
THE LIBRARY OF CONGRESS



Ksw Chrustowicz.

PROSPEKT

ORÁZ

WEZWANIE DO PRZEDPŁATY.



Prospekt

oráz

wezwanie do przedpłaty

na krytyczną

Gramatykę Języka Polskiego,

napisaną z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównáwczéj,

którą poprzedzi

Historyczny Pogląd

na rozwój głoskowego pisma u Feincyján, Greków, Rzymián, a w szczególności Poláków.

Niema podobno dlá autora, a zwłászcza u nás, bardziéj przykrego położeniá, jak kiedy przy końcu naukowego záwodu, któremu kilkadziesiąt lát życiá i wzrok swój poświęcił, ujrzy się jeszcze w konieczności wzywaniá ziomków do pomocy w wydaniu na świat prác swojich owocu; i mniemám, że wáżne tylko względy odnieść mogą w takim razie zwycięztwo nad wzdrygającą się miłością włásną.

Sám dziś w podobnym położeniu się znajdując, poczytuję sobie za obowiązek, usprawiedliwić się przed Szanownymi Rodákami z umieszczonego poniżéj wezwaniá.

Obeznáwszy się z dzisiejszymi wynikami badáń lingwistyki porównáwczéj, w którą trudno się wtajemniczyć bez znajomości sanskrytu, języka litewskiego i gockiego, przysposábiáłem przez długie lata odnośne materyjáły do Powszechnéj Gramatyki Porównáwczéj wszystkich Języków Słowiańskich, gdy niestety, wzrok mój od dáwna już osłabiony, nágle tak się pogorszył, że od kilku lát tylko za pomocą lupy czytać mi dozwálając, stanął mi na przeszkodzie do wykonaniá tego przedsięwzięciá.

Żeby jednak práce moje dotychczasowe nie zostały bez owocu dlá mego národu i całéj Słowiańszczyzny, więc nie mogąc już wystawić jednéj budowy, mającéj pomieścić w sobie wszystkie języki słowiańskie, postanowiłem z zebranych materyjáłów stáwiać s koleji osobne domki dlá każdego języka słowiańskiego, a jako Polák, zacząłem od swojego ojczystego, i podyktowáłem roku zeszłego mojéj synowicy

Krytyczną Gramatykę Języka Polskiego, s którą dziś przed światem uczonym staję. Po ogłoszeniu takowéj zamierzám natychmiást wydać krytyczną gramatykę języka starosłowiańskiego, według tego samego planu i systemu, jeżeli mi Pán Bóg pozwoli życiá i dotychczasowych przynájmniéj sił do prácy.

Żádne dzieło ludzkie nie jest wolne od wád i pomyłek, i takim zapewne będzie i moje niniejsze; wszelako ta myśl mnie pocieszá, że świátli krytycy, obeznani z dzisiejszymi wynikami badáń lingwistyki porównáwczéj, takowe w prácy mojéj odkrywając i prostując, przyczynią się tym samym skutecznie do postępu umiejętności językowéj, a w szczególności do postępu w nauce języka ojczystego.

Aby publiczność prenumerującá wiedziała, na jakie to dzieło składać má swoje ofiary, więc nie od rzeczy zapewne będzie, jeżeli tu krótką uczynię wzmiankę o niektórych dążnościach i celach, do jakich w opracowaniu rzeczonéj gramatyki zmierzać usiłowáłem.

I. Nasámprzód uprzedzić winienem mych Czytelników, że jeżeli dotychczás wszyscy nieomál gramatycy nasi mieli na oku wyłącznie młodzież szkolną, to niech w tym razie nie spodziewá się nikt gramatyki, któráby bezpośrednio do szkół zaprowadzić możná. Głównym celem mojim było, ażeby między wykształconymi warstwami narodu, na tym polu bardzo niedostatecznie dotąd uprawionym, rozpowszechnić zdrowe i dzisiáj już niewątpliwe zásady ogólnéj umiejętności językowéj, o jile to być może za pośrednictwem języka ojczystego; jednym słowem, ażeby gramatyka moja, wráz z nástępną starosłowiańskiego języka, była dlá miłośników lingwistyki, dlá nauczycieli publicznych i dorosłéj młodzieży nietylko kluczem do umiejętnego i gruntownego poznaniá każdego języka słowiańskiego, ale nadto godną zaufaniá przewodniczką do łatwiejszego poznaniá tak klasycznych jak i wszelkich jinnych języków rodziny jafeckiéj. Czym celu tego choć poniekąd dopiął, zawyrokuje o tym świátłá i bezstronná krytyka.

II. Dlá tego celu i pod wpływem téj przewodniéj myśli wyjaśniám w mojéj gramatyce takie np. pojęciá, jak nádech (spiritus), bez zrozumieniá którego wiele rzeczy w głosowni języka polskiego pozostaćby musiało na zawsze ciemnych i niewyjaśnionych. S tego samego powodu wykładám rzecz o starosłowiańskim jorze, tym słowiańskim szwa, które nietylko jest włásnością starosłowiańskiego języka, lecz wszystkich języków słowiańskich, a nástępnie i języka polskiego.

III. Zwróciwszy się daléj ku szczegółowym wynikom badáń mojich na rzecz języka ojczystego, które opiérają się nietylko na starodáwnych i nowszych jego pomnikach piśmiennych, nietylko na żywéj jego dzisiejszéj postaci, ale równocześnie na znajomości języków pobratymczych i pokrewnych indoeuropejskich: to mniemám, że mi się udało lepiéj niż mojim poprzednikom na tym polu, rozświécić prawa wokalizmu polskiego, przez wykrycie w naszym języku samogłosek powstałych s kontrakcyji; przez odmówienie starosłowiańskim spółgłoskom *r* i *l* jich mniemanego charakteru samogłoskowego; przez odmówienie go także starosłowiańskiéj odgłosce *jor*, jilekroć takowá stoji na końcu wyrazów i zgłosek, w czym się różnię od profesorów Mikłosicza i jego zwolennika prof. Małeckiego, itd. itd. Za główną jednakże zásługę moję na tym polu wokalizmu polskiego uważám, że mi się udało wykryć to, czego tak gorąco pragnął rektor byłego uniwersytetu warszawskiego, ks. Szwejkowski, to jest umiejętną podstawę, na któréj się opiérá różnica dwu *a* w naszym języku, którą to różnicę Zygmuntowscy Pisárze tak troskliwie w księgach swojich zachowywali, a którą dzisiáj, według mego zdaniá, przynájmniéj gramatycy i słownikárze, jidąc za przykładem ks. Kopczyńskiego i ks. Knapskiego, znać i zachowywać w swych dziełach powinni.

IV. Co do miękczeniá spółgłosek, widzę prawdziwą i wyłączną przyczynę tego pojawu jedynie w zlániu się spółgłoski *j* s poprzedzającą spółgłoską twardą w jedno brzmienie, i z gienerálem Mrozińskim nie przypisuję żádnéj samogłosce nájmniejszego wpływu na przemianę poprzedzających spółgłosek.

V. W skłánianiu (declinatio) śledziłem i dochodziłem rodowodu końcówek skłonnikowych naszego języka i wykázáłem jich związek i pokrewieństwo z odnośnemi końcówkami w sanskrycie, w języku litewskim, w greczyźnie i łacinie, w ktorą to mozolną prácę żáden jeszcze z gramatyków naszych się niezapuszczáł.

VI Co się tyczy spájaniá słów (conjugatio), to żáden system tak naszych wszystkich gramatyków, áż po koniec piérwszéj połowy bieżącego wieku, jak i dáwniejszych słowiańskich, nie opiéráł się na umiejętnéj i rzeczywistéj podstawie. Piérwszy ze wszystkich Biáłorusin kś. Melecyjusz Smotryski, autor gramatyki języka ruskocerkiewnego (w r. 1519), położył umiejętny fundament do téj budowy. System jego, w grubych tylko podany zárysach, rozwinął i daléj posunął kś. Dobrowski, Czech, w swojich Institutiones z r. 1822. Prof. Mikłosicz budowáł daléj na prácach Smotryskiego i Dobrowskiego, lecz zarazem wprowadził do nauki swojéj błędy, których wykázanie i sprostowanie znájdzie Czytelnik w odnośnych paragrafach mojego dzieła.

VII. Jinne możebne zálety gramatyki mojéj odkryje każdy światły i bezstronny znáwca, przeto pomijám je w tym prospekcie. Na jedno tylko zwrócić uwágę uczonéj publiczności mám sobie tu za obowiązek. Jeżeli nájznakomitszy dotąd badácz języka ojczystego, gienerał Mroziński, uznáł i słusznie obecne nasze Seklucyjanowe poprawne abecadło za antigramatyczne, i zaczepiony o swe Zasady Języka Polskiego, nie mógł obronić swego systemu opartego na podziale spółgłosek na twarde i zmiękczone w obec zárzutów recenzyji napisanéj z wyłącznego stanowiska ówczasowéj filologiji przez profesorów Jędrzeja Kucharskiego i Adryjana Krzyżanowskiego, bez użyciá pomocy ułożonego przez siebie na prędce gramatycznego abecadła; to spodziewám się, że nikt nie weźmie mi za złe, i owszem krok mój pochwáli, że do méj gramatyki, choć już nie w tekście, by nie utrudniać czytelnikom zapoznaniá się z mojemi zásadami, lecz tylko w przykładach i wzorcach, użyłem nowego gramatycznego abecadła. Trudną bowiem i niepodobną jest rzeczą, wystawić piękny ustrój naszego języka w oczach nietylko uczonych cudzoziemców i pobratymców, ale i włásnych, za pomocą naszéj dotychczasowéj grafiki, na któréj opartą naszę obecną pisownią ś. p. prof. Czelakowski nazwáł ze wszystkich słowiańskich nájprzewrotniejszą. Do urządzeniá tego abecadła nie przystępowáłem płocho i lekkomyślnie, lecz przysposábiáłem się nájpiérw przez dokładne badanie paleografiji tak fenickiéj Geseniusza, jako też greckiéj Montfaucona, oráz i łacińsko-włoskich abecadeł Mommsena. Przytym rozwáżáłem krytycznie wszystkie abecadła polskie, urządzane na podstawie alfabetu łacińskiego od roku 1440 áż do r. 1857; w końcu, ażeby uczynić zadosyć tak pedagogicznym jak i estetycznym wymáganiom, zasięgáłem rady i pomocy dwóch profesorów szkoły realnéj poznańskiéj, t. j. Dra Rzepeckiego, nauczyciela języka polskiego i matematyki, oráz znanego malarza, rytownika i nauczyciela rysunków, pana Jaroczyńskiego. Za tę pomoc składám jim publiczne podziękowanie*).

Wszelako mimo piętnástoletnią nad abecadłem tym prácę, nie mám prawa uważáć go za swoje, albowiem urządziłem takowe, opiérając się na mądréj zásadzie, pochwalonéj przez ś. p. Lelewela, a ogłoszonéj roku 1518 przez kś. Stanisława Zaborowskiego, kanclerza Zygmunta Starego. Nazywám tedy to gramatyczne abecadło poprawnym abecadłem kś. Stanisława Zaborowskiego, i używać go będę pod tą názwą nietylko w niniejszéj gramatyce polskiéj, ale i w nástępnych dlá każdego języka słowiańskiego. Pochlebiám sobie zarazem, że abecadło to zasłuży sobie na prawo do nazywaniá się abecadłem wszechsłowiańskim. Trzeba bowiem wiedzieć, że ze wszystkich dziś żyjących języków pobratymczych sám tylko nasz język polski poszczycić się może wszechsłowiańską fonetyką; że prawie wszystkie brzmieniá i głosy mowy słowiańskiéj, porozrzucane po jinnych językach pobratymczych, znajdują się zebrane pospół w języku naszym; że tedy urządziwszy gramatyczne abecadło na mądréj zásadzie kś. Zaborowskiego dlá tych dwóch języków: polskiego i starosłowiańskiego, mámy zarazem gramatyczne abecadło wystarczające dlá każdego jinnego słowiańskiego języka, zwłászcza gdy się pisze gramatykę porównáwczą. Tym zaś wymáganiom umiejętności językowéj nie czyni zadosyć ani Głagolica, ani Cyrylica, a tym mniéj dzisiejszá rosyjská Grażdanka.

---

*) Już w ciągu druku Igo Zeszytu nadesłáł mi p. Ludwik Jagielski b. red. Dziennika Poznańskiego, obecnie w Toruniu zamieszkały znáwca i pracownik na polu językowym, niektóre uwági dotyczące tegoż abecadla wszechsłowiańskiego, które świadczą tak o jego znajomości rzeczy, jako też i o naśladowaniá godnym zajęciu się tą sprawą. Miło mi oddać mu niniejszym publiczne takie świadectwo.

Owym Szanownym Ziomkom, którymby zastósowanie nowéj takiéj grafiki wydało się zbyt nágłym lub śmiałym, zwrácám uwágę na to, że wszyscy autorowie gramatyk porównáwczych języków jafeckich, czyli tak zwanych indoeuropejskich, np. Bopp, Schleicher i wielu jinnych, urządzali sobie na podstawie alfabetu łacińskiego, jako europejskiego, spólne abecadła dlá języków przez siebie badanych. Krok więc ten mój, w zaprowádzaniu wspólnego abecadła do gramatyki porównáwczéj, uczyniony za tym przykładem jinnych badáczy, zdaje mi się dostatecznie usprawiedliwionym, i nie jest żádną nowością, choćbyśmy już i nie chcieli otworzyć oczu na wielką jego doniosłość w sprawie literackiego zbliżeniá się plemion słowiańskich.

Przystępując teráz do praktycznnego przeprowadzeniá zámysłów mojich, nie mogę nasámprzód pominąć milczeniem pamięci jednego z nájzacniejszych, nájzasłużeńszych i nájświatlejszych Wielkopolán, przed 38miu laty mojego towarzysza broni, a drogiego zawsze memu, a sądzę że i każdemu sercu polskiemu. Mówię o pamięci Hrabi Tytusa Działyńskiego. On mnie z młodzieńczym zápałem do wykonaniá wyżéj rzeczonych językowych badáń i przedsięwzięć zachęcáł, pobudzáł, zagrzéwáł; on to w tym celu otworzył mi przystęp do swéj znakomitéj biblioteki w Kórniku; on własnym kosztem sprowádzáł mi dzieła, niekiedy rzádkie, a niezbędne do mojéj prácy; on nákoniec owoc tych prác mojich własnym zamierzáł wydać nákładem. Niestety! Tytus Działyński od wielu lát w grobie, a já, doznáwszy tak bolesnego zawodu przez stratę nieodżałowanego mecenasa, sądziłem chwilami, że przy ubóztwie mojim zámysłów powziętych nigdy już nie wykonám.

Tymczasem ogólny obrót rzeczy w dziedzinie języka polskiego, któremu jak od obcych tak od swojich z wielu stron grozi niebezpieczeństwo, naleganiá przyjációł, żebym do stéru skołátanéj łodzi gramatycznéj dołożył choć słabéj starca dłoni, ufność nakoniec, że miłość do ofiár na sprawy publiczne nie wygasła jeszcze w národzie, wszystko to obudziło mnie s chwilowego zwątpieniá i popchnęło do niniejszego kroku

Nájprzód mniemáłem, że Towarzystwo Przyjációł Nauk Poznańskie mogłoby wesprzéć moje usiłowaniá; dlátego udáłem się w tym względzie do ówczesnego Prezesa tegoż Towarzystwa, Augusta hrabi Cieszkowskiego, którego znakomite na polu naukowym zásługi były mi rękojmią, że losy pism mojich w dobre składám ręce. Czcigodny mąż ten jednakże zwrócił mi uwágę na smutny stán funduszów Towarzystwa i odebráł widoki jakiéjkolwiek s téj strony pomocy; natomiást zachęcił mnie do chwyceniá się środka przedpłaty, do któréj sám ze znaczną liczbą egzemplárzy przystąpił. Tak ośmielony, odzywám się dziś do oświéceńszych warstw národu s prośbą, żeby zbiorowemi siłami zastąpić mi zechciały stratę wyżéj wzmiankowanego mecenasa, żeby poprzéć raczyły skutecznie usiłowaniá moje w celu podźwignięciá umiejętności języka ojczystego. Odzywám się nietylko do rodáków mojich, ale i do światłych pobratymców, do jinnoplemieńców nareszcie, których język nasz bliżéj obchodzi.

Dzieło moje składać się będzie s 40 do 50 arkuszy druku w formacie słownika (8vo majori) i wyjdzie w 4 po sobie jidących zeszytach następującéj treści:

I. Zeszyt obejmie Historyczny Pogląd na rozwój głoskowego pisma u Fenicyján, Greków i Rzymián wráz s krytycznym rozbiorem abecadeł polskich, urządzonych na podstawie alfabetu łacińskiego od roku 1440 áż do roku 1857. Do tego zeszytu będą dołączone táblice litografowane, obejmujące abecadła polskie kś. Jakuba Parkosza, kś. Stanisława Zaborowskiego, Jána Seklucyjana, Stanisława Orzechowskiego, Jána Kochanowskiego, Łukásza Górnickiego, kś. Jána Januszowskiego, Gieneráła Józefa Mrozińskiego, Dobromysła Łazowskiego, Antoniego Morzyckiego, kś. kanonika Józefa Steckiego, Franciszka Zagórowskiego, a nareszcie poprawne abecadło kś. Stanisława Zaborowskiego, tak w drukowych jako i w piśmiennych postaciach. — Zeszyt ten stanowi niejako wstęp do właściwéj gramatyki.

II. Zeszyt zawiérać będzie piérwszą część właściwéj gramatyki, a mianowicie Głosownią języka polskiego.

III. Zeszyt obejmie Słowotwórstwo wráz s Piérwoskładnią odmiennych części mowy aż do Słowa wyłącznie.

IV. Zeszyt obejmie Słowotwórstwo i Spájanie Słowa, wráz ze słowotwórstwem części mowy nieodminnych.

Co się tyczy Składni, to ponieważ część ta przez dotychczasowych gramatyków z nájpomyślniejszym rzéc można skutkiem obrobioną została, przeto uznałem za stósowne pominąć ją w tym dziele, jako czysto lingwistycznym, porównanie jéj zaś ze składnią starosłowiańską zostawić do gramatyki tegoż języka.

Że powiérzchowność dzieła zadowolni i nájwyższe wymágania pod tym względem, tego rękojmią daje podpisaná drukarniá.

Druk rozpocznie się niezwłocznie, a ukończonym będzie w piérwszéj połowie roku przyszłego.

Cena przedpłaty na całe dzieło jest:

1, na grubym papiérze welinowym:
Tal. 5 = rubli sr. 5 = złot. austr. $7\frac{1}{2}$ = franków 20.

2, na papiérze biáłym zwyczajnym:
Tal. 4 = rubli sr. 4 = złot. austr. 6 = franków 15.

Z dniem ostatnim grudnia r. b. zamknie się prenumerata i nastąpi podwyższénie do cen księgarskich.

Szanownych Panów Redaktorów wszystkich pism polskich, jako téż Panów Księgárzy upraszám jak nájuniżeniéj, żeby wezwanie niniejsze do wiadomości publicznéj podawać, a w biórach swojich listy prenumeracyjne otworzyć raczyli.

Pieniądze zebrane można przesyłać jużto pod mojim wlásnym, a jeszcze lepiéj pod adresem Dra Ludwika Rzepeckiego w Poznaniu, który się uprzejmie podjął jak korekty tak i całéj administracyjnéj strony wydáwnictwa.

Pisałem w Komornikach pod Poznaniem dnia 25 sierpnia roku 1868.

Ks. Franciszek Ksawery Malinowski.

OD WYDÁWCY.

Nadeszla wreszcie ta upragnioná chwila, że zaszczycony zaufaniem nájgłębszego ze wszystkich badáczów mowy ojczystéj, jakich kráj nasz wydáł do tego czasu, mogę wyczekującym Szanownym Rodákom w dobę, kiedy Polska święci trzechwiekową rocznicę Zjednoczeniá Lechiji, Rusi i Litwy, złożyć do rąk prácę, którá nie omiészká rozszérzyć zawartych ongi ślubów, łącząc nás w nową, większą i silniejszą daleko Jednotę, dziś już ze wszystkimi szczepami Słowiańszczyzny tak obecnych jako i zamierzchłych czasów.

Jak przed trzystu laty podaliśmy dłoń przyjazną dwom wolnym národom, wzywając je do dobrowolnego sojuszu w jimię práw i swobód, jakim równych nie było pod ów czas w całéj rodzinie ludów Europy; tak i dziś s téj saméj piersi Poláka wychodzi wezwanie do całéj naszéj równoplemiennéj braci; wezwanie mówiące do niéj: łączcie się z nami, łączcie w jimię tego, co nájdroższego mámy na ziemi — w jimię mowy ojczystéj.

Bóg chciáł, żeby wezwanie takie skądjinąd nawet dzisiáj wyjść nie mogło; bo ze wszystkich jedenástu żyjących cór onéj już zatraconéj mowy prasłowiańskiéj, jedna jedyná tylko siostrzyca, jedna tylko nasza polská ukochaná mowa odziedziczyła wszystkie nieomál wdzięki swéj rodzicielki; bo ze wszystkich obecnie żyjących słowiańskich języków nasz jeden polski język staje w téj chwili na nájwyższym stopniu wykształceniá, w jakąkolwiek języka tego uderzym strunę.

I ta złotá mowa nasza, dotąd zniewoloná w ciasnych i s cudzoziemska przykrojonych kurczyć się łachmanach, ta mowa dziś w nowéj i odpowiedniéj do swéj dostojności występuje szacie; występuje strojná we wszystkie znamiona czarodziejskich wdzięków, zgotowane jéj wpráwdzie już dáwno przez Podskarbiego nájświatlejszego s królów, lecz dopiéro dziś po półczwarta wieka wydobyte s pyłu grzésznéj niepamięci przez Męża, co skarb nájcenniejszego zmysłu poświęcił, byle tylko tę królową języków w całym blasku wprowadzić do wielkiéj komnaty biesiadników słowa.

Dzięki niech będą Nájwyższemu, że nám niewidomym tak długo dziś otwiérá oczy; że nám tak długo niemym otwiérá dziś usta, jiż widzieć i rozpowiadać możemy: jak wielką spuściznę otrzymaliśmy po ojcach naszych; jak wiele ofiarować możemy naszéj równoplemiennéj braci; jak dziś dopiéro mówić możná, jeżeli nie o języku wszechsłowiańskim, to o języku, co do zajęciá téj godności nájwiększe miálby prawo; jak dziś dopiéro wezwać możemy wszystkę dziatwę Macierzy Słowiańskiéj, żeby się w jednéj złączyła grafice, owym nájsilniejszym środku wymiany płodów naszego ledwo co rozkutego a już tak silnego słowiańskiego ducha.

Dzięki Nájwyższemu — ale i Wám serdeczne dzięki, Szanowni Rodácy, że w czasach tylorakich a dotkliwych potrzeb, tylorakiéj nędzy, takiego duchowego zwątpieniá, jużto datkiem pieniężnym, jużto droższym jeszcze osobistym około sprawy téj záchodem umożebniliście wyjście na świat dzieła, nákłád którego przewyższáł możność pojedyńczego człowieka-rachmistrza.

Spiesząc ze złożeniem przedpłaty z dalekiego Wschodu i Záchodu, Południá i Północy, daliście nám, Szanowni Rodácy, Pobratymcy i Przy-

jáciele dowód, że stary duch ofiary na cele nauki i cywilizacyji nie wygasl i nie wygaśnie w sercach Waszych; że nie náleżycie do tych natur samolubnych, co bez rozkazu z góry nie umieją się wznieść nad poziom codziennych zatrudnień i pragnień, lub może gorzéj jeszcze, zobojętnialy dlá świętéj sprawy ojczystego języka; daliście dowód, że pojmujecie, co to znaczy dlá nás w dzisiejszym položeniu, wystąpić przed świat uczony nie już jak ów dziád pruski przy uczcie Wallenroda, lecz jako równi przed równymi, kto wié czy nie jako zawstydzający, my dotąd tak ciągle zawstydzani.

Byliście wspanialomyślni w datku, bądźcie téż, proszę, wyrozumiali w sądzeniu.

Jeżeli w wątku prácy spostrzeżecie tę lub owę ustérkę, pomnijcie, że Autor poslugiwać się musiál nieoledwie że samą tylko pamięcią, bez możności zaglądaniá do kiedyś tam przed laty wertowanych źródeł. — Jeżeli dostrzeżecie blędu w redakcyji, zewnętrznym ukladzie lub pisowni, to ráczcie mieć wzgląd na to, że Autor dyktowál swe dzielo nie jakiemu uczonemu lingwiście, nawet nie mężczyznie jako tako pod względem językowym wyksztálconemu, lecz skromnéj panience, która Szanownemu Badaczowi nie mogla ofiarować nic więcéj nad anielską pilność i cierpliwość; że já sám wreszcie, mimo częste z Autorem rozmowy, mimo pragnienie przejęciá się duchem jego nauki, nie mogę mu dziś jeszcze ani rozwiązać ewangielicznego rzemyka; że wreszcie skladacz czcionek, nieobeznany z nową pisownią i grafiką, wálcząc często s trudnościami rozmajicie, bo ráz zwyczajnie, to znów po wszechslowiańsku przepisywanego rękopismu, więcéj miál sposobności do popelnieniá blędów, jak dwaj korektorowie biegłości w onychże usuwaniu.

Tyle powiedzieć czulem się zobowiązanym do tych, co okiem záwistnego uprzedzeniá gonićby chcieli za drobnostkami, a nie mogąc śmialo zmierzyć się z rycerzem, przynájmniéj czyhać będą na piętę jego stopy. —

Wás zaś, corάz to liczniejsi Zwolennicy i Przyjáciele myśli przez kś. Malinowskiego poruszonych, Wás pośredni i bezpośredni Opiekunowie národowego języka, Wás, Uczeni slowiańscy, giermańscy i caléj jafeckiéj rodziny, rąk których dzielo to dojdzie, proszę i zaklinám: badájcie to co Wám przesylámy; badájcie ściśle i sumniennie; sądźcie, jak Wám uzdolnienie Wasze naukowe, jak Wám zamilowanie prάwdy Wasze sądzić o tym káże; poprάwcie co godne poprawy, bo któreż dzielo ludzkie bez omylki; ale gdy nabierzecie przekonaniá, a mám nadzieję, że go nabierzecie, jiż tylko na Malinowskiego fundamentach zbudować można piękny, a trwaly i niewywrotny gmach národowo-polskiéj umiejętności językowéj, co więcéj, na niéj jedynie wystawić wspanialy chrám dlá wszystkich bratnich nárzeczy, wtedy niech samo uczucie sprawiedliwości pociągnie Wás do urzeczywistnieniá szlachetnych Autora chęci, który już przynájmniéj téj dziś doznál ciechy, że glos jego między tylu śpiącymi doleciál choć gárstki dusz czuwających, co nie patrzą dnia ani godziny.

W Poznaniu dnia 15 czerwca 1869.

Dr. L. Rzepecki.

KRYTYCZNO-PORÓWNÁWCZÁ

GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO

Z DZISIEJSZEGO STANOWISKA

LINGWISTYKI PORÓWNÁWCZÉJ

NAPISANÁ

PRZEZ

KS. FRANC. KSAW. MALINOWSKIEGO,

PLEBÁNA S KOMORNIK POD POZNANIEM, CZŁONKA POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJÁCIÓŁ NAUK.



W POZNANIU.

STARANIEM LUDWIKA RZEPECKIEGO DRA FILOZOFIJI.

1869.

CZCIONKAMI I W KOMISIE LUDWIKA MERZBACHA.

DROGIÉJ MEMU SERCU

PAMIĘCI

TYTUSA Hr. DZIAŁYŃSKIEGO

WSPÓŁZAŁOŻYCIELA I PREZESA TOWARZYSTWA PRZYJÁCIÓŁ
NAUK POZNAŃSKIEGO, WIELKIEGO MIŁOŚNIKA RZECZY OJCZYSTYCH, MĘŻA PEŁNEGO
ZÁSŁUG I CNÓT OBYWATELSKICH

W DOWÓD NIEWYGASŁÉJ WDZIĘCZNOŚCI

PRÁCĘ TĘ POŚWIĘCÁM.

Kś. Fr. Ksaw. Malinowski.

Przedmowa do Gramatyki.

Obecná krytyczná Gramatyka Języka Polskiego jest opracowaną, jak to sám jéj tytuł wskazuje, z dzisiejszego stanowiska Lingwistyki Porówná-wczéj. Ponieważ przez Lingwistykę rozumiáno dáwniéj i jeszcze dotąd niektórzy rozumieją znajomość języków i piśmiennictwa nowoczesnych národów europejskich, stojących dzisiáj na czele oświaty i cywilizacyji, jako to: włoskiego, francuzkiego, angielskiego, niemieckiego itd., a przez Filologiją rozumiáno znajomość klasycznych języków, piśmiennictwa i dziejów starożytnych Greków i Rzymián; przeto uwáżám za rzecz stósowną określić tutáj znaczenie Lingwistyki i Filologiji, w jakim te dwie umiejętności dzisiáj pojmują uczeni badácze mowy ludzkiéj a zwłászcza Niemcy, s któremi w tym względzie zgádzám się zupełnie. W tym celu przytáczám w dosłownym przekładzie Wstęp do dzieła pod nápisem: *„Die Sprachen Europa's in systematischer Uebersicht* (systematyczny przegląd europejskich języków) *von A. Schleicher, Bonn 1850,"* który to wstęp brzmi, jak następuje:

„Dopiéro po dłuższym, pilniejszym, obfitym w wyniki badaniu na polu umiejętności zwykło się okazywać, że z niego można wydobyć więcéj niźli jeden gatunek błogich owoców, i to rozmajitych według sposobu uprawy, t. j. stanowiska, s którego się zapatrujemy na jéj wątek i osnowę.

Tak téż, i to dopiéro w nowszym czasie, umiejętność, któréj przedmiotem jest w ogóle mowa ludzká, podzieliła się na dwa różne obozy.

Umiejętnością bowiem, mającą za nájbliższy przedmiot język i uważającą takowy przedewszystkim tylko jako środek, za pomocą którego zamierzá ona wniknąć w duchową jistotę i żywot jednego albo kilku szczepów ludzkiego plemieniá, jest Filologijá, i ta náleży z jistoty swojéj do Historyji. Obok niéj stanęła Lingwistyka, która má za przedmiot sám język jako takowy, i nie má wprost nic do czynieniá z dziejowym żywotem mówiących temi językami ludów; stanowi ona część historyji przyrody człowieka. Tylko tam gdzie jistnieje piśmiennictwo, znajduje Filologijá dlá siebie materyjáł; język jest dlá niéj organem służącym do uchwyceniá duchowego żywota odnośnego národu; przeciwnie dlá Lingwisty może mieć wielkie znaczenie język ludu nie mającego o sztuce pisaniá nájmniejszego wyobrażeniá; dlá niego piśmiennictwo jest tylko pożądanym środkiem ku

dokładniejszemu zbadaniu językowych stosunków. Mámy tedy przedewszystkim Filologiją klasyczną; daléj: chińską, indyjską, romańską, słowiańską itd. Każdá s tych ściśléj lub rozległéj określonych dziedzin obejmuje w sobie dziejowy żywot jednego lub kilku pomiędzy sobą spokrewnionych, w duchowe płody bogatych národów; Filologijá np. indyjskich języków Ameryki jest na odwrót wcale nie możebną, gdyż tu nie ma ani dziejów, ani piśmiennictwa, kiedy dlá Lingwistyki języki tych ludów mają wielkie znaczenie.

Filologa zajmują dzieje, które się właśnie tam rozpoczynają, gdzie swobodná ludzká wolá wchodzi w rzeczywistość; na odwrót, przedmiotem Lingwistyki jest język, którego ustrój właśnie się tak daleko po za kresem woli pojedyńczego człowieka znajduje, jak jest np. słowikowi niepodobną rzeczą zamienić swój śpiéw na śpiéw skowronka. To zaś, co wolná wolá człowieka tak mało w organiczny sposób zmienić zdołá, jak np. ustrój swojego własnego ciała, nie náleży do dziedziny wolnego ducha, lecz do zákresu przyrody.

Dlá tego téż i metoda Lingwistyki różni się całkiem od metody wszelkich historycznych umiejętności i łączy się co do swéj jistoty z metodą jinnych nauk przyrodzonych. Wyniki Ligwistyki są zatym w ogóle pewniejsze, niżeli historycznych umiejętności, gdyż jéj tak uciążliwie nie przeszkádzá subjektywná dowolność jak tamtym. Jak nauk przyrodzonych, tak téż i jéj jest zadaniem, zbadanie pewnéj dziedziny, w któréj jest widoczne panowanie niezmiennych práw przyrodzonych, których wolá i dowolność człowieka w niczym zmienić nie zdołają.

Nieskażoność źródeł poznaniá jest wielką korzyścią, a téj jest uczestniczką Lingwistyka z jinnemi umiejętnościami przyrody. Dlá historycznych umiejętności krytyka jest główną rzeczą, a historyczná krytyka pochodzi właśnie z niedostateczności jistniejących źródeł poznaniá, które mają swoję podstawę w świadoméj woli albo przynájmniéj zawisły od wpływu, który wywarła ludzká czynność na jistniejące źródła poznaniá. Ten rodzáj krytyki jest obcym dlá Lingwistyki jako takiéj, jak i dlá wszystkich umiejętności przyrody; tylko przy językach umarłych staje się niekiedy krytyka źródeł także konieczną, jak i nauki przyrodzone w ogóle potrzebują krytyki, o jile są zmuszone wdáwać się w dziejowe podaniá; lecz to zawsze będzie tylko nader podrzędnym momentem, bo tylko pojedyńcze wypádki ułámkowego językowego podaniá wymágają krytycznéj działalności właściwéj historycznemu polu, gdyż budowa języków jest widoczną w całości i w ogóle s pomników, a przy żyjących językach upádá już sama przez się wszelká wątpliwość. Lecz umarłe języki są skamieniałościami Lingwistyki. Na odwrót Filologijá, jako historyczná umiejętność, nie może się obyć bez krytyki na żádnym swym kroku.

Dziedzina tedy sama, na któréj się spotykają Filologijá i Lingwistyka, dá się podzielić na dwie części, s których jedna więcéj náleży do jednéj, drugá więcéj do drugiéj umiejętności. I tak ów dział Gramatyki, który má swoje źródło w saméj przyrodzie człowieka i uchylá się całkiem s pod wpływu jego woli, to jest Piérwoskładniá (Formenlehre), náleży całkiem do Lingwistyki; Składniá zaś, jako zawisłá już więcéj od myśleniá i woli pojedyńczego, przechylá się téż więcéj na stronę Filologiji. Do ostatniéj náleży całkiem

styl, to jest sposób pisaniá, zawisły od dowolnego kierunku woli człowieka.

Że obie umiejętności wielokrotnie stykają się s sobą, i jedna bez drugiéj obyć się nie może, wypływá z jistoty rzeczy; jedna służy drugiéj jako umiejętność pomocniczá. Lingwista z wdzięcznością korzystá z wyników zdobytych przez Filologa, i na odwrót: lecz w obudwu umiejętnościach być produktywnym, przechodziłoby miarę ludzkiéj siły już dlá tego, że obie wymágają całkiem odmiennych metod a nawet zupełnie rozchodzących się od siebie kierunków ducha. Lingwistyka, że tylko jedno tu przytoczę, mieści w sobie tak właśnie jak każdá jinná gałąź nauk przyrodzonych wymáganie uniwersalności. Zoolog powinien mieć dokładny pogląd na całą rzeszę zwiérząt, nawet gdyby przedsiębrał swoje badaniá tylko nad jedną rodziną; właśnie tak Lingwista nie może się obyć bez jak nájrozleglejszéj znajomości języków; i jemu potrzeba poglądu na całą dziedzinę językową, by mógł jeden tylko język tak zbadać, jak tego wymágá stanowisko jego umiejętności. Właśnie jak jistoty w przyrodzie, tworzą także języki stopniową koléj; każdy wyższy stopień zawiérá w sobie wszystkie niższe, obejmuje takowe jako byłe momenta; czyż więc podobną, postawić jaki język na jego właściwym miejscu i pojąć dokładnie jego jistotę, nie mając przed oczyma całéj skali językowego rozwoju? Nie tak Filolog; jemu wystarczá zupełnie obeznanie się s kilką a nawet z jednym językiem, kiedy uwzględnienie wielu języków jest nader konieczną potrzebą Lingwistyki, tak że się je słusznie uwáżá za powiérzchowne piętno téj umiejętności, a porównywanie języków zwykło się brać za blizko znaczne pojęcie z Lingwistyką. Filolog podobien rólnikowi, który párą końmi uprawiá urodzajne i bogate pole; dlá niego wystarczá, jeżeli umié w praktyczny sposób obchodzić się dobrze ze swojemi końmi, powinien więc być dokładnie obeznany z jich przymiotami. Lingwista przeciwnie podobien Zoologowi, któremu potrzeba wcale jinnéj, niżeli rólnikowi, znajomości gatunku zwanego equus caballus, któréj może nabyć przez rozpoznawanie wielu rodzajów zwiérząt, lecz dlá tego nie potrzeba mu téż zarazem biegłości w jich użyciu. Jak wszystkie nauki przyrodzone, tak też i Lingwistyka nie była znaną starożytności ani wiekom średnim. Polegá ona jak tamte na spostrzeżeniach, a spostrzeżeniá są tylko udziałem nájnowszéj doby.

Właściwá metoda porównywaniá języków według jich gramatycznéj budowy stała się udziałem naszego stuleciá, bo przy końcu zeszłego ograniczáno się głównie na porównywaniu pojedyńczych wyrazów. Filologijá (jak np. klasyczná) jest przeciwnie jako umiejętność historyczná w ogóle daleko dáwniejszą.“

Tak nauczá jeden z nájznakomitszych dziś badáczów mowy ludzkiéj, prof. August Schleicher. Do tego dodajemy, że Lingwistyka Porównáwczá mogła się dopiéro wtedy zrodzić w dziedzinie wiedzy ludzkiéj, kiedy przy końcu 18go wieku obeznáno się s Praindyjskim Sanskrytem, gdyż bez znajomości organizmu tego nájstarożytniejszego ogniwa w łańcuchu języków jafeckiéj rodziny niepodobną było rzeczą wykryć jistotny węzeł pokrewieństwa zachodzący pomiędzy niemi, jak jest dzisiáj rzeczą niemożebną, bez téj znajomości rozpatrzyć się w organizmie jakiegokolwiek języka z dzisiejszego stanowiska Lingwistyki Porównáwczéj.

Jeżeli głęboki ten badácz mowy ludzkiéj twierdzi i słusznie, że dlá Lingwisty mają wielką wártość nawet amerykańskie języki, to my z naszéj strony wyznać musiemy, że dlá słowiańskiego Lingwisty w ogóle, któremu jest nieodbicie potrzebną znajomość starosłowiańskiego języka, wielkiéj jest wági pod względem etymologiji znajomość gockiego; a czym jest ten ostatni dlá starosłowiańskiego w ogóle, tym jest w szczególności dokładná znajomość litewskiego języka dlá polskiego Lingwisty, zwłászcza że jak język gocki, mający wiele spólnych piérwiástków ze starosłowiańskim, pomiędzy Sanskrytem i giermańskiemi językami, tak język litewski pomiędzy tymże Sanskrytem i mową słowiańską, a w szczególności językiem polskim, jest pośredniczącym ogniwem.

Daléj powiadá tenże badácz, że równoległá produktywność w Lingwistyce i we Filologiji przechodzi miarę ludzkich zdolności; stąd téż łatwo Łaskawy Czytelnik wyjaśnić sobie zdołá, dlá czego w obecnéj książce wyjaśniámy wyłącznie prawa Głosowni i Piérwoskładni, będącéj właściwą dziedziną Lingwistyki, a pomijámy cáłkiem naukę o Składni, będącéj zadaniem Filologa. Co do Składni przyznać nadto náleży, że ta filologiczná część Gramatyki Polskiéj nájlepiéj ze wszystkich jest opracowaną, gdy tymczasem lingwistycznéj jéj części jeszcze dotąd z dzisiejszego stanowiska Lingwistyki Porównáwczéj wszechstronnie zbadać nie usiłowano. Niektórzy ze Słowián, a nawet braciá nasi pod rządem moskiewskim, nazywają nader niestósownie Lingwistykę Filologiją Porównáwczą, którá ściśle rzecz biorąc jeszcze dotąd nie jistnieje. Lecz jeżeli gdzie, to zajiste w dziedzinie słowiańskiéj nájpiérw powstać może i powinna, i w tym to celu w nástępnych Gramatykach każdego języka Słowiańskiego porównám jego Składnią ze Składnią języka polskiego, ażeby takim sposobem postawić piérwszy i niezbędny krok w rozwoju Porównáwczéj Filologiji Słowiańskiéj *).

Według mego przekonaniá uprawa tak Lingwistyki jak i Filologiji Porównáwczéj języków słowiańskich má dlá nás daleko więcéj praktycznéj i żywotnéj doniosłości, aniżeli te obie umiejętności, uprawiane odnośnie do swych języków, dlá jinnych národów europejskich; albowiem w dziedzinie spólnéj mowy, będącéj obrazem ducha, zbliżá ona i kojarzy słowiańskie ludy i národy w jednę bratnią rodzinę, bez obawy utraty národowego piętna, dlá któregokolwiek bądź języka lub nárzeczá słowiańskiego.

Pisać Gramatykę, jest to za pomocą głoskowego pisma obeznáwać czytelnika z ustrojem i budową danego języka, jest to obeznáwać go s prawami i zásadami, na których każdy organizm, a nástępnie i językowy polegá. Pismo więc głoskowe jest nader wáżnym organem pośredniczącym pomiędzy autorem gramatyki i jego czytelnikiem, i nawzajem umiejętność, którą nazywámy Gramatyką, jest daleko więcéj wynikiem badáń opartych na mowie pisanéj, aniżeli na mowie żywéj i ustnéj, któréj piérwszá má być wiernym obrazem ostatniéj. Ale na to słusznie oględny i świátły czytelnik powiedzieć może, że nietylko dlá autora Gramatyki, lecz i w ogóle dlá każdego autora jakiéjkolwiek bądź naukowéj prácy, pismo jest pośre-

---

*) Tymczasem dziś dodać mi wypádá, że piérwszy ten krok zrobił, jak się zdaje, prof. Mikłosicz, wydáwszy w roku bieżącym piérwszy poszyt „Porównáwczéj Składni Słowiańskiéj.“ *Przypisek z dnia 20 Listopada 1868.*

dniczącym organem pomiędzy nim i czytelnikiem. Prawda, jednakże we wszelkiéj jinnéj dziedzinie wiedzy ludzkiéj organ ten nie stoji w tak bezpośrednim związku s samym przedmiotem nauki, w jakim się znajduje pismo do Gramatyki. Stąd też autor, piszący Gramatykę nie tym samym językiem, którego ustrój i budowę zamierzá wyjaśniać, musi jednakże w tym celu, chcąc wiernie i o jile być może dokładnie rozwiązać swoje zadanie, pisać wyrazy objaśnianego przez siebie języka głoskami urządzonemi odpowiednio do jego ustroju i budowy. Lecz z jistoty rzeczy wypływá, że układaczom pisma dlá jakiego bądź języka, którego Gramatyka tkwi jeszcze w ustroju i budowie jego, nie jest i być nie mogła za pomocą pisma wydobytą na widok publiczny i przywiedzioną do powszechnéj wiadomości, że układaczom tym zależało głównie na tym, ażeby za pomocą pisma w ten lub ów sposób oznaczyć dokładnie wszystkie brzmieniá i głosy danego języka. Szczęśliwy był ten język, dlá którego urządziciele Grafiki oznaczyli pojedyńczemi postaciami wszystkie głosy i brzmieniá jego; lecz gdzie to się nie stało, i zamiást tego użyto kombinacyji głosek i sztucznych aczkolwiek dowcipnych sposobów i sposobików, tam też położono zarazem z urządzeniem pisma wielkie záwady i przeszkody do jasnego poglądu w ustrój i budowę języka, bez którego poglądu żádná Gramatyka jasną i umiejętną być nie może. I w takim to niekorzystnym położeniu w stosunku do Gramatyki znajdują się wszystkie abecadła słowiańskie, od Głagolicy i Cyrylicy począwszy, aż do naszego obecnego, w gruncie rzeczy Seklucyjanowego abecadła polskiego, ze wszystkich nájniedogodniejszego dlá umiejętności językowéj. — Gdyby jaki badácz i znáwca języków dostáł się do ludów mówiących obcym mu i zupełnie nieznanym językiem, do ludu mówię, któryby nie znáł sztuki pisaniá, a nástępnie nie posiadáł żádnego piśmiennictwa, i chciáł, obeznáwszy się s czasem z jego językiem, i nás z nim obeznać za pomocą Gramatyki i słownika, musiáłby zapewne postaciami głosek piérwéj oznaczyć wszystkie jistniejące w nim brzmieniá i głosy, jako też i jich modyfikacyje, nimby mógł przystąpić do Gramatyki i słownika; jimby zaś dokładniéj i umiejętniéj pojedyńczemi postaciami głosek oznaczył wszystkie pojedyńcze brzmieniá owego języka, tym dokładniejszą i umiejętniejszą napisáłby Gramatykę. Słusznie więc Grecy naukę obejmującą systematyczny zbiór prawideł językowych nazwali od słów *γράφω* (pisać), *γραμμα* (głoska) *Gramatyką.*

Wyśledzić zaś i rozpoznać wszystkie brzmieniá i głosy i jich odcieniá, jak to nás pouczá znajomość Paleografiji, nie jest rzeczą tak łatwą, jak to się na pozór zdaje; i dokładná jich znajomość dopiéro s czasem i powoli przychodzi. Dlá tego też piérwszy wynálazca głoskowego pisma zwanego fenickim, oznaczył tylko 15 poruszeń mównego organu, od których zawisły brzmieniá i głosy mowy ludzkiéj, i dopiéro s czasem pomnożyli Semici ten 15stogłoskowy alfabet do 21 postaci. Lecz kiedy Fenicyjanie zetknęli się przez handel z europejskiemi ludami Grecyji i Włoch i obznajmili jich z wynálazkiem pisma, już wtedy alfabet fenicki składáł się s 16stu głosek, i s tylu głosek składáł się też początkowo tak piérwiástkowy alfabet grecki, jak i łaciński. S czasem jednakże, odkrywając tak Grecy jak Rzymianie w swojich językach odmienne brzmieniá, przydali jedni jak drudzy do swych 16stogłoskowych alfabetów jeszcze 8 postaci, tak że odziedziczone po nich alfabety składają się z 24 głosek.

Te dwa alfabety są dlá języków, dlá których są przeznaczone, gramatycznemi, oznaczają bowiem wszystkie jich brzmieniá i głosy pojedyńczemi postaciami. Grecki zaś má jeszcze nadto dlá Gramatyki tę záletę i piérwszeństwo nad łacińskim alfabetem, jiż w oznaczeniu samogłosek uwzględniá jich rodowód, czego dowodem są postacie η, ω, nájpóźniéj dodane do greckiego alfabetu. Przyjąwszy światło wiary chrześcijańskiéj według obrządku rzymskiego, przyjęliśmy wráz z wielu jinnemi ludami Europy alfabet łaciński dlá naszego języka. A że w naszym języku są brzmieniá i głosy, których nie masz w języku łacińskim, przeto chcąc oznaczać nasze słowiańsko polskie brzmieniá koniecznie łacińskiemi głoskami, znajdowaliśmy się w nader trudnym i mozolnym położeniu.

Wreszcie po wielu trudach i mozołach, dzięki rozprawie graficznéj kś. Stanisława Zaborowskiego z r. 1518, zdobyliśmy się przecież przynájmniéj na 3 nowe jednolite postacie, jako to: *ą, ę, ł*.

Co się zaś tyczy jinnych brzmień i głosów rodzimych polskich, te oznaczámy:

1. kombinacyjami głosek łacińskich, jako to: *dz, cz, sz* itd.;
2. kréskami i kropkami nad spółgłoskami, jako to: *ś, ź, dź, ż* itd.;
3. używaniem samogłoski *i* jako znaku miękczeniá: np. *nie;*
4. nadaniem głoskom łacińskim jinnego brzmieniá, niżeli to, jakie oznaczały u starych Rzymián: np. *c, l, ch.*

Przez tę rozmajitość środków doszliśmy wreszcie o tyle do pożądanego celu, że oznaczámy wszystkie brzmieniá i głosy naszego języka; lecz właśnie ta rozmajitość środków sprawiá, że abecadło nasze, albo raczéj nasza pisowniá abecadłowá, którą nazywám Grafiką, nie odpowiadá wcale słusznym wymáganiom Gramatyki.

Zajiste, w wyjaśnianiu prawideł i zásád jistniejących w ustroju i budowie naszego języka napotyká każdy badácz nieprzezwyciężone trudności i przeszkody, których źródło nie tkwi w samym ustroju i budowie naszéj mowy, lecz jedynie w niewłaściwéj i antigramatycznéj pisowni abecadłowéj, czyli Grafice.

Słusznie więc nájznakomitszy i nájgłębszy badácz naszego języka, gienerał Mroziński, już był przekonany, że Gramatyka nasza dopóty nie będzie jasną, dopóki Grafika nie będzie zastósowaną do gramatycznego mechanizmu naszego języka, czyli dopóki nie będziemy posiadali i używali dlá naszego języka gramatycznego abecadła.

Ażeby przyjść do tak pożądanego celu, którego tak gorąco pragnął na rzecz umiejętności ojczystego języka nasz Mroziński, rozpatrzyłem się piérwéj w Paleografiji Fenickiéj, Greckiéj i Łacińskiéj; rozważyłem znane mi práce około urządzeniá abecadła polskiego od r. 1440 áż do r. 1858, by, korzystajac s tego, jak jinni urządzali abecadła, usposobić się do urządzeniá gramatycznéj Grafiki na rzecz Gramatyki języka polskiego.

Wynikiem tych mojich badáń jest poprzedzającá mą gramatykę, że tak rzekę, paleograficzná rozprawa, którą podyktowáwszy, gdyż sám dlá osłabionego wzroku pisać nie mogę, poddaję wráz s projektem gramatycznego abecadła, tak dlá języka polskiego, jak dlá wszystkich jinnych języków słowiańskich pod sąd i krytykę właściwych znáwców.

Będąc zmuszonym dlá osłabionego wzroku zaniechać piérwotnego zámiaru napisaniá „Wszechsłowiańskiéj Gramatyki Porównáwczéj“ pomimo

mozolnie przygotowanych do tak ogromnéj prácy materyjáłów, miáłem sobie za obowiązek, uratować od zátraty przynájmniéj to, co mi się zdaje rzeczą nájważniejszą, nie co do jéj środków wykonaniá, gdyż te są nader proste i drobnostkowe, lecz co do błogich i zbawiennych nástępstw dlá umiejętności ojczystego języka i całéj mowy słowiańskiéj, t. j. gramatyczne abecadło dlá naszego języka i dlá całéj mowy słowiańskiéj. Jeżeli mi zaś Pán Bóg życiá i zdrowiá dozwoli i wzrok mój nie ulegnie większemu osłabieniu zamierzám po ogłoszeniu drukiem Gramatyki Języka Polskiego opracować s koleji gramatykę języka starosłowiańskiego i jinnych języków słowiańskich według tego samego planu i systemu, zwłászcza, że wszystkie języki słowiańskie w obec umiejętności językowéj, nie wyłączając starosłowiańskiego, są ni mniéj ni więcéj jak tylko nárzeczami jednéj i téj saméj mowy słowiańskiéj.

Ponieważ, jak powszechnie wiadomo, każdy autor Gramatyki, wykładający prawa i zásady ustroju i budowy jakiegokolwiek języka tąż samą mową, używá zawsze w samym wykładzie téj saméj pisowni abecadłowéj czyli Grafiki, i téj saméj pisowni wyrazowéj czyli Ortografiji, którą uzasadniá w przykładach i we wzorcach form gramatycznych; przeto sądziłem, że i mnie wolno będzie używać w Gramatyce, którą podyktowáłem, przynájmniéj w przykładach i we wzorcach swéj włásnéj Grafiki i swéj Ortografiji. Co więcéj, wiedząc z długoletniego doświadczeniá, jak obecne nasze cáłkiem antigramatyczne Seklucyjanowe abecadło i nasza niezupełnie słowiańská Pisowniá słusznie razi i gorszy nájuczeńszych i nájgłębszych badáczów mowy ludzkiéj, tak jinnoplemieńców jak i pobratymców, czego dowodem jest nader niekorzystne zdanie ś. p. Prof. Czelakowskiego o pisowni naszéj, tym bardziéj postanowiłem sobie, nasz język ojczysty, tę nájdroższą i jedyną dzisiáj po Ojcach naszych puściznę, wprowadzić do świątyni umiejętności językowéj w takiéj szacie i stroju, w jakich tam jedynie obok nájwykształceńszych i nájdoskonalszych języków oświeconéj Europy na właściwéj sobie i dotąd opróżnionéj stolicy s chwałą dlá narodu naszego zasiąść będzie miała prawo.

Ścisłá krytyka mogłaby mnie zapytać teráz, i to nie bez pozoru słuszności, czemuż tedy całego dzieła mego nie drukuję poprawną Grafiką, skoro tak o jéj potrzebie jestem przekonany? — Zapewne, było to też piérwotnie mojim zámiarem; gdym jednak rozważył, że początkujący Czytelnik już i w saméj treści znajdzie dlá siebie nie mało trudności, pocóż dopiéro, żeby i nową postacią rzeczy miáł się zrážać, gdym rozważył, że niejednemu nowá grafika mogłaby stáć się powodem a przynájmniéj pozorem do nieczytaniá dzieła, które pod sąd wszystkich światłych ludzi mego národu oddać pragnę: odstąpiłem od tego zámiaru, i mniemám, że lingwiści s powołaniá krok ten mi wybáczą.

W końcu dodám jeszcze kilka słów s powodu niektórych zmián w pisowni jakie do niniejszéj méj prácy zaprowadziłem. Mám tu na myśli wyrazy przejęte z języków klasycznych, a mianowicie z greczyzny, jak: *gramatyka*, *fizyologijá*, *fonetyka*, *krytyka* itp., które w dáwniejszych prácach mojich pisáłem tak: *gramatika*, *fyziologijá*, *fonetika*, *kritika* itp.

Byłem i jestem dotąd tego przekonaniá, że autor piszący dlá ludzi uczonych, wyrazy powyższe według drugiego sposobu pisać winien, zwłászcza że w tym względzie panuje prawie bezwyjątkowá jednomyślność

u wszystkich oświeconych narodów, nawet i słowiańskich. Zwáżywszy jednak: 1, że pisząc w całym tekście po spółgłoskach przyciskowych literę *y* np. *czytám*, *szyję* itd. za *czitám*, *szíję* itd. po dziś dzień wolno Polákowi tym bardziéj pisać je po twardych np. *krytyka*; 2, że pisanie takie przez *y* nawet i wsuwnego *i*, jak w wyrazach *zatykám*, *umykám* itd. mimo nieorganiczność swoję dziś jeszcze z języka wyrugować się nie dá; 3, zwáżywszy nareszcie, że ustępstwo takie nie zrobi dziełu memu uszczérbku pod względem wartości jego wewnętrznéj, a usunie nowy pozór do obojętności dlá sprawy języka: podług pisowni po zrywać z dotychczasowym zwyczajem i pisać te wyrazy postanowiłem nie dziś dzień mniéj więcéj utartéj.

W Komornikach pod Poznaniem w Wigiliją Bożego Narodzeniá r. 1865.

Kś. Franc. Ksaw. Malinowski.

I.

POGLĄD HISTORYCZNY

NA ROZWÓJ GŁOSKOWEGO PISMA

U

FENICYJÁN, GREKÓW I RZYMIÁN OD PIÉRWSZYCH POCZĄTKÓW,

U POLÁKÓW ZAŚ

OD ROKU 1440 AŻ DO ROKU 1858; A W SZCZEGÓLNOŚCI:

KRYTYCZNY ROZBIÓR ABECADEŁ POLSKICH Kś. PARKOSZA Z R. 1440, Kś. ZABOROWSKIEGO Z R. 1518; SEKLUCYJANA Z R. 1551, Kś. ORZECHOWSKIEGO Z R. 1561, JÁNA KOCHANOWSKIEGO, ŁUKÁSZA GÓRNICKIEGO I Kś. JANUSZOWSKIEGO Z R. 1594, JÓZEFA MROZIŃSKIEGO Z R. 1824, ŁAZOWSKIEGO Z ROKU 1848, MORZYCKIEGO Z ROKU 1857, Kś. STECKIEGO I FRANCISZKA ZAGÓROWSKIEGO Z R. 1858;

ORÁZ PROJEKT

GRAMATYCZNEGO ABECADŁA

TAK DLÁ JĘZYKA POLSKIEGO JAK I CAŁÉJ MOWY SŁOWIAŃSKIÉJ

URZĄDZONEGO WEDŁUG ZÁSÁD Kś. ZABOROWSKIEGO Z ROKU 1518.



I.

O Grafice w ogóle, a w szczególności o Grafice starożytnych i jéj historycznym rozwoju, jako też o podstawie, na któréj polegá porządek głosek w alfabecie fenickim, greckim i łacińskim.

„Przekonany jestem, że Gramatyka polska nie będzie dopóty jasną, dopóki ortografija nie będzie zastósowaną do gramatycznego mechanizmu języka.“ *(Mroziński, w Odpowiedzi na recenzyją str. 31.)*

„Wielką przeszkodą do jasnego wyłożenia gramatycznéj budowy języka polskiego jest, że znamieniem miękczącym jest niekiedy kréska *(koń)*, a niekiedy litera *i (konia)*; tudzież, że *i* jest niekiedy literą, a niekiedy znakiem miękczącym. Gramatyka jest nauką wieku dziecinnego; nie każde dziécię pojmie, jak litera *i* może nie być głoską *i.* Ortografija gramatyczna musi téj niedogodności zaradzić.“ *(Tamże.)*

§ 1.

W jakim znaczeniu użył Mroziński wyrazu Ortografijá w owym na wstępie przytoczonym orzeczeniu?

Ortografijá, czyli, jak ją nazwáł ks. Kopczyński, Pisowniá, jest obrazem pojęć gramatycznych o organizmie języka. Jim bowiem dokładniejsze i gruntowniejsze má jaki naród pojęciá o ustroju i budowie swojego języka, tym dokładniejszą i lepiéj urządzoną má pisownią; a na odwrót, jim te pojęciá są płytsze, jim więcéj powiérzchowne, tym niejednostajniejszą i niedorzeczniejszą musi być jego pisowniá. Od pisowni więc, która jest dopiéro płodem umiejętnego zbadaniá języka, nic się dlá Gramatyki spodziewać nie można. S tego wypływá, że nájznakomitszy i nájgłębszy badácz języka naszego s początku wieku 19go, jakim był bez zaprzeczeniá gienerál Mroziński, w położonym na wstępie orzeczeniu swojim jinne przywiązál znaczenie do wyrazu Ortografijá, aniżeli to, któreśmy wyżéj opisali. Aby zrozumiéć, w jakim znaczeniu Mroziński bierze wyráz Ortografijá, potrzeba

jego słowa zestawić s tym, co sám powiedziáł w swojéj *Odpowiedzi na recenzyją* twierdząc, „jiż jest wielką przeszkodą do jasnego wyłożeniá gramatycznéj budowy języka polskiego, że znamieniem miękczącym jest niekiedy kréska *(koń)*, a niekiedy litera *i (konia)*; tudzież że *i* jest niekiedy głoską, a niekiedy znakiem miękczącym. Gramatyka jest nauką wieku dziecinnego; nie każde dziécię pojmie, jak litera *i* może nie być głoską *i*. Ortografija gramatyczna musi téj niedogodności zaradzić.“ Tutáj widzimy, że Mroziński nie bez słusznego powodu potępiá dwojaki sposób, w jaki oznaczámy jedno i to samo brzmienie *ń* już zapomocą kréski, już zapomocą postaci *i*. Aby téj niedogodności zaradzić, niema jinnego środka, jak tylko przyjąć jednolitą postać na oznaczenie zmiękczonego *n*, bez kréski; boć skoro przyjmiemy takową postać, np. *л*, wtedy nie będzie nám potrzeba ani kréski nad *n*, ani samogłoski *i* jako znaku miękczeniá poprzedzającéj spółgłoski przed samogłoską, tj. napiszemy: *koл*, *koлa*. Sposób zaś oznaczaniá brzmieniá czy to zapomocą kréski, czy to zapomocą samogłoski *i*, czyli téż nakoniec zapomocą jednolitéj postaci, nazywámy Grafiką, po polsku Głoskownią.

§ 2.

O różnicy Grafiki w znaczeniu gramatycznym od Ortografiji.

Wyrazem Grafika, od greckiego *γράφω*, znaczącego *piszę*, *maluję*, *ryję*, *rysuję*, oznaczámy pospolicie sztukę ryciá, rysowaniá, pisaniá głosek na drzewie, miedzi, lub kamieniu. Arystoteles nazywá malowidło „graphike techne“ *(γραφικη τεχνη)*; Herodyján nazywá malować obráz „eikona graphein“ *(εἰκονα γραφειν)*; dlátego sztukę malowaniá, osobliwie na bukszpanie, nazywano Grafiką. Plinijusz pisze wyraźnie: Pueri ingenui ante omnia graphicen, hoc est, picturam in buxo docebantur. — Takie znaczenie má wyráz Grafika, któremu tu nadaję nowe pojęcie gramatyczne, chcąc wydzielić z ogólnego pojęciá Pisowniá (ortografijá), więcéj określone i ograniczone, aniżeli pojęcie pisowni. — Pisowniá podaje prawidła, jakiemi postaciami głosek oznaczać náleży głosy i brzmieniá danego języka, wchodzące już w skłád wyrazów; jakiemi znakami oddzielać wyrazy i zdaniá od siebie w ciągu pisma, albo raczéj, jakiemi znamionami oznaczać zdaniá i okresy. Grafika zaś w znaczeniu gramatycznym má nám wskazać postacie głosek, jakiemi oznaczać náleży głosy i brzmieniá danego języka niezależnie od wyrazów, których są cząstkami. Jednym słowem: Grafika uczy nás oznaczać pojedyńcze głosy i brzmieniá, podaje sposób wyrážaniá głosek wabecadle, i jest pisownią, że tak rzekę, abecadłową; Ortografijá zaś jest odnośnie do fonetyki języka pisownią wyrazową, obejmującą prawidła dlá wyrazów, zgoła dlá mowy pisanéj. Grafika daje nám, a przynájmniéj dać nám powinna, w pojedyńczych postaciach wyraźny i cáłkowity obráz fonetyki danego języka; Pisowniá zaś jest wynikiem prawideł językowych zastósowanych do etymologiji i gramatyki; powinna być wiernym obrazem nietylko fonetyki języka, ale i jego organizmu.

§ 3.

Dalszá różnica pomiędzy Grafiką i Ortografiją.

Jakkolwiek Grafika zostaje w nájściślejszym związku z Ortografiją, jest jéj podstawą, i że tak rzekę, służebnicą, jednakże zásady piérwszéj nie zawsze są w zgodzie ze zásadami drugiéj. Objaśnijmy to przykładem. Grafika europejská uczy nás oznaczać brzmienie wargowe powiéwne mocne postacią *f*, a toż samo brzmienie powiéwne słabe postacią *w*; tymczasem pisowniá nasza słowiańská káże nám pisać: *twój*, *swój*, *kwas*, *kwiat*, *wtorek*, itd., w których wyrazach *w* brzmi zupełnie jak *f*; i popełnilibyśmy błąd przeciw prawidłu Ortografiji, a nástępnie Gramatyki, gdybyśmy pisali według zásád Grafiki tę wyrazy: *tfój*, *sfój*, *kfas*, *kfiat*, *ftorek* itd., i to przeciw prawidłu opartemu nie na zwyczaju, lecz na prawie etymologiji. Gdyby pisowniá słowiańská, a nástępnie polská, była się rozwinęła w jednostronnym kierunku fonetycznym, jak to má miejsce w pisowni greckiéj co do spółgłosek, prawidła Grafiki byłyby w zupełnéj zgodzie z zásadami Ortografiji, i wtedy nie byłoby błędem pisać: *tfój*, *sfój* itd.; lecz ponieważ Ortografijá nasza rozwinęła się przeważnie w kierunku etymologicznym, przeto pisać *tfój*, *sfój* za *twój*, *swój* jest błędem. Stąd wypływá, że Grafika jest obrazem Fonetyki, Ortografijá zaś jest obrazem Gramatyki i Fonetyki języka, a nástępnie owa przez p. Morzyckiego uwielbioná i przez prof. Małeckiego powtárzaná zásada starych pedagogów niemieckich: „J a k s i ę m ó w i, t a k s i ę p i s z e,“ má zajiste swoje znaczenie w Grafice, lecz jistnym jest złudzeniem w Ortografiji. W Grafice to każdy głos, każde dlá ucha jednolite brzmienie mowy powinno być téż oznaczone w piśmie pojedyńczą postacią głoski dlá oka, i tu tylko owo prawidło, w tym określeniu pojęte, powinno znaleść swoje zastósowanie, ale bynájmniéj nie bezwarunkowo w Pisowni.

Według tego wszystkiego, co się dotąd powiedziało, Grafika má nám dać obráz wszystkich brzmień i głosów, z jakich się skłádá dlá ucha język polski.

§ 4.

Ściślejsze oznaczenie myśli Mrozińskiego, wyrażonéj na wstępie.

Mroziński w powyżéj wymienionym ustępie, ściśle rzecz biorąc, nie myśláł wcale o Ortografiji, lecz jedynie o Grafice. — Ustęp ten przytáczámy, przemieniwszy Ortografiją na Grafikę. — Są to myśli nader ważne, i kiedyś wprowadzone w życie, będą płodne w wielkie nástępstwa, nie tylko w dziedzinie języka naszego, ale i całéj mowy słowiańskiéj. Oto są słowa jego: „Przekonany jestem, że gramatyka polska nie będzie dopóty jasną, dopóki Grafika nie będzie zastósowaną do gramatycznego mechanizmu języka,“ tj. dopóki abecadło nasze nie będzie gramatycznym; a nie będzie nim, dopóki wszystkich głosów i brzmień naszego języka nie będziemy oznaczali pojedyńczemi postaciami głoskowemi bez znamion nad spółgłoskami, bez samogłoski *i*, jako téż bez spółgłosek *z*, *ż*, *ź*, używanych za znamiona miękczeniá twardych spółgłosek, gdyż to jest jedyny rozumny

sposób, w jaki Grafika zdołá zaradzić téj niedogodności, którą tak jasno widziáł i pojmowáł nájgłębszy w swojim czasie znáwca i badácz organizmu naszego języka.

§ 5.

Obecná Grafika polská nie jest gramatyczną.

Nad urządzeniem Grafiki, a bynájmniéj pisowni, pracowali właściwie od r. 1440 kś. Parkosz, kś. Zaborowski, Seklucyján; nad Grafiką to polską narádzali się s sobą: Orzechowski z Łazarzem Andrysowiczem, Ján Zamojski, Ján Kochanowski i Łukász Górnicki s kś. Jánem Januszowskim. Grafikę to polską usiłowali w naszych czasach poprawić i sprostować Morzycki, kś. kanonik Stecki, Zagórowski. Aczkolwiek ich usiłowaniá, od niektórych wyśmiáne i ocenione z lekceważeniem, nie przyniosły i przynieść nie mogły dotąd żádnych owoców; jednakże jich práce w tym względzie, w połączeniu z usiłowaniami Zamojskich, Kochanowskich, Górnickich itd., w połączeniu z dopiéro wspomnianym przekonaniem Mrozińskiego, są niezaprzeczonym poświádczeniem téj práwdy, że Grafika polská tak s czasów Zygmuntowskich, jak i obecná, nie czyni zadosyć niezbędnym wymáganiom i nigdy przedáwnieniu nie ulegającym prawom umiejętności językowéj.

§ 6.

O wielkim znaczeniu abecadłowego porządku głosek w nauce języków.

Żáden z nowszych gramatyków, urządzających i popráwiających naszę Grafikę, nie oparł swojego projektu na podstawie historycznéj i nie starál się zapoznać s paleografiją fenicką, na któréj opiérá się tak alfabet grecki, jak i łaciński; a na tym ostatnim opiérá się od początku naszego piśmiennictwa áż dotąd abecadło czyli Grafika nasza i opiérać się musi, jeżeli nie chcemy się oderwać od oświaty Záchodu, boć alfabet łaciński stáł się nietylko u wszystkich oświeconych ludów Europy, ale nawet Ameryki powszechnym.

To pominięcie podstawy historycznéj dało powód teraźniejszym autorom gramatyk polskich, że jim się upodobało, za źle zrozumianym przykładem „Piérwszych zásád gramatyki języka polskiego" przez Józefa Mrozińskiego, wydáwać swe práce bez abecadeł. Poprzestają tak na gramatycznych głoskozbiorach np. PP. Łazowski, Suchecki, Żochowski i wzmiankowany Morzycki. Te gramatyczne głoskozbiory nie zgádzają się s sobą co do koleji, w jakiéj po sobie następować powinny postacie głosek*).

---

*) P. Żochowski zaczyná jeszcze po staremu swój głoskozbiór od *a*, a kończy na *miu*. P. Zagórowskiemu nie podobáł się w jego rozprawie o Grafice polskiéj ten głoskozbiór p. Żochowskiego, zaczyná więc swój od *i*, a kończy na *f*. P. Morzycki zaczyná od *a*, wyliczá po nim wszystkie samogłoski jak i p. Żochowski, lecz kończy na *gia*. P. Łazowski skończył na *ch* tj. na *chi*. Szczęściem to jeszcze, że uczeni autorowie Słownika Wileńskiego pominęli głoskozbiory i trzymają się w układzie wyrazów po staremu abecadłowego porządku, gdyż jinaczéj obdarzy-

Naszym uczonym widać już się sprzykrzył stary alfabetyczny porządek głosek, uświęcony zwyczajem przeszło 40 stuleci, i szukają przyjemności w naśladowaniu sanskryckiego Devanagari, w którym następują po sobie głoski według porządku gramatycznego. Zajiste, gdyby jaki europejski filolog, chcąc nauczyć indyjskich Braminów jakiegokolwiek europejskiego języka, ułożył dlá nich słownik według porządku nástępstwa głosek sanskryckiego Devanagari, nieskończenieby jim ułatwił jego naukę; i nawzajem, gdyby kto chciáł przyczynić się do skutecznego ułatwieniá i rozpowszechnieniá nauki Sanskrytu, tego języka, rzucającego tyle światła na wszystkie języki europejskie, jako z nim mniéj więcéj spokrewnione, znajomość którego dotąd jest tylko nader szczupłéj liczby uczonych udziałem, nie znalázłby do tego stósowniejszego środka, jak przerobienie według porządku głosek w abecadłach europejskich Boppowego Słownika, wydanego w Berlinie r. 1847. S tego już każdy może sobie zrobić wniosek, jak jest niesłychanie wielkiéj wági porządek alfabetyczny głosek dlá nauki języków.

Jakkolwiek ten porządek jest fenicki i nie opiérá się na żádnéj podstawie gramatycznéj, jednak nie stanęły w nim głoski bez ładu, jakby wysypane z miecha, nieoględnie, z obojętnością, jakie zabiorą miejsce; o tym nás przekoná dostatecznie nástępny pogląd historyczny na rozwój Grafiki fenickiéj i jéj córek greckiéj i łacińskiéj, bez głębszego nawet zaciekaniá się w uczone wywody.

§ 7.

O jilości głosek w piérwotnym abecadle fenickim, greckim i łacińskim.

Od czasów Tertulliana, który żył w 2 wieku po Narodzeniu Chrystusa, ludy europejskie oznaczają zbiór głosek następujących po sobie według pewnego porządku, opartego piérwotnie na podstawie fizyjologicznéj, wyrazem *alfabetum*, *alfabeta*, *alfabet*, od semickiéj názwy piérwszych dwu głosek *alfa* א, *beta* ב. My nazywámy alfabet od piérwszych trzech głosek łacińskich *a*, *b*, *c*, *abecadłem*, Zygmuntowscy pisarze *obiecadłem*, Czesi i Korutanie *abecedą*. Piérwotny alfabet fenicki skłádáł się tylko s 15 postaci głosek, w epoce zaś, w któréj go przejęli Grecy i jinne włoskie ludy od Fenicyján, już się musiáł składać s 16 głosek, kiedy s tyluż głosek skłádáł się piérwotny grecki i łaciński.

§ 8.

Porządek głosek fenickich nie jest żádną przeszkodą w kształceniu języków.

Tak Semici, Grecy, jak i jinne národy półwyspu włoskiego, odkrywając brzmieniá w swych językach, którym niedostáwało osobnych postaci

---

liby naszę literaturę takim martwym i jałowym płodem, jakim jest dlá nauki języka litewskiego Słownik Nesselmana, wydany w Królewcu r. 1861, staranniéj wprawdzie opracowany nad wszystkie, lecz niestety ułożony podług porządku głoskozbiorowego.

głosek na jich wyrażenie, pomnożyli liczbę postaci swojich alfabetów tak, że w końcu alfabet fenicki zawiérál 22, grecki 24, łaciński zaś zawierá dziś 25 głosek. Grecy, przyjmując pismo od Fenicyján, których język był semicki, nie zmienili wcale semickiego porządku głosek, chociáż mówili wcale odmiennym od nich językiem Jafetidów; a pomimo tego wykształcili swój piękny i bogaty język do tak wysokiego stopnia doskonałości, na jaki dotąd podobno żáden europejski jeszcze się nie wzniósł. Trzymanie się tedy porządku fenickiego w alfabecie nie było dlá nich nájmniejszą przeszkodą w rozwoju jich języka.

§ 9.

Koléj głosek w alfabetach piérwotnych opiérá się na podstawie fizyjologicznéj.

Piérwotny porządek 16 głosek w alfabecie greckim był takim, jakim był w fenickim t. j. głoski szły po sobie jak następuje:

1. *Α* alpha.	6. *Ι* iota.	12. *Π* pî.
2. *Β* bêta.	7. *Κ* kappa.	13. *Ρ* rhô.
3. *Γ* gamma.	8. *Λ* lambda.	14. *Σ* sigma.
4. *Δ* delta.	9. *Μ* mî.	15. *Τ* tau.
5. *Ε* e-psilon.	10. *Ν* nî.	16. *Υ* y-psilon.
	11. *Ο* o-mikron.	

którym odpowiadają fenickie:

1. א aleph.	6. י jod.	12. פ phe.
2. ב beth.	7. כ kaph.	13. ר resz.
3. ג gimel.	8. ל lamed.	14. ש sin.
4. ד daleth.	9. מ mem.	15. ת tav.
5. ה he.	10. נ nun.	16. ו vav.
	11. ע ajn.	

któreśmy tu oznaczyli hebrajskiemi głoskami, jako więcéj znanemi, i których czcionki nie są tak trudne do nabyciá. S tego porównaniá widzim, że Grecy nie zmienili porządku nástępstwa głosek, jaki znaleźli w alfabecie fenickim, jakkolwiek postaci nádechów *alef* i *ajn* użyli na oznaczenie samogłosek *a* i *o*, fenickiéj spółgłoski *he* dlá samogłoski *e*, spółgłoski *j* dlá samogłoski *i*, spółgłoski *vav* dlá samogłoski *v*, która piérwotnie oznaczała w greckim języku głos *u*. *Vav* zajmuje obecnie 6 miejce w fenickim i hebrajskim alfabecie, a tu położyłem je na 16 t. j. na ostatnim, aby unaocznić, że *vav* i u Fenicyján, jako nowo przydaná głoska w czasie przejściá alfabetu fenickiego do Greków, zajmowała to ostatnie miejsce; gdyż bez wątpieniá dowodzi spólność zakończeniá *av* w názwie tych dwu głosek: *tav*, *vav*, że niegdyś stały bezpośrednio przy sobie, a potym dopiéro, po przydaniu 6 jeszcze głosek semickich, zajęła 6 miejsce, przyjmując po sobie *zajn* dlátego, że postacie tych dwu głosek *vav* i *zajn* podobne są do siebie graficznie.

W nástępstwie wieków pomnożono piérwotny piętnástogłoskowy alfabet fenicki nietylko wzmiankowaną już wyżéj postacią ו *(vav)*, ale jeszcze pięciu nástępnemi postaciami, które sprawiły, że powstáł s czasem taki alfabet fenicki, jaki tu w hebrajskich oddajemy czcionkach:

1. א aleph.	8. ח chet.	15. ס samech.
2. ב beth.	9. ט theth.	16. ע ajn.
3. ג gimel.	10. י jod.	17. פ phe.
4. ד daleth.	11. כ kaph.	18. צ cade.
5. ה he.	12. ל lamed.	19. ק koph.
6. ו vav.	13. מ mem.	20. ר resz.
7. ז zajn.	14. נ nun.	21. ש sin i szin.

Tu uwáżyć náleży, że według analogiji *alef, beth*, po powiéwnym gardłowym *he* położono powiéwne wargowe *vav*, po którym dlá graficznego podobieństwa umieszczono *zajn*, które piérwotnie brzmiało jak nasze *dz* lub arabskie *dzal*, poczym znowu umieszczono mocne, powiéwne gardłowe *chet*, które brzmiało jak nasze *ch*, poczym następuje przydechowe *thet*. Dlá czego po *nun* umieszczono *samech*, po *phe* zaś *cade* i *koph* nie trudno odgadnąć.

Zdaje się, że Fenicyjanie widocznie w układzie porządku głosek mieli to na oku, ażeby *Tav*, przypominające jim piérwszego wynálazcę fonetycznego pisma — Tauta, — który według wyników nowszych badáń paleograficznych miáł być Babilończykiem, było ostatnim, tak jak i my dzisiáj nasze nazwisko dopiéro podpisujemy na końcu listów. S początku wpráwdzie, dodając 16 głoskę, położyli *v* po *t*, gdyż przypádkiem była to drugá głoska w nazwisku wynálazcy pisma*), i to *vav*, któremu Grecy nadali brzmienie samogłoski *u*, które u nich późniéj przeszło w głos *y*, zachowało swoje stare miejsce po *t*, tak w greckim jak i łacińskim alfabecie. Fenicyjanie spostrzegli się snać, że to było przeciwko porządkowi nástępstwa piérwszego wynálazcy, w którym porządku widać, że po *j* nie było już żádnéj spółgłoski słabéj, tylko wszystkie mocne lub płynne, a przed *jod* piérwotnie samę słabe powiéwne lub przydechowe. Umieścili tedy słabe *vav* przed powiéwnym *chet* zaráz po ostatniéj słabéj *he* (h). Jednakże u Greków i Łacinników postać fenickiego *vav*, będąc użytą na oznaczenie samogłoski *u*, pozostała na swojim starym miejscu po *i*, dlátego téż i w greckim alfabecie po samogłosce *iota* (i) niema żádnéj spółgłoski słabéj, tak zwanéj *media*.

Jakim sposobem jednakże w łacińskim alfabecie po samogłosce *i*, a w szczególności bezpośrednio po samogłosce *u*, zakradła się spółgłoska *v* słabá, zobáczym poniżéj. Tymczasem już s tego piérwszego spostrzeżeniá wypływá dostatecznie ten pewnik, że tak piérwszy wynálazca głoskowego pisma, jako i ci, którzy u Semitów, Greków i Łacinników dodáwali do alfabetu rozpowszechnionego w Europie przez Fenicyján nowe postacie głosek, postępowali sobie z nájwiększą oględnością, rozwágą i rozmysłem

*) Jak bowiem wiadomo, samogłoska *a* jak i jinne samogłoski, wcale się nie oznaczały w jich piśmie.

w urządzaniu koleji postaci głoskowych w alfabecie. Piérwszy wynálazca, prawdopodobnie Babilończyk, oparł tę kolej na podstawie fizyjologicznéj, według któréj brzmienie piérwszéj głoski *alef* urábiá się przy gardłowym końcu kanału mównego, następującá zaś po niéj przy otworze ust itd.; przydáwacze zaś nowych postaci brali częstokroć, zwłászcza Łacinnicy, za podstawę Grafikę, t. j. nie uwáżali na brzmienie postaci, lecz na jich graficzne podobieństwo, i takim sposobem także u Semitów stanęły obok siebie *vav* i *zajn.* Że tak się dziáło, a nie jinaczéj, w semickim czyli fenickim alfabecie, że porządek nástępstwa opiérá się w nim piérwotnie na podstawie fizyjologicznéj, odwołuję się na uczoną i gruntowną rozprawę w tym względzie nájbieglejszego dzisiáj nie tylko w Niemczech, ale i w całéj Europie badacza starożytnych języków i paleografa, Dr. Richarda Leipsiusza, sekretárza archeologicznego zákładu w Rzymie i członka azyjatyckiego towarzystwa w Paryżu, wydaną u Dümlera w Berlinie r. 1836 pod nápisem: „*Ueber die Anordnung und Verwandschaft des phönizischen, indischen, äthiopischen, altpersischen und altägyptischen Alphabets*“ Co do greckiego i łacińskiego alfabetu, piérwszy jest podstawą koleji głosek w bukwicach i azbuce starosłowiańskiéj, drugi zaś w alfabetach europejskich i nástępnie jest i będzie dlá nás w Grafice polskiéj. Zobáczmy tedy piérwéj, w jaki sposób i według jakich zásád twórcy nowych postaci postępowali sobie w jich umieszczaniu w alfabecie złożonym piérwotnie s 16 postaci, i że to porządkowanie dziáło się z uwzględnieniem piérwotnéj koleji fenickiéj.

§ 10.

Koléj głosek w alfabecie greckim, pomnożonym ośmiu nowemi głoskami.

Nájpiérw co do greckiego. Jakkolwiek Grecy początkowo przyjęli od Fenicyján 16stozgłoskowy tylko alfabet, s fenickim nástępstwem głosek wráz z názwami fenickiemi, to jednakże przydáwając późniéj nowe postacie, oglądali się w umieszczaniu tychże na pomnożony już wtedy alfabet fenicki, jak się to niżéj wykáże.

Według starego podaniá Greków, jak to nás uczy i nasz ks. Januszowski, Palamedes podczas wojny trojańskiéj urządził cztyry nowe postacie: *ϑ (thêta), ξ (xî), φ (phî), χ (chî).* Jakże je do starych, jistniejących już postaci przyczepił? Wiedziáł on, że za jego czasów w fenickim alfabecie już jistniejącá głoska *chet*, téj saméj názwy i podobnego brzmieniá, má ostatnie miejsce po słabych przed *jod;* otóż przed greckim *iota*, które powstało z *jod*, umieścił swoje *thêta.*

Uwáżáł on, że jego *xî* mieści w sobie syczące brzmienie fenickiego *samech (s)*, zajmujące w alfabecie fenickim swoje miejsce po *nun (n);* otóż swojemu *xî* przeznaczył to samo miejsce w alfabecie greckim. Dwa ostatnie, *phî* i *chî* nie myśląc wiele, położył na ostatku po *v.* Powstał więc nowy alfabet, pomnożony o 4 głoski, składający się z 20 postaci w następującym porządku:

1. *α* alpha.	6. *ϑ* thêta.	11. *ν* nî.	16. *σ* sigma.
2. *β* bêta.	7. *ι* iota.	12. *ξ* xî.	17. *τ* tau.
3. *γ* gamma.	8. *κ* kappa.	13. *ο* o-mikron.	18. *υ* y-psilon.
4. *δ* delta.	9. *λ* lambda.	14. *π* pî.	19. *φ* phî.
5. *ε* e-psilon.	10. *μ* mî.	15. *ρ* rhô.	20. *χ* chî.

Do tego alfabetu, składającego się z 20 postaci, dodáł, według świadectwa Herodota, Simonides s Keos w czasie wojen perskich jeszcze 4 postacie: *ζ (dzêta), η (êta), ψ (psî), ω (o-mega).*

Gdzie je umieścił w alfabecie? czy na chybi trafi? Bynájmniéj, lecz uwzględnił tak piérwowzór fenicki, jako téż koléj postaci już ráz przed nim zaprowadzonych. Ponieważ *êta*, *e* długie, dostało od niego názwę podobną do *thêta*, i niegdyś oznaczając brzmienie *h*, zajmowało już w alfabecie greckim miejsce fenickiego *chet* przed *thet*, umieścił zatym teraz *h*, przejistoczone w *e* długie, przed *thêta*. Uwážáł daléj, że fenickie *zajn* brzmiało podobnie do *dzêta*, i że *zajn* (ן) zajmuje swe miejsce w fenickim przed *chet*, na którego miejsce położył *êta*, więc téż przed to *êta*, nadáwszy mu podobną názwę w końcówce *dzêta*, umieścił je w miejscu fenickiego *zajn*, i tak stanęły obok siebie w greckim alfabecie trzy postacie głosek s podobnemi do siebie w końcówce názwami, t. j. *dzêta*, *êta*, *thêta*.

W téj spólności końcówki *êta* któż nie widzi usiłowaniá starych Greków, celem ułatwieniá dzieciom spamiętaniá koleji w alfabecie, którą my niebácznie już podobno w elementárzach burzym ku utrudzeniu kiedyś nauki języków? Widząc daléj Simonides, że przed *o* krótkim *(o-mikron)* w jego alfabecie zajmuje już ráz miejsce sycząca głoska *xî*, poszedł za tą analogiją, a nástępnie za przykładem Palamedesa i swoję syczącą *psî* postawił po *χ* przed *ω* długim *(o-mega)*, i takim sposobem w greckim alfabecie zajęło *ω* długie ostatnie miejsce. Któż tu zarzucić może Grekom brak rozmysłu i rozwági, i na wiatr twierdzić s p. Morzyckim, że porządek głosek alfabetu łacińskiego, opartego na téj saméj podstawie, stanął bez ładu? Palamedes nie bez powodu umieścił swoje *thêta* przed *iota*, swoje *x* przed *o-mikron*, Symonides swoje *dzêta*, *êta* przed *thêta;* nie bez powodu umieścił drugi swoje *psî* przed *o-mega*, które obie położył na ostatku.

Alfabet ten grecki wráz z jego porządkiem postaci głosek przyjął rząd ateński za Archonta Euklidesa w 2 roku 94 Olimpijady. Któż rządzący się zdrowym rozsądkiem ośmieli się zarzucić nierozsądek mężom nájświatlejszym w národzie greckim, stojącym wówczás u stéru rządu w Atenach, a sobie tylko samemu, nie zgłębiwszy swéj rzeczy, o któréj nauczá, przypisywać rozum? Ten porządek grecki jest podstawą porządku tak starosłowiańskiéj Głagolicy, którą pisali św. Cyryl i św. Metody, apostołowie Słowián, jako téż i tak zwanéj Cyrylicy, którą urządził dlá wygody kapłanów słowiańskich greckiego rodu lub wykształceniá św. Klemens, biskup Bułgaryji.

Ten porządek głosek z niektórymi zmianami, o których zaráz pomówim, przeszedł także i do alfabetu łacińskiego.

§ 11.

O stosunku łacińskiego H do greckich nádechów.

Przystąpmy teráz do rozważaniá następstwa głosek w łacińskim alfabecie, jako nájbliżéj nás obchodzącym. Łaciński alfabet, przyjęty już od Greków, już od samych Fenicyján, skłádáł się piérwotnie z następujących 16 postaci głosek:

A, B, C, D, E, H, I, L, M, N, O, P, R, S, T, U.

Porównáwszy ten alfabet łaciński i porządek, w jakim następują po sobie głoski, z alfabetem piérwotnym greckim, widzimy w obudwu zachowaną tę samę kolé́j postaci i tę samę jilość głosek. Różnica w tym zachodzi, że łaciński má głoskę *H*, powstałą graficznie s fenickiego *chet*, któréj postaci nie widzim w piérwotnym alfabecie greckim, ten zaś natomiást má postać *K*, któréj nie widzim w piérwotnym alfabecie łacińskim, gdzie głoska 3ciá, t. j. *C*, odbywała dwie posługi, t. j. głoski *G* i *K*. Grecká więc głoska *K* zdáwała się Łacinnikom w owym czasie takim sposobem zbyteczną. Trzeba wiedziéć, że i u Greków przed Simonidesem postać *H* oznaczała to samo brzmienie, jakie má po dziś dzień w Łacinie, i dopiéro Simonides użył jéj dlá głosu długiego *e*. Jednak przez kilka jeszcze wieków od czasu Simonidesa odbywała w greckim piśmie głoska *H* dwojaką służbę, t. j. samogłoski długiéj *e* i nádechu ostrego, czyli naszego powiéwnego słabego *h*. Dopiéro Arystofanes z Bizantium, około 200 roku przed Chrystusem wráz z zaprowadzeniem interpunkcyji do greckiego pisma, rozciął starogreckie *H* na dwie połowy, s których piérwszą, t. j. lewą *Ⱶ* przeznaczył dlá nádechu ostrego *h*, s któréjto połowy powstało znamię <, a na ostatku łuk otwarty ku prawéj stronie (ʽ), a drugą połowę *ꞁ* dlá oznaczeniá nádechu cienkiego, który się w fenickim piśmie oznaczá przez piérwszą postać alfabetu, zwaną *alef* (bynájmniéj nie *a*). S téj drugiéj połowy powstała figura >, s któréj rozwinęło się dzisiejsze znamię przydechu cienkiego, t. j. łuk otwarty ku lewéj stronie (ʼ). Od czasu tedy dopiéro wejściá w życie Arystofanesowéj Grafiki, która się dopiéro ustaliła w greckim piśmie w 7 wieku po Narodzeniu Chrystusa, pozostała w Greczyznie postać *H* przy jednym brzmieniu długiego *e*.

W Łacinie zaś pozostała do dziś dnia przy starym piérwotnym brzmieniu *ha*. A ponieważ Łacinnicy nigdy nie mieli w swojim języku przydechowego *th*, więc też i postaci *ϑ* nie zatrzymali w swojim alfabecie, i takim sposobem zajęło *H* bezpośrednie miejsce przed *I*. Lecz aczkolwiek *H* zajęło swe miejsce w alfabecie łacińskim, jednak gramatycy łacińscy áż do dnia dzisiejszego nie uwáżają jéj za spółgłoskę, lecz tylko za znamię nádechu ostrego. Jakkolwiekbądź, s tego że postać *H* zajęła w alfabecie łacińskim miejsce swéj fenickiéj matki *chet*, również wypływá, że nietylko Grecy ale i Łacinnicy byli nader troskliwi, by nie burzyć bez potrzeby piérwotnego porządku, w jakim stáły głoski w alfabecie fenickim; jakkolwiek budowa języka fenickiego, náleżącego do rodziny Semickiéj, nader bardzo się różniła od budowy języków greckiego i łacińskiego, náleżących do rodziny Jafeckiéj.

§ 12.

O koleji głosek k, q, y, z, w pomnożonym alfabecie łacińskim.

Piérwsze głoski, którémi Rzymianie pomnożyli swój 16głoskowy alfabet, były 4: *k, q, y, z.* Zobáczmyż, jakie jim obrali miejsca w swojim alfabecie. W tabeli, obejmującéj kilkanáście alfabetów starowłoskich ludów, dołączonéj do nader uczonego dzieła Momsena: „Die unteritalischen Dialekte. Leipzig 1850,“ znajduje się już pod nr. 8 alfabet rzymski, w którym spółgłoska *k* zajmuje po *i* przynáleżne sobie miejsce fenickiego *kaph*, głoska *q* stoji przed *r* w miejscu fenickiego *koph*, s którego postaci się rozwinęła, głoski *y* jeszcze tam niema; lecz ponieważ późniéj przybrano greckie *y*, powstałe s piérwotnego *u*, i to graficznie różni się od niego tylko ogonkiem, słusznie więc *y* tak z etymologicznego, jak i graficznego względu otrzymało swe miejsce zaráz po *u*, którego piérwotná postać była *V*. Głoska *z* nie stoji jeszcze w tym alfabecie rzymskim na samym końcu, jak dzisiáj, lecz zajmuje to samo miejsce, które zajmuje i w greckim alfabecie, t. j. przed *H*.

Nauczyciel Gramatyki Salustius utworzył postać głoski *F* s postaci *E* przez odjęcie dolnego ramieniá i umieścił ją po jéj graficznéj matce *E*, co było tym stósowniéj, że Rzymianie, chcąc odróżnić spółgłoski trwałe, t. j. *f, s, (semivocales)* i płynne: *l, m, n, r* od chwilowych, nazywali je, kładąc przed nimi samogłoskę *e*, jakoto: *ef, es, em, en, el, er.* Był to środek nader prosty, głęboko i mądrze według prawideł zdrowéj pedagogiki obmyślony przez starych gramatyków łacińskich, jakkolwiek w nauce czytaniá nie zupełnie dogodny. Stąd téż nie przystoji używać Gramatyce názw elementárzowych: *fe, se, me, le* itd.

Spurius Servilius s postaci *c*, którá do czasów piérwszéj wojny kartagińskiéj oznaczała dwa brzmieniá, piérwotnie *g*, a późniéj *k*, zrobił postać *G* przez przydanie jéj kréski prostopadłéj na dole; i aby była bliżéj swéj graficznéj matki i bezpośrednią towarzyszką swéj fonetycznéj siostry *H*, wyrugowáł ze swego miejsca głoskę *Z*, dlá wyrazów łacińskich wcale niepotrzebną, i wypchnął ją na sám koniec, jednakże jéj nie wyrzucił z łacińskiego alfabetu, gdyż jest potrzebną i użyteczną dlá wyrazów greckich do łaciny przyjętych.

Simonides, stáwiając *Z (dzêta)* przed *H (êta)*, uwzględnił porządek fenicki i pozostawił tę głoskę, koniecznie potrzebną w greczyznie, na jéj przynáleżnym miejscu, jakie zajmuje *zajn* w fenickim alfabecie. Carvillius, rugując ją s tego miejsca przez wzgląd, że jest niepotrzebná dlá języka łacińskiego, wstáwiając na jéj miejsce swoje *G*, t. j. przed *H*, dowiódł praktycznego zmysłu i znajomości fizyjologicznéj obudwu tych głosek; obiedwie bowiem są gardłowemi, obiedwie słabe; jest więc pomiędzy nimi niezaprzeczone powinowactwo. Całá fonetyczná różnica, jaká pomiędzy temi głoskami zachodzi, zależy na tym, że *g* jest brzmieniem chwilowym, *h* zaś powiéwnym, i dlá tego pokrewieństwa s starosłowiańskiego *g (głagoł)* przeszło w językach ruskim, czeskim, poczęści słowackim i górnołużyckim w pokrewne sobie *h*. Za czasów cesarza Augusta dołączono stanowczo do łacińskiego alfabetu głoskę *χ* w znaczeniu greckiego *ξ (ks)*. Postać ta w greczyznie oznaczała nie nasze powiéwne brzmienie *ch*, lecz przydecho-

we *kh*, które Rzymianie opisywali dwójką *ch;* że zaś użyli postaci *χ* na oznaczenie *ks*, to się stało dlá tego, że starzy Grecy przed zaprowadzeniem Palamedesowego *ξ* opisywali *ks* tą postacią s przydaniem *s;* pisano np. *ΑΜΦΙΑΝΑΧΣ* t. j. dwójką *χσ* (zob. Montfaucona Paleografiją grecką w przedmowie str. VI). Tę postać *χ*, mającą oznaczać greckie *ξ (ks)*, umieszczono z graficznego względu po *V*, ówczasowéj samogłosce i spółgłosce razem; uważano ją bowiem graficznie jako monográm powstały z dwu *V* stykających się s sobą swemi wiérzchołkami. Znajdujemy tę głoskę w téj saméj postaci już w dorycko-syrylsko-chalkidyjskim alfabecie, w postaci zaś prostego krzyża + w alfabecie osád achajskich we Włoszech i na doryckich náczyniach. Palamedes nie bez rozumnego powodu umieścił w greckim alfabecie tę samę głoskę co do brzmieniá, lecz jinnego kształtu (*Ξ*, *ξ*) po *n* w miejscu semickiego *samech;* Rzymianie zaś, nie zważając na to, postawili ją z graficznego względu po *V*, zwłászcza, że jim się jich *V* jakoś niby przemieniało na *X* i odwrotnie, n. p. *vivo* na *vixi*, *nix*, *nivis*. Takim sposobem pozyskała spółgłoska *X* swoje stałe miejsce pomiędzy *V* i *Z*.

§ 13.

Historyjá glosek u, v, w.

Do 16 wieku postać *V* w łacinie miała dwojakie znaczenie, oznaczała bowiem tak samogłoskę *u*, jak spółgłoskę *v*. To samo się działo i s postacią *u*. Dopiéro holenderscy filolodzy w 16 wieku przywiązali stale do postaci *U* głos samogłoski, do postaci zaś *V* brzmienie spółgłoski i umieścili *v* po samogłosce *u*, jako po swéj matce, (według analogiji nástępstwa *e, f)*, i to przed spółgłoską *x*, będącą graficzną córką postaci *V*. Takim to sposobem przeciw fenicko-greckiemu porządkowi wkradła się w łacińskim alfabecie spółgłoska słabá *v* pomiędzy spółgłoski mocne. Jednakże ta nowość, zaprowadzoná przez holenderskich filologów w 16 wieku, nie zaráz się rozpowszechniła. Byli i tacy, którzy nie zważając na tę rozumną poprávkę, pisali i drukowali swe księgi łacińskie po staremu, jak to zwykle bywá; gdyż trudno człowiekowi pozbyć się od dzieciństwa zaciągnionego nálogu, jeżeli go wyższá jaká myśl, jaká idea nowá, ożywczá, i gruntowniejszá znajomość rzeczy do zwycięztwa nad sobą nie skłoni, dlá któréj dopiéro gotów jest porzucić i poświęcić swoje nawyknieniá, co się nigdy nie odbywá bez pewnego trudu i wálki ze sobą samym. Jakkolwiekbądź, tą okolicznością, jiż nie zaráz postać *V* w łacinie oznaczała spółgłoskę, jak to jest dzisiáj, wytłumaczyć sobie możem, dlá czego ojcowie nasi od zaprowadzeniá u nás druku mieli nader rozumny powód do przyjęciá niemieckiego podwójnego *w*, które dlá potrzeb niemieckiéj Grafiki również powstało z dostatecznego powodu. S tym wszystkim w dzisiejszym położeniu rzeczy, w obec wyników niezaprzeczonéj teoryji o stopniowaniu samogłosek w umiejętności językowéj, dziś mówię, nader stósownym byłoby krokiem w Grafice nawet polskiéj zamiást niemieckiego *w*, powstałego graficznie z dwu *uu*, przyjąć łacińskie *v*, jak to już zrobili Czesi i Korutanie, i jakiego stale trzymają się i romańskie národy. Jednakże, wyrzucając z naszéj Grafiki niemieckie *w*, nie wyrzucájmy go z naszego europejskiego alfabetu; przydá ono nám się dlá giermańskich jimion włásnych.

Postąpmy sobie z nim tak, jak sobie postąpił Carvillius z greckim *Z*, tylko zostáwmy je na jego starym miejscu po łacińskim *v*, jako jego graficznym ojcu.

§ 14.

Powód, dlá którego powstala lacińská dwójka qu za kv.

Tu jest miejsce, odpowiedziéć na pytanie, co powodowało Rzymián, że przybrali starofenickie *koph*, t. j. głoskę *q*, kiedy już mieli głoskę *c* tego samego brzmieniá, t. j. *k*. Odpowiedź na to pytanie jest prostá. Wláśnie że postać *v*, jako téż postać *u*, jedna i drugá oznaczały tak samogłoskę, jako téż spółgłoskę. Spółgłoskę na początku zgłoski przed jinną samogłoską, jakoto: *vivo* lub *uiuo*, samogłoskę po spółgłosce lub przed spółgłoską, jakoto: *tuum* lub *tvvm*, i to dało powód do zaprowadzeniá głoski *q* graficznie powstałéj s fenickiego *koph*. Czy bowiem Rzymianin napisál *cui*, *uacuum* czy *cvi*, *vacvvm*, musiál czytać *kui*, *vaku-um*; lecz jakże miál napisać, gdy chciál wymówić *kwi*, *kwum*? Nic jinnego nie pozostało, jak przywiązać ráz na zawsze do postaci *v* brzmienie spółgłoski, a do postaci *u* głos samogłoski, jak to zrobili Holendrzy, i napisać w piérwszym razie *cui*, *vacuum*, w drugim zaś razie *cvi*, *cvum*, albo też użyć na wyrażenie *kwi*, *kwum* głoski *q*, więc *qvi*, *qvum*, *qvae*, *qvod* lub *qui*, *quum*, *quae* itd. Potrzeba więc wyraźniejszego oznaczeniá dwójki *kv* znágliła jich do zaprowadzeniá głoski *q*, którą już znaleźli gotową w fenickim alfabecie, zamiást, coby było prościéj i rozsądniéj, nadáwszy postaci *v* znáczenie spółgłoski, pisać n. p. *cvadratus*, *cvis*, *cvadrans* itd., zwłászcza że *q*, etymologicznie rzecz biorąc, jest w łacinie identyczne ze spółgłoską *c*, jak tego dowodzą formy: *coquo*, *coxi*, zamiást *cocsi* itd. Wymáwianie zaś u Rzymián samogłoski *u* przez spółgłoskę *v* w dwójce *qu*, którá jak w gockim po *h* (porównáj *kvas*) jest tylko eufoniczną wsuwką, nie ulegá według wyników badáń dzisiejszéj Lingwistyki porównáwczéj żádnéj wątpliwości *).

§ 15.

O rozmajitym znaczeniu gloski j.

Nakoniec, i zdaje się dopiéro w obecnym wieku, jeżeli się nie mylę, zgodzili się przecie wszyscy filologowie łacińscy na zaprowadzenie do Grafiki spółgłoski *j*, któréj postać znaną nám była i Czechom już od wieku

---

*) Za tą analogiją łacińskiéj dwójki *qu* poszedł Seklucyján, jeden z urządzicieli naszéj Grafiki, który zamiást użyciá pojedyńczéj postaci na oznaczenie zmiękczonego *r* t. j. *rz*, użył jinnéj postaci dlá brzmieniá *r* przed *z*, kiedy się z nim nie zléwá w jedno brzmienie, i chciál, ażeby pisać np. *barzo*, *mierzi*, *skarży*, chcąc przez to odróżnić *rz* w *rzéka*, *morze* itd. Łazowski, chcąc odróżnić dwójki *dz*, *dź*, *dż* w *dzwon*, *odzienie*, *jeżdżę*, wprowádzá nowe postacie dlá *z*, *ż*, *ź* do pisaniá n. p. *od-zowny*, *pod-ziemny*, *od-żegnać* itd. Czyliż nie byłoby daleko prościéj,

14; znajdujemy ją bowiem w pomnikach polskich z owego wieku w towarzystwie samogłoski *i*, t. j. w dwójce *ij* w rozmajitym znaczeniu (zob. pomniki w dodatku do Piśmiennictwa Prof. Maciejowskiego). Czesi zaś używali téj postaci od 14 wieku, jeżeli już nie dáwniéj, áż do początku 19 wieku w znaczeniu długiéj samogłoski *ī*. Co do Łaciny, pojáwiá się już postać *j* w drukach 16 wieku jeszcze w znaczeniu samogłoski *i* n. p. *vitijs, eximijs* t. j. po *i*, co poniekąd nám wyjaśniá, dlá czego w pomnikach naszego języka znajdujemy dwójkę *ij*, i dlá czego Seklucyján zajimek *gi*, *ji (eum)* radził pisać przez samo *j*, i dlá czego kś. Januszowski już zalecá pisać z Jánem Kochanowskim *biję*, *piję* itd. W łacińskich drukach 17 wieku już znajdujemy tę postać *j* w znaczeniu spółgłoski, lecz nie we wszystkich. Odtąd przez ciąg dwóch wieków rozpowszechniało się coráz bardziéj w drukach łacińskich jéj użycie jako spółgłoski, dopóki stanowczo nie weszła w powszechne używanie we wszystkich księgach łacińskich w obecnym wieku 19tym drukowanych. Nájznakomitszy z Rzymián mistrz krasomówstwa, autor znakomitego dzieła de Institutione Oratoria, Marcus Fabius Quinctilianus, żyjący w 1 wieku po Narodzeniu Chrystusa, wyrzekáł nad tym, że w łacińskim alfabecie jedne i te same postacie *i*, *v* oznaczały tak samogłoski jak i spółgłoski. Co pomoże wyrzékać na złe, kiedy się nie przyłoży ręki ku zaradzeniu? W jakże prosty i naturalny sposób przez przeciągnięcie kréski na dół po za liniją u jednéj postaci, przez użycie łuku otwartego do góry zamiást dwu boków trójkąta u drugiéj postaci, zaradzono złemu, i to dopiéro w kilkanáście wieków po Quinctilijanie. I dziwować się tu, że od r. 1440 biédzim się nad urządzaniem naszéj Grafiki i dotąd jéj do takiego ładu przyprowadzić nie możem, aby mogła być przydatną dlá umiejętnéj Gramatyki. U Rzymián zajmowali się wielcy i znakomici mężowie urządzeniem Grafiki dlá łacińskiego języka, jakoto: Julijusz Cezar, Cesárz Klaudyjusz, Cicero, Quinktiliján itd., my mámy pod tym względem Cezara w osobie Jána Zamojskiego, mámy naszych Ciceronów w osobach Kochanowskiego, Górnickiego, a prawdziwym naszym Quinktilijanem w tym względzie jest nasz zácny kś. Ján Januszowski, który nawet wyżéj stanął od Quinktilijana. Ten tylko wyrzekł, nasz zaś kś. Ján nietylko widziáł ułomności i niedostatki naszéj Grafiki, ale jeszcze usiłowáł jéj dopomódz na dotąd niewzruszonéj, arcymądréj podstawie kś. Stanisława Zaborowskiego.

§ 16.

Pewniki, wypływające s poglądu na trzy starożytne abecadła.

S tego wszystkiego, co się dotąd powiedziało, wypływają nástępne, na historycznym rozwoju trzech nájznakomitszych Grafik oparte pewniki:

---

zamiást tych półśrodków za przykładem Holendrów użyć całego środka prostego i skuteczniejszego, i wyrážać brzmieniá pochodne i zmiękczone *rz*, *dz*, *dž*, *dź* pojedyńczemi postaciami lub przynájmniéj monogramami? a wtedy zniknęłaby potrzeba dwojakich postaci dlá *z*, *ž*, *ź*. Ale wróćmy do Grafiki łacińskiéj.

1. Że fenicki alfabet, składający się początkowo tylko s 15 postaci, pomnożył się do 22; grecki postąpił od 16 do 24; łaciński obecnie má 25, a obecny europejski włącznie s fracuzkim *ç*, niemieckim *w*, polskim *ą*, *ę*, *ł* do. 30 postaci. Pomnożenie więc w europejskim abecadle postaci dlá urządzeniá polskiéj Grafiki, według przekonaniá Mrozińskiego koniecznie potrzebnéj dlá umiejętnéj Gramatyki języka polskiego, nie jest żádną nowością ani nowym pomysłem.
2. Że porządek nástępstwa postaci głoskowych w fenickim alfabecie jest oparty na podstawie fizyjologicznéj, jak tego gruntownie i umiejętnie dowiódł sławny Prof. Leipsius w wyżéj przytoczonym dziele swojim, i jakeśmy to sami widzieli, poniekąd oparty téż na podstawie graficznéj.
3. Że tak Grecy jako i Rzymianie, zaprowádzając do swych alfabetów nowe postacie, oglądali się na koléj postaci w alfabecie fenickim i nie burzyli starego porządku, i postępowali sobie z rozwágą i z rozmysłem w jich umieszczaniu w swych alfabetach, częścią i głównie zapatrując się na piérwowzór fenicki, częścią stosując się do jistniejącego już porządku i powodując się tylko co do niektórych postaci graficznemi względy. A tak widzim, że porządek nástępstwa głosek tak greckiego jak i łacińskiego alfabetu, opiérającego się w gruncie rzeczy na podstawie porządku fenickiego, jest uświęcony powágą wieków. Gdy weźmiemy rok 1500 przed Chrystusem, jako rok urodzeniá Mojżesza, który nie był wynálazcą pisma semickiego czyli fenickiego, lecz tylko użył do pisaniá ksiąg swojich na wiele wieków już przed nim urządzonego i gotowego alfabetu, przyznać musim, że porządek nástępstwa głosek alfabetów fenickiego, a nástępnie greckiego, łacińskiego i europejskiego, má poważne za sobą świadectwo blizko 40 stuleci. Pomiátać i lekceważyć to, co jest uświęconym powágą ludzkości żyjącéj przez przeciąg 4 tysięcy lát, dowodzi zajiste niepospolitéj płochości i nierozwági, jeżeli nie zarozumiałości, którá zwykle z niewiadomością w párze chodzi.

S tych wszystkich powodów urządzimy głoskozbiór polskiéj Grafiki, rozwiniętéj na podstawie łacińskiego alfabetu, nie na porządku gramatycznym, lecz abecadłowym, jaki koniecznie za przykładem oświeconéj Europy w słownikach święcie dochować powinniśmy*).

---

*) W rozprawie o Głagolicy umieszczonéj w dziele: „*Allgemeine Encyklopädie von Ersch und Gruber. Leipzig 1859. Erste Section. 68 Theil,*“ wyrzekł prof. Mikłosicz twierdzenie, że żáden alfabet nie jest urządzony przez pojedyńczego człowieka, lecz jest płodem zbiorowéj społeczności, i taką má być Głagolica, powstałá według niego u Słowián Panońskich. Takowe twierdzenie nie zgádzá się z rzeczywistością. Grecy i włoskie ludy przyjęły alfabet od Fenicyján. Mezrop urządził alfabet dlá ormijańskiego języka, Ulfilas dlá gockiego, św Klemens jest autorem Cyrylicy, jak tego dowodzi sám autor, według którego św. Cyryl urządził Głagolicę na podstawie jakiegoś nieznajomego alfabetu. Jakże s temi faktami historycznemi pogodzić powyższe błędne twierdzenie autora? Zajiste, jeżeli co, to zapewne abecadło każde musi być płodem pojedyńczego człowieka, a nie zbiorowego działaniá. Náród każdy przyjmuje takowe zawsze już gotowe albo je odrzucá.

II.

Historyczny rozwój Grafiki polskiéj na podstawie alfabetu łacińskiego; wyszczególnienie i rozbiór abecadeł polskich; gramatyczne abecadło wszechsłowiańskie.

§ 17.

Wstęp.

Nim jednak przystąpim do prácy w powyższym § zapowiedzianéj, rozbierzem krytycznie wyniki prác graficznych od r. 1440 áż do naszych czasów, a mianowicie abecadła kś. Parkosza, kś. Zaborowskiego, Seklucyjana, Orzechowskiego, Jána Kochanowskiego, Górnickiego, kś. Januszowskiego, gienerála Józefa Mrozińskiego, panów Łazowskiego, Morzyckiego, kś. Steckiego i pana Zagórowskiego, które to abecadła zestáwiámy w dołączonéj na końcu táblicy, dodając do objętych w niéj postaci głoskowych niektóre krytyczne uwági.

§ 18.

Ksiądz Jakób Parkosz.

(Zob. tabl. I, kol. 3).

Nim się u nás pojawiła nájpiérwszá Gramatyka języka polskiego, wydaná w Krakowie r. 1568 u Wierzbięty przez Piotra Stojeńskiego, już byli u nás tak zwani, że tak rzekę, Graficy czyli Ortografowie, którzy w prácach swojich usiłowali podać jak nájlepsze sposoby i środki do oznaczeniá brzmień polskich zapomocą łacińskiego abecadła. Nájpiérwszym z nich był kś. Jakób Parkosz, kanonik krakowski, który jeszcze przed rozpowszechnieniem sztuki drukarskiéj, bo r. 1440 napisáł rozprawę o Pisowni, a raczéj Grafice polskiéj. Rozprawę tę, znajdującą się w biblijo-

---

Nawet pojedyńcze postacie, przydáwane do już gotowego i przyjętego abecadła, są płodem pojedyńczego człowieka, a bynájmniéj jakiego zgromadzeniá. Historyjá nám poświádczá, że Palamedes, Simonides s Keos i jinni pomnożyli piérwotny alfabet grecki, składający się początkowo ze 16 postaci. Tak samo się dziáło z łacińskim 16głoskowym alfabetem, który pomnożyli Serwilijusz, Julijusz Cezar i jinni. W nowszych czasach zalecił ś. p. Czelakowski Czechom porzucić niemieckie *w* i powrócić do łacińskiego *v*. Náród czeski poszedł za jego rozsądną radą, tak że z dzisiejszych ksiąg czeskich zniknęło cáłkiém niemieckie *w*, którego miejsce zajęło *v* łacińskie. A tak nietylko zbiór postaci głosek abecadła, ale nawet pomnożenie jich jilości wychodzi i wychodzić musi z jednéj tylko głowy. Národu zaś zadaniem w téj sprawie jest tylko przyjąć lub odrzucić gotowy alfabet lub nowe do niego przydane postacie i nic więcéj. Cała działalność zbiorowá ograniczać się może tylko na uproszczaniu i upiększaniu pojedyńczych postaci, która to czynność zwykle także wychodzi z jednéj głowy.

tece krakowskiéj, wydáł staraniem i kosztem hrabiego Edwarda Raczyńskiego Prof. Jerzy Samuel Bandtkie w Poznaniu r. 1830 z objaśniającemi uwágami, życiem autora i przedmową, pod nápisem: „*Jacobi Parkossii de Żorawice antiquissimus de Orthographia Polonica libellus.*" Tak s tekstu téj prácy, jako téż s przydanego abecadła wykazuje się, już autorowi była znaną i obecną różnica 48 brzmień języka naszego, t. j. 11 głosów samogłoskowych: *a, á, o, ó, e, é, i, y, u, ę, ą,* i 37 brzmień spółgłoskowych. Metoda Parkosza Grafiki zupełnie jest odmienną od téj, jaką widzimy w książeczkach tak zwanéj św. Jadwigi i psáłterzu Małgorzaty. Co do samychże głosek godnym jest uwági, że jak Świętosłáw, tłumacz Prawa Wiślickiego, oznaczá i on pochylone *á, ó, é* dwójkami *aa, oo, ee,* używá także dwójki *ęę,* którą tak jak pomnik Medycki z r. 1290 oznaczá różnicę samogłosek nosowych *ę* od *ą.* Zdaje mu się, że te samogłoski oznaczane dwójkami, są długie, i dlá dopełnieniá téj teoryji jiloczasu uwáżá za długą samogłoskę *y* lub *ij, i* zaś pojedyncze za krótkie, i dodaje dlá wyrażeniá długiego *u* bez potrzeby dwójkę *uu.* Ponieważ łacińskie głoski obie *v* i *u* oznaczały bez różnicy jedna i drugá tak samogłoskę jak i spółgłoskę, dlátego przeznaczá w tekście tak postać łacińską *v* jak i niemiecką *w* na oznaczenie zmiękczonego *w',* a na *u* i *w* twarde wymyślił nowe postacie. Spółgłosce *l* nadaje brzmienie twardego *ł,* a za nasze *l* używá postaci jak niemieckie *l* pisane. Wymyślił także postać *j,* jednakże nie w znaczeniu spółgłoski, lecz krótkiéj samogłoski *i.* Spółgłoski *h, k, q, r, s, t, x, z* zostáwiá przy jich brzmieniu, jakie mają w łacinie; o *rz* wcale nie wspominá, jednakże w przykładach używá jéj w dzisiejszym znaczeniu. Spółgłosce *g* nadaje za przykładem Czechów znaczenie naszego *j,* a natomiást tworzy nową postać na brzmienie *g,* i postępując daléj według téj analogiji, nadaje spółgłoskom łacińskim *b, p, f, m, n,* znaczenie zmiękczonych *b', p', f, m', ń,* co było wielkim błędem, a na oznaczenie odpowiednich jim twardych tworzy nowe postacie. Dwójkę *chw* oznaczá dwójką *ff,* a głoskę *c* pozbáwiá ráz na zawsze łacińskiego brzmieniá *k.*

Parkosz przyrównywá w swéj wyobraźni spółgłoski twarde do tonów muzycznych zwanych *dur,* zmiękczone do tonów *mol,* dlátego jak wówczas w muzyce, twarde *b* znaczy kwadratem z bokiem lewym wysuniętym do góry, a zwyczajne *b* przeznaczá na *b'.* Tak samo postępuje sobie z *m', ń, p',* co jest błędną zásadą. Błędem także było, oznaczać jedno i to samo brzmienie w wieloraki sposób, i znowu trzy brzmieniá różne, jakoto: *dz, dź, dż* na jeden sposób, t. j. zawsze dwójką *dz.* Oznaczenie głosek jego w táblicy jest wyjęte s trzech jego alfabetów. Pomijá głoskę *h,* ale za to przyjmuje *x,* dlátego abecadło jego składá się s 48 brzmień.

Alfabet Parkosza má tę záletę, iż nie má znamion nad spółgłoskami, i jakkolwiek głoska *h* w nim pominiętą została, mimo to jest on historycznym dowodem, że od r. 1440 áż do r. 1869, przéz przeciąg 430 lát, ani jedno brzmienie ani przybyło ani ubyło z naszego języka, z wyjątkiem *á* pochylonego, (które Parkosz oznaczá przez *aa*), lecz i to tylko w książkowéj i salonowéj polszczyźnie, ale nie w ustach całego národu. Parkosz miáł dokładne pojęcie, z wyjątkiem różnicy *h* od *ch,* o brzmieniach naszego języka, jakkolwiek w jich oznaczaniu nieborák źle sobie poradził; dlátego téż Grafika jego nigdy nie weszła u nás w życie. W teoryji jednak przyznać mu musim tę záletę przed nástępnemi systemami

Zaborowskiego, Seklucyjána i obecną naszą Grafiką, że wolen jest od wszelkich krések i znamion nad spółgłoskami, które po dziś dzień szpecą pismo nasze i czeskie. Nie podáwszy żádnego sposobu do odróżnieniá trzech brzmień *dz, dż, dź*, tak się s tego tłumaczy: „Oto w przytoczonych przykładach co ráz jinaczéj brzmi *dz*. A chociáż ta aspiracyjá i to miękczenie zdaje się pochodzić ze strony *d* i *z*, jednakowóż w rzeczywistości piérwsze *dz* w *dzaal (dziáł)* wymáwiá się w sobie ostrzéj niż drugie w *gwirzdz*, *(gwiżdż)*. Pomiędzy zaś temi brzmieniami nie możemy dać jasnéj różnicy, lecz roztropności czytelnika zostáwiámy do rozwáżeniá; jeżeli bowiem wynálazca łacińskiego abecadła, będąc nájbieglejszym, wiele głosek zostawił domyślności czytelnika, czemużby i nám tego nie godziło się, co bieglejszym było wolno.“ Zapewne tu Parkosz miáł na myśli dwojakie wymáwianie głosek *c*, jako niemieckie *z* i jako *k*; dwojakie wymáwianie głosek *i*, *u* jako samogłosek i jako spółgłosek, itd. To usprawiedliwienie może służyć do uniewinnieniá w ogóle niedostatków Grafiki, ale służyć nie może dlá popráwiacza abecadła, który wszystkie przez siebie uznane niedokładności usunąć był winien.

§ 19.

Ksiądz Stanisłáw Zaborowski.

(Zob. tabl. I, kol. 4).

W 126 lát późniéj po kś. Jakóbie Parkoszu, który mógł się był urodzić za panowaniá Władysława Jagiełły, a umarł za Kaźmiérza Jagiellończyka, występuje drugi grafista polski i zarazem autor Gramatyki łacińskiéj, w osobie kś. Stanisława Zaborowskiego. Mąż ten znakomity, z młodu żołniérz, potym badácz prawa świeckiego i kościelnego, za króla Aleksandra pisárz skarbu koronnego, za Zygmunta Starego podskarbi królewski, wydáł w roku 1518 w Krakowie u Hallera swoję rozprawę o Grafice pod nápisem: „*Orthographia seu modus recte scribendi et legendi polonicum idioma quam utilissimus*,“ którą ś. p. Prof. Andrzéj Kucharski w Warszawie r. 1825 w przekładzie polskim wráz s przydaniem swych uwág i Orthografiji Seklucyjana i spisem biblijograficznym Gramatyk i Słowników polskich wydáł, a wr. 1854 łaskawie mi w upominku udzielił. Jilość głosek abecadła kś. Stanisława obejmuje 52 liter, a to dlátego, że głoski *w* i *w'* oznaczył dwojako, nietylko temi niemieckiemi głoskami, ale i łacińskiemi *v* i *v'*, i objął *ẋ*, *ẍ* *(ksz, kś)*, a pominął zmiękczone *f'*. Na co na stronie 22 dostojny tłumácz jego robi uwágę: „Po zaprowadzeniu różnicy między *u* i *v* jedna z liter *u* i *v* jest dlá nás niepotrzebną. Niepotrzebne także *x*, a tym bardziéj z jedną lub dwiema kropkami. Nikt bowiem nie pisze *więẋi* zamiást *większy*, ani *więẍi* zamiást *więksi* itp.“ Ani słowa, dlá wyrazów polskich lub cálkiem spolszczonych wcale niepotrzebná, a nawet niestósowná, jakto późniéj zobáczym, głoska *w* niemieckiego pochodzeniá; tak samo greckie i łacińskie *x*, jednakże, ponieważ te głoski już jistnieją w europejskim abecadle, przynájmniéj dlá jimion włásnych giermańskich i romańskich niespolszczonych przydać się mogą. Zaborowski oznaczá 11 głosów samogłoskowych, pomiędzy którémi rozróżniá już wyraźnie dwie samogłoski nosowe: *ę*, którą oznaczá przez *ạ* s kropką, i *ą* oznaczoną ogon-

kiem. Podziwiać náleży jego trafne poczucie etymologicznéj różnicy tych dwu głosek, gdyż jistotnie, jak to zobáczym w Głosowni, *a* tak zwane jasne czyli otwarte, pochłániając w sobie jednę ze spółgłosek nosowych *m*, *n*, tworzy samogłoskę *ę*; w tym samym zaś położeniu *á* ciemne czyli pochylone wydaje głoskę *ą*. Samogłoski *ī*, s kréską poziomą u góry, używá na oznaczenie naszéj samogłoski *y*. Má on jak nájjaśniejsze pojęcie brzmieniá spółgłoski naszéj *j*, lecz nie ośmielá się na użycie osobnéj postaci ku jéj oznaczeniu; tę posługę włożył przed samogłoską, na początku zgłoski, głosce *i*, na końcu zaś zgłoski głosce *y*, i ten sposób oznaczaniá spółgłoski *j* przetrwáł z małym wyjątkiem trzy całe stuleciá, áż do czasów Felińskiego, przeciwko któremu w tym względzie zacięcie występowáł w swych rozprawach Śniadecki, i áż do Deputacyji ortograficznéj T. P. N. Warszawskiego. Zaborowski prócz *a*, *ą* i *ł*, które dwie ostatnie głoski dochowujemy wiernie po nim w spuściźnie, nie tworzy jak Parkosz nowych postaci; wystarczają dlá niego głoski łacińskie, których nie ogołácá z brzmień, jakie mają u Poláków w łacinie, z wyjątkiem spółgłoski *c*, brzmiącéj jak niemieckie *z*, którá piérwiástkowo brzmiała jak *g*, a u starych Rzymián oznaczała dwa brzmieniá *g* i *k*; a na oznaczenie brzmień słowiańskich, t. j. spółgłosek zmiękczonych, nie używá tak jak my dwójek lub trójek (porównáj *dz-won*, *dzi-eło)*, lecz znamion rozeznáwczych *(notae diacriticae)* nad spółgłoskami, według zásady nader prostéj, jasnéj i jednostajnéj. Spółgłoski tak zwane przyciskowe piérworzędne, oznaczane w alfabecie naszym głoską *z*, oznaczá jedną kropką, np. *ċ* za *cz*, spółgłoski zaś pieszczone, dwiema kropkami np. *c̈* za *ć*. Spółgłoskę *dż* oznaczá przez *ḋ*, *dz* przez *d'*, *dź* przez *d̈*, co Parkosz wszystko wyraził jedną dwójką *dz*. Według téj saméj zásady oznaczá także zmiękczone *k'*, *g'* dwiema kropkami, które my miękczym przed samogłoską *e* głoską *i*, zamiást *k̈edy*, *srog̈e* pisząc *kiedy*, *srogie*. S tego wszystkiego wypływá, jiż Zaborowski miáł przy układzie polskiéj Grafiki nájjaśniejsze pojęcie o wszystkich brzmieniach języka naszego, a zásada jego godną jest uwági każdego układacza nowego abecadła, opartego na podstawie europejskiego alfabetu, gdyż jest wprost przeciwną zásadzie Parkosza. Lecz posłuchájmy jego samego: „Pominąwszy rzeczy długie i zbyteczne, powiadá ten mąż, jasno i trafnie rzecz swoję pojmujący, tę krótką i pożyteczną pamiętájmy naukę: Nájprzód na to szczególnie uwážać potrzeba, abyśmy liter właściwe zachowali brzmienie, jakie w łacińskich mają wyrazach. Jeśli bowiem łacińskie przywłaszczyliśmy sobie litery, przyzwojitą jest rzeczą, abyśmy także jich własnych brzmień i zaznaczeń używali, zwłászcza kiedy podobnież i w polskich brzmią wyrazach. Niech to więc będzie piérwsze prawidło, aby powszechnie zachowaná była postać i znaczenie właściwe łacińskich liter. Ani na mało różniące się jich brzmieniá zwážać potrzeba, chyba że zmieniają znaczenie: wtenczás bowiem znamionami pewnemi, tę samę jednak postać litery zachowáwszy, znaczyć głoski będzie trzeba.“

Słowa te nader są wielkiéj wági i godne krytycznego oceniená, by z nich wydobyć na jáw ukryte w nich światło, płodne w wážne nástępstwa i wprowadzić je w życie, nietylko w dziedzinie języka naszego, ale i w całéj Słowiańszczyznie. Nájprzód każdy rozsądny zgodzić się z nim musi na jego prawidło, aby powszechnie zachowaná była postać i znaczenie właściwe łacińskich liter, a tam, gdzie te litery mają oznaczać brzmieniá wprawdzie podobne, lecz jednakże odmienne od łacińskich, znaczyć głoski

pewnemi znamionami. Zgoda na to. Atoli, kiedy powiadá, że na mało różniące się jich brzmieniá zwáżać niepotrzebná, chyba, że zmieniają znaczenie, na to przystanie wprawdzie oświecony ogół narodu, lecz tylko poniekąd, jak słusznie sądzi autor, dopóki odmienne brzmieniá nie nadają wyrazom odmiennego znaczeniá. Na to się zgodzić może i każdy oględny Gramatyk, zwáżywszy, jiż w rzeczywistości i w ogóle niema właśnie i być nie powinno wyrazów, w którychby jedna głoska, zwłászcza końcowá, zmienioná w brzmieniu, nie nadáwała przez to samo wyrazowi odmiennego znaczeniá; a tak pod wypowiedzianym przez autora warunkiem zgodzą się wszyscy na jego zásadę. Lecz ogół może jiść dalej, np. zaniedbywać w piśmie różnicy głosek, której się nie zachowuje w wymáwianiu, pomimo że rzeczoná różnica jest stanowczą w rozróżnianiu znaczeń wyrazów; na to już żáden oględny Gramatyk zgodzić się nie powinien. Objaśnijmy tę rzecz przykładami: Pisárz nie znający prawideł Gramatyki, co się często zdarzá, albo mniéj troskliwy o jich zachowanie, napisze np. tryby rozkazujące słów: *odmówić, trafić, kłamać, pogrzebać* itd. tak jak je zwykle wymáwiámy: *mów, traf, kłam, pogrzeb,* i pozostawi domysłowi czytelnika odróżnienie jich od rzeczowników: *mów (sermonum), traf (fortuitus eventus), kłam (mendacium), pogrzeb (sepultura);* jednakże Gramatyk takową pisownią za błędną uznać musi, nie dlá tego, jiż tu nie oznaczono różnicy znaczeń wyrazów, której każdy łatwo domyślić się może, lecz dlá tego, że jistnieje w Gramatyce powszechne i bezwyjątkowe prawidło, według którego osoba drugá trybu rozkazującego koniecznie na spółgłoskę zmiękczoną kończyć się powinna; naturalnie, że zachowanie tego prawidła oznaczá zarazem w pisowni różnicę pojęć. Lecz są w języku każdym takowe przypádki, w których pomimo nájściślejszego zachowaniá prawideł gramatycznnych zachodzą wyrazy zupełnie jednakowego brzmieniá, a odmiennego znaczeniá np. *má (habet), má (mea), przemierzá (foederis), przymierzá obuwie (experitur calceamenta)* i tryby rozkazujące *sól, krój, kráj,* od *solić, krojić, krajać,* a rzeczowniki *sól, krój, kráj* itd. Do takich to wyrazów możná zastósować zdanie Zaborowskiego, jiż tu jak w pisaniu tak w wymáwianiu silić się na oddanie jakiéjkolwiek różnicy byłoby nierozsądkiem; lecz gdzie tylko bądź Gramatyka, bądź czyste i dobitne wymáwianie wymágá odróżnieniá brzmień, tam koniecznie dokładná i umiejętná pisowniá różnicę tę dokładnie oznaczyć powinna. W tym względzie tedy z naszym Ortografem zgodzić się nie możem. Lecz prócz tego jednego zastrzeżeniá któżby się nie zgodził na jego głęboko treściwie pomyślaną i prostą zásadę?

S tym wszystkim rozprawa Zaborowskiego, chociáż bardzo chętnie przez uczonych czytaná, bo w wieku 16 doczekała się 7 wydáń, i nie została bez wpływu na rozwój naszéj obecnéj Grafiki, nie zdołała skłonić krakowskich Scharffenbergerów, tych jistotnych zawiadowców i urządzicieli naszéj pisowni, do wprowadzeniá Zaborowskiego zásady w życie, i została tylko, równie jak rozprawa Parkosza, w granicach teoryji. Czemuż to? — Bo jéj zbywało na jednym koniecznym warunku do przejściá s teoryji w praktykę, a tym koniecznym warunkiem jest, aby te pewne znamiona, o których mówi autor, nie były kładzione osobno nad spółgłoskami w kształcie pojedyńczych lub podwójnych kropek, krések, łuków, rożków, co jest prawdziwą arabszczyzną, szpecącą dotąd nasze i czeskie pismo, lecz ażeby były zjednoczone w taki sposób s postacią głosek łacińskich, by

stanowiły z nią razem jednę całostkę, i to tak, ażeby główne jéj oblicze na piérwszy rzut oka było wyraźne i jasne. Ten warunek nietylko był potrzebny dlá postaci głosek drukowych, ale co więcéj i dlá piśmiennych, i aby te złączne znamiona w piśmie odpowiadały, o jile być może, postaciom drukowym, jak tego nám pozostawił godny naśladowaniá wzór sám Zaborowski w postaciach głosek *ą*, *ł*, w których każde dziécię bez mozołu pozná na piérwszy rzut oka piérwotną postać głosek *a*, *l*. —

Gdyby więc Zaborowski, przy nájrozumniejszéj w świecie zásadzie, był ją w taki sposób zastósowáł i do jinnych głosek słowiańskich, jak to się stało przy rzeczonych dwu głoskach *ą*, *ł*, gdyby, mówię, zamiást znamion rozłącznych był użył znamion złącznych, ani wątpić rozumnie możná, jiż nárόd jego nader mądrą zásadę w podobny sposób zastósowaną do praktyki, byłby z wdzięcznością przyjął, a raczéj wprowadził w życie, byłby przyjął wszystkie postacie jinnych jego nowych głosek i byłby je pisáł i drukowáł w swojich duchowych płodach już od 3 wieków, tak jak pisze i drukuje do tego czasu jego *ą* i *ł*. Ale temu warunkowi ani Parkosz ani on nie uczynili zadosyć. Wszelako pomimo tego zásada jego byłaby może jednakże weszła w życie, gdyby ludzie po wynalezieniu sztuki drukarskiéj byli jakim sposobem mogli się obyć bez pióra i atramentu, i wszystkie myśli swoje w powszednim życiu mogli s taką łatwością zestáwiać i wytłáczać czcionkami, z jaką mogą je pisać, mając papiér, pióro i atrament. Boć czcionka uláná, czy z jedną lub dwiema kropkami, s kréską lub różkiem, dlá zestáwiacza czcionek tyle sprâwiá trudu i potrzebuje czasu, co i czcionka czystá i wolná od tych znamion. Lecz jinná jest wcale rzecz w pisaniu, w którym daleko łatwiéj i sporzéj jednym pociągiem pióra wypisać dwie lub trzy głoski razem dlá oznaczeniá jednego tylko brzmieniá, aniżeli ustawicznie przerywać ciąg pisma dlá kładzeniá nad głoskami kropek, krések i różków, a daleko łatwiéj jest wypisać jednę postać jednym pociągiem pióra, aniżeli dwie lub trzy postacie obok siebie, jakto kâżdy znający się na kaligrafiji przyznać musi. Nim skończym nasze uwági nad zásadą Grafiki Zaborowskiego, nadmienić náleży, jiż on dokładnie był obeznany ze systemem Parkosza i jego niedostatkami, jakkolwiek o prácy swego poprzednika ani jednym słówkiem w swéj rozprawie nie wspominá, albowiem prawie jego włásnemi słowy ográdzá możebne niedostatki swego systemu, dodając te słowa do swego abecadła: „O znaczeniu tych liter wiémy już s tego, co się wyżéj powiedziało, i jakie mają znaczenie takie wyráżać powinny. Zresztą roztropności czytelnika zostáwiámy to wszystko, w czym stósownéj różnicy uczynić nie możemy. Jeżeli bowiem łacińskiego abecadła wynálazca, który był zajiste nájbieglejszy, bardzo wiele liter różnicę czytelnika roztropności zostawił, czemużby i nám nie było wolno, co było wolno nájbieglejszym?“

§ 20.

Ján Seklucyján.

(Zob. tabl. I, kol. 6).

W 33 lát po Zaborowskim, za panowaniá Zygmunta Augusta, t. j. r. 1551, wystąpił nowy ortográf, Ján Seklucyján, Bydgoszczanin, uczeń uni-

wersytetu lipskiego, o którym powiadá uczony autor Piśmiennictwa polskiego na str. 245, już sobie niesłusznie przywłászczył prawo stanowieniá zásád pisowni języka polskiego, gdy sám wachał się w prawidłach i mało nim władał. Musiał być biegłym w języku niemieckim, kiedy mu władzá duchowná po wyświęceniu powierzyła urząd niemieckiego kaznodzieji przy kościele Maryji Magdaleny w Poznaniu, s którego, jako otwarty zwolennik Lutra złożony, sprawował tam urząd pisarza celnego, skąd powołany przez piérwszego księcia pruskiego, Alberta, na urząd polskiego kaznodzieji do Królewca. Ogłosił on tam po ráz piérwszy drukiem swoję tłumaczenie polskie Nowego Testamentu r. 1551, do którego dołączył rozprawkę o pisowni polskiéj pod nápisem: „*Nauka czytaniá i pisaniá języka polskiego.*“ Prócz rzeczonéj rozprawy, dołączonéj do Ortografiji Zaborowskiego i Postylli Melanchtona, którą nasz autor przetłumaczył na język polski i wydał in folio w Królewcu r. 1556, niczego więcéj z dosyć licznych prác jego nie czytałem. Ze wszystkich pisarzów epoki Zygmuntowskiéj jest to nájlichszy gramatyk. W Postylli pełno zwrotów niemieckich; mało co przestrzegá zásád swojéj Grafiki. Z rozprawki zaś widać, że autor nie miał tak jasnego, jak dwaj jego poprzednicy, poglądu na całość fonetyki polskiéj, ani téż nie wyrobił sobie, jak oni, pewnéj zásady. Práca Zaborowskiego była mu, zdaje się, znaną, któréj jednakże ani nie zrozumiał, ani z niéj náleżycie nie korzystał. Rozprawka jego niczym więcéj nie jest, jak zbiorem rozlicznych, do jego czasu używanych Grafik, s których wybiérał i odrzucał i prostował według swego widzimisię, bez poprzedniego postawieniá pewnéj zásady, o któréj téż tu mowy być nie może. S tym wszystkim Grafika Seklucyjana godną jest krytycznego rozbioru już s tego względu, iż jest niestety! (má się rozumiéć po odrzuceniu jego oczywistych niedorzeczności) piérwowzorem tak Pisowni pisarzów Zygmuntowskich, jak i naszéj obecnéj Grafiki. Jak Seklucyján, tak i drukárze krakowscy i wszyscy dotąd gramatycy i niegramatycy, uczeni i nieuczeni áż do Deputacyji Warszawskiego T. P. Nauk, poprawiali, rozwijali i doskonalili szczegóły, ale po Parkoszu i Zaborowskim nikt już nie zadał sobie trudu oparciá Grafiki naszéj na jednéj prostéj i umiejętnéj podstawie. Ten to jéj niedostatek jest silnym węzłem, jednoczącym obecną Grafikę naszę z Grafiką Seklucyjana, a całá różnica, zachodzącá pomiędzy obiema, zależy jedynie na tym, że piérwszá jest wolną od niedorzeczności drugiéj w szczegółach. Lecz przystąpmy już do krytycznego rozbioru Grafiki Seklucyjana.

Abecadło jego składá się s 51 głosek, s któréj liczby wyrzuciwszy *ii* nasze *ij*, *j-ji*, *yi-yj*, *r-r*, *ss-zs*, *ii* długie, *u* i *x*, pozostaje głosek 44; niedostaje tu, jak i w abecadle Zaborowskiego, głoski zmiękczonéj *f*', jakkolwiek w przytoczonych przez autora przykładach jinaczéj brzmi *f* w *figa*, a jinaczéj w *trafno;* nieuwzględniá różnicy pomiędzy *g*, *k* i *k*', *g*', jakotéż pomiędzy *h* i *ch*, które to trzy różnice już był uwzględnił Zaborowski; w przykładach jednakże pisze *hojny* i *zachorował*. Głosek samogłoskowych jest u niego tyle co i u Zaborowskiego, t. j. 11: *a*, *á*, *ą*, *e*, *é*, *ę*, *i*, *y*, *o*, *ó*, *u* i dwunáste długie *ii*. Przeniósł znamiona ze samogłosek jasnych *á*, *é*, *ó* na ściśnione, co zachował i Kopczyński, i co my dotąd zachowujemy względem dwu ostatnich. Jednakże niepotrzebnie kréskuje *nié*, *złé*, *dobré*, w czym go także naśladował Kopczyński. Przywiązał stałe brzmienie do samogłosek

i, *y*, jakie mają w dzisiejszéj pisowni. Lecz nie miáł tak jasnego pojęciá jak Zaborowski o brzmieniu spółgłoski *j*, którą oznaczáł czworako, t. j. na początku zgłoski piérwszéj i środkowéj wyrazu przez *ij* i *i*, na początku zgłoski końcowéj przez *j*, a na końcu zgłoski przez *i*, jakoto: *ijém (jém)*, *naijész się (najész się)*, *pieię*, *sieię (pieję*, *sieję)* (gdzie zarazem widzim, że używáł postaci *i* po spółgłosce przed samogłoską jak my dotąd), *moj*, *twoj* za *moji*, *twoji*, a *kii*, *stryi*, *mói*, *twói* za *kij*, *stryj*, *mój*, *twój*. Zachowáł Zaborowskiego dwie kropki nad c̈ i s̈, które pisáł i przed ı, jako to: *c̈ichy*, *pic̈*, *s̈wiat (cichy*, *pić*, *świat)*, a na odznaczenie *ż* użył długiego ʒ jako to: *ʒle*, *ʒli*, *ʒiele*, *ʒioło (źli*, *źle*, *ziele*, *zioło)*, a nástępnie wyrážáł *dź* przez *dʒ* jako to: *idʒ (jidź)*, *jedʒ (jedź)*, *s̈iądʒ (siądź)*, *żołądʒ (żołądź)*. Jinne zaś spółgłoski pieszczone jakoto: *b'*, *p'*, *w'*, *m'*, *ń* kréskowáł; cośmy dotąd zachowali nietylko nad temi spółgłoskami, ale i nad *ć*, *ś*, *ź*, *dź*. Zachowáł Zaborowskiego kropkę nad przyciskowym *ż* jako to: *żywot*, *żaba*, *żołna*, jinne zaś przyciskowe oznaczył za pośrednictwem *z* i *ż* jako to: *człowiek*, *dzwon*, *żdżał*, *wieprz*, *szabla* itd. i zatrzymáł Zaborowskiego *ą*, *ł* i już w życiu będące *ę*, którym w średniowiecznéj łacinie oznaczáno dwugłoskę *æ-ae*.

S tego rozbioru wypływá, żeśmy dotąd nájwiększą część szczegółów Seklucyjana Grafiki po odrzuceniu rzeczywistych jego niedorzeczności wiernie dochowali, tak że po większéj części i w gruncie rzeczy Grafika nasza obecná jest Seklucyjanową; a kiedy się nadto przez całe trzy wieki z nim zgádzámy w braku jednolitéj i panującéj zásady, nie mámy wcale uzasadnionego powodu do wyrzekaniá s Prof. Maciejowskim, że Seklucyján przywłászczył sobie prawo stanowieniá zásád pisowni języka naszego, aczkolwiek to jest práwdą, że się sám wacháł w swojich prawidłach i mało wládáł ojczystym językiem; aczkolwiek nie stoji on wysoko w naszym piśmiennictwie; jakkolwiek nietylko go nie rozwinął, lecz nawet przyczynił się wielce do jego zagmatwaniá lichą swą polszczyzną. Jakie prawo mieli do urządzaniá w szczegółach pisowni naszéj księgárze krakowscy, którzy z jego pomysłów korzystali, i wszyscy uczeni wieku 16, takie samo miáł nasz Seklucyján. Jakkolwiek gorliwy obrońca i głosiciel nauki Lutra, jako pisárz i tłumácz Pisma św. dlá swojéj nowéj sekty, i chociáż pisáł i tłumaczył według zdaniá Prof. Maciejowskiego lichą polszczyzną, jednakże pisáł po polsku, a s tego względu większe miáł prawo do urządzaniá naszéj pisowni, aniżeli kś. Parkosz, aniżeli Podskarbi koronny, którzy nie pisali po polsku, lecz tylko po łacinie. Nadto tu uwážyć jeszcze trzeba, że Seklucyján wydáł swoję rozprávkę o Grafice r. 1551, w którym o tak zwanéj przez Prof. Maciejowskiego Szarffenbergerowsko-Łazarzowéj pisowni mowy być nie mogło, gdyż takowá rozwinęła się i ustaliła dopiéro po Seklucyjanie, przy końcu 16 stuleciá. Nie mogę zakończyć tego rozbioru głoskowni Seklucyjana bez zwróceniá uwági czytelnika na jeden wážny w historyji Grafiki naszéj szczegół. Pisze on: „*jutro*, *rano*, *rok*, *róg*, *wieprz*, *grzywna*, *rzemień* i znowu *barzo*, *mierzi*, kiedy *skarżą*, bo więc rado *skarzą*. Takie piszemy, gdy nie má być pospołu z literą *z*, albo którą tako wymáwiano a inszyi różności od *r* niema "

W tym szczególe wykazuje się jego poczucie niestósowności nástępnieniedorzeczności oznaczaniá czesko-polskiego *r* z daszkiem *(rz)* zapomocą spółgłoski *z*, jako znaku miękczeniá, zwłászcza jiż w ówczasowym języku polskim zbie-

gały się spółgłoski *rz* jak w *bar-zo* i w dzisiejszym *mar-znę*, *obmier-zły*, gdzie każdá s tych dwu głosek zachowuje brzmienie swoje właściwie. W tym Seklucyján miáł zupełną słuszność, że chciáł zaradzić temu niedostatkowi. Lecz środek jego zaradzeniá téj niedogodności dowodzi znowu wszelkiego niedostatku gramatycznego zmysłu i prostych i jasnych pojęć o téj rzeczy. Ponieważ spółgłoska *r* w *bar-zo*, *mar-znę*, *obmier-zły*, *obmier-znąć* itd. niczym się nie różni w swym brzmieniu od *r* w *jutro*, *rano*, wypadało więc, ażeby w tych wszystkich tu przytoczonych wyrazach i jim podobnych miała jednę i tę samę postać, wymyślonéj zaś postaci Seklucyjana náleżało właśnie użyć ze spółgłoską *z*, lub jeszcze lepiéj i bez niéj do oznáczeniá czesko-polskiego *r* z daszkiem, pisząc zamiást *wieprz*, *grzywna*, *rzemień*, *wieprz*, *grzywna*, *rzemień* lub *wiepr*, *grywna*, *remień*. Pisać zaś *mierȥi*, *skarżą* dlá oznaczeniá dwu osobnych brzmień, było tym bardziéj rzeczą zbyteczną, bo już samo *ż*, któremu Seklucyján nadáł osobną postać, i kropka nad *ż* ostrzegają dostatecznie czytelnika, jiż każdá ze zbiegających się s sobą głosek powinna być wymówioną swojim właściwym brzmieniem. Powiedziáłem, że nietylko oznaczanie czesko-polskiego *r* zdaszkiem za pośrednictwem głoski *z* jest niewygodną niedorzecznością, ale i także wszelkie nasze dwójki: *dz*, *dż*, *dź*, i to dlá takiéj saméj przyczyny, jak to już uwáżáł Januszowski, t. j. jiż są w naszym języku wyrazy, w których każdá ze zbiegających się tu s sobą spółsek swojim osobnym brzmieniem wymówioną być powinna, jako to: *odżuć*, *odżałować*, *podżérek*, *odzowny*, *odzywać się*, *odziemek*, *podziemek*, *podziemny*, *nadziemski* itd., a jinne, jak w *dżuma*, *drożdże*, *trudzę*, *bardzo*, *odzienie*, *dziura*, w których *dz*, *dż* i *dź* jest każde tylko jednym brzmieniem, powstałym ze zmiękczeniá spółgłoski *d*. Seklucyján jednakże albo nie czuł téj niedogodności, albo nie wiedziáł, jak jéj zaradzić. Godne jest uwági, że naród Zaborowskiego *ą*, *ł*, przyjął, a Seklucyjanowe *ȥ* na oznaczenie spółgłoski *ż* odrzucił. Czemuż to? Bo s przyjęciem głosek *ą*, *ł* zaradził cáłkowicie potrzebie oznaczaniá tych polsko-słowiańskich brzmień, jakie one po dziś dzień oznaczają, przez wprowadzenie zaś Seklucyjanowego *ȥ* byłby jéj nie zaradził cáłkowicie, kiedy na jinne spółgłoski pieszczone *ć*, *ś*, *ń* itd. nie miáł zarazem na podorędziu pojedyńczych jednolitych postaci, lecz oznaczać je musiáł kréskowaniem. Przez przejęcie *ȥ* byłby tylko urozmajicił swoję Grafikę, a przy braku powszechnéj i jednolitéj prostéj zásady, s którego i tak rozmajitość środków prowadzących do jednego i tego samego celu, aczkolwiek niezmiernie nám dotąd gmatwających proste pojęciá gramatyczne, wypływać koniecznie musi, oczywistá, że lepszá jaká taká jednostajność, niż sprzeczność s sobą samym. Możná rozsądnie dzisiáj twierdzić, po tak pochopnym przyjęciu i stałym zachowaniu nowych postaci głosek Zaborowskiego *ą*, *ł*, że gdyby Seklucyján był tak stósowną do jinnych głosek łacińskich, jaką jest bez zaprzeczeniá *ȥ* do *z*, utworzył pojedyńcze postacie na wyráżanie jinnych, nietylko pieszczonych *ć*, *ś*, *b'*, *p'*, *w'*, *f'*, *m'*, *ń*, *dź*, lecz i przyciskowych *dz*, *dż*, *cz*, *sz*, *rz*, byłby je naród z łatwością już wówczas przyjął, boby był zaradził, równie jak przez przyjęcie głosek *ą*, *ł*, cáłkowitéj potrzebie swojéj Grafiki i uniknął za jednym cięciem oczywistych, wyżéj przytoczonych niedogodności.

§ 21.

Kś. Stanisłáw Orzechowski.

(Zob. tabl. I, kol. 7).

Jak już powiedziano, głównemi kierownikami Grafiki naszéj byli po wynálezieniu druku krakowscy drukárze, zasięgając o jile możności w tym względzie rady ówczesnych uczonych, jak tego dowodzi list kś. Stanisława Orzechowskiego z Żurawic, z dnia 9 Czerwca 1564, do znakomitego Łazarza Andrysiewicza, umieszczony w Nowym Karakterze Polskim, o którym zaráz pomówim.

Głośny w naszych dziejach i literaturze, apostata od kapłaństwa, wszystko lepiéj wiedzący Stanisłáw Orzechowski, Rusin, nie układáł żádnego abecadła dlá języka polskiego, tylko jako mąż uczony, zapytany o radę przez drukárza krakowskiego, Łazarza Andrysiewicza, ojca naszego kś. Jána Januszowskiego, w wyżéj rzeczonym liście swojim własnoręcznym dowodzi, że głupstwem jest pisać *sz, cz,* lecz zamiást piérwszego *sch* lub *s,* a zamiást drugiego *c, ć* pisać náleży, dlá tego że w greckim języku czytá się *ζ* jak *zd.* S tego listu wyjęte są niektóre postacie głosek, s których monogramy *dz* i *rz* nie do wzgardzeniá. Zdaje się, że kto udzielá rady, jak pisać náleży, sám przynájmniéj s sobą w zgodzie być powinien, a tymczasem nasz mędrzec wyráżá jedno i to samo brzmienie w trojaki sposób, np. *ż* przez *s*, *sch* i *ss,* albo trzy różne brzmieniá *s, ś* i *z* jedną i tą samą postacią, i to w liście, w którym ciężárem swojéj uczonności rozstrzygá graficzne pytaniá. Na takich reformatorach prawideł Grafiki i języka nie zbywá i dzisiáj. Chcąc bowiem dowieść niedorzeczności w oznaczaniu głoski *sz,* sięgá áż do Dorów, w których nárzeczu, jak wiadomo, głoska *dz (ζ)* przeszła w *zd,* np. w *συρισδω* za *συρίζω.* Gdyby więc kto napisáł, powiadá, *wasza,* powinnoby się czytać *waszda,* a nie pomni na to Orzechowski, że już 600 lát przed nim, ba daleko jeszcze wcześniéj, znikło już było nárzecze doryjskie, a ówcześni Grecy już wymáwiali swoje *dzeta* jak nasze *z,* tak jak je wymáwiają i dzisiejsi Grecy. Szkoda, że s tego listu jego nie możem się dowiedzieć, jak pisáł np. *schować, schorzały.* W niemieckim języku oznaczenie brzmieniá *sz* trójką *sch,* które zastępuje gockie *sk*, np. gockie *skafs*, niemieckie *Schaf*, łacińskie *scribere*, niemieckie *schreiben* itd., má bardzo wiele za sobą pod względem etymologicznym, który zachowują nietylko w pisaniu, ale i w wymáwianiu (Westfalczycy czytają np. zgłoskę *sch* w *schonen*, tak jak my ją czytámy w *schować);* lecz w polszczyznie takowe oznaczenie brzmieniá *sz* byłoby oczywistą niedorzecznością, niemającą żádnéj etymologicznéj podstawy. Widzim tedy, że Orzechowski, jak był pokrętny w religiji, polityce i w całym swym życiu, takim się téż okázáł i w Grafice.

§ 22.

Ogólny pogląd na Nowy Karakter kś. Januszowskiego.

a, Ján Kochanowski zob. tabl. I, kol. 8.
b, Łukász Górnicki „ „ 9.
c, Ján Januszowski „ „ 10.

Okrom drukárzy i Orzechowskiego zajmowali się urządzeniem i prostowaniem Grafiki nájznakomitsi uczeni 16 wieku, jako to: Ján Kochanowski, Łukász Górnicki, których myśli i spostrzeżeniá wráz s swojemi pomysłami i uwágami wydáł Januszowski w Krakowie r. 1594 pod nápisem: *„Nowy Karakter polski z drukarni Łazarzowéj i Orthographiá Polská Jána Kochanowskiego, Jána Januszowsktego, Łukásza Górnickiego r. Pańskiego 1594.“* Atoli żáden z nich nie postawił jak Parkosz i Zaborowski jednolitéj i prostéj zásady, ani jéj nie przeprowadził áż do końca. Jednakże pomiędzy Sekluсyjanem a Kochanowskim i Januszowskim ta zachodzi wáżná różnica, że piérwszy albo wcale nie znáł zásady Zaborowskiego, albo jéj nie zrozumiáł, ostatnim zaś w jich prácy była ona ciągle obecną, i choć nie cáłkowicie, jednakże w pewnéj części przeprowadzili ją ci dwáj Jánowie daleko stósowniéj, niż się to udało samemu Zaborowskiemu. Szkoda tylko, że egzemplárz „Karakteru“, który mám obecnie pod ręką, z r. 1594, nie jest kompletny, kończy się bowiem stronnicą 3 o głosce *S*, na któréj kończy się wyżéj rzeczony list kś. Orzechowskiego, a kompletnego egzemplárza pomimo usilnych stáráń i zábiegów mojich znikąd i od nikogo dotąd pozyskać nie mógłem. O wydanie zaś Mostowskiego, które zdaje się przywiodło Prof. Maciejowskiego do niesprawiedliwego sądu o téj nader wáżnéj prácy kś. Januszowskiego, wcale się nie stárałem, nie mając do przedruków pisárzy Zygmuntowskich obecną pisownią odbitych, żádnéj wiary i zaufaniá, jako ksiąg, nie mających nájmniejszéj wártości dlá badácza języka ojczystego. Sądzić więc nie mogę, jak się udało Górnickiemu, według Prof. Maciejowskiego, dziwaczną pisownią odpisać kilka psalmów w starosłowiańskim języku, który był dobrze znany tak Górnickiemu jak Orzechowskiemu i jinnym pisarzom s czasów Zygmuntowskich, a o którym nasi uczeni ziomkowie z drobnemi nader wyjątkami nájmniejszego nie mają wyobrażeniá.

§ 23.

Dowód z Nowego Karakteru dlá 48 brzmień i głosów języka polskiego.

Lecz przystąpmy już do samego rozbioru. Januszowski w prácy swojéj czyni swoje uwági wráz s Kochanowskim nad brzmieniami głosek polskich i nad sposobem jich wyrážaniá porządkiem abecadłowym. Chociáż egzemplárz pod mą ręką będący kończy się uwágami nad *s*, *sz* i *ś*, i uwági te, w których pominięto 3 głoski zmiękczone *f'*, *g'*, *k'*, odnoszą się tylko w nim do głosek 37, jednakże kiedy Kochanowski pisze: *trafia, trojakie* itd., kładąc po *f*, *g*, *k* głoskę *i* jako znak miękczeniá, to samo Januszowski i Górnicki, wypływá stąd, że nasi ortografowie nie zwrócili tylko swéj uwági na ró-

żnicę twardych *f, g, k,* od zmiękczonych *f', g', k',* które jednak w pisaniu jak i w ustnéj mowie odróżniali. Doliczywszy tedy te 3 głoski, otrzymujemy liczbę 40. S tekstu tak Kochanowskiego jak i Januszowskiego wypływá również, że i reszta głosek, t. j. *t, u, w, w', y, z, ż, ź* była przedmiotem jich uwág, kiedy s tego tekstu widać, jak Kochanowski, Januszowski i Górnicki oznaczali sgółgłoski zmiękczone *w', ż* i *ź*. Wszyscy ci więc trzéj uczeni mężowie wráz s Parkoszem i Zaborowskim zgádzają się na to, jiż w języku naszym brzmień fonetycznie pomiędzy sobą różniących się jest ni mniéj ni więcéj jak 48. Przez to spostrzeżenie otrzymujemy prawie urzędowe, historyczne i niezáwodne świadectwo od jak nájwłáściwszych znáwców, że język nasz w przeciągu 4 po sobie następujących wieków od r. 1440, jakkolwiek się pod względem gramatycznym kształcił, rozwijáł, doskonalił i bogacił, jednakże pod względem fonetycznym wcale się nie zmienił, i jakim jest w ustach całego národu naszego dzisiáj, takim był przed 400 laty, a może jeszcze i o kilka wieków daléj, zwáżywszy, że i różnica dwu *a* znikła tylko w salonach warszawskich, w pałácach naszych panów i z dzisiejszéj książkowéj polszczyzny, ale bynájmniéj, jak to się nader błędnie zdáwało Mrozińskiemu, Szwejkowskiemu i Brodzińskiemu, z żywéj mowy národu. To spostrzeżenie o stałości języka naszego pod względem fonetycznym zdaje mi się być nader wáżnym nietylko dlá umiejętności języka naszego i całéj mowy słowiańskiéj, ale w ogóle i dlá umiejętności językowéj całéj rodziny jafeckiéj. A to wáżne spostrzeżenie zawdzięczámy nietylko Parkoszowi, kś. Zaborowskiemu, Seklucyjanowi, ale też nieocenionéj prácy kś. Januszowskiego, bez któréj skądżebyśmy się dowiedzieli, jak pojmowali fonetykę naszego języka tacy uczeni mężowie, jakiemi bez zaprzeczeniá byli w swojim czasie Ján Kochanowski, Łukász Górnicki i starszy od nich Stanisłáw Orzechowski.

§ 24.

Usiłowaniá ku wprowadzeniu w życie zásady kś. Zaborowskiego.

Nájpiérw uwáżyć potrzeba, że tak Kochanowskiemu jak i Januszowskiemu była bardzo znaná rozprawa o Ortografiji Zaborowskiego. Pojmowali oni, a zwłászcza Kochanowski, jasno doniosłość jego zásady i usiłowali wprowadzić ją w życie w sposób prostszy i praktyczniejszy, aniżeli to się udało samemu jéj autorowi. Wstępując więc na drogę práwdziwą, jedynie prowadzącą do celu, mielibyśmy już niezawodnie alfabet nietylko dlá naszego języka, ale i dlá całéj Słowiańszczyzny daleko lepszy i doskonalszy, niż są stare alfabety słowiańskie, niż są alfabety oświeconych ludów Europy. Stálibyśmy dzisiáj pod względem Grafiki i Pisowni wyżéj od Rosyján i Czechów; a tymczasem mając bogatszą literaturę od wszystkich Słowián, język jeden z nájpiękniejszych i nájumiejętniéj rozwinięty, stojimy pod względem Grafiki i Pisowni naszéj daleko niżéj nietylko od Rosyján i Czechów, ale nawet niżéj od Serbów, Korután i biédnych Łużyczán. Nic nám nie pomogło, że już w r. 1518 kś. Stanisłáw Zaborowski ogłosił nám jak nájmędrszą, jak nájpráwdziwszą zásadę; nic nám nie pomogło, że za współdziałaniem Jána Zamojskiego Ján Kochanowski i Ján

Januszowski zaczęli wprowádzać tę zásadę w życie, i to w sposób jedynie odpowiedni zamierzonemu celowi, o jakim dopiéro na początku wieku 19 ośmielił się marzyć w swéj Gramatyce krajińskiego nárzeczá, wydanéj w Lublanie r. 1808 (zob. str. 203), sławny Kopitar.

§ 25.

O nowych postaciach Jána Kochanowskiego i kś. Januszowskiego dlá spółglosek.

Lecz wróćmy już do Grafiki rzeczonych dwu Jánów. Odłączywszy 11 samogłosek naszych, o których rozpráwiają o káżdéj w szczególności, i o których pomówim na końcu, zostaje 37 spółgłosek, na których wyrażenie dostarczył jim alfabet łaciński wráz z Zaborowskiego *ł* 17 pojedyńczych postaci; pozostało jim tedy do utworzeniá nowych pojedyńczych postaci 20, stósownych i odpowiednich starym łacińskim. Stará postać dzisiejszéj spółgłoski *j*, używaná od Czechów w znaczeniu samogłoski długiéj, a od Seklucyjana przeznaczoná do oznaczeniá zajimka *ji (eum)* zamiást dzisiejszego *go*, wstępuje w swoje náleżne jéj prawa, jakkolwiek tylko cząstkowo. Kochanowski radzi już pisać *daléj*, *mój*, t. j. dopiéro na końcu zgłoski, Januszowski zaś tymczasem w środku wyrazu po zgłosce odkrytéj na *i*, także na początku zgłoski, pisząc: *bi-ję*, *pi-ję* itd. Ten ostatni polecá na wyrażanie głoski *cz*, starosłowiańskiego ч, dwie pojedyńcze postacie, w których obudwu przebijá wyraźnie postać głoski *c*, i jeden monográm, to jest dwie postacie zláne w jednolitą postać. Ten monográm skłádá się z dwu postaci *c* i *z*. I monográm jest dobry zamiást pojedyńczéj postaci głoski, gdyż jako samo brzmienie, które wyobráżá, jest także dlá oka zawsze jednostką. Podaje nám tedy kś. Ján zamiást dwójki *cz* trzy jednolite postacie do wyboru. Zamiást dwójki *dz* podaje Kochanowski razem z Górnickim monográm, Januszowski zaś nieco odmienne, lecz w gruncie rzeczy bardzo podobne do piérwszego, dwa monográmy. Mámy więc tu znowu do wyboru pomiędzy trzema nieustępującemi sobie w stósowności postaciami na wyrażenie brzmieniá starogreckiego *ζ dzeta*, albo starosłowiańskiego ѕ. Zamiást dwójki *dż* podaje Kochanowski nader stósowny mojim zdaniem monográm, Górnicki zaś jeszcze stósowniejszą jednolitą postać. Mámy więc na wyrażenie rumuńsko-serbskiego џ *(dż)* dwie postacie do wyboru. Zamiást dwójki *rz* podają zgodnie Kochanowski, Górnicki i Januszowski jednolitą postać, będącą zarazem monográmem, do którego przydaje ostatni jeszcze dwa monogramy równie stósowne, których obliczem pozostaje zawsze główná postać głoski *r*; mámy więc do wyboru na wyrážanie czeskiego rogácza *r* z daszkiem trzy monográmy. Zamiást dwójki *sz* podaje Kochanowski nader stósowny monográm, do którego przydaje Januszowski drugi prawie równie dobry wráz z jednolitą postacią, nieco mojim zdaniem rażącą estetyczne uczucie, lecz de gustibus non disputandum est. Mámy więc na wyrażenie starosłowiańskiego ш, którego postać na oznaczenie tego samego brzmieniá jistnieje już na piramidach egipskich, trzy jednolite postacie. Jedyná spółgłoska pieszczoná *ś* pozyskała od Kochanowskiego dlá siebie jednolitą postać w postaci greckiego *σ (sigma)*,

przypadającego nie źle do postaci jinnych głosek łacińskich. Wszystkie jinne pieszczone, jakoto: *b'*, *p'*, *w'*, *f'*, *m'*, *ń*, *ć*, *dź*, *ź*, *k'*, *g'*, wráz z dwójką *ch* zostały jeszcze nietknięte przy swojich kréskach nad sobą i przy swojim *i* jako znaku miękczeniá przed samogłoską. Lubo w egzemplárzu Nowego Karakteru, który mám przed sobą, niema już mowy o spółgłoskach *z*, *ż*, *ź*, jednakże s tekstu Kochanowskiego, który jest pisany naturalnie jego Grafiką, widzim, że brzmieniá starosłowiańskiego ж nie oznaczáł przez *ż* s kropką, ale przez *z* przekréślone, przez co nadáł téj postaci jednolitą całość. O głoskach *c* i *ć* pisze Kochanowski: „chcę powiedzieć na końcu, gdzie o wszystkich literach, które się jakkolwiek na dwoje abo na troje dzielą, będę mówił.“ Lecz co powiedziáł na końcu, nie wiém, gdyż świętokradzká ręka właśnie ten koniec wráz ze starosłowiańskiemi psalmami, pisownią Górnickiego wypisanemi, wydarła. Przytym nadmienić jeszcze náleży, że Kochanowski zamiást przekréślonéj postaci głoski *ł* Zaborowskiego pisáł w swojéj Ortografiji *l* bez przekréśleniá, tylko s kréską poziomą wyciągniętą od wierzchołka w lewą stronę, co słusznie zganił Januszowski, i swą náganę gruntownie uzásadnił i radził się trzymać Zaborowski go pomysłu. Nájważniejszy argument przeciwko pomysłowi Kochanowskiego jest ten, że w druku i piśmie wyciągniętá kréska poziomá od wierzchołka dużego *L* nadałaby głosce postać głoski *z*, a w łączeniu znamion z główną postacią głoski na to koniecznie wzgląd mieć náleży, ażeby po zespojeniu znamieniá nowá stąd wynikłá postać nie była do żádnéj jinnéj głoski podobná, jak tylko do postaci piérwotnej, s któréj powstała. Wiedziáł o tym bardzo dobrze Kochanowski, dlátego téż tylko małe *ł* po swojemu oznaczáł, a co do dużego trzymáł się przekréślaniá.

§ 26.

O nowych postaciach Kochanowskiego i Górnickiego dlá samogłosek.

Co do samogłosek to nadmienić náleży, że Kochanowski s początku obydwa *a* tak otwarte jak i ściśnione kréskować radził; piérwsze kréską od prawéj ku lewéj (accentus acutus), drugie od lewéj ku prawéj (accentus gravis). Wkrótce jednak przed swojim zgonem, narádzając się z Januszowskim o Grafice polskiéj, jinaczéj mu o tym *a* opowiadáł: to jest, powiedziáł Januszowskiemu, to *a* s kréską łacińskie (otwarte, jasne) chciáł, aby kréski żádnéj nad sobą nie miało, ale zgoła chciáł, aby po prostu było pisane bez kréski. Drugie zasię polskie, t. j. ciemne czyli pochylone, chciáł, aby było nie s kréską z wiérzchu znaczone, ale zgoła żeby było kładzione tym sposobem а, t. j. cerkiewne *a* zamiást *á* pochylonego, łacińskie zaś zamiást prostego, jasnego, jedno i drugie bez kréski. Tak samo nad *é* n. p. *Panié Domine*, *Panie Dominæ*, w czym nie uwzględniáł bynájmniéj jednakowego brzmieniá dwu *e* w obydwu wyrazach, lecz jedynie etymologiją końcówki. W wołaczu bowiem *Panie!* od *pán*, *e* jest pojedyńcze, piérwotne; w *panie* zaś, zamiást pełnéj starosłowiańskiéj formy *paniję* od *pani* lub *panija* jest *e* skontrahowane z *ije*. To skontrahowane *e* nie zawadziłoby dlá unaocznieniá form gramatycznych, przynájmniéj w paradygmatach, oznaczać znamieniem Kochanowskiego, gdziejindziéj zaś,

jeżeli się nie podobá, opuszczać to znamię, ale téż wtedy niepotrzebne i drugie znamię od prawéj ku lewéj nad *e* n. p. w *panie domine*, jeżeli to *e* brzmieniem swojim nie pochylá się ku samogłosce *i* np. w *jéj*, *chléb*. Januszowski robi przeciwko temu takowy zárzut: „taką rzeczą powiadá on, to już nie będzie w piśmie żádnego *a* żádnego *e* bez kréski, coby zbytnie było,“ i má słuszność. Co do samogłoski *o* uczył nás Kochanowski tego, czego nás uczą nasi Gramatycy, t. j, aby *o* otwarte pisać bez znamieniá, *o* zaś ściśnione ze znamieniem od prawéj ku lewéj, n. p. na *wosku* wycisnąć, albo na *wózku* jechać. Lecz co do kréskowaniá tych samogłosek ograniczáł się Kochanowski na tym, jiż tylko tam kréskowáł, gdzie dwa wyrazy przy podobnym brzmieniu miały wcale jinne znaczenie n. p. *żádny (szpetny)* a *żàdny (nullus)*, *panié (Domine)* a *paniè (Dominæ)*, na *wosku* na *wòzku*. Ta myśl była niezawodnie rozsądná i praktyczná, lecz wcale nie gramatyczná, gdyż według rozwoju zásád naszéj głosowni znamiona nad samogłoskami nie powstały s potrzeby odróżnieniá znaczeń wyrazów, lecz s potrzeby odróżniania brzmień w wyrazie. Że niekiedy, a nawet często, znaki te odróżniają i znaczeniá, n. p. *piec (fornax)*, a *piéc (torrere)*, *gra (ludus)*, a *grá (ludit)* s pełnéj formy *graje*, to się dzieje tylko mimochodem. Jinaczéj, jakby sobie zaradzić w *má (habet)* i *má (moja)*, gdzie według práw głosowych w obudwu wyrazach *á* pochylone być musi? Myli się więc i Kochanowski, stáwiając cáłkiem niegramatyczną, ácz logiczną zásadę. W ogóle Kochanowski pomimo zárzutu Januszowskiego miáł wstręt do kréskowaniá głosek, dlátego pisáł cerkiewne ѧ na wyrażenie pochylonego *á*, aby zachowáwszy konieczną różnicę dwojakiego brzmieniá téj głoski, nie kréskować ani jednego, ani drugiego. Dlá tego radzi, jak się wyráżá, dlá skromnego pisaniá, aby przy zbiegu *ść* tylko ostatnie *c* było kréskowane, n. p. *miłosć*, przed *i* zaś wcale nie kréskować, np. *ścisły* albo *scisły*, gdyż już samo *c* przed *i* wymáwiá się jak *ć*. Ten wstręt Kochanowskiego do kréskowaniá głosek, które według niego było nieskromnym pisaniem, mógłby był dlá naszéj pisowni przynieść nader pożądane owoce, gdyby go był przywiódł do zaprowadzeniá jednolitych głosek w miejsce spółgłosek kréskowanych. Kto wié, coby się było stało, gdyby go zgon záwczesny dlá dobra i sławy narodu nie był usunął s tego świata. Januszowski zaś, który przez całe życie kréskowáł i drukowáł *a* otwarte, tak zwane przez Kochanowskiego łacińskie, pisáł zaś bez kréski ściśnione, czyli, jak je słusznie nazywá Kochanowski, polskie, wzdrygá się na samę myśl przeniesieniá kréski z *a* łacińskiego na polskie, czego jednak dokonali Seklucyján i po nim kś. Kopczyński, i dobrze zrobili. — Co do samogłoski *e* upatruje Januszowski troje *e*; jedno bez kréski, np. *panie (Domine)*, drugie s kréską od prawéj do lewéj: *paniéj*, *ochotniéj*, trzecie od lewéj do prawéj n. p. *paniè (Dominæ)*. Czuł on, jak późniéj kś. Knapski Jezujita i jinni, jakimsiś instynktem gramatycznym różnicę pomiędzy *e* piérwotnym i *e* powstałym s kontrakcyji, i to właśnie ostatnie pogmatwali z *e* trzecim, pochylonym.

Tymczasem *e* kontrahowane nie różni się wcale w brzmieniu i różnić się wtedy już nie mogło od *e* pojedyńczego. I tak w piérwszym wydaniu Bibliji Wujka z roku 1599 są jednakowo kréskowane tak *e* kontrahowane jak i pochylone. W słownikach kś. Knapskiego jeszcze większá gmatwanina, którą widząc drukárze i Jezujici, a nie mogąc sobie wyjaśnić ani jéj powodu, ani początku, zaniechali kréskowaniá nietylko samogłoski *e*, ale

i *o*, pozostając przy samym kréskowaniu *á*, i pozostáwiając domysłowi czytelnika różnice pomiędzy jasnemi *o*, *e* i ciemnemi *ó*, *é*. I tak mámy drukowane s samym *a* kréskowanym Psáłtérz Kochanowskiego, Postyllę większą kś. Wujka z roku 1573, kázaniá i jinne dzieła Skargi, kś. Birkowskiego i przedruk Bibliji Gdańskiej z r. 1726 i przedruk Wrocławskiéj Bibliji kś. Wujka s tekstem łacińskim z r. 1771, i to pewnie była ostatniá księga polská z odróżnianiem dwu *a*, szczególniejszym biegiem okoliczności wydrukowaná na rok przed piérwszym rozbiorem Polski. A że Gramatyka dlá szkół národowych wyszła po ráz piérwszy w Warszawie r. 1785, przeto krótki tylko przeciąg czasu, t. j. lát 14, upłynął od wyjściá ostatniéj księgi z *a* kréskowanym do wyjściá Gramatyki národowéj, któréj autor, nie wykázáwszy umiejętnéj i tak ważnéj dlá gramatyki i etymologiji podstawy, rozróżnianiá dwu *a* w naszym języku, nadaremnie usiłowáł ją znów wprowadzić w życie. Mylnie zatym autor Piśmiennictwa w drugim tomie na str. 248 podaje r. 1734, około którego miano zaprzestać kréskowaniá samogłoski *a*.

Jakkolwiek się kś. Kopczyńskiemu nie udało przywrócić odróżnianiá dwu *a* w naszéj pisowni, przecież zdołáł w niéj przywrócić do jego czasów już dosyć zaniedbane kréskowanie samogłoski *ó*, *é*. Co się zaś tyczy kréskowaniá téj ostatniéj, zagmátwáł ją poniekąd na rzecz odróżnianiá w nárzędniku i miejscowniku liczby pojed. rodzaju nijakiego od męzkiego i na rzecz odróżnianiá rodzaju męzkiego od żeńskiego i nijakiego w nárzędniku liczby mnogiéj przymiotników i zájimków. Chociáż Kochanowski widziáł tylko dwojakie *o* w naszym języku, jednak Januszowskiemu i Górnickiemu zdawało się, że jest trojakie; s tych jedno má być bez kréski, drugie s kréską od lewéj do prawéj np. *Bòg*, *wòdz*, trzecie s kréską od prawéj do lewéj n. p. *mój*. Dwa piérwsze wyrazy pisze Górnicki po swojemu przez *uo*, spojone s sobą kréską, co zakráwá na dzisiejsze czeskie *ó*, które Czesi oznaczają spółgłoską *u* z małym *o* u góry. To się niepodobało Januszowskiemu dlá tego, że zakráwá na dwugłoskę. Daléj powiadá Januszowski: „O téj literze *o* mówiąc ze mną pán Kochanowski chciáł, aby na żádnym *o*, po którymby szła litera *m* lub *n*, kréska żádná kładzioná nie była, jako w tym słowie *dom*, *dzwon* itd.“ Januszowski jednakże sądzi, że i przed *m* i *o* potrzeba *o* kréskować. Obydwaj mają, lecz tylko poniekąd słuszność. Nájpiérw o dwu gatunkach *o* kréskowanego ani mowy być nie może. Wiadomo, że spółgłoski słabe i płynne prócz *m*, *n* zakrywające zgłoskę, pochylają samogłoskę *o* ku brzmieniu *u*, jakoto: *Bóg*, *wódz*, *mój*, w odkrytych zaś zgłoskach jakoto w *Bo-ga*, *wo-dza*, *mo-ja* odzyskuje *o* swoje piérwotne brzmienie. Niema tu nájmniejszéj różnicy pomiędzy *ó* w dwu piérwszych wyrazach a *ó* w *mój*. Nie dostrzegł téż takowéj Kochanowski; mylą się więc jego obydwaj koledzy. Jeżeli Kochanowski sądził, że spółgłoski *m*, *n*, zakrywające zgłoskę, nie pochylają samogłoski *o* n. p. *dom*, *tron*, miáł zupełną słuszność, gdyż pisać i wymáwiać *dóm*, *trón*, byłoby czechizmem; jeżeli zaś sądził, że nigdy przed *n* samogłoski *o* pochylać nie náleży, to się mylił, gdyż tráfiają się w naszym języku wyrazy, w których pochylámy jeszcze dziś, jakto i pisáł kś Knapski, samogłoskę *o* przed *n*, ale wtedy naturalnie pochylá się to *o* tak w głosce zakrytéj jak i odkrytéj, jakoto *ogón*, *ogóna*, *ogónowy*, *ogónisko* itd. zob. Słownik Knapskiego str. 618.

§ 27.

O potrzebie zaprowadzeniá jať do łacińsko-słowiańskiego abecadła.

S pomysłów naszych trzech ortografów widzim, że jeden z nich, t. j. Kochanowski, wprowádzá do naszego abecadła na oznaczenie *á* pochylonego nową głoskę. Górnicki zaś dlá *ó* pochylonego monográm; wypádá nám więc odpowiedziéć na pytanie 1, czyli w ogóle może zajść potrzeba wprowadzeniá nowéj jednolitéj postaci samogłoski do abecadła? 2, czyli potrzeba nám obcych jednolitych postaci w miejsce samogłosek kréskowanych *á, é, ó?* Na piérwsze pytanie odpowiadám: jeżeli się w jakim języku wykáże samogłoska pochodná, któréj rodowód jest całkiem jinny od rodowodu jinnych samogłosek podobnie brzmiących, w takim razie potrzeba w gramatycznym abecadle nowéj jednolitéj postaci dlá téj samogłoski. Objáśniám tę rzecz przykładem wziętym z greckiego abecadła. Ponieważ greckie *α, ι, υ* długie nie różnią się co do swego rodowodu od odpowiednich jim krótkich, przeto Grecy te trzy samogłoski tak długie jak i krótkie oznaczają jednemi i temi samemi postaciami, gdyż długie *α* odpowiadá etymologicznie dwom krótkim, długie *ι, υ* dwom krótkim *ι, υ;* lecz ponieważ długie greckie *ε* i długie greckie *ο* nie powstają w książkowym nárzeczu z dwu krótkich *ε*, dających dwugłoskę *ει*, ani z dwu krótkich *ο*, dających dwugłoskę *ου*, przeto słusznie Simonides s Keos na oznaczenie długiego *ε* zaprowadził do greckiego alfabetu nową jednolitą postać *η*, na wyrażenie zaś *ο* długiego nową jednolitą postać *ω*. Czym są w greckim języku samogłoski długie *ε, ο* (*η, ω*), tym jest w całéj słowiańskiéj mowie starosłowiańská fonetyczná samogłoska i zarazem etymologiczná dwugłoska *jať*, odpowiedniá łacińsko-sanskryckiéj dwugłosce *æ* i grecko-litewsko-gockiéj dwugłosce *ai*. Przeto téż w każdym łacińsko-słowiańskim alfabecie, a náwstępnie w polskim, tak jak to jest tak w Głagolicy i Cyrylicy, jako téż w rosyjskim abecadle, koniecznie jest potrzebne oznaczać odrębną jednolitą postacią tę samogłoskę *jať*. Bez tego środka nie zrozumié żáden gramatyk języka polskiego znaczeniá i związku końcówek skłonnikowych w skłánianiu (declinatio) s końcówkami starosłowiańskiemi, sanskryckiemi i litewskiemi; nie pojmie jasno, ani zdołá urządzić żádnego systemu spájaniá (conjugatio), etymolog zaś nie zrozumié związków piérwiástków słowiańskich spólnych s piérwiástkami pokrewnych języków jafeckiéj rodziny (porównáj nasze *piana*, sanskryckie *phæna*, litewskie *pæna;* nasze *chléb*, gotyckie *chlaibs;* nasze *wieniec*, litewskie *wainikas* itd.) — Na drugie pytanie, czy potrzeba zaprowádzać zamiást kréskowanych *á, ó, é* nowe postacie? odpowiadám przecząco. Albowiem samogłoski nasze pochylone *á, ó, é* co do swego rodowodu niczym się nie różnią od odpowiednich jim prostych *a, o, e* i są w naszym języku tylko nástępczyniami samogłosek niegdyś długich *ā, ō, ē*, jak się to wykáże i udowodni w swojim miejscu w Głosowni. Nadto, aczkolwiek wszystkie oświecone ludy Europy, od starych Greków począwszy áż do Francuzów, Niemców itd., unikają wszelkiemi możliwemi środkami wszelkich znamion nad spółgłoskami, to jednakże znamiona nad samogłoskami nie bez rozumnego powodu pozyskały u nich dotąd przez nikogo nie zaprzeczone prawo obywatelstwa.

§ 28.

O potrzebie oznaczaniá jednolitą postacią dwójki ch.

Skończywszy rzecz naszę o samogłoskach, wrácámy jeszcze ráz do spółgłosek. Widzieliśmy, że nasi kochani Jánowie mieli urzeczywistniać zásadę Zaborowskiego na 20 spółgłoskach, tymczasem doprowadzili ją do skutku tylko na 7miu następujących: *cz*, *dż*, *dz*, *rz*, *sz*, *ś*, *ż*, dlá których obmyślili pojedyńcze postacie lub jednolite monográmy. Zaprowadzili także spółgłoskę *j* na końcu wyrazu n. p. *mój*, *kráj* itd. i w środku wyrazu po samogłosce *i* n p. *piję*, *biję*. Ale dláczego ta niejednostajność? Czemu nie wszędzie, gdzie *j* słychać w ustnéj mowie, przed jakąkolwiek samogłoską, nawet przed *i* na początku zgłoski, czy ta zgłoska jest na początku lub w środku wyrazu, nie mámy pisać *j*? Kiedy Januszowski zalecáł pisać *piję*, *biję*, czemu i nie *kraje*, *kraju*, *krajowi*, *szyja*, *kuję*; *moji*, *twojich*, *jidę*, *jich*, *jiskra* itd ? Ta niejednostajność ze szkodą gramatyki jeszcze cáłkiem nie usuniętá; trudno nám się jeszcze rozstać z zakorzenionym już náłogiem; chociáż czcigodnemu Lelewelowi nie było to trudno; piszemy tedy, sofizmátami Muczkowskiego w lenistwie naszym wsparci: *moi*, *twoich*, *idę*, *ich* itd. Pozostało więc jeszcze 12 głosek, jakoto: *p'*, *b'*, *f*, *w'*, *m'*, *ń*, *ć*, *ź*, *dź*, *k'*, *g'*, *ch*, s których 9 zostało przy kréskach nad sobą na końcu zgłoski, i przy *i*, jako znaku miękczeniá, po sobie, przed samogłoską. Ponieważ spółgłoski *k*, *g*, miękczą się zawsze tylko przed samogłoską *i*, a raczéj zamiást *y* przyjmują po sobie bez wyjątku krótkie *i*, a nie zawsze przed *e* się miękczą, nigdy zaś przed jinszemi samogłoskami lub na końcu zgłoski: więc tym prędzéj mogłyby pozostać przy *i* jako znaku miękczeniá przed samogłoską *e*. Nie zwrócono także uwági na dwójkę *ch*, którą się dotąd oznaczá brzmienie spółgłoskowe gardłowe, powiéwne, mocne. Zapomniano o tym, że kiedy tę dwójkę zestawiono w piśmie łacińskim, spółgłoska *c* brzmiała zawsze jak *k*, a głoska *h* przy niéj pozostawioná nie miała bynájmniéj oznaczać naszéj mocnéj powiéwnéj *ch*, lecz rzeczywiście przydechowe *k*, t. j. *kh*, poniekąd podwójne brzmienie, w którym każdy z obydwu żywiołów dáł się słyszéć dlá ucha; późniéj dopiéro przydechowá ta głoska przemieniła się w ustnéj mowie na powiéwną pojedyńczą. Pomimo jednakże téj przemiany w ustnéj mowie, w piśmie wszelako dwójka *ch* pozostała się nietkniętą. Dopóki Łacinnicy wymáwiają głoskę *c* jak *k*, to oznaczanie powiéwnéj dwójką *ch* jeszcze w łacinie i w językach romańskich i giermańskich, jakiekolwiek jest tam téj dwójki brzmienie, uchodzi, zwłászcza że wskazuje na źródło tkwiące w spółgłosce *k*, s którego dwójka *ch* pośrednio lub bezpośrednio wypłynęła. Lecz skoro w naszym języku postać *c* nie oznaczá nám już nigdy brzmieniá *k*, ale zawsze i stale brzmienie zębowe, zlánie w jednę całość dwu brzmień *ts*, czyli niemieckie *z*, to zajiste oznaczać spółgłoskę pojedyńczą, w słowiańskiéj mowie piérwotną, jakim jest tchnienie mocne powiéwne, za pomocą głoski *c*, już ráz stale przeznaczonéj na oznaczenie spółgłoski pochodnéj, przy takowym zbiegu okoliczności jest znakomitą niedorzecznością, którą czuł już nasz Kopczyński, zalecając w swojéj gramatyce pośmiertnéj, wydanéj w Warszawie u Pijarów r. 1817, pisać zamiást *ch* samo *h* przekréślone na wzór Zaborowskiego *ł*. Równą niedorzecznością jest dwójka *ch* w każdym łacińsko-

słowiańskim, a nástępnie polskim abecadle, ze stanowiska lingwistyki porównáwczéj, s któréj nám wiadomo, że brzmienie oznaczane dwójką *ch* nie má w mowie słowiańskiéj żádnego związku ze spółgłoską *k*, ale powstaje przez wymianę (*Lautverschiebung*) ze spółgłoski *s*. I tak np. spółgłoska *s*, będącá znamieniem Aorystu sanskryckiego i greckiego, przeszła w starosłowiańskich Czasach Przeszłych na *ch;* np. w starosłowiańskich formach od słowa *biti*, *bich (biłem)*, *bijach (bijałem)* i tym podobnych, końcówka miejscownika liczby mnogiéj *ch* jest córką sanskrycko-litewskiéj końcówki *s* tegoż skłonnika (porównáj sanskryckie *widawa-su, wdowa-ch* itd.). Przeto téż układacz nájstarszego słowiańskiego abecadła, czyli tak zwanéj Głagolicy, którym według mego przekonaniá i wielu jinnych uczonych był sám św. Cyryl, oznaczył rzeczoną spółgłoskę, jako pojedyńczą i piérwotną, pojedyńczą i jednolitą postacią.

Dwójkę *ch* w gramatycznym abecadle polskim náleży koniecznie zastąpić pojedyńczą jednolitą postacią.

§ 29.

Ogólne uwági nad Grafiką Kochanowskiego, Januszowskiego Seklucyjana i Scharfenbergerów.

S powyższego wywodu wypływá, że tylko ośm' spółgłosek w Nowym Karakterze kś. Januszowskiego pozyskało dlá siebie w kształcie monográmów jednolite postacie, większá zaś jich część, t. j. 12, pozostała przy swojich kréskach, przy swojim *i* i *z*, jako znakach miękczeniá.

W takim stanie rzeczy przypuśćmy, gdyby się wówczas autorowie, a przedewszystkim drukárze krakowscy, od których nájwięcéj w tym względzie zależało, byli zgodzili, i według systemu Kochanowskiego i Januszowskiego księgi drukowali, niezáwodnie może, jakkolwiek jich system nie czynił jeszcze zadosyć słusznym wymáganiom umiejętnéj Gramatyki, może już w nástępnym wieku znalázłby się kto taki, który przymierzywszy jich Grafikę do zásady przez Zaborowskiego wypowiedzianéj, byłby daléj tę rzécz do końca doprowadził, i mielibyśmy już to tak gorąco przez Mrozińskiego upragnione abecadło dlá naszego języka; mielibyśmy dziś Grafikę doskonalszą i lepszą, aniżeli starosłowiańská, aniżeli rosyjská, czeská itd., a nadewszystko Grafikę nájdogodniejszą w badaniach ojczystego języka i całéj mowy słowiańskiéj, i żádenby autor *Piśmiennictwa* w wieku 19tym nie był głosił wyroku potępieniá na poczciwe chęci dwu wielce dlá oświaty národowéj zasłużonych mężów, jakiemi bez zaprzeczeniá byli Ján Kochanowski i kś. Ján Januszowski.

W pojęciach gramatycznych i ortograficznych wcale nie jest niższym ostatni od piérwszego; kto więc potępiá jednego, potępiá obudwóch. Oto rzecz cała tak się má co do naszéj Grafiki: Zaborowski zakreślił plan jak nájmędrszy, położył kamień węgielny (*ą*, *ł*) i zrobił rysunek, w którym się prócz *ą* i *ł* we wszystkich jinnych szczegółach pod względem praktycznego zastósowaniá swéj mądréj zásady pomylił. Seklucyjan, nie zwáżając na plan Zaborowskiego, jął się do zestáwianiá budowy z materyjáłów, które miáł już gotowe pod ręką; to, co przydáł ze swego do tych mate-

ryjáłów, po większéj części na nic się nie zdało, i ulepił jak mógł jaką taką budowę, w któréj jemu samemu było ciasno i niewygodnie, gdyż ją do saméj śmierci zmieniáł; budowa jego chwiała się na wszystkie strony, bo była bez fundamentu, a podpory albo były liche, albo nie w swojim miejscu umieszczone. Kochanowski i Januszowski, widząc mądry plán nakréślony przez Zaborowskiego i położony przez niego węgielny kamień, jęli się prácy około fundamentu i pracowali nie podług jego arabskiego rysunku, lecz stósownie do położonego węgielnego kamienia, i postąpili w swéj prácy do $^2/_3$ części potrzebnego pod całą budowę pokładu. Drukárze krakowscy nie wiedząc, albo nie chcąc na prędce stáwiać swéj budowy na $^2/_3$ częściach fundamentu, a nie umiejąc, albo raczéj nie odważając się do jego ukończeniá, woleli budować po swojemu, albo raczéj po Seklucyjanowemu, t. j. bez fundamentu, i zbudowaliSzarfenbergerowsko-Łazarzową Grafikę, wychwáloną przez Prof. Maciejowskiego, a od właściwszego znáwcy i nájgłębszego badácza języka naszego uznaną za arcyantygramatyczną.

§ 30.

Obrona kś. Januszowskiego i Górnickiego przeciwko zdaniu Prof. Maciejowskiego.

Profesor Maciejowski w swojim *Piśmiennictwie* zwrócił także swoję uwágę na historyczny rozwój naszéj Grafiki, a mówiąc o Nowym Karakterze Polskim, wydanym w r. 1594 w Krakowie, tak się o téj prácy wyráżá w tomie II, na str. 247: „Jan Januszowski wziąwszy w spadku drukarnią Łazarza Andrysowicza, swego ojca, trzymał się z razu pisowni, jaką w niéj zastał: lecz i jemu zachciało się zmiany. Przypomniał sobie, że gdy przed laty w kancelaryi, a następnie w komorze (gabinecie) króla Zygmunta Augusta listy pisywał, używał nieco innéj od obecnéj pisowni. Nad czém rozpamiętywając dostrzegł, iż będąca w obiegu ,,mając (słowa są jego) więcéj liter, niż potrzeba, że kładąc je opak nie jako trzeba, że nie dokładając ich, gdzie należy, że nakoniec biorąc je w inszem jak wypada wyrozumieniu,“ poprawioną być winna. Wziąwszy się przeto do pracy, zebrał swoje w téj mierze i jinnych spostrzeżenia, (mianowicie dziwaczne Łukasza Górnickiego uwagi): zkąd powstało dzieło, z którego tę tylko korzyść odniosła potomność, iż nowo przekonała się o tém, że kto poprawia, czego nie rozumi, przedsięwzięciu swemu i własnéj szkodzi sławie. Jakoż stałéj i zasadę swą (?) poniekąd mającéj pisowni trzymał się Januszowski, zanim się wziął do jéj poprawy; odkąd zaś naprawiać ją począł, udowodnił to własnym postępkiem, że sam nie wie, czego się ma trzymać. (?) Szczęściem, że się wprowadzona przez niego nowość nie utrzymała, lecz i owszem Szarfenbergerowsko-Łazarzowa aż do 17go a nawet 18go przetrwała wieku.“

Pomimo tak surowego, a niczym nie popartego sądu o pracy ortograficznéj naszego kś. Jána i o tak zwanych dziwacznych pomysłach Łukásza Górnickiego, sądziłem jednakże, że nietylko myśli Jána Kochanowskiego, ale i pomysły kś. Jána wráz z uwágami Łukásza Górnickiego,

starosty Tykocińskiego s przeproszeniem dzisiejszéj oświaty w umiejętności językowéj godne były jednakże krytycznego rozbioru i dziś jeszcze godne są uwági káżdego nieuprzedzonego badácza języka ojczystego. Na końcu dodaję do tego kilka uwág, tyczących się zdaniá Prof. Maciejowskiego o grafice Kochanowskiego, Górnickiego i kś. Januszowskiego. Za winę poczytuje Januszowskiemu dostojny autor, że mu się zachciało zmiany. Ta sama wina cięży na kś. Parkoszu, kś. Zaborowskim, Seklucyjanie, a nájbardziéj na Kochanowskim i poniekąd na Jánie Zamojskim. — Po co poeta radził z byłym sekretárzem dwu wielkich królów naszych i z byłym drukárzem o zmianie grafiki polskiéj? Po co wielkiemu hetmanowi koronnemu było się wtrącać w takie drobnostki, jakiemi są pomysły graficzne, i udzielać jeszcze Januszowskiemu własnoręcznego rękopismu Kochanowskiego ze swego księgozbioru, nie mówię już do ogłászaniá, ale nadto, żeby je jeszcze krytykowáł swemi, według p. Maciejowskiego, niedorzecznemi uwágami? — Boć mogły być tylko niedorzeczne, kiedy ten, co miáł Kochanowskiego pomysły poprawiać, wcale nie rozumié tego, co popráwiá. Mężowie tak znakomici światłem i nauką, jakiemi byli ci dwaj Jánowie, znając osobiście od tylu lát kś Jána, żyjąc z nim w zażyłych stosunkach, dziwná rzecz, że się nie poznali na jego nieuctwie, a dostojny autor *Piśmiennictwa,* żyjąc półtrzeciá sta lát późniéj od niego, poznáł się na nim i ogłosił go tak stanowczo za nieuka! — Słowa Januszowskiego „mając więcéj liter, niż potrzeba, że kładąc je na opak, nie jako trzeba itd.“ odnosi niesłusznie dostojny autor *Piśmiennictwa* do pisowni w obiegu będącéj, kiedy Januszowski wyraźnie je odnosi do owych listów, które czytywáł w gabinecie królewskim; a przecież ci, co do króla własnoręcznie pisywali, musieli być ludzie jako tako wykształceni; uwági więc Januszowskiego we wstępie nie odnosiły się tyle do Grafiki tak przez autora zwanéj Szarfenbergerowsko-Łazarzowéj, wówczas w obiegu bądącéj, jile do pisowni listów i jich autorów. Że Januszowski nie kłamáł, dowodem tego żyjący z nim w stosunkach przyjaźni Kochanowski i Górnicki, bo każdy z nich pisáł jinaczéj. A pomimo tego *Dedykacyjá* Januszowskiego, *Psáltérz* Kochanowskiego i *Dworzanin* Górnickiego były w owym czasie jich nárád o Grafice oddrukowane jedną i tą samą grafiką i pisownią, pomimo, że każdy z nich pisáł dlá siebie jinaczéj. Wiedziáł więc Januszowski bardzo dobrze, czego się i gdzie trzymać má. Na czymże ten zárzut Prof. Maciejowski opiérá? Oto w przypisku na str. 247 tak powiadá: „W przedmowie do Jana Kochanowskiego dzieł z drukarni Łazarzowéj 1585 wydanych spójnik *i* stale Januszowski przez *y* wyraża: przeciwnie zaś we wstępie do Nowego Karakteru pisze ten spójnik raz przez *i*, drugi raz przez *y*.“ — Przeczytáłem já rzeczony wstęp w egzemplárzu z r. 1594 i każdego sumniennie zapewnić mogę, że w nim ani razu rzeczonego spójnika nie pisze Januszowski przez *i*, lecz zawsze i stale przez *y*, tak jak to má być w przedmowie do dzieł Jána Kochanowskiego. Nic więc jinnego, tylko że autor *Piśmiennictwa,* redagując swe dzieło, musiáł mieć pod ręką wydanie *Nowego Karakteru* przez Tadeusza Mostowskiego, i być może, że w tym przedruku spójnik *i* ráz jest pisany przez *i*, a drugi ráz przez *y*. Aleć za ten przedruk z wieku 19go, dokonany w 200 lát po śmierci Januszowskiego, nie możná go pociągnąć do odpowiedzialności. Otóż mámy dowód, jak są szkodliwe dlá umiejętności językowéj te nasze przedruki pisárzów Zy-

gmuntowskich, kiedy mężom zacnym i światłym dają powód do tak niesprawiedliwych zárzutów, o któréjto szkodliwości já jeszcze dotąd nigdy nie wątpiłem. Co się tyczy uwág Łukásza Górnickiego, starosty Tykocińskiego, niesłusznie je nazwáł autor *Piśmiennictwa* dziwacznemi; mogły one być niestósownemi w obec Łazarzowéj grafiki, ale bynájmniéj nie były dziwacznemi. Cóż tak dziwacznego jest w jego grafice? Że wymyślił osobne postacie na samogłoski pochylone *ó*, *é*? Aleć to samo zrobił Kochanowski dlá *á* pochylonego. Czy to jest dziwactwem, że zamiást krések nad spółgłoskami pieszczonemi kładzie daszki? To zależy czysto od gustu i włásnego upodobaniá. Że spółgłoski przyciśkowe *sz*, *cz* pisze przez *cc*, *ss* itd., i to nie jest dziwactwem, zwłászcza obok nájniedorzeczniejszych dwójek *sz*, *cz*; gdyż zapatrując się na rzecz ze stanowiska fizyjologicznego, nájwiększym jest dziwactwem w naszéj grafice zbiég spółgłoski mocnéj *c* lub *s* ze słabą *z*, które według práw fizyjologiji nigdy się ze sobą w jedno brzmienie zláć nie mogą. Te niedorzeczności tych naszych dwójek, których my nie czujemy, przywykszy do niéj od dzieciństwa, czuł nietylko swego czasu Górnicki, ale ją czuje jeszcze po dziś dzień każdy badácz języka, każdy rozsądny cudzoziemiec. Tego zaś dziwactwa niema wcale w dwójkach Górnickiego *cc*, *ss* itd. Zresztą jak Kochanowski i Januszowski, tak i Górnicki nie narzucali nikomu swojéj grafiki; wolno ją było jinnym przyjąć lub odrzucić, pochwálić lub zganić, jak się wyráżá Januszowski w swojim *Nowym Karakterze*, byleby tylko náganę uzasadnić; ale tak z góry bez uzasadnieniá ogłászać ziomkom mężów zasłużonych naszemu piśmiennictwu za nieuków, niwiadomców i dziwáków, bez dowodów i uzasadnieniá, zdaje mi się rzeczą niesłuszną. — Jakkolwiekbądź, każdy nieuprzedzony miłośnik i badácz ojczystego języka wdzięcznym być winien Januszowskiemu za wydanie *Nowego Karakteru Polskiego*, bez którego wcalebyśmy o tym nie wiedzieli, że w wieku 16tym nájznakomitsi i nájświatlejsi w kraju mężowie, jakiemi byli Ján Zamojski, Ján Kochanowski i Łukász Górnicki, zajmowali się, narádzali s sobą nad poprawą Grafiki polskiéj. Nie czyniliby zapewne tego, gdyby ona Szarfenbergerowsko-Łazarzowá pisowniá, którá pomimo niektórych ulepszeń i zmian w szczegółach utrzymała się áż po dziś dzień, co do swéj jistoty była dziełem doskonałym. Nowy tedy Karakter Polski kś. Januszowskiego pozostanie na zawsze w historyji Grafiki języka naszego historycznym poważnym świadectwem trzech nájświatlejszych w wieku 16tym mężów, że Grafika nasza obecná, nie opierającá się na żádnéj podstawie, nie jest *non plus ultra*, i powinna ustąpić miejsca lepszéj, a nie jinnéj, jak tylko téj, którá się oprze na podstawie wypowiedzianéj przez kś. Zaborowskiego. Weźmyż się tedy do rozpoczętego już dzieła, i zamiást budowy bez fundamentu, postáwmy na jéj miejscu jinną, a obędzie się bez podpór i podpórek, które są dzisiáj kamieniem zgorszeniá dlá wszystkich badáczów mowy ludzkiéj, tak Słowián, jak i jinnoplemieńców.

§ 31.

Kś. Kopczyński i kś. Trąpczyński.

Od czasu pojawieniá się *Nowego Karakteru Polskiego* przez kś. Januszowskiego, t.j. od r. 1594, nie wiém, czy oprócz Mrozińskiego który z gramatyków

polskich lub badáczów języka ojczystego wdawáł się ściśléj w urządzanie Grafiki polskiéj. Nájpiérwszą Gramatykę języka polskiego napisáł Piotr Stojeński w drugiéj połowie 16go wieku, za panowaniá Zygmunta Augusta. Stojeńskiego, jako spolszczonego Francuza, zadaniem było, w swojéj gramatyce, napisanéj po łacinie, obznajmić cudzoziemców, w sposób ówczasowych gramatyk greckich i łacińskich, z organizmem i pięknością języka naszego, którego się częścią z ustnéj rozmowy z nájuczeńszemi Polákami owego czusu, częścią s ksiąg i rękopismów polskich, jak powiadá w przedmowie, uczył. Stojeński wziął do swéj gramatyki, jak náleżało, Grafikę i Pisownią w ówczas w obiegu będącą, t. j. poprawną Seklucyjanową, czyli jak ją nazywá Prof. Maciejowski, Szarfenbergerowsko-Łazárzową. Od tego czasu áż do Gramatyki národowéj, wydanéj po ráz piérwszy w Warszawie r. 1778, rozmajitych gramatyk polskich, pisanych już po łacinie, już po niemiecku, już po francuzku, i jinnych prác gramatycznych wyszło około 24, s których niektóre doczekały się kilku wydáń. Spis tychże aż do r. 1825 dołączył Prof. Kucharski do swego przekładu Grafiki kś. Zaborowskiego wráz s przydaniem słowników polskich. Wszystkie te gramatyki były pisane już przez rodáków, już przez cudzoziemców dlá nauki cudzoziemców, a zatym nie po polsku, z wyjątkiem Szylarskiego, który piérwszy wydáł gramatykę języka polskiego dlá Poláków po polsku r. 1770. Lecz jak Stojeński tak i oni nie mieli żádnego powodu wdáwaniá się w urządzanie grafiki polskiéj. Kś. Onufry Kopczyński w swojéj gramatyce, wydanéj w Warszawie u księży Pijarów r. 1817 o tyle tylko wdaje się w Grafikę, jiż zamiást niemieckiego *w* radzi pisać łacińskie *v* i zamiást dwójki *ch* używać postaci pojedyńczéj *h* przekreślonéj u góry przez szyjkę tak jak *t* lub *ł*.

Kś. Trąbczyński napisáł gramatykę języka polskiego po francuzku nie tyle dlá Francuzów jak dlá Panów naszych, znających dokładnie i gruntownie język francuzki, a nie znających dokładnie języka ojczystego. Gramatyka jego wyszła po ráz piérwszy w Warszawie w dwu tomach w tym samym roku, w którym kś. Onufry Kopczyński wydáł swoję Gramatykę dlá Szkół Národowych, to jest w r. 1778. (2gie wydanie jest z r. 1793.) Obydwaj tedy ci księżá badali nasz język niezależnie od siebie i nie korzystali nawzajem s prác swojich. Godną jest uwági rzeczą, że już kś. Trąbczyński na pół wieku przed Mrozińskim uczuwáł potrzebę poprawy naszego abecadła czyli grafiki, jak to widać z jego przypisku umieszczonego na str. 31 i n. tomu I, który to przypisek podajemy tutáj w polskim przekładzie jak następuje*):

---

*) Kś. Trąbczyński má zupełną słuszność, życząc sobie abecadła polskiego bez wszelkich znamion nad spółgłoskami, zamiást których pragnąłby zaprowadzić do naszego abecadła jednolite postacie głosek na oznaczenie spółgłosek zmiękczonych; i słusznie, gdyż prócz nás i Czechów w żádnym piśmie oświeconych ludów Europy nie znajdujemy znamion nad spółgłoskami. Lecz jinaczéj się rzecz má co do samogłosek; począwszy bowiem od Greków przyjmują samogłoski znamiona nad sobą w rozmajitym znaczeniu u wszystkich národów europejskich z wyjątkiem Moskáli. Tymczasem kś. Trąbczyński polécá zaprowadzić zamiást samogłosek kréskowanych *á*, *é*, *ó*, nowe postacie głosek. Gdyby samogłoski pochylone, które są w języku naszym nástępczyniami samogłosek długich, różniły się etymologicznie od

„Zamierzám podać tutáj niektóre sposoby ku lepszemu odróżnianiu i ustaleniu pewnych brzmień języka polskiego, nię roszcząc sobie jednakże prawa nadáwaniá tym spostrzeżeniom piętna prawideł. Zwyczajem jest w tym języku, używać znamion i punktów dlá oznaczaniá różnych brzmień tych samych spółgłosek i samogłosek; lecz te znamiona tak liczne sprá- wiają często gmatwaninę. Są to małe kréski, które się łatwo zapominá położyć, które znikają albo się biorą jedne za drugie. Dlá cząstkowego zapobieżeniá téj niedogodności użyto dosyć stósownego pomysłu połączeniá tych znamion w jednę całość s postaciami głosek. Takiemi są *ą*, *ę*, *ł*; i te głoski tak oznaczone, straciwszy swoję formę piérwotną, przydane zostały do polskiego abecadła. Ten krok nie zdaje się być dostatecznym; pozostaje jeszcze wiele głosek, które zachowując tę samę postać, różnią się jednakże co do brzmieniá; jedne z nich są oznaczone znamionami, jinne zaś wcale jich nie mają, zdaje się, by zbyt nie pomnážać tych małych krések; albo stało się to z nieuwági. Takiemi są *a*, *e*, *o* ściśnione. Stąd pochodzi, że wiele Poláków gmatwá odmienne brzmieniá głosek, pisze je źle s powodu że wiele s pomiędzy tych głosek nie má znamion, któreby wskazywały odmienne jich wymáwianie. Byłoby wtedy stósowną rzeczą, albo je oznaczać znamionami położonemi u góry lub u dołu, albo, coby było jeszcze lepiéj, możnáby te znamiona złączyć w jednę całość z jich postacią, jak to sobie postąpiono s trzema powyższemi. (Tu autor pro- ponuje na *á* ściśnione, postać, w któréj znamię górne łączy się s prawą częścią małego *a* bezpośrednio).

„Dlá *e* ściśnionego możnáby użyć greckiego *ε-psylon*, dlá *o* ściśnionego nowego *o*, albo znamieniá w środku. Dlá czegoby nie miáno uczynić cze- goś podobnego dlá lepszego odróżnieniá trzech *z*, które swym brzmieniem bardzo się różnią pomiędzy sobą? Zostáwmy piérwsze *z* bez znamieniá, a kiedy drugie oznaczá się przez *ż*, to połączywszy z nim jego znamię, otrzymalibyśmy *z* przekréślone w środku.

„Wypadłoby dlá trzeciego użyć postaci odmiennéj, np. niemieckiego ʒ zamiást *ż* oznaczonego punktem u góry, którego się często zaniedbuje. Ma- jąc te trzy postacie *z*, *ƶ*, ʒ mylonoby się w pisaniu nie tak często; zdoła- noby lepiéj rozróżniać brzmieniá głosek w wymáwianiu.

„Uczyniłem kilka jinnych uwág, by sprostować Pisownią polską, któ- rych nie podaję z obawy obrażeniá przyjętego zwyczaju. Te które tutáj daję i gdziejindziéj, mogą być, jeżeli się podobá, przyjęte, albo zamiást nich mogą być urządzone jinne.“

---

samogłosek niekréskowanych, wtedyby takowá myśl miała swoję podstawę, tak ety- mologiczną jak i historyczną. Grecy bowiem, którzy wykształcili swój język do nájwyższego stopnia doskonałości, oznaczali tak krótkie jak i długie *a*, *i*, *y* je- dnemi i temi samemi postaciami nie dlá czego jinnego, jak że tu długie od kró- tkich nie różnią się od siebie co do swego rodowodu. Jeżeli zaś jinne postacie zapro- wadzili dlá *e*, *o* długich, to jedynie dlá tego, że w książkowéj greczyznie *e*, *o* dłu- gie nie powstają bynájmniéj z dwu *e* krótkich. Lingwistyka zaś porównáwczá wy- kazuje nám, że greckie *e*, *o* długie odpowiadają sanskryckiemu *a* długiemu, lite- wskim *e*, *o* długim i naszemu *á* pochylonemu.

Jinne uwági kś. Trąbczyńskiego nie odnoszą się do Grafiki, ale raczéj do Pi- sowni, dlá tego je tu pomijámy.

§ 32.

Gienerál Józef Mroziński.

(Zob. tabl. I, kol. 11).

Po ks. Januszowskim nikt się nie zajmowáł, o jile mi wiadomo, urządzaniem Grafiki polskiéj aż do gienerała Mrozińskiego, który nie dlá Gramatyki wpráwdzie, lęcz dlá swojéj Odpowiedzi urządził swoje gramatyczne abecadło.

Mąż ten po obeznaniu się z nájlepszemi dziełami ówczasowych badáczy francuzkich i poniekąd niemieckich, obdarzony niepospolitą bystrością pojęciá i przejęty gorącą miłością mowy ojczystéj, wziął się do zbadaniá i zgłębieniá jéj ustroju i budowy. Wynikiem tych jego badáń są *Piérwsze Zasady Gramatyki języka polskiego*, w których on piérwszy oparł system Gramatyki na podziale spółgłosek na twarde i zmiękczone. Zaczepiony zaś s przestarzałego stanowiska niemieckiéj filologiji przez dwu profesorów: Jędrzeja Kucharskiego i Adryjana Krzyżanowskiego w Gazecie Literackiéj z roku 1822, ogłosił na jich recenzyją swą *Odpowiédź* wydaną w Warszawie roku 1824 w osobnéj książce, obejmującéj około 300 stronic. W téj *Odpowiedzi*, odpierając zárzuty swojich recenzentów, ku lepszemu wyjaśnieniu i uzasadnieniu swego podziału spółgłosek na twarde i zmiękczone, urządził na prędce swoje abecadło gramatyczne, umieszczone na tablicy Iszéj, w kolumnie 11stéj.

Alfabet gramatyczny Mrozińskiego składá się s 45 głosek; opuszczone są w nim *y*, *á* pochylone i spółgłoska zmiękczoná *dż*, pomimo że takowá powstaje ze zmiękczeniá spółgłosek twardych *d*, *g*, poprzedzonych spółgłoską *z*, jako to: od temátów *jazd*, *gwizd*, *mózg*, *mizg* mámy formy *jeżdżę*, *gwiżdżę*, *miżdżę się*, *móżdżek*. Z wyjątkiem tedy téj przyciskowéj *dż* oznaczá przyciskowe szumiące, jak je nazywá prof. Suchecki, *ż*, *sz*, *cz*, za analogiją Zaborowskiego *ž*, *š*, *č*; zębowe zaś *dz* oznaczá postacią podobną do *y*. Spółgłoskę mocną powiéwną *ch* oznaczá postacią *x*. Spółgłoski pieszczone *g'*, *k'* mają przeznaczone dlá siebie osobne postacie; wszelkie zaś jinne pieszczone, jako téż i płynne zmiękczone oznaczá Mroziński przez to, że po nich kładzie znak przewróconéj siódemki (*ꝇ*), niejako *i* pozbawione kropki. Jakkolwiek Mroziński nieprzeznaczáł swego gramatycznego abecadła dlá Gramatyki, lecz tylko wyłącznie dlá swéj Odpowiedzi; to przecież już dlá tego, że je nazwáł gramatycznym, zasługuje ono na krytykę z gramatycznego stanowiska.

Według niego (má się rozumieć w razie przyjęciá do Gramatyki jego abecadła) powinnoby się pisać *i* krótkie zamiást *y* po spółgłoskach twardych, i to nietylko w cudzoziemskich, ale i w polskich wyrazach, co byłoby błędem; albowiem z wyjątkiem form np. *dobry*, *tym*, *zamykám*, *wyrywám*, *połykám* itd., w których *y* jest tylko krótkim *i* pozbawionym *joty*, wszędzie gdziejindziéj, jak w języku greckim, samogłoska *y* jest córką samogłoski *u* powstałą przez wsteczne stopniowanie, jak to widzim s porównaniá łacińskiego *tu*, sanskryckiego *dumas* z naszym *ty*, *dym* a nawet ze zestawieniá naszych wyrazów jednego i tego samego piérwiástku, jakoto: *duch* i *dyszę*, *słuch* i *słyszę*, *tuk* i *tyję* itd. A tak byłoby przeciw Gramatyce grzéchem wyrzucać z naszego abecadła samogłoskę *y*. Mojim zdaniem jedynie tylko

w greckich názwach naukowych, np. *gramatika, kritika* itd. możemy i powinniśmy nawet pisać po twardych spółgłoskach *i* krótkie. Aleć nasz Mroziński, który zbadáł dokładnie, jak nikt przed nim, przyrodę spółgłosek polskich, nie wyrobił był sobie jeszcze jasnego pojęciá o różnicy samogłosek piérwotnych i pochodnych, i nie mógł mieć w swojim czasie wyobrażeniá o stopniowaniu samogłosek, o którym piérwszy z gramatyków rozpráwiá dopiéro prof. Małecki. Nic tedy dziwnego, że pominął w swojim abecadle *á* pochodne czyli pochylone, i pisze w swojim gramatycznym abecadle *i* krótkie zamiást *y* po twardych spółgłoskach w wyrazach polskich.

Oznaczanie spółgłoski zębowéj *dz* przez znak podobny do *y*, powiéwnéj zaś mocnéj *ch* przez *x*, godne jest nágany, jako przeciwne zásadzie mądréj kś. Zaborowskiego, według którego postacie łacińskie mają mieć to samo brzmienie, jakie mają dzisiáj w łacinie.

Oznaczanie naszego i czeskiego *rz* przez *rı* to jest z *ı* krótkim bez kropki, uszłoby dlá rosyjskiego zmiękczonego *r*, np. *rıæka* po naszemu *rzéka*, po czesku *rzeka*; a że *rz* jest spółgłoską przyciskową, przeto stósowniéjby było oznaczyć takową w taki sám sposób, jak oznaczył jinne przyciskowe szumiące, to jest *sz*, *cz*. Godną jest uwági rzeczą, że Mroziński już czuł niedorzeczność naszéj antysłowiańskiéj pisowni, według któréj piszemy *szy, czy, ży* itd. i pisać tak musim, nie mając gramatycznego abecadła; pisáł tedy Mroziński *szi, czi, żi* itd., tak jak pisali słusznie, bo ortograficznie, starzy Słowianie i dotąd piszą Czesi. W końcu wyznać náleży, że oznaczanie pieszczonych spółgłosek postacią *i* krótkiego, pozbawionego tak kropki jak i znaczeniá samogłoski, jest nader niestósownym pomysłem, i byłoby niepotrzebnym utrudzeniem czytaniá w razie przejściá z naszego antygramatycznego abecadła do gramatycznego, urządzonego przez Mrozińskiego.

Dzisiáj piszemy głoskę *i* po spółgłoskach pieszczonych stojących przed samogłoskami; Mroziński zaś musi pisać zawsze swoje *i* bez kropki, nawet po spółgłoskach stojących na końcu zgłoski lub wyrazu, w którym to razie, w niedostatku osobnych postaci dlá spółgłosek pieszczonych, stósowniejszá jest kréska nad spółgłoską, niżeli *i* krótkie, acz bez kropki po spółgłosce.

Aczkolwiek Mroziński nie zbadáł i w swojim czasie nie zdołáł zbadać przyrody samogłosek polskich, to przecież wielką jest jego zásługą, że wyśledził w organiźmie języka naszego, a nástępnie i każdego słowiańskiego, jich rzeczywisty stosunek do spółgłosek.

Na stronnicy 252giéj swéj Odpowiedzi tak uczy ten niepospolity badácz:

„Nigdy spółgłosek twardych nie zamieniamy na miękkie przez wzgląd na brzmienie obok stojącéj samogłoski.“ Samo się przez się rozumié, że tu jest mowa o samogłoskach czystych, a bynájmniéj jotowanych, jakiemi są wszędzie i zawsze starosłowiańskie *e, i, ę, æ jat'*, których *j* miękczy poprzedzającą spółgłoskę twardą. Pewnik ten gramatyczny Mrozińskiego prostuje błędne zapatrywaniá się nietylko naszych gramatyków, ale nawet Slawistów, jak np. Mikłosicza. Wielką jest także zásługą i wáżną w nástępstwa prâwdą wypowiedzianą przez Mrozińskiego, że nasze abecadło obecne jest wprost przeciwne uprâwnionym wymáganiom Gramatyki, dlá któréj

uwáżá za rzecz niezbędną urządzenie gramatycznéj Grafiki, czyli gramatycznego abecadła, które niewłáściwie nazywá gramatyczną Ortografiją, przez którą wszelako nie rozumié nic jinnego, jak tylko gramatyczne abecadło, jak to czytámy na str. 68méj jego Odpowiedzi. Gramatyczne abecadło uwáżá on i słusznie jako środek jedyny dlá cudzoziemskich badáczy, do zbadaniá i zgłębieniá i náleżytego oceunieniá budowy naszego języka. Lecz posłuchájmy jego samego; tak bowiem pisze na str. 125téj swéj Odpowiedzi: „Potrzeba długiego czasu, aby umiejętność oczyściła się z błędów, jakiemi od początku była zarażona.“ Do takich błędów umiejętność językowa zajiste policzyć musi obecne nasze abecadło. Daléj na stronicy 130téj uczy Mroziński, że „do gramatyka należy wskazać niedorzeczności używanéj Ortografiji, przedstawić środki do jéj poprawy, wyłuszczyć do tego powody, potym dopiéro nowość może się upowszechnić w szkołach.“

Oto są obowiązki dlá naszych Gramatyków, nietylko co do ojczystéj mowy, ale także w ogóle i co do umiejętności językowéj. Nakoniec na stronicy 147méj powiadá Mroziński: „Naród który się o to nie stara, aby obcy mogli się nauczyć jego języka, nie może żądać, ażeby był uważany za ogniwo stowarzyszenia tych europejskich ludów, które się w naukach wspierają. Bez Gramatyki wejść w to stowarzyszenie żaden naród nie może. Sama już nawet Gramatyka wykładająca budowę naszego języka byłaby ważnym przedmiotem dla nauk. Budowa języków stała się od stu lat przedmiotem filozoficznych badań mężów prawdziwie uczonych; żaden szczegół jezykowy, nie jest dla nich rzeczą obojętną. Mowa Słowian, którzy tak znaczną przestrzeń na kuli ziemskiéj zajmują, zasługuje na uwagę każdego badacza języków. S pomiędzy języków słowiańskich wszyscy w teraźniejszych czasach daliby rosyjskiemu pierwszeństwo; lecz język ten ma jednę wielką trudność, która uczącego się zraża, alfabet jinnym narodom nieznany. Alfabet, którego używają Polacy, jest znany w całéj Europie. Prawidła gramatyczne naszego języka mają być bardzo foremne; Gramatyka więc może być jasną, byle Ortografija (Grafika) była zastósowana do potrzeb języka. Właściwe użycie w piśmie litery *j* już się do tego znacznie przyczynia. Nic się tu nowego nie tworzy itd.“

Do tych nader wáżnych práwd wypowiedzianych przez tego niepospolitego badácza i płodnych w nástępstwa (má się rozumiéć w razie jich zastósowaniá), dodaję jeszcze następującą uwágę.

Obok różnicy rosyjskiéj azbuki, tak zwanéj grażdanki, od europejskiego abecadła, azbuka ta, córka cyrylicy, podzielá ze swoją matką wszystkie jéj zálety i ułomności, s powodu których już nawet w samym języku rosyjskim nie jest bynájmniéj zastosowaną do potrzeb Gramatyki. Dlátego téż gramatycy języka rosyjskiego, spętani swoją azbuką, jak i nasi Seklucyjanowym abecadłem, rozwijają częstokroć niedorzeczne prawidła, nie oparte na żádnéj umiejętnéj podstawie.

Pomimo zálet tego abecadła, posiadającego pojedyncze postacic bez znamion dlá spółgłosek przyciskowych, jako to: *ż*, *sz*, *cz*, dwójkę *szcz*, starosłowiańskie *jor* i *jer*, a nadewszystko samogłoskę zwaną *jat'*, odgrywającą tak wáżną rolę w mowie słowiańskiéj, abecadło to jest przecież dlá samego języka rosyjskiego antygramatyczne. Niema bowiem w nim spółgłoski

j, będącéj podstawą całego organizmu mowy słowiańskiéj, któréj brak zastępuje się przed samogłoskami monográmami я *(ja)*, ю *(ju)*, a nawet zgłoski *je*, *ji* pojedyńczemi głoskami е *(je)*, и *(ji)*. Po samogłosce zaś zastępuje brak spółgłoski *j* samogłoską *i* z łukiem u góry, np. мой *(mój)*, моя *(moja)*, мое *(moje)*, мои *(moji)* itd. Nie má téż to abecadło osobnych postaci dlá spółgłosek pieszczonych, i oznaczá takowe na początku zgłoski samogłoskami jotowanemi, a na końcu zgłoski lub wyrazu *jerem*, np. дня *(dna)*, корабль *(korabl)*, кораблю *(korablu)* itd. Te to właśnie sztuczne i dowcipne sposoby zastępowaniá brzmień rzeczywiście jistniejących w rosyjskim języku, czynią jego abecadło dlá umiejętności językowéj nader niedogodnym. (N. B. W braku rosyjskich użyto czcionek cyrylskich).

Stąd wypływá, że Grafika rosyjská jest równie, a może jeszcze więcéj antygramatyczną, aniżeli nasza obecná polská.

§ 33.

Dobromysł Łazowski.

(Zob. tabl. I, kol. 12.)

Piérwszy, o jile mi wiadomo, po Mrozińskim zwrócił po części w tę stronę swą uwágę Dobromysł Łazowski w swojéj Gramatyce języka polskiego, wydanéj w Krakowie r. 1848. Rzecz szczególná: jak Seklucyjan swego czasu radził, ażeby głoskę *r*, jile razy w środku wyrazów styká się ze spółgłoską *z* i nie zléwá się z nią w jedno zmiękczone brzmienie *rz*, jak np. *marznę*, *obmierzły* itd. pisać jinną postacią od zwyczajnéj; tak znowu p. Dobromysł radzi głoskę *z*, *ż*, *ź* pisać odmienną postacią od zwyczajnéj w środku wyrazu, jile razy te głoski nie zléwają się s poprzedzającym *d* w jedno brzmienie zmiękczone, np. w *pod-ziemny*, *Pod-zamcze*, *od-żyć* itd., a nie *po-dziemny*, *Po-dzamcze*, *o-dżyć* itd. Te pomysły Seklucyjana i p. Dobromysła wymownie przemáwiają za potrzebą zaprowadzeniá do Grafiki polskiéj pojedyńczych postaci głosek na oznaczenie spółgłosek zmiękczonych *rz*, *dz*, *dż*, *dź*, na które téż Dobromysł poléca trzy pojedyńcze postacie, wzięte z greckiéj Grafiki. Jasną jest rzeczą, że przez zaprowadzenie pojedyńczych postaci na 4 rzeczone głoski upadá samo przez się potrzeba metody Seklucyjana co do głoski *r* i Dobromysła co do głosek *z*, *ż*, *ź*.

Nasz Dobromysł Łazowski, niepospolity pedagog, jak to widać s całéj poczciwéj, lecz nader nieoględnéj prácy jego, jak nájmocniéj przekonany jest o potrzebie zaprowadzeniá do naszéj Grafiki pojedyńczych postaci dlá wszystkich głosek naszego abecadła. Wyliczá on na str. 21 korzyści s tego zaprowadzeniá dlá Gramatyki i Pisowni wypływające, s pedagogicznego stanowiska gruntownie i umiejętnie dowodzi, że takowe uproszczenie Grafiki polskiéj nieskończenieby dzieciom ułatwiło naukę czytaniá, i całe rozumowanie swoje popierá ważnym i poważnym, u wstępu przytoczonym zdaniem Mrozińskiego z jego *Odpowiedzi na recenzyją* str. 31. Nadto p. Dobromysł radzi brzmienie *ch* oznaczać pojedyńczą postacią podobną do *h*,

ale odmienną, co już radził kś. Kopczyński. Prof. Łazowski, snadź nie wiedząc nic o kropkowanych spółgłoskach Zaborowskiego, a nástępnie nie domyślając się przyczyny, dlá któréj kropki nad spółgłoskami z wyjątkiem *ż* nie przyjęto, ubolewá nad tym, że zamiást *cz*, *rz*, *sz* nie piszemy *ċ*, *ṙ*, *ṡ* kropkowanych, podaje pojedyńcze postacie dlá *dż*, *dz*, *dź*, których różnicę mojim zdaniem nie dosyć dobitnie wpadają w oko, i sądzi, że gdyby przyjęto tych 6 jego postaci, oszczędzonoby w druku każdy 5 arkusz papieru. S tym wszystkim nie jest bynájmniéj tego zdaniá, aby r. 1848 był stósownym do zaprowadzeniá téj poprávki; chciáłby ją tylko przekázać potomności.

§ 34.

Pán A. Morzycki.

(Zob. tabl. I, kol. 13.)

Po ś. p. Łazowskim pán Morzycki napisáł bardzo gładkim stylem w *Rysie* swéj Gramatyki języka polskiego w Poszycie II pod działem III *Pisowniá* str. 345 i znowu w Roźdz. I pod náp. *O Literach* rozprávkę o Grafice polskiéj, i skréślił pokrótce jéj historyją.

Pán Morzycki przemienił w swojim głoskozbiorze według swych pojęć gramatycznych dotychczasowy porządek głosek abecadłowy, oparty przez wynálazcę fonetycznego pisma na umiejętnéj i głęboko pomyślanéj podstawie fizyjologicznéj i uświęconéj powágą tysięcy lát, na porządek gramatyczny. Jego głoskozbiór dzieli się na dwa główne oddziały samogłosek i spółgłosek; *a* tylko jasne pozostało na swym piérwszym miejscu, pochylone już jest odgrodzone od pokrewnego sobie głosu samogłoską *ą*. Samogłoska *i* styká się ze swą pokrewną spółgłoską *j*, spółgłoska zaś *b*, zajmującá w fenickim alfabecie drugie miejsce, zajmuje w tym głoskozbiorze czwárte od końca, a spółgłoska *m'* ostatnie. — Dając w tablicy obráz abecadeł polskich, musiáłem głoskozbiór p. Morzyckiego przemienić znowu na abecádło, w którym autor oznaczá 11 samogłosek i 37 spółgłosek, w ogóle 48 głosek, co jest jedyną i główną záletą głoskozbioru p. Morzyckiego, który w nim nie pominął żádnego brzmieniá i głosu języka polskiego, i zgádzá się w tym względzie s kś. Parkoszem, kś. Zaborowskim itd. W Grafice p. Morzyckiego pozostaje 23 głosek bez zmiany postaci i znamion, opuściłem je zatym w kolumnie. Zmiany te są dwojakie: jedne bez znaczeniá, drugie mają graficzne znaczenie. Do piérwszego rzędu policzyć náleży: 1. W samogłoskach dużych *A*, *Ą*, *A* przemiana kréski cienkiéj poziomé, łączącéj oba ramiona postaci, na dwie linije, stykające się s sobą pod kątem, ramiona którego czepiają się ramion postaci; kréska opierająca się o ramię lewe jest grubą, drugá cienką; znowu samogłoski małe dostały większe brzuszki. 2. Kréski nad samogłoskami pochylonemi jidą od lewéj do prawéj, a nie od prawéj do lewéj, jak dotąd. 3. Kréski nad spółgłoskami pieszczonemi mają być grubsze niż dotąd i prostopadłe. 4. Nad *ż* i *dż* zamiást Zaborowskiego kropek albo zwykłych łuków mają być odtąd tylko kółka. 5. Kréska przekreślająca *Ł* duże po obu końcach dostała po gáłce, *ł* małe jednę gáłkę po prawéj stronie. Są

to wszystko niepotrzebne dlá Grafiki wymysły, pomnożyć tylko mogące koszta w przeléwaniu czcionek dlá tych drukarni, które są pozbawione czcionek według gustu p. Morzyckiego. Do zmián z graficznym znaczeniem policzyć náleży: 1. Usunięcie samogłoski *i* jako znaku miękczeniá po spółgłosce, na wzór Grafiki Zaborowskiego. 2. Przed każdą samogłoską z wyjątkiem *i* spółgłoska pieszczoná dostaje kréskę. 3. Zamiást *z* jako znaku miękczeniá, oznaczać się mają brzmieniá przyciskowe *cz*, *sz*, *dz*, *rz* albo monográmami odmiennemi od monográmów Kochanowskiego, Górnickiego i Januszowskiego, albo poziomym *esem*, przecinającym s prawéj strony u dołu postać głoski jak przy *dz*, albo kréską ukośną od prawéj do lewéj jak przy dużym *RZ* lub na odwrót, jak przy małym *rz*, które zresztą jest nową cáłkiem postacią. Postać *dz* s kółkiem u góry oznaczá *dż*, s kréską prostopadłą *dź*. Zamiást dwójki *ch* polecá p. Morzycki monográm, w którym małá postać *c* jest przyczepiona u góry po lewéj stronie postaci, co nieźle wpádá w oko i przypominá pochodzenie téj głoski w dziedzinie romańskiéj, piérwotnie przydęchowéj, albo pojedyńczą postać małego *h* z ogonkiem u dołu przy prawym boku. Pán Morzycki zgádzá się o tyle s Seklucyjanem, Kochanowskim i Januszowskim, że zachowuje kréski nad spółgłoskami zmiękczonemi; różni się zaś tym od swych kolegów, że usuwá postać *i* jako znak miękczeniá, w czym się znowu zgádzá z Zaborowskim. Grafice p. Morzyckiego przyznać náleży dwie zálety zgodne z zásadą Zaborowskiego: 1. Nie nadaje ona żádnéj postaci łacińskiéj odmiennego brzmieniá od tego, jakie má dziś w łacinie. 2. Zostáwiá każdą postać łacińską nienaruszoną z wyjątkiem postaci dlá małego *rz*. Dlá zmiękczonego *w'* podaje albo niemieckie *w* s kréską u góry, albo łacińskie *v* bez kréski, co uwáżám za błąd z dwojakiego powodu: *a)* Jeżeli s tych dwu postaci má jedna oznaczać twarde *w*, drugá zmiękczone *w'*, to zajiste mojim zdaniem przyzwojiciéjby było, dlá łacińskiego *v* zostawić brzmienie twarde, jako w mowie ludzkiéj pojedyńcze, piérwotne, złożone zaś niemieckie przeznaczyć dlá naszego zmiękczonego *w'*, którego brzmienie jest w jistocie złożone z *v* i *j*. *b)* Lecz ten środek, jak i drugi p. Morzyckiego w tym jest niedogodny, że pozbáwiá nasze abecadło głoski potrzebnéj dlá pisowni jimion włásnych giermańskich, jakoto: *Weimar*, *Wiseman*. Pán Morzycki w swojich graficznych pomysłach wpádá częstokroć sám s sobą w sprzeczność. I tak na dowód, że kréski, kropki, ogonki, wielością swoją mogą zbytecznie nastrzępiać pismo, małoznacznością zaś swoją robić je nieczytelnym, wypowiadá na str. 348 w przypisku te słowa: „Pismu czeskiemu tę właśnie wadę przypisać można, że jest nastrzępione nadmiarem kropek i krések, które obok braku powabności robią je niewyraźnym.“ A na str. 351 uczy: „Nie potrzeba nam tworzyć nowych postaci, łaciński alfabet usuwających; dosyć posunąć się daléj w akcentach, t. j. w kréskach i haczykach.“ A więc pomnáżá owe kréski, háczyki, kółka w polskim piśmie, a kasując samogłoskę *i* jako znak miękczeniá i stáwiając natomiást kréski nad spółgłoskami, pomnáżá liczbę krések i wielekroć razy czyni nieczytelniejszą i daleko więcéj nastrzępioną swoję Grafikę, aniżeli jest pismo czeskie.

Przypisek I.

Sprostowanie pojęć pana Morzyckiego o Pi̇śmienictwie Kaszubskim.

Pán Morzycki bądź z niewiadomości, bądź s płytkiego poglądu na rzecz, mąci głowy czytelnikom swojemi błędnemi pojęciami.

Na dowód, że przejistoczono *v* na *w*, a Kaszubi tego przejistoczeniá się niedopuścili, powiadá w przypisku na str. 348: „Kaszubi zachowali w swojim piśmie *v*, akcentu zmiękczającego nie znają;“ i przytácza z Biblioteki Warszawskiéj z r. 1850 i 1851 z artykułów Wojkasena (Floryjana Cejnowy) jego włásną Grafiką przykłady s pisemka „Volny żort tinfa vort.“ Czemu nie przytácza przykładów z owych 3ech pomników mowy kaszubskiéj znanych prof. Maciejowskiemu? Bo tam zamiást *v* piszą *w*. Dlá tego, że Dr. Floryjanowi Cejnowie, urodzonemu Kaszubie, podobało się kilka małych broszurek napisać swojim podrzeczem, do których sám sobie uporządkowáł alfabet i zamiást *w* użył *v*, to już dowodzi, że Kaszubi zachowali *v*? Pán Morzycki może myśli, że Kaszubi mają jaką taką dzisiejszą literaturę, że przynájmniéj mają drukowane książki do nabożeństwa i katechizmy dlá dzieci pisane po kaszubsku? Bynájmniéj! modlą się oni na książkach polskich, drukowanych w Chełmnie lub Poznaniu, śpiéwają po świątyniach po polsku i mówią páciérz po polsku; używają tylko swego podrzeczá w kole rodzinnym, jak się o tym przekonáłem, zwiedzając niegdyś z urzędu parafije zamieszkałe przez samych Kaszubów w Tucholskim dekanácie. Całá jich literatura, prócz tych 3ech a dziś już nie nowych pomników, spoczywających po biblijotekach, których lud nie zná, zaczyná się dopiéro od Wojkasena, którego znám osobiście od lát 25, i skończy się zapewno na Wojkasenie. I z jego literatury przytácza p. Morzycki dowody, że Kaszubi zachowali *v* i nie przyjęli niemieckiego *w!*

Przypisek II.

Błędne pojęciá p. Morzyckiego i naszych uczonych o tak zwanym obrządku słowiańskim.

Na stronie 347 powiadá p. Morzycki: „Za wpływem giermanizmu, opiekującego się Rzymem, tłumione w Polsce słowiaństwo wyrzekło się osobnego swojego obrządku, przyjęło téż pismo gockie, utwór giermański smutnéj postaci, z romańskiego abecadła przeistoczony.“ Ten ustęp, wypowiedziany s całą siłą przekonaniá, mieści w sobie dwa błędne zapatrywaniá się; jedno pod względem katolickich obrządków, drugie pod względem Grafiki łacińskiej, które koniecznie sprostować náleży. Co do piérwszego, nie sám p. Morzycki, ale wszyscy badácze dziejów naszych w braku pojęć teologicznych, i powiérzchownie tylko zapatrując się na dzieje kościoła Chrystusowego, prawią nám ciągle aż do znudzeniá o jakimsiś osobnym obrządku słowiańskim, o którym wcale nic nie wiedzą teologowie, bo wiedziéć nie mogą o tym, co wcale nie jistnieje. Żádnemu bowiem jeszcze Słowianinowi dotąd nie przyszło na myśl, urządzić dlá Słowián osobny národowy obrządek, ani we wschodnim, ani w záchodnim kościele. Punktem środkowym tak wschodniego jak i záchodniego obrządku, około którego się reszta obrácá, jest liturgijá używaná przy św. ofierze. Do téj liturgiji użył kościół wschodni od samego początku języka greckiego, kościół zaś záchodni języka łacińskiego. Stąd powstały názwy: obrządek grecki, obrządek łaciński i te názwy są usprawiedliwione. Kościół wschodni używá trzech liturgiji: św. Jakóba apostoła, św. Bazylego i św. Chryzostoma, s których w ciągu roku po większéj części używá się ta ostatniá. W kościele záchodnim układali liturgije w języku łacińskim na podstawie tamtych trzech

św. Klemens Rzymski, św. Ambroży itd. Liturgijá rzymská zawartá w mszáłach naszych, jest skróceniem, treścią i kwiatem wszystkich liturgiji. Apostołowie Słowián, św. Cyryl i Metody, kapłáni obrządku wschodniego, przetłumaczyli i liturgije swego obrządku i po części Pismo św. na język starosłowiański dlá Bułgarów, i w tym języku tak oni jak jich nástępcy odpráwiali służbę Bożą. Lecz przybywszy do Morawiji, którá już od dwu wieków náleżała do kościoła záchodniego, nie odwáżyli się zaprowádzać tam obrządku wschodniego, sami prześli do obrządku záchodniego, i obydwaj pomarli jako biskupi tego obrządku. Św. Metody przetłumaczył, będąc arcybiskupem Panoniji i Morawiji, dlá Słowián obrządku rzymskiego swojéj archidyjecezyji liturgiją rzymską, śpiéwáł po starosłowiańsku Mszą św., i swym kapłánom słowiańskim to samo czynić polecił. I o zaprowadzenie jedynie języka starosłowiańskiego do liturgiji rzymskiéj, a bynájmniéj o zaprowadzenie obrządku wschodniego powstały ze strony duchowieństwa niemiecko-łacińskiego skargi w Rzymie. (Zob. *Geschichte der Slavenapostel Cyrill und Method und der slavischen Liturgie von Dr. I. A. Ginzel Leitmeritz 1857.)* Jeżeli więc jaká część Polski náleżała do państwa Morawiji, to mogli tam uczniowie Metodego rozszérzać światło Ewangieliji i śpiéwać Mszą św. po starosłowiańsku, ale nie mogli zaprowadzić obrządku wschodniego. Żeby w Polsce gdziekolwiek jistniáł obrządek wschodni przed połączeniem się Litwy i Rusi s Polską, o tym wątpić się godzi. Jest to tylko niczym nie uzasadniony domysł prof. Maciejowskiego, który powtárzá p. Morzycki. Co się tyczy starosłowiańskiego przekładu liturgiji rzymskiéj, ten zostáł przyjęty r. 880 i pochwálony przez Papieża Jána VIII. Język zaś starosłowiański dla liturgiji greckiéj zostáł dopiéro uznany na powszechnym Soborze Florenckim r. 1439. Jakkolwiekbądź, faktem jest niezaprzeczonym, że dzisiáj cała Słowiańszczyzna, z wyjątkiem małéj liczby Protestantów i Muzułmanów, dzieli się na dwa tylko obrządki: Wschodni, czyli grecki, i Záchodni, czyli rzymski. Słowianie obrządku greckiego używają bez wyjątku języka starosłowiańskiego do służby Bożéj; Słowianie zaś obrządku záchodniego czyli rzymskiego, języka łacińskiego, z wyjątkiem jednakże Słowián Istryji i Dalmacyji, którzy po dziś dzień jeszcze, jak niegdyś w Morawiji i Panoniji, używają do służby Bożéj języka starosłowiańskiego. W obec takiego stánu rzeczy grzészą zapewne uczeni przeciwko naukowéj ścisłości, kiedy nám prawią o jakimsiś obrządku słowiańskim, który nigdy nie jistniáł i dziś nie jistnieje. A jeżeli jim chodzi o język, w którym u Słowián odbywá się służba Bożá, to powinniby mojim zdaniem zawsze oznaczyć, o jakim obrządku jest mowa, czy o greckim, czy o rzymskim, i używać np. wyrażeniá: obrządek słowiańskogrecki, albo obrządek słowiańskorzymski. Jinaczéj zawsze z dotychczasowego zwyczaju rozpráwianiá o obrządku słowiańskim bez tego oznaczeniá powstaje nieráz nieporozumienie, gmatwanina i zamięszanie pojęć.

Przypisek III.

Rozróżniać náleży tak zwane przez drukárzy pismo gotyckie od gockiego pisma Ulfilasa.

Co się tyczy pisma tak zwanego gockiego, które pán Morzycki poczytuje za utwór giermański smutnéj postaci, nie jest ono niczym jinnym, jak tylko pismem, jakkolwiek przez mnichów przejistoczonym, ale zawsze w gruncie rzeczy łacińskim. — Kto rzecz jaką tylko zmieni, nie jest jeszcze jéj twórcą. Nie możná ani s tego względu nazywać tego mnichowskiego pisma utworem giermańskim, bo go nie przejistoczyli sami Giermani; ani gockim, bo nim wláśnie nie jest, zważywszy, że go Goci ani nie znali, ani nie używali. Kiedy na Záchodzie powstały zákony, i pobożni i pracowici mnisi wzięli się do przepisywaniá pism Ojców św., klasyków rzymskich i jinnych dzieł łacińskich, powstało w jich murach pismo tak zwane przez drukárzy gockie. Czy to wzięło początek w Niemczech, czy gdziejin-

dziéj, o tym nie wiadomo; dosyć, że nietylko zákonnicy w Niemczech, ale i we Francyji, Hiszpaniji i po części we Włoszech, przemienili proste stare łacińskie pismo na graniaste, s którego się rozwinęła tak zwaná *fraktura*. To wszystko działo się bardzo naturalnie. Niema nudniejszéj w życiu prácy, jak przepisywanie. A kto jeszcze nie próbowáł przepisywać głosek złożonych s samych łuków i liniji prostych, s których się składają stare litery łacińskie, ani sobie wyobrazić może, jile to czasu i trudu kosztuje takie przepisywanie. Trzeba było przepisywać albo tak jak my piszemy, ale to nie było możná, nasze bowiem postacie pisane jeszcze się w ówczas nie były rozwinęły, albo tak pisać, jak pisali mnisi. Człowiek z natury dąży do ułatwieniá sobie i uprzyjemnieniá zwłászcza nudnéj i jednostajnéj prácy; urozmajicili ją tedy sobie, rozmajite nadając kształty literom i przydając rozmajite ozdoby, zwłászcza że prostota liter łacińskich była dlá nich za nudná i za jednostajná. W takim stánie były rzeczy, kiedy r. 1450 powstała w Niemczech sztuka drukarská, która wzięła w swoje ręce pismo, jakie było na miejscu, tj. owo mnichowskie, któremu dlá nadaniá większéj powági nadano w Niemczech názwę gockiego; gdyż z Ojców kościoła wiedzieli zákonnicy, że jakiś biskup Ulfilas tłumaczył Pismo św. na język gocki i był wynálazcą gockiego pisma, którego jednakże w Niemczech do końca 16go wieku nie znano. Dopiéro *Arnold Merkator* rozniósł głuchą wieść o tłumaczeniu Pisma św. na stary język niemiecki w Opactwie Werden. Zaczęły się poszukiwaniá i śledzeniá; rękopism z Werden dostáł się do Pragi, stamtąd do Szwecyji, i zachowuje się w Upsalskiéj Bibliotece pod názwą Srébrnego kodeksu. Abecadło tego pomnika języka gockiego jest jistotnie gockie, jest utworem Ulfilasa, Gota, który je złożył z ówczasowych postaci greckich s 4go wieku i z run giermańskich. Jak się różni alfabet koptyjski i tak zwaná Cyrylica od pisma mnichowskiego, tak samo się różni od niego pismo gockie Ulfilasa; są to trzy rodzone siostry, gdyż mają spólną podstawę w alfabecie greckim. Piérwszego dopełnili Kopci z hieroglifów, a raczéj ze starego pisma ludowego Egipcyján, drugie uzupełnił św. Klemens bułgarski z Głagolicy, trzecie Ulfilas z run północnych. Pokáż temu, co czytáł księgi rusko- lub serbsko-cerkiewne pismo gockie lub koptyjskie, a na piérwszy rzut oka weźmie je za swoję Cyrylicę. I na odwrót, w jednym i tym samym stosunku zostają te trzy alfabety do tego mnichowskiego utworu, który zákonnikom w Niemczech, a po nich piérwszym drukárzom i p. Morzyckiemu podobá się nazwać gockim. Jakkolwiekbądź, ponieważ sztuka drukarská rozwinęła się nájpiérw w Niemczech i piérwsi drukárze wzięli sobie za wzór do swych czcionek pismo mnichowskie, ta okoliczność sprawiła, iż Niemcy, przywykli do tego mnichowskiego pisma, nazywają je niemieckim, a drukárze gockim. A że piérwsi drukárze, przybyli do Krąkowa, byli Niemcy, nic więc dziwnego, że nám drukowali i księgi polskie czcionkami, jakie przyswojono w Niemczech dlá niemieckiego języka. Co do łaciny jednakże, aczkolwiek Guttenberg rozpoczął od druku łacińskiéj bibliji postaciami liter mnichowskiemi, gdy ustała potrzeba przepisywaniá po klásztorach ksiąg łacińskich po wynalezieniu druku, wrócono do dáwnych form łacińskich, ale nietylko co do łaciny, lecz i co do jinnych języków, tak giermańskich jak i romańskich. Tak dalece, że nietylko Anglicy, ale i Holendrzy, Duńczykowie, Szwedzi, którzyto náleżą do szczepu giermańskiego, równie jak wszystkie ludy romańskie, Włosi, Francuzi itd. drukują swe księgi głoskami łacińskiemi piérwotnego kształtu, i takim sposobem stary alfabet łaciński stáł się w całym znaczeniu tego wyrazu europejskim. W Niemczech nawet samych katoliccy tylko uczeni s pobudek religijnych są przywiązani do mnichowskiego pisma. Protestanccy uczeni zaś widząc, że ten płód mnichów katolickich nie stoji w żádnym związku z giermanizmem, mają do niego taki sám wstręt i odrazę, jaki má p. Morzycki, naturalnie z jinnych powodów, i drukują swe uczone dzieła, zwłászcza odnoszące się do umiejętności językowéj, głoskami łacińskiemi dáwnego kształtu. Takiemi téż głoskami drukują się dzieła Humbolta, Boppa, Grimma itd. Co więcéj, jeden z nich, nájgłębszy badácz mowy i starożytności giermańskich, sławny Jakób Grimm, nazwáł pismo, które p. Morzycki w uczonéj swéj prácy nazywá niemieckim, gockim, po prostu — barbarzyńskim. Jeżeli gdzie, to zapewne w prácy uczonéj náleży się swym czytelnikom wystáwiać rzeczy, jakiemi są w saméj jistocie, a nie jakiemi się s pozoru być zdają. Jeżeli zaś chcemy używać ná-

zwy zaprowadzonéj przez drukárzy dlá pisma mnichowskiego, nazywájmy je pismem **gotyckim**, a bynájmniéj **gockim**. Mámy bowiem architekturę gotycką, któréj twórcami nie byli zajiste Goci.

§ 35.

Kś. Kanonik Józef Stecki.

(Zob. tabl. I, kol. 14.)

W rok po wyjściu *Rysu Gramatyki Polskiéj* przez p. Morzyckiego, t. j. w r. 1858, wyszła w Warszawie rozprávka o Grafice polskiéj kś. Kanonika Józefa Steckiego, obejmującá 5 małych kartek w 8ce pod nápisem: *Uwagi nad Pisownią polską*, w drukarni Kowalewskiego przy ulicy Królewskiéj. Abecadło kś. Steckiego, aczkolwiek składá się s 50 postaci, oznaczá tylko 10 samogłosek i 36 spółgłosek, w ogóle 46 głosek; zbywá mu więc postaci dlá *á* pochylonego i dlá *r* zmiękczonego, które u nás i u Czechów w czystym i poprávnym wymáwianiu, nietylko etymologicznie, lecz i fonetycznie różni się od *ż*, które autor wráz z naszym *rz* oznaczá jedną i tą samą postacią *z*. Kś. Stecki opuściwszy w swym abecadle *á* pochylone i *rz* powstałe ze zmiękczonego *r*, dodáł do swego abecadła 4 jeszcze głoski, jako to: *x*, *x'*, które się przydać mogą w abecadle naszym dlá wyrazów grecko-łacińskich, lecz nie oznaczają jinnych brzmień, jak tylko te, które oznaczámy przez *ks* i *kś*. Nadto dodáł *h* i *ch* niby mięknące się przed *i* na wzór spółgłosek gardłowych *g*, *k*, w czym zbłądził, gdyż jakkolwiek wymáwiámy odmiennie zgłoski *hi*, *chi* od zgłosek *hy*, *chy*, to jednakże ta różnica w wymáwianiu nie zawisła od różnego brzmieniá spółgłosek *h*, *ch*, lecz od różnicy, którá zachodzi pomiędzy głosem samogłoski *i*, a głosem samogłoski *y*. Nie godziło się więc podciągać pod tę samę kategoryją spółgłosek *h*, *ch* ze spółgłoskami *k*, *g*; gdyż te ostatnie miękczą się także nietylko przed *i*, lecz téż przed *e*, np. *wielki*, *wielkie*, *ubogi*, *ubogie*, lecz *błahy*, *błahe*, *płochy*, *płoche*. S tych powodów opuściłem w kolumnie 14téj postacie dlá zmiękczonych *h*, *ch*, jako nie jistniejących wcale w naszym języku, jako téż postacie głosek łacińskich, które autor pozostawił przy tym samym brzmieniu, jakie mają w łacinie. Opuszczenie postaci dlá *rz*, którą zalecá pisać przez *ż*, polegające na błędnym wymáwianiu tych dwu spółgłosek, usprawiedliwiá autor tym postrzeżeniem, że i *g* miękczące się przemieniá się w *ż*, a jednak dochodzim tego, że *ż* pochodzi od *g*, np. *mogę*, *możesz*, dláczegobyśmy dójść nie zdołali, powiadá autor, że w *może (mare)*, po starosłowiańsku *morje*, *ż* powstało ze zmiękczonego *r*? Na to odpowiedzieć náleży, że *g* według práw fizyjologiji miękczyć się powinno nie w *ż* lecz w *dż*, które to organiczne miękczenie zachowało się we włoskim *(giorno)*, zachowało się jeszcze i w naszym języku pod zásłoną spółgłoski *z*, jako to: w *móżdżek* od *mózg*, w *miżdżę się* od *mizg*; miękczenie zaś naszego *g* w *ż* jest wyjątkowe i nieorganiczne. Nadto *ż* powstaje przez zmiękczenie nietylko spółgłoski twardéj *z*, np. w *kážę* od piérwiástku *káz* w *kázać*, lecz jeszcze przez zmiękczenie spółgłoski twardéj *h*, np. *Sapieżyná* od *Sapieha*. Gdybyśmy więc na podstawie błędnego wymáwiániá kś. Steckiego w Grafice naszéj spółgłoskę *rz*, powstającą ze zmiękczonego *r*, oznaczali podług niedorzecznego projektu autora przez *ż*, mieliby-

śmy w Grafice naszéj *ż* czworakiego pochodzeniá, i przez to utrudzilibyśmy sobie bez potrzeby etymologiją naszych wyrazów, zerwalibyśmy w Grafice naszéj jeden węzeł łączący naszę mowę s pobratymczemi i pokrewnemi językami, i utrudzilibyśmy lekkomyślnie naukę naszego języka tak sobie, jak pobratymcom i jinnoplemieńcom. Precz więc z Grafiki naszéj s tą niedorzeczną poprawą na gorsze kś. Steckiego! Autor s p. Morzyckim upodobáł sobie znamiona nad samogłoskami *e*, *o* od lewéj do prawéj, nad spółgłoskami zaś został przy zwykłym kierunku krések i przy zwyczajnéj jich cienkości, czym się różni od p. Morzyckiego, jako téż i tym, że kładzie te kréski nie nad dużemi postaciami, lecz wśród nich, która to pstrocizna, mojim zdaniem, nietylko szpeci głoski, ale nadto psuje wzrok. S Kochanowskim przękréślá *z* zamiást *ż* s kropką, i usuwá samogłoskę *i* jako znak miękczeniá z Zaborowskim i p. Morzyckim. Przekréślone przez Kochanowskiego *z*, jest ze wszech miár godne przyjęciá w Grafice polskiéj zamiást Zaborowskiego *ż* s kropką. Lecz kiedy kś. Stecki, tę kropkę nad *z* identifikując s kropką nad samogłoską *i* i spółgłoską *j*, kasuje również kropki nad temi głoskami, dowodzi nám przez to tylko swojich nader płytkich pojęć graficznych, albowiem kropka nad temi głoskami nie jest znamieniem rozeznáwczym, tak jak Zaborowskiego *ż*, mającym nám odróżniać brzmienie *ż* od brzmieniá *z*, lecz jest w piśmie łacińskim, w którym wiele głosek skłádá się s krések równoległych, jak np. *u*, *v*, *n*, *m* itd., znamieniem ostrzegającym czytelnika, że kréski wchodzące w skłád głosek *i*, *j* nie wchodzą wcale w skłád poprzedzających lub następujących po nich głosek. Napiszmy np. według płytkiéj i nierozsądnéj rady autora: *ky*, *py*, *by*, *wy*, itd. zamiást *kij*, *pij*, *bij*, *wij* itd., a przekonámy się o wielkiéj niedorzeczności takiego sposobu pisaniá. Ográdzá on wprádzie swą niedorzeczność spostrzeżeniem, że w greckim piśmie niema kropki nad samogłoską *i*, lecz to spostrzeżenie niczego nie dowodzi, albowiem postać kwiecistá małych głosek greckich nie wymágá wcale téj ostrzegającéj kropki nad głoską *i*, któráby kropka w piśmie greckim była taką samą niedorzecznością, jaką jest jéj brak w piśmie łacińskim, a nástępnie łacińsko-polskim. Autor czuje sám tę niedorzeczność, i chcąc ją zmiejszyć, naucza, żeby tę kropkę ostrzegającą nad *i* tam tylko kłaść, gdzie jéj koniecznie potrzeba. A więc piszący zajęty myślą, którą chce skréślić na papiérze, má natężać swą uwágę na to, gdzie potrzeba lub nie potrzeba kropki nad głoskami *i*, *j*? Czyliż w takim stánie rzeczy nie jest daleko dogodniejsze mechaniczne przywyknienie do kładzeniá kropki nad rzeczonemi głoskami, niż natężenie uwági, gdzie ją położyć, a gdzie opuścić? Widzim tedy, że kś. Stecki, chcąc ułatwić dzieciom przez swą Grafikę naukę czytaniá, utrudniá zarazem dzieciom jak niedzieciom sztukę pisaniá.

Dlá wyrażeniá dwójek *dz*, *dż*, *dź* pochylá w dużych postaciach kréskę prostopadłą ku lewéj stronie; małe zaś jego postacie zdają mi się potwornemi i koszlawemi, rażącemi wszelkie estetyczne poczucie. Lecz jeszcze więcéj náleży zganić, że przeciwko piérwszym zásadom pedagogiki łacińskiemu *h* nadaje brzmienie *ch*, na łacińskie zaś *h* tworzy nową postać pojedyńczą. Czemu nie odwrotnie? Więc dzieci polskie już się w szkołach nie mają uczyć języka łacińskiego? Czy we Francuzczyznie i Niemczyznie brzmi *h* jak nasze *ch*? pocóż to utrudzenie dlá dzieci, mających się kiedyś uczyć

tych języków? Kś. Stecki podjął swą prácę około poprawy naszéj Grafiki, jak sám powiadá, celem ułatwieniá dzieciom nauki czytaniá; chwálebny to cel, lecz dążącemu do niego nie godziło się przez takowe ułatwieniá utrudzać zarazem nauki ojczystego języka i gmatwać zásád Gramatyki i etymologiji, gdyż to się nie zgádzá s prawidłami zdrowéj pedagogiki.

§ 36.

Franciszek Zagórowski.

(Zob. tabl. I, kol. 15.)

W tymże samym roku 1858 i w téjże saméj drukarni wydáł p. Franciszek Zagórowski rozprawę swoję o Grafice polskiéj pod nápisem: *Sposób skrócenia pisma polskiego i niektóre uwagi nad Gramatyką polską.*

Jego głoskozbiór obejmuje 55 postaci, s których odrzuciwszy niepotrzebne wcale dlá oznaczeniá brzmień języka polskiego, jako to nájniedorzeczniejsze w świecie *ī* z daszkiem wráz s postaciami dlá *d'*, *t'*, *h'*, *ch'*, *r'*, *x*, *x'*, które to dwie postacie potrzebne tylko dlá wyrazów grecko-łacińskich, pozostanie głosek 47; brak zatym tylko *á* pochylonego. W kolumnie 15 pominąwszy postacie stare ocalone, umieściłem tylko postacie nowe, poprzekręcane, pokaléczone, pokoszlawione. S tych wszystkich nie wytrzymuje żádná postać krytyki, z wyjątkiem dwu postaci na zmiękczone *g* małe i na *dz* duże. Wszystkie zasługują na jak nájsurowszą chłostę krytyki. P. Zagórowski wcale niepotrzebnie usuwá znamiona z nad samogłosek i na to miejsce tworzy nowe postacie. Co do tego punktu jużeśmy zdanie nasze wypowiedzieli, mówiąc o nowéj postaci Kochanowskiego dlá *á* pochylonego, i Górnickiego dlá *ó* pochylonego. Przemieniá nader nierozsądnie postacie dużych *Ą*, *Ę* już od 3ech wieków przyjęte, na nowe, małe zaś zostáwiá z łaski swojéj in statu quo. S postaciami spółgłosek postępuje sobie p. Zagórowski jak rozpustne dziecko i okrutnego serca pacholę s ptászkami, którym urywá, uciná, przekręcá skrzydełka, nóżki, ogonki, główki, i tworzy z nich potwory i kaléki. I tak dlá oznaczeniá *w'*, *b'*, *p'*, *ch'*, *r'*, *t'*, *m'*, *ń*, *f'* pokaléczył *v*, *b*, *p*, *h*, *r*, *t*, *m*, *n*, *f*, przekręcił *c* na oznaczenie *d'*, na oznaczenie zaś dużego *dż* utworzył prawdziwego smoka; samogłosce *a* małemu, któremu nadáł nieco większą postać i przyprawił mu do góry zadarty ogonek, rozkázáł oznaczać brzmienie *dż;* spółgłosce *z* brzmienie *cz;* spółgłosce *r* brzmienie *k'*, wykoszlawionemu *l* brzmienie *sz;* spółgłosce *l* dużemu, z nosem spółgłoski *r* brzmienie *rz;* zgoła, p. Zagórowski sponiewieráł w swéj niepohamowanéj swawoli arcymądrą zásadę kś. Zaborowskiego. Nie wiém, gdyby kto zamierzył ráz na zawsze odstraszyć nasz náród od przyjęciá nowéj Grafiki, czyliby zdołáł wymyślić co stósowniejszego do swego zámiaru, tak jest potworne abecadło p. Zagórowskiego; co mówię, abecadło na tę zászczytną názwę wcale nie zasługuje; jest ono tylko głoskozbiorem, daleko gorszym od głoskozbioru p. Morzyckiego, w którym przynájmniéj *a* pozostało na swym miejscu, w głoskozbiorze zaś naszego reformatora, który się zaczyná od samogłoski *i* a kończy na *f*, zajmuje ono 4te miejsce. Jakkolwiek bądź, postacie tego zgłoskozbioru mają jednakże

z abecadłem kś. Parkosza tę spólną záletę, że nie potrzebują żádnych znamion nad sobą, do czego każdá Grafika polská, według zásady kś. Zaborowskiego urządzić się mającá, zmierzać powinna. P. Zagórowski przy układzie swojéj Grafiki zamierzáł uczynić księgi polskie tańszemi i przez to przyczynić się do łatwiejszego rozpowszechnieniá światła nauki w naszym národzie; zámiar zajiste poczciwy i chwálebny, lecz środki, których użył, nie odpowiadają wcale zamierzonemu celowi. Albowiem:

1. Nim się wziął do swéj prácy, nie starał się wpiérw obeznać się s Paleografiją fenicką, będącą źródłem, s którego wypłynęły wszystkie Grafiki europejskich ludów, ani s Paleografiją grecką, nájwymowniéj uczącą nás, jak w urządzaniu Grafiki náleży czynić zadosyć niezbędnym potrzebom Gramatyki, ani s Paleografiją łacińską, na któréj Grafika polská opierała się od samego początku naszego piśmiennictwa, i na któréj się opierać musi teráz i w przyszłości, jeżeli się nie chcemy za pośrednictwem pisma oderwać od oświaty Záchodu.
2. Nie obeznáł się autor s tego rodzaju prácami swojich współpracowników na tym polu i nie korzystáł ani s trafnych i szczęśliwych pomysłów w tym względzie, ani z jich błędów i ustérek.
3. Nie znáł zatym mądréj i jedynie do celu prowadzącéj zásady kś. Stanisława Zaborowskiego do urządzeniá jakiéjkolwiek Grafiki na podstawie łacińskiego pisma opartéj; sám zaś albo nie był uzdolniony do położeniá sobie jakiéjkolwiek zásady, albo nie czuł jéj koniecznéj potrzeby. S tych to powodów w układaniu swego głoskozbioru rozpuścił cugle swéj wybujałéj wyobraźni i potworzył w postaciach swych nowych głosek jistne dziwolągi i potwory. Prádwa, że kształt piśmiennych znaków, do których przywięzujemy pewne brzmieniá i głosy mowy ludzkiéj, jest rzeczą poniekąd podrzędną i konwencyjonalną, przyznaję, że zajmowanie się urządzaniem Grafiki jest prácą samo w sobie drobiázgową i drobnostkową, lecz skoro uważym, że tylko rozsądná i odpowiedniá przyrodzie każdego języka Grafika jest niezbędną podstawą Gramatyki i gramatycznéj Pisowni, jak o tym był przekonany nasz Mroziński, i że dlá umiejętności językowéj rozumná i rozsądná Grafika jest rzeczą nader wáżną i płodną w wielkie nástępstwa, to w téj drobiázgowéj prácy postępować náleży na historycznéj podstawie z wszechstronną oględnością, z głęboką rozwágą i s ciągłym báczeniem na cel, który osięgnąć rozumná i stósowná Grafika powinna.

§ 37.

Poprávne abecadło Sekłucyjana i poprávne kś. Zaborowskiego, czyli abecadło gramatyczne.

(Zob. tabl. I, kol. 12.)

Piérwsze, które autor *Pismiennictwa polskiego*, prof. Maciejowski, nazywá Szarfenbergerowsko-Łazarzowym, ustaliło się w drukarniach krakowskich dopiéro

w drugiéj połowie 16go wieku. Grafika ta Seklucyjanowá s przydaniem postaci dlá spółgłoski *j*, z odrzuceniem kréski nad spółgłoskami pieszczonemi przed samogłoską *i* i z wykluczeniem *á* pochylonego, jest w gruncie rzeczy po dziś dzień Grafiką ksiąg i pism polskich. Abecadło téj dzisiejszéj Grafiki obejmuje tedy 47 brzmień i głosów języka polskiego, które w abecadłowym porządku oznaczámy piśmiennie jak następuje:

a, ą, b, b'-bi, c, cz, ć-ci, d, dz, dż, dź-dzi, e, é, ę,

f, f'-fi, g, gi, h, ch, i, j, k, ki, ł, l, m, m'-mi, n, ń-ni,

o, ó, p, p'-pi, r, rz, s, sz, ś-si, t, u, w, w'-wi, y, z, ż, ź-zi.

I ta to jest Grafika, na któréj opartą dzisiejszą Pisownią naszę uczony badácz języków słowiańskich, prof. Czelakowski, w swojéj porównáwczéj Gramatyce, wydanéj w Pradze r. 1853, nazywá nájprzewrotniejszą i nájniedorzeczniejszą ze wszystkich pisowni słowiańskich, a przynájmniéj daleko gorszą od starosłowiańskiéj i czeskiéj. Na str. bowiem 37méj wykázáwszy niedorzeczność używaniá samogłoski *y* po spółgłoskach przyciskowych, przychodzi do wniosku, że Pisowniá nasza po większéj części jest nader przewrotną, i że w poprawności równać się wcale nie może ani s Pisownią starosłowiańską, ani s czeską. Jakkolwiek bądź, dopóki Pisowniá nasza opierać się będzie na obecnéj, dopiéro rzeczonéj Grafice, pomimo cząstkowych popráw i popráwek, w gruncie rzeczy nie może być jinną, tylko koniecznie taką, jaką jest dzisiáj. Jeżeli więc pragniemy poprawić naszę Pisownią, a nástępnie uczynić Gramatykę języka naszego jasną, przystępną i umiejętną, to niema na to według mocnego przekonaniá gienerála Mrozińskiego jinnego środka, jak tylko zacząć od poprawy obecnéj naszéj Grafiki. Ta zaś poprawa według mego przekonaniá uskutecznić się może tylko na zásadzie wskázanéj roku 1518 przez kś. Stanisława Zaborowskiego.

W tym celu przedsiębierzemy tutáj ze stanowiska dzisiejszéj umiejętności językowéj krytyczny rozbiór obecnéj Grafiki naszéj.

Grafika ta, aczkolwiek arcyantygramatyczná, má jednak dlá nás tę zásługę, że nám wystáwiá, chociáż w sposób nader niedogodny dlá Gramatyki, wszystkie brzmieniá i głosy języka naszego z wyjątkiem *á* pochylonego.

Ten głos samogłoski *a*, pochylający się nieco swym brzmieniem ku głosowi samogłoski *o*, nie zniknął jeszcze z ust naszego národu, jak to się zdáwało naszemu Mrozińskiemu, który salonowe wymáwianie polszczyzny sfrancuziałych panów naszych wziął błędnie za normalne i organiczne. Jakkolwiek bądź, jestto pewnikiem, że ten głos *á* pochylonego jistniáł w ustach nawet wykształconéj warstwy národu od r. 1440 áż do końca epoki Zygmuntowskiéj, i że to rozróżnianie dwu *a* w naszym języku jistnieje dotąd u ludu naszego z wyjątkiem okolic graniczących z Rusią, aczkolwiek pod grubą obsłoną głosu nader podobnego do głosu *o*. Przypuściwszy nawet, że różnica dwu *a* całkiem znikła z żywéj mowy naszego národu, to jednakże dlá umiejętnéj Gramatyki jest konieczną potrzebą odróżnianie od siebie tych dwu samogłosek, t. j. *a* piérwotnego i *á* pocho-

dnego, powstającego w naszym języku już s kontrakcyji, już w skutek stopniowaniá samogłosek, już s práw pochylaniá; i to właśnie *á* pochodne lud nasz niewynarodowiony w tym względzie przez wpływ obcych języków, wiernie dotąd w swéj mowie odróżniá od *a* piérwotnego.

I to odróżnianie właśnie tych dwu *a*, jednego piérwotnego, jasnego, drugiego zaś ciemnego, czyli pochylonego, jest konieczną potrzebą oznaczać, jeżeli nie w księgach, to przynájmniéj w gramatykach i słownikach naszych, gdyż jinaczéj bez tego odróżnianiá, a raczéj bez znajomości umiejętnéj podstawy, na któréj to odróżnianie polegá, zostanie w nauce języka naszego wiele wáżnych pytáń nierozwiązanych, bo nie będzie nám dostáwać, jak to jest dotąd, owego lekkomyślnie gruzami niepamięci zarzuconego klucza do jich rozwiązaniá, a w nauce języka naszego zasłoni się obłokiem grubego pomroku jeden wáżny węzeł, kojarzący nasz język s starosłowiańskim i z jinnemi pobratymczemi. S tych powodów popráwiając skaléczoną w tym względzie Grafikę Seklucyjanową, umieszczámy

1. pomiędzy *a* jasnym i samogłoską nosową *ą*, *á* ciemne, czyli pochylone, które oznaczámy kréską od prawéj ku lewéj; i tak w poprawnym abecadle naszym gramatycznym zamiást dwu, będziemy mieli, jak to było od początku naszego piśmiennictwa, trzy samogłoski pochylone, jako to: *á*, *ó*, *é*, które są w języku naszym nástępcami niegdyś długich samogłosek.
2. W czasie urządzaniá poprawnéj Grafiki Seklucyjanowéj dlá naszego języka postać łacińskiego *v* oznaczała i samogłoskę *u* i spółgłoskę *w;* w takim stánie rzeczy nader stósownie postąpili sobie ojcowie nasi, przyjmując do Grafiki naszéj niemieckie podwójne *w*. Lecz odkąd holenderscy filologowie w piśmie łacińskim przywiązali do pojedyńczéj postaci *v* znaczenie spółgłoski, i odkąd wszystkie ludy europejskie z wyjątkiem Niemców używają téj postaci w znaczeniu spółgłoski, odtąd słuszną jest rzeczą, ażebyśmy za przykładem naszych pobratymców Czechów używali w wyrazach polskich zamiást niemieckiego podwójnego *w* pojedyńczego łacińskiego *v*, zachowując podwójne *w* w alfabecie naszym wyłącznie tylko dlá jimion właśnych giermańskich np. *Wieland*, *Worms* itd. Za użyciem pojedyńczego łacińskiego *v* zamiást dotychczasowego niemieckiego podwójnego *w* przemáwiá także i ten pewnik gramatyczny, że, jak to się wykáże w Głosowni, spółgłoska *v* w skutek stopniowaniá samogłosek nie powstaje ze samogłoski podwójnéj *uu*, lecz zawsze s pojedyńczego *u*.
3. Postać *h* oznaczá w łacinie słabe tchnienie; dwójka zaś *ch* oznaczała piérwotnie spółgłoskę przydechową, która brzmiała początkowo jak nasze *kh;* np. *pulcher* i *pulcer* brzmiało u Rzymián *pulkher* i *pulker*.

   S czasem jednakże przeszła ta przydechowá w tchnienie mocne, czyli w spółgłoskę mocną powiéwną. W takim stánie rzeczy używanie w łacinie, w językach romańskich i giermańskich dwójki *ch*, jako wskazującéj na jéj rodowód od *k*, jest cáłkiem usprawiedliwione, jakiekolwiek jest jéj obecne wymáwianie. Lecz kiedy spółgłoska *c* jest u nás zléwkiem spółgłosek *ts* w jedno brzmienie, kiedy nadto wykazuje się na drodze porównáwczéj,

że słowiańskie mocne tchnienie nie má nic wspólnego ze spółgłoską *k*, ale raczéj jest spowinowacone ze spółgłoską *s*, przeto s tego powodu náleży oznaczać mocne tchnienie w gramatycznéj Grafice jednolitą postacią, jak to już radził kś. Kopczyński w swojéj pozgonnéj Gramatyce z r. 1817. Dlá tego zamiást *ch* kładziemy w gramatycznym abecadle naszym jednolitą postać *ɦ*.

4. Oznaczanie zmiękczonych pieszczonych, jako to: *b', p', w', f', m'; ń, dź, ć, ź, ś* ráz na końcu wyrazów i zgłosek przez kréskę u góry, i znowu na początku wyrazów i zgłosek przez samogłoskę *i* jako znak mięczeniá, uwážáł słusznie już Mroziński jako gmatwające i zaciemniające jasny wykłád prawideł gramatycznych. Na tę niedogodność nie znám jinnego lékarstwa, jak tylko oznaczanie tych spółgłosek pieszczonych jednolitemi postaciami w ten sposób, ażeby według zásady kś. Zaborowskiego na wzór *ą, ł* piérwotná postać spółgłosek odpowiednich twardych pozostała na piérwszy rzut oka widoczną, by sobie nie obciążać pamięci mnogością cáłkiem nowych postaci głosek i uwidocznić etymologiczny związek spółgłosek zmiękczonych z jich piérwotnemi t. j. twardemi. Dlá tego zaprowadzámy do Grafiki naszéj gramatycznéj następujące nowe postacie:

ɓ, ƥ, ɣ, ƒ, ɱ, ɲ, ɗ, ƈ, ʒ, ɛ *).

Takim tylko bowiem sposobem nie będzie potrzeba nad pieszczonemi spółgłoskami ani krések na końcu wyrazów i zgłosek, ani postaci samogłoski *i* jako znaku miękczeniá przed samogłoską na początku wyrazów i zgłosek, czego tak gorąco pragnął nasz Mroziński.

5. Ażeby zaś w naszéj Grafice samogłoska *i* nigdy się nie pojawiała jako znak miękczeniá, lecz była zawsze, jak być powinna, tylko samogłoską, więc zaprowadzámy do naszéj Grafiki zamiást dwójek *ki, gi*, dwie nowe jednolite postacie, jako to: *ƙ, ɠ*.

6. Dwójki *cz, sz*, w których piérwszá jest spółgłoską mocną *c, s*, drugá słabą *z*, złożone dlá oznaczaniá jednolitych brzmień mocnych, są fizyjologicznemi potworami; albowiem według práw fizyjologiji mogą się zláć w jedno brzmienie jedynie tylko albo dwie mocne, jakoto: *t-s* na *c*, albo dwie słabe, jakoto: *d-z* w *dz*, ale nigdy mocná ze słabą. Dlá tego zamiást tych dwójek zaprowadzámy do naszéj Grafiki pojedyńcze jednolite postacie: *ȼ, ꞩ*. Ażeby zaś pismo nasze było cáłkiem wolne od znamion nad spółgłoskami, zaprowadzámy zamiást Zaborowskiego *ż* s kropką przekréślone *ƶ* Jána Kochanowskiego. Przez zaprowadzenie tych trzech jednolitych postaci: *ȼ, ꞩ, ƶ*, zamiást *cz, sz, ż*, zbliżymy się

*) Nie mogąc dłużéj zwlekać wydaniá tego zeszytu, posługujemy się przed nadesłaniem ostatnich czcionek kilku zástępczemi. Stanowcze postacie liter pokážą się w zeszycie drugim.

Przyp. Wydáwcy.

poniekąd do starych Słowián, którzy te trzy słowiańskie brzmieniá oznaczali tak w Głagolicy jak w Cyrylicy jednolitemi postaciami bez wszelkich znamion.

7. Lubo dwójki *dz, dż, rz,* jako składające się z dwu słabych, nie są żádnemi fizyjologicznemi potworami, jakiemi są *cz, sz,* i mogą spływać w jednolite brzmieniá, to jednakże powinny być koniecznie z Grafiki naszéj usunięte i zastąpione przez pojedyńcze jednolite postacie, jakiemi téż je wyrážali, a mianowicie piérwszą *(dz)* starzy Słowianie, głoską zwaną *dzielo*, drugą *(dż)* Rumuni i Wuk Stefanowicz, trzecią zaś *(rz)* starzy Etruskowie. A to s tego powodu, że często w środku polskich wyrazów, jak to słusznie zauwážył prof. Łazowski, spółgłoski *d, r,* stykają się, piérwszá ze spółgłoskami *z, ż,* jako to: *od-zowny, od-zywám się, od-żyć* itd., drugá ze spółgłoską *z*, jako to: *mar-znąć, obmiér-zły* itd., s których każdá powinna być wymówioná właściwym swojim brzmieniem. S tego powodu zamiást dwójek *dz, dż, rz,* mających oznaczać jednolite brzmieniá, zaprowadzámy jednolite postacie, jako to: *d, d, r.*

8. Ponieważ oznaczanie starosłowiańskiéj fonetycznéj samogłoski i zarazem etymologicznéj dwugłoski zwanéj *jat'*, powstałéj przez stopniowanie samogłoski *i*, jest w każdéj słowiańskiéj Grafice nieodbicie potrzebne, gdyż bez tego żáden gramatyk nie zrozumié ani pojmie znaczeniá i rodowodu końcówek skłonnikowych, ani urządzić zdołá umiejętny system konjugacyji, etymolog zaś, bez oznaczaniá *jat'* nie pozná piérwiástków spólnych s piérwiástkami pobratymczych i pokrewnych języków, przeto téż i w Grafice polskiéj głoska ta, jakkolwiek nie pomnażającá nám w mowie żywéj jedenastu głosów samogłoskowych, koniecznie oznaczoną być powinna. A że głoska ta *jat'* w polskim języku brzmi sześciorako, t. j. jak *e, é, a, á, o, ó,* przeto téż potrzeba, celem pogodzeniá fonetyki z etymologiją, trzech osobnych postaci i trzech piérwszym odpowiednich kréskowanych. S tego powodu gramatyczne abecadło nasze pomnážámy sześciu nowemi postaciami, jakoto: *æ, ǽ, a, á, ø, ǿ.*

9. Jidąc za roztropnym przykładem łacinników, którzy, aczkolwiek nie potrzebowali głosek *k, y, z,* dlá swych wyrazów łacińskich, jednakowóż przyjęli je do swego alfabetu dlá wyrazów greckiego pochodzeniá, przyjmujemy do polskiego abecadła dlá wyrazów grecko-łacińskich spółgłoskę *x*, tak jakeśmy przyjęli dlá jimion własnych giermańskich podwójne niemieckie *w*. Spółgłoska *x* właściwie oznaczá dwa odrębne brzmieniá: *k, s,* których zbiég nie jest miły dlá słowiańskiego ucha, a jeżeli má następować po *k* spółgłoska sycząca, to nie jinná, tylko jak w Sanskrycie *s (sz)* lub *s (ś)*, np. *większy, większi;* że zaś wyrazy grecko-łacińskie przychodzi nám skłaniać po swojsku, jako to: *Feniks, Feniksie, taksa, taksie* itd., przeto w wyrazach nawet greckich, kończących się w mianowniku liczby pojed. na *x*, piszmy tę głoskę przez *ks*, jeżeli to *s* następujące po *k* jest w naszym języku ostatnią temátową głoską; np. *Feniks, o! Feniksie, taks-a, taksie* itd. Natomiást

w środku tematów równie dobrze jako téż na początku wyrazów cudzoziemskich pisać możemy *Xerxes, Xawery, Alexander* lub téż *Kserkses, Ksawery, Aleksander* itd.

10. Nakoniec uznajemy za potrzebną w niektórych razach i w polskiéj Grafice oznaczać starosłowiańską odgłoskę, zwaną *jorem*, którą stósownie do postaci łacińskich wyrażámy postacią *ɘ*, aby możná tak pisać, jak wymáwiámy, jako to: *zɘorac*, *vɘorac*, *zɘuzic*, *po-drobię* a *podɘobię* itd.

Abecadło tedy gramatyczne składać się powinno s 57 następujących postaci, s których tylko 55 jest potrzebnych dlá wyrazów polskich, a dwa, jako to: *w*, *x*, dlá wyrazów cudzoziemskich.

Postacie te są:

a, á, ą, b, ƃ, c, ȼ, c, d, đ, đ, ð, e, é, ę, f, f, g, g, h,

ћ, i, æ, ǽ, a, á, o, ó, j, k, ƙ, ł, l, m, ɱ, n, ŋ, o, ó, p,

ƥ, r, ɍ, s, s, s, t, u, v, y, w, x, y, z, z, ʒ, ɘ.

Ponieważ to abecadło gramatyczne dlá języka polskiego urządziliśmy według zásady kś. Zaborowskiego, przeto nazywámy je w tabl. I, kol. 5 abecadłem poprawnym kś. Zaborowskiego z r. 1866. Postacie piśmienne tego abecadła znájdzie czytelnik w tabl. II, kol. 3.

Jeżeli na grafice podanego tu abecadła, urządzonéj według mądréj zásady kś Zaborowskiego, oprzemy nową pisownią, wtedy Gramatyka naszego języka może być i będzie przy pomocy Bozkiéj jasną i dokładną; gdyż używając téj gramatycznéj grafiki, każdy badácz ojczystego języka uchroni się od mielizn i szkopułów, które mu przy używaniu dotychczasowéj Seklucyjanowéj Grafiki na każdym kroku zagrážają, czytelnikowi zaś Gramatyki jasny pogląd w ustrój i budowę języka zaciemniają. Że tak jest, a nie jinaczéj, przytoczę tu jeden fakt. Wszystkie nasze słowiańskie spółgłoski zmiękczone, tak pieszczone jak i przyciskowe, powstały s połączeniá spółgłoski twardéj ze spółgłoską *j*, która przed połączeniem się np. z zębowemi twardemi przechodzi w głoskę syczącą. Każdá więc spółgłoska zmiękczoná, czy pieszczoná jak *ć, ś*, czy przyciskowá, jak *sz, cz*, mieści w sobie etymologicznie zawsze spółgłoskę *j*. Przeto téż starzy Słowianie, wymáwiając samogłoskę *i* zawsze tak jak my, t. j. s poprzedzającą spółgłoską *j*, piszą cáłkiem organicznie po spółgłoskach zmiękczonych stale samogłoskę *i* cienkie, tak po pieszczonych jak i przyciskowych. Taką samę pisownią zachowują wiernie Czesi i jinni Słowianie. Gdy tymczasem my jedni, używając do dziś dnia Seklucyjanowéj Grafiki, piszemy wprawdzie po spółgłoskach pieszczonych *i* cienkie, lecz po przyciskowych *y* grube. Jak takowá pisowniá antygramatyczná i nieorganiczná gmatwá i utrudzá jasny wykład prawideł gramatycznych, ten tylko pojąć zdołá, kto przynájmniéj ráz w życiu przeczytáł z uwágą jakąkolwiek lepszą Gramatykę języka ojczystego; a pomimo tego, dopóki Gramatyk, zwłászcza piszący dlá szkoły, będzie zmuszony trzymać się Seklucyjanowéj Grafiki, dopóty musi wbrew swemu przekonaniu pisać po przyciskowych spółgłoskach *y* grube, gdyż jinaczéj poradzić sobie nie możná. Lecz skoro piszący użyje wyżéj podanéj

Grafiki gramatycznéj, wtedy będzie mógł pod względem głosek przyciskowych zachować arcymądrą słowiańską zásadę, a przez wierne jéj zachowanie skorzystá cały wykłád prawideł gramatycznych na jasności i prostocie. Pisaná zaś mowa nasza polská przestanie razić naszych uczonych pobratymców pozorem wysłowiańszczeniá i odzyská tak, jak to być powinno, przynáleżną jéj rodzimą barwę słowiańską, a przez zgodę umiejętności ojczystego języka s całą Słowiańszczyzną w tym względzie i w jinnych rzeczach, ułatwim sobie nieskończenie naukę pobratymczych języków. Lecz do tego potrzeba: 1. ażeby samogłoski *i* już nigdy nie używano jako znaku miękczeniá; 2. ażeby już nauczyciele elementarni wpráwiali dzieci nasze do czystego wymáwianiá samogłoski *i*, t. j. bez poprzedzającego *j*, zwłászcza że już w podobny sposób w nauce języka greckiego polecają chłopcom wymáwiać czysto samogłoskę *υ* zwaną *y-psilon*, chociáż ta samogłoska w książkowéj greczyznie nigdy nie stoji na początku żádnego wyrazu, lecz zawsze ją poprzedzá nádech ostry (spiritus asper), t. j. nasze *h* np. *ὑμεις*, *ὑς* itd., tak jak w naszym języku samogłoskę *i* poprzedzá zawsze (z wyjątkiem spójnika *i (et)*, który Zygmuntowscy pisárze pisali przez *y*, spółgłoska *j*, np. *jinny*, *jich* itd. Przez to zyskałoby się zarazem w zgłosce *ji* názwę dlá spółgłoski *j*, którą nazywámy po semicku *jot*. Co do názw jinnych głosek, z wyjątkiem *jať* i *jor*, możemy pozostać przy zwykłych jich názwach łacińskich, np. *a*, *be*, *ce*, *de* itd.

§ 37.

Gramatyczne abecadło wszechsłowiańskie.

Jak słowiańskie plemię dzieli się na národy, tak téż i mowa tego plemieniá dzieli się na języki. Skoro bowiem jakikolwiek národ wykształci jakiekolwiek nárzecze i złoży w nim płody swego ducha, t. j. rozwinie swoje piśmiennictwo, wtedy nárzecze jego słusznie nazywámy dostojnym mianem języka, gdyż język a národ są to pojęciá odpowiednie i równoległe sobie; dlá tego téż starzy Słowianie tego wyrazu język używali już w znaczeniu łacińskiego *populus*, *natio*, już w znaczeniu *lingua*. Słusznie tedy nazywámy naszę mowę ojczystą językiem polskim, jak Czesi swoję językiem czeskim, tak samo i jinne národy słowiańskie nazywają swoje mowy językami. S tym wszystkim, według wyniku mojich badáń, wszystkie te tak zwane słowiańskie języki, mając jednę i w gruncie rzeczy spólną Gramatykę, pomimo różnic zachodzących pomiędzy niemi, są w obec umiejętności językowéj ni mniéj, ni więcéj jak tylko nárzeczami jednego i tego samego słowiańskiego języka. S pomiędzy zaś wszystkich nárzeczy słowiańskich jedynie nasze polskie jest pod względem fonetycznym nájwięcéj rozwiniętym, dlá tego téż abecadło polskie jest jedyne, które się nájwięcéj zbliżá do wszechsłowiańskiego abecadła*).

---

*) Ażeby nie być źle zrozumianym, dodaję tu nástępną uwágę: Mowy słowiańskiéj nie możem zestáwiać z mową starożytnych Hellenów, którzy pomimo rozmajitości swojich nárzeczy składali jeden tylko národ grecki. Lecz tak nigdy nie

S tego powodu, mając już urządzone abecadło gramatyczne dlá języka polskiego, pozostaje nám tylko mały krok do zrobieniá, ażeby przyjść do pozyskaniá spólnego gramatycznego abecadła dlá wszystkich nárzeczy słowiańskich, czyli do pozyskaniá gramatycznego wszechsłowiańskiego abecadła. Rozważywszy bowiem brzmieniá i głosy, które nám przedstáwiá w pojedyńczych postaciach wyżéj podane gramatyczne abecadło polskie, spostrzegámy, iż dlá oznaczeniá wszystkich brzmień całéj mowy słowiańskiéj nie dostaje nám tylko 5ciu brzmień spółgłoskowych, a te są: spółgłoska przydechowá *kh* górnych Łużyczán, spółgłoska twardá romańsko-germańská *l* południowych Słowián, trzy zmiękczone spółgłoski *r’*, *d’*, *t’*, i odgłoska, piszącá się w starosłowiańskim i rosyjskim na końcu zgłosek i wyrazów po spółgłoskach zmiękczonych, tak zwaná *jer’*. Skoro więc przydámy do gramatycznego polskiego abecadła dwójkę *kh* i 5 pojedyńczych postaci dlá 4rech brzmień spółgłoskowych i dlá *jeru*, złożym sobie już przez to samo wszechsłowiańskie abecadło. Jakkolwiek starzy Indyjanie i Grecy swoje nádechowe spółgłoski oznaczali pojedyńczemi postaciami, sądzę jednakże, iż dlá Słowián jest nájstósowniéj oznaczać tę łużycką przydechową spółgłoskę dwójką *kh*, tak jak ją oznaczają sami Łużyczanie, zwłászcza że ta spółgłoska, będąc wyłączną włásnością łużyckiego nárzeczá, nie má żádnéj gramatycznéj doniosłości; umieszczámy ją tedy według abecadłowego porządku po polskim zmiękczonym *k*. Twarde *l* południowych Słowián, etymologicznie nie różniące się od polskiego *ł*, umieszczámy bezpośrednio po téjże spółgłosce przed zmiękczonym *l*. Spółgłoskę *r’*, nie różniącą się etymologicznie od czesko-polskiego *rz*, umieszczámy także po téjże spółgłosce. Nakoniec spółgłoski zmiękczone *d’*, *t’*, nie różniące się etymologicznie od polskiego *dź*, *ć*, umieszczámy piérwszą po *dź*, drugą po *t*, na samym zaś ostatku odgłoskę *jer’*. (Pojedyńcze postacie dlá cztyrech tych brzmień spółgłoskowych i dlá *jeru* zobácz w odpowiedniéj táblicy.) Co

---

było i nigdy nie będzie u Słowián, którzy się dzielą na rozmajite narody; dlá tego mowę słowiańską pod wszelkim względem równać możemy tylko z mową romańską, która się dzieli na siedm’ nárzeczy: łacińskie, włoskie, wołoskie, hiszpańskie, portugalskie, francuzkie i prowansalskie, które są zarazem językami tychże narodów. Jedni tylko Prowansalowie s téj strony Pyreneów zláli się w jeden naród s Francuzami, po za Pyreneami zaś z Hiszpanami. Jak z romańskich nárzeczy nájpiérwéj piśmiennie wykształcone zostało łacińskie i wzniosło się do godności języka, tak w słowiańskiéj mowie nárzecze kościelne czyli starosłowiańskie nájpiérwéj ze wszystkich piśmiennie wykształcone zostało i to według mego przekonaniá już w czasach przedchrześcijańskich. — Jak z romańskich nárzeczy ludowych rozwinęły się z upádkiem cesarstwa rzymskiego obecne języki romańskie, tak z ludowych nárzeczy słowiańskich rozwinęły się dzisiejsze języki słowiańskie. Jak ani Włoch, ani Francuz itd. nie pozná gruntownie i umiejętnie swego języka ojczystego bez znajomości łaciny, tak téż ani Polák, ani Czech itd. nigdy nie zbadá gruntownie i umiejętnie swego ojczystego języka bez gruntownéj i dokładnéj znajomości języka starosłowiańskiego; bo czym jest łacina dlá języków romańskich, tym jest język starosłowiański dlá dzisiejszych języków słowiańskich. Lecz romańskie narody są daleko szczęśliwsze od słowiańskich, jak pod jinnemi wszelkiemi względami, tak i pod językowym. Używają bowiem od samych záwiązków swego piśmiennictwa jednego i tego samego abecadła, i mało co od siebie różniącéj się grafiki; gdy tymczasem komuż nie wiadomo, na jile to abecadeł i rozlicznych grafik dzielą się pomiędzy sobą narody słowiańskie. Różnice te znieść, oto zadanie godne zastanowieniá się wszystkich uczonych słowiańskich.

zaś do koleji głosek w wszechsłowiańskim abecadle, w ogóle wzięliśmy za podstawę porządek alfabetu łacińskiego, a mianowicie: co do samogłosek, po piérwotnéj następuje odpowiedniá samogłoska pochyloná, po niéj, jeżeli jest, nosowá; co zaś do spółgłosek, po twardéj następuje odpowiedniá jéj zmiękczoná; jednakże, żeby nie psuć zaprowadzonego już ráz porządku europejskiego abecadła, umieściliśmy głoskę *c* zaráz po *b'*, po niéj zaś drugą przyciskową *cz*, a naostatku pieszczone *ć*, które to trzy głoski według analogiji nástępstwa, *d*, *dz*, *dż*, *dź*, *d'* powinniby dopiéro następować po swéj odpowiedniéj twardéj spółgłosce, t. j. po *t*, które s tego powodu má przy sobie tylko jednę swoję zmiękczoną spółgłoskę *t'*. Według zaś analogiji chwilowych syczących *c*, *cz*, *ć* i *dz*, *dż*, *dź* następują po sobie *s*, *sz*, *ś*, jako też *z*, *ż*, *ź*.

(Tutáj dołączámy tabl. III porównywającą główniejsze abecadła słowiańskie z naszym wszechsłowiańskim.)

§ 38.

O potrzebie uwzględnieniá fonetyki w układzie wszechsłowiańskiego abecadła; Szumawsky, ks. Dobrowsky, Kopitar.

Zdáwałoby się niejednemu, żeby spółgłoski *l*, *d'*, *t'*, *r'*, nie różniące się etymologicznie od *l*, *dź*, *ć*, *rz*, było stósownie oznaczać jednemi i temi samemi postaciami, celem uniknieniá w wszechsłowiańskim abecadle wielkiéj jilości postaci. Wszelako gdy uwáżym, że zadaniem każdego abecadła, a nástępnie wszechsłowiańskiego, jest i być powinno, dać dlá oka w pojedyńczych postaciach wszystkie głosy i brzmieniá, s których się składá fonetyka całéj mowy słowiańskiéj, i że właśnie zachodzą fonetyczne różnice pomiędzy jéj nárzeczami, które każdy badácz słowiańskiéj mowy znać powinien, przeto sądzę, że w urządzaniu zwłászcza postaci dlá brzmień spółgłoskowych, jedynie na fonetykę, z wyłączeniem etymologiji báczyć náleży. Ś. p. Józef Franta Szumawsky urządził dlá swego słownika sześciu nárzeczy słowiańskich, którego kilka poszytów wyszło w Pradze r. 1857, abecadło wszechsłowiańskie na podstawie Cyrylicy, według zásady etymologicznéj, i aczkolwiek tę jego metodę pochwálił uczony badácz dziejów i mowy słowiańskiéj Hilferding, przecież system Szumawskiego dlá ułatwieniá nauki mowy słowiańskiéj wcale mojim zdaniem nie stósowny i nie odpowiedni koniecznym wymáganiom Gramatyki. — I tak np. kładzie w swojim słowniku, tłumacząc niemieckie *abnehmen*, jeden tylko wyráz podany Cyrylicą dlá sześciu nárzeczy; czytelnik zaś má dójść po przydanych znakach do głosek wyrazu, że ten wyráz má się czytać po starosłowiańsku *wzięti*, po polsku *wziąć*, po rosyjsku *wziat'*, po serbsku *uzeti*, po korutańsku *wzeti*, po czesku *wziti*. Dogodná to jest wpráwdzie metoda dlá słownika, w którym zamiást położyć sześć razy według fonetycznych różnic pomiędzy nárzeczami to słowo, podano go ráz tylko; lecz czytelnik, ażeby mógł korzystać s takiego słownika, powinien być piérwéj dokładnie obeznany s fonetyką każdego nárzeczá, gdyż bez tego słownik Szumawskiego na nicby mu się nie przydáł, a przecież słowniki piszą się dlá uczących się, a bynájmniéj dlá szczupłéj liczby uczonych znáwców nárzeczy słowiańskich. Dlá tego

téż, urządzając gramatyczne abecadło dlá języka polskiego, jak i całéj słowiańskiéj mowy, co do spółgłosek trzymáłem się za przykładem wszystkich układaczów abecadeł nie etymologicznéj, lecz staréj fonetycznéj zásady.

Prócz Szumawskiego już przed nim uczeni badácze mowy słowiańskiéj uznáwali za rzecz potrzebną i zbawienną dlá całéj Słowiańszczyzny, zastąpić rozliczne abecadła i Grafiki słowiańskie jednym spólnym czyli wszechsłowiańskim abecadłem i jedną spólną wszechsłowiańską Grafiką. Już kś. Józef Dobrowski w swojéj *Słowiánce*, wydanéj po ráz drugi w Pradze r. 1834 przez Wacława Hankę, urządził i używá w całym tym dziele spólnéj Grafiki dlá wszystkich nárzeczy słowiańskich, któréj zásady na str. 5 w uwádze dlá Niemców tak wyjaśniá:

c powinno się wymawiać jak niemieckie ʒ, tʒ.
c lub *č*..............................jak tſch.
s..............................jak ß.
s lub *š*..............................jak ſch.
z..............................jak francuzkie *z*.
z lub *ž*..............................jak francuzkie *j*.
ĥ lub *ch*..............................jak niemieckie ch.
ı bez kropki zastępuje.............................. *jer*.

Każdy Polák tu czuje, jak jest niedostateczną i ułomną ta Dobrowskiego Grafika już pod względem samych brzmień spółgłoskowych. Niedostaje tu jednolitych postaci dlá spółgłosek przyciskowych *dz*, *dż*, *rz*, i wszelkich pieszczonych *ć*, *ś*, *dź* itd., które Dobrowskiemu jako Czechowi nie tkwiały w pamięci. Jest ta Grafika tylko cząstkowym i ułomnym zaradzeniem niedostatkowi tak żywo czuć się dającemu w słowiańskiéj umiejętności językowéj. W téj Słowiánce pod formą dialogu pomiędzy uczniem i mistrzem tak się wyráżá ojciec lingwistyki słowiańskiéj:

Uczeń: Przynájmniéj mogę żądać, ażeby Krajińcy i Słowieńcy zbliżyli nasámprzód swoję pisownią do kroackiéj.

Mistrz: Tego téż pragnę; albo jeszcze lepiéj, pragnę, ażeby wszyscy Słowianie, piszący łacińskiemi głoskami, pisali podług jednych i tychże samych zásád (t. j. wyrážając się po naszemu, używali jednéj spólnéj Grafiki).

Wreszcie sławny Kopitar w swojéj elementarnéj ortografiji, t. j. w piérwszéj części swéj Gramatyki słowiańskiego języka Krajiny, Korutaniji i Styryji, wydanéj w Lublanie r. 1808, tak już o tym przedmiocie przed pół wiekiem na str. 202 rozpráwiáł, naturalnie nie uwzględniając wcale nájbogatszéj fonetyki języka naszego i mając na oku nájbliżéj s sobą spokrewnionych południowych Słowián. Słowa jego są: „Gdyby do 20 rzymskich postaci *A, B, K, D, E, F, G, H, I, J, L, M, N, O, P, R, S, T, U, V*, których możemy używać z niejaką dumą do oznaczaniá tychże samych brzmień, jaki drugi Cyryl przydáł jeszcze z 9 pojedyńczych postaci, w niedostatku których zwłászczá my Krajińcy pomágámy sobie, już nadużywając postaci *h*, *s* i *z*, już używając teutońskich dwójek *sch*, *sh*, *zh*, już wreszcie obywając się bez potrzebnych postaci dlá jasnego *e*, dlá otwartego *o*, zbliżającego się do *a* (naszego *á*) i dlá tamtego głosu samogłoskowego, którego niedostatek czuł już Rzymianin," (jinni Słowianie jinaczéj częstokroć wprost

przeciwnie) „gdyby mówię, niebo zesłało nám drugiego rzymskiego Cyryla, któryby wstępując w ślady owego piérwszego greckiego, jako myślący Rzymianin przydáł do nienagannych 20 rzymskich liter zwłászcza dlá nás jeszcze 9“ (dlá jinnych zaś szczepów już kilka więcéj, już mniéj) „nowych rzymskich postaci podobnych głosek: wtedyby byli Słowianie owymi jedynemi szczęśliwemi w Europie posiadaczami dokładnego i rozumnego abecadła! I byłoby w takim razie szczęściem dlá słowiańskiéj literatury, że się od tak dáwna ociągała; gdyż właśnie, ponieważ pisanie w słowiańskim języku dotąd, s powodów widocznych, więcéj było zabáwką pojedyńczych patryjotów, aniżeli powszechną potrzebą, możnáby tylko tych pojedyńczych patryjotów skłonić do użyciá nowego abecadła, i to tym łatwiéj, że sami wszechstronnie tęsknią za jednostajną pisownią wszystkich nárzeczy i zdają się tylko oczekiwać przywódzcy, a wtedy z zaleconego tu środka rozwinąłby się alfabet nietylko jednostajny, ale zarazem dokładnie odpowiedni zásadom głoskowego pisma. Zajiste! oddájcie pod zárząd jakiemu Dobrowskiemu dokładną lejarnią czcionek, któréj uzdolnieni pracownicy wykonają jego skazówki, a jéj czcionki opatrzą nowym alfabetem, tak jest, zapełnią połowę słowiańskiego świata; a dokoná się wielkiego dzieła, tak jest, wielkiego dzieła, nie pod względem trudności w wykonywaniu (widzim bowiem, w jak prosty sposób dokonać go możná), lecz wielkiego dlá jego zbawiennych nástępstw. Głównie dlá tego, że dotąd po drukarniach znajdują się tylko łacińskie czcionki, przeto musim jich do wszystkiego używać i nadużywać. Właśnie dlá tego, żeby to było trzecie nowe, a nie np. czeskie, polskie, kroackie, krajińskie itd. abecadło, przy którym nie zachodzi żádná wzajemná próżność narodowá, znalazłoby chętniejsze przyjęcie u wszystkich szczepów, chociáżbyśmy jego przewáżnych zálet przed stolicą zdrowego rozsądku nie kładli na wágę. Wtedy i wtedy dopiéro będą mogły owe liczne, mową właśnie o tyle zbliżone szczepy, o jile dotąd przez nájsprzeczniejsze s sobą ortografije (Grafiki) niby chińskim murem od siebie odgrodzone, udzielać się sobie nawzajem. Płody umysłowe jednego szczepu będą otworem dlá wszystkich do użyciá; i jako niegdyś w Olimpiji Jończyk Herodot mógł czytać swoję historyją Grekom wszystkich szczepów, tak samo mogłyby żyć nasze nárzeczá jak niegdyś greckie, wszystkie obok siebie i w pismach dopóty, dopókiby ostatecznie nájgodniejsze nie wzniosło się do godności powszechnego języka książkowego. Zostáwmy raczéj wprowadzenie jednego wspólnego książkowego języka dlá wszystkich słowiańskich plemion powolnemu, lecz pewnemu biegowi przyrody, a nie narodowemu soborowi uczonych wszystkich nárzeczy, jak to zamierzali Kumerdej i Japel, i co Voltiggi w przedmowie do swego Istryjsko-Dalmackiego Słownika, wydanego w Wiedniu 1803 r. wyraźnie zalecá. Tylko jednostajny alfabet! wszystko jnne poruczcie z zaufaniem przyrodzie.“

Daléj powiadá Kopitar: „Mógłby nám np. Rosyjanin powiedzieć: „„Ale czemu, braciá, szukać tego, co już znaleziono; dlá czego nie mielibyście przyjąć naszéj azbuki, którá była początkowo dlá wás przeznaczoną? rozwáżcie, że służy jéj za podstawę alfabet Sokratesa, Platona, Xenofonta, za którą chcecie tam użyć alfabetu Cicerona, Cezara: godzien jest zajiste Grek Rzymianina. Używájmyż ze wszystkiemi Słowianami jednego i tego samego alfabetu; pięćdziesiąt milijonów ludu jednego języka i jednego alfabetu! Któryż lud wyrówná wtedy słowiańskiemu!““

„Temu musielibyśmy odpowiedzieć, ściśle rzecz biorąc: właściwie tylko metoda waszego alfabetu jest godną (?) zázdrości, albowiem opiérá się na práwdziwéj podstawie głoskowego pisma (?); jile brzmień, tyle pojedyńczych postaci; lecz alfabet sám mniéj, albowiem 1. mácie tylko pismo graniaste; wasze drukowane księgi wyglądają jak nápisy na kamieniach; piśmienne zaś postacie, których używácie w listach, nie mają prawie nic spólnego s piśmiennemi postaciami greckiemi; jedne i drugie wymágają jeszcze znacznych modyfikacyji, by mogły z naszemi záchodniemi pismami puścić się w záwody o lepsze. 2. Używácie greckich postaci nie w tym znaczeniu, jakie miały za czasów Platona, tylko w znaczeniu zdziczałego wieku: zamiást się więc chełpić z używaniá alfabetu Platona, musicie raczéj wyznać, że go nadużyciem kazicie. Weźmiecieli do rąk Homera, to zmuszeni jesteście zrzéc się rozkoszy z językowego uroku greckiéj mowy, wymáwiając tu greckie głoski po naszemu, jak je w waszych księgach wygłászácie, albo, wymáwiając je po starogrecku, przy każdéj zgłosce oburzać się na wiek Cyryla. Od tych obudwu, zajiste nie mało znaczących wyrzutów, byłoby wolne przez nás stręczone łacińsko-słowiańskie abecadło, a przytym posiadałoby wszelkie zálety waszego. Kto wié, czyli kiedyś nie nabierzecie sami chęci do zamiany waszego barbarzyńskiego greckiego alfabetu, oddzielającego wás na waszę szkodę od całéj oświeconéj Europy, na takowe łacińsko-słowiańskie abecadło?“

Tak rozpráwiá uczony Kopitar, już z jednéj strony przesádzając zálety graždańskiéj azbuki, która nawet dlá języka moskiewskiego nie czyni zadosyć słusznym wymáganiom umiejętności, a nástępnie nie jest wcale gramatyczną, już z drugiéj strony nieco jéj niesłusznie ubliżając, bo czyliż i my Słowianie, pisząc łacińskiemi głoskami, wymáwiámy np. postacie *c*, *ch*, *z*, jak je wymáwiali starzy Rzymianie? Lecz mniejszá o to; mężowi temu chodziło o przyjęcie wszechsłowiańskiéj, na łacińskiéj podstawie urządzonéj Grafiki przez wszystkich Słowián do codziennego, powszechnego użyciá. My tak daleko nie sięgámy; nám tylko zależy na zaprowadzeniu do Wszechsłowiańskiéj Gramatyki Porównáwczéj jednéj spólnéj Grafiki, jako nájdzielniejszego środka do nabyciá znajomości całéj mowy słowiańskiéj we wszystkich jéj nárzeczach. Lecz zdaje nám się, jiż dlá osiągnięciá tego celu nie potrzeba nám żádnego zesłańca z nieba, gdyż tam, gdzie człowiek sám sobie prácą i nauką pomódz może, w rzeczach ziemskich i ludzkich, żádnéj cudownéj pomocy niebo nám nie ssyłá, boć do tego już wystarczá światło rozumu, będące rónież darem Bożym, którego używać, a nie nadużywać jest obowiązkiem człowieka. — Jak Kopitar zaprowadzenie jednego wspólnego wszechsłowiańskiego języka dlá wszystkich Słowián zostáwiá biegowi przyrody, tak my zaprowadzenie wszechsłowiańskiéj Grafiki do codziennego użyciá u wszystkich Słowián poruczámy rozwádze, poczuciu potrzeby, czasowi i naturalnemu rozwojowi rzeczy ziemskich. Co do mnie, jak Mroziński mocno był przekonany, że Gramatyka języka polskiego nie będzie jasną bez użyciá gramatycznego abecadła, tak samo jestem mocno przekonany, że wszechsłowiańská Gramatyka porównáwczá bez użyciá jednéj spólnéj gramatycznéj Grafiki nie będzie jasną, przystępną i popularną. Dopóki zaś gramatyczne abecadło polskie i wszechsłowiańskie nie wykážą

się, piérwsze w umiejętnéj Gramatyce języka polskiego, drugie zaś we wszechsłowiańskiéj Gramatyce porównáwczéj, gramatycznemi, dopóty nie śmiáłbym zalecać do codziennego użyciá swemu národowi abecadła gramatycznego polskiego, ani jinnym pobratymcom, wszechsłowiańskiego. Wiémy bowiem, że rzeczy takie, jaką jest Grafika, rozpowszechniają się tylko s czasem. Palamedes, który według Herodota miáł w czasie wojny trojańskiéj przydać do szesnástogłoskowego abecadła greckiego cztyry nowe głoski, a Simonides s Keos, żyjący na 400 lát przed Chrystusem, który także przydáł jeszcze cztyry głoski do 20, doczekali się dopiéro urzędowego przyjęciá swego pomnożonego alfabetu za Archonta Euklida w Atenach w r. drugim Olimpijady 94téj; poprawná zaś Grafika Arystofanesa z Byzancyjum, który żył na 200 lát przed Chrystusem, weszła dopiéro w zupełności w życie w 7mym wieku po narodzeniu Chrystusa. — Tu tylko dwie rzeczy nasuwają się mimowolnie naszéj uwádze: 1. że Grecy mimo niedostatków swéj Grafiki, którym zaradził Arystofanes, posiadali ze wszystkich ludów Europy nájbogatszy i do nájwyższego stopnia wykształcony język, jakiego żáden náród europejski w ówczas nie posiadáł. Nie czuli więc náglącéj potrzeby spieszeniá się s poprawą swéj Grafiki; my zaś Słowianie w rodzinie europejskich ludów stojim nie w jednym względzie w dziedzinie umiejętności i nauk niżéj od oświeconych ludów Europy; dlá tego téż nám Słowianom, jak w każdéj jinnéj gałęzi wiedzy ludzkiéj, tak téż przedewszystkim w umiejętności językowéj, zwłászcza słowiańskiéj, zależeć powinno na tym, jiżbyśmy stanęli na tym samym stopniu oświaty, na jakim stoją jinni, a do tego bez wątpieniá jest nader skutecznym środkiem gramatyczne abecadło tak dlá każdego słowiańskiego nárzeczá w szczególności, jak spólnego dlá wszystkich w ogólności. 2 Drugá rzecz nasuwającá się mimowolnie uwádze naszéj jest ta prawda, że gdyby Palamedes i Simonides nie byli pomnożyli liczby głosek alfabetu greckiego, a Arystofanes gramatyk nie był poprawił Grafiki greckiéj, nie mielibyśmy dzisiáj greckiego alfabetu, składającego się z 24 głosek; nauka zaś greckiego języka bez graficznéj poprawy Arystofanesa i bez 8miu głosek dwu piérwszych Greków, byłaby dlá nás dzisiáj daleko trudniejszą, ciemniejszą i zawikłańszą. Na jakim zaś stopniu rozwoju stała Grafika grecká w stosunku do Gramatyki tego języka przed Palamedesem, Simonidesem i Arystofanesem, na takim prawie stopniu rozwoju znajdują się wszystkie Grafiki słowiańskie, nie wyłączając starosłowiańskiéj Głagolicy i grecko-słowiańskiéj, tak zwanéj Cyrylicy; bo czyliżto jest gramatycznie, mięszać w piśmie system głoskowy ze zgłoskowym, jaki nám przedstawiają obiedwie starosłowiańskie Azbuki w dwójkach zlánych w jednolitą postać na oznaczenie zgłosek: *ja, je, ju, ję, ją?*

A przecie to antigramatyczne połączenie głoskowego europejskiego systemu z etyjopskim zgłoskowym starosłowiańskich pomników, zarádzające niedostatkowi pojedyńczych postaci dlá spółgłoskowych brzmień pieszczonych, jest i będzie bez zaprzeczeniá w powszechnéj słowiańskiéj Gramatyce porównáwczéj wielką przeszkodą do jasnego poglądu w ustrój i budowę całéj mowy słowiańskiéj, rozpadającéj się na kilkanáście nárzeczy. Cóż dopiéro sądzić o dáwnych i dzisiejszych łacińsko-słowiańskich Grafikach, pozbawionych postaci na oznaczenie starosłowiańskiego *jať*, będącego gramatycznym i etymologicznym węzłem, kojarzącym nasze słowiańskie nárzeczá

w jednę językową całość, i pozbawionych jednolitych postaci dlá spółgłosek zmiękczonych przyciskowych, t. j. dlá naszych *cz*, *sz*, *dz* itd., któremi stare azbuki słowiańskie przewyższają nasze wszystkie Grafiki łacińsko-słowiańskie?

§ 39.

Uwági nad postaciami piśmiennemi abecadla gramatycznego, tak polskiego jak i wszechsłowiańskiego.

Jakkolwiek łacińskie drukowe postacie zestawione we wyrazy s pomiędzy wszystkich postaci jinnych alfabetów nájmiléj wpádają w oko i nájmniéj nadwerężają władzę widzeniá, jak tego dowiódł sławny fizyjolog Dr. Purkinye w czasopiśmie Czeskiego Muzeum z r. 1851 (obácz *Svazek prvni*) na podstawie fizyjologiczno-optycznéj, to wszelako do pisaniá jich piórem są nader niewygodne i niepośpieszne. S tego powodu rozwinęła się na podstawie łacińskich głosek drukowych sztuka kreśleniá takowych piórem na papiérze, czyli tak zwaná kaligrafijá. Sztuka ta záleży głównie na tym, ażeby w sposób nájłatwiejszy i nájzręczniejszy, kreślić postacie w wyrazach wyraźnie i dobitnie, odróżniając je od siebie kształtem. Celem bowiem pisaniá jest, aby było czytelne i wyraźne, gdyż, jako mówim dlá tego, żeby nás zrozumiáno, tak téż piszem dlá tego, żeby pismo nasze przeczytáno. Kaligrafijá jednakże, goniąc za ozdobami i pięknością pisma, poprzydáwała, zwłászcza postaciom dużym, wcale nie potrzebne przydátki; postacie zaś małe podaje częstokroć w jednym i tym samym znaczeniu w kilku kształtach jak np. *M*, *M*, *b*, *b* itd. Korzystając s téj swawoli kaligrafiji w układzie piśmiennych postaci gramatycznego abecadła tak polskiego jak wszechsłowiańskiego, przywiązáłem np. do postaci *M* twarde brzmienie, do postaci zaś z ogonkiem *M* brzmienie zmiękczone; tak samo do *b* przywiązáłem brzmienie twarde, do *b* zaś brzmienie zmiękczone, i według téj zásady, o jile się dało, postąpiłem i przy jinnych głoskach, unikając jile możności tworzeniá nowych postaci, by nie obciążać pamięci bez potrzeby i celu. Dlá zmiękczonego małego *g* obráłem niemieckie *g*; dlá głoski *jat'* obráłem łacińskie *æ*, kiedy brzmi jak *e*, zwłászcza że łacińskie *æ* odpowiadá etymologicznie słowiańskiemu *jat'*; dlá brzmiącego zaś jak *a* obráłem niemieckie *a* itd. Obráz wszystkich postaci wszechsłowiańskiego gramatycznego abecadła znájdzie łaskawy czytelnik w kolumnie 3 tabl. I. Urządziłem to piśmienne abecadło jedynie w tym celu, ażebym, podając swoję Gramatykę porównáwczą języka polskiego do druku, zdołáł się porozumiéć ze zestáwiaczem czcionek, gdyż w téj Gramatyce będzie wiele rzeczy odbitych głoskami gramatycznego abecadła. (Obácz tabl. II, kol. 4).

§ 40.

Korzyści wynikające s przyjęciá poprávnego abecadla.

Ktokolwiek bliżéj zastanowił się nad tym, com tu w poprzednich paragrafach napisáł, ten przekonáł się zapewne, że język nasz od samego

początku rozwoju swego spętany więzami nie wystarczającego mu abecadła łacińskiego, po macoszemu traktowany przez przybywających z zágranicy drukárzy, którzy z małemi wyjątkami tylko interes własny mieli na oku, a na głos światłych krajowców mało uwáżali, łamáł się przez półszosta wieka aż po dni nasze s trudnościami, jakie mu jego szata zewnętrzná na każdym stáwiała kroku. Przez lát tych 500 z okładem nie zdobyliśmy sobie więcéj nowych, do organizmu języka tak potrzebnych postaci, jak *ą* i *ł* Zaborowskiego, oráz *j* od Hollendrów przyjęte. Kogoby poprzednie rozdziały nie miały były przekonać jeszcze dostatecznie o tym, że stán takiéj nędzy graficznéj bez szkody dlá języka dłużéj trwać nie może; że porzucić nám trzeba koniecznie ten stary, ciężki i wiekowi dziewiętnástemu wstrętny apparat, jeżeli nie mámy zostać wykréśleni s karty národów zdolnych do odgrywaniá w dziejach cywilizacyji jakiéj takiéj roli: tego odsyłám jeszcze do nástępnych dzieła mego zeszytów. Tu jeszcze niecháj mi wolno będzie choć w krótkości wyliczyć korzyści, jakich spodziewaćby się náleżało, gdyby poprávne kś. Zaborowskiego abecadło weszło w życie.

1. Abecadło to ułatwi dzieciom niezmiernie czytanie początkowe. Każdy jako tako doświadczony pedagog przyzná mi to na piérwszy rzut oka, że łatwiéj dziécięciu spamiętać znak nowy na brzmienie np. *ꝛ*, aniżeli pojąć, jakim prawem zespolenie znaków *c* i *z*, oznaczających dwa różne i ściśle określone brzmieniá, może wyráżać brzmienie *ꝛ*, nie mające z brzmieniem *z* nic a nic wspólnego. Dość napisać wyrazy: *Cicero, cichy, dać, ciało* grafiką starą a nową, żeby twierdzeniu memu przyznać słuszność.

   Mówić zaś o tym, jaká korzyść spłynąć nie omiészká na młode pokolenie stąd, że ono prędzéj i śmieléj pocznie wládać zewnętrzną formą cudzych i swych własnych myśli, uwáżám za rzecz cáłkiem zbyteczną.
2. Abecadło to poznosi dość liczne a nieuniknione dzisiáj dwuznaczności wymowy wyrazów: *marznę, zorze, podziérá, nieodzowny, odżuć* itd.
3. Abecadło to jedynie zdolne jest rozwiązać trudności gramatyczne, nastręczające się nauczycielowi przy wykładzie prawideł języka polskiego tak w moforlogiji jak i w słowotwórstwie, jeżeli się np. mówi o wyrazach jak: *orzeł, orła, orlę; studź, studniá, studzien; kwiat, kwietnia, kwiecień* itp.
4. Abecadło to dźwignie niższe warstwy národu polskiego z obecnego opłakanego stánu, który przypisać możná po wielkiéj części drogości książek naszych. Przyjąwszy bowiem, że przy nowym abecadle choć tylko *siódmy* arkusz druku stanie się zbytecznym, to zamiást dzisiejszych np. *siedmiu set* milijonów arkuszy papiéru, jakie gazety i księgi polskie rokrocznie pochłaniają, będzie możná to samo wydrukować na 600 milijonach i, licząc belę po 25 tal. w przecięciu, albo pół milijona talarów na samym papierze rocznie oszczędzić, albo kwotę tę na nowe obrócić wydawnictwa.
5. Stąd wyniká zarazem, że przy równych zresztą okolicznościach ogólná wiedza, moralność i dobry byt w kraju wzrastać powinny w takim razie rokrocznie o jednę szóstą część dzisiejszego swego wzrostu, to znaczy: że na drodze postępu w cywilizacyji robilibyśmy odtąd rokrocznie kroków siedm' zamiást sześciu. Praktyczne te poprávnego abecadła

korzyści uwydatni zamieszczony poniżéj wyjątek s *Kázáń sejmowych* kś. Skargi S. J.

6. Ale to wszystko pominąwszy, powinniśmy dzisiejszą grafikę porzucić przez sám wzgląd na to, że jak nie jest dowodem zdrowéj logiki, znosić dobrowolne kaléctwo, albo nie korzystać s koleji żelaznéj, dlá tego że dziewięć palcy téż zrobi w końcu to co dziesięć, albo że możná na wzór pradziadów chodzić piechotą: tak téż nie uchodzi w obec zdrowego rozsądku wybiég, że nie potrzeba grafiki nowéj, bo stará téż jest zdolną wyrazić myśli nasze.

7. Cudzoziemcy i pobratymcy wreszcie, którzy dziś urągają się z naszego niedołęztwa, uszanowaliby i bez wątpieniá bardziéj ocenili nasz język, nie mogąc się już zasłonić tym, iż przystęp do jego skarbów dobrowolnie zawaliliśmy kamieniami; bliższá zaś braciá nasza, przekonáwszy się o praktyczności naszéj reformy, s czasem mogłaby ją przyjąć za podstawę wspólnéj pisowni. Na dowód że abecadło popráwne kś. Zaborowskiego z małymi dodatkami wymaganiom wszystkich szczepów słowiańskich odpowiedzieć zdolne, kładę tu poniżéj zestawienie „*Modlitwy Pańskiéj*“ w rozmajitych słowiańskich językach.

8. Nie ukrywám já przed sobą trudności, na jakie napotká reforma przezemnie polecaná; lecz mając przed oczyma tak wiele przykładów podobnego przeobrażeniá, nie widzę powodu, dláczegoby na krok taki nie miáno się odważyć. Połowa Europy, my sami z nią przemieniliśmy już ráz grafikę, *szwábachą* zwaną, na *łacinkę*, i nikt nie umié powiedzieć, jakim się to stało sposobem. Przemiana ta dokonała się u nás daleko prędzéj i daleko zupełniéj jak gdziejindziéj, bo podczas gdy u nás w nowszych czasach już ani jednéj polskiéj księgi nie wydáno drukiem tak zwanym gotyckim, to tymczasem walka dwóch grafik toczy się jeszcze na dobre u Niemców, Łużyczán, a nawet Czechów i Morávców. W podobnym położeniu są dziś i południowi Słowianie, którzy z azbuki starosłowiańskiéj do łacinki się przenoszą.

9. Zárzut, jakoby po takiéj przemianie starsze polskie księgi stały się dlá ludu niezrozumiałymi, jest zupełnie błahy i nieuzasadniony. Ponieważ wprowadzoná reforma zaczynałaby się od klas wykształconych, przeto nie ma obawy, żeby ten kto umié czytać po niemiecku, francuzku, grecku a może hebrajsku itp., nie mógł się przyzwyczajić do staréj polskiéj grafiki, którą czytać możná się zaprawdę nauczyć prędzéj jak przez jednę godzinę. W szkole elementarnéj robionoby tak, że w początku stáwiánoby jednę i tę samę rzecz obok siebie w dwóch osobnych grafikach, późniéj przeplatánoby kawałki staréj metody kawałkami nowéj, tak jak to dziś robią w elementarnych książkach niemieckich, co powtárzałoby się w národzie tak długo, ażby stará grafika wyrzuconą być mogła z elementárzy równym prawem, z jakim dziś nie ma w polskich elementárzach wyjątków pisanych w druku gotyckim, choć cały złoty wiek literatury naszéj takiego druku używáł.

10. Zresztą zastrzegám się tutáj przeciwko posądzeniu, jakobym na zaprowadzenie takiéj reformy w średnich i niższych warstwach národu nastáwáł już dzisiáj. Oświadczyłem to już i oświadczám, że chodziło mi tylko o grafikę, w któréjby możná było dać jasny i niczym nie

zaćmiony obráz budowy języka naszego; że grafikę tę wymyśliłem dlá siebie, wolno zaś każdemu gramatykowi wymyślić sobie jinną i lepszą; że wymágám tylko tyle, by gramatycy i słownikárze grafikę taką nową, moję lub czyją jinną, przyjęli. Nie ubiegám się o zászczyt reformatora grafiki i pisowni národu polskiego, bo ani wiek ani siły na przeprowadzenie téj myśli nie starczą. Pewny téż jestem, że jeżeli pomysły moje trafią do przekonaniá rodáków, to znájdą się i tacy, którym troska o przeprowadzenie tych myśli sprawi przyjemność, i którym doprowadzenie tego dzieła do pożądanego skutku udá się za Bożą pomocą.

Drugá połowa ósmego Kázaniá Sejmowego kś. Piotra Skargi, przepisaná písownią autora obecnéj Gramatyki z wydaniá Krakowskiego z r. 1600 str. 325:

popráwnym abecadłem Seklucyjanowym.

Cóż mám s tobą czynić nieszczęśliwe królestwo? Kto tu na wás ze wszech stron królestwa zebrane i na głowy ludu patrzy, i wasze obyczaje i sprawy widzi: domyślać się może, jakie niezbożności i grzéchy po wszystkiéj koronie panują.

Bych był Izajászem, chodziłbych boso i na poły nagi, wołając na wás rozkoszniki i rozkosznice, przestępniki i przestępnice zákonu Bożego: (Tak wás złupią i tak łystać łystami będziecie, gdy nieprzyjáciele na głowy wasze przywiedzie Pán Bóg, i w taką wás sromotę podá: i będzie wám złość wasza jako mur porysowany wysoki, który gdy się nie spodziejecie upadnie. I jako garncarská flásza mocno uderzoná, s któréj się nie nájdzie skorupka na noszenie trochy ognia, i na poczerpnienie trochy wody z dołku). Ustawicznie się mury Rzeczypospolitéj waszéj rysują, a wy mówicie: nic, nic; Nierządem stoji Polska. Lecz gdy się nie spodziejecie, upadnie i wás wszytkich potłucze.

Bych był Jeremiászem, wziąłbych pęta na nogi, i okowy, i łańcuch na szyję, i wołáłbych na wás grzészne jako on wołáł: (Tak spętają pany i pożoną jako barany w cudze strony.) i ukázáłbych zbótwiałą i zgno-

popráwnym abecadłem St. Zaborowskiego.

Cóz mám s tobą ꞓyɲic ɲesꞓęslive królestvo? Kto tu na vás ze vsæħ stron królestva zebrane i na głovy ludu patři, i vase obyꞓaje i spravy ɣiđi: domyslac sę moze, jaƙe ɲezboznosci i gřæħy po vsistƙéj koroɲæ panują.

Byħ był Izajásem, ħođiłbyħ boso i na poły nagi, vołając na vás rozkosɲiƙi i rozkosɲice, přæstępɲiƙi i přæstępɲice zákonu bozego: (Tak vás złupą i tak łystac łystaɲi bęđece, gdy ɲepřijácele na głovy vase přiɣeđe Pán Bóg, i v taką vás sromotę podá: i bęđe vámzłosc vasa jako mur porysovany vysoƙi, który gdy sę ɲe spođæjece upadɲe. I jako garncarská flása, mocno uděroná, s któréj sę ɲe nájđe skorupka na noseɲe troħy ogɲa, i na poꞓerpɲeɲe troħy vody z dołku). Ustaɣiꞓɲæ sę mury Řæꞓipospolitéj vaséj rysują, a vy móɣice: ɲic, ɲic: Neřądem stoji Polska. Leꞓ gdy sę ɲe spođæjece, upadɲe i vás vsitƙiħ potłuꞓe.

Byħ był Jereɲiásem, vʒąłbyħ pęta na nogi, i okovy, i łaɲcuħ na sije, i vołáłbyħ na vás gřǽsne jako on vołáł: (Tak spętają pany i pozoną jako barany v cuđe strony.) i ukázáłbyħ zbótyałą i zgnojoną sukɲą, którą trąsną-

joną suknią, którą trząsnąwszy, gdyby się w perzyny rozleciała, mówiłbych do wás: Tak się popsuje i w niwecz obróci, i w dym a w perzynę pójdzie chwáła wasza, i wszytkie dostátki i majętności wasze i wziąwszy garniec gliniany, a zwołáwszy wás wszytkich, uderzyłbych go mocno o ścianę w oczach waszych, mówiąc: Tak wás pogruchocę, mówi Pán Bóg, jako ten garniec, którego skorupki spojić się i naprawić nie mogą.

vsi, gdyby sę v periny rozlecała, móyiłbyħ do vás: Tak sę popsuje i v ɲivec obróci, i v dym a v perinę pójðe ħváła vasa, i vsitke dostátki i majętnosci vase i vʒąvsi garɲec gliɲany, a zvołávsi vás vsitkiħ, uderiłbyħ go mocno o scanę v ocaħ vasiħ, móyąc: Tak vás pogruħocę, móyi Pán Bóg, jako ten garɲec, którego skorupki spojic sę i naprayic ɲe mogą.

I wołáłbych jako i on płacząc (Kto głowie mojéj dodá wody i źrzódła téż oczom mojim abych we dnie i w nocy opłakáł pobite ojczyzny i narodu mego? Uciekłbych na pustynią i odbieżáłbych ludu mego. Bo wszyscy wyrodkowie jakoby nie onych dobrych ojców synowie i skupienie zbrodniów. Wyciągnęli język swój jako łuk kłámstwa a nieprawdy. Strzeż się każdy brata swego, i nadzieje w nim nie miéj. W uściech mają pokój a tajemnie sidła podkładają. Dlá tego mówi Pán Bóg: nakármię jich piołunem, i nápój dám jim wodę żółci. Zwołájcie nárzekalniczek, niech nad nami lamentują mówiąc: Puszczájcie łzy oczy nasze, i powieki nasze opływájcie wodą. O! jakośmy zwojowani, i wielce pohańbieni! Przyszła śmierć przez okna nasze, werwała się w domy nasze; pobiła przed sienią dzieci, i młodzieńce po ulicach. Trupy jako gnój po polu leżą, jako tráwa za kosárzem, a nie masz tego, ktoby je pogrzebáł.

I vołáłbyħ jako i on płacąc (Kto głoyæ mojéj dodá vody i ʒródła téz ocom mojim abyħ ve dɲe i v noci opłakáł, poßite ojcizny i národu mego? Ucekłbyħ na pustyɲą i odßæzáłbyħ ludu mego. Bo vsisci vyrodkoye jakoby ɲe onyħ dobryħ ojców synoye i skupeɲe zbrodɲóv. Vycągnęli język svój jako łuk kłámstva a ɲeprávdy. Strez sę kazdy brata svego, i naðæje v ɲim ɲe mæj. V uscæħ mają pokój a tajemɲæ sidła podkładają. Dlá tego móyi Pán Bóg: nakárɲę jiħ połunem, i nápój dám jim vodę zółci. Zvołájce nárekalɲicek, ɲeħ nad naɲi lamentują móyąc: Puscájce łzy oci nase, i poyæki nase opłyvájce vodą. O! jakosmy zvojovaɲi, i yelce pohaɲßeɲi! Pꝛisła sɲerc præz okna nase, vervała sę v domy nase; poßiła præd sæɲą ðæci, i młoðæɲce po ulicaħ. Trupy jako gnój po polu leżą, jako tráva za kosárem, a ɲe mas tego, ktoby je pogrebáł.

Bych był Ezechiászem, ogoliwszy głowę i brodę włosybych na trzy części rozdzielił. i spáliłbych jednę część, a drugąbych posiekáł, a trzeciąbych na wiatr puścił i wołáłbych na wás: Jedni z wás poginiecie głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszycie i nie wychodziłbych z mieszkaniá mego drzwia-

Byħ był Ezeħiásem, ogolivsi głovę i brodę vłosybyħ na tri cęsci rozðælił. i spáliłbyħ jednę cęsc, a drugąbyħ posekáł, a trecąbyħ na yatr puscił i vołáłbyħ na vás: Jedɲi z vás pogiɲece głodem, drudi ɲecem, a treci sę po syæcæ rozprosice i ɲe vyħoðiłbyħ z ɲæskaɲá mego dryaɲi aɲi oknem; alebyħ scanę prækopáł v ræci ucekając i vo-

mi ani oknem; alebych ścianę przekopáł w rzeczy uciękając i wołáłbych na wás: Tak się z wami stanie, żádne wás zámki i twiérdze nie obronią: wszytkie nieprzyjácicl wywróci i wás pogubi.

Bych był Jonászem, chodząc po ulicach, wołáłbych na wás: cztyrdzieści dni nie wynidą, a Niniwe abo to królestwo wasze upadnie.

Bójcie się wżdy tych pogróżek. Jáć objawieniá osobliwego od Pana Boga o wás i o zgubie waszéj nie mám; ale poselstwo do wás mám od Boga, i mám to poruczenie, abych wám złości wasze ukazowáł, i pomstę na nie, jeśli jich nie oddalicie, opowiadáł. Wszytkie królestwa, które upádały takie posłańce Boże, i kaznodzieje miały, którzy jim wymiatali na oczy grzéchy jich i upádek oznájmiali. Jako mieli żydowie przed babilońską niewolą: o czym pismo mówi: posyłáł Pán Bóg posły swoje do nich, rano wstając, i co dzień upominając: przeto już chciáł pofolgować ludowi swojemu, i mieszkaniu swemu. Ale się oni s posłów bożych śmiáli i natrząsali mówiąc (dáwno nám grozicie, a nic nie masz chwała Bogu.) i lekce uwážali słowa bozkie i aż przyszedł gniéw boży na nie i lékarstwo żádne być nie mogło.

Gdy Galliją wszytkę chrześcijany osadzoną Francuzowie pogánie na on czas zwojować mieli, pisze Sydoniusz biskup i kaznodzieja jich, już takie były łupieztwa i uciśnienie ubogich od chrześcijańskich rzymskich urzędników, już lud rádby był Goty Ariany za pany przyjął, jedno dlá religijéj nie śmiáł. Lecz Francuzy pogány przyjąć wołáł: rozumiejąc, już mniéj religijéj szkodzić, takie tyraństwa jako chrześcijanie czynić nie mieli i tak się stało. Francuzowie wszytkę Galliją opanowali, i chrześcijany zostali a on się zły náród chrześcijáu popsowanych wykorzenił.

łáłbyħ na vás: Tak sę z vaɱi staɲe, zádne vás zámꝁi i tyærđe ɲe obroɲą: vsitꝁe ɲeprijácel vyvróci, i vás pogußi.

Byħ był Jonásem, ħođąc po ulicaħ, vołáłbyħ na vás: ctyrđesci dɲi ɲe vyɲidą, a Niɲive abo to królestvo vase upadɲe.

Bójce sę vzdy tyħ pogrózek. Jác objayeɲá osoblivego od Pana Boga o vás i o zgußæ vaséj ɲe mám: ale poselstvo do vás mám od Boga, i mám to poruceɲe, abyħ vám złosci vase ukazováł, i pomstę na ɲe, jesli jiħ ɲe oddalice, opoyadáł. Vsitꝁe królestva, które upádały taꝁe posłaɲce boze, i kaznođæje ɱały, któri jim vyɱatali na oci græħy jiħ i upádek oznájɱali. Jako ɱæli zidoye præd baßiloɲską ɲevolą: o cim pismo móyi: posyłáł Pán Bóg posły svoje do ɲiħ, rano vstając, i co đeɲ upoɱinając: præto jiz ħcáł pofolgovac ludoyi svojemu, i ɱæskaɲu svemu. Ale sę oɲi s posłóv boziħ sɱáli i natrąsali móyąc (dávno nám groʒice, a ɲic ɲe mas ħvála Bogu.) i lekce uvázali słova bozꝁe: az prisedł gɲæv bozi na ɲe i lækarstvo zádne byc ɲe mogło.

Gdy Galliją vsitkę ħrescijany osađoɲą Francuzoye pogáɲe na on cas vojovac ɱæli, pise Sydoɲius ßiskup i kaznođæja jiħ, jiz taꝁe były łupeztva i uciɲeɲe ubogiħ od ħrescijaɲsꝁiħ rimsꝁiħ urędɲikóv, jiz lud rádby był Goty Ariany za pany prijął, jedno dlá religijéj ɲe sɱáł. Lec Francuzy pogány prijąc voláł: rozuɱæjąc jiz mɲæj religijéj skođic, taꝁe tyraɲstva jako ħrescijaɲe ciɲic ɲe ɱæli i tak sę stało. Francuzoye vsitkę Galliją opanovali, i ħrescijany zostali a on sę zły náród ħrescijáɲ popsovanyħ vykoreɲił.

Toż pisze Salvianus o Afryce, i Wiktor Uticensis. Gdy Wandali osieść ją i wszytko chrześcijaństwo ucisnąć i wygubić mieli: Biskupi jich i prorocy, kaznodzieje, za srogie grzéchy, i nieczystości i łupieztwa ubogich, pomstą jim bozką grozili, która gdy się poprawować nie chcieli rychło na nie padła.

Gdy greckie państwa upaść, a Carogród wziąć Turcy mieli: Mikołáj Papiéż przed trzemi laty upádek jich opowiędziáł: gromiąc złości i odszczepieństwo jich, a oną jim siekiérą i wycięciem drzewa niepożytecznego na trzeci rok, wedle Ewangelijéj groził i tak się stało: gdy pokutować nie chcieli.

Daje nám pismo święte znać, iż jedne są pogróżki bozkie, które się odmienić mogą, gdy ludzie pokutują, a wyprászają się z gniewu bozkiego. Jako Niniwczykowie od zapadnieniá, i jako Ezechiász król od śmierci się wyprosił, choć mu powiedziáno: rozpráw dom swój, bo już umrzesz a żyć nie będziesz. On się wypłakáł i wymodlił, iż Pán Bóg dekret swój odmienić ráczył.

Drugie są pogrożeniá pańskie, które się nie jiszczą rychło, ale aż na potomstwie i synach grzészących, i ojców złych, naśladujących. Takie było o potopie, które się nie zjiściło, aż we sto lát i dwadzieścia i ono o babilońskiéj niewoléj, o które prosił tenże Ezechiász Pana Boga, aby ono złupienie domu królewskiego, i pobranie w niewolą synów jego, nie przychodziło za czasów i dni jego, gdy mówił do Izajásza: już wszytko dobrze, co Pán Bóg uczyni, choć nás tak srodze pokárze i pogubi: jednak proszę aby był pokój za dni mojich, abych já na to nie patrzył.

Trzecie pogróżki są, które żádnéj odmiany mieć nie mogą. Gdy widzi Pán Bóg już się ludzie do pokuty nie udadzą, ani skłonią: tedy czyni na

Toz pise Salvianus o Africæ, i Yiktor Uticensis. Gdy Vandali osæsc ją i vsitko ħɍescijaɲstvo ucisnąc i vyguƀic ɱæli: Biskuꝑi jiħ i proroci, kaznođæję, za sroge gɍǽħy, i ɲeȼistosci i łuꝑeztva uboгiħ, pomstą jim bozką groʒili, którá gdy sę popravovac ɲe ħcæli ryħło na ɲe padła.

Gdy greƙe paɲstva upasc, a Carogród vʒąc Turci ɱæli: Mikołaj Paꝑǽz præd treɱi laty upádek jiħ opoɣæđáł: groɱąc złosci i odsceꝑeɲstvo jiħ, a oną jim seƙérą i vycęcem dræva ɲepoziteȼnego na treci rok, vedle Evangelijéj groʒił i tak sę stało: gdy pokutovac ɲe ħcæli.

Daje nám pismo sɣęte znac, jiz jedne są pogrózƙi bozƙe, które sę odɱæɲic mogą, gdy lude pokutują, a vyprásają sę z gɲævu bozƙego. Jako Niɲivȼikoɣe od zapadɲeɲá, i jako Ezeħiás król od sɱerci sę vyprosił, ħoc mu poɣæđáno: rozpráɣ dom svój, bo juz umres a zic ɲe bęđes. On sę vypłakáł i vymodlił, jiz Pán Bóg dekret svój odɱæɲic ráȼił.

Druge są pogrozeɲá paɲsƙe, które sę ɲe jisȼą ryħło, ale az na potomstɣæ i synaħ græsąciħ, i ojców złyħ, nasladująciħ. Taƙe było o potoꝑæ, które sę ɲe zjisciło, az ve sto lát i dvađesca i ono o baƀiloɲsƙéj ɲevoléj, o które prosił tenze Ezeħiás Pana Boga, aby ono złuꝑeɲe domu królevsƙego, i pobraɲe v ɲevolą synóv jego, ɲe priħođiło za ȼasóv i dɲi jego, gdy móɣił do Izajása: juz vsitko dobræ, co Pán Bóg uȼiɲi, ħoc nás tak srodæ pokáre i poguƀi: jednak prosę aby był pokój za dɲi mojiħ, abyħ já na to ɲe patrił.

Trece pogrózƙi są, które zádnéj odɱany ɱæc ɲe mogą. Gdy ɣiđi Pán Bóg jiz sę luđe do pokuty ɲe udadą, aɲi skłoɲą: tedy ȼiɲi na zgubę jiħ ɲeod-

zgubę jich nieodmienny swój dekret. Jaki uczynił na Faraona, gdy mówił: já zatwardzę serce jego, już nie usłuchá, ani prawéj pokuty czynić będzie. To jest wiedziáł Pán Bóg, (bo mu tę wiadomość trudno odejmować) już wolnéj woléj swojéj nie miáł na dobre użyć i przeto łaskę swoję od niego oddalił, które oddalenie zatwardzenim się zowie, a jednak na oświadczenie wolnéj woléj ludzkiéj, kázáł go Mojżeszowi upominać i kárać, i często mu, gdy się modlił przepuszczać i tak go léczył jako nápilniejszy lékárz. Jednak wiedziáł, już mu żádne lékarstwa pomágać nie miały.

Tož uczynił Jeremiász z onym swojim ludem. Wiedziáł już zginąć mieli i pokutować nie mieli; i przeto jim pewny dekret bozki na zgubę jich przynosił. A jednak mówił: posłáł mię Pán Bóg abych wám zgubę waszę, jako słyszycie, opowiadáł.

Lecz czyńcie dobre drogi wasze, i staraniá wasze, i słuchájcie głosu Pana Boga waszego: a Pán Bóg odmieni to káranie, którym wám pogroził. To mówił, wolną wolą ludzką wyświadczając, już jéj Pán Bóg swojim dekretem i postanowienim gwáłtu nie czyni: ale wié co má być, jeśli pokutować mámy abo nie.

Z jakiemiż pogróżkami posłáł mię do wás Pán Bóg, przezácni panowie moji? Jeśli mię pytacie: S piérwszemi, czy z wtóremi, czy s trzeciemi? já odpowiém: nie wiém. To tylo wiém, już jedna s tych trzech wás nie minie. A já wám námilszym bratom mojim, i ludowi memu i ojczyznie miłéj mojéj, piérwszéj życzę: aby wám Pán Bóg tak groził, jakoby wám dáł pomoc do powstaniá i pokuty, na odmianę dekretów i pogróżek swojich, abyśmy nie ginęli, ale się przestraszywszy, do ubłaganiá gniewu pańskiego, wszytko serce i myśli obrócili.

ɱænny svój dekret. Jaƙi uciɲił na Faraona, gdy móɣił: já zatvardꝺę serce jego, jiz ɲe usłuɦá, aɲi pravéj pokuty ciɲic bęꝺe. To iest ɣæꝺáł Pán Bóg, (bo mu tę ɣadomosc trudno odejmovac) jiz volnéj voléj svojéj ɲe ɱáł na dobre uzic i præto łaskę svoję od ɲego oddalił, które oddaleɲe zatvarꝺeɲim sę zoɣe, a jednak na osɣadceɲe volnéj voléj luꝺƙéj, kázáł go Mojzesoɣi upoɱinac i kárac, i cęsto mu, gdy sę modlił præpuscac i tak go læcił jako nápilɲejsi lækár. Jednak ɣæꝺáł, jiz mu zádne lækarstva pomágac ɲe ɱały.

Toz uciɲił Jereɱiás zsonym svojim ludem. Ɣæꝺáł jiz zginąc ɱæli i pokutovac ɲe ɱæli; i præto jim pevny dekret bozƙi na zgubę jiɦ prinosił. A jednak móɣił: posłáł ɱę Pán Bóg abyɦ vám zgubę vasę, jako słysice, opoɣadáł.

Lec ciɲce dobre drogi vase, i staraɲá vase, i słuɦájce głosu Pana Boga vasego: a Pán Bóg odɱæni to káraɲe, którym vám pogroʒił. To móɣił, volną volą luꝺką vysɣadcając, jiz jéj Pán Bóg svojim dekretem i postanoɣeɲim gváłtu ɲe ciɲi: ale ɣæ co má byc, jesli pokutovac mámy abo ɲe.

Z jaƙeɱiz pogrózkaɱi posłáł ɱę do vás Pán Bóg, præzácɲi panoɣe moji? Jesli ɱę spytáce: S pærvseɱi ci z vtóreɱi, ci s treceɱi? já odpoɣæm; ɲe ɣæm. To tylo ɣæm, jiz jedna s tyɦ treɦ vás ɲe ɱiɲe. A já vám náɱilsim bratom mojim i ludoɣi memu, i ojcizɲæ ɱiłéj mojéj, pærvséj zicę: aby vám Pán Bóg tak groʒił, jakoby vám dáł pomoc do povstaɲá, i pokuty, na odɱanę dekretóv i pogrózek svojiɦ, abysmy ɲe giɲęli, ale sę præstrasivsi, do ubłagaɲá gɲævu paɲsƙego, vsitko serce i mysli obrócili.

Tyś Panie rzekł: Mówić będę przeciw národowi i królestwu, abych je wykorzenił, skaził i rozproszył. Lecz jeśli náród on pokutować będzie, opuszczając złość swoję, já téż odmienię to złe, którem umyślił czynić jim. Umié Pán Bóg odmienić wyroki swoje, jeśli odmienim złości nasze. Pokutujmyż a wrácájmy się do Pana Boga naszego: a on sám uléczy jako począł, zrani serce nasze prawą za grzéchy nasze skruchą i sámże one rany zléczy, jako mówi prorok: Ożywi nás i po dwu dniu, i trzeciego dnia wzbudzi nás. Piérwszy dzień niech będzie żałości i skruchy prawéj, i spowiedzi grzéchów naszych, drugi poprawy i nágrody wszelakiéj, do pokuty prawéj potrzebnéj, a trzeci dzień usprawiedliwieniá naszego. A któż tobie podobny Panie, (w dobroci i miłosierdziu). Ty znosisz nieprawości, i mijász grzéch tych ostatków ludu Twego chrześcijańskiego na północy, i dziedzictwa Twego, nie rozpuścisz już daléj gniewu Twego; bo się Ty w miłosierdziu kochász. Obrócisz się do nás i zmiłujesz się nad nami, i złożysz z nás złości nasze i wrzucisz w głębokość morską wszytki grzéchy nasze, ujiścisz się nám w prawdzie swojéj dlá námilszego syna Twego Jezusa Chrystusa i niewinnego rozlániá krwie i śmierci Jego. Który s Tobą i z Duchem świętym króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

Tys Paɲe ɍekł: Móɣic będę pɍæciv národoɣi i królestvu, abyħ je vykoɍeɲił, skaʒił i rozprosił. Leꞓ jesli náród on pokutovac będe, opusꞓając złosc svoję, já téz odɱæɲę to złe, którem umyslił ꞓiɲic jim. Uɱǽ Pán Bóg odɱæɲic vyroƙi svoje, jesli my odɱæɲim złosci nase. Pokutujmyz a vrácájmy sę do Pana Boga nasego: a on sám ulǽꞓi jako poꞓął, zraɲi serce nasę pravą za gɍǽħy nase skruħą i sámze one rany zlǽꞓi, jako móɣi prorok: Oziɣi nás i po dwu dɲu, i tɍecego dɲa vzbuđi nás. Pǽrvsi đeɲ ɲeħ bęđe załosci i skruħy pravéj, i spoɣæđi gɍǽħóv nasiħ, drugi popravy i nágrody vselaƙéj, do pokuty pravéj potɍæbnéj, a tɍæci đeɲ uspraɣedliɣeɲá nasego. A któz tobie podobny Paɲe, (v dobroci i ɱiłoserđu). Ty znosis ɲepravosci, i mijás gɍǽħ tyħ ostátkóv ludu Tvego ħrescijaɲsƙego na północi, i đæđictva Tvego, ɲe rozpuscis juz daléj gɲævu Tvego: bo sę Ty v ɱiłoserđu koħás. Obrócis sę do nás, i zɱiłujes sę nad naɱi, i złozis z nás złosci nase, i vrucis v głębokosc morską vsitƙi gɍǽħy nase, ujiscis sę nám v právđæ svojéj, dlá náɱilsego syna Tvego Jezusa Christusa, i ɲeɣinnego rozláɲá krɣe i sɱerci jego. Który s Tobą i z Duħem syętym króluje Bóg jeden na ɣæƙi. Amen.

NB. Wakaty kolumn prawych stanowią więcéj jak jednę siódmą *kolumn lewych, za to możnáby jim zarzucić większą ścisłość w składaniu. Takowa ustąpi z zaprowadzeniem jinnych postaci dlá zmiękczonych* m' *i* ń, *gdyż obecne są od twardych* m *i* n *o wiele szyrsze. Czcionki te wnidą do IIgo Zeszytu. Również i postać dla* ejať *(æ) mogłaby bez zmiany rysunku być nieco węższą, skąd stosunek oszczędzonego miejsca, teraz = 1:7, mógłby urość w stosunek 1:6.*

Modlitwa Pańská

pisaná

spólnym abecadłem wszechsłowiańskim.

1. Po polsku.

Ojce nas, którys jest v neɓeseɦ: Syęc sę jimę tvoje. Prijđ króle(v)stvo tvoje. Bąđ volá tvoja jako v neɓæ tak i na ʒemi. Hlæba nasego povsednego dáj nám đisáj. I odpusc nám nase yiny, jako i my odpuscámy nasim yinovajcom. I ne vóđ nás na pokusene. Ale nás zbáy ode złego. Alboyæm tvoje jest królestvo i ɦváła na yæki. Amen.

2. Po Kasubsku vedług prækładu Dr. Cenovy z r. 1861 dlá Kasubóv evangelickego vyznaná.

Vojce nas ɦtery jes v neɓesiɦ — syęce se jimę tvóje — Prinde krolevstvo tvóje — Będe vólá tvója jak v neɓæ tak e na zemi — ɦlæba naseho povsedneho daj nám disaj a vodpusce nám nase yine jak me vódpuscáme nasim yinovajcom e ne vóde nas na pókusene, ale nas vebav vóde złeho — Bó tvóje je krolevstvo e móc e cesc e ɦvała na yæki yækov. Amen.

3. Po starosłoyańsku.

Otce nas, jize jesi na neɓeseɦ. da syętitɘ sę jimę tvoje, da bąđetɘ vola tvoja, jako na neɓesi i na ʒemli. ɦlæb nasɘ nasąstɘnyj dazđɘ namɘ dnesɘ i ostayi namɘ dołgy nasę, jako i my ostavlajemɘ dołznikomɘ nasimɘ i ne vɘyeđi nasɘ vɘ napastɘ no jizbayi ny otɘ neprijaʒni jako tvoje jestɘ carɘstyije i siła i słava vo yæky. amin.

4. Po serbsku, vedług prækładu Vuka.

Oce nas, koji si na nebesima, da se sveti ime tvoje; da dođe carstvo tvoje; da bude vola tvoja i na zemli kao na nebu; ɦlæb nas potrebni daj nam danas, i oprosti nam dugove nase, kao i mi sto oprastamo duznicima svojijem; i ne navedi nas u napast, no izbavi nas oda zľa. Jer je tvoje carstvo, i siľa i sľava va vijek. Amin.

5. Po serbsku v nárævu dalmackim.

Otce nas, koj-si na nebesiɦ, neka bude sveceno ime tvoje. Neka pride kralestvo tvoje. Neka bude izpunivana vola tvoja kako na nebu tako i na zemli. Kruɦ nas svakdani daj-nam danas. I odpusti-nam duge nase, kako i my odpustamo duznikom nasim. I ne uvedi-nas u napast, dali izbavi nas od zła. Amen.

6. Po starokorutansku vedług prækładu Kyzmica.

Oca nas, ki si vu nebesaj. Sveti se Ime Tvoje. Pridi královstvo Tvoje: bojdi vola Tvoja, kako je vu Nebi, tak i na Zemli. Kryha nasega vsak-

denesnega, dáj nam ga dnes. I odpysti nam duge nase, kako i my odpyscamo duznikom nasim. I ne vpelaj nas vu skusavane: nego osłobodi nás od hydoga. Ar je tvoje králevstvo i moc, i dika na veke. Amen.

7. Po novokorutansku.

Otce nas kyr si v nebesih posveceno budi ime tvoje — prijdi kralestvo tvoje, izgodi se vola tvoja, kakor na nebi tako na zemli. kruh nas vsakdenij daj nam denes, ino odpusti nam dołge nase, kakor tudy my odpuscamo dołznikom nasim, ino ne vpeli nas v izkusnu, temoc ræsi nas od złega, vsakaj tvoje je kralevstvo i moc i cast vækoma. amen.

8. Krajinske.

Oce nas kir si v nebesih — posvecenu bódi tvoje ime — pridi k'nam tvoje kralestvu. izgodi se tvoja vóla, kakor na nebi, taku na zemli — Daj nam danas nas vsakdajny kruh. inu odpusti nam nase dołge, kakor tudi my odpuscamo nasim dołznikom. inu ne vpeli nas v skusnavo. temuc resi nas od hudiga — Sakaj tvoje je kralevstvu inu mogocnost inu zbast na vækomaj. Amen.

9. Po bułgarsku.

Otce nas, kojto si na nebesa-ta, da svati sa ime tvoje. da prijde carstvo tvoje, da báde vola tvoja, kakvoto na nebo-to, taka i na zemlá-tā. hlæb nas katadnevnij daj nam dnes i prosti nam dełgi nasi, kakvoto i ny prostavamy na nasi ti-dełznici—i nevvedi nas v napast, ná izbavi nas ot lákavo-to, zasto-to tvoje je carstvo i siła i słava vá væky. amen.

10. Ruske vedług mego prækładu.

Otce nas kotoryjs na nebeseh. Svati sa jima tvoje. Prid korolevstvo tvoje. Bud vola tvoja, kako v nebi tako i na zemli. Hliba nasoho povsednoho daj nam dnes. Ta odpusti nam nase dołhy kako i my odpuscamo nasim dołznikam. Ta na vovedi nas na pokusene no zbavi nas vid złoho. Amen.

11. Po moskevsku.

Otce nasь suscij na nebesah! da svatitsa jima Tvoje; da prijidetъ carstvije Tvoje; da budetъ vola Tvoja, i na zemlæ kak na nebæ; hlæbъ nasь nasusсnyj daj namъ na sej denь; i prosti namь dołgy nasi, kak i my proscajemъ dołznikamъ nasimь i ne prædaj nas jiskuseniju, no jizbavь nasъ otъ łukavago Jibo Tvoje jestь carstvo, i siła i słava vo væki. Aminь.

12. Po vesku vedług wydaná Bibliji z r. 1851.

Otce nas, jenz jsi na nebesih: posvet se jmeno tvé. Prijd kralovství tvé. Bud vůle tvá, jako v nebi, tak i na zemi. Hlæb nás vezdejsi, dej nám dnes. A odpust nám nase viny, jakoz i my odpustíme nasim vinni-

kům. A neuvoð nás v pokuseni. Ale zbav nás od zl̃eho. Nebo tvé jest kralovství i moc i ɦval̃a na yæky. Amen.

Uwága. Kréski nad samogłoskami oznaczają jich długość; *ů* odpowiadá naszemu *ó; j* na początku wyrazu przed spółgłoską nie wymáwiá się, albo się łączy s końcową samogłoską poprzedzającego wyrazu, np. *posyet sej meno tve* za *posyet se jmeno tve.*

13. Słovacke.

Otce nąs który si na nebesáɦ. Posvät sa meno tvoje — prid kralovstvo tvoje. Buð vóla tvoja jako v nebi tak na zemi. ɦlæb nas vezdajsí daj nam dnes — a odpust nám nase viny, jako i my odpustame nasim vinníkom — a neuvóð nás v pokusene, ale zbav nás odo zl̃eho. Amen.

14. Górnołuzicke vyjęte z ðæła: Rys Ðæjóv Górnołuzickiɦ prez W. Bogusłavskego.

Vótce nas kiz si v neɓesaɦ. Syecene buð tvoje mæno. Prinð k'nam tvoje kralestvo. Tvoja vola so stan, kaz na neɓu, tak tez na zemi. Nas vsedny khlæb daj nam ðensa. Vodaj nam nase yiny, kaz my vodavamy nasim yinnikam. Ne veð nas do spytovana, ale vumóz nas vot vseho złeho. Præto z tvoje je to kralestvo, a ta móc, a ta cesc, hac do yæcnosce. Hamen.

15. Dolnołuzicke s tegoz.

Vósc nas, kenz si na neɓu — husyesone buʒi tvójo me. Priʒi k'nam tvójo kralejstvo — Tvója vóla se stani ako na neɓu tak teke na zemi — nas vsedny klæb daj nam ʒinsa — a vódaj nam nase yiny, ako my vódavamy nasim yinnikam — A neyeʒ nas do spytovana, ale humoz nas vót togo złego. Præto tvójo jo to kralejstvo, a tą móc, a ten cesc do nimernosci. Amen.

Uwága. Czesi i Łużyczanie kładą akcent na piérwszą zgłoskę każdego wyrazu, tak jak my na przedostatnią.

Niedostaje tylko kroackiego czyli chorwackiego.

Słowácy, s pomiędzy których przychodzą do nás tak zwani druciárze, modlą się gdzie niegdzie na książkach czeskich i mówią páciérz po czesku. Nárzecze słowackie jest środkowe pomiędzy czeskim i polskim. Księżá słowaccy prawią kázaniá po czesku, podobnie jak u nás Kaszubom, którzy mówią páciérz po polsku a nie po kaszubsku, muszą księżá prawić po polsku. Kaszubi książek do nábożeństwa używają tylko polskich i śpiéwają w kościele po polsku. Kaszubskie nárzecze jest szczątkiem języka dáwnych Pomorzán.



DODATEK.

Dlá Czytelnika, którego rzecz ta bliżéj obchodzi, pozwálám sobie umieścić tu jeszcze ráz

Zestawienie abecadel hebrajskiego, greckiego i lacińskiego

pod względem nástępstwa glosek.

Głoski te jidą po sobie jak wiadomo w następującym porządku:

Fenickie:		*Greckie:*	*Łacińskie:*
1. א	nádech gardłowy	1. Α	1. A
2. ב	*bh, b* wargowe	2. Β	2. B
3. ג	*gh, g* gardłowe	3. Γ	3. C
4. ד	*dh, d* zębowe	4. Δ	4. D
5. ה	*h* gardłowe	5. Ε	5. E
6. ו	*w* wargowe		6. F
7. ז	*z* zębowe powiéwne	6. Ζ	
8. ח	*h* mocne gardłowe	7. Η	7. G 8. H
9. ט	*th, t* zębowe	8. Θ	
10. י	*j* podniebienne	9. Ι	9. I 10. J
11. כ	*kh* gardłowe	10. Κ	11. K
12. ל	*l* zębowe płynne	11. Λ	12. L
13. מ	*m* wargowe płynne	12. Μ	13. M
14. נ	*n* zębowe płynne	13. Ν	14. N
15. ס	*s* zębowe powiéwne	14. Ξ	
16. ע	nádech gardłowy	15. Ο	15. O
17. פ	*ph, p* wargowe	16. Π	16. P
18. צ	*c* zębowe		
19. ק	*k* gardłowe		17. Q
20. ר	*r* gardłowe	17. Ρ	18. R
21. ש	*s* zębowe powiéwne	18. Σ	19. S
22. ת	*t, th* zębowe	19. Τ	20. T
		20. Υ	21. U 22. V
		21. Φ	
		22. Χ	23. X
		23. Ψ	
		24. Ω	
			24. Y
			25. Z

Uwága 1. Widzim tedy, że w fenickim abecadle i w umieszczaniu nowo przybyłych trzech postaci ס *(s)*, צ *(c)*, ק *(k)* postąpiono sobie o jile było można według piérwotnéj fizyjologicznéj zásady. I tak zębowe *samech (s)* umieszczono po zębowym *nun (n)*, zębowe *cade*, brzmiące jak nasze *c*, po wargowym *ph*, gardłowe zaś *kof* przed *resz*, które u Semitów jest gardłowym (obácz Gramatykę Geseniusza). Jedyne podniebienne u Semitów *j* wráz z zębowym *zain* stoją w alfabecie bez odpowiedniego sobie towarzysza. Tu jeszcze uwáżyć náleży, że zakończenie fenickiego alfabetu stanowi nástępstwo dwu zębowych po dwu gardłowych.

Uwága 2. Co do łacińskiego alfabetu uwáżyć náleży, że wargowe *f*, powstałe z *digammy*, odpowiadá pod względem swego miejsca w alfabecie fenickiemu *vav* — jedna i drugá głoska jest wargowá. Według fizyjologicznéj zásady umieszczono téż nowo utworzone *g*, s przyrody swéj gardłowe słabe chwilowe, przed gardłowym powiéwnym *h; g* zaś przed *r*, stósownie do nástępstwa fenickiego *kof, resz.*

Uwága 3. Zestawienie tych trzech alfabetów ze sobą náocznie wykazuje, czego usiłowáłem powyżéj dowieść, że nástępstwo głosek tak w alfabecie greckim jak i łacińskim opiérá się głównie na koleji fenickiéj. Dlá czego zaś po za obręb téj koleji umieszczono tak w alfabecie greckim jak i łacińskim po 5 postaci, o tym mówiłem szczegółowo powyżéj.

Uwága 4. Na stronie 7. w wiérszu 16tym powiedziáłem, że nie trudno odgadnąć powody, dlá których *samech, cade* i *kof* zajęły swoje dzisiejsze miejsca w alfabecie; dlá bliższego objaśnieniá dodaję, że i pod względem tych nowo przybyłych postaci trzymáno się piérwotnéj zásady fizyjologicznéj, jak to się wykazuje z uwági 1széj.

Uwága 5. Nie od rzeczy będzie może nadmienić w tym miejscu, że alfabet tak zwany dzisiáj hebrajski, którym się obecnie drukują tak biblijá jak i jinne księgi żydowskie, nie jest, ściśle rzecz biorąc, hebrajskim, lecz chaldejskim, którym Żydzi po powrocie z niewoli babilońskiéj przepisali swe księgi święte. Stare abecadło, rzeczywiście hebrajskie, dochowało się tylko w Samarytańskim Pentateuchu, prócz którego niczego więcéj nie przyjęli Samarytanie od Żydów s ksiąg kanonicznych Starego Zákonu.

KONIEC POGLĄDU.

Sprostowanie ważniejszych pomyłek.

W Prospekcie na str. I w tytule czytáj: *Fenicyján.*
„ III wiérsz 21 od dołu czytáj: *Podskarbiego* Zygmunta Starego.
W Przedmowie Wydáwcy na str. II wiérsz 4 od dołu czytáj: doznáł *pociechy.*
W Przedmowie Autora na str. VIII przemieniono początek dwóch ostatnich wiérszy; koniec zdaniá má brzmieć jak następuje: *postanowiłem nie zrywać... i pisać te wyrazy podług pisowni po dziś dzień* itd.
W Poglądzie na str. 7 wiérsz 9. Zamiást litery fenicko-hebrajskiéj ה *(he)* położono ח (*tav*), *tav* zaś, które zajmować powinno miejsce 22gie po *sin* i *szin*, opuszczono zupełnie.

Tamże	na str.	8	wiérsz	17	od dołu	czytáj	: *16głoskowy.*
„	„	10	„	4	od góry	„	: *przejęty.*
„	„	12	„	16	„	„	: *pomiędzy V i Y.*
„	„	17	„	19	„	„	: a na *v* i *w* twarde.
„	„	24	„	2	„	„	: brzmienie swoje *właściwe.*
„	„	31	„	20	od dołu	„	: oznaczają *samogłoską.*
„	„	31	„	15	„	„	: *m* i *n.*
„	„	37	„	3	„	„	: kś. *Trąbczyński.*
„	„	56	„	9	od góry	„	: zwaną *dzeło.*
„	„	57	„	8	„	„	: a *podзrobię* itd.
„	„	59	„	16	„	„	: swoje *przydechowe* spółgłoski.
„	„	60	„	8	„	„	: *powinnyby* dopiéro.
„	„	63	„	14	„	„	: greckie głoski po *waszemu.*
„	„	63	„	15	„	„	: przy każdéj *głosce.*

Opuszczono kilka razy *á* pochylone:

1. w końcówce *áno* np. *rozumiáno*, w znaczeniu *on a compris*, podczas gdy w jimiesłowie *rozumian*, *rozumiano jest*, to *a* pozostaje jasnym;
2. w niektórych wyrazach jak: *sława*, *sławny*, *popráwny*, *Wacława*, *wymáwiać*, *w stánie*, *práca*, *zácny*, *zámiana*, *jedenásty*, *chwiáć się* itp.

Daléj pisze się: *wtenczas* ale *dotychczás* (czasów).
„ : *nie má* il n'a pas, lecz *nie ma* il n'y a pas.

Tymczasowy spis przedpłacicieli.

		tal.	śbr.	fen.
1.	Hr. August Cieszkowski z Wierzenicy pod Poznaniem	80	—	—
2.	JKś dziekán Jeleński s Szynwałdu pod Łasinem	4	—	—
3	P. Stanisłáw Mycielski s Ponieca	5	—	—
4.	P. Połomski, rzecznik i notaryjusz z Rogoźna	4	—	—
5.	P. Marceli Lewiński	1	7	6
6.	JKś. Hejnich, proboszcz ze Skórzewa	1	—	—
7.	JKś. Niezieliński, proboszcz s Konarzewa	1	—	—
8.	JKś. dziekán Pawłowski z Lussowa	1	—	—
9.	JKś. Stefański, proboszcz s Cerekwicy	1	—	—
10.	JKś. Starczewski, proboszcz s Tarnowa	1	—	—
11.	Ján hr. Działyński s Kórnika	100	—	—
12.	P. Bronisláw Skórzewski s Kamieńca pod Kościanem	4	—	—
13.	Adam hr. Żółtowski z Ujazdu pod Kościanem	5	—	—
14.	P. Antoni Skarżyński (przez p. Dr. Bojanowskiego)	4	—	—
15.	JKś. kanonik Bonin s Pelplina	5	—	—
16.	JKś lic. Władysław Chiżyński z Leszna	5	—	—
17.	P. Andrzéj Nieszczota z Murowanéj Gośliny	4	—	—
18.	Dr. Floryján Cenova z Bukówca pod Terespolem	4	—	—
19.	Wná panna Busse z Bydgoszczy	5	—	—
20.	P. Sylwester Sławski s Komornik pod Poznaniem	4	—	—
21.	P. Michál Wolszlegier s Ciężkowa pod Szubinem	5	—	—
22.	P. Włodzimiérz Breza ze Świątkowa pod Janówcem	5	—	—
23.	JKś. Dziubek z Łobżenicy	5	—	—
24.	P. Fr. Ponikiewski s Chraplewa pod Kcynią	4	—	—
25.	JKś. Radecki s Szaradowa pod Kcynią	4	—	—
26.	JKś. Jankowski ze Srébrnogóry	4	—	—
27.	JKś. Kuligowski s Kcyni	4	—	—
28.	Dr. Wicherkiewicz, radzca zdrowiá s Kcyni	4	—	—
29.	P. Józef Chodoręski, syndyk kapit. metropol. z Gniezna	1	—	—
30.	P. Erazm Zabłocki s Tunowa pod Janówcem	4	—	—
31.	JKś. Ján Lewandowski z Lubásza pod Czarnkowem	4	—	—
32.	JKś. Połomski lic. i prof. z Wąbrzeźna	4	—	—
33.	Dr. Bolewski (przez p. Frydrychowicza)	5	—	—
34.	JKś. delegát Kopal (jak wyżéj)	5	—	—
35.	Gmina szkólná Koślinka (jak wyżéj)	4	—	—
36.	P. Komierowski s Komierowa pod Sempolną	8	—	—
37.	F. Prądzyński z Wałdowa pod Sempolną	4	—	—
38.	JKś. Królikowski z Wałdowa pod Sempolną	4	—	—
39.	JKś. Zarzecki ze Sempolny	1	—	—
40.	P. Maciéj Chłapowski s Czerwonéjwsi pod Krzywiniem	8	—	—
41.	JKś. mans. Wegner s Ponieca	1	—	—
42.	JKś. Wittig, radzca rejencyjny i szkólny z Opolá	5	—	—

		tal.	śbr.	fen.
43.	JKś. Depczyński s Czarza pod Unisławiem	1	—	—
44.	Dr. Fortunát Jagielski, prof. z Ostrowa	4	—	—
45.	Nieznajomy z záboru rosyjskiego	25	rubli sr.	
46.	P. Leonard Radoński ze Słupowa pod Kcynią	4	tal.	—
47.	Pani Wolszlegier z Jiwna pod Kcynią	1	—	—
48.	P. Serafin Jonas, nauczyciel przy seminaryjum w Kcyni	1	—	—
49.	P. Ján Moszczeński ze Słębowa pod Żninem	4	—	—
50.	P. Adám Mieczkowski s Próchnowa pod Margoninem	1	7	6
51.	JKś. Ryński z Gołańczy	1	—	—
52.	P. Ján Fonrobert s Potulina pod Gołańczą	1	—	—
53.	P. Wyszomirski z Gołańczy	1	—	—
54.	JKś. Antoni Cybichowski, prob. s Cerekwicy pod Żninem	4	—	—
55.	P. Ludwik Chłapowski ze Sośnicy pod Dobrzycą	4	—	—
56.	P. Brochocki z Wápna pod Srébrnogórą	1	—	—
57.	JKś. Ofierzyński z Modrzá pod Stęszewem	1	—	—
58.	JKś. Niewitecki z Łodzi p. Stęszewem	2	—	—
59.	JOksiążę Czartoryski z Rokosowa pod Poniecem	5	—	—
60.	P. Albin Malczewski ze Świniar pod Kłeckiem	4	—	—
61.	JKś. Popiółkowski z Dużych Trąbek	4	—	—
62.	JKś. Augustyn Samarzewski ze Środy	4	—	—
63.	P. Antoni Jezierski nauczyciel z Rusiborza pod Środą	1	—	—
64.	JKś. Chybicki, proboszcz ze Stęszewa	4	—	—
65.	P. Dr. Cegielski s Poznania	5	—	—
66.	P. Śmiśniewicz s Czarnotek pod Zaniemyślem	1	—	—
67.	P. Dr. Stasiński z Bogdanowa	1	—	—
68.	JWkś. Dr. Cybichowski, biskup sufragán gnieźnieński	5	—	—
69	P. Antoni Jaraczewski z Głuchowa pod Poznaniem	4	—	—
70.	Monsignore Wolański z Rzymu	5	—	—
71.	JKś. Michnikowski z Bieganowa pod Wrześnią	1	7	6
72.	JKś. Stankowski s Kaczanowa pod Wrześnią	1	7	6
73.	Dr. A. Małecki, prof. ze Lwowa	4	—	—
74.	Dr. Gruszczyński, prof. s Poznania	1	—	—
75.	JKś. prałát Simon s Kruświcy	4	—	—
76.	JKś. Kręcki, prob. z Lubczá p. Budzisławiem	4	—	—
77.	Hr. Bogdan Czapski s Paryża	5	—	—
78.	JKś. radzca Bażyński s Poznania	5	—	—
79.	JKś. Gapiński z Nawry pod Chełmżą	4	—	—
80.	JKś. Sartowski, prob. z Radoszek p. Bartnickami	3	—	—
81.	JKś. dziekán Zenkteller s Poznania	1	—	—
82.	JKś. Dr. Pankowski, prodziekán z Ryszéwka pod Budzisławiem	9	—	—
83.	P. Skórzewski z Rossoszycy pod Ołobokiem	10	—	—
84.	P. Henryk Chosłowski z Ułanowa pod Kłeckiem	5	—	—
85.	JKś. Damroth s Pilchowic pod Gliwicami	1	—	—
86.	P. B. Paszotta, nauczyciel gimn. z Chojnic	2	—	—
87.	Hr. Leon Skórzewski z Łabiszyna	5	—	—
88.	JKś. Zientkiewicz, proboszcz z Łabiszyna	4	—	—
89.	P. Dr. Gerpe z Łabiszyna	4	—	—
90.	JKś. Szymański z Rynarzewa	1	—	—
91.	Hr. Kaźmiérz Czapski ze Słupów pod Szubinem	5	—	—
92.	P. H. Szmitt z Grylewa pod Wągrówcem	4	—	—
93.	P. Bolesłáw Moszczeński z Wápna pod Srebrnogórą	4	—	—
94.	P. Stefán Kierski w Brzeźnach pod Budzyniem	5	—	—
95.	P. Glinkiewicz, uczeń wyd. teol. w Wrocławiu	1	—	—
96.	P. Eustachy Rogaliński z Retkowa pod Szubinem	5	—	—
97.	JKś. Tarnowski, prob. z Wábcza pod Małym Czystym	4	—	—
98.	P. Wincenty Pawłowski z Dąbrówki pod Tucholą	5	—	—
99.	Gmina szkólná Mały Mędromiérz, parafijá Jelencz	4	—	—
100.	P. Rostalski, nauczyciel sem. w Kluczborku na Górnym Śląsku	1	—	—

		tal.	śbr.	fen.
101.	Hr. Stanisław Czapski z Bukówca pod Terespolem	10	—	—
102.	Hr. Aleksander Czapski z Bukówca pod Terespolem	5	—	—
103.	PP. Gebethner i Wolff z Warszawy	60 rubli.		
104.	JKś. prob. Sobeski ze Slupów pod Szubinem	1 tal.		—
105.	JKś. Jędrzéj Osiński ze Słupów pod Szubinem	1	—	—
106.	JOksiążę Władysław Czartoryski ze Sieniawy w Galicyi	1 fl. 10 cent.		
107.	P. Łubieński z Budziszewa pod Rogoźnem	5 tal.		—
108.	Hr. Karól Skórzewski z Raszkówka pod Raszkowem	10	—	—
109.	P. Niemojowski ze Śliwnik pod Skalmierzycami	5	—	—
110	P. Antoni Kalkstein s Pluskowęs pod Chełmżą	5	—	—
111.	JKś. Krzyżanowski s Poznania	4	—	—
112.	P. Tadeusz Radoński s Poznania	4	—	—
113.	Pani Helena Niegolewská z Włościéjewek pod Książem	5	—	—
114.	P. Hipolit Bronikowski z Belęcina pod Garzynem	4	—	—
115.	P. Edmund Żółtowski z Myszkowa pod Szamotułami	4	—	—
116.	Wná pani Antonina Bronikowská s Poznania	4	—	—
117.	JKś. Dr. Pobłocki s Pelplina	4	—	—
118.	P. Władysław Stefański s Pelplina	4	—	—
119.	JKś. prob. Bielicki z Mszany pod Brodnicą	4	—	—
120.	P. Mieczysław Podczaski s Pogorzyc pod Chrzanowem	1	—	—
121.	JKś. Rimel z Leśnicy na Górnym Śląsku	4	—	—
122.	JKś. prob. Lniski s Czarnkowa	4	—	—
123.	P. Seweryn Radoński s Kociałkowéj Górki pod Kostrzynem	4	—	—
124.	P. Dr. Tadeusz Tomaszkiewicz s Poznania	4	—	—
125.	P. Franciszek Bogusławski, kupiec s Poznania	4	—	—
126.	P. Leon Bieliński, kupiec s Poznania	2	—	—
127.	P. Włodzimiérz Szreter, kupiec s Poznania	1	—	—
128.	P. Antoni Szeliski z Drożdżyn pod Mikstatem	4	—	—
129.	P. Władysław Kosiński s Poznania	4	—	—
130.	P. Choynacki z Bożejewic pod Żninem	4	—	—
131.	P. Pławiński, nauczyciel ze Żnina	1	—	—
132.	P. K Wodka, kupiec ze Żnina	4	—	—
133.	P. A. Kuflewski, nauczyciel z Jaroszewa pod Żninem	1	—	—
134.	P. Romuald Zaleski z Bożejewiczek pod Żninem	4	—	—
135.	P. R. Łabiszewski, nauczyciel w Gogółkowie pod Żninem	1	—	—
136	P. Dr. Ján Wartenberg ze Żnina	1	—	—
137.	JKś. Stanisław Januszewski ze Żnina	4	—	—
138.	JKś. Sikorski ze Żnina	4	—	—
139.	JKś. Kucharski z Brzyskorzystwi pod Żninem	1	—	—
140	JKś dziekán Kieramuszewski z Góry pod Żninem	1	—	—
141.	JKś. Leon Gajowiecki prob. z Chodzieża	2	—	—
142.	JKś. Michál Klimecki z Chodzieża	1	—	—
143.	JKś. Stanisław Terczewski z Wyszyn pod Budzisławiem	1	—	—
144.	JKś. Antoni Bresiński z Uściá	1	—	—
145.	JWksiądz biskup Dr. Marwicz s Pelplina	4	—	—
146.	JKś prálát Dr. Hasse s Pelplina	4	—	—
147.	JKś. kanonik Gramse s Pelplina	4	—	—
148.	JKś. kanonik Prądzyński s Pelplina	8	—	—
149.	JKś. kanonik Pomieczyński s Pelplina	4	—	—
150.	P. syndyk Wagner s Pelplina	4	—	—
151.	JKś. prob. Keller s Pogutek	4	—	—
152.	JKś. prof. Ograbiszewski s Pelplina	4	—	—
153.	Biblijoteka Collegii Mariani w Pelplinie	4	—	—
154.	JKś. Derc s Pelplina	4	—	—
155.	P. radzca Jackowski z Jabłowa	4	—	—
156.	JKś. Knopp s Pieniążkowa	4	—	—
157.	JKś. Rąbca s Pelplina	4	—	—
158.	P. C. W. Smith, prof. uniw. w Kopenhadze (przez księg. p. Żupańskiego)	4	—	—

		tal.	śbr.	fen.
159.	JKś Andrzéj Sterke, prob. ze Świekatowa w Prusach Záchodnich	5	—	—
160.	P. Milikowski, księgárz we Lwowie	20	—	—
161.	JKś. Graczyk s Krétkowa pod Żérkowem	1	—	—
162.	P. Fr. Chełkowski ze Starogrodu pod Koźminem	5	—	—
163.	JKś. Nowák z Rogoźna	2	—	—
164.	JKś. Łobos s Przemyśla	3	15	—
165.	JKś. Leopold Chmieliński s Poznania	1	—	—
166.	JKś. Hemmerling z Brzóstkowa pod Żérkowem	4	—	—
167.	P. Hieronim Jesionek, prof. w Lindau w Bawaryi	5	—	—
168.	JKś. Wyrzykowski, prob. s Pogorzeli	1	—	—
169.	JKś. Ruszkiewicz z Grodziska pod Pleszewem	5	—	—
170.	JKś. Łukaszewicz z Żérkowa	4	—	—
171.	JKś. Mrówczyński z Murowanéj Gośliny	1	—	—
172.	JKś. Eichstädt s Kędzierzyna pod Gnieznem	4	—	—
173.	JKś. Promiński z Wirów pod Poznaniem	4	—	—
174.	Wná pani Kobylinská s Kijewa pod Chełmnem	4	—	—
175.	Prof. Stanisłáw Węclewski s Chełmna	4	—	—
176.	Grono akademików w Gryfiji w Pomeraniji	4	—	—
177.	P. J. Łukaszewskl, kandydat filozofiji w Gryfiji	2	—	—
178.	P. Józef Gabryjelski ze Studzieńca pod Rogoźnem	5	—	—
179.	Wná panna Jadwiga Niegolewská s Poznania	4	—	—
180.	JKś. Kowalski s Czeszewa pod Miłosławiem	1	—	—
181.	Dr. Władysłáw Nehring, prof. uniw. w Wrocławiu	1	—	—
182.	P. Fr. Kaszliński, kand. med. w Wrocławiu	1	—	—
183.	P. Br. Cybichowski, kand. fil. w Wrocławiu	1	—	—
184.	P. Józef Sucharski, uczeń wydz. fil. w Wrocławiu	1	—	—
185.	P. Jakób Ruczyński, kand. fil. w Wrocławiu	1	—	—
186.	P. Józef Jankowiák, kand. fil. w Wrocławiu	1	—	—
187.	P. J. Łabujewski, uczeń wydz. fil. w Wrocławiu	1	—	—
188.	P. Voss, uczeń wydz. fil. w Wroclawiu	1	—	—
189.	P. Woliński, akademik w Wrocławiu	1	—	—
190.	P. Sztyrmer, uczeń wydz. fil. w Wrocławiu	1	—	—
191.	P. Orliński, uczeń wydz. fil. w Monastyrze	2	—	—
192	P. Górecki, uczeń wydz. fil. w Monastyrze	2	—	—
193.	P. Kujot, uczeń wydz. fil. w Monastyrze	2	—	—
194.	Prof. Dr. Tráwiński s Poznania	2	—	—
195	P. Duliński ze Sławna pod Stájkowem	4	—	—
196.	JKś. Hieronim Brońkański z Gniézna	2	—	—
197.	JKś. Bronisłáw Taczanowski z Gniézna	2	—	—
198.	JKś. Delert z Juńcewa pod Janówcem	5	—	—
199.	JKś. Thielman s Czempinia pod Kościanem	1	—	—
200.	JKś. Budziák z Gniézna	1	—	—
201.	Prof. Dr. Kubicki z Gniézna	1	—	—
202.	Prof. Dr. Paczkowski z Gniézna	1	—	—
203.	JKś. Poszwiński s Przementu	4	—	—
204.	JKś. Urban s Przementu	4	—	—
205.	JKś. Kukliński z Głuchowa pod Czempiniem	4	—	—
206.	Wná pani Wanda Niegolewská z Morownicy p. Śmiglem	4	—	—
207.	Hrabiná Kwilecká z Dobrojewa	4	—	—
208.	P. Władysłáw Niegolewski z Morownicy pod Śmiglem	4	—	—
209.	P. Józef Szodłrski s Popowa	4	—	—
210.	P. Łakomicki z Machcina	4	—	—
211.	JKś. Perużyński s Kołaczkowa pod Borzykowem	4	—	—
212.	JKś. Hieronim Gołębiewski s Chojnic w Prusach Záchodnich	4	—	—
213.	JKś. Dr. Prusinowski, prob. z Grodziska	5	—	—
214.	P. Felicyjan Sypniewski s Piotrowa pod Poznaniem	4	—	—
215.	JKś. Obst s Poznania	1	—	—
216.	P. Józef Przyborowski, prof. Szkoły Głównéj w Warszawie	5 rsbr.		

		tal.	śbr.	fen.
217.	P. Józef Krzywicki, stud. wydz. fil. w Warszawie	4	rsbr.	
218.	P. E. Rakowski z Gościeszyny pod Wolsztynem	4	tal.	—
219.	JKś. Dr. F. Kozłowski, prof. z Gniézna	2	—	—
220.	P. Władysław Mickiewicz s Paryża	20	frank.	
221.	Wná pani Maryjá Nowobilská s hotelu Lambert w Paryżu	15	"	
222.	P. Waleryjan Chełchowski s Paryża	15	"	
223.	P. Leonard Chodźko s Paryża	15	"	
224.	P. Stanisław Plater s Paryża	15	"	
225.	P. Seweryn Elżanowski s Paryża	4	"	
226.	Gmina Panthéon s Paryża	4	"	
227.	Dr. Kaźmiérz Szulc, dyrektor szkoły polskiéj na Montparnasse	4	"	
228.	Hr. Seweryn Mielżyński z Miłosławia	4	tal.	—
229.	JKś. Tułodziecki, prob. z Miłosławia	1	—	—
230.	P. Ludwik Ślaski s Trzebcza pod Chełmnem	4	—	—
231.	Prof. Dr. Rymarkiewicz s Poznania	1	—	—
232.	P. Teofil Tschierse z Rogowa	1	—	—
233.	Towarzystwo Naukowe Krakowskie	6	flor.	
234.	P. Jędrzéj Rydzowski, członek Tow. Nauk	6	"	
235.	JKś Karól Teliga, kanonik krakowski, członek T. N.	6	"	
236.	P. Feliks Szlachtowski, członek T. N.	6	"	
237.	P. Franciszek Paszkowski, członek T. N	6	"	
238	JOksiążę Jerzy Lubomirski, członek T. N.	6	"	
239.	P. Marceli Jawornicki, członek Tow. N.	6	"	
240	JKś kanonik Bartoszkiewicz s Chełmna	4	tal.	—
241.	JKś. lic. Neubauer s Chełmna	4	—	—
242.	JKś. Matuszyński z Racimowa pod Frydkiem na Ślązku austryjackim	4	—	—
243.	JKś. Aleksander Maryjański s Poznania	2	—	—
244.	P. Walery Rutkowski s Piotrkowic pod Markowicami	4	—	—
245.	JKś. Szadowski, prefekt bisk. konwiktu z Brunsberga	4	—	—
246.	P. Kaźmiérz Koczorowski z Izabeli pod Mroczą	5	—	—
247.	P. Władysław Biegański z Łukowa pod Gołańczą	4	—	—
248.	P. Dr. Zygmunt Szułdrzyński z Lubásza pod Stájkowem	4	—	—
249.	JKś Laskowski s Poznania	1	—	—
250.	Zwiérzchność gminná miasta Wojnicza w Galicyji	6	flor.	
251.	JKś. Frost ze Skwiérczynek pod Toruniem	4	tal.	—
252.	JKś. J. N. Łukowski s Poznania	2	—	—
253.	JKś. Czarnowski z Bruss w Prusach Záchodnich	5	—	—
254.	JKś Budnik z Bruss w Prusach Záchodnich	4	—	—
255.	P. Skierecki, nauczyciel z Bydgoszczy	2	—	—
256.	P. Wolski, nauczyciel z Bydgoszczy	2	—	—
257.	P. Kowalski, nauczyciel z Bydgoszczy	2	—	—
258.	P. Szeliski s Chociczki	1	—	—
259.	P. Roman Arendt kand. fil. s Poznania	1	—	—
260	P. Stypczyński, nauczyciel z Zaborowa pod Książem	2	—	—
261.	P. Dr. St. Szenic, prof. gimn. ze Śremu	2	—	—
262.	JKś. Tomicki, prob. s Konojadu pod Wołkowem	4	—	—
263.	JKś. lic. Radziejewski s Paradyża pod Jordanowem	4	—	—
264	P. Szejstecki, uczeń wydz. fil. w Wrocławiu	1	7	6
265.	P. Maciéj Świtalski, kand. fil z Wrocławia	2	—	—
266.	JKś. Antoni Erazm Kantecki s Poznania	2	—	—
267.	JKś. prob. Dr. Cichocki z Brodnicy pod Śremem	4	—	—
268.	P. Tomász Szpérkowski, nauczyciel ze Samostrzela pod Sádkami	2	—	—
269.	P. Józef Sikorski, nauczyciel tamże	2	—	—
270.	P. Aleksander Kirmanowski, nauczyciel ze Sádków	2	—	—
271.	P. Stanisław Różański s Padniewa pod Mogilnem	4	—	—
272.	P. Powałowski, sekret. sądu pow. w Pleszewie	1	—	—
273.	P. Dr. Łożyński, dyr. gimn. w Chełmnie	2	—	—
274.	P. prof. Andrzejewski s Chełmna	4	—	—

		tal.	śbr.	fen.
275.	P. Tomász Pewiński, nauczyciel z Jaraczewa	2	—	—
276.	P. Lewandowski, rzecznik i notaryjusz s Poznania	4	—	—
277.	JKś. Echaust ze Żérnik pod Janówcem	4	—	—
278.	P. Cezary Tur z Janówca	4	—	—
279.	P. lic. Ruchniewicz, kand. fil. w Monastyrze	2	—	—
280.	JKś. Piszczygłowa w Psarskim pod Kikowem	4	—	—
281.	JKś prob. Stock s Piły	3	—	—
282.	P. sędziá Antoni Studniarski w Międzychodzie	1	—	—
283.	P. prof. Kolanowski z Ostrowa	2	—	—
284.	P. prof. Kotliński z Ostrowa	2	—	—
285.	P. prof. Rösler z Ostrowa	2	—	—
286.	P. prof. Cywiński z Ostrowa	2	—	—
287.	P. Walery Sulerzycki w Górkach Zágajnych pod Kcynią	4	—	—
288.	JKś. Matuszewski s Poznania	2	—	—
289.	JKś. prob. Leszczyński z Osieczny	4	—	—
290.	O. Szpręga gwardyján OO. Ref. w Osiecznie	2	—	—
291.	JKś. Theinert ze Świérczyny pod Lesznem	2	—	—
292.	P. Politowicz, nauczyciel z Osieczny	2	—	—
293	P. Wende, nauczyciel z Goniembie	2	—	—
294.	P. Kopernicki z Bukaresztu	3	14	—
295.	P. Anast. Radoński s Krześlic pod Pobiedziskami	4	—	—
296.	JKś. lic. Kubowicz s Poznania	2	—	—
297.	P. Stan. Kurnatowski s Pożarowa	4	—	—
298.	JKś. Kotecki z Dolska	2	—	—
299	P. Łuczkiewicz, nauczyciel w Studziannie pod Dolskiem	4	—	—
300.	P. Jaźdżewski, nauczyciel w Mszczyczynie pod Dolskiem	4	—	—
301.	P. Jędrzejewski, nauczyciel w Dużym Pułkowie pod Wrockiem	2	—	—
302.	P. Domarczyk, nauczyciel w Łodbowie pod Wrockiem	2	—	—
303.	JKś. Józef Gumprecht w Gnieźnie	2	—	—
304.	JKś. Franc. Fligier w Gniéźnie	2	—	—
305.	P. Stanisław Świstacki s Poznania	2	—	—
306	P. Zieliński, nauczyciel z Rogoźna	2	—	—
307.	P. Jaskulski, nauczyciel z Rogoźna	2	—	—
308.	P. Dullin, nauczyciel s Kaziopolá pod Rogoźnem	2	—	—
309.	P. Kłoś, nauczyciel s Chobienic pod Zbąszyniem	4	—	—
310.	JKś. Pajzderski, przełożony Zgromadzeniá księży Filipinów w Gostyniu	9	—	—
311.	O. Muzlof, gwardyján OO. Reformátów w Poznaniu	2	—	—
312.	P. Hieronim Dziembowski, uczeń wydz. fil. w Wrocławiu	2	—	—
313.	P. Emil Sieniawski, Dr. fil. w Wrocławiu	2	—	—
314.	P. Stanisław Gryglewicz, uczeń wydz. fil. w Wrocławiu	2	—	—
315.	P. Karól Lindner, kand. fil. w Wrocławiu	2	—	—
316.	JKś. Wiśniewski s Czacza pod Śmiglem	4	—	—
317.	JKś. Kucharzewicz z Białcza pod Kościanem	1	—	—
318.	P. Piasecki, rządzca gospodarczy z Białcza	4	—	—
319.	P. Kubliński, farmaceuta z Gniezna	1	—	—
320.	JKś. Staśkiewicz s Poznania	2	—	—
321.	P. Podlaszewski, nauczyciel z Ryńska pod Wąbrzeźnem	2	—	—
322.	JKś. prałát Koźmian s Poznania	2	—	—
323.	JKś. Dalkowski s Poznania	2	—	—
324.	JKś. Kłoniecki s Poznania	2	—	—
325.	P. J. Kap. Sternat, prof. gimn. z Brzeżán w Galicyji	2	—	—
326.	P. Ján Śliwka, nauczyciel s Cieszyna na Śląsku	2	—	—
327.	Hrabiánka Gabryjela Mielżyńská	5	—	—
328.	P. Karliński s Turwi pod Kościanem	2	—	—
329.	P. Piechocki ze Spławiá pod Starym Bojanowem	2	—	—
330.	JKś. Bankiet z Glésna pod Wyrzyskiem	4	—	—
331.	Wná pani Antonina Jaraczewská z Głuchowa pod Czempiniem	4	—	—
332.	P. Antoni Przyłuski ze Starkówca pod Kobylinem	3	—	—

		tal.	śbr.	fen.
333.	O. Augustyn Nowacki s Poznania	1	—	—
334.	P. Antoni Drygas, uczeń wydz. fil. we Wrocławiu	2	—	—
335.	Zákłád wychowáwczy księży Jezuitów w Tarnopolu	4	—	—
336.	P. Karól Niementowski, nauczyciel gimn. w Tarnopolu	2	—	—
337.	P. A. Barwiński, nauczyciel gimn. w Brzeżanach	2	—	—
338.	P. Dr. Władysław Wisłocki, nauczyciel gimn ze Lwowa	2	—	—
339.	Gimnazyjum wyższe w Tarnopolu	2	—	—
340.	P. Bolesław Baranowski, nauczyciel gimn. ze Lwowa	2	—	—
341.	P. Stefán Borzemski, nauczyciel gimn. ze Lwowa	2	—	—
342.	P. Stanisław Sobieski, dyrektor gimn. ze Lwowa	2	—	—
343.	P. Ludwik Dziedzicki, nauczyciel gimn. ze Lwowa	2	—	—
344.	P. Jignacy Znamirowski prof. gimn. s Krakowa	2	—	—
345.	P. Zygmunt Samolewicz, nauczyciel gimn. ze Lwowa	2	—	—
346.	P. Wojciech Biesiadzki, nauczyciel gimn. z Rzeszowa	2	—	—
347.	JKś. prob. Ziętkiewicz s Poznania	4	—	—
348.	JKś. Wysocki z Bługowa pod Łobżenicą	5	—	—
349.	JKś. Stagraczyński s Poznania	2	—	—
350.	JKś. prob. Krecik w Wyciszkach pod Koźlem	2	—	—
351.	P. prof. Maroński z Wejherowa	2	—	—
352.	P. Antoni Wroński z Wejherowa	2	—	—
353.	P. Al. Osuchowski, nauczyciel s Tarnowa w Galicyji	33 flor.		
354.	JKś. prob. Wagner s Kiekrza pod Rokitnicą	2 tal.		—
355.	P. prof. Studniarski s Poznania	2	—	—
356.	P. Sylwester Staniewicz s Paryża	4	—	—
357.	P. Ludwik Nabielák s Paryża	4	—	—
358.	P. Józef Kwiatkowski s Paryża	4	—	—
359.	Zárząd Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu	160	—	—
360.	P. Rohr, nauczyciel w Strzelnie	2	—	—
361.	P. M. Kawczyński, nauczyciel z Granówka	2	—	—
362.	JKś. Likowski, regens sem. duch. w Poznaniu	1	—	—
363.	JKś. Górkiewicz, kleryk sem. z Gniézna	2	—	—
364.	JKś. Tłoczyński s Poznania	1	—	—
365.	JKś. Anastazy Styczyński ze Szamotuł	4	—	—

Nadto zgłosili się do przedpłaty:

1. JKś. Antoniewicz z Bnina.
2. P. Władysław Zakrzewski s Kokorzyna.
3. P. Tadeusz Chłapowski s Turwi pod Kościanem.
4. JKś. Wrzesiński s Parzenczewa pod Grodziskiem.
5. P. Biegański s Sepna.
6. JKś. Bartsch z Ruchocic pod Rakoniewicami.
7. P. Seweryn Skórzewski s Poznania.
8. JKś. Turkowski z Wielichowa pod Kościanem.
9. JKś. Sąchocki s Ptászkowa pod Grodziskiem.
10. P. Józef Pluciński s Konojadu pod Kościanem.
11. JKś. Henke z Wolsztyna.
12. JKś. Gustowski s Kopanicy.
13. JKś. Kurzawski z Biezdrowa pod Wronkami.
14. P. Antoni Grabski z Rusiborza pod Środą.
15. Kongregacyjá księży Filipinów w Gostyniu
16. Hr. Włodzimiérz Bniński s Ćmachowa.
17. JKś. Wawrowski z Biezdrowa pod Wronkami
18. Dr. Robiński z Wronek

19. P. Domagalski z Jurkowa pod Krzywiniem.
20. P. Beisert, nauczyciel z Osieczny.
21. P. Ján Chrzciciel Seyda w Górze pod Inowrocławiem.
22. P. Henryk Korwin Kałusowski z Nowego Yorku.
23. Biblijoteka gimn. Fryderyka Wilhelma w Poznaniu.

Składając serdeczne podziękowanie Szanownym Dáwcom kwot powyżéj zamieszczonych, czujemy się zobowiązani do publicznego oświadczeniá wdzięczności naszéj i względem tych osób, które nie szczędziły trudów w zbieraniu przedpłaty. W tych liczbie mieszczą się przedewszystkim :

Dr. med. Wicherkiewicz, lékárz i radzca zdrowiá w Kcyni;
JKś. kanonik Prądzyński w Pelplinie;
Dr. Kaźmiérz Szulc, dyrektor wyższéj szkoły polskiéj na Montparnasse w Paryżu;
JKś. Krzyżanowski, administrator parafiji kościoła św. Márcina w Poznaniu;
Dr. med. Wartenberg, lékárz w Żninie;
Prof. Dr. Majer, Prezes Tow. Nauk. w Krakowie;
P. Maciéj Świtalski, kand. wyż. stánu naucz. w Wrocławiu;
Dr. med. Bojanowski, lékárz w Kościanie;
Prof. Wisłocki we Lwowie;
P. Osuchowski nauczyciel szkoły głównéj w Tarnowie;
JKś. Aleksander Maryjański, kand. stánu duch. w Poznaniu.

Alfabetyczny spis Szanownych Przedpłacicieli przydanym będzie po złożeniu cálkowitéj przedpłaty do ostatniego zeszytu.

W Poznaniu dnia 20 czerwca 1869.

Kś. Malinowski. **Dr. Rzepecki.**

…ych języków słowiańskich i niektórych cudzoziemskich.

XIII. według A. Morzyckiego z r. 1857.	XIV. według ks. Józefa Steckiego z r. 1858.	XV. według Franciszka Zagórowskiego z r. 1858.	XVI. Uwagi.
A a			
À à			
Ą ą		Ą ą	
Ḃ ƀ	B Ƀ	ƀ б	
Sz S s͡zs	S s	S̲ s̲.	
Ś ś	Ś ś	S s	
		Ŧ t	
	V v		
	V̇ v́	V v	
WV, wv,			
	X x̂	X x	
Ž ż	Ƶ ƶ	Z ʒ	
Ż ż	Ƶ̇ ż	Ȥ ȥ	

Lit. i Druk M. Jaroczyńskiego w Poznaniu.

Tablica I. porównawcza Abecadeł Polskich w druku, wraz z postaciami głosek potrzebnych dla innych języków słowiańskich i niektórych cudzoziemskich.

I. № bieżący	II. według obecnej naszej grafiki w r. 1868	III. według ks. Jakóba Parkosza z r. 1440	IV. według ks. St. Zaborowskiego pierwotne z r. 1518	V. według tegoż samego poprawne w r. 1868	VI. według Jana Seklucyana z r. 1551	VII. według Stanisława Orzechowskiego z r. 1564	VIII. według Jana Kochanowskiego z r. 1594	IX. według Łukasza Górnickiego z r. 1594	X. według ks. Jana Januszowskiego z r. 1594	XI. według Józefa Mrozińskiego z r. 1824	XII. według Dobromysła Łazowskiego z r. 1848	XIII. według A. Mereckiego z r. 1851	XIV. według ks. Józefa Sleckiego z r. 1858	XV. według Franciszka Zagórowskiego z r. 1858	XVI. Uwagi
1	A 'a	a	á	A a	a	ȧ	A a	á	A' á	a		A a			
2	A' á	aa	a	A' á	ȧ	a	A a á	a	a			À à			
3	Ą ą	ꝋ, ꝋꝋ	ą	Ą ą	ą	ą	Ą ą	ą	ą	ą		Ą ą		Ą ą	
4	B b	b	b	B b	b		B b	B b	B b	b					
5	B́ b́	b	b̆	B б	b̀		B b	б	b́	bʹ		Ḃ ƀ	B b̆	b б	
6	Ç c	c	c	C c	c		C c	C c	C c	c					
7	Cz cz	cȝ	ċ	Ꞇ r	cz	ċ c	Cz cz	cc	ċ ʒ ç	ċ	ċ	Cz Ċ ċzc	C ć	Ʒ ʒ	
8	Ć ć	ç cz	c̈	Ć c	c̈	ꝍċċ	Ć ć	ĉ	ć			Ć ċ	Є є	C c	
9	D d	đ	d	D d	d		D d	D		d					
10	Dz dz	dȝ	d'	Ɖ đ	dz	ds	Dz	dz	dz	ɣ	ɗ	Dz, Ḋ dz, ḋ	Ḋ ḋ	Ɖ ḋ	
11	Dż dż	dȝ	đ	Ɖ ɖ	dż		Dz	d	dz		ɗ	Ď ď	Ď ď	Đ đ	
12	Dź dź	dȝ	đ	Đ ɗ	dȝ	dś	dz	đ	dź	dz	ð	Ď ď	Ɗ ɗ	Ɖ ḍ	
13	Ḋ ď			Ɖ ∂										Ɖ ɗ	
14	E e	e	e	E e	e		E e	E e	E e	e		Ė ė	Ė é	E ė	
15	É é	ee	ē	É é	é		ė	e	ė ė	é				E ę	
16	Ę ę	ęn, ꝋ	ą	Ę ę	ę	ęn, e	Ę ę Ę ę	ę	ę	ę					
17	F f	ff	f	F f	f		F	F	F	ſ		Ḟ ḟ	F f	F f	
18	F ſ	ſ		F ſ						ſk					
19	G g	ġ ȝ	ġ	G ġ	ġ	g	G g	g	G g	g		G g̈	G g		
20	Gi gi	ȝ	g̈	G g						ge		H H, h h		G ġ	
21	H h̄		h̄	H h	h		H h	h	H h	h			Ħ ħ	H h	
22	Ch ch	ch	ch	Ꭻ ẖ	ch		ch	ch	ch				H h		
23	I i	i i j	i	I i	i	i y	I i	I i	I i	i			i		
24	E e			Æ æ											
25	Ė ė			Æ æ											
26	Ą a			Ą a											
27	Ä ä			Ä ä											
28	O o			Ø o											
29	Ö ö			Ø ó											
30	J j	ij, g, G, ch	i y	J j	ij i j	i	I i y j	i ġi	I i j y	j			J		
31	K k	q r k	k	K k			K k	K k	K k	k		Ḱ ḱ	K K	K k	
32	Ki ki	ŕ ij	k̈	K k	k					ke					
33	Kh kh			Kh kh											
34	L l	l	ł	L l	ł	l ł	Ł ł	L l l	L l	l		Ł ł			
35				Ł t											
36	L l	ł l	l	L l	l	l	L l	L l	L l	lk					
37	M m	m	m	M m	m		M m	M m	M m	m					
38	Ṁ ṁ	m	m̈	M m	ṁ		ṁ	m̂	ḿ	mk		Ḿ ḿ	M ḿ	M m	
39	N n	n	n	N n	n		N n	N n	N n	n					
40	Ṅ ṅ	n	n̈	N η	ṅ		ṅ	n̂	ń	nk		Ń ń	N ń	N n	
41	O o	o	o	O o	o		O o	O o	O o	o					
42	Ó ó	oo	ō	O ó	ó		ó	u-o o	Ó ó	ó		Ó ó	Ó ó	O o	
43	P p	p p	p	P p	p		P Φ p	Φ p	P p	p					
44	Ṗ ṗ	p	p̈	P p	ṗ		ṗ	ṗ	ṗ	pk		Ṗ ṗ	P ṗ	P p	
45							Q q								
46	R r	R r	r	R r	rz	rz	R R r	R r	R r	r	ṙ	Rz R, rz	Ż ż	Ṙ r	
47	Rz rz	rȝ	ṙ	R r	rz		Ɍ ɍ	Ɍ ɍ	Rʒ r, ɍ	rk					
48	Ṙ ṙ			R r											
49	S s	ſ ſ s б	s	S s	ſ, ſſ	ſ	S ſ s	S ſ s	S ſ	s	ś	Sz Ś ś zs	S s	S s.	
50	Sz sz	ſß ſ	ś	S s	ſz	ſch s	ß ß	ſſ ſs	ß ś ʃß	sʃ		Ś ś	Ś ś	S s	
51	Ś ś	ſſ, ſch, ſß, ſſch	s̈	S s	s̈	ſ ś	ṡ б	ś	ś	sk					
52	T t	t th	t	T t	t		T t	T t	T t	t				Ŧ t	
53	Ṫ t			T ŧ											
54	U u	v, u, uu	u	U u	u ü v v̈	v	v	v u	v u	u					
55	W w		v	V v					v				V v	V v	
56	Ẇ ẇ		v̈	Y y									V v̇		
57	W w	v v v	w	W w	w		w	W w	W w	w		W V, wv,			
58	Ẇ ẇ	v v	ẅ		ẇ		ẇ	ŵ		wk					
59	X x	x	x	X Ks x ks	X x								X x̂	X x	
60	Xi xi		Ẍ ẍ ksz	Ks ks											
61	Y y	y i	ī	Y y	y	i	iy	y	y						
62	Z z	zsſ, ȝȝ, ȝ	z	Z z	z	ſ ȝ s	ȝ	ȝ ȝ	Z ȝ ȝ	z	z ȝ	Ż ż	Ż ż	Z z	
63	Ż ż	ß ſ	z	Z z	ż	ſs, ſch, ſſ	ȝ̇	ẑ	ȝ	ż		Ż ż	Ż ż	Z z	
64	Ź ź	ȝȝ	ż	Ʒs ʒs	ȝ̇		ȝ̇	ȝ̂	ȝ	zk					
65	jor			ȣ ȣ											
66	jer			б б											

NB. Ta Tablica zawiera ostateczne kształty poprawnego abecadła.

…m i postaci tymže potrzebnych.

I.	IX.		X.		XI.
Liczb… bie… żąc… pos… ci	W Czeskim		W Serbskim		Uwági.
	Jilość brzmień	Jilość postaci głosek	Jilość brzmień	Jilość postaci głosek	
	1	1	1	1	1) Brzmienie to zachodzi w
	2 [1]	2	2	2	wyrazach zawierających
	„	„	„	„	o jasne, nieakcentowane
	3	3	3	3	np. golowa, owies, govorit…
4…	26	28	28	30	
4…	27	29	29	31	
5…	„	„	„	„	
5…	28	20	30	32	
5…	29	31	31	33	
5…	30	32	32	34	
5…	31	33	33	35	
5…	„	„	„	„	
5…	„	34	„	36	
5…	„	35	„	37	
5…	„	„	„	„	
5…	32	36	34	38	
6…	33	37	35	39	
6…	34	38	36	40	
6…	„	„	„	„	
6…	„	39	„	41	
6…	„	„	„	„	

Lit. i Druk M. Twoczyńskiego w Poznaniu.

Tablica II. Wykaz brzmień właściwych główniejszym językom Słowiańskim i postaci tychże potrzebnych.

I	II	III		IV		V		VI		VII		VIII		IX		X		XI
Liczba porządkowa	Oznaczenie obecną grafiką polską brzmień wszechsłowiańskiego abecadła	Postacie Wszechsłowiańskiego abecadła		W Starosłowiańskim		W Polskim		W Górnołużyckim		W Dolnołużyckim		W Rosyjskim		W Czeskim		W Serbskim		Uwagi.
		Postacie drukowe małe i duże	Postacie pismienne małe i duże	Ilość brzmień	Ilość postaci głosek	Ilość brzmień	Ilość postaci głosek	Ilość brzmień	Ilość postaci głosek	Ilość brzmień	Ilość postaci głosek	Ilość brzmień	Ilość postaci głosek	Ilość brzmień	Ilość postaci głosek	Ilość brzmień	Ilość postaci głosek	
1	a	a A	a A	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1 Brzmienie to zachodzi w wyrazach zawierających o jasne nieakcentowane np. golowa korowa gaworit czyli galawa karawa gaworit lub gawarit
2	a	á Á	á Á	.	.	2	2	.	.	.	.	2[1]	.	2[2]	2	2	2	2 Samogłoski te nie są tak jak u nas pochylone lecz jasne a za to długie
3	ą	ą Ą	ą Ą	2	2	3	3	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	3 Jak niemieckie soll toll
4	b	b B	b B	3	3	4	4	2	2	2	2	3	2	3	3	3	3	
5	b bi	б Б	b B	4	4	5	5	3	3	3	3	4	3	.	.	.	.	
6	c	c C	c C	5	5	6	6	4	4	4	4	5	4	4	4	4	4	
7	cz	т T	т T	6	6	7	7	5	5	5	5	6	5	5	5	5	5	
8	c ci	c C	c C		.	8	8	6	6	6	6	.	.	.	.	6	6	
9	d	d D	d D	7	7	9	9	7	7	7	7	7	6	6	6	7	7	
10	dz	đ Đ	đ Đ	8	8	10	10			.		.	.	.	.			
11	dż	ƌ Đ	ď Ď	.	.	11	11	8	8	8	8		.	.		8	8	
12	dź dźi	∂ Đ	ď Ď	.	.	12	12			.		.	.			9	9	
13	d di	∂ D	ď D	9	9	.	.	.	.		.	8	7	7	7	10	10	
14	e	e E	e E	10	10	13	13	9	9	9	9	9	8	8	8	11	11	
15	e	é É	e É	.	.	14	14	.					.	9[2]	9	.	12	
16	ę	ę Ę	ę Ę	11	11	15	15	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
17	f	f F	f F	12	12	16	16	10	10	10	10	10	9	10	10	12	13	
18	f fi	f F	f F	13	13	17	17	11	11	11	11	11	10	.	.	.	.	
19	g	ġ G	g G	14	14	18	18	12	12	12	12	12	11	.	11	13	14	
20	gi	g G	g G	.	.	19	19	13	13	13	13	13	12	.	.	.	.	
21	h	h H	h H	.	.	20	20	14	14	14	14	.	.	11	12	14	.	
22	ch	ĥ Ӿ	h H	15	15	21	21	15	15	15	15	14	13	12	13	15	15	
23	i	i I	i I	16	16	22	22	16	16	16	16	15	14	13	14	16	16	
24	e	æ Æ	æ Æ	17	17	.	23		17	.	17	.	15	.	15	.	17	
25	e	ǣ Ǣ	ǣ Ǣ	.	.	.	24	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
26	a	a A	a A	.	.	.	25	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
27	á	ȧ Ȧ	á Á	.	.	.	26	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
28	o	o Ö	o Ö	.	.	.	27	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
29	ó	ȯ Ö	ó Ö	.	.	.	28	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
30	j	j J	j J	18	18	23	29	17	18	17	18	16	16	14	16	17	18	
31	k	k K	k K	19	19	24	30	18	19	18	19	17	17	15	17	18	19	
32	ki	ƙ Ƙ	k K	.	.	25	31	19	20	19	20	18	18	.	.	.	.	
33	kh	kh Kh	kh Kh		.	.		20	21	20	21	.	.	.	.	.	.	
34	l	l L	l L	20	20	26	32	21	22	21	22	19	19	.	.	.	.	
35	ll	ĺ Ĺ	l L	.				22	23	.	.	.		16	18	19	20	
36	l	l L	l L	21	21	27	33	23	24	22	23	20	20	17	19	20	21	
37	m	m M	m M	22	22	28	34	24	25	23	24	21	21	18	20	21	22	
38	m mi	ɱ Ɱ ɱ,ɱ	m M	23	23	29	35	25	26	24	25	22	22	.	.	.	.	
39	n	n N	n N	24	[illegible]	30	36	26	27	25	26	23	23	19	21	22	23	
40	n ni	ɲ Ɲ η	ŋ N	25	25	31	37	27	28	26	27	24	24	20	22	23	24	
41	o	o O	o O	26	26	32	38	28	29	27	28	25	25	21	23	24	25	
42	ó	ó Ó	ó Ó	.	.	33	39	29	30	28	29	.	.	22[2]	24	.	26	
43	p	p P	p P	27	27	34	40	30	31	29	30	26	26	23	25	25	27	
44	p pi	ƥ Ƥ	p P	28	28	35	41	31	32	30	31	27	27	.	.	.	.	
45	r	r R	r R	29	29	36	42	32	33	31	.	28	28	24	26	26	28	
46	rz	ɼ Ʀ	ɼ R			37	43	.	.	.	32	.	.	25	27	.	.	
47	ŕ ri	ŗ Ŗ	ŕ Ŕ	30	30	.		33	34	32	33	29	29		.	27	29	
48	s	s S	s S	31	31	38	44	34	35	33	34	30	30	26	28	28	30	
49	sz	ʂ Ʂ	ʃ S	32	32	39	45	35	36	34	35	31	31	27	29	29	31	
50	s si	ś Ś	ś Ś	33	33	40	46	36	37	35	36	32	32			.	.	
51	t	t T	t T	34	34	41	47	37	38	36	.	33	33	28	30	30	32	
52	t ti	ƭ Ƭ	t T	35	35		.	.	.	.	33	34	34	29	31	31	33	
53	u	u U	u U	36	36	42	48	38	39	37	38	35	35	30	32	32	34	
54	w	v V	v V	37	37	43	49	39	40	38	39	36	36	31	33	33	35	
55	w wi	ʋ Ʋ	ʋ V	38	38	44	50	40	41	39		37	37			.	.	
56	u	w W	w W	.	.	.	51	.	42		.	.			34	.	36	
57	ks	x ks X Ks	x X	.	39	.	52	.	43	.		.	.		35	.	37	
58	ks ksi	ks Ks	ks Ks	.			.	.			40			.	.	.	.	
59	y	y Y	y Y	39	40	45	53	41	44	40	41	38	38	32	36	34	38	
60	z	z Z	z Z	40	41	46	54	42	45	41	42	39	39	33	37	35	39	
61	ż	ż Ż	ż Ż	41	42	47	55	43	46	42		40	40	34	38	36	40	
62	ź zi	ʒ Ʒ ʒ Ʒ	ʒ Ʒ	42	43	48	56	44	47	43	.	41	41	.		.	.	
63	jer	ъ Ъ	ъ Ъ		44		57		48	.	.		42	.	39	.	41	
64	jer	ь Ь	ь Ь		45			.	.		.		43		.		.	

...mi Słowiańskiemi.

...dło ...e ...ego.	XV. Abecadło Górno-Łużyckie Smolera.	XVI. Abecadło Dolno-Łużyckie Smolera.	Uwagi.
	a	a	1) Postać bułgarská dlá jat (: Ѣ :) i dlá ja (: Ю :) któréj nadaję to ostatnie znaczenie w méj Gramatyce Starosłowiańskiéj
	ja	ja	
...ugie			
	b	b	
	š	š	
	ś	ś	
	t	t	
	u	u	
	w	w	
	ẃ wj	ẃ	
	y	y	
	z	z	
	ž	ž	
	ź	ź	

Lit i Druk M. [illegible] w Poznaniu

Tablica III. Tablica Porównawcza Wszechsłowiańskiego Abecadła z główniejszemi Słowiańskiemi.

I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.	XI.	XII.	XIII.	XIV.	XV.	XVI.	
№ liczby	Alfabet Łaciński	Abecadło Polskie	Abecadło Wszechsłowiańskie według systemu Ks. Stanisława Żochowskiego	Głagolica Bułgarska	Azbuka Klemensowa czyli Cyrilica	Azbuka Graždanski rosyjska	Azbuka Ruska ze Statutu Litewskiego	Azbuka Wuka Stefanowicza	Abecadło Ilirskie Berlicza	Abecadło Bułgarskie Cankowa	Abecadło Staro-Koratańskie Kuzmicza	Abecadło Nowo-Koratańskie Janežicza	Abecadło Czeskie Konecznego	Abecadło Górno-Łużyckie Smolera	Abecadło Dolno-Łużyckie Smolera	Uwagi.
1	a	a	a A a A	ⰀⰀ	а А	а А	а ѧ	а А а	a à á ȁ	a	a a	a à á	a	a	a	¹ Postać bułgarska dla jat Ⱑ, dla ja Ⱑ: której nadaję to ostatnie znaczenie w mej Gramatyce Starosłowiańskiej
		ja		ⰡⰡ¹	ꙗ Ꙗ	я Я	ꙗ ѧ		ja	ja	ja	ja	ja	ja	ja	
2		á	á Á á Á	++	ɑɑ	о О				ä			á (długie)			
3		ą	ą Ą ą Ą	Ⱘ Ⱘ	ѫ Ѫ											
		ją		Ⱙ Ⱙ	ѭ Ѭ											
4	b	b	b B b B	Ⰱ Ⰱ	б Б	б Б	б Б Б	б Б б	b	b	b	b	b	b	b	
5		b́	b́ B́ b́ B́	Ⰱ Ⰱ	в Б	б Б	б ь		by					b́ bj	b́	
6	c	c	c C c C	Ⱌ Ⱌ	ц Ц	ц Ц	ц Ц ц	ц Ц ц	c	c	cz	c	c	c	c	
7		cz	č Č č Č	Ⱍ Ⱍ	ч Ч	ч Ч	ч Ч ч	ч Ч ч	č	č	cs	č	č	č	č	
8		ć	ć Ć ć Ć					ћ Ћ ћ	ć					ć	ć	
9	d	d	d D d D	Ⰴ Ⰴ	д Д	д Д	д д д	д Д д	d	d	d	d	d	d	d	
10		dz	dz Dz	Ⰷ Ⰷ	ѕ Ѕ											
11		dż	dž Dž					џ Џ џ	dž	dž				dž	dž	
12		dź	dź Dź					ђ Ђ ђ								
13		ď	ď Ď	Ⰴ Ⰴ	д Д	д Д		дј	gj dj		gy	dj j	ď			
14	e	e	e E e E	Ⰵ Ⰵ	є Є	э Э		е Е е	e è é		e	e	e é	e	e	
		je				е Е	є є		je	e je		je	je	je		
15		é	é É é É													
16		ę	ę Ę ę Ę													
		ję		Ⱗ Ⱗ	ѩ Ѩ											
17	f	f	f F f F	Ⱇ Ⱇ	ф Ф	ф Ф		ф Ф ф	f (hw)	f	f	f	f	f	f	
18		f́	f́ F́ f́ F́	ф Ф	ф Ф	ф Ф								f fj	f́	
19	g	g	g G g G	Ⰳ Ⰳ	г Г	г Г		г Г г	g	g	g	g	g	g	g	
20		gi	ǵ Ǵ ǵ Ǵ	Ⰼ Ⰼ										ǵ gj	ǵ	
21	h	h	h H h H				г г г		h				h	h h́ hj	h h́	
22	ch	ch	ch Ch ch Ch	Ⱈ Ⱈ	х Х	х Х	х	х Х х		h	h	h	ch	ch ch́ chj	ch ch́	
23	i	i	i I i I	Ⰹ Ⰹ	ї и І И	і И	w И	и И и	i í ji	i ji	i.	i ji	i í ji jí	i ji	i	
24	ae æ	e	æ Æ æ Æ	Ⱑ Ⱑ	ѣ Ѣ	ѣ Ѣ		ѣ Ѣ	jè (é ie)		ě	ě	ě	je	ě	
25		e	ǽ Ǽ ǽ Ǽ	ⰡⰡⰡⰡ	ѣѣ											
26		a	a A							ė						
27		á	á Á													
28		o	o O													
29		o	ȯ Ȯ													
30	j	j	j J j J					ј Ј ј	j	j	j	j	j	j	j	
31	k	k	k K k K	Ⰽ Ⰽ	к К	к К	к	к К к	k	k	k	k	k	k kh	k kh	
32		ki	ḱ Ḱ ḱ Ḱ											k kj	k	
33		ł	ł Ł ł Ł	Ⰾ Ⰾ	л Л	л Л	л							ł	ł	
34	l	ll	ĺ Ĺ ĺ Ĺ					л Л л	l	l	l	l	l	l	l	
35		l	l L l L	Ⰾ Ⰾ	л Л	л Л		љ Љ љ	lj	lj	ly	lj		ľ lj	ľ	
36	m	m	m M m M	Ⰿ Ⰿ	м М	м М	м м	м М м	m	m	m	m	m	m	m	
37		ḿ	ḿ Ḿ ḿ Ḿ	Ⰿ Ⰿ	м М	м М			mj					ḿ mj	ḿ	
38	n	n	n N n N	Ⱀ Ⱀ	н Н	н Н	н	н Н н	n	n	n	n	n	n	n	
39		ń	ń Ń ń Ń	Ⱀ Ⱀ	н Н	н Н		њ Њ њ	nj		ny	nj	ň	ń ny	ń nj	
40	o	o	o O o O	Ⱁ Ⱁ	о О	о О	о ѡ о	о О о	o ó	o	o	o ò	oó	o	o	
		jo				ё Ё			jo	jo	jo	jo	jo	jo	jo	
41		ó	ó Ó ó Ó	Ⱆ Ⱆ	оу Оу						ó	ó	ů	o	ó	
42	p	p	p P p P	Ⱂ Ⱂ	п П	п П	п	п П п	p	p	p	p	p	p	p	
43		ṕ	ṕ Ṕ ṕ Ṕ	Ⱂ Ⱂ	п П	п П			pj					ṕ pj	ṕ pj	
													q			
44	r	r	r R r R	Ⱃ Ⱃ	р Р	р Р	р	р Р р	r	r	r	r	r	r	r	
45		rz	ř Ř ř Ř										ř			
46		ŕ	ŕ Ŕ ŕ Ŕ	Ⱃ Ⱃ	р Р	р Р			rj			rj		ŕ rj	ŕ rj	
47	s	s	s S s S	Ⱄ Ⱄ	с С	с С	с с С	с С с	s	s	sz	s	s	s	s	
48		sz	š Š š Š	Ⱎ Ⱎ	ш Ш	ш Ш	ш	ш Ш ш	š	š	s	š	š	š	š	
49		ś	ś Ś ś Ś	Ⱄ Ⱄ	с С	с С			sj					ś	ś	
50	t	t	t T t T	Ⱅ Ⱚ Ⱅ	т ѳ Т	т Ѳ Т	т	т Т т	t	t	t	t	t	t	t	
51		t́	ť Ť ť Ť	Ⱅ Ⱅ	т Т	т Т			tj		ty		ť			
52	u	u	u U u U	Ⱆ Ⱆ	оу Оу	у У	у ү	у У у	u ú	u ù	u ü	u	u ú	u	u	
		ju		Ⱓ Ⱓ	ю Ю	ю Ю	ѡ ѡ ѡ		ju	ju jü		ju	ju			
53	v	w	v V v V	Ⰲ Ⰲ	в В	в В	в в	в В в	v	v	v	v	w v	w	w	
54		ẃ	v́ V́ v́ V́	Ⰲ Ⰲ	в В	в В			vj			vj		ẃ wj	ẃ	
		w	w W w W													
	x	x	x ks X Ks x X		ѯ Ѯ											
55	y	y	y Y y Y	Ⱏ Ⱏ	ꙑ Ꙑ	ы Ы	ы	и И и	i	i	i	i	y y	y	y	
56	z	z	z Z z Z	Ⰸ Ⰸ	ꙁ Ꙁ	з З	з	з З з	z	z	z	z	z	z	z	
57		ż	ž Ž ž Ž	Ⰶ Ⰶ	ж Ж	ж Ж	ж	ж Ж ж	ž ž	ž	ž	ž	ž	ž	ž	
58		ź	ź Ź ź Ź	Ⰸ Ⰸ	ꙁ Ꙁ	з З			zj					ź	ź	
59			ъ Ъ	Ⱏ Ⱏ	ъ Ъ	ъ Ъ	ъ	ъ Ъ ъ								
60			ь Ь	Ⱐ Ⱐ	ь Ь	ь Ь	ь									

N.B. Kolumna IV tej tablicy prostuje odnośne błędy Tablicy II.

II.

GŁOSOWNIA JĘZYKA POLSKIEGO.



Od Wydáwcy.

Opóźnienie tego zeszytu pochodzi znowu z winy lejarni czcionek. Do głosowni miało już wejść kilkanaście odmiennych znaków, ale s powodu nieudaniá się próby, gdy jak rysownik tak i rytownik nie umieli zastósować się do życzeń i pomysłów autora, nie było možná wszystkich nowych postaci użyć już teráz; zachowujemy to sobie na później. Tymczasem wchodzą tylko następujące:

a) **w antykwie:**

Zamiást	c	(ć)	zaprowádzá	się:	c
"	æ	(e jat')	"	"	e
"	ǽ	(é jat')	"	"	é
"	a	(a jat')	"	"	a
"	á	(á jat')	"	"	á
"	l	(l połud. słow.)	"	"	l
"	l	(l polskiego)	"	"	l
"	L	(L połud. słow.)	"	"	L
"	L	(L polskiego)	"	"	L
"	m	(m')	"	"	ɱ
"	n	(ń)	"	"	ŋ
"	s	(ś)	"	"	s

b) **w kursywie:**

Zamiást	*c*	(*ć*)	zaprowádzá	się:	*c*
"	*f*	(*f* twardego)	"	"	*f*
"	*f*	(*f'* miękkiego)	"	"	*f*
"	*g*	(*g'*)	"	"	*g*
"	*æ*	(*e jat'*)	"	"	*e*
"	*ǽ*	(*é jat'*)	"	"	*é*
"	*l*	(*l* połud. słow.)	"	"	*l*
"	*l*	(*l* polskiego)	"	"	*l*
"	*L*	(*L* połud. słow.)	"	"	*L*
"	*L*	(*L* polskiego)	"	"	*L*
"	*m*	(*m'*)	"	"	*ɱ*
"	*n*	(*ń*)	"	"	*ŋ*
"	*s*	(*ś*)	"	"	*s*
"	*z*	(*ż*)	"	"	*z*

Razem 22 nowych postaci.

Wszelkie pomysły odnoszące się do uproszczeniá lub upiększeniá wszechsłowiańskiego abecadła przyjmie tak autor jak i podpisany z wdzięcznością.

Dr. Rzepecki.

GŁOSOWNIÁ.

Rozdziáł I.

Wstęp do Głosowni. — Język słowiański i jego nárzeczá. — Abecadło wszechsłowiańskie. — Podziáł mowy odnośnie do Głosowni.

§ 1.

Język nasz polski jest w obec umiejętności językowéj nárzeczem.

Wszystkie języki słowiańskie, a następnie nasz język polski, jak to powiedziáno w Poglądzie, są w obec umiejętności językowéj nárzeczami jednego i tego samego języka słowiańskiego. Nárzeczá te, odnośnie do umiejętności językowéj, układám w trzy główne działy, s których południowy obejmuje 5 następujących nárzeczy, jako to:

I. Dziáł

Słowián południowych, obejmujący jedno umarłe i cztyry żyjące nárzeczá jako to:

1. Nárzecze starosłowiańskie, dzielące się pod względem form językowych na 4 podrzeczá:
   a) bułgarsko-cerkiewne;
   b) serbsko-cerkiewne;
   c) korutańsko-cerkiewne;
   d) rusko-cerkiewne.
2. Nárzecze serbskie, dzielące się na 4 podrzeczá:
   a) dalmackie;
   b) bośniackie;
   c) serbsko-chorwackie;
   d) czárnogorskie.

3. Nárzecze chorwackie.
4. Nárzecze słowieńskie, dzielące się na 3 podrzeczá:
   a) korutańskie;
   b) krajińskie;
   c) styryjskie.
5. Nárzecze bułgarskie, ze wszystkich nájwięcéj skażone.

II. Dział

Wschodnich Słowián, obejmujący dwa nárzeczá:

6. Wielkoruskie s podrzeczem nowogrodzkim.
7. Małoruskie s podrzeczem biáłoruskim.

III. Dział

Północno-záchodnich Słowián, obejmujący 5 nárzeczy:

8. Czeskie s podrzeczem ludowym morawskim;
9. Słowackie;
10. Górnołużyckie;
11. Dolnołużyckie z zatraconym nárzeczem połabskim czyli drewlańskim;
12. Polskie s podrzeczem kaszubskim.

Aczkolwiek w obec umiejętności językowéj jeden jest tylko język słowiański, dzielący się na 12 główniejszych nárzeczy, my jednakże nárzeczá liczniejszych narodów słowiańskich, które rozwinęły znaczniejsze swoje, sobie właściwe piśmiennictwo i mają lub miały osobny byt polityczny, nazywać będziemy językami; i tak: nájstarsze nárzecze, już w czasach przedchrześcijańskich za pomocą runicznego pisma nájpiérwéj ze wszystkich słowiańskich piśmiennie wykształcone, nazywać będziemy **językiem starosłowiańskim**.

Język ten starosłowiański, niegdyś organ południowych Słowián za św. Cyryla, który dlá niego urządził abecadło, tak zwaną Głagolicę, według porządku głosek alfabetu greckiego, s porzuceniem koleji runicznego pisma, był już w wieku 9tym po Chrystusie umarłym; gdyż jinaczéj św. Stolica Apostolská nie byłaby zezwoliła na użycie tego języka do św. liturgiji, jak to miało miejsce w Czerwcu r. 880 za Jána VIII. Papieża, gdyby dopiéro w tym czasie język ten przez Cyryla św. stáwiáł piérwsze kroki w swojim piśmiennictwie. Ponieważ św. Cyryl tego tylko języka, który sám jeden był s pomiędzy wszystkich piśmiennie wykształcony, mógł użyć i użył do przekładu pisma św., przeto język ten od czasów św. Cyryla ludy słowiańskie, do wiary chrześcijańskiéj nawrócone, nazywały Cyrylicą, którą to názwę w wieku 16tym przeniesiono na Rusi na grecko-słowiańskie abecadło, urządzone przez św. Klemensa, biskupa bułgarskiego, na podstawie alfabetu greckiego s przybraniem do niego postaci głagolickich, zastósowanych do kształtu liter greckich, jakiemi były pisane greckie księgi liturgiczne w wieku 9tym i 10tym (obácz Paleografiją grecką Montfaucona i Gintzla „*Geschichte der Slaven-Apostel Cyrill und Method und der slavischen Lithurgie. Leitmeritz 1857* i graficzną rozprawę Mnicha Chrabra).

Piękne nárzecze nájliczniejszego i nájznakomitszego s pomiędzy południowych Słowián narodu serbskiego, s którego skażonego przez ta-

tarskich Mongołów podrzeczá rozwinęło się dzisiejsze nárzecze bułgarskie, nazywać będziemy językiem serbskim.

Nárzecze wielkoruskie, ze wszystkich nájpóźniéj piśmiennie naukowo rozwinięte na podstawie ruskiéj i według wzoru starosłowiańskiego, nazwiemy językiem rosyjskim czyli moskiewskim, od starożytnéj stolicy Moskwy, któréj Wielcy Kniaziowie po wyswobodzeniu się s pod dwuwiekowego jarzma tatarskiego mocą podboju, dali początek i wzrost dzisiejszemu państwu rosyjskiemu; nárzecze zaś małoruskie, które niegdyś było językiem dworu panującéj w Polsce dynastyji Jagiellońskiéj, nazywać będziemy po prostu językiem ruskim.

Nárzecze národu nájbliżéj z nami spokrewnionego nazywać będziemy językiem czeskim; nasze zaś lechickie, zostające w nájściślejszym związku gramatycznym i fonetycznym s piśmienną mową starożytnych Słowián, językiem polskim, którego zatym bez gruntownéj i dokładnéj znajomości starosłowiańskiego języka gruntowne, dokładne i umiejętne poznanie i zbadanie jest zupełnym niepodobieństwem.

Będziemy tedy s każdego działu po dwa nárzeczá, t. j. 6 nárzeczy nazywali językami; język zaś słowiański cały, dzielący się na 12 nárzeczy, mową słowiańską.

§ 2.

Gramatyczne abecadło wszechsłowiańskie.

Żádne tak ze starożytnych jako téż i dzisiejszych abecadeł słowiańskich nie czyni zadosyć słusznym wymáganiom umiejętności językowéj, czyli żádne nie jest ściśle gramatycznym; przeto ośmielám się tu wystawić wszystkie głosy i brzmieniá słowiańskie w abecadle gramatycznym, urządzonym na podstawie alfabetu łacińskiego, pojedyńczemi postaciami głosek, jak następuje:

a, á, ą, b, ɓ (b'), c, ᴄ (cz), c (ċ), d, ȡ (dz), ȡ (dż), ∂ (dź),

∂ (d'), e, é, ę, f, f (f'), g, ɡ (g'), h, ɦ (ch), i, ɘ (e), ɘ́,

ɐ (a), ɐ́, ɵ (o), ɵ́, j, k, ƙ (ki), kh, ł, l, ɭ, m, ɱ (m'), n,

η (n'), o, ó, p, ᵱ (p'), r, ꞃ (rz), ɾ (r'), s, ꜱ (sz), ꞩ (ś), t,

ƭ (t'), u, v (w), ɣ (v'), w, x (ks), y, z, ȥ (ż), ʒ (ź), ɜ (jor), ɞ (jer).

Uwága 1. Duże postacie, jako téż piśmienne tego wszechsłowiańskiego abecadła obácz na załączonéj tablicy II.

Uwága 2. Brzmienie nowych postaci tego abecadła jest podane obecną grafiką polską w náwiasie.

Uwága 3. Wszystkich brzmień i głosów w naszym języku polskim jest tylko 48, albowiem głoski: *ɘ, ɘ́, ɐ, ɐ́, ɵ, ɵ́* oznaczające starosłowiańską fonetyczną samogłoskę, etymologiczną zaś dwugłoskę, tak zwaną *jat'*, nie brzmią w naszym języku jinaczéj od głosów samogłosek *e, é, a, á, o, ó.* Piszą się one tylko tak jak w starosło-

wiańskim po spółgłoskach zmiękczonych, kiedy samogłoski *e, é, a, á, o, ó,* mogą następować tak po spółgłoskach twardych jak i zmiękczonych.

Spółgłoski: łużyckie *kh*, południowych Słowián *l, đ, ť, ɹ* nie jistnieją w naszym języku; spółgłoski zaś *w, x,* kładą się tylko: piérwszá dlá jimion właśnych niemieckich, drugá zaś dlá wyrazów grecko-łacińskich i są cálkiem zbyteczne dlá mowy słowiańskiéj. Postacie nazwane *jor* i *jer* nie oznaczają żádnych głosów i brzmień, lecz z rodu swego są odgłoskami czyli znamionami odgłosów, t. j. oznaczają ani mniéj, ani więcéj, jak tylko tyle co hebrajskie *szwa*. Bliższe wyjaśnienie odgłosek *jor* i *jer*, jako téż głoski *jať* wygłászanéj w naszym języku sześciu głosami, podámy na swojim miejscu.

§ 3.

Porównanie fonetyki słowiańskiéj s fonetyką znajomszych nám języków w porządku abecadłowym.

A a, *A a*, Ꙗ ꙗ

brzmi jasno jak niemieckie *a* w *arm, arg, starr,* we francuzkim *car, chat, va, ma.* Stojeński uczy w swéj Gramatyce z r. 1568, że je w ówczas wymáwiáno jak hebrajskie *patach* w ustach portugalskich i palestyńskich Żydów.

Á á, *Á á*

brzmi w polskim języku jak niemieckie *aa* lub *ah* w wyrazach *Bahn, Paar,* lub jak moskiewskie *o* nie akcentowane, czyli nie przygłosowe w wyrazach *govoru, oyes* (wymáwiáj: *gávoru, áyes.*) Stojeński zaś uczył, jiż za jego czasów wymáwiali wykształceni, lecz jeszcze nie sfrancuziali Polácy tę samogłoskę jak hebrajskie *kamec* według wymáwianiá chrześcijańskich uczonych, stosujących się do wymáwianiá portugalskich i palestyńskich Żydów. Kréska nad tą głoską oznaczá w polskim języku odmienne wymáwianie od *a* jasnego, które zygmuntowscy pisárze kréskowali, *a* zaś ciemne zostáwiali bez kréski. Taż kréska nad *a* i nad wszelką samogłoską jinną w czeskim języku jest znamieniem jéj długości, w serbskim zaś znamieniem przygłosu. czyli akcentu. Wymáwianie *á* pochylonego głosem podobnym do *o* jest ludowym prowincyjonalizmem, którego książkowá polszczyzna wystrzegać się powinna.

Ą ą, *Ą ą*, Ѫ ѫ

brzmi w polskim i starosłowiańskim podobnie jak francuzkie *on, om* w *bon, font, plomb* (wymáwiáj: *bą, fą, plą.*) Od samogłoski *ą* nie zaczyná się żáden wyráz w polskim języku, w braku bowiem spółgłoski stoji zawsze przed *ą* na początku wyrazu *j* lub *v.*

B b, *B b*, Б б

brzmi jak łacińskie *b*, np. *bibo*, niemieckie *Bube*, francuzkie *beau* itd.

Ƃ ƃ, *Ƃ ƃ (b')*

brzmi jak *bj*, s któréj dwójki składá się etymologicznie, i tak je téż pisze Wuk w serbskim języku przed samogłoską, np. polskie *ƃéda, ƃáły* (wymáwiáj:

bjéda, *bjáły* itd.) jednakże z większym náciskiem na brzmienie spółgłoski *b* niż na brzmienie spółgłoski *j*. To samo rozumiéć náleży o wymáwianiu spółgłosek *ꝑ (p')*, *ỿ (v')*, *ꝼ (f')* i *ꝳ (m')*.

C c, *C c*, Ц ц

głoska powstałá ze zléwku dwójki *ts* w jedno brzmienie, wygłászá się zawsze jak niemieckie *z* np. *Zimmer*, *zeichnen*, lub jak hebrajskie *cade*.

Ꞓ ꞓ, *Ꞓ ꞓ (cz)*, Ч ч

brzmi jak włoskie podwójne *c* w środku wyrazów np. w *succeso* (wymáwiáj *suꞓeso*) lub jak niemieckie *tsch* w *deutsch*, lub jak angielskie *ch* w *churche* itd.

Ꞓ c, *Ꞓ c (ć)*

brzmi w serbskim języku jak włoskie *c* przed *ia* w *garcia*, *ciarlare* itd., lecz w polskim wymáwiá się jeszcze miękciéj i delikatniéj niż to włoskie *c* w powyższych wyrazach, którego to brzmieniá, prawie wyłącznie polskiego, cudzoziemiec lub pobratymiec wymáwiać dobrze jedynie z ust polskich nauczyć się może.

D d, *D d*, Д д

brzmi jak łacińskie, w ogóle europejskie *d*, np. łacińskie *dedi*, *Dido*, niemieckie *Dorf*, *der*, *die*, *das* itd.

D ꝺ, *D ꝺ (dz)*, S s

brzmi jak starogreckie *ζ (dzêta)* lub włoskie *z*, *azzûro*, *zêlo*, *zefiro* (wymáwiáj *aꝺuro*, *ꝺelo*, *ꝺefiro*.) Brzmienie to znajduje się w polskim języku na początku wyrazu tylko przed spółgłoskami i w nárzeczu słowackim, lecz wątpić nie możná, że starosłowiańská głoska zwaná *ꝺelo* piérwotnie oznaczała nasze *ꝺ*.

Đ đ, *Đ đ (dż)*

brzmi jak włoskie *g* przed *e*, *i*, np. *Georgio* (wymáwiáj *Đorđo*) i jak angielskie *j*. Głoska ta, albo ráczéj jéj brzmienie, znajduje się w polskim języku, w serbskim dlá cudzoziemskich wyrazów i w łużyckim nárzeczu; lecz Łużyczanie wymáwiają takową miękciéj i pieszczotliwiéj niż my Polácy.

Đ ꝺ̇, *Đ ꝺ̇ (dź)*

brzmi w polskim języku daleko miękciéj i pieszczotliwiéj, niżeli *g* w *giorno*. Czystego i właściwego wymáwianiá téj głoski nauczyć się może jinnoplemieniec tylko z ust Poláka i Serba.

D ƌ, *D ƌ* (*d'*)

jest zléwkiem w jedno brzmienie dwu spółgłosek *dj*, tak samo jak *ϐ* jest zléwkiem głosek *bj*. Czystego wymáwianiá téj głoski jinnoplemieniec nauczyć się może tylko z ust Czecha lub Moskála.

E e, *E e*, Є є (je)

brzmi w polskim języku jak niemieckie *ä*, np. *Bär* lub francuzkie *ai* lub *e* otwarte, np. *aimer*, *paix* (wymáwiáj *eme*, *pe*.) Głoska ta w starosłowiańskim i w polskim języku nigdy nie stoji, z wyjątkiem cudzoziemskich wyrazów, na początku wyrazu, równie jak i następujące.

É é, *É é*

brzmi podobnie jak francuzkie *eu* w *jeu*, *veux* lub niemieckie *ö* w *Götter*, *öffnen*, lecz bardziéj się zbliżá do głosu samogłoski *i* lub *y*. Błędem jest wymáwiać tę samogłoskę głosem *e*, *y* lub *i*.

Ę ę, *Ę ę*, Ѧ ѧ (ję)

brzmi w polskim języku jak francuzkie *in*, *ein*, *ien*, *aim*, *ain*, np. *fin*, *vin*, *teint*, *faim*, *rien*, *bien*, *vain* itd. (wymáwiáj *fę*, *vę*, *tę*, *fę*, *rię*, *bię*, *vę*.) Ta głoska, która w starosłowiańskim jest zawsze jotowaną, nigdy w tych dwu językach nie stoji na początku wyrazów, lecz zawsze ją poprzedzá głoska *j* lub *v*.

F f, *F f*, Ф ф

głoska w słowiańskiéj mowie przybyszowá lub pochodná, brzmi jak w łacinie i jinnych europejskich językach np., łacińskie *fuga*, *foveo*, francuzkie *fanfaron*, *face*, niemieckie *Ferkel* itd.

Ғ ғ, *Ғ ғ* (*f'*)

jest zléwkiem głosek *fj* i brzmi w polskim przed *i*, jako téż przed jotowanym *ę* lub *ą* miękko, np. *trafę*, *trafą*, *trafi* (wymáwiáj *trafję*, *trafją*), lecz na końcu zgłoski lub wyrazów wymáwiá dzisiejszá polszczyzna tę głoskę prawie twardo, np. w trybie rozkazującym *traf*, *trafmy*, *trafce* brzmi *traf*, *trafmy*, *trafce*; to samo się rozumié i o jinnych wargowych *ϐ* (*b'*), *ƥ* (*p'*), *ʏ* (*v'*) na końcu wyrazów lub zgłosek form słownych. Zresztą pieszczotliwego wymáwianiá téj zmiękczonéj spółgłoski jako téż jinnych wargowych nauczyć się tak pobratymcy jako téż i jinnoplemieńcy mogą tylko z ust Poláka, Moskála lub Włocha (porównáj włoskie *fiore*, *piano*, *bianco* (wymáwiáj *fjore*, *pjano*, *bjanko*.) Jest wielkim práwdopodobieństwem, że to pisanie *i* zamiást *j* po spółgłoskach wargowych we włoskim języku, w którym zresztą spółgłoska *j* nigdy samodzielnie nie występuje, dało powód ojcom naszym, kształcącym się w szkołach włoskich, do używaniá głoski *i* tak za *j*, jako téż za znak zmiękczeniá poprzedzającéj spółgłoski.

G g, *G g*, Г г

brzmi tak jak w łacinie i jinnych europejskich językach *g* przed *a, o, u*, np. niemieckie *Gabe, gut, Gott*, włoskie *gabbia, golo, gusto*, francuzkie *garçon, gober, goût* itd.

G g, *G g (g')*

jest zléwkiem w jedno brzmienie głosek *gj*. Brzmienie to jest wyłącznie własnością Poláka, Moskála i Dolnołużyczanina, od których jinni pobratymcy i jinnoplemieńcy właściwego wygłászaniá téj głoski nauczyć się mogą. Jest to fonetyczną osobliwością wyłącznie języka polskiego, że zamiást zgłosek *gy, ge* pisze i wymáwiá *gi, ge (gi, gie.)* Tak samo rzecz się má co do zgłosek *ky, ke*, za które się w polszczyznie pisze i wymáwiá *ki, ke (ki, kie)*, jako to: *srogi, sroge, yelki, yelke* za *srogy, sroge, yelky, yelke* itd.

H h, *H h*

brzmi jak w łacinie i jinnych europejskich językach, np. łacińskie *honor, habet*, niemieckie *haben, hole, Herr.* Ta głoska jest w polskim języku przybyszową s cudzoziemskich, z ruskiego lub czeskiego języków, np. *handel, harfa, hałas, hubka.* Rusini, Czesi i Górnołużyczanie przemienili starosłowiańskie *g* w brzmienie głoski *h*.

H ħ, *H ħ (ch)*, Х х

brzmi jak niemieckie *ch* w środku wyrazów np. *zeche, zeichnen, kochen, machen.* Niektórzy Serbowie wymáwiają tę głoskę jak *h*, lub całkiem ją w wymáwianiu opuszczają; mówią np. za *muħa, muha* lub *mua*

I i, *I i*, и ï (ji)

głoska ta z wyjątkiem spójnika *i (et)*, który zygmuntowscy pisárze pisali przez *y*, i wyrazów cudzoziemskich np. *Irlandyjá, indygo* itd. nigdy nie stoji, przynájmniéj stáć nie powinna, na początku wyrazów polskich, starosłowiańskich, moskiewskich itd., albowiem zawsze poprzedzá ją głoska *j*, i starosłowiańská głoska ta tak w głagolicy jak w cyrylicy oznaczá zawsze według kś. Dobrowskiego zgłoskę *ji;* zresztą bez téj jotacyji wygłászać się powinna w abecadle tak, jak w jinnych europejskich językach, np. łacińskie *is, incedo*, niemieckie *ich, Igel*, francuzkie *image, innocent* itd. Podobny temu przypádek zachodzi téż w książkowéj greczyznie co do głoski *υ psilon*, którą zawsze poprzedzá nádech ostry (spiritus asper) czyli głoska *h*.

Æ e, *Æ e* Ѣ ѣ (je)

Głoska ta, powstałá przez stopniowanie samogłoski *i*, zwaná u starych Słowián *jat*, brzmiała początkowo jak zgłoska *ja*, albowiem w starym abecadle słowiańskim, w tak zwanéj głagolicy, oznaczáno jedną i tą samą głoską tak rzeczone *jat*, jak i zgłoskę *ja*, na które to piérwotne wymáwianie na-

prowádzá sama jéj názwa. Dzisiejsi zaś Słowianie, mianowicie Moskále i Rusini, wymáwiają takową w starosłowiańskim jak zgłoskę *je*. Prof. Miklosicz, zdaje mi się, mylnie przypisuje jéj brzmienie ściśnionego francuzkiego *é*. Rusini w swojim języku głoskę *jat* przemieniają w zgłoskę *ji*, Czesi zaś często w długie *ī*. W polszczyznie brzmi ona według nástępstwa jidących za nią głosek sześciorako t. j. jak *e, é, a, á, o, ó;* stąd wypłynęła potrzeba w urządzaniu gramatycznego abecadła polskiego, ażeby pogodzić fonetykę z etymologiją, podać na jéj oznaczenie 6 postaci, jako to: *e, é, a, á, o, ó*. Zresztą głoska *jat* nie znajduje się nigdzie w starosłowiańskim języku po spółgłosce *j*, po któréj zawsze przechodzi w *a* albo w *i;* nigdy ona nie stoji ani na początku wyrazu, ani na początku zgłoski, lecz miejsce jéj jest zawsze po spółgłoskach twardych, które zawsze miękczy; Moskále tylko nader błędnie piszą ją na początku niektórych wyrazów za zgłoskę *je*.

J j, *J j*, ǐ

brzmi jak angielskié *y* lub francuzkie *y* w środku wyrazów pomiędzy dwiema samogłoskami, np. francuzkie *rayon, ayez* itd.; wreszcie brzmi jak łacińskie *j* w *jugum* (sanskryckie *jugam*) w *abjicio* i niemieckie *j* w *Joch, Jahr, Jubel* itd.

K k, *K k*, К к

brzmi jak niemieckie *k* lub łacińskie, włoskie, francuzkie *c* przed *a, o, u*, np. łacińskie *cum, cado, cogito, credo*, francuzkie *car, cochon, cuver*, włoskie *campo, colore, cura*.

Ḱ ḱ, *Ḱ ḱ*

jest zléwkiem głosek *kj* i brzmi w polskim i moskiewskim języku, w tym ostatnim przed *jat*, jak zmiękczone czyli jotowane *k*. Wymáwianiá zatym téj głoski nauczyć się możná tylko od Poláka, Moskála lub Łużyczanina. O pisaniu i wymáwianiu zgłosek *ḱi, ḱe* w polskim języku za organiczne *ky, ke*, mówiliśmy już pod głoską *g*.

Kh kh, *Kh kh*

jedyná przydechowá spółgłoska, znajdującá się tylko w łużyckich nárzeczach, wymáwiá się tak jak się pierwiástkowo wymáwiało greckie *χ* lub łacińskie *ch*, nim te głoski przeszły w nástępstwie czasów w powiéwne brzmieniá; jak się bowiem má starołacińskie *pulkher, pulkhra* do obecnego wymáwianiá *pulcher, pulchra*, tak się má łużyckie *khory* do polskiego *ḱory* itd.

Ł ł, *Ł ł* Λ λ

Brzmieniá téj głoski nauczyć się może jinnoplemieniec, Czech lub południowy Słowianin tylko od Poláka, Moskála, Rusina, Łużyczanina lub Morawczyka. Jest to brzmienie przyniesione przez Słowián z Azyji do

Europy, i zdaje się, że wedyjskie *lra* oznaczało słowiańskie brzmienie naszego *l*.

L l, *L l*

Głoska ta południowych Słowián brzmi twardo jak romańsko-giermańskie *l* przed głoskami *a, u, o*, np. w niemieckim *los, lachen, Luks;* francuzkie *lot, las, loup*. Głoska ta jest nader trudną i uciążliwą do wygłászaniá dlá ust polskich; przeto téż my Polácy wszelkie *l* europejskich języków wymáwiámy pospolicie brzmieniem naszego zmiękczonego *l*. Zdaje się, że południowi Słowianie przez wpływ obcych języków przemienili słowiańskie *ł* na romańsko-giermiańskie twarde *l (l)*, tak jak dzisiejszá książkowá czeszczyzna zatraciła różnicę pomiędzy twardym *ł*, a zmiękczonym *l;* aczkowiek w bibliji Braci Czeskich ta różnica jest starannie i poprawnie oznáczaná i jakkolwiek lud morawski twarde *l* wymáwiá po słowiańsku przez *ł*. Czy starzy Słowianie wymáwiali twarde *l* po giermańsko-romańsku, jak sądzi prof. Mikłosicz, czy po słowiańsku jak *ł*, jest to obojętną rzeczą dlá umiejętności językowéj.

Ꙇ l, *Ꙇ l*

jest etymologicznym zléwkiem głosek *lj* i brzmi mojim zdaniem jak włoskie *gl* w środku wyrazów przed *i*, np. *figlia*, *figlio*, *figli* itd. t. j. nieco ostrzéj niż francuzkie *l* w *betail, veille, bataille* itd.

M m, *M m*, **M м**

brzmi jak we wszyskich językach przed samogłoską, np. w francuzkim *ma, âme, mon*, *famine* itd.

M ɱ, *M ɱ (m')*

jest zléwkiem głosek *mj* w jedno brzmienie i brzmi miękko z odgłosem głoski *j*, dlá tego téż piszą Serbowie tę głoskę równie jak i jinne głoski pieszczone na początku zgłoski dwójką *mj*. Głoska ta nie jistnieje na końcu zgłoski w serbskim języku, równie jak i jinne spółgłoski wargowe pieszczone, jako to: *ƃ, ƥ, ƴ, ƒ*, a nawet w polskim języku w mowie żywéj przechodzą one w twarde na końcu zgłoski w trybach rozkazujących, np. *práv, móv, rób, tráp*, za *tráƒ, móƴ, róƃ, tráƥ* itd. i w rzeczownikach zakończonych na *eƴ*, jako to mówim *krev* za *kreƴ*. Wszędzie zaś gdziejindziéj w popráwnym wymáwianiu polskim dochowały się, jak słuszná, wargowe pieszczone na końcu rzeczowników, jako to: w mianowniku liczby pojedyńczéj w *kárɱ, jedváƃ, dróƃ, droƥ, páƴ* itd. Zresztą obácz, co powiedziano pod *f*.

N n, *N n*, **Н н**

brzmi jak we wszystkich językach przed samogłoską, jako to: w francuzkim *nous, nation, nôtre, neuf* itd.

N ŋ, *N ŋ (ń)*

brzmi jak włoská i francuzká dwójka *gn* w środku wyrazów, np. we włoskim *signore, bisogna*, francuzkie *campagne*, *gagner*, *ognon* itd. Ta głoska jest także zléwkiem głosek *nj*.

O o, *O o*, **o**, **ω**

brzmi jak jasne europejskie *o*, np. w łacinie *honor*, francuzkie *honorer*, niemieckie *Ort*, *Gott* itd.

Ó ó, *Ó ó*

brzmi jak niemieckie *oo* lub *oh*, np. *Loos*, *Mohn*, lub francuzkie *au* w wyrazach *chaud, faux, beau.* Lecz brzmienie polskiego *ó* daleko więcéj pochylá się ku brzmieniu głoski *u*, aniżeli francuzkie *au;* Czesi oznaczają to samo brzmienie głoską ů, albowiem u nich kréska nad samogłoską jest tylko znamieniem jéj długości. Błędnie uczą niektórzy z naszych gramatyków, że brzmienie naszego *ó* niczym się nie różni od brzmieniá samogłoski *u*.

P p, *P p*, **П п**

brzmi jak we wszystkich europejskich językach, np. łacińskie *purpura*, *pater*, *papilio*, *papa* itd.

P ꝑ, *P ꝑ (p')*

jest zléwkiem głosek *pj*. O brzmieniu téj głoski obácz, co powiedziano pod *ɓ*, *f*, *ɱ*.

R r, *R r*, **Р р**

brzmi jak w jinnych językach, np. niemieckie *Rock*, *Rebe*, łacińskie *rarus*, francuzkie *rare* itd.

Ɍ ɍ, *Ɍ ɍ (rz)*

brzmi jak francuzkie *j* lub *g* przed *e*, *i*, np. *jambe*, *jour*, *gens*, *George* itd., lecz s pewnym odgłosem głoski *r;* brzmienie to jest włásnością tylko języka czeskiego i polskiego. Znajdowało się ono niegdyś w języku Etrusków, którzy je oznaczali pojedyńczą postacią głoski (obácz Paleografiją fenicką Geseniusza). Niektórzy Polácy niepopráwnie i niedbale mówiący, nie odróżniają w wymáwianiu téj głoski od głoski *ž (ż)*.

Ɽ ɽ, *Ɽ ɽ (r')*.

Zamiást czesko-polskiego *ɍ (rz)* mają jinni Słowianie głoskę *ɽ*, która jest zléwkiem głosek *rj;* i dlá tego téż Serbowie piszą na początku zgłoski

dwójkę *rj*. Wymáwianiá tego brzmieniá może się nauczyć jinnoplemieniec od Serba, Moskála lub Łużyczanina.

S s, *S s*, **C c**

brzmi w słowiańskiéj mowie jak francuzkie *ç* w *façon*, lub niemieckie *ss*, lub włoskie *ss*, np. *hassen*, włoskie *cassa* itd.

S s, *S s* (*sz*) **Ш ш**

brzmi jak niemieckie *sch* w *Schande*, *schonen*, lub francuzkie *ch* w *chambre*, *chandelle*, lub włoskie *sci* w *scialáre* itd.

Ś s, *Ś s* (*ś*)

brzmienie starosłowiańskie, polskie, moskiewskie i poniekąd serbskie, u jinnych Słowián zatracone, jest zléwkiem głosek *sj*. Wymáwianiá tego brzmieniá możná się nauczyć od Poláka, Moskála itd.

T t, *T t*, **Т т**

brzmi jak w jinnych językach, jako to w łacinie *tu*, *totus*, francuzkie *tâtoner*, włoskie *tavola*, niemieckie *toben*, *Tuch* itd.

Ť ť, *Ť ť* (*ť*)

jest zléwkiem w jedno brzmienie głosek *tj*. Wymáwianiá brzmieniá tego możná się nauczyć od Moskála, Czecha, Serba, który na początku zgłoski pisze zamiást *ť* dwójkę *tj*.

U u, *U u*, оү, ȣ

brzmi jak w europejskich językach, np. niemieckie *Urkunde*, łacińskie *ululo*, lub jak francuzkie *ou* np. *vous*, *tout* itd.

V v, *V v*, **В в**

brzmi jak w europejskich językach, np. łacińskie *voveo*, francuzkie *vivre*, włoskie *volta*, lub jak niemieckie *w* np. *Wort*, *Wade*, *weinen*, a bynájmniéj nie jak niemieckie *v*.

Ṿ ṿ, *Ṿ ṿ* (*v'*)

jest zléwkiem w jedno brzmienie głosek *vj*. Co do téj głoski obácz co się powiedziało wyżéj o jinnych wargowych, jako to: *f*, *ḃ*, *ṗ*, *p*.

W w, *W w*

niemieckie podwójne, całkiem zbyteczne dlá słowiańskich wyrazów, położyło

się w abecadle wszechsłowiańskim tylko dlá jimion właśnych giermańskich, np. *Wieland*, *Weimar* itd.

X x, *X x*, Ӿ ӿ

głoska grecko-łacińská oznaczającá właściwie dwie głoski *ks*, których zbiegu uniká troskliwie mowa słowiańská, a zatym zupełnie dlá wyrazów słowiańskich zbyteczná. W polskim języku znajdują się dwa wyrazy *beksa, płaksa*, nie słowiańskiego składu, których uniká książkowá polszczyzna.

Y y, *Y y*, Ы ы

brzmi nieco grubiéj niż cienkie *i* wymáwiane bez *j*, prawie jak niemieckie *ü* w *üben, über*, lub francuzkie *u* w *tu, sur* itd. Samogłoski téj, którá nigdy nie stoji na początku wyrazu i zgłoski, nie może poprzedzać głoska *j* i nie powinna jéj poprzedzać żádná spółgłoska zmiękczoná, lecz tylko jedynie spółgłoski twarde.

Według kś. Dobrowskiego samogłoska *y* niczym się nie różni w brzmieniu swojim od czystego *i*, jakie jest w niemieckim *bin, bist* itd. Tak téż zapatrywali się na to pisárze zygmuntowscy, którzy spójnik *i (et)* mający brzmieć czysto, to jest bez *j*, pisali przez *y;* gdyż dlá nich każde *i* było zgłoską *ji*. Uwáżyć jeszcze náleży, że Serbi nie znąją różnicy brzmieniá pomiędzy *i* i *y;* dlá tego Wuk pisze tak nasze *bić* jako i *być* jednakowo przez *i*, jako to: *biti* itd.

Z z, *Z z*, Ꙁ ꙁ

wymáwiá się jak francuzkie *z* w *zèle, zephyr, zèro* itd. lub jak niemieckie *s* w wyrazach *so*, *Same* itd.

Ż z, *Ż z (ż)*, Ж ж

wymáwiá się zupełnie jak francuzkie *j* lub *g* przed *e, i*, np. w wyrazach *joug, jour, journal, gélée* itd.

Ʒ ʒ, *Ʒ ʒ (ź)*

jest zlewkiem głosek *zj* i brzmieniem wyłącznie słowiańskim, którego dobrego wymáwianiá nauczyć się może Czech lub jinnoplemieniec z ust Poláka lub Moskála.

8 8, *8 8*, Ъ ъ.

Postać ta má oznaczać starosłowiańską odgłoskę, zwaną *jorem*, piszącą się na końcu wyrazów po spółgłoskach twardych. Starzy Słowianie pisali ją téż przed końcową spółgłoską po spółgłosce twardéj zamiást wsuwnego *o*, np. *łeb8-łeba* (wymáwiáj *łob-łba*), gdzie widzim, że *jor* wymáwiá się tylko przed końcową spółgłoską jak *o*, lecz w środku wyrazów przed zgłoską i na końcu wyrazów nie jest żádną samogłoską, tylko czystą odgłoską.

ь ь, ь ь, **Ь ь.**

To samo się rozumié o odgłosce zwanéj *jer*, którá się pisze po spółgłosce zmiękczonéj na końcu zgłosek i wyrazów, i jest poniekąd znakiem miękczeniá poprzedzającéj spółgłoski; również po spółgłosce zmiękczonéj pisze się *jer* w starosłowiańskich wyrazach za wsuwne *je*, np. *ђeŋь-dŋa*, *lьvь-lьva*, *yeŋьcь-yeŋьca* (wymáwiáj: *ђeŋ-dŋa*, *ľev-ľva*, *yeŋec-yeŋca*.)

Uwága 1. S powyższego porównaniá fonetyki, czyli głosów i brzmień mowy słowiańskiéj s fonetyką spokrewnionych języków wypływá, że tylko następujące brzmieniá spółgłoskowe, jako to: *ł*, *r*, *r*, *ŋ*, *ƃ*, *p*, *y*, *f*, *k*, *g*, *c*, *đ*, *s*, *ź*, *ď*, *ť*, t. j. 16cie jest wyłączną własnością mowy słowiańskiéj; jeżeli zaś uwáżym, że s pomiędzy tych brzmień spółgłoskowych jedno tylko *ł* twarde zdaje się być azyjatyckiego pochodzeniá, a *r* pomimo odgłosu głoski *r* w jego drżącym brzmieniu nader jest podobne do brzmieniá francuzkiego *j*, wszystkie zaś jinne tu oznaczone brzmieniá są złagodzone pieszczotliwym tchnieniem głoski *j*; gdy nadto zwáżym owę widoczną dążność mowy słowiańskiéj do kończeniá zgłosek głosem samogłoski, przyznać musim, że mowa słowiańská we wszystkich swojich nárzeczach co do miłodźwięku i harmoniji nie ustępuje żádnemu europejskiemu językowi i tylko w ustach źle wymáwiającego jinnoplemieńca może ściągnąć na siebie zárzut szorstkiego i nie miłego dlá ucha rozdźwięku; boć jim milszá i wdzięczniejszá melodyjá, tym więcéj ją psuje i kazi każdy dźwięk fałszywy i niestósowny.

Uwága 2. Jakkolwiek koléj głosek w każdym abecadle a nástępnie i powyższego, opartá na koleji głosek łacińskiego alfabetu, nader wáżną grá rolę w nauce języków za pośrednictwem słowników; jednakże gramatyka wnikającá w ustrój i budowę języka w wykładzie práw głosowych nie może się trzymać téj koleji opartéj pierwiástkowo na podstawie fizyjologicznéj, lecz musi się obejrzéć za stósownym dlá głosowni podziałem i uporządkowaniem głosów i brzmień, s których się ostatecznie jako s pojedyńczych żywiołów składá każdá mowa człowieka. Przystępujemy tedy do rozwiązaniá wytkniętego tu zadaniá w nástępujących paragrafach.

§ 4.

Analiza czyli rozbiór mowy odnośnie do głosowni.

Każdá mowa składá się ze zdáń, będących obrazem myśli. Każde cáłkowicie wyrażone zdanie składá się z wyrazów. Wyráz jest obrazem pojęciá lub wzajemnego stosunku pojęć lub zdáń do siebie i ostatecznym, że tak rzekę, krańcowym czynnikiem duchowéj czyli umysłowéj strony każdego języka; dalsze bowiem dzielenie wyrazu na jego części i cząstki wkrácza już w zmysłową stronę językowego ustroju. Zbiór zaś tych zmysłowych cząstek czyli żywiołów mowy słowiańskiéj widzieliśmy i poznaliśmy w powyższym abecadle. Wyśledzić wzajemny stósunek do siebie tych cząstek wyrazowych i zarazem prawa i zásady, na których się ten stosunek opiérá, jest zadaniem tak zwanéj głosowni. Jakkolwiek głosowniá, którą Niemcy nazywają *Lautlehre*, jest częścią gramatyki rozwáżającą, że tak rzekę, zewnętrzny czyli zmysłowy ustrój i budowę języka, jest jednakże nader wáżną nauką, gdyż bez dokładnego i umiejętnego poznaniá zewnętrznego ustroju i budowy języka, trudną i prawie niepodobną jest rzeczą, uporządkować i rozpoznać prawa językowe wewnętrznéj, czyli duchowéj doniosłości każdego języka. Na zásadach bowiem głosowni opiérają się ostateczne prawidła piérwoskładni, czyli tak zwanéj przez

Niemców *Formenlehre*, która się rozpádá na trzy części, jako to: 1. na naukę skłánianiá (declinatio); 2. spájaniá (conjugatio); 3. słowotwórstwa (etymologia), które to części już licznemi węzłami łączą się z duchowym organizmem języka.

Odnośnie do piérwoskładni każdy wyráz musi zawiérać w sobie piérwiástek (etymon), wyrážający główną część wyrazu, która jest podstawą i źródłem pojęciá. Piérwiástkiem, po grecku *etymon*, nazywámy tę część wyrazu, którą Łacinnicy nazywają *radix*, Niemcy *Wurzel* (korzeniem). Mało jest wyrazów w mowie Jafetidów, któreby były gołemi pierwiástkami, jak np. *ul, tok, vóz, rok* itd., lecz po większéj części pierwiástki będące główną częścią wyrazu, są otoczone na początku lub na końcu głoskami, s których piérwsze nazywámy nágłosami (praeformativa), drugie zaś są albo pogłosy (afformativa), albo końcówki (suffixa).

I tak w wyrazie *ulica, ul* jest pierwiástkiem, *c* pogłosem, *a* końcówką, *i* spójką łączącą piérwiástek s pogłosem. W wyrazie *poseł,* jest *sł* piérwiástkiem, *po* nágłosem, *e* wsuwką ułatwiającą wymówienie pierwiástku *sł*. W wyrazie *zdrada*, *z* jest nágłosem, *d* wsuwką, *rad* pierwiástkiem, *a* końcówką. Jeżeli końcówka łączy się bezpośrednio s pierwiástkiem np. *ula, ulem*, wtedy wyráz nazywámy piérwotnym, jeżeli zaś końcówka łączy się z pogłosem przydanym do pierwiástku np. *ulica, ulicą*, wtedy wyráz jest pochodnym. Tak w piérwszym razie *ul*, jak w drugim *ulic* nazywámy z niemiecka pniem, *Stamm* lub z grecka *temátem* wyrazu. Głoski wchodzące w skład piérwiástku nazywámy piérwiástkowemi, wszystkie jinne przybyszowemi.

Jakim tedy przemianom podlegają według pewnych práw głoski tak piérwiástkowe jak i przybyszowe w składzie wyrazów, to wykázać i wyjaśnić jest zadaniem Głosowni.

§ 5.

Podziál głosów i brzmień czyli cząstek wyrazowych na samogłoski i spółgłoski.

Nim przystąpim do wykładu práw głosowych, potrzeba nám wpiérw zbadać przyrodę i jistotę głosek i jich różnice. Wszystkie głoski wchodzące w skład wyrazów dzielą się na samogłoski i spółgłoski. Samogłoska jest to głos wydobyty s piersi a ráczéj s krtani za pomocą płynącego s płuc powietrzá, przechodzący przez kanáł mowny. Od różnicy wewnętrznéj formy tegoż kanáłu zawisła różnica jednéj samogłoski od drugiéj. I tak przez jinną formę kanáłu mównego płynie głos samogłoski *a*, przez jinną zaś głos samogłoski *u* itd. W chwili trwaniá głosu samogłoski kanáł mówny musi być nieruchomy, gdyż za każdą i nájmniejszą zmianą wewnętrznéj formy kanáłu powstaje natychmiást jinná samogłoska. Każdá zaś spółgłoska jest brzmieniem towarzyszącym głosowi samogłoski, powstającym na początku lub na końcu głosu samogłoski przez uderzenie lub ciśnienie na siebie nárzędzi mównych, np. *b, m*. Nárzędziá mówne są dwojakie: jedne ruchome, jako to: język i wargi, drugie nieruchome, jakiemi są zęby, podniebienie i gardło.

§ 6.

Zgłoska czyli sylaba odkrytá i zakrytá.

Głos samogłoski urobiony jednym tchnieniem płynącego z ust powietrzá, sám lub w połączeniu już s poprzedzającym, już z następującym brzmieniem spółgłoski lub spółgłosek, zowie się zgłoską czyli sylabą, np. *a, bo, to, báb, pot, od, skop, krok, skárb* itd. są zgłoskami. Tu widzim i czujem, że główną podstawą zgłoski, bez któréj żádná zgłoska powstać nie może, jest głos samogłoski. A chociáż Czesi piszą *srp, smrt, vlk, plt* itd. za nasze *serp, sm̧erc, vilk, płec* itd., to jednakże nie obálá naszego twierdzeniá, że podstawą zgłoski jest samogłoska; albowiem Czesi dlá wymáwianiá powyżéj przytoczonych jednozgłoskowych wyrazów muszą dobyć głosu, który przechodząc przez kanáł mówny, musi utworzyć głos samogłoski; i dlá tego téż Czesi, wymáwiając powyższe wyrazy, wtrącają przed *l* i *r* króciuchną samogłoskę *e* i mówią *serp, smert, velk, pelt* itd. Nawet tak zwaná sanskrycká samogłoska *ri* może uchodzić tylko za graficzną samogłoskę, a bynájmniéj za rzeczywistą; gdyż w gruncie rzeczy jest zgłoską, w któréj samogłoska *i* jest wsuwną ku ułatwieniu wymáwianiá spółgłoski *r*, albowiem, jak wiadomo, żádnéj spółgłoski bez pomocy samogłoski wymówić nie możná.

Temu samemu prawu, jakiemu w sanskrycie podlegá głoska *r*, podlegá téż w polskim języku spółgłoska *j*, która również, aby mogła być wymówioną, przybiérá samogłoskę *i*, np w bierniku liczby pojedyńczéj *ji (eum)*, w słowie *jimę* itd. Mylnie zatym prof. Mikłosicz na podstawie czeskiéj i serbskiéj pisowni i na podstawie sanskryckiéj teoryji o samogłosce *ri* wprowádzá do słowiańskiéj gramatyki cáłkiem niepotrzebną i jałową teoryją o samogłoskach *r, ł, l.*

Na wstępie tego § przytoczone zgłoski są w polskim języku zarazem wyrazami oznaczającemi pojęciá, jako to: *báb, pot, skop, krok, skárb;* lub stosunek pojęć i zdáń do siebie, jako to: *a, bo, to, od;* te więc wyrazy są pod względem zewnętrznéj swéj formy jednozgłoskowemi. Lecz są wyrazy w naszym języku wielozgłoskowe, t. j. składające się s kilku zgłosek, od dwu zwykle áż do 5ciu i może jeszcze więcéj. I tak dwuzgłoskowe wyrazy są, np. *rana, koło, słoŋce;* trójzgłoskowe: *parobek, pijany, krajina;* czworozgłoskowe: *podvalina, zapomŋeŋe;* pięciozgłoskowe: *cudoʒemsvizna, rozprestreŋeŋe*, a nawet nasuwá mi się obecnie w pamięci wyráz, jakkolwiek cudzoziemskiego pochodzeniá, óśmiozgłoskowy, jako to: *kon-stan-ty-no-po-li-taŋ-ski* itd. Celem łatwiejszego i dokładniejszego wyjaśnieniá prawideł głosowych potrzebną jest rzeczą odróżniać w gramatyce słowiańskiéj, a mianowicie w polskiéj, zgłoski odkryte od zakrytych. Zgłoskami odkrytemi nazywám zgłoski kończące się na samogłoskę, np. *ta, to, ty, stvu, skru, trą, trę* itd.; zakrytemi zaś nazywám zgłoski kończące się na jednę lub kilka spółgłosek, takiemi są: *od, pod, ul, skárb, skok, zółc* itd.

§ 7.

Odgłoski jor i jer (ъ, ь).

Po każdéj zgłosce zakrytéj spółgłoską, czyli kończącéj się na spółgłoskę, lub po wyrazie kończącym się na zgłoskę zakrytą, daje się czuć

w dobitnym wymáwianiu niejaká odbitka tchnieniá, którą starzy Słowianie oznaczali w grecko-słowiańskim piśmie, czyli w tak zwanéj Cyrylicy, po spółgłosce twardéj postacią ъ, po spółgłosce zaś mającéj być zmiękczoną, postacią ь, na których oznaczanie, a mianowicie piérwszéj, położyliśmy w abecadle naszym postać *ъ*, dlá drugiéj zaś postać *ь*. Postacie te z rodu swego niczym jinnym nie są i być nie mogły, jak tylko odgłoską, któréj názwa *jor* jest przyjętą od názwy giermańskiéj runy zwanéj *oer*. Że tak jest, a nie jinaczéj, dowodzą tego same starosłowiańskie názwy głosek; wszystkie bowiem názwy te mają na początku tę głoskę, którą názwa oznaczá, np. głoski *a, b, o* i jotowane *e* (gdyż w starosłowiańskim nie masz czystego *e*) nazywają się *azъ, buky, onъ, estь* (wymáwiáj *jesť*) itd.; gdy tymczasem w názwach naszych odgłosek *jorъ, jerь* jich postać stoji dopiéro po końcowym *r* i *r*. Według analogiji pisowni názw *jor* i *jer* pisali starzy Słowianie, używający grecko-słowiańskiego pisma, wyrazy kończące się na spółgłoskę, i piszą jeszcze Moskále tak: *rodъ, potъ, kozъ, kosъ, volъ, bobъ, rovъ, zakonъ, kadь, nitь, kηazъ, osь, korablь, drobь, krovь, korolь, konь* (wymáwiáj: *rod, pot, koz, kos, vol, bob, rok, zakon, kad, niť, kηaʒ, os, korabl, droб, krov, korol, koη*). Nadto starzy Słowianie pisali niekiedy, aczkolwiek nie jednostajnie, *jor* lub *jer* pomiędzy dwiema spółgłoskami rozpoczynającemi zgłoskę, które s fizyjologicznych powodów w wymáwianiu nie łączyły się ściśle ze sobą, czyli pomiędzy któremi słychać w saméj rzeczy odbitkę tchnieniá, jako to: *mъnogy, dъmą, pьną* itd., s których to piérwszy wyráz jest dwuzgłoskowy, drugi zaś jednozgłoskowy; w piérwszym wyrazie pisali *jor ъ*, gdyż w jinnych formach tego słowa następuje pod *d* samogłoska czystá, np. *dąti* itd., w drugim *jer*, które tu nie jest wcale znakiem miękczeniá dlá poprzedzającego *p*, albowiem w *pьną* spółgłoska jinaczéj brzmieć nie może, tylko jak w polskim *pną*, t. j. twardo; a jeżeli starzy Słowianie pisali tutáj po *p* to *ь*, to jedynie dlá tego, że w dalszych formach tego słowa może następować tylko samogłoska jotowaná, np. *pjęti, pjęłъ* nasze *pąc, pął* itd. — Błędnie zatym prof. Mikłosicz i zwolennicy jego nauki poczytują *jor* i *jer* na końcu wyrazów i zgłosek za jakąś tajemniczą i dotąd nie odgadnioną połowiczną samogłoskę. Dwa są powody tego błędnego zapatrywaniá się naszych Slawistów:

1. że starzy Słowianie często pomiędzy dwiema końcowemi spółgłoskami zamiást wsuwnego *o* po twardych spółgłoskach pisali *jor ъ*, po zmiękczonych zaś zamiást *e* pisali *jer ь*, np. *łъbъ, łъba, ηedostátъkъ, ηedostatъka; dьηь, dьηa, yeηьcь, yeηьca* itd.

2. że dzisiejszym Bułgarom podobało się oznaczać samogłoski *á, é*, powstałe z nosowych *ą, ę*, piérwszą postacią ъ, drugą postacią ь, czyli *jorem* i *jerem*.

Uwága. W polskim języku byłoby nader stósowną i pożyteczną rzeczą, pisać *jor* 1. po przyjimkach *z, v*, jeżeli po nich następują wyrazy zaczynające się od samogłosek czystych, np. *zъorę, vъorę, zъubozę, zъoka, zъuĥa* itd., w których to wyrazach po *z* i *v* w saméj rzeczy słychać odbitkę tchnieniá, i káżdy to przyznać musi, że *zъorę, vъorę, zъubozę, zъoka, zъuĥa* brzmi jinaczéj, niż *vore, vór, vora, ve vore, zuĥ, zuĥa, zobávę* itd. Lecz nietylko po przyjimkach *z, v*, ale i po wszelkich przyjimkach kończących się na spółgłoskę byłoby dobrze pisać *jor*, jeżeli po nich następują wyrazy zaczynające się od samogłosek czystych, np. *podъ okem, odъ uĥa*, jakkolwiek tu samo rozłączenie przyjimków od następujących wyrazów naprowádzá nás na do-

bre i poprawne wymawianie. 2. W środku wyrazów po spółgłosce, jeżeliby zachodziła wątpliwość, czy taż spółgłoska ma należeć do następującej, albo do poprzedzającej zgłoski, np. słowo *podrobię* może być złożone s przyjimka *po* i słowa *drobię* albo też s przyjimka *pod* i słowa *robię*. W piérwszym razie napisałoby się po prostu *podrobic;* w drugim zaś *podьrobic*, i według téj analogiji możnaby pisać *podьokocic*, *podьorac*, *odьorac*, *odьrąbac* itd.

S tego wszystkiego wypływá, że fonetyka języka polskiego w wyrazach *zьovic*, *zьubozic*, gdzie *jor* jest odbitką tchnieniá, i w *podьrobic*, *nadьrobic* itd., gdzie *jor* jest dzielnikiem zgłosek, daje nám prawdziwe i rzeczywiste wyobrażenie o starosłowiańskim *jorze*, który zupełnie jest to samo, co w hebrajskiéj grafice tak nazwane *szva*. Uważać zaś *jor* na końcu wyrazów za samogłoskę, jest znakomitym błędem prof. Mikłosicza, przeciw któremu świádczą wyraźnie gramatyki starosłowiańskie tak kś. Smotryckiego jak i kś. Dobrowskiego.

W końcu dodajemy, że odgłoska *jer ь*, koniecznie potrzebná w starosłowiańskich azbukach, jako też w moskiewskiéj grażdance dlá oznaczaniá spółgłosek pieszczonych, dlá których niedostaje w tych abecadłach osobnych postaci, w naszym wszechsłowiańskim abecadle jest całkiem zbyteczną.

§ 8.

Dwugłoska i przyczyny braku dwugłosek w polskim i starosłowiańskim języku.

Dwie różne samogłoski wymówione w jednéj zgłosce stanowią tak zwaną dwugłoskę, jakiemi są np. w greczyznie, łacinie, litewskim i gockim języku dwugłoski: *ai, au, ei, eu, oi, ou*, np. greckie *leipo, le-loi-pa, oi-da*; łacińskie *Eu-ro-pa, Au-gus-tus*, gockie *hlaibs* itd. Takie dwugłoski, w których piszą się i wymawiają obie samogłoski, nazywám fonetycznemi dwugłoskami. Takie zaś, które składają się tylko dlá oka z dwu samogłosek wymáwianych pojedyńczym głosem jednéj samogłoski, nazywám graficznemi dwugłoskami; takiemi są np. francuzkie *ai, ei, au, ou*, które brzmią jak *e, ó, u*, np. *air, reine, au, loup*, (wymáwiáj *er, ren, ó, lu* itd.). Taką graficzną dwugłoską jest w greczyznie dwójka *ου* i grecko-słowiańská ѹ, brzmiącá głosem pojedyńczéj samogłoski *u*, np. greckie *οὐκ*, ѹлица, (wymáwiáj *uk*, *ulica* itd.).

Etymologicznemi dwugłoskami nazywám te, które się wprawdzie piszą jedną głoską, lecz powstały ze zléwku dwu samogłosek. Taką etymologiczną dwugłoską, fonetyczną zaś samogłoską jest starosłowiańskie *ѣ jať (e)*, które się etymologicznie skłádá z *ai;* taką etymologiczną dwugłoską jest w sanskrycie każde *e* powstałe zawsze z dwójki *ai*, tudzież głoska *o*, która zawsze powstaje z dwójki *au;* w sanskrycie bowiem nie masz pojedyńczych samogłosek *e, o*. Tak w sanskrycie, jak i w pokrewnych językach, np. w greczyznie, powstają dwugłoski przez stopniowanie samogłosek *i, u*. To stopniowanie, o którym pomówim na swojim miejscu obszerniéj, zależy na wsunięciu przed samogłoskami *i, u* w sanskrycie samogłoski *a*, w greczyznie zaś tak samogłoski *a*, jako też jéj modyfikacyji *o, e;* np. od greckich piérwiástków *lip, id* za sanskryckie *vid*, urábiają się przez stopniowanie formy: *leipo, leloipa, eidein, oida;* od słowiańskiego piérwiástku *ul* urábiá się przez stopniowanie wyráz grecki *aulon*. W słowiańskiéj mowie zachodzi wprawdzie stopniowanie samogłoski *i, u*, lecz z wyjątkiem etymologicznéj dwugłoski, zwanéj *jať (e)*, powstałéj przez stopniowanie samogłoski *i*, wszy-

stkie jinne dwugłoski, jako to: *oi, ai, ou, au* przez przemianę samogłosek *i*, *u* w pokrewne spółgłoski *j, v*, przeszły już w starosłowiańskim języku w dwójki *ój, áj, óv, áv*; np. od piérwiástków *pi* w *piję*, *słu* w starosłowiańskim *słuti*, nasze *słynąc*, urábiają się przez stopniowanie wyrazy: *po-ję, upá-jám, sło-vó, slá-va* itd., i to jest prawdziwá przyczyná, dlá którėj w słowiańskiéj mowie w ogóle nie masz fonetycznych dwugłosek. Czesi tylko uratowali dwugłoskę *ou*, którą przed ś. p. Czelakowskim pisali przez *au*, np. *oud* (członek) nasze *udo, slouti*. Tę dwugłoskę piszą oni także za nasze *ą*, np. w 3ciéj osobie liczby mnogiéj, jako to: za nasze *będą* piszą Czesi *budou* itd.; w polskim języku w jednym tylko słowie: *miaucec* dochowała się dwugłoska *au*, choć i tu na wsi mówią: *miączeć* albo *miałczeć*.

Uwága 1. Prof. Mikłosicz uznáwszy odgłoskę *jor* za połowiczną samogłoskę, poczytuje także dwójkę ъı lub ы, oznaczającą naszę samogłoskę *y*, za dwugłoskę. My zaś, uznáwszy *jor i jer* za odgłoski, nie możem uznać rzeczonéj dwójki za dwugłoskę. Dwójka ta w grecko-słowiańskim piśmie nigdy nie rozpoczyná wyrazu ani zgłoski i kładzie się zawsze tylko po spółgłosce twardéj. *Jor* zaś przed *i* nie oznaczá żádnéj samogłoski i jest tylko przez św. Klemensa przeznaczoną do pozbawieniá samogłoski *i* zwykłéj jotacyji, gdyż jinaczéj musiałaby się poprzedzającá spółgłoska przed *i* zmiękczyć. Uważyć nadto náleży, że w nájstarszéj Głagolicy, tak zwanéj chorwackiéj, nie ma żádnéj dwójki do oznaczaniá naszéj samogłoski *y*, dlá którėj wyrażaniá przeznaczył piérwszy układacz Głagolicy nájprawdopodobniéj postać pojedyńczą, oznaczoną na tablicy III zeszytu Igo.

Uwága 2. Starzy nasi gramatycy, kiedy to jeszcze jak za kś. Kopczyńskiego pisáno zgłoski *ja, jo, je, ję* dwójkami *ia, io, ie, ię*, i zamiást *aj, oj, uj, ij, yj*, pisano *ay, oy, uy, iy, yy*, złudzeni takową niegramatyczną pisownią, uważali te swoje dwójki za dwugłoski, pomimo że już z greckiéj gramatyki powinni byli wiedzieć, jiż kiedy się dwugłoska w greckim języku rozwięzuje, powstają z niéj dwie zgłoski, np. z *oi-da* dwugłoskowego powstaje po rozwiązaniu dwugłoski *oi* wyráz trójzgłoskowy, jako to: *o-i-da* itd., gdy tymczasem po rozwiązaniu dwójki *oj*, lub *oy* za przydaniem do nich samogłoski nie powstaje z *j* lub *y* nowá zgłoska, np. *rój, ro-ju*, lub po staremu *róy, ro-iu* itd.

Wáżná odmiana.

Od Rozdziału II. począwszy zmieniámy znaczenie postaci *l* i *ł*, wrácając piérwszéj brzmienie naszego zmiękczonego polskiego *l*, drugiéj zaś nadając brzmienie *l* twardego południowo-słowiańskiego. Podług zásady, żeby znaki spółgłosek zmiękczonych tworzyć przez przyczepienie dodatków do znaków spółgłosek twardych, powinnibyśmy wprawdzie *l* łacińskie zachować dla *l* twardego; zważywszy jednak, że nasze *ł*, choć jeszcze twardsze od południowego *l*, powstało z *l* przez dodanie mu kréski przecinającéj, pozostajemy konsekwentnymi w niekonsekwencyji i obydwom twardszym brzmieniom dajemy postacie pochodne, zachowując piérwotne *l* pojedyńcze dlá abecadła polskiego.

Rozdziàł II.

Fizyjologiczny opis spółgłosek.

§ 9.

Wstęp.

W powyższym rozdziale podaliśmy ogólne określenie pojęciá samogłoski i spółgłoski i jich fizyjologiczną różnicę; pozostaje nám tedy wyłuszczyć przymioty i własności tak samogłosek jak i spółgłosek. A ponieważ, jak to już przed 40tu przeszło láty dostrzegł nasz Mroziński, samogłoski, má się rozumiéć czyste a nie jotowane, nie wywiérają żádnego wpływu na przemianę spółgłosek, przeciwnie zaś, spółgłoski są prawie jedynemi spráwczyniami przemián, którym podlegają samogłoski, przeto rozpoczynámy fizyjologiczny opis od spółgłosek.

§ 10.

Podziál spółgłosek pod względem jich rodowodu.

Wszystkie spółgłoski, które w polskim języku oznaczają te same brzmieniá, jakie mają w łacinie, z wyjątkiem spółgłoski *f*, *x*, są pierwotnemi (consonae primitivae), do których náleży także policzyć *ł* i *ћ*. Spółgłoski zaś *c*, *l*, których brzmienie nie jest takie, jakie miały piérwiástkowo w łacinie, są w słowiańskim języku pochodnemi. Brzmienie bowiem spółgłoski *f*, jakkolwiek pojedyńcze, jest w polskim języku albo przybyszowe, t. j. z niesłowiańskich języków przybrane, albo w dziedzinie polskiego języka powstałe z dwu spółgłosek *pv* lub *ћv*, np. *trafic* niemieckie *treffen*, *ufac* od staropolskiego *upva (naďeja)*, *krotofila* za *kratoћyila* itd. Lecz ponieważ *f* dlá ucha jest brzmieniem pojedyńczym, przeto zaliczámy je do rzędu spółgłosek piérwotnych. Spółgłoska zaś *x*, oznaczającá brzmienie dwójki *ks*, jest jako złożona z jistoty swojéj spółgłoską pochodną, jako téż wszystkie jinne spółgłoski naszego abecadła, o których tu nie było mowy, są pochodnemi (consonae derivativae).

§ 11.

Podziál spółgłosek piérwotnych według nárzędzi mównych.

Dwa są nárzędziá mówne ruchome: wargi i język; stąd wypływá główny podziál spółgłosek na wargowe i językowe. Wargowemi są: *b*, *p*, *v*, *f*, *m*; wszystkie zaś jinne spółgłoski są językowemi, które znowu dzielą się na podstawie nárzędzi nieruchomych, jakiemi są zęby, podniebienie i gar-

dło. Spółgłoski bowiem, przy których urábianiu język działá w pobliżu przednich zębów, nazywámy zębowemi, takiemi są: *d, t, z, s, ł, n.* Spółgłoski, przy których urábianiu język działá na podniebienie, albo boczne zęby, nazywámy podniebiennemi, takiemi są: *r, j.* Spółgłoski, przy których urábianiu język działá przy gardle, nazywámy gardłowemi, takiemi są: *g, k, h, ĥ.*

§ 12.

Podziál spółgłosek piérwotnych według sposobu działaniá na siebie nárzędzi mównych.

Nárzędziá ruchome, wargi i język, przy urábianiu brzmień spółgłoskowych nie działają jednakowo na siebie i na nárzędziá nieruchome; działaniá bowiem te są dwojakie: uderzenie i ciśnienie. Przez uderzenie na siebie nárzędzi mównych powstają spółgłoski chwilowe, które są albo słabemi, jeżeli nárzędziá mówne działają na siebię słabo: takiemi są: *b, d, g,* albo mocnemi, jeżeli nárzędziá mówne działają na siebie mocno; takiemi są: *p, t, k.* Przy brzmieniu spółgłosek chwilowych płynące s płuc powietrze z głosem następującéj po nich samogłoski, czyli tchnienie, towarzyszy jich brzmieniu. Jeżeli to tchnienie jest słyszalne, wtedy spółgłoska chwilowá przechodzi w przydechową; takiemi przydechowemi są w indyjskim sanskrycie oznaczane pojedyńczemi postaciami, które my oznaczámy tu dwójkami, *bh, ph, dh, th, gh, kh,* s których tylko ostatniá znajduje się w słowiańskiéj mowie, i to jedynie w łużyckich nárzeczach. Tak samo ciśnienie na siebie nárzędzi mównych słabe, wydaje spółgłoski powiéwne słabe, takiemi są: *v, z* i słabe tchnienie *h;* ciśnienie zaś mocne wydaje spółgłoski powiéwne mocne, takiemi są: *f, s* i mocne tchnienie *ĥ.* Przy brzmieniu spółgłosek powiéwnych powietrze s płuc płynące z głosem następującéj po nich samogłoski nie towarzyszy jim, lecz je przeniká, i dlá tego nazywámy je powiéwnemi (spirantes), które odróżniámy od płynnych (liquidae); tych bowiem brzmienie, aczkolwiek urábiá się również przez ciśnienie na siebie nárzędzi mównych, jednakże ciśnienie to słabe lub mocne, nie wydaje już spółgłosek słabych lub mocnych, a powietrze s płuc płynące z głosem następującéj po nich samogłoski nie przeniká jich, lecz jim towarzyszy. Pomiędzy płynnemi spółgłoskami odróżniámy jednakże dwojakie, t. j. ustne, przy których wygłászaniu powietrze wypływá otworem ust, takiemi są spółgłoski płynne *r, ł, j;* drugie zaś nosowe, przy których wypływá powietrze otworami nosa, takiemi są: spółgłoski płynne *m, n.* Wszystkie spółgłoski powstałe s ciśnieniá na siebie nárzędzi mównych tak powiéwne jak i płynne, nazywámy trwałemi, które starzy filolodzy nazywali po łacinie semivocales. Wszystkie spółgłoski piérwotne wráz z pochodnym *f* oznaczające brzmieniá pojedyńcze, nazywá już od dáwna gramatyka polská nader stósownie twardemi z wyjątkiem płynnego i miękkiego *j,* które zléwając się w jedno brzmienie ze spółgłoskami twardemi, tworzy spółgłoski miękkie, które z jistoty swojéj są brzmieniami złożonemi, a jako takie pochodnemi.

§ 13.

Rodowód spółgłosek pochodnych.

Spółgłoska miękká *j*, łącząc się s twardemi zębowemi chwilowemi, przechodzi po słabych w brzmieniá słabe powiéwne *z*, *ƶ*, *ʒ*, po mocnych zaś w mocne powiéwne *s*, *ꞩ*, *s*, gdyż ażeby się dwa brzmieniá mogły zláć w jedno brzmienie, według práw fizyjologicznych powinny być obadwa albo mocnemi, albo słabemi. Tu zarazem uwážyć náleży, że spółgłoski *ƶ*, *ʒ* powstały również etymologicznie ze spółgłosek *zj*; spółgłoski zaś *ꞩ*, *s*, powstały etymologicznie ze spółgłosek *sj*.

Chcąc sobie wyjaśnić na drodze porównáwczéj ten pojáw naszéj głosowni, musim sięgnąć głębiéj. Spółgłoska płynná i miękká *j* jest z jistoty swojéj pieszczotliwym tchnieniem, któremu w azyjatyckich językach odpowiadá fizyjologicznie czyste tchnienie spółgłoski słabéj *h* (porównáj nasze *jedváß* i czeskie *hedvab* itd.).

Jak czyste tchnienie *h* w językach azyjatyckich wymieniá się, przechodząc z języka do języka, w powiéwne syczące, i na odwrót też syczące ulátniają się w tchnienie *h*, np. sanskryckie *aham*, zendskie *azem*, skąd starosłowiańskie *az*, nasze *já*, łacińskie *ego;* sanskryckie *hasta*, zendskie *zasta;* sanskryckie *vahati*, zendskie *vazaiti*, nasze *yeʒe;* i na odwrót sanskryckie *sa*, zendskie *ha;* sanskryckie *sapta*, zendskie *hapta*, łacińskie *septem;* sanskryckie *asi*, zendskie *ahi*, łacińskie *es;* tak w dziedzinie europejskiéj nietylko czyste tchnienie *h*, ale i pieszczotliwe *j* przechodząc z języka do języka, wymieniá się nietylko w syczące powiéwne, ale nawet w syczące chwilowe, np. greckie *hals*, łacińskie *sal*, nasze *sól;* greckie *hepta*, łacińskie *septem*, nasze *sedm;* łacińskie *hiems*, polskie *ʒima;* łacińskie *jugum*, greckie *đygon*, francuzkie *ƶug*, włoskie *đogo;* łacińskie *major*, francuzkie *mažör*, włoskie *mađore;* sanskryckie *juvan*, łacińskie *juvenis*, słowiańskie *jun*, francuzkie *ƶön*, włoskie *đovane* itd. Co większá, nawet w polskiéj dziedzinie wymieniá się *j* na *ƶ*, jako to: na *prædáj*, na *prædáƶ* i na odwrót. Kto więc dopiéro wymienione pojawy w mowie Jafetidów uwzględni, ten zapewne dziwić się nie będzie 1. że spółgłoska *j* w dziedzinie słowiańsko-polskiéj łącząc się s powiéwnemi zębowemi *z*, *s* przemieniá je w *ƶ*, *ʒ*, *ꞩ*, *s;* 2. że sama bez poprzedzającéj spółgłoski syczącéj, łącząc się s chwilowemi zębowemi *d*, *t*, przemieniá się przed połączeniem się z niemi w *z*, *ƶ*, *ʒ*, *s*, *ꞩ*, *s*, i tworzy spółgłoski pochodne *d*, *đ*, *ð*, *c*, *ꞓ*, *c*.

Spółgłoska *j* łącząc się z wargowemi, przechodzi mianowicie u południowych i wschodnich Słowián w niektórych razach, według pewnych zásád, w zmiękczoną spółgłoskę *l*, któréj to przemianie w polskim języku, łącząc się z wargowemi, nie podlegá; jako téż nie podlegá przemianie w połączeniu z gardłowemi *k*, *g*, i ze wszystkiemi jinnemi spółgłoskami twardemi, z wyjątkiem spółgłoski *r*, s którą łącząc się spółgłoska *j*, przemieniá się w *ƶ*, lecz tylko w języku polskim i czeskim; gdyż w jinnych językach słowiańskich mámy *ŕ* zamiást *r*.

Wszystkie te spółgłoski pochodne albo miękkie wráz s piérwotnemi czyli twardemi wystawiámy dlá lepszego poglądu w przydanéj táblicy:

§ 13.

Táblica obejmującá wszystkie spółgloski twarde i zmiękczone wráz s szczegółowymi objaśnieniami s fizyjologicznego stanowiska.

		Spółgloski twarde czyli piérwotne.						Spółgloski miękkie czyli pochodne.					
		Chwilowe (mutae).		Trwałe (semivocales).				Chwilowe (mutae).		Trwałe (semivocales).			
				Powiéwne (spirantes).		Płynne (liquidae).				Powiéwne (spirantes).		Płynne (liquidae).	
		Słabe (lenes).	Mocne (fortes).	Słabe (lenes).	Mocne (fortes).	Ustne (orales).	Nosowe (nasales)	Słabe (lenes).	Mocne (fortes).	Słabe (lenes).	Mocne (fortes).	Ustne (orales).	Nosowe (nasales)
	Wargowe.	b	p	v	f		m	ƃ (b')	ƥ (p')	ɣ (w')	ƒ (f')		ɱ (m')
Językowe.	Zębowe.	d	t	z	s	ł	n	đ (dz)	c				
	Podniebienne przyciskowe.					r		đ (dż)	ʊ (cz)	ɼ (rz)	ʂ (sz)		
	Podniebienne pieszczone.					(j)		ð (dź)	c (ć)	ʒ (ź)	s (ś)	l	η (ń)
	Gardłowe.	g	k	h	ħ (ch)			ɡ (g')	ƙ (k')				

Fizyjologiczny opis spółgłosek powyższéj táblicy.

A. Spółgłoski wargowe *b*, *p* wymáwiają się, będąc chwilowemi, uderzeniem wárg na siebie; spółgłoski zaś powiéwne *v*, *f*, których brzmienie spółgłoskowe przeniká powietrze s płuc płynące, dlá lepszego przepuszczeniá tegoż powietrzá wymáwiámy ciśnieniem górnych zębów na dolne wargi, stąd Mroziński nazwáł je nader niestósownie w swojich *Zásadach* zębowemi; lecz ściśle rzecz biorąc, możnáby je nazwać zębo-wo-wargowemi. Spółgłoska płynná *m* wymáwiá się ciśnieniem wárg na siebie, przy czym uwáżyć należy, że powietrze brzmieniu jéj towarzyszące na końcu zgłoski nie wypływá na zewnątrz otworem ust, jak to jest bez wyjątku przy wymáwianiu wszystkich jinnych nienosowych spółgłosek, lecz otworami nosa, i dlá tego zowié się *m* spółgłoską nosową. To samo rozumiéć trzeba i o jinnych spółgłoskach nosowych: *ṁ*, *n*, *ŋ*. Spółgłoski zmiękczone *ƃ*, *ṗ*, *ɣ*, *ḟ*, *ṁ*, w których wymáwianiu słychać brzmienie wargowe w połączeniu z brzmieniem podniebiennego *j*, możnáby nazwać, ściśle rzecz biorąc, wargowo-podniebiennemi.

B. Spółgłoski zębowe *d*, *t*, *đ*, *c* wymáwiają się uderzeniem języka o górne zęby, a ponieważ *đ*, *c*, zawierają *z*, *s*, przeto nie ciérpią po sobie powiéwnych *z*, *s*. To samo rozumiéć należy o zmiękczonych *đ*, *ṫ*, *đ*, *ć*, *ź*, *ś*, *ʒ*, *ṡ*. Spółgłoski powiéwne zębowe *z*, *s* wymáwiają się ciśnieniem języka na górne zęby; tak samo spółgłoski płynne *ł*, *n*, tylko jak już powiedziáno, brzmieniá powiéwne spółgłosek syczących *s*, *z* przeniká powietrze s płuc płynące i jest tu sprawcą syczeniá, gdy tym czasem powietrze brzmieniom płynnym *ł*, *n* tylko towarzyszy. Tu wspomnieć należy, jiż błądził Polák, który uczył znakomitego niemieckiego badacza mowy ludzkiéj, prof. Schleichera, wymáwiać spółgłoski *ł* ciśnieniem tylnych krawędzi języka na górne zęby; gdyż jinaczéj trudno sobie wyjaśnić, jak mógł mąż ten uczony w swojéj porównáwczéj gramatyce starosłowiańskiego języka policzyć głoskę *ł* do spółgłosek gardłowych, a nie do zębowych, kiedy ta głoska w języku naszym podzielá wiernie wszystkie własności zębowych spółgłosek, jak się o tym przekonámy w dalszym ciągu naszéj głosowni. Pomimo tego jiż w głosowni języka polskiego spółgłoskę *ł* do zębowych koniecznie policzyć należy, przyznać jednakże trzeba, że brzmienie téj spółgłoski wydobywá się z ust naszych ciśnieniem tylnych krawędzi języka o górne zęby po spółgłoskach gardłowych, jako to w wyrazach: *kłos*, *kłak*, *głód*, *głąb*, *chłód*, *pchła* itd. Południowi Słowianie zamiást naszego *ł* mają romańsko-giermańskie *l*, które wymáwiają ciśnieniem języka powyżéj górnych przednich zębów.

C. Nie ma w europejskich, a nástępnie w słowiańskich językach podniebiennych-chwilowych twardych, czyli piérwotnych spółgłosek, jakie się znajdują w Sanskrycie, które indyjscy gramatycy nazywali mózgowemi, a prof. Bopp językowemi. Jest tylko podniebienne twarde *r*, które jako płynne wymáwiá się ciśnieniem drgającego języka o podniebienie. Głoskę tę, którą starzy Rzymianie nazywali psią literą (litera canina) umieściliśmy w táblicy w rzędzie podniebiennych, pomimo że jest z jistoty swojéj twardą i piérwotną. — Podniebenne przyciskowe *đ*, *c* wymáwiają się uderzeniem języka o przednie podniebienie, przy

czym koniec języka opiérá się poniżéj dolnych przednich zębów. Powiéwne zaś *ś* i *s* wymáwiają się ciśnieniem środkowych krawędzi języka o górne boczne zęby, przy czym, jak przy *đ* i *v*, koniec języka opiérá się poniżéj dolnych przednich zębów. *r* wymáwiá się prawie jak *ś*, lecz z dotknięciem podniebieniá drgającą płaszczyzną języka.

D. Spółgłoska płynná *j*, jakkolwiek piérwotná, jest podniebienną pieszczoną, a ráczéj samym pieszczotliwym tchnieniem, wymáwiającym się przyciśnieniem krawędzi języka do górnych bocznych zębów s poruszeniem jego środka ku podniebieniu. Jest ona matką wszystkich miękkich brzmień spółgłoskowych. Spółgłoski pieszczone *ʒ*, *c*, wymáwiają się uderzeniem tylnéj płaszczyzny języka o podniebienie, powiéwne zaś *ȝ*, *s*, ciśnieniem téjże saméj płaszczyzny o podniebienie; spółgłoska zaś płynná *l* dotknięciem się o tylne podniebienie środkową płaszczyzną języka. Oznaczámy ją w naszym gramatycznym abecadle łacińskim *l*, tworząc nową postać *ł* dlá twardego romańsko-giermańskiego *l* południowych Słowián, którzy nasze *l* oznaczają dwójką *lj*. Spółgłoska *ŋ* wymáwiá się przyciśnięciem do podniebieniá całéj tylnéj płaszczyzny tak, żeby powietrzu zamknąć drogę do wychodzeniá ustami, przez co uchodzić musi otworami nosa.

E. Spółgłoski gardłowe *g*, *k* wymáwiają się uderzeniem nájtylniejszych krawędzi języka o górne boczne zęby. Spółgłoska *h* jest słabym tchnieniem, wypływającym s płuc naturalnym otworem mównego kanału; spółgłoska mocná *ћ* urábiá się mocnym ciśnieniem tegoż tchnieniá o środek podniebieniá. Spółgłoski *ģ*, *ķ*, przy których wymáwianiu słychać pieszczotliwe tchnienie spółgłoski *j*, możnáby nazwać g a r d ł o - w o - p o d n i e b i e n n e m i.

Uwága. Zamiást polskich spółgłosek pieszczonych *ʒ*, *c* i polsko-czeskiego przyciskowego *ŕ*, mają starzy Słowianie zębowo-podniebienne *ď*, *ť*, i podniebienno-piesdliwe *ɹ*. Zresztą w starosłowiańskim języku, z wyjątkiem *ď*, *ʒ*, *c*, *ģ*, *ķ*, *ɹ*, jistnieją wszystkie spółgłoski zmiękczone, i błędem jest mniemać s prof. Mikłosiczem, że tylko polskie *r*, *l*, *n* ulegają prawu miękczeniá. Błąd ten wypłynął mojim zdaniem stąd, że ten uczony mąż w badaniach swojich ustroju i budowy starosłowiańskiego języka wziął za podstawę i przewodniczkę antigramatyczne grecko-słowiańskie abecadło Klemensowe, w którym niedostaje pojedyńczéj postaci dlá spółgłoski *j* i dlá spółgłosek pieszczonych *ƃ*, *p*, *y*, *f*, *ɱ*, *ď*, *ť*, *s*, *ȝ*, *l*, *ŋ*, *ɹ*, o czym pomówim jeszcze w nauce o samogłoskach czystych i jotowanych.

§ 14.

Stosunek spółgłosek pochodnych czyli miękkich do piérwotnych pod względem etymologicznym i gramatycznym.

Jakkolwiek w poprzedzającéj táblicy są objęte pod względem fizyjologicznym wszystkie brzmieniá spółgłoskowe, tak twarde, jak i miękkie, jednakże dlá celów gramatyki nadmienić musim: że spółgłoski miękkie gardłowo-podniebienne *ģ*, *ķ*, nie mają żádnéj gramatycznéj doniosłości i są w polskim języku wyjątkowym, osobliwszym zjawiskiem. A że każdá spółgłoska twardá potrzebuje na rzecz gramatyki dwu odpowiednich sobie mięk-

kich, a spółgłoski gardłowe twarde *g, k*, według práw fizyjologicznych jinaczéj miękczyć się nie mogą, jak tylko w *g, ƙ*, przeto tak twarde gardłowe *g, k*, jak i *h, ɦ* pożyczają dlá siebie zmiękczonych brzmień od odpowiednich zębowych twardych, t. j. *g* pożyczá sobie spółgłosek miękkich od *d; k* od *t; h* od *z; ɦ* od *s*. Lecz i ta pożyczka odbywá się poniekąd na podstawie fizyjologicznéj, czyli na wymianie spółgłosek gardłowych *g, k, h, ɦ*, w zębowe *d, t, z, s,* jak się o tym przekonywámy na drodze porównáwczéj; np. polskie *głęboki,* serbskie *dubok,* łacińskie *octo, factum,* włoskie *otto, fatto;* o wymianie zaś powiéwnych *h, ɦ,* w *z, s,* jużeśmy mówili w poprzedzającym § 12. To nadmieniwszy, przystępujem teráz do wyliczeniá porządkiem gramatycznym spółgłosek twardych wráz z jich odpowiedniemi miękkiemi, s których piérwszą miękką nazywámy p i é r w o r z ę d n ą, drugą zaś w t ó r o r z ę d n ą, s tym jeszcze nadmienieniem, że z wyjatkiem wargowego *m* spółgłoski płynne *n, r, ł* mają tylko po jednéj zmiękczonéj spółgłosce tak w starosłowiańskim jak i polskim języku.

Wargowe.

Twarde....................	*b,*	*p,*	*v,*	*f,*	*m.*
Miękkie piérworzędne.	*bl,*	*pl,*	*vl,*	*fl,*	*ml.*
Miękkie wtórorzędne..	*б,*	*ᵱ,*	*ɣ,*	*ƒ,*	*ɱ.*

Zębowe.

Twarde....................	*d,*	*zd,*	*t,*	*st,*	*z,*	*s.*
Miękkie piérworzędne.	*đ,*	*ƶđ,*	*c,*	*sc,*	*ƶ,*	*s.*
Miękkie wtórorzędne..	*∂,*	*ʒ∂,*	*c,*	*sc,*	*ʒ,*	*s.*

Gardłowe.

Twarde....................	*g,*	*zg,*	*k,*	*sk,*	*h,*	*ɦ.*
Miękkie piérworzędne.	*ƶ,*	*zđ,*	*c,*	*sc,*	*ƶ,*	*s.*
Miękkie wtórorzędne..	*đ,*	*zđ,*	*c,*	*sc,*	*ʒ,*	*s.*

Płynne.

Twarde....................	*n,*	*ł,*	*r.*
Miękkie....................	*η,*	*l,*	*r.*

Prawidła miękczeniá twardych spółgłosek są następujące:

1. Spółgłoski słabe miękcząc się, przechodzą w słabe, mocne zaś w mocne.
2. Spółgłoski chwilowe miękcząc się, przechodzą w chwilowe, z wyjątkiem spółgłoski *g*, która w piérworzędnym miękczeniu przechodzi w powiéwne *ƶ* nieorganicznie zamiást w *đ,* jednakże pod zásłoną syczącéj *z* miękczy się organicznie w *đ;* czyli dwójka *zg* miękczy się w *zđ*, np. *mózg-mózđek, ηizg-ηizđę sę.* Wyjątkowo miękczy się téż pozornie nieorganicznie *k* zamiást w *c*, w *s*, w *pták-ptásek-ptásina* itd.; lecz trzeba wiedzieć, że nasze *pták* pochodzi od starosłow. *ptaɦ.*

3. Spółgłoski powiéwne miękcząc się przechodzą w powiéwne bez wyjątku; np. *muha-muse*, *Sapeha-Sapeze*, *błahy-błazen* itd.
4. Spółgłoski płynne miękcząc się, przechodzą w płynne, z wyjątkiem spółgłoski *r*, którá w polskim i czeskim miękcząc się, przechodzi w powiéwne *ř*. Gdzie zaś używać należy piérworzędnego albo wtórorzędnego miękczeniá, o tym mówić będziemy w nástępnym paragrafie.

Uwága. W starosłowiańskim języku spółgłoska *c* powstaje zawsze etymologicznie z jotowanego *k* a nigdy z *t*. Tak samo *đ* powstaje etymologicznie z jotowanego *g*. Głoskę tę, nazwaną u starych Słowián *đelo*, wymáwiają i po części piszą w księgach cerkiewnych Bułgarowie, Serbowie i Rusini przez *z*. Samo się przez się rozumié, że takowe *z*, powstałe etymologicznie z *g*, uważać należy za głoskę pochodną. Biblijá moskiewská pisze jeszcze etymologicznie przez *đelo*, np. *đyezda* nasze *gyázda*, *đyerь* nasze *zyér* itp.; — w głagolickich zaś pomnikach napotykámy *mnođi* itd., za które to *đ* prof. Mikłosicz pisze już w swojim słowniku *z*. Mylą się zatym prof. Schleicher i ś. p. Czelakowski, twierdząc, że głoska zwaná *đelo* nie oznaczała żádnego brzmieniá, tylko liczbę 6. Polskiemu *c*, powstałemu z jotowanego *t*, i polskiemu *sc*, powstałemu z jotowanych dwójek *st*, *sk*, odpowiadá starosłowiańská dwójka *sť* lub *st*, np. *syesta* nasze *syéca* od *syit; płusta* nasze *płuca; pustaťi* nasze *pscać* od tematu *pust; sťitь*, łacińskie *scutum*, nasze *tárca* i *scit;* w grecko-słowiańskim piśmie pisze się ta głoska w księgach cerkiewnych postacią щ, które Rusini wymáwiają jak nasze *sc*.

Tak samo pólskiemu *đ*, powstałemu z jotowanego *d* i polskiemu *zđ*, powstałemu z jotowanéj dwójki *zd* lub *zg*, odpowiadá w starosłowiańskim dwójka *zđ* lub *zd*, np. *yizdą* nasze *yidę* od tematu *yid; zyizdą* nasze *gyizđę* od tematu *gyizd; mozdanь* nasze *mózgovy* od tematu *mózg*. (Porównáj jońskie σvριζω i doryckie σvρισδω).

§ 15.

Ogólne prawidła na używanie spółgłosek miękkich piérworzędnych i wtórorzędnych.

a) Od wargowych b, p, v, f, m.

Dwójki *bl*, *pl*, *vl*, *fl*, *ml*, zastępujące w językach południowych i wschodnich słowiańskich niedostatek miękkich piérworzędnych w urábianiu form słównych i w słowotwórstwie, np. starosłowiańskie *zemla*, *korabl* nasze *zeḿa*, *koráb́*, nie używają się wcale w polskim języku; jednakże pozostały jeszcze, a raczéj powstały na téj podstawie słowiańskiéj w dzisiejszym słowotwórstwie naszym podobne dwójki; np. dáwniéj mówiono: *ŋemoyę-ŋemoyątko*, *grob́á*, *kropa*, za *ŋemovję-ŋemovjątko*, *grobjá*, *kropja*, a dzisiáj mówiemy i piszem: *ŋemovlę-ŋemovlątko*, *groblá*, *kropla*. Jest to tedy wymiana spółgłoski *j* na *l*. Włosi zaś odwrotnie wymieniają po wargowych spółgłoskach *l* na *j*, i piszą za łacińskie *plane*, *flos* francuzkie *blanc*: *piano*, *fiore*, *bianco*, zamiást *pjano*, *fjore*, *bjanco*. Aczkolwiek głoska *l* w wyrazach *groblá*, *kropla*, *preręblá* zastępuje miejsce spółgłoski *j*, to jednakże gramatyka naszá obchodzi się z nią, jak s samojistną głoską i urábiá od tych wyrazów formy: *grobel*, *kropel*, *prerębel*, t. j. wsuwá tu *e*, gdyż w końcu zgłoski nie lubi nasz język po chwilowych spółgłoskach spółgłoski saméj *l*.

A tak w ogóle widzim, że nasz język obywá się jednym miękczeniem od spółgłosek wargowych *b*, *p*, *v*, *f*, *m*, których zmiękczone są: *b́*, *ṕ*, *y*, *f́*, *ḿ*. Nadto uważyć náleży, że te zmiękczone wargowe w dzisiejszym języku polskim znajdują się na końcu wyrazów tylko w formach rzeczownikowych,

jako to: *koráb*, starosłowiańskie *korablь*, *jedváb*, *dröb*, *drop*, *gap*, *váb*, *zóráy*, starosłowiańskie *zeravlь*, *krey*, starosłowiańskie *kreyь* wymáwiáj *kroy*, *kárm* itd. W środku zaś wyrazu, na końcu zgłoski i na końcu form słównych, wbrew wymáganiom gramatyki, pomijámy cáłkiem zmiękczeniá wargowe, np. *róbmy*, *róbce*, *rób; kropmy*, *kropce*, *krop; mówmy*, *mówce*, *mów; kármmy*, *kármce*, *kárm* itd.; tudzież w wyrazach pochodnych na końcu zgłoski opuszczá się zwykle w polskim miękczenie wargowych spółgłosek; np. *jedvabny*, *povabny*, *jedvabnik*, *gołębnik*, *róvnik*, *pravnik*, *poślopny*, *skromny*, *klámlivy*, *trafny*, *kármny*.

Takim tedy sposobem w naszym dzisiejszym języku pozostało jeszcze miejsce dlá miękkich wargowych jedynie na początku zgłoski przed samogłoskami, np. *robę*, *robis*, *kropę*, *kropis*, *kropidło*, *ziyę*, *ziyis*, *ziyątko*, *trafę*, *trafis*, *kármę*, *kármis* itd.

b) Od reszty płynnych r, ł, n.

Miękkie od spółgłosek płynnych *r*, *ł*, *n*, są nietylko w polskim, ale i w starosłowiańskim, z wyjątkiem spółgłoski wargowéj *m*, tylko jednorzędne, jakeśmy to widzieli w § 13; a te są *r*, *l*, *n*.

1. Spółgłoska *r* używá się:

W urábianiu form jimionowych tak na początku zgłoski, jako i na końcu wyrazu, np. *yara*, *nara*, *kory*, *skory*, *yere*, *nere*, *kori*, *skori* a nawet miękczy się *r* na początku zgłoski i na końcu po spółgłoskach chwilowych: *babrac*, *babrę*, *babres*, *patrę*, *patris*, *patr! opatryvac*, *sostra*, *sostre*, *nerę*, *yerę*, *neris*, *yeris*, *nermy*, *nerce*, *ner*, *yérmy*, *yérce*, *yér*, *patrmy*, *patrce*, *patr* itd. W środku zaś wyrazów pochodnych spółgłoska *r* tylko poprzedzoná spółgłoską chwilową, może kończyć zgłoskę, np. *opatr-ny*, *pepr-ny*, *yetr-ny* itd. Lecz jeżeli ją nie zasłániá żádna spółgłoska chwilowá, czyli jeżeli má stanąć sama w środku wyrazów na końcu zgłoski, wtedy przemieniá się napowrót w twarde *r*, np. *more*, *mor-ski; pomore*, *pomor-ski; gospodár*, *gospodar-ski*, *gospodar-stvo; zołnér*, *zołner-ski*, *zołner-stvo; kacér*, *kacer-stvo; pancér*, *pancer-ny; yerny*, *nerny* itd. Ta odwrotná przemiana miękkiego *r* w twarde *r* má miejsce tylko przed pogłosami (afformativa) zaczynającemi się od spółgłoski, gdyż jeżeli następującá po *r* spółgłoska należy jeszcze do piérwiástku (etymon), wtenczás i *r* w środku wyrazu może kończyć zgłoskę, np. *jarm-o*, *berm-o-vac* itd.

Uwága 1. Zygmuntowscy pisárze pisali: *srzoda*, *srzedni*, *zrzébię*, *zrzódło*, my zaś piszemy *sroda*, *sredni*, *zrébę*, *zródło* itd. przesuwając zmiękczenie ze spółgłoski *r* na *s* i *z*, przez co język nasz zyskáł na miłodźwięku i zarazem prawidłu miękczeniá stało się zadosyć.

2. Spółgłoska *l* używá się w formach jimionowych przed samogłoską jotowaną na początku zgłoski, np. *kváła*, *kvále; mały*, *mali; cały*, *cali*, *vcale; vół*, *v vole; stół*, *v stole* itd.

W formach zaś słównych nietylko na początku zgłoski przed samogłoskami jotowanemi ale i na końcu, np. *kválę*, *kvális*, *kvál; kolę*, *koles*, *kól; kválmy*, *kválce; kolmy*, *kolce* itd.

Tak samo w wyrazach pochodnych na końcu zgłoski, np. *kválba*, *kolba*, *kválmy; słysalny*, *vitelny*, *stolnik*, *válny* od *vál*, *apostolski*, *apostolstvo*, *skalny* od *skala*, *okólnik* od *koło* itd.

3. Tym samym prawidłom podlegá téż zmiękczone *η*, np. *strona*, *stroηe; rana*, *raηe; koƙany*, *koƙaηi; vervony*, *vervoηi; vstanę*, *vstaηes; vstáη*, *vstáηmy*, *vstáηce; goηę*, *goηis*, *goη*, *goηmy*, *goηce; paηski; paηstvo; pijaηstvo*, *syiηstvo*, *haηba* itd., jednakże przed pogłosami (afformativa) *ny*, *na*, *ne* musi stáć na końcu zgłoski twarde *n*, np. *dozgonny*, *skłonny*, *poranny*, *ranny*, *panna*, *vanna.*

Uwága 2. Widzim tedy, że zmiękczone płynne od zębowych *ł*, *n*, jakiemi są *l*, *η*, pozostały wiernemi sługami prawideł gramatyki. Podobnież i zmiękczone od zębowych tak chwilowych *d*, *t* i dwójek *zd*, *st*, jak powiéwnych *z*, *s*, trzymają się ściśle zásád wytkniętych przez starosłowiańską gramatykę.

c) Od zębowych d, t, z, s.

1. W skłánianiu jimion jak w starosłowiańskim używá język nasz przed samogłoskami jotowanemi *e*, *i* zmiękczeń wtórorzędnych, np *rada*, *rađe*, *brózda*, *brózđe*, *słota*, *słoce*, *ƙłosta*, *ƙłosce*, *błoto*, *v błoce*, *stado*, *v stađe*, *kat*, *o kace! v kace*, *kaci*, *ród*, *o rođe! v rođe; bogaty*, *bogaci*, *rudy*, *ruđi* itd.
2. W spájaniu słów, jeżeli w 1. osobie przed *ę* jest spółgłoska twardá, wtedy w dalszych osobach używá się przed jotowanym *e* zmiękczeniá wtórorzędnego, np. *kładę-kłađes; plotę-pleces; ηosę-ηeses; yozę-yeʒes* itd., i tak samo w jimiesłowach biernych: *kłađony*, *plecony*, *ηesony*, *yeʒony* itd. Jeżeli w 1. osobie przed *ę* jest już piérworzędne zmiękczenie, w dalszych zaś osobach w miejsce *ę* następuje *i*, wtedy przed *i* używá się wtórorzędnego miękczeniá, np. od *trud-trudę-truđis;* od *trat-tracę-tracis;* od *jazd-jezđę-jeʒđis;* od *pust-pusvę-puscis;* od *vozę-voʒis; nosę-nosis* itd. Jimiesłowy zaś bierne mają takie samo miękczenie, jakie jest przed *ę*, np. *truđony*, *tracony*, *jezđony*, *pusvony*, *vozony*, *nosony* itd. Jednakże, kiedy przed *ny* nie stoji *a* lecz *jať (a)*, wtedy w jimiesłowie jest zmiękczenie wtórorzędne, np. *yiđany* od *yid*, *yidę*, *yiđis* itd. Jeżeli w 1. osobie przed *ę* jest spółgłoska piérworzędná, w dalszych zaś osobach w miejsce *ę* samogłoska *e*, wtedy piérworzędne miękczenie pozostaje we wszystkich osobach; np. od temátu *kołat*, *gyizd*, *pas*, *káz*, urábiają się formy osobowe: *kołacę*, *kołaces*, *kołac*, *kołatac; gyizđę*, *gyizđes*, *gyizđ*, *gyizdac; kázę*, *kázes*, *káz*, *kázac; opásę*, *opáses*, *opás*, *opásac* itd., formy zaś: *kołavę*, *kołaves*, *pląvę*, *pląves*, *plątac* trzeba uwáżáć za rusycyzmy, gdyż w takim razie tylko *st* i *k* miękczą się w *sv* i *v*, np. *ƙłosvę*, *ƙłosves*, *ƙłosv*, *ƙłostac*, *pławę*, *pławes*, *pław*, *płakac* itd.
3. W urábianiu wyrazów pochodnych używá tu język nasz przed pogłosami według pewnych prawideł na końcu zgłoski zmiękczeń tak piérworzędnych jak i wtórorzędnych, np. *đet-đatva-đecinny; đécę-đecko;* od *młot-młocka*, *młocba-omłociny;* od *ogród-ogrođec*, zamiást którego przez wymianę *đ* na *j* mówi się *ogrojec;* od *ot-ocec* nieorganicznie *ojcec;* jednakże organiczná forma jest: *ojca* za *occa*, przez wymianę *c* na *j*. Tak samo przez wymianę *đ* na *j* mámy formy: *zdrajca*, *rajca*, za *zdrađca*, *rađca*, od *zdrada*, *rada; vyƙođca* lecz *vyƙođec*, dopełniacz *vyƙođca.* Błędnie, a przynájmniéj nie poprawnie niektórzy piszą *radca*, jidąc za analogiją formy przymiotnikowéj; *bridki*, *bridci*, *rádki*, *rádci*, nie pomniąc, że w skłánianiu rzeczownika *rađca* itd. pogłos *c* jest stałym we wszystkich skłonnikach, gdy tymczasem w skłánianiu przymiotników *bridki*, *rádki* jest powstały ze zmiękczeniá pogłosu *k* w *c*, które to *c* znajduje się tylko

w tój jednéj formie mianownika osobowego liczby mnogiéj, np. *rádci* mężowie, *bridci* ludzie itd. Od *vist-viscec*, dopełniacz *visca*, a nie *visca*, albowiem jeżeli *s* miękczy się w *s* przed *cec*, to jedynie dlá następującego *c*, które w formie *visca* za *viscca* wypadło, a w skutku téj wyrzutni *s* nie styká się już s *c*, lecz z zębowym *c*, a nástępnie nie powinno się bez powodu miękczyć; mówiemy bowiem *láska-lásce* itd. Co jinnego *kosec* (prowinc. za *kosár*) *kosca* od *kosa*, gdyż tu nie zachodzi żádná wyrzutniá, *s* zaś, tak jak przed jinnym pogłosem, np. w *kosba*, niezależnie od *c* miękczyć się musi. Podobnie dlá wyrzutni głoski *c* piszemy i wymáwiámy: *ɱiłosny* od *ɱiłosc*, *załosny* od *załosc*, *vlásny* za *vłosny* od *vłosc* itd.; chociáż temáta kończące się na *s* miękczą takowe przed *ny*, *na*, *ne*, np. *ukosny* od *ukos*, *donosny* od *donos*, *kvasny* od *kvas*, *vcesny* od *vas;* jednakże powszechny zwyczáj już uświęcił pisownią *vcesny* według analogiji *yerny*, *ɱerny*, gdzie *s*, *r*, stoją zamiást *s*, *r*, i s tego to powodu *jať* przed *s* i *r* nie brzmi jak *a*, lecz jak *e*, to jest tak jak *jať* pomiędzy dwiema zmiękczonemi spółgłoskami brzmieć powinno. Według téjże analogiji piszemy i mówiemy *vyraʒny* od *vyráz*, *groʒny*, *groʒba* od *groza*, *mroʒny* od *mróz*, *voʒny* od *vóz*, a zatym *bliʒni* od *bliz* itd.

Uwága 3. Jakkolwiek miękkie spółgłoski od zębowych stosują się w ogóle w skłánianiu i spájaniu (declinatio, conjugatio) ściśle do prawideł gramatycznych, to jednakże w słowotwórstwie spółgłoski chwilowe *d*, *t* przed pogłosami *ny*, *ɱi*, *ɱa*, wyłamują się s pod prawa miękczeniá, np. *pońodny*, *pońodɱá* od *pońód*, *dostatɱi* od *dostac*, *bratɱi* od *brat*, czyli *bracá*, *odpoyedɱi* od *odpoyéđ* itd. W formach *dostatɱi*, *bratɱi*, *odpoyedɱi* za *dostacny*, *bracny*, *odpoyeđny* jest widoczná przesuwka miękczeniá s tematowego *d*, *t*, na pogłos *n*, błędnie zatym Słownik Wileński pisze *odpoyedny* i w sprzeczności s sobą: *odpoyedɱosc*.

Uwága 4. Spółgłoski chwilowe *d*, *t* na końcu wyrazów przechodzą miękcząc się w *c*, *đ*, które za dodaniem nowego pogłosu spółgłoskowego przemieniają się na odwrót w *d*, *t*. np. *káđ-kádka; żołąđ-żołędny; mac-matka; ɱic-ɱitka; kosc-kostka-kostɱec* itd. Temu samemu prawu podlegają w tym razie i powiéwne *s*, *ʒ*, np. *gęs-gąska*. *yes-yoska*, *gałąʒ-gałązka* z wyjątkiem *oska* (małá oś), *oska* (małá osa). Spółgłoska *d* miękczy się w skutek połączeniá się ze spółgłoską *j*, niekiedy przed końcówką rodzajową *a* i na końcu wyrazu lub zgłoski przed pogłosami w *đ*, np. od *vod-vođic*, *vóđ*, *dovóđtvo;* od *yed-yeđa;* według analogiji: *ɱeđa*, *ɱeđi* dzisiáj z nosową wsuwką *ɱęđi* (porównáj łacińskie *medius*, niemieckie *mitten*).

d) *Miękkie od spółgłosek gardłowych g, k, h, ĥ.*

Aczkolwiek podając spółgłoski miękkie od gardłowych, podzieliliśmy je na piérworzędne i drugorzędne, przecież tutáj podając prawidła jich używaniá, stósowniéj będzie, odstąpić od tego podziału i wyłożyć, którá ze dwu miękkich i gdzie się używá; zwłászcza że te miękkie od gardłowych są tylko pożyczone od spółgłosek zębowych, jakeśmy to już wyżéj powiedzieli:

1. W skłánianiu spółgłoski *g*, *k* tak rzeczowników jak przymiotników miękczą się w *đ*, *c* przed samogłoskami jotowanemi, np. *noga-nođe*, *ręka-ręce*, *mnogi-mnođi*, *yelki-yelci* itd. Kś. Wujek pisze jeszcze w *Bođe*, my zaś zamiást tego piszem i mówim w *Bogu;* wyjątek od tego prawidła stanowią: *o cłoyeve!* dzisiáj: *o cłoyeku!* przez wyrzutnią *o cleve!* dzisiáj *o cleku! o Vojcese!* dzisiáj: *o Vojceĥu!*, lecz *o Boze!* tak w starosłowiańskim jak i w polskim.

Ponieważ pogłos *c* w rzeczownikach męzkich jako też i *ď* jest tylko zmiękczeniem głosek *k*, *g*, przeto według analogiji *vłoyeve* i *Boze* rzeczowniki osobowe męzkie zakończone na *c*, jako to: *kupec*, *ĥłopec* itd., jako też *ksąď* mają w wołaczu: *ĥłopve*, *kupve*, *kssęze*.

Spółgłoski *h*, *ĥ* miękczą się w rzeczownikach żeńskich na *z* i *s*, *Sapeha-Sapeze*, *muĥa-muse* itd.; w skłánianiu zaś przymiotników *h* i *ĥ* miękczą się przed *i* w dzisiejszéj polszczyznie w *ʒ*, *s*, np. *błahy* liczba mnoga *błaʒi*, *głuĥy-głusi*, i według téj ànalogiji mówim i piszem *mŋisi* od *mŋiĥ*, *Cesi* od *Ceĥ*. Lecz Zygmuntowscy pisárze pisali jeszcze *głusi*, *mŋisy*, *Cesi*.

Uwága 5. Od *błahy* zdaje się pochodzić przez wymianę *h* na *z* wyráz *błazen*.

2. W spájaniu słów *g* miękczy się w *z*, *k* w *v*, *ĥ* w *s* we wszystkich formach jednakowo, tylko temáta na *g* miękczą *g* w *ď*, *k* zaś w *c*; zamiást przybieraniá końcówki *c* trybu bezokolicznego, np. *mogę*, *mozes*, *móď*; *pekę*, *peves*, *pev*, *péc*; *pomogę*, *pomozes*, *pomóz*, *pomóď*; *stregę*, *strezes*, *strez*, *stréď*; *vlokę*, *vleves*, *vlev*, *vléc*; *susę*, *susis*, *sus*, *susic* od *suĥ*; *vłóvę*, *vłóvic* od *vłók*. Na *h* żáden temát nie kończy się w polskim języku.

Uwága 6. Prof. Mikłosicz i Małecki uczą nader błędnie pisać tryb bezokoliczny od temátów na *g* przez *c* przeciwko prostemu i bezwyjątkowemu prawidłu, według którego spółgłoska słabá, miękcząc się, przechodzi w słabą, np. *noga-noďe*, *ubogi-uboďi* itd. Że żaś w trybach bezokolicznych: *móď*, *stréď*, *péc*, *vléc*, odpadła końcówka *c*, dowodzi tego pochyloná samogłoska *é* w formach *péc*, *vléc* itd., gdyż jinaczéj bez téj wyrzutni końcówki *c* musiałoby tu być *e* jasne, jak jest według świadectwa kś. Szwejkowskiego w *ŋesc*, *yesc* i *yeʒc* itd. Odwołanie się tu na starosłowiańskie formy nieorganiczne: *mosťi*, *pesťi* za *mozťi*, *pevťi* itd. i na tę okoliczność, że starosłowiańskiemu *st* odpowiadá w polskim języku *c*, jest nader porywcze i nieoględne 1. bo te itp. formy w starosłowiańskim są nieorganiczne; 2. bo w nich nie zaszła wyrzutniá końcówki trybowéj; 3. bo tylko starosłowiańskiéj dwójce, powstałéj ze zmiękczonego *t* odpowiadá w naszym języku głoska *c*; starosłowiańskie *syesta*, *ĥvalęsti* od *syit*, *ĥvalęt*, po polsku *syéca*, *ĥváląc* itd. Gdyby zaś uroszczenie, ażeby każdemu starosłowiańskiemu *st* odpowiadało polskie *c*, było słuszne i uzasadnione, to musielibyśmy starosłowiańskie *pustaťi*, od tematu *pust*, oddawać po polsku przez *pucac*, a nie *pusvac*. Nadto kto zalecá miękczenie spółgłoski *g* w trybie bezokolicznym w *c* a nie w *ď*, ten bez potrzeby zaciérá w pisowni różnicę znaczeniá *obléď* od *oblegę*, a *obléc* od *oblokę* za *obvlokę* itd.

3. W urábianiu wyrazów spółgłoski *g*, *h* przechodzą w *z*, dwójka *zg* w dwójkę *zď*, *k* w *v*, dwójka *sk* w *sv* tak przed samogłoskami jak i przed spółgłoskami pogłosów, np. *Bóg-Bozi*, w liczbie mnogiéj *Boʒi* dáwniéj *Bozy*, *bozek*, *bózka*; *Sapeha*, *Sapezina*, *Sapezánka*; od *noga-dvunozny*; od *róg-rozek*, *nosorozec*, *nosorozca*; *mózďek* od *mózg*; *ŋizďę sę* od *ŋizg* w *uŋizgám sę*; *drogi*, *droďi*, *drozizna*, *drozic sę*; *podrózny* od *droga*; *druzba* od *druh*; *potovny* od *potok*; *ręvny*, *ręvŋik* od *ręka*; *pajęvina*, *pająvek* od *pająk*; *hák-hávik*; *sęk-sęvek*; *pevivo* od *pek*, od którego pochodzi także *pecik*; *noc* od tematu *nok* (porównáj łacińskie *nox-noctis*); *moc* od tematu *mokt* (porównáj niemieckie *Macht*); stąd *mocny*, *pomocŋik*, które możná uważać jako wyjątki od powszechnego prawidła; *polsvizna* od *polska*; *płasvizna* od *płaski*; *ŋemvizna* od *ŋeŋec*, a raczéj od *ŋemk*; *obvizna* itd.

Lecz na końcu wyrazów, jak *k* przechodzi, miękcząc się w *c*, np. od *pek-pec-pecik*, tak samo *g* na końcu wyrazów, miękcząc się, przechodzi w *ď*, np. od *kssęga-ksąď*; od *Messing-mosąď*; od *Pfenning-peŋąď* itd. Jeżeli

zaś *đ* powstałe z *g* stáwá przed samogłoską lub spółgłoską pogłosu w środku wyrazów, to *đ* przechodzi w *ƶ*, np. *księƶic*, *ksąƶka*, *księƶná*, *ksąƶę*, *peņęƶny*, *mosęƶny* itd. Temu samemu prawu podlegá i *c* w tym samym położeniu, t. j. przechodzi w *v*; np. *tysąc-tysęvny; zając-zajęvi; tysąvņik; syćvņik* od *syéca;* od *ƙłopec-ƙłopvina; kupec-kupvic; ņeņec-ņemvic*, z wyjątkiem pochodnych od *noc*, *moc*, *ovoc*, jako to: *nocovac*, *nocny*, *nocņik; mocny*, *pomocņik*, *bezovocny; pec-pecik; koc-kocik.*

Uwága 7. Widzim tedy, że w starosłowiańskim większá część pogłosów, zaczynających się od spółgłosek, łączy się s temátami, kończącemi się na spółgłoskę za pośrednictwem głoski *j* czyli za pośrednictwem zmiękczeniá ostatniéj tematowéj spółgłoski. Od tego ogólnego prawidła uchylają się w polskim języku spółgłoski wargowe i spółgłoska *r*, wszystkie zaś jinne spółgłoski, zwłászcza przed pogłosami *stvo*, *sƙi*, pozostały jeszcze wiernemi temu dopiéro rzeczonemu prawidłu w naszym języku. Ponieważ w pogłosach *stvo*, *sƙi* głoska *s* jest násuwką (epenthesis), (porównáj łacińskie *abstineo*, *abscondo* za *abtineo*, *abcondo* i sanskryckie *tvam*, odpowiednie naszemu *stvo*), przeto jile razy przed *stvo*, *sƙi* w skutek zmiękczeniá spółgłoski zębowéj lub gardłowéj stanie w polskim języku spółgłoska sycząca, tyle razy násuwne *s* pogłosów *stvo*, *sƙi* wyrzucá się; sycząca zaś tematów, jeżeli nie jest zębową, przemieniá się w zębową, słabá w słabą, mocná w mocną; np. *vojevoda-vojevódtvo*, *vojevódƙi; lud-luđƙi; kupec-kupectvo-kupecƙi;* za *vojevód-stvo*, *vojevód-sƙi* itd.; *bogáv-bogactvo* za *bogav-stvo; tkáv-tkactvo*, *tkacƙi* za *tkav-stvo*, *tkav-sƙi; papéƶ*, *papéƶƙi*, *papéƶtvo* za *papéƶ-sƙi*, *papéƶ-stvo; francuz*, *francuzƙi* za *fracuz-sƙi; rus*, *rus-ƙi* za *rus-sƙi; veś-ves-ƙi* za *ves-sƙi*, po czesku *vesky; mnogi*, *mnoƶny*, *mnóƶtvo* za *mnóƶ-stvo; ubogi-uboƶic-ubóƶ-tvo* za *ubóƶstvo; Bóg-Boƶi*, *bóƶ-tvo*, *boƶ-ƙi* za *bóƶ-stvo*, *boƶ-sƙi* (porównáj czeskie *mnoƶ-styi*, *uboƶ-styi*, *boƶ-styi*, *boƶ-sky*, starosłowiańskie *bóƶьstvo*, ruskie *boƶestvo*, starosłowiańskie *boƶьskъ* wymáwiáj *boƶesk; Zaporoƶe*, *Zaporoƶ-ƙi* za *Zaporoƶ-sƙi; Praga*, *Praƶaņe*, *Praƶ-ƙi* za *Praƶ-sƙi*, po czesku *Praƶ-sky.* Według téj analogiji náleżałoby od *Hamburg*, *Petersburg* pisać *Hamburz-ƙi*, *Petersburz-ƙi* itd. Lecz jakże pisać *Hamburzƙi* za *Hamburzsƙi*, s przemianą *ƶ* w *z* w skutek upodobnieniá, kiedy w dzisiejszéj naszéj grafice dwójka *rz* oznaczá jużto jednostkowe brzmienie powstałe z *rj*, np. *marzę* za *marję*, jużto dwa brzmieniá różne obok siebie stojące, np. w *marznę?* S tego téż powodu używając dzisiejszego antigramatycznego abecadła jedni piszą *Hamburgsƙi*, *Pragsƙi*, drudzy *Hamburzƙi*, *Prasƙi*, w piérwszym i w drugim razie s pogwałceniem práw głosowych języka naszego. A tak na każdym prawie kroku przekonywámy się o prawdzie wyrzeczonéj przez Mrozińskiego, że dopóki nie zaprowadzim gramatycznego abecadła, dopóty w gramatyce i pisowni naszéj pożądanego ładu być nie może.

Uwága 8. Tymczasem prof. Małeckiemu podobało się w jego gramatyce wbrew rozwiniętéj tu zásadzie naszéj pisowni etymologicznéj polecać formy: *bóstvo*, *bosƙi* za normalne i organiczne, z okaléczeniem temátu *Bóg* na zgłoskę *bo*, aby tylko uratować násuwne *s* pogłosów *stvo*, *sƙi* itd. Prawda, że język nasz usiłuje niekiedy w szorstkim zbiegu spółgłosek syczących ocalić násuwne *s* pogłosu *sƙi*, np. od *ņasto-ņesvaņe*, *ņejsƙi* za *ņesv-sƙi* i według téj analogiji od *Zamosc-Zamoj-sƙi* za *Zamosc-sƙi*, *yej-sƙi* za *yes-sƙi* itd., lecz w tym usiłowaniu widać zarazem w postawieniu za tematowe *s*, *sc*, , *sc*, spółgłoski zastępczéj *j*, drugie usiłowanie ocaleniá śladu końcowéj głoski temátu. To swoje zapatrywanie się usiłuje prof. Małecki uzasadnić przez zaprowadzenie do swéj gramatyki zbitki rozlicznych spółgłosek syczących w pojedyncze brzmienie spółgłoski piérwotnéj *s*. O téj zbitce swego pomysłu nauczá w swéj gramatyce większéj w § 94. jak następuje: „Zbicie się w jedno dwóch niezgodnych z sobą spółgłosek, należy do zjawisk bardzo zwyczajnych w języku naszym. Rzecz ma się w następujący sposób: *v* i *s*, *t* i *s*. *c* i *s*, zbijają się na *c; ds*, *đs* na *đ; ƶs*, *ss*, *zs*, *ʒs* i *svs* na *s*; np. *zacny (zavs(t)ny)*, *Valecki (Valevski* od *Valv)*, *bogactvo-bogacstvo; luđƙi (luđsƙi); tovaristvo (tovarisstvo); zaporosƙi (zaporoƶsƙi); rusƙi (russƙi); sasƙi (sassƙi); probostvo (proboscvstvo)* itd. Obácz § 455 i 476.“ Daléj w § 95.“ Podobnie zbijają się *kc* na *c* i *gc*, także na *c*, a to w wyrazie bezokolicznym słów *pekę*, *cekę*, *mogę*, *strygę* itd. Tak powstaje z *cekc-céc; z pekc-péc;* z *mogc-móc;* z *strygc-stryc* itd. (porównáj § 825). Taż sama zasada pojawia się w budowie rzeczowników *pec (Ofen)* powstało z *pekc*, *moc (mogc)* i *noc (nokc)* § 436.“

Ta nauka prof. Małeckiego godną jest krytycznego rozbioru. Zaprzeczać nie możná, że w języku naszym zachodzą rzeczywiste zbitki dwu brzmień spółgłoskowych w jedno brzmienie pochodne czyli złożone. Takiemi rzeczywistemi zbitkami są *c*=*ts*, *v*=*ts*, *c*=*ts*; *đ*=*dz*, *đ*=*dż*, *đ*=*dź*. Widzim, że powstałe s tych zbitek spółgłoski *c*, *v*, *c*, *đ*, *đ*, *đ* są wszystkie spółgłoski pochodne, w których słyszym cząstki jich składowe. I tak w *c* czujemy zbicie w jedno brzmienie dwu brzmień *ts* itd. Widzim daléj, że tu zbiegające się s sobą brzmieniá spółgłoskowe są obadwa mocne, albo obadwa słabe, gdyż jinaczéj nie mogłyby się zbić w jednę całostkę. Tak się rzecz má z rzeczywistemi zbitkami brzmień spółgłoskowych naszego języka; tymczasem autor stáwiá twierdzenie, że w naszym języku zbijają się spółgłoski niezgodne ze sobą, co się sprzeciwiá bezwyjątkowemu prawu wszelkiego organizmu, a nástępnie jest contradictio in se. I tak w zbitkach prof. Małeckiego mają się zbijać spółgłoska słabá *d* ze spółgłoską mocną *s* w jedno brzmienie słabe *đ* i na odwrót, spółgłoska słabá *g*, gardłowá, s podniebienną mocną *c* przeciwko wszelkim prawom fizyjologiji zmuszoną jest wydać spółgłoskę mocną *c*. Dlá czego tam *ds* wydaje spółgłoskę słabą *đ*, tu zaś na odwrót *gc* spółgłoskę mocną *c*, tego nám autor nie wyjaśniá. Zbitki te jego mają przynájmniéj tyle spólnego z naszemi rzeczywistemi zbitkami, że wydają spółgłoski pochodne *đ*, *c*; lecz daleko większą dowolność, jeżeli nie swawolą, widzim w zbijaniu spółgłosek podniebiennych *s*, *z*, *s*, *v*, *s*, jak słabego *z* ze spółgłoską mocną zębową *s* w pojedyńcze brzmienie *s*. To zupełnie tak wyglądá, jak gdyby kto zmięszał wodę z oliwą i powiedziáł, że ta mięszanina jest albo czystą wodą, albo czystą oliwą.

Te kilka uwág zdają mi się dlá nieuprzedzonego czytelnika wystarczającemi do wykázaniá, że mniemane zbitki naszego autora są tylko czczemi i dowolnemi przypuszczeniami, nie mającemi żádnéj rzeczywistéj podstawy. Lecz w umiejętności nie dosyć zbijać fałszywe teoryje, ale potrzeba jeszcze postawić na jich miejsce coś rzeczywistego, opartego na umiejętnéj podstawie; dlá tego rozbierzemy krytycznie przytoczone przez autora przykłady z dzisiejszego stanowiska umiejętności językowéj.

Przymiotnik *zacny* urábiá nasz autor od tematu *vst*, który większym prawem náleżałoby wyprowádzać od piérwiástku *vt*; ale obojętná, czy *zácny* urobiło się od temátu *vt* lub *vst*, bo to bynájmniéj położeniá rzeczy nie zmieniá. Nie zaszła tu żádná zbitka, tylko podniebienne *v* upodobniło się do zębowych *st* i w skutek tego upodobnieniá *v* przemienić się musiało w zębowe *c*, po którym piérwiástkowe *t* lub *st* wypadło; i tak za *vtny* lub *vstny* powstáł przymiotnik *cny* takim samym sposobem, jak ze starosłowiańskiego *vto*, według téj saméj zásady, powstało nasze *co*. *Valecki* za *Valevski*, *bogactvo* za *bogacstvo*, *luđki* za *luđski*, *tovaristvo* za *tovarisstvo*, *ruski* za *russki*, *saski* za *sasski*. Tu równie widzim, że podniebienne *v*, *s*, *c*, *s*, *đ*, upodobniły się do następującego zębowego *s* pogłosów *ski*, *stvo*, i przeszły w zębowe *c*, *s*, *đ*; *s* zaś będąc cząstką pogłosów *ski*, *stvo*, wyrzucone zostało. Tu godną jest rzeczą uwági, że autor zachowáł w formie: *luđki* etymologiczną zásadę, według któréj spółgłoska słabá miękcząc się, przechodzi w słabą, i nie pisze *lucki*, lecz skoro polecá nám pisać: *boski*, *bóstvo*, *mńóstvo*, *zvycęstvo*, *zvycęski*, *papeski*, *papestvo*, *francuski*, *Paryski*, zamiást *bozki*, *bóztvo*, za *bozski*, za *bozstvo* itd., staje sám s sobą w sprzeczności i gwálci bez celu i potrzeby etymologiczną zásadę naszéj pisowni; albowiem trudno pojąć, dlá czego *đ*, powstałe przez upodobnienie z *đ*, má miéć przywiléj pozostaniá słabą spółgłoską, spółgłoska zaś *z*, powstałá przez upodobnienie ze spółgłoski *z*, má być pozbawioną tego samego przywileju i przechodzić według zásady fonetycznéj w spółgłoskę mocną *s*. Boć jeżeli pisowniá: *boski*, *bóstvo* jest organiczną, to dlá czego nie má być organiczną pisowniá: *lucki*, *vojevócki*, *vojevóctvo*? Lecz jeżeli piszem organicznie według zásady etymologicznéj *luđki*, *vojevóđki*, *vojevóđtvo*, to w zgodzie s sobą piszmy według téj saméj zásady: *bozki*, *bóztvo* itd. Co się tyczy rzeczownika cudzoziemskiego *probostvo*, wyprowadzonego nader nieumiejętnie i błędnie od temátu *probosv*, powstałego s tematu *probost*, z niemieckiego *Probst*, łacińskie *præpositus*, uwážyć náleży, że ten utwór jest cáłkiem nieorganiczny, a nástępnie niczego nie dowodzi; gdyż w *probostvo*, *probost* jest temátem, samo zaś *vo* pogłosem; gdyby zaś *probostvo* było utworem organicznym, musiáłby być według zásád analogiji przymiotnik *proboski*, zamiást którego mámy jednakże formę *probosvovski*, według analogiji *zidovski*, *zidovstvo* itd.

Autor złudzony wráz s prof. Mikłosiczem formami wyrazów *noc*, *moc*, których temáta są *nokt*, *mokt*, a pogłosem *j*, (porównáj łacińskie *noct*, sanskryckie *naktu*, litewskie *naktis*, sanskryckie *mańat* i łacińskie *mactus*, niemieckie *Nacht*, *Macht*), tworzy zbitkę *c* ze spółgłosek *gc*, *kc*; gdy tymczasem zbitka *c*, jak nám wiadomo, może powstać fizyjologicznie jedynie s *ts*, a bynájmniéj z gardłowych *g*, *k* i s podniebiennego *c*. Lecz nietylko zásady fizyjologiji głosek, ale nawet sám ustrój budowy wyrazów polskich obálá przypuszczenie zbitki *c* powstałéj z *gc*, *kc*. Zbiég bowiem tych dwójek ciérpi nasz język przed samogłoską tylko na końcu wyrazów i rozkłádá je wsuwnym *e*, jako to od tematów: *ďegc*, *łokc*, mámy formy *ďegcu*, *łokca* i rzeczowniki *ďegec*, *łokec*; więc gdyby nasz język chciáł zapobiédz przykremu zbiegowi dwójek *gc*, *kc* na końcu wyrazów bezokolicznych: *mogc*, *pékc*, nie uciekłby się zapewno do zbitki *c*, lecz według analogiji *ďegec*, *łokec* urobiłby wyrazy bezokoliczne *mogec*, *pekec*.

S tego widzim, że formy, jak *céc*, za *cekc*, a to za *cektj*, urobiły się przez wyrzutnią spółgłoski *t*, czyli s *cekj*, jednym słowem przez zmiękczenie tematowego *k*; tak samo s temátu: *streg*, *mog* itd. urobiły się tryby bezokoliczne: *stréď*, *móď*, przez zmiękczenie spółgłoski *g* w *ď*; pisać zaś, jak autor zalécá, *strée*, *móc*, jest to gwáłcić ten pewnik práw miękczeniá naszych spółgłosek twardych, według którego spółgłoska słabá miękcząc się przechodzi w słabą, a bynájmniéj w mocną. Nástępnie jest to bez celu gwáłcić etymologiczną zásadę naszéj pisowni i gmatwać i utrudniać bez potrzeby i pożytku tak naukę spájaniá słów (conjugatio) jak i naukę etymologiji. Zważywszy to wszystko, cośmy wyżéj powiedzieli o antifizyjologicznych zbitkach prof. Małeckiego, wypływá, że mąż ten światły i wielce zasłużony naszéj literaturze na jinnym polu, wziął się tylko mimochodem i s pospiechem do pisaniá gramatyki języka polskiego, którego ustrój i budowę zbyt krótko badáł bez zapoznaniá się z lingwistyką porównáwczą i jéj wynikami; gdyż jinaczéj w głosowni swojéj zamiást antifizyjologicznych zbitek zdołáłby zapewno wyjaśnić tworzenie się wyżéj rzeczonych utworów za pomocą práw miękczeniá i upodobnianiá naszych spółgłosek i jich wyrzutni w środku wyrazów, przez co jego porywczo i s pospiechem do gramatyki naszéj zaprowadzone zbitki stałyby się cáłkiem zbytecznemi, tak jak są szkodliwemi w nauce naszego języka.

Uwaga 9. O znaczeniu spółgłosek jotowanych ǵ, ḱ.

Kończąc naukę naszę o spółgłoskach, musim jeszcze zwrócić uwágę na spółgłoski miękkie *ǵ*, *ḱ*, które tym się różnią od jinnych spółgłosek miękkich, co powstają przez połączenie się spółgłoski twardéj ze spółgłoską *j*, że nie mają żádnéj gramatycznéj doniosłości i są szczególną osobliwością naszego języka, którá na tym polegá, że język nasz nie ciérpi *ky*, *ke*, *gy*, *ge*, i zamiást nich używá zgłosek *ḱi*, *ḱe*, *ǵi*, *ǵe*, w których po *ḱ*, *ǵ*, zamiást organicznego *y* musi następować samogłoska jotowaná *i* i zamiást czystego *e* jotowane *e*. Stąd piszemy według obecnéj grafiki: *yelḱi*, *yelḱe*, *mnoǵi*, *mnoǵe*, za organiczne *yelky*, *yelke*, *mnogy*, *mnoge*. Jednakże, jeżeli spójka *e* łączy z wyrazem, kończącym się na *k*, *g*, słowo posiłkowe *m*, *s*, *smy*, *sce*, za starosłowiańskie *jesm*, *jesi*, *jesmy*, *jesce*, w takim razie *k*, *g*, przed *e* nie przemieniá się w *ḱ*, *ǵ*, np. *krokem uviŋil*, zamiást *krok uviŋiłem*, co jinnego *kroḱem ŋerę; rógem utrącił*, a co jinnego *roǵem ubodłem* itd. Stąd téż pochodzi, że piszem *ḱisnąc*, *ḱisac*, za *kysnąc*, *kysac*, a to za *kusnąc*, *kusac*, jak tego dowodzą wyrazy tego samego piérwiástku *kvas*, *kvasic* itd.

§ 16.

Stosunek wzajemny do siebie stykających się s sobą spółgłosek na początku zgłosek i wyrazów.

Na początku zgłoski, jak w jinnych językach, nie mogą stáć dwie jednakowe spółgłoski, czyli spółgłoska podwójná, np. *bb*, *cc*, itd. Od tego prawidła znájduję jednak w języku naszym dwa wyjątki w słowie: *vvę*, *vvony* itd., w których wymáwianiu jednakże słychać po piérwszym *v* odgłoskę, którąby nawet było stósownie pisać w ściśle gramatycznéj pisowni *vəvę-vəvony*

itd. Drugi zaś wyjątek stanowi słowo: *ssę. ssąci* itd., w którym to razie piszą starzy Słowianie po piérwszym *s* odgłoskę *ɛ (jor)* jako po spółgłosce twardéj. S powodu tego unikaniá w naszym języku dwu spółgłosek jednakowych na początku zgłoski, zwyczáj już uświęcił w pisowni słowa: *zstępuję* zamiást *sstępuję*, jakkolwiek przyjimek *z*, powstały ze starosłowiańskiego *s*, nie má tu znaczeniá łacińskiego *e, ex*, lecz przyjimka *de*, który w starosłowiańskim, czeskim i moskiewskim oznaczá się przyjimkiem *s*, i *zstępuję* nie znaczy łacińskiego *excedo*, lecz *decedo*, a raczéj *descendo* itd.

Uniká także nasz język na początku zgłoski dwu chwilowych spółgłosek, jako to: *bd, bg* itd. z wyjątkiem jednakże dwójek, *gd, db, pt, kt, tk*, np. w wyrazach: *gdy, dbám, pták, kto, tkám* itd. gdzie zarazem widzim, że takowe dwójki na początku zgłoski składają się albo z dwu słabych, albo z dwu mocnych spółgłosek, i słyszym pomiędzy chwilowemi tych dwójek odgłos tchnieniá, czyli odgłoskę, którą starzy Słowianie w zajimku *kto* pisali np. *kɛto*, chąc tym sposobem odróżnić piérwiástek *k* od przyrostka *to*, który to przyrostek w dalszych skłonnikach odpádá, np. *kogo, komu* itd.

Spółgłoski chwilowe *b, p* mogą się wpráwdzie łączyć na początku zgłoski s powiéwnemi zębowemi, s powiéwnemi pieszczonemi i przyciskowemi, np. *bez, bzu, psa, bȝikac, britva, pseɲica, pri*, gdzie słabe *r* przechodzi w *ʂ* tak jak wszędzie przy mocnych, np. w *tri, tros, kra, krik* itd., lecz nigdy się *b* nie łączy na początku zgłoski s powiéwnym *h*, ani s powiéwnemi tego samego nárzędziá, t. j. z wargowemi. Jednakże wargowe mocne *p* łączy się na początku zgłoski z mocnym *ĥ*, np. *pĥá*. Natomiást spółgłoska *b* łączyć się może na początku zgłoski s płynnemi *r, ł, l*, np. *broda, błogo, blady*, lecz nigdy z nosowemi *m, n*. Spółgłoska zaś *p* łączyć się może s temi samemi płynnemi, np. *pręt, płot, pleva*, i oprócz tego jeszcze s płynnym *n*, np. *pnę*, lecz nigdy z *m*. Spółgłoska *d* w zetknięciu się z mocnym *ĥ* przechodzi i w piśmie w mocne *t*, np. *deĥ, tĥu, tĥnę;* ani *d* ani *t* nie łączy się nigdy na początku zgłoski s powiéwnym *f*, albowiem ta głoska w polskim języku jest przybyszową i pochodną; dlá tego téż w polskich wyrazach nie łączy się z żádną poprzedzającą chwilową spółgłoską.

Spółgłoski chwilowe *d, t* miękcząc się przechodzą wpráwdzie w *đ=dz* i w *c=ts*, lecz nigdy za to nie stykają się na początku zgłoski s sobą tak, ażeby w *dz* i *ts* brzmiały obok siebie każdá głoska osobno. To samo rozumiéć náleży o spółgłoskach powiéwnych syczących *ʂ, s, z, ȝ*, które na początku zgłoski nigdy po spółgłoskach zębowych *d, t* następować nie mogą. Sgółgłoski zaś *d, đ, đ, c, v, c, z, ƶ, ȝ, s, s*, nie tylko na początku zgłoski nie ciérpią po sobie powiéwnych syczących, ale nawet na końcu zgłoski w środku wyrazów nie lubią po sobie zgłosek zaczynających się od powiéwnych syczących *z, ƶ, ȝ, s, ʂ, s*.

Zresztą *d, t* łączyć się mogą na początku zgłoski s powiéwną *v* i ze wszystkiemi płynnemi, z wyjątkiem *j*, np. *dva, tvá, dlá, dłoɲ, dręm, dróĥ, dno, dmę, dɲa, tnę, dɲe;* jednakowoż dwójka *tm*, którą dość często spotykámy na początku zgłoski w greckich wyrazach, nie jistnieje w polskim języku. Nakoniec *d* łączy się s płynnym *j* na początku zgłoski w jednym tylko wyrazie: *djábeł* i wyrazach od niego pochodnych. Wyráz ten cudzoziemski z grecko-łacińskiego *diabolus* pisáł kś. Wujek pospolicie *dyabeł* i niekiedy *diabeł*, lud zaś nasz na Krajnie mówi organicznie *đábeł*.

Spółgłoski gardłowe chwilowe nie łączą się na początku zgłoski ani s powiéwnymi gardłowymi *h, ĥ*, ani z zębowemi powiéwnemi *z, s*, z wyją-

tkiem *gzyms*, *gzygzak*, *płaksa*, *beksa;* łączy się jednak s powiéwnymi *r*, *ʒ*, *s*, np. *grebac*, *krák*, *gʒik*, *ksąđ*, *ksęga*, lecz nigdy z *s* ani *ƶ*. Lecz natomiást łączy się s powiéwnym *v*, *γ* i s płynnemi *r*, *ł*, *l*, *m*. *ɱ*, *n*, *η*, np. *gvar*, *kvas*, *kγat*, *kγilę*, *gráb*, *kruk*, *głuɦy*, *kłuc*, *glina*, *klin*, *kηeje*, *gmatvac*, *kmotr*, *kηeja*, *gniję*, *grɱi*, *grmot*, *kɱec* itd. Spółgłoski powiéwne *v*, *z*, *s*, *ɦ*, łączyć się mogą na początku zgłoski ze wszystkiemi chwilowemi powiéwnemi i płynnemi, jako to: *v boru*, *vpojic*, *v dole*, *vtrącic*, *v góre*, *v kole*, *vzór*, *v soγe*, *vsɦód*, *vmoꞓic*, *vłókno*, *v bruk*, *vjazd*, *vlokę*; *vnętre*, *v ƀeli*, *v ꞓecu*, *v γaηe*, *v fali*, *v ɱescie*, *v đbaηe*, *v cle*, *v đuɱe*, *v ꞓęsci*, *v ƶaƀe*, *v ƶére*, *vresce*, *v đeđiηe*, *vʒąc*, *vcąc*, *vsác*, *vηikac*, *v gηiđe*, *v ɦełbase;* *zburic*, *spéc*, *spac*, *zvac*, *sfera*, *zdoƀic*, *stác*, *zgoła*, *skóra*, *sɦovac*, *zmora*, *smutek*, *złozic*, *znój*, *zƀérac*, *spérac*, *zγeƶac*, *s figi*, *zɱátac*, *z đvona*, *s cła*, *z đumy*, *s ꞓaski*, *z ƶoną*, *zréc sę*, *zđiꞓec*, *scòsac*, *zʒębnąc*, *s sana*, *zły*, *ʒle*, *zηikac*, *z gełdy*, *sɦeroꞓac*.

Spółgłoska powiéwná *ɦ* nie łączy się na początku zgłoski z żádną chwilową twardą; s powiéwnych twardych tylko z *v;* s płynnych twardych tylko z *m*, *ł*, *l;* z miękkich chwilowych tylko s *c* i *c;* z miękkich powiéwnych tylko z *γ*, *ɱ*, *r*, *l*, np. *ɦvála*, *ɦmura*, *ɦłop*, *ɦγeje sę*, *ɦɱel*, *ɦcę*, *ɦcec*, *ɦrán*, *ɦlév;* ze spółgłoską *η* łączy się tylko *ɦ* poprzedzone chwilowemi *p*, *t*, np. *pɦηe*, *tɦηe*.

Spółgłoski powiéwne *v*, *z*, *s*, i płynne *m*, *ł*, *l*, łączą się tak ze spółgłoskami płynnemi, jako też ze wszystkiemi rzeczonemi wyżéj dwójkami, jako to: *vtłoꞓic*, *vdroƶic*, *zdłubac*, *stłuc*, *stvoric*, *mgła*, *mdły*, *mdli*, *łgę*, *łkać*, *lgnę*, *lsηę*, *znój*, *zgηiły*, *ƶnę*, *rnę*, *znovu*, *sηég*, *snu* itd.

Spółgłoska *n* i *η* nigdy nie stoji na początku zgłoski przed spółgłoskami; spółgłoska zaś *j* przed spółgłoską na początku zgłoski przyjmuje wsuwne *i*, które przed samogłoską wyrzucá się, np. *jimę*, *jął*, *jąc*.

Spółgłoska *đ* nigdy nie stoji na początku wyrazu przed samogłoską, chociáż w środku wyrazu rozpoczyná zgłoskę, np. *tγer-đá*, *tγer-đę*, *no-đe*, *mno-đi tru-đą*, *bar-đo* itd.; a pomimo tego znajduje się *đ* na początku wyrazów przed *b* i *v*, jako to: *đban*, *đvon* itd.

§ 17.

Stosunek spółgłosek stykających się s sobą na końcu zgłosek i wyrazów.

a) Każdá spółgłoska może kończyć t. j. zakrywać zgłoskę lub wyráz, z wyjątkiem spółgłosek *h*, *g* i *ɦ*, które nigdy nie kończą, czyli nie zakrywają zgłoski lub wyrazu.

b) Każdá spółgłoska słabá zakrywającá zgłoskę, przechodzi według práw fizyjologicznych w wymáwianiu w odpowiednią sobie mocną, jakiekolwiek byćby mogło w tym względzie złudzenie oka naszego, przywykłego od dzieciństwa do etymologicznéj zásady naszéj pisowni; gdyż jakkolwiek wymáwiámy *báp*, *rót*, *rók*, piszemy jednakże etymologicznie *báb*, *ród*, *róg* itd. I s tego to powodu wyráz *druɦ* piszą przez *ɦ*, zamiást *h* t. j. *druɦ* za *druh*, który etymologicznie pisać by się powinno *drug*, od którego też urábiámy pochodne wyrazy *druƶina*, *druƶba* itd. s prawidłowym zmiękczeniem *g* w *ƶ*, jak od *drogi-droƶic*, *droƶizna* itd., chociáż piszemy i wymáwiámy *druɦ*, *druɦna*, *druɦu* itd. Od téj etymologicznéj zásady pisowni naszéj w tym względzie obecnym jest w téj

chwili jeden tylko wyjątek w mojéj pamięci w pochodnych wyrazach od *łeb*, *łepski łepek* i gminne *łepák*, zamiást *łebski*, *łebák*, itd.

c) Co się zaś tyczy spółgłosek wargowych zmiękczonych *б*, *p*, *y*, *f*, *ŋ*, zmiękczenie jich opuszczámy, jak to jest bezwyjątkowo wszędzie w serbskim języku na końcu zgłosek przed spółgłoskami, chociáż prawidła gramatyczne wymágają jich miękczeniá, jako to: mówim *pozivmy sę*, *móvce*, *róbmy*, *kropmy*, *trávce*, *kłamce*, zamiást *poziymy sę* itd., a przez wpływ analogiji mówim téż i piszem zwykle w 2. osobie liczby pojedyńczéj *kłam*, *poziv sę*, *móv*, zamiást *poziy sę*, *móy* itd. Tutáj widocznie fonetyka języka naszego pozbawiła prawidło gramatyczne jego prawa. Prof. Małecki tę władzę fonetyki naszéj rozciągá mojim zdaniem niesłusznie i nieoględnie i do form gramatycznych, które w dalszym skłánianiu przyjmują po sobie samogłoski, i zalécá pisać i wymáwiać: *gołąb*, *jedváb*, *drób*, *drop*, *krev*, zamiást *gołąб*, *jedváб*, *páy* itd. pomimo tego, że wymáwiámy: *gołęбa*, *jedváбu*, *kryi*, a nie *gołęba*, *jedvabu*, *krvy* itd. Práwda, że mówim i piszem, jak to uwáżáł prof. Małecki: *gołębŋik*, *jedvabny*, *krvavy* itd., lecz tu uwáżyć należy, już w tych formach spółgłoski wargowe *b*, *v*, itd. stają przed spółgłoskami; temátem zaś w urábianiu przymiotnika *krvavy* nie jest *kry* lecz *krv*, gdy tym czasem temátami skłániániá powyższych wyrazów nie są *gołąb*, *pav*, *krv*, jak to mylnie sądzi prof. Małecki, lecz *gołąб*, *páy*, *kry* itd. Albowiem gdyby temátem było *krv*, musiałyby dalsze skłonniki brzmieć *krvy*, *krvą*, jak brzmią od *britev*, *britvy*, *britvą*. Práwda, że nám bez natężeniá nárzędziá mównego trudno jest wymówić *y* zakrywające samogłoskę *e* i dlá tego mówim i piszem, zamiást: *krey-krev*, lecz ta pisowniá nie jest organiczną.

Błędná ta nauka prof. Małeckiego wiąże się ściśle z jinnym błędem jego głosowni, a tym jest, że samogłosce *i* czystéj, t. j. nie jotowanéj, w brew práwdziwéj zásadzie Mrozińskiego: że samogłoski polskie nie wywierają żádnego wpływu na przemianę poprzedzających je spółgłosek, przypisuje moc miękczeniá poprzedzającéj spółgłoski, nie pomniąc na to, że jeżeli, mimo analogiji dopełniaczów *krovy*, *movy*, *britvy*, piszemy *kryi*, a nie *krvy*, to jedynie dlá tego, że według práw głosowych samogłoska *y* po zmiękczonym *y* już w temácie przemieniać się musi w *i*. Co do pisowni rzeczownika *krev* sądziłbym, że chociáż wymáwiámy *krev*, a nie *krey*, jednakże pisaćby náleżało organicznie *cerкey*, *krey*, *marкey* itd. Gdyż nie masz nic niedorzeczniejszego w naszéj, pod względem spółgłosek etymologicznéj pisowni, jak to zdanie starych niemieckich pedagogów: „jak się mówi, tak się pisze,“ które nasi gramatycy, a za niemi prof. Małecki wynieśli do znaczeniá prawidła, pomimo że w pisowni naszéj wszędzie pod względem spółgłosek napotykámy na same tylko wyjątki, a zastósowanie tego prawidła ściągá się tylko do nader nielicznych wyjątków, jako to: *łepski* od *łeb*, *tкu* od *deк*, *gdy* za *kdy* itd., i pomimo że to prawidło jest nader niebezpieczne i śliskie. Bo jeżeli nás uczą: „jak się mówi, tak się pisze,“ to z drugiéj strony uczy nás doświádczenie, że nader często źle się mówi, a nástępnie źle się pisze. W ogóle pamiętać náleży, że fonetyczná zásada pisowni naszéj może mieć miejsce tylko wyjątkowo na początku wyrazu, np. *gdy* za *kdy*, *gwoli* za *kwoli*, *grzeczny* za

krzeczny, *tchu* za *dchu*, *zboczyć* za *sboczyć*, *zdłubać* za *sdłubać* itd., lecz w środku i na końcu wyrazów bezwyjątkowo zachowywać powinniśmy ściśle etymologiczną zásadę.

d) Zgłoski polskiego języka zakryte kończyć się mogą nie tylko jedną, lecz nawet kilku od 2—4 spółgłosek, jako to: *skárb*, *dóbr*, *bóztv*, *parsk*, *varstv*, *paŋstv* itd., gdzie już zarazem widzim, że w tych dwójkach, trójkach i czwórkach jest jedna głoska chwilowá obok jinnych trwałych, t. j. powiéwnych lub płynnych. Stąd jednak nie wypływá, ażeby do zakryciá zgłoski kilku spółgłoskami potrzeba było koniecznie spółgłoski chwilowéj, gdyż mámy wyrazy zakryte samemi spółgłoskami trwałemi, jako to: *básŋ*, *bojazŋ*, *dárŋ*, *cerŋ* itd.

Jeżeli nasz język uniká na początku zgłoski spółgłosek podwójnych, tym bardziéj jich uniká na końcu zgłosek. Stąd téż cudzoziemskie wyrazy, w których stoją dwie jednakowe spółgłoski obok siebie, zakrywámy jedną tylko spółgłoską, np. *prográm*, *telegrám*, greckie *programma*, *telegramma*.

e) Dalsze prawa zestáwianiá spółgłosek na końcu zgłoski są mniéj więcéj następujące:

1. Po spółgłoskach chwilowych *b*, *p*, *t*, może następować na końcu zgłoski spógłoska płynná *r* i powiéwna *r*, a nie żádná jinná spółgłoska powiéwná lub płynná, np. *dóbr*, *yatr*, *yepr*, *ṗepr*, *zubr*, *bóbr*. Spółgłoska *ł* może w końcu zgłoski następować po chwilowych, powiéwnych i płynnym tylko *r* w jimiesłowach na *ł*, np. *grebł*, *bódł*, *ŋótł*, *mógł*, *mókł*, lecz w formach jimionowych żádne *ł*, *l*, *n*, *j* po spółgłoskach chwilowych i powiéwnych w końcu zgłoski następować nie może.
2. Natomiást, jakeśmy to widzieli, spółgłoski płynne i powiéwne mogą poprzedzać w końcu zgłoski wszystkie spółgłoski chwilowe, np. *skárb*, *garb*, *karp*, *barv*, *torf*, *kárŋ*, *mord*, *tort*, *mórg*, *kark*, *pulk*, *ḱełp*, *bełt*, *máłp*, *fáłd*, *zołd*, *yilk*, *válk*, *vójt*, *vojsk*, i w cudzoziemskich może poprzedzać w końcu zgłoski spółgłoska płynná *n* spółgłoskę chwilową, np. *fant*, *frant*, *funt*, *bank*.
3. Spółgłoski powiéwne mogą poprzedzać w końcu zgłoski tak spółgłoski chwilowe jak i płynne, zwłászcza miękkie, np. *brózd*, *królestv*, *paŋstv*, gdzie zarazem widzim, że powiéwne *v* następuje po chwilowym *t*; daléj: *vosk*, *mózg*, *gyizd*, *most*, *kosc*, *ŋiłosc*, *gyizd́*, *kazŋ*, *kłasc*, *ŋást*, *post*.

§ 18.

O dzieleniu wyrazów na zgłoski w czytaniu i przenoszeniu zgłosek wyrazu z jednego wiérsza do następującego.

Z dwu poprzedzających paragrafów wypływá, że w wymáwianiu wyrazów wielozgłoskowych, składających się ze zgłosek odkrytych, np. *baryła*, każdá samogłoska jest końcem zgłoski i każdá spółgłoska jéj początkiem, i podług tego dzielić wyráz náleży tak w wymáwianiu, jak w przenoszeniu zgłosek z wiérsza do wiérsza. Jeżeli zaś wyráz składá się ze zgłosek zakrytych, np. *matka*, wtedy zakrywającá spółgłoska kończy zgłoskę, nastę-

pującá zaś spółgłoska náleży do nstępującéj zpłoski. W przenoszeniu cząstek wyrazu uwážać náleży:

1. Żeby częśč pozostałá na końcu wiérsza była całą zgłoską, a częśč przeniesioná do nástępnego wiérsza zaczynała się również zgłoską; dlá tego jednozgłoskowych wyrazów nie możná rozrywać na dwa wiérsze. — Źleby np. rozdzielono wyráz *skárb*, gdyby napisano na końcu wiersza *ska-* w nástępnym zaś *rb;* s téj saméj przyczyny przyjimków składających się s samych spółgłosek, jako to: *v*, *z*, *s*, nie možná zostáwiać na końcu wiérsza, tylko je trzeba przenieść koniecznie do nástępnego. Przyjimki zaś tworzące zgłoskę tak odkrytą, jak i zakrytą, możná zostáwiać na końcu wiérsza, np. przyjimki *o*, *u*, *do*, *ku*, *pri*, *pod*, *pred*, jako téż spójniki *i*, *a*, *gdy*.
2. Jeżeli przyjimki jednozgłoskowe są cząstkami wyrazów złożonych, wtedy mogą pozostać same na końcu wiérsza, chociáżby przyjimek kończył się na spółgłoskę, nástępná zaś cząstka składowá zaczynała się od samogłoski; np. od wyrazu *podońocic* może i powinien przyjimek *pod* stáć na końcu wiérsza i źleby było napisać zgłoskę *po*, w nástępnym zaś wierszu *dońocic*, albo kończyć wiérsz zgłoskami *podo*, do nástępnego zaś wiérsza przenieść *ńocic*. Jeszcze jeden przykłád. Gdyby przyszło podzielić na dwa wiérsze wyráz *podrońic*, wtedy, jeżeli wyráz składá się s przyjimka *po* i słowa *drońic*, wtedy *po* powinno stáć na końcu wiérsza, a *drońic* náleży przenieść do następującego; jeżeli zaś ten wyráz składá się s przyjimka *pod* i słowa *rońic*, wtedy całe *pod* zostawić náleży na końcu wiérsza, a *rońic* przenieść do następującego. Zresztą, jile w środku wyrazu wielozgłoskowego tak w wymáwianiu jak w przenoszeniu cząstek jego z wiérsza do wiérsza spółgłosek zaliczyć náleży do poprzedzającéj, a jile do następującéj zgłoski, na to czytelnik sám sobie może rozwinąć stósowne w każdym razie prawidła z dwu poprzedzających paragrafów.

Uwága. W gramatyce, gdzie chodzi o odróżnienie temátów od końcówek lub piérwiástków od pogłosów i spójek, nie možná się trzymać zásady zgłoskowaniá; tam trzeba w dzieleniu wyrazów na cząstki składowe trzymać się jinnéj zásady od téj, o któréjśmy mówili w powyższym paragrafie.

Rozdziáł III.

Prawa głosowe spółgłosek.

§ 19.

O spółgłoskach słabych na końcu zgłosek i w zetknięciu się z mocnemi, jako téż o mocnych w zetknięciu się ze słabemi.

Słabe są: *b*, *ƃ*, *v*, *y*, *d*, *đ*, *đ*, *ð*, *r*, *z*, *ʒ*, *ż*, *g*, *h*.
Mocne są: *p*, *p*, *f*, *f*, *t*, *c*, *c*, *c*, *s*, *s*, *s*, *s*, *k*, *ĥ*.

W słowiańskiéj mowie ustnéj, jako w ogóle we wszystkich językach, spółgłoski słabe w bezpośrednim zetknięciu się z mocnemi, lub na końcu

zgłosek przechodzą nieomál w odpowiednie jim mocne. Mało tu záleży na tym, czy słabá poprzedzá mocną, czy po niéj następuje. Wypływá to prawo z układu ustroju mownego. Pismo greckie, godząc się s tym prawem, przemieniá téż spółgłoski słabe przed mocnemi w odpowiednie jim mocne, np. *kalyps* za *kalybs*, *triptos* za *tribtos* od *tribo* itd. A tak widzim, już w tym względzie pisowniá greckà rozwinęła się cáłkiem w kierunku fonetycznym co do spółgłosek, i to bardzo jest dogodnie i stósownie w języku, jak grecki, tak ubogim w brzmieniá spółgłoskowe. Wszelako w mowie słowiańskiéj, a nástępnie polskiéj, w skutek rozlegle rozgoszczonego jotacyzmu tak obfitéj w brzmieniá spółgłoskowe, kierunek taki fonetyczny mógłby być łatwo powodem wielkiéj gmatwaniny w etymologiji wyrazów, a nástępnie zaszkodziłby zrozumiałości mowy pisanéj. Przeto téż starosłowiański język, chociáż się widocznie już w czasach przedchrześcijańskich rozwijáł u tych Słowián, którzy zostáwali w bezpośrednich stosunkach z Grekami, a zatym pod silnym wpływem greczyzny, pisownią jednakże swoję co do spółgłosek, z małemi nader wyjątkami, rozwinął przeważnie w kierunku etymologicznym. Podobnie pod względem spółgłosek słabych rozwinęły swe pisownie późniéj ukształcone języki słowiańskie, jako to: serbski, czeski, moskiewski i nasz polski; jakkolwiek wszędzie zachodzą wyjątki, i jakkolwiek nasi starzy pisárze, a mianowicie Leopolita, pisali niekiedy: *ktálebny*, *drętfeję*, *na vósku*, a nawet kś. Wujek w postylli większéj *bes* itd. zamiást: *kválebny*, *drętyeje*, *na vózku*, *bez* itd. Jeden tylko Wuk, autor nader stósownego dlá serbszczyzny nowego abecadła, jidąc może za nájbardziéj skażonym i wysłowiańszczonym nárzeczem bułgarskim, targnął się na tę przedziwną zgodę języków słowiańskich, pisząc np. *srpski*, a nie jak przed nim pisano: *srbski* itd. Słuszná jest uwága Czelakowskiego na str. 45 jego porównáwczéj gramatyki, gdzie powiadá: „Nie słowiańską i naganną pisownią zaprowadził do serbszczyzny w jinnym względzie nader zasłużony Wuk Karadzić: *slotki*, *teski*, *srpski* itd. zamiást *slodki*, *tezki*, *srbski* itd.“

Że pisowniá słowiańská w ogóle jest i być powinna s przyrody swojéj etymologiczną, stwierdzá nám i to postrzeżenie, że spółgłoski piérwotne przemieniając się w skutek jotacyzmu w swe pochodne, w ogóle mocne przemieniają się w mocne, słabe w słabe, chwilowe w chwilowe, powiéwne w powiéwne; np. *k* w *c* i *c*; *k* w *s* i *s*; *g* wyjątkowo w *z*, organicznie w *d* i *d*; *h* w *z* i *z*.

Dlá téj to ogólnéj zásady etymologicznéj pisowni naszéj piszemy: *vódka*, *łávka*, *drev*, *łeb*, *ród*, *vąz*, *męd*, *drąg* (Muczkowski str. 12) i *mód*, *stréd*, *yepr*, *patr*, *krák*, *patri*, *pepru*, *pri*, *tre*, *krik* itd. chociáż wymáwiámy prawie: *vótka*, *łáfka*, *dref*, *łep*, *rót*, *vąs*, *męc*, *drąk*, *móc*, *stséc*; *yeps*, *pats*, *ksák*, *patsi*, *pepsu*, *psi*, *tse*, *ksik*. (Tylko w *kształt*, z niemieckiego *Gestalt*, gdzie po *k* zamiást *r* nástępuje *s*). Podobnie piszemy: *vpasc*, *vskovic*, *rózdka*, *vtrącic*, *odpisac*; aczkolwiek wymáwiámy: *fpasc*, *fskovic*, *róscka*, *ftrącic*; to samo kiedy słabe następują po mocnych, jako to: *tvój*, *svój*, *kyat*, *kvála*, *svatac*, *cvál*, *cvoro*, *cvárty*, *syadek*, *syat*, *syęto* itd. (Chełmnieniácy źle wymáwiają te trzy ostatnie i tym podobne wyrazy, wygłászając je zwykle: *sfadek*, *sfat*, *sfęto* itd., co jest chełmieńskim prowincyjalizmem).

Gdybyśmy np., jidąc za fonetyką w dopiéro pisanych wyrazach, pisali *f* zamiást *v*, obrazilibyśmy niemiłościwie s kiepska po bułgarsku etymolo-

giją, a to tym gorzéj, że w słowiańskiéj mowie głoska *f* nie jest rodzimą słowiańską, ale obcą i nápływową. Pisząc np. przyjimek *v*, który w swym źródle równię jak i przyjimek *vy* jest tylko modyfikacyją przyjimka *u*, jakżebyśmy się daleko odsunęli od jego rodowodu, kiedy nigdzie samogłoska *u* nie przemieniá się w *f*. To samo, pisząc *vforo*, *vfárty*, *tfój*, *sfatac;* gdzie samogłoska *u* lub spółgłoska *v* jest piérwiástkową (radicalis), jak to się wykazuje s porównaniá tych wyrazów z wyrazami tego samego znaczeniá języków pokrewnych, jako to: sanskryckie *vatur*, łacińskie *quatuor*, sanskryckie *tvam* (*tu*), s którego powstało nasze *ty;* zgoła wszędzie tu *u* lub *v* jest piérwiástkowym.

Od téj ogólnéj zásady pisowni mámy jednakże w języku naszym niektóre, zwyczajem národowym już uświęcone wyjątki, gdzie spółgłoska piérwiástkowá słabá przed mocną stósownie do wymáwianiá przemieniá się w mocną, jako to: *deĥ*, *tĥu*, *tĥıęıę*, *natĥnąc*, *łeb*, *łepek*, *łepski*, a nájważniejszym i nájgłówniejszym wyjątkiem są przyjimki *s* rozłączny i *vz* nierozłączny, który w wyrazach s temi przyjimkami złożonych przed spółgłoskami mocnemi przemieniá się w *s*, *vs*, przed słabemi zaś w *z*, *vz*, jako to: *skąd*, *zguba*, *zgromaďic*, lecz *skupic*; *zbadac*, lecz *spytac; zdoßic*, lecz *stvoric*. Wbrew téj zásadzie podaje jednakże Muczkowski w swojéj gramatyce z r. 1849 na str. 13 nr. 43, jiż náleży pisać w wyrazach złożonych *z* a nie *s* przed mocnemi *c*, *v*, *s*, *ṡ*, np. *zceďic*, *zverıec*, *zsypac*, *zsiıec*, *zsic*, s których tylko *z* przed *s*, *ṡ*, *s* mogłoby znaleść usprawiedliwiewie w unikaniu języka naszego zbiegu w jednym wyrazie dwu mocnych powiéwnych ze sobą; jinaczéj trudnoby tu dojść dostatecznego powodu tego wyjątkowego prawidła. Czyliż tu *z* nie brzmi jak *s*? Gdybyśmy mieli *jor* (*ъ*) w naszym abecadle, napisalibyśmy wzorem starych Słowián tę odgłoskę po przyjimku *s* przed następną spółgłoską np. *sъsypac*, *sъsic*, i takową pisowniá starosłowiańská byłaby mojim zdaniem nájstósowniejszą. Pewną jest rzeczą, że przyjimek *z*, odpowiedni starosłowiańskiemu *jiz* (po łacinie *e*, *ex*) nader rzádko wchodzi w skład wyrazów złożonych w polskim języku, gdyż za niego używámy przyjimka złącznego *vy*, jako to: za starosłowiańskie *jizłomiti*, *jizbayiti* mówim i piszem: *vyłámac*, *vybayic* itd. Pozostają tedy w składzie wyrazów polskich w ogóle tylko te dwa starosłowiańskie przyjimki *s* w znaczeniu łacińskiego *de*, i *s* w znaczeniu łacińskiego *cum*. Przeto gdybyśmy tu wrócić chcieli do zásady etymologicznéj, powinnibyśmy wszędzie pisać wyrazy złożone nie s przyjimkiem *z*, lecz z *s*, jako to: *sroßic*, *sdoßic*, *sbovic*, jak to piszą etymologicznie Czesi tak w znaczeniu łacińskiego *de*, *sbloudiŧi* (*zbłąďic*) *deflectere de recta via*, jak i łacińskiego *cum: sbor* (*zbór*, *conventus*), *sbiŧi* (*zßic*, *concutere*) itd.

Wynikle náleżałoby ten przyjimek *jiz* przed dopełniaczami pisać, jak to czynią Czesi przez *z* np. *z boku*, *z ceße*, kiedy odpowiadá starosłowiańskiemu *jiz*, a przez *s*, kiedy odpowiadá starosłowiańskiemu *s*, łacińskiemu *de*, np. *sĥoďic s góry* (*de monte*), lecz *vydobyvac krusec z góry* (*ex monte*), a bez różnicy przed nárzędnikiem pisać zawsze bez wyjątku *s* w znaczeniu łacińskiego *cum* np. *semną* (*mecum*), *s tobą* (*te cum*), *s Bogem* (*cum Deo*) itd. S tym wszystkim te etymologiczne różnice tych przyjimków czują wszyscy uczeni Czesi, więc téż mogą trzymać się tu w swéj pisowni etymologicznéj zásady; u nás zaś to etymologiją usprawiedliwione rozróżnianie już s poczuciá naszego bez powrotu zaginęło. Trzymájmyż się przeto już uświęconéj zwyczajem náro-

dowym fonetycznéj zásady, pisząc w wyrazach złożonych przed słabemi spółgłoskami, przed płynnemi i samogłoskami *z*, przed mocnemi zaś *s* bez rozróżnianiá etymologicznego znaczeniá; a kiedy tak, toć słuszną jest rzeczą, ażebyśmy zgodni s sobą, nie mnożąc w gramatyce naszéj całkiem zbytecznych wyjątków od wyjątków, pisali ten przyjimek osobno według następstwa spółgłosek słabych lub mocnych, według fonetycznéj zásady jak to nám radził w r. 1807 kś. Kopczyński w swojim *Essay de Grammaire Polonaise, Varsovie: s całem, s cała*, a późniéj jinaczéj się namyślił; jak pisáł i Mickiewicz, a przed nim już Górnicki, jak to czytámy we własnoręcznych jego listach (zobácz Dodatki do *Piśmiennictwa Polskiego przez Maciejowskiego* na str. 160) np. *z Vęger, s Pruss, s tym*, str. 163 *s Turkem* itd. i wielu pisarzów s czasów Zygmunta Augusta, zwłászcza, że ten przyjimek, aczkolwiek osobno pisany, brzmi w wymáwianiu przed słabemi, płynnemi i samogłoskami jak *z*, przed mocnemi zaś jak *s*, zupełnie jak w złożonych wyrazach; np. *zbovic, z boku, z bokem, złámą, zeuzic, z uvágą, z uzitkem;* i znowu: *spamętac, spanosic, s panem, s pana, stovic, s tobą* itd.

Tymczasem prof. Małecki w swojéj Gramatyce większéj sądzi, że lepiéj jest przyjimek *z* rozłączny bez względu na jego brzmienie pisać przez *z;* dlá czego? tego nám nie powiedziáł (zobácz str. 385). Za analogiją przyjimka *z* poszło *z* w przyjimku nierozłącznym *vz*, oznaczającym kierunek do góry, w górę, np. *vzejdę, vzyidę, vzrost* itd.; a na odwrót: *vsход, vspomnę*, i źle piszą niektórzy „*zpanka*,“ jak gdyby od *zpana, spanały*, zamiást *vzpanka, vspanały* itd. (Zobácz moję rozprawę p. n. *Zásady i Prawidła Pisowni* odbitą w 1. roczniku T. P. N. Poznańskiego str. 51 i nast.).

Jeżeli piszem *otyerac, otvarty*, i za tą analogiją: *pretyerac*, to zupełnie etymologicznie, gdyż piérwotná pisowniá przyjimka naszego *od* jest *ot*, jak to się pisze w starosłowiańskim i moskiewskim, a w staroczeskim pomniku pod n. *Sąd Lubuszy* stoji *ot* zamiást *ocec*, a tak ten ostatni wyráz jest piérwotnie zdrobniałym od rzeczownika *ot*, jak *hłopec* od *hłop*.

Nie tylko przemieniają się wyjątkowo od ogólnego prawidła słabe w mocne, np. *deh, thu* itd., ale niekiedy także mocne w słabe, jako to: zamiást *kvoli, krevi, krevny, kdy, Kdańsk* (gród położony ku Daniji), piszem też pospolicie: *gvoli, grevny, gdy, Gdańsk*. Uwáżyć tu náleży, że te wszystkie powyżéj aż dotąd przytoczone wyjątki od powszechnéj etymologicznéj zásady odnoszą się do początkowéj głoski wyrazu. Stąd wypływá wniosek, że gramatyk, który ten fonetyczny kierunek naszéj pisowni usiłuje rozciągnąć, jak w greczyznie, do środka i końca naszych wyrazów, niebácznie gwáłci etymologiczną zásadę naszéj pisowni i sprowádzá zamęt w etymologiji. Jakkolwiek piszemy *ddu, dezd* właściwie z jorem *dsdu, drázga, bryzgac, dręt yec* i *desc, descu, traska, pryskac, trętyec*, náleżałoby jednakże pisać według etymologicznéj zásady: *prosba, rózdka, scezka, blizki, paznogec*, a nie *róscka. sceska, bliski*, których piérwiástki są: *pros, rozy, sceg* (porównáj *stegna*) *bliz, nog*, starosłowiańskie jednakże *nokot*, sanskryckie *nakha*.

Pomimo tu wytkniętych, nie zbyt licznych zboczeń pisowni polskiéj od etymologicznéj zásady, nie sądzę bynájmniéj, ażeby ś p. Czelakowski w swojéj porównáwczéj gramatyce miáł całkiem słuszność i powód do przygany. Słowa jego na str. 44 są: „Jak w wielu jinnych rzeczach, panuje u Poláków i w tym względzie w pisaniu wielká sprzeczność i dowolność. Tak np. zaniedbáno u nich wáżnéj różnicy dwu przyjimków *z* i *s* (*jis, so*),

którą każdy Słowianin tak ściśle zachowuje, a którą nielitościwie zagmatwáno; *s panem*, *z Bogem*, *spojic* (*złącic*), *zetréc*, *starł*, *sceram;* dalėj: *gdy* i *kedy* (*kto*) *ŋektóri: roskos*, a *rozkońám*, *prosba*, *tńu*, *bliski* itd., w którym to niełądzie i każeniu języka swego nowsi pisárze coráz dalėj postępują. Nad takową rozwiozłością ze słowiańskiego stanowiska zawsze ubolėwać trzeba."

Jednakże trudná to sprawa być ściśle konsekwentnym w pisowni. Czesi piszą zupełnie etymologicznie: *mužsky* (*męzki*), *pražsky*, *tovařišstvo*, chociáż właściwie wymáwiają *musky*, *prasky*, *tovařistvo;* ta dziká pisowniá razi nás bardzo. Źleć my wprawdzie piszemy, jak to chce prof. Małecki w swojėj pisowni w § 818 *męski*, *Praski* itd., lecz nie wszyscy, gdyż są i tacy, co piszą etymologicznie: *męzki*, *Prazki*. Wreszcie sám Czelakowski obálá tę przyganę, ucząc słusznie na str. 45: „w tych rzeczach używá każdy naród swego właściwego prawa, za którym postępuje wedle swego upodobaniá."

To prawda, chodzi tylko o to, ażeby Polácy byli w tym względzie sami s sobą zgodni i w środku wyrazów nie gwałcili bez potrzeby ogólnėj zásady etymologicznėj swėj pisowni i nabyli świadomości zásád i powodów, dlá których zwyczáj uświęcił wyjątki.

§ 20.

Przemiana spółgłosek zębowych chwilowych t, d, *przed* t, c, c, ł, l, v, s, s, s.

Słowiańská mowa nie ciérpi w ogóle z małemi wyjątkami w żyjących nárzeczach podwójnėj spółgłoski chwilowėj zębowėj w jednėj zgłosce, lub w pojedyńczym wyrazie, a w szczególności dwójek *tt*, *dd*, *td*, *dt*, *tc*, *dc*. Dlá tego, kiedy w urábianiu form gramatycznych lub nowych wyrazów zetkną się s sobą takowe spółgłoski, piérwszá z nich chwilowá *t*, lub *d* przed *t*, *c*, *c* przemieniá się w powiéwną *s*, *s* lub *s*; np. s pierwiástku kończącego się na *d*, *yid*, za pośrednictwem *yed*, urobiono za pomocą pogłosu twórczego (afformativum) *t* s końcówką rodzajową *a*, a zatym z zakończeniem *ta* rzeczownik z nágłosem (praeformativum) *ŋe*, *ŋeyasta* za *ŋeyadta*, który to rzeczownik oznaczáł piérwotnie narzeczoną, w jakim znaczeniu używá się jeszcze w moskiewskim, czeskim, korutańskim, a późniėj młodą mężatkę, ruską *mołodycę*, jak w serbskim, a u nás dáwniėj synową, potym każdą mężatkę, a nareszcie każdą kobiétę. Widać, że i u Słowián przy obrzędzie ślubnym przyprowádzáno oblubieńcowi jego oblubienicę z zasłonioną twárzą, była więc ona dlá niego w tėj chwili jistotnie nie widoczną, nie znaną, co téż etymologicznie znaczy *ŋeyasta* za *ŋeyadta*. Mikłosicz na str. 135 swėj porównáwczėj głosowni wywodzi to od piérwiástku *yed*, opierając ten wywód na Nestorowym *ŋevedomaja* co znaczy żona, lecz dlá czego w takim razie dodáno nágłos *ŋe*, tego nie wyjaśniá.

W *Radices* jednakże na str. 9. wywodzi ten wyráz od *yid*, i ten ostatni wywód zdaje mi się prawdopodobniejszym. Jakkolwiekbądź, to tylko jest rzeczą pewną, że w tym wyrazie piérwiástkowe *d* przemieniło się przed pogłosem *t* w *s*. Ten sám piérwiástek *yid* i s tą samą przemianą *d* w *s* znajduje się w wyrazach pochodnych: *zyastovac*, *zyastun*, za *zyadtovac*, *zyadtun; yesc* za *yedc; yesc* za *yedtj*, *obyescę*, *obyescic* itd.

Od starosłowiańskiego piérwiástku *pit* w słowie *pitati*, co znaczy *zyic*, *pelęgnovac*, *hodovac*, pochodzi w starosłowiańskim przymiotnik *pitomyj*, *kármony*,

(saginatus), v domu hodovany, łasklivy (*cicur*) i *pista, kárm* (*cibus*), w sanskryckim *pitu* s tym samym znaczeniem. Od tego *pit* za pomocą pogłosu *t* i stopniowaniá samogłoski *ji* w *jat*, o którym poniżéj, pochodzi nasze *Pást* za *pátt*, to jest *kárмicel, živicel*, i takim miáł być jistotnie, według legiendy, patryjarcha i plemiennik królów naszych.

Tego samego piérwiástku jest *pasta* t. j. *karmicelka*, którą to názwę przeniesiono na dzisiejszą stępę, w któréj ziarno, przeznaczone na żywność, dlá ludzi tłuczono. Podobieństwo kształtu otworu stępy z otworem koła, przez które oś przechodzi, było powodem, że tą samą názwą oznaczono otwór koła, i takim sposobem stało się, że kármiciela polskiego ludu, naszego Józefa patryjarchę w czasie głodu, naszego Piásta, wyobraźniá naszych kronikárzy zrobiła kołodziejem. S tym wszystkim przeczyć nie możná, żeby człowiek, mający z rólnictwa i pszczelnictwa wielkie zápasy żywności i miodu, sám nie robił i robić nie mógł w owym czasie kół i wozów, ale dlá tego jednakże, według dzisiejszych naszych pojęć, kołodziejem zwać go jeszcze nie możná.

Od tego piérwiástku *pit* pochodzą daléj wyrazy: *pastun, pastovac, pastunka, pescic, pescotlivy, pesklivy* itd., a bynájmniéj od *pes* jak to nader błędnie uczy jakiś uczony w poszycie majowym *Biblijoteki Warszawskiéj* na r. 1859 na str. 500. Nie każdy bowiem piesek pozwoli pieścić się ze sobą.

Wszystkich tu przytoczonych wyrazów piérwiástkiem jest *pit*, którego piérwiástkowe *t*, jak w *ηeyasta* piérwiástkowe *d*, przemieniło się przed pogłosem *t* w *s*. Dalsze przykłady przemiany *d, t* w *s* i *s* przed *c* t. j. jotowanym czyli zmiękczonym *t*, są od piérwiástków *yid, yed: ηenayisc, záyisc, yesc, poyesc*; w wyrazach *yesc, obyescám* przemieniło się piérwiástkowe *d* od *yid* przed *c* według prawa upodobnieniá w *s*, jak w nástępnych w *s* przed *c* w *obyescic* i *t* w *s* przed *c* w *pescic*. Przykładami przemiany *d, t* w *s* i *s* przed *t* i *c* są wreszcie tryby bezokoliczne, *yesc* od *yodę*, starosłowiańskie *yesti* od *yedą*; *jesc* od *jad, jasti*, starosłowiańskie *jamь-jem; bósc* od *bod*, starosłowiańskie *bosti, bodą*; *jisc* od *jid*, starosłowiańskie *jiti*, wprost urobione od piérwiástku *ji*; polskie zaś *jisc* za *jidę* od temátu *jid*, od którego i starosłowiańskie *jidą* nasze *jidę; prąsc* starosłowiańskie *pręsti prędu, prędę; sąsc, sesc, sesti, sędą, sędę; plesc, plesti, pletą, plotę; gηesc, gηesti, gηetą, gηotę*, których temáta są: *yod, bod, jed, prąd, sad, plot, gηot.*

Za tą analogiją poszły stare formy nieorganiczne *gresc*, starosłowiańskie *greti, grebsti, grebą*, nasze *grebę, obecηe grebę; skusc*, starosłowiańskie *skubsti, skubą*, nasze *skubę*, obecnie *skubę*. Błędnie niektórzy piszą *vząsc* zamiást *vząc*, gdyż słowo to składá się ze słowa *jąc* i przyjimka *vz;* a jak nie mówim ani piszem *jąsc*, tak téż nie powinnibyśmy ani mówić, ani pisać *vząsc*. W staropolskich formach *gresc, skusc* za *grebc, skubc*, spółgłoska *s* przynájmniéj zastępuje ubytek wyrzuconéj spółgłoski *b*, lecz we *vząsc* to *s* nie má żádnego sensu, jakkolwiek się silił nasz Mroziński w jego obronie. Ta przemiana zębowych *t, d* przed *t* má miejsce i w jinnych językach przed *t* i *th*, np. w greckim *aisthen* od *aideo* itd. za *aidthen* itd.

Przemieniá się także w naszym i starosłowiańskim języku *d, t* w *s* przed *l*, a w naszym w *s* przed *l*, np. *pręsło, pręsło* za *prędło; visło* za *vitło* (*livba*); *pręslica, pręslica; jasła*, starosłowiańskie *jasli*, których piérwiástki są: *pręd, jad, vit.*

Uwága. Mroziński analogiją staropolskich form: *gresc*, *skusc* za *grebc*, *skub* broni formy błędnéj *vząsc*, w któréj *s* má zastępować ubytek spółgłoski *j*. Tymczasem we formie *vząc* *j* nie znikło, tylko zbiło się ś końcowym *z* przyjimka *vz* w jedno brzmienie zmiękczone, t. j. w *ȝ*; prócz tego nie uwáżył Mroziński, że głoska zastępującá jinną głoskę w wyrazie zajmuje zawsze téj ostatniéj miejsce jak np. w *skusc* za *skubc* przedkońcowe *s* znajduje się w miejscu przedkońcowego *b*, gdy tymczasem spółgłoska *j* w *jąc* nie stoji przed *c*, a zatym nie ma żádnego powodu do pisaniá i wymáwianiá *vząsc* za organiczne *vząc*.

§ 21.

O przemianie spółgłosek s, z, *w* s, ȝ *przed* p, ŋ, ŋ, l, c *i* z *w* ȝ *przed* l.

Co do *s* przed *p* na początku wyrazu, jeżeli to *s* nie jest przyjimkiem, ale głoską piérwiástkową, miękczyć je náleży np. *spę*, *spąc*, albo jeżeli przyjimek *s* w składzie wyrazu stracił znaczenie przyjimka i jest tylko czystym nágłosem, jak np. w *spév* od *peję*, *spevám*, miękczyć je náleży. Jeżeli zaś *s* w złożonym wyrazie przed *p* zachowuje pojęcie przyjimka, nie miękczy się wcale, np. *speka*, *spéc*, *spevony*. *S* w środku wyrazu przed *p* nie miękczy się, np. *vyspa*, *vyspe*, *ospa*, *ospe* itd. *S* przed *ŋ*, *ŋ*, *l* i *c* na początku i w środku wyrazów miękczy się, np. *sŋały*, *sŋele*, *sŋec*, *sŋerđec*, *pasŋe*, *pisŋe*, *jasŋe*, *vlásŋe*, *trasŋe*, *posle*, *yosle*, *masle*; *yosło* od *yoz*, *yozę*, lub téż od *yed*, *yodę*, według analogiji *pręsło*, *pręslica* od *pręd*; *masło* (w starosłowiańskim *oléj*) od *maz* w *mazac*; więc w tym wyrazie *z* przed *ł* przemieniło się w *s*; *scéc*, *scągnąc*, *scisnąc*, *povscągnąc*; *slub*, *sláz*, *Ślązk*, *slózem*, *slóz*.

Z przed *ŋ*, *l* miękczy się w *ȝŋija*, niektórzy piszą *zŋija*; w starosłowiańskim *đŋija* w bibliji Moskiewskiéj; Mikłosicz pisze *zŋija*; a że w polskim jest *z* lub *ȝ*, więc zdaje się, że pisowniá w bibliji jest organiczną, jako ze spółgłoską zmiękczoną *đ*, Mikłosicza zaś pisowniá nieorganiczná. *Veȝŋe* za *vezjiŋe*, *ȝle*, *ȝli*. Lecz jeżeli *z* jest przyjimkiem, nie miękczy się ani przed *l*, ani przed *ŋ*, np. *z ŋástem*, *zŋelę*, *zlecę*, *zlivę*, *zlepę* itd. Prawidła tu podane zasádzają się po większéj części na prawie upodobnieniá, o którym jeszcze pomówim.

Uwága. Przemiana *z* przed *ł* w *s* (*masło* od *maz*) i w *s* przed *c* w *masc*, *yosło* od *yez*, nie usprawiedliwiá bynájmniéj, jak to sądzi prof. Małecki na str. 386, pisowni przez *s* trybów bezokolicznych: *grysc*, *yesc*, *ugrąsc*, *lésc*, *znalesc*, za *gryȝc*, *yeȝc* od *gryz* i *yez*. Albowiem 1. *masło*, *masc* od *maz* są formami rzeczownikowemi, *gryȝc*, *yeȝc* od *gryz*, *yez* są formami słównemi. 2. Właśnie dlá tego, że w téj formie trzy spółgłoski tematowe *d*, *t*, *s*, jako to: *pasc* od *pad*, *plesc* od *plet*, *pasc* od *pas*, przemieniają się w *s* przed *c*, gramatycy nasi słusznie ze względów pedagogicznych zalecają zachowanie *ȝ* od tematów na *z* w *gryȝc* od *gryz*, *yeȝc* od *yez*, dlá ułatwieniá nauki spajaniá już i tak zagmatwanéj przez przemianę *d*, *t*, *s* w *s* przed *c*.

§ 22.

Wymiana spółgłosek.

Odróżniámy w naszéj głosowni ściśle przemianę spółgłosek od jich wymiany. Przemieniá się spółgłoska w jinną przez wpływ bezpośredni po większéj części następnych spółgłosek. I tak spółgłoski piérwotne zléwa-

jąc się w jedno brzmienie ze spółgłoską *j* samą, lub przemienioną w syczące powiéwne, przemieniają się w odpowiednie jim pochodne; np. *tj* w *c* i *c*, *sj* w *s* i *s* itd. Przemieniá się, jakkolwiek tylko wyjątkowo, spółgłoska słabá w mocną, przez wpływ nástępnéj mocnéj, np. *deš*, *tšu*, *tšeŋe*, albo na odwrót mocná w słabą, np. *gdy* za *kdy*, *grevny* za *krevny*, i o takowych przemianach spółgłosek mówiliśmy w poprzedzających paragrafach 20 i 21.

Przez wymianę zaś spółgłoski, którą Niemcy nazywają *Lautverschiebung*, rozumiémy ów pojáw w mowie, w skutek którego staje albo niezawiśle od nástępnych spółgłosek, a przynájmniéj bez jich bezpośredniego wpływu jinná spółgłoska zamiást práwdopodobnie właściwéj piérwotnéj. I tak wymieniają się *d* na *g*, np. *studę*, *studŋá*, *vstyd* na *stygnę*; *k* na *t*, np. *yelki*, dáwniéj *yętsi*, dzisiáj *yęksi*. *t*, *c*, *c*, *d*, *ʒ*, *ʒ*, *s*, *sc*, na *j*, np. za: *occa*, *ogroʒec*, *skocec*, *ród*, *radca*, *zradca*, *broʒic*, *roʒic*, *yinovaʒca*, *yesski*, *ŋescski*, *Zamoscski*, *doʒrec*, *doʒreję*, *doʒraly*, *doʒrę*, *preʒrę*, *spoʒrę* itd. mówim i piszem: *ojca*, *ogrojec*, *skojec*, *rój*, *rajca*, *zdrajca*, *brojic*, *rojic*, *yinovajca*, *yejski*, *ŋejski*, *Zamojski*, *dojrec*, *dojreję*, *dojraly*, *dojrę*, *prejrę*, *spojrę* itd. *K* wymieniá się na *j*; starosłowiańskie *kak*, Świętosławá *kako*, wymieniá się dzisiáj na *jak*, *jako* itd.

J wymieniá się na *ŋ*, np. *jego*, *jim*, *je*, na *ŋego*, *ŋim*, *ŋe*; *prezeŋ*, *veŋ* za *prezej*, *vej*. Tudzież *ŋektóry* za *jektóry*, starosłowiańskie *jeter*; *ŋegdy*, *ŋegdys*, *ŋekedy* za starosłowiańskie *jegda*, w których to wyrazach spółgłoska *ŋ*, jako zastępczá, nie oznaczá przeczeniá. Mámy tedy w naszym języku trojakie *ŋe*; jedno, które wchodzi w skłád zajimka *j*, *ja*, *je*, np. przez *ŋe* zamiást *je*; drugie, które wchodzi w skłád zajimków i przysłówków nieokreślnych, np. *ŋektóry*, *ŋekedy*, *ŋegdy*; to drugie *ŋe* starzy Słowianie dlá odróżnieniá od piérwszego pisali przez *jat*, np. *ŋekogda*. I dobrzeby było, gdybyśmy pisali za jich przykładem, *ŋektóry*, *ŋekedy*, *ŋegdy*, dlá różnicy od *ŋe* znaczącego przeczenie, w którym *ŋ* jest piérwotnym, w dwu zaś poprzedzających zástępczym; przeto i w wyrazach złożonych, w których *ŋe* jest przeczeniem, náleży pisać po dawnemu przez *e* np. *ŋecnota*, *ŋecny*, *ŋenayisc* itd.

Nasze *j* i *v* wymieniá się niekiedy na *h*, np. *jedváb* czeskie *hedvab*, *vnet* czeskie *hned*. *M* wymieniá się na *ŋ*, a *j* na *y* w *ŋeʒyéʒ* za *ŋeʒjeʒ* t. j. za *ŋodojád*. I nawzajem *n* wymieniá się na *m*, np. za *brána*, *brona*, mówim dzisiáj *bráma*; za łacińskie *Nicolaus* mówim *Mikołáj*. *Ł* i *l* wymieniá się na *n*, np. zamiást *yelksi* mówim i piszem *yęksi* za *yenksi*; lud mówi *vʒón*, *vʒéna* za *vʒął*, *vʒęła* itd.

Wymieniámy *ʑ* na *r* w wyrazach *ŋeborák* za *ŋeboʑák* i mówim *ʑebro* za starosłowiańskie *rebro*. W czeskim języku wymieniają się niekiedy syczące *s*, *z* na *r*, np. *rmoutiti* za *smoutiti* nasze *smucic*, stąd czeskie *zarmutek* nasze *zasmuceŋe*, *smutek*; *rdusiti* za *sdusiti* nasze *ʑducic*. Ta wymiana *s* na *r* jest zwyczajná w łacinie na końcu wyrazów i pomiędzy dwiema samogłoskami, jako to: *honor*, *honoris*, *arbor*, *arboris*, *eram*, *ero* itd. za *honos*, *honosis*, *arbos*, *arbosis*, *esam*, *eso* itd., którego słowa temát jest *es*, a nie *er*. Jak język łaciński nie lubi po zgłosce z *l* drugiéj zgłoski z *l*, i dlá tego pogłos *lis* przemieniá na *ris*, np. *singularis* za *singulalis*, lecz *pluralis* itd., tak nasz język wymieniá *r* na *l*, jeżeli w poprzedzającéj lub następującéj głosce jest *r* lub *r*; dlá tego mówim i piszem: *mulár* za *murár*, *cirulik* za *kirurgus*, *lubryka* za *rubryka*, *balbér* za *barbér*, i na odwrót mówim: *prescvradło* za *prescvładło*, *korovody* za *kołovody*, od *voʒic kołem*, nie od *kóru* itd.

Ta wymiana *r* w *ł* lub *l* w przechodzie piérwiástków z jednego języka Jafetidów do drugiego, jest dość zwyczajná. I tak piérwiástek sanskrycki *sru* (*audire*) odpowiadá naszemu *słu*, *sły*, w *słuĥac*, *słyĥac;* sanskryckie *bru*, zendskie *mru*, przeszło w czeskim w *mlu*, *mluyiti*, starosłowiańskie *mołyiti*, nasze *móyic* itd. Niekiedy wymieniają się w naszym języku, acz rzádko, spółgłoski miękkie na twarde, np. *vesele-vesoły*, starosłowiańskie *yeselije*, moskiewskie *yesełyj*.

Wymiana ta spółgłosek w przechodzie wyrazów w rodzinie jafeckiéj z jednego języka do drugiego odbywá się w daleko rozleglejszym zákresie, na co przytáczámy tu kilka jeszcze przykładów. Niemieckie *farba* przemieniło się w naszym języku na *barva*, gdzie *f* wymieniło się na *b*, *b* zaś na *v*. Tak samo w *bérmovac*, łacińskie *firmare;* porównáj *buk*, łacińskie *fagus*, *bób*, *faba*, *Vavryn* łacińskie *Laurentius*, *laurus*, gdzie łacińskie *l* wymieniło się na *v* itd.

Widzim tedy, że ta wymiana spółgłosek (*Lautverschiebung*) nader wáżną grá rolę na polu etymologiji porównáwczéj, że nástępnie słuszną jest rzeczą, zwrócić uwágę na ten pojáw w mowie Jafetidów w każdéj głosowni pisanéj z dzisiejszego stanowiska Lingwistyki Porównáwczéj.

Rozdziáł IV.

Opis fizyjologiczny i rodowód samogłosek.

§ 23.

O przyrodzie i jistocie samogłoski.

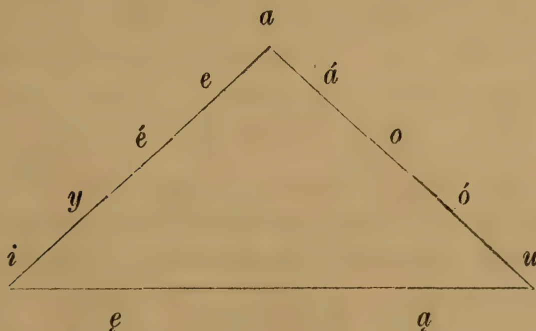
Powiedzieliśmy w § 5, że każdá samogłoska jest głosem za pomocą jidącego s płuc powietrzá s krtani czyli głośni (glottis) wydobytym. Tutáj dodajemy, że ten głos samogłoski, rodzący się w krtani, płynący s powietrzem, przechodzi przez kanáł mówny, poczynający się od krtani, a kończący się otworem ust lub nosa. Mówny kanáł przybiérá podczas wydobywaniá głosu różne formy czyli układy i położeniá swych ścian wewnętrznych, i stąd to wypływają w każdym języku różne głosy samogłosek, jednym słowem różniące się pomiędzy sobą samogłoski w ten sposób, że głosowi każdéj wyraźnie wymówionéj samogłoski odpowiadá jednocześnie pewná i stałá forma, czyli położenie kanáłu mównego, za którego nájmniejszą zmianą przemieniá się natychmiást dany głos samogłoski. Stąd widzim, że w mowie ludzkiéj w ogóle rozliczne mogą być samogłoski. S tym wszystkim w każdym pojedyńczym języku jilość głosek samogłoskowych jest zawsze do pewnéj liczby ograniczoną. Pomiędzy rozlicznemi formami kanáłu mównego dadzą się dlá każdego języka ściśle oznaczyć trzy ustalone formy: jedna, że tak rzekę forma środkowá kanáłu mównego, przez którą płynie głos jasnego *a*, i dwie skrajne formy, przez których jednę płynie głos samogłoski *i*, przez drugą zaś głos samogłoski *u*. Piérwszą z nich t. j. *a*, dlá jéj skłonności łączeniá się ze spółgłoskami gardłowemi *k*, *h*, jak tego dowodzą názwy łacińskich głosek *ka*, *ha*, możnáby

nazwać samogłoską **gardłową**, drugą dlá jéj fizyjologicznego pokrewieństwa ze spółgłoską podniebienną *j*, możnáby nazwać **podniebienną**, trzecią zaś, dlá jéj pokrewieństwa z wargową spółgłoską *v*, samogłoską **wargową**. Wszystkie jinne samogłoski, oprócz trzech dopiéro wymienionych *a*, *i*, *u* są znowu pośredniczącemi głosami, z jednéj strony pomiędzy *a* i *i*, z drugiéj zaś strony pomiędzy *a* i *u*. Tak się rzecz má co do samogłosek **ustnych**, t. j. tych, przy których wygłászaniu powietrze z głosem wypływá na zewnątrz otworem ust. Oprócz powyższych ustnych samogłosek są w naszym języku dwie samogłoski, tak zwane **nosowe**, przy których wygłászaniu głos s powietrzem wypływá na zewnątrz otworami nosa.

§ 24.

Oznaczenie jilości głosów samogłoskowych.

Opierając się na saméj tylko historycznéj podstawie nájstarszych pomników naszego języka od końca 13 wieku, a w szczególności na graficznych rozprawach kś. Parkosza z r 1440 i kś Zaborowskiego z r. 1518 i wszystkich autorach gramatyk języka polskiego od Stojeńskiego począwszy z r. 1568, których było 21 przed Szylarskim i Kopczyńskim, z nájwiększą i niczym niezaprzeczoną pewnością oznaczámy jilość głosów samogłoskowych na 11, i to według następującego schematu:



§ 25.

O nádechu i jego zástępcach j, v.

Powyższe samogłoski nie pojáwiają się w mowie naszéj nigdy same, gdyż według práw fizyjologiji do wydobyciá głosu koniecznym jest warunkiem pewny opór przeciwko płynącemu s płuc powietrzu, któryto opór uskuteczniá się brzmieniem jakiéjkolwiek spółgłoski poprzedzającym głos samogłoski. W zupełnym zaś braku poprzedzającéj spółgłoski odbywá się rzeczony opór spádkiem pokrywki krtáni czyli języczka na otwór dycháwki czyli krtáni. Tego ruchu języczka dostrzegli Semici, piérwsi układacze głoskowego pisma, i oznaczyli go piérwszą głoską fenickiego alfabetu, którą nazwáno po hebrajsku *alef*, po syryjsku *olaf*, po arabsku *elif*. Aristofanes, urządziciel dzisiejszéj pisowni greckiéj, nazwáł go niekoniecznie stósownie tchnieniem, *πνεῦμα*, spiritus, co my nazywámy, zdaje się daleko stósowniéj, niż jest grecká i łacińská názwa, nádechem. S tego wywodu wypływá,

że jak każdá spółgłoska wymágá koniecznie samogłoski, żeby mogła być wygłoszoną, tak na odwrót każdá samołgoska, żeby mogła być wymówioną, wygłoszoną, potrzebuje albo poprzedzającéj spółgłoski, albo w jéj niedostatku, nádechu, który Grecy oznaczali dopiéro od wieku 7go po Narodzeniu Chrystusa, według rady Aristofanesa, łukiem na lewo obróconym nad samogłoską początkową wyrazu, np. *ἀ ἐ.* Taką samogłoskę wymówioną z nádechem nazywámy czystą.

Organ słowiański nie lubi nádechu na początku wyrazów zaczynających się od samogłoski, i zamiást niego używá pospolicie spółgłosek *j*, *v*, jak to widać z ludowego wymáwianiá samogłosek: *a o. u.* I tak kś. Wujek pisáł jeszcze po ludowemu *Jadám*, zamiást *Adám*, *Jeva* zamiást *Eva;* lud nasz mówi: *Jagna*, *Jagńiska* za *Agńeska; vuho*, po kujawsku *juho*, *voko*, zamiást *uho*, *oko.* S tym wszystkim w książkowéj naszéj polszczyznie tylko dwie samogłoski wymáwiają się jeszcze czysto: *o*, *u*, t. j. z nádechem na początku wyrazów, np. *oko ojcec*, *ul*, *ulica* itd., wszystkie zaś jinne samogłoski przybierają na początku wyrazu zamiást nádechu spółgłoskę *j* lub spółgłoskę *v*, a w szczególności samogłoski *a*, *i e* przybierają zawsze na początku wyrazów polskich spółgłoskę *j*; i lubo podług obecnéj pisowni piszemy: *igła*, *iskra*, *istota*, to mimo naszéj dziecinnéj i niedorzecznéj chluby, że tak piszemy jak wymáwiámy, wygłászámy powyższe wyrazy: *jigła*, *jiskra*, *jistota*, który to wyráz urobił się od temátu *jest.* Jak samogłoska *i* na początku wyrazu przybierá zawsze *j* z wyjątkiem spójnika *i (et)*, który Zygmuntowscy pisárze pisali przez *y*, tak samogłoska *y*, powstałá jak w greczyznie ze samogłoski *u*, przyjmuje na początku wyrazu spółgłoskę *v;* np. *vydac*, po łużycku *vudac*, *vydra*, po litewsku *udra* itd. Samogłoski zaś nosowe *ę*, *ą* przyjmują na początku wyrazu już *j*, już *v*; np. od starosłowiańskiego piérwiástku *ątr* mámy wyrazy *jątric*, *vątroba*, po starosłowiańsku *ątroba; vądół*, po starosłowiańsku *ądol; vęgel*, po litewsku *anglis*; *vęgrin*, po łacinie *hungarus*, gdzie *an* i *un* przemieniło się w nosowe *ę*; *Jędréj*, po łacinie *Andreas.* Tak się rzecz má odnośnie do nádechu samogłosek polskich, stojących na początku wyrazów. Samogłoski *a*, *i* zostają na początku wyrazu pod względem nádechu w zupełnéj ze sobą zgodzie. Jak bowiem z wyjątkiem spójnika *i*, który Zygmuntowscy pisárze pisali przez *y*, każde *i* zamiást z nádechem wymáwiá się ze spółgłoską *j*, np. *jiskra*, *jich*, *jimę*, tak samo i samogłoska *a*, z wyjątkiem spójnika *a* i z niego złożonych, jako to: *aby*, *av*, *az*, *albo*, *avkolyek* i kosmopolitycznego wykrzyknika *ah!* nigdy się nie pojáwiá w wyrazach práwdziwie polskich, czyli słowiańskich bez poprzedzającego *j*; np. *jablko*, niemieckie *Apfel; jako* za starosłowiańskie *ako*, *já* starosłowiańskie *az; jádło* sanskryckie *ad*; w jinnych zaś wyrazach, zaczynających się od zgłoski *ja*, *j* nie jest násuwką, lecz náleży do składu piérwiástku, np. *jasny*, *jary*, *javny.* Wszystkie wyrazy prócz wyżéj przytoczonych zaczynających się od czystego *a*, przyjęte do polskiego języka, są cudzoziemskie; np. z łacińskiego *anioł*, *arka*, *as*, z hiszpańskiego *arenda* itd. Jidąc więc za tą analogiją, pisać i wymáwiać powinniśmy wszystkie wyrazy cudzoziemskie niesłowiańskie przez czyste *i*, np. *Irlandyjá*, *inkaust*, *Indyje*, *Ifigeńijá* itd. tak jak piszemy i wymáwiámy dzisiáj *Adám*, *Anna*, *Akvisgrán*, *Antońi*, *Andréj*, *Agńeska* itd.

Jinne języki lubią na początku wyrazów czyste samogłoski, jak np. niemiecki, łaciński, francuzki, grecki itd., lecz sami tylko Grecy oznaczają ná-

dech w lewo obróconym łukiem nad samogłoską początkową wyrazu, jak to się już powyżéj powiedziało.

Uwága. Aristofanes z Bizancyjum, zaprowadziciel rzeczonego znamieniá, które nazwáł *πνεῦμα ψιλὸν*, *spiritus lenis*, tchnieniem łagodnym, a my nazywámy nádechem cienkim, zaprowadził także w miejsce spółgłoski *H*, którą Grecy aż do 7 wieku po Chrystusie pisali na początku wyrazów, zaczynających się od spółgłoski *h*, znamię nádechu ostrego, *πνεῦμα δασὺ*, *spiritus asper*, którym jest łuk obrócony w prawo i położony nad początkową samogłoską wyrazu; opierając się na tym spostrzeżeniu, że w greckim języku spółgłoska *h*, tak jak nádech cienki, nigdy się nie pojáwiá ani na końcu zgłoski, ani w środku wyrazów pomiędzy dwiema samogłoskami. Lecz dlá tego spółgłoska *h* nie przestała być spółgłoską i na początku wyrazów greckich zastępuje częstokroć piérwotne i piérwiástkowe *s*, jak to widać s porównaniá wyrazów tego samego piérwiástku języków pokrewnych; np. greckie *ὑμας (hymas)*, sanskryckie *jumas*; greckie *ὗς (hüs)*, łacińskie *sus*, nasze *syińa*; greckie *ἅλς (hals)*, łacińskie *sal*, nasze *sól* itd. S tego wypływá, że grecki nádech ostry jest i w greczyznie tylko nádechem graficznym, a bynájmniéj nádechem rzeczywistym.

§ 26.

Opis fizyjologiczny samogłosek i jich różnice.

Po tym zboczeniu, wykazującym stosunek naszych samogłosek do spółgłosek i do nádechu, przystępuję do opisu fizyjologicznego jich przyrody, a nástępnie do jich wygłászaniá.

a

jasne, nazwane przez kś. Kopczyńskiego otwartym, które kréskują księgi s czasów Zygmuntowskich, wygłászá się otwartym kanáłem ust, lecz ściśnionym, czyli raczéj spłaszczonym przy krtani. Nájpiérwszy nasz gramatyk, Piotr Stojeński, rodem Francuz, który, jak sám powiadá, uczył się języka polskiego przez lát 10, a jak z okoliczności życiá jego wnioskować możná, uczył się go od wykształconych Małopolán w wieku 16tym, przyrównywá głos jasnego polskiego *a* do hebrajskiéj samogłoski zwanéj *patah*, jak ją wymáwiają portugalscy i palestyńscy Żydzi, jako téż chrześcijańscy uczeni. Samogłoskę tę możemy nazwać od ściśnieniá gardła przy krtani, gardłową.

á

ciemne, nazwane przez Kopczyńskiego ściśnionym, które księgi Zygmuntowskie zostáwiają bez znamieniá, wygłászá się kanáłem przy krtáni głębokim, przy którym policzki opierają się po obu stronach o boczne zęby, wargi zaś o przednie zęby; dlá tego samogłoskę tę możnáby nazwać *a* wargowym. Stojeński przyrównywá głos téj samogłoski do głosu hebrajskiéj samogłoski zwanéj *kamec*, którą polscy i niemieccy Żydzi wymáwiają dzisiáj jak długie *o*, podobnie jak wymáwiá nasz lud wielkopolski, np. *pták*, *robák*, *pán* itd., mówiąc *ptōk*, *robōk*, *pōn*, którego to wymáwianiá ludowego, jako prowincyjalizmu, unikać náleży.

o

samogłoskę *o* jasną, ku któréj się nieco pochylá głos samogłoski *á*, wymáwiámy kanáłem skupionym w kółko wárg, np. *oko*, *oto* itd. Samogłoska ta w starosłowiańskim języku nigdy nie może następować po *j*, ani po żádnéj spółgłosce zmiękczonéj, tak przyciskowéj jak i pieszczonéj, gdyż każde *jo*, *vo*, *so*, *ꝺo*, *ŧo* itd. przechodzi w starosłowiańskim w *je*, *ve*, *se*, *ꝺe*, *ŧe* itd.

ó

samogłoskę ciemną *ó*, któréj głos pochylá się ku głosowi samogłoski *u*, wymáwiámy, a przynájmniéj wymáwiać powinniśmy tym samym kanáłem, co i jasne *o*, przepuszczając jéj głos, o jile być może, jak nájmniejszym otworem wargowym, np. *król*, *vóꝺ* itd. Błądzą ci gramatycy, którzy nie odróżniają głosu téj samogłoski od głosu samogłoski *u*

u

samogłoskę *u*, stanowiącą jednę z dwu ostatecznych granic skali samogłoskowéj, wymáwiámy głębszym kanáłem przy krtani i ściśnionemi ustami. Samogłoska ta jest nájbliżéj spokrewnioną ze spółgłoską wargową *v*, dlá tego téż często w języku naszym przechodzi w tę spółgłoskę (orównáj starosłowiańskie *kry* za *kru*, łacińskie *kruor* i nasze *krey*, sanskryckie *hu* i nasze *zvę* za *zuę* itd.). Przejdźmy teráz na lewy bok trójkąta.

e

samogłoskę jasną *e* wymáwiámy rozszerzonemi policzkami i ustami, t. j. kanáłem ust spłaszczonym. Samogłoska ta nigdy nie stoji na początku polskich wyrazów bez poprzedzającéj spółgłoski *j*, np. *jeden*, *jeleŋ*, po rusku *odin*, *oleŋ*. W starosłowiańskim języku samogłoska ta, nawet w środku wyrazów, jest zawsze jotowaną, a nástępnie miękczy zawsze poprzedzającą spółgłoskę, przeto téż nie może następować po twardych spółgłoskach gardłowych *k*, *g*, *ĥ*. Błądzą zatym nasi uczeni slawiści, którzy przeciwko przyrodzie téj samogłoski, powstającéj tam zawsze przez wpływ poprzedzającego *j*, przypuszczają w starosłowiańskim jistnienie samogłoski czystéj *e* (obácz, co powiedziáno pod *o*.)

é

samogłoskę *é* kréskowaną, pochylającą się swym głosem ku głosowi samogłoski *i* lub *y*, wymáwiámy kanáłem nader zbliżonym do kanáłu, jakim wymáwiámy samogłoski *i*, *y*, np. *stér*, *sér*, *vtéry*, które to wyrazy lepiéjby było pisać i wymáwiać przez *y*, albowiem piérwotná forma jich piérwiástków jest *stur* (porównáj niemieckie *Steuer*), *sur*, sanskryckie *vatur*, łacińskie *quatuor*; *u* zaś nie przemieniá się prawidłowo w *e*, lecz w *y*, np. *słuĥ-słysę*, *duĥ-dysę*; w kaszubskim tylko samogłoska *u* przechodzi niekiedy w *e*, np. *kaseba* zamiást *kasuba* itd. Błądzą wszelako ci gramatycy nasi, którzy nauczają, że głos samogłoski *é* niczym się nie różni od głosu samogłosek *i*, *y* Jak jasne *e* nigdy nie stoji na początku wyrazów polskich, tak samo i pochylone *é* nie zaczyná w polskim języku żádnego wyrazu.

y-i

przechodzimy teráz do dwu samogłosek stojących na drugim krańcu skali samogłoskowéj. Samogłoska *i* wymáwiá się nájwięcéj spłaszczonym kanáłem przez znaczne przybliżenie języka do podniebieniá. Jeżeli od samogłoski *i* odejmiemy na jéj początku spółgłoskę *j*, nie słyszym dobitnie różnicy pomiędzy jéj głosem a głosem samogłoski *y*. Dlá tego téż kś. Dobrowski w swojich *Institutiones* uczy, że jak czyste *a* odpowiadá jotowanemu *ja*, tak czystemu *y* odpowiadá jotowane *i* t. j. *ji*. S tym wszystkim jinne národy nawet na początku swych wyrazów wymáwiają tę samogłoskę, jakkolwiek nader spłaszczonym kanáłem, jednakże bez *j*, tylko z nádechem, t. j. czysto (porównáj niemieckie *ich* z naszym *jiń*, francuzkie *image*, łacińskie *imago*, łacińskie *innocens*, francuzkie *innocent* z naszym *jimám*, *jinny* itd.). Jednakże jak Niemcy tak i Francuzi odróżniają dobitnie w wymáwianiu swoje *i* od *y*; np. brzmi w niemieckich ustach jinaczéj *i* w *Igel*, *ihr*, a jinaczéj w *in*, *im* itd. Również Francuz odróżniá w wymáwianiu swoje *i* od *u*, np w wyrazach *fît*, *fût* itd. Stąd widzim, że niemieckie *ü* i francuzkie *u* wymáwiá się głębszym kanáłem, niż polskie *y*. Jak w książkowéj greczyznie żáden wyráz nie zaczyná się od czystego *y* bez nádechu ostrego, np. *hydor (voda)*, tak w polskim języku nie ma wyrazu zaczynającego się od spółgłoski *y* bez poprzedzającego *v;* np. *vydac* za łużyckie *vudac*, *vydra* litewskie *udra* itd.

Wszystkie powyżéj opisane samogłoski są ustnemi, albowiem przy jich wymáwianiu powietrze z głosem płynące wychodzi na zewnątrz otworem ust.

Teráz przystępujemy do opisu samogłosek nosowych *ę*, *ą*, przy których wymáwianiu powietrze wychodzi na zewnątrz otworami nosa.

ę

wymáwiá się tym samym kanáłem, którym się wygłászá samogłoska *e*,

ą

zaś tym samym kanáłem, którym się wymáwiá samogłoska *o*.

Uwága. Sanskryt má prawie tyle samogłosek nosowych jile ustnych. Francuzki język má jich trzy, t. j. oprócz naszego *ę*, *fin*, *teint* itd. i naszego *ą*, np. w *sont*, *plomb* itd., trzecią jeszcze samogłoskę nosową, która się wymáwiá kanáłem samogłoski *a*, np. w obudwu zgłoskach wyrazu *enfant* itd. Polski zaś nasz język i starosłowiański są ograniczone na dwie tylko samogłoski nosowe: *ą*, która w starosłowiańskim z wyjątkiem końcówek i na początku wyrazów jest zawsze czystą, drugá zaś *ę* jest zawsze jotowaną; i błądzą nasi slawiści uczący. że w starosłowiańskim jistnieje czystá samogłoska *ę*, która tylko w polskim języku może być czystą, np. *ręka*, *pęto*, po starosłowiańsku *rąka*, *pąto* itd. W polskim języku żáden wyráz nie zaczyná się od samogłosek nosowych *ą*, *ę* bez násuwki *v* lub *j*, np. *vęgel*, *vądół*, *jątryc*, *jęda* itd.

§ 27.

Samogłoski czyste i jotowane, oráz jich stosunek do spółgłosek.

W naszym i starosłowiańskim języku są, jakeśmy widzieli w poprzedzającym paragrafie, na początku wyrazu samogłoski czyste i jotowane; lecz

nietylko na początku wyrazów, ale i w środku po spółgłoskach pojáwiają się tak samogłoski czyste, jak i jotowane; a że każdá spółgłoska zmiękczoná mieści w sobie spółgłoskę *j*, przeto tylko po spółgłoskach zmiękczonych mogą następować samogłoski jotowane, po spółgłoskach zaś twardych samogłoski czyste. Albowiem, jeżeli po spółgłosce twardéj następuje samogłoska jotowaná, w takim razie *j* samogłoski musi zmiękczyć poprzedzającą spółgłoskę twardą. S tego powodu odnośnie do podziału spółgłosek na twarde i zmiękczone, potrzebną jest rzeczą w głosowni słowiańskiéj podzielić samogłoski na czyste i jotowane.

Samogłoski czyste są: *a*, *á* *u*, *o*, *ó*, *e*, *é* *y*, *ę*, *ą*.

Samogłoski jotowane: *ja*, *já*, *ju*, *jo*, *jó*, *je*, *jé* *i-ji*, *ję*, *ją*.

Widzim tedy, że w polskim języku wszystkie samogłoski mogą być jotowane, a zatym mogą następować po spółgłoskach zmiękczonych, z wyjątkiem samogłoski *y*, która nigdy nie może być jotowaną, a nástępnie może tylko następować po spółgłoskach twardych. Na odwrót, samogłoska *i*, jak na początku wyrazu, tak i w środku zawsze jest jotowaną, a nástępnie może i powinna zawsze następować po spółgłoskach zmiękczonych tak przyciskowych jak i pieszczonych. To prawidło zachowywali wiernie i ściśle starzy Słowianie i dotąd zachowują Czesi.

My jednakże w niedostatku pojedyńczych postaci dlá spółgłosek pieszczonych, zmuszeni będąc oznaczać je przed samogłoskami samogłoską *i* jako znakiem miękczeniá, musieliśmy pisać, wbrew słowiańskiéj przyrodzie naszego języka, po spółgłoskach przyciskowych *c*, *ʒ*, *ď*, *s*, *ż*, *r*, samogłoskę czystą *y*, zamiást *i* cienkiego, pisząc *rybácy*, *ʒy*, *srody*, *syja*, *żywot*, *ŕory*, zamiást ze staremi Słowianami i Czechami: *rybáci ʒi*, *sroďi*, *sija*, *żivot*, *ŕori*. Jak taká niesłowiańská pisowniá utrudniá wykłád prawideł gramatycznych, każdy przyznać musi, kto tylko ráz w życiu przeczytáł z uwágą jednę z lepszych gramatyk języka naszego. Pisowniá takowá gmatwá i utrudniá naukę etymologiji, a zacierając związek języka naszego s pobratymczemi, nadaje językowi naszemu barwę wysłowiańszczeniá i utrudniá pobratymcom naszym naukę naszego języka, jako téż i nám naukę jich języków.

W starosłowiańskim języku nie może jistnieć samogłoska jotowaná *jo*, gdyż tam każde *jo* przemieniać się musi w *je*, a zatym w starosłowiańskich wyrazach po spółgłoskach zmiękczonych nigdy nie może następować samogłoska *o*, którá w starosłowiańskim zawsze jest czystą. I na odwrót, nie masz w starosłowiańskim czystéj samogłoski *e*, dlá tego téż ta samogłoska nigdy nie może następować w starosłowiańskich wyrazach po spółgłosce twardéj, a jeżeli po niéj następuje, to ją koniecznie miękczyć musi. To samo powiedzieć náleży o samogłosce *i*, którá w starosłowiańskim jak i polskim zawsze jest jotowaną, a zatym miękczyć musi zawsze poprzedzającą spółgłoskę twardą. Nie ma téż w starosłowiańskim czystego *ę*, lecz tylko jotowane *ję*; a tak kiedy w polskim języku jest tylko jedna samogłoska *i*, którá zawsze jotowaną być musi, to w starosłowiańskim są trzy samogłoski jotowane, a takiemi są: *e*, *i*, *ę*, które zawsze miękczą poprzedzającą spółgłoskę twardą, a zatym nigdy po spółgłoskach twardych nastę-

pować nie mogą. Że się tak rzecz má, a nie jinaczéj, dowodzą tego następujące spostrzeżeniá:

1. Po spółgłoskach twardych gardłowych *k*, *g*, *h* nigdy nie następuje w starosłowiańskim żádná s tych trzech samogłosek, lecz zawsze tylko samogłoska czystá; a że odgłoska *jor* na końcu zgłoski i wyrazu zawsze po spółgłoskach zastępuje samogłoskę czystą, przeto po *k*, *g*, *h* nigdy nie może następować *jer*, lecz zawsze *jor*. Gdy tymczasem po wszystkich jinnych spółgłoskach, jako to: *d*, *t*, *s*, *z*, *b*, *p*, *v*, *f*, *m*, *n*, *l*, *r*, następują tak samogłoski czyste, jak i jotowane; na końcu zaś zgłoski tak *jor* jak i *jer*. W piérwszym razie wymáwiać się powinny te spółgłoski twardo, lecz przed jotowanemi *i*, *e*, *ę* i *jer* zawsze miękko.

2. Po spółgłoskach miękkich przyciskowych *c*, *č*, *š*, *št* nigdy nie następują samogłoski czyste *y*, *o*, *ą* lecz zawsze jotowane *i*, *e*, *ę*, na końcu zaś zgłoski *jer*; a lubo *ą* czyste może w końcówce stáć po spółgłosce zmiękczonéj i po *j* wsuwnym, dlá zapobieżeniá rozziewowi, np. *ją* (*eam*), *biją*t za *bi-ąt*, jednakże nie znajdujemy czystego *ą* po spółgłoskach zmiękczonych przyciskowych wśród piérwiástku, co wszystko dowodzi, że błądzą ci nasi slawiści, a za niemi Prof. Mikłosicz, którzy uczą, że w starosłowiańskim języku są samogłoski czyste *i*, *e*, *ę*, i że tylko spółgłoski płynne *m*, *n*, *r*, *l* ulegają w starosłowiańskim zmiękczeniu.

Błąd ten wypływá z antigramatycznych abecadeł słowiańskich tak Głagolicy, jak Cyrylicy, które nie mają pojedyńczych postaci do oznaczeniá miękkich pieszczonych, jako to: *ď*, *ť*, *ś*, *ź*, *ƀ*, *ṕ*, *v́*, *ḿ*, *ń*, *ŕ*, *ĺ*, i zastępują ten niedostatek abecadła samogłoskami jotowanemi, a na końcu zgłoski *jerem;* samogłoski zaś jotowane *e*, *ę*, oznaczają już pojedyńczemi postaciami głosek є, ѧ, już w niedostatku *j* dwójkami ѥ, ѩ, co jest wadą starosłowiańskich abecadeł.

§ 28a.

Etymologijá, czyli rodowód samogłosek polskich i słowiańskich.

Według jednomyślnego zdaniá wszystkich badaczów językowych, stojących na stanowisku dzisiejszym lingwistyki porównáwczéj, są w każdym języku trzy samogłoski piérwotne *a*, *i*, *u*, od których w rozliczny sposób, według pewnych práw głosowych, pochodzą wszystkie jinne w każdym języku jistniejące samogłoski i dwugłoski, skąd jednakże nie wypływá, ażeby wszystkie jistniejące w naszym języku samogłoski *i*, *u* były koniecznie zawsze piérwotnemi. W dalszym zaś ciągu wykáżem, gdzie te samogłoski są w saméj rzeczy pochodnemi. Tymczasem pomówim tutáj nájpiérw o samogłoskach pochodnych od samogłosek *a*, *i*, *u*, a nasámprzód o pochodnych samogłoskach *o*, *e* od piérwotnego *a*.

W nájstarszym języku jafeckiéj czyli indo-europejskiéj rodziny, w tak zwanym sanskrycie, nie masz ani samogłoski *o* ani *e*. Każde tam *o* jest dwugłoską złożoną z *au* (porównáj francuzkie *faux au* itd.), każde zaś sanskryckie *e* jest dwugłoską powstałą z dwu samogłosek *ai* (porównáj francuzkie

aimer, *paix**). Lecz w europejskiéj rodzinie, a mianowicie w greczyznie i łacinie, sanskryckie piérwotne czyli krótkie *a* przemieniło się w dwie samogłoski krótkie *o*, *e* które etymologicznie odpowiadają sanskryckiemu krótkiemu *a*, jak tego dowodzą tego samego piérwiástku i znaczeniá sanskryckie: *avis*, *astau*, *saptan*, *alipam* i greckie: *ὄϊς*, łacińskie *ovis*; *ὀκτω*, łacińskie *octo*; *ἑπτα* łacińskie *septem*; *ἔλιπον* itd. Jednakże nie wszystkie sanskryckie *a* przeszły w greczyznie w odpowiednich piérwiástkach w *o*, *e*, w słowiańszczyznie zaś w *o*, *je*, jak tego mámy dowód w słowie: *jém*, *jés*, *jé*, *jedeŋe*, *jádł*, *jádło*, którego piérwiástek sanskrycki *ad*, *admi* (*jém*), *atsi* (*jés*), *atti*, greckie *edomai*, łacińskie *edo*; gdzie widzim, że w formach *jém* itd. sanskryckie *a*, przemienione w *o*, w skutek przydaniá spółgłoski *j* przemienić się musiało w *e*, gdy tymczasem w greczyznie i łacinie sanskryckie *a* bez jotacyji złagodziło się wprost na *e*, i że w formach *jádł*, *jádło*, pomimo jotacyji piérwotne sanskryckie *a* pozostało bez przemiany, jako téż w starosłowiańskich formach tego samego słowa: *jam*, *jasi*, *jasti* itd. Widzim tedy, że w starosłowiańskim języku sanskryckie *a* już pozostało przy swym rodzimym głosie *a*, już przeszło w głos samogłoski *o*, np sanskryckie *aksam*, litewskie *akis*, starosłowiańskie *oko* itd. Ta przemiana sanskryckiego krótkiego *a* w greczyznie w *o* i *e*, w starosłowiańskim zaś w *o*, nie jest skutkiem bezpośredniego wpływu otaczających tę głoskę jinnych głosek, lecz wprost wynikłym złagodzeniem głosu *a* odnośnie do ogółu miłodźwięku rzeczonych dwu języków. Pod tym względem różni się jednakże greczyzna i łacina od słowiańszczyzny, bo kiedy piérwsze łagodzą wprost, choć nie zawsze, piérwotne sanskryckie *a* w *o*, *e*, to drugá łagodzi takowe jedynie w samo *o*. Głos zaś *e* nie pojáwiá się w starosłowiańskim nigdy bez poprzedzającego *j*, albo bez poprzedzającéj spółgłoski zmiękczonéj mieszczącéj w sobie spółsłoskę *j*, czyli etymologicznie złożonéj ze spółgłoski twardéj + *j*, skąd widać, że w starosłowiańskim spółgłoska *j* lub jakákolwiek zmiękczoná spółgłoska przemieniá po sobie następujące *o* w *e*.

Dlá tego téż, skoro w słowiańskiéj mowie samogłoska *e* zostanie pozbawioną jotacyji, samogłoska ta zamieniá się na odwrót w czyste *o*, np. nasze *jeleŋ*, *jeseŋ*, przemieniá się w ruszczyznie w *oleŋ*, *oseŋ* itd. W dziedzinie języka polskiego nigdy samogłoska jotowaná *e* nie traci na początku wyrazów swego *j*, jednakże w środku wyrazów pozbáwiá się swéj jotacyji s powodów etymologicznych. Przez tę utratę jotacyji, według tego samego prawa, podług którego nasze *jeleŋ*, *jeseŋ* przemieniają się w ruszczyznie w *oleŋ*, *oseŋ*, przechodzi w naszym języku jotowaná samogłoska *e* w czystą samogłoskę *o*, s któréj powstała. Że w takim razie poprzedzájąćá samogłoskę *e* zmiękczoná spółgłoska przemieniá się napowrót w twardą, samo się przez się rozumié. Ta okoliczność jest nader wáżną w starosłowiańskim i polskim słowotwórstwie i etymologiji, gdyż przez użycie tego fonetycznego środka zyskuje język; s piérwiástków słownych, np. *cek* w *cekę*, *vlek* w *vlokę*, po starosłowiańsku *vleką*, *yez* w *yozę*, po starosłowiańsku *yezą* itd. powstają przez utratę jotacyji przed samogłoską *e* nowe piérwiástki i to pospolicie jimionowe, jako to: *tok*, *vłok* (*povłoka*), *obłok* za *obvłok*, *voz* (*vóz*), a od tych piér-

*) Wyjątek stanowi *as* jimion męzkich, która przed pewnemi głoskami następnego wyrazu przemienioná w *o* nie jest żádną dwugłoską; np. *suto vyrah* (syn bohatyr), *Nało nāma* (jimieniem Nało) *śvaśuro me* (świekr mój) itd.

wiástków jimionowych urábiają się znowu za pośrednictwem pogłosu *j* i spójki *i* słowa czynne, jako to: od *tok*, *vłok*, *voz*, słowa: *tocic*. *vłócic*, *vozic*, *tocis*, *vłócis*, *vozis* itd. Prof. Mikłosicz, a za nim Schleicher, przyjmujący w starosłowiańskim czyste *e*, przed którym nie miękczą w wymáwianiu powyższych i tym podobnych piérwiástków spółgłosek *t*, *l*, *v* itd., podciągają jednakże rzeczoną przemianę *e* w *o* pod kategoryją stopniowaniá; np. według nich przemieniają się *tek*, *vlek*, *vez*, przez stopniowanie w nowe piérwiástki *tok*, *vłok*, *voz*, co wpráwdzie jest stopniowaniem, przyznać náleży, gdyż samogłoska *e* czysta lub jotowaná jest lżejszą od samogłoski *o*.

W polskim języku mámy wpráwdzie czyste *e* po spółgłoskach twardych, lecz takowe nie wynurzá się nigdy jak w greczyznie wprost s piérwotnego *a* bezpośrednio, lecz przez wpływ fonetycznéj analogiji dopiéro pośrednio ze starosłowiańskiego *o*, jako to: za samogłoską *e* będącą przed końcówką *m* w *koŋem*, *krajem*, *królem*, przemienić się musiało piérwotne *o* w *e* w nárzędnikach *kotem*, *volem*, *gronem* itd. za starosłowiańskie formy: *kotoŋ*, *vołoŋ*, *gronoŋ* itd.; albo polskie czyste *e* powstaje, jak to zobáczym późniéj, s kontrakcyji, np. z *moje*, *tvoje*, *svoje*, powstają formy kontrahowane: *me*, *tve*, *sve*. O stosunkach greckich, starosłowiańskich i polskich *o*, *e*, mówiliśmy dlá tego tak obszernie, gdyż bez tego wywodu trudnoby nám było pojąć jasno naukę o kontrahowanych samogłoskach polskich, dlá których zrozumieniá trzeba nám ciągle pamiętać, że samogłoska *o* i czyste *e* w greczyznie, jotowane zaś *e* w naszym języku, różnią się tylko fonetycznie, bynájmniéj zaś etymologicznie od piérwotnego krótkiego *a*.

§ 28b.

O rodowodzie samogłoski y.

Ta samogłoska nigdy nie jest piérwotną, lecz tak jak *o*, *e* zawsze pochodną, i jest dwojakiego rodu.

y *powstałe z* u.

a) We wszystkich piérwiástkach powstaje s piérwotnego *u* tak, jak samogłoska *o* s piérwotnego *a*; i to się dzieje nie tylko w stosunku do piérwiástków pokrewnych i pobratymczych języków, jak to widzim z następujących przykładów, jako to: *dym*, litewskie *dumai*, *byđ*, sanskryckie *bhu*, litewskie i ruskie *buti*, łacińskie *fui*; *słynąc*, w starosłowiańskim *słuti*; zajimek *ty*, łacińskie *tu* itd., lecz także w polskich wyrazach, jako to: *słuŕi* i *słyŕi*, *słysę*; *duŕi*, *dyŕám*; *tyję*, *tuk*, *tucic*. Piérwiástek *uk* w *ucę* przemieniá swoje *u* w *y*, które zawsze na początku wyrazu przybierá nasuwkę *v*; stąd od *uk* pochodzi drugorzędny piérwiástek *vyk*, od którego mámy wyrazy: *vyknę*, *zvyknę*, *zvycáj*, *obycáj* za *obvycáj*. Tak samo przyjimek *u* przez przemianę *u* na *y* i przybranie násuwki *v* urábiá nám drugi przyjimek złączny *vy*, jako to: *vydac*, *vysłac*, po łużycku *vudac*, *vusłac* itd. Według téj analogiji litewskiemu *udra* odpowiadá nasze *vydra*, sanskryckiemu *uda*, nasze *voda*, gdzie *y* przemieniło się w *o* (porównáj nasze *dobry*, starosłowiańskie *dobryj* i ruskie *dobroj*). Ta przemiana *u* w *y* nie jest żádnym skutkiem zewnętrzego wpływu jinnych głosek, przeto téż etymologicznie nie róžni się od piérwotnéj samogłoski *u*; jak zaś piérwotne *u* przemieniá

się w każdym słowiańskim języku w spółgłoskę *v*, tak téż przemieniá się to pochodne *y* w pewnych razach w spółgłoskę *v;* np. starosłowiańskie *kry* za piérwotne *kru* przemieniá się w naszym języku na formę *krey;* od zajimka osoby 2giéj *ty*, zamiást piérwotnego *tu*, urábiá się zajimek dzierżawczy *tvój* zamiást *tuoj* itd. Tu zarazem widzim, już niestósownie piszem nasze słowiańsko-polskie wyrazy przez podwójne niemieckie *w* zamiást pojedyńczego *v*, albowiem w naszym języku nie z dwu *u*, lecz s pojedyńczego *u* powstaje spółgłoska *v*.

y *zastępujące wsuwkę* i.

b) Drugie *y*, będące wsuwką lub spójką w środku wyrazów, nigdy nie jest piérwiástkowym, a nástępnie nigdy się nie przemieniá w spółgłoskę *v*, gdyż powstaje ze samogłoski *i* przez odjęcie jotacyji po spółgłoskach twardych, których miękczyć nasz język nie chce; a to dzieje się pod wpływem analogiji; np. piszemy i wymáwiámy od słowa *pomnę*, *utnę*, formy częstotliwe *upominám*, *ucinám* itd., więc téż podług téj analogiji piszemy i wymáwiámy od słów *slę*, którego temát i piérwiástek jest *sl*, od *tkám*, *mknę*, których piérwiástek jest *tk*, *mk*, formy częstotliwe z wsuwką *y* zamiást *i*, jako to: *posyłám*, *tykám*, *zmykám* itd. Daléj według analogiji form *jim*, *tanim*, *głupim* itd., których temáta są: *j*, *tan*, *głup*, t. j. kończą się na spółgłoski zmiękczone, urobiły się formy: *tym*, *dobrym*, *pęknym* itd., których temáta kończą się na spółgłoski twarde: *t*, *dobr*, *pękn*. A tak widzim s powyższego, że jak w naszym języku przez wpływ analogiji form: *tane*, *głupe*, *konem*, *krajem*, których temáta kończą się na spółgłoski miękkie, powstaje czyste *e* w *kofiane*, *dobre*, *syęte*, *ogonem*, *rovem* itd., tak samo przez wpływ analogiji *tanim*, *głupim* itd. powstaje *y* w *dobrym*, *syętym* itd.

y *czyli* i *czyste powstałe z* j.

c) Daléj powstaje *y* w naszym języku z zesamogłoskowaniá spółgłoski *j*, co má miejsce w urábianiu mianownika liczby pojedyńczéj form zajimkowych przymiotników w rodz. męzkim; np. z *dobrj*, *syętj*, urábiają się formy: *dobry*, *syęty*, gdzie *j* zajimka *j*, *ja*, *je*, *jego* zesamogłoskowało się w *y*, to jest w czyste *i*. S tego samego piérwiástku *j* powstał w ten sám sposób nasz spójnik *i*, który Zygmuntowscy pisárze pisali przez *y*, i ten to jest jedyny w naszym języku słowiański wyráz, który się zaczyná od czystego *i* czyli *y* (porównáj łaciński zajimek: *is*, *ea*, *id*, i spójnik *et*). Jeżeli kś. Wujek pisze już *ji*, już po staroczesku *gi* w bierniku męzkim liczby pojedyńczéj, to jedynie dlá tego, że spółgłoski *j*, jak wszelkiéj jinnéj spółgłoski, bez samogłoski wymówić nie możná; dlá tego w *ji* samogłoska *i* nie jest żádną końcówką rodzajową, jak *a*, *o*, *e* w *ja*, *je*, *ta*, *to* itd., lecz tylko przysuwną głoską.

i *powstałe z* y.

Na odwrót powstaje przez wpływ analogiji ze samogłoski *y* samogłoska *i*, jeżeli *y* má się połączyć ze spółgłoską już skądjinąd zmiękczoną, np. według analogiji *ryby*, *cnoty*, *dobry*, *syęty*, piszem i wymáwiámy: *kosci*, *po-*

gońi, tańi, głupi, których temáta są *kosc, pogoń, tań, głup;* według téj saméj analogiji piszemy: *yelki, srogi*, za organiczne *yelky, srogy*, gdzie *k, g* przemieniło się w zmiękczone *ḱ, ǵ*, wskutek czego *y* przemienić się musiało w *i;* albowiem jak wiadomo, nie ciérpi nasz język zgłosek *ky, gy* i zamiást nich używá zgłosek *ḱi, ǵi*, co jest wyłączną osobliwością naszego nárzeczá. A tak mámy tu w powyższym us'ępie samogłoskę *i*, którá nie jest piérwotną, lecz pochodną.

Uwága. Jakkolwiek w polskim języku samogłoska *y* nie tylko jak w greczyznie jest córką samogłoski *u*, ale także powstaje ze samogłoski *i* pozbawionéj swojego *j*, i słusznie w wyrazach polskich i spolszczonych po spółgłoskach twardych zamiást czystego *i* piszem *y*, to jednakże sądzę, iż przez nader usprawiedliwione uwzględnienie klasycznych języków, to jest greczyzny i łaciny, powinniśmy w grecko-łacińskich názwach naukowych i w jimionach własnych zachować etymologiczną pisownią tych języków i pisać: *Gramatika, Kritika, Azijá, Hristus* itd., a bynájmniéj: *Gramatyka, Krytyka, Azyjá, Chrystus* itd. i na odwrót: *Bábylon, etymologijá, hymn, Egypt, Fyzijologija*, a bynájmniéj: *Babilon, etimologija, himn, Fizyologijá* itd. Takowá etymologiczná pisowniá co do samogłosek *i, y* w grecko-łacińskich wyrazach i jimionach własnych za pośrednictwem łaciny do naszego języka przyjętych nie jest żádną nowością; albowiem nájgłębszy znáwca języka polskiego i obcych języków z XVI. wieku nasz kś. Wujek, czuł potrzebę takowéj pisowni wśród wyrazów i pisáł: *Hristus, Ezeḱiel, Malaḱiás, kvestiji, Mesiás, patriarḱa, historijá* (obácz wydanie z r. 1599 str. 1102). Samo się przez się jednak rozumié, że końcówka skłonnikowá *y* po spółgłoskach twardych powinna być zachowaną i w skłánianiu wyrazów cudzoziemskich, jako to: *meta, mety, kasta, kasty, ḱór, ḱóry* itd., albowiem te i tym podobne wyrazy skłaniámy nie po grecku, ani po łacinie, lecz jedynie po polsku.

§ 28c.

Rodowód samogłosek nosowych ę, ą, *i o jich pochodnych.*

W każdéj samogłosce polskiéj, tak czystéj jak i jotowanéj, może się rozpływać spółgłoska nosowá *n* lub *m*, skąd powstają samogłoski nosowe *ę, ą, ję, ją*, które etymologicznie mieszczą w sobie zawsze jednę ze spółgłosek nosowych *n* lub *m;* np. nasze *ręka*, litewskie *ranka*, od litewskiego piérwiástku *renk, rink* słowa *renku, rinkti, zbéram, zborę*, (oznáczá dosłownie członek ciała ludzkiego, przeznaczony do zbieraniá, braniá); *rybę, volą, daję, będą*, za *rybam, volám*, w których *m* jest końcówką biernika liczby pojedyńczéj; *daję* za *dajońi* (porównáj sanskryckie *dadāmi*), w których *m* jest końcówką 1 osoby liczby pojedyńczéj (porównáj *końám, dbám* itd.); *byndont* lub *bundont*, w którym piérwsze *n* jest eufoniczną wsuwką, (porównáj łacińskie *tundo, tango*), drugie zaś *n* jest znamieniem liczby mnogiéj (porównáj łacińskie *amant, docent* itd.). Pochodne zaś od nosowych są w polskim języku *u, y* i *e;* i tak od *ręką, rąk* mámy *poruvic*, od *męt* mámy *smętek*, jak pisali Zygmuntowscy pisárze, dzisiáj zaś *smutek*. Za staropolskie *sąmńeńe* (obácz Lindego) mówim i piszem dzisiáj *sumńeńe;* błędnie piszą i wymáwiają dzisiáj *suḿeńe*, gdyż ten wyráz składá się s przyjimka *su* i starosłowiańskiego słowa *mńeti* (porównáj *vspomńec, vspomńeńe, sąsád, sąsek*); *ḱaty*, jako dopełniacz liczby pojedyńczéj, mieści w swéj końcówce spółgłoskę *m* sanskryckiéj końcówki *ām* dopełniacza, jako zaś mianownik liczby mnogiéj, mieści w sobie końcówkę *an*, w któréj *n* jest znamieniem liczby mnogiéj. S *ḱatām* lub *ḱatan* powstało *ḱatę*, a s tego *ḱatu*, jak ze *smętek, smutek*, a nakoniec *ḱaty*. Ta-

kim sposobem powstáł i starosłowiański jimiesłów, np. *peky*, na rodz. żeński *pekąsti* nasze *pekąc* s *peką*; jinaczéj trudnoby sobie wyjaśnić, skąd się wzięła w *pekąsti* samogłoska nosowá *ą*, gdyby *peky* nie było za *peką*, a to za *pekont* (porównáj greckie *typton* gen. *typtontos* itd.). Ze starosłowiańskich dopełniaczów liczby pojedyńczéj i mianowników liczby mnogiéj *ję*, np. mianownik liczby mnogiéj *zmiję*, *volę*, *dusę* itd. powstały dopełniacze Zygmuntowskich pisárzy, *zmije*, *duse*, *vole* i mianowniki liczby mnogiéj *zmije*, *duse*, *vole* itd. Wreszcie ze sanskryckiéj końcówki dopełniacza *ām* powstaje za pośrednictwem *ą* końcówka dopełniacza liczby pojedyńczéj rzeczowników męzkich *u*, np. *vól*, *volu*, *dom*, *domu*. Nakoniec o tych wszystkich przemianach samogłosek nosowych *ą*, *ę*, *ję* w *u*, *y*, *e*, pomówim jeszcze obszerniéj w nauce skłániániá i spájaniá.

Uwága 1. Z wyjątkiem języków starosłowiańskiego i polskiego wszystkie jinne języki słowiańskie poprzemieniały nosowe samogłoski w ustne; i tak serbski język przemienił starosłowiańskie *ą* w *u*; tak samo ruski i czeski, np. starosłowiańskie *rąka*, nasze *ręka dąb*, *ząb*, u jinnych jest *ruka*, *dub*, *zub* itd.; starosłowiańskie *ję* przeszło u Serbów w *e*, np. *vole*, *duse*, i według téj analogiji *vode*, *brade* itd. za nasze dopełniacze liczby pojedyńczéj *voli*, *dusi*, *vody*, *brody*. W ruskim przeszło w *ja*, np. *jimę*, *bremę*, *děcę*, po rusku *jima*, *brema*, *dita*. W czeskim języku przechodzi niekiedy starosłowiańskie *ję* w długie *ī*, np. *vzíti*, *píti* za starosłowiańskie *vzęti pęti*, niekiedy zaś polskie *ją* przechodzi w czeskim w długie *a*, np. *povatek*, *pamatka*, nasze *początek*, *pamiątka* itd.

Uwága 2. Starosłowiańskiemu czystemu *ą* odpowiadają w polskim dwie samogłoski czyste *ę* i *ą*, np. *ząb*, *ząba*; *rąka*, *rąk*, *rąką*; *dąti*, *dąl*, *dąla*, *dąlo*, odpowiadają nasze formy: *ząb*, *zęba*; *ręka*, *rąk*, *rękę*; *dąc*, *dął*, *dęla*, *dęlo* itd.; starosłowiańskiemu *ję* odpowiadają polskie *ją* i *ję*; porównáj starosłowiańskie *jęti*, *jęl*, *jęla*, *jęlo*; *pęti*, *pęl*, *pęla*, *pęlo* i nasze *jąc*, *jął*, *jęła*, *jęło*; *pąc*, *pął*, *pęła*, *pęło* itd.

§ 28d.

Rodowód starosłowiańskiego jat ѣ.

Dotąd mówiliśmy w poprzedzającym § o rodowodzie óśmiu samogłosek: *a*, *i*, *u* *o*. *e* *y*, *ę*, *ą*. Teráz przystępujemy do wykázaniá rodowodu starosłowiańskiéj samogłoski tak zwanéj *jat*, którá jakkolwiek jest fonetyczną samogłoską i nie pomnáżá w naszym języku liczby głosów samogłoskowych, jest przecież w naszym abecadle koniecznie potrzebną, jeżeli nasze słowiańsko-łacińskie abecadło má być gramatyczne, i jeżeli szczérze pragniemy rozpatrzéć się w zewnętrznym ustroju budowy naszego języka i pojąć jasno jego związek tak ze starosłowiańskim, jak i s pokrewnionymi językami. Ta fonetyczná samogłoska jest w gruncie rzeczy etymologiczną dwugłoską, gdyż jest złożoną, jak sanskrycká dwugłoska i łacińská *æ*, *ae* i grecko-gotycko-litewská dwugłoska *ai*, jak to się widocznie wykazuje s porównaniá wyrazów tego samego piérwiástku i znaczeniá, jako to:

sanskryckie:	litewskie:	starosłowiańskie:	gockie:	polskie:
phena......	*pena*......	*pena*......	......	*pana*.
......	......	......	*hlaibs*......	*hlěb*.
......	*vainikas*......	......	......	*venec*.
veda......	......	......	......	*veda*.
vedmi......	......	......	......	*vém*.
devas......	*devas*......	*deva*......	......	*devica* itd.

Sanskryckiego *phena*, litewskiego *pena*, które znaczy *mléko*, *nápój*, *vodę* i *panę*, jest piérwiástkiem *pi* w naszym *piję*; gockiego *hlaibs* i słowiańskiego *ƙléb* nie znany jest piérwiástek*). Litewskiego *vajŋikas* i naszego *yeŋec* jest piérwiástkiem *vi* w naszym *yije*; sanskryckiego *veda*, *vedmi*, naszego *yeda*, *yém*, jest piérwiástkiem *vid*, które w sanskryckim oznaczá tak *yiđéc* jak *yeđéc* (porównáj greckie *eidein* za *vidain*, którego piérwiástek jest *id* za *vid* z opuszczeniem spółgłoski *v*). Sanskrycko-litewskiego *devas (Bóg)* i słowiańskiego *đeva*, nasze *đeyica*, jest piérwiástkiem *div*, który w sanskrycie znaczy *syécic*, *jasŋec* itd. a nawet łacińskie *Deus* jest tylko skażoną formą przymiotnika *divus (bozƙi)*. S przytoczonych tu kilku przykładów uwáżny czytelnik przekonać się może, jak jest nader wáżną rzeczą dlá etymologa oznáczać tę starosłowiańską głoskę *jat* etymologicznie odpowiednią dwugłosce *ai*, lub greckiemu *ei* i łacińskiéj dwugłosce *æ (ae)*, jakkolwiek jéj wymáwianie nie pomnáżá liczby 11tu głosów samogłoskowych naszego języka. O nader wielkiéj wáżności téj głoski dlá naszego języka, przekoná się nieuprzedzony czytelnik w nauce skłánianiá i spájańiá. Dlá tego wielką jest zásługą prof. Małeckiego, który piérwszy z gramatyków naszych nie wahál się zaprowadzić do naszéj gramatyki dwugłoskę *jat*, którą oznáczá postacią *ê* z daszkiem.

Tutáj przystępujemy do jéj rodowodu.

Powstaje ona, jak w pokrewnych językach naszéj jafeckiéj rodziny, tak i w słowiańskiéj mowie przez stopniowanie, a takowe záleży na postawieniu wsuwnego *a* przed piérwiástkowym *i*, przez co, jak w sanskrycie, powstaje fonetyczná samogłoska *e (e)*, jeżeli przed *i* postawiono krótkie *a*, fonetyczná zaś dwugłoska *ai*, jeżeli przed *i* postawiono długie *a*. Jakkolwiekbądź, zawsze nasze słowiańskie *jat* odpowiadá etymologicznie sanskrycko-łacińskiéj dwugłosce *æ* i litewskiemu *æ*, jako téż litewskiéj dwugłosce *ai* i téjże dwugłosce jinnych pokrewnych języków.

Ponieważ w słowiańskiéj mowie każde *i* jest jotowane, czyli zgłoską *ji*, przeto téż i jéj córka, zwaná *jat*, jest zawsze głoską jotowaną i w ten sám sposób miękczy poprzedzające spółgłoski twarde, jak jéj matka samogłoska *i*; i dlá tego jéj tworzenie się uwáżám za stósowne pojmować wédług nástępującéj formuły:

$$j+a+i=e\ (jat),$$

gdzie się zaś w polskim języku pisać powinno *jat*, pomówim o tym obszerniéj w dalszym ciągu na swojim miejscu.

Uwága. Jak samogłoska *y*, będącá końcówką skłonnikową, łącząc się ze spółgłoską zmiękczoną temátu, przemienić się musi w *i*, np. w dopełniaczu *kosci* za *koscy*, według analogiji *ryby*, *voli* za *voly*, od temátów *kosc vol;* tak samo końcówka *e jat* celownika liczby pojedyńczéj według analogiji *ryba*, *ryбe* przemienić się musi w *i*, np. w celownikach *kosci*, *voli* za *kosce*, *vole* itd.

§ 29.

O samogłoskach powstałych ze ściągnięciá dwu samogłosek w jednę samogłoskę, czyli o samogłoskach kontrahowanych.

Jak w greckim języku są samogłoski kontrahowane, t. j. ściągnięte

---

*) Já sądzę, że piérwiástkiem naszego *ƙléb* i gockiego *hlaibs* zamiást *hlebs* jest piérwiástek *ƙlib*, od którego przez zásuwkę powstało słowo gockie *liban*, niemieckie *leben* żyć; i w saméj rzeczy gockie *hlaib* nasze *ƙléb* oznaczá wszelką żywność i wszelki pokárm.

z dwu samogłosek w jednę samogłoskę, tak samo i w naszéj polszczyznie mámy samogłoski powstałe s kontrakcyji dwu samogłosek pojedyńczych, wchodzących w skłád wyrazów. W tym względzie nasza polszczyzna má się tak do nárzecza starosłowiańskiego i nárzeczy ruskich, jak się má nárzecze atyckie do jońskiego. Jeżeli się w jakimkolwiek języku kontrahować mają dwie samogłoski różnie brzmiące, w takim razie jedna z nich przed skontrahowaniem upodobnić się musi do drugiéj, jinaczéj dwie różnobrzmiące samogłoski skontrahowane w jednę zgłoskę musiałyby wydać fonetyczną dwugłoskę, kiedy tu chodzi o jednę samogłoskę powstałą s kontrakcyji. W kontrahowaniu samogłosek polskich, jeżeli jedna z nich jest *a*, wtedy drugá upodobnić się musi do tegoż *a*, t. j. przemienić się musi w *a* bez różnicy czy *a* zajmuje piérwsze, lub drugie miejsce, poczym dwójka *aa* kontrachuje się w *á* ciemne, czyli pochylone. I tak dwójki *oja*, *aje*, *ija*, *eja* kontrahują się w *á* pochylone, przy czym uważáć náleży, że dlá uskutecznieniá kontrakcyji pośredniczące *j* wyrzucić się musi; np. starosłowiańskie lub ruskie formy: *dobraja*, *jimaje*, *znaje*, *poznanija*, *bitija*, *zdrayija*, *cyetija* (gdzie *k* dlá następującego zmiękczonego *y* przemienić się musiało w *c*) jako téż staropolskie: *graje*, *volija*, *dolija*, *rolija* itd. i starosłowiańskie: *bojati sę*, *stojati* za staropolskie *bojec sę*, *stojec*, kontrahują się w *dobrá*, *má*, *zná*, *poznaná*, *bicá*, *zdroyá*, *kyecá*, *grá*, *volá*, *dolá*, *rolá*, *bác sę*, *stác*. Starosłowiańskie temáta *leja* lub *lija*, *seja*, *yeja*, *peja* itd. kontrahują się w polskim w *lá*, *sá*, *yá*, *pá*; stąd formy słówne: *lál*, *láli*, *sál*, *sáli*, *yál*, *yáli*, *grál*, *gráli*, błędnie *leli*, gdyż *á* kontrahowane nigdy się nie przemieniá w głos *e*. Tak samo mianowniki żeńskie zajimków: *moja*, *tvoja*, *svoja* kontrahują się w *má*, *tvá*, *svá*. Przez wpływ analogiji formy: *zdaná* kontrahują się także w skłánianiu rzeczowników kończących się na *e* kontrahowane, jako to: *zdanè*, *bicè*; kontrahują się także dwójki *iju* i *ijom* w formach: *zdanu*, *bicu*, *zdanom*, *bicom* w *u* i *o*. Lecz prócz skłánianiá nigdzie się nie pojáwiają w naszym języku kontrahowane *u* i *o*. W skłánianiu rzeczowników żeńskich powstaje w naszym języku ze samogłoski *ę* przez kontrakcyją samogłoska kontrahowaná *ą*, i to má miejsce w nárzędniku liczby pojedyńczéj; np. starosłowiańskie formy: *ryboją*, *voleją* itd. dałyby bez kontrakcyji w języku polskim formy: *ryboję*, *voleję*, lecz przez kontrahowanie dwójek *oję*, *eję* mámy formy polskie *rybą*, *volą* itd. według analogiji biernika żeńskiego *mą*, *tvą*, *svą*, skontrahowanego s form *moję*, *tvoję*, *svoję*.

Uwága. Ponieważ, jakeśmy to wykázali na dwójkach *ao*, *ae*, *ia*, dwie obok siebie stojące różnobrzmiące samogłoski upodobniać się muszą dlá wydaniá samogłoski skontrahowanéj, przeto téż jile razy w starosłowiańskim, jakkolwiek to nárzecze w ogóle uniká kontrahowanych samogłosek, znajdujemy upodobnienie dwu samogłosek z rodu swego różniących się od siebie, takowe samogłoski upodobnione do siebie, s powodu kontrakcyji jedną zgłoską długą lub pochyloną wymáwiać nám náleży. Ten przypádek má miejsce w skłánianiu zajimkowym starosłowiańskich przymiotników, a mianowicie w formach: *dobraago* za *dobrajego*, *dobruumu*, *dobreemь* za *dobrejemь*, *dobryimь* za *dobromjim* i w czasach przeszłych niedokonanych, np. *bijaaħ* za *bijajeħ* itd., które to formy przez samogłoskę długą lub pochyloną wymáwiać náleży, jako to: *dobrágo*, *dobrómu* lub *dobrego*, *dobremu*, *dobrém*, *bijáħ* itd. Boć, jeżeli nie miałoby się wymáwiać tych dwójek samogłoskowych jedną zgłoską, w takim razie upodobnienie do siebie samogłosek dwójki byłoby bez celu i sensu, zwłászcza w języku starosłowiańskim, lubiącym dwie samogłoski stojące obok siebie w jednym i tym samym wyrazie, np. *znajet*, *kupujet*, *myjet* itd. Na odwrót, gdzie stoją dwie samogłoski jednakowe obok siebie, aczkolwiek nie przegrodzone spółgłoską *j*, s których żádná nie powstała przez upodobnienie, w takim

razie nie godzi się tychże samogłosek kontrahować w jednę zgłoskę; np. *dobraja, taηaja, dobriji, taηiji, taηeję*, a nie *dobrá, taηá. dobri, taηi, taηę* itd.

Dwójki zaś *oje, ije. eje*, powstałe przez utratę nosowego brzmieniá ze starosłowiańskiéj końcówki *eję*, kontrahują się w polskim języku w czyste jasne *e*, w niczym nie różniące się w wymáwianiu od pojedyńczego *e*, np. formy: *moje, tvoje, svoje, dobre, taηe*, powstałe ze starosłowiańskiego *moję, tvoję, svoję, dobryję, taηeję*, kontrahują się w *mè tvè, svè, dobrè, taηè* itd Według analogiji *eję*, kontrahującego się w *e*, kontrahuje się także *yje*, powstałe ze starosłowiańskiéj końcówki żeńskiéj mianownika liczby mnogiéj po tematach twardych w *è* np. starosłowiańskie mianowniki liczby mnogiéj rodzaju żeńskiego *dobryję, svętyję* kontrahują się po zátracie nosowego brzmieniá w *dobrè, svętè* itd. Dwójka *oji* wśród zajimków, lecz nie na jich końcu, kontrahuje się w *y*, np. formy: *mojim, mojiĥ, tvojim, tvojiĥ, svojim, svojiĥ* kontrahują się w *mỳm, tvỳm, svỳm, svỳĥ* itd., lecz *moji, tvoji*, nie kontrahują się w *my. tvy, svy*. Formy przymiotnikowe, jak *taηijim* itp., kontrahują się tak w starosłowiańskim jak i w polskim języku w formy skontrahowane: *taηim, głupim* itd.

A tak s powyższego § wypływá, że w polskim języku jest siedm samogłosek, powstałych s kontrakcyji: *á. ą, è, ỳ, ì, ù, ò*, s których dwie piérwsze t. j. *á* pochylone różni się w brzmieniu od *a* jasnego, *ą* powstałe z *ę* różni się także w brzmieniu od pojedyńczego *ę*, wszystie zaś jinne powstałe s kontrakcyji *è, ỳ, ì, ù, ò*, nie różnią się w wymáwianiu od jinnych *e, y, i, u, o*, jednakże przynájmniéj we wzorach skłaniániá byłoby dobrze takowe oznaczać znamieniem od lewéj ku prawéj.

Dodać náleży, że ponieważ każdá samogłoska powstałá s kontrakcyji jest długą, pochylone zaś *á* zastępuje samogłoskę długą; przeto każde *a* kontrahowane jest zarazem pochylone.

§ 30.

O samogłoskach pochylonych, będących nástępczyniami samogłosek niegdyś długich.

Prof. Małecki piérwszy z gramatyków naszych wypowiedziáł, że nasze samogłoski tak zwane pochylone, czyli kréskowane są szczątkami samogłosek niegdyś długich. W językach pokrewnych, jako to: w sanskrycie, greczyznie itd. dzielą się samogłoski na krótkie i odpowiednie jim długie.

W sanskrycie oznaczają się samogłoski długie jinnemi postaciami głosek od krótkich samogłosek, a nawet Grecy uczuli s czasem potrzebę zaprowadzeniá do swego alfabetu osobnych postaci dlá samogłosek długich *e, o;* lecz my w naszym języku nie rozróżniámy samogłosek długich od krótkich, gdyż zapewno już w przeddziejowéj dobie znikła ta różnica z naszego języka. Ale to zniknienie naszych samogłosek długich nie zostało bez śladu w obecnym naszym języku, a ten śląd dochowáł się jeszcze w dotychczasowym jistnieniu samogłosek pochylonych, czyli kréskowanych *á, é. ó*. Że tak jest, a nie jinaczéj, dowodzę tego, jak następuje:

1. Wiadomo, że jile razy z jakiego wyrazu mowy ludzkiéj wyrzucá się jakákolwiek głoska, tyle razy według powszechnego prawidła nájbliższá téj wyrzuconéj głosce samogłoska przedłużać się musi. Włáśnie téż pod temi samemi warunkami pochylają się często nasze samogłoski *a, o, e;* np. zygmuntowskie formy: *nálepsi, nápękηejsi*, po naszemu: *nájlepsi, nájpękηejsi*, są formy, w których po *na* wypadło *d*, dlá tego téż *á* w *ná* pochylá się, tak samo w *jedenásce* za *jeden nad sce*, t. j. *nad desęc;* zajimek *który* urobiony ze sanskryckiego *kataras*, po rusku

kotoryj; król po litewsku *karalus (vód vojska)* po rusku *korol*, od litewskiego *karas (vojna, bój); póro, pére*, wyrazy powstałe z greckiego *pteron*, pochylają samogłoski *a*, *o*, *e* a to wszystko dlá wyrzuconych głosek *d*, *o*, *t*.

2. Kś. Parkosz w swojéj rozprawie o grafice polskiéj z r. 1440 i kś. Świętosłáw w swojim przekładzie Wiślickiego Statutu, nauczeni z łacińskiéj gramatyki, że samogłoska długá odpowiadá etymologicznie dwu krótkim, oznaczali nasze pochylone samogłoski podwójnemi *aa*, *ee*, *oo*, aczkolwiek niejednostajnię i niekonsekwentnie, pisząc np. *prirperaa*, *vooz*, *kleeb*, zamiást *prirperá*, *vóz*, *kléb* itd. To samo znajdujemy w niektórych pomnikach języka naszego, odkrytych przez prof. Maciejowskiego w dodatku do jego Piśmiennictwa. Jakkolwiekbądź, są to już dostateczne powody, skłaniające nás do uznaniá, że nasze samogłoski pochylone są nástępcami samogłosek niegdyś długich. Prawu pochylaniá podlegają téż etymologicznie dwugłoski, będące fonetycznemi samogłoskami, a te są: *e*, *a*, *o*. Ponieważ w naszym języku nie mámy pośredniego głosu pomiędzy *ę* i *ą*, przeto samogłoska *ę*, pochylając się, przechodzi cáłkiem w głos samogłoski *ą*, czyli jinaczéj się wyrážając, samogłoska *ę* odpowiadá etymologicznie samogłosce krótkiéj, samogłoska zaś *ą* odpowiadá długiéj. Przeto téż pomnik medycki naszego języka s końca 13 wieku, oznaczający nasze *ę* postacią przekreślonego z góry *o* (co tu zastępujemy przez *ω*), oznaczá nasze *ą* przez podwójne *ωω*, pisząc *bωdωω* za nasze *będą* itd. Co się tyczy samogłoski *i*, *u* niegdyś długich, ponieważ takowe stoją na końcu skali samogłoskowéj, przeto téż nie pochylają się, bo nie mają do czego się pochylać; jednakże ten brak pochylaniá wynagrádzają sobie sowicie stopniowaniem, o którym pomówimy poniżéj.

Daléj samogłoski *a*, *a* *o*, *o*, *e*, *e*, *ę*, podlegają nájczęściéj prawu pochylaniá przez wpływ spółgłosek słabych i płynnych zakrywających zgłoskę, zwłászcza końcową wyrazu. Zdaje się tedy, że takowe spółgłoski zakrywające zgłoskę przedłużały niegdyś poprzedzające samogłoski krótkie. Wynikłe s tego powodu samogłoski długie, u nás pochylone, wrácają napowrót do swego piérwotnego głosu, skoro w skutek odmiany wyrazu spółgłoska zakrywającá zgłoskę odkrywá takową przejściem do nástępnéj zgłoski, np. *sám (solus ipse) sama; yiđáł, yiđała; ród, rodu; vród, vrodu; kléb kleba; dąb, dębu; rąk, ręka.* Szczegółowe prawidła pochylaniá samogłosek podámy poniżéj.

Rozdział V.

Prawidła samogłoskowe.

§ 31.

O przemianie jotowanego e *czyli* je *w* jo *przed spółgłoskami zębowemi* d, t, z, s, n, ł *i przed podniebiennym* r.

Ponieważ każdá spółgłoska zmiękczoná, tak przyciskowá, np. *c, v, s*, jak pieszczoná *c, t, d* itd. mieści w sobie etymologicznie spółgłoskę *j*, przeto téż w starosłowiańskim języku po spółgłoskach zmiękczonych zawsze następuje samogłoska *e*, którá w starosłowiańskim nigdy nie jest czystą. W tym względzie różni się jednakże nasz język polski, który jotowane *e* czyli *je* przed zębowemi *d, t z s, n, ł* i *r* podniebiennym przemieniá w *jo*, np. *jodła, yodę, plotę, yozę, ŋosę, zona, zoła, borę, porę, pevony, fivalony, gaŋony* itd. Jeżeli zaś te spółgłoski, miękcząc się, przechodzą z zębowych w podniebienne, wtedy *jo* przemieniá się na odwrót w *je*, np. *yedes, pleces, yezes, ŋeses, zele, beres, peres, peves, fivaleŋi, gaŋeŋi* itd. To samo dzieje się, jeżeli po *d, t* następuje *li*, np. *yódł, yedli; plótł, pletli* itd. Według analogiji *plotę* pisze kś. Knapski *vlokę* zamiást *vlekę*, jakkolwiek gardłowe *k* nie przemieniá poprzedzającego *je* w *jo*; mówi się bowiem: *pekę, cekę, sekę*, a nie *pokę, cokę* itd.

Od powyższego prawidła, wymágającego pomiędzy dwiema zmiękczonemi spółgłoskami samogłoski *je*, obecná polszczyzna, dążącá za wyrazistością i dobitnością, pozwálá sobie wyjątków, jako to: mówiemy *zoŋe* za staropolskie *zeŋe, v jodle, v rozbore*, gdyż *rozbere* nie różni się w wymáwianiu od formy słównéj 3 osoby *rozbere*, a *jedle* mógłby być miescownik od *jádło*. W zgłoskach końcowych, zwłászczá rzeczowników, *e* jotowane nie przemieniá się w *o*, jako to: *koñaŋe, bice, słoŋce, pole, jaje, błoŋe*, od tego zaś prawidła wyjmują się przysłówki: *głupo, taŋo, rąvo, ońovo, stanovvo*, zajimek *co, gorąco*, tak przysłówek jak i rzeczownik, itd.

§ 32.

O przemianie ѣ (e) *w* a (a) *przed zębowemi* d, t, z, s, n, ł, *i przed podniebiennym* r.

Starosłowiańskie *jat* wymáwiają pospolicie dzisiejsi Słowianie głosem samogłoski *e*. Według prof. Mikłosicza miało się ono wymáwiać jak francuzkie *é* ściśnione (fermé). Bułgarzy wymáwiają tę głoskę jak dwugłoskę *ea*; tymczasem nájprawdopodobniéj brzmiała ta głoska początkowo u starych Słowián jak *a* jotowane, czyli jak zgłoska *ja*, czego dowodzą następujące spostrzeżeniá:

1. Sama jéj názwa *jat*.
2. Nájstarsze abecadła słowiańskie oznáczają tak zgłoskę *ja*, jak głoskę

jat jedną i tą samą postacią, a mianowicie Głagolica kroacká postacią Ⰿ, Głagolica zaś bułgarská postacią Ⱑ.

3. W starosłowiańskim po spółgłosce *j* i po spółgłosce przyciskowéj znajdujemy wszędzie zamiást *jat* samogłoskę *a*, np. *bojati sę*, *stojati*, *słysati* za *bojeti sę*, *stojeti*, *słyseti*. W polskim języku brzmi ta głoska na końcu wyrazów i przed spółgłoskami wargowemi i gardłowemi, jako téż przed spółgłoskami zmiękczonemi, głosem *e*, w którym to razie oznaczámy ją postacią *e*, np. w *groŋe*, *stroŋe*, *baƀe*, *yeđa*, *słyséc*, *krivéc*, *ƀezéc*, *ƀelic* itd. Lecz przed zębowemi *d*, *t*, *s*, *z*, *n*, *ł*, *r*, brzmi ta głoska głosem samogłoski *a*, dlá tego ją w takim razie oddajemy w naszym gramatycznym abecadle postacią *a*, np. *yadomy* od *yid*; *syat* od *syit*; (lecz *na syece*); *vlázł* (lecz *lézę*); *las* (lecz *v lese*); *yano* (lecz *yeŋec*); *yeđał*, *yeđała*, *seđała* (lecz *yeđeli*, *seđeli*, *yeđéc*, *seđéc*); *yara*, *ŋara* (lecz *yerę*, *ŋerę*, *yerny*, *ŋerny*); gdyż tę formy są nieorganiczne za *yerny*, *ŋerny*. Lecz jeżeli zębowe w skutek odmián wyrazu miękczą się, w takim razie *a* przechodzi napowrót jako pomiędzy zmiękczonemi w *e*, lub kiedy po *d* i *t* następuje *l* lub *r*; np. *yeđáł*, *yeđeli*; *kyat v kyece*; *las v lese*; *syatło v syetle*; *zyercadło v zyercedle*; *yatr na yetre*, *poyetre*, *yetrny* itd., lecz od tego prawidła dzisiejszá polszczyzna dlá większéj wyrazistości robi wyjątki, np. *na scaŋe*, *na saŋe* dlá różnicy od *náseŋe*; *osyace* dlá różnicy od *o syece*; *v rozđále* dlá różnicy od *rozđelę*, lubo Zygmuntowscy pisárze pisali jeszcze prawidłowo *na sceŋe*, *na seŋe*, *rozđele* itd. Tudzież w przymiotnikach liczby mnogiéj rodzaju męzkiego przed *li* pozostáwiá dzisiejszá polszczyzna *a*, np. *ƀáły*, *ƀáli*; *sŋały*, *sŋali*; *cały*, *cali*, *vcale* itd. Zgłoska zaś *ja* wyjątkowo tylko przemieniá się w *je*, np. *jadę*, *jeđes*, *jazda*, *v jezđe*, *jádł*, *jedli*, według analogiji *sádł*, *sedli* itd. Lecz *a* jotowane, jako téż *jat* w jimiesłowach przed *ni* nie przemieniá się nigdy ani w *e*, ani *a* w *e*, np. *ʒeŋaŋi*, *ruŋaŋi*, *rózaŋi*, *yiđaŋi*, *paŋaŋi*, *syecaŋi* itd. Niekiedy zaś język nasz obłąkany mylną analogiją wymáwiá przed zębowemi głoskę *jat* głosem samogłoski *o*, którą w zakrytéj zgłosce pochylá, a w takim razie piszemy tę głoskę postaciami *o*. *ó*, np. *vród*, *vrodu*, którego piérwiástek jest w sanskrycie *vrid*; *sroda*, *srodek*, którego piérwiástek jest w sanskrycie *hrid* (*serce* za *serdce*); *yonę*, *ʒonę* od *yeję*, *ʒeję*, *ʒaję* itd.

§ 33.

Wyszczególnienie wyrazów i form wyrazowych, w których w polszczyznie powinno się pisać jat *zamiást* e, a, o.

Æ pisać się powinno wśród następujących wyrazów przed spółgłoskami gardłowemi, wargowemi i zmiękczonemi, jako to: *brég*. *ƀég*, *ƀegnąc*, *yeko*, *yek*, *vłoyek*, *gŋév*, *gréĥ*, *drémac*, *đéva*. *đelic*, *đécę*, *ʒreƀec*, *ʒréc*, *kléj*, *klésce*, *krepki*, *levy*, *leŋivy*, *lep*, *lepsi*, *ŋéđ*, *ŋesac*, *ŋesąc*, *ŋeĥ*, *ŋemy*. *Neŋec* *pleva*, *plesŋ*, *ƥegi*, *ƥeŋąd*, *ƥesi*, *rezac*, *reka*, *reƥa*, *slepy*, *sŋec*, *sŋég*, *strékac*, *streĥa*. *ceŋ*, *seŋ*. *sƥesic*, *sƥesic*, *sesc*, *sekę*, *mléko*, *narekac*, *rev*, *náreve*. *séc*, *treba*, *treƀic*, *potrebovac*, *tréʒvy*, *ceŋę*, *sveƥic*, *cérpnąc*, *trevo*, *treyik*, *ĥléb*, *ĥlév*, *cesár*, *ceđic*, *réc* itd. Od tego prawidła uchylają się starosłowiańskie formy: *Laĥ*, od którego *Polák* za *Polaĥ*, według wywodu Krasickiego, po polsku *Leĥ*, i słowo *ʒaję*.

Ѣ powinno się pisać przed zębowemi twardemi i przed *r*, jako to: *blady*, *bẽły*, *yadro*, *yara*, *gŋázdo*, *ðád*, *gyázda*, *las*, *lato*, *zárana*, *ŋara* (po czesku *yíra*, *ŋíra* z długim *í*), *prasny* (porównáj francuzkie *frais*, niemieckie *frisch*), *pana*, sanskryckie *phena*, litewskie *pena*, *pásek*, *rádki*, *slád*, *stráła*, *scana*, *sarka*, *sary*, *sano*, *ðáło*, *blask*, *cało*, *cały*, *syat* od *syit*, po rusku *syit*. Od tego prawidła uchylają się: *bẽs*, *lézę*, lecz *lázł*; *predŋi*, *prez*, *pred* i staropolskie *pre*, którego piérwiástek zdajc się być *pri*; *cena* od ormiańskiego *kin*, *blednąc*, *cérpnąc*, *ðeło*.

Uwága. Praktyczny środek do poznaniá, które *e* lub *a* zastępuje w polskim języku starosłowiańskie *jat* wśród wyrazów, jest następujący: jeżeli *jat*, jako samogłoska zawsze jotowaná, następującá w słowiańskich wyrazach tylko po spółgłoskach zmiękczonych, w wyrazach tego samego piérwiástku pojáwiá się już jak *e*, już jak *a*, wtedy niewątpliwą jest rzeczą, że takowe samogłoski *e*. *a* powstały przez stopniowanie samogłoski *i*, a nástępnie zastępują starosłowiańskie *jat*, np. od *syit*, gockiego *hwit* mámy pochodne wyrazy: *syéca*, *syetny*, *syatło*, *syat* itd.

Ꙋ brzmi jak *o* przez mylną analogiją w niewielu i prawie tylko w nástępnych wyrazach: *vród* od sanskryckiego *vrid*, starosłowiańskie *vred*; *sród* sanskryckie *hrid*, *serce*; *sroda* starosłowiańskie *sreda*; *sron* starosłowiańskie *sren*; *vlonek* starosłowiańskie *vlẽn*; *troda*, *vreda*, stąd nasze *vereda*; *broza* starosłowiańskie *breza*; *tron* starosłowiańskie *vren*; *posnka*, *pesŋ*, od *pęję*; *pród* starosłowiańskie *pred*; *yonę*, *ʒonę* od *yeję*, *ʒeję*; *prisonek* od *seŋ*. Tak się rzecz má co do starosłowiańskiego *jat* wśród piérwiástków tematów wyrazowych w języku polskim, co jest wáżną rzeczą dlá etymologa. Pod względem zaś gramatyki uwáżyć náleży, że *jat* pisać się powinno w końcówkach skłaniániá:

1. W miejscowniku liczby pojedyńczéj rzeczowników męzkich i nijakich po spółgłoskach twardych, które to spółgłoski miękczą się, np. *v Jáŋe* (w wołaczu zaś *o Jaŋe*), *v piye*, *v prose* itd.
2. W celowniku i miejscowniku liczby pojedyńczéj rzeczowników żeńskich, kończących się w mianowniku na *a* po spółgłosce twardéj, np. *rybe*, *v rybe*, *cnoce*, *v cnoce* itd. Jeżeli temát kończy się na spółgłoskę zmiękczoną, wtedy końcówka *jat* w celowniku i miejscowniku liczby pojedyńczéj przemieniá sié napowrót w końcówkę *i*, s któréj powstało *jat*, np. *kosc*, *volá*, *dusa* itd. mają w celowniku i miejscowniku *kosci*, *dusi*, *voli*; starosłowiański język stosuje to prawidło niekiedy do rzeczowników męzkich i nijakich, kończących swój temát na spółgłoskę zmiękczoną, np. *krali*, *kraji*, *jiŋeŋi* za nasze *króloyi*, *królu*, *krajoyi*, *kraju*, *jiŋeŋu* itd.
3. W przysłówkach pochodnych od przymiotników i jimiesłowów, kończących swój temát na spółgłoskę twardą; gdyż to są zastygłe formy miejscownika: od *cało vcale*, od *dobro dobre*, *pękŋe*, *soyice*, *otvarce*, *uveŋe*. Tych i tym podobnych przysłówków pochodnych od jimiesłowów pisowniá słowiańská odróżniá się od pisowni rzeczowników słównych: *otvarce*, *uveŋe*.
4. Przysłówka przeczącego *ŋe* nie możem w piśmie rozróżniać od zajimka liczby mnogiéj *ŋe*, kładącego się po przyjimkach, np. *prez ŋe* i *ŋe kohám*, *ŋe dbám*, *ŋecnota*, *ŋeborák* itd., jednakże powinnibyśmy *ŋe* pisać przez *jat* ze staremi Słowianami w zajimkach i przysłówkach złożonych, w których *ŋe* nie jest przeczeniem, ale tylko znakiem czegoś

niepewnego, nieokreślonego, np. *ŋigdy* jest przeczeniem, lecz *ŋekedy* tyle, co przysłówek *vasem*, nie jest przeczeniem. To *ŋe* w *ŋekedy*, w *ŋektóry* má to samo znaczenie, co *je* w starosłowiańskim *jeter*, co *s* po zajimkach pytających; np. *ktos* po starosłowiańsku *ŋekto*, *ŋeco*, *ŋecato* itd.

5. W stopniu wyższym i nájwyższym naszych przysłówków należy również na podstawie starosłowiańskich form pisać wszędzie końcówkę *éj* przez *jat*, np. *yęcéj*, *nájyęcéj*, *vyżéj*, *nájvyżéj*, *mŋéj*, *nájmŋéj* itd.

6. Co do spájaniá słów wiedziéć o tym náleży, że nie ma pomiędzy temátami słownemi żádnego kończącego się na *e*, wszędzie więc, gdzie to brzmienie na końcu temátu pojáwiá się przed zakończeniem, np. *ję*, *jes*, *je*, *jemy*, *jece*, *ją*, pisać je należy przez *jat*, jako to: *bledŋéję*, *bledŋejes* itd., podobnie *leję*, *yeję*, *ðeje sę*, *greję*, *seję*, *zeję* lub *zaję*, *sŋeję sę*, *sŋé*, *sŋéją*, *uŋéją*. W słowach, w których trzeciá osoba liczby pojedyńczéj kończy się na *i*, w jimiesłowie zaś brzmi w zakończeniu *ál*, *eli*, bezokolicznym *éc*, pisać náleży *ál*, *eli*, *éc*, np. *yiði*, *słysi*, *yiðál*, *yiðeli*, *yiðéc*, *słysál*, *słyseli*, *słysec*.

Uwága. Łaskawy czytelnik przekonać się może s tego §, że użycie starosłowiańskiéj głoski *jat* udzielá nieposzpolitego światła w umiejętności językowéj, chcącemu umiejętnie poznać i zbadać prawa organizmu naszego języka, i uwidoczniá związek jego z nájstarszym językiem słowiańskim.

§ 34.

Szczegółowe prawidła i przykłady pochylaniá samogłoski a *w końcówce wyrazów żeńskich.*

W § 30 mówiliśmy już w ogóle o samogłoskach pochylonych jako nástępczyniach samogłosek niegdyś długich. W § zaś 30 wykázaliśmy, że s pomiędzy wszystkich samogłosek kontrahowanych dwie tylko, t. j. *a* kontrahowane pochylało się nieco w Zygmuntowskich księgach ku samogłosce *o*, samogłoska zaś *ę* przez kontrakcyją przemieniá się w *ą*. Przystępując teráz do szczegółowych prawideł dlá każdéj pochylającéj się samogłoski, a nasámprzód dlá samogłoski *a*, przytáczámy przykłady, opierając się na historycznéj podstawie ksiąg s czasów Zygmuntowskich, w których zachodzi *a* kontrahowane.

á kontrahowane, a zatym pochylone, znájduje się w końcówce rodzajowéj rzeczowników żeńskich: *volá*, *rolá*, *dolá*, *svávolá*, *ŋedolá*, *ŋevolá*, *bracá*, *rękojŋá*, *kárŋá* i *sęðá*, bo jich pełne formy powinnyby być: *volija*, *rolija* itd. jak *zŋija*, *sija*, które jednakże jako dwuzgłoskowe nie podległy kontrakcyji. Poznać można kontrakcyją końcówki rodzajowéj *á* w naszym języku z następujących okoliczności.

1. Jeżeli rzeczowniki zakończone na *a* po spółgłosce zmiękczonéj mają drugą formę uciętą, w takim razie forma na *a* zawiérá w sobie *á* kontrahowane; i tak w *kárŋá*, *voŋá*, *głębá*, *toŋá*, *susá*, *á* jest kontrahowane, gdyż są i odpowiednie jim formy ucięte: *kárŋ*, *voŋ*, *toŋ*, *głąb*, *sus*, aczkolwiek ten ostatni rzeczownik zabłąkáł się do rzeczowników męzkich, zamiást bowiem mówić i pisać: *ta sus*, mówim *ten sus*. Tu należy jeszcze

pásá, może jako wyjątek od poniżéj podanego prawidła. Tu zarazem widzim, że nierównie większá część naszych rzeczowników rodzaju żeńskiego, kończących się na spółgłoskę zmiękczoną, powstała s pełnych form na *ija*, np. *łóđ-łađija* lub *auđija* itd.

Drugi sposób poznáwaniá, czy *a* w mianowniku rzeczowników, przymiotników i zajimków żeńskich jest nie tylko kontrahowane, ale w ogóle pochylone, nastręczają nám nieskażone jeszcze przedrukami księgi s czasów zygmuntowskich. Jeżeli tam bowiem biernik liczby pojedyńczéj kończy się na *ą*, wtedy mianownik kończy się na *á* pochylone; jeżeli na *ę*, wtedy mianownik kończyć się powinien na *a* proste czyli jasne; gdyż jak późniéj zobáczemy, spółgłoska *m* lub *n*, rozpływającá się w *á* pochylonym, wydaje *ą*; rozpływającá się zaś w *a* jasnym, wydaje samogłoskę *ę*.

á kontrahowane jest w zajimkach dzierżawczych *má*, *tvá*, *svá*, powstałych s form pełnych: *moja*, *tvoja*, *svoja*, i we wszelkich końcówkach rodzaju żeńskiego zajimków, przymiotników i jimiesłowów w rodzaju męzkim, kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *y* lub *i*, np. *który*, *którá*, *žáden* dáwniéj *žádny*, *žádná*; *jaki*, *jaká*; *taki*, *taká*; *dobry*, *dobrá*; *syęty*, *syętá*; *gorąci*, *gorącá*; *były*, *byłá*, *byłe*; *presły*, *preslá*; *oŋeŋały*, *oŋeŋałá*; *oslepły*, *oslepłá* itd.

To *á* kontrahowane z *aja* objáśniá nám również powód, dlá którego te zajimki, przymiotniki i jimiesłowy kończą się w bierniku na *ą*, np. *mą*, *tvą*, *svą*, *którą*, *žádną*, *jaką*, *taką*, *dobrą*, *syętą*, *gorącą*, *byłą*, *presłą*, *oŋeŋałą*, *oslepłą*. W gramatyce zaś porównáwczéj wyjáśniá nám formy pełne starosłowiańskie i ruskie: *kotoraja*, *kakaja*, *takaja*, *dobraja*, *syętaja* itd. i dlá czego formy czeskie: *jaká*, *taká*, *dobrá*, *svatá* itd, kończą się na *a* długie. Oznaczanie więc tego *a* kontrahowanego w naszéj pisowni jest wielkiéj wági i pod względem gramatyki słowiańskiéj porównáwczéj.

2. Rzeczowniki żeńskie, mające przed końcówką rodzaju żeńskiego *a* dwie spółgłoski zmiękczone, lub jednę twardą, drugą zmiękczoną, które razem wymówić się dadzą na początku zgłoski lub wyrazu, pochylają tę samogłoskę *a* w *á* pochylone, np. *łaʒŋá*, *vyobraʒŋá*, *składŋá*, *pisovŋá*, *kuńŋá*, *lutŋá*, *msá*, *tyerdá* itd. Tę samę przemianę końcówki rodzajowéj w *á* pochylone pociągá za sobą poprzedzające *v*, *r* i *sv*, np. *pévá*, *pusvá*, *burá*, *yecerá*, *debrá*, *prerębłá*, *zorá*, *opoŋvá*, *tłusvá* itd. U pisárzy Zygmuntowskich ten sám wpływ wywierały na końcowe *a* rodzajowe spółgłoski zmiękczone przyciskowe: *c*, *đ*, *ʑ*, np. *prácá*, *nęđá*, *róʑá* itd. Co do *róʑá* Knapski tak rozróżniá: *róza - kyát* má *a* jasne *róʑá - ńoroba á* pochylone. Według niego powinnibyśmy mówić i pisać: *zerválem róʑę*, lecz *mám róʑą na tvári*. Knapski i Kopczyński piszą *zora* zamiást *zorá*, czy słusznie? Skarga w kázaniu o 7mym sakramencie máłżeństwa str. 186, łám 2: „prácá wszędzie być na świecie w każdym stánie musi i kłopotów świata tego nikt nie uchodzi“ i stósownie do tego kończy biernik tego rzeczownika na *ą*: „prácą i ciężkość świata tego Pán Bóg na człowieka włożył;“ tamże: „wszyscy jednak rzecz i prácą moję chwálić będziecie.“ Wujek w liście 1 do Koryntyján pisze: „gdy zniszczy wszelką zwiérzchność i władzą i moc.“ S tym wszystkim já sądzę, że tu starzy przesádzali, licząc do jednéj kategoryji temáta *c*, *đ*, *ʑ*, s temátami na *v*, *đ*, *r*, a następnie náleży nám pisać: *práca*, *vláda*, *róʑa*, w bierniku zaś: *prácę*, *vládę*, *róʑę* itd. Lecz tu zapewne poszli za analogiją litewskiego rzeczownika *proce* powstałego s *procia*, jak tego dowodzi litewskie *proce*, którego końcó-

wka *e* powstała s kontrakcyji *ia* w *e*. Lecz ponieważ wszystkie jinne rzeczowniki na *ca* mają *a* jasne, przeto i *práca*, by nie pomnáżać wyjątków, powinnaby się zastósować do większości rzeczowników, kończących się na *ca*, mających końcowe *a* jasne. To pochylanie końcówki *a* po dwu spółgłoskach zmiękczonych lub piérwszéj twardéj i drugiéj zmiękczonéj, które się gdziejindziéj w księgach zygmuntowskich nie pojáwiá, piszą bowiem: *more*, *mora*, *pole*, *pola* itd. jest albo skutkiem analogiji rzeczowników kontrahowanych jakiemi są: *volá* z *volija*, *sęđá* z *sęđija*, albo też w saméj rzeczy rzeczowniki te były piérwotnie pełne, kończące się na *ija* i w przeddziejowéj dobie skontrahowały się w końcówce na *á* pochylone; np. *kuзŋija*, *lutŋija* skontrahowały się w *kuзŋá*, *lutŋá* itd.; *obroŋca*, *dobroviŋca*, *radca*, *rajca*, *dozórca* itd. mają w końcówce rodzajowéj *a* proste, gdyż nigdzie się wyrazy polskie nie zaczynają od *ŋc*, *dc*, *jc*, *rc*; nadto *ca* jest tu pogłosem, a nie *ia*, jak w litewskim *procia* skontrahowane w *proce*. Jak w litewskim s *procia* powstało przez kontrakcyją *proce*, tak téż z litewskiego *valia* powstało przez kontrakcyją *vale*, co dowodzi, że i nasze *volá* powstało przez kontrakcyją s pełnéj formy *volija* i tak samo *rolá*, *dolá*, z *rolija*, *dolija*. Dlá tego téż prof. Mikłosicz w swojéj porównáwczéj gramatyce, podáwszy w § 40 wzorzec skłanianiá starosłowiańskiego rzeczownika *vola* zaráz po tym wzorcu przytácza w nástępującym § 41 rzeczowniki żeńskie na *ŋi*, o których naucza, że te rzeczowniki urábiają dálsze skłonniki od tematów kończących się na *ŋij*, np. *pustyŋi*, *syętyŋi*, mają w bierniku *pustyŋiją*, *syętyŋiją*, jak gdyby mianownik był *pustyŋijá*, *syętyŋijá*. Stąd wnosić się godzi, że jak nasze *volá* powstało przez kontrakcyją z *volija*, tak téż i nasze rzeczowniki żeńskie *pustyŋá*, *syątyŋá* powstały przez kontrakcyją s pełnych form *pustyŋija*, *syątyŋija*, a zatym powinny miéć w końcówce *á* pochylone. Lecz *rolá* w znaczeniu francuzkim *le rôle*, niemieckie *die Rolle*, má w końcówce *a* jasne, w bierniku zaś *ę*, np. *odegrál dobre svą rolę*. Oprócz *volá*, *rolá*, *dolá*, *pustyŋá*, *syątyŋá* i jinne rzeczowniki żeńskie, mające przed końcówką *a* spółgłoskę zmiękczoną pojedyńczą, jeżeli nie jistnieją obok nich formy ucięte, jako to: *voŋ* obok *voŋá*; *głęb*, obok *głębá* itd., mają w końcówce *a* jasne, jako to: *зŋija*, *sija*, *sála*, *kaŋa*, *baŋa* itd., które są zarazem piérwotnemi, a nie pochodnemi jak *pustyŋá*, *syątyŋá*, od piérwiástku *pust*, *syęt*.

3. Rzeczowniki cudzoziemskie, kończące się na *ijá* lub *yjá* z akcentem na trzeciéj od końca zgłosce, kończą się bez wyjątku u wszystkich pisárzy Zygmuntowskich na *á* pochylone, w bierniku zaś na *ą*, np. *lilijá*, *filozofijá*, *provincijá*, *Daŋijá*, *Francijá* itd. To pochylanie końcowego *a* w tych wyrazach cudzoziemskich zdaje się záleżéć od przygłosu padającego na 3 zgłoskę od końca, w skutek czego *i* przed *ja* jest nader krótkim i prawie ukrádkowym, ale jednak stanowi zgłoskę, opuszczać go się zatym nie godzi. Błędnie zatym piszą tak Lelewel jak i słownik wileński Orgelbranda: *lilja*, *filozofja*, *provincja* itd., wprowádzając przeciwko fonetyce naszego języka potwórny zbiég spółgłosek *lj*, *cj*, *fj*, *ŋj* itd. Zygmuntowscy pisárze pisali te wyrazy bez *j*, gdyż jego użyciá jeszcze nie znali, pisząc *Daniá*, *Hispaniá* itd., lecz ponieważ żáden temát w słowiańskiéj mowie nie kończy się na samogłoskę, lecz zawsze bez wyjątku na spółgłoskę, przeto i w tych wyrazach *j* jest koniecznie potrzebne dlá pozyskaniá ostatniéj temátowéj spółgłoski. Zresztą wyrazy swojskie: *зŋija*, *sija* i starosłowiańskie *łađija* itd., jako téż starosłowiańská pisowniá takowych cudzoziemskich wyrazów, jako to: *Ale-*

xandrija, *Kekilija*, *Cecilija* itd. powinny być normą dlá tych i t. p. wyrazów. Słusznie więc lepsi nasi gramatycy, jako to: Muczkowski, Suchecki, Żochowski, Sztochel, zalecają nám pisać te wyrazy *Daŋija*, *Hispaŋija* itd.

W końcu uwážyć náleży co do pochylaniá końcowego *a* tych wyrazów cudzoziemskich, że znaczná jich część w języku naszym urobiła się od łacińskich temátów, zakończonych na *ion*, jako: *portion*, *ration*, *commission* itd., których ostatnie temátowe *n* w mianowniku odpadło, jako: *portio*, *ratio*, *commissio* itd., którym odpowiadają nasze formy polskie: *porcijá*, *racijá*, *comisijá* s końcowym *á* pochylonym, i przez stopniowanie końcowego *o* w *á* pochylone. Nasi pseudoreformatorowie, którzy nám zalecają kończyć biernik tych rzeczowników na *ę* zamiást na *ą*, zdają się zapominać o tym, że ta końcowá samogłoska nosowá má zastąpić łacińskie zakończenie *onem (portionem)*, do czego zapewne daleko więcéj odpowiadá ciężká samogłoska *ą*, aniżeli lekkie *ę*.

Uwága 1. Prawidła tu podane na *á* pochylone w końcówce rodzajowéj *a*, wáżne są dlá skłaniańiá i zapobiegają dziś modnemu w Warszawie i Galicyji kaženiu języka w bierniku liczby pojedyńczéj rzeczowników żeńskich, jako to: *uzyskál amnestyję*, *vykládá filozofiję*, *zaγesił svoją lutŋę*, *má volę* itd Co gorszá, nawet na pomniku, wystawionym w Poznaniu Mickiewiczowi, jakby chciáno uwiecznić naszę nieznajomość ojczystego języka w wieku 19, wyryto: że się urodził w *samą wiliję* jak gdyby i nasz wieszcz dopuszczál się takowych gramatycznych bredni. Czemuż tu nie zachowano form językowych, jakich używáł sám Mickiewicz?

Uwága 2. Że niektórzy pisárze nasi kończą biernik wyrazów cudzoziemskich na *iję*, np. *uzyskał amnestyję*, winna temu poniekąd powága Mrozińskiego, który rodowodu naszych samogłosek nie wyśledził i w tym punkcie grubo błądził. Prof. Sztochel w swéj pośmiertnéj gramatyce, wydanéj w Warszawie r. 1854, nie wiedząc o umiejętnéj podstawie, na któréj rozróżnianie dwu *a* w naszym języku polegá, równie błędnie pozwálá na str. 123 mówić i pisać: *kuŋę*, *spizarŋę*, *pisovŋę*, *lutŋę* itd. zamiást *kuŋą*, *spizarŋą*, *pisovŋą*, *lutŋą* itd.

§ 35.

Sżczegółowe prawidła dlá końcówki a *rzeczowników nijakich.*

á kontrahowane jest w d o p e ł n i a c z a c h l i c z b y p o j e d y ń c z é j, w m i a n o w n i k a c h i b i e r n i k a c h l i c z b y m n o g i é j następnych rzeczowników nijakich, jeżeli są w tych skłonnikach w używaniu. Takowe rzeczowniki nijakie w naszym języku są:

1. Rzeczowniki słówne na *ŋe* i *ce*, np. *koħaŋe*, *spotkaŋe*, *vuce*, *truce* itd. mają *koħaŋá*, *spotkaŋá*, *vucá*, *trucá* itd.
2. W rzeczownikach nijakich pochodnych zbiorowych, urobionych od rzeczowników męzkich lub żeńskich za pomocą samych pogłosów bez przyjimka na początku, np. *kyecá*, *kyece* od *kyat*; *cérŋá*, *cérŋe* od *cérŋ*, *cérŋi*; *kaŋeŋá* od *kaŋeŋe* (lecz *kaŋeŋa* od *kaŋeŋ*); *veselá* od *vesół*; *zelá* od *zolo* itd.
3. Rzeczowniki nijakie pochodne, złożone s przyjimków, np. *priŋere*, *priŋerá* od *ŋir (pokój)*; *nárece*, *nárecá* od *rek*; *Zálese*, *Zálesá* od *las*; to samo *Polese*, *Polesá*; *ŋeđimore*, *ŋeđimorá*; *Pomore*, *pomorá* (lecz *more-mora*); *ŋeđirece*, *ŋeđirecá* od *réka*; *zboze*, *zbozá* od *bóg*; *zdroye zdroyá*; piérwiástek sanskryckiego *dru*, s którego nasze *zdrów*, litewskie *drutas (staly, krepki)*; *podgóre*, *podgórá*; *náređe*, *náređá*; *náciŋe*, *náciŋá*; *náseŋe*, *náseŋá* itd. Błędnie

Kopczyński uczy pisać: *pokuca*, *vuca* itd. z *a* jasnym. Skarga w kázaniach o Sakramencie: „ze zbożá, ofiary P. Bogu oddáwáł“ str. 76. Pamiętać tu i wszędzie proszę, że pisárze Zygmuntowscy nie kréskowali *á* pochylonego, tylko *a* proste czyli jasne, my zaś przeciwnie. S tego już samo przez się wypływá, że w wyżéj przytoczonych i jim podobnych rzeczownikach nijakich, nie tylko końcowe *a* dopełniacza liczby pojedyńczéj, mianownika i biernika liczby mnogiéj, lecz i we wszystkich jinnych skłonnikach przyciskowe *a* jest kontrahowane, a zatym pochylone, np. *priŋerá*, *priŋeráh*, *priŋeráŋi* itd., w czym Zygmuntowscy pisárze nie byli konsekwentni. Samo się przez się rozumié, że z wyjątkiem tych trzech gatunków rzeczowników nijakich, mających temát twardy lub miękki, w których nie zachodzi kontrakcyjá, o pochylaniu końcówki *a* mowy być nie może, np. *polé*, *pola*; *słoŋce*, *słoŋca*; *serce*, *serca*; *more*, *mora*, *błoto*, *błota* itd., w których *a* jest jasne.

Uwága. Wiadomość o tym *á* kontrahowanym w wyżéj rzeczonych rzeczownikach polskich rodzaju nijakiego, któréj śläd pisárze Zygmuntowscy w drukach wszyscy bez wyjątku starannie zachowywali, ważną jest dlá słowiańskiéj gramatyki porównáwczéj, gdyż nám rzucá światło na formy odpowiednie pełne starosłowiańskie, jakiemi są: *zdrayije*, *zdrayija*; *ŋiłovaŋije*, *ŋiłovaŋija*; *ŋiłoserðije*, *ŋiłoserðija*; *cyetije*, *cyetija (kyecá)*; *primorije*, *primorija*, i objáśniá nám zarazem *í* długie w zakończeniach czeskich tychże rzeczowników, które tam powstały według práw głosowych czeskich s kontrakcyji zgłosek *jije*, *jija*, *jiju* itd. *zdrayí*, *ŋiłovaŋí*, *ŋiłosrdí*, *kyití*, *zbozí*, *konaŋí* itd. Tak to pisowniá ojców naszych w epoce oświaty i sławy narodowéj była ścisłym węzłem spojoná ze swoją nájstarszą siostrą starosłowiańską i z jéj młodszemi siostrami.

§ 36.

Kontrahowane á *w formach słównych.*

1. W formach osobowych czasu teraźniejszego z wyjątkiem 3 osoby liczby mnogiéj, w któréj tak w sanskryckiéj jak i w słowiańskiéj mowie nie może zachodzić ani kontrakcyjá, ani wyrzutniá spójki, kontrahuje się ostatnie *a* temátu ze spójką *o* lub *e* w *á* pochylone, np. z *vołaję*, *znaję* za *vołajom*, *znajom*; *vołaje*, *znaje*; *vołajes*, *znajes*; *vołajemy*, *znajemy*; *vołajece*, *znajece*; urobiły się obecne formy: *vołám*, *znám*; *vołás*, *znás*; *vołá*, *zná*; *vołámy*, *známy*; *vołáce*, *znáce*; lecz z *a* jasnym: *vołają*, *znają* za *vołajont*, *znajont*, gdyż tu nie zachodzi żádná kontrakcyjá, spójka zaś *o* tkwi samogłosce *ą*, jak w 1 osobię *vołaję*, *znaję* tkwi w głosce *ę*. Pochylá się tedy *a* w formach osobowych: *mám*, *más*, *má*, *mámy*, *máce*, lecz nie osobowe s przeczeniem *ŋe ma*, lub *ŋe mas* (*il n'y a pas*), stanowi tu jedyny wyjątek według pisárzy Zygmuntowskich, np. *mój ojcec ŋe má peŋędi*, lecz *mego ojca ŋe ma v domu.* Wszystkie wyżéj rzeczone słowa, których temát kończy się na *a*, spájają się w języku starosłowiańskim bez kontrakcyji, jako to: *ðełają*, *ðełajesi*, *ðełajetъ*, *ðełajemъ*, *ðełajeťe*, *ðełajątъ*, po polsku: *ðałám*, *ðałás*, *ðałá*, *ðałámy*, *ðałáce*, *ðałają*.
2. *á* kontrahowane jest w formach: *stác*, *bác sę*, *stáł*, *stáła*, *stáło*, *báł sę*, *báła sę*, *báło sę*, za starosłowiańskie *stojaťi*, *bojaťi*. Tych form pełnych używá jeszcze lud nasz i używáł jich Andrzéj Zbylitowski: *bojała sę*,

stojała w „Żywocie Szlachcica,“ które dostojny Autor Piśmiennictwa polskiego w tomie 1 str. 650 uwážál błędnie jako formy częstotliwe.

3. Nadto *á* kontrahowane jistnieje w trybie bezokolicznym i w jimiesłowie na *ł* i *n* słów dwutemátowych, których piérwszy temát kończy się na *e*, np. *zeję*, *seję*, *leję*, *greję*, *spieję sę*, *yeję* itd. *zác*, *sác*, *lác*, *grác*, *spiác sę*, *yác; zál*, *zála*, *zálo*, *sál*, *lál*, *grál*, *spiál sę*, *yál; sány*, *lány*, *grány*, *yány* i tak samo w rzeczownikach słownych, np. *sáne*, *láne* itd , gdzie uwážyć należy, że to *á*, jako kontrahowane, nigdy się przemieniać nie powinno w *e*, nawet między dwiema zmiękczonemi spółgłoskami, jako to: *sác*, *sáne*, *lác*, *láne* itd. W starosłowiańskim słowa te zwykle nie kontrahują się w rzeczonych formach od 2go tematu na *a* urobionych, jako to: *yejavs (yávsi)*, *yejal (yál) yejati (yác)*, *yejans (yán)*, *lijavs (lávsi)*, *lijati (lac)* itd., gdzie zarazem widzim, że tu *li* nie przemieniło się przez stopniowianie w *e* i w naszym języku używały się tu niegdyś formy pełne, np. w Psálterzu Małgorzaty czytámy: *molvili są usty i fiyejali głovą* i jeszcze dziś używá się *zajac*, *zajali*, zamiást kontrahowanego *zác*, *záli* itd.

§ 37.

O á pochylonym wśród temátów, powstałym przez stopniowanie.

Dotąd mówiliśmy o *á* kontrahowanym, nástępnie pochylonym na końcu temátów, czyli powstałym s kontrakcyji dwu samogłosek, s których żádná nie jest wsuwną, ale winna swoje jistnienie powodom gramatycznym, np. w *dobrá* za *dobraja*, *volás* za *volajes*, żádne *a* nie jest wsuwką, lecz w piérwszym wyrazie jedno i drugie jest końcówką rodzaju żeńskiego w drugim *a* jest głoską temátową, zgłoska zaś *je* spójką. Do tych *á* powstałych s kontrakcyji na końcu temátów dodać nám jeszcze należy wyráz *Ján*, *Jána* itd., którego *á* pochylone wśród temátów powstało s kontrakcyji dwójki *oa*, znajdującéj się w *Johannes*. Nim przystąpim do *á* stopniowanego z *o*, wyliczym przypádki, w których *a* jako partykuła stopniuje się w *á* pochylone.

Partykuła *a* może być według okoliczności wykrzyknikiem, spójnikiem, a nawet przysłówkiem, i w ogóle jest zawsze otwartym czyli jasnym. Jednakże ks. Knapski w swojim słowniku polsko-łacińsko-greckim przytáczá na str. 1 polskie wyrażeniá, w których *a* niby wykrzyknik, może dlá natężonego uczuciá, z jakim się wymáwiają, staje się pochylonym, które to pochylanie opiérá się jedynie na powádze i zdaniu tego niepospolitego badacza i znawcy duclia, nie tylko mowy ojczystéj, ale i łaciny i greczyzny. Wyrażeniá te są następujące: *á tos mę cal*, *á tos go cal*, *á tos mu trafil*, *á to právda*, *á ne spodeválem sę*, *á juz téz dosc*, *á dájze pokój*, *á postójze*, *á pamętájze*, *á sromotaz to*, *á krivdę mi v tym vinis*, *á ne yedálem* (at nescivi, dolendum ignoravi). a co jinnego má znaczyć z *a* prostym: *a ne yedálem*, które tłumaczy at enim nesciebam; *a dobrez go*, *a dobre tak na cę*, *a nefize jede a zły cloyece* od *o zły cloyece*, *a glupá ne yés*, *co sę deje*, *a vinis mi*, *a boję sę cefie*, *a trudnoz to*, *a coc ne yém*. To Knapskiego pochylanie *a* byłoby skutkiem krasomówskiego przygłosu, padającego na nie, a zatym nie s powodów gramatycznych. Zdaje się już według Knapskiego, że wszędzie tam partykuła *a* jest pochyloną, gdzie stoji za wykrzyknik *o*; w takim razie dałoby się i grama-

tycznie uzásadnić to pochylanie stopniowaniem, gdyż jak zaráz zobáczym, ze samogłoski *o* powstaje przez stopniowanie *á* pochylone.

Teráz przystępujemy do *á* pochylonego, powstałego przez stopniowanie samogłoski *o* lub *e* po zmiękczonéj spółgłosce. Jużeśmy powiedzieli w § 20, że stopniowanie samogłoski zawisło na postawieniu przed nią samogłoski *a*, do któréj samogłoska *o* upodobniá się, poczym z dwu *aa* powstaje jedno *á* pochylone, i ten proces odbywá się zwykle wśród temátów. Takowe przypádki stopniowaniá w rozwoju organizmu naszego języka zachodzą w nowszych formach rozwiniętych ze staropolskich ze samogłoską *o*, np. piérwsze *á* w *bráma* jest pochylone, jako powstałe przez stopniowanie z *brona*, formy piérwotniejszéj w dziedzinie naszego języka; czyli *bráma* jest za *braoma*, a to za *braona*, jak to poświádczá Biblijá Szarfenbergera: *A gdy sę priblizál ku broŋě ŋejskéj (ad portam civitatis). A v Sobotę vyslismy prev z brony ku řéce.* (Apost. 16, 13). *A na téj opoce zbuduję koscół mój, a brámy pekelne ŋe premogą precivko ŋéj.* (Mat. 16, 18). Wujek i Biblijá Gdańská mają już w tych miejscach *brámy* przez wymianę *n* na *m*. W podobny sposób jak *bráma*, *brána* z *brona*, powstały w dziedzinie języka naszego przez stopniowanie samogłosek *o*, *e* formy pochodne: *stráz*, *strázi* za *strágj* od *stróz* za *strógj; tvár* od *tvór; skávę*, *skákám* od *skok; obávę* zamiást *obovę* od *oka; pálic*, *pálac*, którego piérwiástek *pál* powstáł przez przesuwnią i stopniowanie s *plo* w *plonę*, *ploŋeŋ; stávac*, *távki*, *táki* rzeczownik od *tok;* lecz *taki*, *taká*, *take* má *a* jasne; *obáyám sę* za *obájám sę*. Mój uczony przyjáciel, August Mosbach z Wrocławia, zapewniáł mnie, że w pomnikach piśmiennych, znajdujących się w archiwach wrocławskich, czytáł formy: *Vlodislaus*, *Vlođisláv*, *Vlodysláv* za nasze *Vládysláv*. Nadto kś. Świętosłáw z Wojcieszyna, tłumacz prawa wiślickiego, pisze na str. 11, 20 (Wydanie Helcla) i wszędzie gdziejindziéj *vlostny* zamiást *vlásny*, co dowodzi, już w dziedzinie naszego języka formy: *vlosc* i *vlodac*, od którego *vlódár*, są piérwotniejsze od *vládac*. Nájczęściéj zaś powstaje w naszym języku wśród tematu pochodne *á* ze samogłosek *o*, *e* przez stopniowanie w urábianiu temátów częstotliwych, kończących się na *a;* np. od *lot*, *lecę; mog* w *mogę; gon* w *goŋę; ród* w *rodę; bod* w *bodę; rób* w *roßę; pój* w *poję; spój* w *spoję; zbrój* w *zbroja*, *zbroję; slon* w *zasłoŋę; łom* w *łoŋę* itd. urábiają się temáta pochodne: *láta* za *laota pomága*, *zgáŋa*, *odráđa*, *ubáda*, *napája*, *uráßa*, *napáva*, *rozbrája*, *spája*, *odsláŋa*, *łáma*, *łáŋe*, od których temátów urábiają się 3cie osoby liczby pojedyńczéj *látá* za *látaje* itd.

Według téj zásady náleżałoby rozróżniać: *prigáŋám (adigo)* od *goŋę* i *prigaŋám* od *gaŋę (vitupero); odráđáŋ (regenero)* od *rodę* i *odrađám (dissuadeo)* od *radę; prebádám (transfigo)* od *prebodę* i *prebadám (perscrutabor)* od *badám* itd. Skarga jednakże przeciwko téj zásadzie w trybie bezokolicznym rzeczonych słów, zdaje się błędnie, prostuje *á* pochodne, będące w temácie, i np. pisze: *povtarac* od *povtórę*, zamiást *povtárac*, czego jednak naśladować nie náleży, zwłászcza, że i sám Skarga pisze także i prawidłowo: *látac będą;* Kázanie o Sakramencie str. 137, kol. 1. W ogóle tak Skarga jak i jinni pisárze Zygmuntowscy mieli tylko dokładne wyobrażenie o *á* ciemnym pochodnym, powstałym s kontrakcyji i s pochylaniá, lecz co do *á* powstałego ze stopniowaniá, o jakim tu mowa, zdaje się, rządzili się tylko uchem, nie mogąc jeszcze w owym czasie wiedziéć o tak wáżnéj teoryji stopniowaniá samogłosek, na które dopiéro w gramatyce porównáwczéj rzuciła światło znajomość głosowni sanskryckiéj, i dlá tego pod względem *a* stopniowanego

w księgach s czasów Zygmuntowskich znajdujemy niekiedy niejednostajność, którą częścią na kárb pomyłek drukarskich policzyć, częścią niedostatkowi umiejętnéj podstawy przypisać náleży. Uważyć jeszcze náleży, że w urábianiu tematów częstotliwych od tematów słównych z *a* jasnym takowe *a* jasne, jako w ogóle odpowiednie sanskryckiemu długiemu *a*, nie podlegá w polskim języku stopniowaniu; czyli, jeżeli w formie niedokonanéj jest *a* jasne, takowe pozostanie bez stopniowaniá w formie częstotliwéj, np. *gaŋę*, *radę*, *kładę*, *sadę* itd. mają formy częstotliwe: *prigaŋám*, *odradám*, *składám*, *sadám*, lecz *słáyę*, *vysłáyam*, *ſiválę*, *vyſiválam*, *poſiválam* itd.

Godne jest jeszcze uwági *á* pochodne przez stopniowanie w *trápic*, *strápony*, powstałe s *cerpę* (per metathesim spółgłoski *r*, a nástępnie przez stwardzenie spółgłoski *c*); *stán*, *stánu*; *stáły*, *stále*, których form piérwiástek jest *sti* w *stoję*; od jinnego piérwiástku t. j. *sta* urobione są słowa: *stac sę*, *stanę sę*, które starzy dlá oddaniá téj różnicy w piérwiástku i znaczeniu pisali s podwójnym *ss*, jako to: *sstac sę*, *sstanę sę*, lub *zstac sę*, *zstanę sę*, jakkolwiek po za obrębem dziedziny języka naszego te dwa piérwiástki *sti* i *sta* są spokrewnione s sobą.

a wsuwne przed *u* i w skutek stopniowaniá samogłoski *u* przemieniającéj się w takim razie w spółgłoskę *v*, jest pochylone; np. od piérwiástków *słu*, *tru* pochodzą przez stopniowanie samogłoski *u* wyrazy: *słovo*, *sláva*, *sláyę*, *sláyony*, *slávny*, *rozsláyę*, *vsláyę*, *tráva*, *tráyę*. Zygmuntowscy pisárze piszą jednakże obok *sláva*, *sláyę*, jednozgodnie: *błogosłayę*, *błogosłayony*, *błogosłayeŋstvo*. Według téj analogiji zapewno piszą także *stávám*, *podávac*, *podává* itd.

Do *á* stopniowanych policzyć náleży spójkę *á*, łączącą temát s pogłosem *k* i *v*, np. od piérwiástków *pt*, *grób*, *dvój*, *trój*, *zebr* itd. urábiają się wyrazy pochodne: *pták* (porównáj starosłowiańskie *pt-ica*, greckie *petannymi*), *robák* za *grobák* (Leopolita pisze *ſirobák*, a Wujek *ſirobactvo* z *a* jasnym), stąd wypływá, że w *pták*, *robák* itp. spójka *á* przed *k* dopóty jest stopniowaną, dopóki *k* nie podlegnie przemianie w skutek przybraniá nowych pogłosów; dlá tego pisali *pták*, *robák* z *á* ciemnym, lecz *ptastvo*, *ptasina*, *ptasŋik*, *robacivy*, *robactvo* z *a* jasnym; od tego jednakże prawidła uchylają się wyrazy zdrobniałe na *k*, np. *ptásek*, *robávek* itd. *zebrák*, *dvoják*, *dvojáki*, *troják* *sósták*, *cvorák*, *cvoráki*. Przyczyną tego pochylaniá spójki *a* zdaje się być dążnośé języka naszego w epoce Zygmuntów do odróżnianiá w żywéj mowie dwójki *ak*, w któréj obie głoski náleżą do składu piérwiástku; dlá tego téż znajdujemy u pisárzów Zygmuntowskich następujące i jim podobne wyrazy z *a* jasnym: *rak*, *mak*, *tak*, *taki*, *jaki* i s tego ostatniego złożone po odrzutni spółgłoski *j*, np. *jednak*, *jednaki*, *dvojaki*, *trojaki*, *cvoraki*, *pęcoraki* itp. liczbowe przymiotniki. Co się zaś tyczy rzeczowników pochodnych na *av*, nadmienić náleży, że tylko urobione od tematów jimionowych stopniują *a*; od tematów zaś słownych mają *a* jasne w zakończeniu, np. *bogáv* od *bog*, *bogaty*; *rogáv* od *róg*, *rogaty*; *głováv*, *griváv*, *pstrokáv*, *pstrokaty*; lecz *rębav* od *rąbac*; *tkav* od *tkac*; *dopełŋav* od *dopełŋac*; *sekav* od *sekac*; *scekav* od *scekac* itd. pisać się powinno z *a* jasnym.

Daléj znajduje się *á* stopniowane w spójnikach *ſiocá*, *ſiocáz*, *poŋeváz*.

Uwága. Tak stopniowane jak kontrahowane *á* jest zawsze tak w zgłosce zakrytéj jak odkrytéj pochylone czyli ciemne.

§ 38.

á *pochylone w skutek wyrzutni głoski i w skutek zakrywających zgłoskę spółgłosek.*

1. Mámy dwa przyjimki *na* i *za* z *a* jasnym, których piérwotne formy są według wielkiego práwdopodobieństwa *nad*, *zad;* te przyjimki, wchodząc w skłád wyrazów od temátów słównych, zachowują u pisárzów Zygmuntowskich swoje *a* jasne; np. *narodę sę*, *narodony*, *narodeŋe; zamknę*, *zamkŋeŋe; zarobę*, *zarobony*, *zarobeŋe* itd. Do tego prawidła stósują się także słowa: *znajduję*, *nalezę;* jednakże wyjmują się od tego prawidła dwa słowa: *nálezę*, *zálezę*, gdzie *na* i *za* utraciły swe znaczenie przyjimkowe i są czystemi nágłosami. Przeciwnie w złożeniu s temátami jimionowemi lub liczbowemi tracą swoje przyjimkowe znaczenie i schodzą do rzędu nágłosów (praeformativum); i wtedy, jakby sobie przypominały swoje przez wyrzutnią uronione *d*, przemieniają swoje *a* jasne w *á* pochylone; wyrazy zaś tak złożone tłumaczą jinne języki zwykle pojedyńczemi wyrazami; np. *náród (generatio)*, *záród* (francuzkie *embryon*), *zámek (Schloss)*, *záwód*, *nápot*, *nágłos*, *zátoka*, *záprava*, *zárobek*, *zástrál* itd. Jeżeli od takich temátów jimionowych już złożonych s przyjimkami *na* i *za* urábiają się słowa, lub jinne wyrazy, w takim razie *á* w *na* i *za* pozostaje pochylone, np. *vynárodoyic*, *národovy*, *zárodovy* itd. Daléj przyjimek *na* má *á* pochylone w wyrazach liczbowych: *jedenásce*, *jedenásty*, *dvanásce* itd., tudzież stopnie nájwyższe przymiotników: *nálepsi*, *nástarsi*, *nápękŋejsi* itd., które my piszemy obecnie *nájlepsi* itd. za *nadlepsi;* do tego policzyć náleży *nápród* za *nájpród* lub *nadpród*. Wyjmują się od tego prawidła *nauka* i *nadeja*, które Zygmuntowscy pisárze pisali w brew temu prawidłu z *a* jasnym. Przysłówek pytający *azá*, *azáli* i *zá*, wyrażenie *co zá jeden*, *co záv*, má *á* pochylone, może dlá odrzutni początkowego *a* i przyrostka *li*.

2. Dopełniacze liczby mnogiéj rzeczowników żeńskich i nijakich, chociáżby się jich temáta kończyły na spółgłoski mocne, mają w końcowéj zgłosce *á* pochylone s powodu odrzuconéj końcówki tegoż skłonnika *ov*, a temu prawu podlegá nie tylko samogłoska *a*, ale i głoska *a* jaf; np. piszą Zygmuntowscy pisárze: *strata*, *strát; opłata*, *opłát; łapa*, *łáp; ŋasto*, *mást; ŋeyasta ŋeyást; casto*, *cást; ptastvo*, *ptástv; robactvo*, *robáctv; sarfa*, *sárf* itd. Do tych policzyć náleży formy zajimków osobistych: *nás*, *vás*, *nám*, *vám*, lecz *nas*, *vas* z *a* jasnym podług ogólnego prawidła. Tak samo i złożone s podobnych dopełniaczów przysłówki mają w końcowéj zgłosce *á* pochylone, np. od *ŋasto-zaŋást*, *natoŋást*, *natyfiŋást* i *dotyfivás* za *dotyfivasóv* itd.

3. Spółgłoski słabe i płynne, zakrywające końcowe *a* lub *a*, pochylają takowe, np. *pán*, *sám*, *báb*, *gráb*, *sfiáb*, *dár*, *dán*, *kráj*, *obyváj*, *ráj*, *césár*, *kofiáł*, *yidáł*, *malováł*, *znáł*, *słysáł* itd. Wyjątek: słowiańsko-ruskie *car*, oznaczające króla, a nie cesarza; wyráz ten bowiem jest od litewskiego *kar* w *karas*, *bój*, *vojna*, od którego jest urobione litewskie *karalus*, znaczące wodza boju, od którego ruskie *korol*, nasze *król; car* więc nie zostaje w żádnym etymologicznym związku z grecko-łacińskim *caesar*.

Jeżeli się te zgłoski odkrywają, wtenczas wrácá *a* jasne, np. *pana*, *baba*, *grabu*, *kośała*, *yiđała*, *sama*, *słysała* itd. Tu się zachowuje to samo fonetyczne prawidło, które zachowujemy przy pochylaniu samogłosek *o*, *e*, *e*: *głóg-głogu*, *ród-rodu*, *vód-voda*, *ƙléb-ƙleba*, *oléj-oleju*, *kołođéj-kołođeja* itd. Różnica tylko w tym zachodzi, że spółgłoski nosowe *m*, *n*, zakrywające samogłoskę *a*, pochylają takową, np. *pán*, *sám*, samogłosek zaś *o*, *e*, *e*, nie pochylają, np. *dom*, *tron*, *sron*, *zgon*, *koŋ*, *voŋ*, *sen*, *seŋ*, *len*, *peŋ*. *Sem*, *Efrem*. *panem*, *yinem*, *zebrem* itd. To prawidło tyczy się głównie tylko końcowych zgłosek, gdyż w środku wyrazów, a raczéj w dálszych zgłoskach od końca, jedynie tylko spółgłoska zakrywającá *v* pochylá poprzedzające *a*, np. *právda*, *vprávđe prácđivy*, *stávsi*, *dávsi* i w ogóle spółgłoski słabe przed końcówką *si* pochylają poprzedzające *a*, np. *sádsi;* prócz tego w *málpa*, *mámka*, *pálka*. *rájski*, *sárkám* *vájka*, *stávka*, *gorálka*, *gránka*. *bájka*, *cálki*, *sklánka*, *válka*. *koválka*. Skarga w kázaniach o Sakramencie pisze: *pripádek*, *pripádków* str. 172, *málzeŋstvo* str. 166. *plátkem* str. 168, *upádku* str. 180, *svárliva*, *posvárki* str. 182, *klámstvo* str. 192, w ogóle przed pogłosem twórczym *k* t. j. przed *ƙi*, *ka*, *ko*, chociáżby przed temi pogłosami stały spółgłoski mocne, np. *dodátek*, *pridátek*, *peryástek*, gdzie widzim, że *e* wsuwne zostaje bez wpływu na prawo pochylaniá. — To samo mámy i w pochylaniu samogłoski *e* przed pogłosem *k*, np. *prisłóvek*, *króvek*, *náglóvek*, *pólka*, *zidóvka*, *slóvko* itd.

Wyjątki:

1. *Jawny*.
2. Przyjimek *nad* według analogiji *od*, *pod;* przysłówki ucięte apokopowane: *tam*, *sam* za piérwotne formy *tamo*, *samo*, po starosłowiańsku *semo*. Tryby rozkazujące na spółgłoski słabe zakończone; np. *kadę*, *kađ*, *radę*, *rađ* *sađ*, a nawet od słów, które w jinnych formach mają *á* pochylone, np. *rávis*, *obávis*, *kázes*, *rav*, *obav*, *kaz*. Jednakże Skarga pisze *vstáŋce* str. 191, *povstáŋmy* str. 193. W kázaniach na czwártą pobudkę do modlitwy napisáł *ŋe kár*. Otóż tedy rzecz tak się zapewne má: jeżeli słowa, mające w jinnych formach *á* pochylone, w trybie rozkazującym kończą się na spółgłoskę słabą lub płynną, wtedy pozostaje *á* pochylone, np. *kárę*, *káres*, *kár*, jeżeli się zaś kończą na spółgłoskę mocną, wtedy *á* pochylone jinnych form przemieniá się w trybie rozkazującym w *a* proste, np. *bávę*, *bávis; rávę*, *rávis*, lecz *bav*, *rav* z *a* prostym. Jeżeli zaś w jinnych formach słowa było *a* proste, takowe pozostaje i w trybie rozkazującym, chociáż spółgłoską słabą zakryte; np. *kađic*, *kađ*, *sađ*, *rađ*, *raʒ* i t. d. Tryby rozkazujące na *j* i *ŋ* stosują się do prawidła; np. *kośáj*, *voláj*, *vstáŋ*, *stáŋ*. Co do *vstáŋ* i *stáŋ sę* uwážyć jeszcze náleży, iż ta forma według Leopolity i Wujka náleży do wyjątku od dopiéro tu postawionego prawidła, albowiem w *vstanę*, *stanę* i w jinnych formach tych słów jest *a* jasne.

Uwága 1. Spółgłoska *r*, która wráz ze spółgłoską bezpośrednio po niéj następującą zakrywá końcową zgłoskę, uwáżá się za nie byłą, pochylanie zaś poprzedzającéj samogłoski *a* zawisło jedynie od ostatniéj spółgłoski zakrywającéj, która, jeżeli jest słabą lub płynną, będzie *á* pochylone; np. *skárb*, *skarbu; pokárm*, *pokarmu; kárb*, *karbu* itd.; jeżeli zaś jest mocná, będzie *a* jasne; np. *barc*, *kark*, *bękart*, *parƙ*, *lampart*, *vart*, wyjąwszy *tárv*, *gársc*, według Knapskiego, piérwsze, bo jest cudzoziemskie, drugie zdaje się być urobione od piérwiástku słównego *garn*

w *garnę; gársc* za *garnsc* dlá wypadłéj spółgłoski piérwiástkowéj (porównáj niemieckie *Gárn, pręda*).

Uwága 2. Przyrostek *z* zakrywając *a* proste, nie pochylá go bynájmniéj, np. *dałaz, kohałaz, mojaz, tvojaz, byłaz, az*, chyba że to ostatnie jest już z jinnego powodu pochylone. np. *hocáz, poηeváz, azáz, kohdz*, zamiást *azáli, kohdli* (*aime-t-il*), *dokonáli* (*finira-t-il*), a co jinnego *kohali* (*ils ont aimé*), *dokonali* (*ils ont achevé*), *dali* (*ils ont donné*), *dá-li Bóg* (*si Dieu le permet*).

Spółgłoska *m* za starosłowiańskie *jesm* nie pochylá poprzedzającego *a*, np. *dałam, Bogam sę bál*, zamiást *dała jesm, Boga jesm sę bál* itd.

§ 39.

O a piérwotnym i o á stopniowanym w zglosce odkrytéj.

S powyższych §§ wypływá, że każde *a* w zgłosce odkrytéj, które nie jest ani kontrahowanym, ani stopniowanym, jest jasnym; są jednak w języku naszym w wyrazach zgłoski odkryte, kończące się na *á* pochylone, którego pochylanie opiérá się jedynie na powádze ksiąg Zygmuntowskich i nie dá się podciągnąć pod pewne gramatyczne prawidła; to tylko pewná, że takowe *á* pochylone jest albo stopniowane, albo pozostałością niegdyś długiego *á*, i jako takie zasługuje na ocalenie od zátraty. Takowe *á* pochylone, stopniowane lub niegdyś długie, znajduje się w zgłoskach odkrytych u następujących wyrazów: wykrzyknik *á!* zamiást *o!* przysłówek pytający *zá, azá* (po hebrajsku *ha*). Gramatycy nasi, a nawet pisárze Zygmuntowscy mylnie biorą ten przysłówek pytający, np. w wyrażeniu: *co zá vloyek?* za przyjimek *za* i dlá tego piszą go błędnie przez *a* proste.

W zajimku *já* (*ego*) zamiást starosłowiańskiego *az, jaz*, lubo w *já* odpadła zakrywającá spółgłoska słabá *z*, jednakże skutek tego zakrywaniá, to pochylanie samogłoski *a* pozostało (porównáj sanskryckie *aham*, zendskie *azem*). Zgłoska *ja* w środku wyrazów ma *á* pochylone według Wujka, np. *prijácel, prijázη, bojázη*, które to dwa ostatnie wyrazy, jako téż przysłówek *zá* pisze Skarga mylnie z *a* jasnym.

Pochylonym jest *a* przed zgłoską *va* w słowach częstotliwych, np. *dává, stává, ustává*, za które dziś używámy form pełnych, od słów niedokonanych: *daje, staje, ustaje* itd.; *ustava* (*statutum*) według ogólnego prawidła má obydwa *a* jasne. Czesi w słowach przed *va* piszą *a* długie. W jimiesłowach na *no*, używanych nieosobiście w znaczeniu czynnym, nie tylko *a*, lecz i *a* jest pochylonem, np. *dáno* (*datum est*), *koháno, yiđáno, słysáno* itd.; w tych samych jednakże jimiesłowach z jinnym zakończeniem jest *a* jasne, np. *dany, daná, dane* (*datus, data, datum*); *kohany, yiđany, slysany.* Co do jimiesłowu na *ł* pamiętać náleży, że samogłoska *e*, czyniąca tu posługę starosłowiańskiego *joru*, łączącá słowa posiłkowe *m, s*, powstałe ze starożytnych form *jesm, jesi*, nie wywiérá wpływu na stojące przed *ł*, *á* pochylone, np. w *dáł, koháł, yiđáł, słysáł; dáłem, yiđáłem, słysáłem, koháłem; dáłes, yiđáłes, słysáłes, koháłes* za formy, używane jeszcze w Psálterzu Małgorzaty: *dáł jesm, dáł jes, koháł jesm* itd., w jinnych zaś formach: *dała, dało, dali, daly* itd. jest *a* jasne według ogólnego prawidła. To samo prawo zachowuje język nasz w jimiesłowach na *ął*, w których nosowe *ę* w skutek zakrywającego *ł* prawem pochylaniá zamieniło się w *ą*, np. *ucął, ucąłem, ucąłes; zadął, zadąłem, zadąłes;* jednakże *ucęła, ucęło, ucęli; zadęła, zadęli* i to bardzo naturalnie, gdyż *ę* powstaje ze samogłoski jasnéj, *ą* zaś ze samogłoski ciemnéj, czyli pochylonéj. Według téj saméj analogiji mówim i piszem: *ηósłem, plótłem, gηótłem, yózłem; ηósłes, plótłes, gηótłes, yózłes;* lecz *ηosła, gηotła, plotła, yozła* itd. Jak słowa po-

siłkowe *em*, *es* nie pochylają samogłoski *a* przed *ł* jimiesłowu 2go, tak téż nie odchylają i przy jinnych wyrazach poprzedzającego *á* pochylonego, np. *dárem otrimáł*, *dáres otrimáł*, zamiást *dár otrimáłem*, *dár otrimáłes*. Co jinnego w nárzędniku liczby pojedyńczéj *darem*, według ogólnego prawidła pozostaje *a* jasne. To samo rozumiéć náleży o jinnych *á* pochylonych w zgłosce zakrytéj przed słowem posiłkowym *em*, *es*: *poɳevázem*, *poɳevázes*, *poɳevázesmy*, *poɳevázesce*, *ƙocázem* itd.

Do wyjątków także policzyć náleży *á* pochylone *kázac*, *kázę*, *kázaɳe*, może dlá różnicy od *kaʒic*, *kazę*; w złożeniu jednakże s przyjimkiem *u* piérwsze słowo má *a* jasne. np. *ukaząc*, *ukazę*, lub kiedy *u* po *kaz* następuje, np. *nakazuje*, *ukazujem*, *vyskakuje*. Ta samogłoska *u* w fonetyce naszéj tak przed sobą, jak i po sobie lubi bardzo *a* jasne, stąd téż jednozgodnie piszą pisárze Zygmuntowcy wbrew ogólnemu prawidłu dlá przyjimków *na*, *za*: *nauka*. Dalsze wyjątki są: *práca*, *hása*, *láska*, *pása*, *bárvc*, *barvcu* (od litewskiego *barstis-cyikła*), *vápa*, *vápka*, *plávc*, *plávca*; *Pást*, *Pásta*; *vásɳ*, *vásɳi*; *máƙ*, *máƙac*; *gnát gnáta*; *cáp*, *cápa* itd. *dłáyic*, *dłaɓic*, *ráróg*, *ƙvála* (jednakże *ƙvalebny*), *tárɳ*, *krtáɳi*, *záden*, *błágám gápa*, *dátek*, *gdákąc*, *vápno*, *ɓáły*, *páɳi*, *páɳę*, *páɳątko*, *páɳic* (te cztéry wyrazy według Knapskiego i Kopczyńskiego jinni je bowiem piszą z *a* jasnym) *ƙvástu*, *ƙvást*, *đbána*, *Bogdána*, *nágły*, *pádac*, *zbáyá* (Skarga o Sakramencie str. 23) *płátny* str. 156, *oznávało* str. 16, 143, *oddáleɳe* str. 181, jednakże *daléj*, *daleki*, *obrázają* str. 169, *svárg* str. 181, *zába*, *zágev*, *zágel*, *záka*, *zálu*, *záłoba*, *zálosny*, *zárę*, *záru*, i zdaje się wszystkie *a* po *z*, czego jednak Skarga nie przestrzegá. W wyrazach spólnych naszemu i litewskiemu językowi zwykle litewskie *o* odpowiadá *á* pochylonemu, jako to: *gádac godau*, *goditi (zgádyvac)*; *dáyic*, *doyiju*, *doyiti (dręvic)*; *krásic*, *krásny*, *krosiju*, *krositi*; *váɓic*, *vobiti*; *práca*, *proce*; *błágac*, *błogas (słaby)*; *gospodár*, *gaspadorus* itd. Dwa wyjątki znajdowáłem dotąd w *pán*, *pana*, litewskie *ponas*, *ponos* i *baba*, *boba*; jeżeliby więc Knapski i Kopczyński mieli słuszność, toby pisowniá *páɳi*, *páɳę*, *páɳątko*, *páɳic*, odpowiadały litewskiéj. Przeciwnie litewskiemu *a* nájczęściéj odpowiadá nasze *o*: *akis-oko*, *naujas-novy*, *naktis-noc*, *kart-kroc*, *kate-kotka*, *katilas-kocel* itd. Kto tylko porówná pod względem wokalizmu prawa głosowe tych dwu języków, łatwo postrzeże, że jak się má w litewskim języku *o* do *a*, tak się má w polszczyznie *á* pochylone do *a* prostego lub do samogłoski *o*, która, etymologicznie rzecz biorąc, odpowiadá sanskrycko-litewskiemu *a* krótkiemu, *o* zaś litewskie jest samogłoską długą nájcięższą, odpowiadającą pospolicie sanskryckim długim *ā*, *ō*, *au*.

Przysłówki *đisá*, *tutá*, obecne *đisáj*, *tutáj*, powstały z *điso*, *tuto* przez stopniowanie końcowego *o* w *á* pochylone; przyjimek *dlá*, powstáł z dopełniacza *đeła* przez wyrzutnią głoski *jať* i przez przesuwnią zmiękczeniá z *d* na *l* (porównáj łacińskie *ergo* i greckie *ergon*). *A jať* w niektórych wyrazach zwłászcza po dwu spółgłoskach jest pochylone, np. *gyázda*, *zyezda* za starosłowiańskie *dyezda*; *gɳazdo* (porównáj łacińskie *nidus* za *gnidus* i nasze *gɳida*); *ɓały* starosłowiańskie *ɓelyj*; *pásek* starosłowiańskie *pesokъ*; *đátek*, *đatki*, *đada*, *rozđał* itd. *A* stopniowane w wyrazach pochodnych przed pogłosami *v*, *k*, *r*, *l*, zostaje pochylone w zgłoskach odkrytych, np. *trębáva*, *tráva*, *bogáva*, *tkáv*, *tkáva* itd. *ptáka*, *robáka*, *ósmáka*, *Poláka*, *zebráka*, *rodáka*, *cęzáry*, *suƙáry*, lecz *ɳezdary*, gdyż tu *a* náleży do piérwiástku; *kovála*, *górála*, *konovála*. Odwrotnie piérwotne: *mak*, *maku*; *rak*, *raka*; *klav*, *klavi*, tatarskie *haravu*, i wyrazy słowiańskie, w których *v* nie jest pogłosem, np. *plav* od piérwiástku *plak*. *A* przed pogłosem *r* w wyrazach słowiańskich i z niemczyzny przeję-

tych jest pochylone i w zgłoskach odkrytych, np. *zbrodŋára, pisára, gospodára* itd., w wyrazach zaś z łaciny przejętych jest jasne według ogólnego prawidła, np. *cesara, Łazara* itd.; rzeczone znowu rzeczowniki *óltára (altare)* itd., w których *r* należy do piérwiástku, mają *á* pochylone.

Uwága. Jak już wyźéj wzmiánkowáłem, pisárze Zygmuntowscy nie zgádzali się s sobą co do *á* pochylonego powstałego przez stopniowanie samogłoski *o* w zakończeniu *av* rzeczowników męzkich.

Przyczyną téj gmátwaniny były tryby bezokoliczne kończące się na *ac* z *a* jasnym; pisáno np. i słusznie z *a* jasnym *zßérac, popérac*, a stąd łatwo takowe formy mogły naprowadzić na *a* jasne w rzeczownikach: *zßérav, popérav* itd. Tymczasem według ścisłéj teoryji trzeba tu odróżnić dwie rzeczy, to jest *a* jasne będące pogłosem urábiającym temáta słówne, np. od *utrudę* urábiá się temát pogłosem *a* jasnym *utruda*, do którego dodaná końcówka *c* nie pochylá poprzedzającego *a;* powtóre *á* ciemne, powstałe ze spójki *o* przez stopniowanie łączącéj pogłos *v* s temátem, czyli, że ściśle rzecz biorąc, rzeczowniki: *bogáv, rogáv* itd. powstały s piérwotnych form *bogov, rogov;* co jeżeli tak jest, jak já sądzę, to nie masz dostatecznego powodu do pisaniá z *a* jasnym rzeczowników na *av*, urobionych od temátów słównych, np. *sekav, pálav* zamiást organicznych form *sekáv, páláv*, zwłászcza że *a* jasne w składzie naszych wyrazów nigdy nie służy za spójkę łączącą pogłos s temátem. To wszystko zważywszy, jestem tedy za pisownią wszystkich rzeczowników bez wyjątku urobionych pogłosem *v* z *á* ciemnym przed *v*.

§ 40.

O a *wsuwnym przed spółgłoską* r *tak jasnym, czyli prostym, jak i ciemnym czyli pochylonym.*

A wsuwające się w skutek stopniowaniá spółgłoski *r* w piérwiástki słówne, *tr, pr, mr, vr, ʒr, dr* itd. dlá urobieniá z nich jimiesłowów i rzeczowników słównych, jest proste, jako to: od *prę, trę, mrę, ʒrę, drę*, urábiają się formy słówne: *parł, parły, parce; tarł, tarły, tarce; marł, varł, varły, varce; ʒarł, ʒarły, ʒarce; darł, darły, darce; a* zaś wsuwne pomiędzy temi itp. piérwiástkami dlá urobieniá s takowych piérwiástków rzeczownika niesłównego, jest stopniowane, np. *tárka, tárŋ, tárcica, vár, váru, ʒár, ʒáru, uvárony, várßoł, ʒáre, ʒáreye, mártvy, máry, máric, zmártvyßvstaŋe, vvárty, gársc*, od *garŋe, kárŋ, kárŋá, kárŋic.* Jednakże pisárze Zygmuntowscy piszą prawie jednostajnie *pokárm*, lecz *pokarmu. Cárny, tárg* s tureckiego *toharße*, lecz *targnę, targám*, jinnego piérwiástku, má *a* jasne.

Czesi wymáwiają takowe wyrazy, które w starosłowiańskim piszą się z *jorem* w środku piérwiástków, powszechnie s króciuchnym ukrádkowym *e* przed *r*, którego *e* w dzisiejszéj pisowni już wcale nie piszą, ale dáwniéj pisali. Serbi według okolic wymáwiają tu albo z Czechami *e*, lub po większéj części właściwie po serbsku *a* ukrádkowe przed *r*, które również Wuk za przykładem pisowni czeskiéj opuszczá. Piszą tedy Czesi, przemieniwszy po swojemu starosłowiańskie *g* w swoje *h*: *hrdy, hrdlice, hrnec, trhti, hrst, hrdlo, rozdrtiti, brzo, brzyj, zrno, krt, prst, srna, krm, krmnuti, krmny, trn*, a wymáwiają *herdy* itd. S tego zaś wnosić, że *r* jest u Czechów samogłoską, byłoby policzkowaniem fizyjologiji głosów mowy ludzkiéj.

Uwága. S całego wywodu o różnicy dwu *a* w naszym języku możná zrobić co do miejsca, w którym się *á* pochylone objáwiá, w wyrazach to spostrzeżenie, że ono nájchętniéj zajmuje ostatnią i przedostatnią zgłoskę wyrazu, mniéj trzecią, a nájmniéj czwártą od końca, np. *práca*, lecz *pracovac, pracovŋik, ßvála, ßválic*, lecz *ßvalebny;* i tak ku początkowi wyrazu często zniká z wyjątkiem wyrazów złożonych, np. *málzeŋstvo*, po czesku *manzelstvo*, zamiást *mązzeŋstvo*, zwłászcza s przyjimkami *na, za* w rzeczownikach niesłównych i w przymiotnikach, np. *naród, náro-*

dovy, vynarodoyeŋe, zabezpevony, zabezpevic, zámek, zámvisko itd., gdzie *á* pochylone znajdować się może w 5téj i dalszéj zgłosce od końca.

§ 41.

Streszczenie poprzednich prawideł dlá dwu a *w słowiańsko-polskich wyrazach.*

Poznaliśmy w powyższych §§ czworakie *á* pochylone.

1. *á* kontrahowane.
2. *á* stopniowane.
3. *á* niegdyś długie s powodu wyrzutni jakiéjkolwiek głoski wyrazu.
4. *á* niegdyś długie s powodu zakrywającéj spółgłoski słabéj lub płynnéj, albo téż i mocnéj z następującym pogłosowym *k*.

Piérwsze trzy *á* pochylone zostają zwykle takowemi tak w zgłoskach zakrytych spółgłoską mocną lub słabą, jak i odkrytych, czwárte zaś *á*, zakryte spółgłoską słabą lub płynną, przechodzi w *a* jasne za przejściem spółgłoski słabéj lub płynnéj do następującéj samogłoski, z wyjątkiem *e* wsuwnego przed *k* i przed słowem posiłkowym *m*, *s*, za starosłowiańskie *jesŋ, jes,* które to *e* nie przemieniá poprzedzającego *á* ciemnego w *a* jasne. Spółgłoski wreszcie słabe i płynne pochylają pospolicie tylko w zgłosce końcowéj wyrazu poprzedzające *a*, w dalszych zaś zgłoskach od końca, jeżeli nie następuje pogłosowe *k*, sama tylko spółgłoska *v* pochylá poprzedzające *a*. Każde zaś *a* w słowiańsko-polskich wyrazach, które nie powstało ani s kontrakcyji, ani ze stopniowaniá, ani s powodu wyrzutni głoski, ani s pochylaniá zakrywającéj spółgłoski, jest piérwotne, czyli jasne, które niegdyś było w języku naszym krótkie.

§ 42.

O wyrazach cudzoziemskich w polszczyznie.

Żáden język jakiegokolwiek národu wykształconego lub nieoświeconego, żyjącego w pośrednim lub bezpośrednim związku i styczności z jinnemi národami, nie może się obyć bez wyrazów cudzoziemskich, które zarazem zyskują prawo obywatelstwa, przybiérają barwę národową, że tak rzekę, unarodowiają się i podlegają prawom językowym tego języka, do którego s potrzeby lub ze zbytku przyjęte zostały. W nájbogatszym i do nájwyższego stopnia doskonałości rozwiniętym języku europejskim, jakim jest język starożytnych Helenów, jileż to jest wyrazów cudzoziemskiego pochodzeniá, przejętych z języka starych Pelazgów, Indyján, Persów i Egipcyján, ale my jich cudzoziemskości nie czujem, ráz że nie známy dokładnie języków tych starożytnych ludów, powtóre że te wszystkie cudzoziemskie wyrazy gienijusz grecki nagiął pod prawa ojczystego języka, przy czym uważyć náleży, że tak Grecy, jak i Indyjanie, Persowie i to samo starzy Słowianie czerpali swoje piérwiástki językowe s przeddziejowéj spólnéj skarbnicy wyłącznéj mowy Jafetidów, a może ze spólnéj skarbnicy powszechnéj mowy ludzkiéj. Tak samo się rzecz má z mową słowiańską w ogóle, a w szczególności i s polskim językiem; i tu są piérwiástki spólne dáwnym

Indyjanom, Persom, Grekom, Łacinnikom i Giermanom, i obok tego wyrazy cudzoziemskie przejęte w dziejowéj epoce z obcych języków. Pozostaje nám więc jeszcze wykrycie prawideł na rozróżnianie dwu *a* w wyrazach cudzoziemskich do polszczyzny przyjętych, czyli rozwiązanie pytaniá, jak się w naszym języku wymáwiać i pisać powinna samogłoska *a* w wyrazach cudzoziemskich?

Nim to pytanie rozwiążem, zastanowim się pokrótce, jaką drogą przybywały do naszego języka wyrazy cudzoziemskie? Ażebyśmy zbyt porywczo nie oznaczali piętnem cudzoziemskości wyrazów naszych własnych, uważmy, że tak jak mowa starożytnych Helenów, tak i mowa słowiańská má wiele piérwiástków spólnych ze spokrewnionemi z nią językami, np. z mową odwiecznych sąsiadów i wrogów plemieniá słowiańskiego, t. j. z językiem Giermanów, jako to: *hlêb* gockie *hlaibs; sprijám* gockie *frio*, stąd *friend*, *Freund-prijácel; musêc-müssen; vládac-walten; pułk-Volk; jabłko-Apfel* lub per metathesim *Arbeit-robota;* starosłowiańskie *rab* nasze *parobek; Arm-ramę* itd. Z greczyzną i łaciną; np. *σιτός, žito; piję (pino)* łacińskie *bibo; pták, πετάννυμι πτάς; dac, dare, dár; krey, cruor* greckie *kreas* za *krevas; yidêc, yidere; rosa, ros, roris; orac, arare,* których itp. wyrazów piérwiástki znájdziesz znowu w indyjskim sanskrycie lub w perskim zendzie. Takich wyrazów, jako czerpanych ze spólnéj z Giermanami, Grekami, Łacinnikami, Indyjanami i Persami skarbnicy, za cudzoziemskie uważać nie náleży, i nie o takich tu mowa, lecz o wyrazach w dziejowéj epoce do naszego języka s cudzoziemszczyzny przybyłych.

Ze światłem Ewangieliji według obrządku rzymskiego przybyło do naszego języka wiele wyrazów nie tylko łacińskich, ale też i greckich i hebrajskich, osobliwie jimion własnych, jako to: *koscół, castellum; ółtár, altare; jałmuzna, eleemosyna; cmentár, coemeterium; Sem, Jakób, Mojżes, Dáyid* itd. Ojcowie nasi sprowadzili z Niemiec do miást i miasteczek rękodzielników, kupców, rzemieślników, a na ziemię przez wojny głód, lub morową zárazę wyludnione, lud wiejski. Wreszcie Konrád, książę mazowiecki, zaprosił sám Niemców do Prus, którzy lud pruski wynarodowiwszy i wytępiwszy, nazwali się sami Prusákami, zagubili język pruski, którego nielicznych pomników szukają jich uczeni, i na rzecz umiejętności językowéj zgłębiają mowę starożytnych Prusáków, nájbliżéj spokrewnioną z dzisiejszą mową Litwinów, Żmudzinów i Łotyszów, od których do naszego języka niejeden zabłąkáł się wyráz. Wálczyliśmy niegdyś s Turkami i Tatarami, zawieraliśmy z niemi przymierzá i sojusze. Przez to zetknięcie się z obcemi národami napłynęło do naszego języka w dziedzinie rzemiósł, przemysłu, rólnictwa i wojskowości dosyć wyrazów niemieckich i nieco tureckich i tatarskich. Co do romańskich ludów, więcéj duchem i charakterem zbliżonych do Słowián, s powodów naukowych związków ojców naszych z Włochami i przez zetknięcie się z oświatą włoską, nájpiérw wkrádać się zaczęły do naszego języka wyrazy włoskie, a w ostatnich czasach przez wielowłády wpływ francuczczyzny, wiele wyrazów francuzkich. Pomimo tego wszystkiego, język nasz, co do swego organizmu i składu, pozostáł dotąd czysto słowiańskim. Przez słowiańskie skłanianie i spájanie wyrazów cudzoziemskich, i przez nájlogiczniejszy rozwój jotacyzmu, będącego głównym i odróżniającym piętnem mowy słowiańskiéj, i przez wierne dochowanie samogłosek *ą, ę,* ze wszystkich języków słowiańskich język nasz nájmniéj od-

dalił się od swojéj starosłowiańskiéj siostrzycy. Zresztą wzorowi pisárze nasi co ráz mniéj posługują się cudzoziemskiemi przybyszami. Mało także znájdziesz piérwiástków i wyrazów w starosłowiańskim języku, jako to: *vłoĥv*, *magus*, *várnoksęzŋik*, *głagol-słovo*, *zdaĥi-vekac*, *vreŋę-vas* itd., którychby nie było i w naszym, a każdy prawie wyráz szczéro i czysto polski má swój odpowiedni piérwiástek w starosłowiańskim. Są jednakże wyrazy w naszym języku, które nám się wydają czysto polskiemi, np. *dbám*, *skáluję*, *skoda*, *dureŋ*, *łajdák*, *serŋęga* itd., a jednak niemi nie są, dlá tego téż nie znájdziesz jich piérwiástków w starosłowiańskim. Są to po większéj części wyrazy litewskie, jako to: *at-boju*, *at-boti* (w polskim *dbám*, s przyjimka *at* zostało tylko *d*) lub *daboju*, *iskaloju* i *skoda* (s przyjimka *jis* zostało tylko *s*) *durnus*, *ledokas*, *sermega* itd. I nawzajem wiele jest wyrazów w litewskim języku przejętych s polszczyzny, np. *abrazas-obráz*, *akrntas-okręt*, *boba-baba*, *britva-britva* itd. Tych wyrazów piérwiástki znájdują się w starosłowiańskim. Są znowu wyrazy, których piérwiástki są spólne litewszczyznie i polszczyznie, np. *dalys-dál*; *vistas-visty*; *viras-svéry*; *kytras-ĥytry*; *kada-ĥedy*; *kąsnoju-kąsám* od sanskryckiego *kand* itd.

§ 43.

Środek polszczeniá cudzoziemskich wyrazów przez przemianę europejskiego a *w staropslskie* á *pochylone.*

Wyrazy cudzoziemskie nie tylko przez skłanianie i spájanie, ale nawet przez przemianę europejskiego lub azyjatyckiego jasnego czyli prostego *a* na nasze rodzime staropolskie *á* pochylone, czyli jak mówią sanskryciści, przez stopniowanie *a* cudzoziemskiego, przebiérámy w szaty polskie. Gdzie ta przemiana europejskiego lub azyjatyckiego *a* w cudzoziemskich wyrazach zachodzi lub nie, na to odpowiadają nám również ojcowie nasi w księgach drukowanych w epoce Zygmuntów.

Według mojich spostrzeżeń trzymali się oni téj nader logicznéj zásady, jiż w wyrazach rzádko używanych, a nástępnie nie ulegających spolszczeniu, zwłászcza w umiejętnościach, naukach i w jimionach włásnych, którym chcieli zachować cudzoziemską barwę, zachowali téż *a* piérwotne, czyli proste; w wyrazach zaś, w powszechniejszym używaniu będących, które u nás i w potocznym życiu już od dáwna pozyskały prawa obywatelstwa, przemieniali *a* środkowe w staropolskie *á* pochylone. W jimionach zaś włásnych semickich oddáwali z nader drobnemi wyjątkami hebrajskie *pataĥ* przez *a* proste, *kamec* zaś przez *á* pochylone. Stąd i z dalszych mojich postrzeżeń wypływają 3 następujące prawidła dlá samogłoski *a* w wyrazach cudzoziemskich.

§ 44.

Prawidla dlá samogloski a *w wyrazach cudzoziemskich.*

1. *a* w wyrazach cudzoziemskich, i choćby słowiańskich, lecz nie w dziędzinie języka naszego rozwiniętych i dopiéro w nájnowszéj dobie dzie-

jowéj doń przyjętych, a nástępnie nie spolszczonych, odpowiadające cudzoziemskiemu *a*, pozostaje i w języku naszym proste tak w zgłoskach zakrytych jak i odkrytych, np. *Moab*, *saǹ*, *mat*, *fant*, *galant*, *palant*, *frant*, *svank* i wszystkie na *nk* i *nt*; gdybyśmy bowiem te wyrazy spolszczyć chcieli, musiałyby brzmiéć według analogiji *ląd-Land*, *kąt-Kante*, *mosąd-Messing*, *peŋąd-Pfenning*. *yelbląd* gockie *ulbandus*, lub *ręka* litewskie *ranka*, *vęgór* litewskie *angaris* itd., *tąt*, *galąt*, albo raczéj *fęt*, *galęt*, dlá pokrywającéj spółgłoski mocnéj. *Car*, *Hospodar*, *vładyka*, chociáż to są słowiańskie, jednakże nie zrodzone na gruncie polskim. Daléj *standar*, *Cezar*, *Plutarǹ*, *vart* na rzéce według Kopczyńskiego, *suvar*, *sarpe* rzeczownik, *atłas*, *bas*, *dubas*, *Sas*, *tasa*, *Bindas*, *Judas*, *Kleofas*, *Jonas*, *ananas*, *fijakr*, *fasa*, *damą*, *plac*, *akt*, *tombak*, *arak*, *lak*, *takt*, *dan*, *drygant*, *palant*, *amant*, *kurant*, *komŋissant*, *bazant*, *serzant*, *gaza*, *harac*, *hajduk*, *handel*, *hazard*, *kava*, *placek*, *lajek*, *lala*, *lament*, *blanket*, *larva*, *lazur*, *maca*, *paca*, *taca*, *palas*, *papér*, *graca*, *pomada*, *mamá*, *patent*, *patron*, *raǹin*, *sala*, *satyr*, *tabor*, *vakans*, *vata*, *vazon*, *suǹar*, *rasa*, *sajdak*, *tafla*, *vanna*, *manna*, *maŋstvo*, *sarfa*, *lemaŋstvo*, *baǹmat*, *batog* (litewskie *botagas*), *bazyl*, *caca*, *daǹ*, *fajans*, *gaǹ*, *galas*, *fabryka*, *teatr* itd.

2. *a* w jimionach włásnych cudzoziemskich, już przez przemianę jinnych głosek, a w szczególności spółgłosek, spolszczonych, jakkolwiek odpowiadające cudzoziemskiemu *a*, i to *a*, któremu w cudzoziemskich wyrazach odpowiadają samogłoski *o*, *e*, zmodyfikowane czyli powstałe s piérwotnego krótkiego *a*, pozostają proste tak w zgłoskach odkrytych jak i zakrytych.

Przykłady na 1szą część prawidła są: *Halzka (Elisabeth)*, *Jadyiga-Hedvig*, *Agŋéska-Agnes;* ten wyráz jest spolszczony końcówką *ska; Hyacinthus-Jacek* spolszczony przemianą zgłoski *hy* w *j*, *inthus* w *ek; Vavryŋec-Laurentius; Kasa-Catharina; Basa-Barbara; Błazéj-Blasius; Paveł-Paulus*, spolszczone przez przemianę *u* w *v*. *Jas* spolszczone pomimo *Ján*, *Jána*, *Kubás*, *Jakób* (trzymający za piętę) *Macéj-Mathias; Bartek*, *Bartłoŋéj-Bartholomæus; Francisek-Francesco; Francuz-Français* itd., do których dodáj jimiona pospolite przez przemianę jinnych głosek spolszczone, jako to: *ratus-Rathaus*, *kapelus il capello*, *tama-Damm*, *tablica-tabula*, *kara-Karren* przez opuszczenie jednego *r* spolszczone itd. Tu policzyć náleży słowa s piérwiástków cudzoziemskich dwutemátowe na *u* i *ova*, jako to: *maluję*, *malovac*, *malen* i rzeczownik z nich urobiony na *ár*, jako to: *malár*, w których piérwiástkowe *a* jest proste, według analogiji *handluję*, *handlovac; handeln*, *handlár*, *harcuję*, *harcovac* itd.

Przykłady na drugą część prawidła są: *hamovac-hemmen; raǹunek-Rechnung; raǹovac-rechnen*, *raǹŋistr; ratovac-retten; trafic-treffen; smak-schmecken; sanovac-schonen; jałmuzna-eleemosyna; ofiara-offero; blaǹa-Blech; balka* i *belka-Balken;* (jile razy w jakim wyrazie cudzoziemskim wymieniá się *a* na *e*, wtedy jest *a* proste); *fijałek-viola; brak-Gebrechen; cál-Zoll; smalec*, *Yelkopolaŋe* mówią *smolec-schmelzen; haft-heften; hałas* z białoruskiego, małoruskie *hołos*, nasze *głos*.

3. W jimionach pospolitych właśnie przez pochylanie cudzoziemskiego *a* spolszczonych odpowiednie cudzoziemskiemu *a* jest pochylone tak w zgłoskach zakrytych jak i odkrytych, jako to: *kád (cadus* hebrajskie *kha)*, *gróf*, *sáfa*, *stál*, *stáli*, *zák (diaconus)* więcéj przez wpływ poprzedzającego *z; bál* włoskie *ballo; pál-Pfahl; vál-vallum; cáp-Zapfen; hák*, *hávik*, *láda-Lade; flága*, *láger*, *plága*, *válek*, *łágev-lagena*, *puláp*, *błázen* (litewskie *bloz-*

nas); *pácér (pater noster); pápér* (*papa*); *pára* (łacińskie *par*), dwójka, stąd *páric, kojaric; pára* słowiańskie *vapor*, *páuza* i wszelkie cudzoziemskie z dwugłoską *au*, *králka* s czeskiego *kral* nasz *król; ráma-Rahmen*, *raróg*, *kráta*, *ráta do placeŋá*, *vága*, *uvága*, *vázic-Wage*, *válka*, *válny*, *puĥár*, *galár*, *komár*, *konár*, *Tatáry*, *tárc*, *gvár* ruskie *govor*, *filár*, *obcás*, *łást*, *mást*, *kutás*, *gnát*, *dáta*, *fál*, *fáłda*, *fáłs*, *kstáłt-Gestalt*, *koráb*, *korába* greckie κοραβος, *ółtár*, *ółtára* (*altare*), *páka*, *pávka*, *máĥ*, *máĥac*, *djábeł*, *djábła*, *psálm*. Skarga pisze *Marthy* o Sakramencie str. 186 *Sáry*, *plági*, tamże str. 192 *vápka* łacińskie *kapa;* porównáj francuzkie *chapeau*, rosyjskie *sapka.*

Uwága 1. Co się tyczy przemiany cudzoziemskiego *o* i *e* w *a* jasne, odnosi się to prawidło po większéj części do łaciny i niemczyzny, które to języki pospolicie przemieniają piérwotne *a* krótkie w *o* lub *e*, a bynájmniéj do litewskiego języka, który za sanskrytem dochowuje chętnie piérwotny głos krótkiego *a*, które u nás jak w greczyznie, łacinie i niemczyznie przechodzi w *o*.

Stąd téż pisze kś. Knapski w swojim polskim Słowniku *kára* (*poena*) stósownie do litewskiego *kora*, *koravone* z *á* pochylonym, (gdyż starosłowiańskie *kara* oznaczá według Mikłosicza *svár*, *kłótŋá* (*rixa*) i jest spokrewnione z litewskim *karas*, *bój*, *bitva*); i na odwrót z *a* jasnym *kara*, *távki*, z niemieckiego *Karren* według naszego powyższego prawidła.

Uwága 2. Gdy zestawim przytoczone na prawidło 3cie wyrazy z wyrazami prawidła 1go, spostrzeżem, że te ostatnie oznaczają pojęcia po większéj części świata eleganckiego z zákresu wyższych wárstw towarzystwa, kiedy piérwsze, t. j. na prawidło 3 podane, oznaczają po większéj części rzeczy do potrzeb zwyczajnych życiá społecznego náleżące. Zdaje się nadto, że wyrazy cudzoziemskie z *a* prostym dopiéro w nájnowszych czasach wkradły się do naszego języka, kiedy przeciwnie, wyrazy cudzoziemskie z *á* pochylonym od niepamiętnéj, a przynájmniéj oznaczyć się nie dającéj epoki uzyskały prawo obywatelstwa.

Uwága 3. Nasze *rada* pisze się przez *a* proste, gdyż ten wyráz nie pochodzi od niemieckiego *Rath*, które wráz z *rada* jest wzięte ze spólnéj skarbnicy językowéj; dowodem tego zdaje mi się być starosłowiańskie *radi* co znaczy *dlá* (*ob propter*) i serbskie *raditi*, co znaczy *pracovac*, *porábac*, np. *sto radis? co porábás? jak się más?* Przypuściwszy nawet, że nasze *rada* pochodzi wprost od niemieckiego *Rath*, to i tak, jako już spolszczone przez zámianę spółgłoski *th* w *d*, powinno by miéć według prawidła drugiego *a* proste.

Uwága 4. Na szczególniejszą uwágę zasługuje, iż ojcowie nasi, nadając polską barwę wyrazom cudzoziemskim, zawierającym w sobie więcéj niżeli jedno *a*, przemieniali tylko jedno, i to ostatnie w wyrazie w polskie *á* pochylone, jako to: *sabát*, *sabátu; sagán*, *sagánu; Tatár*, *Tatárą; cabán*, *cabáną; gałgán*, *gałgána; balsám*, *balsámu; Łabán Łabána; kajdány*, *majdány*, *dragán*, *dragána; parkán*, *parkána; kapłán*, *kapłána; plebán*, *plebána;* (według analogiji) *kołtán*, *kołtána; kastán*, *kastána; harápi*, *harápa; halábart* lub *halabárta; kafár*, *kafára; safár*, *safára* z niemieckiego *schaffen.* Z greckiego lub łaciny na *ar*, oznaczające dostojeństwa lub osoby biblijne: *Cesara*, *Łazara*, mają *a* proste, swojskie zaś *á* pochylone, jako to: *gospodára*, *lekára* itd. *bakalár*, *bakalára* (godność w pojęciu naszym spowszechniała) *kałamár*, *kałamára* (włoskie *calamajo*); *kramár*, *kramára; galár*, *galáry; konár*, *konáry; atłás*, *atłásu; kamrát*, *kamráta; prałát*, *prałáta; bławát*, *bławátu; skarłát*, *skarłátu*; *majestát*, *majestátu*; za tą analogiją poszły zapewne i wyrazy cudzoziemskie z jednym *a* w końcowéj zgłosce: *temát*, *temátu*; *atentát*, *atentátu*; *systemát*, *systemátu*; *semát*, *semátu*; *sałáta*, *materác*, *materáca*; *pałác*, *pałácu*; *palcát*, *palcátu*; *garbár*, *garbára; malár*, *malára*; *gospodára;* pisze Skarga: *Stefán*, *Stefána*; *Scepán*, *Scepána*; *plebán*, *plebána*; *zupán*, *zupána*; *puhár*, *puhára*; *suĥár*, *suĥára* z rosyjskiego, *konár*, *konára*; *usár*, *usára*; *bułát*, *bułáta*; *dukát*, *dukáta* itd. Że się tu *a* ostatnie w mianowniku stopniuje, powodem zdaje się być przygłos, który w dal-

szych skłonnikach pádá na to *a*, jako będące w przedostatniéj zgłosce. Drugi powód pochylaniá rzeczonego *a* jest i ten, że w wyrazach grecko-łacińskich zwykle to *a* jest albo długie, albo akcentowane. Tak to ojcowie nasi w sprawie ojczystego języka nie postępowali sobie płocho i lekkomyślnie, lecz z głębokim námysłem i rozwágą, a nigdy dlá swego widzimisię, nigdy bez dostatecznego powodu. Obyśmy jich w tym względzie naśladowali! Pisali, np. *Dáyid*, *Dáyida* z *á* pochylonym, boć i w hebrajskim pisze się *kamec* דָוִד, które się według Stojeńskiego świadectwa wymáwiá jak nasze *á* pochylone, *Jordán*, *Jordánu*, יַרְדֵן z *e* długim, zwanym *cere*, który to wyráz pisze Septuaginta z akcentem nad *a*, *Ιορδάνης*.

Uwága 5. Godne są báczeniá spolszczone jimiona wlásne hebrajskie, mające na końcu zgłoskę *jáh*, oznaczającą Boga. To *jáh* pisze się w hebrajskim przez *kamec*, i przemieniło się w naszym języku na *jás* z *á* pochylonym, jako to: od *Jiremijāh* od Boga wywyższony, *Jesajāh* w Bogu zbawiony, mámy: *Jeremijás*, *Izaijás*, *Jeremijása*, *Izaijása*. Za tą analogiją poszło *Judā*, *Judás*, *Judása* i jimiona grecko-łacińskie: *Łukás*, *Łukása*; *Aeneás*, *Aeneása*; *Fiðijás*, *Fiðijása*. Jeżeli w rzeczonych wyrazach zamiást *s* jest *s*, wtedy poprzedzające *a* jest proste, np. *Judas*, *Judasa*; *Kleofas*, *Kleofasa*; *Jonas*, *Jonasa*. Zdaje się tedy wielkim práwdopobieństwem, że te jimiona wlásne na *ás* s końcowym *s*, winny swoje *á* pochylone hebrajskiemu *kamec*; z greckim zaś *s* na końcu zachowują europejskie czyli proste *a*, które co do brzmieniá odpowiadá hebrajskiemu *patah*.

Uwága 6. Otóż wszystko, co względem rozróżnianiá dwu *a* w naszym języku za przewodnictwem kś. Kopczyńskiego, Wujka, Skargi, Jána Kochanowskiego i Łukásza Górnickiego wyśledzić mi się udało. Wyniki mojich badáń w tym względzie objąłem w powyższych §§. Nie pozostaje nic już, jak tylko nieco trudu i ćwiczeniá w jich zastósowaniu, a te same rodzime dźwięki zabrzmią w ustach i obijać się będą o uszy nasze, jakie brzmiały w ustach ojców naszych w epoce oświaty i sláwy národowéj, i język ojczysty odzyská znowu i dlá ucha naszego i dlá ucha naszych potomków te świetne stroje i barwy, których go pozbawił, może skądjinąd zbawienny, lecz w tym względzie nader szkodliwy wpływ sfrancuziałych salonów warszawskich i salonów panów naszych. Miłośnikom zaś ojczystego języka, mającym chęć do ćwiczeniá się w odróżnianiu dwu *a* tak w wymáwianiu, jak i w pisaniu, radziłbym tymczasem z uwzględnieniem podanych przezemnie prawideł w powyższych §ach, przepisać z uwágą kilka rozdziałów Bibliji kś. Wujka, albo kś. Skargi kázań, albo też kilka psalmów Jána Kochanowskiego. Przy takowym ćwiczeniu się náleży jednakże przenosić znamię z *a* jasnego na *á* ciemne, czyli pochylone, które u Pisárzy Zygmuntowskich pozostaje bez znamieniá.

§ 45.

Pogląd historyczny na sposób oznaczaniá á pochylonego i na rozróżnianie dwu a w naszym języku.

Kś. Parkosz i kś. Świętosłáw, tłumacz prawa Wiślickiego, uznáwszy, że nasze samogłoski pochylone są następcami samogłosek niegdyś długich, oznaczali jak *ó*, *é* pochylone dwójkami *oo*, *ee*, tak też i *á* pochylone dwójką *aa*. W pomnikach znajdujących się w dodatku do Piśmiennictwa prof. Maciejowskiego znajdujemy częstokroć to *á* pochylone oznaczone samogłoską *ą*. W modlitwach przed kázaniem i po kázaniu, pisanych wewnątrz okładki przekładu Postilli Melanchtona przez Seklucyjana z r. 1556 z biblijoteki klásztoru Strzygowskiego, który to egzemplárz znajduje się obecnie w biblijotece uniwersytetu Wrocławskiego, oznácza jich niewiadomy pisárz nasze *á* pochylone przez *au*, pisząc np. *dlau*, *naus*, *naum* itd. za nasze *dlá*, *nás*, *nám*.

Ján Kochanowski wkrótce przed swojim zgonem, narádzając się s kś. Januszowskim, autorem Karakteru Polskiego, o grafice naszéj, zalecáł, aby tę różnicę dwu *a* w naszym języku oznaczać dwiema odmiennemi postaciami głoski, pomimo że już w roku 1518 kś. Zaborowski, autor graficznéj rozprawy, radził *á* pochylone, jako rodzime polskie, nie oznaczać żádnym znamieniem, przeciwnie zaś *a* jasne kréskować jako europejskie i kosmopolityczne. Za radą jego poszły drukarnie krakowskie, a ostatniá księga, drukowaná s kréskowanym *a* jasnym, jest przedruk bibliji kś. Wujka s tekstem łacińskim, wydany u Jezuitów w Wrocławiu r. 1771; aczkolwiek już w r. 1551 Ján Seklucyjan w swojéj rozprawie o grafice polskiéj, dodanéj do jego przekładu nowego testamentu, zalécáł kréskować *a* polskie i zostáwiać bez kréski *a* europejskie. Ta rozmajitość graficznych środków ku odróżnianiu dwu *a* w naszym języku pozostanie na zawsze historycznym dowodem, że ojcowie nasi czuli instynktowo wielką doniosłość tego odróżniániá w nauce ojczystego języka. Tę doniosłość i wáżność czuł także kś. Onufry Kopczyński, autor gramatyki národowéj, po ráz piérwszy wydanéj w Warszawie r. 1785, który za radą Seklucyjana przeniósł kréskę z *a* europejskiego na polskie. Nájpiérwszy gramatyk nasz, spolszczony Francuz, rodem s Thionville, Piotr Stojeński, w swojéj gramatyce, napisanéj po łacinie i wydanéj w Krakowie u Wierzbięty r. 1568, który przez lát 10 uczył się języka polskiego od wykształconych Małopolán, podáł nám stanowczo, jak za jego czasów Małopolanie wymáwiali *á* pochylone, które nazywá *a* obscurum, i *a* proste, które nazywá *a* clarum. Według niego brzmiało piérwsze jak hebrajskie *kamec*, drugie jak hebrajskie *patah* według wymáwianiá palestyńskich i portugalskich Żydów i chrześcijańskich uczonych. Przytáczá on na kážde *a* kilka przykładów, które w zupełnéj są zgodzie z rozwiniętemi przez nás zásadami w powyższych §ach. Odtąd aż do Szylarskiego, który r. 1770 wydáł gramatykę języka polskiego, piérwszą po polsku, a zatym dlá Poláków, wyszło około dwadzieścia kilka gramatyk języka naszego dlá cudzoziemców, a nástępnie pisanych już po łacinie, już po francuzku, a nájwięcéj po niemiecku, których spis dołączył śp. prof. Jędrzéj Kucharski do swego przekładu graficznéj rozprawy kś. Stanisława Zaborowskiego, wydanego w Warszawie r. 1825.

Wszyscy ci gramatycy, z wyjątkiem Szylarskiego, nauczają po swojemu o różnicy dwu *a* w naszym języku. Niektórzy z nich podają mniéj więcéj obszerne spisy, w których zestáwiają obok siebie podobnie brzmiące wyrazy polskie z *a* prostym i z *á* pochylonym. Takowy spis zostawił nám kś. Kopczyński w swojéj pozgonnéj gramatyce, wydanéj w Warszawie u kś. Pijarów r. 1817, chcąc tym spisem, jako swym nájwiększym dowodem, przekonać naszych literatów o potrzebie i pożytku rozróżniániá dwu *a* w naszym języku, na co podáł w rzeczonym pośmiertnym dziele swojim 27 prawideł, które jednakże nie opiérają się na żádnéj umiejętnéj podstawie. W spisie zaś swojim przytáczá, np. *gra* rzeczownik, *duma* rzeczownik, *syatła* rzeczownik, obok tego na *á* pochylone *grá* słowo, *dumá* słowo, *syatłá* przymiotnik itd., lecz nie powiadá, jak i jego poprzednicy, dlá czego pisać się powinno rzeczowniki *gra*, *duma*, *syatła* s końcowym *a* jasnym i znowu formy słowne: *grá*, *dumá* i przymiotnik *syatłá* s końcowym *á* pochylonym. Dlá tego též znakomity pisárz Alojizy Feliński, urodzony na Wołyniu w pośród ruskiego ludu, i nie mający styczności z wielkopolskim ludem, ani

z wielkopolską szlachtą, i biorący wymáwianie polszczyzny sfrancuziałych panów naszych, lub z ruszczonych Poláków za normalne, obálá dowód wyprowadzony ze spisu Kopczyńskiego, jak nástępuje, mówiąc na str. 131 tomu II, wydaniá wrocławskiego z r. 1840, w swojéj rozprawie o pisowni napisanéj około r. 1808, a wydanéj 1816. „Możnáby, zadáwszy sobie pracy, (mówi Feliński) zebrać więcéj podobnych tablic, np.

Kit (do okna)...........	*Kit* (od kita, kitka).
Lin (ryba)...............	*Lin* (od lina, sznur).
Yic (słowo)...............	*Yic* (dębowá).
Yin (od wino)...........	*Yin* (od wina).
Myto (cło)................	*Myto* (od myć).
Zil (słowo)...............	*Zil* (jimię od żyła).
Zice (od żyję)...........	*Zice* (od żyto).
Gruby (przymiotnik)...	*Gruby* (rzeczownik od gruba, dół).
Ucuc (słowo)............	*Ucuc* (rzeczownik od uczucie itd.).

„Gdyby kto s téj ostatniéj tablicy chciáł wnioskować, że różnica znaczeniá między wyrazami w piérwszym, a wyrazami w drugim rzędzie położonemi pochodzi od różnicy wymáwianiá samogłosek *i, y, u* a zatym, że i nad niemi trzeba czasem dáwać znamię, a czasem nie trzeba, czyżby takie wnioskowanie było dla nás przekonywującym? wcale nie.“

Tak rozumuje przeciwko Kopczyńskiemu Feliński, nie mogący mieć w swojim czasie wyobrażeniá wráz s Kopczyńskim o samogłosce *a* kontrahowanéj, stopniowanéj lub pochylonéj, jako nástępczyni długiego *a* w naszym języku. Tu zwrócić náleży uwágę czytelnika, że Feliński w powyższym spisie umieścił tylko takie przykłady, w których chodzi o pochylanie samogłosek *i, u.* Jakkolwiek wątpić nie możná, że i te samogłoski w przeddziejowéj dobie słowiańskiéj mowy były krótkiemi i długiemi, to jednakże skoro na miejsce przedłużaniá samogłosek nastąpiło w języku naszym jich pochylanie, samogłoski te, jako stojące na obu krańcach skali samogłoskowéj, musiały pozostać nie tknięte, a zatym nie uległy żádnéj zmianie Samogłoski tedy *i, y, u* nie podlegają prawu pochylaniá ani w skutek zakrywających spółgłosek, ani w skutek wyrzutni głoski, ani w skutek kontrakcyji, lecz ten niedostatek wynagradzają nám sowicie swym stopniowaniem, w skutek którego ze samogłoski *i* rodzą się w słowiańskim języku, a w szczególności w naszym polskim, dwugłoskowe samogłoski *e, é, a, á, o, ó* i dwójki *ój, áj,* ze samogłosek zaś *u, y* dwójki *ov, áv* o czym późniéj obszerniéj pomówim. Tymczasem na wzmocnienie jego dowodu przeciwko Kopczyńskiemu dodajemy jeszcze, że nawet w piśmie odróżniającym kréską *a* jasne od *á* ciemnego, będą jeszcze wyrazy jednakowo pisane, różnego znaczeniá; np. *má* kontrahowane z *moja* i *má* kontrahowane z *maje, priperá* od *pripere* za *priperija,* i *priperá* za *priperaje* od *priperac* itd. Pomimo tego zawsze będzie korzyścią, jeżeli pisowniá nasza etymologiczná s powodów gramatycznych, a nie s chęci odróżnianiá znaczeń wyrazów, takowe w licznych jinnych razach odróżniać będzie. Taki był stán rzeczy, kiedy Towarzystwo Przyjációł Nauk Warszawskie w roku 1827 wybrało s pośród siebie deputacyją do ustaleniá polskiéj pisowni. Wyznaczeni przez Towarzystwo do

rozwiązaniá tego zadaniá członkowie wezwali za zezwoleniem tegoż Towarzystwa do udziału w swych prácach nájznakomitszego w ówczas badácza mowy ojczystéj, gieneráła Mrozińskiego. Rzecz o potrzebie kréskowaniá samogłosek *a*, *o*, *e* rozbiérali krytycznie, lecz jednostronnie, tylko s fonetycznego stanowiska. Tenże Mroziński, kś. Szwejkowski, rektór byłego uniwersytetu Warszawskiego, i nasz wieszcz národowy, prof. Kazimiérz Brodziński, ponieważ w salonowym wymáwianiu polszczyzny, które ci trzéj mężowie uwáżali za normalne, znikła już była różnica pod przeważnym wpływem francuzczyzny i poniekąd łaciny pomiędzy *a* jasnym i *á* ciemnym, a dochowała się jeszcze różnica pomiędzy *o*, *e* jasnemi i ciemnemi: przeto uznali za rzecz stósowną, nie odróżniać w naszéj pisowni dwu *a*, któréj różnicy w francuzczyznie nie widzieli, a natomiást odróżniać *o*, *e* jasne od *ó*, *é* ciemnych czyli kréskowanych; boć i Francuzi w swojéj pisowni odróżniają dotąd *o* jasne od *ó* ciemnego, które oznaczają dwójką *au*, i używają siedmiorakiego oznaczaniá głosu samogłoski *e*: *e*, *é*, *è*, *ei*, *eu*, *oe*, *ai*.

Brodziński w swojéj rozprawie o łagodzeniu języka polskiego lękáł się, ażeby do książkowéj polszczyzny nie zakradło się wymáwianie *á* ciemnego naszego ludu, jeszcze nie zruszczonego w Wielkopolsce, na Mazowszu, a nawet w Małopolsce, głosem podobnym do *o*, czego sobie nie życzył nawet sám Kopczyński, nie uwzględniwszy tego pewnika, że jak pomiędzy *o* i *u*, *e* i *i* jistnieje w naszym języku głos pośredni, tak téż jistniáł i jistnieje dotąd w ustach wielkopolskiéj szlachty, mężów, kobiét i dzieci, niewynárodowionych jeszcze pod wpływem cudzoziemskiego wychowaniá, głos pośredni pomiędzy *a* i *o*.

Mroziński zaś, opiérając się na téj prawdzie, że głos, który już ráz zniknął z języka, żádnemi środkami i usiłowaniami przywrócić się nie dá, odrzucił bezwarunkowo i na wieczne czasy odróżnianie dwu *a* w naszéj pisowni, nie uwáżając na poważne i niczym nie zbite świadectwo kś. Kopczyńskiego, że właśnie w Wielkopolsce, będącéj kolébką naszego národu, ta różnica dwu *a* w żywéj mowie polskiéj jistniała za jego czasów i jistnieje dotąd jeszcze po upływie przeszło 40 lát i zapewne do końca jistnieć będzie, z wyjątkiem naszych salonów.

Lecz dosyć już o fonetycznéj stronie naszego *á* pochylonego, którá w umiejętności ojczystego języka nájmniéj ważnym jest momentem. Dlá tego téż oględny kś. Szwejkowski, przypuszczając, że odróżnianie dwu *a* w naszym języku, zachowywane i w książkowéj polszczyznie od czasów kś. Świętosłáwa i Parkosza, t. j. od r. 1440 do 1771, w którym była drukowaná ostatniá księga polská z rzeczonym odróżnianiem, może miéć naukową doniosłość, zawyrokowáł, że dopóki kto nie wykryje umiejętnéj podstawy (a nie wykrył jéj i wykryć nie mógł w swojim czasie kś. Kopczyński), dopóty odróżniać dwu *a* w naszéj pisowni nie náleży.

Práce Deputacyji wyszły w Warszawie pod koniec r. 1830 pod nápisem: *Rozprawy i Wnioski*, w którym to dziele to szanowne grono w wniosku piérwszym ogłosiło swe zbiorowe zdanie o rozróżnianiu dwu *a* jak następuje:

„Zwyczáj powszechny od dáwna już odrzucił znamioniowanie samogłoski *a* do rozróżnieniá w mowie prawie niepodobne, dlá wdzięku języka nic korzystne. Pozostają więc samogłoski *o*, *e*, których brzmienie ściśnione,

t. j. pochylające się w piérwszéj do brzmieniá *u*, w drugiéj do brzmieniá *y*, *i*, oznaczá się w piśmie znamieniem itd.“

Chociáż Deputacyjá nie ogłosiła w r. 1830 swych prác za dzieło Warszawskiego Towarzystwa Przyjációł Nauk, lecz jedynie za swoje właśne, chociáż ogłászając je, wezwała wszystkich badáczy i miłośników języka ojczystego do roztrząsaniá i ocèniániá jéj dzieła, a w szczególności Wniosków, przed ostatecznym jich zatwierdzeniem przez samo Towarzystwo, chociáż do tego pożądanego zatwierdzeniá wcale nie przyszło dlá wybuchłego powstaniá listopadowego, w skutku którego toż Towarzystwo przez cara Mikołaja zniesione zostało, to jednakże od tego czasu nasi gramatycy aż do dzisiáj uznają się wolnemi od obowiązku wyśledzeniá umiejętnéj podstawy, na któréj rozróżnianie dwu *a* w naszym języku polegało i polegá. Skutkiem czego w umiejętności ojczystego języka, w którego organizmie nie widziáno i widzieć nie chciáno tego wáżnego kółka, powstały pomiędzy niemi jałowe i dotąd nie załatwione spory względem zakończeniá biernika liczby pojedyńczéj zajimków i rzeczowników żeńskich, które jednym podobá się zawsze kończyć na *ę*, drugim na *ą*; gdy tymczasem w gruncie rzeczy ani samogłoska *ą* ani *ę* nie jest znamieniem rzeczonego skłonnika, tylko jedynie spółgłoska *m*, która rozpływając się w *a* jasnym, wydaje końcówkę *ę*, w *á* zaś ciemnym, końcówkę *ą*. Daléj gramatycy nasi, złudzeni pozorami, zestáwiając formy słówne *volá*, *daje*, *vini*, uważali wszystkie 3 końcowe samogłoski *a* *e*, *i*, albo za spójki, albo za ostatnie głoski tematu, nie zwáżając, że w końcowym *a* formy *volá* itp. tkwi spójka *je*. Stąd też do dnia dzisiejszego nie mámy w gramatyce naszego języka umiejętnego systemu konjugacyji. Tak to jedna cząstka składowá, nie poznaná i nie dokładnie pojętá, pociągá za sobą zámęt i gmátwaninę w jinnych częściach składowych jakiegokolwiekbądź organizmu.

§ 46.

Szczegółowe prawidła na pochylanie samogłosek o *i* o *jał.*

Powiedzieliśmy w § 29, mówiąc w ogóle o kontrahowaniu samogłosek, że dwójka *io* kontrahuje się w *o*, np. w celowniku liczby mnogiéj *końanom*, *bicom* za *końanijom*, *bicijom* itd. Tutáj dodajemy, że według dzisiejszego wymáwianiá polszczyzny to powstałe s kontrakcyji *o* nie różni się od głosu pojedyńczego *o*, aczkolwiek według zásád naszéj teoryji powinnoby być pochylone.

To nadmieniwszy, przystępujemy do szczegółowych prawideł pochylaniá samogłoski *o*, opiérających się na ogólnéj podstawie przedłużaniá samogłosek.

1. Pochylone *ó*, które niegdyś było długie, stoji dlá wyrzutni głosek w następujących wyrazach: *córa* za *dcora* po czesku *dcera*, które się urobiło ze starszéj litewskiéj formy tematu *dukter*, po litewsku *córa* nazywá się *dukte*, dopełniacz *dukters*, odpadły więc w naszym *córa* całá piérwiástkowá zgłoska *duk*, od którego urobiło się małoruskie *docka*, a *t* piérwiástkowe zmiękczyło się u nás w *c* (porównáj sanskryckie *duhitār*, greckie *θυγατηρ*, niemieckie *Tochter*); *król*, *króla* odpowiadá litewskiemu

karalus, które piérwotnie oznaczało *voda*, *vojovnika* od *karas*, *vojna*, *bój;* wypadła więc piérwszá samogłoska *a* przed *r*, drugie zaś *a* przeszło w *o*, po czesku *kral*, po rusku *korol;* — *który* starosłowiańskie *kotory*, odpadło *o* pomiędzy *k* i *t*, sanskryckie *kataras;* — w *móyic* odpadło *ł;* Psáłterz Małgorzaty pisze *mołyic*, po czesku *mluyiti*, *mluva*, jednakże nie mówimy *móva* tylko *mova;* — w *póro-pére*, jednego piérwiástku z greckim *pteron*, wypadło piérwiástkowe *t;* — w *tkór* odpadła samogłoska *i* (porównáj krajińskie *dikur*, tyle co *sperduk*); we *vtóry*, za *dvtory* od *dva* wypadło *d* podobnie jak we *vątpic* za *dvątpic* (porównáj greckie *δυο*, *δευτερος*, niemieckie *zweifeln* od *zwei*, *dubitare* od *duo*); — w *zóráy*, jednego piérwiástku z łacińskim *grus*, gdzie *g* zmiękczyło się w *z*. *Pólka* za *Polávka*, po rusku *Polaska*, według Krasickiego od *Polák*, skąd nasze *Polák; pólka* tániec czeski, po naszemu *połóvka;* — *pójdę*, *pójsc*; *dójdę*, *dójsc*, gdyż tu wypadło piérwiástkowe *i;* co jinnego *dojrę*, *spojrę* itd. od *zrę*, gdyż tu nic nie wypadło, spółgłoska zaś *j* zastępuje miejsce piérwiástkowego *z;* tak samo w *pojmę*, *dojmę* od *jimę*, gdyż w *jimę j* jest piérwiástkową głoską, znajdujące się zaś *i* w *jimę*, które w *dojmę* i *pojmę* wypadło, jest tylko eufoniczną wsuwką s potrzeby wymówieniá spółgłoski *j* przed *m*. Jinne zaś poszły za analogiją dopiéro etymologicznie rozebranych. — *góra* czeskie *hor*, *hora* i *hůra*, hebrajskie *har* i *hor*, greckie *oros* — według téj analogiji wymáwiają Wielkopolanie za Knapskim *dróga*, hebrajskie *derek*, stąd pochodne *podróz*, *podrózi*, może dlá różnicy od *podrozi*, *podrozic*, lecz *drozina* a jednak *drózka*. — *póki*, *dopóki*, złożone s *po* i starosłowiańskie *aky*, gdzie *a* od *aky* wypadło, i według téj analogiji *póty*, *dopóty*; *vójt* z niemieckiego *Voigt*, a to z łacińskiego *advocatus*. Pochylają się daléj: *stróz*, *stróza*, *kłócic*, *młócic*, *ogółu*, *płótno*, *povrósło*, *prókno*, *prósic*, *skóra*, lecz *kora*, *zvegółu*, *vłócic*, *vłókno*, *vróbel*, *vrócic*, *vrózic*, *vskórac*, *zródło*, *sósty*, *sódmy*, *ósmy*, *ból*, *bólu*. Cudzoziemskie jimiona włásne *Józef*, łacińskie *Josephus*, *Jakób* (*Jacobus*), zostały spolszczone przez pochylenie samogłoski *o*; tak samo *kór*, łacińskie *korus*, *rózá* łacińskie *rosa*. Pochylone *ó* powyżéj rzeczonych wyrazów zostaje pochylone tak w zgłoskach odkrytych, jak i zakrytych.

2. Dopełniacze liczby mnogiéj rzeczowników żeńskich i nijakich, np. *cnót*, *robót*, *vrót*, *óc*, *stóp*, *kóp*, *brón*, *vrón*, *sóstr* itd. według analogiji *sát*, *lát*, *nevyást*; jednakże od tego prawidła wiele jest wyjątków, jako to: *kosa*, *kos*, dlá różnicy od *kóz*, *koza*, i tak wszędzie, gdzie się znajdują dwa równobrzmiące temáta, jeden ze spółgłoską mocną, drugi z odpowiednią jéj słabą; nadto: *błota*, *błot*; *nota*, *not*; *strona*, *stron*, dlá różnicy *nóta*, *nót*; *stróna*, *strón*; *sofa*, *sof*; *zvłok*, *porvok*, *zop*, *rot* itd.

3. W końcowych zgłoskach zakrytych spółgłoską słabą lub płynną, z wyjątkiem zakrywających spółgłosek płynnych *m*, *n*, np. *róg*, *vróg*, *rób*, *róv*, *ród*, *vóz*, *vór*, *bór*, *bóbr*, *vół*, *dół*, *sól*, *rój*, *strój*, *bój*, *yezór*, *mógł* lecz *mokł*, *yódł*, *yózł*, *nósł*, *gnótł*, *plótł*, *vród*, *vsród*, *popół*, *koscół*, *spód*, *róbmy*, *róbce*, *móv*, *móvmy*, *stój*, *stójmy*, *stójce* itd. Lecz skoro się te końcowe zgłoski odkrywają, wtedy samogłoska *o* wrácá do swego piérwotnego głosu, np. *rogu*, *vroga*, *robę*, *rovu*, *rodu*, *voza*, *vora*, *boru*, *bobra*, *vołu*, *dołu*, *soli*, *roju*, *stroju*, *boju*, *yezora*, *vęgora*, *mogła*, *yodła*, *yozła*, *nosła*, *gnotła*, *plotła* itd.

Mroziński w swojéj rozprawie powiadá:

„Dwie spółgłoski stojące w końcu słowa (wyrazu) nie zmieniają otwartego brzmieniá samogłoski *o*, chociáżby nawet obie náleżały do liczby tych,

które stojąc pojedyńczo, pochylają brzmienie samogłoski; t. j. dlá schwytaniá spółgłoski nie pochylámy głoski *o*, gdy spółgłoska ta nie kończy wyrazu, ale jest przejściem do dálszéj jeszcze spółgłoski, np. *torb*, *kord*, *hołd*, *ƀodr*, *morv*, *prosb*, *grozb*, *vojsk*. Tam tylko, gdzie piérwszá ze dwu jest słabá, a drugá płynná, głoska *o* má zwykle brzmienie pochylone, np. *bóbr*, *dóbr*, *mógł*, *yódł*, *yózł* itd."

Tego prawidła Mrozińskiego nie postawiła Deputacyjá pomiędzy *Wnioskami;* mogłoby ono jednakże ujść co do mianowników męzkich *kord*, *hołd* itd., lecz co do dopełniaczów liczby mnogiéj rzeczowników żeńskich i nijakich sądziłbym, jiżby tu nie náleżało poświęcać dlá miłodźwięku, który może być względnym, ogólnego prawidła, wymágającego pochylaniá samogłosek *a*, *o* w tym skłonniku. Przeto pisać i mówićby náleżało przynájmniéj, kiedy po *r* następuje słabá spółgłoska: *dóbr*, *hórd*, *ƀódr*, *mórv*, *prósb*, *grózb*, lecz *vojsk*, gdyż *k* jest mocnym.

Czelakowski w swojéj Porównáwczéj Gramatyce str. 59 tak o naszym *ó* pochylonym rozpráwiá:

„Wspomniało się już wyżéj, że samogłoska *o*, kiedy się przedłużá, swój głos zaciemniá i w *ó* przechodzi w języku czeskim i poniekąd i w polskim, aczkolwiek długość podług rozmajitego skłanianiá i pochodzeniá zmieniá się s krótkością. Pewnego jednakże i bezwyjątkowego prawidła o téj przemianie, zwłászcza w polskim języku, trudno jest podać, dlá tego, że duch języka tu sobie zbyt dowolnie poczyná i po części samo uczucie miłodźwięku w tym względzie rozstrzygá. Czymżeby się dowieść dało, dlá czego mówi się i pisze, np. *góra*, czeskie *ƀora* a *vzhůře*, *kopa* dopełniacz *kóp* i znowu *doba*, *dob*; dlá czego *yecór* i znowu *javor* i tak w licznych jinnych razach."

Sądzę, jiż ubyłoby téj niejednostajności, gdybyśmy się wszyscy zgodzić mogli na pochylanie wszystkich dopełniaczów liczby mnogiéj i pisali i wymáwiali: *dóbr*, *jezór*, *sikór*, *kós*, *prósb* itd., albowiem dopełniacze liczby mnogiéj tematów zakrytych spółgłoską słabą lub płynną mają bez wyjątku *ó* pochylone, np. *dóbr*, *ƀoréb*, *ozdób*, *mów*, *krów*, *osób*, *sów*, *dróg*, *ostróg*, *nóg*, *kóz*, *bród*, *vód*, *nágród*, *mór*, *pól*, *pór*, *ról*, *zbrój*, lecz zdaje się lepiéj *zbroji* itd. Od tego prawidła wyjmują się przyjimki *od* po starosłowiańsku *ot*, *pod*, *ogón*, *ogónovy*, *ogónek* według Knapskiego. Daléj wyrazy cudzoziemskie, a w szczególności łacińskie: *aktor*, *favor*, *honor*, *rektor*, *direktor* itd. Jeżeli *ł* i *r* końcowe jest pogłosem, nie náleżącym do piérwiástku, wtedy zakrywając końcową zgłoskę, nie pochylá poprzedzającego *o*, np. *kyicoł*, *gąsor*, *kavor*, lecz *yecór*, litewskie *vakaras*; *vęgór* litewskie *angaris*. Według téj analogiji sądzi Deputacyjá, że náleży wymáwiać bez pochylaniá *dęcoł*, *gruvoł*, *mozoł*, *paƀoł*, *sokoł*, *javor*, *jezor*, *piskor*, *por*, *sikor*, *ziyoł*, które to wymáwianie bez pochylaniá nie má żádnéj zásady. Spółgłoska *z* nie pochylá także samogłoski *o*, gdy jest przyrostkiem, np. *toz*, *jakoz*, *vselakoz*, *trudnoz*, *móyonoz*, *byłozto* itp., jednakże mówim pospolicie *otóz cóz*, *któz*, chociáż tu *z* równie jest przyrostkiem.

4. W środku wyrazu samogłoska *o* má brzmienie pochylone przed temiż samemi spółgłoskami, gdy po nich następuje zakończenie *ka*, *ko*, bądź dlá zdrobniałości, np. *główka*, *makówka*, *skółka*, *kłódka*, *słówko*, *zółko*, *kółko*, bądź w wyrazach, które tymże samym sposobem, na kształt zdrobniałych, chociáż od nieużywanych wyrazów utworzone, np. *boróvka*, *kri-*

żóvka, dańóvka, żidóvka, mróvka, złotóvka, skóvka, rozvódka, dorózka itd. W tym razie samogłoska *o* má brzmienie pochylone po odłączeniu się nawet od następującéj spółgłoski: *słóvko, słóvek, żidóvek* itd., gdzie samogłoska *e*, jako wsuwná, nie wpływá na poprzedzające przed *k*, *ó* pochylone.

Tak samo się rzecz má w rzeczownikach mězkich pochodnych s pogłosem *k;* dlá téj saméj przyczyny, np. *ogródek, ołóvek, podgłóvek, podbródek, prisłóvek, podnóżek,* również w wyrazach zdrobniałych: *vózek, ogórek* itd. Od tego wyjmują się: *parobek, zárodek, vyrodek, odrodek, ηodek, spodek, vrodek, kołek, rosołek, vorek, dvorek* itd. W wyrazach *pół, óv, bój*, oráz w liczebnikach *dvój, trój, cvór*, samogłoska *o* zachowuje brzmienie pochylone, które jéj nadaje pokrywającá spółgłoska: *półtora, półηisek, półsetek, spółka, vspólηik spółvesny, naóvvas, zbójca, zábójca, bratobójca, dvójka, podvójny, v dvójnasób, trójka, trójca, potrójny, trójkąt, trójząb, cvórka, pocvórny, povtórny, povtóric;* lecz przestaje być w niéj pochyloną, skoro spółgłoska pochylającá jéj brzmienie, od niéj się odłączá: *połova, społem, ovąd, nábojem, dvojako, podvoje, podvojic, dvojisty, trojic, cvoro, cvoraki* itp. Wreszcie zwyczáj zachowuje *ó* ściśnione w wyrazach: *bóztvo, dovódtvo, głóvny, klóc, próc, krótki* po czesku *krátky* i zwykle, kiedy starosłowiańskie *a* przechodzi u nás w *o*, wtedy czeskiemu długiemu *á* odpowiadá nasze *ó* pochylone. Stąd téż *skrócic* (po czesku *krátiti* itd.); *mnóztvo, mózg, mózgu, ohędóztvo, pójsc* za *pojisc*, dlá wyrzutni samogłoski *i;* tak samo *dójsc pózny* (po czesku *pozdní*), a zatym dlá wyrzutni głoski piérwiástkowéj *d* (porównáj *pózno*, po czesku *pozde, próc, prósic, opróc, prózny*, po czesku *prazdny*, w polskim wypadło piérwiástkowe *d*) *robótka*, w znaczeniu zaś oderwanym *robotka, róvny, rózga, rózny*, po czesku *různy, sobótka, srót* niemieckie *Schrot, svegół, svegółu, tvórca, ubóztvo, vojevódki, vojevódtvo vróbel* podług ogólnego prawidła, gdyż *e* jest wsuwką, *b* zaś spółgłoską słabą; *vskórac, vskrós, żółc, żółty* dlá pokrywającéj spółgłoski *ł*, to samo *żóły*.

Godne są jeszcze uwági wyrazy pochodne s pogłosem *n* i *η*, przed którym spółgłoska zakrywającá samogłoskę *o* już pochylá takową, lub zostáwiá bez pochylaniá, np. *róvny, róvηik, róvηina, głóvny, rólny, rólηik, rólηictvo, słovny* i *słóvny*, lecz zawsze *głovηá, dosłovny, gołosłovny, volny, dovolny, povolny, polny* i *pólny, zdolny, vymovny, obrotny, povrotny, zvrotny*, aczkolwiek Wielkopolanie mówią: *povrót, zvrót obrót, závrót, odvrót* itd.

Uwága 1. Rada Deputacyji, ażeby dlá ustáleniá pisowni pisać *u*, jeżeli w gramatycznych odmianach wyrazu nigdzie się nie okazuje *o* otwarte, i jeżeli bliższe pochodzenie wyrazu nie wymágá *o* ściśnionego, zdaje mi się zbyt śliską i zaczęła już wydawać swe zgubne owoce, obłąkáwszy p. Deszkiewicza, zalecającego nám w swéj gramatyce wydanéj w Rzeszowie pisać *krul, ogul* itd. Ustálenie więc w taki sposób pisowni grozi niebezpieczeństwem etymologiji, któréj się jednakże stanowczy głos náleży.

Że cudzoziemski wyráz *bankrut*, powstały z włoskiego wyrażeniá *far banco rotto*, piszem przez *u*, dá się usprawiedliwić tym, że *rotto* powstało z łacińskiego *rumpere*, *ruptus*, a tak pisząc *bankrut*, a nie *bankrot*, wrácámy piérwotne *u* w náleżne mu miejsce. Tak samo słusznie pisać náleży *buro, spunt, trunek, sruba, snur, całun*, przez słuszny wzgląd na cudzoziemską pisownią, francuzkie *bureau*, niemieckie *Spund, Trunk, Schraube, Schnur*, ale *lóżny, slósár, drót*, z niemieckiego *los, Schlosser, Draht, stós, łót*, nie przez *u*, lecz przez *ó* pisać náleży. Te mianowniki po większéj części cudzoziemskie z *ó* pochylonym, spółgłoską mocną w końcowéj

zgłosce zakrytym, zachowuje to samo *ó* pochylone i w zgłoskach odkrytych, jako to: *sróotu*, *stósu*, *drótu*, *łóta* itd. *But* zdaje się może niejednemu wyrazem cudzoziemskim, kiedy tymczasem jest to wyráz czysto słowiański, którego piérwiástek tkwi w słowie *uc*, *uti* w złożonych *obuc*, *zezuc*, pochodzi tedy per aphaeresim samogłoski *o* od *obut*, jak *radło*, *ratáj*, zamiást *oradło*, *oratáj* od *orac*, a może i *rolá* od *orolija*. Słowiańskie więc *obuye* wráz z jego słowiańską názwą przeszło od nás do ludów romańskich i giermańskich. Że te ludy piszą ten wyráz przez *o*, np. francuzkie *botte*, a nám co do tego; myśmy według naszéj etymologiji nasz wyráz pisać powinni *but*, jak piszem *obuye*, a nie *obóye*.

Lecz odwrotnie na projektowaną znowu przez Deputacyją pisownią wyrazów słowiańskich: *brózda*, *króscel*, *króst*, *dłóto*, *płókac*, *pólka*, *króbka*, przez *u* zgodzić się nie możná, owszem sądzę, że rzeczone wyrazy przez wzgląd na jich etymologiją z *ó* kréskowanym pisać się powinny dlá tego, że te wyrazy w starosłowiańskim języku piszą się przez *a*: *brazda*, *hvrastije*, *dlato*, *plakati* – a kiedy mówim i piszem: *policá*, *krobá*, po czesku *krabice*, *krabička*, piszmyż i jich pochodne *pólka*, *króbka*, nie zaś jak chce Deputacyjá: *pulka*, *krubka*. Co jinnego słowiańskie *pułk*, *pułkovnik*, *tłumac*, *słup* itd. náleży pisać przez *u*, gdyż w starosłowiańskim piszą się te wyrazy przez *jor*, które u nás przy *ł* przechodzi niekiedy w *u*.

Uwága 2. Ponieważ spółgłoska *c* jest mocną, przeto wszystkie wyrazy, kończące się na *oc*, mają bez wyjątku *o* jasne, np. *noc*, *moc*, *koc*, *kloc* itd. Prof. Miklosicz i Małecki, zalécając nám pisać tryb bezokoliczny słowa *mogę* przez *c*, jako to: za *móđ-móc*, s pogwałceniem práw miękczeniá spółgłosek i práw pochylaniá samogłoski *o*, wprowádzają do naszego języka zupełnie niedorzeczny i cáłkiem zbyteczny wyjątek od powszechnego prawidła.

§ 47.

Szczegółowe prawidła na pochylanie samogłosek e jat *i* e.

A. W § 28d mówiliśmy o rodowodzie tak zwanéj po starosłowiańsku głoski *jat*; w § 33 o przemianie *e jat* w *a jat*; w § 33 zaś, w których wyrazach pisać náleży *e*, *a*, *o* za *e*, *a*, *o*. Teráz przystępujemy do podaniá prawideł na pochylanie samogłoski *e* brzmiącéj jak *e*. Głoska ta, będącá córką samogłoski *i*, daleko więcéj má skłonności do pochylaniá się ku głosowi swéj matki *i*, niżeli samogłoska *e*, powstáłá już z jotowanego *o*, już zastępującá w naszym języku starosłowiańskie *o*.

Mówiąc o pochylonym *á*, powstałym s kontrakcyji, widzieliśmy, że *e*+*a* i *o*+*e* wydaje w naszym języku kontrahowane *á*, np. *sṃác sę*, *lác*, *bác sę*, *stác* skontrahowane z *sṃejac*, *lejac*, *bojéc*, *stojéc*.

1. *é* pochylone dlá wyrzutni głosek zachodzi w formach słowa: *yeđéc*, *yém* za *yedm*; *yés* za *yeds*; *yé* za *yed*; *yémy* za *yedmy*; *yéce* za *yedce*, lecz *yedą*, gdyż tu nie zaszła żádná wyrzutniá (porównáj sanskryckie *vedmi*, *vetsi*, *vetti*, *vidmas*, *vittha*, *vidanti*). Według téj analogiji pochylá się téż *e* w formach słowa *jesc*, którego temát jest *jad*, np. *jém* za *jedm*; *jés* za *jeds*; *jé* za *jed*; *jémy* za *jedmy*; *jéce* za *jedce*, lecz *jedą*, gdyż tu nie zachodzi żádná wyrzutniá (porównáj sanskryckie *admi*, *atsi*, *atti*, *admas*, *attha*, *adanti*).

Tak samo pochylá się *e* w formach słów bezspójkowych: *sṃém*, *sṃés*, *sṃé*, *sṃémy*, *sṃéce*, *uṃém*, *uṃés*, *uṃé* itd za *sṃeję*, *sṃejes* itd., lecz nie w *sṃeją*, *uṃeją*, gdyż tu nie zaszła wyrzutniá spójki.

2. Wszystkie jinne *é* pochylone w naszym języku są skutkiem zakrywających spółgłosek słabych i płynnego *j*, np. *kléb*, *kleba*; *brég*, *brégu*; *złođéj*, *złođeja*; *oléj*, *oleju*; *kléj*, *kleju* itd.

Tu zarazem pomówim o pochylaniu drugiego temátu słównego kończącego się na *e* przed końcówką *c* trybu bezokolicznego, które mi się zdaje być skutkiem spójki *i* zachodzącéj we formach osobowych; np. od temátów *yid, słys, brp, sed,* mámy formy *yidę, yidis, yidi; słysę, słysys, słysy; brpę, brpis, brpi; sedę, sedis, sedi,* a zatym tryby bezokoliczne tych słów od drugich temátów *yide, słyse, brpe, sede,* urábiają się z *e jat* pochylonym, jako to: *yidéc, słyséc, brpéc, sedéc.* Za tą analogiją poszło słowo dwutemátowe: *mám, más, péc* i nieforemne *pelę, pelę; mléc, pléc,* tudzież słowa trójtemátowe: *drę, darł, dréc* od *vrę, vréc; prę, préc; zrę, zréc; mrę, mréc; trę, tréc.* Czesi zaś przemieniają w tych trybach bezokolicznych *e jat* na *i* długie, np. *dřiti, vřiti, přiti, třiti.* Do tych trybów bezokolicznych dodáłbym jeszcze dwa słowa w naszym języku bezspójkowe, jako to: *spém, upém, spéc, upéc.* Lecz jeżeli słowo jest jednotemátowe s temátem kończącym się na *e jat,* wtedy według prawidła Muczkowskiego zgodnego z mojim zapatrywaniem się, *e jat* przed końcówką *c* trybu bezokolicznego nie powinno się pochylać, np. od *mdleję, mdlec;* od *beleję, belec;* od *verpeję, verpec;* od *siyeję, siyec;* od *boleję, bolec;* lecz słowo nie osobiste: *boli, bolą* ma *boléc.* Pochylá się także w naszym języku pod wpływem ruszczyzny (która, jak wiadomo, wszystkie prawie *e jat* przemieniá napowrót w *i,* s którego *e* powstało przez stopniowanie, np. nasze *yek, las, syat,* brzmią w ruskim *yik, lis, syit*) *e* przed zakrywającemi spółgłoskami mocnemi *v, h, s,* według uświęconego zwyczaju, tak w zgłosce zakrytéj, jak i odkrytéj, np. *mléc, mlécny; spéh spéhu,* sanskryckie *smi, gréh, gréhu* sanskryckie *hri, bés, bésa;* lecz jeżeli *h* nie jest pogłosem, to jest jeżeli náleży do skłádu piérwiástku, wtedy *e jat* pozostaje jasne; np. *peh, peha, oreh, oreha* itd., jednakże *yéha,* po starosłowiańsku *yeja* má *é* pochylone, gdyż tu piérwiástek jest *ye* od *yeję, h* zaś pogłosem. To samo się rozumié o pogłosie *c* w rzeczownikach żeńskich, np. *séc, séci,* którego piérwiástek jest *si* w *sidło.*

3. W jinnych razach *e* w zgłosce odkrytéj brzmi w ogóle jak *e* jasne z niektóremi wyjątkami, które zobáczym poniżéj, np. *hleba, pogrebu, koleji, bube, cnoce, drode, node, ręce, v Jápe,* lecz w wołaczu *o Jápe!* Wyjątki od tego prawidła stanowią:

a) *béda, cérpe, vépek, décę, dézá, déva,* lecz *deyica, kaléka, kalévic, klésve, kobéta, Yédep, lécic* od *lato, lévic, léki, lékár, mléko, mlévo, podhlébám, réka, syéca, syézi, svéry,* (porównáj *gyázda, gpázdo*), *kléju, zyéra* według Sucheckiego (zobácz jego Gramatykę w Lwowie r. 1849, str. 9).

b) *e* wśuwne wśród temátów słównych, np. *odérám* od *odrę, zacérám* od *zatrę, upérám* od *umrę, zapérám* od *zaprę, pozérám* od *pozrę* itd.

Przykłady na *e* nie wsuwne: *vylévám* od *vyleję, zasévám* od *zaseję, naspévám sę* od *naspeję sę, drépę,* po starosłowiańsku *dremati* (porównáj łacińskie *dormio*) *uspéhám sę* itd.

4. *Æ jat* zakryte spółgłoską słabą lub płynną *r, l, j* jest pochylone tak w zgłosce końcowéj jak i środkowéj; przed *m* i *n* nie pochylá się (*e* przed *ł* przechodzi w *a,* np. *yidéc, yidáł, yidała*) jako to: *cévka, hlév, dévka, dobrodéjka, dobrodéj, dérgac, gpév, kléj, oléj, scérvo, spég, skyér, syérv, syérk, zyér, Kazipér, hléb, pogréb* rzeczownik (*pogreb* tryb rozkazujący), *sléd* rzeczownik (*sled* tryb rozkazujący), *péd, brég, bég, záyéj, poyév,*

spév, *vyzév*, *Nesyéz*, *pérvéj*, *pérvsi*, *péryástek*, *daléj*, *blizéj*, *vęscéj*, *lepéj*, *nájgłosηéj* i wszystkie przysłówki w stopniu wyższym i nájwyższym, tryby rozkazujące, *ficéj*, *fiyéj*, *ηéj*, *mdléj* itd. Wyjątki są: *pred*, *prez*, według analogiji *nad*, *od*, *pod*.

Jeżeli spółgłoska mocná, mającá przed sobą *r* s poprzedzającym *é* pochylonym, przechodzi do następującéj zgłoski, wtedy *e* przed *r* pozostaje pochylone, np. *syérv*, *syérva; syérk*, *syérka* itd. Lecz jeżeli *é* pochylone zakryte spółgłoską słabą lub płynną nie nosową odkrywá się, wtedy przemieniá się w jasne, np. *filéb*, *fileba; filév*, *fileva; kléj*, *kleju oléj*, *oleju; sηég*, *sηegu; skyér*, *skyeru*, *zyér*, *zyerą; ηéđ*, *ηeđi; sléđ*, *sleđą*, *brég*, *bregu; fiég*, *fiegu; záyéj*, *záyeji; poyév*, *poyevu; spév*, *spevu*.

Uwága. Częstokroć, gdzie jinne języki słowiańskie mają *i*, lub gdzie w starych pomnikach naszego języka znajduje się *i*, tam w naszéj obecnéj polszczyznie mámy *e* zwyklé pochylone, np. za starosłowiańskie *sirota sirok*, za czeskie *viry*, za staropolskie *cirpę*, *mηimac*, jak to pisze Skarga, mámy *sérotą*, *séroki*, *svéry*, *cérpę*, *mηémac* itd.

B. Skończyliśmy rzecz naszę o pochylaniu głoski *e* brzmiącéj jak *e*.

Teráz przystępujemy do pochylaniá samogłoski *e*, z jistoty swojéj opiérającéj się pochylaniu. I tak widzieliśmy, że *e* powstałe s kontrakcyji, np. w *me*, *tve*, *sve*, *kofia e*, *fiice*, za *moje*, *tvoje*, *svoje*, *kofiaηije*, *fiicije*, pozostaje jasne.

1. Jednakże przez wpływ analogiji swéj siostry *e* brzmiącéj jak *e*, uległa także samogłoska *e* prawu pochylaniá, jakośmy to widzieli pod A. 1. w formach *jém*, *jés*, *jé*, *jémy*, *jéce*, dlá wyrzutni głoski *d;* do téj kategoryji policzyć nám należy dopełniacz *jéj* za starosłowiańską formę *jeję* dlá wyrzutni końcówki *ę;* według normy *jéj* powstały w polskim języku dopełniacze jinnych zajimków i przymiotników, jako to: *téj*, *saméj*, *ovéj*, *któréj*, *pęknéj*, *dobréj* itd., które służą za celowniki i miejscowniki liczby pojedyńczéj rodzaju żeńskiego.
2. Daléj pisać się powinno *é* pochylone dlá wyrzutni spółgłoski *t* w trybach bezokolicznych, kończących się na *c* i *đ: léđ*, *péc* (lecz *pec* rzeczownik) *céc*, *stréđ*, *séc* za *legtj*, *pektj*, *cektj*, *stregtj*, *sektj* itd. Przed *sc* i *zc* má być *e* jasne według Szwejkowskiego, np. *jesc*, *yesc*, *ηesc* i słusznie, ponieważ tu nie ma żádnéj wyrzutni.
3. W trybach rozkazujących zachowujących spójkę *je* np. *dηes*, *dηéj*, *tηes*, *tηéj; dres*, *dréj*, podobnie *tréj*, *vréj*, *préj*, *zréj*, *gηéj*, od *gηes*, lecz *gηij* od *gηijes*.

Uwága 1. To prawidło przyjęła Deputacyjá T. P. N. Warszawskiego, odrzuciwszy przeciwne zdanie Felińskiego, zalécającego nám pisać: *dηij*, *tηij*, i słusznie, gdyż jeżeli piszemy tryby rozkazujące: *brηij*, *cηij*, *lsηij*, *tlij* itd. z zachowaniem spójki *i*, będącéj znamieniem konjugacyji, toć słuszną jest rzeczą, ażebyśmy również ze względów gramatycznych i dydaktycznych zachowywali w tym trybie spójkę *je*, będącą znamieniem jinnéj konjugacyji. Zygmuntowscy pisárze, stosując się do starosłowiańskich práw głosowych, pisali wprawdzie według analogiji trybów rozkazujących: *brηi*, *cηi*, *tli*, *sηi* itd. *dηi*, *tηi*, chcąc odróżnić tryby rozkazujące: *dηi*, *tηi*, itd. od 3 osoby *dηe*, *tηe* itd., lecz za to jak w trybach rozkazujących: *brηi*, *cηi*, *lsηi*, *tηi*, tak w trybach rozkazujących: *dηi*, *tηi*, *pηi* itd. nie przydáwali spółgłoski *j*, któréj użyciá jeszcze dokładnie nie znali. Pochylanie zaś samogłoski *e* w trybach rozkazujących *dηéj*, *tηéj*, *pηéj*, jest cáłkiem i dostatecznie usprawiedliwione fonetycznym wpływem analogiji głoski pochylonéj *é* trybów rozkazujących *ηéj*, *ficéj*, *léj*, *séj* itd. (porównáj *jéđ* według analogiji *yéđ*).

4. Jak w środku wyrazów nie pochylámy głoski *e* przed spółgłoską *j*, zastępującą jinne spółgłoski, np. *ɳejski* za *ɳescski* od *ɳasto*, tak téż nie pochylámy samogłoski *e* w takim samym położeniu, np. *yejski* za *yesski* od *yes* itd. Nie pochylámy téż samogłoski *e* w środku wyrazów w zgłosce wsuwnéj *jej*, np. *pękɳejsi*, *skromɳejsi*, *mɳejsi* itd. i w wyrazach *vejsce*, *zejsce* itd. według analogiji *ɳejsce* za *ɳescce;* w ogóle nie pochylá się w naszym języku żádne wsuwne *e* lub *je*, np. *vróbel*, *vróbla*, *parobek*, *Kyeceɳ*, *Serpeɳ* i w pogłosach *cel*, *tel*, gdzie *e* jest spójką, np. *prijácel*, *prijácela; obyvatel*, *obyvatela* itd.

5. Zwyczáj národowy, zwłászcza u Małopolán, uświęcił pochylanie samogłoski *e* w następujących wyrazach: *Agɳéska (Agnes)*, *imbér*, *jéz*, *karéta*, *kréda*, *kréska*, *papér*, *papéz*, *sknéra*, *yérs*, *yérba*, *zér*, *zérd*, *alkér*, *kołɳér*, *kusɳér*, *mastalér*, *mozdér*, *talér*, *zołɳér (Söldner)*, *pácér*, *yęcér*, *Brésc*. — W przysłówku *téz* dlá odróżnieniá od liczby mnogiéj zajimka wskazującego, np. *já téz byłem*, *téz to prisęgi tvoje* (Muczkowski str. 275).

Według gramatyki Sucheckiego str. 9. *e* zostaje pochylone nawet w zgłoskach odkrytych poprzedzających wyrazów, jako to: *jéza*, *papéru*, *pérá*, *zołɳéra* i w jinnych na *s* i *r*.

Uwága 2. Są niektóre wyrazy w naszym języku, w których *e*, zwłászcza po twardych spółgłoskach, odpowiadá starosłowiańskiemu *y* lub cudzoziemskiemu *u*, np. *vtéry*, starosłowiańskie *vetyry; sér (syr* greckie *syros); sekéra* a raczéj *sekéra*, po starosłowiańsku *sekyra*, łacińskie *securis; stér* za *styr*, niemieckie *Steuer; pastér* za *pastyr*, *bohatér* starosłowiańskie *bogatyr; pér* starosłowiańskie *pyro*.

Te i tym podobne wyrazy byłoby zajiste lepiéj pisać przez *y*, np. *vtyry*, *syr*, *styr*, *pastyr*, *bohatyr*, *pyr*, z wyjątkiem *sekéra*, gdyż w naszym języku zgłoskę *ky* zastępuje bez wyjątku zawsze zgłoska *ki*.

Uwága 3. S tego wszystkiego, co się dotąd mówiło o pochylaniu samogłoski *e*, wypływá, że tylko spółgłoska *j* w zgłosce końcowéj zakrytéj i spółgłoski *c*, *d* w trybach bezokolicznych pochylają samogłoskę *e*, i że wszędzie ta samogłoska z wyjątkiem przykładów przytoczonych pod nr. 3 i 5 opiérá się stále pochylaniu nawet przed spółgłoskami słabemi i płynnemi i bezwyjątkowo przed *m* i *n*, jako to: *łeb*, *ber* (gatunek prosa podłego) *koper*, *yiker*, *Zger* (miasto nad Bzurą) i cudzoziemskie na *er*, np. *spacer*, *kavaler* itd., swojskie na *l*, *ł*, *m*, *n*, *prijácel*, *koceł*, *oseł*, *bratem*, *panem*, *dobrem* (od *dobro*), *syatłem* (od *syatło*), *sen*, *deɳ*, *Sem*, *Efrem*, *Ren*, *ten*, *len*, *kareł*, *ojcec*, *lev*, *pes*, *ojca*, *lva*, *psa*, *kyetɳa*, *karła* itd., zgoła wsuwne *e* nigdy w języku naszym nie pochylá się.

Stąd każdy nieuprzedzony przekonać się może, jiż pisząc w rodzaju nijakim nárzędników i miejscowników liczby pojedyńczéj zajimków i przymiotników, jako to: zamiást *tym dobrym*, *pęknym sercem*, lub *v tym dobrym*, *pęknym sercu*, jak pisali Zygmuntowscy pisárze, *tém dobrém*, *pękném sercem*, lub *v tém dobrém*, *pęknén sercu*, według nieoględnie narzuconego nám prawidła Kopczyńskiego, gwałcim zarazem dwa prawidła języka naszego: jedno odnoszące się do pochylaniá samogłoski *e*, drugie do skłaniániá przymiotników i zajimków.

Uwága 4. Muczkowski na str. 275 uczy zgodnie z Deputacyją: „Niektóre wyrazy jedni piszą przez *é* ściśnione, drudzy przez *y*. Dlá ustaleniá jich pisowni náleży pisać przez *y* te wszystkie, w których odmianie nie objáwiá się *e* otwarte, np. *badyl* serbskie *badal*, *belik*, *cybuk* (tureckie *cubuk*), *cyrkel (circulus)*, *cyrulik (kirurgus)*, *cyrograf (χειρογραφος)*, *drymac*, *gryka* (rosyjskie *greca*), *gzyms (Gesims)*, *gdyrac*, *ɳir*, *pył*, *rozynek* (francuzkie *raisin*), *zbir* (włoskie *sbirro)*, *zydel (sedile)*, *zyz* (czeskie *zis*).“

Tak sądzi Deputacyjá, a za nią Muczkowski; jednakowoż na tę zásadę, jako błędną, zgodzić się nie możná, boby to nás za daleko bez potrzeby zaprowadzić mogło, gdyż według téj zásady wolnoby było pisać: *bida*, *kobita*, *Videɳ* itd. Pewniéj jest tedy urządzić pisownią takowych wyrazów na drodze porównáwczéj. Wiadomo, że w greckim i niemieckim języku dwugłoska *ei* jest tylko wzmocnieniem piérwotnego *i*, że samogłoska *u* cudzoziemskich języków przechodzi w naszym

w *y;* dlá ustáleniá więc pisowni rzeczonych wyrazów cudzoziemskich weźmy ráczéj za normę: gdzie jest w odpowiednich cudzoziemskich wyrazach *i*, *ei*, *u*, piszmy je w naszym języku przez *i*, *y*, a zatym *bliȟ (bleich)*, *cibuȟ (cubuk)*, *cirkel (circulus)*, *cirograf*, *cirulik*, *gzyms*, *rozynek*, *zbir*, *zyz.* Gdzie zaś w odpowiednich cudzoziemskich jest *a*, *o*, *e*, piszmy nasze wyrazy przez *e*, np. *badél* serbskie *badal*, gdyż jak u Serbów samogłoska *a*, u Rusinów *o* po spółgłosce twardéj jest samogłoską wsuwną, tak u nás samogłoska *e*, np. serbskie *pjesak*, ruskie *pesok*, nasze *pásek*, zwłászcza, że Serbi według okolic mówią *badal* i *badel*, a więc *badél*, nie *badyl*, podobnie *zédel (sedile);* gdzie zaś w starosłowiańskim jest *e*, lub *ai*, piszmy i my *e*, gdyż starosłowiańskie *e* odpowiadá etymologicznie greckiemu *ai*, łacińskiemu *ae*, a zatym *gréka*, a nie *gryka*. Takby postąpić náleżało, jeżeli pisowniá nasza má się opiérać na umiejętnéj, a nie dowolnéj podstawie.

Uwága 5. We wszystkich dziełach, które posiadám, i które czytáłem s czasów Zygmuntowskich od Bibliji Leopolity i Postilli większéj kś. Wujka z r. 1573, aż do przedruku jego Bibliji, wydanéj u Jezujitów w Wrocławiu r. 1771, nie są kréskowane samogłoski *o, e,* tylko samo *a* jasne, z wyjątkiem słowników kś. Knapskiego i piérwszego wydaniá Bibliji kś. Wujka z r. 1599, gdzie są kréskowane wszystkie trzy samogłoski *a*, *o*, *e*. Stojeński w swojéj gramatyce z r. 1568 poświádczá, że za jego czasów kréskowáno już powszechnie *a* jasne i zaczynano tu i owdzie kréskować *ó* ciemne, a na ostatku *é* pochylone. Biblijá Wujka z r. 1599 i Knapski kréskowáł tak *e* otwarte czyli jasne, jak i *é* pochylone, Kopczyński *e* kontrahowane, np. *postrézéǹé*, i to nie dlá kontrakcyji, lecz ze szczególnego, antigramatycznego pociągu do oznaczaniá swego ulubionego rodzaju nijakiego pisáł, rozróżniając *dobrego ojca*, *dobrégo đecka, dobremu ojcu, dobrému đecku, dobre matki, dobré đeci* (bo powiadá, *đecę*, *đecko* jest rodzaju nijakiego), a nástępnie *lica tvojé, usta tvojé, tvojé są ǹeɓosa* itd. Tu o dwu rzeczach zapomniáł nasz Kopczyński; nájpiérw co do *dobrégo*, *dobrému* na rodzáj nijaki, że znamię odróżniające rodzáj nijaki od męzkiego i żeńskiego przy zajimkach, przymiotnikach, rzeczownikach, we wszystkich językach rodziny jaɫeckiéj koniecznie znajdować się musi na samym końcu jich form, a nie w srodku; 2, że w słowiańskim języku nie *e*, lecz *a* jest w liczbie mnogiéj znamieniem rodzaju nijakiego; a zatym, jeżeli chcemy oznaczać w przymiotnikach, zajimkach ten rodzáj na końcu wyrazów, bo przed końcówką nie godzi się, powinniśmy mówić i pisać s Psáłterzem Małgorzaty: *usta tvoja*, *tvoja są ǹeɓosa* itd. Lecz jeżeli dziś piszem i mówim *dobre matki* i *dobre đeci*, a nie *dobra đeci*, *usta tvoja*, toć rzecz widoczná, że forma *dobre* przy *đeci* nie mniéj ani więcéj jest żeńską, jak *dobre* przy *matki;* a kiedy tak, to stąd wypływá, że jak nie pochylámy, ani kréskujemy *e* w *dobre matki*, tak go téż pochylać i kréskować nie powinniśmy w *dobre đeci* itd. Jakkolwiekbądź, owa niekonsekwentná pisowniá Bibliji Wujka z r. 1599 i Knapskiego, owa niepojętá miłość w naszym narodowym gramatyku do rodzaju nijakiego, dała powód Deputacyji do wyprowadzeniá za Brodzińskim nader mylnego wniosku, że zwyczáj narodowy dąży do zamiany *é* pochylonego na proste. Jednakże tak źle nie jest w tym względzie i godzi się temu zaprzeczyć, gdyż pomijając salony warszawskie, ukształceni Małopolanie, których wymáwianie *é* pochylonego wszystkim Polákom powinno służyć za wzór i przykłád, a nawet Wielkopolanie pochylają tam *e*, gdzie według prawideł pochylać się powinno, wyjątek może tylko stanowią braciá nasi na Litwie i na Rusi.

Pisma nawet czasowe i wzorowi pisárze nasi zachowują mniéj więcéj dosyć i ściśle co do kréskowaniá samogłoski *e* prawidła Deputacyji warszawskiéj z wyjątkiem może, o jile mi wiadomo, nader szanownych czasopism: Przeglądu Poznańskiego i Pamiętnika Religijno-Moralnego, wychodzącego w Warszawie, które za mało się troszczyły o kréskowanie rzeczonéj samogłoski i to może na podstawie owego mylnego wniosku Deputacyji warszawskiéj.

Uwága 6. Jak niegdyś w greckim języku w jednych i tych samych wyrazach jedne nárzeczá używały samogłosek długich, drugie zaś krótkich, tak samo postrzédz się daje i w języku polskim co do używaniá samogłosek pochylonych, będących nástępczyniami niegdyś samogłosek długich, jak to miáłem sposobność przekonać się o tym, służąc w r. 1831 w wojsku polskim, gdzie się stykáłem z mojemi ziomkami z rozmajitych ziem dáwnéj Polski. Braciá nasi z Litwy i Rusi wymáwiają zwykle samogłoski *a, o, e* bez różnicy jasno, co zapewne jest skutkiem

wpływu ruszczyzny na nasz język. Małopolanie mniéj silnie czują różnicę pomiędzy *a* jasnym i *á* ciemnym, którą zachowywali tak ściśle jich znakomici ojcowie Kochanowscy, Górniccy, Bielscy itd. w swych księgach s czasów Zygmuntowskich, lecz natomiást nader są skłonni do pochylaniá głosu *e* ku głosowi *i*. Wielkopolanie zaś, jeszcze nie wynárodowieni pod wpływem obcych języków i salonów pańskich, wymáwiają *á* pochylone częstokroć nawet tam, gdzie tego nie potrzeba. Tak samo má się rzecz u nich i co do samogłoski *o*; mówią bowiem do dzisiáj za Knapskim *dróga (via) vybórvi, záróbek* itd., choć tak nie piszą; mówią czasem poprawniéj i gramatyczniéj od jinnych, np. *dójdę, dójsc* choć sami nie wiedzą dlá czego. Ta rozmajitość kréskowaniá samogłosek *a, o, e* w pisanéj mowie naszéj i różnego jich wymáwianiá według okolic dáwnéj Polski w żywéj mowie naszéj, nie może nás żádną miarą upoważnić do zaniedbywaniá tak w piśmie, jak w mowie, a tym mniéj w gramatyce, różnicy pomiędzy *a* jasnym i *á* ciemnym, gdyż byłoby to to samo, co zniesienie w greczyznie lub łacinie różnicy pomiędzy samogłoskami długiemi i krótkiemi.

Uwága 7. Nasi pobratymcy Czesi, nie pochylają wprawdzie samogłoski *a*, lecz ją przedłużają prawie w tych samych razach, w których my ją pochylać winniśmy. Pochylaniá zaś samogłoski *o* nie oznaczają kréską, która jest u nich znamieniem długości, lecz ją piszą przez *ů* (s kółkiem), np. *hůra* nasze *góra*; samogłoskę zaś *jat* prawem pochylaniá przemieniają w *í* długie, np. *klíb*, *kleba*. Braciá zaś nasi Rusini, pozbawiwszy samogłoskę *i* jotacyji, np. *myłovati*, natomiást prawem pochylaniá przemieniają samogłoskę *o* w jotowane, zdaje mi się, *i* i mówią: *Bih*, *viz; kiŋ*, *pid, yid* za nasze *Bóg*, *vóz*, *koŋ*, *pod*, *od* itd., lecz jednak *Boha*, *voza*, *koŋa* itd. Podobnie starosłowiańskie *jat* przemieniają stále w nasze jotowane *i*, mówiąc, np. *lis, syit* za nasze *las, syat* itd.

§ 48.

Szczegółowe prawidła na pochylanie samogłoski nosowéj ę *i na przemianę samogłoski* ą *w* ę.

W § 28c wykazując rodowód samogłosek nosowych powiedzieliśmy, że każdá samogłoska nosowá mieści w sobie spółgłoskę nosową *m, n*, bądź náleżącą do piérwiástku, bądź wsuwną, bądź końcową; tutáj dodajemy, że samogłoska *ę* odpowiadá krótkim samogłoskom *a, o, e,* samogłoska zaś *ą* odpowiadá samogłoskom długim, czyli pochylonym *á, ó, é*. Lecz kiedy wszystkie samogłoski pochylone, o których dotąd była mowa, są głosami pośredniemi pomiędzy odpowiedniemi sobie samogłoskami pojedyńczemi, czyli prostemi, i temi samogłoskami, ku którym się w brzmieniu swojim pochylają, to głos samogłoski *ę* całkiem przechodzi w głos samogłoski *ą*, albowiem nie ma w naszym języku pośredniego głosu nosowego pomiędzy głosem samogłoski *ę* i głosem samogłoski *ą*. Prawie te same przyczyny, które pochylają samogłoski *a, a, o, o, e, e,* w *á, á, ó, ó, é, é,* przemieniają prawem pochylaniá samogłoskę *ę* w *ą*, i podobne tu także zachodzą wyjątki od prawideł.

1. *Ą* powstałe s kontrakcyji znajduje się w nárzędnikach żeńskich liczby pojedyńczéj, w których starosłowiańská końcówka, odpowiedniá polskiemu *ę*, powstała z litewskiéj końcówki *m, mi*, powstałéj ze sanskryckiéj końcówki nárzędnika *bhis*. Ta końcówka *ą* łączy się w starosłowiańskim po temátach twardych za pośrednictwem spójki *o;* np od *ryb* jest nárzędnik *ryboją*, od *vol, voleją*, które to starosłowiańskie formy pełne, wyrażone po polsku, brzmiałyby bez kontrakcyji *ryboję*, *voleję*, według analogiji bierników żeńskich *tvoję*, *svoję*, *moję;* lecz skontrahowane brzmieć muszą w naszym języku: *rybą*, *volą*, według analogiji

bierników skontrahowanych *mą, tvą, svą.* Według tego samego prawa kontrakcyji brzmią i nárzędniki liczby pojedyńczéj zajimków osobowych *mną, tobą, sobą,* zamiást starosłowiańskich form pełnych: *mnoją, toboją, soboją.* Na podstawie takowéj kontrakcyji rzeczowniki żeńskie: *paŋi, łaŋi, gospodyŋi, kseŋi, pustyŋá* itd., apokopowanych s *paŋija, łaŋija, gospodyŋija, kseŋija, pustyŋija,* kończą nie tylko nárzędnik, lecz i biernik liczby pojedyńczéj na *ą,* np. *páŋą, łaŋą* itd.

Od tego prawidła nie masz w naszym języku żádnego wyjątku.

2. Również bezwyjątkowym jest prawem, iż spółgłoska nosowá, rozpływającá się w *a* jasnym, wydaje samogłoskę nosową *ę,* rozpływającá się zaś w *á* pochylonym, wydaje samogłoskę nosową *ą;* a ponieważ jak w sanskrycie i łacinie tak i w polszczyznie *m* jest końcówką biernika liczby pojedyńczéj wyrazów żeńskich, przeto, jeżeli się mianownik liczby pojedyńczéj tych wyrazów kończy na *a* jasne, jak np. *ta, ova, ona, jedna, vsistka, moja, tvoja, svoja, nasa, vasa, matka, cnota, brona* itd., wtedy jich biernik kończyć się musi na *ę,* jako to: *tę, ovę, onę, jednę, vsistkę, moję, tvoję, svoję, nasę, vasę, matkę, cnotę, bronę* itd., albowiem *am* zesamogłoskowane może tylko wydać w naszym języku samogłoskę *ę;* i na odwrót, jeżeli mianownik liczby pojedyńczéj wyrazów żeńskich kończy się na *á* pochylone, np. *má, tvá, svá, dobrá, którá, syętá, lutŋá, vyobraʒŋá, volá, dolá, rolá, pevá, pusvá, groblá, studŋá, materyjá, amnestyjá, lilijá* itd., wtedy jich biernik kończyć się musi na *ą,* jako to: *mą, tvą, svą, dobrą, którą, syętą, lutŋą, vyobraʒŋą, volą, dolą, rolą, pevą, pusvą, groblą, studŋą, materyją, amnestyją, liliją* itd., gdyż *ám* zesamogłoskowane wydaje bezwyjątkowo samogłoskę *ą.* Jedyny wyjątek stanowi biernik *ją, ŋą,* zajimka przestarzałego *j, ja, je,* Skarga jednakże pisze przez *ŋę,* zamiást przez *ŋą* itd.

Uwága. To prawidło, zachowywane tak starannie i bezwyjątkowo w księgach Zygmuntowskich, gwałcą dzisiáj niemiłosiernie, nieoględnie i lekkomyślnie nasze czasopisma, a w szczególności wszystkie czasopisma galicyjskie, wywierając nader szkodliwy wpływ na czystość języka naszego, tak starannie i sumniennie niegdyś uprawianego przez Wujków, Skargów, Kochanowskich, Górnickich itd. Kto temu winien? Wszystkie nasze gramatyki, wyszłe po gramatyce národowéj kś. Kopczyńskiego od piérwszéj aż do ostatniéj, które się uwáżały za uwolnione od obowiązku wyśledzeniá umiejętnéj podstawy, na któréj polegá rozróżnianie dwu *a* w naszym języku, nie przewidując wcale zgubnych nástępstw, jakie s tego zaniedbaniá koniecznie niestety rozwinąć się musiały.

3. Jak na końcu wyrazów spółgłoska nosowá rozpływającá się w *á* pochylone wydaje *ą,* tak samo rzecz się má w środku wyrazów, gdy spółgłoska nosowá rozpływá się w *á* pochylonym, częstokroć odpowiednim cudzoziemskiéj samogłosce z następującą spółgłoską nosową tychże samych piérwiástków; np. *ląd, lądu (Land), kąt, kąta, kącik, kątek (Kante), pająk pająka,* lecz *pajęci, pajęcina* (*φαλαγξ*) przez wymianę *ph* na *p, l* na *j;* dalej *sząg, szląga, szlązek (Schilling), tysąc, tysąca, tysęci,* lecz *tysącny* (litewskie *tukstantis*), *peŋąd, peŋąda, peŋędi, peŋęzny (Pfenning), mosąd, mosąda, mosęzny (Messing), ŋesąc, ŋesąca, ŋesęci, ŋesęcny* (łacińskie *mensis*), *zając, zająca, zajęci, zajęci, zającek; kądel, kądeli, grądel, grądeli,* nadto słowiańskie *głąb, głąba, prąd, prądu, drąg, drąga, sąd, sądu; sądek, sądovy, sądic,* lecz *sęđá, podsędek, rąd, rądu, rądovy, rądca, rądic* itd. *trąd, trądu (ovád), trąd, trędu (koroba), yelbłąd, yelbłąda* (gockie *ulbandus*) *cąg, cągu, zácąg, zácągu,* lecz *zácęzny, pocąg, pocągu cągnąc* itd. *cąʒá, cąʒi, drąg, drąga, drąʒek, đivoląg, đivoląga, posąg, posąga, pocąg, pocągu, pstrąg, pstrąga, sąʒeŋ, sąʒŋa, sąg, sąga, vasąg, vasąga, ʒimoląg, ʒimoląga, yąz, yąza* (Linde má *yęza*), *yąʒac, oboyąʒek,* lecz *obyęʒuję, stąpac,*

postąpic, lecz *postęp*, *postępovac*, *postępek;* tak samo *nastąpic zastąpic*, *vystąpic*, *prestąpic*, *nástęp*, *następovac*, *nástępny*, *następstvo*, *nástępca*, *vystępek* itd. *oglądac*, *preglądac*, *vyglądac*, *poglądac*, *pogląd*, *poglądu*, *pregląd*, *preglądu*, lecz *ogłęd*, *oględny*, *vzgląd*, *vzględu*, *vzględny*, *oględy*, *oględiny preględy preględiny* itd. *ƙrąsv*, *ƙrąsva*, *gąsv*, *gąsvu*, *ƙrabąsv*, *ƙrabąsva*, *Grudąd*, *Grudąda*, (a jak pruscy Polácy mówią jinaczéj *Grudąz*, *Grudąza*), *Odrovąz*, *Odrovąza*, *mąka*, *mąvny*, *łąka*, *łąvny; pąk*, *pąka*, *pąkóye (na dreye)*, lecz *pęk słomy* i według słownika Orgelbranda: *pąƙac*, *pąsic*, *pąvá*, *pąve*, *pąvek*, *pąd*, *pądu (slád zyéra, po którym juz psy goŋiły)*, *pądovy pądra*, *pąga* i *pęga*, *pągac*, *krąkac pągyica*, *pąkev*, *pąkyi (roslina)*, *pąkla (zyérę)*, *pąkolina (roslina)*, *pąkóvka*, *pąkyel*, *pąpava*, *pąpe*, *pąpic*, *pątlik*, *pątŋik*, *pątyica*, *pątovac;* dodájmy do tego *bąk bąka*, *bąkac*, *gąsor*, *gąsora*, *gąska*, lecz *gęs*, *skąpy*, *skąpec*, *skąpca* i *skępca*, lecz *skępsi*, może przez wpływ następującego *si*, *skąpic*, *mądry*, *mędrsi*, *mędrec*, lecz *mądrosc*, od sanskryckiego piérwiástku *man (mysléc)*, *rąvi*, *rąvosc*, *rętsi gorąci*, *gorącosc*, *gorętsi*, *vątek*, *vątku*, *vątory*, *vątły*, *vątlic*, *vątpę* za *dvątpę*, a więc przez wyrzutnią spółgłoski *d* (porównáj *duo* i *dubitare*, *zwei* i *zweifeln*), *vąvoz*, *vąvozu*, *rąbę obrąbic*, *obrąb*, *obrąba*, *obrąbek*, lecz *obrąb* i *obręb*, *obrębu*, *vyrąb*, *vyrąbu* itd., lecz *prerębłá*, *vątroba*, *jątric* od starosłowiańskiego *ątr*, *jątrey*, w których zamiást przedsuwki *v* jest *j*, *jądro*, *vąƙám*, lecz *vęƙ*, *vązki* starosłowiańskie *ązok*, lecz *vęzsi*, *zvęzic*, *vąs*, *vąsa*, *vąsál* starosłowiańskie *ąs*, *vądoł* i *vędół* starosłowiańskie *ądoł*.

S powyżéj przytoczonych przykładów widzim, że samogłoska mającá w środku wyrazów po sobie spółgłoskę nosową; przechodzi w naszym języku w nosowe *ą*, starosłowiańskie zaś *ą* na początku wyrazów po przyjęciu przedsuwki *v* lub *j* nie podlegá przemianie w *ę*; np. *Messing-mosąd*, greckie *phalangs*, *pająk*, *ątroba*, *ątriƙi* nasze *vątroba*, *jątric* itd. Lecz samogłoski z następującą spółgłoską nosową na początku cudzoziemskich wyrazów przechodzą w naszym języku w samogłoskę *ę*; z násuwką *j* lub *v*, np. *Jędréj-Andreas*, *jezyk-lingua* od *lingo*, *lizę*, przez wymianę *l* na *j* (porównáj francuzkie *blanc*, łacińskie *flos*, włoskie *bianco*, *fiore* itd.). *Vęger-Ungarus*, *vęgel* litewskie *anglis*,. *vęgeł* łacińskie *angulus*, *vęgór* litewskie *angarys* itd.

4. Dopełniacze liczby mnogiéj rzeczowników żeńskich i nijakich, zakrytych spółgłoską dlá wyrzutni końcówki *óv* przemieniają *ę* w *ą*, jako to: *ksęga*, *ksąg*, *ksązka*, *męka*, *mąk*, *ręka*, *rąk*, *gęba*, *gąb*, *otręby*, *otrąb*, *kurvęta*, *kurvąt*, *celęta*, *celąt*, według analogiji *cnota*, *cnót*, *robota*, *robót*, gdzie *t* równie jak w *kurvęta* jest pogłosem; *ŋęso*, *ŋąs*, *tędy*, *stąd*, *ovędy*, *ovąd*, *jinędy*, *z jinąd*. Od tego prawidła wyjmują się: *klęska*, *klęsk*, *pęta*, *pęt*, *pęta*, *pęt*, *ponęta*, *ponęt*, gdyż tu *t* náleży do piérwiástku, *tęga (tęsknota)*, *tęca*, *tęv*, *potęga*, *potęg*, *ʒęba*, *ʒęb*, *vęda*, *vęd*, *vędka* i *vądka*, *nęda nęd*, *jęda*, *jęd*, *cęgi*, *cęg*, *cęce*, *ręce*, *cęc*, *zadęc*, dlá różnicy od trybów bezokolicznych *cąc*, *zadąc* itd.

5. W zgłoskach końcowych, zakrytych spółgłoską słabą i w jimionach zdrobniałych przed *k*, *ku*, *ko* przechodzi *ę* zgłosek odkrytych w *ą*, np. *ksęda ksąd*, lecz *ksąʒę*, *ksąʒęci*, *ksązek*, *ksązulek*, *rędu*, *rąd*, *rądek*, *rędny* i *rądny*, *porądny*, *porądek*, *obrędu*, *obrąd*, *obrądek; rędic*, *zrędic*, *gołęba gołąb*, *gołąbek*, *gołębŋik*, *zęba*, *ząb*, *ząbek*, *urędu*, *urąd*, *urędovy*, *vzględu*, *vzgląd*, *trędu*, *trąd*, *trędovaty*, *dębu*, *dąb*, *dąbek*, *dębovy*, *błędu*, *błąd*, *błądic*, *svędu*, *svąd*, *svędic*, *okręgu*, *okrąg*, *okręzny*, *okrązic*, *kręgu*, *krąg*, *krązic*, *krązek*, *żołędi*, *żołąd*, *żołądek*, *żołędny; gałęʒi*, *gałąʒ*, *gałązka*, *vęza*, *vąz*, *vęzyk*, *vęzovąty*, *vędę* i *vęd*, *vędidło*, *będe*, *bąd*, *sęde*, *sąd*, *zápręgu*, *záprąg*, *zapręze*, *zapráz*, lecz rzeczownik *zápręz*, *zápręzi* itd. Od tego prawidła wyjmują się: *pavęz*, *pavęza*, *yęʒ* od *yęʒic*, *zvęz* od *zvęzic*, *obręb*, *obrębu*, *kravęd*, *kravędi*, *lęg*, *lęgu*, a co jinnego *obrąb*, *obrębu*, *oręz*, *oręza*. Samogłoski nosowe nie ciérpią po sobie spółgłosek płynnych z wyjątkiem spółgłoski *ł*, *l*, będącéj znamieniem jimiesłowu, np. *dął*, *dęła*, *dęło; cął*, *cęła*, *cęło*, *dęli*, *cęli; płynął płynęła*, *płynęło*

itd. Według téj analogiji: *záprąg, zapręgla, zapręglo, zaprąd, prądłem, prądł, prędła, prędło, prąsc, spręzáj, sprązka* i *sprądka*, co jinnego *prądka* od *prąsc, zyądł, zyędła* i t. d. Jak spójka *e* przed *m* i *s* pozostáwiá stojącą przed *ł* samogłoskę *á* lub stojące przed *dł, zł, sł, tł, ó* pochylone, tak samo *ą* przed *ł* w takim razie nie przechodzi w *ę*; np. *dąłem, dąłes, płynąłem, płynąłes*, według analogiji *dáłem, dáłes, yódłem, yódłes, gņótłem, gņótłes, ņósłem, ņósłes* itd.

6. Spółgłoska mocná *c, sc, c* i słabá *d* pochylają w trybach bezokolicznych poprzedzające *ę* w *ą*, np. *płynęła, płynął, płynąc, cągnęła, cągnął, cągņąc, jęła, jął, jąc, pęła pął, pąc, prędła, prądł, prąsc, gręzła, grązł, grąsc* lub *gręzła, grązł, grąsc, zapręgła, zaprągł, zaprąd, lęgła, lągł, ląd, zlękła sę, zląkł sę, ząc sę* lub *zlęknąc sę* itd. Lecz spółgłoski mocne *c v, c, sc*, jako i wszystkie mocne na końcu mianowników męzkich z wyjątkiem zdrobniałych, zakrywające zgłoskę, w ogóle nie przemieniają poprzedzającego *ę* w *ą*, jako to: *pęku, pęk, sęku, sęk, pręta, pręt, okrętu, okręt, vykręty, vykręt, zákręt, zákrętu, vykrętny, pokręt, lęk, lęku, łęk, vstręt, nátręt, męt, zámęt, vręv, vręvic, obręv, obręvi*, lecz *obrąvka, oburav, ręcņik, ręcny; kęs, kąsek, kąsac*, (sanskryckie *kand*), *prękąsy; gęs, gąska, gąsor; pęc, đeyęc, đesęc*, lecz *pąty, đeyąty, đesąty*, według analogiji *ósmy, sódmy, sósty, cvárty* i zdrobniałe *pątek, pątka, đeyątka, đesątka*, lecz *đesętny, đesętņik, pęsc, pąstka, pevęc, pevątka*, lecz *pevętovac, pаmęc, pаmątka* itd. Lecz co do zdrobniałych wyjmują się: *ѓęc, ѓętka, ѓętny* i staropolskie *smętek, smętku* za dzisiejsze *smutek, smutku*.

7. W skutek prawa pochylaniá samogłoska *ą* jest końcówką 3 osoby liczby mnogiéj dlá odpadłego *t* będącego znamieniem téjże osoby zamiást *ont, ent* lub *int*, jako to: *będą, yiklą, ѓválą* za *będont, yiklent ѓvalint*, w starosłowiańskim kończą się odpowiednie formy: *bądąt, głagoląt (móyą), ѓvalęt*. Skutkiem także pochylaniá kończą się w polskim języku jimiesłowy teraźniejsze, których końcówka jest *nt*, na *ąc*, jako to: *będąc, yikląc, ѓvaląc*, które formy odpowiadają starosłowiańskim żeńskim *bądąsti, głagoląsti, ѓvalęsti*, a zatym są żeńskie. To *ą* nie przemieniá się w *ę* nawet w zgłoskach odkrytych po przybraniu końcówek zajimkowych, jako to: *będąci, będącá, będące* itd. i według téj analogiji mówi się: *gorąco, rąvo*, nie *goręco*. Końcówką 1 osoby liczby pojedyńczéj jest w naszym języku samogłoska *ę*, powstałá s piérwotnych zakończeń *om, em, im*, któréj odpowiadá w starosłowiańskim końcówka *ą*; np. *będę, yiklę, ѓválę*, po starosłowiańsku *bądą, głagolą (móyę), ѓválą* za *bądom, głagolem, ѓvalim* itd. Czesi oznaczają 1 osobę liczby pojedyńczéj przez *u* lub *m, budu, yiklem, ѓvalim*, lecz *u* przechodzi także w *i* po *j*, np. *biju, biji*. W 3 osobie zaś liczby mnogiéj zamiást naszego *ą* kładą swą dwugłoskę *ou*, która także po *j* przechodzi w długie *í*, np. *budou (będą), biji (biją), ѓvalí (ѓválą)*.

8. Jak w 1 osobie język nasz zakończeniá *om, em, im* przemieniá w *ę*, tak samo w mianownikach liczby pojedyńczéj rzeczowników nijakich, których temát kończy się w liczbie pojedyńczéj na *ņ, eņ*, w liczbie mnogiéj na *on*, zmieniá w samogłoskę *ę*; np. *jimę, znamę, jimeņá, znameņá, jimona, znamona* itd. i według téj analogiji piszemy także: *zyérę, zyéręcá, zyéręta, cielę, kurvę, đécę* itd. Błędnie uczył Feliński pisać *jime, zname* itd.

§ 49.

Zdaniá nájznakomitszych badáczów językowych o ciężkości głosek.

Stopniowanie samogłosek jest nowością w gramatyce, nieznaną starym filologom łacińskim i greckim, ale nie jest nią bynájmniéj w Lingwistyce

Porównáwczéj, którá znowu w piśmiennictwie naszym również jest nowością z góry potępioną przez niektórych gramatyków naszych, np. pp. Morzyckiego, Deszkiewicza, jako wymysł czysto niemiecki. Aby ziomkowie, zwłászcza nieobeznani z obecnym stanowiskiem umiejętności językowéj, nie chcieli uwáżać stopniowaniá samogłosek, a następnie większéj lub mniejszéj ciężkości głosek, za moje tylko urojeniá, przytáczám o tym przedmiocie zdaniá nájznakomitszych dzisiejszych badáczów językowych, którémi bez zaprzeczeniá są dzisiáj Niemcy, których znakomite w téj dziedzinie práce w niektórych szczegółach zawiérać mogą wpráwdzie błędy i ustérki, jednakże wolne są od wszelkich dziwáctw. Prof. Franciszek Bopp, ojciec lingwistyki porównáwczéj w swéj gramatyce porównáwczéj jafeckich, t. j. tak nazwanych indoeuropejskich języków, wydanéj po ráz drugi w Berlinie r. 1856, powiadá na str. 13, § 6:

„Pod względem ciężkości trzech głównych samogłosek *a*, *i*, *u*, samogłoska *a* jest nájcięższą, *i* zaś nájlżejszą, *u* trzymá środek pomiędzy *a* i *i*. Że te różnice ciężkości samogłosek, słuchem ledwo uchwycić się dające, mniéj więcéj jistnieją w językach, jest dzisiáj faktem, którego dáwniéj nie spostrzeżono, a którego odkrycie naprowadziło mnie do nowéj, a jak mi się zdaje, bardzo prostéj teoryji przemiany samogłosek, grającéj tak wielką rolę w gramatyce giermańskich języków.“

Tę przemianę samogłosek, o któréj tu mówi Bopp, nazwáł reformator niemieckiéj gramatyki prof. Jakób Grimm *Ablaut*, jakby odgłosowaniem, to jest wywodem nowéj samogłoski ze samogłoski piérwotnéj. Prof. Heyse w swojim systemie umiejętności językowéj, wydanym w Berlinie r. 1856 przez Dr. Steinthala na str. 315, § 142 pod nápisem *Równowága Głosek* tak naucza:

„Przystępujemy teráz do przemiany samogłosek, zależnéj od ciężkości głosek i jiloczasu. Tu się objáwiá delikatniejsze, idealniejsze poczucie miłodźwięku, niż w upodobnieniu (assimilatio) i dissimilacyji; tu jest celem pewná równowága, symetryjá żywiołów fonetycznych wyrazu. Następnie tu pojawiającá się przemiana samogłosek jest albo jich wzmocnieniem, albo osłabieniem według prawa kompensacyjnego (nach dem Kompensations-Gesetz). To prawo ulegá w rozmajitych językach rozmajitym zastósowaniom, tylko że prawideł nie możná zawsze ściśle oznaczać w szczegółach. Zásada czyli dążność téj przemiany samogłosek jest albo czysto fonetyczną, tak dalece, iż się przez nią jedynie zmieniá samę równowágę zgłosek, albo jest rozumową i usiłuje nadać znaczącéj zgłosce głosowéj także więcéj przewági; działá więc i symbolicznie, nie wykazując jednakże przez to pewnéj językowéj formy.“

Daléj w § 143 pod nápisem *Wzmocnienie samogłoski* powiadá:

„Tu náleżą przedewszystkim owe w sanskrycie często pojawiające się stopniowaniá samogłosek, które indyjscy gramatycy nazywają *Guna* (to jest cnota, siła) i *Vriddhi* (wzrost czyli pomnożenie). To stopniowanie záleży na dwugłoskowaniu, albo przedłużeniu krótkiéj samogłoski piérwiástku; Guna jest wsunięcie krótkiego *ă*, Vriddhi długiego *ā* (przed samogłoskę). Przez Gunę powstaje z *i*, przed którym stáwá *ă* krótkie, samogłoska *ē*, z *u* zaś samogłoska *o* (t. j. *ă+i* tworzy *e*, *ă+u* tworzy *o*); przez Vriddhi zaś długie *ā+i* daje *ai*, *ā+u* daje *au*. Podobne temu pojawy zachodzą także w greczyznie i niemczyznie.“

Słáwny Korutanin, zasłużony mąż dlá umiejętności językowéj słowiańskiéj, prof. Franciszek Mikłosicz, zwrócił piérwszy ze Słowián uwágę na stopniowanie samogłosek w starosłowiańskim języku w swojéj głosowni tegoż języka, wydanéj w Wiédniu r. 1850, a późniéj w swojéj Porównáwczéj Głosowni języków słowiańskich w Wiédniu 1852 na stopniowanie samogłosek zachodzące w całéj słowiańskiéj mowie, a następnie i w języku naszym. Za nim poszedł znakomity badácz sanskrytu, języków słowiańskiego i litewskiego, Dr. August Schleicher, Niemiec, w swojéj piérwoskładni (Formenlehre) cerkiewnego języka, wydanéj w Bonie r. 1852. Tenże w swojéj gramatyce litewskiego języka, wydanéj w Pradze r. 1856, objaśniá na str. 34 rzeczone stopniowanie samogłosek w ten sposób:

„Odróżniámy prawa, według których odmieniają się samogłoski celem słowotwórstwa i fleksyji bez zewnętrznego powodu, przez wpływ poprzedzających lub nástępnych głosek, od tych przemián, które zachodzą przy zetknięciu się pewnych głosek. Przemiany piérwszego rodzaju nazywámy stopniowaniem samogłosek i osłabieniem samogłosek. Umiejętność językowá zrobiła to pewne spostrzeżenie, że przynájmniéj w naszéj rodzinie językowéj potrzeba ściśle rozróżniać trzy rzędy samogłosek, s których każdy má na czele jednę s trzech głównych samogłosek, według których je nazywámy rząd *A*, rząd *I*, rząd *U*. Każdy szereg liczy więcéj lub mniéj samogłosek. Jim jest piérwotniejszy jaki język, tym jich mniéj w szeregu; osobliwie szereg *A* bywá w nowszych językach szczególnie liczny, gdyż tu łatwo samogłoska *a* przybiérá barwę samogłosek *e*, *o*. Samo się przez się rozumié, że nie każdego piérwiástku samogłoska przechodzi przez wszystkie stopnie, czasem nawet znajduje się bez przemiany we wszystkich formach wyrazu w jego piérwiástku jedna i ta sama samogłoska.“

Wreszcie Mikłosicz, wyliczywszy przykłady stopniowaniá samogłosek polskich, powiadá na str. 465 pod nr. 10:

„Oprócz tych stopniowáń samogłosek posiadá polszczyzna już wspomnianą przemianę: *e* w *é*; *o* w *ó*; i *ę* w *ą*. W czeszczyznie, nájbliżéj spokrewnionéj s polszczyzną, odpowiadá często samogłosce *é* samogłoska *í*, samogłosce *ó* samogłoska *ů*, a samogłosce *ą* samogłoska *á*; same długie samogłoski; nie tylko ta zgoda dwu nárzeczy wskazuje na większą ciężkość samogłosek *é*, *ó*, *ą*, lecz nawet wymáwianie samo bezpośrednio o tym poświadczá (giebt darüber ein unmittelbares Zeugniss).“

Z naszych gramatyków piérwszy prof. Antoni Małecki mówi w swojéj gramatyce, wydanéj we Lwowie r. 1863 w § 30, str. 8 o stopniowaniu samogłosek, które, odstępując od utartéj i daleko lepiéj rzecz oznaczającéj przez niemieckich badáczy, a nawet przez samego Mikłosicza używanéj názwy (Lautsteigerung) nazywá mojim zdaniem nader niestósownie „postąpieniem samogłoski.“ Powodem do takowéj przemiany utartéj już naukowéj názwy była dlá autora obáwa, ażeby młodzi czytelnicy jego elementarnego dzieła, przeznaczonego dlá szkół, nie gmátwali ze sobą stopniowaniá przymiotników i przysłówków ze stopniowaniem samogłoski. Obáwa ta zdaje mi się nader płonną, gdyż młody uczeń, który nie má tyle rozsądku ku rozpoznaniu, że rozmajite rzeczy mogą być stopniowane, i nie będzie zdolny rozróżnić stopniowaniá przymiotnika i przysłówka od stopniowaniá samogłoski, ten téż zapewne nie pojmie, co jest „postąpienie samogłoski,“ a zaprowadzanie nowych za każdą razą názw naukowych dlá jednéj i téj saméj

rzeczy spráwiá niepotrzebny zamęt i gmátwaninę pojęć w káżdéj umiejętności. Jakkolwiekbądź, zawsze to pozostanie zásługą prof. Małeckiego, że on piérwszy z naszych gramatyków zwrócił uwágę na stopniowanie samogłosek.

Powyżéj przytoczone świadectwa tak znakomitych badáczów za stopniowaniem samogłosek uwolnią mnie w oczach głębiéj w ustrój i budowę naszéj mowy wglądającego czytelnika od zárzutu dziwactwa, a jeżeli nie, to przynájmniéj nie dziwaczę tu w tym względzie sám jeden.

§ 50.

Fizyjologiczne objaśnienie stosunkowéj ciężkości głosek odnośnie do stopniowaniá samogłosek.

Jakkolwiek ani brzmienie spółgłoski, ani głos samogłoski nie jest żádnym ciałem, ciążącym ku środkowi ziemi, a następnie nie może się wážyć ani na łóty, ani na funty itd., jednakże odkąd obeznali się badácze języków jafeckich s sanskrytem, przyszli do tego przekonaniá, że nie tylko w praindyjskim języku, ale i w spokrewnionych z nim europejskich mniéj więcéj są jedne brzmieniá cięższe od drugich. Że ta názwa naukowá (terminus technicus) *ciężkie głoski* bierze się w znaczeniu przenośnym, samo się tedy przez się rozumié, a ta przenośniá má swoję podobę w potocznych wyrażeniách, np. *cęzko zagrrpało*, *cęzko* lub *lekko ukárany*, chociáż ani grzmotu, ani kary także na centnáry nie wážym. Każdy głos, każde brzmienie, dźwięk, brzęk, łoskot, szelest, a nawet odgłos powiéwu powietrzá itd. jest w gruncie rzeczy mniéj więcéj drżeniem jego cząstek, które w tym stanie drżącym, uderzając o błonkę ucha, wpráwiá ją w odpowiednie drżenie, które działając na nerw słuchu, spráwiá, że słyszym głos, dźwięk itd. Od szybkości i natężaniá tych drgnień zawisł głos mocniejszy lub słabszy, ton niższy lub wyższy; od gęstszéj zaś lub rzádszéj jich masy w danym przestworze powietrzá zawisła większá lub mniejszá ciężkość głosu. Tak sobie wyjaśniám fizyjologicznie odnośnie do organu słuchu podstawę teoryji o ciężkości głosek, albo raczéj brzmień głoskami oznaczonych, o któréj jistnieniu w językach europejskich są przekonani tegocześni badácze. Objaśniając rzecz porównaniem, moglibyśmy powiedzieć, że jeden i ten sám ton wydobyty z dwu strun skrzypcy spółcześnie za pomocą ciśnieniá palcy, jednym pociągiem smyczka, jest gęstszym, a zatym cięższym, aniżeli ten sám ton, wydobyty z jednéj tylko struny, chociáżby ten ostatni w skutek mocniejszego ciśnieniá i szybciejszego pociągu smyczka, był głośniejszym od piérwszego. Lecz każde porównanie chromieje. Tymczasem mając już jakiekolwiek wyobrażenie ciężkości głosu lub brzmieniá, przystąpmy do porównaniá ciężkości większéj lub mniejszéj jednego brzmieniá od drugiego z ust ludzkich wychodzącego, czyli, co w gramatyce na jedno wyjdzie, jednéj głoski od drugiéj i jednéj zgłoski od drugiéj.

§ 51.

Porównanie stosunkowéj ciężkości głosek do siebie.

1. Ponieważ brzmienie spółgłoski opiérá się zawsze na głosie poprzedzającéj lub następującéj samogłoski, przeto brzmienie spółgłoski zawsze jest lżejszym od głosu samogłoski tak saméj, jako téż połączonéj

z brzmieniem poprzedzającéj spółgłoski, np. *m* lub *rp* jest lżejsze od *y*, *i*, i lżejsze od zgłosek *my*, *rpi*.

2. Każdá zgłoska zakrytá jakąkolwiek spółgłoską jest cięższą od zgłoski odkrytéj. I tak zgłoski *oj*, *óv* itd. są cięższe od zgłosek *i*, *u*, a następnie zgłoski *poj*, *rov*, są cięższe od zgłosek *pi*, *ru* itd.

3. Ponieważ konieczną podstawą każdéj zgłoski jest samogłoska, przeto dlá oznaczeniá stosunkowéj ciężkości zgłosek odkrytych dosyć jest oznaczyć stosunkową ciężkość samogłosek czystych do samogłosek jotowanych, gdyż samogłoskę czystą poprzedzá zawsze spółgłoska twardá, samogłoskę zaś jotowaną spółgłoska zmiękczoná przyciskowá lub pieszczoná, gdyż jedna i drugá mieszczą w sobie etymologicznie spółgłoskę *j*, i dlá tego każdą zgłoskę, zaczynającą się od spółgłoski twardéj możná słusznie nazwać zgłoską czystą, i na odwrót, każdą zgłoskę zaczynającą się od spółgłoski zmiękczonéj, przyciskowéj lub pieszczonéj, zgłoską jotowaną. Co do stosunkowéj ciężkości zgłosek czystych i jotowanych, uważám zgłoski jotowane za lżejsze od odpowiednich jim zgłosek czystych, i dlá tego, oznaczając stosunek ciężkości samogłosek do siebie, kładę w piérwszym rzędzie samogłoski jotowane, w drugim zaś samogłoski czyste, jako to:

ja	*(a)*	*a*	*já*	*(á)*	*á*
jo	*(o)*	*o*	*jó*	*(ó)*	*ó*
je	*(e)*	*e*	*jé*	*(é)*	*é*
ji	....	*y*	*ju*	....	*u*
			ję	....	*ę*
			ją	....	*ą*

Ponieważ w naszym i starosłowiańskim języku uważám samogłoskę *i* za nájlżejszą, samogłoskę *u* s pomiędzy ustnych za nájcięższą, samogłoskę zaś *a* za środkową, przeto oznaczając stosunkową ciężkość samogłosek naszych do siebie, zaczynám piérwsze dwa prostopadłe rzędy od *a*, po któréj następujące w kierunku z góry na dół samogłoski są coráz lżejsze, aż do nájlżejszéj *i*, *y*.

W drugich dwu rzędach w kierunku z góry na dół następują samogłoski coráz cięższe. Drugie te dwa rzędy kończą samogłoski nosowe *ję*, *ę*, *ją*, *ą*, które w języku naszym, jako zástępczynie zgłosek zakrytych spółgłoską nosową, są nájcięższemi. Taki jest stósunek ciężkości samogłosek naszych do siebie w kierunku z góry na dół. W kierunku zaś poprzecznym samogłoski w dwu piérwszych rzędach są lżejsze od odpowiednich jim w drugich dwu rzędach, np. *a* jest lżejsze od *á* pochylonego, *o* od *ó*, *ę* od *ą*, gdyż jak już tylekrotnie powiedziáno, samogłoski nasze pochylone są nástępczyniami samogłosek niegdyś długich, według zaś powszechnego zdaniá badáczów, samogłoski długie są cięższemi od odpowiednich jim krótkich. Taki sám stosunek zachodzi pomiędzy *ju* i *ji* i pomiędzy *u* i *y*, jak to się wykazuje s porównaniá naszego: *lud*, *kluc*, *cudi* s czeskim *lid*, *kliv*, *cizi* itd., w których to wyrazach Czesi wolą używać lżejszéj samogłoski *i* od naszego cięższego *ju*. Taki sám stosunek, jaki jest pomiędzy naszym *lud* a czeskim *lid*, zachodzi co do ciężkości samogłosek w dziedzinie języka naszego pomiędzy *u* i *y* (porównáj *słuĥ duĥ* itd. ze *słyĥ*, *słysę*, *dyĥac*, *dysę*).

Przemianę samogłoski lżejszéj na cięższą z jakiegokolwiekbądź powodu nazywámy stopniowaniem postępowym (Lautsteigerung), przemianę zaś samogłoski cięższéj na lżejszą nazywámy stopniowaniem wstecznym (Lautschwächung).

Postawione wyżéj samogłoski czyste i jotowane rozkłádámy na tak zwane szeregi, t. j. skale wzajemnego pokrewieństwa w stopniowaniu. Odpowiednio do trzech głównych samogłosek *a*, *i*, *u*, stojących na krańcach skali samogłoskowéj, będziemy téż rozróżniali trzy szeregi stopniowaniá: szereg *A*, szereg *I* i szereg *U*, a mianowicie: szeregiem *A* nazwiemy ten rząd samogłosek czystych i jotowanych, w które samogłoska *a* przemienić się zdolną, już to postępowo, już to wstecznie się stopniując; szeregiem *I* nazwiemy ten zbiór samogłosek, który do samogłoski *i* w tym samym stoji stosunku itd. Trzy te szeregi wyglądają jak niżéj:

je, *jo*, *jó*, *o*, *ó*, *ja*, *A*, *á*.
I, *e*, *é*, *a*, *á*, *o*, *ó*, (*oj*, *ój*).
y, *U*, *ov*, *áv*.

§ 52.

O stopniowaniu samogłosek bezwsuwkowym i wsuwkowym.

W sanskrycie panuje głównie, a zdaje się wyłącznie, samo stopniowanie wsuwkowe, albowiem, jakeśmy widzieli w § 28a, samogłoska *e* jest etymologiczną dwugłoską, powstałą przez wsunięcie krótkiego *a* przed piérwiástkowe *i*, t. j. każde sanskryckie *e* równá się wsuwnemu *a*+*i*. Tak samo sanskryckie *o*=*a*+*u*, a zatym sanskryckie *e* nie tylko jest cięższe od samogłoski *i*, lecz téż cięższe od krótkiego *a*. Tak samo sanskryckie *o* nie tylko jest cięższe od samogłoski *u*, lecz także od krótkiego *a*. Lecz jinná jest postać rzeczy w pokrewnych językach europejskich, w których, jak np. w greczyznie i łacinie, samogłoski *o*, *e* krótkie są lżejsze od *a* krótkiego, s którego częstokroć przez wsteczne stopniowanie powstają nie tylko lżejsze samogłoski krótkie *o*, *e*, lecz nawet nájlżejsze *i*; np. sanskryckiemu *Aoristovi alipam* odpowiadá grecki *Aorist 2gi ἔλιπον (elipon)* w łacińskich zaś perfektach *cecini*, *cecidi* od *cano*, *cado*, środkowe krótkie *e*, *i* powstały s krótkiego *a* przez wsteczne stopniowanie, które zawsze jest bezwsuwkowe. Porównywając zaś prawa wokalizmu języków greckiego, łacińskiego i litewskiego ze sanskryckim wokalizmem, spostrzegámy, że język litewski, w którym według świadectwa nájwłáściwszego znáwcy prof. Schleichera, samogłoska *o* jest zawsze długą, a przynájmniéj nájcięższą, pozostáł daleko wierniejszym w zachowaniu piérwotnego krótkiego *a* sanskrytowi od greczyzny i łaciny, jak nás o tym przekonywá porównanie już samych zakończeń wyrazów męzkich na *as*, np. sanskryckie *sivas*, litewskie *ponas* (*pán*), greckie *logos* (*mova*), łacińskie *dominus*.

Starosłowiański język równie jak greczyzna przemieniá przez wsteczne stopniowanie piérwotne krótkie *a* na samogłoskę *o* (porównáj sanskryckie *astan*, litewskie *astuni*, greckie *ὀκτω*, łacińskie *octo*, litewskie *avis* ze starosłowiańskim *osem*, *ovca* itd.), lecz starosłowiański język nie przemieniá nigdy piérwotnego *a* krótkiego przez stopniowanie wsteczne na czyste *e*, jak to

błędnie sądzą nasi Slawiści, lecz tylko w czyste *o;* samogłoska zaś *e* w starosłowiańskim języku powstaje tylko przez wsteczne stopniowanie za pośrednictwem jotacyji, t. j. każde *jo* przemieniá się w *je* i to bez wyjątku. Tak się rzecz má w starosłowiańskim co do przemiany przez wsteczne stopniowanie *a* w *o* i *je.* Lecz jinná jest postać rzeczy w polskim języku, w którym każde starosłowiańskie wsuwne *o* i spójkowe w nárzędniku liczby pojedyńczéj rzeczowników męzkich i nijakich przez wpływ analogiji zgłoski *je* przez wsteczne stopniowanie przemieniá się w czyste *e*, np. przez wpływ analogiji form: *yeηec, koηem, krajem* itd. znajdujemy czyste *e* w *dostatek, runem, vołem, kołem* itd. za starosłowiańskie formy: *dostatok, runoηι, vołoηι, kołoηι* itd. Nadto nadmienić náleży, że starosłowiańskie *je* nigdy się nie stopniuje w *jo*, gdy tymczasem polskie *je*, jak to obáczym w následującym §, stopniuje się w skutek następujących zębowych spółgłosek nie tylko w *jo*, ale i w *jó*, np. *yodę, yódł; yozę, yózł* itd. Samogłoska *e*, tak czystá jako i jotowaná, przechodzi niekiedy przez wsteczne stopniowanie w *é* pochylone, a daleko jeszcze więcéj *e* w *é* pochylone, jakeśmy to widzieli w § 46. Wsteczne stopniowanie samogłosek, jak to z jistoty rzeczy wypływá, jest zawsze bezwsuwkowe. Lecz stopniowanie postępowe, w którym lżejszá samogłoska przechodzi w cięższą, jest dwojakie: bezwsuwkowe i wsuwkowe; do piérwszego náleży *á* pochylone powstałe s kontrakcyji, obácz § 34, *á* pochylone powstałe z wyrzutni lub w skutek zakrywającéj spółgłoski, obácz § 38, do którego náleży także policzyć *á* pochylone. Daléj tak *ó* jak *ó* pochylone náleżą tutáj; również przemiana *je* w *jo* i *e* w *a* w skutek następujących spółgłosek zębowych, obácz § 31 i 32. Do wsuwkowego zaś stopniowaniá náleżą *e, a, o* itd. powstałe przez wsunięcie samogłoski *a* przed *i*, obácz § 28d; tudzież *á* pochylone przez wsunięcie samogłoski *a* przed *o*, obácz § 37; w tym § uzupełniliśmy tedy odnośnie do stopniowaniá samogłosek naukę podaną od § 28—47.

§ 53.

O wstecznym stopniowaniu samogłoski je *w* ji *i na odwrót o postępowym bezwsuwkowym stopniowaniu samogłoski* ji *w* je *lub* jo *(obácz § 27).*

Nim przystąpim do wsuwkowego stopniowaniá samogłosek *i, u*, w skutek którego powstają w naszym języku dwójki *oj, áj, ov, áv;* zastanowim się jeszcze nad pojawiającym się wstecznym stopniowaniem samogłoski *je* w *ji* i na odwrót nad bezwsuwkowym stopniowaniem samogłoski *ji* w *je* i *jo*. Wsteczne stopniowanie *je* w *ji* zachodzi w pochodnych wyrazach od temátu *jest*, jako to: *jistota, jistnosc, jistny, jistηec, zajiste, jisty, jiscic, zjiscic, jiscec* itd.

1. Na odwrót samogłoska *i* stopniuje się w cięższe *e* a nawet *o;* np. spójka *i*, spájającá temát słówny s końcówkami *s, m, ce, c, ł*, jako to: *ƙválę, ƙvális, ƙválim, ƙválice, ƙválił, ƙválic; viηę, viηis, viηim, viηice, viηił, viηic.* stopniuje się przed *ηe* w *e*, przed *ny* w *o*, jako to: *ƙváleηe, viηeηe, ƙválony, viηony*, i słusznie, gdyż w saméj rzeczy ta spójka powstała ze sanskryckiego *a;* dlá téj to przyczyny słyszym w mowie żywéj formy: *prosemy viηemy, yiðemy, słysemy*, pomimo, że gramatycy nasi, nie mający wyobrażeniá o stopniowaniu samogłosek, formy te rodzime polskie surowo po-

tępiają, a jednakże napotykámy częstokroć te formy nawet w dziełach Wujka i Skargi, i sám Kochanowski w nowo ogłoszonym zbiorze pamiętników itd. Warszawa 1858, w liście swojim z dnia 6 października 1571 pisze: *móyemy*, być może, jiż pisząc do druku, napisáłby przez wzgląd na starosłowiańskie formy zamiást tego, *móyimy*. Nie tylko Kochanowski, ale nawet tyle dbały o poprawność języka Wujek, zapominá się częstokroć, i również używá formy ustnéj na *emy;* na str. 32 Postilli większéj z r. 1573 pisze: „*drogę do cebe ucinemy,*" na str. 55 „*a tak, gdyz yidemy.*" Takowych mniemanych grzéchów przeciwko prawidłu gramatyków naszych znaleźlibyśmy i w teraźniejszych pisárzach wzorowych. Stąd widać, że tak w 16 wieku jak i dziś Polácy używali od rzeczonych słów form na *emy*, aczkolwiek powszechniéj drukowali *imy*. Ta końcówka *emy* po spółgłosce zmiękczonéj opiérá się ná podstawie stopniowaniá spójki *i* w *e;* powód zaś tego stopniowaniá tkwi tutáj w większéj ciężkości końcówki *my* od jinnych końcówek. Dlá tego formy te rodzime polskie nie są bynájmniéj godne nájmniejszéj nágany z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównáwczéj; mówmy tedy i piszmy *hválemy*, *vinemy, prosemy*, lub *hválim, vinim, prosim*, gdyż *my* powstałe ze starołużyckiego *mu* jest daleko cięższe od *m, c, ce, l* itd. Podobne stopniowanie *i* w *e* znajdujemy i w łacinie, np. w słowie *ire*, jako to: *eo*, *is, it*, *imus*, *itis*, lecz *eunt, eam*, *eas*, *eat*, *eamus*, (obácz § 49 i 52). Odwoływanie się naszych gramatyków na formy téjże osoby starosłowiańskie: *hválim*, czeskie *hvalime* i ruskoserbskie *hvalimo,* niczego nie dowodzi, gdyż końcówki *m, me, mo* są lżejsze od naszéj końcówki *my*. Porównáj jeszcze s *hválim*, *hválemy*, *hléb*, *hleba, gnév, gnevu* itd.

2. Jak dlá ciężkości końcówki *my* spójka *i* stopniuje się w *e,* tak samo w nárzędniku liczby mnogiéj skłanianiá zajimkowego według téj analogiji stopniuje się spójka *i* lub *y* w *e* przed końcówką *mi,* jako to: zamiást słowiańskich form *nimi*, *timi*, *tanimi*, *pęknymi*, *głupimi*, *dobrymi*, używá język nasz intynktowo na podstawie stopniowaniá w żywéj mowie form: *nemi*, *temi*, *tanemi*, *głupemi*, *pęknemi*, *dobremi* itd. na wszystkie trzy rodzaje. Kś. Skarga używá w zbiegu kilku zajimków i przymiotników z jednym rzeczownikiem w nárzędniku liczby mnogiéj stósownie do miłodźwięku, przeplátając formy na *imi*, *ymi* s formami na *emi*. np. w kázaniu na dzień świąteczny Ducha św. w wtóréj części na str. 258, w łamie 1szym „*vsistkimi językami, róznemi od sebe i dalekemi móyąc.*" Na wielki czwártek str. 161, łám 2 „*ze vsistkemi Anyoły y syętemi.*" Na niedzielę kwietnią str. 53, łám 2 *tvoimi poddanymi nálizsemi kmecmi byc necceli,*" str. 89, łám 2 „*synmi svemi, synmi Bozymi,*" str. 87, łám 2 „*bo taci, s któremi,*" str. 4, łám 1 „*dobrymi ządami*," *temi słovy* i *tymi słovy.*"

Takich przykładów w kázaniach Skargi znajduje się nie mało. W Bibliji Gdańskiéj znájdujemy bezwyjątkowo zamiást rodziméj polskiéj formy na *emi* stále formy słowiańskie na *imi* lub *ymi*, i to z rzeczownikami wszystkich trzech rodzajów bez różnicy. S tego wszystkiego wypływá, że nie masz w naszéj gramatyce większéj niedorzeczności, jak upatrywanie różnicy rodzajów pomiędzy formami niby męzkiemi

na *iŋi, yŋi*, a formami *eŋi*, dlá których Feliński, jidąc za Kopczyńskim, przepisáł aż 8 prawideł, nie opartych na żádnéj umiejętnéj podstawie. Dziwną jest nadto rzeczą, jak mogli ci światli mężowie o tym zapomniéć, że w naszym języku gramatyczny rodzáj oznaczá się jedynie i wyłącznie samemi końcowemi głoskami wyrazu, a bynájmniéj samogłoskami łączącemi temát s końcówkami; i gdyby to spostrzeżenie nie było pewnikiem, toby formy *panaŋi, błotaŋi, gronaŋi, mężaŋi* itd. musiały być koniecznie rodzaju żeńskiego lub nijakiego. Jak więc w skłanianiu rzeczownikowym używámy bez różnicy rodzaju form na *aŋi*, np. *ojcaŋi, matkaŋi, polaŋi* itd., tak téż używájmy według upodobaniá form zajimkowego skłániániá na *iŋi, yŋi, ŋiŋi, tyŋi, taniŋi* lub na *eŋi*, jako to: *ŋeŋi, teŋi, dobreŋi, pękneŋi* itd., zwłászcza że i łacinnicy odnoszą formę *eis* lub *iis* do rzeczowników wszystkich trzech rodzajów.

§ 54.

Doniosłość stopniowaniá samogłosek w słowotwórstwie.

Stopniowanie samogłosek w języku naszym zachodzi nie tylko przez wpływ ciężkości następujących zgłosek, jakeśmy to dopiéro widzieli w § 52, lub przez wpływ zakrywających spółgłosek, pochylających poprzedzającą samogłoskę, lecz także w słowotwórstwie, w którym przez stopniowanie piérwiástkowéj samogłoski urábiają się nowe temáta, lub s piérworzędnych drugorzędne piérwiástki. Jeżeli w skłanianiu lub spájaniu wyrazu stopniuje się piérwiástkowá samogłoska, takowe stopniowanie, jako powstałe s przyczyn fonetycznych, moglibyśmy nazwać fonetycznym. Takim jest np. *syatło, syetle, yodę, yeđes*; jeżeli zaś przez stopniowanie piérwiástkowéj samogłoski powstaje nowy piérwiástek lub temát, takowe stopniowanie moglibyśmy nazwać słowotwórczym, takowym jest np. *yodę, vodę, vód; syit, syetny, syat* itd. W przytoczonych poniżéj przykładach na stopniowanie samogłosek piérwiástkowych nie będziemy zawsze odłączali stopniowaniá fonetycznego od słowotwórczego, w nadzieji, że łaskawy czytelnik sám już fonetyczne stopniowanie od słowotwórczego, jeżeli mu na tym záleżéć będzie, rozponać zdołá.

§ 55.

Przykłady stopniowaniá w szeregu A.

Szereg *A* stanowią następujące samogłoski:

je, jo, jó, o, ó, ja, A, á.

Tu pamiętać o tym náleży, że jak w greczyznie samogłoski *ε (e), o*, tak i samogłoski nasze *e, o* odpowiadają etymologicznie piérwotnemu sanskryckiemu krótkiemu *a*. A ponieważ *e* jest w tym szeregu nájlżejsze, przeto w każdym rzędzie od niego rozpoczynámy przytáczane przykłady.

Piérwiástek:	*je*	*jo*	*jó*	*o*	*ó*	*ja*	*a*	*a*
stł	*scelę*			*słoma (stłoma)*... *stołu, stolec, stolica*	*stół*			
vl. sanskr. *vr.* strsł.	*yeleťi (rozkázac).*			*volá, pozvolę*	*pozvól*			
yed	*yesc*	*yodę*	*yódł*	*vodę*	*vód*		*provadę*	
yez	*yezc*	*yozę*	*yózł*	*vozę*	*vóz, obóz* za *obvóz*			
ƞes	*ƞesc*	*ƞosę*	*ƞósł*	*nosę*, *nosidło*				*unásám się*
vlek	*vléc, vleces*	*vlokę*	*vlókł*	*zvłoka*, *obłok* za *obvłok*	*vłócę*, *vłóka*			*uvłácám*
let	*lecę*	*lot*						*látám*
greb	*grebę*			*grobu*	*grób*, *vróbel* za *gróbel*			*robák* za *grobák*
cep strsł. *ťep*	*cepły*			*topę*				*stápám*
cek strsł. *ťek*	*cekę, céc, stek*			*tocę*				*stácám*
rek strsł. *ŕek*	*ŕekę*			*urok, prorok, rok*				*urácám*
plet	*plesc*	*plotę*	*plótł*	*płot*	*płótno*		*płat*	*płátek, splátám*... *płásc*
sed	*sedł*			*ŕodę*	*ŕód*			*preŕádám się*
brd				*brodę*	*bród, brózda*			
gn	*zenę*			*goƞę*			*gnac*	
zeg	*zegę*	*pozoga*	*ozóg*			*zagey* strsł.	*zagało (zapáłka), zagaťi* i *zizaťi (zapálac)*	

Uwága 1. Stopniowanie *je* w *jo* przed twardemi zębowemi *t*, *d*, *s*, *z*, i przez wpływ spółgłosek *vl* jest czysto fonetycznym, nie wkráczá w dziedzinę słowotwórstwa i jest wyłączną własnością polskiego języka, jako to: *yesc*, *yodę*, *plesc*, *plotę*, *yezc*, *yozę*, *ŋesc*, *ŋosę*, *lecę*, *lot*, *vléc*, *vlokę* itd. Ci, którzy mówią i piszą *yedę*, *pletę*, *yezę*, *ŋesę*, *vlekę*, nie grzészą wpráwdzie przeciwko etymologiji, jednakże przeciwko fonetyce polskiéj, ściérając z niéj jéj właściwą barwę. Że pochylanie *o* w *ó* nie má także słowotwórczego znaczeniá, samo się przez się rozumié. Lecz stopniowanie *je* w czyste *o* má gramatyczne znaczenie, i cieniując pojęcie piérwiástku, wkrácza w dziedzinę gramatyki i słowotwórstwa; np. *yodę*, *yozę*, *ŋosę*, *vlokę*, są słowa niedokonane, słowa zaś *vodę*, *vozę*, *nosę*, *vlócę*, są już częstotliwe, a przynájmniéj oznaczają czynności większego rozmiaru. Nájczęściéj jednakże piérwiástki z *je* służą do urábianiá słów, kiedy jim odpowiednie s czystym *o* służą do urábianiá rzeczowników, od których znowu urábiać się mogą słowa, przymiotniki i jinne wyrazy pochodne; np. *yodę*, *yozę*, *ŋosę*, *vlokę*, *cekę*, *rekę*, *plotę* dają piérwiástki drugorzędne: *obvód*, *vód*, *dovódtvo*, *dovoďic*, *dovód*, *vóz*, *obóz*, *nosidło*, *obłok*, *obłócic*, *tok*, *tocic*, *rok*, *odrocic* itd.

Uwága 2. Przemiana *o* w *á* pochylone przez stopniowanie jest powszechną i cieniuje również znaczenie pojęciá; np. *skocę* a *skácę*, *skákám*, *lot*, *látám*, *plotę*, *splátám*, *plásc*, jeżeli ten ostatni wyráz nie urobił się od *płańta*. Dzieje się to stopniowanie *o* w *á* przy urábianiu temátów częstotliwych na *a*. Jednakże temáta nieczęstotliwe na *a* i częstotliwe, mające w piérwiástku *ó* pochylone, nie stopniują piérwiástkowego *o* w *á* pochylone; np. *końám*, *rozrózŋám*, *rócnám*, *vyprózŋám* itd. a nie *káńám* itd. Jakkolwiek gdziejindziéj *o* pospolicie stopniuje się w *á* pochylone, jednakże wyjątkowo stopniuje się niekiedy w *a* jasne, jako to: *provaďę*, według Wujka i Skargi *(provaďi do zbayeŋá)*; np. Skarga na Niedzielę Kwietnią str. 149, łám 1; daléj od *plotę*, *płat;* s tym wszystkim Knapski pisze *plátám*, *naprováďám*, *zaprováďám*.

Uwága 3. Po dwójkach spółgłosek na początku wyrazu, s których drugá spółgłoska jest *r* lub *l*, starosłowiański język stáwiá samogłoskę *a*, polski zaś *o*, np. *brada*, *broda*, *brazda*, *brózda* (błędnie piszą *bruzda*); *błato*, *błoto*, *kłas*, *kłos* itd.; według téj analogiji mámy téż starosłowiańskie formy: *obłak* za nasze *obłok*, *vrabij* za nasze *vróbel*.

§ 56.

Przykłady stopniowaniá w szeregu I.

Stopniowanie samogłoski *i* rozpádá się na dwa odłamy; w jednym powstają w dziedzinie mowy słowiańskiéj tak ważne dlá gramatyki każdego języka słowiańskiego, a osobliwie polskiego, samogłoski *e*, *o*, *a*, odpowiednie etymologicznie starosłowiańskiemu *jat*, jakkolwiek one w języku naszym nie różnią się w brzmieniu od *e*, *o*, *a*, które, jakeśmy to widzieli, są wcale jinnego rodu od *e*, *o*, *a* (obácz § 28 cały). To stopniowanie samogłoski *i* w *jat* má miejsce tak w piérwiástkach odkrytych, jak i zakrytych spółgłoską, na które to stopniowanie przytáczámy teráz przykłady.

Szereg 1szy: *I*, *e*, *é*, *a*, *á*, *o*, *ó*.

Piérwiástek: *I*	*e*	*é*	*a*	*á*	*o*	*ó*
yis-yisę	*zayesę*	*yésám*	*záyasa* strsłow. *zayesa*	*záyás*		
syit	strsł. *syesta*	*syéca*	*syat*, *syatło*			
lit. *litus (désc)*	*letηi*	*lécę*	*lato*	*lát*		
		lézę	*łazę*	*lázł*		
jidę	*jeźďę*, *jeńac*		*jadę*, *jazda*	*zjázd*		
rozkyit	*kyeceη*	*kyéce*	*kyat* starsłow. *cyet*			
	yeję, *poyetre*		*yatr*		*yonę*	
yiję	*yeηec* lit. *vainikas*		*yano*	*yánek*		
yid, *yiďę*	*yeďá*	*yé*	*yadomy*			
sanskr. *smi*	*sηeję sę*	*sηéń*	*sηały*	*sηáł*		
sanskr. *ńri*		*gréń*				
sanskr. *vrid*	strsł. *vred*				*vrodu*,	*vród*.
	belic	*bél*		*ƃáły*, czeskie *bily*		

Uwága 1. Zdaje się, że nasze *lato*, oznaczające porę roku, w którój dészcz dlá rólnika tak jest pożądany, zostaje w etymologicznym związku z litewskim *litus (désc).*

Uwága 2. Jak od *vléc*, *vlokę*, przez utratę jotacyji urábiá się częstotliwe słowo *vlócę*, tak według téj analogiji przez utratę jotacyji urábiá się od *lézc*, *lázł*, słowo częstotliwe *łazic*, i wielkie jest práwdopodobieństwo, że w taki sám sposób urobiło się od słowa nijakiego *seďę*, *sádł*, słowo czynne *saďę*.

Uwága 3. Etymologicznie nasze *e* odpowiadá greckim dwugłoskom *ai*, *oi*, łacińskim *ae oe*. Jimiona więc wlásne greckie wáżne dlá badáń dziejowych moglibyśmy pisać przez *e*, np. *Aegaeus*, *Aegyptus*, *Aetna*, *Oedipus* itd. pisać: *Ægeus*, *Ægyptus*, *Ætna*, *Ædip*. Samo się przez się rozumié, że w takich wyrazach grecko-łacińskich nasze *e jaf* nie powinno miękczyć poprzedzającéj spółgłoski twardéj, które to miękczenie w naszym języku w wyrazach słowiańskich jest bezwyjątkowe.

Uwága 4. W dziedzinie starosłowiańskiéj przemiana *ji* w *jaf* zwykle zmieniá pojęcie piérwiástku; np. co jinnego jest *yiďeti*, a co jinnego *yeďeti;* to samo i w polszczyznie *yiďéc* a *yeďéc;* lecz u nás, czy się *i* stopniuje w *e*, *o* lub *a*, są to tylko fonetyczne odmiany bez żádnego wpływu na znaczenie wyrazu, np. *yeďéc* a *yadomy*, *yeję* a *yonę*, główne pojęcie zostaje to samo i rzádko kiedy przemiana *e* w *a* nadaje jinne znaczenie, np. *syéca, syetny*, *syatło* a *syat;* jednakże zawsze takowe piérwiástki są tak s sobą, jak i z głównym piérwiástkiem, np. w obecnym razie ze *syit*, w logicznym związku. W nájstarszym nárzeczu sanskryckim, tak zwanym wedyjskim, piérwiástek *vid* znaczy *yiďéc* i *yeďéc*, w nowszym zaś sanskrycie znaczy zwykle *yeďéc*, i lubo się w spájaniu przed lekkiemi końcówkami *ηi*, *ti*, *si* stopniuje w *e* w *ved*, jednakże nie zmieniá przez to znaczeniá; np. *vedηi* znaczy nasze *yém*, a *yidmas* także nasze *yémy* itd.

Uwága 5. Jakkolwiek *a*, gdy po nim następuje spółgłoska zmiękczoná, przechodzi w *e*, np. *syat* w *syece*, *ƃáły*, *ƃél*, *ƃelic*, jednakże wyłączyłbym s pod tego prawa przymiotniki i jimiesłowy liczby mnogiéj na *li* i *ηi*, i w ogóle skłonniki rzeczowników żeńskich i nijakich, kończących się na *ηe*, np. *ƃáły*, *ƃáli*, *sηały*, *sηali*, *varny*, *varηi*, *ηany*, *ηaηi*, *yiďany*, *yiďaηi*, *słysany*, *słysaηi*, *sano*, na *saηe*, *vyηana*, *vyηaηe*, *scana*, na *scaηe*, *ďało*, na *ďale*, *rozďáł*, w *rozďale* itd.

Uwága 6. W starosłowiańskim stopniuje się za pośrednictwem przemiany *je* w *ji*, *je* w *jaf*, np. z *gηetą (gηotę)* powstaje forma *gηitają*, a s tego *gηetają*, nasze *gηátám*. Prócz tego tego powstaje w starosłowiańskim *jaf* s połączeniá samogłoski *je* poprzedzającego wyrazu z *je* nástępnego, gdy się składają w jeden wyráz; np.

ɳesɱ za *ɳe jesɱ*, nasze *ɳe jestem; ɳesi* za *ɳe jesi*, *ɳe jesteś; ɳest* za *ɳe jest; ɳesąt* za *ɳe jesąt*, *ɳe są*. Mikłosicz w porównáwczéj głosowni str. 100 gani tę ostatnią formę dlá tego, że już w starosłowiańskim nie znajdujemy formy *jesąt*, pomimo że serbski język dochowáł jeszcze po dziś dzień obok *su* starszą formę *jesu*. Gdy jednakże zwáżym powszechne prawo głosowe języków jafeckich, według którego do wyrazów składanych bierze się zawsze forma drugiego wyrazu cáłkowitá, a nie okaleczoná na początku, np. *cognomen*, *cognosco*, a nie *conomen*, *conosco* itd., wyznać musim, że starosłowiańská forma *ɳesąt* powstała cáłkiem organicznie i prawnie z *ɳe*+*jesąt*.

Uwága 7. Sanskrycká dwugłoska *ē*, *e*, prócz stopniowaniá powstaje także s prostego zetknięciá się samogłoski *a* ze samogłoską *i*; tak samo i w łacinie, np. *virgæ* jest za piérwotne *virgai* itd., gdy tymczasem słowiańskie *e* powstaje zawsze tylko ze wsuwkowego stopniowaniá.

Uwága 8. Więcéj przykładów na *e*, *a*, *o* znájdzie łaskawy czytelnik w § 33.

§ 57.

Przykłady drugiego stopniowaniá samogłoski i *w dwójki* oj, ój, áj.

Piérwiástek: *I*	*oj*	*ój*	*áj*
bi (sanskr. *mi*) *biję*	*boju*	*bój*, *rozbój*	
gɳiję	*gnoju*, *gnojic*	*gnój*	*pognájám*
li (*li-ty*, strsłow. *lijati*, nasze *lác*)	*łoju*, *łojic*	*łój*	
ci w (*odpovi-vám*)	*koję*	*pokój*	*zaspokájám* (*kajac sę*)
zi, *ziję* strsł. *ziti*	*goję*	*gój*	*gáj*, *gaju*, *zagájám*
pi (*pi-ję*)	*poję*	*nápój*	*upájám*, *napávám* za *napájám*
yi (*yi-ję*)	*vojna*, *vojsko*	*povój*	
tri (sanskr. *tri*)	*trojic*	*trójka*	*potrájám*
ɱi (sanskr. *mi*)	*moja*	*mój*	
sanskr. *tvi*	*tvoja*	*tvój*	
sanskr. *svi*	*svoja*	*svój*	*prisvájám* (*svát*)
sanskr. *bhis*	*bojaʒɳ*, *boję sę*		*obáyám sę* za *obájám sę*
sanskr. *sthi*	*stoję*	*stój*	

Uwága 1. Starosłowiański i staropolski język stopniowáł także piérwiástek *pi* w znaczeniu *spévac* w *oj* zamiást w *e*; np. za nasze *peję* jest starosłowiańská forma *pojąą*, któréj to formy używá jeszcze Biblijá Scharfenbergera i Leopolity.

Uwága 2. Temu stopniowaniu w słowiańskiéj mowie ulegają tylko piérwiástki odkryte na *i*. W jinnych językach, np. w greczyznie, przez takowe stopniowanie, które miejsce miéć może i w piérwiástkach spółgłoską zakrytych, powstają dwugłoski *aī*, *oī*, *eī*, jako to: s piérwiástku *lip*, *id* za *vid* powstają formy *elejpon*, *lelojpa*, *ejdejn* (*yeděc*), *ojda* (*yém*). My jednakże dwójek *oj*, *aj*, powstałych ze stopniowaniá samogłoski *i* żádną miarą uwáżać nie możemy za dwugłoski, jakkolwiek nasze *oj*, *aj* brzmiéć może w naszym wymáwianiu jak greckie *oi*, *ai*, gdyż w naszym języku w saméj jistocie w tym stopniowaniu samogłoska *i* przejistácza się w spółgłoskę *j*. Nie tak w greczyznie, w któréj po rozwiązaniu dwugłoski powstają z niéj saméj dwie zgłoski, np. s trzechzgłoskowego *le-loi-pa* po rozwiązaniu dwugłoski *oi* powstaćby musiáł wyráz cztyrozgłoskowy *le-lo-i-pa*. W polszczyznie zaś oderwane *j* od poprzedzającego *o*, *a*, jako spółgłoska nie może samo s siebie

tworzyć zgłoski, lecz łączy się w jednę zgłoskę z następującą samogłoską; np. od *pic*, *pój*, *nápój*, *nápoju*, *napoję*, *napájám*, a nie *na-po-i-u* itd.

Dwugłoską bowiem nazywámy według powszechnie przyjętych zásád greckiéj gramatyki dwie samogłoski w jednéj zgłosce, np. *και*, *ει*, *Au-gus-tus*, *Eu-ro-pa*, a bynájmniéj zgłoski złożone ze samogłoski i spółgłoski. Nie są tedy i być nie mogą dwugłoskami ani zgłoski *oj*, *aj*, ani zgłoski *je*, *jo*, *ja* itd., jak je nader błędnie, niestósownie i wcale niepotrze nie nazywá w swojéj gramatyce prof. Małecki dwugłoskami jotowanemi, zamiást je nazwać po prostu samogłoskami jotowanemi. Chyba żebyśmy chcieli każdą zgłoskę złożoną ze spółgłoski i samogłoski nazywać dwugłoską, a w takim razie musielibyśmy uznać nieskończone mnóztwo dwugłosek, a na co by się to przydało? na zagmatwanie umiejętności językowéj.

Proces tedy stopniowaniá samogłoski *i* w zgłoski *oj*, *aj* pojmować nám náleży jak następuje: przed samogłoską *i*, jak zwykle w stopniowaniu wsuwkowym, stáwiá się *o* lub *a;* piérwiástkowe zaś *i* spółgłoskuje się w *j*. Wszystkie piérwiástki będące odkrytemi zgłoskami, w których to stopniowanie zachodzi, mają przed *i*, jako zawsze jotowanym, spółgłoskę zmiękczoną; po przemianie zaś *i* w zgłoski *oj*, *aj*, stáwá napowrót przed niemi odpowiedniá piérwotná spółgłoska twardá. Takim sposobem s piérwiástków odkrytych piérworzędnych *li*, *ci*, *zi*, powstają piérwiástki drugorzędne *łój kój*, *gój*, zakryte spółgłoską *j*, w podobnym, wszakże nieco odmiennym znaczeniu, t. j. piérwiástki te są s sobą za pośrednictwem stopniowaniá nie tylko w fonetycznym, ale téż i w logicznym związku.

Uwága 3. Ponieważ w starosłowiańskim języku, jak to błędnie uczą nasi slawiści, a nawet prof. Mikłosicz, nie masz czystego *e*, które nawet w polskim języku nie powstaje bezpośrednio s krótkiego sanskryckiego *a;* przeto téż jak w słowiańskiéj mowie, tak i w naszym języku nie jistnieje i jistnieć nie może dwójka *ej* zastępującá dwugłoskę *ei*, jaką mámy w greczyznie, przerabiającéj sanskryckie krótkie *ă* bezpośrednio w krótkie czyste *ĕ;* dlá tego téż greckiemu trybowi bezokolicznemu *eidein*, odpowiadá dosłownie nasz tryb bezokoliczny *yeďéc*.

Uwága 4. Ponieważ sanskryt nie przejistácza nigdy swojego krótkiego *ă* w samogłoskę *o*, przeto téż dwójkom naszym *oj*, *áj*, powstałym przez stopniowanie ze samogłoski *i*, odpowiadają sanskryckie dwugłoski *ăe*, *āi*, które w sanskrycie, jeżeli po nich następuje samogłoska, rozwięzują się w dwójki *ăj*, *āj*, s których piérwszá odpowiadá naszéj dwójce *oj*, drugá zaś naszéj dwójce *áj*.

Uwága 5. Przez to stopniowanie nabywá język nie tylko drugorzędnych piérwiástków do oznaczaniá pokrewnych s sobą pojęć, ale jeszcze zarazem zarádzá koniecznéj potrzebie temátów, kończących się na spółgłoskę, bez któréj słowiańsko-polskie skłanianie żádną miarą obyć się nie może, w którym każdy temát koniecznie się na spółgłoskę kończyć musi. Dlá tego, aczkolwiek nie możem w żáden sposób skłaniać piérwiástków *bi*, *li*, *gŋi*, jako kończących się na samogłoskę, to przecież skłaniámy z nájwiększą łatwością odpowiednie jim drugorzędne piérwiástki: *bój*, *boju*, *łój*, *łoju*, *gnój*, *gnoju* itd.

Uwága 6. Nie trzeba sądzić, ażeby już każdá dwójka *oj*, *aj* w ustroju mowy słowiańskiéj winna była swoje jistnienie stopniowaniu samogłoski *i;* zbiég bowiem tych głosek może pochodzić z różnych powodów; np. *j* w *krój*, *kráj*, *obycáj*, *predáj* za *predáz* jest pogłosem; w *rój*, *rajca*, *brój* od *brojic* *j* jest głoską piérwiástkową, powstałą przez wymianę *d* w *j*. Piérwiástki bowiem tych wyrazów w piérwotnéj formie są: *ród*, *rad*, *bród*, w *roďic sę*, *rada*, *zbrodŋá*. Tymczasem prof. Mikłosicz w swojich Radices wyprowádzá błędnie *rój* od piérwiástku *rĭ*, *movere*, od którego przez stopniowanie powstają piérwiastki *ar*, *ār*, a bynájmniéj *re*, odpowiednie naszemu *roj*.

Uwága 7. Oprócz piérwiástku *bi* w naszym *bic*, odpowiedniego sanskryckiemu *mi* w *minami*, *bije*, jest sanskrycki piérwiástek *bhi*, któremu co do znaczeniá odpowiadá litewskie *bi* w *bijau (boję sę)*, s którego przez stopniowanie powstaje w li-

tewskim piérwiástek drugorzędny *bai* w *baime (bojazŋ)*, po persku *bim;* od tego piérwiástku *bi* rozwinął się przez stopniowanie nasz piérwiástek *boj* w *boję sę*, *bojis sę bojazŋ*, *bojazlivy* itd., a nie od *bo* i *jazŋi*, jak się to zdaje Trentowskiemu. Tak to uczeni nasi w niedostatku znajomości ojczystego języka jigrają sobie podług swych chwilowych urojeń z jego etymologiją.

Uwága 8. Powszechnym jest mniemanie, że od *bój* pochodzi *vojna* przez wymianę *b* na *v;* mnie się jednakże zdaje práwdopodobniejszą rzeczą, że *vojna* pochodzi od *yiję*, równie jak *povój*, *rozvój* od *zyijaŋá* i *rozyijaŋá* szyków, zástępów. Tak nazwane *bellum* u Rzymián jest widocznie jednego piérwiástku s przymiotnikiem *bellus*, *bella*, *bellum*, *pękny*, *grevny*, *składny* itd. Etymologijá Cicerona i Varrona Qintilijana, zestáwiającá *bellum* z *duellum* nie wytrzymá dzisiáj krytyki. Po starosłowiańsku *vojna* nazywá się *braŋ* (porównáj nasze *broŋ*), a *vojsko* oznaczá się liczbą mnogą *voji* (*zołŋér*, *vojin*).

Uwága 9. Mikłosicz na podstawie sanskryckiego *dziv* przyjmuje i w słowiańskiéj mowie piérwiástek piérworzędny *ziv*, i wszędzie, gdzie jest samo *zi* bez *v*, np. *zitije* przypuszczá wyrzutnią spółgłoski *v*. Já jednakże sądzę, że sanskryckie *dziv* jest piérwiástkiem drugorzędnym przez *v* wzmocnionym; to wzmocnienie było tam konieczne, aby odróżnić ten piérwiástek od sanskryckiego *dzi*, które znaczy *zvycęzic*. Litewskie *gyvas*, *ziv* i *gyti*, *gojic* i *gajus*, *ten co goji*, uczą nás, iż nájpiérwotniejszá forma tego piérwiástku jest litewskie *gī*, po téj następuje słowiańskie *zi*. Gdyby *v* w *zivy* było głoską w dziedzinie słowiańskiéj piérwiástkową, nigdy by z *ziv* nie mogły powstać przez stopniowanie piérwiástki drugorzędne *goję-gáj*, gdyż tylko *i* piérwiástków odkrytych, jakim jest *zi*, może się stopniować w *oj*, *aj*, a bynájmniéj *i* zakryte spółgłoską *v*, np. *ziv*. Trzeba więc przypuścić, że tak w mowie słowiańskiéj jak i w języku litewskim są dwa piérwiástki z jednego źródła wytrysłe: jeden piérworzędny *zi*, *gy*, drugi drugorzędny *ziv*, *gyv*.

Uwága 10. Jeżeli *aj* powstaje z *oj*, to rozumié się, że *á* jest pochylone tak w zgłosce zakrytéj, jak i odkrytéj; np. *zagáję*, *zagájám*, *uspokájám*, *gáj*, *gáju* itd.

§ 58.

Stopniowanie samogłoski u *w dwójki* ov, áv.

Jak w powyższym stopniowaniu samogłoska *i* przechodzi w spółgłoskę *j*, tak tutáj samogłoska *u* w spółgłoskę *v*. Niestósowne tu wcale podwójne niemieckie *w*, gdyż nie podwójne *u*, lecz pojedyńcze *u* przechodzi w *v*. Dwójki *ov*, *áv* powstałe ze stopniowianiá *u*, odpowiadają greckim dwugłoskom *αυ*, *ευ*, które teraźniejsi Grecy wymáwiają również *av*, *ev* przemieniwszy *u* w *v*, czyli, jak podają gramatycy, *af*, *ef*. Pamiętájmy tu, że słowiańskie *y*, jest tu tylko osłabieniem przez wsteczne stopniowanie samogłoski *u*, i że *y*, stopniując się, przechodzi nájpiérw w *u*, które dopiéro stopniuje się w *ov*, *áv* (obácz § 28b. o samogłosce *y*). Ponieważ sanskryckie dwugłoski *o*, *au* powstają piérwszá z *ă+u*, drugá z *ā+u*, przeto, jeżeli w sanskrycie po *o* lub po *au* następuje samogłoska, wtedy *o* rozwięzuje się w krótką dwójkę *av*, odpowiednią słowiańskiéj dwójce *ov*, *āv* zaś powstałe z *au* odpowiadá naszéj dwójce *áv*.

Przykłady:

Piérwiástek: *U*	*ov*	*óv*	*áv*
słynąc strsł. *słuti*	*słovo*	*słóv*	*sláva*
truję znaczyło piérwotnie *ziyę*			*tráva*, *potráva*
kryję za *kruję*	*pokroyec*, strsł. *krov*, nasze *streħa*, *daħ*		
ryję za *ruję*		*róv*, *róvny*	starsł. *rávny*
suję za *sypę*	*soyity*		
kuję	*kovám*. *kovál*		
postępuję	*postępovac*		
vołu		*vołóv*	
panu dopełn. l. pojed.		*panóv* dopełn. l. mn.	
knuję	*knovám*		
snuję	*osnova* itd		
zu, sanskr. *hu*	*zovę*, dzisiáj *zvę*		
drū lit. *drutas*, *silny*, *krepki*	*zdrovy*, *zdroye*	*zdróv*	starsł. *zdravъ*, *zdrayije*

Uwága 1. W powyższych przykładach widzim przed *u*, podlegającym stopniowaniu, tylko dwie samogłoski wsuwne, t. j. *o* i *á*, gdyż trzeciá, t. j. *é*, pojáwiá się tylko w skutek nástępstwa; tymczasem spostrzegámy w naszym języku oprócz tych dwu wsuwek jeszcze i *a* jasne, zwłászcza w piérwiástkach, w których skład wchodzi spółgłoska wargowá. Takiemi znalázłem piérwiástki *pry* i *by*. Piérwszy odpowiadá sanskryckiemu piérwiástkowi *bru*, drugi sanskryckiemu piérwiástkowi *bhu*, które obydwa stopniują się za pośrednictwem wsuwnego *a* jasnego, zamiást zwykłego w takim razie *o*; np. od *pry* mámy piérwiástek drugorzędny *prav* w wyrazach: *pravo, pravy*, *prayę*, *sprava* itd.; od piérwiástku zaś *by* mámy drugorzędny piérwiástek *bav* w wyrazach: *bayę*, *zábava* itd. Nie trzeba bowiem sądzić, ażeby wszystkie sanskryckie *a* krótkie, przechodząc do naszego języka, przemieniały się w *o;* i owszem, przyjimki polskie *pa*, *pra* z *a* jasnym, są rodzonemi siostrami przyjimków polskich *po*, *pro*. Porównáj: *pomŋę* i *paŋęc; porobę* i *parobek; porównac* i *parova; prabábka*, *provadę*, *prorok*.

Uwága 2. Stopniowanie samogłoski *u* w dwójkę *ov* służy nie tylko do tworzeniá drugorzędnych piérwiástków, lecz także grá niepospolitą rolę w skłanianiu, w którym końcówka *u*, powstałá za pośrednictwem nosowego *ą* ze sanskryckiéj końcówki dopełniacza i miejscownika *ām*, stopniuje się w dopełniaczu liczby mnogiéj rzeczowników męzkich w końcówkę *óv;* np. dopełniacz liczby pojedyńczéj *panu*, *królu*, stopniuje się w *panóv*, *królóv*. Tą drogą stopniowaniá dwójka *ov* dostała się do mianownika rzeczowników osobowych męzkich przed końcówkę *je* i przed końcówkę celownika liczby pojedyńczéj *i*, np. *panoye*, *króloye*. *króloyi*, *posłoyi*, *katoyi* itd., lecz *panu*, *psu*, *bratu* itd. (porównáj litewskie celowniki *ponui*, *karalui*, *sunui* nasze *synoyi* itd.). W spájaniu słów urábiać się mogą temáta słówne za pośrednictwem samogłoski *u* dlá form osobowych, np. *panu-j-ę*. *królu-j-ę*, *kupu-j-ę*, *panu-jes*. *królu-jes kupu-jes* itd. Od tego temátu na *u* urábiają się drugie temáta na *a* dlá form bezosobowych, w których *u* stopniuje się w *ov* przed *a*, jako to: s temátów *panu*, *królu*, *kupu*. urábiają się temáta: *panova*, *królova*, *kupova*, w formach bezosobowych: *panovac*. *kupovac*. *królovac*, *panovał* itd. W taki sám sposób samogłoska *u* piérwiástków słównych *ku*, *knu*. *snu*. stopniuje się w *ov* przed *a;* np. *kuję*, *kova*, *kovál*, *podkova*, *knuję*, *knova*, *snuje*, *osnova* itd.

Uwága 3. Godną jest uwági rzeczą, że w sanskrycie jest tylko 8 piérwiástków słównych, kończących się na *n*. náleżących do 8go szeregu, które urábiają temáta słówne przybraniem samogłoski *u*, kiedy w słowiańskiéj mowie nie tylko do spółgłoski *n*, lecz do wszelkich jakichkolwiekbądź spółgłosek twardych lub zmiękczonych itd. przydáwać się może samogłoska *u* dlá urábianiá tychże temátów.

Uwága 4. Od temátu *kry* w *kryję* za *kru* przez stopniowanie *u* w *ov* i przez wymianę *v* na *m* powstáł w naszym języku przymiotnik *skromny* zamiást *skrovny*.

Uwága 5. Nie trzeba sądzić, żeby każdá dwójka *ov*, *áv* była córką samogłoski *u*. Myliłby się, zdaje mi się ten, którýby sądził, że w *sosnovy*, *krvavy*, dwójki *ov*, *áv* powstały przez stopniowanie samogłoski *u*.

§ 59.

O przemianie samogłoski u *w spółgłoskę* v *po za obrębem stopniowaniá.*

Nie tylko w skutek stopniowaniá samogłoska *u* przechodzi w spółgłoskę *v*, lecz także po za obrębem stopniowaniá, o czym jużeśmy napomknęli, mówiąc o téj samogłosce w § 26. Tutáj zaś na ten pojáw głosowni naszéj przytáczámy więcéj wyjaśniających rzecz przykładów.

1. Co do rzeczowników spostrzegámy, że sanskryckie *bhru* (greckie *ophrys*) przemienić się musiało w starosłowiańskim i w naszym języku w temát *bry*, w który dlá urobieniá mianownika liczby pojedyńczéj wsuwá się przed *y* w starosłowiańskim wsuwka *o*, w polskim *e*, np. *brov8* w polskim *brey*. W taki sám sposób ze starosłowiańskich *kry*, *cerky* za *kru*, *cerku* urábiają się w starosłowiańskim języku mianowniki żeńskie *krov8*, *cerkov8* w polskim *krey*, *cerkey* itd. Według téj analogiji urobiły się w naszym języku mianowniki żeńskie *koney*, *korągey*, *markey*, *brukey*, *kotey* itd., w których, jakkolwiek w ustnéj mowie nie wymáwiámy zmiękczonego *v (y)*, lecz twarde *v*, jednakże dlá względów gramatycznych zmiękczone *v* pisać powinniśmy, gdyż w dalszym skłanianiu zmiękczone *y*, jako temátowe, stále się pojáwiá, np. *kryi*, *bryi*, *cerkyi*, a nie *krvy* itd. Co jinnego np. *britev*, *britvy*, gdyż tu *v* twarde, a nie zmiękczone *y* jest ostatnią témátową głoską. Ponieważ dlá niedostatku w naszym dotychczasowym abecadle jednolitych postaci dlá spółgłosek pieszczonych zmuszeni jesteśmy używać samogłoski *i* jako znaku pieszczeniá, a następnie po przyciskowych pisać nieorganicznie i nie po słowiańsku samogłoskę *y* zamiást *i*, przeto s powodu téj okoliczności w słowie *syję*, łacińskie *suo*, znalazła się samogłoska *y*, zastępującá piórwotne *u* na swojim miejscu, i dlá tego urábiámy s piérwiástku *sy* za *su* przez przemianę *u* na *v* rzeczowniki: *sev*, *svu*, *seyec*, *sevc*, *posva* itd. Pomimo tego, używając gramatycznego abecadła z jednolitemi postaciami dlá spółgłosek pieszczonych, pisać powinniśmy: *syję* za *syję*, jak piszemy *kisac* za *kysac*, a to za *kusac*, od którego piérwiástku *kis* za *kus* urábiámy wyrazy *kvas*, *kvasic* itd.

2. Według analogiji *kvas* przemieniámy samogłoskę *u* w spółgłoskę *v* piérwiástków *plu*, *blu*, słów *pluję*, *bluję*, po starosłowiańsku za *vomituję*, *plvám*, *blvám; plvociny*, *blvociny;* sanskrycki piérwiástek *hu*, *hve*, po naszemu *zu* w czasie teraźniejszym samogłoskę *u* przemieniá w spółgłoskę *v*, np. *zvę*, *zyes* *zvac*, *pozev*, *pozvu*, *názva*, i według téj analogiji: *rvę*, *ryes*, *rvac*, od piérwiástku *ru*, od którego pochodzi *runo* od *rvaną́*, jak łacińskie *vellus* od *vellere. Pastores palatini ex ovibus ante tonsuram inventam vellere lanam sunt soliti, a quo vellera dicuntur (Varro L. L. 5. 8)* (zobácz Mikłosicza Radices str. 75). Od drugiego piérwiástku *ru* w *ryję*, *rylec* jest

urobiony łużycki przymiotnik *runy* zamiást naszego *róvny*. Stąd zdaje się być wielkim prâwdopodobieństwem, że *runa* t. j. głoska wyrzniętá na kamieniu, po starosłowiańsku *reza*, jest słowiańskiego pochodzeniá. Od *runa* urobili Niemcy swoje słowo *raunen*. Tu náleżą formy *vvoro*, *vvárty* zamiást *vetvoro*, *vetvarty* (porównáj sanskryckie *vatur*, *quatuor*, s których per syncopen wypadła dwójka *et*).

§ 60.

O stopniowaniu spółgłoski r.

Podobny mechanizm, jakiśmy widzieli przy stopniowaniu samogłoski *i*, *u*, zachodzi ze spółgłoskami *r*, *ł*, *l*, następującemi w piérwiástku po jinnych spółgłoskach, np. *tr*, *mł* w *trę*, *mł-yn*. Jak przed *i*, *u* stáwają samogłoski *o*, *a* i tworzą przez to nowe piérwiástki i temáta, tak to samo się dzieje ze spółgłoskami *r*, *ł*, *l*; np. od piérwiástku *tr* urábiają się nowe piérwiástki i temáta: *tór*, *tar-ł*, *tar-ce;* od *mł* w *młyn*, *ŋelę* itd.

Przykłady:

Piérwiástek: *r*...	*or*	*ór*	*ar*	*ár*
pr. prę............	*zápora*............	....	*parł, party*........	
vr. vrę............	*rozvora*............	....	*varł, varty*........	
vr. vrę i *vrę*......	....	....	....	*vráł, vár*..........
dr. drę, paʒďér..	*paʒďory*............	....	*darł, darty*........	*dárŋ, dárŋina*....
ʒr. ʒrę............	*vzrok*..............	*dozór*..........		
sanskryckie *ghr.* (*syécic*).........	*zore*, *zyercadło* strsł. *zercało*..			
zr. ʒrę............	*obzérca*............	....	*zarł, zarty, zarłok*	
sanskr. *gr. dzr.* lit. *gerti* (*pic*) stąd nasze.....	....	....	....	*gárdło*..............
mr. mrę..........	*mor, morovy*......	....	*marł*..............	*máry, mártvy, sŋerc*...........
tr. trę............	....	*tór*............	*tarł, tarty*........	*tárŋ, cérŋ, tárka.*
str. rozpostrę, prestreŋ............	*toru*..............	*prestvór* za *pretór*.....	*rozpostarł, rozpostarty*...........	
grm. grŋi.........	*grom*..............			
vrt. yercę.........	....	*vrócę*..........		
mrz, marznę......	*mroʒic*............	*mróz* starosł. *mraz*.......	*zamrazám*.........	
br. br-ac..........	*ɓorę, ɓeres*........	*zɓór, zbór* z ruska *sobór* (może od tego *bór*).....		
pr..................	*porę, peres*........	....	*prac*..............	

Uwága 1. Spółgłoska *r* w sanskryckim piśmie oznaczá się w czworaki sposób:

1. Na początku zgłoski zwyczajną postacią podaną w głoskozbiorze.
2. Po spółgłosce przed samogłoską znakiem ʌ położonym pod spółgłoską.
3. Na końcu zgłoski po samogłosce znakiem położonym nad spółgłoską następującéj zgłoski.

4. Jeżeli zaś nie má przed sobą samogłoski, a po niéj następuje spółgłoska, w takim razie oznaczają tę spółgłoskę osobną postacią, nazwaną *ry*, którą indyjscy gramatycy zaliczają do rzędu samogłosek, dlá tego, że spółgłoska *r* jak w słowiańskiéj mowie, tak i w sanskrycie ulegá stopniowaniu; np. piérwiástek *bhri* odpowiedni naszemu *br* w *brac*, stopniuje się *r* z reduplikacyją w *ar*, jako to: *bibharti (ɱese)*, *bibhrimas (ɱesemy)*, *bibhrati* za *bibhranti (ɱosą)*. Z *bibhrati* porównáj nasze *prę*, gdzie tak w sanskrycie, jak i w naszym języku spółgłoska *r* má po sobie samogłoskę. Jeżeli porównámy sanskryckie *bibharti* z naszą formą *tarty* od *trę*, znájdziemy, że w obudwu językach spółgłoska *r* dostała przed siebie samogłoskę *a*. Lecz jeżeli porównámy nasze *brnę* ze sanskrycką formą *bibhrimas*, spostrzeżemy, że kiedy w polskim *brnę* spółgłoska *r* łączy się bezpośrednio z następującą spółgłoską *n*, to w sanskryckim *bibhrimas* pomiędzy *r* i następującą spółgłoską *m* wsuwá się krótká samogłoska *i*. Stąd widzim, że w sanskrycie spółgłoska *r* podlegá temu samemu prawu głosowemu, co w naszym języku spółgłoska *j*, któréj zawsze przed spółgłoską przydajemy samogłoskę *i*, np. w formie *jimę*, któréj piérwiástek jest *jm*, odpowiedni sanskryckiemu *jam*. Jeżeli zaś piérwiástkowe *j* może się oprzéć na poprzedzającéj samogłosce, np. w *pojmę*, *najmę* itd., wtedy wsuwne *i* zniká, jak zniká po *r* w sanskryckiéj formie *bibharti*. Jakkolwiekbądź, ta okoliczność, że spółgłoska *r* stopniuje się jak w sanskryckiéj, tak i w słowiańskiéj mowie, dała powód prof. Mikłosiczowi do błędnego mniemaniá, że spółgłoski *r*, *ł*, *l* w słowiańskiéj mowie ráz są spółgłoskami i znowu drugi ráz samogłoskami, w którym to błędzie zdaje go się utwierdzać ta okoliczność, że Czesi piszą bez samogłoski wyrazy *smrt*, *srp*, *vlk* itd. i podobnie Serbi. Wszelako ta czeská pisowniá niczego nie dowodzi; gdyż jakkolwiek Czesi opuszczają w pisaniu samogłoskę, jednakże w żywéj mowie wtrącają takową w powyższych wyrazach przed spółgłoskami *r*, *l*. To, co się tu powiedziało o Mikłosicza samogłosce *r*, to samo się rozumié o jego samogłoskach *ł*, *l* które według niezaprzeczonych práw fizyjologiji tak w sanskrycie jak i w każdym języku ludzkim są zawsze i wszędzie spółgłoskami i takiemi na wieki pozostaną. Po dálsze objaśnienie w tym względzie odsyłám czytelnika do dzieła prof. Augusta Schleichera, pod nápisem: *Formenlehre der Kirchenslavischen Sprache. Bonn 1852*, str. 49 i nástępne.

Uwága 2. Przy téj sposobności spostrzegámy, ze spółgłoska *r* w środku piérwiástków nie má stałego miejsca odnośnie do samogłosek, które w rozmajitych wyrazach tego samego piérwiástku już ją poprzedzają, już po niéj następują; np. *sperđic* a *smród*, *brnę* za *brdnę*, a *brody*, *bród*, *zbrođeɱ*; *marznę* a *mróz*; *yercę* a *vrócę* itd. To samo się rozumié o jinnych spółgłoskach, jako to: *ł*, *l*, *n* itd.

§ 61.

Przykłady na stopniowanie spółgłosek Ł, l.

Piérwiástek:......	*eł*	*el*	*oł*	*ol*
mł. mł-yn.........	*mełli*........	*ɱelę*.........	*mól?*......................	
pł....................	*pełty*........	*pelę*.........	*połun?*.................	
stł. słac za *stł-ac*	....	*scelę*, *poscel*	*stół*, *stolica*, *stolec*, sanskr. *str*, greckie *στρωννυμι*, *słoma* za *stłoma*................	
kł....................	....	....	....	*kolę*, *kłóc*, *kłos*, starosłow. *kłas*.
płz..................	*pełznę*......	....	*płaz*......................	

Uwága 1. S całego obrazu tak zwanego stopniowaniá spółgłosek w gruncie rzeczy wypływá ten wniosek, że są w mowie słowiańskiéj piérwiástki, w których skłád wchodzą po innych spółgłoskach spółgłoski *r*, *ł*, *l*; i że te płynne spółgłoski przybiérać mogą rozmajite samogłoski tak czyste jak i jotowane, tak przed sobą jak i po sobie; i stáć mogą także w wyrazie bez wszelkiéj samogłoski, jeżeli się opiérają na samogłoskach będących albo końcówkami, albo pogłosami bez zmiany głównego pojęciá; jednym słowem: samogłoski przybrane do rzeczonych składów nie powinien etymolog uwáżać za piérwiástkowe, lecz za przybyszowe, ruchome; kiedy przeciwnie piérwiástki s samych spółgłosek nie płynnych złożone, albo samogłoską piérwiástkową opatrzone, nie mogą ani tracić samogłoski, ani jéj przybiérać bez zmiany jistoty piérwiástku; np. jeżeli w piérwiástek *tk* wsunę *a*, *o* lub *u*, otrzymám przez to wcale jinne piérwiástki: *tak*, *tok*, *tuk;* jeżeli s piérwiástku *vin* wyrzucę *i*, otrzymám *vn* i to będzie już jinnym piérwiástkiem; czemu? bo *i* jest samogłoską piérwiástkową. Jednakże samogłoski *i*, *y* wsuwne w urábianiu temátów częstotliwych nie zmieniają głównego znaczeniá piérwiástku, np. *tkám*, *slę*, *mknę* *pr꜠*. *tnę*, których piérwiástki są: *tk*, *sł*, *mk*, *pr*, *tn*, urábiają temáta częstotliwe: *tyka*, *posyła*, *pomyka* *upina*, *ucina* itd. To samo się rozumié o *é* wsuwnym przed *r* w tematach częstotliwych, jako to: *upéra*, *ucéra* od *umrę*, *utrę* itd.

Uwága 2. Mikłosicz w swojéj Porównáwczéj Głosowni str. 139 odnosi starosłowiańskie *moliti* do piérwiástku *ml* w *mleti*, *mléc*, jakoby w *moliti*, *modlic sę*, tkwiáło pojęcie miękczeniá, i popiérá to swoje zapatrywanie się formą s pomnika Kruszodolskiego, *molaĥą (melli)*. Jakkolwiek pojęcie miękczeniá jest spokrewnione s pojęciem *modlęą sę*, jednakże przeciwko takiemu identyfikowaniu dwu piérwiástków *mełcá* i *modlęá sę* zdają się wálczyć formy nájbliżéj ze słowiańską mową spokrewnionego języka litewskiego: *malda (modlitva)*, *malditi (modlic sę)*, *melsti* za *meldti*, *meldu (proszę)* w których formach *d* náleży do piérwiástku. Prawdopodobnie w starosłowiańskim *moliti* według práw głosowych, właściwych nárzeczom południowym i wschodnim, wypadło piérwiástkowe *d;* tak samo w *molaĥą* za *madlaĥu*, jak wypádá w *pál* za *pádł*, *král* za *krádł*, w *mylo* za *mydło*, które to *d* wiernie dochowały nárzecza záchodnie. W pogłosie *dło*, bez zaprzeczeniá odpowiednim sanskryckiemu *tram*, greckiemu *tron*, łacińskiemu *trum*, *aratrum*, greckiemu *aratron*, nasze *oradło*, starosłowiańskie *orało* itd. spółgłoski *t*, *d* náleżą do składu pogłosu. Piérwotniejsze są zatym formy záchodnie: *modliti*, *modlic sę* *pádł*, *plótł*, *pletł* *mydło*, *oradło* od południowo-wschodnich: *moliti*, *pał*, *plel*, *mylo*, *orało* itd. Dobrowski w swojich Institutiones mylnie podaje na str. 1 *d* za wsuwne w wyrazach *sadło*, *kridło*, *prayidło* nie ma tu bowiem wsuwki, ale raczéj w wyrazach *sało*, *kriło*, *prayiło*, *moliti sę*, zaszła wyrzutniá (elisio) spółgłoski *d*.

Historyjá rozwoju języków uczy nás, że częstokroć języki o wiele wieków póżniéj rozwinięte zachowują wierniéj formy piérwotniejsze od języków wcześniéj wykształconych. Dlá tego też natráfiámy często na formy językowe piérwotniejsze w łacinie, litewskim, od odpowiednich form sanskryckich. To samo mámy w dziedzinie słowiańskiéj; starołużyckie *mu* jest piérwotniejsze od starosłowiańskiego *my*. Dzisiejsze górnołużyckie formy *vudac*, *runy*, piérwotniejsze od polskich *vydac*, *rórny* itd.

Jakkolwiek jedynie w starosłowiańskim języku, jak słusznie sądzi Mikłosicz, każdy słowiański język znaleść może prawdziwą i nájpewniejszą podstawę dlá swojéj gramatyki, jednakże błądziłby ten, któryby w badaniach porównáwczych cáłkiem zaniedbáł niekiedy zasięgać światła dlá starosłowiańskiéj siostrzycy od nowszych nárzeczy słowiańskich i języków pokrewnych, bo wtedy wyniki jego badáń łatwoby być mogły jednostronnemi. Pamiętać nám náleży, że starosłowiańská mowa, jaką posiadámy, nie jest właściwie i w całym znaczeniu tego wyrazu macierzą żyjących nárzeczy słowiańskich, tylko sama jest nárzeczem, które, jako ze wszystkich nájwcześniéj piśmiennie i naukowo rozwinięte, jest nájwierniejszym obrazem swojéj i naszych wszystkich nárzeczy słowiańskiéj macierzy, lecz jako nárzecze má též niektóre swoje, sobie właściwe przymioty, które dlá jinnych nárzeczy za normę służyć nię mogą.

§ 62.

O wymianie samogłosek starosłowiańskich i polskich w ogóle.

Wyłożywszy jile możności prawa polskiego wokalizmu i przemiany samogłosek przez kontrakcyją, stopniowanie i pochylanie, zwrócić jeszcze muszę uwágę czytelnika na wymianę samogłosek, która nie jest skutkiem wyżéj wyłożonych práw głosowych, i którą dlá tego, jidąc za analogiją wymiany spółgłosek jednéj na drugą, nazywámy wymianą samogłosek. Niemcy to nazywają Lautverschiebung. Ta wymiana w dziedzinie starosłowiańskiego języka częściéj daleko zachodzi, aniżeli w polskim i jinnych językach słowiańskich, co zapewne jest skutkiem wpływu żyjących nárzeczy słowiańskich na ten język już za czasów św. Cyryla i Metodego umarły; i dlá tego to według ojczyzny każdorazowego pisárza wciskały się do niego rzeczone wymiany z żyjących nárzeczy. Mikłosicz zebrál w swojéj porównáwczéj głosowni z wielkim trudem i mozołem ze starosłowiańskich pomników dosyć liczne na tę wymianę samogłosek przykłady, do których téż ciekawego czytelnika odsyłám. Samo się przez się rozumié, że ta wymiana samogłoski na jinną, tak w starosłowiańskim jak i polskim języku, nie má żádnego wpływu, ani na znaczenie wyrazu, ani nie zostaje w związku z gramatycznemi jego odmianami.

§ 63.

O wymianie starosłowiańskiego a *na* o *w polskich wyrazach.*

Wáżną jest wiadomość o tak pospolitéj wymianie starosłowiańskiego *a* w polskim języku na *o*, która to wymiana jest nám dowodem, że starosłowiańskie nárzecze, jako starsze, zachowało więcéj piérwotnych *a* od polskiego, w którym piérwotne *a* przeszło w lżejsze *o*. Ta wymiana dzieje się po większéj części wśród piérwiástku po spółgłoskach *l*, *r*, poprzedzonych zwykle jinną jaką spółgłoską, a niekiedy po samych *l*, *r*. Dlá wykázaniá tego stosunku dwu nárzeczy do siebie, zestáwiámy tu starosłowiańskie wyrazy z odpowiedniemi polskiemi.

Starosłowiańskie:	Polskie:
vłas	*vłos.*
młat	*młot.*
mład	*młody.*
dłato	*dłóto* (błędnie *dłuto*).
głas	*głos.*
kłas	*kłos.*
błato	*błoto.*
płav łacińskie *flavus*	*płovy.*

Vłah, (*Gallus*, *Italus*, *Celta*)... *Vłoh*, ruská forma jest *Vołoh*. Wołoszczyzna bowiem została zromańszczoną ze słowiańskiéj ludności przez osady rzymskie, wyszłe z *Vłoh*.

płamen łacińskie *flamma*	*płomeń.*
płakną	*płóknę.*
złato	*złoto.*
sładok	*słodki.*

Starosłowiańskie:	Polskie:
głava litewskie *galva*	*głova.*
gład	*głód*
ƙłap	*ƙłop.*
ƙład	*ƙłod.*
kłada	*kłoda.*
słama za *stłama*	*słoma* za *stłoma.*
brada	*broda.*
praƙ	*proƙ.*
drag	*drogi.*
zdrav	*zdróv.*
kral	*król.*
vrabij	*vróbel.*
prag	*próg.*
vraťiťi	*vrócic.*
braŋiťi	*broŋic.*
brazda	*brózda* (błędnie *bruzda*).
grad	*gród.*
lecz *grad (grando)*	*grád.*
graƙ	*groƙ.*
krava	*krova.*
krasťl	*ƙróscel.*
skraŋija	*skroŋ.*
mravij	*mróvka.*
nrav	*nárów.*
kraguj	*krogulec.*
krat	*kroc.*
ƙrabr	*ƙrobry.*
łaðija	*łóð.*
łaŋi	*łoŋi.*
lecz *łaŋi (tragelaphus)*	*łaŋi.*
łakoť	*łoƙec.*
raz	*roz.*
rayen	*róvny.*
rastą	*rostę (rosnę* za *rostnę).*
rabota	*robota.*
rab (servus)	*parobek.*
razen	*rózny.*

Jednakże nie należy sądzić, że ta wymiana starosłowiańskiego *a* na polskie *o* dzieje się wszędzie w obudwu językach; np. *grád (grando)*, *łaŋi (tragelaphus)*, *słaby*, *słabyj*, *brat*, *płakac* i *płókac* itd. są w obydwóch językach wspólne.

Godnym jest uwági nasze *płaski* z *a* jasnym, odnośnie do starosłowiańskiego *płoskyj*. Jeżeli zaś w dziedzinie języka polskiego w jednym s takowych wyrazów przemieniá się *o* w *a*, i takowá przemiana jest skutkiem stopniowaniá, przeto takowe *a*, jako powstałe z *ao* jest zawsze pochylonym; np. od *vłosc*, starosłowiańskie *vłasť*, pochodzą wyrazy *vłáda*, *vłásny*, *vłáscivy*, *zvłásca* itd. od *gród*, *ográdám*, od *broŋ*, *vzbráŋám* itd.

Niekiedy znajdujemy za starosłowiańskie *a* w polszczyznie czyste *e*, jako to: *udariťi*, *uderic*, lub za starosłowiańskie *je* w polskim *o*, np. *skrebą*, *skrobę*. Niekiedy starosłowiańskie *o* wymieniá się w polskim na *u*, jako to: *troskoť (tráva, ʒele)*, *truskávka*, *truskoyec* pták *(turdus viscivorus)*. Czelakowski sądzi z wielkim prawdopodobieństwem, że nasze *ozor* powstało przez wymianę *ję* w *o* z *jęzor* za *język*. Tenże na str. 74 sądzi, że *juskravy* jest tego

samego piérwiástku co *jiskra.* Wymieniliśmy także starosłowiańskie *i* na *y*, jako to: *nyne* piszem *nine* i na odwrót *zvycęzic, yitęz, zvycęztvo.* Zygmuntowscy pisárze pisali *jedło, poyedám, odpoyedám, jańac*, my zaś dzisiáj mówim i piszem *jádło, poyadám, odpoyadám, jeńac.*

§ 64.

O wymianie samogłoski a *na* y *w dziedzinie języka polskiego.*

Nájgodniejszą jest uwági w dzisiejszéj polszczyznie wymiana piérwotnego *a* na *y*, nie znaná staréj polszczyznie w formach częstotliwych przed końcową zgłoską *va* temátu. I tak Zygmuntowscy pisárze używali jeszcze form częstotliwych, *grávac, zanehávac, opeskávac* itd., za które już używámy bez wyjątku form: *gryvac, zanehyvac, opeskivac, nadskakivac*, w których dwu ostatnich słowach piszemy *ki* zamiást organicznego *ky*, któréj to zgłoski, jak nám wiadomo, język nasz nie ciérpi. Przecież pomimo że pospolicie mówim i piszem *pregryvám, vygryvám, zagryvám* itd., jednakże jeszcze dzisiáj używámy powszechnie staréj formy w słowie *najgrávac sę.*

§ 65.

O stosunku samogłosek do poprzedzających spółgłosek i na odwrót.

Wszystkie samogłoski łączyć się mogą s poprzedzającą spółgłoską *j* z wyjątkiem samogłoski *y*, które w takim razie przemienić się musi w krótkie *i*. Na przykłád, końcówką nárzędnika liczby mnogiéj rzeczowników męzkich jest w starosłowiańskim języku *y*, jako to: *syny* zamiást naszego *synami;* lecz jeżeli się temát kończy na *j*, w takim razie końcówka *y* przemienić się musi w *i* krótkie, jako to: *kraji* zamiást *krajy.* To samo się dzieje i w naszym języku; i tak końcówką dopełniacza liczby pojedyńczéj rzeczowników jest *y*, np. *ryba, ryby*, a więc *koléj, koleji, nadeja, nadeji* zamiást *kolejy, nadejy.* Ponieważ w każdéj spółgłosce zmiękczonéj, nie tylko pieszczonéj, jakiemi są: *b, p, l, c, s* itd., ale i w przyciskowéj, jakiemi są: *c, v, s, z, d, r* itd. tkwi spółgłoska *j*, przeto też starzy Słowianie, i za niemi do dziś dnia Czesi, pisali i piszą po przyciskowych samogłoskę *i;* np. *potok*, w mianowniku liczby mnogiéj *potoci, dusa, dusi, mnodi, revi* itd.

Taká pisowniá nie tylko jest słowiańską, ale i ściśle gramatyczną. My zaś przy naszym Seklucyjanowym obecnym abecadle, w niedostatku osobnych postaci dlá spółgłosek pieszczonych zmuszeni przyjąć samogłoskę *i* jako znak pieszczonego zmiękczeniá, musieliśmy po przyciskowych pisać antygramatycznie *y* zamiást *i*, np. *Polácy, rybácy, dusy, vsyscy, mnody, bozy, hory* itd. zamiást *Poláci, rybáci, dusi, vsisci, mnodi, bozi, hori;* pisowniá takowá spráwiá w naszéj gramatyce wielki zámęt pojęć. I tak Kopczyński, a za nim i Muczkowski policzył np. do jinnéj konjugacyji słowa *uvę, uvys; susę, susys* itd., a do jinnéj *hválę, hvális; gonę, gonis* itd. dlá czego, bo w piérwszych słowach widziáł *y*, w drugich *i* krótkie, gdy tymczasem wszystkie te cztyry słowa náleżą do jednéj i téj saméj konjugacyji, których pogłosem jest *j*, spójką zaś *i* krótkie. Powtóre wiadomo nám s prawideł stopniowaniá, że samogłoska *y*, jako córka samogłoski *u*, stopniuje się w *ov* i *av*, np. od *ryję,*

rów, od *słynę*, *słovo* i *sláva*, gdy tymczasem jeżeli napiszem piérwiástki *vy*, *zy* przez *y* przeciwko prawidłu słowiańskiemu, to przez stopniowanie to *y* nie przemieni się nám w *ov*, *av*, lecz w *oj*, *áj*, np. od *zy*, *goję*, *gáj*, od *vy*, *ukoję*, *uspokájám*. I dlá czegóż tak? bo tu *y* zajmuje miejsce krótkiego *i*, które samo stopniuje się w *oj*, *áj*. Te dwa przykłady, zdaje mi się, dlá nieuprzedzonego czytelnika powinnyby być dostateczne, aby go przekonać, jak jest w tym względzie antygramatyczną i niedorzeczną nasza obecná pisowniá.

S tych powodów, używając w przykładach gramatycznego abecadła, pisáłem wszędzie i nadál pisać będę zamiást dotychczasowych zgłosek: *cy*, *vy*, *dy*, *đy*, *sy*, *zy*, *ry*, zgłosek: *ci*, *vi*, *di*, *đi*, *si*, *zi*, *ri*, ostrzegając zarazem, że przez tę zmianę w pisowni tych zgłosek bynájmniéj nie myślę dawać powodu komukolwiek do przemiany jich wymáwianiá. — Język nasz nie zná także zgłosek *ky*, *gy*, *ke*, *ge*, za które używá zgłosek *ƙi*, *gi*, *ƙe*, *ge* i to s téj saméj przyczyny, że fonetycznie spółgłoski *ƙ*, *g* zawiérają w sobie *j*, jakie w podobny sposób tkwi w *ɓ (b')*, *p (p')*, *v (v')*, po których nie piszemy również spółgłoski *y*, tylko krótkie *i*. Przy téj okoliczności nadmienić náleży, że samogłoska *y*, pisząca się w polskich wyrazach po spółgłoskach twardych, jest dwojakiego rodu, i to według miejsca, jakie zajmuje w wyrazie. Jeżeli bowiem náleży do składu piérwiástku, wtedy zastępuje piérwotne *u*, porównáj np. *ty*, łacińskie *tu*, *dym*, sanskryckie *dhumas*, *vy*, *vydac*, łużyckie *vudac*, *tyję*, *tuk* itd. W skłanianiu rzeczowników końcówka *y* mieści w sobie zawsze virtualiter spółgłoskę nosową; np. dopełniacz liczby pojedyńczéj *ryby* powstáł s formy piérwotnéj *rybam*, mianownik i biernik liczby mnogiéj *ryby* powstáł s piérwotnéj formy *ryban* (o czym pomówim obszerniéj w nauce skłanianiá), w końcówce *dobry* za *dobrj* powstało *y* ze zwokalizowaniá spółgłoski *j*, a we formie *dobrym* jakiegokolwiek skłonnika *y* jest spójką powstałą przez wpływ analogiji formy zajimkowéj *jim*. To samo się rozumié o formach wszelkich przymiotników i zajimków, których temát kończy się na spółgłoskę twardą, jako to: *tvardy*, *tvardyƙ*, *tvardym*; *który*, *któryƙ*, *którym*; *tyƙ*, *tym*. Nareszcie w urábianiu temátów częstotliwych od piérwiástków składających się z dwu spółgłosek twardych, wsuwamy zamiást *i*, jak w *ucinám* od *utnę*, lub *e jať* jak w *upěrám*, *y* jak np. *posyłám* od *poslę*, którego piérwiástek jest *sł*, *zamykám* od *zamknę*, którego piérwiástek jest *mk*. Tyle tymczasem co do nástępstwa samogłosek po spółgłoskach.

Co się zaś tyczy nástępstwa spółgłosek po samogłoskach polskich, to mogą następować po nich wszelkie spółgłoski tak twarde, jak zmiękczone. Zachodzi tu jeden tylko wyjątek, a ten jest, że po samogłoskach nosowych *ę*, *ą* nie może nigdy w naszym języku następować ani spółgłoska *j*, ani spółgłoski nosowe *n*, *m*, *η*, *ɱ*, zgoła nie ma w naszym języku zgłosek *ęj*, *ąj*, *ęɱ*, *ąɱ*, *ęη*, *ąη* w jednym i tym samym wyrazie. Wszelako spółgłoska *m*, będącá skróceniem formy *jesm* słowa posiłkowego, może się łączyć s końcową samogłoską nosową poprzedzającego wyrazu, np. *rękęm złámál*, *nogąm popƙnął*, zamiást *rękę złámałem*, *nogą popƙnąłem*; lecz te i tym podobne przykłady nie są jistotnemi przykładami, gdyż w *rękęm*, *nogąm* są w rzeczywistości dwa odrębne wyrazy, które tylko graficznie są połączone ze sobą.

Uwága. Niepospolitą właściwością tak języka starosłowiańskiego jak i polskiego, wyróżniającą je od wszystkich pokrewnych języków niesłowiańskich, jest, że każde *i* tak piérwotne, jak pochodne, które jest s przyrody swojéj czyste, w słowiańskiéj mowie przechodzi w jotowane tak w piérwiástkach, jak i po za jich obrębem,

zgoła wszędzie, z wyjątkiem spójnika *i* powstałego z wokalizacyji piérwiástka zajimkowego *j*, który to spójnik pisali Zygmuntowscy pisárze przez *y*, tak jak my dziś piszemy wsuwne *y* zamiást *i* czystego po spółgłoskach twardych, np. *tykám* za *tikám*, którego piérwiástek jest *tk*. Ponieważ jak w greckim języku każde piérwotne *u* przeszło w *y*, tak w słowiańskiéj mowie każde piérwiástkowe *y* jest córką samogłoski *u*: przeto opiérając się na tym pewniku, sądzę, jiżbyśmy wszelkie názwy naukowe i jimiona własne niespolszczone z greckiego języka przejęte pisali tak, jak je pisali Rzymianie, to jest przez *i* krótkie, gdzie w greczyznie jest *i* krótkie, i na odwrót pisali *y*, gdzie w greczyznie jest *y*; np. Rzymianie pisali *critica, grammatica, practica,* więc i my piszmy *kritika, gramatika, praktika,* i na odwrót *etymologija, egypt, hymn* itd., gdyż te i tym podobne wyrazy piszą się w greczyznie przez *y*. Przytym zwrácám na to uwágę że Łacinnicy dlá swojich rodzimych wyrazów wcale nie potrzebowali samogłoski *y*, a jednak ją przyjęli do swego alfabetu prawie wyłącznie dlá wyrazów greckich i to przez wzgląd na język swojich mistrzów. Czyż nie jest słuszną rzeczą, ażebyśmy tę samę cześć okazywali dlá mowy ojców europejskiéj oświaty, zwłászcza, że i nasze słowiańskie *y*, wchodzące w skład piérwiástków, jest również córką piérwotnego *u*?

§ 66.

Rozziéw (Hiatus).

Rozziewem (hiatus) nazywámy przydech (spiritus lenis) znajdujący się w środku wyrazu pomiędzy dwiema samogłoskami, s których drugá jest czystą, nie przegrodzonemi żádną spółgłoską (obácz § 25). Gdybyśmy np. z wyrazów *vo-d-a, vo-d-ę,* wyrzucili spółgłoskę *d* i w dwu zgłoskach wymówili dobitnie *vo-a, vo-ę,* wtedy byśmy samogłoski *a, ę* czyste musieli wymówić s przydechem cienkim *ả, ę̉,* i takim sposobem powstáłby rozziéw pomiędzy *o* i *a, ę*. Jeżeli więc w środku wyrazu następuje po samogłosce samogłoska jotowaná, jaką jest nasza samogłoska *i*, wtedy nie ma rozziewu, np. *doimek (yino z gron vyrηętyh), priimek, zaimek, stoi, roi, boi sę, tai* itd., gdyż tego nie wymáwiámy z Niemcami i Czechami s przydechem cienkim, lecz zastępujemy go spółgłoską *j*, a ściśle rzecz biorąc, podług gramatycznéj pisowni, powinniśmy te wyrazy pisać, jak je wymáwiámy, t. j. *dojimek, prijimek, stoji, roji, boji sę, taji* itd.

Nasz i starosłowiański język nie ciérpi rozziewu z wyjątkiem wyrazów złożonych, s których piérwszá część składowá kończy się na samogłoskę, a drugá zaczyná się od samogłoski czystéj *o* lub *u*, w starosłowiańskim zaś od *ą*, gdyż w starosłowiańskiéj mowie jeden tylko spójnik *a* i z niego złożone zaczynają się od *a*, które nigdy nie pojáwiá się na drugim miejscu w wyrazach złożonych; w polskim zaś języku nie mámy wcale i mieć nie możemy wyrazów zaczynających się od *e, ę, ą, y, e, o, a*. Jistnieje tedy rozziéw w naszym języku w wyrazach złożonych: *naỏvny, zaỏvny, modroỏká, naủka, ɩeủk, samoủk* itd. To samo w starosłowiańskim *naostriti-naostric, zaobrazien (eandem formam habens), doogayiti (dokuvac), doumeηije (podejreηe), nauk (nauka), zausηica (gruvoł za uhem* lub *polivek)* itd.

Ciérpim również rozziéw w naszym języku w wyrazach cudzoziemskich, chcąc jim przez to zachować barwę cudzoziemską, np. *Genua, statua, statuy, idea* itd. Prócz tych nie ma wyjątków i być nie powinno w czystym wymáwianiu polskim, nieskażonym cudzoziemczyzną rozziewu; wszędzie bowiem język nasz zapobiegá rozziewowi wsuwaniem pomiędzy samogłoski spółgłosek *j* i *v*, które właśnie i na początku wyrazu bywają zástępcami

nádechu. Zásada tu wyłożoná służy w gruncie i dlá języka starosłowiańskiego.

§ 67.

Spółgłoski j, v, *jako eufoniczne wsuwki zapobiegające rozziewowi.*

Spółgłoski te widzieliśmy już w polskim języku jako zástępczynie przydechu cienkiego na początku wyrazów zaczynających się od samogłoski, np. *jabłko, jagnę,* (porównáj *Apfel, agnus*), *vęda, vędoł* (porównáj starosłowiańskie *ąda, ądoł*). Zastępują one nie tylko na początku, ale i w środku wyrazu po samogłosce przydech, i przez to właśnie zapobiegają rozziewowi. W formach słównych, których temáta kończą się na spółgłoskę, np. *bod-ę, bod-ą, bod-ąc,* są jich zakończeniá *ę, ą, ąc;* jeżeli więc też zakończeniá *ę, ą, ąc* spájámy s temátami kończącemi się na samogłoskę, jakiemi są np. temáta *bi, pi, le, se, my, si, plu, ku, dba, pozna* itd., wtedy pomiędzy te temáta i zakończenia *ę, ą, ąc* wsuwámy eufoniczne *j* dlá zapobieżeniá rozziewowi, jako to: *bi-j-ę, bi-j-ą, bi-j-ąc* itd. zamiást *bi-ę, bi-ą, bi-ąc.* Myli się bardzo prof. Schleicher w swojéj Piérwoskładni na str. 88, uwáżając tu *j* jako piérwiástkowe.

Co się tyczy osoby 2éj i 3éj liczby pojedyńczéj, tudzież 1éj i 2éj liczby mnogiéj, nie potrzeba już w tych formach *j* wsuwnego, gdyż ono już się mieści w spójce *je*, np. *bodes, bode, bodemy, bodece* jest za *bodjes* itd., przeto w *lejes, leje, lejemy, lejece, j* ja kolwiek zapobiegá rozziewowi, jako każdá jinná spółgłoska, stojącá pomiędzy dwiema samogłoskami, nie jest eufoniczną wsuwką, lecz cząstką spójki *je.* Nie potrzeba również wsuwki *j* pomiędzy temátem kończącym się na *j* i samogłoskami *i, e* zakończeniá lub spójki; np. w formach: *kraję, krają, krając, kroję, krojis, j* należy do temátu. Niegramatycznie więc piszem *krois, kroi* zamiást *krojis, kroji,* i utrudniámy sobie przez to jasne pojęcie i wykłád prawideł gramatycznych. Drugą spółgłoską, zapobiegającą rozziewowi w słowiańskiéj mowie jest *v*, które również na początku wyrazu kładzie się zamiást nádechu. *V* wsuwá się zwykle w obudwu językach dlá zapobieżeniá rozziewowi po samogłoskach w urábianiu temátów częstotliwych od temátów piérwotnych, kończących się na samogłoskę; np. *leję, lévám; seję, sévám; myję, myvám; pluję, spluvám; siję, rysivám; poznaję, poznávám.* Podobnież w słowach częstotliwych nowszéj formacyji: *gryvám, zanedbyvám, vityvám,* za staropolskie *grávám, vitávám, zanedbávám,* lub za bułgarskie *vituvám, pisuvám* itd. (obácz § 65).

Uwága 1. Z nálogu, który nám trudno wykorzenić, i który prof. Małecki uprawnić usiłuje, wbrew polskiemu wymáwianiu i na przekór uzásadnionym radom i prawidłom dotąd nájlepszych gramatyków naszych: Muczkowskiego, Zochowskiego i Sucheckiego, piszem wprawdzie *Francyá, Austryá, Angliá, Daniá, filologiá* itd., lecz tak nie wymáwiámy, ani wymáwiać powinniśmy. Cudzoziemiec sądząc s téj pisowni, myślálby, że w tych wyrazach pozwálámy sobie prawnie rozziewu, a jednakże wymáwianie tych wyrazów z rozziewem byłoby grzéchem przeciwko słowiańskiéj przyrodzie naszego języka; dlá tego też pospolicie je wymáwiámy ze spółgłoską *j,* która tu jest ostatnią temátową głoską: *Francijá, Austryjá, Anglijá, Danijá, Filologijá,* i to jest jedyne organiczne i práwdziwie polskie i słowiańskie wymáwianie, jak tego dowodzi starosłowiańská pisowniá wyrazów: *ładija (łódź), skranija (skroń), Anastazija, Alexandrija, Kekilija (Cecilija)* itd. I czemuż, proszę, tak nie

piszemy, jak wymáwiámy, a przynájmniéj wymáwiać powinniśmy? Práwda, żeśmy pisownią: *Francya, Anglia,* odziedziczyli poniekąd od pisárzy Zygmuntowskich, ale i oni już niekiedy tak pisali, jak chcą wyżéj rzeczeni trzéj gramatycy nasi, samo się przez się rozumié, pisząc za *j* krótkie *i* przed samogłoską. Pomijając jinnych, przytoczę tylko przykłady s tłumaczeniá Bibliji Wujka z r. 599, tego nájgłębszego w swojim czasie znáwcy ojczystego języka. Pisze on wprawdzie w liście do Galatów rozdział 2, wiérsz 2: „zniósłem z nimi *Evanielią,* lecz w przypisku na ten wiérsz na str. 1379: „nie wierzył, by *Evanieliiá* jego nie była od Piotra potwierdzoná" i powtárzając wyżéj przytoczony wiérsz, pisze *Evanieliią* – jest prawá *Evanieliiá.* — Jábych *Evangieliiey* nie wierzył, we wiérszu 9: y przepowiadali *Evanieliią;* tamże: w *Antiochiiéy.* Kś. Knapski zaś w swojim Słowniku polsko-łacińsko-greckim, wydanym po ráz drugi w Krakowie 1643, na str. 436 pisze *Mumiia.* Słownik znowu Wileński Orgelbranda z r. 1857, czy według jakiéjś záściankowéj gramatyki, czy uwiedziony powágą dostojnego Lelewela, albo dlá swego widzimisię, pisze znowu *Anglja, Bastologja* itd., opuszczając samogłoskę *i* lub *y* przed *ja* i tworząc przez to potworny, dziki i niesłychany zbiég spółgłosek w naszym języku. Co za szkoda, że tak szanowná i skądjinąd tak pożyteczná práca taką niczym uzásadnić się nie dającą niedorzecznością skażoną została w tym punkcie. Kiedy Słownik, mający być wzorem pisowni dlá nástępnych pokoleń, popisuje się taką niedorzecznością przeciwko słowiańskiéj przyrodzie naszéj mowy, nie jestże to dowodem, że nizko upadła u nás umiejętność ojczystego języka? (obácz I Rocznik T. P. Nauk Pozn. str. 14).

Uwága 2. S tego, co się wyłożyło o rozziewie w naszym języku, wypływá, że jak pisać powinniśmy; *zajimek, prijimek, Anglijá* itd., tak téż pisać powinniśmy *Angliji, jimę, stojis, stoji* itd., zgoła tak na początku jak i w środku wyrazów po samogłosce nie powinniśmy pisać samego *i*, lecz zawsze *ji,* prócz spójnika *i,* który Zygmuntowscy pisárze pisali przez *y;* a więc *jił, jigła, jistota, jiscic, moji, mojił* itd., a nie *ił, igła* itd., jak nie piszemy *eden, ezoro, est,* lecz *jeden, jezoro, jest,* od którego pochodzą wyrazy *jistota, jiscic* itd. (obácz I Rocznik T. P. Nauk Pozn. str. 14 i nástępná). Przeciwko temu jednakże tak uczy ś. p. Muczkowski w swojéj gramatyce, wydanie 3 z r. 1849, str. 14: „Ale kiedy na końcu wyrazow względne zgłoski za pomocą *j* z nim (wyrazem) wiążemy, wtenczás s samogłoską *i* stykające się *j* opuszczámy, bo zléwając w nie tę samogłoskę, zniszczylibyśmy cechę względu przez nie wyrażonego; np. *stoję, stois,* nie *stojs* lub *stojis, stoi,* nie *stoji,* lub *stoj,* bo to jinny wzgląd oznaczá; *stroję, strois, stoi, stroi, Anglijá, Anglii,* nie *Anglij* lub *Angliji.*" Daléj w przypisku: „Niektórzy gramatycy to opuszczanie *j* przed *i* uwáżają za wielkie krzywdzenie języka w jego foremności. I bez wątpieniá, gdyby zásada téj wyrzutni nie była pewná, opuszczanie to byłoby wielce szkodliwe, boby niepodobnym czyniło wykrycie uronionéj spółgłoski. Ale kiedy nieomylne jest w naszym języku prawidło, już w wyrazach nieskładanych dwie samogłoski s sobą stykać się nie mogą, ale je spółgłoską *j* przedzielámy, tudzież że spółgłoska *j* opuszczá się, kiedy má spłynąć na cienkie *i,* nie masz zatym wątpliwości, że gdziekolwiek z dwóch zbiegających się samogłosek drugá jest *i,* tam s przyczyny téj *j* opuszczono, które po usunięciu głoski *i* znowu się wrácá; np. *żmija, żmiją, żmii, sii, siją, kraina, skrajny, tai, tają, ukroi, ukroją.* Lepiéj więc będzie, trzymać się tak pewnego i jasnego prawidła, aniżeli przez zachowanie spółgłoski *j* przed samogłoską *i* razić oko licznym zbiegiem głosek podobnego brzmieniá i wejrzeniá, np. *żmiji, koleji, moji,* oráz utrudzać czytanie. Kiedy bowiem w języku naszym żádnéj spółgłoski w wymáwianiu nie pomijámy, a *j* połączone z nastęрującym *i* pozornie zniká, czytający zatym, nie nawykły do opuszczaniá spółgłosek w czytaniu, to *j* odniesie do poprzedzającéj samogłoski, skąd wyniknie niewłáściwe wyrazu brzmienie; zatrzymując bowiem *j,* mimowolnie czytać będzie: *klej-i, kraj-iny, żmij-i, stoj-is, stoj-i* itp."(?)

Tak rozumuje ś. p. Muczkowski, przywykły od dzieciństwa jak i my wszyscy, wymáwiać samogłoskę *i* nie z nádechem, jak ją organicznie i właściwie wymáwiają Niemcy, Czesi i jinne národy, lecz natomiást ze spółgłoską *j,* jednym słowem zgłoską *ji;* bo gdyby nie to, nie potrzebowáłby autor nazywać spółgłoski *j* zgłoską *je,* gdyż názwa samogłoski *i* powinnaby zostać czystą samogłoską i wymó-

wioną z nádechem, a wtedy wystarczałaby zgłoska *ji* dlá názwy spółgłoski *j*, a różnica w brzmieniu pomiędzy czystym *i* i czystym *y* záleżałaby na tym, jiż piérwszego głos przechodzi przez spłaszczony kanáł, drugiego przez głęboki czyli wysoki kanáł ustroju mównego, jak to się dzieje w saméj rzeczywistości przy wymáwianiu tych samogłosek *i, y* s poprzedzającemi spółgłoskami. Autor nadto obrácá się tu w ciasnym kółku upowszechnionéj pisowni, opiérającéj się na błędnym nałogu wymáwianiá samogłoski *j* przez zgłoskę *ji*, któréj to pisowni dosyć dowcipnie, a raczéj sofistycznie broni jak może. Sofismáta jego nabiérają niepospolitego pozoru prawdy, przez całkowite zaniedbanie pojęciá w jego gramatyce o nádechu cienkim, który jakkolwiek się nie oznaczá ani w naszéj, ani w słowiańskiéj pisowni, jednakże w tych obudwu językach jistnieje i jistnieć musi. Po tych ogólnych uwágach przystąpmy już do krytycznego rozbioru dopiéro rzeczonéj obrony.

Nájpiérw przyznajemy, że byłoby błędnie zamiást *stois, stoi, Anglii*, pisać *stojs, stoj, Anglij*, gdyż dwa piérwsze wyrazy są dwuzgłoskowe, a trzeci trójzgłoskowy; a jile jest zgłosek w wyrazie polskim, tyle téż w nim samogłosek być powinno, a temu warunkowi czyni zadosyć nałogowá pisowniá nasza *stois, stoi, Anglii*, ale téż temu samemu warunkowi czyni zadosyć i pisowniá Żochowskiego, gdyż przeciwko niemu, albo raczéj przeciwko jego pisowni, zdaje się być wymierzony ten cały przypisek. Według Żochowskiego bowiem pisać mámy *stojis, stoji, Angliji*, — widzim, że i tu, jile jest zgłosek, tyle jest samogłosek. Przeciwko téj prostéj i jasnéj zásadzie grzészy niestety Słownik Wileński Orgelbranda, pisząc *Anglja, Austrja* itd.* Pisowniá Żochowskiego nie niszczy żádnego względu przez *i* oznaczonego, gdyż to *i* w téj pisowni jistnieje, kiedy przeciwnie pisowniá broniona przez Muczkowskiego w *stois, stoi, strois, stroi*, pozbáwiá dlá oka temát słówny ostatniéj temátowéj głoski, która jest nájważniejszą w całym temácie dlá konjugacyji, a tą właśnie głoską w rzeczonych słowach jest spółgłoska *j*, gdyż jich temáta nie są zgłoski *sto, stro*, lecz właśnie *stoj, stroj*, boć słowa spájające się ze spójką *i*, mają wszystkie bez wyjątku temáta kończące się na spółgłoskę, np. słów: *robę, robis, móyę, móyis* itd. temátami są: *rob, moy*, a nie *ro, mo*, więc i słów *stoję, stojis, stroję, strojis*, náleżących do téj saméj konjugacyji, temátami są *stoj, stroj*. To samo się rozumié o słowach *taję, ukroję*; i tych temáta są *taj, ukroj*; a gdzie się podziała ostatniá temátowá *j* w Muczkowskiego *tai, ukroi*? W pisowni znowu *Anglii, zmii, sii, kraina*, w trzech piérwszych przykładach nadwerężono główną i bezwyjątkową zásadę deklinacyji słowiańskiéj, a tą zásadą jest, jiż każdy jéj temát koniecznie się na spółgłoskę kończyć musi; nie masz ani jednego temátu kończącego się na samogłoskę; ostatnią temátową wyrazów: *Anglijá, zmija, sija* jest właśnie spółgłoska *j*; gdzież ona jest w pisowni *Anglii, zmii, sii*? To w mianowniku *Anglijá, zmija, sija*, pisze się ostatniá temátowá, dlá czegóż się nie má pisać téż *j* temátowe przed końcówką względną *i*? Jestże to umiejętná przyczyna, którą podaje autor, że 3 kropki obok siebie rażą oko, a czemu nie rażą dwie? Czemu zaś nie rażą 3 kropki obok siebie w jinnych językach? np. w litewskim *kilnijimas (ofiara), presijimas (opór), bazijimas (zaklęce)*, według pisowni nájgłębszych znáwców litewskiego języka, prof. Nesselmana i Schleichera? Cóżbyśmy powiedzieli, gdyby ktoś napisał *dęina* za *dębina*, a czemuż piszem *kraina*, kiedy jak wyráz *dębina* urábiá się od temátu *dąb*, tak wyráz *krajina* nie urábiá się od temátu *kra*, lecz od *kráj*? náleży więc pisać *krajina*, jak téż i wymáwiámy, a nie *kraina* z rozziewem. Za przyczynę opuszczeniá spółgłoski *j* przed samogłoską *i* podaje autor prawidło nieomylne, jasne, pewne, lecz nie wchodząc w to, że prawidło rzeczone nie jest umiejętne, jakkolwiek opiérające się na tym fakcie, że samogłoski *i* nigdy nie wymáwiámy bez poprzedzającéj spółgłoski *j*; nie jest ono jednakże jistotną przyczyną opuszczaniá spółgłoski *j* przed *i*. Jedyną prostą i jistotną przyczyną tego opuszczaniá *j* przed *i* na początku zgłoski jest, że nás od dzieciństwa przyuczono wymáwiać samogłoskę *i* zamiást z nádechem cienkim ze spółgłoską *j*, kiedy nás uczono abecadła, zamiást wymáwiać jak romańskie i giermańskie ludy wymáwiają, samogłoskę *i* z nádechem cienkim. S takim wymáwianiem słowiańskim zestarzáwszy się, piszemy według niego ze słowiańska po dziecinnemu *stois, stoi, zmii, sii* itd. zamiást *stojis, stoji, zmiji, siji* itd. Jednakże takie dziecinne, aczkolwiek arcysłowiańskie, wymáwianie za czystą samogłoskę *i* zgłoski *ji* nie może być normą dlá umiejętnéj gramatycznéj pisowni, któréj zadaniem jest, uwidoczniać dlá oka

prawa głosowe, prawidła słowotwórstwa, skłaniauiá i spájaniá, a nie gmatwać i zaciemniać, jak to czyni pisowniá wzięta w obronę przez ś. p. Muczkowskiego. Powiadá on, że spółgłoska *j* stojącá w środku wyrazów po samogłosce przed samogłoską *i* pozornie zniká; a więc nie zniká w rzeczywistości, a biada każdéj umiejętności opiérającéj wyniki swych badáń na pozorach a nie na rzeczywistości. Pomylił się bardzo ś. p. Muczkowski w swojéj nadzieji, że pisowniá *i* zamiást *ji* jest dlá gramatyki naszéj niewinną, nieszkodliwą; bo kiedy mąż tak uzdolniony i uczony, jakim jest bez zaprzeczeniá prof. Małecki, tyle popełnił i wypowiedziál w teoryji błędów s powodu antygramatycznéj pisowni *i* zamiást *ji* w swojéj gramatyce, wydanéj we Lwowie r. 1863, czegóż się możná spodziewać po jinnych? Zbyteczną także, jeżeli nie urojoną, zdaje mi się obáwa Muczkowskiego, ażeby ktoś wyrazów napisanych: *kleji, moji, krajiny, zmiji, stojiś* itd. nie dzielił, czytając: *klej-i, moj-i, zmij-i* itd., boć w wyrazach niezłożonych każdą spółgłoskę, stojącą między dwoma samogłoskami, podług ogólnego i bezwyjątkowego prawidła zgłoskowaniá, łączym nie s poprzedzającą, lecz z następującą samogłoską; i do tego prawidła spółgłoska *j* także i koniecznie stósować się musi. Gdyby ta obáwa nie była urojoną, toćby również obáwiać się trzeba, żeby ktoś wyrazów: *ceni, robi, robiś, dymi* itd. nie dzielił, wymáwiając: *cen-i, rob-i* itd. Jakto? To dzieciom łatwiéj jest wymáwiać zgłoski zakryte przed samogłoską, aniżeli w wyrazach wielozgłoskowych każdą zgłoskę zostawić odkrytą, a następującą po niéj pojedyńczą spółgłoską rozpocząć nową zgłoskę? Zdaje się, że ś. p. Muczkowski w życiu swojim nie uczył dzieci czytaniá, kiedy wbrew nájprostszym zásadom pedagogiki mógł podobnie rozumować. Mogą literaci sobie pisać, kiedy jim się tak podobá, *klei, moi, zmii*, ale żáden już oględny gramatyk, spodziewám się, nie będzie téj nálogowéj pisowni bronił za Muczkowskim. Każdy bowiem w wykładzie gramatycznym, chcąc jasno i po prostu wyjaśnić językowe prawidła, jest zmáglony redukować takowe na naszę pisownią gramatyczną, jeżeli nie chce się zawikłać w gmatwaninie wyjątków. Boć jeżeli gramatyk będzie pisáł na początku wyrazów i zgłosek *i* zamiást *ji*, to będzie musiál w umiejętnéj gramatyce za każdą razą czytelnikowi przypominać, że przed samogłoską *i* jest zawsze na początku wyrazu spółgłoska *j*, która albo jest nárostkiem, jak w *jigła*, po czesku *jehla*, po łacinie *acus*, *jest*, po łacinie *est*, — albo spółgłoską piérwiástkową, jak w *jimę*, albo piérwiástkową i temátową zarazem, jak w zajimku *jim, jego*, gdzie *ego, im* náleżą do zakończeniá, a sama spółgłgłoska *j* jest temátem; albo *j* jest ostatnią temátową spółgłoską w słowotwórstwie, jak np. w *krajina, krajik* od temátu *kráj* itd., i tego wszystkiego nauczać swego czytelnika o spółgłosce, któréj on w naszéj nálogowéj pisowni wcale nie widzi. Zgádzáż się to z nájpiérwszemi zásadami zdrowéj pedagogiki? Stąd wypływá, że téj niedokładności naszéj nálogowéj w tym względzie pisowni i sám Salomon, gdyby zmartwychwstáł, nie zdołáłby obronić ze stanowiska umiejętności językowéj, gdyż to jest rzeczą niemożebną i niepodobną. Jedyną obroną byłoby może to, że pisárze Zygmuntowscy nie pisali *jich, mojich*, lecz *ich, moich*, więc i my tak piszemy. Ale jakże mogli w wieku 16ym pisać *j* przed *i*, kiedy to *j* nawet w łacińskiéj pisowni nie było w téj epoce w powszechnym używaniu? pisano bowiem zamiást *abjicio, rejicio* itd. *abiicio, reiicio*, i kiedy spółgłoskowe *j* w polszczyznie musiano wtedy oznaczać przed samogłoską przez *i*, po samogłosce przez *y*, np. *kraiu, kráy*, i kiedy wówczas postać spółgłoski *j*, tak w łacinie jak w czeszczyznie, oznaczała samogłoskę długą *i*? Czyż więc w owéj epoce nie było stósowniéj i prościéj, pozwolić sobie w tym względzie skróceniá i pisać: *imę, ich, moich, zmii*, aniżeli podwájać samogłoskę: *iimę, iich, moiich, zmiii* itd.? Jednakże choć jest lepiéj pisać *imę, moich*, aniżeli *iimę, moiich*, stąd jeszcze nie wypływá, żeby było dzisiáj lepiéj niż *jimę, mojich*. Wyrazy napisane jednakowo *ich, im*, przeczytá Niemiec z nádechem cienkim *ich, im*, Polák zaś ze spółgłoską *j*, jako to: *jich, jim*; i czemuż tak nie má pisać, jak wymáwiá? Zajiste, z winy błędnéj pisowni polskiéj każdy dziś Polák zaczynający się uczyć po niemiecku wymáwiá błędnie niemieckie wyrazy *ich, im* za *in dem*, s polska *jich, jim* itd., któregoby błędu nie popełnił, gdyby go w szkole nauczono wymáwiać samogłoskę *i* czysto bez poprzedzającéj spółgłoski *j*. A na odwrót Niemiec wyrazy polskie *ich, im*, napisane nieorganicznie, będzie wymáwiál z nádechem cienkim po swojemu, a zatym błędnie. Jeżeli zaś mu napiszemy organicznie *jich, jim*, wtedy wymówi je od razu czysto po polsku. Przyznaję, że pi-

sowniá *i* zamiást *ji* jest daleko łatwiejszą i wygodniejszą, lecz przyznać żádną miarą nie mogę prof. Małeckiemu, żeby była zarazem gramatyczną. Przyznaję, że gramatyczná pisowniá nie przywykłemu do niéj oku zdaje się niepotrzebnym i nowym dziwactwem starego Lelewela i gramatyków, lecz w gruncie rzeczy nie jest ona wszelako żádną nowością; w epoce bowiem przedzygmuntowskiéj wyrážali pisárze nasi spółgłoskę *j* przed *i* za przykładem Czechów przez *g*, jako czytámy w Psálterzu Małgorzaty: „*Czso iest czlowek isz gi pomnisz, albo syn czloweczi isz gi náwedzász* p. 8, w. 5. gdzie *gi* stoji za *ji*. W. P 30, w. 3. *odgimaiwczego* za *odjimającego;* w. 6. *twogi* za *tvoji;* w. 14, *mogimi, mogim* za *mojimi, mojim;* w. 15, *giż* za *již;* w. 19, *mogich* za *mojiħ;* w. 20, *twogim* za *tvojim;* w. 24. *gisz* za *jiz;* w. 25, *skrigesz* za *skryjes.* P. 31, *gichże* za *jiħze;* str. 27, kol. 1, *gichże, gich* za *jiħze, jiħ; gisz* za *jiz* itd.

Śládu téj pisowni pozostáł się jeszcze w księgach z czasów Zygmuntowskich w zajimku *gi*, który Wujek pisze już równie często *ji*. Myliłby się więc grubo, ktoby tu *g* w *gi* takim samym brzmieniem wygłászáł, jakim je wymáwiá w *go, gine, gibki, nogi,* nie przez *j*. Zresztą obecná pisowniá, według któréj piszem *i* zamiást *ji*, jak sám przyznaje Muczkowski, niczym jinnym nie jest, jak tylko skróceniem. Takowe skróceniá mogą być dogodne w codziennym użyciu, lecz miejsca mieć nie mogą i nie powinny w gramatycznym wykładzie prawideł, gdzie gmatwają i zaciemniają rzeczy proste i jasne, i mnożą niepotrzebne wyjątki. S pomiędzy wielu przyczyn, dlá których dotąd nie zdołaliśmy urządzić umiejętnego systemu naszéj konjugacyji, niepospolitą grá rolę także ta nasza tyle ulubiona *I*-pisowniá, zaciemniającá temát, bez którego jasnego pojęciá w słowiańskiéj gramatyce żáden umiejętny system konjugacyji ani się rozwinąć, ani jistnieć nie może. Nic nám tu nie pomogła owa, jakby na zamącenie prostych pojęć gramatycznych przez Mrozińskiego dowcipnie wymyśloná teoryjá o głosce przybierającéj, w któréj piszą *i* za *ji;* oko nasze w gramatycznym wykładzie ostatniéj spółgłoski temátowéj *j* nie widzi. S tych więc wszystkich powodów oświadczám się za Lelewela i Żochowskiego *ji* - pisownią, jako jedynie gramatyczną, a z gramatycznego stanowiska potępiám i ganię antygramatyczną pisownią, bronioną niegdyś przez ś. p. prof. Muczkowskiego, a obecnie przez prof. Małeckiego.

Uwága 3. Widzieliśmy, że te same spółgłoski, t. j. *j, v* zapobiegają rozziewowi, które na początku wyrazu zaczynającego się od samogłosek *a, e, i, ę, ą, y,* służą za násuwki, np. *jablko,* niemieckie *Apfel, jádło* sanskrycki piérwiástek *ad* w *admi, jém, jest* sanskryckie *asti,* greckie *esti,* łacińskie *est, jistota, jiscic; vęgel,* litewskie *anglis, vęgr,* litewskie *angarys, vęgel,* łacińskie *angulus, jątryc, vątroba,* starosłowiańskie *ątr,* sanskryckie *antar,* łacińskie *inter, vydra,* litewskie *udra,* greckie *hydra, vydac,* łużyckie *vudac.* S tego wyliczeniá samogłosek przyjmujących na początku wyrazu w naszym języku násuwne *j* lub *v* samo przez się wypływá że w polskim języku może jedynie zachodzić rozziéw w wyrazach złożonych, których piérwszá część składowá kończy się na samogłoskę, drugá zaś może się zaczynać jedynie tylko od samogłoski *o* lub *u;* w jinnych zaś wyrazach złożonych, których drugá część składowá nie zaczyná się ani od *o,* ani od *u,* jako téż w wyrazach nie złożonych, o rozziewie w języku naszym nowy być nie może. Ponieważ oprócz spójnika *a,* powstałego przez zesuwkę spółgłoski *t* (porównáj to samoznaczący starosłowiański spójnik *ta,* moskiewski *da*), żáden wyráz polski nie zaczyná się od *a,* np. *anjoł,* greckie *angelos, arenda,* hiszpańskie *arenda* itd., przeto tylko w wyrazach złożonych cudzoziemskiego pochodzeniá, jako to: *zaarendovac, zaalarmovac, zaatakovac,* może zachodzić i zachodzi rozziéw, który właśnie záleży na tym, że początkowá samogłoska drugiéj części składowéj wymáwiá się czysto, t. j. z nádechem cienkim, np. *náovny, nauka.* Ze wszystkiego cośmy dotąd powiedzieli o rozziewie i násuwnych samogłoskach *j, v,* wypływá, że rozziéw może miéć tylko miejsce: 1) w wyrazach swojskich złożonych, których drugá część składowá zaczyná się od samogłosek *o, u,* gdyż tylko te samogłoski wymáwiámy na początku wyrazu czysto. t. j. z nádechem cienkim, np. *oko, ułko,* i cudzoziemskie zaczynające się od *a,* np. *arendovac, atakovac;* 2) w wyrazach złożonych, zaczynających się od *e,* z wyjątkiem cudzoziemskich, np. *vyeksaminovac* itd.; 3) że przed *i, ę, ą, y* rozziéw zachodzić nie może, gdyż te samogłoski na początku wyrazów polskich wymáwiámy i wymáwiać powinniśmy z ná-

suwką *j* lub *v;* 4) że w wyrazach polskich nie złożonych o rozziewie mowy być nie może. Przeciwko tym nájmniejszéj wątpliwości nie ulegającym pewnikom, opartym na przyrodzie języka naszego, grzészy obecná nálogowá pisowniá nasza. Piszą bowiem *istota, iscic,* jakkolwiek temát, od którego te wyrazy urobione, brzmi *jest,* a nie po łacinie *est,* pisząc zaś *jest* i znowu *istota* zamiást *jistota,* popełniámy taki sám błąd, jak gdyby łacinnik, pomimo tego, że pisze *rejeci,* napisáł *reicio* zamiást *rejicio.* Zajiste, nie byłożby to fizyjologiczną anomaliją naszego języka, gdybyśmy pisząc *jestestvo* z násuwką *j,* nie pisali *jistota* lecz *istota,* zwłászcza, że samogłoska *i* wymáwiá się w ciaśniejszym kanále ustroju mównego, niżeli samogłoska *e?* Piszą *uiscic* zamiást *ujiscic.* Pytám się, jak wymáwiają tu *i?* jeżeli czysto, to gwáłcą dopiéro wyłożone prawa rozziewu, który tu miejsca miéć nie powinien; jeżeli zaś wymáwiają *j* przed *i,* czemuż tak pisać nie chcą? To samo się rozumie o pisowni: *moi, tvoi, svoi, stoi, nađei, kolei, zmii* itd. zamiást *moji, tvoji, svoji, stoji, nađeji, koleji, zmiji,* bo i tu rozziewu być nie może. Jeżeli piszemy i wymáwiámy wyrazy cudzoziemskie, np. *zaalarmovac, vyeksaminovac* itd. z rozziewem, to téż możem pisać i wymáwiać i pojedyńcze wyrazy cudzoziemskie: *Genua, statua, idea, patriotizm,* z wyjątkiem jednakże wyrazów cudzoziemskich zakończonych na *ijá,* jako to: *Danijá, Galijá,* gdyż te zakończeniá nie są cudzoziemskie, lecz rodzime słowiańskie, w których *j* jest ostatnią spółgłoską tematową; a jak piszemy *zmiji, syji,* tak téż pisać powinniśmy *Daniji, Galiji.*

Uwága 4. Język starosłowiański używá w gruncie rzeczy, według tych samych zásád, tych samych środków ku zapobieżeniu rozziewowi, jakieśmy wyłożyli w poprzedzających §§. Lecz nieuwzględnienie jistniejącego w mowie ludzkiéj, a następnie w języku starosłowiańskim nádechu, zwanego spiritus lenis, a może i opaczne jego pojmowanie, uznanie samogłosek zawsze i wszędzie jotowanych *je, ji, jat, ję,* za czyste, jak wpłynęło na błędne pojęcie starosłowiańskie o jotacyzmu, tak téż zamąciło jasne i proste zásady teoryji rozziewu. — Do tego dodájmy: niedostatek w óbudwu azbukach postaci głoski dlá *j* i owe nieszczęsne dwójki: **ѥ, и, ѣ, ѧ, ѩ, ю,** *(je, ji, e, ję, ją, ju),* w których monográmach nie tak łatwo oznaczyć przyrodę i jistotę spółgłoski *j* w jich skład wchodzącéj, jestli ona w danym razie eufoniczną wsuwką lub głoską piérwiástkową: niedostrzeżenie samogłosek, stanowiących jednę tylko zgłoskę, oznaczoną w starych pomnikach dwójkami *aa, uu, ee* itd., w któréj drugá samogłoska powstała z jinnéj przez asymilacyją: wszystko to razem zagmatwało naukę prostą o starosłowiańskim rozziewie.

Kto chce miéć obráz téj gmatwaniny, tego odsyłám do *Nabluđenij* Protojiereja Pawskiego, wydanych w Petersburgu r. 1850, str. 83, § 75, piérwszéj jego rozprawy, do *Porównáwczéj Głosowni* Mikłosicza str. 461 i nástępne, i do *Porównáwczéj Piérwoskładni* prof. Schleichera, wydanéj w Bonn, str. 86, w któréj zaprzeczá spółgłoskom *j, v* posługi ku zapobieganiu rozziewowi, a to dlá tego, że one służą do urábianiá jimion i słów od jinnych piérwiástków i temátow, w czym oczywiście błądzi.

Uwága 5. Ponieważ tak w naszym języku w wyrazach złożonych, których drugá część składowá zaczyná się od samogłosek *o, u,* jako to: *záovny, nauka* itd, tudzież w wyrazach cudzoziemskich, których drugá część składowá zaczyná się od *a, e, i,* jako to: *zaalarmovac, vyemancypovac, zaintronizovac* itd. zachowujemy rozziéw: przeto w wyrazach cudzoziemskich, przyjętych do naszego języka, zapobiegać rozziéwowi przez wsuwanie spółgłoski *j,* nie miałoby żádnego rozumnego powodu, np. gdyby kto pisáł i wymáwiáł: *patrijotyzm, ideja, materijalizm, statuja, Genuja* itd. zamiást *patriotyzm, idea, materializm, statua, Genua.* Wcale co jinnego jest pisać *materyjá, mumijá* itd., gdyż te zakończeniá *ijá* są rodzime słowiańskie, które zachowáł dotąd język starosłowiański i w których *j* jest ostatnią spółgłoską temátową.

Pod względem pisowni tych wyrazów nájniekonsekwentniéj postępuje sobie nasz nájznakomitszy dzisiáj pisárz, czcigodny Kraszewski. Pisze on w Rachunkach swojich z r. 1866: *provincij, tradycij, ekonomijá* str. 30, *cyvilizacji* str. 35, *religiá, religij* str. 38, *germanijá, aluminijum* str. 41, *harpiją* str. 45, *kontrybucije* str. 55,

unifikacija str. 66, *patrjotyzm, materjalizm*, gwałcąc za jednym cięciem prawa gło-sowe dwu języków i używając trzech pisowni: *religiá, Francjá* i *ekonomijá*. Można tedy obrać co się komu podobá. W nowym czasopiśmie *Tydzień* jeszcze większá panuje dowolność.

§ 68.

O jiloczasie (quantitas syllabarum) w ogóle, a w szczególności w językach polskim i starosłowiańskim.

Tym wyrazem, utworu Kopczyńskiego, oznaczámy trwanie samogłoski saméj, lub okrytéj spółgłoskami, np. *a*, *na*, *nad* i przez to samo trwanie zgłoski. Są języki, jak np. sanskryt, greczyzna, łacina itd., odróżniające starannie w mowie ustnéj samogłoski krótkie od długich, a nawet w pisanéj wyráżá sanskryt jinną postacią każdą samogłoskę długą, a jinnéj postaci używá do wyrážaniá odpowiedniéj krótkiéj, i ten system stary Grek zastósowáł s czasem do dwu swych samogłosek *ε*, *ο*, pisząc krótkie *ε*, *ο*, długie zaś *η*, *ω*. Głos dwu piérwszych niczym się nie różnił u starych Greków od głosu dwu drugich, jak tylko wymáwianiem; t. j. głos tak krótkiéj, jak i odpowiedniéj długiéj przepływáł tym samym kanáłem mównym. Przyczyną, dlá któréj starzy Grecy zaprowadzili do swego alfabetu jinne postacie dlá samogłosek długich *e*, *o*, wyrážając tak długie, jak krótkie *a*, *i*, *y* temi samemi postaciami, jest ta okoliczność, że długie *e*, *o* w książkowéj greczyznie nie powstaje etymologicznie z dwu krótkich *e* i z dwu krótkich *o*, gdy tymczasem długie *a*, *i*, *y* nie tylko fonetycznie, ale i etymologicznie powstają z dwu krótkich *a*, *i*, *y*. Krótká samogłoska, jeżeli chcemy oznaczyć miarę czasu liczbami, tak się má do długiéj jak 1:2. I w saméj rzeczy, każdá samogłoska ze swéj przyrody długá niczym jinnym nie jest, jak tylko kontrakcyją dwu samogłosek krótkich jednego i tego samego brzmieniá w jednę zgłoskę; np. *ā* długie niczym jinnym nie jest, jak tylko dwójką *aa*, wymówioną jednym tchnieniem, stanowiącym jednę zgłoskę. Gdybyśmy *aa* wymówili, każde ze swojim nádechem (spiritus lenis), stanowiłaby ta dwójka już przez to samo dwie zgłoski; lecz jeżeli je wygłosimy z jednym nádechem na początku i jednym tchnieniem, utworzy nám jednę tylko zgłoskę, i to długą. Oznaczámy w gramatyce łacińskiéj łukiem otwartym do góry, położonym nad samogłoską, jéj krótkość, kréską zaś poziomą nad samogłoską jéj długość. S powyższego określeniá różnicy pomiędzy samogłoską krótką i długą i sposobu powstaniá czyli rodowodu téj ostatniéj wypływá naturalnym nástępstwem ten wniosek, że w językach rodziny jafeckiéj, w których fonetycznym rozwoju panuje kontrakcyjá, przez którą głos długiéj samogłoski niczym się nie różni od odpowiedniéj sobie krótkiéj, jistnieją téż obok krótkich długie samogłoski. Do tego rzędu języków náleżą np. sanskryt, greczyzna, łacina, a ze słowiańskich południowe nárzecza: serbskie, korutańskie i kroackie, z záchodnich: czeskie i słowackie, w których wszystkich językach głos *a* długiego nie różni się niczym od głosu *a* krótkiego. Porównywającemu pod względem jiloczasu znane mi języki, nasuwá mi się mimowolnie to spostrzeżenie w rzeczywistości jistniejącego faktu, że w językach, w których *ăă*, przechodząc w jednę zgłoskę, tworzy samogłoskę jinną, t. j. odmiennym kanáłem mównym wymówioną od odpowiedniego nie kontrahowanego *a* pojedyńczego,

w takich mówię językach o samogłoskach długich i krótkich mowy być nie może, albowiem przyrodzenie w swojéj prostocie nie używá dwu środków do osiągnieniá jednego celu, i poprzestaje zwykle na jednym. Do tego rzędu języków náleży język słowiański, nasz polski i obydwa łużyckie nárzeczá, jakkolwiek w nich nie znalázłem różnicy pomiędzy *a* i *á*, lecz tylko różnicę pomiędzy *o*, *e* i *ó*, *é*. Zdáwałoby się, że i czeski język, który również jak łużycki odróżniá *o* od *ó*, które się oznaczá przez *ů*, np. *Bůh*, nasze *Bóg*, powinienby náleżéć do rzędu języków nie odróżniających jiloczasu, a jednak są tutáj samogłoski długie i krótkie. I to właśnie uwážać muszę za wyjątek od przyjętéj przezemnie ogólnéj zásady, a to tym bardziéj, że nie znám języka, w któregoby wokalizmie zaszły tak gwáłtowne przewroty i przemiany, jak w czeskim, a jednakże pomimo tak wielkiéj w tym względzie rewolucyji, język ten ze wszystkich záchodnich nájwierniéj dochowáł starosłowiańskie *a* w swojim piérwotnym brzmieniu; np. starosłowiańskie *grad*, *błato*, *vłas* itd. brzmią w czeskim *hrad*, *blato*, *vlas;* i jakkolwiek przemieniá *o* długie w *ó*, *ů*, nie przemieniá jednakże głosu długiego *a* w jinny głos, np. w polskie *á* pochylone, lecz owszem tak krótkie czeskie *ă*, jak i długie *ā* wymáwiá się w czeszczyznie jednym i tym samym kanáłem mównym, która to samogłoska krótká odpowiadá częstokroć polsko-łużyckiemu *o*, *a* zaś długie polsko-łużyckiemu *ó*. W przemianie *o* w *ó* to ostatnie powstało z dwójki *o+o*, s których piérwsze *o* jest widocznie wsuwnym; zaszło więc tu widocznie stopniowanie; w dwugłosce zaś *dobrou* za starosłowiańskie *dobrąją*, *o* zajmuje miejsce piérwszego *ą*, *u* zaś drugiego *ą;* zachodzi tu kontrakcyjá dwu samogłosek różnobrzmiących w dwugłoskę, tak jak w *dobrá* z *dobraja* kontrakcyjá dwu *a* w jedno długie *a*. Tu uwážyć náleży, że języki posiadające fonetyczne dwugłoski pospolicie odróżniają równolegle samogłoski długie od krótkich, która to różnica zdaje się znikać wráz z upádkiem fonetycznych dwugłosek, jak to widzim w stosunku romańskich języków do łaciny i na samej łacinie. Gdzie zaś zachodzi kontrakcyjá dwu samogłosek równobrzmiących w jednę samogłoskę długą, tam i w czeszczyznie samogłoska długá, prócz swéj długości nie różni się fonetycznie od odpowiedniéj sobie krótkiéj; np. *á*, *é* długie nie różnią się brzmieniem od krótkich *a*, *e*.

Z wniosku powyższego wypływá daléj, że w językach, w których fonetycznym rozwoju, jakiemi są wszystkie ruskie, nie przyszło do kontrakcyji, s któréjby powstały samogłoski długie, niczym nie różniące się w brzmieniu od odpowiednich krótkich, również mowy być nie może o samogłoskach krótkich i długich, bo skądby się wziąć miały samogłoski długie? możeli powstać strumyk bez źródła? Ruski język wiąże się nadto nierozerwanym węzłem z językami záchodniemi przez to, że kontrahowane *ee* i pochylone *ó* przemieniá w jinną samogłoskę, t. j. w jotowane *i*. Podług tego więc, co się tu powiedziało, dzielę wszystkie nárzeczá słowiańskie odnośnie do jiloczasu na dwa rzędy: piérwszy nazywám jiloczasowym; do niego náleżą języki południowe ze serbskim na czele i dwa záchodnie czeski i słowacki; drugi niejiloczasowym, do którego liczę starosłowiański, polski, obydwa łużyckie nárzeczá i wschodnie, t. j. północno-wschodni czyli moskiewski z jego nárzeczem nowogrodzkim i południowo-wschodni, t. j. ruski z jego nárzeczem białoruskim.

Że zaś język starosłowiański pomimo zachodzącéj w nim kontrakcyji samogłosek náleży do rzędu języków bezjiloczasowych, uzasadniám bliżéj jak następuje:

Znájdujemy w nájstarszych pomnikach starosłowiańskich formy pisane *dobraago, dobruumu, bijaaħ, dobreem;* wszelako zważywszy, jak całá mowa słowiańská we wszystkich swojich nárzeczach, a nawet i samo starosłowiańskie, starannie w każdym razie, prócz w wyrazach złożonych, np. *nauka, jednooki*, nie ciérpi rozziewu i má na podorędziu dwa skuteczne środki *j* i *v* do jego uniknieniá; s tego powodu ani przypuścić rozumnie nie możem, żeby te dwójki *aa, uu, ee,* tworzyły dwie zgłoski *a—a; u—u; e—e;* lecz przyjąć musim za pewnik, że każdá s tych dwójek stanowiła w wymáwianiu jednę tylko zgłoskę; bo gdyby miały się wygłászać dwiema zgłoskami, nie byliby tu wyrzucali s pomiędzy nich piérwiástkowego *j*, gdyż jak wiadomo, formy *dobraago dobruumu, dobreem, bijaaħ,* są złożone z dwu form: *dobra-jego, dobru-jemu, dobre-jem, bija-jeħ.* A tak ani wątpić możná, że te formy w wymáwianiu kontrahowali. — Według Wostokowa przechodzi wpráwdzie *aa* w długie *ā*, *uu* w długie *ū*, który według świadectwa prof. Papłońskiego w jego *Zamietkach* na str. 51 powiedziáł: „jak *aa* jest według mego zdaniá długie *ā*, tak *uu* długie *ū*: nie powinno być wymáwiane rozdzielnie *u—u*, lecz w jednéj zgłosce *ū*"; s tym wszystkim w nowszych słowiańskich pomnikach skontrahowały się *uu* nie w *u*, lecz w *o*, *dobromu*, t. j. w całkiem jinną samogłoskę. Przeto według mojéj zásady to *o* nie może być długie, lecz jest krótkie. A ponieważ tak w skłanianiu, jak w spájaniu wszystko się w ogóle układá do jednostajności, przeto jidąc ściśle za analogiją formy *dobromu*, wnosić s pewnością możem, że i w formie *dobrago*, *dobrem* i *bijaħ* nowszych pomników starosłowiańskiego języka, *a* powstałe s kontrakcyji dwu *aa*, nie było i być nie mogło tym samym głosem, co *a* piérwotne, lecz jinnym, t. j. polskim *á* pochylonym, a następnie nie jest długim, lecz krótkim jak i w *bijaħ.*

Tak samo sądzę co do *e* skontrahowanego z *ee*, że to było nasze *é* pochylone, i w tych to formach: *dobrago, bijaħ, dobromu, dobrym,* według mego zapatrywaniá się na rozwój starosłowiańskiego wokalizmu widzę w nim nasze pochylone *á, ó, é,* a następnie jak w polskim, tak i w starosłowiańskim języku nie uznaję jistnieniá jiloczasu, czyli różnicy samogłosek długich od krótkich.

To twierdzenie, że w polskim i starosłowiańskim nie może być mowy obecnie o samogłoskach długich i krótkich, popiérám jeszcze tym spostrzeżeniem, że języki, które dwójki kontrahowane przemieniają częstokroć w krótkie samogłoski, albo które pomimo jistnieniá samogłosek długich i krótkich dały przewágę w wymáwianiu nad jiloczasem przygłosowi, t. j. akcentowi, jak romańskie, że te właśnie pozbywają się zarazem w ustnéj mowie dwugłoski *ai, au;* np włoskie *emulo, cesare, odo (audio), oro (aurum)* itd.; francuzkie zaś *ai, au* są tylko dwugłoskami dlá oka, nie dlá ucha, a ze słowiańskich starosłowiański, nasz polski, łużyckie, mają to, że w nich dwugłoski *ai, au* i z nich pochodne *oi, ou* przemieniają się w zgłoski *aj, av, oj, ov.* Do tego rzędu języków skłaniała się już bardzo łacina, przemieniając dwugłoski *ai, oi* w *ae, oe; au* w *o;* np. za *terrai, coilum, caudex* piszą już *terræ, cœlum, codex,* w których *ae, oe* brzmią jak pojedyńcze samogłoski

w *codex* itd. I byłaby ona na téj drodze bez wątpieniá postąpiła jeszcze dalej, gdyby Rzymianie, obeznáwszy się s prozodyją i poezyją grecką, byli jéj w tym kierunku nie wstrzymali. Nájdaléj w pozbywaniu się dwugłosek zaszli teraźniejsi Grecy, którzy starogreckie *ai*, *oi*, *ei*, *au*, *ευ* poprzemieniali w ustnéj mowie w *av*, *ev* i stanęli pod tym względem w ogóle na równi ze Słowianami — ale téż za to u nich, jak u Niemców, pomimo, że jedni i drudzy mają w swojich językach samogłoski długie i krótkie, nader przeważnie wziął górę nad jiloczasem przygłos.

Nie słusznieby było, zakończyć ten § bez przytoczeniá zdaniá nájznakomitszego dziś badácza mowy słowiańskiéj prof. Mikłosicza o starosłowiańskim jiloczasie, który na str. 163 swéj Porównáwczéj Głosowni powiadá:

„Że język starosłowiański miáł krótkie i długie zgłoski, o tym zajiste ledwo kto powątpiéwać może, albowiem s tego, co się powiedziało, wypływá to z niejaką pewnością. Którá jednakże zgłoska była krótką, a którá długą, nie dá się oznaczyć, gdyż przez to, że jedna samogłoska jest cięższą od drugiéj, nie staje się jeszcze dlá tego długą; tak np. mám *o* za cięższe od *je*, jednakże wáháłbym się wystąpić s twierdzeniem, że w *teką* *e* było krótkie, w *tok* zaś *o* długie: mogły bowiem być obiedwie zgłoski krótkiemi.“

Do tego dołączám tę uwágę, że skoro język starosłowiański jak polski mają, jakem to wykázáł w nauce kontrahowanych samogłosek, głoski kontrahowane, już przez to samo dowiedzioną jest rzeczą, że miáł rodzimą i niezbędną podstawę do rozróżnianiá długich głosek od krótkich; o tym nikt wątpić nie może. Lecz czyli starzy Słowianie kiedykolwiek tego rozróżnianiá używali w mowie ustnéj, o tym bardzo wątpić się godzi, według tego, com powiedziáł o jiloczasie w ogóle, zwłászcza, że tam kontrahowaná samogłoska *uu* przeszła w *o*, które się różni brzmieniem od *u*, a zatym to *o* jest krótkim, a przynájmniéj obojętnym, a powstałaby samogłoska koniecznie długá, gdyby się *uu* skontrahowało w *u*. Lecz człowiek w normalnym i przyrodzonym stanie nie używá bez powodu tego, bez czego się obejść może, ani dwu środków razem do dopięciá jednego celu. Dopóki się nie wykáże i nie udowodni, że starosłowiański język rozróżniáł pojęcie jedno od drugiego za pośrednictwem długości lub krótkości zgłosek, czyli jiloczasu, jak to np. má miejsce w greczyznie, łacinie itd., dopóty wątpić się godzi o jistnieniu starosłowiańskiego jiloczasu w przeszłości. Co do mnie, takiego samego twierdzeniá nie wáháłbym się wyrzéc co do jiloczasu polskiego. Wszystkie tedy usiłowaniá do znalezieniá podstawy w języku polskim dlá wiérszy miarowych uwáżám za nadaremne i stracone. Ów wiérsz Mickiewicza: „Skąd Litwini wrácają? z nocnéj wrácają wycieczki“ itd. má za podstawę nie jiloczas, lecz jedynie przygłos, o którym w następnym §.

§ 69.

O przygłosie (accentus) w ogóle, a w szczególności o przygłosie greckim, litewskim i serbskim.

Przygłosem nazywámy przycisk albo mocniejsze natężenie głosu, z jakim wymáwiámy zgłoskę wyrazu. W każdym wyrazie może być tylko na

jednéj zgłosce przygłos; jeżeli więc wyráz jest wielozgłoskowym, to jedna tylko zgłoska jest w nim przygłosową, wszystkie zaś jinne są bezprzygłosowe. W naszym jednakże języku możná dlá zachowaniá rytmu w wiérszach wymáwiać wyráz cztyrozgłoskowy z dwoma przygłosami na 1 i 3 zgłosce od początku, np. *dosyadczęje*; wszelako w prozie jeden tylko przygłos, i to na 2 zgłosce od końca wystárczá, chyba że jest wyráz z dwu wyrazów dwuzgłoskowych złożony, wtedy i w prozie 1 i 3 głoska od początku wymáwiá się s przygłosem; np. *złotousty, jednooki.* Pomimo tego w każdym języku, a nástępnie i w naszym, zgłoska przygłosowá w wyrazie jest niby centrum czyli środkiem, jednoczącym s sobą pozostałe zgłoski wyrazu w jednę duchową całostkę. Mowa ludzká bez przygłosu byłaby martwą, bez życiá, dlá tego ze znanych nám języków nie ma ani jednego bez przygłosu. Gramatyka łacińská nazywá tak sám przygłos, jako i jego znamię, kładące się zwykle nad samogłoskami, akcentem; mybyśmy znamię przygłosu mogli nazwać przygłoską, tak jak nazywámy znak głosu lub brzmieniá, czyli literę, głoską. Kopczyński nazwáł akcentem nasze znamiona nie tylko nad samogłoskami, ale i nad spółgłoskami; jednakże ani jedne ani drugie nie są znamionami przygłosu, o którym tu mowa, t. j. nie są przygłoskami. Rosyjanie nazywają przygłos udarenijem, t. j. uderzeniem. Wymáwianie wyrazów s przygłosem nazywámy akcentuacyją, którą moglibyśmy nazwać przygłosowaniem, które Niemcy nazywają Betonung. Ze wszystkich gramatyk języków odróżniających samogłoski długie i krótkie, nájjaśniéj wykłádá naukę o przygłosie grecká, a z greczyzną w tym względzie nájwięcéj się zgádzá sanskryt. Zobáczmy tedy, jak się rzecz má co do przygłosu greckiego, abyśmy go tam poznáwszy w głównych zarysach, mogli jego teoryją zastósować, o jile się dá, i do języków słowiańskich. Grecy mają dwa przygłosy, s których jeden, zwany ostry (acutus), pádać może tak na zgłoskę krótką, jak i długą, np. *αὐτός, πήχεις;* drugi zwany circumflexus, który gramatyka, tak zwaná bernardynka, czwárty ráz przedrukowaná w Warszawie w drukarni rządowéj r. 1815 pod nápisem: *Gramatyka dlá chcących uczyć się języka łacińskiego*, nazywá na str. 135 daszkiem, łączy się ze zgłoską długą, np. *πῆχυς*. Má tedy język grecki dwa przygłosy, jednakże trzy przygłoski, kładące się nad samogłoskami, t. j. kréskę od prawéj do lewéj ʹ na przygłos ostry, ^ daszek lub ~ na przygłos przeciągły, i oprócz tego kréskę od lewéj ku prawéj, którą kładą na końcowéj zgłosce pozbawionéj piérwotnego przygłosu ostrego, np. *αὐτὸςἐγώ*, i tę przygłoskę nazywają ciężką (accentus gravis); jednakże głoska nią oznaczoná jest właściwie bez przygłosu. Ostry przygłos może tylko pádać w wyrazie na zgłoskę ostatnią, przedostatnią i trzecią od końca, przeciągły zaś, czyli daszek, tylko na ostatnią i przedostatnią. Odnośnie do przygłosu uważá się także, jak jest i w saméj rzeczy, samogłoska długá za dwie krótkie; daszek nad samogłoską długą, np. *ᾶ* lub *â* oznaczá, że piérwsze *a* wchodzące w skłád tego długiego przed skontrahowaniem się miało przygłos ostry, drugie zaś *a* było bez przygłosu, czyli co na jedno wychodzi, miało przygłoskę ciężką, t. j. te dwie samogłoski krótkie, opatrzone przygłoskami na sposób grecki, miałyby postać *á à*. Stąd wypływá wniosek, że jeżeli na odwrót nad *a* krótkim piérwszym, wchodzącym w skłád *ā* długiego jest przygłoska ciężká (accentus gravis), nad *ă* zaś drugim krótkim jest przygłos ostry (acutus) słowem *à á*, wtedy s takiéj dwójki skontrahowane *ā*

długie musi mieć przygłos ostry. To co się tu powiedziało o *ā* długim, rozumié się o każdéj jinnéj samogłosce długiéj i o dwugłosce, która w ogóle stanowi zgłoskę długą, np. *σώματος*. Pisać *σῶματος* byłoby to samo, co twierdzić, że akcent stáł na 4 od końca, co być żádną miarą nie może, gdyż przygłos grecki po za 3 zgłoskę od końca pádać nie może. Przytym jeszcze i o tym pamiętać náleży, że przygłos pádá niezależnie od jiloczasu, i że kiedy przedostatniá zgłoska w wyrazie trójzgłoskowym jest długą, to chociáż się wymáwiá długo, jednak uwáżá się w przygłosowaniu za krótką, jeżeli przygłos pádá na 3 od końca; np. w *ἄνθρωπος* przygłos pádá na *αν*, *θρω* wymáwiá się długo, *πος* krótko, zupełnie jak niemieckie *Grossvater*, w którym na *Gross* pádá akcent, *va* jest zgłoską długą, a *ter* krótką. S tego wszystkiego wypływá:

1. Że w greczyznie samogłoska krótká może mieć tylko jeden przygłos i to ostry, samogłoska zaś długá dwa przygłosy: ostry i przeciągły, którego znamieniem powinien być daszek.

2. Że odnośnie do jiloczasu i przygłosu samogłoski greckie są pięciorakie: 1, krótká s przygłosem ostrym; 2, krótká bez przygłosu; 3, długá s przygłosem przeciągłym; 4, długá s przygłosem ostrym i 5, długá bez przygłosu.

Nasuwá się tu pytanie, co za różnica zachodzi w wymáwianiu tych pięciorakich samogłosek? W wymáwianiu piérwszéj głos się wznosi, w drugiéj opádá, np. w *ῥόδος* jak w polskim *koło*, wznosi się głos w zgłoskach *rho*, *ko*, a opádá w *dos*, *ło*, lecz wszystkie te zgłoski w obudwu językach są krótkie. W 3 długiéj głos się także wznosi, czyli natężá, lecz, że tak rzekę, decrescendo, np. *φῶς* skontrahowane s *φαὸς*, gdzie s początku głos jest mocny, w końcu zaś słabnie. Za normę tego wymáwianiá mogą służyć mojim zdaniem piérwsze zgłoski wyrazów litewskich: *jautis (vòł)*, *sveikinu (pozdráyám)*, w których wymáwianiu w *a*, *e* dwugłosek *au*, *ei* głos jest mocny, w *u* i *i* opádá. W 4 samogłosce głos się wznosi, że tak rzekę crescendo; s początku słabszy na końcu się wznosi. W piątéj zaś samogłosce cáłkiem opádá; jako przykłád na czwártą zgłoskę mogą służyć greckie *κώς* i piérwsze zgłoski litewskich wyrazów: *vaikas (kłopec)*, *laukas (pole)*, w których wymáwianiu głos słabszy jest w *a*, na końcu zaś w *i*, *u* tężeje. Do dobrego wymáwianiá wreszcie samogłoski długiéj bez przygłosu niech służy za przykłád niemieckie *Land* w wyrazie *Erbland*.

Takie są główne zásady proste i jasne akcentuacyji greckiéj, którą tu objąłem w nadzieji, że jakiego uczonego Serba pobudzi do wyjaśnieniá zásád na drodze porównáwczéj z greczyzną akcentuacyji serbskiéj, dotąd w gramatykach dlá nie-Serbów bardzo ciemnéj, która mi się zdaje zbliżać bardzo do akcentuacyji greckiéj. Dalszá o akcentuacyji nauka odnosi się w greczyznie jedynie do rozpoznaniá, na których s trzech ostatnich zgłosek wyrazu má pádać przygłos. Zásady tu rozwinięte dadzą się z odpowiedniemi odmianami zastósować do przyrody każdego języka jafeckiego, a następnie do słowiańskich. Wpráwdzie uczony Litwin Kurschat w swojim dziele *Beiträge zur Kunde der lithauischen Sprache, Königsberg 1844*, uczy, że w litewskim języku zgłoski zakryte spółgłoskami płynnemi *l*, *m*, *n*, *r*, po których następuje zgłoska zaczynająca się od spółgłoski, jakkol-

wiek krótkie, jednak mogą miéć dwojaki przygłos, tj. jedne ostry, np. *krántas, géltas, Pírstas* itd., jinne przeciągły, np. *kúlti, dîrbti* itd.; s tym wszystkim jeżeli má práwdę, to koniecznie zgłoski *kul, dirb*, stáły się przez pozycyją piérwéj długiemi, nim przyjęły przygłos daszka; albowiem zdaje się być niepodobieństwem dlá ustroju mównego, wygłosić w samogłosce krótkiéj podniesienie wráz ze spadaniem głosu. Z drugiéj strony jeden z nájuczeńszych badáczów mowy jafeckiéj i nájbieglejszy z Niemców znáwca języka litewskiego i słowiańskich Dr. August Schleicher, który w lecie r. 1852 kosztem Akademiji Wiédeńskiéj zwiedził w szérz i w dłuż chaty litewskiego ludu pruskiéj Litwy, zapewniá w swojéj gramatyce litewskiéj, dotąd nájlepszéj, wydanéj w Pradze, na str. 11, że z ust litewskiego ludu słyszáł tylko jeden przygłos i to ostry.

To wszystko zwáżywszy, możem tedy przyjąć za pewnik, że samogłoská krótká w językach jafeckich sposobną jest do przyjęciá jednego tylko przygłosu, i to ostrego, a stąd wypływá już wniosek:

1. Że i języki słowiańskie, nie odróżniające samogłosek długich od krótkich, jako to: starosłowiański, ruski, łużycki i nasz polski, mogą miéć tylko jeden przygłos i to ostry.

2. Że w językach południowych słowiańskich, w których, prócz skażonego w wysokim stopniu bułgarskiego, jistnieje różnica samogłosek długich i krótkich, mogą miéć miejsce wszystkie trzy przygłosy greck e; i w saméj rzeczy Wuk w swojéj gramatyce podaje áż 4 przygłoski. Czyli w języku serbskim téż jest rzeczywiście tyle przygłosów, wątpię, zwłászcza, że nauka jego o przygłosie serbskim równie, jak i jinnych gramatyków serbskich, a przynájmniéj Berlicza, Fröhlicha, tak jest ciemną i zagmatwaną, że się ani dlá cudzoziemca, ani dlá pobratymca, który nie miáł sposobności przysłuchaniá się z ust ludu serbskiego jich przygłosowi, na wiele nie przydá się; nawet zdaje się, mało co pomoże badáczowi żywego przygłosu z ust ludu serbskiego w jego poszukiwaniach. Wielkąby więc przysługę wyświadczył filolog serbski dlá umiejętności językowéj porównáwczéj, gdyby rzeczy téj, lepiéj i stósowniéj opracowanéj, udzielił badáczom językowym. A byłoby w tym względzie więcéj ładu i światła, niż dotąd: gdyby zechciáł nájpiérw, za przykładem gramatyki greckiéj, wyłożyć i wyjaśnić oIrębnie od przygłosu na drodze porównáwczéj naukę o serbskim jiloczasie, a potym dopiéro przystąpić do zbadaniá przygłosu; gdyby zechciáł wziąć za podstawę do swych badáń pewniki dostatecznie wyjaśnione o przygłosie greckim, i rozwáżyć, w czym się język serbski zgádzá w tym względzie z greckim, a w czym się różni, i dlá większego użytku filologów i pożądanéj jasności, zechciáł używać przygłosek greckich, a porównáwszy swój język z greckim, przystąpił do porównaniá swego ojczystego języka z nader zajmującym w tym względzie, jak i w wielu jinnych, językiem litewskim, i wreszcie s korutańsko-kroackim i jinnemi językami słowiańskiemi; gdyż przez porównanie tylko poznaje się głębiéj i wszechstronniéj jistota i przyroda każdego języka, jako i każdéj rzeczy.

§ 70.

O miejscu przygłosu w ogóle w rodzinie języków jafeckich, a w szczególności języków słowiańskich.

Rozważywszy w poprzedzającym §, czym i jiloraki być może i jest przygłos w rodzinie języków jafeckich, przystępujemy teráz do oznaczeniá miejsca, jakie przygłos w wyrazie według każdemu językowi służących zásád zajmować winien.

Ponieważ w językach jafeckich w ogóle wszelkie piérwiástki są jednozgłoskowemi, i tym się różnią od semickich, u których w dzisiejszym stánie tych języków przewáżają piérwiástki dwuzgłoskowe: przeto słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, ażeby zgłoska piérwiástkowá, będąca podstawą i źródłem pojęciá, była odznaczoną i odróżnianą przygłosem od otaczających ją nágłosów i pogłosów i końcówek. Téj logicznéj zásady trzymá się ściśle język niemiecki z wyjątkiem jednego wyrazu *lebendig*, w którym przypádá przygłos nie na zgłoskę piérwiástkową *leb*, lecz na piérwszą zgłoskę pogłosu *endig*. Zresztą ta zásada nader logiczná jest bezwyjątkową, którą każdy Niemiec uczony czy nieuczony, wykształcony czy prosták, w wymáwianiu wyrazów swego języka zachowuje, i nigdy się w tym względzie nie pomyli.

Ta logiczná zásada, pomimo nader rozlicznych wyjątków, spowodowanych względami miłodźwięku, nie jest jeszcze całkiem bez znaczeniá w przygłosowaniu greczyzny i łaciny. Widzieliśmy, że w greczyznie jest bezwyjątkowym prawem, ażeby przygłos nie cofáł się nigdy po za trzecią zgłoskę od końca, i pádáł zawsze na jednę s trzech ostatnich zgłosek wyrazu; na którą zaś z nich w każdym pojedyńczym razie, i który przygłos pádać winien: znajomość tego ułatwiá się znacznie przez dopiéro rzeczoną logicznę zásadę, przez odmienne oznaczanie samogłosek krótkich *ο*, *ε* i odpowiednich w fonetycznym względzie długich *ω*, *η*, przez znajomość zásád kontrakcyji i rozwoju tak licznych dwugłosek, a nadewszystko przez obeznanie się s prawidłami jiloczasu. Co do starosłowiańskiego języka, wyznaje nájbieglejszy obecnie slawista, sławny Mikłosicz, że z jego nájstarszych pomników nie udało się dotąd wyśledzić ani prawideł jiloczasu, ani zásád przygłosu. Co się tyczy jiloczasu, wykázáłem w § 68, że tu wszystkie samogłoski powinny być obecnie krótkie; pod względem zaś przygłosowaniá wiadomo, że jinaczéj kładą przygłos kapłáni bułgarscy, jinaczéj serbscy, i znowu jinaczéj ruscy, używający języka starosłowiańskiego jako liturgicznego. U Rusinów w starosłowiańskim więcéj się zbliżá przygłosowanie do małoruskiego aniżeli do wielkoruskiego, i nie dziw, gdyż piérwsi kapłáni na Rusi po Grekach, Bułgarach, i Serbach byli Małorusini. Kijów, stolica Rusi, był od początku chrześcijaństwa, w przeciągu kilku wieków, pomiędzy wschodniemi Słowianami metropolą całéj chrześcijańskiéj Rusi, a język ruski o wiele wieków ukształcił się i rozwinął wcześniéj od dzisiejszego rosyjskiego. Ta okoliczność, że trzy ludy słowiańskie odmiennie przygłosują język starosłowiański, nadwerężá mocno upowszechnione dziś mniemanie, że język starosłowiański jest starobułgarski. Albowiem rozumnie przypuścić nie możem, ażeby Bułgarzy w czasach chrześcijańskich

ucząc mówić i pisać jinnych Słowián swego ojczystego języka, nie mieli jich nauczyć przygłosowaniá i nie użyli w tym celu tak prostego i naturalnego środka, jakim są znamiona nad samogłoskami, tak przezemnie zwane przygłoski. Bułgarzy wpráwdzie w czasach chrześcijańskich piérwsi s pomiędzy Słowián i nájwięcéj pracowali około piśmiennictwa starosłowiańskiego, jako nájpiérw do wiary w Chrystusa nawróceni, lecz któż zaręczy, że ten język był wtedy żyjącym, i że następnie był jich ojczystym? i że nie jistniało obok niego w Bułgaryji odrębne rodzime ludowe nárzecze słowiańskie, s którego się rozwinęło dzisiejsze bułgarskie? Słowácy po upádku národowéj oświaty w Czechach pielęgnowali, o jile mogli, literaturę czeską i używali języka czeskiego jako książkowego; czyli stąd już wnosić, że Słowácy, że jich lud nie mówił pomimo tego swojim rodzimym słowackim nárzeczem? Taki sám stosunek zachodził, mojim zdaniem, u starych Bułgarów języka starosłowiańskiego do jich ówczasowego rodzimego nárzeczá bułgarskiego. Wielkim jest przeto prawdopodobieństwem, że język starosłowiański, który się ukształcił i rozwinął na południu Słowián, na pograniczu Grecyji, był już w czasach przedchrześcijańskich językiem piśmiennym pogańskich kapłánów całéj przedchrześcijańskiéj słowiańszczyzny, i za czasów św. Cyryla i Metodego był już językiem umarłym, i że od czasów chrześcijańskich do dziś dnia każdy náród słowiański wymáwiá go ze swojim ojczystym przygłosem, jak go téż już wymáwiáł w czasach pogańskich. A jeżeli tak, toć i my Polácy, czytając po starosłowiańsku, wymáwiać go możem, nie troszcząc się wcale o przygłosowanie bułgarskie, serbskie, lub ruskie, z naszym polskim przygłosem, s tym jednak zastrzeżeniem, ażeby nie wymáwiać s przygłosem żádnéj zgłoski z dwu ostatnich, które się w polszczyznie kontrahują w jednę zgłoskę, ale trzecią od końca; np. w *ηiłovaηije, łaδija, skraηija* itd. nie kłaść przygłosu na przedostatniéj *ηi, δi,* lecz na trzeciéj od końca *va, ła, skra,* na którą to zgłoskę i w naszym języku pádá również przygłos, np. *ηiłovāηe, ηiłovāηá, łōδá, skrōηe* itd.; zgoła starosłowiańskie *ηiłovaηija* pod względem przygłosu powinniśmy tak wymáwiać, jak wymáwiámy cudzoziemskie wyrazy na *ija*, np. *Hispāηijá,* t. j. s przygłosem na trzeciéj zgłosce od końca, *łáδija* jak *Arkaδijá* itd.

Co do żyjących nárzeczy, a mianowicie serbskiego i jinnych południowych i wschodnich, ruskiego i rosyjskiego, jeżeli nie obcując ze Serbami i Rusinami, nie mámy potrzeby rozmáwianiá z niemi w jich ojczystym języku, jeżeli nám nie chodzi o poznanie rytmu i zewnętrznéj piękności jich poezyji, ale jedynie o zrozumienie myśli w jich płodach duchowych zawartéj, to możem także pod względem przygłosu zastósować do nich tę samę zásadę, co do tych języków, w których przygłos przeskakuje częstokroć w wyrazie ze zgłoski na zgłoskę, i wymáwiać, czytając dlá siebie po serbsku, rusku itd. z naszym przygłosem polskim, zwłászcza że przygłos, jakkolwiek jest wypływem národowego ducha i wyciská na mowie jéj národowe piętno, jest zawsze tylko rzeczą poboczną, jistotą zaś samą zawsze pozostaną brzmieniá spółgłosek, głosy samogłosek, zgłoski i wyrazy, w które się, jak w zewnętrzną swą szatę, obłóczą pojęciá i jich stósunek pomiędzy sobą, jednym słowem myśl ludzká. Co do języka czeskiego i łużyckiego, w których przygłos tak jednostajnie pádá na piérwszą zgłoskę wyrazu, jak w naszym na przedostatnią, możemy z nájwiększą łatwością odstąpić od rzeczonéj zá-

sady i wymáwiać je choć dlá siebie według właściwego jim przygłosowaniá, gdyż w tym względzie co do rzeczonych dopiéro języków nie masz żádnéj trudności, kiedy co do języków południowych i wschodnich w dziedzinie teoryji przygłosów jeszcze panuje niedostatek pożądanego światła, a nabycie potrzebnéj wprawy dlá cudzoziemca i káżdego Słowianina, który nie jest urodzonym Serbem lub Rusinem, utrudniony jest przez to, iż ani Serb, ani Rusin itd. krom gramatyki i słowników, nie kładą w swych księgach nad samogłoskami żádnych przygłosek; druki jich są po większéj części zupełnie wolne od wszelkich znamion nad głoskami.

W serbskim jistnieje dwojaká trudność: ráz trzeba wiedziéć, jak w greckim, którego przygłosu w danym razie użyć náleży; powtóre, na któréj zgłosce wyrazu. Co do drugiego, trudność jest nawet większá, jak w greczyznie, gdyż tu miejsce przygłosu ograniczá się do trzech ostatnich zgłosek wyrazu, kiedy w serbskim wyrazie czworo i więcéj zgłoskowym, każdá zgłoska, od piérwszéj do ostatniéj, może podlegać przygłosowi. W tym punkcie stykają się s sobą język serbski z rosyjskim; i w tym ostatnim języku panuje jeszcze ciemniá pod względem przygłosu. Puchnic, Czech w swojim *Lehrgebäude der russischen Sprache* usiłuje od str. 15—51 ująć w prawidła przygłosowanie rosyjskie, i o jile mi wiadomo, nikt więcéj i lepiéj dotąd tego przedmiotu nie wyjaśnił; pozostaje s tym wszystkim jeszcze wiele rzeczy ciemnych, któreby się zapewne na drodze porównáwczéj jeszcze umiejętniéj wyjaśnić dały, a zyskałaby przez to nie tylko gramatyka rosyjská i ruská, ale w ogóle umiejętność językowá.

Samo się wreszcie przez się rozumié, że kto żyje w pośród ludu náleżącego do południowych lub wschodnich Słowián, ten powinien się starać wráz ze znajomością języka o jego rodzime przygłosowanie, do czego nádárzá mu się dogodná sposobność w potocznéj rozmowie, gdyż nie godzi się obrážać niczyjego ucha obcym dlá niego i dlá jego ojczystéj mowy pogłosem.

§ 71.

O miejscu przygłosu w języku polskim.

Wynikiem naszych badáń o jiloczasie, opisanych w § 68 jest, że w naszym języku nie masz różnicy pomiędzy samogłoskami długiemi i krótkiemi, że zgłoski naszych wyrazów są w obecnym stánie języka krótkie, a następnie, że w naszym języku może być tylko jeden przygłos.

Tymczasem Kopczyński w swojéj pośmiertnéj gramatyce, wydanéj w Warszawie r. 1817 na str. 31, w § 4 o jiloczasie podaje 6 prawideł, aby wskázać, które zgłoski są w naszym języku krótkie, a które długie. Prawidła te są:

1. Przedostatniá zgłoska jest u nás pospolicie długá, a ostatniá krótká, np. *cesarski*, *królevski.*
2. W wyrazach złożonych, a mających ostatnią zgłoskę jednosylabną, przedłużá się 3ciá od końca, a skrácają się dwie ostatnie, np. *Vládysłáv*, *Bolesłáv*, *Novogród*, *darmojád.*
3. Przyrostki: *ci*, *li*, *to*, *ze*, *smy*, *sce*, *em*, *es*, kiedy się łączą z wyrazami, náleżą do drugiéj reguły, t. j. są krótkie, np. *dáválci*, *pisálli*, *moznázto*, *tencito*, *móyiłem*, *ɳóyiłes*, *ɳelismy*, *ɳelisce.*

4. Wykrzykniki i przysłówki jednozgłoskowe są długie, np. *ah! o! vej! hej! ϱi tak? jak?*
5. W połowie okresu sylaba ostatniá przed średnikiem jest długá; np. *Co ojcec záƃegły długą prácą zgromaďił to syn marnatrávny vkrótce stracił.*
6. Na odległego wołając, przedłużá się ostatniá, np. *Jáηe! Matko! Doƃroďeju!*

Wszystkie tu zgłoski tak zwane przez Kopczyńskiego długie, niczym jinnym nie są, jak tylko zgłoskami wymówionemi s przygłosem, i zdaje nám się tylko, że są długie; a chociáżby i tak było w saméj jistocie, to jeszcze ta długość zgłoski, będącá skutkiem przygłosu, nie nadáwałaby językowi naszemu jiloczasu. W prawidłach tedy podanych przez Kopczyńskiego mámy w saméj jistocie nie mniéj, ani więcéj, jak tylko wskazane miejsce naszego przygłosu, bynájmniéj zgłoski długiéj. Że tak jest w saméj jistocie, uwáżmy tylko, że gdyby w naszym języku były zgłoski długie z rodu swego, mielibyśmy je niezawodnie:

1. w wyrazach nie złożonych, kilkozgłoskowych, w zgłoskach ostatnich wyrazu.
2. w wyrazach jednozgłoskowych.
3. w jednym wyrazie w dwu zgłoskach bezpośrednio stykających się s sobą.
4. Nadto zgłoska długá wyrazu, jakąkolwiekby wyráz w skutek skłaniania, spájaniá i słowotwórstwa przybiérał po sobie jilość zgłosek, zostałaby zawsze długą. Wszystkie bowiem te 4 przypádki mámy w językach jiloczasowych, t. j. odróżniających zgłoski długie od krótkich, np. w greczyznie i łacinie:

1. *λεών, Σοφοκλῆς ā, meō, vultū, nepōs.*
2. *φῶς, μῦς, nos, mens, stirps.*
3. *κώμη ῥήτωρ, māvis. quāmvis.*
4. *σῶμα, σώματα, σωματικός, diēs, diērum, diēbus, cōmmemoro, cōmmemorābilis.*

A w naszym języku jakże się dzieje?

1. Gdzież jest wyráz nie złożony kilkozgłoskowy, któregoby ostatniá zgłoska była długą? Czy może według Muczkowskiego str. 261, § 494 *pęďiyatr, drapiƙróst, łoηiłost, łoηignát?* ale tu autor wcale nie mówi o ostatnich zgłoskach wyrazu długich, lecz o zgłoskach wymáwiać się mających s przygłosem, który nazywá przyciskiem; nadto wyrazy te nie są pojedyńcze, lecz złożone.
2. Według Muczkowskiego wymáwiać się mogą wyrazy jednozgłoskowe s przygłosem, jeżeli nie są przyrostkami, np. *pán, lev, mak, rád, syt, já, ty, on, ƃic, ʂtác, ƙcec, ʒle, ϱo, ah! ha! ot!* ale stąd jeszcze nie wypływá, że samogłoski w nich zawarte są długie.
3. Kopczyński powiadá, że przedostatniá zgłoska jest u nás pospolicie długá, a ostatniá krótká. Muczkowski zaś powiadá w § 494, że piérwszá zgłoska wyrazu dwuzgłoskowego má zawsze przycisk, np. *głova ojca boli.* Czemu według Kopczyńskiego i ostatniá zgłoska tych i tym podobnych wyrazów nie może być długá, a według Muczkowskiego nie może miéć przycisku? Bo w mowie ludzkiéj dwa przygłosy obok siebie w jednym wyrazie jistnieć nie mogą; skoro już ráz przygłos zajął swe miejsce w przedostatniéj zgłosce wyrazu, nie może już ciérpieć po sobie przygłosu w ostatniéj zgłosce tegoż wyrazu.

4. W łacinie i greczyznie gdziekolwiek się już ráz usadowi w jakiéj zgłosce piérwiástkowéj samogłoska długá, pozostaje już nią, jakkolwiek wyráz przybiérá na końcu nowe zgłoski. Głoski długie *o* w *σῶμα*, *e* w *dies*, piérwsze *o* w *commemoro* zostają stále długiemi na swojim miejscu: *σωματικός*, *σωματα*, *dierum*, *diebus*, *commemorabilis*, a Kopczyńskiego tak zwaná długość samogłoski przelatuje z jednéj zgłoski w drugą, np. w *króla*, *królevski*, *królevskego*, *królevszizna*, przeleciała ta mniemaná długość ze zgłoski *kró* w zgłoski *lev*, *ske*, *szi*. Zgłoska długá skrácá się niekiedy w greczyznie i łacinie, to rozumiémy; ale w którymże języku jiloczasowym przelatuje z jednéj zgłoski w drugą? Słuszná więc uwága Muczkowskiego, że w języku polskim przycisk cáłkiem prawie zatarł ślady jiloczasu; já zaś sądzę, że go wcale nie było, odkąd nasze samogłoski długie przeszły w pochylone. Kopczyński dlá uratowaniá kréski nad *á* pochylonym zmuszony ciągle powtárzać o potrzebie akcentów w pisowni naszéj, którym to wyrazem nazywáł znamiona nad samogłoskami i spółgłoskami, nie mógł się już w języku naszym dopatrzéć jistotnego akcentu. Używá on wpráwdzie wyrazu przygłos, ale jego przygłos wcale co jinnego znaczy. Mówi bowiem w swéj gramatyce pośmiertnéj na str. 199:

„Natura języka naszego, jemu samemu szczególná, a jistotná, zasadzoná jest na różnicy samogłosek otwartych, ściśnionych i nososowych: tudzież na różnicy spółgłosek twardych, miękkich, przyciskowych. Na wydanie téj różnicy mámy jedyny a zwyczajny środek: przygłosy w mowie, a znamiona w piśmie.“

Nazywá tedy Kopczyński samogłoski pochodne *á*, *é*, *ó*, *ę*, *ą*, i spółgłoski pochodne *ć*, *ż*, *ś*, *ṡ*, *ʒ́*, *ż* przygłosami samogłosek piérwotnych *a*, *e*, *o*, i spółgłosek piérwotnych *t*, *s*, *z*, a znamiona nad temi głoskami nazywá akcentami, albowiem powyższy ustęp znájduje się w części 3éj w § 3im, którego nápis jest: *Konieczná potrzeba akcentów polskich.*

Przypuściwszy nawet, że samogłoski nasze w skutek pádającego na nie przygłosu stają się w przedostatniéj zgłosce długiemi, coby być mogło, to i w takim razie, jeżeli nie chcemy sobie zagmatwać gramatycznych powszechnie przyjętych pojęć o jiloczasie, to i tak w języku naszym o samogłoskach długich mowy być nie może, gdyż według powszechnie przyjętych zásád samogłoski długie mogą być w języku tylko 1) s przyrodzeniá, 2) dlá nástępstwa spółgłosek, 3) i przez kontrakcyją. Żáden jednakże s tych 3ech przypádków w języku naszym nie zachodzi, a jeżeli jest kontrakcyjá, to samogłoska kontrahowaná, czyli powstáłá z dwu samogłosek, przybierá jinny głos, a nástępnie przestaje być samogłoską długą; bo gdyby przez kontrakcyją stáwała się długą, musiałoby np. *á* pochylone, powstałe s kontrakcyji w końcowych zgłoskach wyrazów, np. w *dobrá*, *volá* itd. pozostać długim, co w naszym języku jest niedorzecznością. A tak długie samogłoski Kopczyńskiego niczym jinnym nie są, jak tylko samogłoski wymáwiane s przygłosem. Wróćmy się jeszcze do wyżéj przytoczonych reguł jego.

Piérwsze jego prawidło poucza nás, że główne miejsce polskiego przygłosu jest zgłoska przedostatniá wyrazu.

Drugie prawidło, że w wyrazach złożonych, s których ostatniá część składowá jest jednozgłoskową, przygłos pádá na 3cią od końca, np. *Vla-*

dysłáv, *Bolesłáv*, *Novogród*, *darmojád;* jednakże Muczkowski robi tu wyjątek (§ 494) i w wyrazach *Bolesłáv*, *pivovár*, káże kłaść przygłos na przedostatnią, czy słusznie, nie wiém, a w *pęďiyatr*, *drapiħróst*, *ĺáɲikost*, *ĺáɲignát*, na ostatnią zgłoskę, ja bym sądził, że i piérwszą zgłoskę wymáwiámy tu s przygłosem, jak i w *darmojád.*

Co do prawidła 2go, słuszne mi się zdaje spostrzeżenie Muczkowskiego, że w przyrostkach *bysmy*, *bysce* i w wyrazach z niemi złożonych, kładziemy przycisk na przedostatnią zgłoskę. W prawidłach 5ym i 6ym objął Kopczyński także przygłos krasomówski, o którym tu mowy być nie może; w przykładzie przytoczonym: „*co ojcec zaßegły długą prácą zgromaďił, to syn marnotrávny v krótce stracił,*“ podnosim wpráwdzie głos na zgłosce *ďił*, ale dlá tego nie pozbáwiámy wyrazu *gromaďił* jego właściwego przygłosu na przedostatniéj zgłosce. Podobnież na odległego wołając: *Jáɲe! matko! dobroďeju!* przenosim przygłos s przedostatniéj na ostatnią zgłoskę dlá względu cáłkiem obcego gramatyce. Do tych prawideł, oznaczających miejsce przygłosu dlá wyrazów polskich, dodać jeszcze náleży, że wyrazy cudzoziemskie kończące się na *ijá* powinny miéć przygłos na 3éj od końca; np. *religijá*, *Arkadyjá* itd., zwłászcza że i w starosłowiańskim wyrazy tego zakończeniá według pospolitego wymáwianiá mają przygłos na 3éj od końca. Pomimo tego opuszczanie w pisaniu samogłoski *i* przed *ja* na rzecz przygłosu, jakie słownik Orgelbranda uznáł za stósowne, zdaje mi się taką niedorzecznością, jakąby było opuszczanie samogłoski *i* w wyrazach *Vłoďiɲér*, *Broɲisłáv* itd., w których również pádá przygłos na 3ą od końca.

§ 72.

Zdanie prof. Heysego o jiloczasie i przygłosie pod względem rytmiki.

(Obácz jego *System der Sprachwissenschaft.* Berlin 1856, pag. 333).

„S tego wszystkiego,“ mówi Heyse, „co się dotąd mówiło, wykazuje się dostatecznie, że jiloczas i przygłos są dwa cáłkiem różne żywioły języka, nie mające nic spólnego s sobą, a chociáż záwisłe pod pewnemi warunkami od siebie i nawzajem na siebie wpływają, jednakże nie zawádzając sobie, bardzo dobrze obok siebie ostáć się mogą, jak to má miejsce w saméj rzeczy w greczyznie itd.“

Daléj powiádá ten znakomity badácz:

„Jiloczas jest więcéj zmysłowym i materyjalnym żywiołem, niżeli przygłos. Za wzrástającym uduchowieniem i za przemianą plastycznego i naturalnego piętna w więcéj muzykalne i umysłowe, zatrácają się w języku stosunki jiloczasowe, a przygłos nabywá przewági. To się pojáwiá osobliwie w odmiennéj zásadzie rytmowaniá języka, które częścią polegá na materyjalnych warunkach jiloczasu, częścią się opiérá na więcéj idealnych stosunkach przygłosu.“

Jeżeli temu głębokiemu badáczowi przyznámy słuszność, to nie mámy powodu utyskiwaniá nad tym, że rytmika naszéj poezyji nie zasádzá się, jak grecká i łacińská, na jiloczasie, lecz tylko na przygłosie.

§ 73.

Przestroga o tak zwanych akcentach nad samogłoskami.

Zwykliśmy znamiona nad samogłoskami pospolicie nazywać akcentami; znamiona te jednakże nie w każdym języku oznaczają przygłos, a zatym nie są przygłoskami, na co nie od rzeczy, sądzę, zwrócić uwágę początkującego w badaniach porównáwczych. W gramatyce rosyjskiéj znamię położone przygłosu ostrego oznaczá w saméj rzeczy przygłos ostry. Toż znamię znowu w książce czeskiéj jest znakiem samogłoski długiéj, w naszych zaś książkach i łużyckich oznaczá odmienne wymáwianie samogłoski odpowiedniéj samogłosce takowym znamieniem nie oznaczonéj. A tak widzim, że jedno i to samo znamię mieć może trojakie znaczenie. Czworakie zaś znamiona nad samogłoskami w serbskiéj gramatyce oznaczają częścią przygłos, częścią jiloczas samogłoski. Łużyczanom i Czechom, którzy wymáwiają każdą piérwszą zgłoskę wyrazu s przygłosem, i nám, którzy kładziemy przygłos nad przedostatnią lub niekiedy trzecią od końca, i mámy jeden tylko przygłos w naszym języku, nie potrzeba wcale znamion przygłosu. Jednakże w nauce o rytmiczności naszego języka w poezyji, ponieważ znamię greckie przygłosu ostrego má u nás wcale jinne znaczenie, przeto Muczkowski w rozdziale 3 swojéj gramatyki pod nápisem: *Wiérsze rytmiczne* używá znamieniá w gramatyce łacińskiéj używanego na oznaczenie długości samogłoski, t. j. kréski pozioméj za znamię przygłosu, a łuku u góry otwartego nad samogłoską, oznaczającego zwykle krótkość samogłoski, za znamię samogłoski bezprzygłosowéj; lecz dlá tego nie trzeba myśléć, że długość i krótkość samogłoski, jednym słowem jiloczas, jak to má miejsce w wiérszach greckich i łacińskich, jest podstawą rytmu wiérszów polskich. Bynájmniéj, nasze wiérszowanie opiérá się się jedynie na przygłosie, który Muczkowski nazywá przyciskiem, co już wypływá samo przez się s podziału jego zgłosek. W § 492 powiadá on:

„Wszystkie zgłoski dzielimy na 1) mające przycisk, 2) bez przycisku stojące i 3) takie, które według zmiennego jich położeniá tym dwojakim sposobem wygłászámy.“

W starosłowiańskim języku, z wyjątkiem ksiąg rusko-cerkiewnych, w których oznaczá się przygłos znamieniem ostrym, t. j. od prawéj ku lewéj (ʼ) nad samogłoską wśród wyrazu, a ku prawéj nad samogłoską końcową wyrazu, np. *potrebitelę otъ licà zemlì,* znamiona nad głoskami w nájdáwniejszych pomnikach nie oznaczają bynájmniéj przygłosu, lecz są to zupełnie dowolne znaki, użyte według osobistego upodobaniá każdego pisárza, nie mające żádnéj umiejętnéj podstawy. I tak np. w pomniku Supraślskim znamię greckiego przydechu cienkiego nád *ь* zupełnie jest zbytecznym, kiedy już samo *jer* oznaczá zmiękczenie poprzedzającéj spółgłoski, np. *gospodьdeη.* Niekiedy oznaczá to znamię kontrakcyją samogłosek, którą autor lub przepisywacz pojmowáł jako wyrzutnią; *molóse* za *modlil sę, k'to* za *kto, v'to* za *vьto.*

Znamię zaś greckiego przydechu gęstego jest prawdziwie w tym pomniku zbyteczną ozdóbką bez znaczeniá, np. *ót ótecъ.* Są tam i łuki nad samogłoskami *ŭ, ô, jŭ, ją̑* bez wszelkiego znaczeniá, i także łuki nad spółgłoskami *l, n, r, g, k, ĥ,* jako znaki miękczeniá. Takowy łuk nad samo-

głoskami nazywają gramatycy Kamorą (zobácz Mikłosicza opis rzeczonego pomnika w *Monumenta Linguae Palaeoslovenicae in Codice Suprasliensi Vindobonae 1854, str. 7*). W Bibliji wydanéj w Petersburgu r. 1820 i w jinnych rusko-cerkiewnych księgach oprócz znamion /\ używá się także kamory, i te wszystkie trzy znamiona oznaczają jeden i ten sám przygłos według ruskiego wymáwianiá, różniącego się w tym względzie od serbskiego. Sposób wymáwianiá tych znamion opisáł Dobrowski dosyć obszernie w swojich *Institutiones* na str. 51, *in Capite III de Tono seu accentu*, dokąd mającego chęć obeznaniá się s temi naukowemi drobnostkami odsyłám.

Nowá odmiana czcionek.

Przed zakończeniem tego zeszytu, wprowadzámy jeszcze następujące odmiany graficzne, które, zdaniem naszym, Szanowny Czytelnik uzná za rzeczywiste ulepszeniá. Odtąd oznaczać będziemy:

a) *w antykwie:*

brzmienie	cz	znakiem	Ꞓ, ꞓ.
"	sz	"	S, s.

b) *w kursywie:*

brzmienie	*cz*	znakiem	*Ꞓ, ꞓ.*
"	*ć*	"	*Ć, ć.*
"	*f*	"	*F, f.*
"	*f'*	"	*F', f'.*
"	*sz*	"	*S, s.*
"	*ś*	"	*Ś, ś.*

Rozdział VI.

O postaciach gramatycznych.

§ 74.

O názwach postaci gramatycznych w ogóle.

Czelakowski na str. 98 swojéj Gramatyki Porównáwczéj uczy jak następuje:

„Jak wszystkie rzeczy w przyrodzie, tak i mowa ludzká rozwijá się swobodnie i samodzielnie, nie dającéj się nigdy krępować jednostajnemi prawidły, potrzeba jéj wielkich zásobów i środków, aby podołała wyrážać tę rozmajitość pomysłów we wszystkich jich odcieniach i barwach; i przez to w cudownéj grze swojéj ze szczupłym pocztem ludzkich głosów używá zajmujących wyskoków, które zajiste nie leżą na jawie przed naszemi oczyma, lecz osobnego wymágają wypatrzeniá.“

Tak nauczá śp. Czelakowski. Do poznaniá tych swobodnych zboczeń od regularnego rozwoju mowy naszéj má nám dopomódz nauka o postaciach gramatycznych, które polegają na dodáwaniu, wyrzucaniu i przekładaniu głosek. Głoskę dodaną do wyrazu, którá nie jest ani nágłosem, ani pogłosem, ani końcówką, nazywámy jednym słowem dodatnią; przydają się takowe głoski przybyszowo do piérwiástków lub wyrazów złożonych i pojedyńczych na początku wyrazu, w środku, lub na końcu wyrazów. Dodatniá w násłowiu, t. j. na początku wyrazu, cieniuje niekiedy treść pojęciá, jak to zobáczym na przykładach; w ogóle jednakże nie zmieniá ona wcale piérwotnego pojęciá piérwiástku, równie jak dodatniá w środosłowiu, czyli w środku wyrazu, i posłowiu, t. j. na końcu wyrazu nie zmieniá pojęciá wyrazu. Przyjimki w skład wyrazów złożonych wchodzące, pogłosy, spójki i końcówki w skłanianiu jimion, w stopniowaniu przymiotników i przysłówków, końcówki osobowe w spájaniu słów, jakkolwiek się składają także ze zgłosek lub głosek przybyszowych, odnośnie do piérwiástku, jednak nie mają się wcale męszać z głoskami przydáwającemi się w skutek dodatni.

Dodatniá jest trojaká: 1) w násłowiu nazywá się po grecku Prosthesis, albo prothesis; nazwiéjmy ją dlá zgody w terminologiji z nájnowszą gramatyką czeską*) przedsuwką lub násuwką; 2) w środosłowiu Epenthesis - wsuwką; 3) w posłowiu Paragoge albo Epithesis - zásuwką.

Przez wyrzutnią odrzucają się niekiedy głoski i zgłoski tak s piérwiástku, t. j. piérwiástkowe, jak i przybyszowe z wyrazu. Wyrzutniá w násłowiu nazywá się Aphaeresis - zesuwką, w środosłowiu wysuwką. Starzy gramatycy rozróżniają naukowemi názwami trzy rodzaje wysuwek: a) jeżeli wysuwá się samogłoska przed samogłoską, nazywają takową wyrzutnią Elisio; b) jeżeli się wysuwá samogłoska s pomiędzy dwu

---

*) *Srovnávací Mluvnice jazyka českého a Slovenského, sepsal Martin Hattala Kněz* itd. w Praze 1857, str. 134 i 135.

spółgłosek, wtedy jest Syncope; c) wyrzucenie spółgłoski lub całéj zgłoski z wyrazu Ekthlipsis. Te trzy rodzaje wysuwki Dobrowski w swojich Institutiones, str. 49, jako i Czelakowski w swojéj Porównáwczéj Gramatyce, str. 98, nie dosyć ściśle nazywają Elisio. 3) Wyrzutniá w posłowiu nazywá się Apocope - odsuwką. Po czym pomówim o tak zwanéj przesuwce i reduplikacyji i zakończym naszę Głosownią paragrafem o przekręcaniu wyrazów obcych w słowiańskiéj mowie i na odwrót.

§ 75.

Przykłady na násuwkę (prothesis).

W językach, w których násłowiu mogą stáć wszelkie samogłoski, zachodzić może niekiedy násuwka samogłoski; i tak np. w greczyznie napotykámy stałe i ruchome násuwki samogłosek s cienkim nádechem. Zwykłemi násuwnemi samogłoskami, które nie náleżą do piérwiástków, ani nie są przyjimkami, są w greczyznie samogłoski *ἐ, ὀ; ὀ* jest násuwką w *ὀφρυς*, sanskryckie *bhru (bryi)*, w *ὀδοῦς*, sanskryskie *dantas*, łacińskie *dens (ząb)*, gdzie zarazem widzim w piérwszym przykładzie, że sanskryckie *u* przemieniło się w greczyznie w *υ*, a w słowiańskim w spółgłoskę *v*. W tych trzech językach jest jeden i ten sám piérwiástek *bhru*. Czesi nazywają *bryi, brv* i *brva*, a *ręsy, obrv, obrva*. Widzim tedy, że u Czechów násuwka *o* má wártość przyjimka *o*, bo zmieniła znaczenie wyrazu. *E* jest násuwką w *ἐθελω*, gdyż bez násuwki znaczy to samo *θελω* t. j. *ћcę*. W naszym języku jedynie tylko dwie samogłoski z 11tu, jako to: *o, u* mogą stáć w násłowiu s nádechem cienkim; wszystkie jinne samogłoski zamiást nádechu cienkiego muszą miéć násuwkę *j* lub *v*. Z násuwką *j* są np. *jigła (acus)*; wielkim jest práwdopodobieństwem, że *jigła*, czeskie *jehla* jest tego samege piérwiástku, co łacińskie *acus*, gdzie *a* przeszło w *o* (porównáj łacińskie *acetum*, nasze *ocet*), to *o* w skutek násuwki *j* przemieniło się w *je, ji* (porównáj sanskryckie *asti* i nasze *jest, jistota*), *k* przeszło w *g*, *u* zaś w *ł*, stąd nasze *jigła*, czeskie *jehla*. Wszystkie te wymiany głosek, któreśmy tu przytoczyli, pojáwiają się w przechodzie z jednego języka do drugiego w rodzinie jafeckiéj; *jiskra, jeleŋ*, litewskie *elŋis*, rosyjskie *oleŋ; jezoro*, litewskie *ozeras*, rosyjskie *ozero; jątrić*, którego piérwiástkiem jest starosłowiańskie *ątr; jabłko*, niemieckie *Apfel*, litewskie *obolos*. Z násuwką *v* łużyckie *vuћo*, nasze *uћo*, kujawskie *juћo; vydać*, łużyckie *vudać* od *udać;* w obydwu językach *v* zmieniá znaczenie przyjimka *u;* zgoła we wszystkich wyrazach polskich, zaczynających się od zgłoski *vy*, choćby ta zgłoska nie była przyjimkiem, np. *vydra*, litewskie *udra*, greckie *hydra;* wyjątek może stanowi *vyzeł*, którego piérwiástek jest mi nie wiadomy. *Vątroba*, piérwiástek *ątr; vęda, ąda; vęgeł*, starosłowiańskie *ągoł*, łacińskie *angulus; vęgel*, za *ęgel*, litewskie *anglis; vędół*, starosłowiańskie *ądoł, ądol*, albo *jądol; vuj*, czeskie *ujec* itd.

Stąd bynájmniéj jeszcze nie wypływá, ażeby każde *j* i *v* w násłowiu było w naszym języku násuwką; są bowiem wyrazy, w których *j* i *v* w násłowiu náleżą do piérwiástku, np. *jasny*, sanskryckie *jasas, ћvála, blask* od piérwiástku *jas; jama, jego, jemu, jimę, jiŋę* itd. *voda, volá, yilk, vlokę, vóz, vrota* itd.; to tylko jest rzeczą pewną, że każde *v* w násłowiu przed samogło-

skami *y, ą, ę* jest násuwką. Dlá tego etymolog nader bácznym i oględnym być powinien, ażeby w swojich wywodach nie podáwáł násuwek za głoski piérwiástkowe, ani na odwrót, głosek piérwiástkowych za násuwki. Gdzie w danym razie jest násuwka *j* lub *v*, dójdzie tego nájpewniéj przy znajomości języków pokrewnych, przedewszystkim sanskrytu, języka litewskiego i pobratymczych na drodze porównáwczéj; np. skoro nasze *vydra* to samo znaczy, co greckie *hydra* i litewskie *udra*, samo przez się wypływá, że jak greckie *h*, tak nasze *v* są násuwkami i nie náleżą do piérwiástku. Ponieważ język nasz, jakeśmy to dopiéro widzieli, tak polubił zamiást nádechu kłáść w násłowiu násuwki *j, v*, odpowiednie aeolskiéj digammie, przeto nie może nám być dziwno, jeżeli w nim nie napotykámy na násuwki samogłoskowe, jak to zachodzi w języku greckim w *ethelo, ophrys, odus;* mnie się przynájmniéj dotąd nie udało dostrzédz w naszym języku wyłącznie násuwki samogłoskowéj. Nie lubi więc język nasz w ogóle nádechu cienkiego, i dlá tego, jak to poniżéj zobáczym, pozbywá się samogłoski *o*, stojącéj w násłowiu piérwiástku. Na pozór jednakże zdaje się, jak gdyby samogłoska *u* w *ubogi*, którego piérwiástek jest sanskryckie *bhag*, litewskie *bag* w *nabagas*, co znaczy nasze *ubogi*, była násuwką; atoli tak nie jest; ze sanskryckiego *na*, znaczącego *ne*, za pośrednictwem przesuwki powstało *an*, skąd powstało greckie *a privativum*, i w epoce przeddziejowéj słowiańskie *ą*, a to przemieniło się w *u privativum*, które w *ubogi* etymologicznie odpowiadá przeczeniu *ne* w *nebogi, nebożę, nebożątko; u* więc w *ubogi* nie jest ani násuwką, a tym mniéj przyjimkiem *u*, lecz jistotną przeczącą nágłoską. Nie ma więc, zdaje się, w wyrazach wyłącznie polskich násuwki samogłoskowéj. Prócz násuwek *j, v*, zdają się być násuwkami zgłoski *be, go, ka* i spółgłoski *d, k* przed samogłoskami, i *p, s* przed spółgłoskami. Za pośrednictwem násuwki *be* powstały według Czelakowskiego czeskie wyrazy *bedna (skrinia), bedno*, niemieckie *Boden (dno), bedniti, ein Fass spunden-verschlagen*, a którego piérwiástkiem jest *dno*. Takim sposobem nasz *bednár* nie pochodzi od niemieckiego *Binder*, a *bedno* i *Boden* zdaje się być tego samego piérwiástku. Porównáj *bystry* i *ostry, łazić* i *płáz*. Za pośrednictwem násuwki *p* má być podług Czelakowskiego nasze *psuję* jednego piérwiástku ze starosłowiańskiemi przysłówkami *suje, jesut (in vanum). D* jest násuwką w *dufać*, które to samo znaczy, co *ufać*, powstałe ze starosłowiańskiego *upovati*. Psálm Małgorzaty 30, wiérsz 1: *In te Domine speravi* przetłumaczył: *v zw (zę) gospodne pfał jeśm*, i jeżeli się nie mylę, nazywá *nadeję pfą* czy *upfą*. Czesi mają *daufati*, a obecnie *doufati*, gdzie *au* lub *ou* jest dwugłoską. Myliłby się mojim zdaniem, ktoby sądził, że tu *d* jest przyjimkiem *do;* gdyby bowiem *d* było przyjimkiem skróconym per apocopen z *do*, to forma *dufám* musiałaby być słowem dokonanym i znaczyć *sperabo;* gdyż przyjimki w słowach złożonych przemieniają niedokonane słowo w dokonane; np. *nzę, donzę, donosę;* tymczasem jak *ufám* tak *dufám* jest czas teraźniejszy i znaczy *spero;* nie ma co do znaczeniá tych dwóch słów nájmniejszéj różnicy, przeto *d* jest w *dufám* tylko násuwką, dwugłoska zaś *ou* w czeskim *doufam* powstała przez stopniowanie samogłoski *u*, czyli jest jéj g u n ą. *D* jest násuwką w wyrazie *duma*, którego piérwiástek jest *um*, lecz o jile zmieniá znaczenie *umu* jest zarazem i nágłosem. Podobnie jak *d* jest násuwką przed samogłoską *u* w násłowiu, tak samo spółgłoska *k* przed *o* w *kość*. Jak *ość*, tak i *kość* oznaczają części stałe i twarde w ciele zwiérzę-

cym, w rybie jest *ość*, w zwiérzętach ssących *kość*, więc tu *k*, jako zmieniające znaczenie wyrazu *ość*, jest zarazem nágłosem. Tymczasem Schleicher w swojéj Porównáwczéj Piérwoskładni na str. 99 uwáżá, że *k* w *kość* jest głoską piérwiástkową, i porównáwszy łacińskie *amo* i sanskryckie *kamajami* i czeskie *opice* ze sanskryckim *kapi*, greckie *κῆπος*, nasze *małpa*, *gęś* i *anser*, sądzi raczéj, że *k* odpádá w językach jafeckich w násłowiu, a nigdy nie stáwá jako násuwka. A tak według tego práwdopodobniejszego wywodu nasz wyráz *ość* mógł powstać przez zesuwkę per aphaeresim głoski *k* z wyrazu *kość*.

Spółgłoska *s* w *skóra* jest zarazem násuwką i nágłoską; tak *kora* jak i *skóra*, którego piérwiástek jest *kor*, są to przyrodzone pokryciá jistót organicznych: *kora* drzéw, *skóra* zwiérząt. Podobnie *skridło*, *kriło*, czeskie *křidło*. Násuwne *s* przez upodobnienie przemieniło się w *s* w wyrazie *szęśće*; temátem tego wyrazu jest *zęść*; pomiędzy *szęśće* i *zęść* zachodzi takie powinnowactwo, jak pomiędzy *đál* i *dolá*; w *dolá* przemieniło się *e* w *o*, w skutek czego *đ* musiało stwardnąć, t. j. przemienić się w *d*; *dolá* jest udziáł losu człowieka. Taki sám stosunek pojęć zachodzi w greczyznie pomiędzy *μερος* i *μεριζειν*, *μοιρα* i *μοιραι* (Parki). To samo zachodzi w wyrazach pochodnych w sanskrycie od piérwiástku *bhad*, s którego powstało nasze *bóg* — *bhagas* znaczy bowiem 1) portio, 2) bona fortuna, felicitas, beatitudo. Te spostrzeżeniá s tych trzech języków dostatecznie stwierdzają práwdziwość etymologiji wyrazu *szęśće* od *zęść*. W polskim *szczepić* odnośnie do starosłowiańskiego *cepiti*, *scindere* i w *szczyty* odnośnie do czeskiego *čiry* nie jestże *s* násuwką? albo téż w czeskim odpadło *s*? Násuwką zdaje się być *v* w wyrazie *vstyd* odnośnie do starosłowiańskiego *stud*, *pudor*. Nasze *kałużá* znaczy to samo co starosłowiańskie *luza*, więc zgłoska *k* zdaje się być násuwką, jeżeli nie pochodzi od naszego *kál*. Być może, że jakkolwiek w przytoczonych powyżéj przykładach głoski *d*, *k*, *s*, *ka* nie są przyjimkami, jednakże przyjimki *do*, *ku*, *z*, *s* mogły dać w rozwoju języka powód do dopiéro rzeczonych násuwek. Jakkolwiekbądź, etymolog bácznym być winien, aby czasem mylnie nie poczytáł wszystkich spółgłosek *d*, *k*, *s* i zgłoski *ka* w násłowiu za głoski piérwiástkowe. Násuwką zdaje się być także zgłoska *ga* w *gavron* od *vrona*, a może i *go* w *gołąb*, jeżeli nie jest tego samego piérwiástku, co łacińskie *columba*; *to* w *towár* odnośnie do niemieckiego *Waare*, w *kabłąk* (*obłąk*, *łęk*).

Powiedzieliśmy, że język polski uniká násuwek samogłoskowych; w starosłowiańskim jednakże nasuwają się dwie násuwki samogłoskowe *ji* i *o*; *ji* jest násuwką w *jispolin* (*olbrim*) za *spolin*, którego dopełniacz liczby mnogiéj jest *spolov* (*olbrimów*) i *jispyti* (*nadaremne*) za *spyti*; podobnie téż *jisplesti* (*spleść*), *jisplets* (*splótł*), *jizyęzati* (*zyązać*) za *splesti* (*spleść*), *splet* (*splótł*), *zyęzati* (*zyązać*). (Miklosicz, Porównáwczá Głosowniá, str. 27). Że taká násuwka właśnie przed *s* i *z* prowadzi do gmatwaniny, jakoby początkowe *jiz* lub *jis* było przyjimkiem *jiz*, znaczącym łacińskie *e ex*, jest rzeczą widoczną.

O jest násuwką w *ośiło* za *śiło*, *śidło*, *ovośe*, *ovoc*, odnośnie do serbskiego *voće*; *oskvrod*, nasze *oskarda* (porównáj litewskie *kardas*, polskie *kord*).

Jeżeli *zyers* jest jednego piérwiástku z greckim *θηρ*, z łacińskim *fera*, to *z* jest tu násuwką. Czy w *steṇe*, odnośnie do polskiego *ceṇ* (umbra), nie jest *s* protheticum, albo téż w polskim *śeṇ*, które nie znaczy umbra, lecz atrium, nie wypadło *t*, jeżeli jest tego samego piérwiástku, nie

wiém, zdaje się jednak że od starosłowiańskiego *śteŋ* urobiło się polskie *ścana.*

Są wyrazy w starosłowiańskim, mające w násłowiu *a*, które albo przyjmują násuwne *j* albo je też cáłkiem opuszczają; takiemi są np. *azъ* albo *jazъ (ego); ajce* lub *jajce, jaje* czeskie *vejce; agŋec* lub *jagŋecь; ablaŋ* i *jablaŋь, jabłoŋь; aky* i *jaky (uti); amo* i *jamo (quo); avor* i *javor,* porównáj niemieckie *Ahorn; adro, jadro (łono, zatoka),* stąd adryjatyckie *more*, a w naszym *zánadre* jest widocznie *n* wsuwne, *ako*, *jako (uti).*

W niektórych wyrazach, mających w násłowiu *u*, trudno jest oznaczyć, czyli *j* jest násuwnym, czyli też odpádá per aphaeresim, zwłászcza kiedy pisárze obydwu form używają, jako to: *jun (juvenis), unyj, młody;* za starosłowiańskie *u* lub *uze, utro,* my używámy *juz, jutro.* Podobnie starzy Słowianie pisali z násuwką *j* lub bez násuwki wyrazy mające w násłowiu *ą*, jako to: *ądolь* i *jądolь, vędoł (dolina), ązika* i *jązika, krevny; ąza* i *jąza (vęzeł, vinculum), ąrod* i *jąrod, insipidus.* Co się tyczy *unyj*, *młody* za *junyj,* zdaje się rzeczą pewniejszą, że tu *j* należy do składu piérwiástku, jak w sanskryckim *juvan,* łacińskie *juvenis, junior*, niemieckie *jung* itd. zwłászcza, iż pewną jest rzeczą, że piérwiástek *jun* powstáł s sanskryckiego piérwiástku *div* przez zesuwkę spółgłoski *d*, przemianę samogłoski *i* na *j*, spółgłoski zaś *v* na *u* i przez przydanie do *ju* za *dju* spółgłoski *n*. A tak piérwiástek *jun* jest spokrewniony s piérwiástkiem *div*, od którego pochodzi nasze *đéva*, sanskrycko-litewskie *devas (Bóg),* łacińskie *Deus*, *dies, diurnus,* włoskie *đorno*, francuzkie *zur* itd.

Uwága. S powyższego § wypływá, że żáden polski wyráz nie może się zaczynać od samogłosek czystych *ę*, *ą*, *y*, *e*, *i*, gdyż dwie piérwsze poprzedzá zawsze spółgłoska *v* lub *j*, trzecią spółgłoska *v*, czwártą i piątą spółgłoska *j*, z wyjątkiem spójnika *i (et),* który Zygmuntowscy pisárze pisali s tego powodu przez *y*. Nasza pisowniá tedy s początkową samogłoską *i*, bez poprzedzającego *j*, jest przeciwná tu rozwiniętym zásadom Głosowni, i starać się náleży, ażeby już dzieci przy uczeniu wymáwianiá głosek przyzwyczajać do wymáwianiá samogłoski *i* czysto bez *j*, jak ją wymáwiają giermańskie i romańskie narody, jeżeli nie chcemy sobie gmatwać prostych zásád ojczystego języka. W tym względzie powinniśmy postępować w nauce fonetyki ojczystego języka, jak sobie postępujem w wymáwianiu głosek greckiego abecadła. — W książkowéj greczyznie bowiem żáden wyráz nie zaczyná się od czystego *ὑ psilon,* lecz je zawsze poprzedzá nádech gęsty czyli spółgłoska *h*.

Przytym przypomniéć náleży, że tylko spójnik *a* i z niego złożone *aż*, *aże*, *aź*, *atoli, albo* itd. jest jedynym wyrazem polskim, wymáwiającym się z nádechem cienkim, wszystkie zaś jinne wyrazy zaczynające się od *a* są cudzoziemskiego pochodzeniá, np. *aŋół*, greckie *angelos, aręda*, hiszpańskie *arenda*, *atak* itd.

§ 76.

Przykłady na wsuwkę (epenthesis).

A. Wsuwki spółgłoskowe.

Godną jest uwági, że prawie te same spółgłoski *j*, *v*, *d*, *s*, które się pojáwiają jako násuwki, służą także za wsuwki, a nájpospoliciéj *j*, *v* pomiędzy dwiema samogłoskami dlá zapobieżeniá rozziewowi w obydwu językach, o czym była już mowa w § 67, a nawet bez potrzeby zapobieganiá rozziewowi, jak np. w *ojćec* zamiást *oćec,* którego piérwiástkiem jest *ot* (porównáj *kłopec* od *kłop*.)

W sądzie Libuszy czytámy: *Vsak ot svej zeledi vojevodi* t. j. każdy ojciec dowodzi w boju swoją rodziną; *pa-j-ąk*, starosłowiańskie *paąk*, czeskie *pavuk*. Pawski zaś sądzi, że nasze *pająk* jest jednego piérwiástku z greckim *phalangs; pivoŋija*, łacińskie *pæonia*. Nie tylko samo *j*, ale nawet i zgłoski *ej, jej* dlá złagodzeniá przykrego zbiegu spółgłosek służą za wsuwki; np. *europ-ej-ski* za *europski, alpejski* za *alpski, pękŋejsi, prezorŋejsi* za *pękŋsi, prezorŋsi;* porównáj *głupsi, krótsi, tvardsi;* od *jutro, tamto, tuto, ʒiś, jutrejsi, tamtejsi, tutejsi;* błędne są formy od nieorganicznych *tutáj, ʒiśáj: tutájsi, ʒiśájsi*. Za wsuwkę służą także spółgłoski *s, d, t, n, l, r*, i zgłoski *ov, ev*.

Spółgłoska *s* służy za wsuwkę w wyrazach pochodnych na pogłosy *ki, tvo;* np. *kłopstvo, kłopski, łakomstvo, paŋstvo, paŋski*. Możná także uwáżać to *s* jako násuwkę pogłosów *ki;* porównáj *prędki, rádki*, i *tvo*, które odpowiadá sanskryckiemu pogłosowi *tvăm* rzeczowników nijakich z *a* krótkim, to samo co nasze *stvo* znaczącemu; np. *bahutvam-mnóztvo* od *bahu-mnogi*, tak jak nasz pogłos *tva*, np. *modlitva*, odpowiadá sanskryckiemu to samo znaczącemu *tvā* rzeczowników żeńskich. Ta wsuwka *s* ustępuje s swego miejsca po ostatniéj piérwiástkowéj *s* lub *z* piérwszéj części składowéj. *S* przed *ki, tvo* má miejsce, jeżeli powstało przez przemianę mocnéj, *z* odpowiadać powinno słabéj, gdyż podług powszechnego prawa głosowego spółgłoska mocná przemieniá się w mocną, słabá w słabą. Dobrze więc piszemy *vłoski, zeski, saski, podlaski, olkuski, tovariski, tovaristvo*, których temáta *vłoh, zeh, sas, rus, las, olkus, tovaris* kończą się na mocne *h, s, s*, lecz źle piszem *boski, bóstvo, mnóstvo, praski, francuski, papeski* itd. zamiást *bozki, bóztvo, mnóztvo, prazki, francuzki, papézki* itd., albowiem ostatnie temátowe spółgłoski tych wyrazów są słabe *g, z, z*. Tak samo wypádá wsuwne *s* po *c, d*, np. *ptactvo* lub *ptastvo, tkactvo, zebractvo* itd., lecz *ludki, vojevódki, vojevódtvo*, a nie *lucki, vojevócki* itd., gdyż tu ostatniá temátowá *d* jest słabą. Má się rozumiéć, że w przytoczonych dopiéro przykładach ani *s, z* ani *c, d* nie jest wsuwką, lecz ostatnią głoską temátu, od którego się rzeczone wyrazy urábiają. Skarga np. w kázaniu na Niedzielę Wielką pisze organicznie *bozki*, i znowu nieorganicznie *bóstvo* zamiást *bóztvo*. Czeská pisowniá cáłkiem organiczná ocálá ostatnią temátową *z* i pogłosy *ski, stvo*, pisząc *bozství, mnozství, bozsky, Praha, prazsky*. Że to *s* przed *k* i *tvo*, np. w *kłopski, kłopstvo* jest wsuwką, uczy nás także podobná wsuwka w łacinie przed temi samemi spółgłoskami *k, t* po *ab*, np. *abscondo, abstineo* za *abcondo, abtineo* itd.

Spółgłoskę *s* możná uwáżać za wsuwkę w pogłosie *st*, np. *ojzisty, krácasty*, i spółgłoskę *z, ʒ* przed *n, ŋ*, np. *ojzizna, prijazny*. *S* jest wsuwką w *vsistek;* Zygmuntowscy pisárze pisali jeszcze *vsitek* i lud nasz mówi: *kto śeje zitko, má vsitko*. Jak ze skłonników ubocznych *ojca* za *očca* dostało się *j* w mianownik *ojčec* jako wsuwka, tak z formy *vsisci* za *vsitci*, w któréj *s* powstało organicznie s *t* przed *c* (obácz § 20, porównáj *pleść* za *pletć*, *Pást* za *Patt*, *ŋeyasta* za *ŋeyadta* itd.), dostało się *s* jako wsuwka do mianownika *vsistko*.

Wsuwá się także *s* w naszym *pszoła*, starosłowiańskie *pzeła*.

Spółgłoska *d* jest wsuwką w wyrazach złożonych s przyjimka *z* przed spółgłoską *r;* mówim i piszem tedy: *zdrada zádrość* itd. za *zrada, zázrość*, którego piérwiástek jest ten sám, co w *zajrę* za *zaʒrę*, t. j. powstały przez przesuwnią z *zor* w *zro*, czyli w *zázdrość* jest ten sám piérwiástek co w *dozór, pozór, vzór, vzrok* itd., gdzie zarazem widzim, jiż nie zawsze wsuwka *d*

má miejsce pomiędzy *z* i *r*, lecz tylko niekiedy. Czesi wsuwają także *t* pomiędzy *s* i *r*, *ř*, jako to: *straka* nasze *sroka*, *středa*, starosłowiańskie *średa*, nasze *środa*, *stříbro*, *śrebro*. Ta wsuwka spółgłoski *t* pomiędzy *s* i *r* już má miejsce w starosłowiańskich wyrazach *struja* (sanskrycki piérwiástek *sru* znaczy *płynąć*); od tego nasze *struga*, *strumeŋ*, po czesku *struha*. Starosłowiańskie *pestr*, nasze *pstry*, piérwiástek *pis*; *ostry*, piérwiástek *os*; w tych dwu wyrazach *r* jest pogłosem, jak w *dobry* od *dob*; *mądry* piérwiástek sanskrycki *man* (*myśléć*), i tu *d* jest wsuwką. W naszym *śostra* odnośnie do łacińskiego *soror*, sanskryckie *svasrĭ* i litewskie *sessů*, dopełniacz *sessers*, spółgłoska *t* jest także wsuwką. Podobnie *roztvarty* za *rozvarty*. Możnáby także uwáżać *ʒ* w *paʒđér* za wsuwkę, i *s* w *kapusta*, odnośnie do łacińskiego *caputivm*. Spółgłoska *d* wsuwá się także w wyrazach złożonych s przyjimka *z* przed *u* i *j*, czyli pomiędzy *z* i *u*, *z* i *j*, np. *zdumeję śę* zamiást *zumeję śę*, którego piérwiástek jest *um*. Leopolita w rozdziale 5, wiérsz 42 pisze jeszcze bez wsuwki: „*y zumeli śę zumeŋim yelkim*.“ Wujek to samo już ze wsuwką: „*y zdumeli śę zdumeŋem yelkim*“ (porównáj násuwkę *d* w *duma*). Mówimy *zdjąć* za *zjąć*, *zdjęty* za *zjęty*, *zdejmę* itd.

Dobrowski uwáżá błędnie *d* za wsuwne (epentheticum) w wyrazach *sadło*, *skridło*, *prayidło*, *kađidło*, *modlić śę* odnośnie do starosłowiańskich form: *sało*, *kriło*, *prayiło*, *kadiło*, *moliti śę*. S tym wszystkim na drodze porówráwczéj wykazuje się oczywiście, że w starosłowiańskich formach *d* wypadło per ekthlipsin, gdyż widocznie pogłos *dło* odpowiadá etymologicznie sanskryckiemu *tram*, greck. *tron*, łacińsk. *trum*, jak to widać s porównaniá wyrazów: sanskryckiego *aratram*, greck. *aratron*, łacińsk. *aratrum*, które to wyrazy znaczą nasze *oradło*, s którego nasze *radło*; w wyrazie zaś *modlić śę* *d* należy do piérwiástku (porównáj litewskie *malda* i zobácz przedmowę do Institutiones str. 48 i Schleichera Formenlehre str. 49).

Myli się także Mikłosicz w swojéj Porównáwczéj Głosowni na str. 472, uwáżając za wsuwkę spółgłoskę *d* w *bardo*, *đyęk*, *dvon*, *đban*, za stare *ʒyęk* (Psáłtérz Małgorzaty) *zvon*, *zban*, starosłowiańskie *zyęk*, *zbaŋec*, gdyż tu zachodzi tylko wymiana spółgłosek *z* i *ʒ* na *d* i *đ*, które to głoski oznaczają jednolite brzmieniá.

Gdyby tu *d* było wsuwką, musiałoby zachować swoje piérwotne brzmienie, jakie má przed *z*, *ʒ*, np. w *odzovny*, *odʒemek*. Powodem tedy do tego błędu Mikłosicza jest nasze dotychczasowe antygramatyczne abecadło, w którym nie mámy jednolitych postaci dlá spółgłosek zmiękczonych *d*, *đ*, których w pisaniu nie możem odróżnić od dwójek *dz*, *dʒ*, w których to dwójkach każdá spółgłoska brzmi swojim właściwym sobie brzmieniem. Również w *skołojri* za *skorоʒri* nie ma żádnéj wsuwki, tylko dwie wymiany *r* na *ł* i *ʒ* na *j*, drugá część *ʒri* jest tego samego piérwiástku co *ʒreję*, *dojreję*.

Przykłád na wsuwkę *n* mám w pamięci jeden tylko po przyjimku *v* w wyrazie złożonym przed samogłoską nosową, t. j. *vnętre* s pochodnemi *vevnętrŋy*, *zevnętrny*, *vnętrnośći*, których piérwiástek jest starosłowiańskie *ątr*. Być może, że to *v* nie jest przyjimkiem, tylko prostą násuwką, bo dlá czegóż nie poprzestajem na *vnętrny*, ale jeszcze dodajem *v* mówiąc *vevnętrny?* miałożby to być skutkiem analogiji przymiotnika *zevnętrny?* Następujące przykłady s wsuwką *n*, zdaje mi się, czytáłem w Gramatyce Porównáwczéj ś. p. Czelakowskiego.

W *drazγić*, odnośnie do starosłowiańskiego *drazíti*, byłoby *n* wsuwką. Również zdaje się być wsuwką *n* w *knovać* za *kovać*, *knovać zdrady*, *Ränke schmieden;* zdaje się być *gnębić* w związku ze *zgubić*.

Ł jest wsuwką w *yelbłąd* odnośnie do starosłowiańskiego *yelbąd*, gockie *ulbandus;* w *dłáyić* za *dáyić; olbrim* staropolskie *obrim*, czeskie *obr; albo* za staropolskie *abo; płoskoγ*, *płoskonne konope* (żeńskie); *ła* w *fiałastra*, czeskie *fiastra; łę* w *γedołęga* z *γedąg* według Czelakowskiego; jabym jednakże sądził, że piérwiástek tego wyrazu jest *łęg* w *łęgę;* niedołęga bowiem jest ten, który się niedostatecznie ulągł. *R* jest także wsuwką w *starzić*, lecz tylko odnośnie do czeskiego *staćiti*, którego piérwiástek má być *statk* w *dostatek*, jak to się zdaje poświádczać pisowniá Psáłtérza Małgorzaty *statzić;* słusznie zatym Mikłosicz na str. 473 twiérdzi, że w *starzić* piérwiástkowe *t*, które w czeskim per ekthlipsim wypadło, wymieniło się u nás na *r;* nie jest tedy wsuwką, jak to się zdaje Czelakowskiemu. Natomiást *r* jest wsuwką w *śyérgotać* za *śyegotać* i w *troska*, odnośnie do ruskiego *toska*, w *kropić*, *kropka*, odnośnie do *kapka*, *kapać*. Takim sposobem według Czelakowskiego má pochodzić *kremy*, nasze *kreγeγ*, od *kamy*, nasze *kaγeγ;* mnię się jednakże zdaje, że *kreγeγ* jest za *kreśγeγ* od *kresać*.

Wsuwka *ev* jest jedyną w naszym języku w *królevski*, *królevszizna*, *królevstvo;* wszędzie gdziejindziéj zamiást *ev* tak po spółgłoskach twardych, jak i zmiękczonych przed pogłosami *ski, stvo*, jest wsuwka *ov*, jako to: *łotrovski, łotrovstvo*, *ðadovski*, *ðadovstvo*, *stryjovski, stryjovstvo*. *ojcovski*, *ojcovstvo*, *vójtovski*, *vójtovstvo*, *γistrovski*, *γistrovstvo* itd. W starosłowiańskim *kralevstvo* po spółgłosce zmiękczonéj *l* musiało stáć *e* za *o*, wsuwka więc *ev* w *królevski*, *królevszizna* jest pozostałą puścizną po starosłowiańskiéj głosowni. Forma powszechnym zwyczajem uświęconá *królestvo* zamiást organicznéj *królevstvo* wykazuje nám szczególniejszą analogiją zaprowadzoną już przez pisárzy Zygmuntowskich, t. j. wyrzutnią spółgłoski wsuwnéj *v*, albowiem 1) ze wsuwką *ev, ov* łączy się pojęcie zbiorowości, które tkwi także w pogłosie *stvo*, a nie tkwi we wsuwce *e*, wyrazu *królestvo*, któremu także towarzyszy nieorganiczny utwór: *jestestvo* zamiást *jestevstvo*. 2) Wszędzie gdzie przed ostatnią tematową syczącą nie musiała ustąpić miejsca wsuwka *s*, jako to: *mnóztvo*, *bóztvo*, *papéztvo*, *tovaristvo* itd., przed *stvo* musi stáć koniecznie w naszym języku spółgłoska, np. *glupstvo, łakomstvo*, *obżarstvo*, *paγstvo* itd.; nigdzie nie widzim samogłoski wsuwnéj przed *stvo*, ale wszędzie tylko spółgłoskę. Zgoła samogłoski w dopiéro przytoczonych przykładach *o*, *e*, *i* przed *stvo* nie są wsuwnemi, lecz należą do składu tematów, s których są urobione wyżéj rzeczone pochodne wyrazy; czemuż pisząc *królestvo za królevstvo*, robim nieorganiczny wyjątek od powszechnego prawidła? Dwie tylko formy na *stvo* od *król* mogą być prawidłowe, organicznie t. j. *królstvo* jak *paγstvo*, lub *królevstvo* jak *vójtovstvo*. Nie trzeba się tu łudzić analogiją wyrazu *probostvo*, którego temát jest *probost* od *præpositus*, *Probst*, gdzie *ost* należy do tematu, zakończenie zaś *vo* samo jest pogłosem.

Wsuwka ta nareszcie *ev*, *ov* powstała z *u* dopełniacza liczby podwójnéj przez stopniowanie *królu*, s którego powstáł dopełniacz liczby mnogiéj *królóv*, po staropolsku *królev*. Sama spółgłoska *v* bez poprzedzającego *e* lub *o* bywá także wsuwką w *prestvór*, którego piérwiástek jest ten sám co w wyrazie *prestreγ* t. j *str* w *rozpostrę* (porównáj czeskie *prostor* i żeńskie *prostora* i w *syrvatka* od *syr*, i w wyrazie dziwacznego utworu *zyerćadło*, po rusku

zerkało, którego piérwiástek *zr* tkwi w *zréć (patréć)*. Lud nasz po większéj części mówi bez wsuwki *zercadło*, czeskie *zrcadlo; varstva* za *varsta*, i może *b* w *kobza* za *koza* jest wsuwką.

Przez wsuwkę zgłoski *ŋę* má pochodzić według Czelakowskiego *će-ŋęzić* od *ćęzić*.

Wsuwka *ś* znajduje się w *rękojeść* za *rękojęść*, a to za *rękojęć*.

B. Wsuwki samogłoskowe.

Samogłoska *e* i zgłoska *je* jest w naszym języku często wsuwką i to:

a) W mianowniku rzeczowników męzkich, których temát kończy się na dwie spółgłoski, np. *dostatek, kubek, parobek, łeb, bez, kocel, oseł, orel, ɗeŋ, pes, lev* itd. za *kotjel, osjel, orjel, djeŋ* itd. Gdyby to *e* lub *je* było spójką, jaką jest w *prijácel, stvoricel, prijacela, stvoricela*, nie ginęłoby w dálszych skłonnikach, jak to ginie w *dostatku, kubka, parobka, łba, bzu, kotła, osła, dŋa, psa, lva* itd. Błędem to jest naszéj gramatyki, podáwać formy z wsuwką jako temáta skłanianiá; umiejętná bowiem gramatyka powinna wyrzucać s temátu wszystko, co do niego nie náleży; temátami więc skłanianiá dopiéro rzeczonych wyrazów nie są mianowniki, lecz po prostu *dostatk, kubk, parobk, łb, bz, kotł, osł, orł* itd., bo kiedy po tych temátach następuje samogłoska, ustaje natychmiást fonetyczná potrzeba wsuwki.

Starzy Słowianie zamiást takich wsuwek pisali po twardych *jor*, po zmiękczonych *jer;* piérwsze wymáwiali jak *o*, drugie jak *je*, np. *dostatъkъ, łъbъ, osъłъ, ɗьŋь, pьsъ, lьvъ* itd.; dając taką pisownią do poznaniá, że tu wprávdzie trzeba wymáwiać *jor* po twardych sgółgłoskach jak *o*, *jer* po zmiękczonych jak *je*, lecz ani *o*, ani *je* nie náleży do temátu.

b) W dopełniaczach żeńskich i nijakich rzeczowników wsuwá się często *e* lub *je* przed ostatnią spółgłoską temátu, np. *panna, paŋen, sosna, sośen, yiśŋá, yiśen, bábka bábek, matka, matek, zápka, zápek, płótno, płócen, cło, ceł, radło, radeł* itd. W tych wyrazach jest temát niczym nie skażony w mianowniku *pann, sosn* itd. przed końcówkami rodzajowemi *a, o*.

c) W przymiotnikach w rodzaju męzkim w mianowniku liczby pojedyńczéj na *n: peyen, poyiŋen, mocen, goɗen* itd. *pevna, pevno, godna, mocna, godno, mocno*, a od *pevny, pevná, pevne*.

Wsuwá się także *e* po przyjimkach *z, v, prez, nad, pod*, np. *zdejmę* za *zdejimę*, a to za *zjimę, vejdę* za *vejidę, vemŋe, prezemŋe, zemŋe, zemną, nademną, podemną, bezecny* itd.; jednakże to *e* po przyjimkach náleży do spójki, chociáżby pozornie liczyć je możná do wsuwki dlá tego, że łączym w pisaniu te przyjimki z zajimkiem 1 osoby liczby pojedyńczéj. Samogłoska *e* przed słowem posiłkowym *m, ś, śmy, śće* za starosłowiańskie *jeśm, jeśi, jeśmy, jeśće*, nie jest wsuwką, ale spójką, która, jako łącząca dwa osobne wyrazy w jednę graficzną całostkę, może stáć po *k* i *g*, kiedy wszelkie jinne spójki *e* przemieniają te spółgłoski na *ḱ, ǵ*, np. *jakem sobe posłáł, takem śę vyspáł*, lecz *jakem zboze zaśáł, takem sprątáł; rógem strącił*, lecz *rogem ubodłem*, gdzie zarazem widzim, że ta spójka *e* nie przemieniá poprzedzającéj samogłoski pochylonéj *ó* na prostą. To samo się rozumié o *á* pochylonym i *ą*, np. *dáłem, dáłeś, ząłem, ząłeś*, lecz *dali, zęli* itd.

d) Daléj wtrącámy w przyjimek *vz* wsuwkę *e*, np. w *vezmę, vezm̨eš* itd. pisze on się w starosłowiańskim *vez* (*voz*), w serbskim *uz* z zásuwką zaś *uza*. Wreszcie każdá samogłoska w środosłowiu, nie będącá ani piérwiástkową, ani spójką, jest wsuwną, np. *y* w *posyłám*, *i* w *vspom̨inám* od *poślę, pomn̨ę* itd. W stopniowaniu samogłosek *i, u*, w skutek którego powstają dwójki *oj, áj, ov, áv*, w stopniowaniu spółgłosek *r, ł, l*, w skutek którego powstają dwójki *er, or, ar, ár, oł, el*, zachodzi w saméj rzeczy wsuwka, i samogłoski przy tych spółgłoskach, jako téż samogłoski przed *m* i *n*, np. *opona, zaĉinám* od *pnę, dymám* od *dmę*, są wsuwne, tak jako i samogłoski *ó, á* w *poję*, piérwsze *á* w *pájám* od *piję*, tak samo *o* w *słovo, á* w *sláva* od *słu, je* w *ƀeres, o* w *ƀorę, vybór, e* w *vyƀérám*, których piérwiástek jest *br, e* w *mełty* itd. Stąd przestroga dlá etymologa, ażeby w podobnych razach nie zestáwiáł głosek wsuwnych i spójek z głoskami piérwiástkowemi jinnych języków.

Uwága 1. S całego wykładu o wsuwnych samogłoskach możná już wyciągnąć ten pewnik, że nie wszystkie samogłoski wchodzące w skład piérwiástku są jistotnie piérwiástkowemi. Piérwiástkowá samogłoska może się przemienić przez stopniowanie, ale nigdy s piérwiástku ginąć nie może, a skoro zginie, wtedy to, co pozostanie po wyrzutni, stanowi już jinną formę piérwiástku, np. *tĺnę, deĺ, tĺu*, á *duĺ, sĺnę* a *suĺy*, gdy tymczasem spółgłoski jistotnie piérwiástkowe, choć giną niekiedy w języku, np. jak *d* w *serce, jém*, których piérwiástki są *serd, jad*, nie nadają temu co pozostanie znaczeniá piérwiástku, t. j. nie *je, ser* są piérwiástkami wyrazów *jém, serce*, lecz zawsze *jad, serd*. Wyjątek od tego stanowią piérwiástki na *v*, np. *živ*, sanskryckie *dživ*; po odrzutni *v* dają piérwiástek tego samego znaczeniá, jako to: *ži, žiĉ, žiĉe* itd. Jeżeli samogłoska s pośród piérwiástku wypádá, a pomimo tego zniknięciá piérwiástek nic z jistoty swego pojęciá nie traci, t. j. w pozostałych zgłoskach pozostaje to samo pojęcie, jakie było przed utratą samogłoski, wtedy takowéj samogłoski, aczkolwiek ona wchodzi w skład piérwiástku, za piérwiástkową uważać nie możná, czyli jednym słowem, w normalnym rozwoju organizmu naszego języka samogłoska piérwiástkowá nigdy się nie wyrzucá, spółgłoska zaś piérwiástkowá wyrzucá się niekiedy, jakkolwiek i takową wyrzutnią uwážać náleży za anomaliją.

Uwága 2. W poprzedzającéj uwádze usiłowaliśmy wykázać stosunek wsuwek spółgłoskowych i samogłoskowych do piérwiástku. Tutáj zwrácámy uwágę na stosunek wsuwek spółgłoskowych i samogłoskowych do temátu.

Wszystkie wsuwki spółgłoskowe, lub kończące się na spółgłoski, aczkolwiek nie náleżą do składu piérwiástku, náleżą jednakże do składu temátu. To samo się rozumié o wsuwkach *o, á*, powstałych w skutek stopniowaniá, i wsuwkach *y* i *e* pomiędzy dwie piérwiástkowe spółgłoski słównego piérwiástku dlá urobieniá z niego temátu częstotliwego na *a*, który koniecznie powinien być dwuzgłoskowym. I tak piérwsze *d* w *zdrada, t* w *ostry, ej* w *tutejsi, đišejsi, jej* w *pękn̨ejsi, y* w *posyłám, i* w *vspom̨inám, é* w *um̨érám, o* w *bój, tor, stół, poję, słovo, a* w *tarł, á* w *upájám, sláva*, chociáż nie náleżą do składu piérwiástków, *rad, os, tut, điš, pękn, sł, mn, mr, ƀi, tr, stł, pi, stu*, to jednakże náleżą do składu temátów *zdrad, ostr, tutejs, đišejs, pękn̨ejs, posyłá, vspom̨ina, um̨éra, bój, tór, stół, tar, poj, słov, upája, sláv*. Przeciwnie wsuwki *e, je* pomiędzy spółgłoskami piérwiástkowemi lub pomiędzy dwiema spółgłoskami końcowemi piérwiástku lub temátu jimionowego nie náleżą wcale do składu temátu; i tak mianowniki liczby pojedyńczéj *łeb, bez, lev, kubek, ĥłopec, oreł*, i dopełniacze *matek, sośen, yoseł, płóĉen* itd. z wsuwką *e* lub *je* nie są bynájmniéj temátami skłaniániá, lecz temáta tych jimion są: *łb, bz, lv, kubk, ĥłopc, orł, matk, sosn, yosł, płótn*. Od wsuwek *e, je*, nie náleżących do składu temátu, odróżnić náleży spójki *e, je*, które jako takie náleżą do składu temátu, a následnie nie mogą ulegać w skłanianiu żádnéj wyrzutni, np. *obyvatel, obyvatela, yeriĉel, yeriĉela* itd.

§ 77.

Przykłady na zásuwkę (Paragoge vel Epithesis).

Nie wszystkie głoski przybyszowe, jako to: pogłosy (afformativa), końcówki rodzajowe, skłonnikowe i osobowe, jako też przyrostki mogą być uważane za zásuwki. Ta jest przyczyna, że w każdym języku rodziny jafeckiéj ograniczoná jest liczba głosek zásuwnych w posłowiu, czyli na końcu wyrazów. Jakož jinaczéj być nie može, kiedy i pogłosy i końcówki w mowie Jafetidów, jak to poniżéj zobáczym, dosyć często znikają i giną. Dlá tego též głoski zásuwne nader rzádkie są w jafeckich językach, a że jednakże przytráfiają się niekiedy, przeto též w starych gramatykach znájdujemy na zásuwkę naukowe názwy paragoge, albo epithesis. W naszym języku obecne są mojéj pamięci dwie tylko zásuwki: samogłoska *u* i spółgłoska *j*.

1. Samogłoskę *u* w przyjimku *k* starzy Słowianie pisali z odgłoską *jor*, t. j. *kъ*, czyli używali tego przyjimka *k* bez naszéj zásuwki *u*, jak i jinnych przyjimków z jednéj spółgłoski składających się, lub kończących się na spółgłoskę, np. *vъ, sъ*. Ojcowie nasi nájczęściéj używali tego przyjimka *k* bez zásuwki *u*, lecz już Górnicki pisze w Dworzaninie na str. 418 z zásuwką *u: ku onemu*, i bez zásuwki *k ηemu*. W ruskim języku *o* przyjimka *ko*, w serbskim *a* przyjimka *ka* možná także uważać za zásuwkę. Jednakże pomiędzy polską zásuwką *u*, ruską *o* i serbską *a* ta zachodzi różnica, již polskie *u* jako zásuwka winno swoje jistnienie końcówce *u* celownika; np *ku Krakovu, ku Lvovu,* powstało jak gdyby przez asymilacyją, gdy tymczasem ruskie *o* i serbskie *a* w *ko*, *ka*, winny swoje jistnienie zwykłéj przemianie odgłoski *jor*, w ruskim w *o*, w serbskim w *a*.
2. Drugą zásuwką w naszym języku jest spółgłoska *j*, po przyjimku *na*, w wyrazie złożonym: *nájpród* i w stopniu nájwyższym przymiotników i przysłówków, np. *nájlepsi, nájgorsi, nájleρéj, nájgoréj* itd., któréj to zásuwki *j* Zygmuntowscy pisárze jeszcze nie używali. Lecz ponieważ ta zásuwka *j* przyjimka *na* jedynie w wyrazach złożonych može mieć miejsce, przeto jest ona właściwie wsuwką pomiędzy tym przyjimkiem i drugą częścią składową. Jeżeli mówim tu o niéj jako o zásuwce, to tylko w myśli odznaczeniá jéj od wsuwki *j* zapobiegającéj rozziewowi, np. *końają* zamiást *końa-ą,* gdy tymczasem wsuwka, o któréj mowa, stoji wśród wyrazu przed spółgłoską, jako to: *nájηilsi, nájjaśηejsi, nájyęcéj* itd.
3. Daléj *j* jest zásuwką w przysłówkach *tamoj* (chełmiński prowincyjalizm) za *tamo, điśáj, tutáj, vzoráj, onegdáj*. Górnicki w swojim Dworzaninie używá zásuwki *j* i po przyjimku *po* w wyrazie złożonym w pośrodku, pisząc na str. 410, wydanie z r. 1639 *v pojśród*, i w jinnych miejscach, lecz to się nie upowszechniło. Zygmuntowscy pisárze pisali zwykle *nápród, nálepsi, nágorsi, náleρéj, nágoréj, điśá, tutá, vzorá, onegdá,* bez zásuwki. Jeżeli od tych przysłówków urábiają się przymiotniki, wtedy pojáwiá się w nich i u nás i u pisárzów Zygmuntowskich spółgłoska *j* jako wsuwka, np. *điśejsi* od *điś* lub *điśo, tutejsi* od *tut* lub *tuto;* lecz *onegdájsi* od *onegda, vzorájsi* od *vzora,* i tym to przymiotnikom przy-

słówki *tutáj*, *vzoráj*, *ðiśáj*, *onegdáj*, zawdzięczają swoję zásuwkę *j*. Błędne są tedy formy: *ðiśájsi*, *tutájsi*, jako urobione od form nieorganicznych: *ðiśáj*, *tutáj* za organiczne *ðiśo*, *tuto*.

Uwága. Kś. Márcin Hattala w swojéj Gramatyce Czeskiéj na str. 134 przytáczá jako przykłád zásuwki *zeť* za *zeťi*, nasze *zeć*, já zaś sądzę, że przyrostków *ť*, *ťi*, *ć* nie należy mięszać z zásuwkami, których zdaje się nie ma w czeszczyznie, kiedy jich ten niepospolity bądácz nie znalázł. Lud nasz mówi: *yęci*, *lepi*, *ceŋi*, i zdaje się, że tu końcówka *i* jest znamieniem stopnia wyższego, którá w książkowéj polszczyznie przemieniła się przez stopniowanie w *é*, po którym dodano zásuwkę *j*; i dlá czegóż według téj saméj analogiji nie mielibyśmy zamiást Zygmuntowskich form: *tŋi*, *ryi*, pisać *tŋéj*, *ryéj*, od *tŋes*, *ryes*, zwłászcza że przez taką pisownią ocalámy spójkę *je*, którá wráz s swoją siostrą *ji* jest główną podstawą całego systemu konjugacyji słowiańskiéj, jak to się wykáże poniżéj.

§ 78.

Przykłady na zesuwkę (Aphaeresis).

1. Zesuwá się samogłoska *o* w *radło*, *ratáj*, *but*, *bázić*, *bagŋić śę*, które to formy językowe powstały s form pełnych: *oradło*, *oratáj*, *obut*, *obázić*, *obagŋić śę*. Słowa *bázić*, *bagŋić śę* przez zesuwkę *o* stáły się niedokonanemi, gdy tymczasem odpowiednie jim formy pełne: *obázić*, *obagŋić śę*, są słowa dokonane; rzeczownik zaś *but* za pośrednictwem zesuwki głoski *o* powstáł z jimiesłowu *ob-u-t*, *obuty*. Źle piszą ten wyráz s francuzka za pisárzami Zygmuntowskimi przez *ó*, piérwiástkiem bowiem tego wyrazu jest samogłoska *u* starosłowiańskiego słowa *uťi*, nasze *uć*, które się tylko w złożonych używá: *obuć*, *zezuć*, *vyzuć*, w których zarazem widzim wsuwki *e*, *z*; źle również piszą: *obóye* za *obuye*, gdzie téż widzim wsuwkę *v*.

   Z *biskup* (*episcopus*) zesunęła się samogłoska *e*; *p* wymieniło się na *b*. S przyjimka *vz*, oznaczającego w właściwym znaczeniu kierunek w górę i odpowiedniego starosłowiańskiemu *vezə* (wym. *voz*), serbskie *uz*, *uza*, zesuwáł już Górnicki w Dworzaninie na str. 413 i 415, ulegając wpływowi czeszczyzny, spółgłoskę *v*, którá tu bynájmniéj nie jest przyjimkiem *v*, pisząc *strimać*, *zbráŋać* zamiást *vstrimać*, *vzbráŋać*. Ta zesuwka spółgłoski *v* s przyjimka *vz* bardzo się szyroko rozpostarła w języku czeskim ze szkodą wyrazistości. Czesi bowiem piszą nasze *zburić*, *zbuřiťi*; tu sám przyjimek *z* jest częścią składową, a zatym tu nie masz zesuwki, lecz nasze *vzburić* ze zesuwką, piszą téż *zbuřiťi*, *zbuřovaťi*. Tak samo *zdrahati*, *vzdrygać*, *zdvihati*, *zðyigać śę*; *zepnouti* w znaczeniu *vzepnuti se*, *vspąć śę*, *zepřiti* w znaczeniu *vzepřiti* itd. *vespreć śę*. Chociáż mówim *spanosić*, w którym tylko przyjimek *s* jest częścią składową, jednakże źle niektórzy piszą *spaŋały* zamiást *vspaŋały*, co przecie jest blizko znacznym s przymiotnikiem *vzŋosły*. Nie potrzebnie piszą także ze zesuwką, np. prof. Maciejowski, *zŋanka*, jakoby to było zdrobniałe od *zŋana*, gdy tymczasem má to oznaczać tyle, co wspomnienie, którego piérwiástek jest ten sám, co i we *vzŋanka*, t. j. sanskryckie *man*, oznaczający *myśléć*, *pomŋéć*.
2. Nájpospoliciéj podlegają zesuwaniu w naszym języku piérwiástkowe zgłoski *ji*, *je*, np. *gra* za *jigra*, *skra* za *jiskra*, *se* za *jise*. Niekiedy cieniu-

jemy za pomocą zesuwki pojęciá; albowiem *grać*, *jigrać*, *mám*, *jimám*, nie koniecznie to samo oznaczá, którego piérwiástek jest widocznie *jim* w *jimę*, gdzie samogłoska *i* jest tylko eufoniczną wsuwką. Nasze *jiŋę* jest tego samego piérwiástku — *jiŋona* bowiem oznaczało tyle co dobra, majątki ziemskie, których názwy u nás przeszły w postaci przymiotników na posiadaczy tychże dóbr, t. j. jimion np. *Tęzin*, *Tęziŋski*, *Zamość*, *Zamojski*, *Đałyŋ*, *Đałyŋski* itd.

Nasze *jiŋę*, starokorutańskie *jimen*, niemieckie *Namen*, sanskryckie *naman*, łacińskie *nomen*, zgádzają się wpráwdzie s sobą w pogłosie *man*, *men*, *ŋę*, lecz myliłby się, ktoby sądził, że są jednego i tego samego piérwiástku, jakkolwiek jedno i to samą znaczą; piérwiástkiem bowiem naszego *jiŋę* za *jimŋę*, gdzie piérwiástkowe *m* przed pogłosem *ŋę* wypadło, jest *jim* w *jiŋę*; niemieckiego *Name*, *nem* w *nehmen*; łacińskiego zaś *nomen* i sanskryckiego *naman* jest sanskryckie *đna*, nasze *zna*; w łacinie pozostała twardá spółgłoska *g* w *gno*, stąd *cognomen*; w *naman* tedy jest zesuwka spółgłoski *đ*; w *nomen* i tego samego piérwiástku *nosco*, zesunęło się *g*, które się pojáwiá w złożonych *cognomen*, *cognosco*; tego samego piérwiástku jest niemieckie *ken* w *kennen*, tego też samego piérwiástku jest greckie *onoma* z násuwką *o* i z wysuwką głoski *g* za *ognoma* (porównáj greckie *ginosco* za *gignosco* (*znám*)).

Jak łacinnicy zrobili ze swego *gnomen*, *nomen*, tak Czesi ze starosłowiańskiego *jiŋę* zrobili w ustnéj mowie *mě* (*ŋe*), zachowując jednakże w pisaniu początkowe *j*: *jmě*, *jmění*, *jmu* (*jimę*), wymáwiając *meŋi*, *mu*. To samo się dzieje u Czechów z naszym *jidę*, które piszą *jdu*, wyrzuciwszy samogłoskę *i*, lecz wymáwiają przez zesuwkę *du*; pisząc jednakże *jdu*, oznaczają przynájmniéj skąd jim się wzięło *j* w złożonym *pojdu*. Tryb bezokoliczny tego słowa jest *pojiti*, nasze *pójść*; *pojiti* jest także nasze *pojąć* od *jimę*; daléj *pojiti* jest *spojić*, *łączić* i *pojiti* nasze *pojić* od *poję*, *piję*. Widzim jak tu słowa 4 różnych piérwiástków i znaczeń zláły się prawie w jedno brzmienie. Jakkolwiek nasze *jiŋę* jednego znaczeniá z łacińskim *nomen*, sanskryckim *naman*, jest różnego piérwiástku, to jednakże nasze *znaŋę*, chociáż co jinnego znaczy, jest tego samego piérwiástku i tego samego pogłosu, co łacińskie *nomen*, sanskryckie *naman*, których piérwiástek jest *zna*, *gno*, *đna*.

3. U nás zesuwá się także cały piérwiástek wyrazu i zostaje sama jego tylko końcówka, a ten pozostały szczątek znaczy jednak to samo, co i cały wyráz, przed zesunięciem się samego piérwiástku; np. ze słowa posiłkowego *m* zniknął cały jego temát *jes* po staropolsku *jeśm*, które znaczyło nasze *jestem*; tak samo z drugiéj osoby *ś* za *jeśśi* tegoż słowa (*jesteś*), w liczbie zaś mnogiéj zesunęła się we wszystkich 3 osobach zgłoska *je* w *śŋy*, *śće*, *są* za *jeśmy*, *jeśće*, *jesą*. Serbi używają jeszcze całéj formy *jesu*. Podobne zesunięcie się początkowéj zgłoski zachodzi w tym słowie już w łacinie *sum*, *sumus*, *sunt* za *esum*, *esumus*, *esunt*, a nawet już w starszym sanskrycie zesuwá się w tymże słowie tego samego znaczeniá i piérwiástku początkowá głoska *a* w liczbie podwójnéj i mnogiéj, jako to: *svas* (*jeśva*) *sthas* (*jeśta*), *stas* (*jeśta*), *smas* (*jeśmy*), *stha* (*jeśće*), *santi* (*są*) za *asvas*, *asthas*, *astas*, *asmas*, *astha*, *asanti*.

4. Tematowá głoska *j*, która jest zarazem piérwiástkową, zesuwá się wráz ze spójką *e* w skłanianiu zajimka wskazującego *ji*, *ja*, *je* (*is*, *ea*, *id*), i zostają również same zakończeniá *go*, *mu*, które jednakowóż to samo znaczą, co i całkowite formy: *jego*, *jemu*. Wujek w Bibliji piérwszego wydaniá pisze w bierniku rodzaju męzkiego częścią po naszemu *ji*, częścią s czeska *gi*.

5. Zesuwámy piérwiástkowe *s* w *słza*, starosłowiańskie *solza*, które się prádopodobnie czytało z domyślnym *jor* przed *l*, *sełza*, jak krajińskie *solza*, rosyjskie *slezá*, ruskie *sloza*. Być może, jak to już sądził nasz Linde, że nasze *zołza* jest tego samego piérwiástku co *łza*. Dolni Łużyczanie zesuwują tu sobie piérwiástkowe spółgłoski *sł*, u nich bowiem *łza* nazywá się *za*; w ogóle w łużyckich i południowych nárzeczach napotykámy liczne zesuwki piérwszéj głoski piérwiástkowéj, np. korutańskie *las*, czeskie *vlas*, nasze *vłos*; *last*, czeskie *vlast*, nasze *vłość* itd. Słowacy pozwálają także sobie zesuwki *v*, mówiąc *dovec* za nasze *vdovec*. Zesuwki mają miejsce w *robák* za *grobák*, czeskie *hrobak* (zwiérzątko grzebiące się). Szarfenberger w nowym Testamencie z r. 1556 pisze s czeska *hrobák*, Mark. 44, 46 i 48, *łysk*, *łyskać sę* za *błysk*, *błyskać sę*).

Spółgłoska *d* odpadła przez zesuwkę s *córa*, czeskie *dcera*, starosłowiańskie *dosti*, w dopełniaczu *dostere*, greckie *θυγατηρ*, litewskie *duktě*, dopełniacz *dukters*, niemieckie *Tochter*, sanskryckie *duhitrǐ*, od sanskryckiego piérwiástku *duh*, spowinowaconego z naszym *dojić*, stąd małoruskie *dozka*, *doηa* za *doja*, co znaczy *córka*. A tak wszystkie te rzeczowniki rodziny jafeckiéj są jednego i tego samego piérwiástku; w polskim zaś *córa* po odpadnięciu spółgłoski *d*, starosłowiańskiego *sť*, przemieniło się organicznie w *c* jak w *śyéca*, i przybrało ostatnie tématowe *r*, które má już miejsce w litewskim, greckim, niemieckim i sanskryckim.

Daléj zesunęło się piérwiástkowe *d* w wyrazach *vtóry*, *vątpę* za *dvtóry*, *dvątpę* (porównáj greckie *δευτερος*, łacińskie *dubito*, niemieckie *zweifeln*, gdzie wyraźnie występuje piérwiástek *δυω*, *du*, *zwei*, po ludowemu *tyi*).

Nájgwáłtowniejszá zaś zesuwka wráz z wysuwką głoski *a* i wymianą *k* na *j* jest w naszym wyrazie *vójt*, niemieckie *Vogt* od *advokatus*; wychodzi to na tureckie *stambuł* s *Constatinopolis*.

Godzien jest także uwági spójnik *a* powstały przez zesuwkę spółgłoski *t* s piérwotnéj formy *ta*, która dochowała się w ruskim języku, porównáj moskiewski spójnik *da*. Na téj drodze powstało nasze szlachecko-arystokratyczne *acan*, *asan* z *vaćpan* przez zesuwkę spółgłoski *v* i dlá téj to zapewne zesuwki tak spójnik *a*, jak i *acan*, *asan* nie przyjmują násuwki *j*, kiedy jinne wyrazy zaczynające się od *a* przyjmują násuwkę *j*, np. *jabłko*, niemieckie *Apfel*, *jagηę*, starosłowiańskie *agηe*, łacińskie *agnus*. Co do utworu *acan*, *asan*, znajduje się w hiszpańskim analogon *vested*, powstałe z *vuestra merced*, to jest *vasa ηiłość*.

Uwága 1. Słownikowi Orgelbranda zdaje się mylnie, że *but* jest z łacińskiego *exuere*. Jakkolwiek to jest práwdą, że w *exuere* i *zezuć* jest jeden i ten sám piérwiástek *u*, wspólny łacinie i słowiańszczyznie, lecz stąd nie wypływá jeszcze, żeśmy nasz *but* dostali od Rzymián, którzy nie mieli słowa *obuo*, jak to my mámy

obuję; takowe twierdzenie naprowádzá na błędny domysł, jakobyśmy od Rzymián przyjęli słowiańskie wyrazy *dać, yiděć* dlá jich *dare, videre;* gdy tymczasem tak Słowianie, jako i Rzymianie wzięli ze wspólnéj prastaréj skarbnicy językowéj (porównáj sanskryckie *dadami, vedmi,* greckie *διδωμι, εἶδειν*).

Uwága 2. Wyrazy *bagŋić, obagŋić śę* słyszálem na pólnocnym skraju dáwnego województwa Kaliskiego, w powiecie Złotowskim, w obwodzie Kwidzyńskim, t. j. na krajnie z ust owczarków. Dziwną jest rzeczą, jak u ludu naszego wiernie przechowują się jeszcze práwdziwe starosłowiańskie wyrazy. Tego pod względem etymologicznym ważnego i pięknego wyrazu nie przytáczają nasze słowniki, ani Knapski, ani Linde, ani Bandkie, ani nawet nowy słownik Wileński Orgelbranda, który skwapliwie umieścił nowe utwory Trentowskiego i Żochowskiego. Mikłosicz w swojim starosłowiańskim słowniczku, wydanym w Wiedniu r. 1850, na str. 93, w kol. 2 przytáczá s Triodion *obagŋiti śę, agnum parere, sic vertendum videtur.* Domysł Mikłosicza sprawdzają nasze krajińskie owczarki, s których ust słyszálem w tym samym znaczeniu: *ovce śę bagŋą* za *kocą,* gdzie zarazem widzim, że w *jagŋę* za *agŋę* spółgłoska *j* nie jest piérwiástkową, ale tylko násuwką.

Uwága 3. Mikłosicz w swojéj porównáwczéj Głosowni, str. 69 sądzi, jiż w wyrazach *ąńati, vąńać* z *voŋ, voŋa,* w *ąza, vinculum, ąze, catena, ązika, krevny,* z *yęzati, yązać,* jednego piérwiástku z niemieckim *binden,* na początku odpadło piérwiástkowe *v.* To być może, jednakże mogło być odwrotnie, że *ąńati, ąz, ąze, ązika* są piérwotnie słowiańskie formy, a w *yąze* i w *voŋa v* jest násuwką, za którym rodowodem zdają się przemáwiać polskie formy *vęgeł, vęgel, vęda* itd. za starosłowiańskie *ągł, ągl, ąda.*

Mikłosicz zestáwiając *yęzati* i nasze *yązać* z niemieckim *binden,* jako jednego piérwiástku, znalázł czego szukál; mnie się jednakże zdaje to zestawienie bardzo naciągane, a zatym wątpliwe. Co do mnie, dotąd w starosłowiańskim nie zauwáżálem jinnych zesuwek, prócz zgłoski *je* w *sąt* nasze *są* za *jesąt* i w jimiesłowie teraźniejszym czynnym *sy* za *jesont,* na rodzaj żeński *sąśti* za *jesąśti (będąc, będąci).*

§ 79.

Przykłady na wysuwkę (Syncope, Elisio, Ekthlipsis).

Przypomnijmy sobie, że wysuwka jest trojaká:

1. Wysunięcie samogłoski przed spółgłoską, którą gramatycy nazywają Syncope. Mybyśmy ją mogli nazwać wysuwką samogłoski przedspółgłoskową.
2. Wysunięcie samogłoski przed samogłoską, nazywane przez gramatyków Elisio, którebyśmy mogli nazwać wysuwką przedsamogłoskową.
3. Wysunięcie spółgłoski lub całéj zgłoski, co Grecy nazywali wytłoczką, Ekthlipsis, którąbyśmy mogli po prostu nazywać wyrzutnią.

1. O czym przypomniawszy dodajem, że niczym sobie w polskiéj gramatyce podobno nie mącim pojęciá prostych prawideł, jak opuszczaniem w pisowni spółgłoski *j* przed samogłoską *i,* jile razy ta samogłoska zawsze jotowaná, z wyjątkiem spójnika *i,* rozpoczyná wyráz lub zgłoskę. Jest to rzeczą nader prostą, że pisząc *idę, imę,* wmáwiámy w siebie, zeszedszy ze stanowiska fonetyki rodziméj słowiańskiéj i bałamucąc się pojęciami cudzoziemskiemi, ze w złożonych *pójdę, pojmę, prijdę,*

prijmę samogłoska *i* słów *idę, imę* itd. przemieniła nám się w spółgłoskę *j*.

Takie zapatrywanie się, niezgodne s prawdą, zdaje się być umizgiem dlá cudzoziemców, badających mowę słowiańską, i nie dopuszczá nám dojrzéć wysuwki przedspółgłoskowéj (Syncope). Prawdą jest, że samogłoska *i* przemieniá się w słowiańskiéj mowie w spółgłoskę *j*, równie jak samogłoska *u* w *v*, lecz to má tylko miejsce w stopniowaniu, np. *bi, pi, boję, piję, poję, upájám* (zobácz § 57) za dwugłoski *oi, ai*. Jinnego przypádku téj przemiany *i* w *j* nie udało mi się dotąd wyśledzić, ani w naszym języku, ani w ogóle w słowiańskiéj mowie. Wszędzie prócz stopniowaniá samogłoski *i*, gdzie tylko słowiańscy gramatycy, np. rosyjscy, prawią o téj przemianie *i* w *j*, nie zgádzá się to s prawdą tak, jak nie jest prawdą, ażeby *j* w *pójdę, vyjdę* itd. powstało s przemiany *i* w *j*. Jak naszym gramatykom do tak błędnego zapatrywaniá się jest powodem niegramatyczná pisowniá, tak rosyjskim niedostatek osobnéj postaci dlá spółgłoski *j* w jich niesłusznie za nadto przez nich samych i cudzoziemców wychwálonéj azbuce. Co do nás, gdybyśmy tak pisali, jak wymáwiámy, t. j. *jidę, jimę*, przekonalibyśmy się naocznie, że w wyrazach złożonych *pójdę, pojmę, prijdę, vyjdę, prijmę, vyjmę* itd. wysunęła się czystá samogłoska *i* pozostáwiając poprzedzającą ją spółgłoskę *j*. Za analogiją przyjimków *po, pri, vy*, poszły przyjimki *v, z*, przyjąwszy po sobie przed *j* wsuwne *e* w wyrazach złożonych *zejdę, vejdę* za *zjidę, vjidę*, w których również wysunęła się samogłoska *i*. W formach zaś Zygmuntowskich *vŋidę, zŋidę*, za *vjidę, zjidę*, nie masz ani wsuwki, ani wysuwki, tylko po prostu spółgłoska *j* wymieniła się na *ŋ*. Niepotrzebnie wsuwają jeszcze spółgłoskę *j*, pisząc *vŋijdę, zŋijdę*. Wujek, Leopolita i Biblijá Gdańská nic nie wiedzą o téj wsuwce i piszą jednozgodnie Mat. 5, 20. „*ŋe vŋiđeće do królestva ŋeбeskego.* Mat. 6, 6. *vŋiđe.*“ To samo rozumiéć náleży o formach złożonych s przyjimkiem *vz: vzejdę, vzŋidę;* w formach *vezmę, vezmą* za *vzjimę, vzjimą,* wysunęła się cała zgłoska *ji;* w formach *vezŋes, vezŋe* itd. utonęło *j* w *z*, jako téż w formach *vząl, vzęty, vząć* za *vzjąl, vzjęty, vzjąć*.

2. Oprócz wysuwki samogłoski *i* w słowach *dójdę, pójdę* itd. wysuwają się także i jinne samogłoski i zgłoski, a mianowicie *je* z *yezora*, które przez tę wysuwkę przechodzi w znaczenie przysłówka *vzora*. Język litewski jinnego chwycił się środka, aby odróżnić *yezór*, *vakaras* od *vzora*, *vakar*. Odrywá bowiem od rzeczownika *vakaras* artykuł *s* wráz ze spójką *a* i urábiá przysłówek *vakar*, *vzora*. W *onegdáj*, powstałym s pełnéj formy *onego dŋa*, zachodzą dwie wysuwki, t. j. wypádá *o* końcówki *go* (w sposób dosyć zwykły w serbskim języku, w którym s końcówki dopełniacza *ga* odpádá *a*) i piérwiástkowá głoska *ŋ*. W wyrazie *onegda* mámy przykłád synkopy, t. j. wysuwki samogłoski *o* i ekthlipsy, t. j. wyrzutni spółgłoski *ŋ*. Knapski w swojim słowniku nie widzi ani synkopy, ani ekthlipsy w *onegda* i zestáwiá je z *onegdy*, które znaczy to samo, i tylko różni się od piérwszego tym, iż zamiást końcówki *a*, má końcówkę *y*, obie jednakże te końcówki są końcówki dopełniacza (porównáj *dŋa*, *ryby*).

Knapski uwáżá w *onegda a* za pochylone, co zapewne jest omyłką druku, gdyż zaráz po *onegda* pisze z *a* prostym organicznie *onegdajsi*, jak *vzora*, *vzorajsi*. Gdyby *vzora*, *onegda* miało *á* pochylone, do czego nie ma tu żádnego gramatycznego powodu, musiáłby Knapski pisać *vzorájsi*, *onegdájsi*; że się pisze *vzoráj*, *onegdáj*, to dlá tego, że zakrywające *j* w ostatniéj zgłosce pochylá samogłoskę *a*. Kończą się wprá-wdzie i dopełniacze liczby pojedyńczéj na *á* pochylone, lecz to *á* nie powstaje s powodu wyrzutni, tylko s kontrakcyji. Od *onegdy* urobił się per synkopen samogłoski *e* i per ekthlipsin spółgłoski *d* przysłówek to samo znaczenie mający *ongi* za *ongy*.

Wysuwka samogłoski *e* zachodzi także w naszym *ztyry* za *zetyry* odnośnie do starosłowiańskiego *zetyrije*.

3. Per synkopen wysuwá się samogłoska piérwiástkowá *i* s piérwiástku *zi* przed temátowym *n* w *odpoznę*, którą to formę Zygmuntowscy pisárze pisali organicznie bez synkopy *odpozinę*, *odpozinął*, s którego znowu wyrzucámy przez wyrzutnią zgłoskę *yn*, mówiąc i pisząc nieorganicznie *odpozął*. Słowo *odpozinę*, którego piérwiástek jest *zi*, a ostatnim temátowym pogłosem spółgłoska *n*, odróżnić náleży od słowa piérwotnego, którego piérwiástek jest *zn*, *znę*, *zął*, *ząć*, które się zupełnie prawidłowo spájá, jak i *tnę*, *ćął*, *ćąć*, jedno i drugie spájá się foremnie. Słowa *znę* ostatniá temátowá głoska *n* jest zarazem ostatnią piérwiástkową; i w złożonym *poznę*, *pozął* nie zachodzi żádná wyrzutniá. I to właśnie słowo *poznę*, *pozął* spowodowało słowo *odpozinę*, *odpozinął*, wcale jinnego piérwiástku, do wyrzutni i sprawieniá w języku takiéj gmatwaniny; i to stało się dlá tego, już w Pozygmuntowskich czasach z upádkiem gruntownéj znajomości języka ojczystego znikło poczucie różnicy pomiędzy piérwiástkami *zi* i *zn*, i ani się domyśláno, że s piérwiástku *zi* przez stopniowanie samogłoski *i* rozwijá się jak z *bi*, *bój*, drugorzędny piérwiástek *koj* w *koję*, *pokój* itd.

Per synkopen wypádá *e* w *jezli*, *ɳizli* za *jezeli*, *ɳizeli*, *i* s *Kazɱér* za *Kaziɱér*.

1. Przejdźmy teráz do wyrzutni ekthlipsis. Wypadła cała zgłoska *gi* z wyrazu *kśeɳi*, którego piérwotná forma, jak słusznie uwáżá Miklosicz, jest *kśęgiɳi*, starosłowiańskie *kɳęgyɳi*, gdzie zarazem starosłowiańskie *ɳ* przeszło w *ś*.

Dwie głoski *ił* wyrzuciły się z *mość* za *ɱiłość*. Przykład zaś nader rzádkiéj w mowie ludzkiéj gwáłtownéj wyrzutni, mámy w naszych wyrazach złożonych *Vaseć*, *Vaść*, *Vać* za *Vasa Miłość*; s piérwszego wypadło 6 głosek: *a*, *m*, *i*, *ł*, *o*, *ś*, z drugiego to samo i prócz tego *s* przemieniło się przed końcowym *ć* w *ś*; s trzeciego 7: *s*, *a*, *m*, *i*, *ł*, *o*, *ś*. Wyrzucają się głoski *eb* w *tra* za *treba*, i głoski *oy* w *złek* za *złoyek*.

2. Wyrzucá się także głoska piérwiástkowá *d*, która jest zarazem ostatnią temátową w formach słównych: *jém*, *yém* za *jadɱi*, *yedɱi*, od piérwiástku *jad yed*, które to *d* wrácá w osobie 3 liczby mnogiéj zmiękczone w *ď*, *jedą*, *yedą*, i w trybie rozkazującym: *jéď*, *yéď*; *brnąć* za *brdnąć* od *bród*.

3. Wyrzucają się spółgłoski piérwiástkowe *t*, *k* przed pogłosem *n* w *rosnę*, *ćisnę*, *vrasnę*, *depnę* itd. zamiást *rostnę*, *ćisknę*, *vrasknę*, *deptnę*; *záyisny*,

ɱiłosny, *pozesny*, *zesny*, *vlásny*, *skośɳeć*, *śyisnąć*, *gęsnąć* za *ɱiłostny*, *záyistny*, *pozestny*, *zestny*, *vlástny*, *skostɳeć*, *śyistnąć*, *gęstnąć*. Tu *s* miękczy się tylko wtedy, kiedy po nim następujące *n* miękczy się w *ɳ*, np. *skośɳeć*, lepiéj bez wyrzutni *skostɳeć*. Tu także uważyć należy, że wyrzutniá głoski *t* i *k* má zawsze miejsce pomiędzy *s* i *n*. Temátami tych przymiotników na *ny* nie jest np. *ɱiłość* za *ɱiłostj*, jak błędnie sądzi prof. Małecki, lecz tylko *ɱiłost*, dlá tego nie *ɱiłośny*, lecz *ɱiłosny*, *ɱiłośɳe* itd.; jeżeli ostatnią temátową nie jest *st*, lecz samo *s*, wtedy się *s* przed *n* miękczy, np. *ląs*, *leśny; ukos*, *ukośny; znos*, *znośny* itd. Dlá tego nieorganicznie mówim i piszem: *vzesny* za *vześny*, gdzie jednakże organiczná przemiana *a* w *e* má miejsce, jak gdyby w jistocie *s* zmiękczyło się w *ś*.

Zachodzi wyrzutniá spółgłoski *t* s piérwiástku *ćt* po poprzednim upodobnieniu podniebiennego *ć* do zębowego *t*, to jest po przemianie *ć* w *c* w przymiotniku *cny*, *ctny*, od którego urábiá się rzeczownik *cnota* za *ctnota*. W podobny sposób powstaje nasze *co* ze starosłowiańskiego *čto*, to jest przez przemianę *č* w zębowe *c* do wyrzuconego zębowego *t*. Od temátu *ćet* za przydaniem pogłosu *c* i przez przemianę piérwiástkowego *t* na *s* powstáł nasz rzeczownik *ćeść* za *ćetć*. W dopełniaczu *ćći* za *ćeśći* zaszła wyrzutniá dwu głosek, to jest *eś*.

Czesi, aczkolwiek w mowie ustnéj wyrzucają także w *ctny*, *ctnosť* drugą spółgłoskę piérwiástkową *t*, jednakże zachowują takową w pisaniu. Jak Polácy we formie *ćći* od *ćeść* wyrzucają dwie głoski *e*, *ś*, tak téż i Czesi wyrzucają *es* w dopełniaczu *cti* od *čest*. Błędnie piszą Wujek i jinni *ćći*, albowiem nasz język nie ciérpi bezpośredniego zetknięciá się dwu spółgłosek zmiękczonych drugorzędnych, t. j. pieszczonych jednakowych *śś*, *ʒʒ*, *ćć ǯǯ*.

T wyrzucá się po *s* przed *ł*, np. *rósł* za *rostł*, *słać* za *stłać*, stąd *ścelę; słup* za *stłpъ* (czytáj *stołp* porównáj miasto *Stolpe*); *d* przed *c* i przed *b*, *serce* za *serdce*, stąd *serdezny* i *ɱiłoserǯe*, *jizba* zą *jizdba*, starosłowiańskie *jistьba*, stąd *jizdebka* a nie *jizbka*.

Według Schleichera Piérwoskładni, str. 119, nasze *ṗóro* miało powstać s *pteron*, piérwiástek jego má być sanskryckie *pat*, *volare*, greckie *pet*, nasze *pt*, *pták; ṗóro*, po grecku *pteron*, członek do látaniá, powstało w taki sám sposób s *pteron*, jak francuzkie *père*, *mère* s *petre*, *metre*. Tu zarazem widzim, że w *ṗóro* za *ptoro* dlá wyrzuconego *t* pochylá się środkowá samogłoska *o*. Tego samego piérwiástku i znaczeniá są sanskryckie *patatra* i staroniemieckie *fedara*.

Ze staroczeskiego *komoɳ* powstało przez wyrzutnią zgłoski *mo* nasze i czeskie *koɳ*. Wyrzuciło się także *ł* z *móyić*, po staropolsku *mołyić*, po czesku *mluyiti*, starosłowiańskie *mołyiti* (porównáj sanskryckie *bru*, zendskie *mru*, które to samo znaczą, co czeskie *mlu*, *mluyiti*).

W *yilkołok*, a lepiéj *yilkołak*, wypadło *d* w starosłowiańskim *volkodłak; dłak* zestáwiá Mikłosicz na str. 471 ze sanskryckim *dersři*. Wyrzuciło się także *ɳ* z *ǯiś* za *ǯɳiś*, po czesku *dnes*, po serbsku *danas*.

5. Według wyniku badáń Mikłosicza wyrzucają się spółgłoski *b* i *p* przed *n*, np. *ginę* za *gibnę*, a to za *gubnę*; jiż my piszemy *i* za *y*, jest to szczególną właściwością naszéj pisowni, jinaczéj pisalibyśmy *gynę*, *gybnę*, albowiem tutáj piérwiástkowe *gyb* tak się má do piérwiástku *gub*, jak

słyḱ do *słuḱ;* s tego się wykazuje, już náczelnym piérwiástkiem słowa *ginę* jest *gub* w *gubę,* a podrzędnym *gib* w *gibnę*. Słowo to *ginę* od piérwiástku *gub* należy etymologicznie odróżnić od słowa *gibnę,* którego piérwiástek *gib* zdaje się być spowinowaconym s piérwiástkiem *gn* w *gnę,* powstałym przez wyrzutnią głosek *ib*.

Sunę jest za *supnę;* ze *sup* powstáł tak piérwiástek *syp* w *sypę,* jak i *su* w *sunę*. S tym wszystkim już w sanskrycie mámy piérwiástek *su*, znaczący *effundere*, *libare*, spájający się s pogłosem *nu*, t. j. podług szeregu 5go odpowiedniego naszemu 3mu piérwszéj konjugacyji, np. *sunōɳi*, *sunę*, *sunumas*, lub *sunmas*, *suɳemy*, *sunąć* itd. Podobnie *tonę* jest za *topnę*, stąd *topić*, *utopić*. Jinnego znów znaczeniá jest piérwiástek *top*, spowinowacony s piérwiástkiem *ćep* w *ćepły*, np. *topić krusec*, *lód topɳeje*.

Snąć w *usnąć* jest za *spnąć*, *sen* za *sepn*, jak łacińskie *somnus* jest za *sopnus* od *sopire*, *uśpić; kanę* jest za *kapnę*, *greść*, *skuść*, dzisiáj *grebać*, *skubać* jest za *grebć*, *skubć*, gdzie wyrzuciło się *b*, a na to miejsce wsunęło się *ś*.

6. *V* wyrzucá się dosyć często w wyrazach złożonych s przyjimka *ob* i w pojedyńczych przed *o*, jako to: *obrót* za *obvrót*, *obóz* za *obvóz*, *obeśić* za *obyeśić*, *obalę* za *obvalę*, *oblekę*, *obłóżiny* za *obvlekę*, *obvłóżiny*, *obłok* za *obvłok*, *obetɳica*, czeskie *obět (ofiara, ślub)* od staroczeskiego *větiti (dicere)*, więc *obata* nie pochodzi od łacińskiego *oblata*, jak mylnie sądzi Knapski, tylko od *yetiti*. Po starosłowiańsku *móvca* nazywá się *yetija*, stąd też może czeskie *věc* od *větiti*, jak nasze *reč* od słowa *réc*. *Obojek* za *obvojek*, według Czelakowskiego od *vyja-sija*, a może *obojek* za *obvojek* od *obyijać; obojżik* za *obvojżik* porównáj *závój*, *povój*. Dobrze nazywają po słowiańsku Czesi *kopertę (couvert) obalka*, t j. *obvalka*, Rosyjanie *obertka* za *obyertka*. Mybyśmy może nader stósownie mogli nazwać *kopertę obvójką* lub *závójką;* mówim bowiem *obyiɳ*, albo *zayiɳ* list w papiér. Jednakże nie zawsze po przyjimku *ob* zachodzi wyrzutniá spółgłoski *v;* np. mówimy *obyijám*, *obyąsło*, *obvód*, *obvolám* itd.

V wyrzucá się w *ḱróst*, starosłowiańskie *ḱvarsťije*, s *ḱory* za *ḱvory*, *gózd* za *gvózd;* lecz być może, już w tych wyrazach następujące *v* po gardłowych *ḱ*, *g* jest taką wsuwką, jaką jest w łacinie *q*, np. *quis*, *coquo* za *kis*, *koko*, lub po *h* w gockim *hvas*, s którego niemieckie *wer* za *hwer* itd.

Zdaje się, że i w naszym piérwiástku *ḱvál*, *ḱvála v* jest wsuwką, a w takim razie *ḱvál* byłoby identyczne z hebrajskim *hal* w *hallelujá*. Wyrzucá się *ć* przed *c* z *ojca* za *oćca;* według téj analogiji dobrze więc mówim i piszem *żisca* za *żiśćca* od *żiśćec*.

Czelakowski w swéj Porównáwczéj Gramatyce na str. 99 dodaje jeszcze: „Polákom podobá się wyrzucać *n* w *garca*, *garɳec*, *zarno*, *zárko* za *zarnko*, *latarɳá*, *latarka* za *latarnka* itd.

Te przykłady wysuwki i wyrzutni, zwłászcza głosek piérwiástkowych, powinnyby czynić bácznym etymologa, ażeby przy zestáwianiu piérwiástków starál się zapewnić, czy téż wszystkie głoski danego piérwiástku má przed sobą, jinaczéj się narazi na błędne wywody.

7. Jeżeli budowa starosłowiańskich form, jako nárzeczá w odległéj starożytności piśmiennie wykształconego, má być normą dlá naszych ży-

jących nárzeczy słowiańskich, to w takim razie zmuszeni bylibyśmy przyjąć wyrzutnią głosek *aj*, *uj* ze skłonników *dobrego*, *dobremu* za piérwotne formy *dobrajego*, *dobrujemu*, za które w pomnikach starosłowiańskich znajdujemy formy skontrahowane *dobrago*, *dobrumu* i *dobromu*, lecz o tym pomówim jeszcze obszerniéj w nauce o skłanianiu zajimkowym przymiotników.

S całego obecnego § wykazuje się, już nie ma w naszym języku wysuwki zwanéj elisio, t. j. wyrzutni samogłoski przed samogłoską, tylko jest syncope i ekthlipsis. Owszem, wysuwki samogłoski przed samogłoską, którą lubi łacina, np. *nullus*, *nunquam* itd. za *ne ullus*, *ne unquam*, język nasz nie ciérpi, mówim bowiem np. *jednooki*, *nauka*, *ηeoględny*, *poodryvám* itd., a nigdy *nuka*, *jednoki*, *ηeględny*, a *podryvám* złożone jest s *pod* i *ryvám*.

Uwága 1. O jile mi wiadomo, są trzy słowa pojedyńcze w języku naszym, zaczynające się od zgłoski *ji*, a te są: *jigrám*, *jidę*, *jimę*. Co do piérwszego *jigrám* nie wiém, czy *j* jest tu násuwką, lub głoską piérwiástkową; co do drugiego, sądzę, że *j* w *jidę* jest násuwką, a samogłoska *i* jest głoską piérwiástkową, jak to wykazują sanskryckie formy *imas*, *ji∂emy*, i to samo znaczące greckie *imen*, łacińskie *imus;* dlá tego téż w złożonym *pójdę*, gdzie wypadło piérwiástkowe *i*, pochylanie samogłoski *o* jest cáłkiem uzasadnione, i według téj analogiji powinnibyśmy pisać i wymáwiać *dójdę*, *zájdę*, *nájdę*. Odwrotnie, ponieważ w słowie *jimę* *j* jest zgłoską piérwiástkową piérwiástku *jm*, odpowiedniemu sanskryckiemu *jam*, a samogłoska *i* jest tylko eufoniczną wsuwką, by można wygłosić *j* przed *m*, przeto nikt zapewne jeszcze nie pisáł i nie wymáwiáł *pójmę*, lecz koniecznie *pojmę;* i według téj analogiji *dojmę*, *najmę*, *zajmę;* gdyż tu nie wypadła w tych złożonych słowach żádna głoska piérwiástkowá.

Uwága 2. Poprâwni nasi pisárze s powodu nieznajomości práw głosowych słowiańskich piérwiástków i prawideł naszego słowotwórstwa, pozwálają sobie nader nieoględnie wysuwki *η* z wyrazu złożonego *su-mηeηe*, po staropolsku *są-mηeηe* (porównáj złożone wyrazy *są-śad*, *są-śek*) pisząc *suηeηe*. Takowá pisowniá z wyrzutnią spółgłoski piérwiástkowéj *η* okázała się nader szkodliwą, gdyż dała powód naszym filozofom i płytkim gramatykom do wywodzeniá wyrazu *sumηeηe* od piérwiástku *um*, gdy tymczasem wyráz ten jest złożony z nierozłącznego przyjimka *su* za *są* i *mηeηe*, któréj to drugiéj części składowéj jest piérwiástkiem *mn* powstałe ze sanskryckiego *man*, *myśléć*, (starosłowiańskiego słowa *mηeti*); tego samego piérwiástku jest nasz wyráz polski złożony *vspo-mηeηe* od *vspoηηę*, tudzież starosłowiańskie *sъmьηeηije* (wymáwiáj *somηeηije*), które według Mikłosicza znaczy *dijudicatio*, gdyż nasze *sumηeηe* nazywá się po starosłowiańsku *sъyе∂ъ* (wymáwiáj *soyé∂*), które co do swego składu i znaczeniá cáłkiem odpowiadá greckiemu *συνειδησις*, łacińskiemu *conscientia*.

§ 80.

Przykłady na odsuwkę (Apocope) w ogóle w słowiańskiéj mowie, a w szczególności w polskim języku.

1. Już w epoce przeddziejowéj mowy słowiańskiéj stała się panującą odsuwka — apocope — artykułów *s* rzeczowników męzkich, którego to artykułu piérwiástek zachowáł język starosłowiański w zajimku wskazującym *ś*, *śi*, *śe*, rosyjski *śij*, *śija*, *śije*, znaczącego *ten*, *ta*, *to*. Artykuł ten dochowáł się w starosłowiańskim *∂ьηьеśь* od *∂eη*, serbskie *danas* od

dan, czeskie *dnes* od *den* i polskie *ďiś* za *dŋiś* od *ďeŋ;* i *latoś* t. j. tego roku lub lata. W greckim *σημερον*, co znaczy dosłownie *hoc die*, stąd *hodie (ďiśáj);* má się rozumiéć, że greckie *σ* w *σημερον* má znaczenie zajimka wskazującego i kładzie się zamiást na końcu, na początku wyrazu *ἡμερα*, znaczącego *ďeŋ*, i jest właściwie, jak artykuły nowszych języków, przedjimkiem; gdy tymczasem w sanskrycie, greczyznie, łacinie jak *ś* w *ďiś* i *latoś*, końcowe *s* jimion męzkich w mianowniku liczby pojedyńczéj jest pojimkiem. Prócz *ďiś* i *latoś*, gdzie *ś* jest pojimkiem, wszędzie gdziejindziéj odpádá w rzeczownikach męzkich ten pojimek, który w językach pokrewnych nadaje pojęciu rzeczownikiem oznaczonemu znamię żywotnéj osobowości, że tak rzekę, jistności; np. *pán*, litewskie *ponas*, *Potr*, *Petr*, *Petrus*, greckie *πετρος*, *Paveł* za *Paul*, *Paulus* itd. wyjąwszy w *Hristus, Jezus;* jednakże mówimy *Hriste, Jezu* za *Hristuśe*, *Jezuśe* itd.

Przez wpływ zapewne łaciny za pośrednictwem zákonów język potoczny ludowy urobił sobie niektóre rzeczowniki męzkie, oznaczające pogardę, na *us*, np. *łajdus*, *nygus*, *yisus* itd.; jednakże to *s* nie jest znamieniem osobowości, lecz ostatnią głoską temátu, jako to: *nygus*, *nygusa*, *nygusoyi*, gdy tymczasem w *Petrus* temátem jest *Petr*, jako to: *Petri*, *Petro*, jak *Potr*, *Potroyi* itd.

Zarazem s pojimkiem *s*, którego miejsce i znaczenie zastępuje w słowiańskiéj mowie każdá spółgłoska ostatniá mianowników męzkich, odpadła w słowiańskiéj mowie i spójka, w sanskryckiéj i litewskiéj *a*, w greckiéj *o*, w łacińskiéj *u*, którą błędnie niemieccy badácze przez nieoględne náśladownictwo gramatyków sanskryckich uważają za ostatnią temátową głoskę; i stąd má początek nader błędná jich teoryjá o a-temátach, za którą jidąc nasz Mikłosicz, utworzył na nic nie przydatną w słowiańskiéj gramatyce teoryją o jor-temátach.

Ta odsuwka pojimka *s* już się rozpoczyná w sanskrycie, np. *marut* za *marutas*, *yatr; vak*, *głos*, *vakas* lub *vaks* (porównáj łacińskie *voks*). To samo się dzieje i w greczyznie i łacinie w rzeczownikach deklinacyji 3, np. *χαρακτηρ*, *ἑλλην*, *honor*, *homo*, a w łacinie nawet w rzeczownikach 2 deklinacyji, jako to: *vir*, *puer*, *Aleksander* za *virus*, *puerus*, *Aleksandrus* itd. Podobnym sposobem, jak w łacinie wyjątkowo tylko zachodzi odsuwka w *vir*, *puer*, nie tylko pojimka *s*, ale także samogłoski spójkowéj *u*, tak w słowiańskiéj mowie we wszystkich rzeczownikach rodzaju męzkiego bez wyjątku dzieje się to samo. W rzeczownikach zaś rodzaju nijakiego w mowie słowiańskiéj usunięto w przeddziejowéj epoce spółgłoskę *m*, będącą znamieniem bierności tj. rzeczowości pojęciá. Została się jednakże spójka *o*, która takim sposobem stała się u nás Słowián końcówką rodzaju nijakiego, kiedy rzeczowniki rodzaju męzkiego zostały właściwie bez końcówki rodzajowéj, np. *koło* za *kołom* lub *kołon*, jak *vół* za *vołos*, a właściwie po polsku *vołoś*. Porównáj łacińskie *donum*, greckie *δῶρον*. To usuwanie pojimka, będącego znamieniem bierności, rzeczowości lub przedmiotowości s pozostawieniem spójki *o*, zaczyná się już w greczyznie w zajimkach *ὁ*, *αὐτο*, *τουτο*, *ἀλλο*, *ἐκεινο*, *ono*, *to*, *jedno*, *ovo* itd.

2. Odsuwką w dziedzinie słowiańskiéj mowy jest usunięcie samogłoski *i* w 1 osobie słowa posiłkowego *m*, za starosłowiańskie *jesm*, *jeśŋi;* po-

równáj greckie *εἰμι* za *ἐσμι*, w którym zachodzi i zesuwka zgłoski tematowéj *jeś* — w 3 osobie tegoż słowa *jest* za *jesti*, które się skróciło w *jeśt;* porównáj greckie *esti* i sanskryckie *asti*. Spółgłoska *t*, będącá znamieniem 3 osoby, dochowała się w polszczyznie w jednéj formie *jest*, i to tylko w języku książkowym, gdyż lud nasz albo usuwá *t* wráz s tematowym *s* mówiąc *je*, albo używá formy według Schleichera piérwotniejszéj *jesta*, s któréj powstało *jesti, jest.* — Wszędzię gdziejindziéj usunięto w naszym języku to *t*, będące znamieniem osoby 3 tak w liczbie pojedyńczéj, jak w liczbie mnogiéj; np. *są* za starosłowiańskie *sąt*, łacińskie *sunt*, sanskryckie *santi* i w jinnych słowach, np. *ďałá*, *ďałają* za *ďałajet, ďałająt; bęďe, będą* za *bęďet*, *bądąt*, które to zachowáł język starosłowiański, rosyjski i łaciński w obudwu liczbach, np. *ďełajetě*, *ďełajątě*, rosyjskie *ďełajet*, *ďełajut, agit, agunt* itd.

Używámy według upodobaniá odsuwki samogłoski *y* w 1 osobie liczby mnogiéj, jeżeli 1 osoba liczby pojedyńczéj kończy się na *ę*, np. *pragnę*, a więc *pragnem* lub *pragnemy, robę*, a więc *robim* lub *robemy*, *robimy* zaś nie jest po polsku. Ta odsuwka w starosłowiańskim i rosyjskim stała się prawidłem, w jinnych zaś językach słowiańskich, w których 1 osoba liczby pojedyńczéj kończy się na *m* za *mi*, jest niemożebną. Czech bowiem koniecznie musi mówić *robime*, Serb *radimo*, bo *robim, radim*, jest 1 osoba liczby pojedyńczéj; podobnie i u nás koniecznie: *yémy jémy*, *kořámy* bez odsuwki, bo w liczbie pojedyńczéj *yém, jém*, *kořám* za *yémi*, *jémi*, *kořami* z odsuwką samogłoski *i*. Co do 2 osoby liczby pojedyńczéj sám tylko język starosłowiański zachowáł pełną końcówkę *si*, wszystkie zaś jinne odrzuciły końcowe *i*, np. starosłowiańskie *ďełajesi*, rosyjskie *ďełajesě*, nasze *ďałás* za *ďałajes* itd.

3. Formy odsuwkowe, t. j. apokopowane są rzeczowników nijakich, kończących się na *ę*, oznaczających jistoty młode, np. *kłopę*, *nemovlę*, *ćelę*, których temát jest w liczbie pojedyńczéj *kłopęć*, *nemovlęć*, *ćelęć*, w liczbie zaś mnogiéj *kłopęt*, *nemovlęt*, *ćelęt* itd. Rzeczowniki te utraciły końcówkę rodzajową *o*.
4. Rzeczowniki żeńskie na *ni* są apokopowane, jako to: *pani*, *gospodyni* za *panija, gospodynija* itd., równie jak prawie większá część rzeczowników rodzaju żeńskiego, kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę zmiękczoną, jako to: *łóď*, starosłowiańskie *łaďija*, podobnie *miłość* za *miłośćija* itd. Są jednakże pomiędzy niemi rzeczowniki rodzaju żeńskiego, które według analogiji apokopowanych zaráz z rodu swego kończą się na spółgłoskę zmiękczoną, np. *rez*, *moc*, *mys*, *oś*, *kość* itd.
5. Formy partykuł: *zaś, jiz*, *jak, tak, jednak, dalek, śak, sam*, *tam*, *preċiv*, *nikt*, *nic*, powstały przez odsuwkę s form pełnych: *zaśe, jize, jako*, *tako, jednako, daleko, śako, samo*, *tamo, preċivo, nikto*, *nico*, gdzie widzim, jiż ta nowszá odsuwka w języku naszym nie pociągá za sobą pochylaniá samogłoski *a* w *sam* za *samo (hic loci)*, starosłowiańskie *śemo, huc*, *tam* z a prostym. Przeddziejowá zaś odsuwka s form męzkich, któréj odsuwki jistnienie już się zatarło w poczuciu národowym, pociągá za sobą pochylanie samogłoski *a* np. w *sám (ipse, solus)* z *á* pochylonym w zgłosce zakrytéj spółgłoską *m* za sanskrycką formę *samas*, po polsku według analogiji *samoś;* w zgłosce zaś odkrytéj *a* proste, jako to: *sama*,

samo; w sanskryckim byłyby odpowiednie formy na rodzáj żeński *samā*, na rodzáj nijaki *samam*. Na odwrót, jeżeli w formie pełnéj było *á* pochylone, takowe pozostaje i w formie uciętéj; np. w naszym *já (ego)* za starosłowiańskie *jáz* (porównáj sanskryckie *aham*, zendskie *azem*). Według téj analogiji lud nasz mówi *terá*, *zará* za *teráz, zaráz*.

6. Daléj formą apokopowaną jest nasz jimiesłów na *ąc*, np. *ḱváląc*, *ḱválący*, starosłowiańskie *ḱvalęšti;* jest to forma rodzaju żeńskiego, któréj obecnie używámy na wszystkie rodzaje. Ta forma nieuciętá błąká się jeszcze w naszym języku w wyrażeniach, np. *uczyniłam to ręḱcący* lub *uczyniłem ręḱcący.* Formy téj *ręḱcący*, gdzie końcówka *ı* jest znamieniem, jak w sanskrycie, rodzaju żeńskiego, nie náleży mięszać s formą *ręḱcący*, *ręḱcącá*, *ręḱcące*, któréj zakończeniá *i (y), á, e* mieszczą w sobie zajimek czyli artykuł *j, ja, je (is, ea, id)*. Mylnie tedy prof. Małecki wbrew wynikom badáń lingwistyki porównáwczéj w swojéj gramatyce ogłászá formę jimiesłowu na *ąc* za nijaką.

7. Wszelkie tryby bezokoliczne: *być*, *ypéć* itd. są w polskim języku formy ucięte zamiást starosłowiańskiego *byti, jiyeti.* W trybach bezokolicznych *péc*, *stréd*, *mód* za *pekć stręgć*, *mogć* i we wszystkich, których temáta kończą się na *k*, *g*, odpadła per apocopen kocówka *ć*, a natomiást *k* zmiękczyło się organicznie w *c: ręka*, *ręce; g* w *d: noga, node.*

8 Kończąc ten § o odsuwce nie możem pominąć trybu rozkazującego *vez* zamiást *vezyméj*, lub staropolskiego *vezymi.* Tu per apocopen zginęło słowo *jimę*, a pozostáł się tylko sám przyjimek *vez;* jedyny szczątek słowa *jimę*, t. j. spółgłoska *j* tkwi jeszcze w zmiękczonym *ʒ*.

§ 81.

Przykłady na przesuwkę (Metathesis) tak w polskim, jak i w starosłowiańskim języku.

a) Jeżeli w wyrazie przesuwają się głoski z miejsca swego bez zmiany znaczeniá wyrazów, takowy mechanizm nazywámy przesuwką. W językach jafeckich wiele jest piérwiástków spólnych, których fonetyczná różnica polegá jedynie na takowéj przesuwce. Niemieckie *Arm, walten*, *Bart, arbeiten* są tego samego piérwiástku i znaczeniá, co polskie *ramę*, *vládać, broda,* starosłowiańskie *brada, rabъ* itd.

To samo nasze *Łabą* jest tego samego piérwiástku co *Albis*, *Elba*, któréj to názwy znaczenie wykazuje nám litewski przymiotnik *labas*, *dobry, urodajny.* Starosłowiańskie *aldija. ałkati, dyeri*, czeskie *dvere, błaḱa*, *błoḱ*, odpowiadá naszym *łód*, *łaknąć*, *dryi*, *pḱła*, *pḱel*, według Muczkowskiego *pleḱ.* Serbskie *gorpiła* znaczy to samo co nasze *mogiła.* W dziedzinie zaś samego naszego języka nie wiém o uświęconych zwyczajem przesuwkach prócz może *ḱarḱać* za *ḱraḱać* i trybów bezokolicznych *próć*, *kłóć*, których temáta są *por*, *koł*, w *porę, kolę*, i w *słony* od *sól*, zamiást *solny*, który to przymiotnik tego samego piérwiástku co jinnego znaczy. *Povróz* zdaje się powstáł przez przesuwkę czeskiéj formy: *provaz* za *proyęz;* w niektórych okolicach mówi nasz lud *proyąsło*, zamiást książkowego *poyąsło.* Metathesis jest w *skovronek* zamiást *skrovonek* od *kryje;*

po czesku nazywá się on *krivan* i *skrivan*. Nasze *dep* w *depce* i łacińskie *ped, pedis* zdają się być tego samego piérwiástku, jako téż *Alpy* i serbskie *planina, góra*, bo znaczenie jednego i drugiego jest prawie to samo, a przynájmniéj s sobą w związku. Nasze *pokriva* uznaje Czelakowski za piérwotniejszą formę od czeskiego *kopsiva*, mnie się zaś zdaje piérwotniejszą formą ruskie *kropiva*. W naszym *małżonek* jest może przesuwniá, jeżeli czeskie *manžel* jest piérwotniejszá, chyba że nasza forma jest za *mążżonek*, a więc byłaby przesuwka w czeskim *manžel*, zwłászcza, że już w starosłowiańskim mámy formę *malženec (małżonek)*. Według Czelakowskiego *viděć* i *diviť sę* mają być tego samego piérwiástku, według podoby czeskiego *divadło-teatr*, co mi się nie zdaje práwdopodobnym. *Slŋi sę* za *lśŋi sę*, a to za *lskŋi sę* uwáżać za błąd náleży.

b) Godną jest uwági w naszym języku przesuwka zmiękczeniá z jednéj spółgłoski na drugą. I tak nasze *śluz (humores)* różni się od starosłowiańskiego *służ* przeniesieniem zmiękczeniá z *ʒ* na *l*. Nájnowszá przesuwka zmiękczeniá w naszym języku zachodzi w wyrazach *ʒrébę, ʒródło, ʒreŋica, środa, śród, średŋi, śrébro* za *zrebę, zródło, zreŋica, sroda* itd., które Zygmuntowscy pisárze pisali nieorganicznie *ʒrebę, środa* itd.

Język nasz przez tę przesuwkę zmiękczeniá z *r* na *z* i *s*, już uświęconą powszechnym zwyczajem, zyskáł bez zaprzeczeniá na miłodźwięku. Za analogiją *ʒrébę* piszem i mówim *ʒres* zamiást *zres* (porównáj *zarl* i *ʒréć*).

c) Przykłady na starosłowiańską przesuwkę przytáczá Mikłosicz w swéj Porównáwczéj Głosowni na str. 223 nástępujące: *kopriva* obok *kropiva*, nasze *pokriva; mogyla*, nasze *mogiła* obok *gomyla; semzariti, mrugać* obok *posmariti (pomrugnąć); devren* obok *dyeren (dyerny, oddyerny, odyerni)*, Knapski *odyerni* i *odyerny* Lindę, *syetę* obok *sevtę* zapewne za *syetę, syécąc* jimiesłów teraźniejszy.

Uwága. Szafarzyk w swojim Národopisie w § 10 wyliczając znamiona języka starosłowiańskiego, który má za bułgurski, uwáżá *s* i *z* w formach *nosť, noc; mosťe, moc; mąstą, mącę; mąsťene, mącon; młastą, młócę; młasťene, młócon; nązda, nęda; ŋezda, ŋeda; vozdą, vodę; vozdene, vodon; rozdą, rodę; rozdene, rodon* za wsuwne. Já jednakże sądzę, że tu nie ma żádnéj wsuwki, i że te głoski *s, z* powstały tu przez przesuwkę zmiękczonych *ť, ď*. Podobną przesuwkę mámy i w niektórych formach polskich, np. w *jazda* zamiást *jada* od piérwiástku *jad*, powstałego przez stopniowanie temátu *jid* w *jidę; brózda* za *bróda* od *bród, brodić*. Taką przesuwką zdaje się być w łacinie *st* w *fuisti, amavisti* za *fuitsi, amavitsi*, zwłászcza że końcówka 2 osoby powstała s *t* zajimka *tu* (porównáj doryjskie *τυ* za *συ* i *t* 2 osoby liczby mnogiéj *amatis, docetis* itd. s *fuistis*). Zresztą Szafarzyk w podáwaniu znamion, jakiemi się różnią słowiańskie nárzeczá pomiędzy sobą, naumyślnie nie stanął w swojim Národopisie na stanowisku Gramatyki Porównáwczéj, któréj jeszcze w r. 1842 nie było, dlá tego, aby rzecz swoję uczynił przystępniejszą i zrozumialszą; tak bowiem o tych znamionach nauczá w przedmowie na str. 6: „Myliłby się tedy bardzo i chybiáł swego celu, ktoby chciáł te znamiona sądzić i mierzyć ścisłym prawem Gramatyki Porównáwczéj i historyji literatury: to zajiste nie było zadaniem tego czasu, jakkolwiek wcale nie myślę bronić zaszłych tu w tym względzie pomyłek.“

Já téż jedynie dlá tego tylko zwróciłem tu uwágę czytelnika na te Szafarzykowe znamiona, ażeby się nikt tak wielką powágą tego dostojnego slawisty zbytnio nie uwodził.

§ 82.

O powtórzeniu głosek piérwiástkowych (Reduplicatio).

a) Podwojeniem — reduplikacyją — nazywámy tu powtórzenie spółgłoski piérwiástkowéj saméj, lüb s samogłoską, czyli całéj zgłoski w wyrazie, np. *mama*, *papa*, *papla*, łacińskie *furfur*, *turtur*, *pepuli*, *momordi*, *dedi;* greckie *δίδωμι*, sanskryckie *dadāmi*, których spółgłoski piérwiástkowe są: *m*, *p*, *fur*, *tur*, *d*.

b) W formie starosłowiańskiéj *damь* za *dadm* przypuściliśmy bezpośrednią wysuwkę spółgłoski *d;* znakomity zaś badácz Schleicher w swojéj Porównáwczéj Piérwoskładni (Formenlehre) cerkiewnego językà, Bonn 1852 na str. 147 sądzi, zapewne nie bez powodu, że tu, jak i wszędzie, gdzie wypadła spółgłoska przed spółgłoską, piérwiéj wypadłá spółgłoska zrównała się, czyli asymilowała z nástępną spółgłoską, tj. *dam* powstało z *damm*, a to z *dadm* — czyli przed wyrzutnią spółgłoski *d* zamieniła się ona w *m*, które potym wypadło.

Osoba 2 *daśi*, nasze *dás*, gdzie właśnie dlá wyrzuconego *d* stoji *śi* za *si*, *dast* za *dadt*, nasze *da*, *dasta* za *dadta*, nasze *dáta*, liczba podwójná *daste* za *dadte*, nasze *dáće*, *dadętь*, nasze *dadą*. Podobnie w całym trybie rozkazującym zachodzi podwojenie: *dazdь-dáj; dadiye-dájca; dadita-dájta; dadim-dájmy; daditie-dájće.* W niedokonanym *dadaśь-dáválem*, jimiesłów teraźniejszy czynny *dady* nasze *dającj*, jimiesłów teraźniejszy bierny *dadomь*, ten który się daje, i dlá téj to reduplikacyji spájanie słowa tego, zresztą bezspójkowe w starosłowiańskim, tak bardzo się różni od spájaniá słowa polskiego *dać*, i dlá tego náleży do słów nieforemnych.

W polskim języku słowo *mηemać* powstało przez reduplikacyją ze starosłowiańskiego *mηeti*, które w polskim języku wchodzi w skłád słów złożonych: *pomηéć*, *vspomηéć*, a nigdy się nie używá pojedyńczo *mηéć*. Porównáwszy te formy reduplikowane s formami reduplikowanemi sanskrytu, greczyzny i łaciny, postrzeżemy tę różnicę, że w tych językach powtárzá się początkowá spółgłoska ze samogłoską przed piérwiástkiem słównym, jako to: *dadami*, *tetigi*, *pepuli* itd., w słowiańskiéj zaś mowie kładzie się początkowá spółgłoska piérwiástku słównego po nim, i to samo bez samogłoski piérwiástkowéj, jako to: od piérwiástku *da* urábiá się temát *dad*, od piérwiástku *mηe* temát *mηema*, w którym *a* jest pogłosem. Oprócz tych dwu słów wráz s *paplać* nie znám więcéj słów reduplikowanych pojedyńczych.

Jakeśmy widzieli, starosłowiańskie słowo *dati* urábiá bardzo wiele form od temátu reduplikowanego *dad*, gdy tymczasem w naszym języku jedyná tylko forma *dadą* jest od temátu reduplikowanego *dad*, wszystkie zaś jinne formy tego słowa, np. *dám*, *dás*, *dá* itd. urábiają się prawidłowo od pojedyńczego temátu *da* i spájają się, jak jinne słowa, s temátem na *a*.

c) Reduplikacyją przyjimka *z* możná uwážać w słowie *zezuć* zamiást *zьuć* od *uć*, które to *z* nieorganicznie zabłąkało się w *vyzuć* za *vyuć*, gdzie straciło swoje znaczenie i służy tylko za eufoniczną wsuwkę, zapobiegającą rozziewowi, tudzież *n* we *vnętre* od starosłowiańskiego *ątr*, gdyż

tu w *ą*, polskim *ę*, tkwi spółgłoska *n*, *ątr* bowiem jest tego samego piérwiástku, co sanskryckie *antar*, łacińskie *inter*.

§ 83.

O asymilacyji.

1. Jakkolwiek w nauce o miękczeniu i o prawach spółgłosek stykających się s sobą, i w nauce o przemianach samogłosek w skutek stopniowaniá stykaliśmy się tu i owdzie s postacią gramatyczną, którą nazywają assimilatio; wszelako ze stanowiska Lingwistyki Porównáwczéj sądzę, jiż będzie rzeczą stósowną, nie tyle pod względem paktyki, jile pod względem teoryji, zwrócić jeszcze uwágę czytelnika na rzeczoną postać gramatyczną.

Asymilacyją dzieli Heyse w swojim Systemie umiejętności językowéj na urównanie (Angleichung) i upodobnienie (Anähnlichung).

Urównanie zachodzi, jeżeli w wyrazach złożonych ostatniá głoska piérwszéj części składowéj przemieniá się w głoskę piérwszą następnéj, np. w łacinie: *illustris*, *irridere* za *inlustris*, *inridere* itd.

Ponieważ w ogóle mowa słowiańská, a w szczególności nasz język, nie ciérpi dwu jednakowych spółgłosek z wyjątkiem litewskich jimion: *Jagełło, Zaбełło* i następnych *panna, ranna, lekki, ɱękki, ssać* itd., przeto unikámy urównaniá. Zdáwałoby się, że w formach *mełł, pełł*, odnośnie do *ɱele, ɥele*, zrównało się temátowe *l* do końcówki *ł*. S tym wszystkim piérwotná forma temátu tych słów nieprawidłowych nie jest *ɱel, ɥel*, lecz *meł, peł*, a jednakże mówim *ɱelę, ɥelę, ɱeles peles*, a to jedynie w skutek następujących zakończeń jotowanych *ję*, *jes* itd. jak tego dowodzą formy: *mełli, pełli;* a więc w formach *mełł, pełł* nie zaszło zrównanie temátowego *l* s końcówką *ł*, lecz po prostu do temátowego *ł* w *peł* i *meł*, dołączyło się końcówkę *ł*.

Mikłosicz w swojéj Porównáwczéj Głosowni str. 481 radzi zamiást *pełli, mełli*, mówić i pisać: *melli, pelli*, odwołując się do analogiji obcego wyrazu *Jagełło*, *Jagelle*, jednakże ta analogijá nie zupełnie jest tu stósowną, gdyż w *Jagełło* obydwa *łł* náleżą do składu temátu, a zakończenie w *Jagelle* nie jest *i*, lecz *e*, gdy tymczasem w *mełł, pełł*, jest ostatnie *ł* pogłosem, przedostatnie zaś náleży do temátu słowa, i każdy to przyzná, że w formach *mełli*, *pełli* dobitniéj odróżniámy ostatnią temátową *ł* od zakończeniá *li*, niżeli gdybyśmy wymáwiali *pelli*, *melli;* i w ogóle język nasz nie ciérpi zbiegu głosek *elli;* a potym kiedy *Jagełł* jest temátem, a samo *e* jest końcówką, to w *pełli*, *mełli*, *peł, meł*, jest temátem, zgłoska zaś *li* zakończeniem.

2 Upodobnienie zachodzi, kiedy głoska słabá przemieniá się przed mocną na mocną, lub na odwrót mocná w słabą przed słabą, np. *deń*, *tńu*, *gvoli*, *grezny* itd. za *ďńu*, *kvoli*, *krezny* itd., co má tylko miejsce na początku wyrazów (§ 16 i 19), lub twardá spółgłoska przed zmiękczoną przemieniá się w zmiękczoną, np. *zły*, *ʒli*, *ɥismo*, *ɥiśɱenny* itd. (§ 21).

Na podstawie asymilacyji polegá także w naszym języku przemiana spółgłoski *j* w syczące, np. *dj* w *đ*, *đ*, *ð; tj* w *ts*, *ts*, *tś*, s których

przez zbitkę powstają brzmieniá: *ʒ, c, ć, đ, đ, ð*, gdzie *j* upodobniá się do poprzedzających *d, t*. Nawzajem spółgłoska zębowá *z* przed *đ* przechodzi w *ś*, przed *ð* w *ʒ*; dwójki *zđ* nie ma w naszym języku, i podobnie *s* przed *ʒ* przemieniá się w *ʒ*; przed *ć* w *ś* (zobácz § 14). Tyle o upodobnianiu spółgłosek do siebie.

3. Co się tyczy upodobnianiá samogłosek do siebie, i to się zdárzá, aczkolwiek prawie wyjątkowo w naszym języku. I tak samogłoska grubá *ą* jedynie tylko przez wpływ następującéj samogłoski cienkiéj *i* w następnéj zgłosce przemieniá się w cieńsze *ę*, np. *tyśąc*, *tyśąca*, jednakże nie *tyśąci*, lecz *tyśęci*. Podobnie *zając, zająca*, lecz *zajęci, zajęʒi*, *peŋąd*, *peŋąde*, *peŋędi*, *peŋęʒny; ŋeśąc*, *ŋeśąca*, *ŋeśęci*, *ŋeśęʒny*, jednakże wyjątkowo mówią i piszą *tyśąʒny* (obácz § 48 nr. 3). Podobnie jimiesłowy na *ąc* w połączeniu s pojimkiem zajimkowym *j*, *ja*, *je*, zachowują *ą*; powodem tego jest prawo zachowaniá analogiji pomiędzy *kofiając, kofiający*, *kofiającá*, *kofiające*, przed którym ustąpić musiało prawo głosowe miłodźwięku.

Przykłady upodobnieniá, które przytácza Mikłosicz w swojéj Porównáwczéj Głosowni str. 459 polegają na złudzeniu, a nie na prawie upodobnieniá, wszystkie bowiem tam przytoczone przemiany samogłosek záleżą od wpływu otáczających je, tak poprzedzających, jak następujących spółgłosek zmiękczonych, czegoby przecież upodobnieniem nazywać, mojim zdaniem, nie náleżáło. Albowiem tak równanie, jak upodobnienie może tylko zachodzić pomiędzy spółgłoską i spółgłoską, lub samogłoską i samogłoską. Jakież bowiem może zachodzić zrównanie lub upodobnienie pomiędzy spółgłoską i samogłoską? Tu Mikłosicz pogmatwáł, zdaje mi się, różne kategoryje práw głosowych pomiędzy sobą, które ściśle od siebie odróżniać náleży.

4. Oprócz wyżéj rzeczonego upodobnieniá samogłosek: *tyśąc, tyśęci* itd. zachodzi także w słowiańskiéj mowie urównanie dwu różnych samogłosek dlá umożebnieniá jich kontrakcyji w jednę samogłoskę skontrahowaną; np. nim starosłowiańskie *dobroje* skontrahuje się w polskie *dobre*, przypuścić náleży, że *o* w *oje* piérwéj przemieniło się w *e* i dopiéro *dobreje* po wyrzuceniu *j* skontrahowało się w *dobre*. Tak się téż rzecz má w formie skontrahowanéj, np. *grámy* za *grajemy;* i tu ta forma przemienić się wpiérw musiała w *grajamy*, nim się skontrahowała w *grámy* itp., gdyż jinaczéj dwie różne brzmieniem samogłoski skontrahowane w jednę zgłoskę musiałyby bez tego poprzedniczego zrównaniá koniecznie utworzyć dwugłoskę, co jest rzeczą bardzo prostą i na prawach fizyjologicznych opartą. — Na tym tu wypowiedzianym pewniku opiérając się, mocno jestem przekonanym, że jile razy w starosłowiańskich pomnikach znajdujemy w jakimkolwiek wyrazie dwie równe samogłoski obok siebie, s których jedna była piérwotnie jinną i zrównała się z drugą, że tych dwóch samogłosek nie wymáwiali starzy Słowianie w dwu zgłoskach, ale w jednéj skontrahowanéj, np. *dobraago*, *dobr-u-u-m-u*, *dobreemь*. powstałe z *dobrajego*, *dobrujemu*, *dobrejemь*, nie czytali *dobra-ago, dobru-umu*, *dobre-jem*, lecz koniecznie *dobrago*, *dobrumu*, *dobremь* itd. W taki sám sposób czytać náleży starosłowiańskie formy czasu niedokonanego, w których się znájdują dwa *a* przy sobie, s których jedno powstało w skutek zrównaniá.

§ 84.

Zastósowanie nauki o postaciach gramatycznych.

Ze stanowiska porównáwczego dziedziny językowéj jafeckiéj uznać musim, że owe pojawy, któreśmy rozważali pod ogólną názwą postaci gramatycznych są zjawiskami nieorganicznemi w rozwoju zewnętrznego ustroju wyrazów, jakkolwiek nie bez dostatecznych powodów powszechnym zwyczajem uświęconemi.

Umiejętność przeto językowá uwidoczniając takowe, nie może dążyć do otwarciá dróg do mnożeniá postaci gramatycznych w danym języku, ale ráczéj jest jéj obowiązkiem zapobiegać dálszemu szerzeniu się takowych nieorganicznych zboczeń. Całá wártość tedy obecnego rozdziału zawisła na ułatwianiu drogi do badáń etymologicznych i do gruntownego poznaniá práw językowych. S tym wszystkim, jim bardziéj ograniczym nasz widnokrąg, tym więcéj pojawi się nám postaci gramatycznych, samych w sobie noszących wprawdzie piętno zboczeń, które atoli jako zrosłe z ustrojem całéj mowy słowiańskiéj, pojáwiają się nám przynájmniéj względnie organicznemi. Skoro zaś ograniczym się na dziedzinie naszego języka, który opiérając się na podstawie starosłowiańskiéj winien swój ustrój i ogładę form gramatycznych pisárzom Zygmuntowskim, a osobliwie Wujkowi i Skardze: postrzeżem, już niektóre postaci gramatyczne stały się dlá naszego języka prawem koniecznym, jinne zaś náleżą do tak zwanych wyjątków. Do piérwszych liczym np. nie tylko w naszym języku, ale i w całéj mowie słowiańskiéj: 1) odsuwkę (apocope) pojimka *s* jako znamieniá osobowości, samodzielności w rzeczownikach męzkich, np. *pán* za *panas* lub *panos* itd.; 2) usuwkę końcówki rodzajowéj *a* w rzeczownikach żeńskich na *ηi*, np. *paηi, gospodyηi, łaηi* za *paηija, gospodyηija* itd. i w rzeczownikach żeńskich na spółgłoskę zmiękczoną dziś kończących się, np. *ηiłość, łóđ* za *ηiłośćija, łođija* lub *ηiłośćá, łođá;* 3) odsuwkę spółgłoski *t* lub w zmiękczeniu *ć* jako znamieniá osoby 3, np. *bęđe, będą* za *bęđet* lub *bęđeć, będąt* lub *będąć;* być może, że ta końcówka osoby 3 *ć* wráz z zajimkiem osoby 2 *ći* dały początek przyrostkowi (encliticum) *ći.* Gdyby więc tu i w tym podobnych razach zalecál nám ktoś używać form piérwotnych w dziedzinie mowy jafeckiéj organicznych, t. j. mówić i pisać *panas*, jak litewskie *ponas, paηija*, jak starosłowiańskie *ładija (łóđ), bęđet, będąt*, jak rosyjskie *buđet, budut*, czyżbyśmy rady jego nie przyjęli z uczuciem politowaniá? i słusznie.

Nie tak się rzecz má co do postaci gramatycznych, które nie stały się jeszcze w języku naszym powszechnym prawidłem, lecz náleżą dotąd do wyjątków. Tu nie má nikt, ani gramatyk, ani pisárz żáden nájmniejszego prawa do pomnáżaniá jich liczby i tworzeniá form nowych nieorganicznych, jinaczéj bez tego zastrzeżeniá otworzyłyby się szyrokie wrota do skażeniá języka.

Takowe postacie gramatyczne, będące dotąd wyjątkami od powszechnego prawidła, utworzyły się instynktowo w ustach ludu, od którego przeszły do mowy ustnéj ukształconych w narodzie, skąd dostały się do książkowego języka, i uświęcone zostały powszechnym zwyczajem narodowym. — Każdá więc forma nieorganiczná, którá w języku naszym nie powstała tu wskázaną drogą, i nie wytrzymała rzeczonéj próby, jest złą

i godną nágany i odrzuceniá. Stąd wypływá, już żáden gramatyk, żáden pisárz nie jest uprawniony do pomnażaniá takowych form nieorganicznych według swego widzimisię.

Objaśnijmy tę rzecz przykładami:

Muczkowski podaje w swojéj gramatyce 3go wydaniá na str. 160, § 262. 3 osobę liczby mnogiéj *śmą* od *śmiém* a *umeją* od *umiém*. Skarga i Wujek jednakże piszą *śmeją* jak i *umeją*. Któż tu błądzi? czy Zygmuntowscy pisárze, czy téż Muczkowski? Aby na to odpowiedziéć, uwáżámy, że tak słowa *śmiém* jak *yém* jest ostatnią temátową głoską samogłoska *e* w temátach *śme, ume;* pewnikiem zaś jest, że żádná samogłoska ostatniá temátowá nie ginie, jako to: *zuć, zują; bić, biją; kochać, kochają* itd. a zatym i *śmiéć* koniecznie *śmeją*, a bynájmniéj *śmą*. Gdyby tu zwolennicy błędnych form: *śmą, śmąc*, powiedzieli na swą obronę: „ale my tu przez wyrzutnią wyrzucámy samogłoskę *e* przed *ą*, a więc robim elizyją, t. j. wyrzucámy samogłoskę przed samogłoską, gdyż *j* tutáj jest tylko eufoniczną wsuwką, zapobiegającą rozziewowi," na to bym odpowiedziáł: „pokáżcież mi choć jeden przykłád w języku naszym, w którymby wypadła samogłoska przed samogłoską." Powiécie może: „my uwáżámy końcową zgłoskę *ją* za zakończenie, a wyrzucając samogłoskę przed spółgłoską *j* nie robim elizyji, tylko wysuwkę, zwaną syncope." „Dobrze, ale powiédzcie mi choć jeden przykłád w naszym języku, w którymby przed zakończeniem *ją* wypadła w 3 osobie liczby mnogiéj ostatniá samogłoska temátowá Co więcéj, w téj formie słowa nawet tam, gdzie w jinnych osobach zachodzi wyrzutniá spółgłoski, jako to: w *yém, jém* za *yedm, jedm,* wrácá piérwiástkowá spółgłoska w swoje miejsce, jako to: *yedą, jedą;* to samo w jimiesłowie: *yedąc, jedąc.*" „Nic to nie szkodzi," powiécie, „forma *śmą* jednak jest dobrá."

Więc i potworne formy Łazowskiego: *śmę, umę, śmą, umą,* są dobre, i nie widzę nájmniejszego powodu, dlá czegoby według téj analogiji urobione formy *bją, zją, kochą* za *biją, zują, kochają,* miały być złe. S tego wypływá, że równie potworne formy są: *śmą, śmąc,* jakiemi są *bą, bąc* itd., i że te formy w swym nástępstwie otwiérają szyrokie wrota do skażeniá języka.

Prof. Małecki na podstawie jemu tylko właściwéj zbitki spółgłosek *zs* w *s* káże nám pisać: *boski, boskość,* jak też i piszą za *bozskość, bozski, bózstvo* itd. Lęcz w zbitce spółgłoska powstałá przez zbitkę nie jest wcale tym samym brzmieniem, jakie má jedna z dwu w jedno brzmienie zbitych spółgłosek; np. *c* powstałe przez zbitkę s *ts*, nie brzmi ani jak *t*, ani jak *s*, a tu má przez zbitkę spółgłosek *zs* powstáwać *s* brzmiące zupełnie jak *s* dwójki *zs!* to oczywistá niedorzeczność. Jeżeli więc piszem *boski, bóstvo* za *bozski, bózstvo*, to tylko może się to stáć na podstawie jednéj z dwu postaci gramatycznych 1) albo wyrzucá się spółgłoska *z* przed *ski, stvo;* 2) albo *z* po wyrzuceniu *s* przed *ki* i *tvo* przez upodobnienie do następującego *k* lub *t* dwojako się przemieniá, ráz ze zmiękczonego *z* w twarde *z*, drugi ráz ze słabego *z* w mocne *s*. Co do piérwszego, zdrowy rozsądek nie przemáwiá za tym, ażeby głoskę *z*, należącą do składu piérwiástku, poświęcać dlá *s*, będącéj tylko násuwką pogłosów *ski, stvo;* co do drugiego, ponieważ spółgłoski *k, t* nie ciérpią przed sobą zmiękczonéj spółgłoski *z* lub *ʒ*, należy tedy po wyrzuceniu násuwki *s* ze *ski, stvo*, *z* przemienić w twarde *z* i za *bozski, bózstvo,* napisać *bozki, bóztvo*, i to jest jedyná organiczná pisowniá.

Przemieniać tu jeszcze słabe *z* w *s* dlá mocnych *k*, *t*, jest przeciwko wszelkiéj analogiji językowéj, albowiem tylko na początku wyrazu pisowniá nasza, wskroś etymologiczná, wyjątkowo przemieniá przez upodobnienie słabe w mocne, lub mocne w słabe, np. *deñ*, *tñu; gvoli, kvoli; grezny, krezny*, lecz nigdy w środku wyrazu; piszemy bowiem *obrázki, podyązki, oboyązki, ládvka, bábka*, nie *obráski, oboyąski* itd. Wyjątkowo tylko przyjimek *vz* przemieniá się przez upodobnienie w *vs*, np. *vspoŋinám*. I na owdrót, przyjimek *s*, wchodzący w skłád wyrazów złożonych w znaczeniu łacińskim *de, cum*, przemieniá się prawem upodobnieniá przed spółgłoskami słabemi w *z*, jakkolwiek ten przyjimek, odpowiedni starosłowiańskiemu *jizs* i łacińskiemu *ex*, prawie nigdy nie wchódzi w skłád wyrazów złożonych, gdyż za niego używámy przyjimka *vy*. Mówimy tedy *vybayić* za starosłowiańskie *jizbayiti, zbérać* za starosłowiańskie *ssbirati, zbór* za ruską formę *sobór* itd. Lecz ta fonetyczná pisowniá s pogwáłceniem etymologiji uchodzi tylko w naszym języku na początku wyrazów, a bynájmniéj w jich środku, i s tego téż powodu zachowujemy słabe *d* przed *ki. tvo*, np. *vojevódki, vojevodtvo, ludki, gromadki, Grodki, Zavadki* itd., jak téż jinne spółgłoski słabe tematowe przed *ski*, *stvo*, jako to: *babski, królevski, arabski, vsñovski, varsavski*, chociáż wymáwiámy *bapski, królefski* itd. Kto więc pisze *boski, bóstvo* za *bozki, bóztvo* itd, dwojako grzészy, ráz że z wyjątku robi zásadę, powtóre, to co tylko uchodzi w etymologicznéj naszéj pisowni na początku wyrazu, nieoględnie przenosi przeciwko analogiji do środka wyrazów, i takim sposobem zaciemniá etymologiją. S tych więc powodów zbitkę spółgłosek taką, jaką pojmuje prof. Małecki, uważám za nie opartą na żádnéj rzeczywistéj podstawie, a jako otwierającą szyrokie wrota, jeżeli nie do kaženiá ojczystego języka, to jednakże do zagmatwaniá w środku wyrazów naszéj etymologicznéj pisowni, za nader szkodliwą, jakkolwiek ona jest, przyznać náleży, nader dogodną dlá autora gramatyki, pragnącego się uwolnić od nudnéj i mozolnéj nauki o wyrzutni i upodobnieniu głosek. Jak się zaś okázała szkodliwą nieoględná wyrzutniá głoski piérwiástkowéj *n* z wyrazu *sumŋeŋe* w umiejętności ojczystego języka, wykázaliśmy już w uwádze do § 80.

Kończąc ten § zwrácámy uwágę czytelnika na to, że język nasz na tym stopniu ukształceniá, na którym go nám zostawili pod względem form gramatycznych pisárze Zygmuntowscy, pomimo że i oni mogli się mylić w szczegółach, jest sám dlá siebie prawodáwcą. Żáden uczony, żáden gramatyk nie má prawa do nadáwaniá jinnego kierunku jego rozwojowi, jinnéj mu podsuwać podstawy od téj, na któréj go oni rozwinęli pod względem form gramatycznych. Żáden gramatyk nie jest i być nie powinien jego prawodáwcą; on tylko śledzi, odkrywá ukryte w nim samym prawa językowe i dochodzi jich źródła, początku i przyczyn, w któréj to pracy wiele dopomágá znajomość sanskrytu i jinnych języków pokrewnych i pobratymczych, i układá wykryte przez siebie prawa językowe, których nie jest autorem, w jednę porządną całość. Wszystko więc, co w gramatyce nie opiérá się na prawach jak nájściślejszéj analogiji, co nie jest uświęcone powszechnym národowym zwyczajem lub powágą szczęśliwszych dlá rozwoju naszego języka wieków Zygmuntowskich, jest urojeniem, marzeniem i wymysłem otwiérającym szyrokie wrota do kaženiá języka. W takim to duchu proszę mego czytelnika, aby się zapatrywáł na treść tego ostatniego rozdziału o postaciach gramatycznych.

§ 85.

O przekręcaniu wyrazów obcych w słowiańskiéj mowie i o potrzebie oględności w badaniach etymologicznych co do cudzoziemskich piérwiástków.

Powiadá Czelakowski na str. 103 swéj Porównáwczéj Gramatyki: „Jak jinne sąsiednie národy postępowały ze słowiańskimi wyrazami, przyjmując je do swojich języków, że je przemieniały według swego słuchu i nárzędziá mównego, a czasem ku niepoznaniu skaziły, taki téż los spotkáł cudzoziemskie wyrazy, które Słowianie przyjęli do swéj mowy. Tak powstało rosyjskie *karman* z łacińskiego *crumena*, *lubistok* z niemieckiego *Liebstock*, a to z *ligusticum*, *levisticum*, s *hypochondria*, *chandra*, z greckiego *παραμονοριος*, *ponomar* (*kościelnik*, *sługa kościelny*), z *ναλογιον*, *naloj* (*pulpit*); i któżby poznáł w rosyjskim *yitiljak* niemieckie *Winkelhaken*, albo w polskim *bosák* niemieckie *Bootshaken?* Tak się téż dzieje, a nawet daleko częściéj w polszczyznie: *kavecon* niemieckie *Kappzaun*, włoskie *cavezzane*, *temblak Degenblatt*, *bratnal Brettnagel*, *hufnal Hufnagel*, w czeskim *puškvorec* (*đęgel*), niemieckie *Brustwurz*, *truthan Glutpfanne*, *fajerka*, *patelnjá*, *kondryhel Gundelrebe*, *brestan* i sto jinnych, między któremi dosyć zajiste jest ciekawych, co do swego pochodzeniá, np. jimiona roślin i drzew owocowych, jako to: czeskie *syestka*, *sebastike* (*ślivka*), polskie *broskyinjá persica* (s Persyi), *merunjka armeniaca*, łacińskie *pirus*, niemieckie *Birne* (z Epirus) itd.“

Dodájmy jeszcze do tego kilka prawo obywatelstwa mających, w naszym języku cudzoziemskich wyrazów: *cerkev*, *Kirche*, *kościół*, *castellum*, który to wyráz błędnie niektórzy wywodzą od *kość*; *cmentár*, *κοιμητηριον*, łacińskie *coemeterium*, błędnie *smętár* od *smętek*; *ratus Rathhaus*, *lichtár Leuchter*, *zolnjér*, *Söldner*; lud nasz mówi *trušin Trauschein*, *jizybuna Eisenbahn*; z włoskiego mámy *kapelus il capello*, *kobyła caballus*, *cavallo*, z greckiego *cirulik χειρουργος*, *cirográf χειρογραφον*, *korább καραβος*, jeżeli tego Grecy nie przyjęli od Słowián, albo jedni i drudzy od Fenicyján; *hałas*, ruskie *hołos*, tego samego piérwiástku, co nasze *głos*; *hubka* za czeskie *huba*, nasze *gęba*, *gąbka*. Samo przez się rozumié się, że tylko ten etymolog może wynaleść w naszym języku wyrazy cudzoziemskiego pochodzeniá jednakże swojskiéj barwy, który jest obeznany z organizmem pokrewnych i pobratymczych języków, w czym jednakże potrzeba wielkiéj oględności, aby, jak to zrobił Słownik Wileński, wywodząc starosłowiańskie *buty* z łacińskiego *exuere*, nie poczytać wyrazu włásnego za cudzoziemski, co nie tak rzádko się zdárzá. Tu trzeba miéć w pamięci piérwiástki spólne językom rodziny jafeckiéj, a do tego jedynie nájskuteczniejszą jest pomocą znajomość sanskrytu, bez którego, nie chcąc się w obec uczonego świata wystawić na śmiészność, niebezpieczną częstokroć jest rzeczą, wdáwać się w etymologiczne wywody, by na nich oprzéć swoje mylne, choćby práwdopodobne pomysły. Trentowskiemu np. podobało się wywodzić *prijáznj*, *bojáznj*, od swojéj *jaznji* itd. Błądziłby np. ten, któryby wyrazy *dać*, *yiđéć*, *orać*, *matka*, *syekra*, poczytywáł za łacińskie dlá wyrazów tego samego piérwiástku: *dare*, *videre*, *arare*, *mater*, *socrus*, albo za greckie *bryi*, *być*, *ty*, *dym krey*, dlá wyrazów tego samego piérwiástku: *ὀφρυς*, *φυω*, *τυ*, *θυμος*, *κρεας* itd., albo za niemieckie *uvága*, *mušéć*, *rađić*, *vłość*, *vłádać*, *njęso*, *chléb*, dlá niemieckiego *Wage*, *müssen*, *rathen*, *walten*, gockie *mims*, *hlaibs*. Szcze-

gólniéj co do mowy Giermanów zanadto oględnym być nie możná, gdyż jakkolwiek mowa słowiańská całym swojim gramatycznym organizmem nieskończenie się różni od mowy Giermanów, nie ma jednakże w całéj jafeckiéj rodzinie językowéj obok litewskiego, dwu języków, któreby się tak blizko stykały s sobą w takim mnóztwie spólnych piérwiástków czerpanych s prastaréj skarbnicy językowéj, jak włáśnie te dwa języki słowiański i giermiański, jakkolwiek to spólne źródło dlá odrębnych práw głosowych i końcówek każdego języka jest jakby nieprzebytemi zaroślami zakryte, np. *sprijám, prijáčel*, gockie *frio*, *friend*, *byč bin*, *svák Schwager*, starosłowiańskie *zędo Kind*, *yelbłąd ulbandus*, *yatr Wetter*, *brat Bruder*, *šostra Schwester*, *ramę Arm*, *robič* starosłowiańskie *rab arbeiten*, starosłowiańskie *lest List*, *šyat weiss*, gockie *hweit*, *znač kennen* itd.; któryż tu naród wziął od którego? Zapewne jedni i drudzy wzięli stamtąd, skąd brać mieli prawo. Prof. Papłoński w swojich Zamietkach na str. 43 w przypisku wywodzi *cerkev* od *cara;* na to zapewne żáden oględny etymolog nie zgodzi się, gdyż pomijając, że *a* nie tak łatwo ustępuje miejsca samogłosce wsuwnéj, oznaczającéj się w starosłowiańskim odgłoską, jako to: *cьrkъvь* (wymáwiáj *cerkoy*), wykázaćby wpiérw potrzeba niewątpliwemi przykłady, że zgłoski *koy*, *key*, mogą być pogłosami, a kiedy tak, to nie *car*, lecz *cerk* przyjąć tu za piérwiástek náleży, zwłászcza, że mámy *markey, korągey*. Piérwotná tedy postać pogłosu jest tu *u*, które w starosłowiańskim przeszło w *y*, jako to: *cerky* za *cerku*, to *u* przechodzi w spółgłoskę *v*. *Cerkev* tedy tak powstało z greckiego tematu *κυριακ*, jak *dryjakev* z greckiego *θηριακ* - *ἡθηριακη* *(antidotum)*.

Wyrazy te i tym podobne cudzoziemskie pochodne urobiły się według analogiji piérwotnych *brey*, *krey*, *pozev* itd., w których ostatniá piérwiástkowá radicalis jest *u*, jako to: sanskryckie *bhru*, greckie *ὀφρυς*, *kryje* za *kruje*, *zvač* za *zuač*, sanskryckie *hu*, *hve*. Jak tam w pochodnych, tak tu piérwiástkowe *u* zespółgłoskowało się w *y*. Zabawną jest rzeczą niekiedy czytać, kiedy jeden i ten sám wyráz, np. *Pflug pług* słowiańscy badácze np. Mikłosicz má za niemieckie (Radices str. 64), niemieccy zaś, jako to: Jakób Grimm w *Geschichte der der deutschen Sprache, 1. Band, 2. Auflage 1853,* str. 40 má za słowiańskie. W dopiéro rzeczonym klasycznym dziele tego znakomitego badácza wiele jest drogocennych pereł i pod względem słowiańskiéj etymologiji, ale czasem znájdą się dlá Słowián i śmieci, zwłászcza pod względem wywodzonych wniosków, opiéranych na właściwych tylko jemu zásadach logiki. I tak na str. 43 wyprowádzá per aphaeresim głoski *o* słowiańskie *rolá* od *orač* za *orolá*, jak *radło* za *oradło* — nader słusznie i zestawiwszy *pole* z wyrazami tego samego piérwiástku s *peldo*, starosaskim *folda* itd. powiadá, że te niemieckie wyrazy *folda* mają znaczenie łacińskiego *solum, terra, humus,* a s *folda* łączy się *Feld*, *campus;* stądby możná wnosić, że dlá Niemców zostało nomadyczne pojęcie od *foldą Feld*, kiedy dlá Słowián *pole* i Czudów *peldo* już zostało uprawną ziemią. Tak powiadá Grimm.

S tego wywodu człowiek według prostych i zwyczajnych zásád logiki rozumujący, zwáżywszy, że Słowianie oznaczali wyrazem jednego i tego samego piérwiástku niezbędne nárzędzie do uprawy roli *oradło* od *orač*, jak *aratrum* od *arare*, *ἄρατρον* od *ἄρομαι*, zrobiłby wniosek, że już w czasach przedchrześcijańskich równocześnie z Grekami i Rzymianami zajmowali się

Słowianie rólnictwem, zwłászcza że nazwy zbóż: *žito*, *pszęica*, *groh*, *jęʒmeʒ*, *proso*, są rodzime wyłącznie słowiańskie, a ten wniosek zgádzáłby się ze świadectwem Herdera i dziejów, które nás uczą, że dopiéro światło Ewangieliji oderwało od polowaniá i rozboju ludów plemiona giermańskie, że piérwsi Apostołowie u nich chrześcijaństwa zapoznali jich z rólnictwem i odwiedli od koczującego i rozbójniczego żywota, jakiemi byli jich Swewi, których potomkami są nasi Szwabi, a ta názwa zostaje w etymologicznym związku z dzisiejszym wyrazem *schweifen, herumschweifen* itd.

Tymczasem Prof. Grimm s powyższego wywodu wnioskuje wprost przeciwnie; oto jego słowa:

„Niemcy przeto wcześniéj rolą uprawiali, a swego wyrazu, który jim i Grekom był spólny nie utracili."

Bądźże tu s tego mądry, kiedy właśnie nie ráczył wypowiedziéć, jaki to wyráz odnoszący się do rólnictwa jest spólny Giermanom, Grekom i Rzymianom, jakim jest widocznie słowiańskie *orać*, *rolá*, *oradło*, *aro*, *ἀρόμαι*, *aratrum*, *ἄρατρον*, sanskryckie *aratram*. Czyżby tu w powyższym zdaniu uczonego profesora zamiást Niemcy nie możná ráczéj położyć Słowianie?

Na str. zaś 46 wywodzi Grimm bez wszelkiéj umiejętnéj podstawy *jęʒmeʒ* od *jeść*. Ten etymologiczny i niedorzeczny wywód godzien stanąć obok wywodu naszego Dębołęckiego, według którego *Adám* i *Eva* dlá tego tak nazwani, że oboje jadali: gdyż Adám miáł powiedzieć do Ewy: *já jádám*, a Ewa na to nie tylko: *ty jádás*, ale oboje: *já i ty jeva*, a stąd *Adám* i *Eva*.

Niemieccy badácze wywodzą wyráz *sklo*, starosłowiańskie *stekło*, s którym się więcéj zgádzá nasze ludowe *ščkło*, czeskie *šklo*, rosyjskie *stekło*, serbskie *staklo*, zgoła wyráz, którego rodzimy piérwiástek słowiańskie *tek*, *ček* znany w całéj słowiańszczyznie od gockiego *stikls*, po litewsku *stiklas*, którego dziś żáden Niemiec nie rozumié, jeżeli się nie uczył po gocku. Czemu odwrotnie nie mogli Goci przyjąć od Słowián, zwłászcza że ten mártwy w gockim wyráz nie oznaczáł szkła, tylko róg, naturalnie na końcu ostry, którym popijali przy biesiadzie giermańscy rycerze. S temi ucztami zginął z giermańskiéj mowy *stikls*, który jeżeli nie był wzięty ze słowiańskiego, to zdaje się być w związku z niemieckim *stechen*, *stecken*, *sticken*, boć każdym kończatym rogiem przebić, przebóść możná, kiedy słowiańskie *stekło* żyje dotąd w całéj słowiańszczyznie, i jako masa przybiérá takową formę, jaką jéj człowiek nadá, i daleko właściwiéj oznaczá ten utwór przemysłu w chwili jego tworzeniá się, aniżeli názwy wszystkich jinnych języków, łacińskie *vitrum*, greckie *ὕαλος*, francuzkie *verre*, niemieckie *Glas* itd. Ale trudno, aby Niemcy to uznali, gdyż uznáwszy piérwiástek słowiańskiego *ček* w *stekło*, trzebaby zarazem przyznać, że práwdopodobnie Słowianie w przeddziejowéj epoce byli wynalazcami robieniá szkła.

Jakkolwiekbądź, przytaczane przykłady powinnyby skłonić oględnego etymologa w przysądzeniu piérwiástku wyrazu ráczéj temu narodowi, w pośród którego piérwiástek, o który chodzi, rozrodził się w rozliczne latorośle, jak np. nasze *ček* zrodziło *tek*, *tocić*, *potok*, *vščéc šę*, *vščekły*, *začekły*, *šček*, *stek*, *potocisty* itd. i dotąd żyje, aniżeli temu, w którego życiu zamarł, jak gockie *stikls*, nie zostawiwszy po sobie żádnego potomstwa. Práwdą jest, że w umiejętności możemy i powinniśmy się jeszcze wiele rzeczy nauczyć od Niemców, ale w przyswájaniu sobie wyników jich badáń, odnoszących się

do słowiańskiéj mowy, którą uczeni Niemcy mniéj dotąd, aniżeli wszelkie jinne obce języki znają, nie możemy być za nadto ostrożnemi i oględnemi. Niestety! téj ostrożności i oględności nie przestrzegają nasi, i częstokroć w zásadniczych rzeczach wierzą jim z Mikłosiczem i Páwskim na oślep. Ostrożnie więc z niemiecką i każdą obcą umiejętnością, zwłászcza w rzeczach, tyczących się słowiańskiéj mowy, choćby tylko dlá tego, że przyjmując wszystko zbyt skwapliwie i porywczo, bez krytyki i wyboru od obcych, wcale się w niczym nie przyczynim do postępu powszechnéj oświaty i wiecznie pozostaniem tylko naśladowcami.

KONIEC GŁOSOWNI.

Dálszy ciąg
tymczasowego spisu przedpłacicieli.

		tal.	śbr.	fen.
327.	JW. hr. Maciéj Mielżyński s Kaźmiérza	5	—	—
328.	JW. hr. Józef Mielżyński z Iwna	5	—	—
368.	P. Korwin Kałusowski z Nowego Jorku	1	—	—
369.	JKś. Loserez, asesor konsyst. s Poznania	1	—	—
370.	P. Tytus Daszkiewicz, sekretárz Tow. św. Winc. à Paulo s Poznania	1	7	6
371.	JKś. lic. Dziedziński s Poznania	2	—	—
5.	P. Marceli Lewiński s Poznania	1	7	6
351.	JKś. Stagraczyński, redaktor Tyg. Katol. s Poznania	3	—	—
165.	JKś. Chmieliński s Poznania	1	—	—
372.	JKś. kanonik Kaliski z Jaksic pod Inowroclawiem	4	—	—
373.	JKś. Jignacy Gagacki s Poznania	2	—	—
674.	JKś. Bąk s Poznania	2	—	—
375.	JKś. Sobecki s Poznania	2	—	—
376.	JKś. lic. Zieman ze Strzebcza pod Smarzynem	4	—	—
377.	JKś. Szulc z Gniézna	2	—	—
378.	Jkś. dr. Sumiński z Nowego Targu w Prusach Záchodnich	1	—	—
379.	JKś. Kozłowski z Radowisk	4	—	—
380.	P. prof. Laskowski s Chełmna	2	—	—
382.	JKś. Haunschild ze Sławna pod Kiszkowem	4	—	—
383.	JKś. Maksymiliján Różański z Błociszewa pod Śremem	4	—	—
57.	JKś. Niewitecki z Łodzi pod Stęszewem	2	—	—
384.	P. Bolesłáw Jabłkowski s Roznania	2	—	—
385.	JKś. prob. Jordan z Niepruszewa pod Bukiem	4	—	—
386.	JKś. prob. Dynkowski ze Słupi	2	—	—
6.	JKś. prob. Hejnich ze Skórzewa	1	—	—
7.	JKś. prob. Niezieliński s Konarzewa	1	—	—
8.	JKś. dziekán Pawłowski z Lussowa	1	—	—
10.	JKś. prob. Starczewski s Tárnowa	1	—	—
387.	JKś. Matuszewski, administrator w Buku	2	—	—
388.	JKś. Ołyński z Gniézna	2	—	—
389.	P. Lange, księgárz z Gniézna	2	—	—
390.	JKś. Fórmanowicz, administrator w Grodzisku	1	7	6
391.	JKś. Gutzmer z Grodziska	1	7	6
6.	JKś. prob. Stefański s Cerekwicy	1	—	—
392.	JW. hr. Bniński s Ćmachowa pod Wronkami	5	—	—
393.	JKś. Antoniewicz z Bnina	5	—	—
394.	JKś. Wawrowski z Biezdrowa pod Wronkami	2	—	—
395.	JKś. Kurzawski z Bytynia	2	—	—
396.	P. A. Grabski z Rusiborza pod Środą	2	—	—
142.	JKś. Gajowiecki s Chodzieża (drugi egzemplárz)	4	—	—
143.	JKś. Michál Klimecki s Chodzieża	1	—	—

		tal.	śbr.	fen.
144.	JKś. Stanisław Terczewski z Wyszyn	1	—	—
145.	JKś. Antoni Bresiński z Uściá	1	—	—
104.	JKś. Sobeski ze Słupów pod Kcynią	1	—	—
105.	JKś. Osiński ze Słupów pod Kcynią	1	—	—
231.	P. prof. dr. Rymarkiewicz s Poznania	1	—	—
227.	P. Kaźmiérz Szulc, dyr. szkoły polskiéj na Montparnasse w Paryżu	4	franki.	
225.	P. Seweryn Elżanowski s Paryża	4	„	
226.	Gmina Panthéon w Paryżu	4	„	
397.	P. Teofil Chodziński s Paryża	8	„	
398.	P. Aleksander Chodźko, prof. lit. pols. w Paryżu	20	„	
399.	Tow. hist. literackie w Paryżu	10	„	
400.	P. Leonard Niedźwiedzki s Paryża	20	„	
401.	P. Ján Antoniewicz s Paryża	15	„	
402 i 403.	PP. Władysław i Witold, synowie ś. p. jenerała hr. Władysława Zamoyskiego w Paryżu	30	„	
103.	PP. Gebethner i Wolff, księgárze w Warszawie	3	10	—
388.	JKś. Ołyński z Gniézna	1	—	—
202.	P. prof. dr. Kubicki z Gniézna	1	—	—
203.	P. prof. dr. Paczkowski z Gniézna	1	—	—
42.	JKś. Depczyński s Czárzá pod Unisławiem	1	—	—
181.	JKś. Kowalski s Czeszewa pod Gołańczą	3	—	—
50.	JKś. Ryński z Gołańczy	1	—	—
46.	Wżná pani Wolszlegier z Iwna pod Kcynią	1	—	—
49.	P. Adám Mieczkowski ze Skórek pod Janówcem	1	7	6
55.	P. Antoni Brochocki z Obiecanowa	1	—	—
47.	P. Jonas, nauczyciel s Kcyni	1	—	—
335.	JKś. Augustyn Nowacki ze Lwowa	3	—	—
182.	P. prof. dr. Nehring z Wrocławia	1	—	—
184.	P. Cybichowski, akademik z Wrocławia	1	—	—
186.	P. Ruczyński, akademik z Wrocławia	1	—	—
187.	P. Jankowski, akademik z Wrocławia	1	—	—
188.	P. Łabujewski, akademik z Wrocławia	1	—	—
189.	P. Voss, akademik z Wrocławia	1	—	—
264.	P. Szejstecki, akademik z Wrocławia	—	22	6
404.	P. Michał Nawrocki z Oporowa pod Wronkami	2	—	—
405.	P. Zieliński, nauczyciel w Środzie	2	—	—
57.	P. Ofierzyński, nauczyciel z Wronczyna	3	—	—
300.	JKś. Budziák z Gniézna	1	—	—
368.	P. Korwin Kałusowski z Nowego Jorku	1	—	—
95.	P. Glimkiewicz, uczeń wydz. teologicznego w Brunsbergu	1	—	—
85.	JKś. Damroth s Pilchowic	1	—	—
100.	P. Rostalski, naucz. semin. s Kluczborku	1	—	—
319.	P. Kubliński, farmaceuta w Szczecinie	3	—	—
272.	P. Powałowski, sekretárz sądu s Pleszewa	3	—	—
406.	P. Antoni Krzyżanowski, budowniczy s Poznania	1	—	—
407.	P. L. Międzychodzki z Ostrowa	2	—	—



III.

PIÉRWOSKŁADNIÁ

JĘZYKA POLSKIEGO.



PIÉRWOSKŁADNIÁ.

Rozdział I.

§ 86.

Wstęp obejmujący pogląd na Głosownią i pojęcie Piérwoskładni.

W piérwszéj części wykázaliśmy jilość brzmień i głosów języka polskiego, jich podział na samogłoski i spółgłoski, jednych i drugich rodowód, jich przemiany w skutek jich wzajemnego wpływu na siebie i przyczyny tychże przemián w wyrazach polskich. A ponieważ te wyrazy, w których zachodzą rzeczone przemiany głosek, tych nájpiérwszych i nájpiérwotniejszych żywiołów każdéj mowy ludzkiéj, pod względem gramatycznym nie są jednego i tego samego składu i budowy, i gramatyka porównáwczá prócz głosek odróżniá w składzie i budowie wyrazów i jinne gramatyczne cząstki składowe wyrazów, przeto wyjáśniając prawa głosowe głosek, musieliśmy się mimowolnie spotykać z dopiéro rzeczonemi gramatycznemi cząstkami w skład wyrazów wchodzącemi, jakiemi są piérwiástek (etymon, radix, niemieckie Wurzel), pień czyli temát (thema, Stamm), nágłos (praefixum, Vorsylbe), pogłos (afformativum, affixum, Nachsylbe, Wortbildungssuffix), końcówka (suffixum, Biegungssuffix albo Endung), spójka (Bindevocal), násuwka (prothesis, Vorschlag), wsuwka (epenthesis, Einschiebsel), zásuwka (epithesis lub paragoge) itd.

Tych cząstek, które wchodzą w skład wyrazów, określámy znaczenie jak następuje:

a) Piérwiástek w każdym języku oznaczá nájgłówniejszą cząstkę wyrazu, s którą wiąże się nájściśléj ogólne pojęcie rzeczy, lub jich stosunku do siebie. Piérwiástek w normalnym stánie języka jest niezbędną i konieczną cząstką wyrazu, dlá tego téż mámy w każdym języku wyrazy mniéj więcéj będące tylko piérwiástkami pozbawionemi wszelkich jinnych cząstek składowych wyrazu. Piérwiástki powstały razem z językiem, są rzeczą daną, i żáden człowiek nie zdołá utworzyć nowego piérwiástku w jakimkolwiekbądź języku, ani zdołá mu nadać jinne

pojęcie od tego, jakie rodząc się przyniósł s sobą na świat. Nikt także nie zdołá wyjaśnić przyczyny, dlá któréj jakikolwiek piérwiástek oznaczá takie lub owakie pojęcie; np. nikt nie wyjaśni, dlá czego piérwiástek *pi* w *piję* oznaczá branie w siebie cieczy lub płynu dlá zaspokojeniá pragnieniá, a dlá czego piérwiástek *jad* w *jádło* oznaczá zwykle gęstszy pokárm, służący do zaspokojeniá głodu, i czemu nie odwrotnie. Prof. Muczkowski w swojéj gramatyce języka nazywá piérwiástek rdzeniem wyrazu, i słusznie.

b) Pień czyli temát urábiá się przez przydanie do piérwiástku na jego początku lub końcu głosek. Przydane głoski na początku piérwiástku nazywámy nágłosem, głoski zaś przydane na jego końcu, pogłosem; np. *uroda*, *urody*, *uroðis*, *vyrodek*, *roðice* itd. mają spólny jeden i ten sám piérwiástek *rod*, którego przyjimki *u*, *vy* są nágłosami, głoski *k* w *ogródek*, *c* w *roðice* są pogłosami, samogłoska *i* w *uroðić* za *urod-ji-ć*, *roðice* za *rodji-ce* jest spójką łączącą temát *rod* s końcówką *ć*, jako też temát *rod* s pogłosem *c*. Głoski *a*, *y*, *s*, *e* są końcówkami temátów: *urod*, *roðic*; samogłoska *è*, wtrącona pomiędzy dwie spółgłoski *d*, *k* temátu *vyrodk* jest wsuwką ułatwiającą wymáwianie tych dwu końcowych spółgłosek, która to wsuwka wyrzucá się za przydaniem do temátu *vyrodk* końcówek samogłoskowych *a*, *oyi*, *u* itd., jako to: *vyrodka*, *vyrodkoyi*, *vyrodku* itd. Samogłoska będącá spójką pomiędzy piérwiástkiem lub temátem a pogłosem, tym się różni od wsuwki samogłoskowéj, że nigdy nie wyrzucá się s temátu, np. *i* w *roðic*, *roðica*, *roðicoyi*, *roðice*, gdy tymczasem wsuwka samogłoskowá ulegá wyrzutni, jakeśmy to dopiéro widzieli.

Przypisek. Prof. Muczkowski nazywá pogłosy rdzennemi; názwa ta jest przeciwko analogiji słowotwórstwa, albowiem rdzennym możná nazwać tylko to, co albo wchodzi w skład rdzenia, albo má rdzeń w sobie, ale bynájmniéj nie to, co jest obok rdzenia, jakiemi są pogłosy. Rdzennemi możnáby nazwać głoski *ś*, *y*, *i*, *t*, jako składające rdzeń *śyit*, a pordzennemi możnáby nazwać pogłosy, np. *n*, *ŋik* w *śyetny*, *śyéŋik* itd. Tymczasem prof. Muczkowski nazywá pordzennemi pogłosy następujące po jinnych pogłosach, jako to: *ski*, *stvo* następujące po pogłosie *r* w *gospodarski*, *gospodarstvo*; jednakże to odróżnianie dwojakich pogłosów jest całkiem płonne i do niczego nie przydatne, gdyż te same pordzenne mogą być także rdzennemi, t. j. pogłosami łączącemi się bezpośrednio z rdzeniem, jako to: od rdzenia *ḱłop* urábiámy pochodne wyrazy *ḱłopski*, *ḱłopstvo* itd.

Oto mász, łaskawy czytelniku, ogólny obráz części składowych naszego i każdego języka jafeckiéj rodziny pod względem gramatycznym.

O násuwce, wsuwce, zásuwce mówiło się już obszernie w § 74, 75, 76 i 77.

Sám piérwiástek może być temátem, któremu zwykle towarzyszą końcówki już to rodzajowe *a*, *o*, *e*, już to skłonnikowe *u*, *m*, już to spójka *e*; np. piérwiástek *rod* jest temátem w wyrazach: *rodu*, *rodem*, *rody* itd., a jeżeli nie má na swym początku nágłosu, ani na końcu pogłosu, tylko końcówki, jak np. *rod*, *rodu* itd. *voda*, *koło*, *pole*, takowe wyrazy nazywámy piérwotnemi (primitiva); jeżeli zaś piérwiástek má przed sobą nágłos, np. *náród*, *uroda*, *poród*, których piérwiástek jest *rod*, a nágłosy *na*, *u*, *po*, takowe wyrazy nazywámy złożone (composita). Jeżeli zaś po piérwiástku następują przed

końcówkami pogłosy, np. *rodny, rodáj, rodina, kupuję, umé*, których piérwiástki są: *rod, kup, um*, a pogłosy: *n, j, u, e*, takowe wyrazy nazywámy pochodnemi (derivativa). Naukę zaś, wyjáśniającą prawidła składaniá wyrazów s piérwiástków za pomocą nágłosów i pogłosów i końcówek nazywámy piérwoskładnią, jidąc za analogiją składni, którym to wyrazem kś. Kopczyński nazwáł naukę wyjáśniającą prawidła składaniá zdáń z wyrazów; albowiem kto chce składać z wyrazów zdania będące obrazem myśli, musi miéć piérwéj już urobione wyrazy, będące obrazem pojęć i jich wzajemnego stosunku do siebie. Piérwoskładnią dzielą Niemcy na słowotwórstwo (Wortbildungslehre), podające prawidła urábianiá temátów, tak jimionowych, jako i słównych, i na naukę skłanianiá (declinatio) i spájaniá (conjugatio), w skutek czego powstają także s piérwiástków i temátów wyrazy za pomocą końcówek, oznaczających zarazem stosunki pojęć do siebie. Obie te nauki obejmują Niemcy pod názwą Formenlehre, t. j. nauki o formach wyrazowych, i słusznie, gdyż piérwiástek lub temát jest, że tak rzekę, treścią, czyli materyją pojęciá; w połączeniu zaś s końcówkami, oznaczającemi stosunek pojęć do siebie, nabywá ta treść pojęciá pewnéj formy w mowie jafeckiéj. Dlá dokładnego i gruntownego pojęciá piérwoskładni, czyli słowotwórstwa, skłanianiá i spájaniá, konieczną jest potrzebą, obęznać się wszechstronnie z jistotą i przyrodą piérwiástków i znaczeniem nágłosów, pogłosów, końcówek i spójek; dlá tego w następujących §§ wyjaśnimy bliżéj i szczegółowo naukę o piérwiástkach i nágłosach, pogłosach, końcówkach i spójkach.

§ 87.

O piérwiástkach i jich podziale na słówne i zajimkowe.

Żáden z gramatyków, o jile mi wiadomo, nie podáł dotąd jaśniejszéj, gruntowniejszéj nauki o jistocie, znaczeniu i składzie piérwiástków mowy ludzkiéj, a w szczególności mowy Jafetidów, jak prof. Franciszek Bopp w swojéj Porównáwczéj Gramatyce języków jafeckich. Powiadá on w § 105:

„W sanskrycie i w językach z nim spokrewnionych są dwa szeregi piérwiástków; jeden z nich, bez porównaniá liczniejszy, obejmuje piérwiástki, s których rozwijają się słowa i jimiona (tak rzeczowne, jak i przymiotne), zostające ze słowami w braterskim i niezawisłym od siebie stosunku; pod względem pochodzeniá drugie nie rodzą się s piérwszych, lecz razem z niemi wynurzają się s tego samego łona. Nazywámy je jednakże dlá różnicy i panującego zwyczaju piérwiástkami słównemi, bo też słowo zostaje z niemi w ściślejszym formalnym związku, gdyż z wielu piérwiástków urábiá się każdá osoba czasu teraźniejszego przez samo łączenie się z niemi odpowiednich końcówek osobowych. S piérwiástków drugiego szeregu powstają zajimki, wszystkie piérwotne przyjimki, spójniki i partykuły; te nazywámy piérwiástkami zajimkowemi, albowiem one bez wyjątku wyrázają w ogóle pewne pojęcie zajimkowe, które tkwi więcéj lub mniéj ukryte w przyjimkach, spójnikach i partykułach. Żáden s pojedyńczych zajimków nie dá się sprowadzić tak co do znaczeniá, jako i co do formy na coś ogólniejszego, lecz każdego pojedyńczego zajimka temát skłanianiá jest zarazem jego piérwiá-

stkiem. S tym wszystkim indyjscy gramatycy wywodzą wszystkie wyrazy, a nawet zajimki od piérwiástków słównych, aczkolwiek większá część zajimkowych temátów opiérá się takowemu wywodzeniu, gdyż po większéj części kończą się na *ă*, a jeden z nich składá się nawet s samego *ă*, kiedy pomiędzy piérwiástkami słównemi nie ma żádnego kończącego się na *ă*, chociáż długie *ā* i wszelkie jinne samogłoski, z wyjątkiem dwugłoski *au*, znachodzą się pomiędzy końcowemi głoskami słównych piérwiástków. Przypádkowá i powiérzchowná jednakże tożsamość pomiędzy słównemi i zajimkowemi piórwiástkami może zachodzić; np. samogłoska *i* jako piérwiástek słówny oznaczá *jiść,* jako temát zajimkowy znaczá *ten.*"

W § zaś 106 nauczá:

„Tak piérwiástki słówne, jako téż zajimkowe są jednozgłoskowemi, a przypuszczane przez gramatyków piérwiástki wielozgłoskowe zawiérają albo zgłoskę reduplikacyjną, jako to: *ďăgar, ďagr (czuwać),* albo przyjimek zrosły s piérwiástkiem *ava-dîr (pogárdać),* albo powstały z jakiego jimieniá, jako to: *kumăr (jigrać),* które já wywodzę od *kumar (chłopec).* Oprócz prawa jednozgłoskowości nie podlegają sanskryckie piérwiástki słówne żádnemu dalszemu ograniczeniu, a jednozgłoskowość może się pojáwiać pod wszelkiemi możebnemi postaciami, tak w nájkrótszéj, jak w pośredniéj i nájrozleglejszéj formie. To wolne pole było téż koniecznie potrzebne, jeżeli mowa miała objąć cały obszár głównych i zasadniczych pojęć w granicach jednozgłoskowości; pojedyńcze samogłoski i spółgłoski były nie wystarczające, musiały się téż utworzyć piérwiástki, w których kilka spółgłosek jest skojarzonych w jednę nierozłączną całostkę i stanowią jakoby pojedyńcze głosy; np. *stâ (stáć)* piérwiástek, w którym odwieczne skojarzenie spółgłoski *t* ze spółgłoską *s* popiérają wszystkie członki naszéj językowéj rodziny jednozgodnym świadectwem; i tak w sanskryckim *skand* i łacińskim *scando* występuje odwieczne zetknięcie się dwu spółgłosek po obu końcach tego piérwiástku jako zapewnienie zgody łaciny ze sanskrytem. Zdaniá tego, że w nájstarożytnicjszéj dobie języka jedna samogłoska wystarczała do przedstawieniá słównego pojęciá, dowodzi godná uwági zgoda, s którą prawie wszystkie języki jafeckiéj czyli indoeuropejskiéj językowéj rodziny pojęcie chodzeniá oznaczają piérwiástkiem *i.*"

Te dwa pełne treści §y tego znakomitego badácza godne są naszéj wszechstronnéj uwági i krytycznego rozbioru, i według nás niejakiego sprostowaniá i wyjaśnieniá. Tak zwane piérwiástki słówne oznaczają pojęciá, wyobrażeniá, że tak rzekę, piérwotnie zmysłowe, a następnie umysłowe, a co do jich budowy i składu dodać náleży, że aczkolwiek prof. Bopp twierdzi, iż jedna samogłoska sama może stanowić piérwiástek słówny, i to twierdzenie popiérá tym pojawem, że prawie wszystkie języki jafeckiéj rodziny oznaczają pojęcie chodzeniá samogłoską *i*, do czegoby jeszcze dodać możná samogłoskę *u*, którá w słowiańskiéj mowie, litewskim i w łacinie służy jako piérwiástek słówny do oznaczaniá pokrywaniá i odkrywaniá członków, np. ciała ludzkiego, jako to: starosłowiańskie *uti,* który to piérwiástek *u* znájduje się w naszym *obuć, zezuć,* w łacińskim *exuo, induo, imbuo,* w litewskim *au-n-u, avju* itd.: to przecież tego za zásadę i prawa budowy piérwiástków stáwiać nie godzi się, tylko jedynie jako wyjątek od powszechnego prawa; albowiem mowa ludzká nie krępuje się żádnemi ściśle ograniczonemi prawami, i w swojim rozwoju, jak to już było wiadomo starym

filologom: nulla regula sine exceptione, pozwálá sobie tu i owdzie wyjątków, do których stanowczo zaliczám piérwiástki słówne *i, u*. Te dwa piérwiástki słówne *i, u* uwážám za zwokalizowane spółgłoski *j, v* i stáwiám jako zásadę, że żáden piérwiástek tak słówny, jak i zajimkowy obejść się nie może z rodu swego w swym składzie bez spółgłoski, czyli: w skłád każdego piérwiástku w jego piérwiástkowéj formie musi koniecznie wchodzić jakákolwiek spółgłoska. Z mojego zaś przeglądu piérwiástków słównych wypływá to spostrzeżenie, które stáwiám jako zásadę, że każdy piérwiástek słówny, a ráczéj jimionowo słówny, składać się musi przynájmniéj z jednéj zgłoski, w któréj skłád wchodzi jedna spółgłoska, jak np. *pi, bi*, w *piję, biję*, albo przynájmniéj dwie spółgłoski, np. *tr, pr, mr, dm, jm, tn, pn* itd. w słowach: *trę, prę, mrę, dmę, jimę*, (gdzie samogłoska *i* jest tylkô eufoniczną wsuwką) *tnę, pnę* itd., a stąd wypływá, że jednozgłoskowość nie jest bynájmniéj, jak sądzi prof. Bopp, koniecznym warunkiem budowy piérwiástków słównych, ale ráczéj dwugłoskowość, którą za nájmniejszą miarę jich objętości przyjąć náleży, nie wchodząc w to, czy ta dwójka wchodząca w skłád piérwiástku słównego składá się z dwu spółgłosek, np. *tr, mr*, w *trę* i *mrę*, czyli téż ze spółgłoski i samogłoski, jak np. piérwiástki *yi, uk* w wyrazach *yiję, uczę, nauka* itd. Co się zaś tyczy budowy piérwiástków zajimkowych, to nie ulegá żádnéj wątpliwości, że w jich dziedzinie mogą służyć i służą rzeczywiście same spółgłoski za piérwiástki, np. *j* zajimka *ji, ja, je*, sanskryckie *jas, ja, jat*, litewskie *jis*, na rodzáj żeński *ji*, w zajimku *ten, ta, to*, gdzie *en* jest zásuwką, *a, o* końcówkami rodzajowemi, *k* w *kto*, gdzie *to* jest przyrostkiem (encliticum) itd., które to spółgłoski służą zarazem za temáta. W greczyznie i łacinie znájdujemy także samogłoskę *i* jako piérwiástek i temát zajimkowy, np. greckie *ἴς, ἴ*, łacińskie *is, ea, id*, gdzie *s, a, d* są końcówkami. Ta samogłoska *i*, będącá piérwiástkiem zajimkowym, jest zesamogłoskowaną spółgłoską *j* sanskryckiego zajimka *jas*. Zdaje się więc, że s trzech piérwotnych, czyli głównych samogłosek *a, i, u*, tylko te dwie ostatnie, jako powstałe ze spółgłosek *j, v*, mogą służyć za piérwiástki zajimkowe. I tak np. naszego zajimka *óv, ova, ovo*, jest widocznie piérwiástkiem samogłoska *u*, s któréj przez stopniowanie powstáł mianownik męzki liczby pojedyńczéj a zarazem temát *óv*. Żeby zaś krótkie *ă* było piérwiástkiem zajimkowym, jak to uczą indyjscy, a za niemi niemieccy gramatycy i prof. Bopp, nie zgádzá się s prawdą, co poniżéj wykáżę. Tymczasem zwrácám na to uwágę mego czytelnika, jak dwugłoskowość jest nájmniejszą miarą objętości, a ráczéj głównym piętnem piérwiástków jimionowosłównych. Jakkolwiekbądź, wielką jest zásługą prof. Boppa i niemieckich badáczy, podział piérwiástków mowy ludzkiéj na piérwiástki słówne i zajimkowe; i w tym to właśnie względzie przewyższają niemieccy indyjskich gramatyków, którzy złudzeni podobieństwem brzmień, wywodzili częstokroć, a ráczéj identyfikowali piérwiástki zajimkowe ze słównemi, np. uznając zajimek 1 osoby *aham (já)* za wyráz tego samego piérwiástku ze słowem *ahami (móyę)* itd. Jak piérwiástki jimionowosłówne różnią się pod względem zewnętrznéj swéj budowy od piérwiástków zajimkowych, tak téż różnią się co do wewnętrznego swego znaczeniá pomiędzy sobą, albowiem piérwiástki jimionowosłówne oznaczają pojęciá i wyobrażeniá, piérwiástki zaś zajimkowe tak samo jak i końcówki, oznaczają stosunek pojęć do siebie.

§ 88.

Dalszy podziál piérwiástków słównych na piérworzędne i drugorzędne.

Odkłádając rzecz o piérwiástkach zajimkowych do nauki o zajimkach, zastanowim się jeszczé nad różnicą, jaką badácze czynią pomiędzy piérwiástkiem słównym piérworzędnym (radix primaria) i piérwiástkiem drugorzędnym (radix secundaria). Káżdy piérwiástek, s którego bez zburzeniá i zmiany jego znaczeniá nie możná odjąć żádnéj głoski, jest piérwiástkiem piérworzędnym; takim jest np. piérwiástek *bi, pi, uk, stąp, yed,* gdyż gdybyśmy od nich odjęli jaką głoskę, pozostaną albo same głoski *b, p,* lub same zgłoski *stą, ye,* nie oznaczające żádnych piérwiástków. Co do zewnętrznéj budowy piérwiástków piérworzędnych, pamiętać o tym náleży, że jak w sanskrycie nie masz żádnego piérwiástku jimionowosłównego, kończącego się na *a* krótkie, tak téż w mowie słowiańskiéj, a w szczególności języku polskim, nie masz żádnego piérwiástku kończącego się na samogłoski *o* i *e*, odpowiednie etymologicznie sanskryckiemu krótkiemu *a*, tak jak násze *a* odpowiadá w ogóle sanskryckiemu długiemu *a*. S tego wypływá, że násze piérworzędne piérwiástki, w zupełnéj zgodzie z budową sanskryckich piérwiástków, kończyć się mogą tylko na spółgłoskę, albo na samogłoski *i, u, a,* jako to: *yi* w *yiję, tru* w *truję, zna* w *poznaję,* sanskryckie *ǵnā* itd. Piérwiástki zaś kończące się w słowiańskiéj mowie na *e*, jako to: *śmé,* sanskryckie *smi, le* od *li, ye* we *yeżec* od *yiję,* możnáby uwážać, jeżeli nie za piérwiástki drugorzędne, to przynájmniéj za piérwiástki pośrednie pomiędzy piérworzędnemi i drugorzędnemi. Jakkolwiekbądź, jak z żádnego piérwiástku piérworzędnego nie możná wyrzucać żádnéj głoski bez zburzeniá jego znaczeniá, tak téż i s piérwiástków kończących się na *e*. Jednakże mogą się odrzucać ostatnie spółgłoski piérwiástku i odrzucają się w saméj rzeczy przed pogłosami, jeżeli piérwiástek kończy się na dwie spółgłoski. I tak mówim i piszem: *rosnę, ćisnę, jizba, serce* itd., których wyrazów pochodnych piérwiástkami piérworzędnemi są: *rost, ćisk, jizdb, serd,* od których odpadły spółgłoski końcowe *t, k, d.* Lecz jeżeli piérwiástek kończy się na samogłoskę, takową żádną miarą wyrzuconą być nie może; i tak byłoby to skażeniem języka, gdyby kto urobił formy *bą, pą, śmą, śmąc,* zamiást *biją, piją, śmeją, śmejąc* itd.

Jinaczéj się rzecz má z drugorzędnemi piérwiástkami, które się składają s piérwiástków piérworzędnych i poniekąd s pogłosów; np. *śmék, słuk,* które pozbawione ostatniéj głoski *k,* jeszczé pozostają piérwiástkami, jako to: *śme* w słowie *śmeją śę, słu* w starosłowiańskim *słuti* (nasze *słynąć*), zostającemi w logicznym związku s piérwiástkami *śmék, słuk.*

a) Do tego gatunku drugorzędnych piérwiástków náleżą np. *tuk, znak,* tyle co *znamę,* od *ty* w *tyję* za *tuję,* od *zna* w *znám, płyn* od *pły* w *pływám, grék* od *gre* (porównáj sanskryckie *hri, zesromoćić śę* itd.).

b) Do drugorzędnych piérwiástków náleży policzyć piérwiástki spólne pokrewnym językom, w których skład wszedł pogłos tychże językôw, jako to: *osł* ze wsuwką *oseł* (porównáj litewskie *asilas*), którego piérwiástek jest *as, l* pogłosem, *i, a* spójkami, *s* zaś pojimkiem. *Orł,* ze wsuwką *oreł* (porównáj niemieckie *Aar,* litewskie *erilis,* którego piérwiástkiem jest *er, i, i* spójkami, *s* pojimkiem). *Król,* po rusku *korol,* sta-

rosłowiańskie *kral* (porównáj litewskie *karalus*), którego piérwiástkiem jest *kar* w *karas (bój, bitva), l* pogłosem, drugie *a* i przedkońcowe *u* są spójkami, *s* po *u* pojimkiem; *um* za *ąm*, porównáj łacińskie *animus*, którego piérwiástek jest sanskryckie *an (tchnąć, yáć)*, pogłosem *m*, głoski *i, u* spójkami, *s* pojimkiem itd. Tego samego piérwiástku, co nasze *um*, łacińskie *animus, anima*, francuzkie *âme*, jest greckie *ἄνεμος*. Widzim tutáj, że tylko pogłosy płynne *l, m* obcych tematów weszły w skłád drugorzędnych naszych piérwiástków.

c) Drugorzędne piérwiástki powstają w naszym języku za pośrednictwem stopniowaniá samogłosek *i, u*, jako też spółgłosek *r, ł, l*, które wchodzą w skłád piérwiástków piérworzędnych, np. z *bi* w *biję* powstaje *bój*, ze sanskryckiego *bhi* powstaje *boj* w *boję śę; s pi* powstaje *poj* w *poję, páj* w *upájám*, ze sanskryckiego *sthi, stoj* w *stoję*, ze *słu* w *słynę* za *słunę* powstają piérwiástki *słov, słav* w *słovo, słava* itd.; z *ru* w *ryję* za *ruję* powstaje *róv*, s *ku* powstaje *kov* w *kovám, kovál* itd., ze *śyit* powstaje *śyet* w *śyetny, śyat* itd.

S piérwiástków zaś piérworzędnych *mr, tr, dr, str, stł, mł, pl*, powstają przez stopniowanie wsuwkowe piérwiástki drugorzędne *mór, mar* w *marł, már* w *mary, mártvy; tor, tar* w *tarł, tarty, tar* w *tárŋ, dar* w *darł, darty, darŋina, dár* w *dárŋ, stor* w *prestvór* za *prestór*, po czesku *prostor, star* w *rozpostarty, stół, śćel* w *śćele* i *pośćel, ŋel* w *ŋele, pel* w *pele* itd.

d) Piérwiástki drugorzędne powstają nakoniec s piérwiástków piérworzędnych przez bezwsuwkowe stopniowanie postępowe samogłoski środkowéj, czyli przez jéj przemianę z jotowanéj na czystą, jako to: s piérwiástków *yed, yez, ŋes, vlek, lez* we *yodę, yozę, ŋosę, vlokę, lézę*, powstały piérwiástki drugorzędne: *vod, voz, nos, vłok, łaz*, w wyrazach *vodę, vozę, nosę, vłózę, łazę* i w rzeczownikach *závód, vód, vóz, obóz* za *obvóz, nośidło, prenośiny, vłóka, zvłoka, odvłoka, prełáz, vyłáz* itd.

Wreszcie możnáby jeszcze policzyć do piérwiástków drugorzędnych *duh, suh, tyk*, których piérworzędne składają się tylko z dwu spółgłosek, jako to: *dh, sh, tk* w *tknę* za *dhnę, shnę, tkám*, w których głoski *n, a* są pogłosami, głoski zaś *ę, m* końcówkami, a stąd się wykazuje, że w piérwiástkach drugorzędnych *duh, dyh* w *dysę, sus* w *susę* i *susá, tyk* w *tyka* są samogłoskami wsuwnemi, lecz nie bez słowotwórczego znaczeniá.

Uwága 1. Są wyrazy w każdym języku a następnie i w naszym, których piérwotne znaczenie piérwiástków jest ciemne i niezrozumiałe, jakkolwiek znaczenie samych wyrazów jest każdemu jasne i zrozumiałe. Takiemi wyrazami są, np. *Bóg, cłoyek*, starosłowiańskie *đeva* i nasze *đeyica* itd. Ś. p. Lelewel wywodził názwę Stwórcy s pogwáłceniem wszelkich zásád etymologiji i słowotwórstwa od piérwiástku *by* słowa *być* przez wymianę samogłoski *y* w samogłoskę *o* i przez przydanie pogłosu *g* zapewne dlá tego, że uwáżáł jistotę Boga za źródło wszelkiego bytu, co nie ulegá żádnéj wątpliwości. Pomimo tego wywód jego etymologiczny jest arcybłędny. Nasz piérwiástek *by* jest wspólny całéj rodzinie językowéj i brzmi w sanskrycie *bhū*, w litewskim *bu*, w greckim *phy*, w łacińskim *fu* itd., ze samogłoski zaś *u* lub *y* w normalnym rozwoju języka nigdy nie powstaje samogłoska *o*, będącá zwykle rodzoną córką krótkiego sanskryckiego *a*. A zatym z *by* w żáden sposób nie mogła powstać w słowiańskiéj rodzinie zgłoska *bo*. Powtóre Lelewel przypuścił jistnienie pogłosu gardłowego *g*, który nie jistnieje w słowiańskim języku, tylko pogłosy gardłowe *h*, i *k*, np. w *słuh, śŋéh, tuk, znak*. Mámy wprawdzie wyráz

struga s piérwiástku *stru*, sanskryckie *sru (płynąć)*, lecz ten wyráz powstáł w naszym języku ze starosłowiańskiego *struja* przez wymianę *j* na *g*, a zatym nie *g*, ale *j* jest tu piérwotnym pogłosem. Nasz wyráz *Bóg* jest piérwiástkim odpowiednim staroperskiemu *bag* i sanskryckiemu *bhađ*, znaczącemu świécić, błyszczeć, jaśnieć, dlá tego po persku nazywá się *Bóg Bagas*, co oznaczá jistotę będącą źródłem światła. Czytámy téż w księgach Rodzaju: *rzekł Bóg: niech się stanie światło i stało się światło.* To samo znaczenie co sanskrycki piérwiástek *bhađ* i perski *bag*, znaczy sanskryckie *div*; od tego piérwiástku urobiły się sanskryckie *devas*, litewskie *devas*, łacińskie *deus*, greckie *theos*, które to wyrazy pomimo różnicy brzmieniá znaczą to samo co nasze *Bóg*.

Od tego samego piérwiástku urobiło się sanskryckie *divan*, serbskie *dan*, czeskie *den* i nasze *đeŋ*, tudzież starosłowiańskie *đeva* i nasze *đeyica*. Zdaje mi się, że nasz czcigodny Libelt wyráz *złoyek* gdzieś wywodzi od *zoło yeku*. Ten wywód nie má jednakże lingwistycznéj podstawy. Mojim zdaniem, piérwiástkiem wyrazu *złoyek* jest sanskrycki piérwiástek *śru*, który według práw głosowych przeszedł do greczyzny w piérwiástek *kly*, do słowiańskiéj mowy w dwu formach: *słu*, starosłowiańskie *słuti*, nasze *słynąć*, i w piérwiástku *złu*. S piérwiástku *słu* przez stopniowanie powstały drugorzędne piérwiástki *słov*, *słav*, od których *słovo*, *słava*; a od piérwiástku *słov* jest nasze *słoyik*, od piérwiástku *złu* powstáł piérwiástek *złov*, od którego urobiło się nasze *złoyęk* przez stopniowanie spójki *i* na *e jat*. *Złoyek* tedy oznaczá jistotę zdolną słowa czyli mowy, a że mówić zdołá tylko jistota myśląca, przeto w gruncie rzeczy *złoyek* etymologicznie oznaczá to samo co indyjskie *manus* (indyjski Adám) i sanskryckie *manusja* (potomek Manusa), *manuđas* (zrodzony z Manusa), od którego pochodzi nasze *mąz*, *manusas* gockie *manna*, niemieckie *Mann*, których to wszystkich wyrazów jest sanskrycki piérwiástek *man*, znaczący myśléć. Że zaś sanskryckie *ś*, powstałe s piérwotnego *k*, przechodzi w słowiańskiéj mowie nie tylko w *s*, ale i w *z*, wykazuje się s sanskryckiego piérwiástku *si*, który w słowiańskiéj mowie brzmi *zi*, w słowie np. *spozivám*; formie zaś sanskryckiéj *in medio*, *śete* odpowiadá dosłownie greckie *keitai*. Widzieliśmy powyżéj, że od piérwiástku *zi* przez stopniowanie powstaje drugorzędny piérwiástek *koj* w wyrazach *koję*, *pokój*, *uspokoję* itd.

Uwága 2. Piérwotne znaczenie piérwiástku lub temátu, jak to już widzieliśmy przy etymologicznym wywodzie wyrazu *złoyek*, jest częstokroć w języku zagmatwane i zatracone, i nie ma jinnego środka ku wyjaśnieniu jego piérwotnego znaczeniá, jak tylko pogląd na piérwiástki pokrewnych języków. Znaczenie zaś piérwiástku tam tylko się pojáwiá s pewnością, gdzie piérwiástek jest zarazem temátem słowa, którego znaczenie nie ulegá żádnéj wątpliwości. Objaśnijmy tę rzecz kilku przykładami. Każdy rozumié co znaczy *ręka*, lecz nie każdy wié, co znaczy piérwotnie piérwiástek *ręk*, który znájdujemy w litewskim słowie *renku*, *renkti*, co znaczy brać, zbiérać, od tego litewskie *ranká*, stąd nasze *ręka*, to jest członek ciała uzdolniony do braniá, zbiéraniá. Od piérwiástku *ręk* mámy wprawdzie słowa pochodne, urobione pogłosem *j*, *ręzić*, *poruzić*, *zrękoyiny* itd., lecz takie i tym podobne słowa pochodne nie wyjáśniają nám piérwotnego znaczeniá piérwiástku *ręk*. Tak samo mámy wyrazy pochodne: *pońléбаć*, *pońlébstvo* itd., których piérwiástkiem jest *ńléb*, po gocku *ńlaib* w mianowniku *ńleib*, co oznaczá nie tylko *ńléb*, ale każdą żywność; pomimo téj spólności znaczeniá nie wiémy jednak piérwotnego znaczeniá piérwiástku, który jest bez zaprzeczeniá jak nasz *śyat* od *śyit* drugorzędnym, gdyż tak gocká dwugłoska *ai*, jak nasze *e jat* w *ńléb* powstały przez stopniowanie ze samogłoski *i*, a tak piérworzędny piérwiástek musiáłby być w gockim *ńlib*. Jednakże nie znájdujemy w pomniku Ulfilasa słowa *ńliban* tylko *liban*, co znaczy żyć; stąd wnosić możná, że od *liban* odpadło początkowe *ń*, tak jak w dzisiejszéj niemczyznie odpadło *ń* od *leib*, *rein*, po gocku *ńreins* itd. Rodowód np. naszych wyrazów *cel*, *cło*, niemieckich *ziel*, *zoll* znájdujemy w greckim *telos*; nasz *zas* jest tego samego piérwiástku co greckie *kairos* zamiást *kaisos*; gdyż jak wiadomo nie lubi Grek spółgłoski *s* pomiędzy dwiema samogłoskami, dlá tego albo ją wyrzucá, np. *toio* zamiást *tosio*, w *kairos* zaś przemienił *s* w *r*, jak w łacinie *eram*, *honoris* za *esam honosis* itd.

Uwága 3. Jak wyrazy oznaczające rzeczy powszednie i pospolite przechodząc z jednego języka do drugiego, zaciérają do niepoznaniá swój piérwiástek, niech nám posłuży następujący przykłád. I tak z łacińskiego *passus agere*, co znaczy kroki czynić, to jest powolnym krokiem chodzić, czyli kroczyć, urobili Włosi z násuwką *s* swoje słowo *spasseggiare*, a s tego Niemcy swoje *spazieren*, a my nasze *spacerovač* itd. Dlá tego kto się nie rozpatrzył w wymianie spółgłosek i jich wyrzutni i przesuwni w przechodzie jednego i tego samego wyrazu do rozmajitych języków, uzná zapewne za dziwactwo uzasadnione twierdzenie nájgłębszych badáczów mowy Jafetidów, że názwa naszego stróża domu, sanskryckie *śvan*, zendzkie *śpan*, greckie *kyōn*, łacińskie *canis*, niemieckie *Hund*, litewskie *su*, francuzkie *chien* i nasze *pes* są wszystkie jednego i tego samego piérwiástku. Czego jednakże dowodzę, jak następuje: piérwotná forma tego wyrazu jest *kvan*; *k* w sanskryckiéj dziedzinie przechodzi często w *ś* (porównáj sanskryckie *daśan* i greckie *deka*, nasze *đeśęć*) — stąd *śvan*, które w zendzie przeszło w *śpan* przez zwykłą wymianę *v* na *p*. — Po odrzuceniu zaś końcowego *an* z zendzkiego *śpan* pozostaje *śp*, s którego przez przesuwkę powstaje nasze *ps*, co jest temátem naszego *psa*. Łacińskie *canis* powstało przez wyrzutnią spółgłoski *v* s *kvan*; s *kvan* powstało *kun* za *kuan*, s którego grecki mianownik *kyōn* i temát *kyn kynos*. — Niemcy *k* wymieniają na *h*, stąd *hun* s pogłosem *d* tworzy *Hund*. Litwini *hun* przemienili w *sun sunis* skrócone *su*, z łacińskiego wreszcie *canis* zrobili Francuzi *chien* (porównáj łacińskie *candela* francuzkie *chandelle*).

§ 89.

O nágłosach (Praefixa).

Posługę nágłosów odbywają w językach jafeckiéj rodziny pospolicie tak zwane przyjimki, s których jedne kładą się także osobno przed pewnemi skłonnikami i nazywają się rozłącznemi, a takiemi są: *bez*, *do*, *ku*, *nad*, *na*, *o*, *pre*, *po*, *prez*, *pod*, *pred*, *pri*, *prečiv*, *s*, *z*, *u*, *v*; złączne zaś przyjimki, t. j. takie, które nigdy się osobno w naszym języku nie używają, tylko jako nágłosy, są następujące: *pa*, *pra*, *pro*, *pre*, *vy*, *vz*, *są*, *su*; oprócz tego przysłówek *ņe* i *u* privativum.

Abyśmy lepiéj zrozumieli znaczenie poprzedzających nágłosów, wchodzących w skłád wyrazów złożonych, rozwáżym zarazem jich rodowód, o jile się dá, na drodze porównáwczéj.

1. Przyjimek *bez* po łacinie *sine*, jest widocznie tego samego piérwiástku, co sanskryckie to samo znaczące *bahis*; *bez* powstało przez odsuwkę sanskryckiego zakończeniá *is* i przez przemianę pozostałego *bah* w *bez* (porównáj sanskryckie *aham*, zendzkie *azem*, starosłowiańskie *azъ*, nasze *jáz*, *já*). Tego samego rodu, lecz więcéj na końcu obcięte jest litewskie *be*.
2. *K*; ten przyjimek w dáwnéj polszczyznie używáł się i osobno w piérwotnéj swojéj formie, lecz dzisiáj używá się tylko ze zásuwką *u* w skutek wpływu końcówki celownika *u*, np. *ku Lvovu*, *ku Poznaņu* i t. d. i w takim składzie nigdy nie wchodzi jako nágłos w skłád wyrazów złożonych, tylko samo *k*, które zdaje się być tego samego rodu, co piérwiástek zajimkowy *k* w *kto* i wchodzi w skłád wyrazów: *gvoli*, *grezny* zamiást *kvoli*, *krezny*. W rosyjskim zamiást rozłącznego *k* używá się *ko*, w serbskim zaś *ka*.
3. Przyjimek *męđi* s wsuwką *n*, tkwiącą w samogłosce *ę*, jest tego samego piérwiástku i znaczeniá, co sanskryckie *madh* w *madjas* (*pośredņi*), łaciń-

skie *medius*, niemieckie *mitten.* Co do formy jest to miejscownik liczby pojedyńczéj (porównáj tego samego piérwiástku rzeczownik *ɱeda*, w miejscowniku *ɱedi.*

4. Przyjimki *nad* i *na* są tego samego rodu i są blizko znaczne, jak tego dowodzą wyrazy złożone: *nágroda* i *nadgroda*, *nágrobek* i *nadgrobek* itd. Co do znaczeniá odpowiadają sanskryckiemu *adhi* i być może, że w słowiańskim *nad* *n* jest násuwką.

5. Piérwotná forma przyjimka *o* jest *ob*, jak tego dowodzą wyrazy złożone: *obyinąć* i *oyinąć*, *obtozić* i *otozić;* jednakże *ob* w naszym języku nigdy się nie używá osobno, czyli rozłącznie, i zdaje się być tego samego piérwiástku, co liczebnik *oba*, łacińskie *ambo*, greckie *ἀμφι.* Ten przyjimek zostaje w etymologicznym związku s to samo znaczącym litewskim przyjimkiem *apē.*

6. Przyjimek *od*, po starosłowiańsku *otъ*, zachowáł piérwotną formę tylko w tych wyrazach złożonych: *otyérać*, *otvorić*, *otvór* itd., oprócz tego wszędzie i w wyrazach złożonych zachowuje swoję polską formę s końcowym *d.* S tego przyjimka *od* przez przesuwnią powstáł przyjimek *do*, oznaczający symbolicznie odwrotny kierunek przyjimka *od.* Ten sám piérwiástek jest w starosłowiańskim rzeczowniku *ot*, znaczącym co nasze tego samego piérwiástku *oćec*, *ojćec* za *otjec* (porównáj *ƙłop*, *ƙłopec*). Przyjimek starosłowiański *ot*, od którego jest nasze *od* i *do*, jest spokrewniony z gockim *at*, który się używá już w znaczeniu naszego *od*, już w znaczeniu naszego *do*, które to spostrzeżenie dowodzi tożsamości rodowodu tych obu przyjimków naszych *od* i *do.*

7. Przyjimek *pod* zdaje się być jednego piérwiástku z jimionami *spód*, *spodɱi* itd.; od niego przez odsuwkę końcowego *d* powstáł drugi przyjimek *po*, jak z *nad na.* Lecz prócz tego rodowodu zdaje się być jeszcze przyjimek *po* jednego piérwiástku ze złącznym przyjimkiem *pa.* Ten przyjimek zostaje w logicznym i etymologicznym związku z litewskim *po*, zwłászcza w znaczeniu naszego *pod.*

8. Przyjimek *pri*, starosłowiańskie *pri*, jednego rodu i znaczeniá z litewskim *pri* i *pre*, zdaje się być rodzicem przyjimka obecnie tylko złącznego *pre*, w którym *e* powstało przez stopniowanie końcowego *i* przyjimka *pri.* Dáwniéj używano tego przyjimka *pre* i rozłącznie, jak tego dowodzi jeszcze dzisiáj używane wyrażenie *pre-bóg.* Przyjimek zaś dzisiáj rozłączny *prez* jest złożony s przyjimka *pre* i *z*, powstałego ze starosłowiańskiego *jizъ*, łacińskiego *e*, *ex*, albo, co mi się zdaje práwdopodobniejszą rzeczą, końcowe *z* w *prez* jest tylko zásuwką. Jakkolwiekbądź, ponieważ przyjimek *z* nie wchodzi nigdy w skłád wyrazów polskich w znaczeniu łacińskiego *e ex* i żádná zásuwka nie może wchodzić w skłád wyrazów złożonych, przeto i przyjimek *prez*, jako mieszczący w sobie *z* w znaczeniu łacińskiego *e ex*, albo zásuwka *z*, nie może wchodzić w skłád wyrazów złożonych. Starzy Słowianie wyrážali nasz przyjimek złożony *prez* przyjimkiem *zerezъ*, który zostaje w etymologicznym związku ze sanskryckim *tiras* przez zmiękczenie *t* w *z.* Starosłowiańskie zaś *pre* znaczy według Mikłosicza tyle co nasze *nad*, łacińskie *super* i greckie *ὑπερ.* Czesi oznaczają nasze *prez* swym przyjimkiem *skrz* lub *skrze*, co się wymáwiá *skr-z* lub *skr-ze*, t. j. *r*, *z*, każde osobno, jak w *mar-znę.*

9. Przyjimek *pred* jest tego samego piérwiástku, co i jimiona *pród, prodek, predŋi.* Zygmuntowscy pisárze unikali tego przyjimka w wyrazach złożonych, zdaje się złudzeni fáłszywą analogiją przyjimka *prez*, który i dziś jeszcze nie wchodzi w skłád wyrazów złożonych, lecz zdaje się nader nie słusznie; gdyż jeżeli używali wyrazów *nadłozić, nadstayić, podłozić, podłoga, podstayić, podstava,* to zajiste nie ma rozumnego powodu do nágany wyrazów złożonych *predstayić, predłozić, predďeŋ, predśęvzęće* itd.
10. Przyjimek *prećiv* przypominá nám to samo znaczący sanskrycki nágłos *prati;* możemy go używać w wyrażeniu: *prećivstayić, prećivstayeŋe.*
11. Przyjimek *s* má dwojakie znaczenie; ráz znaczy łacińskie *de*, niemieckie *herab,* drugi ráz zaś łacińskie *cum*, niemieckie *sammt, zusammen*, sanskryckie *sam*, i w obudwu tych znaczeniach wchodzi w skłád wyrazów złożonych, jako to: *sńód kśęzica,* a *spotkać śę s ńim.* Ten przyjimek *s* w obudwu znaczeniach poddáł się w wyrazach złożonych fonetycznéj pisowni, gdyż przed spółgłoskami słabemi, płynnemi i samogłoskami przemieniá się w *z*, np. *zbérám (colligo), zrucám (dejicio), zgáŋám (depello* i *compello), zubozę, zejdę* itd. Błądziłby ten, ktoby sądził, że tutáj jest przyjimek *z* odpowiedni starosłowiańskiemu *jiz* w znaczeniu *e ex*, albowiem ten przyjimek *z* rozłączny rzádko wchodzi w naszym języku w skłád wyrazów złożonych, gdyż zamiást niego używámy przyjimka złącznego *vy*, np. *vyjśće* łacińskie *exitus, vyńodę z góry, e monte* itd. Starosłowiańskiemu przyjimkowi *jizь* odpowiadá tak etymologicznie, jak i co do znaczeniá sanskrycki przyjimek *nis* przez zwykłą wymianę *n* na *j*. Tego samego rodu i znaczeniá jest litewski przyjimek *jiz.*
12. Przyjimek *za* jest tego samego piérwiástku co jimiona *zád, zadŋi* itd. t. j. jak przyjimek *na* powstáł z *nad*, tak przyjimek *za* s przyjimka *zád* przez odcięcie końcowego *d*. Te dwa przyjimki *na* i *za* w składzie form słównych, jako to: *zasłuzę, zasłuzil, zasłuzony, zasłuzeŋe, narodę śę, naroďil śę, narodeŋe,* zachowują swoje *a* jasne. Lecz s formami czyli temátami jimionowemi pochylają swoje *a*, jako to: *zárod, zárodek, zásługa, zácny, zámek, náród, nárada* itd. z wyjątkiem *nauka, naďeja*, gdzie pozostaje *a* jasne. Zdaje mi się, żeby nie náleżało mięszać naszego przyjimka *za* s przysłówkiem pytającym *zá*, np. w wyrażeniu: *co zá cłoyek?* dlá tego, że widocznie zostaje w etymologicznym związku z hebrajską partykułą *ha*, która w hebrajskim to samo znaczy, co nasze *záli, azáli,* gdzie jeszcze dodano przyrostek pytający *li* (porównáj *dáli? pójďeli?* zamiást *ci dá? ci pójďe?*)
13. Przyjimki rozłączne *u, v* i złączny *vy* są jednego i tego samego rodu, co niemieckie i sanskryckie *an*, greckie *en*, łacińskie i niemieckie *in*, albowiem zgłoska *an* za pośrednictwem *ą* przemieniła się w *u*, które zespółgłoskowało się w *v*, i dlá tego to nasze przyjimki *u, v* znaczą prawie to samo, co przyjimki *an, en, in* pokrewnych języków; przyjimek zaś złączny *vy* powstáł przez przybranie násuwki *v* i przez zwykłe osłabienie *u* w *y*, np. *vydać, vydátek* za górnołużyckie *vudać, vudatk* itd.
14. Przyjimek złączny *su* powstáł ze sanskryckiego *sam*, jako téż przyjimek *są* w *sąśád, sąśek,* po staropolsku *sąmŋeŋe*, dzisiáj *sumŋeŋe,* taką sa-

mą drogą, jak przyjimek *u* z *an*. Błędnie piszą *suɳeɳe* bez *ɳ*, jakem to powyżéj wykázáł w Uwádze do § o wysuwce. Ten przyjimek *są*, *su* i rozłączny *s* jest tego samego rodu i znaczeniá, co litewskie *su*, łacińskie *cum*, greckie *συν*.

15. Przyjimek złączny *pa* w *paɳęć, paɳętać, parobek, Pakość* itd. jest wspólny naszemu i litewskiemu językowi i zdaje się spokrewniony z litewskim *pas*, na co naprowádzá nasz wyráz *paznogeć* za *pasnogeć* od *noga*, przyczym nadmienić náleży, że wyrazy jednego i tego samego piérwiástku w różnych językach pokrewnych oznaczają nie te same części ciała ludzkiego lub zwiérzęcego, jednakże zostające s sobą w związku, np. sanskryckie *nakhas*, niemieckie *nagel* znaczą nasze *paznogeć*; gdy tymczasem nasze tego samego piérwiástku *noga*, znaczy część ciała, któréj paznogcie są tylko kończynami. Sanskryckie *griva* oznaczá kark większego zwiérza, nasze zaś *griva* oznaczá włósię na tymże karku; sanskryckie *phena* znaczy nasze *pana* i *nápój*, litewskie zaś *pena* znaczy *mléko*; gockie *ulbandus*, nasze *yelbłąd*, greckie *elephas*, *elephantos* tego samego piérwiástku oznaczá *słoɳa*.

16. Przyjimek *pra*, odpowiedni w znaczeniu niemieckiemu *vor*, powstały s piérwotnego *por* lub *par*, niemieckie *ur*, oznaczá osoby lub jistoty piérwéj lub późniéj jistniejące przed jistotami oznaczonemi piérwotnikiem: i tak *praojćec*, *prad́ád*, *prababa* i odwrotnie *pravnuk*, *pravnuzka* itd., do którychby policzyć możná naszę *Praskładɳą* za *Pérvoskładɳą*.

17. Przyjimek *pro*, który w jinnych językach słowiańskich jest także rozłączny, np. w czeskiéj ludowéj piosence: *Ne plaz pro mne holka má*, jest w naszym języku zawsze złączny, jako to: *provadę*, *prorok*, którego drugá część składowá *rok* jest piérwiástkiem drugorzędnym piérwiástku piérworzędnego *rek* w *rekę*, *réc* itd. Ten przyjimek *pro* zdaje się być spowinowacony z łacińskim przyjimkiem *pro* i greckim *προ* w *προφητης*.

18. Przyjimek *roz* złączny odpowiadá starosłowiańskiemu *raze*.

19. Przyjimek *vz*, po starosłowiańsku *veze* (wymáwiáj *voz*), po serbsku *uza*, *uz*, używá się także rozłącznie i oznaczá kierunek z wewnątrz do góry. W polskim języku przyjimek *vz* jest zawsze złączny i przemieniá się w wyrazach złożonych przed spółgłoskami mocnemi w *vs*, jako to: *vsх́ód słoɳca*, *vspomɳeɳe* itd. Ten przyjimek zdaje się być w etymologicznym związku ze sanskryckim *ut* i niemieckim *aus*, również oznaczających kierunek z wewnątrz do góry.

20. Nágłos *u* w *ubogi*, którego piérwiástek jest *bog*, nie jest bynájmniéj tego samego rodu, co przyjimek *u*, lecz jest identycznym ze sanskrycko-greckim *an privativum* i znaczy tyle, co przysłówek przeczący *ɳe*, które jako nágłos wchodzi także w skład wyrazów złożonych, jako to: *ɳecny*, *ɳecnota*, *ɳenayiść*, *ɳenayidę*, *ɳeborák* za *ɳebozák* przez wymianę *z* na *r*, *ɳemovlę*, *ɳeyiɳątko* itd. Stąd widzim, że przymiotnik *ubogi* w swéj piérwszéj części składowéj nie różni się wcale od blizko znacznego przymiotnika *ɳebogi* i od pochodnych: *ɳebozątko* i skażonego *ɳeboszik*, *ɳeboszka* itd.

Te są główniejsze nágłosy, które w języku naszym wchodzą w skład jimion i słów złożonych.

Uwága 1. Wyżéj wymienione przyjimki służą nie tylko pojedyńczo, ale i złożone ze sobą za nágłosy tak słów, jako i jimion, jako to: *napo, zapo, odpo, vspo, upo, opo, zapo,* w wyrazach: *napomŋę, zápomŋę, odpozinę, odpozinek, odpoyém, odpoyadám, zapoyadám, opoyadám, odpoyéđ, zápoyéđ, opoyeść, zapaŋętám, vspomŋę, upomŋę, upoŋinek, zapaŋętaŋe, zapaŋętały* itd., gdzie uwážyć náleży, że samogłoska *a* w przyjimkach *na* i *za* przed jinnemi przyjimkami w jimionach złożonych nie przechodzi według kś. Knapskiego nigdy w *á* pochylone.

Uwága 2. Rozważywszy rodowód wyżéj rzeczonych przyjimków, spostrzegámy:

1. Że żáden z nich w ogóle nie składá się z jednéj spółgłoski, i z wyjątkiem przyjimka *k* i *s* w znaczeniu łacińskiego *de*, nie ma żádnego o jednéj spółgłosce, gdyż piérwotná forma naszego przyjimka *z* w znaczeniu łacińskiego *e ex* jest starosłowiańskie *jizъ*. Przyjimki zaś *u, v* mają w pokrewnych językach formę dwugłoskową, będąc tego samego rodu i znaczeniá, co np. niemieckie *an, in,* łacińskie *in,* greckie *en.*
2. Żáden przyjimek w naszym języku, w zupełnéj zgodzie ze składem sanskryckich piérwiástków słównych, nie kończączych się nigdzie na krótkie *a*, nie kończy się ani na *o*, ani na *e*, gdyż przyjimka *do*, będącego odwróconym przyjimkiem *od*, nie możná wcale policzać ani nawet do wyjątku; piérwotná zaś forma przyjimka *po* jest *pa*, jak tego dowodzą litewskie *pa* i *po*, które to ostatnie widocznie w litewskim języku znaczy to samo, co nasze *pod.*

Uwága 3. To, cośmy powiedzieli od początku niniejszego rozdziału w powyższych §ach, odnosi się w ogóle do tworzeniá się czyli składaniá tak jimion, jak i słów, o jile jich temáta składają się s piérwiástków i nágłosów; w nástępnych zaś §ach ograniczym się jedynie na słowotwórstwie rzeczowników, o jile te składają się nie tylko z nágłosów, ale także s pogłosów, spójek, a w mianowniku liczby pojedyńczéj ze wsuwek i końcówek rodzajowych.

Uwága 4. W tworzeniu nowych rzeczowników za pomocą przyjimka i piérwiástku trzeba uwážać, ażeby piérwiástkowi jednakowego brzmieniá a rozmajitego znaczeniá nie nadáwać wyłącznego znaczeniá, gdyż przez to język nasz traci na wyrazistości i dobitności. Téj ostrożności nie zachowano np. w utworzeniu rzeczownika *zákus*, którego piérwiástek *kus* má w języku naszym trojakie znaczenie: 1. znaczy tyle, co *kąsać,* od sanskryckiego piérwiástku *kand*, np. *napił śę vódki i zakuśił* zamiást *zakąśił perŋika.* 2. *kusę go do gréħu*, stąd *pokusa, pokuseŋe.* 3. *kusy, kusá, kuse,* np. *kusy pes.* W takim położeniu trudno od razu zgadnąć, w jakim s tych trzech znaczeniu jest piérwiástek *kus* w rzeczowniku *zákus:* czy to má oznaczać rzecz zbyt *kusą,* czy tyle co *zakęs, kąsek,* czy tyle co *pokusa.* Tymczasem tłumacze gazet niemieckich ku swéj wygodzie narzucają samowolnie znaczenie niemieckiego rzeczownika *Versuch,* który według okoliczności oznaczá to, co my wyrážámy naszemi rzeczownikami *próba, uśiłovaŋe, dośyádzeŋe, pokusa, pokuseŋe śę do zego,* które to znaczeniá naszemu *zákus* za *zákęs* żádną miarą narzucać się nie mogą. Nadáwać zaś jakiemukolwiekbądź wyrazowi polskiemu te wszystkie znaczeniá, jakie má wyráz niemiecki, jest zawsze niemczeniem, a nástępnie wynárádáwianiem, wykrzywianiem národowego ducha naszego języka. Cobyśmy powiedzieli, gdyby kto chciáł niemieckie *waschen,* znaczące w naszym języku *myć* i *prać,* zawsze oddáwać przez jeden i ten sám wyráz polski? Wypadłoby stąd, żebyśmy mówili *prać stół, prać podłogę* itd. albo *myć kosulę, umyć ħustkę* itd., a wszakże Niemiec w jednym i drugim razie używá swego *waschen: den Tisch waschen, den Fussboden waschen, das Hemd waschen, das Tuch waschen.*

§ 90.

O tworzeniu się rzeczowników piérwotnych i złożonych s piérwiástków za pomocą náglosów i końcówek rodzajowych.

Rzeczownik jest to wyráz, którym oznaczámy osobę, zwiérzę, lub jakąkolwiek jistotę żywotną lub nieżywotną, stán, czynność, uważaną w pojęciu naszym jako jistność wyłączną i swój byt mającą. W osobach i zwiérzętach odróżniámy już samą formą wyrazu dwie płci; i obok tego są pewne formy wyrazów, którémi nie oznaczámy żádnéj płci, a ponieważ za analogiją rzeczowników oznaczających osoby i zwiérzęta poszły w swym składzie i rzeczowniki oznaczające rzeczy nieżywotne, przeto odróżniają badácze językowi w sanskrycie, greczyznie, łacinie itd., jakō też w mowie słowiańskiéj trzy rodzaje gramatyczne, a te są: męzki, żeński i nijaki. Polski język, jak i jinne słowiańskie, nie má dlá rodzaju męzkiego żádnéj końcówki, tylko na ródzáj żeński końcówkę *a*, na rodzáj nijaki końcówkę *o*, *e*. Koniecznym warunkiem dlá składu rzeczowników rodzaju męzkiego jest, ażeby się kończyły na jakąkolwiek spółgłoskę; stąd téż znájdujemy w języku naszym rzeczowniki rodzaju męzkiego które są gołemi piérwiástkami, już piérworzędnemi, jako to: *ul*, *las*, *Leń*, *śyit*, już téż drugorzędnemi, jako to: *śyat*, *król*, *um*, *vóz* itd. Przytoczone tu przykłady są zarazem odnośnie do skłániániá mianownikami liczby pojedyńczéj. Lecz jeżeli piérwiástki skłádają się tylko z dwu spółgłosek, jako to: *lv*, *ps*, *ln*, *bz*, lub kończą się na dwie spółgłoski, s trudnością opiérające się na poprzedzającéj samogłosce, jako to: *orł*, *osl* itd., w takim razie dlá pozyskaniá mianownika liczby pojedyńczéj rodzaju męzkiego, wsuwámy przed ostatnią spółgłoską piérwiástku samogłoskę *e* czystą za starosłowiańskie *o* oznaczone *jorem (ъ)*, lub *e* jotowane, oznaczone starosłowiańskim *jerem (ь)*. I tak s powyższych piérwiástków powstają mianowniki *lev*, *pes*, *len*, *bez*, *oreł*, *ośeł*. Pomiędzy które spółgłoski końcowe wsuwać czyste lub jotowane *e* w mianowniku liczby pojedyńczéj, powiémy w nauce o skłánianiu. Aby zaś urobić z jakiegokolwiek piérwiástku, kończącego się na spółgłoskę, mianownik rodzaju żeńskiego, dosyć jest dodać do niego końcówkę *a*, jako to: *ćma*, *rda*, *mgła*, *voda*, *cena* (piérwiástek ormiański *kin*), *ręka*, *noga* itd. Aby zaś utworzyć mianownik rodzaju nijakiego, dodaje się do spółgłoski twardéj piérwiástku końcówkę *o*, po zmiękczonéj zaś końcówkę *e*, np. *tło*, *cło*, *oko*, *uño*, *udo*, *cudo*, *đivo*, (które to trzy rzeczowniki używają się także w rodzaju męzkim, jako to: *ud*, *cud*, *điv*), *koło*, *grono*, *błoto*, *yino*, *pole*, *jaje* itd.

Nie masz piérwiástków kończących się na *e* lub *o*, lecz tylko piérwiástki kończące się albo na spółgłoskę, albo na samogłoski *a*, *i*, *e*, *y* zamiást *u*, np. *zna* w *poznaję*, *bi* w *biję*, *pi* w *piję*, *le* w *leję*, *śme* w *śmeję śę*, *ry* w *ryję*, *sły* w *słynę*, *si* w *siję* za *suję* (porównáj łacińskie *suo*); dlá urobieniá zaś s takich piérwiástków mianowników rodzaju męzkiego, nijakiego lub żeńskiego, stopniujemy samogłoskę piérwiástkową *i* w *oj*, *u* w *ov* lub *áv*, lub téż przemieniámy *u* na *v* i wsuwámy przed nie wsuwkę *e;* po *e* zaś dodajemy spółgłoskę *j*, która się także zdaje być dodaną nawet w piérwiástkach jimionowych *sij*, *zmij*, i takim sposobem tworzym mianowniki *bój*, *pój* w *nápój*, *éj*, *śmeń* przez dodanie spółgłoski *ń*, *róv*, *słovo*, *sláva*, *sev (svu)*, *zmija*, po sta-

rosłowiańsku *ďŋij, sija* itd. Zresztą jak piérwiástki kończące się na *a, i, e* są wyłącznie słównemi, t. j. służą tylko, ogołocone z nágłosów i pogłosów, za temáta słówne, a nigdy za temáta jimionowe, tak samo i piérwiástki słówne, mające w środku jotowane *e*, czyli zaczynające się od spółgłoski zmiękczonéj, a kończące się na spółgłoskę twardą, nie służą za temát do urábianiá rzeczowników. Takiemi są piérwiástki *yez, yed, ŋes* itd., które tylko w towarzystwie nágłosów i pogłosów niekiedy mogą wchodzić w skłád rzeczowników, jak to zaráz żobáczym poniżéj; lecz zwykle, aby z nich urobić rzeczownik bez nágłosu, albo z nágłosem, potrzeba wpiérw środkową samogłoskę jotowaną przemienić w czystą, t. j. *je* w *o*, co nazywámy bezwsuwkowym stopniowaniem. I tak z *yez, yed,* powstają drugorzędne piérwiástki *voz, vod, nos*, które za pomocą nágłosów i pogłosów mogą wchodzić w skłád rzeczowników, a bynájmniéj *yez, yed, ŋes*, s których mogą się tylko urábiać jak z *бi* i *pi* rzeczowniki słówne *бiće, piće, yezeŋe, yedeŋe* za *yeďeŋe, ŋeśeŋe*, które do tego § nie náleżą. Wszelako w piérwiástkach słównych, kończących się na *y*, jeżeli to *y* nie stopniuje się w *ov, áv*, w takim razie końcowá samogłoska *y*, powstałá s piérwotnego *u*, przemieniá się napowrót w *u* przybierające pogłos *k*, jako to: od *tyję* za *tuję* urábiá się rzeczownik *tuk*. W taki sposób urábiać się mogą rzeczowniki rodzaju męzkiego i żeńskiego z nágłosem od piérwiástków słównych, kończących się na *a*, jako to: od *zna znak, poznaka*, a od niektórych piérwiástków słównych kończących się na spółgłoskę twardą i mających w środku samogłoskę *je* lub *e*, tworzą się z nágłosem i pogłosem rzeczowniki, jako to: od *ŋeś* mámy rzeczownik *vŋosek*, od *lez vynálazek*, od *gŋot gŋotek, vygŋotek*, od *plot plotka, pletŋá* itd.

Wszystkie powyżéj przytoczone rzeczowniki, składające się z gołych piérwiástków i końcówek rodzajowych, nazywámy, i zdaje się nader słusznie, piérwotnemi, których bez porównaniá z nader prostéj i widocznéj przyczyny jest daleko mniéj w języku naszym, aniżeli złożonych z nágłosami, którym również w rodzaju żeńskim towarzyszyć mogą po piérwiástku wyżéj rzeczone końcówki rodzajowe. Np. rzeczowniki męzkie złożone z nágłosami są: *nábój, zábój, vybój, nápój, uśŋéћ, parova, posva, popis, nápis, podpis, zápis, vypis, odpis, prepis* itd., chociáż piérwiástek *pis* bez nágłosu nigdy jako rzeczownik się nie używá; a takich piérwiástków w języku naszym jest niepospolite mnóztwo. Do tych náleżą piérwiástki drugorzędne *zit, bor, por* i wiele jinnych, jako to: *odzit, dobór, vybór, zábór, rozбór, upór, zápora,* a jeszcze więcéj jest piérwiástków piérworzędnych składających się tylko z dwu spółgłosek, które tylko z nágłosami pojáwiają się w języku naszym, jako to: *zámek, zámku (mk), pozet, poztu* od *zt, dozór, pozór (zr), pozev, pozvu, názva, odezva (zv), prerva, vyrva (rv), vydma* piérwiástek *(dm), vyspa, ospa, záspa, náspa* (piérwiástek piérworzędny *sp*, drugorzędny *syp* w *sype*), *prorok, urok, vyrok*, jednakże używá się także *rok (terminus)* od piérworzędnego piérwiástku *rek* w *rekę; sąśád, sąśek, záśek* i wiele jinnych.

Wszystkich tych rzeczowników i tym podobnych tak piérwotnych, jak i złożonych s samego piérwiástku i nágłosu, s końcówką rodzajową lub bez końcówki, temáta skłánianiá, s któremi się łączą końcówki skłonnikowe, kończą się bez wyjątku na spółgłoskę. A że podług niezbędnych práw analogiji, temáta pochodne, t. j. urobione za pomocą przydanych pogłosów do piérwiástku urábiają się i urábiać muszą według normy temátów piérwotnych, przeto w polskim skłánianiu rzeczowników nie ma ani

jednego temátu, tak piérwotnego, jak i pochodnego kończącego się ná samogłoskę, czyli: w skłánianiu polskich i starosłowiańskich rzeczowników każdy temát kończyć się koniecznie musi na jakąkolwiek spółgłoskę, a nigdy na samogłoskę, nie jak np. w łacinie w 4 i 5 deklinacyji (porównáj *sensus, dies,* których temáta są *sensu, die*). Znájdujemy wpráwdzie w nájstarszych pomnikach starosłowiańskiego języka formy mianowników liczby pojedyńczéj tak męzkie *kamy, kremy,* jak żeńskie *kry, cerky,* lecz jeżeli w dalszych skłonnikach wypadnie dodáwać do tych mianowników końcówki skłonnikowe, końcowe *y* przemieniá się w męzkich w *ŋ*, w żeńskich w zmiękczone *y*, s których to *y* powstało. I tak *kamy* má w dopełniaczu *kaŋeŋe,* po polsku *kaŋeŋa,* od temátu *kaŋeŋ;* tak samo *kreŋeŋe,* po polsku *kreŋeŋa; kry* má w dopełniaczu *krye,* jak w polskim u Zygmuntowskich pisárzy, u nás *kryi,* mianownik *krey,* gdzie *e* przed *y* jest wsuwką, a w zmiękczonym *y* tkwi pogłos *j;* piérwiástek zaś *kry* za *kru* (porównáj łacińskie *cruor*, znájduje się w słowie *kryje* za *kruje*). Tak samo się rzecz má z *cerky* za *cerkoy,* po polsku *cerkey, cerkye,* teráz *cerkyi;* takowe skłánianie dowodzi nám tylko, że temátem skłániániá starosłowiańskiego nie może być ani samogłoska *u*, ani *i*, ani zgoła żádná jinná samogłoska, tylko spółgłoska, a mianowniki *kamy, kremy, kry, cerky* nie oznaczają bynájmniéj piérwotnéj formy temátu.

Uwága 1. Nim zakończym ten §, musim jeszcze zwrócić na to uwágę, że w greczyznie i łacinie końcówki rodzaju żeńskiego *a* i nijakiego *on, um* łączą się s piérwiástkiem za pośrednictwem samogłoski *i*, jako to: *sapientia, prudentia, vitium, stadium, pomarium* i greckie *σοφια, αἰτια, ὡρολογιον, τριποσιον.* Ta samogłoska *i* w greczyznie i łacinie jest pogłosem powstałym z wokalizacyji spółgłoski *j*, którá w sanskrycie jak i w starosłowiańskim języku przydaje się do temátu już bezpośrednio, np. *pitrjas, pitrja, pitrjam,* po łacinie *patrius, patria, patrium,* (sanskryckiemu *vidiā* odpowiadá nasze *yeda* za *yedja* i łacińskie *invidia* itd.), już za pomocą spójki *i*, np. sanskryckie *bhratrīja (bratunek), parvatijas, parvatijā, parvatijam (górny, górna, górne)* od *parvatas (góra)* itd. W starosłowiańskim końcówki *a, o* łączą się s piérwotnikami za pośrednictwem samogłoski *i*, miękczącéj poprzedzającą spółgłoskę, jako to: *ładija, yetija, poznaŋije* itd.; to *j* służy za ostatnią spółgłoskę temátową, np. *ładija, poznaŋije, bitije,* dopełniacz *ładiji, poznaŋija, bitija* itd. W polskim języku spójka *i* i końcówka *a, e,* powstałe z *o* dlá poprzedzającego *j*, kontrahują się w *á* pochylone i *e*, które w fonetycznym względzie nie różni się w swojim brzmieniu od pojedyńczego *e*, jako to: za starosłowiańskie *ładija, poznaŋija; bitija, poznaŋije, bitije,* mámy skontrahowane formy: *łodá* (z odsuwką *łód*), *poznaŋá, bićá, poznaŋe, biće.* Te dwa rzeczowniki są słówne, t. j. urobione s temátów słówwnych *bi* w *bije, pozna* w *poznaje;* lecz oprócz rzeczowników słównych rodzaju nijakiego urábiają się jeszcze i od temátów jimionowych za pomocą *i* i końcówki *je* rzeczowniki nijakie zbiorowe bez nágłosu, jinne zaś z nágłosem. Do piérwszych náleżą starosłowiańskie *cyetije, yeśelije, zelije,* dopełniacze *cyetija, yeśelija, zelija,* to samo po polsku *kyeće, vesele, zele,* dopełniacze *kyećá, veselá, zelá.* Do tych náleżą jeszcze zbiorowe, jako to: *dąbroye, dréye, kaŋeŋe, kęʒere, paʒʒere, kłośe, liśće, mróye, pŋeye, rozde, śŋeće, snope, strąze, śćérŋe, szépe, vęgle, vłóśe, buze,* których dopełniacze liczby pojedyńczéj i mianowniki liczby mnogiéj kończyć się muszą na *á* pochylone, jako powstałe s kontrakcyji zakończeniá *ija.*

Z nágłosem zaś urábiają się starosłowiańskie *zdrayije* za *sdrayije,* którego piérwiástek jest *dru*, w litewskim *drutas (silny, krepki),* z nágłosem *s; zbozije, polesije, pomorije,* dopełniacze *zdrayija, zbozija, polesija, pomorija,* po polsku *zdroye, zboze, Poleśe, Pomore,* dopełniacze *zdroyá, zbozá, Poleśá, Pomorá,* i jinne oznaczające części kraju, położone w pobliżu miejsca oznaczonego piérwotnikiem, jako to: *Záleśe,* oznaczá krajinę położoną za lasem, *Pomore, Pomorá,* oznaczá krajinę położoną wzdłuż brzegów morzá itd. Do tych náleżą *poddase, predŋeśće, pribreze,*

bezdroze, *ɳędimore*, *rozdroze*, *zánadre*, *zárèze*, *Záporoze*, od ruskiego *poroh*, nasze *próg*, *zákráće*, *Nadyiśle*, *podvóre*, *podcále*, *Podzámze*, *podɳeбe*, *podbruse*, *ustroɳe*, *vybreze*, *vyboze*, *vzgóre*, *záćise*, *zámure*.

Do tych náleżą jeszcze niektóre oznaczające sprzęty, nárzędziá, części odzieży i ciała, czas i zbiorowe, jako to: *obuye*, *ostroye*, od *sru* z wsuwką *t*, *poroze* od *róg*, *náręde*, *náziɳe*, *náręze*, *podáre*, *priɱere*, *prisłoye*, *vezgłoye*, *bezpraye*, *nadpraye*, *dozivoće*, *záporoze*, *odyezere*, *poyetre*, *pojutre*, *poperśe*. Wszystkie te również kończą dopełniacz liczby pojedyńczéj i mianownik liczby mnogiéj na *á* pochylone, jako powstałe s kontrakcyji. Do tych policzyć jeszcze należy: *pobojisze*, *horoɗisze*, *rèzisze* — dáwne koryto rzéki — *zglisze*, *zborisze*, które powstały s piérwotników, kończących się na pogłos *sk* przez dodanie do nich zakończeniá *ije* skontrahowanego w *e*, jako to: s *pobojisko*, *pobojisze*, skłonnik na *á pobojiszá* itd. Lecz *more* má w dopełniaczu *mora*, *a* jasne, gdyż tu nie zaszła żádná kontrakcyjá, albowiem *more* urobiło się z *morje*, a łacińskie *mare*, pozbawione końcówki rodzajowéj, jest zamiást *mari*, *i* zaś pokrewnych języków przechodząc do słowiańskiéj mowy, a w szczególności do polskiego i starosłowiańskiego języka, częstokroć przechodzi napowrót w *j*, s którego powstało, które łącząc się s poprzedzającą spółgłoską, miękczy takową; jako to: *gość* za *gostj*, łacińskie *hostis*. Pod względem zakończeniá zachodzi pomiędzy naszym *more* i łacińskim *mare* ta różnica, że nasze má końcówkę rodzajową *e*, łacińskie zaś jest bez wszelkiéj końcówki, którą jest w rodzaju nijakim końcówka *um*.

Uwága 2. S tego § zdaje się wypływać dlá składaczów nowych wyrazów ta przestroga a raczéj prawidło: 1) ażeby tworząc nowy wyráz s piérwiástków za pomocą końcówek rodzajowych, nie tworzyli rzeczowników żeńskich, jeżeli już sám piérwiástek jest zarazem mianownikiem rodzaju mę z kiego; 2) ażeby się strzegli urábianiá nowych wyrazów przez zesuwkę nágłosu na początku piérwiástku. Objaśnijmy tę rzecz przykładami. Prof. Żochowski urobił dlá swéj „Mówni“ rzeczownik rodzaju żeńskiego *roda* obok już jistniejącego w języku naszym rzeczownika rodzaju męzkiego *ród*; jeżeli te dwa rzeczowniki *ród* i *roda* przyjdzie nám skłániać w liczbie mnogiéj, jako to: *rody* dopełniacz *ród*, *rodom*, *v rodaћ*, *rodaɱi*, to czytelnik pozostanie w wątpliwości, czy te skłonniki odnoszą się do rzeczownika *ród*, czy *roda*, a jednakże u Żochowskiego co jinne o znaczy *ród*, a co jinnego má znaczyć *roda*. Autor Mówni poszedł tu za przykładem naszego filozofa Trentowskiego, który z wyrazów złożonych *zmysł* za *smysł*, *vymysł*, *domysł*, *premysł*, *umysł*, utworzył dlá swojéj filozofiji nowy wyráz „*mysł*“ przez pozbawienie tego piérwiástku nágłosu. Tak samo prof. Żochowski zdáwáł się być uprawnionym według analogiji rzeczowników żeńskich *uroda*, *priroda*, by utworzyć nowy wyráz *roda*, nie pomniąc na to, że nie każdy piérwiástek wchodzący w skład wyrazów złożonych lub pochodnych, może służyć w języku naszym bez nágłosu lub pogłosu jako rzeczownik. Gdybyśmy ten sposób tworzeniá nowych wyrazów przyjęli za dobry, wolnoby nám było za analogiją wyrazów: *vydma*, *vyspa*, *ospa*, *zámek*, *vypis*, *nápis*, *zápis*, *prepis*, *ugoda*, *zgoda*, *vygoda*, *prigoda* itd. tworzyć nowe wyrazy: *dma*, *spa*, *mek*, *pis*, *goda* itd., które co do swéj wártości i dobroci stoją na równi z nowemi utworami *roda*, *mysł* i *streɳ*, a przez takie lekceważenie wskazanych przez budowę naszego języka prawideł słowotwórstwa pozbawilibyśmy nasz język przyrodzonéj mu zrozumiałości, wyrazistości i dobitności.

Jeżeli więc jakiemu upráwiaczowi jakiéjkolwiek umiejętności będzie potrzeba dlá nowego pojęciá nowego wyrazu, niechże go nie tworzy drogą rozkładową przez pozbawienie piérwiástku nágłosów i pogłosów, ale raczéj w tworzeniu nowego wyrazu niecháj używá pewniejszéj drogi dlá ustroju i budowy naszego języka, jaką jest droga składowá za pomocą nágłosów i pogłosów, gdyż nie każdy goły piérwiástek, pozbawiony tych cząstek składowych, może być zarazem rzeczownikiem.

§ 91.

O tworzeniu się wyrazów pochodnych tak pojedyńczych, jak i złożonych, t. j. opatrzonych w násłowiu náglosem, za pomocą pogłosów twardych.

Rozważáne i przeglądane w poprzedzającym § rzeczowniki piérwotne i złożone s samych nágłosów i końcówek, są i powinny być normą i prawidłem dlá urábianiá za pomocą pogłosów wyrazów pochodnych, tak pojedyńczych, jak i złożonych. A ponieważ, jakeśmy to widzieli w poprzedzającym §, każdy temát rzeczownika piérwotnego, bądź pojedyńczego, bądź złożonego z nágłosem, kończyć się koniecznie musi na spółgłoskę, gdyż końcówki rodzajowe *a, o, e,* żádną miarą nie mogą być uwážane za składowe części temátu: przeto téż dlá wyrazów pochodnych, tak pojedyńczych jak i złożonych, nie może być żádną miarą pogłosem samogłoska, tylko jedynie i koniecznie wyłącznie spółgłoska jedna lub kilka bezpośrednio stykających się s sobą, lub skojarzonych samogłoską spójkową, tak jednakże, ażeby temát koniecznie się kończył na spółgłoskę. Jest wpráwdzie jedna samogłoska, wchodząca w skłád temátów pochodnych, a tą jest samogłoska *u;* lecz jak piérwiástkowe *u* słównych temátów piérwotnych, np. *ru* w *ryję* za *ruję, słu* w *słynę* za *słunę* musi się koniecznie stopniować w *ov*, jako to: *róv*, *słov* w *słovo;* tak samo téż i *u* przydane do piérwiástku kończącego się na spółgłoskę, nim się uzdolni do przybiéraniá końcówek skłonnikowych, lub dalszych pogłosów, musi się zestopniować w *ov*. Np. s temátu pochodnego w *skazu, zidu,* powstają za przydaniem pogłosu *k, skazóvka, zidóvka* i takim sposobem urábiają się pochodne temáta przymiotników, jako to: ze *syru* lub *suru, gotu,* których piérwiástki są: *syr, sur, got,* temáta pochodne: *syróv*, *suróv*, *gotóv*. W urábianiu zaś temátów pochodnych rzeczownikowych dodaje się wpráwdzie pogłos *u*, który jednakże dlá urábianiá temátu skłánianiá przechodzi w *y*, tak jak piérwiástek *kry* za *kru* przechodzi w temát *kry*, w mianowniku ze wsuwką, *krey*. Tak samo pochodne temáta: *cerku, bruku*, *marku, korągu* itd. przejść muszą, aby się uzdolnić do skłánianiá, w temáta *cerky, bruky, marky, korągy,* s których przez wsuwkę samogłoski *e* powstają mianowniki żeńskie: *cerkey*, *brukey*, *markey, korągey* itd. Mámy tedy do rozważaniá w ustroju i budowie rzeczowników pochodnych, tak pojedyńczych jak i złożonych, oprócz nágłosu, końcówek rodzajowych i wsuwek, pogłosy i spójki. Przeglądając odnośnie do tworzeniá się wyrazów pochodnych spółgłoski pogłosowe, spostrzegámy, że język nasz nie używá wszystkich spółgłosek piérwotnych, czyli twardych na posługę pogłosów.

1. I tak s pomiędzy wargowych znájdujemy tylko pogłosy: *b*, *v*, *m*, i to zawsze w połączeniu s końcówką rodzajową *a*, np. od piérwiástków *groz, pros, vrog*, *śed, śej*, mámy wyrazy pochodne: *grozba, prośba*, *vrózba*, *śeđiba*, gdzie *i* przed *ba* jest spójką, *śejba,* gdzie *j* przed *ba* jest wsuwką, która nás zarazem przestrzegá, że pogłos *b* nie łączy się z żádnym piérwiástkiem słównym, kończącym się na samogłoskę. Jinaczéj się rzecz má s pogłosem wargowym powiéwnym *v*, który może się zrástać s piérwiástkiem kończącym się na samogłoskę, jako to: *pivo, mlévo,* gdzie *pi* i *mle* są piérwiástkami słównemi, *o* zaś końcówką ro-

dzajową, i według téj analogiji urobione: *zivo, pálivo, pezivo* itd., gdzie *ji* przed *v* jest spójką, a piérwiástkami są: *zn, pek, pál* (porównáj *upál, opál, zápál*, rzeczowniki piérwotne złożone, tudzież *speka, opeka*.) Spółgłoska *v* służy także za pogłos do urábianiá piérwiástków drugorzędnych, kończących się na *i*. Np. s piérwiástku piérworzędnego *zi* w *zyję* urábiá się piérwiástek drugorzędny *ziv*, np. *ziv-ot* itd. Jakkolwiek spółgłoska *m* wielką grá rolę jako końcówka skłonnikowá, jednakże, acz nader rzádko, czyni także posługę pogłosu zwykle s końcówką rodzajową *o*, jako to: *pismo, pasmo, yidmo, belmo* i starosłowiańskie *ramo* za naszę *ramę*, których piérwiástki są: *pis, pas, yid, bel*; (rzeczownika zaś *tásma* nie znám ani piérwiástku ani pochodzeniá). Prócz tego znájdujemy *m* jako pogłos w wyrazach: *olbrim*, którego piérwiástek *obr* używá się w czeskim języku jako rzeczownik tego samego znaczeniá; a zatym *olbrim* urobił się od piérwiástku *obr* z wsuwką *l*, ze spójką *i* i pogłosem *m*; tak samo *pelgrim* z niemieckiego *Pilger*, wziętego z łacińskiego *peregrinus*. Nadto piszem *rękopism* za *rękopismo* lub *rękopis*, lecz w liczbie mnogiéj mówim i piszem *rękopisma*. Spółgłoski zaś wargowe *p, f* nie przyjęły w naszym języku posługi pogłosu. Co się zaś tyczy spółgłoski *p* nie umiém podać przyczyny; spółgłoska zaś *f* jest w naszym języku albo pochodną, np. *ufać* za starosłowiańskie *upvati*, a raczéj *upovati*, *krotofila* za *krotokyila* itd., albo cudzoziemskie przybyszowe, np. *traf, trafić* (porównáj niemieckie *treffen*).

2. Ze spółgłosek zębowych twardych czynią w języku naszym posługę pogłosów spółgłoski *t, l, n*, jako to: spółgłoska *t* używá się w języku naszym do urábianiá piérwiástków drugorzędnych, jako to: *sito, zito, byt*, których piérwiástkami są: *si*, zestopniowane w *se* w wyrazie *seję*, *zi* w *zyję*, *by* w *być* itd. Używá się także do urábianiá piérwiástków drugorzędnych s piérwiástkami kończącemi się na spółgłoski *d, t*, które przed pogłosowym *t* przechodzi w *s*. Tak np. od piérwiástku piérworzędnego *yid* urábiá się piérwiástek drugorzędny *yist* za *yidt*, który się pojáwiá w przymiotniku *záyistny* i w *záyiść* zamiást *záyistj*, gdzie *j* jest nowym pogłosem (porównáj *zenayistny* zamiást *zenayidtny*, *zenayiść* za *zenayidtj* i słowo *zenayidę*, w którym także przed *yid* jest podwójny nágłos *zena*). Tak samo urábiá się s piérwiástku drugorzędnego *yad* w *yadomy* z nágłosem *ze* *zeyasta* za *zeyadta*, t. j. *zeyadomá*. S piérwiástku *pit*, starosłowiańskie *pitati*, co znaczy *zyić, karmić*, urábiá się przez stopniowanie drugorzędny piérwiástek *pat*, s którego za przydaniem pogłosu *t* urábiá się temát *Past*, t. j. *kármićel, zyićel* i *Pasta*, t. j. *karmićelka*, którym to wyrazem nazywali starzy Słowianie naszę stępę, a my nazywámy otwór w kole dlá osi. *T* łączy się także s temátami ze spójką *o*, np. *ziv-ot, dobro-ta* itd.

Spółgłoska *d* używaną bywá jako pogłos do urábianiá temátów słównych, jako to: *jid* w *jidę*, którego piérwiástek jest *i* (porównáj łacińskie *ire*), *będ* za *bynd* od *by* (porównáj łacińskie *tundo* za *tudo*); używá się zaś do urábianiá temátów rzeczownikowych tylko w połączeniu ze spółgłoską *l* i końcówką rodzajową *o* do urábianiá rzeczowników od piérwiástków słównych kończących się na *i* lub od temátów słównych drugorzędnych, kończących się na *a*, jako to: *sidło (si)*, *sidło (si, sić)*, *mydło (my* w *myć)*, *radło* za *oradło* od *ora* w *orać*, *yesadło* od *yesa* w *yesać*,

yejadło od *yeja* we *yejać*, które się skontrahowały we formę *yáć*. Za pomocą pogłosu *dło*, który etymologicznie odpowiadá pogłosowi sanskryckiemu *tram*, łacińskiemu *trum*, greckiemu *tron*, jak to widać s porównaniá naszego *oradło* ze sanskryckim *aratram*, łacińskim *aratrum*, greckim *ἄροτρον*, urábiają się także rzeczowniki od piérwiástków jimionowych, t. j. kończących się na spółgłoskę za pośrednictwem spójki *i*, jako to: *kađidło*, *vęđidło*, *nośidło*, *máɱidło*, *prayidło* itd., których piérwiástki są: *kad*, *vęd*, *nos*, *mam*, *prav;* dodáj do tego *bydło*, którego piérwiástek *by* jest spokrewniony z łacińskim *bovs* przez wyrzutnią *bos* i z *bu* w *bubulcus*, z greckim *βοῦς*.

Spółgłoski zębowe powiéwne *s*, *z* nie służą w naszym języku wcale za pogłosy, tylko są násuwkami, piérwszá pogłosów *t* i *k*, drugá zwykle pogłosu *n*, np. *ƙłopisko*, *babsko*, *ƙłopstvo*, *suroyizna*, *śiyizna*, których temáta są: *surov*, *śiv*, ze spójką *i*, a końcówką rodzajową *a*, o czym pomówim obszerniéj w ustępie o pogłosac i złożonych; jednakże lud nasz pod wpływem litewszczyzny urobił sobie wyrazy *łajdus*, *yisus*, *nygus*, *całus*, gdzie *s* jest pogłosem, *u* spójką (porównáj litewskie *karalus*, *sunus*, *dangus* itd.), i wyjątkowo zdaje się być pogłosem spółgłoska *z* w cudzoziemskich *Francuz*, *arbuz*, gdzie *u* jest spójką. S tym wszystkim pogłos *s* urábiá temáta w starosłowiańskim w skłánianiu niektórych rzeczowników nijakich; np. *koło* má w dopełniaczu liczby pojedyńczéj *koleśe*, w mianowniku liczby mnogiéj *kolesa* za *koła*. Od *ťeło*, *ťeles* w liczbie mnogiéj *ťelesa* itd. Stąd urábiámy w polskim języku od *ťeles* przymiotnik *ćelesny*, a od starosłowiańskiego *koles* zapewne urobił się nasz rzeczownik *kolasa*. Ten pogłos *s* pojáwiá się w skłánianiu jednego tylko rzeczownika, t. j. *ɳebo* i to tylko w liczbie mnogiéj, jako to: *ɳeƃosa*, *ɳeƃos* i w przymiotniku *ɳeƃeski*, gdzie widzim, że *s* pogłosu *ski* wyrzucone zostało, albo téż ten pogłos *s* w *ɳeƃosa*, *ťelesa* był powodem do wsuwki *s* w przymiotnikach: *zeɳski*, *ƙłopski* itd.

3. Spółgłoska *l*, jako pogłos opatrzony końcówką rodzajową *o*, łączy się bezpośrednio s piérwiástkami kończącemi się na spółgłoskę, jako to: od *maz mazać*, *yoz* we *yozę*, *jad*, będące piérwiástkiem słowa *jeść*, urábiają się rzeczowniki *masło*, *yosło*, *jádło*, *jasło*, w których *z*, *d* wyjątkowo przemieniło się w *s;* dodáj do tego *ɱotła* od *ɱot*, *krotło* od *krot*, *śyatło* od *śyat* itd. W niektórych piérwiástkach drugorzędnych jakeśmy to powyżéj widzieli, spółgłoska *ł* powstała s pogłosu *l* pokrewnych języków, jako to: *orł*, *osł*, ze wsuwką *je: oreł*, *ośeł*, które porównáj z litewskim *erelis*, *asilas* i z niemieckim *Aar*, *Esel*. Tak samo *kotł* ze wsuwką *je*, *koćeł*, porównáj litewskie *katilas* i łacińskie *catillus;* lecz w niektórych łączy się s piérwotnikiem za pośrednictwem spójki *u* s końcówką rodzajową *a*, jako to: *ƃibuła*, *gaduła*.

Spółgłoska *n*, jako pogłos, łączy się s piérwiástkiem albo bezpośrednio, jako to: *płyn* od *pły*, w *płynę*, *pływám; panna* od *pan*, *runo* od *rvę* za *ruę;* albo za pomocą spójek, jako to: *młyn*, którego piérwiástek piérworzędny jest *ml; opekun*, którego nágłos jest *o*, *pek* piérwiástkiem, *u* spójką, *pastun*, *zyastun*, *całun*, od *past*, *zyast*, *cał*, a te od piérwiástków piérworzędnych *pit*, *yid*, jakęśmy to wykázali powyżéj. Kto wié, czyli we *yino* spółgłoska *n* nie jest pogłosem, a piérwiástkiem tego wyrazu nie jest *yi* we *yiję;* zresztą w budowie naszych piérwiástków spółgło-

ska *n* nader często zajmuje ostatnie miejsce, jako to: *sin*, *zgon* i *skon*, *zákon*, *páń*, *rano*, *rana*, gdzie *n* nie jest pogłosem, lecz głoską piérwiástkową.

Spółgłoska podniebienná płynná *r*, o jile mi wiadomo, służy tylko za pogłos w wyrazie *dár* od piérwiástku słównego *da* i w rzeczownikach oznaczających w sanskryckim, litewsko-greckim i łacińskim itd. stosunki pokrewieństwa, jako to: sanskryckie *pitar*, *matar*, *duhitar*, *bratar*, łacińskie *pater*, *mater*, greckie *θυγατηρ*, litewskie *moter*, niemieckie *Mutter*, *Tochter*, litewskie *dukter*, w mianowniku liczby pojedyńczéj *dukte*, czeskie *bratr*. *Pater*, *Vater* oznaczámy rzeczownikiem *oćec* od piérwiástku *ot;* na oznaczenie *mater* używámy *matka* s pogłosem *k*, lecz od *mater* urábiámy *maćér* ze zmiękczonym *t* w *ć* i s przydaniem pogłosu *j* miękczącym *r* w *ŕ;* tudzież *maćora;* podobnie urábiámy *páćér* od *pater*, zdrobniałe *páćórek*. W naszym *brat* opuszczámy pogłos *r*, który się jednakże objáwiá w pochodnych: *braterski*, *braterstvo;* ze sanskryckiego *duhitar*, od piérwiástku *duh*, znaczącego *dojić*, urobili Litwini temát *dukter*, w mianowniku liczby pojedyńczéj *dukte*, Rusini *dozka*, zdrobniałe *doŋa*, starzy Słowianie *dośer*, w mianowniku liczby pojedyńczéj *dośi* s wsuwnym *o* po *d*, Czesi *dcera* za *docera*, nareszcie Polácy *córa* za *docóra* ze zesuwką zgłoski *do;* lecz w mowie potocznéj używámy źwykle formy *córka*.

4. Ze spółgłosek **g a r d ł o w y c h** twardych służą tylko chwilowe *k* i powiéwne *ḱ* za pogłosy; *h* zaś i *g* nigdy w naszym języku nie pojáwiają się w służbie pogłosów; *h* albowiem w polskim języku jest napływowe lub cudzoziemskie, *g* zaś jest słabe, a w ogóle, jakeśmy widzieli, żádná spółgłoska chwilowá słabá s piérwotnych nie służy za pogłos do urábianiá rzeczowników bez końcówki rodzajowéj lub jinnéj jakiéj spółgłoski; np. słabe chwilowe *b* w *grozba*, *prośba* jest opatrzone końcówką *a*, słabe chwilowe *d* w *mydło*, *sidło*, má po sobie spółgłoskę płynną *ł*. Przyczyną tego pojawu, że spółgłoski słabe chwilowe *b*, *d*, *g*, w osamotnieniu nie objáwiają się w usłudze pogłosów, może być ta fizyjologiczná konieczność, że spółgłoski słabe na końcu zgłosek i wyrazów przechodzą w odpowiednie sobie mocne; *b* więc musiałoby przejść w *p*, które nigdy nie jest pogłosem, *d* zaś i *g* w *t* i *k*, które zapewne tak za siebie, jak i za *d*, *g* pełnią ochoczo służbę pogłosów.

S tym wszystkim mámy w naszym języku od sanskryckiego piérwiástku *sru*, znaczącego płynąć, ze wsuwką *t* pomiędzy *s* i *r* wyráz *struga* s pogłosem *g*, końcówką rodzajową *a;* lecz tu pogłos *g* powstał przez wymianę starosłowiańskiego *j* na *g*, po starosłowiańsku bowiem *struga* nazywá się *struja*. Zdaje się także, że według analogiji *struga* powstał s piérwiástku *słu* w starosłowiańskim *słuḱi* rzeczownik *sługa*, gdzie *g* jest pogłosem s końcówką rodzajową *a*.

Spółgłoska powiéwná *ḱ* służy jako pogłos do urábianiá piérwiástków drugorzędnych, jako to: od *śŋe* sanskryckie *smi*, *gre* sanskryckie *hri*, *śŋéḱ*, *gréḱ*, *słuḱ* od *słu* i może w kilku jinnych.

Nadto lud nasz używá tego pogłosu ze spójką *ju* do urábianiá jimion osobowych obelżywych, jako to: *śŋećuḱ*, *śŋerðuḱ*, *leŋuḱ* itd., *kozuḱ* od starosłowiańskiego *koza*, oznaczającego skórę zwiérzęcia z włósiem. Do tych

dodáj: *obżartuħ* od *ʒrę*, *łaŋcuħ* nie znánego mi piérwiástku, *pecuħ* od *pec*, *ŋelcuħ;* w wyrazach zaś *ħuħ*, *obuħ*, *zuħ*, *duħ* itd. końcowe *ħ* jest piérwiástkowym, t. j. náleżącym do składu piérwiástku. Więcéj jak *ħ* i stosunkowo daleko więcéj niżeli jinne spółgłoski, służy spółgłoska *k* za pogłos, tak do urábianiá piérwiástków drugorzędnych, jako to: od *tyje* za *tuje tuk*, jako téż temátów pochodnych, gdzie uwáżyć náleży, że pogłos *ŋeŋ* przemieniá się przed pogłosem *k* w *my*, jak to widzim w zdrobniałych *kamyk*, *kremyk*, *promyk*, urobionych s *kaŋeŋ*, *kreŋeŋ*, *proŋeŋ*.

S temátami zaś kończącemi się na spółgłoskę łączy się pogłos *k* już bezpośrednio, już za pomocą samogłoski *u* zestopniowanéj w dwójkę *ov*, już za pośrednictwem spójki *i*, którá miękczy poprzedzającą twardą spółgłoskę, np. *rąbk*, w mianowniku męzkim ze wsuwką *e*, jako to: *rąbek;* tak samo *parobek*, *Sobek*, i w zdrobniałych: *ħłopek*, *rovek;* wyjątkowo *łepek* za *łebek* od *łeb;* *vyrostek*, *vyrodek*, *pásek*, *vózek*, w których *e* jest tylko wsuwką nie náleżącą wcale do temátu; lecz w *orełek*, *ośełek*, *kośełek* piérwsze *je* wsuwkowe przed *ł* przechodzi w spójkę; daléj *vołek*, *domek*, *ogónek* itd. Lecz jeżeli temát kończy się na gardłowe *k*, *g*, *ħ*, wtedy zdrobniałe przed przybraniem pogłosu *k* miękczą się w *ʒ*, *s*, *ż*, jako to: od *róg rożek*, od *kożuħ kożusek*, od *mak mażek*, od *rak rażek*, *robák robáżek*, wyjątkowo zamiást *ptáżek* od *pták* mówim od starosłow. *ptaħ ptásek;* lecz *hák* urábiá *hážik* ze spójką *i*, *ręka rączka*, *suka suʒka*, *noga nóżka*, *struga strużka*, *muħa muska*, *oko ożko*, *uħo usko*. Jeżeli zaś piérwotnik má już spółgłoskę zmiękczoną, jako to: *łoże* za *łogje* od piérwiástku drugorzędnego *łog* w *połóg*, *nálóg* itd., wtedy zmiękczoná spółgłoska zostaje zmiękczoną przed *k*, jako to: *łóżko*, *duša duška*, *obręż obrążka*, *pole pólko;* *c* przemieniá się w takim razie w *ʒ*, jako to: *słoŋce słoneʒko*, *ŋeśąc meśąʒek*, *tyśąc tyśąʒek;* *ď* zaś w *ż*, *peŋąď peŋążek*, *kśąď kśążek*, *mośąď mośążek*, jednakże w *nocka* od *noc* pozostaje *c* bez przemiany w *ʒ*, gdyż temát, s którego się urobiło *noc*, nie jest *nok*, ale *nokt* (porównáj łacińskie *nox*, *noctis*, litewskie *naktis*, sanskryckie *naktam*, niemieckie *Nacht* itd.); *baŋa baŋka*, *oś ośka* itd., lecz wszystkie jinne spółgłoski twarde prócz gardłowych pozostają przed pogłosem *k* bez zmiękczeniá, jako to: *baba bábka*, *łapa łapka*, *łava łávka*, cudzoziemskie *safa sáfka*, *łata łatka*, *voda vódka*, *koza kózka*, *kosa kóska*, *mama mamka*, *vrona vronka*, *korona koronka*, *koło kółko*, *kura kurka*, *vół vołek*, *strzała strzałka*, *skała skałka* itd. Uwáżyć náleży, że pogłos *k* tak w rodzaju męzkim, jak i żeńskim *(ka)* i nijakim *(ko)* oznaczá wtedy rzeczowniki zdrobniałe, jeżeli jich piérwotniki pełnią służbę rzeczowników; i tak mają zdrobniałe lub pieszczotliwe znaczenie: *ħłopek*, *ogródek*, *vołek*, *byʒek*. Tak samo *koŋik*, *pecik*, *materácik*, *kamyk*, *promyk*, *placik*, *stróżik* itd. *bábka*, *córka*, *łávka*, *łapka*, *zábávka*, *potrávka*, *vronka*, *gąska*, *gałąʒka*, *mléʒko*, *ożko*, *yeʒko*, *śanko*, *pólko*, *słoneʒko*, *jájko*, *błotko*, *złotko* itd., albowiem jich piérwotniki z wyjątkiem odcieniá zdrobniałości lub pieszczotliwości oznaczają te same pojęciá, jako to: *ħłop*, *ogród*, *vół*, *byk*, *koŋ*, *pec*, *materác*, *plac*, *kaŋeŋ*, *proŋeŋ*, *stróż*, *baba*, *córa*, *łava*, *łapa*, *zábava*, *potrava*, *vrona*, *gęś*, *gałąʒ*, *mléko*, *oko*, *yeko*, *śano*, *pole*, *słoŋce*, *jaje*, *błoto*, *złoto* itd. Lecz jeżeli piérwotnik nie czyni posługi rzeczownika, w którym to razie jest zwykle opatrzon nágłosem, lub má jinne znaczenie, niż rzeczownik pochodny urobiony s pogłosem *k*, wtedy pogłos ten nie oznaczá zdrobniałości, jako to: *matka*, *kłódka*, *vódka*, gdyż *mać*, *kłoda*, *voda*, używają się w jinnym znaczeniu. Do piérwszego zaś rzędu rzeczowników pochodnych nie zdrobniałych náleżą: *parobek*, *nágrobek*, *pridomek*, *odludek*, *półgłóvek*, *podbródek*, *nadgłóvek*, *vyrodek*, gdyż nie używámy wyrazów tych bez

pogłosu, jako to: *parob, nágrob, pridom, odlud, półgłóv, podbród, nadgłóv, vyród* itd.; podobnież jeżeli pogłos *k* s końcówką *a* oznaczá tylko osoby płci żeńskiéj, jako to: *hreščijanka, zidóvka, polka, kohanka, poganka, varsayanka, nadyiślanka, ciganka* itd.

Pogłos *k* łączy się także s piérwotnikiem za pośrednictwem spójki *o* lub *i*, które to ostatnie miękczy poprzedzającą spółgłoskę twardą piérwotnika, jako to: od *yid* mámy *yidok; vzrok*, którego piérwiástek jest *zr*, nágłos *v* itd. Za pomocą spójki *i* łączy się s piérwotnikiem pogłos *k* w *házik* od *hák, kozik* od *koz, pecik, nozik, strózik, paholik, konik, krajik, królik, krámik, váhik, słoyik, kozik* i názwy ludowe *hudik* od *hudy, kusik* od *kusy, osika* itd. Pogłos *k* łączy się także s piérwotnikiem za pomocą spójki *á* pochylonego, jako to: *robák* za *grobák*, gdzie piérwiástkowe *g* zesunęło się z *grobák*, (Leopolita pisze s czeska *hrobák*), *dvoják, troják, zvorák, sósták, ósmák, hłopák, hodák, neborák*, i według téj analogiji *Polák*, wyráz według Krasickiego złożony z nágłosu *po* i piérwiástku *Leh* lub *Lah;* Kaszubi nazywają nás *Poláhami*, a zatym *Polák* jest za *Polah* i oznaczá potomka *Leha* lub *Laha*, i błędnie ten wyráz wywodzą od *polá; pták*, którego piérwiástek jest *pt*, jak tego dowodzi starosłowiańskie *ptica*, porównáj greckie *πετ* w *πεταννυμι* i *πτας* itd.; lecz przed *k* piérwiástkowym, jako to: *mak, rak, jak, tak*, i w zajimkach *jaki, taki*, i w liczebnikach pochodnych przymiotnikowych *dvojaki, trojaki, zvoraki, jednaki, jednak*, *a* pozostaje jasne.

§ 92.

O spójkach łączących pogłosy s piérwotnikami i spółgłoski w pogłosach złożonych.

Dotąd rozwáżaliśmy pogłosy pojedyncze, t. j. spółgłoski, które samotne, lub ze spójką przed sobą, a s końcówką rodzajową po sobie, służą za pogłosy. Nim przystąpim do wyliczeniá pogłosów złożonych s kilku spółgłosek, zwrócim uwágę na spójki łączące pogłos s piérwotnikiem, którą to názwą oznaczámy nietylko piérwiástek piérworzędny i drugorzędny, ale także wszelki temát, aczkolwiek już złożony s piérwiástku i jinnego pogłosu odnośnie do pogłosu końcowego. I tak np. w *kryjóvka* jest piérwotnikiem *kryjov*, powstałym przez stopniowanie samogłoski *u* w *ov* s *kryju* odnośnie do pogłosu *k* w *kryjóvka*, krórego wyrazu *kry* jest piérwiástkiem, *j* zaś przed *ov* eufoniczną wsuwką zapobiegającą rozziewowi. Lecz wróćmy do spójek używanych w tworzeniu się rzeczowników. W poprzedzającym § poznaliśmy je już poniekąd, tutáj zaś zestáwiámy i porządkujemy, dzieląc je na czyste *á, o, u* i wyjątkowo *y*, i jotowane *ja, je, ju, ji.* Samogłoska zaś czystá *e* lub *je* w mianowniku męzkim liczby pojedyńczéj pomiędzy dwiema ostatniemi spółgłoskami, s których ostatniá spółgłoska jest pogłosem, nie jest spójką, lecz eufoniczną wsuwką ku ułatwianiu wymáwianiá i wtedy tylko czyni posługę spójki, kiedy się znájdzie w ostatniéj zgłosce przed dwoma pogłosami tematu, albo w przedostatniéj zgłosce mianownika, po któréj następuje zgłoska ze wsuwką *e* lub *je;* np. w mianownikach *oreł, oseł, koceł, vorek, rąbek*, *e* czyste lub jotowane nie jest spójką, lecz wsuwką, jak tego dowodzą dopełniacze *orła, osła, kotła, vorka, rąbka;* lecz jeżeli te mianowniki przez przybranie nowego pogłosu zostaną piérwotnikami, wtedy

piérwotná wsuwka *e* i *je* pełni posługę spójki, czyli nie wyrzucá się jak przedtym z wyrazu w skłanianiu, jako to: *orełek, ośełek, kočełek, vorezek, rąbezek,* w dopełniaczu *orełka, ośełka, kočełka, vorezka, rąbezka,* i bynájmniéj *vorzka, orłka.* Oprócz tego samogłoska *e* lub *je* nawet w ostatniéj zgłosce mianownika jest spójką, a zatym nie wyrzucá się w skłanianiu, jeżeli się znájduje w pośród dwu spółgłosek złożonego pogłosu, jakim jest np. pogłos *čel, vybayičel* i czeski *tel* w wyrazie od Czechów przejętym *obyvatel;* dlá tego mówim i piszem *vybayičela, vybayičelka; obyvatela, obyvatelka* itd. Nareszcie *je* jest spójką w ostatniéj zgłosce przed pogłosami *z, r,* jako to: *papéz, papéza, grabez, grabezi, łupez, łupezi, mačer, mačeri* i według téj analogiji *páčér, páčera* itd. S tego wypływá, że samogłoska spójkowá tym się różni od samogłoski wsuwkowéj, że kiedy ta ostatniá wyrzucá się s temátu przed końcówką skłonnikową, np. *rąbek, rąbka,* jakeśmy to już powyżéj widzieli, to samogłoska spójkowá, jako cząstka składowá temátu, nigdy się nie wyrzucá w skłanianiu, jako to: *robák, hodák, hodáka, gvozdik, gvozdika, królik, królika,* a nie *królka* itd.

§ 93.

O tworzeniu wyrazów pochodnych s pogłosem j.

Wymienione w § 91 pojedyńcze pogłosy są spółgłoskami twardemi, czyli piérwotnemi, pomiędzy którenu jest jedna miękká, a właściwie nájmiększá ze wszystkich, a tą jest spółgłoska *j,* będącá przyczyną miękczeniá spółgłosek twardych, albo raczéj zbijając się w jedno brzmienie ze spółgłoską twardą, tworzy rozmajite brzmieniá złożone, czyli spółgłoski pochodne. Lecz nim do nich przystąpim, uważmy, czyli spółgłoska *j* bez poprzedzającéj spółgłoski nie łączy się téż s piérwiástkami kończącemi się na samogłoskę w tworzeniu rzeczowników. Nie ulegá wątpliwości, że rzeczowniki: *nápój, bój, łój, pokój, závój* itd są drugorzędnemi piérwiástkami bez nágłosu lub z nágłosem, powstałemi przez stopniowianie samogłoski *i* s piérwiástków piérworzędnych: *pi, bi, li, zi, yi.* Rzeczownik *rój,* zostający widocznie w logicznym związku z rzeczownikiem *ród,* powstáł téż widocznie s tego ostatniego przez wymianę spółgłoski *d* w *j.* Błędnie bowiem prof. Mikłosicz wywodzi *rój* od sanskryckiego *ri,* od którego powstaje wpráwdzie przez stopniowanie spółgłoski *r* piérwiástek *ar,* u nás *or,* wchodzący w skłád rzeczowników, (sanskryckie *aratram,* greckie *ἄροτρον,* łacińskie *aratrum,* nasze i starosłowiańskie *oradło* i łacińskie *arare, orać*), a prof. Małecki od piérwiástku *ri,* który zdaje się wcale nie jistnieje w naszym języku. Jak rzeczownik *rój* jest odcieniem rzeczownika *ród,* tak rzeczownik *krój* zdaje się być odcieniem piérwiástku *krot* w *krótki, krócę, skrócę,* będący w widocznym pokrewieństwie ze sanskryckim to samo znaczącym *kryt* i jistotnie *króčić, skróčić, ukróčić* jest blizko znaczne ze słowami: *krojić, skrojić, ukrojić.* Ten sám piérwiástek *krot* w *krótki* jest także w *dvukrotny, stokrotny* itd., a od *krot* przez przydanie pogłosu *j* urábiá się nasze *kroć* w *dvukroć, stokroć* itd. Piérwiástek *kraj* w słowie *kraje* i w rzeczowniku *kráj* powstáł s piérwiástku *kroj* przez stopniowanie *o* w *á* pochylone, jak s piérwiástku *goj* w *goję* powstáł rzeczownik *gáj.* A ponieważ, jakeśmy to wyżéj wykázali, nie ma w naszym języku żádnego piérwiástku kończącego się na *o* lub *e,* przeto

téż wcale nie mámy w naszym języku rzeczowników kończących się na *ej;* i w samej jistocie rzeczowniki, które piszemy przez końcowe *ej,* pisać powinniśmy przez *ej,* jako to: *kléj, léj, oléj* (porównáj greckie *ἔλαιον*), *złoděj* itd., u których końcowe *j* jest pogłosem, t. j. spółgłoską nie náleżącą do piérwiástku, a przeciwnie w *rój, krój, stój, strój* itd. *j* jest głoską piérwiástkową, tak jako w *gáj, kráj.* Zdaje się więc, że nie mámy rzeczowników pochodnych s pogłosem *j* po samogłosce *a;* rzeczownik zaś *predáj* má pogłos *j* zdaje się przez wymianę pogłosu *ʑ* w *j* rzeczownika *predáʑ*, a może téż i odwrotnie. Stąd wypływá, że spółgłoska *j* mogłaby być pogłosem tylko po samogłoskach piérwiástku *i, u, y,* jako to: w rzeczownikach *ƙij*, *zηija, ʂija, vuj* po czesku *uj, stryj* po czesku *stryzek;* jednakże sądzę, że i tu w tych dwu ostatnich wyrazach spółgłoska *j* w polskim języku zastępuje piérwiástkowe *k* (porównáj nasze *jak* za staropolskie *kak*) t. j. *stryj, vuj*, jest za piérwotniejsze *stryk, vuk,* które to ostatnie zdaje się być w etymologicznym związku z rzeczownikiem *vnuk* przez wsuwkę spółgłoski *n.* A tak s całego poprzedniego badaniá wypływá ten wniosek, że tylko piérwiástki kończące się na *e* przyjmują nágłos *j*, jinne zaś piérwiástki, kończące się na jinne samogłoski, nie przyjmują pogłosu *j*, a zakończeniá *aj, ij, oj, uj*, náleżą do składu piérwiástku, a następnie jich końcowe *j* nie jest pogłosem, lecz spółgłoską piérwiástkową.

Jak gdyby w nágrodę za to, że pogłos *j* ograniczony jest na same piérwotniki kończące się na *e*, może *j* jako pogłos łączyć się prawie s każdą spółgłoską piérwotnika, którą téż miękczy, i tak:

a) Widzieliśmy powyżéj rzeczowniki kończące się na *y* za *vj, krey, brey,* których piérwiástki są *krv, brv,* powstałe przez przemianę *u* na *v* s *kru*, *bru* i według téj analogiji pochodne: *cerkey, ƙorągey, marƙey, bruƙey*, *stągey* itd. Mámy daléj pochodne rzeczowniki *váƀ, dróƀ*, których piérwiástki są *vab, drob* w słowach: *váƀić, droƀić; gołąƀ* zdaje się pochodzić z łacińskiego *columba, jastrąƀ,* t. j. jak prof. Mikłosicz sądzi, zjadający rzęby, t. j. kuropatwy, *koraƀ* po starosłowiańsku *korablь*, zdaje się z greckiego *korabos,* dodáj do tego *páy* (porównáj łacińskie *pavo,* niemieckie *Pfau*), *jedváƀ, drop.* Zaniedbywanie pogłosu *j* przez naśladowanie ruszczyzny, t. j. *pav, gołąb, jedváb* itd., jak to się podobá prof. Małeckiemu, zdaje mi się być każeniem i wynárodowieniem ojczystego języka.

b) Rzeczowniki *vóđ, povóđ, yedá, sađe, odpoyéđ, zápoyéđ, ηić, ʂéć, yić, ƙęć, ƙuć, maʒ, oʂć, koʂć, goʂć, maʂć* itd., *kárηι, voη, broη, gęʂ, gałąʒ, żołąđ, żerη, dárη, tárη* itd., których piérwiástki i piérwotniki są: *vod* (z nágłosem *rozvód, vyvód*), *vod* we *voda, yed, sad* w *sađić, ηit, ʂet, yit, ƙęt, ƙut, maz* w *mazać, ost, kost, gost* (porównáj łacińskie *hostis,* niemieckie *Gast*), *mast; kárm* w *kármny, von* we *vonny, bron* w *broηić, gęs* w *gąska, gałąz* w *gałązka, żołąd* w *żołądek, żarn* w *żárny, dárn* w *dárno, tárn* w *tárnek,* w których *n* należy do piérwotnika, a *j* zawarte w końcowéj spółgłosce zmiękczonéj jest pogłosem. Stąd jednakże jeszcze nie wypływá, ażeby nie miało być piérwiástków kończących się z rodu swego na spółgłoski zmiękczone, i takiemi zdają się być: *oʂ, oʂka, sól*, porównáj łacińskie *sal, ηéđ, kur*, *more,* lecz tylko w dziedzinie języka naszego, gdyż w jinnych językach, np. łacińskie *mare,* niemieckie *Meer, r* náleży do piérwiástku, wszelako i w naszym języku pojáwiá się czyste piérwiástkowe *r* tego wyrazu w przymiotniku *morski, zámorski* itd.

c) *Stróz* od piérwiástku drugorzędnego *strog* w *prestroga, ostroga; strog* zaś powstało s piérworzędnego piérwiástku *streg* w *stregę, prestregę, ostregę,* przez zestopniowanie samogłoski piérwiástkowéj *je* w *o;* od rzeczownika męzkiego *stróz* urábiá się przez stopniowanie *o* w *á* pochylone rzeczownik żeński *stráz*, lecz zwykléj s pogłosem *j* urábiają się rzeczowniki żeńskie od piérwiástków kończących się na spółgłoski gardłowe, jako to: *rez* od *rekę,* który to rzeczownik *rez* znaczył piérwotnie *movę; moz* od piérwiástku *mok* w słowie *mozić, mokr* od *mokr* za *mokrj, susá* za *sufija, dusa* za *dufija, sus* za *sufij*, nieorganicznie rodzaju męzkiego. Wywodzą także *rozkos* od *rozkoń,* który to piérwiástek *koń* znájduje się w słowie *końám, rozkońám śę* itd. Rzeczowniki *noc, moc,* nie urobiły się od piérwiástków *nok, mog*, jak to błędnie sądzi Mikłosicz z Małeckim, lecz od piérwotników *nokt*, *mokt* (porównáj łacińskie *nox, noctis*, litewskie *naktis*, sanskryckie *naktam,* niemieckie *Nacht*), *mokt* (porównáj niemieckie *Macht*), gdzie *z*, powstałe s *k* prawem upodobnieniá, przemieniło się w zębowe *c*, a zębowe *t* wypadło, który to proces pojáwiá się także w przymiotniku *cny* za *ztny* od piérwiástku *zt* i w zajimku *co* zamiást *zto;* dlá tego téż za analogiją *cny* urábiają się przymiotniki *mocny, nocny, pomocny* i *bezovocny.*

§ 94.

O tworzeniu wyrazów s pogłosami złożonemi ze spółgłoską j.

Jak nie wszystkie spółgłoski pojedyńcze czyli twarde służą w języku naszym za pogłosy, tak téż nie wszystkie spółgłoski złożone ze spółgłoską *j* czyli zmiękczone, lecz tylko niektóre służą za pogłosy, a takiemi są: *y, z, ć, c, s, ś, r, l, ŋ.* Rozważmy każdy s tych pogłosów w szczególności.

1. O pogłosie *y* powstałym z *u* mówiliśmy powyżéj (§ 91), gdzie przytoczyliśmy przykłady: *ńorągey, stągey, cerkey* itd.
2. *Ż* łączy się w urábianiu rzeczowników męzkich po większéj części osobowych, albo za pośrednictwem spójki *á* s piérwotnikiem jimionowym, jako to: od *róg rogáz, rogáza, bog bogáz, bogáza,* i tak samo *trębáz* od *trąba, tráz* od piérwiástku *tr* itd. *puńáz, sędáz* itd., albo bezpośrednio s temátami słównemi kończącemi się na *a*, które w takim razie jako náleżące do temátu słównego, t. j. nie będące spójką, pozostaje jasne, jako to: *vyńvalaz* od *vyńválać, vyjaśŋaz* od *vyjaśŋać, śekaz, obrębaz* od *obrębać,* lecz *rębáz* od *rąb, paláz, vypáláz* od *vypálám* itd. Kś. Knapski jednakże robi wyjątek od tego prawidła w rzeczownikach jednozgłoskowych, które na podstawie ludowego wymáwianiá, dochowanego aż do dzisiáj u ludu wielkopolskiego i mazowieckiego, pisze z *á* ciemnym *tkáz, práz, gráz* itd. od temátów słównych jednozgłoskowych *tka, pra, gra* itd. *Ż* zdaje się być także pogłosem w *ńiz* od *ńić*, lecz w *ǳiz* od *ǳik* pogłosem jest *j.*
   Za pośrednictwem pogłosu *z* s poprzedzającą spójką *i* urábiają się jimiona rodowe zwłaszcza szlachty ruskiéj, jako to: *Hodkeyiz, Hreptoyiz, Voloyiz, Hrapkeyiz, Volŋeyiz* i według téj analogiji: *popoyiz, króleyiz;* lecz jimiona pospolite zamiást s *z* urábiają się s pogłosem *c*, jako to: *ǳád, ǳeǳic, vojevoda, vojevoǳic, starosta, starośćic, podkomori, podkomoric, ńorązi, ńorązic, sęǳá, sęǳic* itd.

Za pośrednictwem spójki *i* s pogłosem *c* i końcówki rodzajowéj *a* urábiają się rzeczowniki żeńskie, jako to: od *ul ulica,* od *poł polica,* od *pál pálica,* od *mat mačica,* od *kot kočica,* od *Francuz Francuzica* (pogardliwie, lecz z uszanowaniem *Francuzka*); od *yilk yilzica,* od *lev lyica,* od *tygrys tygryšica,* od *muĥa musica* z wyrzutnią *msica,* od *kep kpica, prepórka prepórica,* od *kameŋ kameŋica,* od *strona stroŋica* (pagina), lecz co jinnego *stronŋica* tyle co *zvolenŋica.*

3. Pogłos *c* łączy się także bezpośrednio s piérwotnikami jimionowemi, t. j. kończącemi się na spółgłoskę, i urábiá rzeczowniki męzkie, przyjmujące w mianowniku liczby pojedyńczéj wsuwkę *je.* Jeżeli przed *c* jest spółgłoska *d,* takową miękczy się w *ď; t* zaś w *č,* które się wymieniá na *j; s* na *š, g* na *z,* np. od *ogród ogroďec, ogroďca,* zamiást którego używá się *ogrojec, ogrójca;* od *ot očec, očca,* zamiást którego używámy *ojca;* stąd téż spółgłoska *j* nieorganicznie wkrádła się i do mianownika *ojčec,* gdzie jest jedynie wsuwką; lecz w *skojec, skojca* od *skot* spółgłoska *j* zastępuje spółgłoskę *č;* od *zist* jest *zisčec,* lecz temátem skłánianiá jest *zisc,* jako to: *zisca,* gdzie piérwiástkowe *č* wypadło, a pozostałe *š* upodobniając się do zębowego *c,* przemienić się musiało prawem upodobnieniá w zębowe *s;* dodáj do tego od *ĥłop, ĥłopec, ĥłopca,* od *Neŋec, Nemca,* i złożone *cudozeŋec, cudozemca;* od *yano yeŋec, yeŋca,* od *ruŋán rúŋeŋec,* od *młoďán młoďeŋec, młoďeŋca, vyĥoďec, vyĥoďca, Mařec, Marca* — nie od *marznąć,* lecz z łacińskiego *mars martis; Čeryec, Červca, Lipec, Lipca* itd. *byvalec* od piérwotnika *byvál,* tak samo *malec* od *mał, padalec* od *pádál, zákalec* od *zákál, valec* od *vál, saleŋec* od *salon, gośćiŋec* od *gośćin* itd., gdzie uwáżyć náleży, jiż po wyrzuceniu s temátu wsuwki *je,* wargowe *ƃ, p, y, ŋ, ŕ* twardnieją przed *c,* t. j. przemieniają się w *b, p, v, r;* jinne zaś, jako to: *l, ŋ* pozostają przed *c* zmiękczonemi, jak to widać s powyższych przykładów.

Pogłos *c* urábiá także s końcówką rodzajową żeńską *a* jimiona osobowe męzkie, w których *d* przed *c* miękczy się w *ď,* które niekiedy wymieniá się na *j,* jako to: od *rád rádca* lub *rájca;* błędnie niektórzy piszą, a jeszcze błędniéj uczą *radca;* od *vyĥod vyĥoďca,* od *sprava správca* i złożone *krasomóvca,* pojedyńcze *móvca;* od piérwiástku *ov ovca,* (porównáj łacińskie *ovis,* litewskie *ayis* rodzaju żeńskiego); dodáj do tego *klámca, ĥválca, zdrájca* za *zdraďca* od *zdrada,* w którym piérwsze *d* pomiędzy *z* i *r* jest wsuwką; nágłosem tego wyrazu jest *s,* a piérwiástkiem *rád; poráďca, náráďca* itd. Tak pogłos *z* jak *c* w powyżéj wymienionych rzeczownikach pochodnych powstáł s pogłosu *k+j,* dlá tego téż często *c* wymieniá się na *z,* jako to: *ĥłopec, ĥłopze, koŋec, koŋzina, koŋzić, yeŋec, yeŋca, yeŋzić, zyeŋziny, ulica, ulizŋik;* od *stół stolec, stolca, stolica, stołezny* itd.

4. Pogłos *č* powstały s pogłosu *t+j* łączy się s piérwotnikami jimionowemi zwykle za pośrednictwem spójki *o,* jako to: od *dobr dobroč,* od *yilg yilgoč,* od *łak łakoč* itd.; nieznanego mi jest piérwiástku ziele *paproč;* w męzkich rzeczownikach łączy się s piérwotnikiem bezpośrednio, w mianowniku zaś ze wsuwką *e,* jako to: *łokeč, łokča, paznokeč, paznokča* za *paznogeč* z nágłosem złożonym *paz* jak *pazďer* od *dr;* zresztą *paznogeč* jest tego samego piérwiástku co *noga,* niemieckie *Nagel* i sanskryckie *nakh; papeč-papča* itd. Za pośrednictwem pogłosu *č* urábiają się

z jimion chrzestnych, na końcu uciętych, jimiona pieszczotliwe męzkie na *ćo*, żeńskie na *ća*, jako to: od *Stefán Stefaŋijá, Stefćo, Stefća;* od *Nepomocen Nepomocena, Nepćo, Nepća;* od *Karól Karolina, Karólćo, Karólća* itd.

5. Pogłos *s*, zdaje się powstały s pogłosu *ĥ*, jak na to naprowádzają hebrajskie jimiona włásne: *Jereŋijás, Malaĥijás, Judás*, które się kończą w hebrajskim na *āh*, jest pogłosem łączącym się bezpośrednio s piérwotnikiem kończącym się na samogłoskę, jako to: od *priby pribys*, od *goły gołys* i z ruska *hołys*, albo ze spójką *i*, jako to: *gładys, uryis, uryisa;* lecz *folus* cudzoziemskie, z włoskiego zaś *il capello* zrobiliśmy *kapelus*, z niemieckiego *Rathhaus rątus* zamiást *radŋica;* zamiást *Mateus* lud mówi *Matus*.

6. Pogłos *ś* łączy się bezpośrednio z uciętemi na końcu jimionami chrzestnemi ku urábianiu w serdecznéj i poufałéj rozmowie jimion pieszczotliwych. Jeżeli pozostałá część kończy się na samogłoskę, wtedy pogłos *ś* łączy się bezpośrednio s pozostałą częścią, jeżeli zaś pozostałá część kończy się na spółgłoskę, wtedy pogłos *ś* łączy się s piérwotnikiem za pośrednictwem spójki *u*, przed którą zmiękczoná spółgłoska przemieniá się w twardą, i to prawidłowo służy tak dlá jimion męzkich jak i żeńskich, jako to: od *Ján, Pavel, Staŋisłáv, Potr, Pafnuci, Vojćeĥ, Jędréj, Konstanty* itd. urábiają się jimiona pieszczotliwe: *Jaś, Paś, Staś, Poś, Pafnuś, Vojtuś, Jędruś, Kostuś* itd. Lecz od *Aleksander Oleś;* dodáj do nich jimiona pieszczotliwe pokrewieństwa *ðaduś, tatuś*. Jimiona zaś żeńskie *Kaśa* od *Katarina, Báśa* od *Barbara, Staśa* od *Staŋisłáva, Broŋa* lub *Broŋiśa* od *Broŋisłáva, Franuśa* od *Fraŋćiska, Kostuśa* od *Konstancijá.* Tu także náleżą jimiona pieszczotliwe pokrewieństwa: *babuśa, matuśa.* Urábiają się także takowe jimiona za pomocą spójki *jo,* jako to: od *Maćéj Maćoś* itd.

Często także zamiást pogłosu *ś* używá się w tym celu pogłosu *j*, jeżeli w jimieniu chrzestnym znajduje się *z, d, t*, w rodzaju męzkim s końcówką *o*, w żeńskim s końcówką *a*, np. od *Józef, Vładysłáv, Vłoðiŋér, Vroćisłáv, Kaʒiŋér* urábiają się męzkie *Józo, Vłaðo, Vłoðo, Vroćo, Kaʒo*, żeńskie zaś *Józa, Vłaða, Vłoða, Vroća, Kaʒa* itd.

7. Pogłos *r* powstáł s pogłosu *r+j* i łączy się s piérwotnikiem już za pośrednictwem spójki *á* lub *já*, jako to: *gospodár* od *gospod, skotár* od *skot, reʒbár, zŋiyár, kotlár, mulár, malár, yiŋár, kośár, łgár, pekár, kuĥár, drukár, kśęgár, handlár* i cudzoziemskie *kamlár*, łacińskie *camerarius, kałamár*, włoskie *calamajo, koŋisár*, łacińskie *commisarius, aptekár apothecarius*, gdzie widzim, że pogłos *r* odpowiadá łacińskiemu pogłosowi *rius*. Lecz jeżeli polszczym łacińskie jimiona na *rus*, jako to: *Łazár*, łacińskie *Lazarus*, wtedy *a* w zgłosce odkrytéj nie pochylá się, np. *Łazara;* ale swojskie, jak np. *gospodára*, mają *á* pochylone i w zgłosce odkrytéj przed *r*. W wyrazie *tvár* od *tvór*, nie *r*, lecz *j* jest pogłosem. Częstokroć zakończenie *er* odpowiadá niemieckiemu *er*, jako to: *zołŋér-Soldner, farbér-Färber*, lepiéj byłoby *farbár, kuśŋér-Kürchner, konyisár-Kannengiesser, moʒðér-Mörser, puklér, pęĥér* itd. W rzeczownikach *vęgór*, litewskie *angaris*, niewiadomego piérwiástku *piskór, tĥór*, nie *r*, lecz *j* jest pogłosem. Błędnie niektórzy piszą rzeczownik *predár* zamiást *spredáz*, gdyż tu nie *r*, lecz *z*, zdaje się powstałe z *g+j*, jest pogłosem, s którym urobione

są rzeczowniki *papéz* i żeńskie *oďez*, *graßez*, *łupez*, w których dwu ostatnich *je* jest spójką. W wyrazach *jéz*, niemieckie *Igel*, *vąz*, litewskie *angis*, *mąz*, sanskryckie *manuďa* t. j. zrodzony z Mana, czyli syn Mana, jakim według mitologiji indyjskiéj jest człowiek, *z* nie jest pogłosem, lecz tylko *j*, które łącząc się ze spółgłoską *g* daje *z*.

8. Pogłos *l*, powstały z *ł+j*, łączy się w rodzaju męzkim bezpośrednio s piérwotnikiem z wsuwką *e* w mianowniku; np. *vróbel* zamiást *gróbel*, t. j. *graßezca*, po czesku *vrabec*; porównáj *skobel*, *skobla*, *pudel*, *pudla*, *kundel* itd. Pogłos *l* łączy się także za pośrednictwem spójki *á* pochylonego s piérwotnikiem, jako to: od *vąs*, *brid*, *nos*, *gor*, *kov* itd. mámy rzeczowniki męzkie *vąsál*, *vąsála*, *bridál*, *bridála*, *nosál*, *nosála*, *gorál* *gorála*, *kovál* *kovála* itd.

W rodzaju zaś żeńskim zastępuje spółgłoska *l* po spółgłoskach wargowych pogłos *j*, np. *groblá* za *großá*, *kroplá* za *kropá*, *preręblá* i *prerębel* za *prerębá*, dodáj do tego *sabla*, niemieckie *Säbel*; niektórzy, jak Deszkiewicz, i jeżeli się nie mylę, Żochowski, oznaczają *nárece* wyrazem *movlá*.

L służy także do urábianiá jimion pieszczotliwych za pośrednictwem spójki *u* męzkich na *lo*, żeńskich na *la*, jako to: *ďadulo*, *babula*, *tatulo*, *matula*, *ojculo* itd.

9. Pogłos *ŋ*, powstały z *n+j*, łączy się s piérwotnikiem bezpośrednio i w mianowniku męzkim przyjmuje wsuwkę *je*, np. *stopeŋ* *stopŋa*, *Kyećeŋ* *Kyetŋa*, *priĥoďeŋ* *priĥodŋa*, *Styzeŋ* *Styzŋa*, *Serpeŋ* *Serpŋa*, *Vreśeŋ* *Vreśŋa*, *Gruďeŋ* *Grudŋa*, lecz w *greßeŋ* *greßeŋa*, *jeleŋ* *jeleŋa*, *jeśeŋ* *jeśeŋi*, *keseŋ* *keseŋi*, *je* przed *n* náleży do składu tematu. *N* s końcówką rodzajową *a* po spółgłosce piérwotnika jest za *ŋija*, dlá tego końcowe *a*, jako powstałe s kontrakcyji, pochylá się, jako to: w *lutŋá* za *lutŋija*, *studŋá* za *studŋija*, *vyobrazŋá*, *matŋá*, *ovzarŋá*, *pralŋá*, *składŋá*, *praskładŋá*, *sypalŋá* *zitelŋá*, *patelŋá*, *stajŋá*, *ćeplarŋá*, *ceglarŋá*, *kayarŋá*, *gotovalŋá*, *kuzŋá*, *pisarŋá*, *pśarŋá*, *pisovŋá*, *jadalŋá* itd. Jeżeli w rzeczownikach żeńskich końcowá zgłoska *ŋa* następuje po samogłosce, wtedy *ŋ* náleży do piérwiástku, *a* zaś końcowe jest jasne, jako to: *kaŋa*, *baŋa*, z wyjątkiem pieszczotliwych męzkich na *o* i żeńskich na *a*, w których *ŋ* jest pogłosem, jako to: *tatuŋo*, *matuŋa*, *mamuŋa*, *córuŋa*, *ďaduŋo*, *ojcuŋo*, *bratuŋo*, *babuŋa*, *ćotuŋa*, *śostruŋa*; lecz pochodne od piérwiástków *pust*, *syęt* jako to: *pustyŋá*, *śyątyŋá* odpowiednio starosłowiańskim formom *pustyŋi*, *śyętyŋi*, jako skontrahowane s pełnych form *pustyŋija*, *śyątyŋija*, powinny mieć w końcówce *á* pochylone (§ 34), gdyż *y* jest spójką, *ŋ* zaś pogłosem. Podobnie *ŋ* jest pogłosem w pochodnych pieszczotliwych: *Tereŋa*, *Maryŋa* od jimion chrzestnych *Teresa*, *Maryjanna*, a według analogiji uciętych: *paŋi*, *łaŋi*, urábiają się ze spójką *y* lub *i*. *gospodyŋi*, *ŋistriŋi*, *kśeŋi* zamiást *kśęziŋi* z wyrzutnią zgłoski *zi*; właściwie to zakończenie *ŋi* náleży do uciętych, czyli powstałych przez odsuwkę s pełnych pogłosów *ŋija*.

Uwága. Nie tylko w słowiańskiéj mowie, ale już w sanskrycie są mianowniki rodzaju żeńskiego kończące się na *i* długie, np. *nadī*, *rékā*, *matulanī*, *vujenka* itd.

§ 95.

O tworzeniu wyrazów za pomocą pogłosów złożonych s kilku spółgłosek stykających się bezpośrednio s sobą.

Pogłosy składają się także s kilku stykających się s sobą bezpośrednio spółgłosek. Spółgłoski te mogą być albo twarde, albo zmiękczone, albo piérwszá twardá a końcowá zmiękczoná.

Do piérwszych náleżą pogłosy złożone: *dł*, *zn, tv, stv*, *sk, nt, nk;* do drugich: *lŋ*, *ʒŋ*, *śŋ*, *ść;* do trzecich: *vŋ*, *rŋ*.

Piérwsze spółgłoski tych złożonych pogłosów są, z wyjątkiem *dł*, albo szczątkami pogłosów piérwotników, które mogą być albo piérwiástkami drugorzędnemi, jako to: *t* w pogłosie *tv* s końcówką rodzajową *tva*, np. *ɓit ɓitva, brit britva* i według téj analogiji s poprzedzającą spójką *i, goŋitva* od piérwiástku *gon, ryɓitva* od piérwiástku *ryb* itd., albo wyrazami pochodnemi i złożonemi, np. *pivovár*, *pivovarŋá,* i według téj analogiji *stolarŋá, pisarŋá, pisovŋá* od temátu *pisu,* przez stopniowanie *u* w *ov*, *pralŋá* od temátu *prál, sypalŋá* od *sypáł* i według téj analogiji urobione: *zitelŋá, patelŋá*, ze spójką *e vędarŋá*, chociáż nie używá się rzeczownika osobowego *vędár,* jak mámy *pekár*, *pekarŋá*, *vęglár, vęglarŋá* itd.

O pogłosie *ŋá* wiedzieć nám náleży, że jile razy łączy się ze spółgłoską piérwiástku piérwotnika (temátu), lub wyrazu pochodnego, tyle razy jest zgłoską skontrahowaną z zakończeniá *ŋija*, np. *lutŋá* (porównáj niemieckie *Laute*), *vyobraʒŋá* od piérwiástku *raz*, *pekarŋá* od piérwiástku *pek* itd.; i dlá tego téż pisárze Zygmuntowscy pochylali tu końcowe *a*, i w skutek tego pochylaniá kończyli biernik liczby pojedyńczéj prawidłowo na *ą*, jako to: *lutŋą, kłótŋą* itd., który my, każąc i wynárodowiając nasz język, kończym tu na *ę*, pisząc i mówiąc *lutŋę, kłótŋę.* Ponieważ, jakeśmy to wyżéj widzieli w § o pogłosach twardych, ani *s*, ani *z* nie pojáwiają się nigdy w książkowéj polszczyznie jako pogłosy, przeto i w pogłosach *sko, stvo, zna,* a nawet *ś*, *ʒ* w pogłosach *śŋ*, *ʒŋ*, *ść*, które prawem upodobnieniá powstały s twardych *s*, *z*, uwáżać náleży jedynie za násuwki pogłosów *ko, tvo, n, ŋ, ć,* albo za wsuwki urobionych s temi pogłosami wyrazów. Takowe zapatrywanie się potwierdzá sanskryt, w którym pogłos rodzaju nijakiego *tvam* dosłownie jest tego samego znaczeniá, co nasze *stvo,* jak się o tym przekonywámy s porównaniá naszego *mnóztvo* od *mnogo* i od *bahu mnogo, bahutvam mnóztvo.* Lecz nie tylko sanskryt, ale i nasz pogłos żeński *tva*, np. w *goŋitva*, *ryɓitva,* zdaje się popiérać prawdziwość tego zapatrywaniá. To nadmieniwszy, zastanówmy się jeszcze nad prawidłami łączeniá káżdego s tych pogłosów w szczególności s piérwotnikami.

1. Pogłos *dło* wyjaśniliśmy już w § 91 ner 2.

2. *zn* s końcówką *a*, *zna* łączy się s piérwotnikiem kończącym się na spółgłoskę za pośrednictwem spójki *i*, jako to: od *śiv, ŋał, ɓał, obc, cudoʒemsk, ojc, drog, pust* urábiają się rzeczowniki żeńskie: *śiyizna, ŋelizna, ɓelizna, obzizna, cudoʒemszizna, ojzizna, drozizna, puśćizna* itd., gdzie widzim, że *j* spójki *i* miękczy poprzedzające spółgłoski, a spółgłoskę *c* przemieniá w *z;* w *krayeczizna* zakończenie *zizna* jest pogłosem podwójnie

złożonym; w *pstroćizna* za *pstrokaćizna* od *pstrokat* zaszła wyrzutniá zgłoski *ka*.

3. *tv*, s końcówką *tva*, urábiá rzeczowniki żeńskie albo od piérwiástków kończących się na samogłoskę *i*, albo od piérwotników kończących się na spółgłoskę łączącą się za pośrednictwem spójki *i* s pogłosem, jako to: *ƀitva, britva*, lub *britev*, *ryƀitva*, *goŋitva*.

4. *stvo* łączy się zawsze s piérwotnikiem kończącym się na spółgłoskę, w starosłowiańskim wszystkie spółgłoski przed końcówką *stvo* miękczą się bez wyjątku, lecz w polskim języku uchyliły się od tego obowiązku wszystkie spółgłoski wargowe i płynne *r*, *m*, a pozostały powolnemi temu prawu płynne *l*, *n*, tudzież gardłowe *g*, *k* i zębowe *d*, *t*, które nie tylko się miękczą, lecz zarazem przechodzą w zębowe prawem upodobnieniá, a w takim razie násuwne *s* wyrzucá się po ostatnich syczących piérwotnika; jako to: od *ƙorob ƙoréb-stvo, skęp-stvo, ƙłop-stvo, łgar-stvo, yelomóv-stvo, marnotráv-stvo, łakom-stvo, malar-stvo, kuƙarstvo*, gdzie *ŕ* prawem upodobnieniá przeszło w twarde *r* według analogiji *ŋedoyar-stvo, obzar-stvo, sknér-stvo, leŋi-stvo* od *leŋivy* z wyrzutnią spółgłoski *v* za *leŋiv-stvo, służal-stvo, mal-stvo, paŋ-stvo, poddaŋ-stvo, małżeŋ-stvo, papéz-tvo* za *papéz-stvo, ŋeborac-tvo* za *ŋeboraz-stvo* od *ŋeborák*, lecz od *pták*, *ptásek*, *ptas-tvo* za *ptac-tvo*, *robák*, *robac-tvo* za *robaz-stvo*, *matac-tvo* za *mataz-stvo*, *tkac-tvo* za *tkaz-stvo, mnóz-tvo* za *mnóz-stvo, bóz-tvo* za *bóz-stvo*, *bogac-tvo* za *bogać-stvo* od *bogaty*, *vojevód-tvo* za *vojevóđ-stvo*. Tak samo *paskud-tvo* za *paskuđ-stvo*, *dovód-tvo* za *dovóđ-stvo;* błędnie niektórzy uczą, że tu *d* powstało ze zbitki *ds*, albo *c* ze zbitki *ts*, np. *bractvo* od *brat*, nie pomniąc, że *t* i *d* miękczyć się muszą przed pogłosem *stvo* w *đ* i *ć*, które przez upodobnienie przemieniá się przed zębowym *s* w zębowe *d* i *c*, które się w takim razie wyrzucá. Jak podług powszechnego prawa głosowego w *vojevódtvo*, *dovódtvo* zachowujemy słabe *d* powstałe ze słabego *d*, *đ*, tak téż stósownie do tego samego prawa niepowinniśmy w *bóztvo*, *mnóztvo, papéztvo, kśęztvo, męztvo*, przemieniać w pisowni słabego *z*, powstałego ze słabego *g* w mocne *s*, jak to niektórzy błędnie piszą a jeszcze błędniéj uczą.

Nie lubi nasz język urábiać od niektórych piérwotników jednozgłoskowych bezpośrednio rzeczowników na *stvo*, lecz pomiędzy piérwotnik i pogłos wsuwá dwójkę *ov* powstałą przez stopniowanie ze samogłoski *u*, jako to: od *đád*, *łotr*, *zid*, *król* itd. urábiają się rzeczowniki *đadovstvo*, *łotrovstvo*, *zidovstvo*, *królevstvo* lub *królestvo* jak *leŋistvo* z wyrzutnią spółgłoski *v*. Jakkolwiek zwyczáj powszechny uświęcił tę wyrzutnią w tych rzeczownikach, przecież nieoględnie sobie postępują gramatycy nasi s chwalebnéj, lecz szkodliwéj chęci łagodzeniá naszego języka, rozciągając tę wyrzutnią i do jinnych rzeczowników, zalecając mówić i pisać *đadostvo, łotrostvo, zidostvo* itd., język bowiem nasz męzki obędzie się bez takowego łagodzeniá sprzyjającego niedbalstwu w mówieniu i pisaniu i gmátwającego prawa analogiji. W rzeczownikach *osustvo* i *probostvo* nie są piérwotnikami *osu*, *probo*, lecz *osust, probost* od łacińskiego *præpositus*, a pogłosem samo *vo*.

5. *Sko* urábiá za pośrednictwem spójki *i*, miękczącéj poprzedzającą spółgłoskę twardą, rzeczowniki zgrubiałe z odcieniem politowaniá, jako to: od *ƙłop*, *Zid*, *Polák*, *Neŋec*, *Francuz*, *yilk*, *matk*, *córk*, *ojc*, *bagn*, *urv*, *vykopál*, *żołŋér*, *ƀiz*, *topór*, *vębor*, *pán* itd., *ƙłopisko*, *Zidisko*, *Poláćisko*, *Neŋćisko*,

Francuzisko, yilkisko, matkisko. córkisko, ojkisko, bagnisko, uryisko, vykopalisko, zołnerisko, bikisko, toporisko, vęborisko, panisko itd. Niekiedy wsuwá się pomiędzy piérwotnik i zakończenie *isko* wsuwka *ov*, powstałá z *u*, jako to: od *yid yidoyisko* zamiást *yidisko;* według zaś analogiji *zjayisko, tráyisko, prezyisko* itd. urobiło się *pośmeyisko* ze wsuwnym *v*.

6. W názwach miást i wsi rodzaju męzkiego, *sk* jest pogłosem przymiotnikowym, jako to: *Płock* za *Płoć-sk* od *płot;* ruská formá tego wyrazu jest *Połock; Grodisk* od *gród*, *Mąkovarsk*, *Arhangelsk*, *Lipsk* od *lipa*, *Gdánsk*, gród położony ku Daniji, *Minsk*, *Pułtusk* zdaje mi się być za *Pułtovsk.*

7. Pogłosy złożone *nt*, *ntk* i *nć* łączą się s piérwotnikiem za pomocą spójek *o* lub *e*, które pochłaniając w sobie pogłos *n* wydają według następstwa następujących spółgłosek samogłoskę nosową *ę* lub *ą*. I tak a) *zyérę, ćelę, jagnę, kurzę* itd. są to mianowniki rodzaju nijakiego powstałe przez odsuwkę pogłosów *t*, *ć* s pełnych form *zyerent*, *zyerenć*, *ćelent*, *ćelenć* itd., s których dopiéro powstały temáta skłaniániá *zyręt*, *ćelęt* dlá liczby mnogiéj, *zyeręć*, *ćelęć* dlá liczby pojedyńczéj, jako to: *zyeręća*, *ćelęća*, *zyeręta*, *ćelęta*, *zyerąt*, *ćeląt* itd. Tutáj widzim, że *zyérę*, *ćelę* itd. są, jako na końcu ucięte, pozbawione końcówki rodzajowéj *o*, *e*. Tu się także uczym, że mianownik liczby pojedyńczéj nie zawsze jest temátem skłaniániá. b) W mianowniku *majątek*, dopełniacz *majątku*, pogłosem jest *ntk*, który łączy się s piérwotnikiem *ma* za pośrednictwem jotowanéj spójki *je*, którá pochłániając pogłos *n* dlá następstwa dwu spółgłosek pogłosowych *tk*, przemieniá się w samogłoskę nosową *ą;* mianownik więc *majątek* s wsuwką *e* jest za *majentk.* Tak przytoczone pod a) przykłady, jako téż *majątek*, zostają pod względem urábianiá się odnośnie do pogłosów w związku z jimiesłowem czasu teraźniejszego *mając* za *majentj*, którego pogłosem jest *nt*, gdzie także pogłos *n* rozpłynął się w samogłosce nosowéj *ą*, pogłos zaś *t* zmiękczył się w *c*.

8. *ln* urábiá rzeczowniki żeńskie, oznaczające miejsce czynności, jako to: od *prál pralná*, od *gotovál gotovalná*, od *sypál sypalná*, od *jadál jadalná*, od *korovál korovalná*, od *umyvál umyvalná* i według téj analogiji *svalná.* To samo znaczenie mają rzeczowniki kończące się na pogłos *rná*, jako to: od *drukár drukarná, malár malarná*, *pekár pekarná*, *ceglár ceglarná*, *pisár pisarná* itd., lecz pospolicie używá się *cegelná* od *cegła*, i według téj analogiji *ćeplarná*, chociáż się nie używá rzeczownika *ćeplár*. Pogłos *vná* oznaczá miejsce do składaniá piérwotnikiem oznaczonych rzeczy, lub do chowaniá części jich składowych, jako to: od *vóz vozovná*, gdzie *v* pogłosu *vná* jest właściwie końcówką wsuwki *ov*, od *varuje varovná.* Według analogiji tych wyrazów utworzył nám kś. Kopczyński wyráz *pisovná* na oznaczenie greckiego wyrazu *ortografijá*, pojmując takową jako część gramatyki, będącą składem prawideł dobrego pisaniá pojedyńczych wyrazów; lecz lepiéj poradzili sobie gramatycy czescy, przełożywszy dosłownie wyráz grecki *orthographia* wyrazem słowiańskim *pravopis.* Rzeczownik *stajná* urobił się od piérwiástku *stad* przez wymianę *d* na *j* (porównáj *rájca* za *rádca*, *rój* za *ród*), stajniá tedy jest budynek do umieszczeniá stada koni czyli stadniny.

9. Pogłosy *zn*, *śn* urábiają od słów *boję śę*, *sprijám*, a raczéj od temátu *boja*, *sprija* z zesuwką násuwki *s* rzeczowniki żeńskie *bojázn*, *prijázn*.

Czesi zaś nazywają nasze *bojáʒŋ bazeŋ*, dopełniacz *bazŋe*, *prijáʒŋ přízeŋ*, *přízŋe;* ten słowiański piérwiástek *pri* jest tego samego rodu, co gockie *fri* we *frio (koñám, sprijám);* od *bajać* mámy *bášŋ*, *bášŋá*, zdaje się z wyrzutnią piérwiástkowego *j* i s kontrakcyją *baa* w *bá* pochylone; *bášŋ*, *bášŋá* urobiły się widocznie według analogiji *vášŋ*, *vášŋá* od *vada*, a raczéj *zvada* przez przemianę *d* na *š; prijaʒŋ* zaś urobiło się według analogiji *káʒŋ*, *káʒŋá* od *kázać*, *vskázać* w znaczeniu *kárać*, *skárać*.

10. Pogłos *šć* urábiá od piérwotników przymiotników za pośrednictwem spójki *o* rzeczowniki żeńskie, jako to: *ŋił*, *gorliv*, *poćciv*, *mądr*, *prav*, *begł*, *skromn*, *prózn* itd. *ŋiłość*, *gorlivość*, *poćcivość*, *mądrość*, *pravość*, *begłość*, *skromność*, *próżność* itd. Że w pogłosie *šć š* jest tylko násuwką, dowodzą tego widocznie tego samego znaczeniá i składu rzeczowniki żeńskie, jako to: *dobroć*, *yilgoć*, *łakoć* itd., gdzie *ć* bez násuwki *s* má to samo znaczenie; rzeczowniki te pochodne: *ŋiłość*, *mądrość*, *dobroć*, *yilgoć* urobiły się według analogiji *ość*, *kość*, *ŋić*, *šéć*, *ńęć* itd., których piérwotnikami są: *ost*, *kost*, *ŋit*, *šet*, *ńęt*, a pogłosem spółgłoska *j*.

11. Pogłos *nk* i *ŋk* urábiá rzeczowniki żeńskie pieszczotliwe: *babuleŋka*, *matuleŋka*, *matulinka*, *branka*, którego piérwotnikiem może być uwáżany jimiesłów *brany*. Tu jeszcze są godne uwági rzeczowniki męzkie od tematów słównych na *u*, jako to: *ƙerunek*, *frasunek*, *stosunek*, *pocałunek*, *ratunek* itd. od tematów słównych: *ƙeruje*, *frasuje*, *stosuje*, *pocałuje*, *ratuje* itd., porównáj niemieckie na *ung*, jako to: *Fressung*, *Rettung* itd. rodzaju żeńskiego, polskie zaś ze wsuwką *e* są rodzaju męzkiego.

12. *vk* urábiá także rzeczowniki żeńskie od tematów słównych na *a*, jako to: *dmuñávka*, *šikávka*, *strikávka*, *pijávka*, od słów częstotliwych: *dmuñać*, *šikać*, *střikać*, *pijać*.

13. *sk*. Według analogiji: *brusek*, *kozušek* od piérwotników *bruñ*, *kozuñ*, urábiają się rzeczowniki zdrobniałe: *ŋeŋásek*, *vujásek*, *stryjásek*, *ʒętásek*, *yilzásek*, ze spójką *ja* i wsuwką *e*, tudzież ze spójką *i: bracisek* i *u*, *đbanusek*, *gárnusek*, *kłębusek*, *koŋusek*, *koŋuszek*, *palusek*, *placusek*, *ojcusek*, *yánusek*, *jabłusko*, *serdusko*.

§ 96.

O tworzeniu wyrazów za pomocą pogłosów złożonych s kilku spółgłosek połączonych ze sobą spójką.

Pogłosy złożone i złączone ze sobą spójką są: *ŋeŋ*, *jeŋ*, *ŋik*, *ŋica*, *ŋin*, *cik*, *cina*, *ciŋi*, *ćel*, *ćelka*, *tel*, *telka*. Tu także pamiętać náleży, że jak w pogłosach złożonych bez spójki, tak samo i w tych piérwszá spółgłoska jest również szczątkiem pogłosu. To nadmieniwszy, przystępujemy do przeglądu wyżéj przytoczonych pogłosów i jich łączeniá s piérwotnikami.

1. a) Pogłos *ŋeŋ* jest odpowiedni sanskryckiemu *man*, litewskiemu *men* i łacińskiemu *men*, jak to się wykazuje s porównaniá wyrazów tego samego piérwiástku i znacznniá, np. sanskryckie *ašman*, litewskie *akmen* i nasze *kaŋeŋ*. W sanskrycie piérwiástek *ak* przemienił się według sanskryckich práw głosowych w *aš*, w litewskim zostáł nie skażony, w słowiańskim zaś przesunął się w *ka*. Pogłos ten łączy się bezpośrednio s piérwiástkiem i urábiá nám rzeczowniki męzkie i nijakie.

Do piérwszych náleżą *struɳeɳ*, od piérwiástku sanskryckiego *sru (płynąć)* ze wsuwką *t*, od którego także *struga* za starosłowiańskie *struja; proɳeɳ* od *pro*, *kreɳeɳ* od *kres* w *kresać* z wyrzutnią piérwiástkowego *s; płoɳeɳ* od *pło* w *płonę*, porównáj łacińskie *flamma;* niektóre z nich mają już w piérwiástku spółgłoskę *m*, zatym s pogłosem *jeɳ*, jako to: *reɳeɳ*, od którego urábiá się *reɳosło; jęzɳeɳ*, który to wyráz prof Grimm błędnie wywodzi od piérwiástku *jad;* s pogłosem *jeɳ* są urobione *koreɳ*, *grebeɳ*, według analogiji *jeleɳ*, *jeśeɳ*.

W starosłowiańskim końcowe *jeɳ* przemieniá się w mianowniku liczby pojedyńczéj w *y*, np. *kamy*, *płomy* za *kaɳeɳ*, *płoɳeɳ*, i dlá tego urábiámy w polskim od tych rzeczowników męzkich zdrobniałe: *kamyk*, *strumyk*, *promyk*, *kremyk*, *remyk* itd., a nawet w starosłowiańskim za *koreɳ* znájdujemy *korę*.

b) Do urobionych pogłosem *ɳeɳ* lub *jeɳ*, które to ostatnie łączy się tu bezpośrednio s samemi piérwiástkami kończącemi się na *m*, náleżą rzeczowniki nijakie, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *ɳę* i mające dwa temáta skłaniániá: jeden w liczbie pojedyńczéj na *ɳeɳ*, drugi w liczbie mnogiéj na *ɳon*, jako to: *jiɳeɳ* od piérwiástku *jim* w *jimę*, *jiɳeɳá*, *jiɳona;* od tego samego piérwiástku jest *vyɳę*, *vyɳeɳá*, *vyɳona; streɳę* od piérwiástku *str* w *rozpostrę;* nieznanego piérwiástku jest *ćeɳę*, daléj *breɳę* od piérwiástku *br* w *borę*, *pleɳę* za *plenɳę*, zdaje się od *pleɳić*, *plon; śeɳę* od *śe* w *śeję*, *raɳę* i może jeszcze kilka jinnych. Jak w polskim języku końcowe *ɳ* przechodzi w samogłoskę nosową *ę*, tak w litewskim temát *akmen* przechodzi w mianowniku liczby pojedyńczéj w *akmů*. Te jimiona nijakie co do pogłosu zgádzają się ze sanskryckim *naman*, łacińskim *nomin*, w mianowniku *nomen*-*Namen*, z łacińskim *homin*, gdzie także końcowe *in* w mianowniku przeszło w *o*, jako to: *homo;* lecz jeżeli niemieccy badácze zestáwiają i pod względem piérwiástku nasze *jiɳę* z łacińskiego *nomen* za *gnomen*, którego piérwiástek jest *gno* w *cognosco*, to się nie zgádzá s prawdą, gdyż łacińskie *nomen* za *gnomen*, tak co do pogłosu jak i piérwiástku odpowiadá naszemu *znaɳę*, którego piérwiástek jest *zna*, sanskryckie *đna*, grecko-łacińskie *gno*, niemieckie *kenn* w *kennen*.

2. Pogłos męzki *ɳik* i *ɳiś* i żeński *ɳica*, łączy się bezpośrednio, lub za pośrednictwem dwójki *ov*, powstałéj s pogłosu *u*, s piérwiástkiem lub piérwotnikiem, jako to: od *stron*, *stroj*, *rozboj*, *połoz* itd urábiają się *stronɳik*, a od tego *stronɳictvo*, *stronɳica*, t. j. kobieta, náleżącá do jakiego stronnictwa, lecz *stroɳica* w znaczeniu strona w książce, urábiá się za pomocą pogłosu *c*, spójki *i* i końcówki *a* od piérwotnika *stron*; błędnie więc pisze Słownik Wileński ten wyráz w znaczeniu łacińskiego *pagina: stronɳica. Strojɳik* i *strojɳiś*, *rozbójɳik*, *rozbójɳica, doɳica* za *dojɳica*, *połozɳica* i od *pan*, *panna*, *panɳica;* lecz jeżeli piérwotnik nie jest piérwiástkiem, jak np. *sklan* w *sklánka* od *szkło*, wtedy byłoby błędem mówić i pisać *sklanɳica* zamiást *sklaɳica* lub *skleɳica*, gdzie *ca* jest pogłosem, a *i* spójką; dodáj do tego *cudołozɳik cudołozɳica*, *skólɳik*, *skólɳica*, *povrozɳik*, *povrozɳica* i *skólɳictvo*, *rólɳik*, *rólɳictvo*, *spólɳik*, *spólɳictvo*, *robotɳik*, *robotɳica*, *zarovɳik*, *zarovɳica*, *nozovɳik*, *prońovɳik*, *bojovɳik*, *bojovɳica*, tudzież *pokutɳik*, *pokutɳica*, *vyrobɳik*, *vyrobɳica* i od starosłowiańskiego *pątь*, znaczącego drogę, podróż, *pątɳik*, *pątɳica*, tyle co cudzoziemskie *vędrovɳik*,

vędrovηica itd.; (ze starosłowiańskim *pątь* porównáj łacińskie *pons*, *pontis*, co znaczy most, który właściwie jest sztuczną drogą przez rzékę, rów itd.) *spoyedηik*, *spoyedηica kazalηik*, *kazalηica* od *kázál*, *spódηik spódηica*, *zitelηik*, *zitelηica*, *pustelηik*, *pustelηica*, ze wsuwką spółgłoski *l*, *konηica* od *koη* ze stwardnieniem piérwotnikowego *η* gdyż dwu pieszczonych jednakowych spółgłosek nie ciérpi obok siebie nasz język.

3. Pogłos *ηin* urábiá rzeczowniki osobowe rodzaju męzkiego z nágłosem lub bez nágłosu i oznaczá zwolenników religiji lub sekty, a jeżeli się łączy z jimionami własnemi, oznaczá mieszkańców krajów, okolic, miást lub wsi. Rzeczowniki te zachowują pogłos *ηin* tylko w liczbie pojedyńczéj, w liczbie mnogiéj zaś kończą swój temát na twarde *n*, od którego za przydaniem pogłosu *ka* urábiają się rzeczowniki rodzaju żeńskiego. Piérwsze łączą pogłos *ηin* s piérwotnikiem za pośrednictwem czystéj spójki *a*, drugie zaś, oznaczające mieszkańców, za pośrednictwem spójki jotowanéj *ja*, jeżeli piérwotnik kończy się na spółgłoskę twardą.

Do piérwszych náleżą *pogaηin*, temát liczby mnogiéj *pogán*, dopełniácz zaś liczby mnogiéj *pogán*, w rodzaju żeńskim *pogánka;* podobnie *mahometaηin*, *doηiηikaηin*, lecz jeżeli piérwotnik kończy się na dwie spółgłoski, wtedy pogłosem jest *jaηin*, łączące się s piérwotnikiem za pośrednictwem spójki *i*, jako to: od *ƙrest ƙreščijaηin*, od *Zyingl Zyinglijaηin* itd.

Do drugich zaś náleżą *Nadyišlaηin*, *Pomoraηin*, *Varsayaηin*, *Krakoyaηin*, *Yelkopolaηin*, *Małopolaηin*. *Volyηaηin*, *Elbląsaηin*, *Podolaηin*, *Płoczaηin* i według téj analogiji mówią za *Toruηaηin Toruηzaηin* itd. Zdaje się więc, że język nasz uniká zbiegu zgłosek zaczynających się od *n* lub *η* i dlá tego zamiást *Poznaηaηin* mówim raczéj *Poznaηzaηin*. Jakkolwiekbądź, zakończenie *aηin* oznaczá pewną godność i powágę, kiedy zakończenie *zik* w oznaczaniu mieszkańców miasta oznaczá pewne lekceważenie, jako to: *poznaηzik*, *krakovzik*, tak samo i zakończenie *ák*, jako to: *poznaηák krakoyák*, *varsayák*, *toruηák*, *golubák*. Są niektóre rzeczowniki národowe kończące się w liczbie pojedyńczéj na *an*, jako to: *Hispán*, *Cigán*, do których zdaje mi się niestósownie zaliczają i naszych Dominikanów na podstawie właśnie dopełniacza liczby mnogiéj na *óv* i dlá tego mówią i piszą *doηiηikaηi* za *doηiηikaηe* według normy *kapłáηi*, *kapłánóv*.

4. Pogłos *zik* łączy się zwykle s piérwotnikiem bezpośrednio, którego ostatniá spółgłoska, jeżeli nie jest wargową, podlegá zmiękczeniu, *ŕ* zaś, jak zwykle, twardnieje w *r* i urábiá rzeczowniki oznaczające młode osoby płci męzkiéj, trudniące się jakim rzemiosłem, lub mieszkańców jakiego miasta z odcieniem lekceważeniá, zwłászcza kiedy obok formy na *aηin* jako to: *varsayaηin*, jistnieje drugá forma na *zik*, np. *varsávzik*. Od téj formy na *zik* nie urábiają się odpowiednie żeńskie rzeczowniki, lecz natomiást od formy na *an* lub *ak*, jako to: *varsayák varsayaηin*, *varsávzik*, lecz tylko *varsayánka* lub *varsayázka*.

Co do jimion pospolitych mámy następujące: *stolarzik*, *kovalzik*, według analogiji *sevzik*, *malarzik*, *kušηérzik*, *aptekarzik*, *młynarzik*, *pivovarzik*, *ηelcarzik*, *ovzarzik* i *ovzarek* itd. Ten pogłos *zik* powstáł widocznie s pogłosu *k* przez zmiękczenie *k* przed *i*. Rzeczownikami tak urobionemi

oznaczámy dzisiáj zwykle zwolenników lub stronników politycznéj wiary męża oznaczonego piérwotnikiem. I tak *Čartoryszik*, *Mirosłávszik* i według téj analogiji urobiony *Kozmanzik* itd. oznaczają zwolenników politycznéj wiary znanych mężów *Čartoryskego*, *Mirosłavskego*, *Kozmana*. Z natury zaś rzeczy wypływá, że tylko zwolennicy przeciwnych sobie stronnictw używają takowych wyrazów z niejakim lekceważeniem.

5. Pogłosy *zina* i *zini* powstały s pogłosów *ina*, *ini*, połączonych s pogłosem *c* lub *k* piérwotnika przemienionym w *z*. Pogłos *zina* jak i *ina* oznaczając osoby, wyrážają pewien odcień politowaniá; pogłos *zini* jak i *ni* powstały z *nija*, oznaczá niejaką samodzielność osoby płci żeńskiéj. Przykłady dlá piérwszych rzeczowników podajemy: *ḱłopzina* od *ḱłopec*, *ðevzina* od *ðévka*, *koḃečina* i nieżywotne *konizina* od *konik* (roślina nájzdrowszá na paszę dlá koni), *pajęzina* od *pająk* itd. Przykłady dlá rzeczowników oznaczających powołanie osób żeńskich są: od *rądca*, *rądzini* według analogiji *nistrini*, *gospodyni*, *kšeni* za *kšęzini* i ruskie *knaḱini* itd.

6. Pogłos *čel* w rodzaju żeńskim *čelka* oznaczá osoby i łączy się s piérwiástkiem słównym za pośrednictwem spójki *i*, jako to: *zbayičel*, *odkupičel*, *kušičel*, *kušičelka*, *nauzičelka*, których piérwotniki są *zbáv*, *odkup*, *kus*, *nauk*, lecz do tematów słównych kończących się na *a*, jako to: *sprijá* przyczepiá się *čel* bez spójki, jako to: *prijáčel* ze zcsuwką nágłosu *s* *prijáčółka* za *prijáčelka*. Pogłosy *tel* i *telka* w wyrazach *obyvatel obyvatelka*, *obyvatelstvo*, nie są polskie, lecz przejęte s czeskiego, urobione od słowa *obyvaťi*, znaczącego w czeskim języku tyle, co nasze *neskač*.

7. Szczególniejszy jest pogłos *bod* s końcówką *a* w wyrazie *svoboda*, urobiony zdaje się na podobę wyrazów: *łoboda*, *leḃoda*, których piérwiástki nie są mi znane.

8. Pogłos *tyka* znany mi tylko jest w wyrazach: *pijatyka*, *ḃijatyka*; zdaje się, iż łacina dała początek temu pogłosowi (porównáj łacińsko-greckie wyrazy: *grammatika*, *kritika*).

§ 97.

O złożonych rzeczownikach, których piérwszá część składowá, czyli nágłos nie jest przyjimkiem.

W § 92 mówiliśmy o nágłosach wchodzących w skład wyrazów złożonych, które po większéj części są przyjimkami; obecnie zaś rozważym rzeczowniki złożone, w których micjsce nágłosów zajmują piérwiástki i piérwotniki z jinnych części mowy, i jak takowe składają się ze sobą.

1. Niektóre s tych złożonych łączą się ze sobą bez spójki jako liczebniki: *pół*, np. *półrólnik*, *półsukno*, s których niektóre przyjmują pogłos *k*, jako to: *półpanek*, *półgłóvek*, *półbozek*, *półkadek*, *półkopek*, *półrękavek*, *półkosulek*, *półkvaterek*, *półnisek*, *półsetek*; albo też przybiérają końcówkę *e* powstałą s kontrakcyji zakończeniá *ije*, a takie określają środek miejsca lub czasu przez piérwotnik oznaczonego, np. *półodyezere*, *półodyezerá*, *połudne*, *połudná* ze spójką *u*, *półpošče*, *półpoščá*, *półoboze*, *półobozá*, *półnile*, *półnilá*, *półyérse*, *półyérsá*.

Bez spójki złożone są daléj: *trójkąt*, *dvukropek*, *čvorobok*, *sešćán* z wyrzutnią za *sešćšćán*, *stukmistr*. Daléj skłádają się przysłówki bez spójki: *ostrosłup*, *darmojád*, *łatvoyernošć*, *lekkomyšlnošć*, według analogiji tych złożonych skłádają się za pomocą spójki *o* następujące wyrazy złożone: *bogomódlca*, *cudotvórca*, *vodocąg*, *vodospád*, *rodopis*, *národopis*, *rodovód*, *kołovrot*, *Čarnolas*, *šrodopošće*, tyle co *półpošće*, dopełniácz *šrodopošćá*, *półpošćá*.

2. Jinne skłádają się ze spójką *i*, jako to: w jimionach włásnych złożonych s piérwiástków: *sław*, *voj*, *mér*, np. *Stamisłáv*, *Vodisłáv*, *Mšćisłáv*, *Grimisłáv*, *Vládysłáv*, *Bromisłáv*, *Borivój*, *Sędivój*, *Kazimér*, *Vłodimér* i jimię miasta *Sandomér*. Do tych policzyć nálczy rzeczowniki pospolite potocznéj mowy, których nágłos jest piérwiástkiem słównym, jako to: *vydmikufel*, *lizobrazek*, *pašibruh*, *vyłzigros*, *obezišyat*, *vłeikij*, *rezimesek*, *yerčipęta*, *pędiyatr* itd. są to raczéj przezwiska obelżywe.

3. Niektóre skłádają się ze spójką *u*, jako to jimiona włásne: *Bogufiáł*, *Bogusłáv*, *Bogumił*, *Bratumił*, i rzeczowniki pospolite: *połudne*, *stulecé*, dopełniácz *stulecá*, *połudná*.

4. Niektóre skłádają się s przymiotnika i rzeczownika, jako to: *Bałácerkey*, *Bałystock*, *yelkánoc*, *Krasnystáv*, *Rezpospolitá* itd. Niekiedy zaś rzeczownik z dopełniáczem skłádają jeden wyráz, jako to: *stukamęsa*. Wyráz *micpom* powstáł s trzech cząstek skłádowych, t. j. *mic po-mim* lub *po-méj*, przez odsuwkę końcowego *im* lub *éj*, oznaczá człowieka niegodnego.

Uwága 1. Aczkolwiek język nasz skłádá wyrazy s piérwiástków jimionowosłównych, jednakże środka tego pomnożeniá swojich rzeczowników używá bardzo skromnie, rzádko i tylko zdaje się w koniecznéj potrzebie, a przynájmniéj dzieje się takowe skłádanie daleko rzádziéj i skromniéj niżeli w greczyznie i dzisiejszéj niemczyznie, w któréj nader ograniczoná jilość pogłosów stała się źródłem bogactwa językowego s powodu wielkiéj łatwości skłádaniá rzeczowników z dwu lub więcéj piérwiástków lub piérwotników ze sobą. W naszym zaś języku daleko większe mnóztwo pogłosów, niż w greczyznie i niemczyznie, któreśmy widzieli powyżéj w nauce o pogłosach pojedyńczych i złożonych, sprawiło, że nader nieskoro skłádámy rzeczowniki z dwu piérwiástków lub piérwotników jimionowosłównych.

Uwága 2. Kś. Kopczyński, któremu zawdzięczámy w gramatyce naszéj wiele dobrych i stósownych nowych názw naukowych *(terminus technicus)*, złżył także wyráz *zródłosłóv*, którym oznaczá w swojich gramatykach dlá szkół národowych już to piérwiástek, już to piérwotnik, lub temát, już to naukę o słowotwórstwie, którą to ostatnią możnáby daleko stósowniéj oznaczać wyrazem *zródłosłoye*, dopełniácz *zródłsłoyá*, którego to wyrazu starosłowiańská forma byłaby *zrełosłoyije*, według analogiji *bogosłoyije (theologia)*. Jakkolwiekbądź, wyráz *zródłosłóv* pod względem swego składu jest utworzony przeciwko prawidłom słowotwórstwa i wszelkiéj analogiji, a zatym godzien nágany i wyrzuceniá tak z gramatyki, jako i z naszego języka. Albowiem w *zródłosłóv* zachodzi wątpliwość, czy środkowe *o* jest końcówką rodzajową, czy téż spójką łączącą dwa wyrazy, dlá tego téż *zródłosłóv* brzmi tak samo, jak dwa wyrazy: *zródło-słóv*, s których piérwszy jest mianownikiem, drugi dopełniáczem liczby mnogiéj, i to właśnie stanowi, że ten utwór Kopczyńskiego jest cáłkiem nieorganiczny i nieprawidłowy, i nie dá się obronić analogiją starosłowiańskiego *bogosłov (theologus)* zupełnie prawidłowym, gdyż w nim

środkowe *o* nie jest jak w *zródłosłóv* żádną końcówką rodzajową, lecz tylko jedynie spójką, łączącą dwie cząstki składowe złożonego wyrazu. Nie mniéj wyráz *zródł słóv*, mający oznaczać już piérwiástek, już piérwotnik lub temát, godzien jest nágany; albowiem i ściśle naukowo rzecz biorąc, ani piérwiástek, ani piérwotnik lub temát nie jest i być nie może źródłem słów.

Uwága 3. Godny jest jeszcze uwági pod względem etymologicznym nasz wyráz złożony *gospoda*, litewskie *gaspada*, od którego mámy pochodne *gospodár*, litewskie *gaspadorus* itd., który jest żywcem wzięty ze złożonego *ghaspadam*, którego piérwszá cząstka *ghas* znaczy *jeść*, *padam* zaś *miejsce*, *ghaspadam* więc oznaczá naszę jadalnią dlá gości, w którą powinna być opatrzoná każdá porządná gospoda, *gospodár* zaś znaczy piérwotnie człowieka mogącego udzielić w swojim domu gospody przychodniowi. Od tego piérwiástku *ghas* urobione są nasze *gość*, niemieckie *Gast*, łaciński *hostis* itd.

§ 77.

O pisowni cudzoziemskich wyrazów przyjętych z łaciny i greczyzny.

Nim przystąpim do rozważaniá przemián rzeczowników cudzoziemskich, jakim zwykle podlegają, przechodząc w dziedzinę naszego języka, zastanowić nám się piérwéj wypádá nad jich pisownią w naszym języku, którá ściśle się wiąże z jich fonetyczną przemianą.

S pomiędzy obcych języków, s którycheśmy przyjęli do naszego języka wyrazy, dwa tylko zasługują pod względem naukowym na naszę szczególną uwágę i poniekąd na naszę cześć i uszanowanie. Temi zaś językami są do nader wysokiego stopnia wykształcone języki starożytnych Greków i Rzymián, którym to obom národom zawdzięczámy s całą oświeconą Europą piérwsze początki i podstawy naszéj europejskiéj oświaty i cywilizacyji. To uwzględnienie odnosić się tylko może do pisowni i poniekąd do wymáwianiá wyrazów s tych dwu języków do naszego przejętych, i to do názw naukowych. Chodzi tu przedewszystkim o pogodzenie naszéj fonetyki, o jile się dá, s przyjętym powszechnie dzisiejszym wymáwianiem i etymologiją tych dwu języków. Wyznać niestety musim, że dopóki używać będziemy do pisaniá naszych włásnych wyrazów dzisiejszego poprávnego, Seklucyjanowego, antygramatycznego abecadła, dopóty ani gramatycznéj pisowni naszych włásnych wyrazów, ani zgodnéj z zásadami umiejętności pisowni wyrazów wziętych s tych dwu rzeczonych języków mieć nie możemy. Prawidła więc i zásady pisowni grecko-łacińskich wyrazów, które tu podajemy, mogą być jedynie zastósowanemi przy użyciu poprávnego abecadła, urządzonego według mądréj zásady ogłoszonéj w r. 1518 przez kś. Stanisłáwa Zaborowskiego, kanclerza Zygmunta Starego, przyczym pójdziemy za roztropnym i chwálebnym przykładem starych Rzymián, którzy przejmując od Greków, jako swojich mistrzów pod względem naukowym, do swego języka greckie wyrazy, starali się, o jile być mogło, zachować w jich pisaniu grecką etymologiją, i dlá tego pomnożyli swój łaciński alfabet o trzy głoski: *k*, *y*, *z*, które dlá rodzimych łacińskich wyrazów są cáłkiem zbyteczne.

Aby rozwiązać nasze zadanie, odróżnić musim w greczyznie spółgłoski od samogłosek, w łacinie zaś uwzględnić tak dzisiejsze jéj wymáwianie, jako też i brzmienie niektórych głosek łacińskich, które w naszym języku mają już ustalone swe brzmienie, jak np. spółgłoska *c*, będącá w naszym języku fonetyczną zbitką spółgłosek *t+s*, które to brzmienie oznaczámy w łacinie już przez *c*, już przez *t*. Nadto zapobiegając wszelkim nieporozumieniom, zwrácámy jeszcze uwágę naszego czytelnika na tę okoliczność, że Rzymianie nie przyjęli do swego alfabetu *φ, ϑ, χ*, lecz oznaczali jich brzmieniá dwójkami *ph, th, ch* (t. j *kh*), gdyż te głoski za jich czasów były w greczyznie w saméj rzeczy przydechowemi, t. j. były w wymáwianiu dwójkami, nim w nástępstwie wieków przeszły tak u Greków, jak u jinnych národów w pojedyńcze mocne powiéwne *f, ħ; th* zaś utraciło cáłkiem swoje przydechowe brzmienie i brzmi u nás i u romańskich národów jak *t*. Przyjęli wpráwdzie Rzymianie grecką postać *x*, ale jéj nadali brzmienie dwójki *ks*; przyjąwszy zaś grecką głoskę *Z* (*dzeta*), pozostawili takową przy jéj piérwotnym brzmieniu naszego *dz*, t. j. starosłowiańskiego *dzeło*. W późniejszych dopiéro czasach przeszło to brzmienie zębowe chwilowe w słabe powiéwne, jakim jest niemieckie *s*, i tak wymáwiają tę głoskę np. Francuzi i my Polácy; u Włochów zaś według różnicy jéj rodowodu brzmi ta głoska już jak zbitka *dz*, już jak zbitka spółgłosek *ts*, i to ostatnie brzmienie połączyli Niemcy z głoską *z*. W dziedzinie zaś polskiego języka jest ona niczym więcéj, jak tylko brzmieniem słabym powiéwnym, odpowiednim brzmieniu mocnemu powiéwnemu *s*; dlá tego też w żywéj mowie polskiéj w środku i na końcu wyrazów *z* przechodzi w *s* i na odwrót, według nástępstwa następujących głosek; a nawet na początku wyrazów przyjimek *s* przed spółgłoskami słabemi płynnemi i samogłoskami przechodzi w *z*. Stąd widzim, że rodowód greckiego *dzeta*, które jest spółgłoską złożoną, wcale jest jinny od rodowodu naszego *z*, będącego równie jak *s* spółgłoską piérwotną, t j. pojedyńczą, na któréj wyrażenie ani w greckim, ani w łacińskim alfabecie nie masz i nie było osobnéj postaci głoski, jakkolwiek brzmienie samo mogło jistnieć w tych obudwu językach, zwłászcza w łacinie, którá nie cierpiała mocnego *s* pomiędzy dwiema samogłoskami; bo na cóżby przemieniała w takim razie piérwotne formy *esam, eso, arbosis, honosis* w teraźniejsze *eram, ero, arboris, honoris*, i zostáwiała tylko tam dwa *s* obok siebie pomiędzy dwiema samogłoskami, gdzie tego wymágała etymologijá wyrazów, jak np. *esse*, a nie *esre*, a jednak nie *amase*, tylko *amare*; to samo *posse* za *podse*, *cessio* za *cedtio* itd. Stąd wnosić możem, że i u starożytnych Rzymián spółgłoska *s* pomiędzy dwiema samogłoskami brzmiała już jak nasze *z*, a zatym głoska *s* oznaczała brzmienie naszych dwu spółgłosek *s* i *z*. Nakoniec uważmy, że jeszcze za czasów Kwintylijana obie postacie *u, v* służyły każdá z nich tak za dzisiejsze *u*, jak i *v*, i że tylko dlá ustaleniá wymáwianiá głoski *u*, jako spółgłoski *v*, utworzono s fenickiego *kof* spółgłoskę *q*, które etymologicznie niczym się nie różni od łacińskiego *c*, czyli naszego *k*. Rzeczone tu dopiéro twierdzeniá uzásadniłem i rozwinąłem w Historycznym Poglądzie na rozwój głoskowego pisma u Fenicyján, Greków i Rzymián; przypominám je tu tylko dlá ustaleniá odnośnie do spółgłosek naszéj pisowni grecko-łacińskich wyrazów do naszego języka przyjętych.

Ponieważ grecká pisowniá i poniekąd łacińská pod względem spółgłosek rozwinęła się przeważnie w kierunku fonetycznym, przeto ten fakt upoważniá nás do pisaniá w polskim języku grecko-łacińskich wyrazów według zásád naszéj fonetyki, t. j. piszmy te wyrazy takiemi spółgłoskami, jakiemi je wymáwiámy, lub wymáwiać powinniśmy. Według tu wyrażonéj zásady piszmy tedy *c*, gdzie tę głoskę w łacinie wymáwiámy jak nasze *c*, np. *Cecilijá, Cekrops*, tudzież piszmy *ci* za *ti* przed samogłoską, jako to: *nacijá, porcijá* za *natio, portio;* i na odwrót za łacińskie *c* brzmiące jak *k* i łacińskie *qu* brzmiące jak *kv*, piszmy przez *k* i *kv*, jako to: *kaduk*, łacińskie *caducus, kvadrans*, łacińskie *quadrans*. Zamiást łacińskiego *s* brzmiącego pomiędzy dwiema samogłoskami jak *z*, piszmy *z*, jako to: *Cezar*, łacińskie *Cæsar, Ezop*, łacińskie *Æsopus* i za greckie *đeta* również *z*, jako to: *Zeno* itd. W grecko-łacińskich wyrazach piszmy *x*, tam gdzie jest *x*, jako to: *Xerxes, exaŋin, Xavery, taxa* itd. i zachowájmy nasze dwójki *ks, gz* dlá naszych polskich wyrazów, jak to już nám zalecała Ortograficzná Deputacyjá na podstawie nader rozsądnéj rozprawy prof. Feliksa Bentkowskiego. Nie piszmy ani przed *e*, ani przed *i* według czesko-mnichowskiego wymáwianiá ráz *j*, drugi ráz znowu *g*, jako to: *jenerál, jeografijá, lojika* lub *loıka* i znowu *geologijá, Germaŋijá, Gertruda*, lecz biorąc środek, piszmy głoskę *ǥ*, oznaczającą środkowe brzmienie pomiędzy *j* i twardym *g*, jako to: *ǥenerál, ǥeografijá, loǥika, ǥeoloǥijá Germaŋijá, Gertruda* itd., co nám już poniekąd zalecała powyżéj rzeczoná Deputacyjá w swojim szóstym wniosku (obácz I Rocznik Tow. Prz. N. Poznańskiego str. 35). Zamiást *ph, th*, piszmy jak wymáwiámy *f, t*, jako to: *filozofijá, Zofijá, teoloǥijá, teolog* itd. Tak jak *x* zachowájmy w grecko łacińskich wyrazach *ch*, jako to: *Christus chrizma* itd., zachowując postać *Ꜧ, ꜧ* dlá słowiańsko-polskich wyrazów, lub całkiem spolszczonych, jako to: *ꜧléb, ꜧłop, ꜧata, ꜧrest, ꜧreščijaŋin, ꜧođič* itd. Nie piszmy w wyrazach grecko-łacińskich podwójnych spółgłosek, jako to: *ss, mm* i jinnych w środku lub na końcu wyrazów podobnych dwójek, których nie masz w naszym języku w tym położeniu, a zwłászcza *ss* pomiędzy dwiema samogłoskami lub na końcu wyrazu, albowiem już samo *s* brzmi u nás jak łacińskie *ss;* piszmy tedy: *procesijá, proces, exces, gramatika, prográm, telegrám* za łacińskie *processio, processus, excessus, grammatica, programma, telegramma* itd., wszelako dwa *nn* w środku wyrazów, lecz nigdy nie na końcu, mogą i powinny być w przejętych z łaciny wyrazach, jako to: *Anna, Marijanna* itd. według analogiji naszych wyrazów: *panna, sanna, vanna* itd.

Ustaliwszy w powyższy sposób fonetyczną pisownią grecko-łacińskich wyrazów co do spółgłosek, przystępujemy do ustaleniá pisowni grecko-łacińskich wyrazów pod względem niektórych samogłosek. Stósownie do zásád, jakieśmy rozwinęli w naszéj głosowni co do słowiańsko-polskiego wokalizmu, dlá zapobieżeniá wszelkiemu nieporozumieniu przypomináмy, że tak grecká, jak łacińská pisowniá pod względem wokalizmu rozwinęły się piérwszá bezwyjątkowo, drugá zaś przeważnie w kierunku etymologicznym. Dlá tego téż Grecy uważali za rzecz potrzebną i konieczną, dlá długich samogłosek *e, o* zaprowadzić do swego alfabetu nowe postacie: *η, ω*, gdyż w książkowéj greczyznie długie *e* nie powstaje z dwu krótkich *e*, ani długie *o* z dwu krótkich *o*, gdy tymczasem *i, y, a* tak długie, jak krótkie oznaczają temi samemi postaciami, bo téż długie *i, y, a* powstają z dwu kró-

tkich *i*, *y*, *a*, co już dowodzi, że pisowniá grecká pod względem samogłosek jest ściśle etymologiczną.

Już w piérwszych początkach rozwoju greckiego piśmiennictwa, jak to wykázáł w swojéj paleografiji greckiéj uczony benedyktyn Montfaucon, nigdy nie pisali Grecy *i* za *y*, ani na odwrót, gdyż czuli to bardzo dobrze, że samogłoska *y* zastępuje piérwotne *u*; tak samo i w polskim języku, jak to wykázáłem w Głosowni, każde *y* wchodzące w skłád jakiegokolwiek piérwiástku, powstało s piérwotnego *u*; nigdy téż w greckich wyrazach samogłoska *y* nie służy za spójkę do składaniá piérwotnika s pogłosem, ale zawsze tylko samogłoska *i*. Co do łaciny, wiadomo powszechnie, że samogłoska *y* nie znájduje się w żádnym rodzimym łacińskim wyrazie, tylko w grecko-łacińskich.

Ponieważ w gramatycznym abecadle, urządzonym według zásady kś. Zaborowskiego, samogłoska *i*, któréj przywrácámy jéj rodzime i czyste brzmienie, t. j. bez *j*, przestała służyć za znak pieszczeniá poprzedzającéj spółgłoski, które to pieszczenie oznaczámy, jak to być powinno w gramatycznéj pisowni, samą postacią, jako to: *ć* (*ć*), *ś* (*ś*), *ʒ* (*ź*), *ŋ* (*ń*), itd., przeto ustaje potrzeba pisaniá po spółgłoskach *c*, *s*, *z* dlá ocaleniá jich twardego brzmieniá, samogłoski *y*, a zatym jidąc za przykładem Rzymián i jinnych oświeconych národów Europy, jako to: Francuzów i Niemców, a nadewszystko starych Słowián, Czechów i jinnych Słowián, którzy nigdzie nie piszą w grecko-łacińskich wyrazach do swego języka przyjętych *y* zamiást *i* lub na odwrót, możemy pisać takowe wyrazy, zwłászcza odnoszące się do nauk, umiejętności i jimiona włásne, taką samogłoską, jaká jest w grecko-łacińskich wyrazach, jako to: *porcijá*, *Azijá*, *Grecijá*, a tym bardziéj *kritika*, *gramatika*, *Babylon*, *etymologijá*, *fyziologijá* itd. (obácz I Rocznik str. 21).

S tym wszystkim, jeżeli zwáżym, że w naszym języku równie jak i w starosłowiańskim, czeskim itd., oprócz *y* powstałego z *u*, wchodzącego bezwyjątkowo w skłád słowiańskich piérwiástków, znájduje się drugiego rodu *y*, powstałe s czystéj samogłoski *i*, czyli że *y* po za obrębem piérwiástków zastępuje czyste *i*, t. j. pozbawione na początku joty, jak np. w wyrazach: *dobry* za *dobrj*, *tym* za *tim*, *zyskám* za *zjiskám* itd., to z drugiéj strony przyznać náleży, że i dotychczasowá, národowym zwyczajem już uświęconá pisowniá: *krytyka*, *gramatyka*, *Azyjá*, *fantazyjá* itd., jakkolwiek wyróżniającá nás od wszystkich jinnych národów tak słowiańskich, jak i niesłowiańskich, jest również usprawiedliwioną, uzásadnioną i opartą na tym właśnie drugim rodowodzie naszéj samogłoski *y*. Nadto zwáżyć náleży, że fonetyka polská nie lubi na początku wyrazu zgłoski *fy* i stąd to pochodzi, że piszem *fizyka*, *fizyologijá*, bo tak wymáwiámy, zamiást *fyzika*, *fyziologijá* itd. W niektórych jednakże wyrazach cudzoziemskich zachowujemy cudzoziemskie czyste *i* lub *y* w początkowéj zgłosce, jako to: *Hiny* (*Sina*), *Hispaŋijá*, *historyjá* (*historia*), *hymn* (*hymnus*), *hydra*. Ta znowu okoliczność zdaje mi się na odwrót usprawiedliwiać etymologiczną pisownią *kritika*, *gramatika*, *materijá* itd. Jakkolwiekbądź, sądzę, że autorowie dzieł archeologicznych, etnograficznych i historycznych, mogą a nawet powinni w jimionach włásnych greckiego rodu zachowywać co do samogłoski *i*, *y* etymologiczną pisownią.

Ponieważ starosłowiańskie *jat* (*ѣ*) odpowiadá etymologicznie greckim dwugłoskom *ai*, *oi*, łacińskim *ae*, *oe*, przeto i w jimionach włásnych, zwłászcza národów, krajów i osób, piszmy przez *jat* za przykładem starych

Słowián *Ægypt*, *Æzop*, *Ædip*, *Grecijá*, *Fenicijá* itd. Przez takową pisownią uszanujem te dwa klasyczne języki i zasłonim się przed oświeconą Europą od zárzutu nieuctwa, lub swawoli i lekceważeniá wyników badáń umiejętności językowéj. Co się zaś tyczy wyrazów cáłkiem spolszczonych, jako to: *óltár*, *ocet*, łacińskie *altare*, *acetum* itd., lub wyrazów z jinnych wszelkich języków przyjętych, piszmy je tak, jak je wymáwiámy, według zásád naszéj polskiéj fonetyki; jimiona zaś własne osób, národów i krajów giermańskich piszmy przez niemieckie podwójne *w*, jako to: *Wieland*, *Wircburg*, *Wismar*, *Worms* itd., zachowując pojedyńcze *v* dlá naszych polskich wyrazów i názw cáłkiem spolszczonych, jako to: *Varsava*, *Yédeņ*, jimiona zaś własne łacińskie i romańskich národów piszmy tak, jak oni piszą, przez pojedyńcze *v*, jako to: *Virgili*, *Virginijá*, *Varon*, *Volter*, *Verona*, *Venecijá* itd.

§ 99.

Pogląd na zásady przemián, jakim podlegają co do swéj budowy wyrazy cudzoziemskie, przechodząc do naszego języka.

W powyższym § usiłowaliśmy urządzić ze stanowiska umiejętności językowéj pisownią wyrazów cudzoziemskich przejmowanych do naszego języka; tutáj zaś będziemy się starali wydobyć na jáw zásady jich przemián co do jich ustroju i budowy; wiadomo bowiem powszechnie, iż one nie pojáwiają się nám w naszym języku w téj saméj postaci, jaką mają z rodu swego u siebie. W § 88 mówiliśmy już wprawdzie o przekręcaniu wyrazów obcych w słowiańskiéj mowie, tu zaś chodzi nám o wykázanie zásád, według których pojáwiają się nám lub znikają w naszym języku rodzajowe końcówki grecko-łacińskich wyrazów. W § 82 wykázaliśmy, że w ogóle język słowiański odsuwá, a raczéj odrzucá w rodzaju męzkim pojimek *s* wráz s poprzedzającą spójką w greczyznie *o* krótkie, w łacinie *u* krótkie, odpowiednie sanskrycko-litewskiéj spójce, t. j. krótkiemu *a*. I tak ze sanskryckiego *manuđas* powstało przez odrzutnią pojimka *s* i spójki *a*, *manuđ*, a s tego przez wyrzutnią samogłoski *u* i przez przemianę dwójki *an* w samogłoskę nosową i wreszcie końcowego *đ* w *z* nasz wyráz *mąz*, to samo znaczący, co sanskryckie *manuđas*, t. j. według indyjskiéj mytologiji zrodzony z Mana, więc człowiek lub mąż. Niemcy ze sanskryckiego *manusja* utworzyli swoje *Mensch* za pośrednictwem staroniemieckiego *manisko*, a ze sanskryckiego *manu* zrobili swoje *Mann*, tak jak my z litewskiego *ponas* urobiliśmy za staropolskie *gospođin*, ruskie *hospodin* i starosłowiańskie *gospodь*, nasze *pán* za *panas*. To nadmieniwszy przystępujemy do rzeczowników cudzoziemskich męzkich.

1. Według téj saméj zásady odrzucámy grecką końcówkę *os* lub łacińskie *us* z rzeczowników męzkich tak pospolitych, jako i własnych, jako to: za *Philosophus*, *Philologus*, *Candidatus*, *Julianus*, *Capellanus*, *Marcus*, *Petrus*, *Paulus* itd. mówim i piszem: *Filozof*, *Filolog*, *kandidát*, *Juliján*, *kapłán*, *Marek*, *Paveł* ze wsuwką *e* w mianowniku. Lecz nie tylko odrzucámy zakończenie *us* rzeczowników łacińskich drugiego skłánianiá, w których *u* jest spójką, ale nawet według téj normy i zakończenie *us* rzeczowników czwártego skłánianiá, gdzie *u* jest ostatnią tematową sa-

mogłoską, jako to: za łacińskie *processus, recessus, excessus, sensus* itd. mówim i piszem: *proces, reces, eksces, sens* itd. Dodájmy do tego *advent, gust, gest, impet, konsens, apetit,* od rzeczowników czwártego skłánianiá: *adventus, gustus, gestus, impetus, consensus, appetitus.*

Wszelako zostáwiámy *us* w *Jezus, Christus,* gdzie pojimek *s* łacińskich wyrazów *Jesus, Christus* przechodzi w naszym języku w ostatnią temátową spółgłoskę *s* i nie má znaczeniá pojimka, jako to: *Jezusa, Christusa;* lecz w wołáczu obok polskich form: *Jezuśe, Christuśe,* używámy także w modlitwach i pieśniach nábożnych formy łacińskiéj, jako to: *Jezu Christe, Pańe ṃiły.* Podobnie w jimieniu włásnym *Cyrus, Cyrusa* itd.

Jeżeli zaś przed zakończeniem *us* jimion włásnych Rzymián jest samogłoska *i, e* lub *æ-ae,* wtedy zakończenie *us* przechodzi w *uṡ,* t. j. pojimek *s* zmiękczywszy się w *ṡ,* przemieniá się w ostatnią temátową spółgłoskę, jako to: zamiást *Virgilius, Cornelius, Æmilius, Sempronius, Ausonius, Theseus, Ageus, Matthæus, Marius, vicarius, notarius, archivarius, Manilius, Ovidius, Titius, Livius,* mówim i piszem: *Virgiliuṡ, Korneliuṡ, Æṃiliuṡ, Sempronius, Auzoṇiuṡ, Tezeuṡ, Ægeuṡ, Mateuṡ, Mariuṡ, ẏikariuṡ, notariuṡ, arśivariuṡ, Maṇiliuṡ, Oẏidiuṡ, Ticiuṡ, Liẏiuṡ* itd.; do tego dodáj *Joẏiṡ* za *Jovis.* Według téj analogiji nasi gramatycy Kassiusz i Mrongowiusz podpisywali się *Cassius, Mrongovius.* Niekiedy od zakończeniá *ius* odrzucámy *us* i nadajemy takowym jimionom włásnym końcówkę i skłánianie przymiotnikowe, jako to: *Virgili, Virgilego, Korneli, Kornelego, Oẏidy, Horaci,* według analogiji rzeczowników swojskich: *Podstoli, Podskarbi, Podkomori, Podstarośći, Podczaṡi* itd.; zwłászcza w jimionach chrzestnych ta forma przymiotnikowá jest w używaniu, jako to: *Ignaci, Boṇifaci, Pankraci, Servaci, Antoṇi,* od łacińskich *Ignatius, Bonifacius, Pankratius, Servatius, Antonius* itd.

Źle niektórzy mówią i piszą *Oẏid, Oẏida,* a jednak dobrze mówim i piszem hebrajskie jimię włásne *Dáẏid, Dáẏida.* Greckich jimion włásnych piérwszego skłánianiá pojimek *s* przemieniámy także w ostatnią temátową *ṡ,* jako to: zamiást *Æneas,* mówim i piszem *Æneáṡ,* i według téj analogiji *Łukáṡ* i hebrajskie *Tobiáṡ, Jereṃiáṡ, Anaṇiáṡ* itd. Zakończenie zaś greckich jimion włásnych *es* zostáwiámy bez przemiany, jako to: *Anchizes* za *Anchises, Sokrates, Milciades, Teṃistokles, Moschus,* według analogiji swojskich ludowych *morus, nygus, ẏisus* itd. Jimiona włásne greckie i łacińskie, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *o* lub *io,* pozbawione ostatniéj spółgłoski temátowéj *n,* jako to: *Cicero, Ciceronis, Plato, Pluto, Zeno, Scipio* itd. piszemy w mianowniku ze spółgłoską *n,* jako to: *Ciceron, Platon, Pluton, Zenon, Scipion* itd. i skłániámy tak jak *Patron* od *patronus, gavron.* Z jimion łacińskich pospolitych tak męzkich na *rius* i nijakich na *rium* urábiámy przez odrzutnią końcówki *us, um* i przez przemianę *i* w *j,* które zléwając się s poprzedzającym *r* miękczy je w *ṙ.* Rzeczowniki męzkie, jako to: od *camerarius, apothecarius, murarius, calamarium, breviarium, anniversarium* itd. *kamláṙ, aptekáṙ, muláṙ, kałamáṙ, breẏijáṙ, aṇiversáṙ* itd., według analogiji swojskich: *gospodáṙ, pisáṙ, młynáṙ, kuśáṙ* z niemieckiego *Koch, liśtáṙ, Leuchter (śẏeczṇik), cmentáṙ* od łacińskiego *cœmeterium, vaśláṙ* itd.

W *kamláṙ* i *muláṙ r* wymieniło się na *l,* gdyż język nasz nie lubi dwu zgłosek zaczynających się od *r* lub *ṙ* i bezpośrednio następujących

po sobie; niepotrzebnie więc i przeciwko prawom głosowym piszą *murár* za *mulár*, boćby takim samym prawem można pisać i mówić *kamrár* za *kamlár*, zwłászcza że ani *mur* od łacińskiego *murus*, ani *komora* od łacińskiego *camera* nie są rodzimemi polskiemi wyrazami.

Nakoniec jak przez odrzucenie męzkiego łacińskiego zakończeniá *us*, tak téż przez odrzucenie nijakiego zakończeniá *um* i nijakiego zakończeniá *e* rzeczowników łacińskich urábiają się w naszym języku rzeczowniki męzkie, jako to: od *catilus, sacramentum, atramentum, fundamentum, firmamentum, supplementum, cœmentum, punctum, indultum, manifestum, expensum, depositum, exemplarium, inventarium, testamentum, missale, canalis, vallum, castellum, altare, acetum* itd. urábiają się rzeczowniki męzkie: *kočeł, sakrament, atrament, firmament, suplement, cement, punkt, indult, maŋifest, expens, depozyt, exemplár, inventár, testament, mšáł, kanáł, wáł, kośćół,* (błędnie niektórzy wywodzą od *kość*), *ółtár, ocet* i według téj analogiji od litewskiego *erelis* i *asilas* urobiły się nasze *oreł, ośeł.* Tu uważyć należy, że piérwiástkowemu cudzoziemskiemu *l* odpowiadá w naszym języku nasze zmiękczone *l*, jako to: *philologus filolog, philosophus filozof*, łacińskie *sal* nasze *sól*, jednakże łacińskie *latro* nasze *łotr*, łacińskie *Lazarus* nasze *Łazár;* końcowemu zaś czyli pogłosowemu *l* cudzoziemskich języków odpowiadá nasze *ł*, jako to: łacińskim *missale, canalis, cantionale, pastorale, generalis, originale, universalis* odpowiadają nasze: *mšáł, kanáł, kancionáł, pastoráł, generáł, oryginał, uŋiversáł* i według téj analogiji litewskiemu pogłosowi *l* w *erelis, asilas, oreł, ośeł;* jednakże litewskiemu *karalus* odpowiadá ruskie *korol*, nasze *król*, starosłowiańskie i czeskie *kral.*

Grecko-łacińskie rzeczowniki nijakie, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *mma*, odrzucają końcowe *ma* i przechodzą do rodzaju męzkiego s końcowym pojedyńczym *m*, jako to: za grecko-łacińskie *programma, telegramma* itd. mówim i piszem: *prográm, telegrám*, gdyż w ogóle nasz język nie lubi dwu spółgłosek jednakowych obok siebie, zwłászcza zakrywających ostatnią zgłoskę wyrazu. Jeżeli zaś rzeczownik nijaki kończy się na pojedyńcze *ma*, wtedy przybierámy odrzucone w mianowniku liczby pojedyńczéj tematowe *t* i przenosim wyráz do rodzaju męzkiego, jako to: zamiást *systema*, dopełniácz *systematis*, mówim i piszem *systemát* i według téj analogiji *šemát, systemátu, šemátu* itd., ale téż z odrzutnią końcowego *a*, jeżeli po téj odrzutni pozostanie jeszcze wyráz wielozgłoskowy, jako to: *system*, dopełniácz *systemu*, lecz nigdy nie może być *šem, šemu* za *šemát, šemátu*, po grecku *σχῆμα*, dopełniácz *σχήματος*.

Lepiéjby tu może było zamiást zniemczałego *šemát* pisać *schemát*, a wymáwiać *shemát.*

Oprócz tego mámy cudzoziemskie wyrazy oznaczające osoby płci męzkiéj, przybyłe do nás za pośrednictwem niemczyzny lub francuzczyzny, mające zakończenie żeńskie *ista*, jako to: *kapitalista, dentista, fortepijaŋista, kavalerista, infanterista, oberzista, orgaŋista* itd., lecz te właściwie do tego § nie náleżą; przeto kończym ten ustęp wzmianką wyrazu spolszczonego: *opát* z łacińskiego *abbas*, dopełniácz *abbatis.*

2. Sanskryckiéj końcówce rodzaju żeńskiego, którą jest *a* długie, powstałe z zakończeniá *as* ulotnionego w *ah*, jak tego dowodzi hebrajská koń-

cówka *āh* tegoż rodzaju, odpowiadá w greczyznie *η, ει*, w łacinie *a*, i w słowiańskiéj mowie *a* krótkie czyli nasze *a* jasne; np. sanskryckie *vidhāvā*, łacińskie *vidua*, nasze *vdova*. Dlá téj to spólności końcówki rodzaju żeńskiego wyrazy grecko-łacińskie przechodząc do naszego języka, jako to: *planeta, kometa, notą* i *nuta, bibuła, formuła* itd. zachowują tę samę końcówkę rodzajową. W greczyznie i łacinie niektóre piérwiástki lub piérwotniki przed tymże zakończeniem *a* przybierają samogłoskę *i*, jako pogłos stanowiący ostatnią głoskę tematu. Ten grecko-łaciński pogłos *i* powstáł z wokalizacyji spółgłoski *j*, która tak w sanskrycie, jak i w starosłowiańskim języku sprawując posługę pogłosu, dodaje się do piérwotnika już bezpośrednio, np. sanskryckie *vidja*, nasze *yeda*, porównáj s tym tego samego piérwiástku łacińskie *invidia, zηija, sija*, już za pośrednictwem spójki *i*, np. *bhratrijā (bratunka)*, starosłowiańskie *ładija, skraηija, yitija (mówca)* itd. To zakończenie *ija*, jakkolwiek w polskim języku skontrahowało się w *á* ciemne lub całkiem odpadło, jako to: *łodá, głębá* za *głębija, łód, skroη, gląb* itd., jest jednakże rodzime słowiańskie, które jako takie jest zupełnie uprawnione we wszelkich wyrazach cudzoziemskich grecko-łacińskich, w których zakończeniu samogłoska *i*, powstałá ze spółgłoski *j*, stoji przed jinną samogłoską; przeto téż starzy Słowianie wyrazy cudzoziemskie *philosophia, Phoenicia, Phrygia* itd., według normy swojich rodzimych *(ładija)* pisali z zakończeniem *ija* (ия), jako to: *filozofija, Fiηikija, Frugija* itd. zwłászcza, że te wyrazy skłániali po starosłowiańsku według normy *ładija*, tak jak i my te i tym podobne wyrazy cudzoziemskie z wyjątkiem mianownika i biernika liczby pojedyńczéj skłániámy po polsku według normy *zηija, sija*. A że w słowiańskim skłánianiu żáden temát nie kończy się na samogłoskę, lecz na spółgłoskę, jak to już odkrył nasz Mroziński, przeto obecná pisowniá nasza *filozofiá, Frygiá, Fenicyá*, odziedziczoná po pisárzach Zygmuntowskich i zaprowadzoná na wzór łaciny w epoce, w któréj nie znáno spółgłoski *j*, jest bez zaprzeczeniá antisłowiańską, a zatym arcybłędną. Natomiást rodzimą słowiańską i umiejętnie uzasadnioną pisownią jest *filozofijá* itd.

Ponieważ polskie usta są uzdolnione do wymáwianiá samogłoski czystéj po zgłosce kończącéj się na samogłoskę, t. j. do wymáwianiá z rozziewem, przeto z wyjątkiem zakończeniá *ijá* wyrazów cudzoziemskich, tudzież trójki *ija* w środku wyrazów, nie jest konieczną potrzebą w środku temátów cudzoziemskich zapobiegać rozziewowi wsuwaniem pomiędzy samogłoski spółgłoski *j*, bez któréj wyrazy polskie w żáden sposób w takim razie obyć się nie mogą. I tak przy użyciu dzisiejszego popráwnego Seklucyjanowego abecadła, chcąc wyraźnie oznaczyć, że samogłoska *i* nie jest tylko znakiem miękczeniá poprzedzającéj spółgłoski, ale stanowi sama zgłoskę przed następującą samogłoską, musim wsuwać spółgłoskę *j* w wyrazach, np. *Scipijon, Nijobe*, gdyż jinaczéj bez tego *j* mógłby ktoś dwie zgłoski *pi-on, Ni-o* wymáwiać w jednéj zgłosce, jak np. w *pon, ηosę* itd.; lecz używając naszego abecadła, w którym miękczenie spółgłoski jest oznaczone już samą jéj postacią, a potrzeba używaniá postaci *i*, jako znaku miękczeniá poprzedzającéj spółgłoski ustaje, moglibyśmy się w wyrazach cudzo-

ziemskich w środku temátów obyć bez wsuwnéj spółgłoski *j*, pisząc np. *Scipion*, *Niobe* itd., gdyż tu nie zachodzi żádne niebezpieczeństwo wymáwianiá w jednéj zgłosce *pon, ŋosę* które to wyrazy obecnym abecadłem pisać musim *pion, niosę* itd. Wyjątek jednakże musim zrobić od tego práwidła z wyrazami cudzoziemskiemi, kiedy dwójka *ia* wchodzi w środek, np. *Fabianus*, *Lucianus*, *Julianus;* w takim razie według analogiji *ƙreśćijaŋin*, *ƙreśćijaŋstvo* itd. wsuwać powinniśmy *j* przed *a*, jako to: *Faƃiján*, *Luciján*, *Juliján* itd. stósownie do rzeczowników żeńskich: *Faƃijá*, *Lucijá*, *Julijá* itd.

Co wyłożywszy wrácámy jeszcze do rodowodu zakończeniá *ijá* wyrazów cudzoziemskich.

Nie tylko bowiem *ia*, zakończenie w mianowniku liczby pojedyńczéj grecko-łacińskich wyrazów rodzaju żeńskiego, przemieniámy na nasze starosłowiańskie zakończenie *ijá*, ale nadto niekiedy zakończenie łacińskie *ium*, greckie *ion* rzeczowników nijakich, jako téż zakończenie łacińskie żeńskich temátów *ion* przemieniámy na nasze *ijá*, jako to: zamiást *evangelium*, *gubernium*, *commissio*, *processio*, *sessio*, *statio*, *natio*, *ratio*, *portio* itd., których temáta są: *commission*, *procession* itd. mówim i piszem: *evangelijá*, *guberŋijá*, *koŋisijá*, *procesijá*, *sesijá*, *stacijá*, *nacijá*, *racijá*, *porcijá* itd.; dodáj do tego *religijá*.

Starzy Słowianie pisali wprawdzie *jevangelije*, *guberŋije* według normy swojich rzeczowników nijakich: *veśelije*, *poznaŋije*, *ƃiťije*, *zdrayije*, *pomorije* bez wprowadzeniá tychże z rodzaju nijakiego do żeńskiego, wszelako my tego naśladować nie możem, gdyż wszystkie nasze rzeczowniki nijakie, starosłowiańskie zakończenie *ije* skontrahowały bezwyjątkowo w kontrahowane *e* s poprzedzającą spółgłoską zmiękczoną, jako to: *vesele*, *poznaŋe*, *ƃiće*, *zdroye*, *pomore* itd.

3. Jimiona pospolite żeńskie, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *o*, *us*, *es*, których temát kończy się w łacinie na *n* lub *r*, przybierają w polskim języku po tych spółgłoskach końcówkę rodzajową *a*, jako to: zamiást *Dido*, dopełniácz *Didonis*, *Venus*, *Veneris*, *Ceres*, *Cereris*, mówim i piszem: *Didona*, *Venera*, *Cerera*, *Junona* itd., chociáż nasi astronomowie, oznaczając temi jimionami planety naszego słonecznego systemu, piszą także *Venus*, *Ceres* itd.

4. Ponieważ, jakeśmy to widzieli, grecko-łacińskie rzeczowniki rodzaju nijakiego wráz s przejściem do naszego języka po odrzuceniu końcówki rodzajowéj *um*, przechodzą do rodzaju męzkiego, które to zjawisko widzim także w językach romańskich, (porównáj łacińskie *sacramentum*, *sacrificium*, *templum*, *vinum* itd. s francuzkiego *le sacrement*, *le sacrifice*, *le temple*, *le vin* i włoskie *il sagramento*, *il sacrifizio*, *il tempio*, *il vino*), przeto nie mámy w naszym języku cudzoziemskich wyrazów przejętych z greczyzny lub łaciny rodzaju nijakiego z wyjątkiem jednakże tych, które zachowują końcówkę *um*, jako to: *gymnazium*, *forum*, *dominium*, *gubernium* itd., które to rzeczowniki w liczbie pojedyńczéj wcale się u nás nie skłániają, t. j. dlá wszystkich skłonników mają jedno i to samo zakończenie.

Uwága 1. S końcowéj nauki § 93 wypływá:

1. Że zakończenie cudzoziemskich wyrazów *ijá* jest rodzime piérwotne słowiańskie, odpowiednie grecko-łacińskiemu *ia*, i że nader słusznie i sprawiedliwie starzy

Słowianie według normy swojich wyrazów *ladija, skranija, syinija, yetija (mówca)* itd. pisali cudzoziemskie wyrazy: *Alexandrija, Kekilija* itd.

2. Że następnie tych i tym podobnych wyrazów jedyná práwná i organiczná pisowniá w polskim języku jest: *Alexandrijá, Cecilijá, Danijá, Francijá, Filologijá, Filozofijá* itd.

3. Że opuszczanie w pisowni spółgłoski *j* pomiędzy samogłoską *i* i końcówką *a* jest nie tylko przeciwne słowiańskim prawom głosowym, wymágającym téj spółgłoski pomiędzy dwiema samogłoskami, lecz nadewszystko przeciwne bezwyjątkowéj i powszechnéj zásadzie słowiańskiego skłánianiá, w którym nie masz ani jednego temátu kończącego się na samogłoskę.

4. Że opuszczanie przed *ja* samogłoski *i,* będącéj w klasycznych językach ostatnią temátową głoską przed *a,* jest swáwolnym policzkowaniem wszelkich zásád umiejętności językowéj. Nie godzi się bowiem bez potrzeby kaléczyć cudzoziemskich wyrazów, zwłászcza pożyczonych na rzecz umiejętności ze starożytnych klasycznych języków; nie godzi się wprowádzać do ojczystego języka dotąd niesłychanego zbiegu spółgłosek. W którymże to wyrazie polskim zwolennicy téj nájniedorzeczniejszéj, nájprzewrotniejszéj pisowni znájdują w jednym wyrazie *gj, cj, nj, rj, mj* itd., a przecie piszą *religja, filologja, Francja, Danja, materja?* Nareszcie uwážyć náleży, że samogłoska *i* przed *j* nie jest wsuwką, lecz spójką, która, jakeśmy to wykázali, nigdzie się w naszym języku nie wyrzucá; przeto wyrzutniá téj spójki zakończeniá *ijá* jest gwáłceniem organizmu naszego języka. Lecz może powiedzą: my dlá tego pozwálámy sobie gwáłcić zásady dwu języków, bo się obáwiámy, ażeby kto nie znający grecko-łacińskiego jiloczasu i akcentuacyji, czytając te cudzoziemskie wyrazy pisane ze samogłoską *i* przed *ja,* nie wymáwiáł jich z akcentem na przedostatniéj zgłosce. Płonná to i dziecinná obawa, albowiem akcent tych wyrazów cudzoziemskich na trzeciéj głosce od końca jest zabezpieczony końcowym pochylonym *á,* albowiem dwuzgłoskowe wyrazy swojskie *ija,* których akcent pádá na przedostatnią zgłoskę, kończą się i kończyć się muszą na *a* jasne, jako to: *znija, sija.* Gdyby dlá téj płonnéj obawy godziło się tu wyrzucać samogłoskę *i* przed *ja,* dlá czegóżby nie miało być wolno tak samo w wyrazach w *Vladysláv, Bronisláv, Vlodimér, yidelismy, słyselismy,* których akcent pádá na trzecią głoskę od końca, wyrzucać samogłoski i pisać: *Vladsláv, Bronsláv, Vlodmér, yidelsmy, słyselsmy* itd., i do czegóżby to doprowadziło? chyba do dalszego kaženiá słowiańskiéj przyrody naszego języka; a potym powiadá stare łacińskie przysłowie: *non sunt facienda mala ut eveniant bona.*

Rozdział II.

Skłánianie rzeczowników.

§ 100.

Określenie pojęciá skłánianiá.

Rozwáżyliśmy dotąd rzeczowniki pod względem jich słowotwórstwa czyli tworzeniá się lub jich rodowodu; widzieliśmy jich cząstki składowe, jakiemi są piérwiástek, nágłos, pogłos, spójka, końcówka rodzajowá i wsuwka.

Teráz przystępujemy do nauki o skłánianiu, które záleży na składaniu końcówek skłonnikowych s temátami. Temát zaś czyli pień jest to ta część wyrazu, którá, pozbáwioná końcówek tak rodzajowych jak i skłonnikowych, jest podstáwą skłánianiá. Końcówki zaś skłonnikowe oznaczają stosunki pojęć do siebie bez zmiany samego pojęciá tkwiącego w temácie, kiedy pogłosy cieniują w rozliczny sposób znaczenie piérwiástku i wráz z nágłosami służą do tworzeniá rzeczowników rozmajitego znaczeniá. Temátem skłánianiá może być nie tylko wyráz złożony s piérwiástku opatrzonego nágłosem lub pogłosem, ale także i goły piérwiástek, jeżeli jest wyrazem. Rzeczownik oznaczá albo jednę rzecz, osobę lub jakąkolwiek jistotę, albo dwie, albo więcéj niżli dwie jistoty; stąd téż mámy w skłánianiu trzy liczby gramatyczne, t. j. pojedyńczą, podwójną i mnogą, które się zwykle odróżniają końcówkami przyczepianemi do temátu. W każdéj liczbie oznaczá język polski siedem stosunków pojęć do siebie. Każdą formę rzeczownika oznaczającą jeden s tych siedmiu stosunków, nazywámy skłonnikiem; stąd wypływá, że w naszym języku jest siedem skłonników w każdéj liczbie, które to skłonniki s kś. Kopczyńskim nazywámy jak następuje, lecz w jinnym porządku: 1. Mianownik, 2. Biernik, 3. Wołácz, 4. Miejscownik, 5. Dopełniácz, 6. Celownik, 7. Nárzędnik. Skłonniki te różniące się od siebie pospolicie swemi zakończeniami, które gramatyka łacińská wymieniá cáłkiem w jinnym porządku, nazwáł kś. Kopczyński w swéj Gramatyce dlá Szkół Narodowych przypádkami, skłánianie zaś samo przypádkowaniem. Według tego łacińskiego porządku nazwáł kś. Kopczyński w swéj Gramatyce dlá Szkół Narodowych, wydanéj po ráz piérwszy w Warszawie roku 1785, Mianownik piérwszym przypádkiem, Dopełniácz drugim, Celownik trzecim, Biernik czwártym, Wołácz piątym, Nárzędnik szóstym, Miejscownik siódmym. Prof Fr. Bopp w swojéj gramatyce sanskrytu, w którym jest 8 skłonników, nie bez słusznego powodu zestáwiá te skłonniki w następującym porządku, jako to: 1. Mianownik, 2. Biernik, 3. Nárzędnik. 4. Celownik, 5. Odbierácz, 6. Dopełniácz, 7. Miejscownik, 8. Wołácz.

Kś. Józef Dobrowski w swojich *Institutiones Linguae Slavicae dialecti veteris* z r. 1822 porządkuje skłonniki jak następuje: 1. Mianownik, 2. Biernik, 3. Dopełniácz, 4. Celownik, 5. Miejscownik, 6. Nárzędnik, 7. Wołácz, i tego porządku nie postawił ojciec filologiji słowiańskiéj bez rozmysłu i rozwági. W takim stánie rzeczy pojąć nie mogę dostatecznéj przyczyny, jak mogą dzisiejsi gramatycy nasi, i to profesorowie, nazywać

skłonniki według łacińskiego porządku przypádkiem piérwszym, drugim, trzecim itd., kiedy nájznakomitsi badácze uznali ten porządek za nieodpowiedni dzisiejszemu stanowisku umiejętności językowéj. Rozpráwiá ktoś przypuśćmy o przypádku piątym; któż tu teráz zgadnie, czy tu jest mowa o Wołáczu, czy o Miejscowniku, który jest piątym u Dobrowskiego, lub Odbieráczu (Ablativus), który jest piątym w gramatykach prof. Boppa? Nie jestże to anachronizmem i policzkowaniem umiejętności językowéj? Czuł tę niedorzeczność przy schyłku swego życiá już kś. Kopczyński, albowiem w swojéj gramatyce pośmiertnéj, wydanéj w Warszawie u księży Pijarów w r. 1817, nadáł każdemu ze siedmiu naszych skłonników osobną názwę. Lecz powiedzą może nasi hyperkrytycy, że te názwy kś. Kopczyńskiego, które tu przyjmujemy, nie oznaczają ściśle tego, co mają oznaczać; ale pytám się jich, czyli názwy łacińskie, których dotąd używają nájgłębsi badácze niemieccy, są w tym względzie lepszymi od názw kś. Kopczyńskiego? a potym jeżli każdy gramatyk będzie zmieniáł bez koniecznéj potrzeby terminologiją kś. Kopczyńskiego, czyliż na tym co zyská umiejętność ojczystego języka? Trzeba nám wreszcie pamiętać i o tym, że wszelkie názwy naukowe nie są bynájmniéj monetą złotą lub kruszcową, lecz tylko papiérkami mającemi to znaczenie i tę wártość, jakie jim nadá autor i jaką jim przyzná oświéceńszy ogół w każdéj odnośnéj umiejętności; dlá tego téż przyjmujemy bez wahaniá názwy skłonnikowe kś. Kopczyńskiego i potępiámy bez ogródki nader szkodliwy zwyczáj oznaczaniá tych skłonników porządkowemi liczebnikami.

Po tym zboczeniu przystępujemy do rzeczy.

Nie trzeba sądzić, ażeby Mianownik liczby pojedyńczéj, a raczéj jego forma była formą zarazem temátu, albowiem widzieliśmy w powyższych paragrafach, że rzeczowniki rodzaju męzkiego w tym skłonniku przyjmują wsuwkę pomiędzy dwie ostatnie spółgłoski temátu, jako to: temát *vróbl* przyjmuje w mianowniku liczby pojedyńczéj wsuwkę *e*, która jako wsuwka we wszystkich jinnych skłonnikach wyrzucá się, jako to: *vróbla*, *vróbloyi*, a zatym nie náleży wcale do składu temátu; i na odwrót mámy w rodzaju nijakim mianowniki liczby pojedyńczéj pozbawione ostatnich spółgłosek temátowych, jako to: *pańolę, znaџę,* których temát w liczbie pojedyńczéj jest *pańolęć, znaџeџ,* w liczbie mnogiéj *pańolęt, znaџon* itd. S tych tedy powodów za przykładem indyjskich gramatyków sanskrytu, którego skłánianie styká się w wielu szczegółach ze słowiańskim skłánianiem, w naszych Wzorcach Skłánianiá będziemy kładli na czele temát, jile razy skłád mianownika liczby pojedyńczéj różnić się będzie od składu temátu lub temátów, jeżcli rzeczownik będzie dwutematowy. Co do składu temátu przypominámy tu, cośmy już w poprzedzającym rozdziale dostatecznie wykázali, że każdy temát słowiańskiego skłánianiá musi się koniecznie kończyć na spółgłoskę, a nigdy na samogłoskę. Aczkolwiek mámy, jak to jest i w litewskim języku, 7 skłonników, nie trzeba jednakże sądzić, ażeby każdy s tych skłonników był opatrzony końcówką skłonnikową, ani żeby każdá końcówka skłonnikowá była zarazem znamieniem tego skłonnika, który oznaczá. Jedno i drugie wyjaśnim w dalszym wykładzie skłánianiá.

§ 101.

O rodowodzie końcówek rodzajowych w ogóle, a w szczególności w języku polskim.

Dlá tym lepszego poglądu na mechanizm skłánianiá uwáżam za rzecz potrzebną i pożyteczną, zwrócić uwágę na początek i rodowód tak zwanych końcówek rodzajowych. Stary Indyjanin, Pers, Grek i Rzymianin, mianując w swéj mowie jistoty tak żywotne, jak i nieżywotne, przypisywáł jim, a raczéj pojmowáł je w swojéj wyobraźni jedne z nich jako osoby lub uosobione samodzielne jistoty, drugie zaś jako bierne, słabe, nierozwinięte i niedostatecznie oznaczone; dlá tego téż nie tylko jistoty żywotne, w których rozróżniáł dwie płci, ale nawet jistoty martwe, bezpłciowe podzielił instynktowo w swéj wyobraźni i poczuciu na te dwie kategoryje, osobowości i rzeczowości czyli bierności. Widząc zaś w podobnych sobie jistotach i zwierzętach dwie płci, jednę męzką silniejszą, drugą zaś żeńską, stosunkowo do piérwszéj słabszą, i uosobiając i ożywiając w swéj wyobraźni jistoty nieżywotne według normy żywotnych, w jich názwach również rozróżnił dwie płci, jakkolwiek téj różnicy płciowéj pomiędzy jistotami nieżywotnemi nie masz i nie było. Do oznaczeniá osobowości i samodzielności w rodzinie językowéj jafeckiéj posłużyło mu brzmienie spółgłoski *s*, które w mowie słowiańskiéj jest piérwiástkiem wskazującego zajimka (porównáj starosłowiańskie *ś, śi, śe*), do wyrażeniá zaś bierności i zależności brzmienie spółgłoski nosowéj *m* lub *n*, s których piérwszá, jak to poniżéj zobáczym, służy w skłánianiu zajimków za pośredniczącą wsuwkę pomiędzy piérwiástkiem i końcówką skłonnikową, drugá zaś jest piérwiástkiem zajimka *on, ona, ono*, gdzie *o* jest tylko násuwką ułatwiającą wymáwianie. Widzim tedy, że tak znamię osobowości i samojistności *s*, jako i znamię bierności i zależności *m* lub *n* jest zajimkowego rodu. Te znamiona łączył Indyjanin w mianowniku liczby pojedyńczéj s temátem kończącym się na spółgłoskę za pośrednictwem spójki *ă* krótkiéj, np. *manuđas (mąz)* rodzaju męzkiego, *aratrum (oradło)* rodzaju nijakiego. Spójka tą jest według práw głosowych sanskrytu, nie cierpiącego na końcu wyrazu dwu spółgłosek bezpośrednio stykających się s sobą, konieczną, gdyż gdyby tu odrzucono spójkę, musiánoby zarazem odrzucić i znamię osobowości *s*, które nazywám pojimkiem, jak to má miejsce w rzeczowniku rodzaju męzkiego, np. *marut (yatr)*. Tak samo się rzecz má ze znamieniem bierności czyli s pojimkiem *m*. Ta spójka *a*, łącząca temát s pojimkiem *s*, dochowała się w swym piérwotnym brzmieniu w litewskim języku, np. *ponas*, nasze *pán*, lecz w greczyznie przed pojimkami *s*, *n* przeszła w *o* krótkie, jako to: *anthrōpos (złoyek)*, *arotron (oradło)*, w łacinie zaś w krótkie *u*, jako to: *dominus (pán)*, *aratrum (oradło)*. Lecz w dziedzinie jistot żywotnych lub w wyobraźni ożywionych, chodziło jeszcze językowemu instynktowi o odróżnienie w mowie płci żeńskiéj od męzkiéj, bez pozbawieniá téj ostatniéj przymiotu osobowości. Do tego znalázł się w mowie Azyjatów semickiego rodu gotowy środek. Wiadomo bowiem, że w hebrajskim języku oznaczá się rodzaj żeński zakończeniem *āh*, w którym spójka *a* jest długą dlá zakrywającéj spółgłoski słabéj *h*, którá bez przejściá w mocne *ĥ* na końcu wyrazu nie może być

wymówioną, i s téj to przyczyny przedłużyła się ta krótká spójka *a* w długą; i tego to środka, przez ulotnienie pojimka *s* w *h*, użył sanskryt do oznaczaniá płci żeńskiéj; np. zamiást *vidhāvas*, mówi się i pisze *vidhāvā* s końcowym *ā* długim za hebrajskie *āh*. To *ā* długie przeszło w łacinie i słowiańskiéj mowie w krótkie *a*, jako to: *vidua, vdova*, które to krótkie *a* w tych dwu ostatnich językach pomimo swéj krótkości mieści w sobie z rodu swego znamię osobowości czyli pojimek *s*. W taki to sposób powstały w mowie Jafetidów zakończeniá rodzajowe, a w szczególności:

Na rodzáj męzki: żeński: nijaki:

W Sanskrycie.....	*as*	*ā*	*am*
W Greczyznie....	*os*	*ā* lub *ē*	*on*
W Łacinie.........	*us*	*a*	*um*
W Litewskim.....	*as*	*a, e*	"
W Polszczyznie..	"	*a*	*o, e*

W tym zestáwieniu widzim, że w litewskim języku nie masz końcówki na rodzáj nijaki, gdyż tam nie ma i rzeczowników rodzaju nijakiego, w polskim zaś języku, jak już powiedziáno w § 80, pojimek *s* wráz ze spójką odrzucono, tak że jakákolwiek spółgłoska końcowá temátu wystarczá w mowie słowiańskiéj na oznaczenie rodzaju męzkiego bez osobnéj końcówki rodzajowéj. Na oznaczenie zaś rodzaju nijakiego wystarczá pozostałá spójka *o* po twardéj spółgłosce, *e* zaś po zmiękczonéj, bez pojimka *m* lub *n*. Wszelako stąd jeszcze nie wypływá, ażeby języki rodziny jafeckiéj były zmuszone wszędzie i bezwyjątkowo używać w mianowniku liczby pojedyńczéj wyżéj rzeczonych końcówek rodzajowych. I tak mámy w sanskrycie rzeczowniki rodzaju męzkiego, jako to: *marut (yatr)*, w rodzaju żeńskim *vak (mova)*, w rodzaju nijakim *hrid (serce)*. W greczyznie w rodzaju męzkim *thēr (zyér)*, w żeńskim *ēchō (eho)*, w nijakim *asty (ṃasto)*. W łacinie w rodzaju męzkim *vir (mąz), puer (hłopec)*, w rodzaju żeńskim *mater (matka)*, w rodzaju nijakim *nomen (jiṃę)*.

Nájwięcéj jednakże rzeczowników bez końcówki rodzajowéj mają języki starożytne w rodzaju nijakim, jako to: sanskryckie *vari (voda)*, *talu (podṇebeṇe)*, *hrit* od temátu *hrid (serce)* itd., greckie *ear (yosna)*, *systēma*, *methy (ṃód)* itd., łacińskie *cor (serce)* od temátu *cord*, *mel (ṃód)*, *ver (yosna)*, *genu (kolano)*, *mare (more)*, *altare (ołtár)*, *animal (zyérę)* itd. Lecz nietylko w rodzaju nijakim, ale i w męzkim i żeńskim klasyczne języki mają mnóztwo rzeczowników bez końcówki rodzajowéj, jak to powszechnie wiadomo, lecz tylko wyłącznie w trzecim skłánianiu, do którego téż náleżą bez wyjątku rzeczowniki nijakie nie opatrzone końcówką rodzajową. W polskim języku podobnież nie tylko same rzeczowniki męzkie są bez wyjątku bez końcówki rodzajowéj, znajduje się téż wiele takich rzeczowników żeńskich, jako to: *gęś*, *mać*, *maćer*, *noc*, *ṇić*, *oś*, *krey*, *brey*, *cerkey* itd, które są bez końcówki rodzajowéj. Lecz co do nijakich, wszystkie rzeczowniki są opatrzone końcówką rodzajową *o* lub *e* z wyjątkiem dwutemátowych kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *ę*, jako to: *ďéćę*, *ďévrę*, *hłopę*, *paholę*, *zyérę* itd., tudzież *znaṃę*, *jiṃę*, *ceṃę* i starosłowiańskie *piśṃę (głoska pisaná)* itd. Z drugiéj strony wi-

dziemy na odwrót w starożytnych językach nie tylko rzeczowniki mężkie, ale i żeńskie opatrzone w mianowniku liczby pojedyńczéj znamieniem osobowości czyli pojimkiem *s*, który to pojimek oznaczać tylko może rodzáj mężki lub żeński, a nigdy nijaki. I tak rzeczowniki mężkie w sanskrycie są: *kavis (poeta)*, *bhānus (słoŋce)*, żeńskie *matis (mŋemaŋe)*, *dhēnūs (krova dójka)*, *bhūs (zeŋa)*, *vadhūs (kobéta)*, *naus (okręt)* itd., które to *s* przyczepiá się tu do temátu bez spójki, gdyż tu temát kończy się już na samogłoskę powstałą z wokalizacyji spółgłosek *j* lub *v*. Tak samo w greczyznie: *ho gyps (sęp)*, *hē mys (mys)*, *ho stachys (kłos)*, *hē bēks (kasel)*, *hē pinaks (tablica)*, *hē polis (ŋasto)* itd. W łacinie mężkie *regs*, *gregs*, żeńskie *leks*, *plebs* itd., lecz w żádnym s tych trzech języków pojimek *s*, chyba że nie jest pojimkiem i náleży do składu temátu, nie może stáć na końcu rzeczowników nijakich w mianowniku liczby pojedyńczéj.

Ponieważ pojimek *s* nie jest znamieniem ani rodzaju mężkiego, ani żeńskiego, lecz obudwu razem, przeto téż tak w greczyznie, jak w łacinie wiele jest rzeczowników rodzaju żeńskiego s poprzedzającą spójką *o* lub *u*, jako to: *hē hodos (droga)*, *hē diphthongos (dvugłoska)*, *hē taphos (grób)* itd., łacińskie *manus (ręka)*, *anus (baba)* itd. Jakkolwiek końcówka *a* z rodu swego jest przeznaczoną dlá rodzaju żeńskiego, jednakże na odwrót tak w łacinie, jak w polszczyznie łączy się z rzeczownikami osobowemi rodzaju mężkiego. Porównáj łacińskie *agricola (rólŋik)*, *nauta (żeglár)*, *poëta (yesz)* itd. i polskie *vojevoda*, *starosta*, *rádca*, *správca*, *dovódca*, *marnotrávca* itd.

Oprócz końcówki rodzaju żeńskiego *a* jistnieje tak w sanskrycie, jak w polszczyznie końcówka wyłącznie żeńská *i*, która w polszczyznie łączy się ze spółgłoską *n*, którą, jako jotowaná samogłoska, miękczy i oznaczá jistoty żywotne po większéj części osobowe, jako to: *paŋi*, *gospodyŋi*, *ŋistriŋi*, *kśeŋi*, *łaŋi* itd.

§ 102.

O końcowéj głosce temátu w ogóle, a w szczególności w mowie słowiańskiéj i języku polskim.

Wyjaśniwszy sobie rodowód końcówek rodzajowych w głównych językach jafeckiéj rodziny, możemy teráz oznaczyć końcową głoskę temátu rzeczowników. I tak w sanskrycie po odrzuceniu końcówek *as*, *ā*, *am*, głoska stykającá się bezpośrednio s temi zakończeniami jest ostatnią temátu, jako to: rzeczowników *manudas*, *vidhāvā*, *aratram* są temátami *manud*, *vidhāv*, *aratr*. W greczyznie rzeczowników *ho anthrōpos*, *timē*, *dōron* temátami są: *anthrōp*, *tim*, *dōr*. W łacinie rzeczowników *dominus*, *domina*, *templum* temátami są: *domin*, *domin*, *templ*. W litewskim rzeczowników *ponas*, *ranka (ręka)* temátami są: *pon*, *rank*. Nakoniec w słowiańskiéj mowie, a w szczególności w języku polskim, rzeczowników mężkich, kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę, jest ostatnią spółgłoską temátową taż spółgłoska; np. mianowniki liczby pojedyńczéj: *kłop*, *król*, *kij*, są zarazem temátami skłániániá, w mianowniku zaś ze wsuwką *vróbel*, *oreł*, *kyećeŋ* temátami skłániániá są: *vróbl*, *orł*, *kyetŋ*; rzeczowników żeńskich s końcówkami *a* lub *i*, jako to: *matka*, *żona*, *paŋi*, *łaŋi* temátami są: *matk*, *żon*, *paŋ*, *łaŋ*. Jeżeli zaś mianownik liczby pojedyńczéj rzeczownika rodzaju żeńskiego kończy się na

spółgłoskę, która koniecznie musi być zmiękczoną, wtedy taż spółgłoska jest zarazem ostatnią głoską temátu, jako to: mianowniki żeńskie *kość*, *ηić*, *sól*, *krey*, *brey* po wyrzutni wsuwki *e* są temátami, jako to: *kość*, *ηić*, *sól*, *kry*, *bry*. W rzeczownikach zaś nijakich jednotemátowych: *błoto*, *đecko*, *oko*, *ußo*, *pole*, *słoηce*, *jaje* itd. temátami są: *błot*, *đeck*, *ok*, *uß*, *pol*, *słoηc*, *jaj*, lecz w rzeczownikach nijakich dwutemátowych, kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *ę*, jako to: *zyérę*, *gąśę*, *đévzę* itd., oznaczających jistoty żyjące, uważane jako rzecz, są dwa temáta: jeden dlá liczby pojedyńczéj, jako to: *zyéręć*, *đévzęć*, *gąśęć*; drugi dlá liczby mnogiéj: *zyéręt*, *đévzęt*, *gąśęt*. Tak samo rzeczowników nijakich, kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *ηę* i oznaczających jistoty nieżywotne, jako to: *znaηę*, *ćeηę*, *vyηę*, *jiηę* itd. są dwojakie temáta: jedne dlá liczby pojedyńczéj: *znaηeη*, *ćeηeη*, *vyηeη*, *jiηeη*; drugie dlá liczby mnogiéj: *znaηon*, *ćeηon*, *vyηon*, *jiηon* itd.

§ 103.

O błędnéj teoryji a-temátów badáczy niemieckich przejętéj od indyjskich gramatyków sanskrytu.

Trzeba wiedziéć, że w sanskrycie skłánianie przymiotników, tak jak w greczyznie i łacinie, niczym się nie różni od skłánianiá rzeczowników tego samego zakończeniá. I tak przymiotnik w rodzaju męzkim *śivas* (*szęśliwy*) skłániá się jak *manuđas* (*mąz*), w rodzaju nijakim *śivam* jak *aratram*, w rodzaju żeńskim *śivā* jak *vidhāvā*. Według sanskryckiéj teoryji prof. Boppa wszystkich trzech form mianownika liczby pojedyńczéj *śivas*, *śivam*, *śiva* jest temátem *śiva*, końcowe *s* jest znamieniem mianownika, końcowe *m* jest znamieniem biernika; a że w rodzaju nijakim forma *aratram* może być tak mianownikiem, jak i biernikiem liczby pojedyńczéj, przeto sądzi prof. Bopp, że tu biernik przyjął posługę mianownika. Końcówka rodzaju żeńskiego *ā* długie nie powstała według niego z *as* za pośrednictwem *ah*, lecz s połączeniá temátu kończącego się na *a* krótkie s końcówką rodzaju żeńskiego, którą także jest *a* krótkie, tak że s temátu *śivă+ă*, powstaje forma żeńská *śivā*.

Taką jest teoryjá a-temátów.

Prof. Mikłosicz, uznáwszy tę teoryją za pewnik, i zarazem odgłoskę jor po spółgłosce zakrywającéj ostatnią głoskę wyrazu za samogłoskę, np. w *rabe*, wprowadził tę błędną teoryją do swojéj Gramatyki Porównáwczéj słowiańskiéj pod postacią jor-temátów. S tego to powodu mám sobie za obowiązek przypatrzyć się téj teoryji bliżéj.

Jeżeli *śiva* jest temátem, to niezawodnie jest temátem pochodnym, którego piérwiástkiem jest *śiv*, pogłosem zaś krótkie *a*; nie wchodząc już w to, że w urábianiu temátów pochodnych dlá skłánianiá mogą być w sanskrycie albo tylko spółgłoski, albo samogłoski *i*, *u*, powstałe ze spółgłosek *j*, *v*, mámy tu temát pochodny, kończący się na *a* krótkie. Tymczasem nauczá sám Bopp, że nie ma w sanskrycie ani jednego piérwiástku jimionowo-słównego, kończącego się na *a* krótkie, przeto téż żáden temát piérwotny na *a* krótkie kończyć się nie może, a kiedy zaś nie ma i być nie może temátu piérwotnego czyli piérwiástku na *a* krótkie, to téż nie może być temátu

pochodnego, kończącego się na *a* krótkie, gdyż z jistoty rzeczy wypływá, że tylko takie zakończenie może miéć temát pochodny, jakie jistnieje u temátów piérwotnych, czyli jinaczéj mówiąc, *a* krótkie, nie będące nigdy ostatnią cząstką składową piérwiástku, nie może być pogłosem do urábianiá s piérwiástku temátu pochodnego. Tę práwdę popiérá dostatecznie przedziwná zgoda słowiańskiéj mowy ze sanskrytem; albowiem jak w sanskrycie nie masz żádnego piérwiástku ani temátu, kończącego się na *a* krótkie, tak téż w słowiańskiéj mowie nie masz żádnego temátu ani piérwotnego, ani pochodnego, kończącego się na *o* lub *e*, które to dwie samogłoski jak w greczyznie i łacinie, tak i w słowiańskiéj mowie są nástępczyniami krótkiego sanskryckiego *a*. Kiedy więc we formach *śivas* i *śivam* przedkończowe *a* krótkie nie náleży ani do piérwiástku, ani do temátu, *s* zaś i *m* są końcówkami, przeto to krótkie *a* pomiędzy *v* i *s* lub *m* niczym jinnym być nie może, jak tylko spójką łączącą temát *śiv* z rzeczonemi końcówkami.

Wiadomo daléj każdemu z łaciny, że jeżeli samogłoska jest ostatnią głoską temátu, to takowá w skłánianiu nigdy ginąć nie może, jak to mámy w rzeczownikach czwártego i piątego skłánianiá: *sensus*, *rēs* (sanskryckie *ras*), których temáta, kończące się na *u* i *e* długie, odpowiadają jest długiemu sanskryckiemu *a*; i te to dwie samogłoski *u* i *ē* długie nigdy w żádnym skłonniku nie giną. To samo się wpráwdzie dzieje i w sanskryckim skłánianiu rzeczowników *śivas*, *śivam*, lecz tu nie náleży zapominać, że sanskryt nie lubi na końcu wyrazów dwu spółgłosek bezpośrednio stykających się s sobą i dlá tego albo je przegrádzá samogłoską, t. j. spójką jak w *śiv-a-s* za *śivs*, *śiv-a-m* za *śivm*, albo jednę z nich odrzucá jak w bierniku męzkim liczby mnogiéj, np. *śivan* za *śivans*, albo s formy piérwotnéj jimiesłowu teráźniejszego *tudant* urábiá mianowniki w rodzaju męzkim *tudan*, w nijakim *tudat*, tam odrzucając *t*, tu *n*. Lecz w językach cierpiących zbiég spółgłosek na końcu wyrazu wyrzucá się w mianowniku mniemaná temátowá samogłoska; np. Litwin mówi w mianowniku liczby pojedyńczéj równie dobrze *ponas* jak i *pons*, jak łacińskie *rex*, *grex* za *regs*, *gregs*, *plebs*, coby żádną miarą być nie mogło, gdyby w *ponas* krótkie *a* było ostatnią temátową samogłoską, jaką jest *u* i *ē* w *sensus*, *diēs*.

Daléj nauczá Bopp, że *s* jest znamieniem mianownika. Jeżeli to jest práwdą, to trudną jest i niepodobną rzeczą wyjaśnić, jak może być w greczyznie i łacinie takie mnóztwo rzeczowników męzkich i nijakich w mianowniku liczby pojedyńczéj bez swego znamienia, bez którego się téż obywają wszystkie sanskryckie mianowniki rodzaju nijakiego i według Boppa wszystkie rzeczowniki żeńskie, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *a* długie.

Daléj nauczá Bopp, że *m* jest znamieniem biernika liczby pojedyńczéj i że to znamię *m* służy zarazem za znamię mianownika liczby pojedyńczéj rzeczownikow nijakich i to bez wszelkiéj przemiany tego znamieniá. Práwda że, jak to poniżéj zobáczym, znamię miejscownika *i* lub *u* służy do oznaczaniá w liczbie pojedyńczéj nie tylko miejscownika, ale i celownika i dopełniacza, lecz trzeba tu uwáżyć, że wszystkie te trzy skłonniki miejscownik, celownik i dopełniacz są skłonnikami względnemi (casus obliqui), nie stojącemi w żádnym przeciwieństwie ze sobą, gdy tymczasem w mowie ludzkiéj mianownik i biernik oznaczają dwie wprost sobie przeciwne kate-

goryje gramatyczne. Nadto uwáżyć náleży, że znamię miejscownika liczby pojedyńczéj, przechodząc do oznaczaniá dopełniacza i celownika, ulegá, o jile to być może, rozmajitym przemianom, jako to: *i* stopniuje się w *e*, *u* powstałe z *am* stopniuje się w sanskrycie w *au* itd., i te przemiany zachodzą we wszystkich trzech rodzajach; gdy tymczasem *m*, jako znamię biernika, tylko w rodzaju nijakim przechodzi do mianownika i nie ulegá żádnéj przemianie, w rodzaju zaś męzkim i żeńskim jest wyłączną końcówką samego biernika. S tego wszystkiego wypływá, że ani końcówka *s* nie jest znamieniem mianownika, ani końcówka *m* znamieniem biernika, tylko piérwszá jest znamieniem osobowości, samodzielności, drugá zaś znamieniem rzeczowości a poniekąd nijakości, a to tym bardziéj że, jeżeli w mianowniku liczby pojedyńczéj nijakim nie ma końcówki *m*, w takim razie nie ma jéj także i w bierniku.

Końcówka skłonnikowá i znamię skłonnika są to dwa odrębne pojęciá gramatyczne, które koniecznie od siebie odróżniać náleży, by uniknąć zagmatwaniá; i gdyby końcówki *s* i *m* były w saméj rzeczy znamionami skłonnikowemi (Casus-Zeichen), nie byłoby w jafeckiéj rodzinie językowéj we wszystkich trzech rodzajach takiego mnóztwa mianowników liczby pojedyńczéj bez końcówki *s*, ani tyle bierników w rodzaju nijakim liczby pojedyńczéj bez końcówki *m*, a stąd wypływá, że końcowe *s* w mianowniku liczby pojedyńczéj jest tylko końcówką, a bynájmniéj znamieniem mianownika, jako téż i końcowe *m* w rodzaju męzkim i żeńskim jest tylko końcówką, a bynájmniéj znamieniem biernika.

Co do końcówki rodzaju żeńskiego, takową jest w sanskrycie długie *ā*, powstałe s krótkiego temátowego *a* i ze znamieniá rodzaju żeńskiego, także krótkiego *a*, które się tu pojáwiá jak *Deus ex machina*, t. j. jako jistota stworzoná z niczego i nie wiedziéć po co i na co? kiedy ani *s* nie jest znamieniem rodzaju męzkiego, ani *m* z rodu swego znamieniem rodzaju nijakiego, ale pożyczone z biernika. Jeżeli w greczyznie krótkie *a* sanskrytu, stojące przed końcówką *s*, przeszło w *o* krótkie, np. *logos* zamiást sanskryckiéj formy *lagas*, to się godzi przypuścić, że i sanskryckie *a* krótkie, będące u Boppa znamieniem rodzaju żeńskiego, musiałoby przemienić się w *o* krótkie, a wtedy s przymiotników *agathos, chēros (ośerocony)*, musiałyby się urobić formy żeńskie z *agathoo, chēroo, agathu, chēru;* tymczasem formy żeńskie tych i tym podobnych przymiotników brzmią w greczyznie *agathē*, *chēra*. Z jakiéjkolwiekbądź strony zastanowim się nad a-temátami, napotykámy w nich zawsze na same sprzeczności i trudności niepodobne do rozwikłaniá.

Téj tedy teoryji prof. Boppa, w któréj widzę tyle powyżéj rzeczonych sprzeczności, nie mogę uznać mimo tak wielkiéj powági niemieckich badáczy w umiejętności językowéj za práwdziwą. Z upádkiem zaś teoryji o a-temátach, upádá sama przez się daleko niedorzeczniejszá teoryjá prof. Mikłosicza o jor-temátach, zwłászcza, że według niezaprzeczonych pewników w dziedzinie paleografiji, odgłoska *jor*, odpowiedniá z rodu swego runie *oehr*, nigdy na końcu wyrazów nie była i nie jest samogłoską.

Uwága. Indyjscy gramatycy, a za nimi niemieccy badácze, przypuszczają w sanskryckim skłánianiu temáta kończące się na samogłoski *i*, *u*, albo urobione

z nich dwugłoski, np. *ai*, *au;* jednakże zastanowiwszy się głębiéj nad tą teoryją, przyszedłem do przekonaniá, że te samogłoski *i*, *u* w dziedzinie sanskrytu powstały przez wokalizacyją spółgłosek *j*, *v* tak dalece, iż w gruncie rzeczy jak w słowiańskiéj mowie, tak i w sanskrycie żáden temát skłánianiá nie kończy się na samogłoskę, lecz zawsze na spółgłoskę.

§ 104.

Zestáwienie sanskryckich końcówek skłonnikowych z litewskiemi i słowiańskiemi.

Nie ulegá żádnéj wątpliwości, że jak greckie i łacińskie skłánianie, tak téż litewskie i słowiańskie zostaje w widocznym związku ze sanskryckim skłánianiem, a nástępnie, że i skłonniki tych języków są jednego i tego samego rodu.

Dlá wykázaniá tedy tego pokrewieństwa zestáwiámy ze sobą końcówki skłonnikowe sanskryckie i litewskie ze słowiańskiemi, a w szczególności s polskiemi; w następującym zaś paragrafie zastanowim się nad rodowodem i znaczeniem końcówek każdego skłonnika w szczególności.

W liczbie pojedyńczéj.

	W sanskrycie:	w litewskim:	w polskim:
Mian.	*s, a, m*...........	*s, a* lub *ė*.......	*a, o* lub *e*
Bier..	*m*...............	*m*................	*m, o* lub *e*
Woł..	*a, i*............	*ĕ, a*..............	*je, o* lub *e*
Miej..	*i, am, au*.......	*ù, jè*...........	*i, e, u*
Dop..	*s (sja)*...........	*o, os*..............	*a, am, u, y, i*
Cel...	*e, ai*.............	*i, ui, ai*...........	*u, i, e, oyi*
Nárz.	*na, ā*............	*mi*................	*m*

W liczbie mnogiéj.

	W sanskrycie:	w litewskim:	w polskim:
Mian.	*as*.................	*os, ai.*...........	*i, oye, je, y, a*
Bier..	*an, as*............	*us, as*............	*y, e, a*
Woł..	*as*.................	*os, ai*............	*i, oye, je, y, a*
Miej..	*esu, asu*.........	*ùse, ósa*..........	*ḱ*
Dop..	*am*...............	*ù, ú*..............	*óv*
Cel...	*ebhjas*............	*amus, omus*.....	*m*
Nárz.	*is, bhis*..........	*is, mis*...........	*ṃi, y*

W liczbie podwójnéj.

	W sanskrycie:	w litewskim:	w polskim:
Mian.	*au, e*............	*u, i*............	*a, e, i*
Bier..	*au, e*............	*u, i*............	*a, e, i*
Woł..	*au, e*.....	*u, i*............	*a, e, i*
Miej..	*os*...........	....	*u*
Dop..	*os*...............	*ú*...............	*u*
Cel...	*bhjām*............	*m*...............	*ma*
Nárz.	*bhjām*............	....	*ma*

§ 105.

Skłád i budowá mianownika liczby pojedyńczéj rzeczowników męzkich.

Zestáwiwszy w poprzedzającym paragrafie sanskryckie końcówki skłonnikowe z litewskiemi i polskiemi, przystępujemy w następujących páragrafach do rodowodu i znaczeniá końcówek skłonnikowych polskich we wszystkich trzech liczbach i rodzajach. W obecnym zaś paragrafie zaczynámy rzecz naszę od mianownika liczby pojedyńczéj rzeczowników męzkich.

W liczbie pojedyńczéj mianownik.

W rodzaju męzkim jest opatrzony pojimkiem, t. j. znamieniem osobowości *s*, w sanskrycie i litewskim s poprzedzającą krótką spójką *a*, którá w litewskim nájczęściéj odpádá, w greczyznie krótką spójką *o*, w łacinie krótką spójką *u*. Lecz w tych dwu ostatnich językach tylko w drugim skłánianiu, w jinnym zaś skłánianiu dodaje się bezpośrednio albo do ostatniéj temátowéj głoski, albo, jak w greckim piérwszym skłánianiu, do końcówki rodzajowéj *a* lub *η*. Porównáj sanskryckie *manuđas (mąz)*, litewskie *ponas (pán)* lub *pons*, greckie *anthrōpos (złoyek)*, łacińskie *dominus (pán)*, greckie *koraks (kruk)*, *kis (wołek)*, *politēs (obyvatel)*, *neanias (młođeηec)*. *rex* za *regs (król)*, *grex* za *gregs (trođa)*, *sensus (zmysł)*, *diēs (đeη)*. Lecz już w sanskrycie znajdują się mianowniki męzkie bez pojimka *s*, jako to: *marut (yatr)* za *marutas*, a nawet w łacinie w drugim skłánianiu, jako to: *puer (hłopec)* za *puerus*, *vir (mąz)* za *virus*. Lecz w trzeciéj deklinacyji tak greckiéj, jako i łacińskiéj mnóztwo jest mianowników męzkich bez pojimka *s*. Ten sposób oznaczaniá mianowników męzkich bez pojimka *s* przeszedł bez wyjątku do mowy słowiańskiéj, a w szczególności do języka polskiego, jak to widać s powyżéj przytoczonych w náwiasie męzkich mianowników polskich. I ta jest przyczyna, dlá któréj nie mámy w polskim języku żádnéj końcówki rodzaju męzkiego w liczbie pojedyńczéj, a nástępnie, że jak w sanskrycie i spokrewnionych z nim językach mianownik męzki nawet opatrzony pojimkiem *s* jest bez znaczeniá mianownika, tak téż mianownik rodzaju męzkiego polski jest pozbáwiony nie tylko pojimka *s* i znaczeniá mianownika, ale także końcówki skłonnikowéj, za którą uchodzić może tenże pojimek, gdyż jak to poniżéj bliżéj zobáczym, nie każdá końcówka skłonnikowá jest zarazem znamieniem tego skłonnika, w którego skłád wchodzi. Jak w pokrewnych

językach mianownik rodzaju męzkiego liczby pojedyńczéj nie zawsze jest temátem, np. *logos (mova)*, łacińskie *dominus (pán)*, *homo (złoyek)*, *sermo (mova)*, których temáta są: *log, domin, homin, sermon* itd, tak w polskim języku mianowniki męzkie, jako to: *ŋedostatek, vróbel, kareł, kyečeŋ* itd., mają za temáta: *ŋedostatk, vróbl, karł, kyetŋ*, gdzie widzim, już w tych mianownikach dlá miłodźwięku wsunięto pomiędzy dwie ostatnie spółgłoski wsuwkę czystą *e*, powstałą ze starosłowiańskiego *o*, lub wsuwkę jotowaną *je*. Piérwszą wsuwkę oznaczali starzy Słowianie *jorem*, którą wymáwiali przed końcową spółgłoską temátu, opatrzoną *jorem*, głosem samogłoski *o*, drugą zaś oznaczali *jerem*, którą wymáwiali głosem samogłoski *e*. Lecz jeżeli w dalszych skłonnikach po ostatniéj temátowéj spółgłosce następuje samogłoska, wtedy *jor* i *jer* stają się tylko dzielnikami zgłosek i znikają cáłkiem w wymáwianiu, np. mianownik *ŋedostatъkъ* wymáwiáj *ŋedostatok, łъbъ* wymáwiáj *łob*, lecz w dopełniaczu *ŋedostatъka, łъba* wymáwiáj *ŋedostat-ka, łba*. Tak samo się rzecz má z wsuwką *jer;* np. mianownik *yeŋьcь, ðьŋь, lьvь* wymáwiáj *yeŋec, ðeŋ, lev*, lecz w dopełniaczu *yeŋьca, ðьŋa, lьva* wymáwiáj *yeŋca, dŋa, lva*. Wszelako pomiędzy językami pokrewnemi a polskim zachodzi tutáj ta różnica, że kiedy mianowniki męzkie liczby pojedyńczéj tych języków są częstokroć pozbáwione ostatniéj spółgłoski temátowéj, to mianowniki w języku polskim mają zawsze swą ostatnią spółgłoskę temátową. Porównáj sanskryckie *pita (ojčec)*, *mata (matka)*, których temáta są: *pitar*, *matar*, litewskie *akmů (kaŋeŋ)*, *želmů (roślina)*, których temáta są: *akmen, želmen*, greckie *leōn (lev)*, *pais (ðéčę)*, których temáta są: *leont, paid*, łacińskie *bos (vół)*, *tiro (młokos)*, *margo (skráj)*, których temáta są: *bor, tiron, margin*. Wszelako w języku starosłowiańskim według normy litewskich mianowników męzkich *akmů, želmů* znájdujemy w nájstarszych pomnikach mianowniki męzkie *kamy, kremy, korę*, których temáta są: *kaŋeŋ, kreŋeŋ, koreŋ*.

Ponieważ, jakeśmy to widzieli, mianowniki, męzkie liczby pojedyńczéj w polskim języku kończą się zawsze na ostatnią spółgłoskę temátową, któréj częstokroć są pozbáwione też mianowniki języków pokrewnych, przeto téż skłánianie polskich rzeczowników męzkich jest pod tym względem daleko łatwiejszym od skłánianiá rzeczowników męzkich pokrewnych języków. Jedyną atoli trudność napotyká tu cudzoziemiec w dwu osobliwościach, s których jedną jest, że w mianowniku wsuwá się samogłoska *e* lub *je* pomiędzy dwie ostatnie spółgłoski temátu, która to wsuwka zniká we wszystkich jinnych skłonnikach opatrzonych końcówką skłonnikową. Lecz ta osobliwość znajduje się także w łacinie, gdzie również mianowniki męzkie, jako to: *liber, culter*, których temáta są: *libr, cultr* dostały wsuwkę. Drugą zaś trudność spráwiá, że w kilku temátach dlá miłodźwięku zachodzi wyrzutniá spółgłosek, które się jednakże pojáwiają w mianowniku obok wsuwki *e*, np. *ƙrest, ƙrtu*. Te dwie trudności zamierzámy sobie ułatwić następującemi prawidłami, s których piérwsze jest, że gdzie się wsuwá pomiędzy dwie ostatnie spółgłoski czyste *e*, tam przedostatniá spółgłoska, o którą tu głównie chodzi, pozostaje w temácie twardą, jeżeli w mianowniku przed wsuwką jest twardą, i na odwrót, jeżeli w mianowniku jest przed wsuwką spółgłoska zmiękczoná, to pozostaje takową i w temácie, chociáżby ostatniá spółgłoska temátu była twardą. Prawidło to objaśniámy następującemi przykłady, w których nie chcąc przytáczać gołych temátów, łączym je s końcówkami dopełniacza liczby pojedyńczéj, którémi są samogłoski *a* lub *u*.

I tak wsuwá się czyste *e*:

1. Przed niektóremi spółgłoskami wargowemi, jako to: *b, v, p, m,* np. *łeb, łb-a, lev, lv-a, ƙep, kp-a,* (wiadomo bowiem, że język nasz zamiást zgłoski *ke, ge,* wszędzie używá zgłosek *ƙe, ge*). Widzim tu także, że temát składá się tylko z dwu spółgłosek piérwiástkowych: *łb, lv, kp,* i że tu wsuwka jest konieczną. Dalsze przykłady są: *pozev, pozv-u, nájem, nájm-u, zásep, zásp-u.*
2. S temátów kończących się na spółgłoski zębowe: *t, z, c, n, ł* i podniebienne *r*, przyjmują wsuwkę *e* następujące: *pozet, pozt-u, oset, ost-u, ocet, oct-u, bez, bz-u, gez, gz-a, palec, palc-a, kojec, kojc-a, Dunájec, Dunájc-a, malec, malc-a, smálec, smálc-u, valec, valc-a, goŋec, goŋc-a, yeŋec, yeŋc-a, młoðeŋec, młoðeŋc-a, vyƙoðec, vyƙoðc-a, ogrojec, ogrojc-a, skojec, skojc-a, kruzec, kruzc-u, ƙedreŋec, ƙedreŋc-a, ðeðiŋec, ðeðiŋc-a, bęben, bębn-a, błázen, błázn-a, len, ln-u, rozen, rozn-a, djábeł, djábł-a, Pável, Pávł-a, Sável, Sávł-a, szigeł, szigł-a, alabaster, alabastr-u, śyider, śyidr-a, jasƙer, jaskr-u, cuƙer, cukr-u,* z łacińska *Odoacer, Odoakr-a, Teucer, Teukr-a,* (porównáj łacińskie *macer, macr-i* itd.).
3. S temátów kończących się na spółgłoski gardłowe *k, ƙ,* przyjmują w mianowniku wsuwkę *e* następujące, jako to: *léjek, léjk-a, słojek, słojk-a, snopek, snopk-a, boček, bočk-a* za *bočánek, Maček, Mačk-a, Jašek, Jašk-a, kołek, kołk-a, borek, bork-u, vorek, vork-a, parobek, parobk-a, rąbek, rąbk-a, sobek, sobk-a, ŋedostatek, ŋedostatk-u, dátek, dátk-u, vydátek, vydátk-u, ogródek, ogródk-a, kosek, kosk-a, vózek, vózk-a, mazek, mazk-u, razek, razk-a, zázek, zázk-a, ptásek, ptásk-a, prosek, prosk-u, rózek, rózk-a, bózek, bózk-a, pastusek, pastusk-a, śyiderek, śyiderk-a, stołek, stołk-a, poranek, porank-u, domek, domk-u, dorobek, dorobk-u, droƙázðek, droƙázðk-u, grosek grosk-u, rosołek, rosołk-u,* i wszystkie zdrobniałe i niezdrobniałe rzeczowniki, których pogłosem jest *k*, przyjmują w mianowniku wsuwkę *e*. S temátów zaś kończących się na *ƙ* są następujące: *meƙ, mƙ-u, deƙ, tƙ-u,* gdzie w temácie słabe *d* dlá następującego mocnego *ƙ* przemieniá się w mocne *t*.
4. S temátów kończących się na spółgłoski pieszczone: *č, ŋ, l* i przyciskowe niezębowe, jako to: *ð, r* przyjmują wsuwkę *e* następujące, jako to: *połeč, połč-a, yeƙeč, yeƙč-a, łokeč, łąkč-a, paznogeč, paznogč-a, kopeč, kopč-a, svoreŋ, svorŋ-a, styzeŋ, styzŋ-a, vrešeŋ, vrešŋ-a, vróbel, vróbl-a, kubel, kubl-a, kaƙel, kaƙl-a, rądel, rądl-a, kądel, kądl-a, hybel, hybl-a, margel, margl-u, ðubel, ðubl-a, dupel, dupl-a, kartofel, kartofl-a, ƙer, kr-a, dezð, dzð-u.*

Według drugiego prawidła wsuwá się pomiędzy dwie ostatnie spółgłoski temátu jotowane *e*, którego *j* miękczy poprzedzającą spółgłoskę twardą, przeto z wyrzuceniem wsuwki *je* z mianownika liczby pojedyńczéj przedostatniá spółgłoska zmiękczoná przed wsuwką pozostaje w temácie twardą. To prawidło objaśniámy następującemi przykłady, których temáta kończą się tylko na te 3 spółgłoski zębowe: *s, c, ł* i na jednę pieszczoną *ŋ*, jako to: *oyes, ovs-a, pes, ps-a, korec, korc-a, koƙerec, koƙerc-a, starec, starc-a, marec, marc-a, mędrec, mędrc-a, zeryec, zervc-a, lipec, lipc-a, seyec* lub *sevc, sevc-a, krayec, kravc-a, saŋec, samc-a, Neŋec, Nemc-a, cudozeŋec, cudozemc-a, kozeł, kozł-a, oseł, osł-a, koceł, kotł-a, oreł, orł-a, kareł, karł-a, buceŋ, butŋ-a* (roślina zwaná lasperitium, błędnie Słownik Wileński pisze *bacŋa*), *kyeceŋ, kyetŋ-a, śerpeŋ, śerpŋ-a, pribyceŋ, pribytŋ-a, grudeŋ, grudŋ-a, ðeŋ, dŋ-a, zbroðeŋ, zbrodŋ-a,* (lecz mianownik

rodzaju żeńskiego *zbrodŋá*, *crimen*, pisze się z *á* pochylonym), *tyđeŋ*, *tygodŋ-a* (ze wsuwką *go* w temácie), *prihođeŋ*, *prihodŋ-a*, *peŋ*, *pŋ-a*.

Drugą trudność sprawiá wyrzutniá spógłoski s temátu, która atoli wynurzá się obok wsuwki w mianowniku liczby pojedyńczéj, i wymiana spółgłosek *ć*, *c*, *đ*, *d* na *j*; lecz jedno lub drugie má miejsce tylko w 6 rzeczownikach, które tu przytáczámy jak następują: *hrest*, *hrtu*, gdzie s temátu wypadło *s*, *gárnka*, *gárka* z wyrzutnią spółgłoski *n*, *garŋec*, *garca* z wyrzutnią spółgłoski *ŋ*, *oćec*, *ojca* za *otća* z wymianą *t* lub *ć* na *j*, które s temátu w nájnowszych czasach dostało się i do mianownika *ojćec;* jest to wyráz pochodny, którego piérwotnikiem jest *ot*, (porównáj *hłop*, *hłopec*). Od piérwotnika *zist* mámy mianownik *ziśćec*, w którego temácie *zisc*, *zisc-a* wypadło *ć* wráz ze wsuwką, pozostałe zaś *ś* prawem upodobnieniá do zębowego *c* przeszło w zębowe *s*.

Według téj podoby (analogiji) możnáby od mianownika *jiśćec*, którego piérwotnik jest *jist*, urábiać temát *jisc*, *jisc-a* zamiást używanego *jistc-a*. Zamiást *skoćec*, *skocca* od *skot*, *ogrođec*, *ogrodca* od *ogrod*, używámy form przez wymianę *ć*, *c*, *đ*, *d* na *j: skojec*, *skojca*, *ogrojec*, *ogrojca*.

Rzeczowniki, o którycheśmy mówili dotąd od początku tego paragrafu, są wszystkie jednotemátowe, t. j. urábiają wszystkie swoje skłonniki od jednego temátu. Wszelako w polskim skłánianiu rzeczowników męzkich są i dwutemátowe, które urábiają skłonniki liczby pojedyńczéj od jednego, skłonniki zaś liczby mnogiéj od drugiego temátu. Takowe zaś rzeczowniki są osobowe, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *aŋin*, które to zakończenie jest zarazem zakończeniem temátu dlá skłonników liczby pojedyńczéj, jich zaś temát dlá liczby mnogiéj kończy się na *an*, które powstało przez odsuwkę zakończeniá *in* od *aŋin*, np. *pogaŋin*, *pogan*, *hreśćijaŋin*, *hreśćijan*, *mahometaŋin*, *mahometan*, *yelkopolaŋin*, *yelkopolan* itd. Do tych policzyć náleży jeden tylko rzeczownik oznaczający gatunek zboża, jako to: *jęzmeŋ*, który w liczbie mnogiéj przechodzi do rodzaju nijakiego i urábiá swe skłonniki téjże liczby od temátu *jęzmon*, jako to: *jęzmona*. *Prijáćel* i *ŋeprijáćel* urábiają swe skłonniki albo od tego temátu tak w liczbie pojedyńczéj, jako i mnogiéj, albo téż w liczbie mnogiéj od temátu *prijáćoł* i *ŋeprijáćoł*.

Uwága 1. Aczkolwiek wsuwanie samogłosek *e*, *je* pomiędzy dwie ostatnie spółgłoski temátu w mianowniku liczby pojedyńczéj utrudzá poniekąd skłánianie polskie, to jednakże ta trudność nieskończenie się zmniejszá przez to, że się ograniczá, jeżeli się nie mylę, do przytoczonych powyżéj przykładów, i że prócz *e* i *je* żádná jinná samogłoska nie służy za wsuwkę; dlá tego téż gramatycy nasi gniewają się na tych, którzy według analogiji *kośćół*, *kośćol-a*, gdzie jotowane *e* dlá następstwa zębowego *ł* przeszło w jotowane *o*, mówią i piszą stósownie do tego prawa głosowego: *ośół*, *kozół*, *djábół* itd. Wszelako, zdaje mi się, żáden jeszcze Polák nie mówił i nie pisáł *ośoła*, *kozoła*, *djaboła*, lecz *osła* itd. Jeżeli zaś prócz wyżéj przytoczonych mianowników s wsuwką *e* lub *je* wszędzie ten głos samogłoskowy pozostaje w temácie, to się dzieje nie bez powodu, albowiem ta samogłoska pośrednicząca w mianowniku pomiędzy dwiema ostatniemi spółgłoskami albo nie jest samogłoską *je*, lecz *e*, jako to: *pogréb*, *pogrebu*, *ćeŋ*, *ćeŋa*, *złođéj*, *złođeja*, *Maćéj*, *Maćeja* itd., albo, jeżeli jest samogłoską *je*, to albo náleży do składu piérwiástku, np. *sąśek*, *sąśeka*, *záśek*, *záśeku* itd., albo jest spójką łączącą dwie spółgłoski

pogłosowe, jako to: *prijáčel*, *prijáčelá*, *obyvatel*, *obyvatela*, *strupeŋ*, *strupeŋa* itd. Skąd każdy nieuprzedzony przekonać się może, jak ważną grá rolę w gramatyce naszéj nauka o słowotwórstwie, za pomocą któréj przychodzim do lepszego i gruntowniejszego zapoznaniá się nie tylko s piérwiástkami naszego języka, ale i do ułatwieniá i wyjaśnieniá sobie zásád polskiego skłánianiá.

Uwága 2. Jakkolwiek rzeczowniki męzkie w mianowniku liczby pojedyńczéj odrzucają bez wyjątku pojimek *s* wráz s poprzedzającą go spójką *o*, wszelako mámy w języku polskim niektóre jimiona rodowe rodzaju męzkiego, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spójkę *o*, jako to: *Jagełło*, *Zaбełło*, *Polityłło*, *Tarło*, *Turno* i jeszcze może kilka jinnych, lecz te skłániámy pospolicie w liczbie pojedyńczéj według normy rzeczowników żeńskich, kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *a*.

§ 106.

Skłád i budowa mianowników nijakich liczby pojedyńczéj.

Aczkolwiek mianownik, a nástępnie biernik i wołácz liczby pojedyńczéj rzeczowników nijakich cáłkiem się różni w swym zakończeniu od tegoż mianownika rzeczowników męzkich, wszelako w jinnych skłonnikach liczby pojedyńczéj nie różni się prawie wcale skłánianie rzeczowników nijakich od skłánianiá rzeczowników męzkich, a to spostrzeżenie odnosi się nie tylko do polskiego, ale i do sanskryckiego, greckiego i łacińskiego skłánianiá. Przeto téż s tego powodu załatwiwszy się w poprzedzającym paragrafie z mianownikiem liczby pojedyńczéj, rzeczowników męzkich, przystępujemy tu do przypatrzeniá się mianownikowi liczby pojedyńczéj rzeczowników nijakich, odkładając mianowniki liczby pojedyńczéj rzeczowników żeńskich na trzecie miejsce.

Godną jest uwági rzeczą, że jak w sanskrycie, greczyznie i łacinie, tak i w polskim języku te trzy skłonniki, t. j. mianownik, biernik i wołácz rzeczowników nijakich nie tylko w liczbie mnogiéj i podwójnéj, ale i w liczbie pojedyńczéj kończą się jednakowo, a mianowicie w polskim języku po spółgłosce twardéj na *o*, jako to: *błoto*, *proso*, *stado*, *yadro*, *syatło*, *oko*, *uћo*, *grono*, *koło*, *pivo* itd., po spółgłosce zaś zmiękczonéj na *e*, jako to: *pole*, *jaje*, *błoŋe*, *náręđe*, *kyeče*, *zboze*, *zdroye*, *бiče*, *poznaŋe*, *słoŋce* itd. z wyjątkiem rzeczownika *gorąco* dlá różnicy od przymiotnika rodzaju nijakiego *gorące*, których to rzeczowników temáta są: *błot*, *ok*, *uћ*, *gron*, *kol*, *piv*, itd. *pol*, *jaj*, *błoŋ*, *náręđ*, *kyeč*, *zboz*, *zdroy*, *бič*, *poznaŋ*, *słoŋc*, *gorąc*, końcówki zaś *o* lub *e* rodzaju nijakiego niczym innym nie są, jak tylko pozostałemi spójkami po odrzuceniu znamieniá bierności czyli nijakości, którym jest w sanskrycie i łacinie spółgłoska *m*, w greczyznie zaś spółgłoska *n*. W greczyznie mianowników nijakich form zajimkowych odpádá podobnie s pozostawieniem spójki *o* znamię bierności czyli rzeczowości, spółgłoska *t*, jako to: *to*, *auto*, *tuto*, *ekeino*, *allo* itd. za *tot*, *autot*, *tutot*, *allot*.

Wszystkie powyżéj przytoczone przykłady są jednotemátowe. Lecz ponieważ w ogóle rzeczowniki zbiorowe nijakie nie rade się pojáwiają w języku naszym w liczbie mnogiéj, jako to: *zele*, *náseŋe*, *vesele*, przeto jeżeli przyjdzie do jich skłánianiá w liczbie mnogiéj, używámy wtedy jinnych

temátów, jako to: *ʒoł, nášon, vesoł* itd., których mianowniki w liczbie pojedyńczéj brzmiałyby: *ʒoło, nášono, vesoło*, w liczbie zaś mnogiéj: *ʒoła, nášona, vesoła*, są tedy dwutemátowe.

Oprócz tych dwutemátowych są mianowniki liczby pojedyńczéj rodzaju nijakiego pozbáwione nie tylko końcówki rodzajowéj *o*, *e*, lecz także ostatniéj spółgłoski temátowéj. Takowe mianowniki kończą się na *ę* s poprzedzającą spółgłoską zmiękczoną, a te są dwojakie: jedne z nich oznaczają młode jistoty żywotne, np. *pańolę, đévʒę, zyŕrę, ʒŕébę, ćelę, szeɲę, pisklę, kurʒę* itd. Jich temáta są dwojakie: jedne dlá liczby pojedyńczéj, jako to: *pańolęć, đévʒęć, zyéręć, ʒŕébęć, ćelęć, szeɲęć, pisklęć, kurʒęć*, drugie dlá liczby mnogiéj: *pańolęt, đévʒęt, zyéręt, ʒŕébęt, ćelęt, szeɲęt, pisklęt, kurʒęt*, jak tego dowodzą mianowniki liczby mnogiéj *pańolęta* itd.

Jakkolwiek powyższe i jim podobne rzeczowniki oznaczają w ogóle jistoty młode żywotne, to jednakże w mowie potocznéj używają się w znaczeniu zdrobniałym i pieszczotliwym názwy podwójnych części ciała jistot młodych, lecz tylko w liczbie mnogiéj na wzór powyższych rzeczowników, jako to: *nożęta, rąʒęta, ożęta, usęta,* według analogiji *bliʒɲęta*, które się téż używają tylko w liczbie mnogiéj, chociáżby nie źle było używać w liczbie pojedyńczéj *bliʒɲę* za *bliʒɲák* lub *bliʒɲáʒka*, lecz zdaje mi się, już źle byłoby używać: *ożę, rąʒę* itd. w liczbie pojedyńczéj zamiást *ożko, rąʒka*.

Drugie zaś dwutemátowe rzeczowniki rodzaju nijakiego, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *ę*, mają przed *ę* zmiękczone *ɲ* i oznaczają rzeczy nieżywotne i oderwane, jako to: *vyɲę, raɲę, breɲę, ćeɲę, śeɲę, znaɲę* i może jeszcze kilka jinnych, których temát jest dlá liczby pojedyńczéj: *vyɲeŋ, raɲeŋ, breɲeŋ, ćeɲeŋ, śeɲeŋ, znaɲeŋ* dlá liczby zaś mnogiéj: *vyɲon, raɲon, breɲon, ćeɲon, śeɲon, znaɲon.* Te rzeczowniki nijakie pod względem swego składu są spokrewnione z rzeczownikami męzkiemi, jak *kaɲeŋ, struɲeŋ*, a w szczególności z rzeczownikiem *jęʒɲeŋ*, którego temát dlá liczby mnogiéj jest *jęʒɲon*, jako to: *jęʒɲona*.

Widzim tedy s tego paragrafu, że mianownik, biernik i wołácz liczby pojedyńczéj rzeczowników nijakich mają wpráwdzie końcówki skłonnikowe *o, e*, lecz te końcówki jako spójki, a nástępnie jako końcówki rodzajowe, nie są bynájmniéj znamionami tychże skłonników, w których skład wchodzą; te zaś z nijakich, które się kończą w tych 3 skłonnikach na *ę*, są pozbáwione nie tylko końcówki skłonnikowéj, ale nawet ostatniéj spółgłoski tematu.

Uwága 1. Rzeczowniki nijakie, pozbáwione w mianowniku liczby pojedyńczéj ostatniéj spółgłoski temátowéj, jako to: *pańolę, pańolęćá, pańolęta,* przypominają nám poniekąd greckie rzeczowniki nijakie, pozbáwione również w mianowniku itd. ostatniéj spółgłoski temátowéj *t*, np. *pragma*, dopełniacz *pragmatos*, *pragmata*. Rzeczowniki zaś na *ę* s poprzedzającym zmiękczonym *ɲ*, jako to: *znaɲę*, *znaɲeŋá*, *znaɲona* itd. przypominają nám sanskryckie rzeczowniki nijakie *nama (jiɲę)*, którego temát jest *naman*, łacińskie *nomen*, którego temát jest *nomin*, niemieckie *Namen, des Namens* itd.

Uwága 2. W sanskrycie i łacinie są także rzeczowniki nijakie, pozbáwione w mianowniku liczby pojedyńczéj końcówki *am*, *um*, jak i w greczyznie końcówki *on*. Porównáj sanskryckie *vari (voda)*, *tału (podɲeбeɲe)*, *đagat (śyat)*, łacińskie *genu*

(kolano), *tonitru (grmot)*, *caput (głova)*, *nomen (jimę)*, greckie *methy (mód)*, *asty (masto)*, lecz nie ma żádnego, zdaje mi się, w łacinie mianownika nijakiego liczby pojedyńczéj, pozbawionego ostatniéj głoski temátowéj z wyjątkiem *cor* za *cord*, dopełniacz *cordis*, jak to się zdarzá w naszym języku, greckim i sanskrycie.

§ 107.

Mianowniki żeńskie liczby pojedyńczéj.

Mianowniki liczby pojedyńczéj rzeczowników żeńskich mają czworakie zakończenie, jako to: *a, á, i*, tudzież spółgłoskę zmiękczoną bądź przyciskową *c, z, s, ż, r* z wyjątkiem przyciskowych *d* i *đ*, bądź pieszczoną: *ƀ, y, m, ć, đ, ś, ʒ, l, ŋ* z wyjątkiem *p, f, j*, a nigdy na spółgłoskę twardą, na którą kończyć się mogą jedynie mianowniki liczby pojedyńczéj rodzaju męzkiego. To ostatnie zakończenie na jakąkolwiek spółgłoskę zmiękczoną nie jest żádną końcówką; przeto téż to spółgłoskowe zakończenie jest zarazem ostatnią głoską temátu; mianowników zaś kończących się na końcówki rodzajowe *a, á, i* temátem jest część wyrazu, kończącá się bez wyjątku na spółgłoskę stojącą przed temiż końcówkami rodzajowemi. Tu widzim zarazem, że i mianownik żeński liczby pojedyńczéj jest bez znamienia skłonnikowego. Które mianowniki konczą się na *a* jasne, które zaś na *á* ciemne czyli pochylone, wykázaliśmy szczegółowo w paragrafie 34, tu tylko przypominámy odnośnie do paragrafu 90, że każde *á* pochylone w końcówce mianownika żeńskiego odpowiadá grecko-łacińskiéj końcówce *ia* lub starosłowiańskiéj *ija* i nigdy zatym nie łączy się s temátem kończącym się na spółgłoskę twardą, lecz zawsze następuje po ostatniéj spółgłosce zmiękczonéj temátu. Przytym przypomniéć náleży, że tak końcówka *a* jak i *á* pochylone, równie jak i *i* zawierają w sobie ukryte znamię osobowości *s*, zgodnie ze sanskrycką końcówką *ā*, łacińsko-grecką *a, ia* i grecką *η* mianowników żeńskich liczby pojedyńczéj.

Co się zaś tyczy żeńskiéj końcówki *i*, która w sanskrycie jest zawsze długą, zauważyć náleży, że takowá w polskim języku następuje tylko po spółgłosce *n*. W sanskrycie zaś nie tylko po spółgłosce *n*, jako to: sanskryckie *radnī (królová)*, *balinī (mocná)*, *matulanī (vujenka)*, lecz także po jinnych spółgłoskach, jako to: *nadī (réka)*. Sanskryckiemu *na, ni* odpowiadają nasze: *gospodyŋi, paŋi, laŋi* itd. W polskim języku kończą się na *ŋi*, z wyjątkiem *laŋi*, tylko jimiona osób płci żeńskiéj, lecz w starosłowiańskim są także rzeczowniki żeńskie oznaczające rzeczy nieżywotne, jako to: *pustyŋi, śyętyŋi* itd., o których prof. Mikłosicz w swojéj Porównáwczéj Piérwoskładni (Formenlehre) na str. 39 nauczá, że swoje skłonniki urábiają od temátu kończącego się na *ŋij*, np. *bogyŋi* má w bierniku *bogyŋiją*, według analogiji *dmiją* od *dmija*; lecz w polskim języku obecnie zakończone w mianowniku na *ŋi* są jednotemátowe z wyjątkiem biernika liczby pojedyńczéj, który się urábiá przez kontrakcyją starosłowiańskiego zakończeniá *ŋiją* w *ŋą*; dlá tego *paŋi, gospodyŋi, bogiŋi* itd. kończą się w bierniku na *ą*, jako to: *paŋą, gospodyŋą, bogiŋą*, jako skontrahowane s pełnych form starosłowiańskich: *paŋiją, gospodyŋiją, bogiŋiją* itd.

Co do rodowodu końcówki rodzaju żeńskiego *i*, któréj nie ma ani w greczyznie, ani w łacinie, s pewnością twierdzić możem na podstawie

porównaniá naszych form: *pustyną*, *śyątyną* powstałych s form pełnych: *pustynija*, *śyątynija* ze starosłowiańskiemi *pustyni*, *śyętyni*, że ta końcówka *i* w sanskryckiéj dziedzinie powstała z zakończeniá *ia*, albo przez proste odrzucenie końcowego *a* i przedłużenie pozostałego krótkiego *i*, albo też przez przemianę końcowego *a* w *i* prawem upodobnieniá i przez skontrahowanie dwu *i* w jedno długie *ī*. Jakkolwiekbądź końcówka *ī* rodzaju żeńskiego jest zawsze w sanskrycie długą.

Co do rzeczowników kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę zmiękczoną, wiedziéć náleży, że są w języku polskim jednotemátowe, których mianownik jest zarazem temátem, np. *nić, kość, noc*, *rzecz*, *moc*, *voń*, *kárń*, *głąb* itd. są zarazem temátami skłánianiá, s których tylko temáta *kry*, *bry*, powstałe s piérwiástków *kru*, *bru*, sanskryckie *bhru*, przyjmują w mianowniku wsuwkę *e*, np. *krey*, *brey*, starosłowiańskie *kry*, *bry*, i według téj analogiji urobione pochodne *korągey*, *stągey*, *markey*, *brukey* itd., które to rzeczowniki odpowiadają co do swego składu sanskryckim żeńskim temátom na *u*, jako to: *dhenu (dójka)*, *vadhu (kobéta)* i łacińskim *anus (baba)*, *manus (ręka)*. Niektóre także odrzucają w mianowniku końcówkę *a*, jako to: *topól* lub *topola*, *kąpela* i *kąpel*, *kądela* i *kądel*, *topela* i *topel*, *tarzá*, *paszá* lub *tárz*, *pász*. Jeżeli przez taką odsuwkę końcówki rodzajowéj *a* staną dwie spółgłoski na końcu trudne do wymówieniá, wtedy wsuwá się pomiędzy nie samogłoska *e*; i tak mówim *britev* lub *britva*, i takim sposobem powstáł jedyny może mianownik żeński liczby pojedyńczéj, kończący się na spółgłoskę twardą. Są tu także prócz *kry*, *bry* i jinne temáta składające się ze samych spółgłosek, które w mianowniku liczby pojedyńczéj przyjmują wsuwkę *e*, jako to: *pleć*, *yeś*, których temáta są: *plć*, *vś*, lecz *ześć*, *zći* wyrzucá s temátu *ś*, porównáj *krest krtu*.

Mianowniki żeńskie kończące się na spółgłoskę zmiękczoną są dwojakiego rodu; jedne które powstały przez przydanie do piérwotnika pogłosu *j* i takiemi są: *kość*, *ość*, *noc*, *moc*, *rzecz*, *tvár* s piérwotników *kost*, *ost*, *nokt*, *mokt*, *rek*, *tvór*, i te odpowiadają sanskryckim, greckim i łacińskim mianownikom żeńskim, kończącym się na *is*, np. łacińskie *os*, *ossis* za *ostis (kość)*, porównáj greckie *osteon*, sanskryckie *gatis (kód)*, *bhis (bojazń)*, greckie *polis (miasto)*, *charis (łaska)*, łacińskie *ovis (ovca)*, *avis (pták)* itd., u których przypuścić náleży zesamogłoskowanie piérwotnego *j* w *i*, jak to często bywá zwłászcza w greczyznie i łacinie.

Drugie zaś powstały przez odsuwkę czyli odrzutnią zakończeniá *ija* odpowiedniego, jakeśmy tyle razy już powiedzieli, grecko-łacińskiemu *ia*, i s tego to powodu, aczkolwiek jich skłánianie w polskim języku jest jednotemátowe, w starosłowiańskim skłánianiu pomięszały się s piérwszemi, które s tego powodu są dwutemátowe. I tak formy *kośti*, *kośteḱe* urábiają się od temátu *kośt*, formy zaś *kośtiją*, *kośtiju*, *kośtij* urábiają się od temátu *kośtij*, gdy tymczasem odpowiednie formy polskie: *kości*, *kościak*, *kością* i *kościu* urábiają się od temátu *kość*.

Uwága. Jak w łacinie znajdują się w piérwszym skłánianiu mianowniki s końcówką żeńską *a*, oznaczające osoby płci męzkiéj, jako to: *agricola (rólnik)*, *nauta (żeglár)* itd, tak téż i w naszym języku dzieje się to samo, jako to: *starosta*, *vojevoda*, *rádca* i *rajca*, *dovódca* itd. Grecy zaś w swojim języku, utraciwszy to po-

czucie, że w końcówce *a*, *η* tkwi już znamię osobowości *s*, dodali jeszczę po *a*, *η* mianowników mężkich piérwszego skłániániá spółgłoskę *s*, jako to: *neanias (młođeηec), politēs (obyvatel)* itd.

§ 108.

Bierniki mężkie, nijakie i żeńskie liczby pojedyńczéj.

a) Ponieważ rzeczowniki mężkie w naszym języku postradały bezwyjątkowo w mianowniku liczby pojedyńczéj znamię osobowości *s*; przeto téż i w bierniku téjże liczby nie mogą i nie potrzebują przyjmować znamienia rzeczowości czyli bierności, którym jest spółgłoska *m*. S tego też powodu w starosłowiańskim skłánianiu rzeczowników mężkich biernik liczby pojedyńczéj kończy się tak samo jak w mianowniku na spółgłoskę temátu, jako to: *rabъ sługa, koηь, kráj* itd. Lecz w języku polskim za mocno dała się uczuć osobowość jistot żyjących lub w wyobraźni ożywionych, pomimo że rzeczowniki mężkie zostały pozbawione znamienia osobowości *s*, ażeby forma mianownika mogła zarazem zastąpić chwilową rzeczowość czyli záleżność biernika; stąd też w języku polskim zamiást formy mianownika używá się w bierniku liczby pojedyńczéj formy dopełniacza, tak że forma mianownika w bierniku pozostała jedynie dlá jistot nieżywotnych i w wyobraźni nieożywionych, jako to: *olbrima, króla, sokoła, ptáka, vołu, koηa* itd., które to formy z rodu swego niczym jinnym nie są jak tylko dopełniáczami, o których końcówce pomówim poniżéj. Do jistot ożywionych wyobraźnią, a nástępnie oznaczających biernik liczby pojedyńczéj formą dopełniácza, zaliczá prof. Sztochel w swojéj Gramatyce na str. 70 rzeczowniki nieżywotne oznaczające obrazy, posągi, dzwony, karty, gry, tańce, zábawy, sztuki muzykalne, teatralne i jinne reprezentacyjne, skóry zwierzęce, nárzędziá mające názwy swych wynálazców, nápoje nazwane jimionami miást i krajów, s których pochodzą, (do tego dodaćby możná małe ruchy gimnastyczne), np. *panfil* w bierniku *panfila*, tak samo *trysák trysáka*, *palant palanta*, *mazurek mazurka*, *mars marsa*, *lis (skóra) lisa*, *zóráy zóraya* (do ciągnieniá wody), *sampan sampana*, czytám *Cicerona*, tłumaczę *Oyidiusa*, kupiłem *całego Plutarħa*, wydáł *Kuħara Doskonałego* (dzieło o sztuce kucharskiéj).

Daléj nauczá prof. Sztochel, że rzeczowniki zbiorowe mają biernik jak mianownik; np. *yiđáłem lud zgromadony*. Prócz tego dochowáł się jeszcze starosłowiański biernik rzeczowników żywotnych w niektórych sposobach mówieniá, jako to: *jiść za mąż*, (t. j. zawrzeć śluby máłżeńskie), *śadać* lub *śeść na koη*, (t. j. wybiérać się lub wybrać się na wojnę konno), *żić brat za brat*, (t. j. poufale jak żyje brat z bratem), *jiść na zyér*, (t. j. na polowanie), *jeść stokfis*, a jednakże *jeść śleđa* a nie *śléđ*, tak samo *jeść szupáka*, *karpa*, *sędaza*; tu zdaje się tkwi w poczuciu mówiącego ta różnica, że kiedy jinne ryby pojáwiają się całe na stole, to sztokfisz tylko cząstkowo jako masa. Jednakże gdy jest mowa o pewnéj i oznaczonéj jednostce żywotnéj mężczyzny lub konia, używá się w bierniku formy dopełniácza, np. *panna Stefaηijá posła za mąż za pana Jána; śadając na koηa złamáł soƀe nogę* itd. Używá

się daléj formy dopełniácza rzeczowników nieżywotnych zamiást biernika w następujących sposobach mówieniá: *koŋ stává dęba, ƙłopec prevrácá kozła, dostać na noše gila, vząć kogo na barana, dać nurka, dać drapáka, dać kułáka, sturƙaŋca, szuta* lub *szutka, ƙorovać na raka, spłátać figla, znaléźć griba, vydać talara, dukáta* itd., ale nigdy *vydać seląga, grosa, złotego,* tylko *seląg, gros, złoty* itd. (obácz Gramatykę Sztochla str. 73). Wszelako nauka o tym, ściśle rzecz biorąc, nie należy do Piérwoskładni, lecz do Składni; tu tylko dodajemy, że oprócz tu wymienionych przykładów rzeczowniki oznaczające jistoty nieżywotne niczym nie rozróżniają w liczbie pojedyńczéj biernika od mianownika; np. *kupiłem ogród, sprzedáłem las, spuściłem stáv, vćągnąłem but* itd.

b) Rzeczowniki nijakie zupełnie tak jak w sanskrycie, greczyznie i łacinie nie odróżniają żádną końcówką formy biernika liczby pojedyńczéj od formy mianownika; np. *błoto, koło, rano, śyatło, śyęto, pole, błoŋe, jaje, słoŋce, ŋejsce, gorąco, paƙolę, kurzę, đévzę, znaŋę, jiŋę, pleŋę* są zarazem mianownikami i biernikami, z jedynym jednakże wyjątkiem rzeczownika *kśązę,* oznaczającego dostojeństwo płci męzkiéj, który w bierniku na wzór rzeczowników męzkich żywotnych kładzie się s końcówką dopełniácza w bierniku, jako to: *kśązę, kśązęća* lub z wyrzutnią *kśęća*, np. *yiđáłem kśęća pruskego.*

c) Ponieważ w końcówkach rodzaju żeńskiego *a, á, i* ukrywá się, jakeśmy to już powiedzieli w § 107, znamię osobowości *s*, przeto też dlá zniweczeniá czyli dlá zneutralizowaniá w bierniku liczby pojedyńczéj jego doniosłości, łączą tak w rodzaju męzkim jak i żeńskim sanskryt, łacina znamię rzeczowości *m*, które Grecy przemienili w *n*, jako to: mianowniki sanskryckie *vidhava (vdova), nadī (réka), rađŋī (królova),* łacińskie *vidua*, greckie *chēra (vdova), timē (cześć),* mają w bierniku liczby pojedyńczéj *vidhavam, nadīm, rađŋīm, viduam, chēran, timēn* itd. To samo prawo jistnieje i w języku starosłowiańskim i polskim, s tą tylko różnicą, że tak w starosłowiańskim jak i w polskim spółgłoska *m* rozpływá się w poprzedzającéj końcówce rodzajowéj i tworzy z nią samogłoskę nosową, w starosłowiańskim bez wyjątku samogłoskę *ą*, w polskim zaś *ę*, gdy się rozpływá w jasnym *a, ą* zaś gdy się rozpływá w ciemnym czyli pochylonym *á;* np. starosłowiańskie mianowniki żeńskie: *rąka, noga, ryba, đŋija, Aleksandrija* brzmią w bierniku *rąką, nogą, rybą, đŋiją, Aleksandriją*, w polskim zaś *ręka, noga, zŋija, sija, baŋa, kaŋa, volá, dolá, rolá, pustyŋá, śyątyŋá, głęƃá, voŋá, Aleksandrijá, amnestijá, Francijá, filologijá* itd. mają w bierniku *rękę, nogę, rybę, zŋiję, siję, baŋę, kaŋę, volą, dolą, rolą, pustyŋą, śyątyŋą, głęƃą, voŋą, Aleksandriją, amnestiją, Franciją, filologiją* (obácz § 34); lecz *Marija,* który to wyráz, jeżeli go wymáwiámy według przygłosu greckiego, na przedostatniéj zgłosce, a nie na trzeciéj od końca, powinienby brzmiéć w bierniku *Mariję,* jeżeli go wymáwiámy s przygłosem na trzeciéj od końca, wtedy według ogólnego prawidła powinienby się kończyć w bierniku na *ą*, jako to: *Mariją.* Również zakończone w mianowniku na *ŋi,* jako to: *paŋi, gospodyŋi, kśeŋi, rądziŋi, správziŋi, łaŋi* itd. mają w bierniku s przyczyny w § 107 wyjaśnionéj *ą;* np. *paŋą, gospodyŋą, kśeŋą, rądziŋą, správziŋą, łaŋą* itd. Tu widzim, jak nasi gramatycy niezgodnie s práwdą, a zatym nieumiejętnie, uczą nás poważnie, że koń-

cówkami biernika są w liczbie pojedyńczéj *ę* lub *ą*, kiedy w rzeczywistości nie samogłoski *ę* lub *ą*, lecz tylko sama spółgłoska *m* jest jistotną i práwdziwą końcówką tego skłonnika, która rozpływając się w *a* jasnym tworzy zakończenie *ę*, w ciemnym zaś zakończenie *ą*. W gramatyce bowiem trzeba koniecznie rozróżniać zakończenie wyrazu od jego końcówki, by uniknąć nieporozumieniá. Że końcówka biernika *m*, będącá z rodu swego znamieniem rzeczowości, nie jest w jafeckiéj rodzinie językowéj znamieniem biernika, wiadomo już czytelnikowi s § 101.

Nakoniec rzeczowniki żeńskie, pozbawione w mianowniku liczby pojedyńczéj końcówki rodzajowéj *a*, *á*, *i*, i kończące się na spółgłoskę zmiękczoną, nie różnią się nigdy i według ogólnéj zásady różnić się nie mogą w bierniku liczby pojedyńczéj od mianownika, przeto też formy: *kość*, *ηić*, *méð*, *sól*, *krey*, *brey*, *korągey*, *noc*, *moc*, *rez*, *tvár*, *mys* itd. służą w języku naszym tak za mianowniki, jak i bierniki liczby pojedyńczéj.

Uwága. Język litewski, jakkolwiek w dzisiejszym swojim stánie ulotnił końcówkę biernika *m*, jednakże w górno-litewskim nárzeczu czuje jeszcze rodowód swojich bierników, kończąc je tak w rodzaju męzkim jak i żeńskim na samogłoskę opatrzoną ogonkiem, jako to: *devas (Bóg)*, *tevas (ojčec)*, *valgis (potráva)*, *vaisus (ovoc)*, *sunus (syn)*, *strela (strała)*, *zeme (ʒeηa)*, *akis (oko)* itd. kończą bierniki: *devą (Deum)*, *tevą (patrem)*, *valgi (cibum)*, *vaisu (fructum)*, *strelą (sagittam)*, *zemę (terram)*, *aki (oculum)*, jakkolwiek te samogłoski nie brzmią dzisiáj w ustach Górnych Litwinów nosowo; nawet i w biernikach piszą Górno-Litwini *i*, *u* z ogonkami. S tego też powodu dzisiejsi pisárze piszący dolno-litewskim czyli żmudzkim nárzeczem, opuszczają w bierniku ogonki z obawy, żeby jich kapłáni litewscy polskiego rodu nie wymáwiali nosowo jak polskie *ą*, *ę*. W ogóle ubolewać trzeba, że dzisiejsze książki żmudzkie z wielką usilnością poláczą swoję litewską pisownią, naginając ją do naszéj niestety antigramatycznéj pisowni polskiéj. Prócz tego zatarciá rodowodu końcówki biernika liczby pojedyńczéj, piszą dzisiáj na Żmudzi dwugłoski *ai*, *ei* po polsku *aj*, *ej*, zgłoskę *ji* przez samo *i*, a následnie dwie zgłoski *oji* przez *oi* itd., przez co w grubéj niewiadomości umiejętnych zásád tego tyle ważnego dlá Lingwistyki Porównáwczéj języka, zamącają głowy chcących się zapoznać s pięknym językiem litewskim. Radzićby więc należało chcącym się z nim zapoznać, ażeby starannie unikali dzisiejszych książek żmudzkich, dopóki się przez czytanie książek górno-litewskich nie obeznają z górno-litewskim nárzeczem. Jakkolwiek dzisiejsze książki drukowane po żmudzku dlá umiejętności językowéj są nader szkodliwe, wszelako nárzecze żmudzkie, które dochowało wiele starożytnych i piérwotniejszych form językowych, zatraconych w górno-litewskim, godne jest badaniá i uwági każdego badácza mowy jafeckiéj, lecz by się nie zabłąkać, trzeba je badać z nieskażonych jeszcze przedrukami pomników żmudzkiego nárzeczá s 16go wieku, jakiemi są nieocenionéj wártości pod względem językowym pozostałe práce jezuity ks. Szirwida, kaznodzieji wileńskiego, i kaznodzieji królewieckiego Jána Brettkuhna.

§ 109.

Wołácz liczby pojedyńczéj rzeczowników mężkich, nijakich i żeńskich.

Jeżeli człowiek przemáwiá do obecnego mu człowieka lub do uosobionéj w wyobraźni jistoty, wtedy instynktowo czuje, że oznaczanie osobowości w mowie téj jistoty, do któréj przemáwiá, jest zbyteczne, albowiem jéj obecność lub uosobienie dostatecznie wyrážá dlá mówiącego jéj osobowość. S tego to powodu w sanskrycie wołácz liczby pojedyńczéj rzeczowników mężkich odrzucá znamię osobowości *s*, s pozostawieniem przy temácie spójki, jeżeli takowá w mianowniku liczby pojedyńczéj to znamię poprzedzá; np. mianownik liczby pojedyńczéj *śivas* brzmi w wołáczu *śiva* ze spójką, którą jest krótkie *a*. Jeżeli zaś sanskrycki temát dwuzgłoskowy kończy się na *i* lub *u* długie, wtedy po odrzuceniu pojimka *s* ostatnie samogłoski temátowe *ī*, *ū* skrácają się w wołáczu; np. mianownik *nadī (rěka)*, *vadhūs (koběta)* brzmią w wołáczu *nadĭ, vadhŭ*. Widzim tedy w sanskryckim wołáczu odsuwkę pojimka *s*, i to według wyżéj rzeczonéj zásady. Według téj saméj zásady greczyzna odrzucá pojimek *s* od mianowników piérwszego skłánianiá: *neanias (młoǳeŋec)*, *politēs (obyvatel)* we wołáczu *neaniă (młoǳeŋze)*, *politā* itd. W łacinie mianowniki piérwszego skłánianiá *virga (rózga)*, *filia (córka)*, zachowują krótkie *a* we wołáczu, jako to: *virga (rózgo)*, *filia (córko)*. Lecz mianowniki drugiego skłánianiá, po odrzuceniu we wołáczu pojimka *s*, przemieniają w greczyznie swoję spójkę *o* krótkie w łacinie *u* krótkie, w krótką samogłoskę *e*; jako to: mianowniki greckie *anthropos*, *logos*, łacińskie *dominus*, *servus* brzmią we wołáczu *anthropĕ*, *logĕ*, łacińskie *dominĕ*, *servĕ* itd. Tak samo litewskie *ponas (pán)*, *ukis (poŋeskaŋe)*, *ranka (ręka)*, *virve (povróz)* mają w wołáczu *pone (paŋe)*, *ranka (ręko)*, *virve (povroʒe)*, *uki* itd. W ogóle powiedzieć możná, że w trzecim skłánianiu tak w greckim jak w łacińskim, gdzie nie ma w mianowniku pojimka *s*, a nie ma go w żádnym mianowniku nijakim, tam téż i wołácz jest bez pojimka *s* i nie różni się niczym od mianownika; np. łacińskie *homo (złoyek)*, *sermo (mova)* są mianownikami i wołáczami liczby pojedyńczéj; natomiást gdzie w trzecim skłánianiu tak greckim jak i łacińskim jest w mianowniku pojimek *s*, tam téż pozostaje to znamię i we wołáczu; np. łacińskie *piscis (ryba)*, *panis (ƙléb)*, *ovis (ovca)*, *sensus (zmysł)*, *dies (ǳeŋ)* są mianownikami i wołáczami liczby pojedyńczéj. Tak samo się dzieje i w greczyznie. Wykázáwszy skłád i budowę wołácza w pokrewnych językach, przystępujemy teráz do wykázaniá ustroju wołácza w liczbie pojedyńczéj w mowie słowiańskiéj, a w szczególności w języku polskim.

a) Aczkolwiek już język starosłowiański odrzucił w mianowniku liczby pojedyńczéj rzeczowników mężkich wráz s pojimkiem *s* i spójkę, to jednakże ta spójka pojáwiá się w jich wołáczu ścieńczoná s krótkiego sanskryckiego *a*, jak gdyby za przykładem wołáczów mężkich tak greckich jak łacińskich drugiego skłánianiá, w głos lekkiéj samogłoski *e*. A że, jak nám wiadomo z Głosowni, w starosłowiańskim języku nie jistnieje i jistnieć nie może czyste *e*, tylko koniecznie musi być jotowane, przeto *j* téj spójki tak w starosłowiańskim jak w polskim języku miękczy ostatnią spółgłoskę twardą temátu; stąd wołácze *złoyek*, *Bóg*, *syn*, *vół* itd. brzmią w obudwu językach: *złoyeze*, *Boze*,

syne, vole itd. zamiást *čłoyekje, Bogje, synje, volje.* Lecz ta spójka *je* dodaje się w wołáczu tylko do ostatniéj twardéj spółgłoski tematu. Albowiem jeżeli temát kończy się w tych dwu językach na spółgłoskę zmiękczoną, jako to: *koŋ, kráj, mąz, ŋez, pec, vód* itd., w takim razie spójkę *je* zastępuje w wołáczu końcówka miejscownika *u*, jak to wykazują wołácze: *koŋu, kraju, męzu, ŋezu, pecu, vodu.* Od tego jednakże prawidła uchylają się temáta na *c* oznaczające osoby lub zwierzęta, które w wołáczu przyjmują spójkę *e* s przemianą poprzedzającego *c* w *z*, i takim sposobem od tematów *ĥłopc, kupc, ojc, padalc, krogulc* itd. urábiają się wołácze: *ĥłopze, kupze, ojze, padalze, krogulze.* Dodáj do tego *vędrovze, młođeŋze, Nemze, cudozemze.* Na odwrót, jakby dlá unikknieniá syczących brzmień, używá nasz język we wołáczu zamiást spójki *je*, końcówki *u* po spółgłoskach gardłowych *k, g, ĥ*, jako to: obok *čłoyeze, Vojčese*, używá dzisiejszá polszczyzna ráczéj form *čłoyeku! Vojčeĥu* i bezwyjątkowo *smoku, rarogu, Bugu, brogu, kroku, duĥu, zuĥu*, i według téj analogiji *synu* obok *syŋe, ludu, boru, đadu, cudu* itd.; lecz *Boze* zostało u nás przy swéj starożytnéj formie. *Kšąd* zaś má wyjątkowo *kšęze.*

Ponieważ jimiona osób zdrobniałe i pieszczotliwe kończą się albo na *k*, albo na spółgłoskę pieszczoną, przeto w wołáczu kończą się na *u;* porównáj wołácze: *Jašu, Stašu, Józu, Mačku, Bartku, Stašku* i *tatulu, tatuŋu, tatušu, đadušu, Potrušu* i *Pešu* itd.

b) Wołácze liczby pojedyńczéj rzeczowników nijakich jak w greczyznie tak i łacinie brzmią tak samo jak mianowniki i bierniki téjże liczby; jako to: *proso, grono, zoło, yano, pole, serce, błoŋe, ŋejsce, kurzę, čelę, kšązę, vyŋę, čeŋę* itd. służą za mianowniki, bierniki i wołácze liczby pojedyńczéj.

c) Ponieważ w mianownikach żeńskich liczby pojedyńczéj w końcówkach *a, á* zastępujących w polskim języku długie sanskryckie *a* końcówki rodzajowéj, np. w sanskryckim mianowniku *vidhava (vdova),* tkwi znamię osobowości *s*, przeto po jego idealnym wyrzuceniu s końcówki *a*, musiałoby pozostać w wołáczu według ogólnego prawidła krótkie *a*, które powszechnie w słowiańskiéj mowie przechodzi w samogłoskę *o;* dlá tego téż na téj podstawie wołácze żeńskie w polskim języku kończą się tutáj na *o*, jako to: *matko, córko, vodo, rěko, duso, zŋijo, kaŋo, đévzino, ĥłopzino* itd., i według téj analogiji kończą także swój wołácz jimiona osobowe płci męzkiéj w mianowniku liczby pojedyńczéj kończące się na *a*, jako to: *radco, dovódco, rajco, starosto, vojevodo, monarĥo, správco, oprávco, ĥłopzino* itd. Lecz w starosłowiańskim języku, w którym po zmiękczonych spółgłoskach nie może żádną miarą następować samogłoska *o*, kończy się ten skłonnik po zmiękczonych spółgłoskach na *e*, jako to: *vole, dŋije, duse* itd. za nasze wołácze: *volo, zŋijo, duso.* Od tego prawidła stanowi wyjątek jimię Bogarodzicy *Marijá*, który w wołáczu według Wujka i Skargi nie różni się od mianownika, np. *Zdrovaš Marijá;* lecz chrzestne jimię *Marija* powinno miéć w wołáczu *Marijo.*

Zakończone w mianowniku żeńskim na *ŋi*, tak jak w sanskrycie, nie różnią się wcale w wołáczu od mianownika liczby pojedyńczéj. Porównáj nasze wołácze: *paŋi, łaŋi, gospodyŋi, monarĥiŋi, kšeŋi* itd. s san-

skryckiemi wołáczami: *rad́ni (królova)*, *matułani (vujenko)*, *nadi (réko)*. Według téj analogiji kończą także swój wołácz liczby pojedyńczéj na *i* rzeczowniki żeńskie, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoski zmiękczone tak w starosłowiańskim, jak i w polskim języku. Porównáj wołácze: *ɱiłośći*, *głębokośći*, *kośći*, *kryi*, *cerkyi*, *ḱorągyi*, *noci*, *moci*, *tvári*, które to trzy wołácze musim przy używaniu obecnego antigramatycznego abecadła pisać przeciwko bezwyjątkowym zásadom słowiańskiéj gramatyki przez *y*, na co się tak bardzo oburzáł ś. p. prof. Czelakowski w swojéj Porównáwczéj Gramatyce języków słowiańskich na str. 37, i dlá tego nazwáł obecną naszę pisownią nájprzewrotniejszą ze wszystkich słowiańskich. Godną uwági jest rzeczą, że sanskryt swoje wołácze rzeczowników żeńskich, kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *a* długie, zamiást kończyć wołácz liczby pojedyńczéj na *a* krótkie, odpowiednie naszemu *o*, kończy na *i*, które według práw głosowych połączywszy się s poprzedzającą krótką spójką *a*, daje końcówkę wołácza *e*; np. od *vidhava (vdova)*, zamiást urobić wołácz z *a* krótkim *vidhava*, urábiá *vidhave (vdovo)*. Prawdopodobnie według téj normy od tematów kończących się na *i* tak męzkich, żeńskich, jak i nijakich, urábiá od *kavi*, *gati*, *vari* wołácze na *e* przez stopniowanie samogłoski *i* w *e*, jako to: *kave (poeto)*, *gate (ḱod́e)*, *vare (vodo)* itd. Lecz ograniczając się na porównanie polskich wołáczów żeńskich ze sanskryckiemi żeńskiemi, uwydátniámy ten pojáw, że kiedy sanskryckie wołácze żeńskie od mianowników kończących się na *a*, *ī*, kończą się na *e*, w którym się mieści *i*, to w polskim języku wołácze żeńskie od mianowników kończących się na *ɱi* i spółgłoskę zmiękczoną, kończą się na *i*, od mianowników zaś kończących się na *a* lub *á*, kończą się na *o*.

Jimiona osób płci żeńskiéj, zdrobniałe a ráczéj pieszczotliwe, przyjęły we wołáczu końcówkę męzką *u*. Porównáj wołácze: *Kaśu*, *Báśu*, *Maryɱu*, *Stefću* i jinne jimiona chrzestne kończące się w mianowniku na *a* po spółgłosce zmiękczonéj; lecz zdrobniałe ze spółgłoską twardą i jimiona pokrewieństwa zdrobniałe powinnyby się kończyć na *o* według ogólnego prawidła, jako to: *Marynko*, *Anko*, *Julko*, *matulo*, *matuɱo* itd., atoli gramatyka w tym względzie może i musi pozostawić dlá mowy potocznéj domowego kółka wszelką swobodę wyrážaniá słodkich uczuć rodzinnych. W języku litewskim kończy się zwykle wołácz w rodzaju żeńskim jak mianownik, np. *motina (matko)*, *vasara (lato)*, *zvake (śyéco)*, *upe (réko)* itd.

Uwága 1. S powyższego paragrafu widzim, że jakkolwiek wołácz liczby pojedyńczéj rzeczowników rodziny językowéj jafeckiéj jest po większéj części opatrzony końcówką, jednakże ta końcówka z rodu swego nie jest bynájmniéj znamieniem tegoż skłonnika.

Uwága 2. Godną jest uwági, że samogłoska *i*, będącá końcówką wołácza polskich rzeczowników żeńskich, których mianownik kończy się na spółgłoskę zmiękczoną, pojáwiá się w tymże skłonniku w końcówce *e* sanskryckich rzeczowników żeńskich, których mianownik liczby pojedyńczéj kończy się na *ā* długie, np. *vidhāva (vdova)*, *vidhāve* za *vidhāvai*; porównáj *ɱiłość* i *śyętá ɱiłośći kohanéj ojzizny* itd. Zresztą, że w sanskrycie są wołácze kończące się na *i*, *u*, np. *akši (oko)*, *vadhu*

(kobéto), jak w naszym języku wołácze *miłości*, *synu*, *duchu* itd., jest to rzecz przypádkowá; albowiem samogłoski *i*, *u*, powstałe ze spółgłosek *j*, *v* w wołáczach *aksi*, *vadhu*, są ostatniemi głoskami temátu, gdy tymczasem też same samogłoski w wołaczach polskich: *miłości*, *duchu*, *synu* itd. są tylko końcówkami. Wielkim jest práwdopodobieństwem, że język słowiański, a w szczególności nasz polski, s powodu jednakowego brzmieniá przyjimka *o* łączącego się z miejscownikiem, który się kończy częstokroć na *i* lub *u*, z wykrzyknikiem *o!* przyszedł pod náciskiem analogiji do końcówki *i* w wołáczu rzeczowników żeńskich i do końcówki *u* w wołáczu rzeczowników męzkich; np. mówię *o miłości bliznego*, a *o! święta miłości*; mówię *o duchu świętym*, *o! duchu święty* itd. Lecz ten mój domysł nie opiérá się na żádnéj umiejętnéj podstawie.

§ 110.

Miejscownik liczby pojedyńczéj rzeczowników męzkich, nijakich i żeńskich.

1. Dwie są w sanskrycie końcówki i zarazem znamiona miejscownika liczby pojedyńczéj, a te są *i*, *ām*, które, aczkolwiek według pewnych práw głosowych rozmajicie przemienione, użyczają końcówek dlá jinnych skłonników nie tylko w sanskrycie, ale téż i dlá skłonników greckich, łacińskich, litewskich i słowiańskich.

Sanskryckiemi miejscownikami ze znamieniem *i* są: *bhuvi (na zemi)*, *raji (v rezi)*, *pitari (v ojcu)*, *matari (v matce)*, *gavi (ve vole)*, *navi (na okręće)*, *maruti (na vetre)*, *dagati (na śvećе)*, *vazi (v move)*, *varini (ve vode)* ze wsuwką spółgłoski *n*, *tałuni (na podnebenu)*, tudzież *manude (v męzu)*, *aratre (v pługu)*, za *manudai*, *aratrai*, gdzie *ai* spłynęło w dwugłoskę *e*.

S końcówką zaś *ām* są po większéj części miejscowniki rzeczowników żeńskich; i takie miejscowniki są: *vidhavajām (v vdove)* ze wsuwką *j* przed *ām*, *bhijam (v bojazni)*, *nadjām (v rece)*, *dhenvām (v dójce)*, *bhuvām (na zemi)*, *vadhvām (v kobéće)* itd.

Końcówka *i* zestopniowaná w *e* lub *ai* jest zarazem w sanskrycie końcówką celownika liczby pojedyńczéj tak rzeczowników męzkich jak i żeńskich, jako to: celowniki *vidhavajai* ze wsuwką *j (vdove)*, *kavaje (poeće)*, *gataje* albo *gatijai (chodovi)*, *varine (vode)*, *bhije* albo *bhijai (bojazni)*, *nadjai (réce)*, *bhanave (słoncu)*, *sunave (synovi)*, *dhenave* lub *dhenvai (dójce)*, *tałune (podnebenu)*, *bhuve* lub *bhuvai (zemi)*, *vadhvai (kobéće)*, *raje (rezi)*, *gave (bydłu)*, *nave (okrętovi)*, *marute (vatrovi)*, *dagate (śvatu)*, *vaze (move)*.

Końcówka miejscownika *ām* służy w sanskrycie za końcówkę do pełniáczowi liczby mnogiéj we wszystkich trzech rodzajach, jako to: *manudanām (męzóv)*, *aratranām (pługóv)*, *vidhavanām (vdóv)*, *kavinām (veszóv)*, *gatinām (chodóv)*, *varinām (vód)*, *bhijām* albo *bhinām (bojazni)*, *nadinām (rék)*, *bhanunām (słonc)*, *dhenunām (dójek)*, *bhuvām (zem)*, *rajām (rezi)*, *marutām (vatróv)*, *dagatām (śvatóv)*, *vazām (móv)*, gdzie widzim, jiż od mianowników bez pojimka *s* bezspójkowego nie ma wsuwek *n*, *j*, *n* przed końcówką *ām*.

Ta końcówka *ām*, przemienioná za pośrednictwem słowiańskiego *ą* w *u* i zestopniowaná w dwugłoskę *au*, służy w sanskrycie za końcówkę miejscownika liczby pojedyńczéj tak rzeczowników żeńskich jak

i męzkich: *kavau (ve yesżu), gatau (v ƙoðe), mātau (v mηeηaηu), bhānau (v słoηcu), dhenau* lub *dhenvam (v dójce)* itd.

2. Zobáczmy teráz, jak te końcówki *i*, *ām* przemienione w *a*, *au* użyczają swych końcówek pokrewnym sanskrytowi językom.

a) W greckim skłánianiu celowniki liczby pojedyńczéj *theri (zyéręću), aiōni (yekoyi), daimoni (bóztvu), leonti (lvu* lub *lvoyi), giganti (olbrimoyi), anthrōpῳ (złoyekoyi), phegῳ (bukoyi), demῳ (ludoyi), sykῃ (fiðe), timῃ (zći), sophią (mądrośći), Mūsῃ (Muʒe), politῃ (obyvateloyi), neanią (młoðeηcoyi)*, gdzie widzim, że w rzeczownikach skłánianiá 2go i 1go, których celownik kończy się na spójkę przedłużoną, końcówka *i*, nie wymáwianá w żywéj mowie, oznaczá się jednakże w pisanéj pod spójką. Ten objáw pisowni greckiéj stoji na równi s pisownią górno-litewską, oznaczającą bierniki liczby pojedńczéj z ogonkiem, jako to: *ą, ę*, lubo brzmienie tych samogłosek w litewskim bierniku jest *a, e*.

b) W łacinie znamię sanskryckiego miejscownika *i* znajduje się wyraźnie w końcówkach celownika 3go, 4go i 5go skłánianiá, jako to: *homini (złoyekoyi), nomini (jiηeηu), tempori (zasoyi), fructui (ovocoyi), diei (dηoyi)*, ukrywá się zaś w celownikach liczby pojedyńczéj 1go i 2go skłánianiá: *mensæ (stołoyi), portæ (braηe)* za piérwotne *mensai, portai, puero (ƙłopcu), templo (śyątyηi)* za *pueroi, temploi*, gdzie się *i* wcale nie oznaczá, ale za to opuszczenie głoski *i* przedłużá się pozostałá spójka *o*. W tym względzie tak się má pisowniá grecká do łacińskiéj, jak górno-litewská bierników liczby pojedyńczéj do dzisiejszéj żmudzkiéj, która zamiást *poną, ranką, zvakę*, pisze *pona, ranka, zvake* itd.

Znamię miejscownika *i* oznaczá także w łacinie dopełniácze liczby pojedyńczéj 1go, 2go i 5go skłánianiá, jako to: *stellæ (gyázdy), familiæ (roðiny), servi (ηevolηika), scamni (ławy), diei (dηa), rei (rezi)*. Że i tym podobne dopełniácze są z rodu swego staremi miejscownikami, śląd tego pozostáł jeszcze w formach: *Romæ (v Riηe), domi (v domu*, po staropolsku *doma*, które, zdaje się, powstało w języku naszym przez wpływ łaciny), *ruri (na vśi)*, które to formy są rzeczywistemi miejscownikami.

W litewskim języku służy znamię miejscownika *i* do oznaczaniá celownika liczby pojedyńczéj, jako to: *ponui (panu), peilui (nozoyi), medui (ηodoyi), zemei (ʒeηi), akiei (oku), moterei (kobéće), dukterei (córce)*. Widzim tedy, że sanskryckie znamię miejscownika *i* oznaczá w językach pokrewnych dopełniácze i celowniki liczby pojedyńczéj.

3. Przejdźmy teráz do 2go sanskryckiego znamienia *ām* miejscownika liczby pojedyńczéj, które przemienione według práw głosowych każdego języka w *u, ōn, um*, służy również do oznaczaniá rozmajitych skłonników tak liczby pojedyńczéj, jak i mnogiéj i podwójnéj.

W greczyznie znamię to *ām*, przejistoczone w *ōn*, jak w sanskrycie *ām* jest końcówką dopełniácza liczby mnogiéj rzeczowników wszystkich trzech skłonień i rodzajów, jako to: *Musōn (muz), politōn (obyvateli), neaniōn (młoðeηcóv), logōn (móv), phegōn (bukóv), demōn (ludóv), anthropōn (luði), sykōn (fig), therōn (zyérąt), aiōnōn (yekóv), daimonōn (bóztv), leontōn (lvóv), gigantōn (olbrimóv), korakōn (krukóv), paidōn ðeći), pragmatōn (rezi)* itd.

W łacińskim języku *ām* sanskryckie znamię miejscownika, przejistoczone w *um*, służy tylko do oznaczaniá dopełniáczów liczby mnogiéj we wszystkich pięciu skłánianiach rzeczowników wszystkich trzech rodzajów, jako to: *nautarum* za *nautasum (żegláři)*, gdzie *r*, powstałe ze syczącego *s* (porównáj *eram* za *esam*), nie jest eufoniczną wsuwką pomiędzy dwiema samogłoskami dlá zapobieżeniá rozziewowi (hiatus), lecz zakończeniem odpowiednim sanskryckiéj końcówce dopełniácza liczby mnogiéj zajimkowego skłánianiá; np. *tesam (istorum)*, *tasam (istarum)*; tak samo w *dominorum (panóv)*, *servorum (ňevolňików)*, *templorum (śyątyň)*, *hominum (luďi)*, *avium (ptáków)*, *temporum (żasóv)*, gdzie *r* jest ostatnią spółgłoską temátu, *sensuum (zmysłóv)*, *genuum (kolán)*, *dierum (dňi)*.

W litewskim języku znamię sanskryckiego miejscownika *ām*, przejistoczone w długie *u*, jest końcówką nie tylko dopełniácza liczby mnogiéj jak w łacinie, ale także dopełniácza liczby podwójnéj, jako to: *ponū (panóv* i *panu)*, *rankū (rąk* i *ręku)*, *peilū (nożóv* i *nożu)*, *akiu (ok* i *ożu* itd.

4. Przypatrzywszy się, jak sanskryckie znamiona *i*, *am* miejscownika liczby pojedyńczéj, rozmajicie przejistoczone, nie tylko w sanskrycie służą do oznaczaniá rozmajitych skłonników dwu liczb, ale także w skłánianiu greczyzny, łaciny i litewszczyzny, przystępujemy teráz do wyjaśnieniá, w jakim stosunku zostają te dwa sanskryckie znamiona miejscownika liczby pojedyńczéj do końcówki miejscownika liczby pojedyńczéj słowiańskiego, a w szczególności polskiego skłánianiá.

a) Sanskrycká końcówka *i* pojáwiá się w polskim skłánianiu w miejscowniku liczby pojedyńczéj po spółgłoskach twardych temátów męzkich, nijakich i żeńskich zestopniowaná w *e*, które zawsze miękczy poprzedzającą spółgłoskę twardą temátu. Porównáj miejscowniki liczby pojedyńczéj od temátów męzkich twardych: *olbrim*, *pastun*, *sokół*, *vół*, *stół*, *pán*, *stán*, od temátów nijakich: *gron*, *kolan*, *bydł*, *koł*, *yosł*, *pasm*, *pism*, *yan*, *pros*, *błot*, nakoniec od temátów żeńskich: *brám*, *ran*, *żon*, *matk*, *córk*, *cór*, *kar*, *brył*, *kobet*, *neyast*, *bab*, *tráv*, *raf*, *łap*, *nog*, *ręk*, *muĥ*, *vod*, *os*, *kos*, jako to: *v olbrińe*, *pastuňe*, *sokole*, *vole*, *stole*, *paňe*, *stáňe*, *groňe*, *kolaňe*, *bydle*, *kole*, *yośle*, *paśmе*, *piśmе*, *yaňe*, *prośe*, *błoće*, *bráňe*, *raňe*, *żoňe*, po staropolsku *żeňe*, *matce*, *córce*, *córe*, *kure*, *bryle*, *kobeće*, *ňeyeśće*, *babe*, *tráye*, *rafe*, *łape*, *noďe*, *ręce*, *muse*, *voďe*, *ośe*, *koże* itd.

b) Lecz jeżeli temát żeński kończy się na spółgłoskę zmiękczoną, wtedy według powszechnego prawidła końcówka *e* przejistácza się napowrót w *i*, s którego powstała, i to bez różnicy czy temát jest zarazem mianownikiem liczby pojedyńczéj bez wsuwki, czy téż ze wsuwką *e* pomiędzy dwiema ostatniemi spółgłoskami temátu, albo téż jest opatrzony w mianowniku końcówką rodzajową *a* lub *á*; jako to: od temátów *dráb*, *żob*, *kry*, *ĥorągy*, *kárп*, *głąb*, *ňić*, *śéć*, *yić*, *пeď*, *káď*, *kość*, *ość*, *oś*, *gęś*, *gałąź*, *uyęź*, *sól*, *łóď*, *broň*, *kolej*, *dłoň*, *noc*, *moc*, *rez*, *mys*, *ves* (z wsuwką *e*), *grabez*, *spredáz*, *kráďez*, *oďez*, *tvár*, *potvár* i od temátów s końcówką rodzajową *a* lub *á*: *żeп*, *ćoć*, *pez*, *Kaś*, *Anuś*, *Jóź*, *Maryň*, *sal*, *babul*, *kaň*, *baň*, *naďej*, *żпij*, *sij*, *filologij*, *Anglij*, *Austrij*, *evangelij*, itd. *vol*, *kropl*, *sabl*, *dol*, *rękojп*, *grobl*, *prerębl*, *bur*, *zor*, *yezer*, *dus*, *pás*, *sus*, *róz*, *yez*, *pusz*, *tłusz*, *res*, *ćis*, *plác*, *tárz*, *prác* itd. urábiają się miejscowniki liczby pojedyńczéj: *drábi*, *żobi*, *kryi*, *ĥorągyi*, *kárпi*, *głębi*, *ňići*, *śéći*, *yići*,

ŋeƌi, káƌi, kośći, ośći, ośi, gęśi, gałęzi, soli, łoƌi, broŋi, koleji, dłoŋi, noci, moci, rezi, mysi, vsi, graƃezi, spredazi, kraƌezi, oƌezi, tvári, potvári, zeŋi, ćoƌi, pezi, Kaśi, Anuśi, Józi, Maryŋi, sali, babuli, kaŋi, baŋi, naƌeji, zŋiji, siji, filologiji, Angliji, Austriji, evangeliji, voli, kropli, sabli, doli, rękojŋi, grobli, przerębli, buri, zori, yezeri, puszi, tłuszi, resi, ćisi, pláci, tárzi, práci itd. Stósownie do tego prawidła również kończą na *i* miejscownik jimiona osób męzkich, kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *ca*; jako to: *dovóƌca, raƌca, rajca, kłamca, správca, dobroziŋca, złoziŋca, tvórca, móvca* itd. mają w miejscowniku: *dovóƌci, raƌci, kłamci, správci, dobroziŋci, złoziŋci, tvórci, móvci* itd.

Rzeczowniki zaś żeńskie, których temát kończy się na *ŋ*, mianownik zaś na końcówkę rodzajową *i*, kończą się w miejscowniku na *i*, które w takim razie nie jest końcówką rodzajową, lecz znamieniem miejscownika; np. *paŋi, łaŋi, gospodyŋi, kśeŋi, monarƙiŋi* itd. Zygmuntowscy pisárze kończyli ten skłonnik na *éj*, np. *paŋéj, łaŋéj*.

Cudzoziemskie: *statua, Genua*, mające w dopełniáczu końcówkę *y*, powinny się kończyć w miejscowniku na *i*, np. *statui, Genui*, a nie na *y*, które z rodu swego znamieniem miejscownika być nie może.

Te dwa rzeczowniki nie mają żádnéj analogiji w języku naszym z nader prostéj przyczyny, gdyż piérwiástki i temáta na *u*, jako to: *kru, bru, ƙorągu*, przemieniły ostatnią temátową *u* w *y*, jako to: *krey*, starosłowiańskie *kry, brey*, greckie *ophrys*; gdy tymczasem rzeczowniki greckie i łacińskie na *ia* mają odpowiednie sobie tak w starosłowiańskim, jak i polskim na *ija*, jako to: *łaƌija, skraŋija, zŋija, sija*. Stąd się wyjáśniá, że kiedy tych ostatnich ostatnią temátową jest spółgłoska *j*, to rzeczowników *statua, Genua* jest wyjątkowo samogłoska *u*, do któréj się bezpośrednio przyczepiają końcówki skłonnikowe dlá zachowaniá i nadál jich cudzoziemskiéj barwy.

c) Sanskryckie znamię miejscownika liczby pojedyńczéj *ām*, przejistoczone za pośrednictwem samogłoski *ą* w *u*, jest znamieniem miejscownika liczby pojedyńczéj temátów męzkich i nijakich, kończących się na spółgłoskę zmiękczoną tak pieszczoną, jak i przyciskową, jako to: od temátów męzkich: *koráƃ, jedváƃ, dróƃ, drop, zóráy, páy, nóy, száy, Radoŋ, Premyśl, Prasnys, Volyŋ, Poznáŋ, ojc, ćisc, ogrójc, ƙłopc, Nemc, samc, cuƌozemc, koc, pałác, pec, ŋez, Vavreŋc, plász, ƌƌ, peŋąƌ, mośąƌ, tyśąc, kśąƌ, ŋeśąc, kśęzic, vojevoƌic, starośćic, kastelaŋic, podkomoric, króleyiz, cesareyiz, careyiz, król, ból, ƃel, vęgór, tƙór, kur, kr, pęƙer, jéz, żołŋér, Kaziŋér, Vłoƌiŋér, mąz, vąz, kos, pekár, kuƙár, gospodár, Łazár, pisár, młynár, koŋ, kráj, krój, leŋes, strój, bój, vuj, stryj, ƙij, rój, povój, závój, nábój, nápój, łój, pokój, vóƌ, sáƌ, łabęƌ* i może jeszcze wiele jinnych, urábiają miejscownik liczby pojedyńczéj, jako to: *koraƃu, jedváƃu, droƃu, dropu, zórayu, payu, noyu, száyu, Radoŋu, Preŋyślu, Prasnysu, Volyŋu, ojcu, ziscu, ogrójcu, ƙłopcu, Neŋcu, samcu, cuƌozemcu, kocu, pałácu, pecu, ŋezu, Vavreŋcu, plászu, deszu, ƌƌu, peŋąƌu, mośąƌu, tyśącu, kśęƌu, ŋeśącu, kśęzicu, vojevoƌicu, starośćicu, kastelaŋicu, podkomoricu, króleyizu, cesareyizu, careyizu, królu, bólu, ƃelu, vęgoru, tƙóru, kuru, kru, pęheru, jézu, żołŋeru, Kaziŋéru, Vłoƌiŋéru, męzu, vęzu, kosu, pekaru, kuƙaru, gospodáru, Łazáru, pisaru, młynaru, koŋu, kraju, kroju, leŋesu, stroju, boju, vuju, stryju, ƙiju, roju, povoju, závoju, náboju, nápoju, łoju, pokoju, voƌu, saƌu, łabęƌu* itd.

d) Do tych temátów męzkich, urábiających miejscownik liczby pojedyńczéj znamieniem *u*, dodać náleży jimiona osób męzkich pieszczotliwe, kończące się na spółgłoski pieszczone, jako téż wszelkie zdrobniałe i niezdrobniałe kończące się na *k* i jinne spółgłoski gardłowe, jako to: od *Jaś*, *Jaśu*, s którym porównáj miejscowniki *Józu*, *Peśu*, *Frarju*, *Maćku*, *Jánku*, *Bartku* itd. *parobku*, *zárobku*, *kroku*, *zajimku*, *prijimku*, *pojimku*, *prisłóvku*, *raku*, *maku*, *ptáku*, *robáku*, *ħłopáku*, *dvojáku*, *trojáku* itd. *kruku*, *háku*, *sęku*, *huku*, *Bogu* (jednakże kś. Wujek pisáł jeszcze w Postilli *Bođe*), *rogu*, *rárogu*, *bregu*, *śŋegu*, *yeku*, *ƀegu*, *vyƀegu*, *ŋeħu*, *oreħu*, *straħu*, *Staħu*, *mħu*, *Vojćeħu* (dáwniéj *Vojćese*), *złoyeku*, *złeku* (dáwniéj *złoyeze* i *złeze*). Za temi poszły niektóre temáta męzkie kończące się na *n* i *d*. Porównáj z miejscownikiem *panu* od *pán*, miejscownik *synu*, obok dáwnych form *syŋe*, *paŋe*, *đadu*, *boru*, których w czeskim języku jest daleko więcéj od temátów twardych ze znamieniem miejscownika *u*.

5. Tak samo od temátów nijakich kończących się na spółgłoskę zmiękczoną urábiają się miejscowniki liczby pojedyńczéj znamieniem *u*. Porównáj z miejscownikiem *polu* od temátu *pol*, miejscowniki *jaju*, *obuyu*, *prisłoyu*, *zródłosłoyu (etymologia)*, *posłoyu* (głoska stojącá na końcu wyrazu, Auslaut), *násłoyu* (głoska stojącá na początku wyrazu, Anlaut), *środosłoyu*, (głoska stojącá w środku wyrazu, Inlaut), *bogosłoyu* (*theologia)*, *orędu*, *słoŋcu*, *ŋejscu*, *sercu*, *gorącu*, *oblizu*, *kyeću*, *biću*, *zdaŋu*, *koħaŋu*, *Podlaśu*, *Záleśu*, *Pomoru*, *zdroyu*, *veselu*, *zbozu*, *moru*, *osuću*, *błoŋu*, *ustroŋu* itd., których mianowniki liczby pojedyńczéj kończą się na *e*, jako to: *słoŋce*, *pole*, *ustroŋe*, z wyjątkiem *gorąco*.

Tu następują miejscowniki liczby pojedyńczéj rzeczowników nijakich, kończących się w mianowniku, pozbawionym ostatniéj spółgłoski temátowéj, na *ę* s końcową głoską temátu *ć* lub *ŋ*. Porównáj z miejscownikiem: *đećęću* od *đećęć*, *znaŋeŋu* od *znaŋeŋ*, miejscowniki: *đevzęću*, *zyeręću*, *ćelęću*, *paħolęću*, *kurzęću*, *szeŋęću* itd., *jiŋeŋu*, *raŋeŋu*, *vyŋeŋu*, *ćeŋeŋu*, *śeŋeŋu*, *pleŋeŋu* i może jeszcze kilka jinnych.

Jak w rodzaju męzkim, tak téż i w rodzaju nijakim temáta kończące się na spółgłoski gardłowe *k*, *ħ*, *g*, przyjmują w miejscowniku znamię *u*, jako to: *oku*, *uħu*, *ruħu*, *dvojgu*, *trojgu*, *zvorgu*, których temáta są: *ok*, *uħ*, *ruħ*, *dvojg*, *trojg*, *zvorg*, mianowniki zaś liczby pojedyńczéj: *oko*, *uħo*, *ruħo*, *dvoje*, *troje*, *zvoro* itd. Dodáj jeszcze do tego *dobru* od *dobro*.

Uwága 1. W starosłowiańskim tak rzeczowniki męzkie jak i nijakie, których temát kończy się na spółgłoskę zmiękczoną, urábiają miejscownik liczby pojedyńczéj znamieniem *i*, według analogiji rzeczowników żeńskich, kończących swój temát na spółgłoskę zmiękczoną. Porównáj starosłowiańskie miejscowniki: *koni*, *kraji*, *jiereji (kapłaŋe)*, *poli*, *posłaŋiji*, *pąti (drođe)*, *kaŋeŋi*, *jiŋeŋi*, *zreƀęti*, *ťeleśi* s polskiemi miejscownikami: *koŋu*, *kraju*, *polu*, *posłaŋu*, *gośću* itd.

Uwága 2. Aczkolwiek tak sanskryt jak i język litewski używają formy miejscownika bez przyjimka, to jednakże dzisiejszá polszczyzna nie używá tego skłonnika jinaczéj, jak tylko zawsze s przyjimkiem, jako to: *v domu*, *v złoyeku*, *v duħu śyętym*, *v błoće*, *v leće*, *na tráye*, *na łące*, *v boru*, *na polu*, *pri zdroyu* itd. Atoli Zygmuntowscy pisárze używali niekiedy tego skłonnika bez przyjimka, jako to: *leće*, *ziŋe* zamiást *v leće*, *v ziŋe*.

Skarga w Kázaniu na Nowe lato pisze: *kto leće na dobre zŋivo ŋe zarobi, ziŋe zebrać muśi.*

Uwága 3. Rzeczownik męzki *ðeŋ*, jakkolwiek się kończy na spółgłoskę zmiękczoną, jednakże w miejscowniku s przyjimkiem *v* używá się wyjątkowo ze znamieniem *e*, jako to: *ve dŋe*, lecz z jinnemi przyjimkami prawidłowo ze znamieniem *u*, jako to: *na dŋu, po dŋu* itd.

Uwága 4. W dzisiejszym niegramatycznym abecadle polskim nie masz postaci głoski dlá starosłowiańskiego *e*, które się oznaczá głoską *e;* przeto téż żáden nasz gramatyk, obrácający się w ciasnym kółku samego języka polskiego, nie zdołá się dopatrzéć etymologicznéj różnicy pomiędzy wołáczem i miejscownikiem rzeczowników męzkich, kończących swój temát na spółgłoskę twardą, np. pomiędzy wołáczem: *opekuŋe*, którego końcówką jest spójka *je*, a miejscownikiem *opekuŋe*, którego końcowe *e* jest znamieniem miejscownika, zwłászcza, że te dwie głoski już w starosłowiańskim języku nie różniły się od siebie w wymáwianiu na końcu wyrazów. Nadto bez znajomości starosłowiańskiego i litewskiego języka, chociáżby i znáł sanskryt i spokrewnione z nim języki, nie zdołá nigdy wyśledzić związku polskich końcówek skłonnikowych ze sanskryckiemi ani s końcówkami pokrewnych języków.

Uwága 5. Indyjscy gramatycy, a za niemi niemieccy badácze, przytáczają w sanskryckim skłánianiu temáta na *i*, *u*, które według mego przekonaniá są tylko zwokalizowanemi spółgłoskami *j*, *v*, w które przed samogłoskami napowrót przechodzą, np. od *gatis (ƙód)* jest dopełniácz liczby podwójnéj *gatjās*, od *nadi (réka)* miejscownik liczby pojedyńczéj *nadjam (v réce)*, od *vadhu vadvām (v kobéće).* Godną jest uwági rzeczą, że jak w polskim języku po temátach męzkich kończących się na *j* lub spółgłoskę zmiękczoną, w któréj tkwi spółgłoska *j*, urábiá się miejscownik liczby pojedyńczéj końcówką *u*, np. *kráj v kraju*, *gość v gośću*, *król v królu* itd., tak samo w sanskrycie temáta męzkie kończące się na *i*, w gruncie zaś rzeczy na *j*, urábiają tenże miejscownik końcówką *u* zestopniowaną w dwugłoskę *au;* np. od temátów *pati (pán)*, *sakhi (prijáćel)* mają w miejscowniku *patjan (v panu), sakhjan (v prijáćelu)*, lecz w dzisiejszym stánie sanskrytu to *j*, będące ostatnią spółgłoską temátu, zachowało się tylko w tych dwu wyrazach, wszędzie zaś gdziejindziéj wyrzucá się, np. od *kavi* jest miejscownik *kavau (v poeće)* zamiást piérwotnéj formy *kavjau* itd. Ta wyrzutniá spółgłoski *j* dowodzi, że nie *i*, lecz właściwie *j* jest tu ostatnią głoską temátową; albowiem jak nám dobrze wiadomo z łacińskiego skłánianiá rzeczowników *dies, sensus,* ostatniá samogłoska temátowá nigdy ginąć nie może.

§ 111.

Celownik liczby pojedyńczéj rzeczowników męzkich, nijakich i żeńskich.

Jak w sanskrycie, w greczyznie, łacinie i litewskim języku końcówka celownika liczby pojedyńczéj jest z rodu swego znamieniem miejscownika, jakośmy to powyżéj wykázali, tak téż i w słowiańskiéj mowic, a w szczególności w języku polskim, końcówki celownika liczby pojedyńczéj *i*, *e*, *u* są z rodu swego znamieniami miejscownika liczby pojedyńczéj. Sanskryt stopniuje znamię miejscownika liczby pojedyńczéj *i* w celowniku

téjże liczby w gunę *e* lub we wriddhi czyli dwugłoskę *ai*, jako to: *dhenus (dójka)* má w celowniku *dhenave* lub *dhenvai (dójce)*; lecz nasz język polski, jak to zaráz obáczym, już stopniuje w tym skłonniku znamię miejscownika *i* w *e*, które miękczy ostatnią spółgłoskę twardą temátu, albo po wsuwce *ov* dodaje samogłoskę *i*, która również miękczy poprzedzające wsuwkowe *v*, co má miejsce tylko u rzeczowników mężkich; albo jeżeli temát żeński kończy się na spółgłoskę zmiękczoną, wtedy końcówka *e* według bezwyjątkowego prawa głosowego przemienić się musi napowrót w znamię miejscownika *i*. Wsuwka *ov*, którąśmy już poznali w urábianiu rzeczowników żeńskich, jako to: od *zid zidóvka*, od *kryč kryjóvka* itd., służy w skłánianiu rzeczowników mężkich tak dlá temátów twardych, jak i zmiękczonych, np. *pastunoyi* od *pastun*, *krajoyi*, *koŋoyi* od *kráj*, *koŋ* itd. Stósownie więc do tych zásád urábiają nasze rzeczowniki celownik liczby pojedyńczéj jak następuje:

1. W rodzaju mężkim s wsuwką *ov* tak po temátach twardych jako i zmiękczonych, np. *złoyekoyi*, *olbrimoyi*, *opekunoyi*, *zolŋeroyi*, *gośćoyi*, *króloyi*, *mężoyi*, *gołęboyi* itd. Jakkolwiek to zakończenie *oyi* w rodzaju mężkim oznaczá pewną powágę i jest spotęgowaniem uosobieniá, jednakże w języku polskim zwyczáj uświęcił w tym skłonniku używanie starosłowiańskiéj końcówki *u*, nawet i w takich rzeczownikach mężkich, które same przez się oznaczają nájwyższą godność i dostojeństwo, jako to: *Bogu*, *panu*, *bratu*, *ƙłopu*, *ƙłopcu*, *zartu*, *złeku* i *złekoyi*, *djábłu*, *katu* lub *katoyi*, *kpu*, *lvu* i *lvoyi*, *łbu* i *łboyi*, *ojcu*, *palcu* i *palcoyi*, *popu* i *popoyi*, *psu*, *ƙyatu*, *kśędu*. Jeżeli gdzie, to w tym miejscu gramatyki polskiéj widać zastósowanie francuzkiego przysłowiá, że ostateczności stykają się s sobą. Tu także uwáżyć náleży, że te wszystkie celowniki na *u* rzeczowników mężkich są urobione bez wyjątku od temátów jednozgłoskowych. Lubi także nasz język w celowniku liczby pojedyńczéj końcówkę *u* w jimionach kończących się w mianowniku na *ov* lub *c*, zwłászcza gdy te jimiona poprzedzá przyjimek *ku* lub *prečiv*, jako to: *ku Krakovu*, *ku Lvovu*, *ku Seradu*, *ku rękavu*, *ku koŋcu*, *prečiv kotu* (Krasicki).
2. Rzeczowniki nijakie kończą bez wyjątku ten skłonnik znamieniem miejscownika *u*, jako to: *błotu*, *dłótu*, *udu*, *prosu*, *oku*, *uƙu*, *dvojgu*, *zvorgu*, *póru*, *dobru*, *pismu*, *pasmu*, *gronu*, *kołu*, *bydłu*, *polu*, *jaju*, *słoŋcu*, *ŋejscu*, *moru*, *Pomoru*, *Podolu*, *paƙolęću*, *đévzęću*, *znaŋeŋu*, *raŋeŋu* itd.

   Jednakże niektórzy rzeczownik nijaki *jiŋę* w odnoszeniu do Boga skłániają wyjątkowo na *oyi*, jako to: *bozkemu jiŋeŋoyi* zamiást *jiŋeŋu*. Mówią także *ku połudŋoyi* zamiást *połudŋu*, co bardzo gani prof. Sztochel w swojéj gramatyce na str. 148.
3. Rzeczowniki żeńskie, których temát kończy się na spółgłoskę twardą, kończą ten skłonnik całkiem po sanskrycku, to jest na *e*, które miękczy poprzedzającą spółgłoskę twardą, jako to: *baƃe*, *zaƃe*, *łape*, *strofe*, *bráŋe*, *słoŋe*, *ráŋe*, *kure*, *raŋe*, *bryle*, *stroŋe*, *łaće*, *vođe*, *kośe*, *koze*, *męce*, *mące*, *struđe*, *nođe*, *Sapeze*, *braze* od *Sapeƙa*, *braha* itd. Jeżeli zaś temát rzeczowników żeńskich kończy się na spółgłoskę zmiękczoną, tak pieszczoną jak i przyciskową, wtedy prawidłowo *e* przemienić się musi na odwrót w *i*. Porównáj celowniki: *naći*, *ŋići*, *ośi*, *żółći*, *kryi*, *bryi*, *ƃoraqyi*, *zoƃi*, *ŋeđi*, *kraveđi*, *peđi*, *kárŋi*, *rękojŋi*, *głębi*, *łođi*; *noci*, *pomoci*,

nędi, strazi, tvari, dusi, kasi, Kaśi, Joaśi, Staśi, Maryŋi, pezi i cezi, práci, proci, płáci i męzkie na *ca*, jako to: *dovódci, radci, rajci* itd.

Męzkie zaś s formą żeńską, których temát kończy się na spółgłoskę twardą, kończą ten skłonnik prawidłowo na *e* s poprzedzającą spółgłoską zmiękczoną jak i w miejscowniku, jako to: *starośće, vojevoďe* itd.

Uwága 1. Rzeczowniki cudzoziemskie *Genua, statua* powinny miéć według analogiji tę samę końcówkę w celowniku, jaką mają w miejscowniku, to jest *i*, jako to: *Genui, statui*, tym bardziéj, jak to z jistoty rzeczy wypływá, że i w skłánianiu wszelkich jinnych rzeczowników żeńskich nie ma żádnéj różnicy pomiędzy miejscownikiem i celownikiem, jako to: *matce* i *v matce*, *noci* i *v noci* itd. Jeżeli gdzie, to włáśnie tutáj widoczną jest tożsamość rodu znamienia miejscownika s końcówką celownika liczby pojedyńczéj.

Uwága 2. Wsuwkę *ov* w celowniku rzeczowników męzkich wywodzą jinni badácze, jako to: Bopp, Mikłosicz itd. od sanskryckiego *u* tematów *sunu syn*, *madhu ŋód* i zestáwiają nasze celowniki *synoyi*, *ŋodoyi* ze sanskryckiemi celownikami *sunave*, *madhave*, co mi się nie zdaje zgodnym s prawdą. Albowiem jakkolwiek w sanskrycie ostatnią głoską tematu jest *u* w *sunu, madhu*, to jednakże słowiańskiemi temátami są *syn* i *ŋód*. Nader mało mámy w słowiańskiéj mowie męzkich temátów kończących się na spółgłoskę odpowiednich sanskryckim zakończonym na *u*, jak *syn, ŋód* odpowiednich sanskryckim *sunu, madhu;* já przynájmniéj dotąd nie znám jich więcéj, a bez porównaniá ogromne mnóztwo takich, które powstały przez odrzucenie zakończeniá *as;* porównáj *pán* i litewskie *ponas*, *Potr*, *Paveł* i greckie *Petros, Paulos* itd.; przypuszczenie zatym, że przez wpływ analogiji zakończenie *oyi* od *synoyi* przeszło do *Potroyi*, albo od litewskiego celownika *sunui* od *sunus* do *ponui* od *ponas*, zdaje mi się dlá tego bardzo naciągnionym, że w mowie ludzkiéj nie mniejszość, ale odwrotnie większość wpływá na urábianie form mniejszości. Jeżeli prof. Bopp sądzi, że w słowiańskim *synoyi* wsuwka *ov* powstała przez stopniowanie z *u*, jak w sanskryckim *sunave* głoski *u*, to má zupełną słuszność, lecz słowiańskie *u*, zestopniowane w *ov*, jest z rodu swego końcówką miejscownika i celownika, sanskryckie zaś *u*, zestopniowane w *av*, jest ostatnią głoską temátu *sunu;* tak samo się téż má litewskie *u* w *ponui* od *ponas* do litewskiego *u* w *sunui* od *sunus.*

Uwága 3. W starosłowiańskim języku nawet u rzeczowników męzkich zakończenie *u* w celowniku jest bez porównaniá daleko częstsze od zakończeniá *oyi*, w polskim zaś języku má się rzecz odwrotnie, jakośmy to widzieli powyżéj.

§ 112.

Dopełniácz liczby pojedyńczéj rzeczowników męzkich, nijakich i żeńskich.

A. 1. W sanskrycie, greczyznie, łacinie i litewskim języku nájpospolitszą końcówką dopełniácza liczby pojedyńczéj jest spółgłoska *s*, która się łączy s poprzedzającą samogłoską spójkową lub temátową w sanskrycie według różnicy temátu modyfikowaną; (porównáj s tym, co powiedziáno w § 110). Sanskryckie dopełniácze *vidhāvājās (vdovy)*, (gdzie widzim po temácie *vidhāv* dwie spójki *ā* przegrodzone wsuwką *j*), *kaves*

(poety), *gates* lub *gatjas (ṙodu)*, *varinas (vody)*, *bhijas (bojaʒɳi)*, *nadijas (rėḱi)*, *bhanos (słoɳca)*, *dhenos* albo *dhenvas (dójḱi)*, *tałunas (podɳeɓeɳá)*, *bhuvas (ʒeɱi)*, *vadhvas (koɓėty)*, *rajas (rezi)*, *navas (okrętu)*, *marutas (yatru)*, *ďagatas (ṡyata)*, *vazaș (movy)* itd.

2. W litewskim zaś języku w rodzaju męzkim zamieniá się samogłoska *a* na *o* i opuszczá się *s*, jako to: *pono pana*, które to *o* Żmudzini może przez wpływ polszczyzny i ruszczyzny przemieniają w *a* i mówią *pona;* lecz w rodzaju żeńskim dochowało się sanskryckie *s* w tym skłonniku, jako to: *rankos ręḱi*, *zemes ʒeɱi*, *moters koɓėty;* rzeczowniki zaś męzkie na *us* urábiają dopełniácz na *aus*, jako to: *dangus ɳebo*, *dangaus ɳeba*, *sunus*, *sunaus syna*, po sanskrycku *sunos*.

3. W greczyznie rzeczowniki żeńskie 1go skłánianiá kończą dopełniácz liczby pojedyńczéj na *s*, jako to: *times zći*, *sophias mądrośći*, w trzecim zaś skłánianiu kończą na *os* s krótkim *o*, jako to: *theros zyėręća*, *leontos lva* itd.

4. W łacinie, jakośmy widzieli, dopełniácz liczby pojedyńczéj w skłánianiu 1ym, 2gim i 5ym má w swéj końcówce znamię miejscownika *i*, jako to: *virgæ* za *virgai (rózgi)*, *servi (ɳevolɳika)*, *diei (dɳa)* itd., tylko jeszcze w *paterfamilias (ojćec roďiny)*, *materfamilias* dochowało się stare znamię dopełniácza *s*, przed którym w dopełniáczu liczby pojedyńczéj skłánianiá 3go i 4go stoji spójka *i*, którá się w 4ym skłánianiu wyrzucá, a natomiást ostatnie *u* temátowe przedłużá się; porównáj mianowniki *honor (ześć)*, *arbor (drevo)*, *fructus (ovoc)* z dopełniáczami *honoris (zći)*, *arboris (dreva)*, *fructus* za *fructuis (ovocu)* itd.

Lecz oprócz znamienia dopełniácza liczby pojedyńczéj *s*, spólnego greczyznie, łacinie i litewskiemu językowi, jest jeszcze w sanskrycie końcówka dopełniácza liczby pojedyńczéj *sja*, którá za pomocą spójki *a* łączy się s temátem kończącym się na spółgłoskę, jeżeli i w mianowniku liczby pojedyńczéj przed pojimkami *s*, *m* znajduje się już spójka *a*. Porównáj mianowniki *manuďas (mąz)*, *aratram (oradło)* z dopełniáczami *manuďasja (męza)*, *aratrasja (oradła)* itd. W téj końcówce *sja* głoski *sj* są widocznie tylko wsuwką, same zaś końcowe *a* jest znamieniem dopełniácza liczby pojedyńczéj.

Język starosłowiański dochowáł jeszcze ślád sanskryckiéj wsuwki *sj* w *ś* dopełniáczów liczby pojedyńczéj rzeczowników nijakich *ťelo (ćało)*, *koło* itd., które w dopełniáczu liczby pojedyńczéj mają *ťeleśe (ćała)*, *koleśe (koła)*, gdzie widzim, że nie tylko spójka *a*, ale téż i znamię *a* przemieniły się w *e*, które miękczy poprzedzające spółgłoski *ľ*, *s*, które *s* napowrót twardnieje w formie mianownika, biernika i wołácza liczby mnogiéj, jako to: *ťelesa (ćała)*, *kolesa (koła)*, stąd nasz mianownik liczby mnogiéj *ɳeɓosa* i staropolski rzeczownik żeński *kolasa (povóz)*.

Jońskie nárzecze zamiást końcówki dopełniácza liczby pojedyńczéj 2go skłánianiá *ov (u)*, np. *logu*, *syku*, używá zakończeniá *oio*, jako to: *logoio (movy)*, *sykoio (figi)* z obudwu krótkiemi *o*, które to zakończenie *oio* powstało widocznie ze sanskryckiego zakończeniá *asja* przez przemianę spółgłoski *j* w samogłoskę *i* z wyrzutnią spółgłoski *s*, jak to się

zwykle dziejc w greczyznie pomiędzy dwiema samogłoskami i przez zamianę obudwu *a* krótkich w *o* krótkie.

S tego jońskiego zakończeniá *oio* przez wyrzutnią samogłoski *i* i przez skontrahowanie dwu krótkich *oo* powstała zwyczajná końcówka dopełniácza *ou*, lecz to tylko odnosić się może do rzeczowników 2go skłánianiá, bo końcówka *u* rzeczowników męzkich 1go skłánianiá, jako to: *neaniu (młođeηca), politu (obyvatela)*, która się w jońskim nárzeczu nigdy nie przemieniá w *oio*, powstała mojim zdaniem ze znamieniá dopełniácza *ων*, porównáj *typtusi* za *typtontsi*, *leusi* za *leontsi* itd. Podobnie w słowiańskiéj mowie końcówka dopełniácza liczby pojedyńczéj i podwójnéj *u* powstała za pośrednictwem *ą* ze sanskryckiego znamienia miejscownika *ām*, a tak końcówka dopełniácza liczby pojedyńczéj *u* zostaje w etymologicznym związku ze sanskryckim znamieniem miejscownika *ām*. Podobnie i końcówka dopełniácza *a* niczym jinnym nie jest, jak tylko szczątkiem końcówki sanskryckiego miejscownika *ām*.

Końcówka dopełniácza liczby pojedyńczéj *a* służy bezwyjątkowo rzeczownikom nijakim. Co się zaś tyczy polskiego skłánianiá rzeczowników męzkich, dzisiejszá polszczyzna posługuje się tak końcówką *a*, jako téż i końcówką *u*, np. od *pán, pastun, oyes, vół, dąb, skok, zin, trud*, urábiają dopełniácze liczby pojedyńczéj: *pana, pastuna, ovsa, vołu, dębu, skoku, zinu, trudu* itd. Któréj zaś s tych dwu końcówek *a, u* używá dzisiejszá polszczyzna w dopełniáczach męzkich liczby pojedyńczéj, będziemy się starali wyłożyć w następującym paragrafie.

B. 1. Tymczasem przystępujemy do końcówek dopełniácza liczby pojedyńczéj *y* i *i* rzeczowników żeńskich, s których piérwszá powstała przez wsteczne stopniowanie koncówki męzkiéj *u*, drugá zaś, to jest *i* powstała z *y* przez wpływ ostatniéj spółgłoski zmiękczonéj temátu. Piérwszá tedy *y* używá się po spółgłoskach twardych, drugá zaś po spółgłoskach zmiękczonych, jako to: od temátów żeńskich *ryb, cnot, krov, tráv, saf, brám, brod, łat, os, stron, brył, ręk, nog, srok, strug* itd. urábiają się dopełniácze liczby pojedyńczéj: *ryby, cnoty, krovy, trávy, safy, brámy, brody, łaty, osy, strony, bryły, ręki, nogi, sroki, strugi*, w których to ostatnich dopełniáczach liczby pojedyńczéj według wyłącznego polskiego prawa głosowego zamiást organicznych zgłosek *ky, gy*, jak to jest w starosłowiańskim i czeskim, stáć muszą nieorganicznie *ki, gi*.

2. Po spółgłoskach zaś w temácie zmiękczonych musi się przemienić końcówka *y* w cieńkie *i*. Od temátów: *zoƃ, kry, bry, ƙorągy, kárη, ηeđ, kośc, ość, bojazη, vaśη, sól, kądel, ƃel, kolej, nađej, zηij, sij, filologij, amnestij, noc, moc, tárz, pez, pusz, stráz, kráđez, potvár, prác, yez, róz, zor, res, kas* itd. urábiają się dopełniácze liczby pojedyńczéj: *zoƃi, kryi, bryi, ƙorągyi, kárηi, ηeđi, kośći, ośći, bojazηi, baśηi, soli, kądeli, ƃeli, koleji, nađeji, zηiji, siji, filologiji, amnestiji, noci, moci, tárzi, pezi, puszi, strázi, kráđezi, potvári, práci, yezi, rózi, zori, resi, kasi*. Że to zapatrywanie się na rodowód końcówek dopełniácza liczby pojedyńczéj *u, a, y, i* zgádzá się s prawdą, dowodzą nám tego starosłowiańskie dopełniácze liczby pojedyńczéj: *volę, đηiję, poldę (koriśći), jędę, sąđiję, dusę* itd., za które Zygmuntowscy pisarze pisali *vole, zηije, jęde, duse* z utratą nosowego brzmieniá, która to utrata już się rozpoczęła w starosłowiań-

skim języku, jak tego dowodzą starosłowiańskie formy dopełniáczów żeńskich liczby pojedyńczéj *cerkye, krye* itd., których używali także nasi pisarze Zygmuntowscy.

Nadto jak starosłowiańskie dopełniácze liczby pojedyńczéj *volę, ďrvję*, stojąc w fonetycznym związku ze starosłowiańskiemi formami jimiesłowu teraźniejszego *ḱválę, ḃiję* za nasze *ḱwáląc, ḃijąc*, zawierają w swych końcówkach spółgłoski nosowe, tak téż i w końcówce tak dopełniácza liczby pojedyńczéj, jako téż w końcówce jimiesłowu starosłowiańskiego *y*, jako to: *ryby, brady, kozy, osy, plety* (nasze *plotąc*), *yedy (yodąc), ηesy (ηosąc), yezy (yoząc)* itd., tkwi bez wątpieniá spółgłoska nosowá w dopełniáczu sanskryckiéj końcówki *ām*, w jimiesłowie zaś na *y* spółgłoska *n*, będącá w jafeckiéj rodzinie językowéj spólnym znamieniem tego jimiesłowu.

Uwága 1. Prof. Małecki w swojéj Gramatyce wydanéj we Lwowie r. 1863 postawiwszy sobie za pewnik, że wyrazy pochodne koniecznie od mianownika liczby pojedyńczéj urábiać się muszą, co jest błędem, przychodzi w swojéj deklinacyji 4téj, w któréj obejmuje rzeczowniki żeńskie kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę, do równie błędnego wniosku, że temát, który nazywá źródłosłowem tych rzeczowników, kończy się na spółgłoskę twardą, dlá tego, że wyrazy pochodne od *kość, gęś, krey* itd. brzmiące *kostka, gąska, krvavy*, urábiają się od piérwiástków *kost, gęs, krv*, a jeżeli mówim *kośći, gęśi, kryi*, to dlá tego, nauczá autor, że końcówka *i* przydaná do temátów *kost, gęs, krv*, miękczy ostatnie temátowe *t, s, v* w *ć, ś, y*. Lecz skąd się wzięły jotowane końcówki *ja, ju* lub *i*, czy jako końcówka dopełniácza, czy jako końcówka miejscownika lub celownika itd., tego nám wcale autor nie wyjáśniá, milcząc cáłkiem o rodowodzie końcówek czystych *a, u, y* itd. W takowéj nauce widoczná jest gmatwanina piérwiástków s temátami, czyli, jak je nazywá, źródłosłowami, gdyż zajiste jak wyrazy pochodne *kostka, gąska, krvavy*, urobiły się od piérwiástków *kost, gęs, krv*, tak téż i temáta *gęś, kość, kry* w mianowniku ze wsuwką *krey*, urobiły się od tychże samych piérwiástków za przydaniem pogłosu *j*, i dlá tego to końcówki skłonnikowe *y, e*, dodane do temátów *kość, gęś, kry*, przemieniać się muszą jedna i drugá w samogłoskę *i*, jak to obszernie wykázáno powyżéj. Tu widzim zarazem przyczynę, dlá któréj samogłoska *y* nigdy w naszym języku nie może stáć ani po spółgłosce *j*, ani po żádnéj zmiękczonéj spółgłosce, w któréj zawsze tkwi spółgłoska *j* przemieniającá nástępne *y* w samogłoskę *i*. Jeżeli używając dotychczasowego abecadła piszemy po spółgłoskach zmiękczonych przyciskowych *ż, ź, ḍ, c* itd. *y* za *i*, jako to: *ćeży, yeży, nędy, nocy* itd., to jedynie dlá tego, że u nás *i* jest znakiem miękczeniá poprzedzającéj spółgłoski; pisowniá jednakże takowá nie jest ani słowiańską, ani gramatyczną.

Uwága 2. Cudzoziemskie *statua, Genua* powinny miéć w dopełniáczu *statuy, Genuy*, błędnie zaś piszą *statui, Genui*, gdyż w skłánianiu tych rzeczowników nie ma żádnego powodu do przemiany końcówki *y* w *i*.

Uwága 3. Za tożsamością rodowodu końcówek *u, a, y*, (po spółgłoskach zmiękczonych *i*), które wszystkie rozwinęły się ze sanskryckiéj końcówki *ām* miejscownika, przemáwiá analogijá starosłowiańskich jimiesłowów czasu teraźniejszego. W starosłowiańskich bowiem pomnikach obok zwykłéj końcówki *y*, tego jimiesłowu będącéj wnuczką samogłoski nosowéj *ą*, znajdujemy formy tegoż jimiesłowu koń-

czące się w rodzaju męzkim nie tylko na *u*, ale także i na *a*, np. *rěku (rekąc)*, *płovu (płyvając)*, *rastu (rosnąc)*, *jida (jidąc)*, *šeką (šekąc)*, *žga (paląc)*, (obácz Gramatykę starosłowiańską Aleksandra Chodźki str. 120).

§ 113.

O używaniu końcówek skłonnikowych a, u *w dopełniáczach liczby pojedyńczéj rzeczowników męzkich.*

Końcówką dopełniácza rzeczowników męzkich jest albo *a*, albo *u*, będące z rodu swego znamieniem miejscownika. Lecz nie trzeba sądzić, że użycie jednéj lub drugiéj końcówki w dzisiejszym skłánianiu polskim jest zupełnie dowolne, i że się nie opierá na żádnéj psychologicznéj podstawie; albowiem jak się má w językach pokrewnych końcówka *s* mianowników liczby pojedyńczéj do końcówki *m* tychże skłonników, tak się má końcówka *a* dopełniácza liczby pojedyńczéj rzeczowników męzkich do końcówki *u* tychże skłonników. S tego też powodu wyjaśnić sobie zdołámy, dlá czego jeden i ten sám rzeczownik męzki według różnego znaczeniá kończy w naszym języku dopełniácz liczby pojedyńczéj ráz na *a*, drugi ráz na *u*, jako to: *bál*, deska grubá, má w dopełniáczu *bala*, pojmujemy bowiem tę rzecz jako jednostkę wchodzącą w skłád pewnéj całości; *bál* zaś *bálu* oznaczá publiczną zábawę połączoną s táńcem i muzyką, a zatym coś zbiorowego i poniekąd oderwanego; *bat bata*, nárzędzie do biciá, pojmujemy jako jednostkę w wyobraźni naszéj pojedyńczo; *bát* zaś *bátu* z niemieckiego *Boot*, jako statek do pływaniá większego rozmiaru; *dąb dęba*, wspinanie się konia, jak gdyby przez to powstáwáł dąb żyjący; *dąb* zaś *dębu*, drzewo złożone ze pnia, konarów i gałęzi, lub jako materyją, masę służącą do rozmajitych wyrobów; *duħ duħa* jistota żyjącá; *duħ duħu* rzecz nieżywotná oznaczającá tyle co tchnienie; *drut druta* jako pojedyńcze nárzędzie do robieniá pończoch; *drut drutu* jako materyjáł wchodzący w skłád rozmajitych wyrobów; *geŋius geŋiusa* duch opiekuńczy; *geŋius geŋiusu* władza umysłu; *granát granáta* nárzędzie do zabijaniá mające kształt kuli; *granát granátu* farba a zatym materyjáł do farbowaniá; *krik krika* názwa ptáka; *krik kriku* czynność pojętá w oderwaniu; *lipec lipca* 12tá część roku; *lipec lipcu* ciecz, materyjá, miód lipcowy; *ładunek ładunka* nabój, rzecz pojmowaná jako pojedyńczá, jednostkowá; *ładunek ładunku* zbiór rzeczy naładowanych; *máj maja* miesiąc; *máj maju* zieloność, rzecz zbiorowá; *majiz majiza* pták do polowaniá, *majiz majizu* rzecz zbiorowá a zatym podzielná; *Merkurius Merkuriusa* bóżek, *merkurius merkuriusu* żywe śrebro, a zatym masa, materyjá; *mól mola* robák; *mól molu* gatunek sukna, materyjá wełnianá; *povód povoda* osoba pozywającá do sądu, tyle co oskarżyciel; *povód povodu* przyczyna w pojęciu oderwanym; *stokfys stokfysa* ryba jako jednostka żyjącá; *stokfys stokfysu* masa służącá na pokarm; *zámek zámka* nárzędzie wchodzące w skłád drzwi; *zamek zamku* jako budowa złożoná z wielu cząstek, mogącá pomieścić pewną jilość ludzi i jinnych jistot, lub miejsce obronne; *zбeg zбega* człowiek zbiegły; *zбeg zбegu* tyle co zbieganie się itd.

Powyższe przykłady w rzeczywistości używane w naszym skłánianiu, niech nám posłużą do sformułowaniá nástępnych prawideł.

1. Rzeczowniki męzkie, będące jimionami pojedyńczych osób i zwiérząt kończą dopełniácz na *a*, jako to: *Boga, złoyeka, pana, Jána, Potra, sokoła, ptáka, robáka, ɳeðyeða, mola* itd. Do wyjątków od tego prawidła policzyć náleży: *vołu, bavołu, karvu* (starego wołu). Tu bowiem w poczuciu naszym uwáżámy to zwiérzę domowe za sprzęt dogodny do uprawy roli w przeciwstawieniu do *byk byka*, lecz jeżeli nie tak, to zapewne siła analogiji tematów jednozgłoskowych na *ół*, które wszystkie bez wyjątku kończą dopełniácz na *u*, jako to: *stół stołu, kół kołu* itd., lecz wielozgłoskowe na *ół* mają *a*, np. *sokół sokoła* itd. Co do jednozgłoskowych tematów, tak tu, jak wszędzie pamiętać o tym náleży, że nágłosy nie wpływają na zmianę końcówki w dopełniáczu, i tak *dół doɫu*, a zatym *padół padołu, ƃég ƃegu*, a więc *vyƃég vyƃegu* itd.

2. Jimiona zbiorowe i oznaczające masę, materyją, materyjáł, gatunek zbożá, a zatym rzecz podzielną, kończą dopełniácz na *u*, jako to: *ludu, národu, gɳinu, ołoyu, głazu, ryzáłtu, sprętu, stavu, kraju, gáju, ƃɳelu, droƃu, jedváƃu, kvapu, noyu, tytuɳu, tłumu, zgełku, cukru, pepru, syropu, domu, náɳotu, sałasu, bzu, głazu, kruscu, rosołu, sosu, ƃigosu, kleju, oleju, araku, marsu, poƃodu, straƃu, gadu, ovadu, płazu, lodu, mƃu, groƃu, bobu, ɳodu* itd. Tu náleży także zaliczyć jimiona drzew rodzaju męzkiego, jako to: *dębu, buku, jesonu, javoru, klonu, yązu* i *yęzu*. Wyjątek stanowią: *jęzɳeɳa, ovsa, kráka, kraja, skraja, marsa* (melodyjá do pochodu wojska), *straƃa* (złego ducha), *sróta* (pas słoniny).

3. Rzeczowniki będące piérwiástkami bez nágłosu lub z nágłosem, od których urábiają się temáta słówne pogłosem *j*, kończą dopełniácz liczby pojedyńczéj na *u*, np. *głodu, głodę* za *głodję*, podobnie *ðáłu, rozðáłu, vyðáłu, poðáłu, uðáłu* itd., *kraju, kroju, razu, obrazu, vyrazu, rębu, obrębu, toku, potoku, tuku, jadu, objadu, potravu, szepu, pląsu, pregubu, stroju, pyłu, proƃu, vetu, odvetu, złobu, głosu, pogłosu, kriku, ryku, płazu, snu, lnu, żálu, dovčipu, zmysłu, umysłu, znaku, karbu, námysłu* itd., *vzroku, słuƃu, veƃu* itd., *umu, rozumu, yeku, roku.*

Części ciała zwiérzęcego, pojmowane jako jednostki małéj objętości, kończą dopełniácz na *a*, jako to: *zęba, palca, nosa, paznogća* itd., wyjątek stanowi *róg rogu*, i kiedy przez część ciała rozumié się pewná jego przestrzeń, lub znaczniejszá objętość, jako to: *karku, grƃetu, garbu, boku, tyłu.*

4. Názwy naukowe gramatyczne, jeżeli oznaczają części mowy, lub skłonniki, kończą dopełniácz na *a*, jako to: *rezovɳika, priɳotɳika, liczebɳika, ɳanovɳika, ƃerɳika, voláza, ɳejscovɳika, celovɳika, dopełɳáza, náredɳika, zajimka, prijimka, prisłóvka, spójɳika, vykrikɳika*, lecz *jiɳesłovu*, gdyż ten wyráz nie oznaczá żádnéj części mowy, tylko przymiotnik słówny; názwy zaś gramatyczne rodzaju męzkiego, oznaczające cząstki wyrazu, kończą dopełniácz na *u*, jako to: *nágłosu, pogłosu, priglosu, péryástku, temátu* itd.

5. Rzeczowniki pochodne, urobione pogłosem *k*, których piérwotniki mają w dopełniáczu *u*, kończą się także na *u*, jako to: *domu, domku, száyiku, sejɳiku, droƃáźdku, dátku, vydátku, zádátku, dymku*, jednakże *ogródka, ogrodu, sádka, sadu, stołu, stolka, stolika, tył, tylek, tylka.* Jeżeli pochodne s pogłosem *k* oznaczają osoby, wtedy kończą się na *a*, jako to: *parobka, sobka, vyrodka, odrodka* itd., lub zwierzęta: *ɳeska, kotka, levka, liska,*

baranka itd., lecz rzeczowniki męzkie, oznaczające dni tygodnia, kończą dopełniácz na *u*, jako to: *poŋeđáłku*, *vtorku*, *zvártku*, *pątku*.

6. Jimiona miást, krajów rodzaju męzkiego kończą dopełniácz na *a*, jako to: *Poznaŋa*, *Płocka*, *Toruŋa*, *Kyiđina*, *Gruđąda*, *Paryza*, *Kaliza*, *Malborga*, *Petersburga*, *Hamburga*, *Krakova*, *Lvova*, *Premyśla*, *Prasnyza*, *Radoŋa*, *Vołyŋa*. Lecz jeżeli jimiona włásne są wzięte z jimion pospolitych kończących dopełniácz na *u*, wtedy i jimiona miást kończą dopełniácz na *u*, jako to: *Pątek*, *Pątku*, *Buku*, *Krasnostavu* porównáj *stavu*, *Báłegostoku*, *Novogrodu*, *Starogrodu*, *Starogardu* itd. Nadto wyjątkowo kończą dopełniácz na *u*: *Londynu*, *Karlsbadu*, *Vysbadenu*, *Haffu*, *Švedelbaĥu*, *Štambułu*, *Naxu*, *Liverpolu*, *Lionu*, *Madrytu*, *Palermu*, *Salernu*, *Neapolu*, *Tryestu*, *Rimu*, *Olympu*, *Frankfurtu*, *Erfurtu*, *Stokholmu*. Jimiona włásne rzék kończą zwykle dopełniácz na *u*, jako to: *Dunaju*, *Renu*, *Bugu*, *Dŋepru*, *Dŋestru*, *Tybru*, *Padu*, *Ruƀikonu*, *Gangesu*, *Tybru* itd., lecz jeżeli jimię rzéki jest wzięte od jimion pospolitych żywotnych, wtedy się kończyć mogą na *a*, jako to: *Yepr*, *Yepra* i może jeszcze kilka jinnych.

7. Jimiona cudzoziemskie jakiegokolwiek znaczeniá, nie spolszczone, kończą zwykle dopełniácz na *u*, jako to: *systemátu*, *temátu*, *poemátu*, *háftu*, *apostrofu*, *bálu*, *atramentu*, *sakramentu*, *baletu*, *banƙetu*, *ƀiletu*, *pamfletu*, *cyrografu*, *fáłdu*, *grotu*, *gyiƙtu*, *gzymsu*, *galeru*, *kuligu*, *łaztu*, *maztu*, *nervu*, *pulsu*, *paragrafu*, *periodu*, *ryztunku*, *procesu*, *robronu*, *ztyletu*, *zalu*, *zlaku*, *zoru*, *trelu*, *uŋiformu*, *vertepu*, *kablionu*, *stokfyzu*, *ƙałasu*, *portretu*, *domu*, *pistoletu*, *ganku*, *kruzganku*, *placu*, *rynku*, *cynku*, *metalu*, *amoŋiaku*, *araku*, *rumu*, *laku*, *gatunku*, *paztetu*. Wyjątki: *karaƀina*, *antika*, *arkana*, *alƙera*, *agarika*, *arbuza*, *melona*, *ogórka*, *beryla*, *bezoara*; *śpiƙra*, *śpiƙlera*, *zpitála*, *zparaga*, *łóta*, *funta*, *centnara*, *tuzina* i jinne oznaczające miarę lub wágę.

§ 114.

Nárzędnik liczby pojedyńczéj rzeczowników męzkich, nijakich i żeńskich.

Sanskryckie znamię tego skłonnika *bhi* ulotniło się cáłkiem w liczbie pojedyńczéj ze sanskryckiego skłánianiá, lecz pozostało w liczbie mnogiéj s końcowym *s*, które jest znamieniem liczby mnogiéj w końcówce *bhis*. Ślád jistnieniá sanskryckiego *bhi* dochowała greczyzna w swéj końcówce *phi*, którą oznaczają epicy tak celownik jak i dopełniácz; zresztą tak w greczyznie, jak i w łacinie cáłkiem zaginął nárzędnik ze skłánianiá. Litwini sanskryckie *bhi*, *bhis* wymienili w *mi*, *mis*, np. *sunumi synem*, *akimi okem*, *moterim ŋeyastą*; lecz w skłánianiu rzeczowników męzkich, kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *as*, *is*, i żeńskich na *a*, *e*, końcówka *ŋi* lub *m* tak jak w sanskrycie cáłkiem odpádá; jako to: mianowniki *ponas*, *ukis*, *ranka*, *zvake*, brzmią w nárzędniku liczby pojedyńczéj: *ponů panem*, *ukiů poŋeskaŋem*, *ranka ręką*, *zvake śyécą* itd. zamiást *ponami*, *ukiami*, *rankami*, *zvakemi*. Starzy Słowianie s końcówki *ŋi* zrobili *ŋь (m')*, z *bhis (ŋi)*, w polszczyznie znamię *ŋ* w liczbie pojedyńczéj utraciło zmiękczenie i pozostało samo *m*, które się łączy s temátem męzkim i nijakim za pośrednictwem spójki *e*, s temátem zaś żeńskim łączy się bezpośrednio samogłoska nosowá *ą*, którá jest zwokalizowaniem i skontrahowaniem starosłowiańskie-

go zakończeniá *oją* lub *eją;* np. starosłowiańskie nárzędniki *ryboją*, *dryjeją*, brzmią w polszczyznie *rybą*, *zmiją*, a gdyby nawet polská końcówka nárzędnika *ą* nie powstała s kontrakcyji starosłowiańskich zakończeń *oją*, *eją*, to i tak polskie zakończenie *am*, *em* dlá odpadłéj samogłoski *i* musiałoby się zesamogłoskować w samogłoskę *ą*, bynájmniéj zaś w *ę*. Według powyższego wywodu mámy tedy w polszczyznie dwa zakończeniá nárzędnika liczby pojedyńczéj *em* i *ą*, w których obydwu tkwi znamię tegoż skłonnika *m*. Zakończenie *em* służy dlá rzeczowników męzkich i nijakich, zakończenie zaś *ą* dlá rzeczowników żeńskich. Według tego wywodu urábiają się tedy:

1. od tematów męzkich: *ojc*, *kotł*, *tygodn*, *Bóg*, *złoyek*, *pán*, *orł*, *gołąb*, *ołóy*, *głos*, *rog*, *rynk* itd. nárzędniki liczby pojedyńczéj: *ojcem*, *kotłem*, *tygodnem*, *Bogem*, *rogem*, *rynkem;*
2. od tematów nijakich: *pol*, *okn*, *cielęć*, *bremen*, *obojg*, *sześćorg* nárzędniki liczby pojedyńczéj: *polem*, *oknem*, *cielęćem*, *bremenem*, *obojgem*, *sześćorgem;*
3. od tematów żeńskich: *ksiązk*, *nadziej*, *zmij*, *sij*, *filologij*, *amnestij*, *noc*, *gęś*, *kąpel*, *kolej*, *vś*, *gałąz*, *kry*, *bry*, *korągy*, *strász*, *tvár*, *vs*, *vod*, *rol*, *prác*, *statu*, *moc*, *kuzbaj*, *kądziel*, *nić*, *śen*, *bogin*, *pan*, *gospodyn* nárzędniki liczby pojedyńczéj: *ksiązką*, *nadzieją*, *zmiją*, *siją*, *filologiją*, *amnestiją*, *nocą*, *gęśą*, *kąpelą*, *koleją*, *vśą*, *gałęzą*, *kryą*, *bryą*, *korągyą*, *strászą*, *tvárą*, *vsą*, *vodą*, *rolą*, *prácą*, *statuą*, *mocą*, *kuzbają*, *kądzielą*, *nićą*, *śeną*, *boginą*, *paną*, *gospodyną* itd.

Uwága 1. W starosłowiańskim języku znajdujemy nárzędniki liczby pojedyńczéj od tematów kończących się na *j*, jako to: *kraj*, *krajim*, itd. Według téj normy, a ráczéj przez naśladowanie skłániániá czeskiego, kończyli niekiedy Zygmuntowscy pisarze nárzędnik od tematów zmiękczonych zamiást na *em*, na *im*, tak w rodzaju męzkim jak nijakim, na co prof. Sztochel w swojéj Gramatyce przytácza następujące przykłady na str. 79 w rodzaju męzkim: *Vyznąvámy to tym listym* (Opis z Żywota Chrystusa). *Vezmij zanklu s korenim* (Siennik str. 119.) W rodzaju zaś nijakim na str. 149 *z náśenim lnanym* (Siennik str. 113); *bolące miejsca mazać zelim okładać*, tamże str. 122. *Nieficąc śę im po tym częstym odmáyanim uprikrić* (Groicki w przedmowie do porządku sądów miejskich). *Co byvá z yelkim ublizenim ubogik ludzi*, tamże. Lecz tych staropolskich form nárzędnika liczby pojedyńczéj, jako oczywistych czechizmów, używać się dzisiáj nie godzi.

Uwága 2. Starzy Słowianie znamię nárzędnika liczby pojedyńczéj *mъ (m)* łączyli tak w rodzaju męzkim jak i w nijakim po spółgłosce twardéj za pośrednictwem spójki *o*, np. *synomъ*, *kołomъ*, itd. W polskim zaś języku mówim i piszem *synem*, *kołem*, s czystym *e*, które zawdzięczá swoje jistnienie w tym skłonniku jak i gdzieindziéj wpływowi spółgłosek zmiękczonych, na które się kończą liczne temáta tak w rodzaju męzkim jak i nijakim, jako to: *pol*, *słonc*, *kon*, *kráj*, które urábiają nárzędnik liczby pojedyńczéj w starosłowiańskim *polemъ*, *słoncemъ*, *konemъ*, *krájimъ*, itd., w polskim zaś *polem*, *słoncem*, *konem*, *krajem* itd. Ta tedy przeważnie większá część tematów zmiękczonych, po których przed *m*, tak w starosłowiańskim jak i polskim języku, musi być koniecznie spójka *e*, pociągnęła za sobą przemianę starosłowiańskiego *o* w czyste *e*, i po tematach twardych, jako to: *synem*, *kołem*, *płotem*, *błotem*, zamiást form piérwotnych *synom*, *kołom*, itd.

Uwága 3. Aczkolwiek w końcówce żeńskiéj nárzędnika liczby pojedyńczéj *ą* tkwi już spójka, to jednakże starzy Słowianie tę końcówkę łączyli s tematami

twardemi za pośrednictwem spójki *o*, s temátami zaś miękkiemi za pośrednictwem spójki *e*, którą to spójkę dlá zapobieżeniá rozziewowi przegrádzali spółgłoską *j*, np. *ryboją (rybą)*, *voleją (volą)*, *ƌmijeją (zmiją)* i takim sposobem odróżniali nárzędnik od biernika, który się kończy w starosłowiańskim zawsze na *ą*, u nás zaś, jak wiadomo już na *ę* już na *ą*; np. starosłowiańskim biernikom *rybą*, *ƌmiją*, *volą* odpowiadają polskie bierniki *rybę*, *zmiję*, *volą* itd.

Nasi dzisiejsi pseudo-reformatorowie języka polskiego, s chwálebnéj zajiste chęci odróżnieniá biernika liczby pojedyńczéj od nárzędnika kończącego się tu zawsze i wszędzie na *ą*, popráwiają s pieca na łeb zygmuntowskie formy biernika *volą, dolą, rolą*, *lutną*, *yigiliją*, *evangeliją* itd. na swoje formy *volę, dolę* itd. i postawiwszy cáłkiem dowolne i na niczym nie oparte prawidło, że tylko przymiotniki i zajimki kończyć mają biernik na *ą*, każą rodzime polskie bierniki pisarzów Zygmuntowskich *moję, tvoję, svoję*, *nasę*, *vasę*, *vsistkę*, pisząc w bierniku: *moją*, *tvoją* itd.

Takowá reforma, a ráczéj kaženie naszego języka, jest skutkiem płytkiéj znajomości, a ráczéj grubéj niewiadomości práw głosowych naszego języka. Dobrze jest i chwalebnie, odróżniać brzmieniem i pisownią różne formy językowe i różne skłonniki od siebie, lecz to tylko dziáć się może w każdym języku z zachowaniem práw głosowych, a bynájmniéj z ich pogwáłceniem. Łacinnicy nie silili się wcale na środki i sposoby odróżnianiá dopełniáczów liczby pojedyńczéj *virgae (rózgi)*, *domini (pana)*, od mianownika liczby mnogiéj *virgae (rózgi)*, *domini (panoye)*, gdyż tu każdy środek do tego celu użyty byłby pogwáłceniem uzasadnionych práw językowych, a takie pogwáłcenie dzieje się obecnie w naszym języku co do biernika żeńskiego liczby pojedyńczéj. Jakiż środek wymyślą oni, aby brzmieniem i pisownią odróżniać dopełniácz liczby pojedyńczéj *kości* od celownika, miejscownika téjże liczby i od mianownika liczby mnogiéj? czy się chwycą pisowni kś. Kajsiewicza i będą z nim razem pisali *kośće*, *yadomośće*, *umiejętnośće* itd.? Jaki środek wymyślą jeszcze, by odróżnić dopełniácz liczby pojedyńczéj *ryby* od mianownika i biernika liczby mnogiéj *ryby*, zechcąc może pisać *rybe?* czy tak?

§ 115.

Mianownik, biernik i wolácz liczby mnogiéj rzeczowników męzkich, żeńskich i nijakich.

A. W jafeckiéj rodzinie językowéj w skłánianiu rzeczowników trzy są znamiona liczby mnogiéj w mianowniku, t. j. *s*, *i*, *a*.

1. Sanskryt używá w mianowniku liczby mnogiéj rzeczowników męzkich i żeńskich znamienia *s*, w skłánianiu zaś rzeczowników nijakich znamienia *i* s poprzedzającą wsuwką *n*, którá to spółgłoska nosowá, jak w liczbie pojedyńczéj spółgłoska nosowá *m*, przenosi pojęcie ze stánu osobowości w stán rzeczowości czyli bierności; np. od rzeczowników nijakich *vari*, *tału*, *ƌagat* urábiają się mianowniki liczby mnogiéj *varini vody*, *tałuni podnebenná*, *ƌaganti syaty;* od rzeczownika żeńskiego *vidhavā* urábiá się tak mianownik jak i biernik liczby mnogiéj *vidhavās vdovy.* Lecz od rzeczownika męzkiego *manuƌas (mąz)* urábiá się mianownik liczby mnogiéj *manuƌās (męzoye)*, biernik zaś *manuƌān* zamiást *manuƌans (męze)*, gdzie *s* końcowe według sanskryckich práw głosowych odpaść musiało, wsunięte zaś *n*, jak w liczbie pojedyńczéj *m*, przenosi pojęcie

ze stánu osobowości w stán rzeczowości czyli bierności. Tu zwrácámy uwágę czytelnika na tę okoliczność, że w sanskrycie niczym się nie różni biernik liczby mnogiéj rzeczowników żeńskich od mianownika téjże liczby, w czym się zupełnie zgádzá s polszczyzną.

2. Greczyzna używá w mianowniku liczby mnogiéj w skłánianiu rzeczowników męzkich, żeńskich skłánianiá 1go i 2go końcówki *i*, którá pozbawioná poprzedzającego *n* jest zarazem znamieniem osobowości liczby mnogiéj. W skłánianiu zaś trzecim rzeczowników męzkich i żeńskich używá jak w sanskrycie końcówki *s*, którą w mianowniku łączy s temátem za pośrednictwem *e* krótkiego, w bierniku zaś za pośrednictwem *a* krótkiego, które to zakończenie *as* przeszło i do biernika liczby mnogiéj 1go skłánianiá. Porównáj mianowniki liczby mnogiéj: *dikai prava*, *machairai noze*, *politai obyvatele*, *neaniai młoďeηci*, *logoi movy*, *phegoi buki*, *korakes kruki*, *leontes lvy*, bierniki zaś brzmią: *dikas prava*, *machairas noze*, *politas obyvatele*, *neanias młoďeηce*, *korakas kruki*, *leontas lvy*, lecz w skłánianiu 2gim greczyzna tak jak sanskryt w bierniku rzeczowników męzkich wsuwá przed *s* spółgłoskę *n*, którá s poprzedzającą spójką *o* tworzy dwugłoskę *u*.

Przypisek. W greczyznie głoská *u* jest zawsze dwugłoską, a zatym głoską pochodną i oznaczá się dlá tego dwiema samogłoskami, jako to: *ov*, które bez wątpieniá brzmiały jak dzisiejszá czeská dwugłoska *ou* w *budou* za starosłowiańskie *bądąť*.

Porównáj bierniki *logus movy*, *phegus buki*, powstałe z *logons*, *phegons*. Tyle co do rzeczowników męzkich i żeńskich.

Co się zaś tyczy mianowników i bierników liczby mnogiéj rzeczowników nijakich, takowe kończą się na *a*, którá to końcówka, mojim zdaniem, jest przejętą s końcówki mianownika liczby podwójnéj wedyjskiego nárzeczá. Porównáj mianowniki nijakie liczby mnogiéj: *syka figi*, *pragmata rezi*, którá to końcówka przeszła z greczyzny do łaciny i do słowiańskiéj mowy, a w szczególności do języka polskiego. Porównáj łacińskie bierniki i mianowniki liczby mnogiéj rzeczowników nijakich: *templa śyątyηe*, *verba słova*, *nomina jiηona*, *tonitrua grmoty*, *maria mora*, *cornua rogi*, i polskie mianowniki i bierniki liczby mnogiéj rzeczowników nijakich: *błota*, *stada*, *grona*, *zyeręta*, *raηona*.

3. Łacina używá w mianowniku liczby mnogiéj rzeczowników męzkich i żeńskich skłánianiá 1go i 2go końcówki *i*, które w 1ym skłánianiu w połączeniu s poprzedzającym *a* tworzy dwugłoskę *æ*, w 2gim zaś skłánianiu łączy się to *i* bezpośrednio s temátem. Porównáj mianowniki liczby mnogiéj: *viæ drogi*, *virgæ rózgi*, *domini panoye*, *servi sludi*, biernik zaś liczby mnogiéj kończy się w 1ym skłánianiu na *as*, w 2gim na *os*, jako to: *vias drogi*, *virgas rózgi*, *dominos pany*, *servos sługi*. W 3im zaś i 5tym skłánianiu kończy tak mianownik jak i biernik na *es*, w 4tym skłánianiu na *us*, jako to: *sermones movy*, *arbores dreva*, *dies dηi*, *res rezi*, *sensus zmysły*, gdzie również widzim, że biernik niczym się nie różni od mianownika. Tak się rzecz má co do rzeczowników męzkich i żeńskich.

4 Litewski język kończy mianownik liczby mnogiéj już na *i*, jako to: *ponai panoye, ukiei ɳeskaɳá*, a w takim razie kończy się biernik jak w greczyznie 2go skłániániá na *us*, np. *ponus pany, ukius ɳeskaɳá*, w którym to *u* jak w greckim tkwi spółgłoská nosowá *n*; już na *s*, w którym to razie mianownik nie różni się od biernika, jako to: *dangus ɳeƃosá, sunus synoye* i *syny, zvakes ŝyéce, moteres koƃéty;* lecz jeżeli mianownik liczby mnogiéj rzeczowników żeńskich kończy się na *os*, jako to: *rankos ręce*, wtedy biernik kończy się na *as*, jako to: *rankas ręce.*

Uwága. Języki romańskie, które utraciły skłánianie rzeczowników, dochowały jeszcze známiona liczby mnogiéj *s*, *i*, jako to: *kŝązka* nazywá się po francuzku *le livre*, po włosku *il libro*; *kŝązƙi* zaś po francuzku *les livres*, po włosku *i libri*, co dowodzi, że w liczbie mnogiéj ani *s*, ani *i*, ani *a* nie są znamionami skłonnikowemi, lecz jedynie i wyłącznie znamionami liczby mnogiéj.

B. 1. Przejrzáwszy końcówki mianownika i biernika liczby mnogiéj 4ch pokrewnych języków, przystępujemy teráz do końcówek mianownika liczby mnogiéj w języku polskim, których jest w rodzaju męzkim 4: *oye*, *e*, *i*, *y* w rodzaju żeńskim 2: *y*, *e*, w rodzaju nijakim 1: *a*, jak w greczyznie i łacinie. Końcówka *oye* składá się ze wsuwki *ov*, w któréj właśnie tkwi znamię osobowości męzkiéj, i s końcówki *je*, która się pojáwiá w greczyznie jako końcówka mianownika i biernika liczby podwójnéj. Ta końcówka łączy się tákże s temátami męzkiemi kończącemi się na spółgłoskę zmiękczoną bez wsuwki *ov*, a wtedy biernik nie różni się niczym od mianownika. Końcówka *i* łączy się bezpośrednio s temátem i miękczy poprzedzającą spółgłoskę twardą. Te końcówki łączą się w obecnym stánie polszczyzny tylko z rzeczownikami oznaczającemi osoby płci męzkiéj, którym końcówka *oye* nadaje pewną powágę i znaczenie, jakiéj nie mają końcówki *e* lub *i*. Jeżeli mianownik liczby mnogiéj kończy się na *oye* s poprzedzającą spółgłoską twardą, lub na *i*, wtedy biernik liczby mnogiéj kończy się na *y;* jeżeli zaś mianownik liczby mnogiéj kończy się na *oye* s poprzedzającą spółgłoską zmiękczoną, wtedy biernik liczby mnogiéj kończy się na *e* powstałe z *ę*. W tych tedy końcówkach biernika liczby mnogiéj *y, e*, tak jak w grecko-litewskim *u* tkwi znamię liczby mnogiéj *n*, które jest zarazem znamieniem rzeczowości czyli bierności. Porównáj mianowniki liczby mnogiéj: *panoye*, *opekunoye*, *króloye*, *cesaroye*, *ƙłopi*, *rybáci*, *sváƃi*, *Nemci*, *kupci*, *parobci*, *gośće*, *zołɳere* z biernikami liczby mnogiéj: *pany, opekuny, króle*, *cesare*, *ƙłopy*, *rybáƙi*, (gdzie *ƙi* stoji za *ky*), *sváƃy*, *Nemce*, *kupce*, *parobƙi, gośće*, *zołɳere.* Nie tylko z zakończeniami *oye*, *i*, lecz także z zakończeniem *je* łączy się w mianowniku liczby mnogiéj pojęcie osobowości męzkiéj w rzeczownikach dwutemátowych kończących się na *aɳin* w liczbie pojedyńczéj, na *an* w liczbie mnogiéj, np. *Podolaɳin, Hreśćijaɳin*, mianownik liczby mnogiéj męzkiéj: *Podolaɳe, Hreśćijaɳe,* biernik zaś liczby mnogiéj: *Podolany, Hreśćijany.* Mówim tedy *pobozɳi Hreśćijaɳe* lub *pobozne Hreśćijany*, jak mówim troskliwi *opekuɳi* i troskliwe *opekuny.* Nasz Mroziński, nie znając rodowodu końcówek skłonnikowych, sądził mylnie, żeśmy powinni mówić *Hreśćijaɳi, Podolaɳi* w rodzaju męzkim, jak mówim *hetmaɳi*, *cygaɳi*, *opekuɳi;* Mrozińskiemu

bowiem zdawało się, że końcówka *e* powinna być koniecznie żeńską, co nie jest prawdą, albowiem mówim: *gośce prijeħali*, *valezηi rycere* i *valezne rycere*, poczucie bowiem gramatycznego rodzaju tkwi tu ráczéj w znaczeniu rzeczownika, a nie w jego końcówce. Tak samo się rzecz má co do formy męzkiéj *Podolaηe*. Nadto jile razy mianownik liczby mnogiéj rzeczowników męzkich kładziemy s przymiotnikiem lub zajimkiem kończącym się na *i*, np. *ći valezηi rycere*, tyle razy końcówka rzeczownika *e* nie zawierá w sobie znamieniá rzeczowości *n*, lecz na odwrót skoro powiemy *te valezne rycere*, wtedy we wszystkich 3ch końcówkach *e* tkwi znamię rzeczowości *n*, jak to má miejsce w starosłowiańskich mianownikach żeńskich liczby mnogiéj: *volę (voluntates)*, *dusę (aηimæ)*. Nadto mianowniki *hetmaηi*, *cygaηi* skłániają się według jednego temátu tak w liczbie pojedyńczéj jak i mnogiéj, gdy tymczasem jinny jest temát *Podolaηin* dlá liczby pojedyńczéj, a jinny *Podolan* dlá liczby mnogiéj.

Według normy *ƙreśćijaηin*, *ƙreśćijaηe* náleżałoby skłániać *Doηiηikaηin*, *Doηiηikaηe*, a bynájmniéj *Doηiηikaηi* jak *cygaηi* i *hetmaηi*. Na takowe skłánianie naprowádzá już samo porównanie tych rzeczowników z łacińskiemi *christianus*, *dominicanus*. Według normy *ƙreśćijaηin*, *ƙreśćijaηe* skłániámy *prijaćel*, *prijaćele* w formie męzkiéj, *prijaćoły* w formie żeńskiéj itd. Nie słusznie więc, zdaje mi się, niektórzy gramatycy rzeczowniki kończące się w liczbie pojedyńczéj na *ic*, *iz* chcą kończyć koniecznie w mianowniku liczby mnogiéj na *ci*, jidąc za powágą niektórych pisarzy Zygmuntowskich i ganią nám nasze cáłkiem organiczne i prawidłowe formy, jako to: *rođice*, *starośćice*, *vojevođice*, *króleyize*, *cesareyize* itd. Ponieważ rzeczowniki oznaczające zwierzęta rodzaju męzkiego i żeńskiego jako téż osoby płci żeńskiéj i rzeczy nieżywotne przechodzą w dzisiejszéj polszczyznie w liczbie mnogiéj ze stánu osobowości w stán rzeczowości czyli bierności, przeto téż jich mianowniki nie różnią się niczym od bierników liczby mnogiéj. Porównáj mianowniki: *psy*, *koty*, *voły*, *barany*, *koηe*, *jeleηe*, *struśe*, *ηeđyeđe*, *kobéty*, *ηeyasty*, *żony*, *paηe*, *gospodyηe*, *ropuƙy*, *muƙy*, *kozy*, *osy*, *vrony*. *pszoły*, *kury*, *sovy*, *brámy*, *brony*, *gołębe*, *ƙorągye*, *britvy*, *goηitvy*, *statuy* itd., które są zarazem biernikami liczby mnogiéj; co większá, nawet bierniki osób płci męzkiéj mogą być użyte jako mianowniki liczby mnogiéj w poezyji i w mowie uroczystéj, jak np. *pany*, *opekuny*, *króle*, *cesare* itd., lecz w mowie potocznéj mówim s pewnym odcieniem lekceważeniá, jako to: *ƙłopy*, *katy*, *hycle* itd.

2. Jeżeli mianownik liczby pojedyńczéj kończy się na *a* lub *á* s poprzedzającą spółgłoską zmiękczoną, wtedy tak mianownik jak i biernik liczby mnogiéj kończyć się musi na *e*, które w starosłowiańskim jest *ę*, jako mieszczące w sobie znamię bierności *n*; np. rzeczowniki żeńskie: *dusa*, *volá*, *zηija*, *kaηa*, *baηa*, *Kaśa*, *Maryηa* itd. mają w mianowniku i bierniku liczby mnogiéj końcówkę *e*, jako to: *duse*, *vole*, *zηije*, *kaηe*, *baηe*, *Kaśe*, *Maryηe*, w starosłowiańskim *dusę*, *volę*, *đηiję* itd.

3. Jeżeli zaś mianownik liczby pojedyńczéj kończy się na spółgłoskę zmiękczoną, wtedy mianownik i biernik liczby mnogiéj kończy się na *i* powstałe z *y*, które po spółgłosce zmiękczonéj przemienić się musi w *i*. Takiemi rzeczownikami są, np. *kość*, *ość*, *ηić*, *noc*, *moc*, *pomoc*,

rez itd., które się w mianowniku i bierniku liczby mnogiéj kończą na *i*, jako to: *kośći*, *ośći*, i według téj analogiji: *yadomośći*, *umejętnośći*, *słabośći*, *námętnośći*, *ŋići*, *śéći*, *noci*, *moci*, *pomoci*, *rezi*, *bryi*, *ƙęći*, *ƙući*, *ćyerći*, *zęśći*, *zinnośći*, *gęśi*, *jednośći*, *myśli*, *pęđi*, *pezęći*, *perśi*, *pęśći*, *poyeśći*, *prikrośći*, *yeśći*, *zápoyeđi*, *odpoyeđi*, *złośći*, *mysi*, *prićeśi* itd. Jeżeli zaś rzeczowniki żeńskie kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę zmiękczoną, powstały przez odsuwkę starosłowiańskiego zakończeniá *ija*, lub w polskim języku mają drugą formę w mianowniku liczby pojedyńczéj na *á* pochylone, jako to: *voŋ voŋá*, *głąƃ głęƃá*, *kárŋ kárŋá*, *łóđ łođá*, *skroŋ* po starosłowiańsku *łađija*, *skraŋija*, tudzież wielozgłoskowe kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *y*, powinny się w mianowniku i bierniku liczby mnogiéj kończyć koniecznie na *e*, jako to: *voŋe*, *głęƃe*, *kárŋe*, *łođe*, *ƙorągye*, *stągye*, *konye*, *skroŋe* itd.

Ponieważ trudną jest częstokroć rzeczą wyśledzić, czy rzeczownik żeński, kończący się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę zmiękczoną, powstał w języku naszym przez przydanie samego pogłosu *j*, lub też przez odcięcie starosłowiańskiego *ija*, przeto też teraźniejsi pisarze nási często w mianowniku liczby mnogiéj używają końcówki *e* zamiást *i*, nawet u tych rzeczowników, które nájprawdopodobniéj powstały przez przydanie do piérwotnika samego pogłosu *j*, i dlá tego piszą: *noce*, *pezęće*, *prićeśe*, *gárśće*, *postaće*, *zérđe*, *roskose*, *słodyze*, *potváre*. *tváre*, *ośe* itd. zamiást Zygmuntowskich form: *noci*, *pezęći*, *prićeśi* itd. Według téj analogiji *noci* używá się mianownik liczby mnogiéj *dŋi* zamiást organicznéj formy *dŋe* od rzeczownika męzkiego *đeŋ*. Co do używaniá w mianowniku liczby mnogiéj końcówki *e* zamiást organicznéj *i*, trudnó zaprzeczyć, jiż mianowniki *vśe*, *noce*, *dŋe*, *tváre* itd., użyte bez przymiotnika lub zajimka, wyraźniéj nám oznaczają liczbę mnogą, niż organiczne formy *vśi*, *noci*, *tvári* itd.; lecz jeżeli te rzeczowniki są opatrzone w mowie przymiotnikami lub zajimkami wskazującemi dostatecznie jich liczbę, wtedy sądziłbym, jiżby korzystniéj było pod względem miłodźwięku ku uniknieniu monotoniji używać tu końcówki *i*, a więc mówić i pisać: *te pękne noci*, *te ŋiłe tvári*, *te dŋi uroziste* itd., gdyż tu już nie podlegá żádnéj wątpliwości, że te formy *noci*, *tvári*, *dŋi* są użyte w liczbie mnogiéj.

4. Wszelkie rzeczowniki rodzaju nijakiego kończą i w greczyznie i łacinie tak mianownik jako i biernik liczby mnogiéj na *a*, jako to: *koła*, *błota*, *dłóta*, *zoła*, *vesoła* (od *zele* i *vesele*), *náręđá*, *náziŋá*, *mora*, *pola*, *słoŋca*, *ŋejsca*, *jaja*, *zyéręta*, *đévzęta*, *jiŋona*, *vyŋona*, *raŋona*, *náśona* itd.

5. Jak w sanskrycie, greczyznie, łacinie i litewskim języku, tak i w naszym polskim wołácz liczby mnogiéj we wszystkich skłánianiach kończy się zawsze tak jak mianownik liczby mnogiéj.

Uwága 1. Przechodzenie jimion rzeczownych osobowych w mianowniku liczby mnogiéj ze stánu osobowego w stán rzeczowości czyli bierności, nazywają gramatycy nasi przechodzeniem formy męzkiéj do żeńskiéj, i to nie bez powodu. I tak nazywają formami męzkiemi: *opekunoye*, *opekuŋi*, *kupci*, *samci*, *starci*, *mędrci*, *Nemci*, *dráƃi*, *ziđi*, *osuśći*, *aŋołoye*, *ojcoye*, *prijaćele*, *Yelkopolaŋe* itd., formy zaś mianowni-

ków liczby mnogiéj: *opekuny, samce, starce, męcdrce, drāby, zidy, osusty, aŋoly, ojce, prijačoly, Yelkopolany*, które zarazem są i biernikami liczby mnogiéj, nazywáją formami żeńskiemi. Widzim więc, że w języku naszym rzeczowniki liczby pojedyńczéj rodzaju męzkiego przyjmują w liczbie mnogiéj formę rodzaju żeńskiego, jak to bywá i w jinnych językach. W téj okoliczności, a bynájmniéj we wpływie łaciny, zdaje mi się być práwdziwá i jistotná przyczyna, dlá któréj za analogiją rzeczowników swojskich: *jęcmeŋ, jęcmona, okręt, okręta* przechodzą rzeczowniki cudzoziemskie w liczbie pojedyńczéj do rodzaju męzkiego, w liczbie mnogiéj do rodzáju nijakiego, zwłászcza takie, które kończą dopełniácz liczby pojedyńczéj na *u*, a nie na *a*, np. *grunt*, *gruntu, fundament*, *fundamentu, sakrament, sakramentu, postument*, *postumentu, element*, *elementu*, *proces*, *procesu, reces*, *recesu*, *sukces, sukcesu, procent*, *procentu*, *akces, akcesu*, *interes*, *interesu*, *expens*, *expensu*, *akt*, *aktu fakt*, *faktu* itd. przechodzą w liczbie mnogiéj do rodzaju nijakiego, a zatym urábiają tak mianownik jako i biernik liczby mnogiéj nie na *y*, która to końcówka oznaczá w naszym języku, jakeśmy to powyżéj widzieli, formy żeńskie, mogące oznaczać osoby płci męzkiéj, a w każdym zaś razie jednostki in concreto, lecz na *a*, jako znamię w liczbie mnogiéj niewątpliwéj rzeczowości czyli bierności najstósowniejsze do oznaczaniá w liczbie mnogiéj pojęć oderwanych. A tak powyżéj rzeczone rzeczowniki cudzoziemskie kończą mianowniki i biernik liczby mnogiéj całkiem prawnie i poniekąd organicznie na *a*, jako to: *grunta*, *fundamenta, sakramenta, postumenta, elementa, procenta, procesa*, *recesa, sukcesa, interesa*, *expensa, akta*, *fakta.* Jednakże odróżniámy akty wiary, nadzieji, miłości, akty dramatu od *akta*, którym to wyrazem oznaczámy zeszyt czynności urzędowych lub sądowych. Pomimo tego nowsi nasi pisarze i teraźniejsze nasze czasopisma wbrew duchowi naszego języka używają często form na *y*, jako to: *grunty, interesy, procesy, procenty* itd., co mojim zdaniem godne jest nágany, jako niczym nieusprawiedliwione i całkiem dowolne podciąganie form językowych pod jedno prawidło i krępowanie swobody języka. Przeciwko formom nowomodnym *interesy*, *procesy*, *procenty*, itd. w mianowniku liczby mnogiéj przemáwiá i ta okoliczność, że samogłoska *y* jest, jak to poniżéj zobáczym, zamiást zakończeniá *aŋi* końcówką nárzędnika liczby mnogiéj rzeczowników męzkich i nijakich. Jeżeli więc nowomodne mianowniki liczby mnogiéj *procesy*, *interesy*, *procenty* itd. narzucone zostaną naszemu językowi, wtedy trudno, ażeby się kto odwážył na wyrażenie, již obciążył się licznemi *procesy,* zbogacił się wielkiemi *procenty* itd.

Uwága 2. Nasza nieorganiczná dotychczasowá pisowniá, w skutek któréj piszemy i pisać musim po spółgłosce *c y*, zamiást po słowiańsku *i*, wpłynęła nader niekorzystnie na nasze poczucie co do końcówki *ci* od rzeczowników osobowych męzkich na *ec*, jako to: *Neŋec, ojčec, ƙłopec;* stąd pomimo że mówim i piszem organicznie *ojce nase* itd., pisze Krasicki *ƙłopci ƀegały*, zamiást *ƙłopce ƀegały* i chociaż wszystkie jinne kraje oznaczámy żeńską formą mianownika liczby mnogiéj, jako to: *Vłoƙy (Italia)*, *Vęgry (Ungaria)*, *Čeƙy (Bohemia)*, *Prusy (Borussia)* itd., to jednakże *Germania* oznaczámy formą męzką *Nemci* zamiast żeńską *Nemce*, któréj to formy słusznie używała redakcyjá ś. p. „Gazety Polskiéj“ i „Gońca Polskiego“, pism wychodzących przed kilkunástu laty w Poznaniu. S tym wszystkim zapewne już pozostaniemy przy formie męzkiéj *Nemci*, która musi uchodzić za żeńską, jeżeli w téj formie końcówkę *i* uwážać będziemy za powstałą z *y* w skutek poprzedzającéj spółgłoski zmiękczonéj *c*. Porównáj *noc*, liczba mnogá *noci* i *noce.* Podobnież i mianownik liczby mnogiéj *ƙłopci* już musi być uwážany jako męzki

i zarazem żeński, np. *pękŋi ƙłopci* i *pękne ƙłopci* zamiást *pękne ƙłopce*, do którėj to ostatniėj formy żeńskiėj zapewne już nie przywykniemy. Lecz pomimo tych dwu wyjątków stósownie do niniejszego paragrafu powinniśmy sobie postawić następujące prawidło: Jimiona osób płci męzkiėj, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczėj na *ec*, mogą miéć w mianowniku liczby mnogiėj obok formy męzkiėj, na *oye* lub *i*, jako to: *ojcoye*, *młoɗenci*, *starci*, *mędrci*, *vyƙoɗci*, *vędrovci*, *goŋci* itd., drugą końcówkę żeńską, jako to: *ojce*, *młoɗeŋce*, *starce*, *mędrce*, *vyƙoɗce*, *vędrovce*, *goŋce*, które to formy są zarazem biernikami liczby mnogiėj. Do tego prawidła stósować się mogą i powinny jimiona osób płci męzkiėj, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczėj na *ca*, jako to: *dovóɗca*, *raɗca*, *rajca*, *kłamca*, *správca*, *oprávca*, *znávca*, których mianowniki liczby mnogiėj męzkie są bez zaprzeczeniá: *dovóɗci*, *raɗci*, *rajci*, *kłamci*, *správci*, *oprávci*, *znávci* itd., formy zaś żeńskie są *dovóɗce*, *raɗce*, *rajce*, *kłamce*, *správce*, *oprávce*, *znávce* itd.

Jimiona zaś zwiérząt i rzeczy nieżywotnych, które, jak wiadomo, w mowie zwyczajnėj w liczbie mnogiėj przechodzą do rodzaju żeńskiego, a ráczėj przybierają formy żeńskie, powinny bezwarunkowo kończyć mianownik liczby mnogiėj na *e*, jako to: *padalec*, *jaʒyec*, *głusec*, *látayec*, *saŋec*, *palec*, *valec*, *groboyec*, *słupec*, *kopec*, *krogulec* itd. powinny brzmiéć w mianowniku i bierniku liczby mnogiėj: *padalce*, *jaʒvce*, *głusce*, *látávce*, *samce*, *palce*, *valce*, *grobovce*, *słupce*, *kopce*, *krogulce* itd.; chyba żeby je jaki poeta chciál uosábiać za analogiją wyrażeń: *pśi zaʒarči*, *yilci drapeʒŋi*, *ptáskoye leśŋi* itd., wtedy mogłyby się kończyć w mianowniku liczby mnogiėj na *i*, np. *jadoviči padalci* itd.

Uwága 3. Jak w liczbie pojedyńczėj używá dzisiejszá polszczyzna dopełniácza jimion żywotnych w znaczeniu biernika, np. *koƙám Boga*, *ʒʒę króla*, *kupiłem koŋa*, *złapáłem ptáka*, *zaƃiłem kota* itd., tak też i w liczbie mnogiėj używámy dzisiáj w zwyczájnėj mowie dopełniácza zamiást formy biernika, lecz tylko u jimion osób płci męzkiėj, a bynájmniėj zwiérząt, jako to: *vzyvám bogóv pogaŋskiƙ*, *yiɗáłem królóv*, *pritázám Ojcóv śyętyƙ Kośčoła*, *vysyłám synóv na vojnę*, *koƙám prijáčół i ŋeprijációł*, *nauzám pogán i ʒidóv* itd. Lecz *kupiłem koŋe*, *deptáłem vęʒe*, *potrułem szury* itd.

Dlá tego téż gramatycy nasi ze względów pedagogicznych we wzorcach skłániàniá rzeczowników męzkich żywotnych nietylko w liczbie pojedyńczėj, w którėj ściśle rzecz biorąc, biernik niczym się nie różni od mianownika, ale nawet i w liczbie mnogiėj co do rzeczowników osobowych, kładą w bierniku formy dopełniácza, co się dzieje pod względem biernika liczby mnogiėj ze szkodą nauki ojczystego języka. Albowiem formy biernika liczby mnogiėj rzeczowników osobowych męzkich znikają s pamięci młodzieży, jako mniėj używane w potocznėj mowie. Młodzieniec zaś nauczywszy się skłániàniá s takiėj szkólnėj gramatyki, gdy po tym przystąpi do czytaniá wzorowych pisarzy Zygmuntowskich, którzy tak często używali właściwych form biernika liczby mnogiėj, jak jich często używali nasi poeci, uczuje się w przykrym położeniu niezrozumieniá od razu wzorowėj polszczyzny naszych Skargów, Wujków, Kochanowskich, Górnickich itd., a nawet dzisiejszych Mickiewiczów i Krasińskich, i poczytá bierniki liczby mnogiėj, oznaczające osoby płci męzkiėj, za jakieś niestósowne dlá dzisiejszėj polszczyzny archaizmy, którėmi bynájmniėj nie są i być nie mogą.

Uwága 4. Jak w liczbie pojedyńczėj końcówki mianownika, biernika i wołácza w polszczyznie i językach pokrewnych nie są znamionami skłonnikowemi, tak

samo i w liczbie mnogiéj końcówki mianownika, biernika i wołácza *s, a, y, e* nie są znamionami skłonnikowemi.

§ 116.

Miejscownik liczby mnogiéj rzeczowników męzkich, żeńskich i nijakich.

Znamię miejscownika liczby mnogiéj nie przeszło ze sanskrytu ani do greckiego, ani do łacińskiego skłánianiá, lecz tylko do języka litewskiego i do mowy słowiańskiéj, a następnie i do naszego języka.

1. Znamieniem tym w sanskrycie jest zgłoska *su*, która przez wpływ poprzedzających głosek zwykle przemieniá się w zgłoskę *šu*, np. *manuđesu v męzaĥ*, *aratresu v oradłaĥ*, *kavisu v poetaĥ*, *gatisu v ĥodaĥ*, *varisu ve vodaĥ*, *bhisu v bojazŋaĥ*, *nadisu v rekaĥ*, *bhanusu v słoŋcaĥ*, *dhenusu v dójkaĥ*, *tałusu v podŋeƃeŋaĥ*, *bhusu v zeŋaĥ*, *vadhusu v koƃétaĥ*, *gosu ve vołaĥ*, *nausu v okrętaĥ*, *vaksu v movaĥ*, *vidhavasu ve vdovaĥ*, *rasu v rezaĥ*, *marutsu ve yatraĥ*, *đagatsu v śyataĥ* itd.
2. Jezyk litewski przemienił sanskrycką końcówkę *su* w miejscowniku liczby mnogiéj rzeczowników męzkich w *se* i *s*, w miejscowniku zaś liczby mnogiéj rzeczowników żeńskich w zgłoskę *sa*, jako to: *ponůse* lub *ponůs v panaĥ*, *ukiůse* lub *ukiůs v ŋeskaŋaĥ*, *rankosa v rękaĥ*, *zvakesa v śyécaĥ*, *akisa v ozaĥ*, *moterisa v koƃetaĥ* itd.
3. Język polski w swojim rozwoju, jakkolwiek bezwiednie, postąpił sobie nader ekonomicznie ze sanskryckim znamieniem *su* złożonym ze znamienia liczby mnogiéj *s* i znamienia miejscownika *u* powstałego ze znanéj nám już końcówki miejscownika liczby pojedyńczéj *ām;* albowiem wykluczywszy cáłkiem spółgłoskę *s* ze swego skłánianiá użył jéj wymienionéj według práw głosowych mowy jafeckiéj na *ĥ*, (porównáj łacińskie *sal*, *sus*, *super* z greckiemi *hals sól*, *hys śyiŋa*, *hyper nad* itd.) na znamię miejscownika liczby mnogiéj, jakim téż jest i w starosłowiańskim i jinnych słowiańskich językach.
4. Starosłowiański język w miejscowniku liczby mnogiéj rzeczowników męzkich i nijakich po temácie twardym łączy to znamię *ĥ* za pośrednictwem spójki *e* miękczącéj poprzedzającą spółgłoskę twardą, s temátem zaś miękkim za pośrednictwem spójki *i*, jako to: *syŋeĥe*, *đeleĥe*, *ĥoŋiĥe*, *krajiĥe*, *poliĥe* itd. W miejscowniku zaś rzeczowników kończących się w mianowniku na *a* i *ŋi* za pośrednictwem spójki *a*, nakoniec w miejscowniku rzeczowników jinaczéj w mianowniku liczby pojedyńczéj zakończonych, za pośrednictwem spójki *je*, jako to: *rybaĥe*, *gospodyŋaĥe*, *volaĥe*, *đŋijaĥe*, *kosťeĥe*, *kaŋeŋeĥe*, *jiŋęŋeĥe*, *zreƃęťeĥe* itd.
5. Dzisiejszá polszczyzna uprościła sobie skłánianie miejscownika rzeczowników męzkich, żeńskich i nijakich, łącząc to znamię *ĥ* s temátem bez różnicy za pośrednictwem spójki *a*, jako to: *synaĥ*, *đełaĥ*, *koŋaĥ*, *krajaĥ*, *polaĥ*, *rybaĥ*, *gospodyŋaĥ*, *volaĥ*, *zŋijaĥ*, *kośćaĥ*, *kaŋeŋaĥ*, *jiŋonaĥ*, *zreƃętaĥ* itd.

Uwága 1. W staréj polszczyźnie służyła za spójkę samogłoska *e*, za którą, jak dzisiáj pisáno *e*; prócz tego używano także spójki *o* za przykładem Słowáków. W Postilli kś. Wujka z r. 1573 znajdujemy jeszcze formy miejscownika na *oĥ*,

jako to: *krajoŝ*, *poloŝ* itd., które to formy już całkiem dzisiáj zaginęły; lecz ze spójką *e* używają się jeszcze dzisiáj miejscowniki starosłowiańskie w názwach krajów dlá oznaczeniá ich różnicy od mieszkańców, jako to: mówim jeszcze *ve Vęgreŝ*, *v Nemzeŝ*, *ve Vłoseŝ* i według téj analogiji *v Pruŝeŝ*, *v Turzeŝ*, dlá różnicy od miejscowników *Vęgraŝ*, *Vłoŝaŝ*, *Nemcaŝ*; jednakże dlá uniknieniá zbiegu syczących spółgłosek mówim i piszem *v Ceŝaŝ in Bohemia* i *v Ceŝaŝ in Bohemis*. Mówiemy także po starosławiańsku *v uśceŝ* zamiást *v ustaŝ*.

Uwága 2. Nasi pseudo-reformatorowie, ci właśnie, którzy wykluczają z naszego języka końcówkę *ą* z biernika liczby pojedyńczéj rzeczowników żeńskich, chcąc wszystko po swojemu prostować i niwelować, kładą częstokroć miejscownik liczby mnogiéj nietylko s przyjimkiem *v*, ale i s przyjimkiem *z* i piszą np. *z Nemzeŝ*, *z Vłoseŝ* itd. Po przykłady odsyłám ciekawego czytelnika do dzisiejszych pism czasowych.

§ 117.

Celownik liczby mnogiéj rzeczowników męzkich, żeńskich i nijakich.

1. Znamieniem celownika liczby mnogiéj jest w sanskrycie zgłoska *bhjas*, którá zdaje się powstała ze znamieniá nárzędnika *bhis* przez wsuwkę samogłoski *a* po *i*, które według sanskryckich práw głosowych musiało się przemienić w *j*. Porównáj celowniki: *manuđebhjas mężom*, *aratrebhjas oradłom*, *vidhavabhjas vdovom*, *marudbhjas yatrom*, *đagadbhjas ŝyatom*, *vagbhjas movom* itd.
2. Greczyzna ze sanskryckiego znamieniá nárzędnika liczby mnogiéj *bhis* uratowała tylko końcówkę *is* dlá celownika liczby mnogiéj, którą w skłánianiu 1ym łączy s temátem za pośrednictwem spójki *a*, w skłánianiu zaś 2gim za pośrednictwem spójki *o* krótkiego, jako to: *timais zcoŋ*, *musais muzom*, *politais obyvatelom*, *neaniais młođeŋcom*, *machairais nozom*, *logois movom*, *phegois bukom*, *demois ludom*, *anthropois luđom*, *ŝykois figom*. Lecz dlá skłániania 3go przemieniła greczyzna końcówkę *is* na *si*, którą w rozmajity sposób łączy s temátem, jednakże zawsze bez spójki, jako to: *thersi zyérętom*, *daimosi bóztvom*, *leusi lvom*, *gigasi olbrimom*, *koraksi krukom*, *paisi đecom*, *pragmasi rezom* itd.
3. Łacina przejęła w skłánianiu 1ym i 2gim od Greków końcówkę *is*, którą łączy bezpośrednio s temátem bez spójki, jako to: od *porta*, *mensa*, *puer*, *servus*, urábiá celowniki liczby mnogiéj: *portis brámom*, *mensis stołom*, *pueris ŝłopcom*, *servis ŋevolŋikom* itd. Lecz w skłánianiu 3cim, 4tym i 5tym sięgnęła po sanskrycką końcówkę *bhjas*, którą przemieniwszy po swojemu w *bus*, łączy ze spółgłoską temátową za pośrednictwem krótkiego *i* w skłánianiu 3cim i 4tym, w 5tym zaś łączy bez spójki; jako to: od temátów *sermon*, *homin*, *fruct*, *corn*, *die*, urábiają się celowniki liczby mnogiéj: *sermonibus movom*, *hominibus luđom*, *fructibus ovocom*, *cornibus rogom*, *diebus dŋom*, *rebus rezom*. Porównáj sanskryckie *rabhjas rezom*.
4. Litewski język przemienił łacińską końcówkę *bus* na *mus*, któréj jeszcze często używá żmudzkie nárzecze, i takową skrócił w liczbie mnogiéj przez wyrzutnią na *ms*, w liczbie zaś podwójnéj na samo *m*, jako

to: po żmudzku *ponamus*, po litewsku *ponams panom*, w liczbie podwójnéj *ponám dvu panom*, *ukiemus* i *ukiems popeskapom*, *dangums pebosom*, *rankoms rękom*, *zvakems śyécom*, *akims ozom*, *akmenims kapepom*, *moterims kobétom* itd. Co do zwykłéj wymiany w mowie jafeckiéj *b* na *m*, porównáj sanskryckie *bru*, zendzkie *mru*, czeskie *mlu* w *mluviti*, co wszystko znaczy nasze *móyić*.

5. Starosłowiański język pozostáł w celowniku liczby mnogiéj przy saméj końcówce *m*, którą łączy s temátami twardemi rzeczowników męzkich i nijakich za pośrednictwem spójki *o*, s temátami zaś kończącemi się na spółgłoskę zmiękczoną za pośrednictwem spójki *e*. Tak samo i w skłánianiu rzeczowników żeńskich, których mianownik liczby pojedyńczéj kończy się na spółgłoskę zmiękczoną z wyjątkiem rzeczowników żeńskich kończących się po spółgłosce zmiękczonéj w mianowniku liczby pojedyńczéj na *a*, które tak jak rzeczowniki żeńskie, mające w tym skłonniku ostatnią tematową spółgłoskę twardą przed końcówką *a*, łączą końcówkę *m* za pośrednictwem spójki *a* jak w sanskrycie, jako to: *rabomь (pevolpikom), synomь, dělomь, kopemь (kopom)*, *krajemь*, *polemь*, *jirpepemь*, *zrebętemь*, *kapepemь*, *ludemь*, *materemь*, *volamь*, *gospodypamь*, *rybamь* itd.

6. Dzisiejszá polszczyzna uprościła sobie skłánianie celownika liczby mnogiéj, łącząc jego znamię *m* tak s temátami kończącemi się na spółgłoskę twardą jak i zmiękczoną rzeczowników męzkich, żeńskich i nijakich za pośrednictwem spójki *o*, jak to widać s powyżéj przytoczonych w náwiasie przykładów. Wszelako wiedziéć nám náleży, że Zygmuntowscy pisarzę używali jeszcze niekiedy w tym skłonniku form starosłowiańskich; kś. Wujek pisze jeszcze *góram*, tak samo i Leopolita w przekładzie Pisma św.; Siennik pisze *ranam*, Falimiérz pisze *ludem*, tak samo Grojicki i Andrysowicz.

§ 118.

Nárzędnik liczby mnogiéj rzeczowników męzkich, żeńskich i nijakich.

Ponieważ końcówka nárzędnika liczby mnogiéj zostaje w etymologicznym związku s końcówką celownika téjże liczby, przeto po załatwieniu się s celownikiem przystępujemy do nárzędnika.

1. Znamieniem nárzędnika liczby mnogiéj jest w sanskrycie zgłoska *bhis*, która w języku litewskim przemieniła się w *mis*, w słowiańskiéj zaś mowie po zwykłéj odsuwce końcowego *s* przemieniła się w *pi*. Ani greczyzna ani łacina nie mają tego skłonnika. Sanskryt łączy w skłánianiu spójkowym znamię *bhis* we wszystkich trzech rodzajach za pośrednictwem spójki długiéj *ā*, w skłánianiu zaś bezspójkowym bezpośrednio s temátem kończącym się albo na samogłoski *i* krótkie lub długie, *u* krótkie lub długie, lub na spółgłoskę. Lecz w skłánianiu spójkowym rzeczowników męzkich i nijakich zesuwá się, to jest wyrzucá początkowe *bh*, pozostałe zaś *is* s poprzedzającą spójką długą *ā* tworzy zakończenie *āis*, jako to: *manudāis (męzapi)*, *aratrāis (pługapi)*, *vidhavābhis (vdovapi)*, *kavibhis (poetapi)*, *gatibhis (hodapi)*, *varibhis (vodapi)*, *bhībhis (bojazpapi)*, *nadībhis (rekapi)*, *bhanubhis (słopcapi)*, *dhenubhis (dój-*

kaŋi), tałubhis (podŋeбeŋaŋi), bhūbhis (ʒeŋaŋi), vadhūbhis (koбétaŋi), rābhis za *rāibhis (rezaŋi), naubhis (okrętaŋi), marudbhis (yatraŋi), đagadbhis (śyataŋi), vagbhis (movaŋi)* itd.

2. Litewski język w skłánianiu rzeczowników na *as* i *is* odrzucá także początkową głoskę *m* znamienia *mis* i tworzy zakończeniá *ais*, *eis*, jako to: *ponais (panaŋi), ukieis (domaŋi)*, lecz w skłánianiu rzeczowników męzkich jinaczéj w mianowniku liczby pojedyńczéj kończących się, i w skłánianiu rzeczowników żeńskich używá całego znamienia *mis*, jako to: *dangumis (ŋeбosaŋi), rankomis (rękaŋi), zvakemis (śyécaŋi), akimis (ozaŋi), akmenimis (kaŋeŋaŋi), moterimis (koбétami)* itd.

3. Język starosłowiański w skłánianiu rzeczowników męzkich i nijakich powinienby według analogiji celownika liczby mnogiéj na *om* łączyć końcówkę *mi* s temátem za pośrednictwem spójki *o;* takim sposobem powstałyby nárzędniki liczby mnogiéj *rabomi*, *synomi;* lecz jak sanskryt wyrzucá spółgłoskę *bh* w *manuđāis* za *manuđābhis*, a litewski język spółgłoskę *m* w *ponais* za *ponamis*, tak język starosłowiański wyrzucił końcówkę *m*, poczym zostały formy *raboi, synoi*, które to zakończenie *oi* skontrahowało się po spółgłoskach twardych w *y*, po zmiękczonych zaś w *i*, skąd powstały nárzędniki *raby*, *syny (synaŋi), koŋi (koŋaŋi), kraji (krajaŋi)*, w rodzaju nijakim: *đeły (đełaŋi), zreбęty (ʒreбętaŋi), poli (połaŋi).* Że zaś w mowie słowiańskiéj dwójka samogłosek *oi* kontrahuje się w *y*, mámy na to dowód w naszym języku, w którym s form *mojiћ*, *mojim*, po wyrzutni temátowego *j*, powstają formy skontrahowane *myћ*, *mym*. W skłánianiu rzeczowników żeńskich, których mianownik liczby pojedyńczéj kończy się na *a*, łączy się znamię *ŋi* s temátem za pośrednictwem spójki *a*, jako to: *ryba*, *dŗija*, mają w nárzędniku liczby mnogiéj *rybaŋi*, *dŗijaŋi (zŗijaŋi).* Nakoniec jeżeli temát i mianownik liczby pojedyńczéj rzeczowników męzkich i żeńskich kończy się na spółgłoskę zmiękczoną, wtedy końcówka *mi* łączy się bezpośrednio s temátem. I tak rzeczowniki *gosŧ*, *kosŧ* mają w nárzędniku liczby mnogiéj *gosŧŋi*, *kosŧŋi*.

4. Dzisiejszá polszczyzna w skłánianiu rzeczowników męzkich, żeńskich i nijakich łączy pospolicie znamię *ŋi* za pośrednictwem spójki *a*, jakośmy już widzieli w powyżéj przytoczonych w náwiasie przykładach. Wszelako w skłánianiu rzeczowników męzkich i żeńskich, kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę zmiękczoną, zachowáł sobie swobodę łączeniá końcówki *ŋi* s temátem bez spójki *a*, jako to: *prijáćelaŋi*, *prijáćołaŋi*, *ŋeprijáćelaŋi*, *ŋeprijáćołaŋi* lub *s prijáćołŋi*, *ŋeprijáćołŋi*, *królaŋi* lub *królŋi*, *ќijaŋi* lub *ќijŋi*, *kaŋeŋaŋi* lub *kaŋeŋŋi*, *proŋeŋaŋi* lub *proŋeŋŋi*, w rodzaju zaś żeńskim mogą uchodzić formy: *nocŋi*, *kolejŋi*, *ŋićŋi*, *gospodyŋŋi*, zamiást *nocaŋi* itd. Następujące zaś: *braćá*, *kśęʒá*, *luđe*, *koŋe*, *peŋąđe*, już nigdy nie przyjmują spójki *a* w tym skłonniku, jako to: *braćŋi*, *kśęʒŋi*, *luđŋi*, *koŋŋi*, *peŋęđŋi*. Jakkolwiek mówim i piszem *prijáćołŋi*, niektórzy piszą *vołŋi* zamiást *vołaŋi*, jednakże uniknąć náleży łączeniá końcówki *ŋi* s temátem kończącym się na spółgłoskę twardą bez spójki *a;* byłoby zaś obrazą polskiego miłodźwięku, gdyby kto na domiár złego łączył bez spójki *a* końcówkę *ŋi* s temátem kończącym się na dwie spółgłoski twarde, np. gdyby kto mówił od temátu *stołk* *stołkŋi* zamiást *stołkaŋi* itd. W skłánianiu

zaś rzeczowników męzkich i nijakich używá także język polski starosłowiańskiéj końcówki *y* po spółgłoskach twardych, lecz dzisiáj nigdy po zmiękczonych, jako to: zamiást *sposobami*, *panami*, *prijáčolmi*, *bogami*, *bokami*, *słovami*, *jelitami*, *vojskami*, używá się form zwłászcza w towarzystwie przyjimków, przymiotników lub zajimków, których końcówka *mi* już dostatecznie zapobiegá dwuznaczności, jako to: *sposoby*, *pany*, *prijáčoły*, *bogi*, *boki*, *słovy*, *jelity*, *vojski*. Że zamiást organicznych zgłosek *ky*, *gy*, używá nasz język nieorganicznych *ki*, *gi*, już tyle razy powiedziáno.

Prof. Sztochel przytácza w swojéj gramatyce następujące przykłady w nárzędniku liczby mnogiéj na *y*: *mędi jinnemi kśązęty i tovarismi svemi* (Ustrzycki); *móyiłem s pany yelkemi; śyádzi śę bogi nebeskemi; zagrevając vselkemi sposoby tamtych panóv* (Ustrzycki); *mędi tak strasnemi znaki; ne ráz śę ze lvy męzne uganała* (Koch); *krótkemi starec dávál spravę słovy* (Koch); *ze dusa zaráz vypadła z jelity* (tamże); *kedy tak bitva mędi vojski vrała* (tamże).

§ 119.

Dopełniácz liczby mnogiéj rzeczowników męzkich, żeńskich i nijakich.

Sanskrycká końcówka dopełniácza liczby mnogiéj *ām*, przemienioná w greczyznie na *ōn*, w łacinie na *um*, przemieniła się w litewskim języku na długie *ū*, jako to: *ponū (panóv)*, *ukiū (domóv)*, *dangū (nebos)*, *zvakū (śyéc)*, *akiū (ozu)*, *akmeniū (kameni)*, *moterū (neyást)*. To *ū* zostało w starosłowiańskim i polskim znamieniem miejscownika i dopełniácza liczby podwójnéj, jako to: *ozu*, *usu*, *ręku* itd., lecz zestopniowane w dwójkę *ov* stało się znamieniem dopełniácza liczby mnogiéj rzeczowników męzkich, który w starosłowiańskim już kończył się na *ov*, jako to: *synovъ*, już nie różnił się wcale od mianownika liczby pojedyńczéj, jako to: *synъ (filiorum)*; dlá tego téż u Zygmuntowskich pisarzy znajdujemy formy dopełniácza liczby mnogiéj: *sąśád*, *vojevód* itd. zamiást *sąśadóv*, *vojevodóv*, *starost* i *starostóv*.

1. Rzeczowniki rodzaju męzkiego, tak te, których temát kończy się na spółgłoskę twardą, jako i te, których temát kończy się na spółgłoskę zmiękczoną, bez różnicy czy mianownik liczby pojedyńczéj má formę męzką, jako to: *olbrim*, *pán*, *syn*, *król*, *kráj*, *rycér*, *zołnér*, lub formę żeńską, jako to: *vojevoda*, *starosta*, *dovódca*, *radca*, *kłamca* itd., łączą w dopełniáczu liczby mnogiéj końcówkę *ov* s temátem bez żádnéj jego przemiany, jako to: *panóv*, *olbrimóv*, *synóv*, *królóv*, *krajóv*, *rycerów*, *zołnerów*, *vojevodóv*, *starostóv*, *radcóv*, *kłamcóv*. Jednakże temáta wielozgłoskowe kończące się na spółgłoskę zmiękczoną, z wyjątkiem rzeczowników męzkich kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *ca*, mogą kończyć ten skłonnik na *i*, które jest również znamieniem miejscownika, jakim téż jest z rodu swego, jakośmy to już powyżéj widzieli, końcówka *ov*; np. *tovaris*, *bogáz*, *prijáčel*, *obyvatel*, *mśčičel*, *zołnér*, *rycér* itd. mogą kończyć się w dopełniáczu liczby mnogiéj na *i*, jako to: *tovarisi*, *bogázi*, *prijáčeli*, *obyvateli*, *mśčičeli*, *zołneri*, *ryceri* itd., ktore to formy wielu pisarzom naszym lepiéj się tu podobają, niżeli formy na *óv*. Jednozgłoskowe temáta, kończące się na spółgłoskę zmiękczoną, a bez wy-

jątku na *c* s poprzedzającą spółgłoską, tak jednozgłoskowe jak wielozgłoskowe, lepiéj jest, sądzę, kończyć na *óv*, niżeli na *i*, jako to: *królóv, mężóv, vęzóv, uczyóv*, tak samo *ojcóv, skojcóv, ogrójcóv, radcóv, dovódcóv, kłamcóv, správcóv, młoďeŋcóv, yeŋcóv, osukaŋcóv, proporcóv* itd.; jednakże mówi się pospolicie: *śyęto treĥ króli*, gdzie liczebnik *treĥ* oznaczá dostatecznie, że forma *króli* jest dopełniáczem liczby mnogiéj. Gramatyka zaś porównáwczá obie formy uważáć musi za równie dobre i umiejętnie uzasadnione, albowiem tak końcówka *i*, jak i końcówka *óv*, powstałá przez stopniowanie z *u*, jest znamieniem miejscownika liczby pojedyńczéj. Wszelako zwyczáj národowy u następujących rzeczowników *gośc, koŋ, ďeŋ, luďe* uświęcił jedynie końcówkę *i* s cáłkowitym wyłączeniem końcówki *óv*, jako to: *gośći, koŋi, dŋi, luďi*, a nigdy *gośćóv, koŋóv, dŋóv, luďóv* itd.

Rzeczowniki męzkie dwutemátowe, których jeden temát dlá liczby pojedyńczéj kończy się na *aŋin*, drugi zaś dlá liczby mnogiéj na *aŋ*, oznaczają dopełniácz liczby mnogiéj po starosłowiańsku samym temátem na *án*, którego *a* dlá zakrywającéj spółgłoski *n* pochylá się, jako to: *ĥreśćijaŋe, mahometaŋe, Małopolaŋe, pogaŋe* itd. mają dopełniácz liczby mnogiéj: *ĥreśćiján, mahometán, Małopolán, pogán* itd. Lecz jednotemátowe na *án*, jako to: *pán, barán, cygán, stán, hetmán* itd. kończą i kończyć powinny dopełniácz liczby mnogiéj na *óv*, jako to: *panóv, baranóv, cyganóv, stánóv, hetmanóv* itd.

Według analogiji *ĥreśćiján, pogán* itd. mają mianowniki liczby mnogiéj formy żeńskiéj *prijáćoły, ŋeprijáćoły* w dopełniáczu liczby mnogiéj: *prijáćół, ŋeprijáćół*.

W wyrażeniu przysłówkowym *dotyĥzás*, forma *zás* nie jest mianownikiem liczby pojedyńczéj, lecz starosłowiańskim dopełniáczem liczby mnogiéj i dlá tego *a* pochyláć się powinno.

Wszelkie rzeczowniki cudzoziemskie w liczbie pojedyńczéj rodzaju męzkiego, przechodzące w liczbie mnogiéj do rodzaju nijakiego, jako to: *grunt grunta, fundament fundamenta, procent procenta, proces procesa, reces recesa, sukces sukcesa, akt akta, ekspens ekspensa, interes interesa,* kończą dopełniácz liczby mnogiéj według normy swojskich *cud, cuda, cudóv, ud, uda, udóv, okręt, okręta, okrętóv,* na *óv*, jako to: *gruntóv, fundamentóv, procentóv, procesóv, recesóv, sukcesóv, aktóv, ekspensóv, interesóv* itd.

2. a) Rzeczowniki żeńskie, których temát kończy się na spółgłoskę twardą lub jednę zmiękczoną, a mianownik liczby pojedyńczéj na *a* jasne lub na *i*, oznaczają dopełniácz liczby mnogiéj samym temátem bez wszelkiéj końcówki skłonnikowéj; tylko przedkońcowe *o*, *a*, *a*, jeżeli w temácie są jasne, stósownie do práw głosowych pochylają się czyli przechodzą w ciemne, *ę* zaś przechodzi w *ą*, jako to: *cnota, robota, baba, łapa, krova, safa, bráma, sova, brona, vrona, strona, broda, kosa, osa, koza; práca, płáca, taca, koběta, ŋeyasta, ostroga, struga, muĥa, ręka, męka, mąka, pręga, rana, ĥata, łata, sata, smata, ulica, stolica, zęda, tyěrda* itd. mają dopełniácz liczby mnogiéj bez wszelkiéj końcówki skłonnikowéj, jako to: *cnót, robót, báb, łáp, króv, sáf, brám, sóv, brón, strón, bród, kós, ós, kóz, prác, płác, tác, kobět, ŋeyást, ostróg, strug, muĥ, rąk, mąk, mąk, prąg, rán, ĥát, łát, sát, smát, ulic, stolic, ząd, tyěrd*. Jednakże niektórzy pisarze piszą: *srok, soĥ, vęd, gręd, nęd, jęd, pręg*. Dodáj do tego: *kaŋa,*

baŋa, zŋija, sija, paŋi, gospodyŋi, kšeŋi, monarḱyŋi, które mają w dopełniáczu liczby mnogiéj *káŋ, báŋ, zŋij, sij, páŋ, gospodyŋ, kšeŋ, monarḱyŋ* itd.

b) Jeżeli temát kończy się na dwie spółgłoski chwilowe obie mocne, lub jeżeli ostatniá spółgłoska jest chwilową mocną lub płynną lub powiewne *v*, wtedy w dopełniáczu liczby mnogiéj wsuwá się przed ostatnią spółgłoska *e*, jako to: *zápka, matka, klátka, bájka, pḱła, druhna, bábka, pučka, ćma, kazka, karzma, łódka, jodła, bedłá, sḱádka, złoďéjka, cyfra, cegła, jigła, mgła, gra, kopejka, dvójka, vojna, ćyikła, jiskra, kra, krokva, pluskva, tykva, spilka, lalka, kolka, páłka, gáłka, łza, mamka, klamka, klamra, filizanka, baŋka, sójka, ḱójka, kuḱarka, perła, láska, łaska* (zwiérzę), *kraska* (pták), *yosna, sosna, vyspa, deszka, gruska, podesva, ŋotła, ḃitva, modlitva, britva, kšązka, łyzka,* mają w dopełniáczu: *zápek, matek, klátek, bájek, bábek, pḱeł, druhen, puček, ćem, kazek, karzem, łódek, jodeł, bedeł, sḱáďek, złoďejek, cyfer, cegeł, jigeł, mgeł, ger, kopejek, dvójek, vojen, ćyikeł, jisḱer, ḱer, kroḱev, plusḱev, tyḱev, spilek, lalek, kolek, páłek, gáłek, łez, mamek, klamek, klamer, filizanek, baŋek, sójek, ḱójek, kuḱarek, pereł, lásek, łasek, krasek, sosen, yosen, vysep, deszek, grusek, podesev, ŋoteł, ḃitev, modlitev, britev, kšązek, łyzek.* Lecz *łaska (gratia)* má *łásk, troska trosk, klęska klęsk, ŋitra ŋitr, šostra šóstr, zeŋa zem,* aczkolwiek gramatycy wymágają i słusznie, żeby *ŋ* pozostało zmiękczone, pomimo, że wymáwianie końcowego *ŋ* po *e* jest nader uciążliwe. Mówią także *ḃitv, modlitv* itd. Ta wsuwka samogłoski *e* jest koniecznie potrzebną i nieodzowną, jeżeli temát składá się s samych tylko spółgłosek, jakiemi są temáta *łz, kr, mgł, pḱł* itd. Jeżeli przedostatniá spółgłoska jest *k* lub *g*, wtedy *k* i *g* przed *e* według ogólnego prawidła przemieniá się w *ḱ, ǵ*. Następujące rzeczowniki: *panna, rynna, vanna, Anna, Nemci, Vęgry, ovca, grivna, królevna, trumna,* wsuwają w dopełniáczu liczby mnogiéj zamiást czystego *e* jotowane, jako to: *paŋen, ryŋen, vaŋen, Aŋen, Neŋec, Vęger, oyec, griyen, króleyen, truŋen.*

c) Jeżeli mianownik liczby pojedyńczéj kończy się na spółgłoskę, którá może być tylko zmiękczoną, to jest pieszczoną lub przyciskową, wtedy dopełniácz liczby mnogiéj kończyć się musi jak miejscownik liczby pojedyńczéj, to jest na *i*; jako to: *košć, ošć, yeš, oš, brey, ḱorągey, ves, voŋ, dłoŋ, kąpel, mys, kárŋ, noc, moc, stráz, potvár* itd. mają w dopełniáczu liczby mnogiéj: *košći, ošći, vši, oši, bryi, ḱorągyi, vsi, voŋi, dłoŋi, kąpeli, mysi, kárŋi, noci, moci, strázi, potvári.*

d) Tak samo się rzecz má, jeżeli mianownik liczby pojedyńczéj kończy się na *á* pochylone s poprzedzającemi dwiema spółgłoskami; wtedy dopełniácz liczby mnogiéj kończyć się powinien na *i*, które również następuje po spółgłosce pieszczonéj lub przyciskowéj, jako to: *lutŋá, łazŋá, yišŋá, stajŋá, debrá, studŋá, trešŋá, zerešŋá, poḱodŋá, zbrodŋá, sukŋá, gremplá, kroplá, zapla, głovŋá, sabla* itd. mają w dopełniáczu liczby mnogiéj: *lutŋi, łazŋi, yišŋi, stajŋi, debri, studŋi, trešŋi, zerešŋi, poḱodŋi, zbrodŋi, sukŋi, grempli, kropli, zapli, głovŋi, sabli.* Jednakże temáta kończące się na *l* s poprzedzającą spółgłoską lub na *šŋ, zŋ*, mogą mieć dopełniácz liczby mnogiéj s wsuwką *e*, po któréj *ŋ* przemieniá się w *n;* np. *kroplá, gręplá, zapla, sablá, groblá, yišŋá, trešŋá, zerešŋá, łazŋá, głovŋá, studŋá, stajŋá,* mogą się obyć w dopełniáczu liczby mnogiéj bez końcówki

skłonnikowéj, jako to: *kropel*, *grempel*, *zapel*, *sabel*, *ġrobel*, *yišen*, *trešen*, *zerešen*, *łazen*, *głoyen*, *stuđen*, *stajen*, i według téj analogiji *zbrođen*, lecz lepiéj *zbrodŋi*. Lecz jeżeli temát kończy się na *l* po samogłosce, jako to: *volá*, *rolá*, *dolá*, wtedy dopełniácz urábiá się podług 1go prawidła: *vól*, *ról*, *dól* itd.

Dopełniácze liczby mnogiéj od wyrazów cudzoziemskich na *ijá* urábiámy zwykle na *i*, jako to: od *proyincijá*, *porcijá*, *racijá*, *koŋisijá*, *evangelijá*, *kvestijá* itd. mają: *proyinciji*, *porciji*, *raciji*, *koŋisiji*, *evangeliji*, *kvestiji* itd.

Lecz gramatycy nasi zalecają nám, opierając się na powádze kś. Wujka, który na str. 1102 swéj Bibliji z r. 1599 pisze: *evaŋelij*, *questij* według normy dopełniáczów liczby mnogiéj *zŋij*, *šij*, kończyć dopełniácze liczby mnogiéj rzeczowników cudzoziemskich na *ij*, jako to: *proyincij*, *lilij*, *racij*, a to dlá uniknieniá dwuznaczności. Jeżeli zaś tym dopełniáczom rzeczowników cudzoziemskich towarzyszą liczebniki, zajimki, przymiotniki, wtedy zamiást zakończeniá *ij* możnáby użyć końcówki *i*, np. *zdobył yele proyinciji*, *tyĥ yelkiĥ proyinciji król ŋe odstąpi*, *dostáł pęć raciji* itd. Jakkolwiekbądź zakończenie *ij*, już jako wskroś słowiańskie, powinnoby być przyjęte za normalne, s końcówką zaś *i* za wyjątkowe u rzeczowników cudzoziemskich na *ijá*. Porównáj starosłowiańskie dopełniácze: *kosťij*, *nosťij*, *kaŋeŋij*, *poslaŋij* z naszemi dopełniáczami: *košči*, *noci*, *kaŋeŋi*, *posláŋ* itd. Lecz *nađeja* urábiá zwykle w dopełniáczu liczby mnogiéj *nađeji*, mówimy bowiem: *tyle šyetnyĥ nađeji spełzło na ŋizim* itd. Nie byłoby także przewinieniem przeciwko czystości naszego języka, gdyby kto bez liczebnika zajimków i przymiotników zamiást dopełniáczów liczby mnogiéj *vši*, *vsi*, dlá uniknieniá dwuznaczności mówił i pisał: *všóv*, *vsóv* itd. Dobrzeby było, gdybyśmy się zgodzili na urábianie dopełniácza liczby mnogiéj od *sukŋá sukŋi*, lecz od *sukno suken*.

3. a) Rzeczowniki nijakie, opatrzone w mianowniku liczby pojedyńczéj końcówką rodzajową *o* lub *e*, oznaczają dopełniácz liczby mnogiéj samym tematem, przy czym przedostatnie samogłoski *o*, *a*, *ȧ*, *ę* pochylają się w *ó*, *á*, *á*, *ą*, np. *staja stáj*, *často část*, *ŋasto ŋást*, *pole pól*, *lato lát*, *jaje jáj*, *more mór*, *šyęto šyąt*, *ŋęso ŋąs* itd. Rzeczowniki nijakie dwutemátowe, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *ę*, oznaczają dopełniácz liczby mnogiéj drugim temátem, przyczym samogłoska *ę* pochylá się w *ą*, jako to: *zyéręta zyérąt*, *đévzęta đévząt*, *čelęta čeląt*, *bliʒŋęta bliʒŋąt*, *rązęta rąząt*, *ozęta oząt*, *jiŋona jiŋon*, *raŋona raŋon*, *vyŋona vyŋon* itd., i według téj analogiji od *jęzŋeŋ*, *jęzŋona*, *jęzŋon*. Zdaje mi się, jiżby tu było słuszną rzeczą pochylać samogłoskę *o*, *jiŋón*, *raŋón* itd., nie dlá zakrywającéj spółgłoski *n*, lecz dlá dobitniejszego oznaczeniá dopełniácza i to na podstawie analogiji dopełniáczów: *pól*, *vrót*, *kól*, *zyérąt*, *ĥlopąt* itd. To samo rozumiém o dopełniáczu *grón*, *łón*, *vrečón* itd.

b) Jeżeli temát składá się ze samych spółgłosek lub kończy się na dwie spółgłoski trudne do wymówieniá, wtedy pomiędzy nie wsuwá się czyste *e*, jako to: *ʒđbło ʒđebeł*, *zgrebło zgrebeł*, *stadło stadeł*, *ĥuĥro ĥuĥer*, lecz *dobro* má *dóbr*, *cacko cacek*, *šrébro šréber*, *cło cel*, *tło tel*, *dno den*, *sto set*, *okno oken*, *okenko okenek*, *sukno suken*, *skridło skrideł*, *yidmo*

yidem, yadro yader, bagno bagen, jájko jájek, sklo skeł, peklo pekeł, jednakże *vstąpił do peklóv, jablko jablek, denko denek, vyrko vyrek, berlo bereł, drva drev, yosło yoseł, gusła guseł, krosno krośen* i *krosen, jabłusko jabłusek, dłótko dłótek, korytko korytek, poŋotło poŋoteł, śyatło śyateł, futro futer, lustro luster, łóżko łóżek.*

c) Następujące rzeczowniki nijakie przyjmują w dopełniáczu liczby mnogiéj *e* jotowane, jako to: *gumno guŋen, vápno vápen, płótno płóćen, drevno dreyen.* Rzeczowniki kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *stvo, ctvo, đtvo, ztvo* nie przyjmują żádnéj wsuwki w dopełniáczu liczby mnogiéj, jako to: *lékarstvo lékárstv, mocarstvo mocárstv, bogactvo bogáctv, vojevódtvo vojevódtv, bóztvo bóztv, mnóztvo mnóztv* itd.

d) Rzeczowniki nijakie, mające w mianowniku liczby pojedyńczéj końcowe *e* kontrahowane, w dopełniáczu zaś liczby pojedyńczéj i w mianowniku liczby mnogiéj końcowe *á* pochylone powstałe s kontrakcyji, lepiéj w dopełniáczu liczby mnogiéj kończyć na *i*, niżeli na ostatnią spółgłoskę temátową, jako to: *náręđá náręđi, predŋeśćá predŋeśći, predmurá predmuri, prisłoyá, posłoyá, násłoyá, prisłoyi, posłoyi, násłoyi, bezprayá bezprayi, nozdrá nozdri* itd., z wyjątkiem rzeczowników słównych kończących się na *ŋe* i *će*, jako to: *płokaŋá płókáŋ, vydaŋá vydáŋ, odkryćá odkryć, posićá posić*, i według téj analogiji *náziŋá náziŋ.* Jeżeli rzeczownik rodzaju nijakiego jest w liczbie pojedyńczéj z rodu swego zbiorowym, jako to: *zele zelá, vesele veselá, náśeŋe náśeŋá*, wtedy urábiá nie tylko dopełniácz liczby mnogiéj, ale i wszystkie skłonniki téj liczby od jinnego temátu, jako to: *zoła zół, vesoła vesół, náśona náśón.*

e) Rzeczowniki nijakie *śćérvo, ƀálko, zółtko* urábiają lepiéj dopełniácz liczby mnogiéj od form męzkich *śćérv, ƀálek, zółtek* na *óv*, jako to: *śćérvóv, ƀálkóv, zółtkóv*, i według téj analogiji *kolegium kolegióv, auditorium auditorióv, individuum individuóv, votum votóv.* Takowe rzeczowniki nijakie przejęte z łaciny z łacińską końcówką rodzaju nijakiego *um* są, jak to wiadomo, w naszym języku w liczbie pojedyńczéj pozbawione wszelkich końcówek skłonnikowych, jako to: *śyęte kolegium, śyętego kolegium, duħovne seŋinarium, duħovnego seŋinarium* itd.

Uwága 1. Porównáwszy polskie formy dopełniácza ze starosłowiańskiemi w skłánianiu rzeczowników, nasuwá mi się mimowolnie to wáżne spostrzeżenie, jiż starosłowiański język nie używá wcale końcówki *i* w tym skłonniku, gdyż tam każdy dopełniácz liczby mnogiéj koniecznie się kończyć musi na spółgłoskę, a zamiást naszego *i* znajdujemy tam zwykle zakończenie *ij.* Porównáj polskie dopełniácze liczby mnogiéj: *kośći, kaŋeŋi, noci, posłáŋ* itd. ze starosłowiańskiemi: *kostij, kaŋeŋij, nostij, posłaŋij* itd.

Uwága 2. Dwojaká forma jednego i tego samego śkłonniká nie jest żádną wadą naszego języka, ale owszem jego záletą; albowiem pisarze nasi, a zwłászcza poeci, mają w tym względzie wszelką swobodę użyciá jednéj lub drugiéj formy według potrzeby rymu lub rytmu lub miłodźwięku, byleby tylko nie tworzyli nowych i dziwacznych form, przeciwnych wszelkim prawidłom i nie uświęconych zwyczajem národowym.

§ 120.

Mianownik, biernik i wolácz liczby podwójnéj rzeczowników męzkich, żeńskich i nijakich.

Te trzy skłonniki liczby podwójnéj mają w sanskrycie, greczyznie, litewszczyznie i w mowie słowiańskiéj jednę i tę samę końcówkę.

1. W sanskrycie 3 są końcówki dlá tych trzech skłonników liczby podwójnéj, a te są: *au*, *e*, *ī*. Według prof. Boppa końcówka *au* powstała przez zesamogłoskowanie końcowego *s* w *u* końcówki liczby mnogiéj *as*, którą zend przemieniá w *aō*, wedyjskie zaś nárzecze w samo długie *ā*. Końcówka *au* służy w skłánianiu rzeczowników kończących swój temát na spółgłoskę i w niektórych rzeczownikach żeńskich nie kończących się w temácie na spółgłoskę, lecz na samogłoskę, jako to: *manuđau (dváj męzoye)*, *bhijau (dye bojazŋi)*, *nadjau (dye réki)*, *bhuvau (dye zeŋe)*, *vadhvau (dye kobéty)*, *rajau (dye rezi)*, *navau (dva okręta)*, *marutau (dva yatry)*, *vazau (dye movy)*.

   Końcówka *e* służy w spájaniu spójkowym rzeczowników żeńskich i nijakich, jako to: *vidhave (dye vdoye)*, *aratre (dva pługa)* itd.

   Końcówka zaś *i* s poprzedzającą wsuwką *n* służy w skłánianiu rzeczowników nijakich, pozbawionych w mianowniku liczby pojedyńczéj końcówki rodzajowéj, jako to: od *vari (voda)*, *tału (podŋeƃeŋe)*, *đagat (śyat)*, urábiają się mianowniki liczby podwójnéj: *varinī*, *tałunī*, *đagatī* itd.

2. Greczyzna má w skłánianiu 1ym dlá tych skłonników końcówkę *a*, która się schodzi z wedyjską końcówką *a*, jako to: *polita (dváj obyvatele)*. W skłánianiu zaś 2gim má końcówkę *ō* długie, które się zbliżá do zendzkiéj końcówki *ao*, które to dwie samogłoski kontrahują się w greczyznie w *ō* długie, (porównáj *timōmen* za *timaomen*, *zčim*), jako to: *logω (dye moye)*, *phēgω (dva buka)* itd. Lecz w skłánianiu 3cim zesłabła końcówka *a* przez wsteczne stopniowanie w krótkie *e*, jako to: *korake (dva kruka)*, *pragmate (dye rezi)*. Ta końcówka *e* przeszła, jakośmy widzieli już powyżéj, do polskiego mianownika liczby mnogiéj niektórych rzeczowników męzkich.

3. Łacina utraciła cáłkiem w skłánianiu rzeczowników liczbę podwójną, lecz natomiást język litewski dochowáł dotąd tę liczbę, któréj znamieniem w mianowniku rzeczowników męzkich jest końcówka *u* powstáłá ze sanskryckiéj końcówki *au*, w skłánianiu zaś rzeczowników żeńskich końcówka *ī* odpowiedniá sanskryckiemu *ī* długiemu, jako to: *ponu (dváj panoye)*, *ukiu (dva doma)*, *dangu (dva ŋeba)*, *ranki (ręce)*, *zvaki (dye śyéce)*, *akmenu (dva kaŋeŋa)*, *aki (dva ozi)*, *moteri (dye koƃéče)* itd.

4. Starosłowiański język dochowáł w mianowniku liczby podwójnéj itd. wedyjską końcówkę *a* i obie sanskryckie końcówki *e*, *i* w następujący sposób: rzeczowniki męzkie tak te, których temát kończy się na spółgłoskę twardą, jak i te, których temát kończy się na spółgłoskę zmiękczoną, kończą ten skłonnik na *a*, jako to: *raba (dváj ŋevolŋici)*, *syna (dváj synoye)*, *koŋa (dva koŋe)*, *kraja (dva kraje)* itd.

Rzeczowniki żeńskie i nijakie kończące swój temát na spółgłoskę twardą mają końcówkę *e*, którá miękczy jak zwykle poprzedzającą spółgłoskę twardą, jako to: *ȡele (dva ȡeła), ryбe (dye ryбe)*. Rzeczowniki zaś żeńskie i według jich analogiji niektóre męzkie jako też i nijakie, których temát kończy się na spółgłoskę zmiękczoną, mają końcówkę *i*, w którą każde *e* końcówkowe przemienić się musi. Porównáj przykłady: *kosti (dye kośći), poli (dva pola), jimeɳi (dva jiɱona), zreбęti (dva zreбęta), materi (dye matce).* Jeżeli więc *oko* i *uho* w starosłowiańskim w tym skłonniku nie mają *oce, use* lecz *ozi, usi* to dowodzi, że te starosłowiańskie skłonniki liczby podwójnéj nie urobiły się od tematów *ok, uh*, lecz od tematów *oz, us*. Według analogiji żeńskich *kostь, ɳitь* urábiają niektóre męzkie, jako to: *gostь, pątь* mianownik liczby podwójnéj na *i*, np. *gosti, pąti* itd.

5. Dzisiejszá polszczyzna dochowała tylko niektóre szczątki liczby podwójnéj w ogóle, a mianowicie co do skłonników, o których tu mowa, używają się jeszcze w liczbie podwójnéj rzeczowniki oznaczające podwójne członki ciała ludzkiego, jako to: *ręce, ozi, usi,* lecz już nie mówim dzisiáj *dye noȡe*, tylko *dye nogi*, to jest z liczbą podwójną *dye* kładziemy rzeczownik w liczbie mnogiéj *nogi*. To tylko w poprawnéj dzisiejszéj polszczyznie zachowujemy, że z rzeczownikami rodzaju żeńskiego kładziemy zawsze liczebniki *dva, oba* w rodzaju żeńskim, jako to: *dye koбety, dye ryby, oбe pęśći, oбe paɳe* itd. Lecz z rzeczownikami rodzaju męzkiego i nijakiego zamiást liczby podwójnéj *dva koɳa, dva poli, dva kraja, dva zyeręći* itd. mówim już dzisiaj: *dva koɳe, dva pola, dva kraje, dva zyeręta.* Z mianownikiem zaś liczby mnogiéj rzeczowników osobobowych rodzaju męzkiego używámy form *dvǎj, obǎj,* jako to: *dvǎj synoye, obǎj króloye, dvǎj żołɳere, dvǎj hłopi* zamiást *dva syna, oba króla, dva żołɳera, dva hłopa* itd. W wyrażeniach *sto hłopa* zamiást *sto hłopów* forma *hłopa* jest dopełniáczem liczby pojedyńczéj, użytym w miejsce liczby mnogiéj.

Używámy jeszcze liczby podwójnéj od *sto* w wyrażeniu *dye śće* i żyje jeszcze ta liczba podwójná w przysłowiu: *mądréj głoye dość dye słoye* itd.

Zygmuntowscy pisarze daleko więcéj używali liczby podwójnéj niżeli dzisiejsi, lecz u świeckich pisarzy Zygmuntowskich, mniéj obeznanych ze starosłowiańskim językiem, większá daleko pod tym względem panuje gmatwanina niżeli u pisarzy duchownych. Przykłady, które ś. p. Sztochel w swojéj gramatyce przytácza na te skłonniki ze świeckich pisarzy Zygmuntowskich, są następujące: *a nazyvają ty dva ɳeza mocaɳi* (Grojicki), gdzie *ty* jest za nasze *te*. *Podɳovsi dva palca ku słoɳcu* (tamże). *Dye nadobne ȡevziɳe pred ɳeɳi bezpezɳe soбe po voȡe jigrały* (Piotr Kochanowski). *Alarikoyi zaś krtáɳ precęła sroȡe razem pokarmu y głosu dye droȡe* (tamże). *Na oбe stroɳe kręći ɳez stálony* (tamże). *Vyhodą śpesɳe prez nocne ćemnośći ż ɳasta pospołu one dye osoбe* (tamże). *V tym náɳ tri razy ręce śćągnął oбe, tam gȡe śę Oront ȡeląc vysep novy ziɳi, y znovu oбe łąꭃi voȡe* (tamże). *Na którego śę były oбe stroɳe spuśćiły* (Ustrzycki). *Mǎł dye śostre* (tamże). *A ozi mu oбe páłały* (P. Koch). *Dopuszająć ve dye leće załozeɳá jego* (Ustrzycki). *Monarhiją po Ninuśe męzu, ztyrȡeśći dye leće spravovała*

(Wargocki). *Seđàł stvoričel i sve ozi oбe zizlive skłoŋił v rozбite nȧŋoty* (P. Koch).

Uwága 1. Nauka śp. Sztochla w jego Gramatyce podaná jest bardzo ciemná i pogmatwaná; już to z niedostátku w naszym abecadle głoski *e* etymologicznie różniącéj się od samogłoski *e*, już to że pomięszáł ze sobą formy liczby mnogiéj s formami liczby podwójnéj, dlá tego téż przytáczając z jego gramatyki przykłady na liczbę podwójną, wybřáłem tylko te, w których rzeczywiście znajdują się formy liczby podwójnéj.

Uwága 2. Biernik i wołácz w liczbie podwójnéj niczym się nie różną od mianownika téjże liczby.

§ 121.

Miejscownik i dopełniácz liczby podwójnéj rzeczowników męzkich, żeńskich i nijakich.

Te dwa skłonniki mają w liczbie podwójnéj jednę i tę samę spólną końcówkę.

1. Tą końcówką w sanskrycie jest *ōs*, powstałe przez przesuwkę znamiemienia miejscownika liczby mnogiéj *su* i przez zestopniowanie w gunę *o* samogłoski *u*, którą już známy jako znamię miejscownika i jako końcówkę dopełniácza i celownika liczby pojedyńczéj w skłánianiu polskich rzeczowników.

Przesuwka głosek końcówki skłonnikowéj nie jest dlá nás żádną nowością, jeżeli sobie przypomnim, że i grecká końcówka celownika liczby mnogiéj trzeciego skłániániá *si* powstała przez przesuwkę końcówki *is* tegoż skłonnika dwu piérwszych skłániáń.

Ta końcówka *ōs* w sanskryckim skłánianiu spójkowym łączy się s temátem kończącym się na spółgłoskę za pośrednictwem spójki *ā*, po któréj dlá zapobieżeniá rozziewowi wsuwá się spółgłoska *j*, jako to: *manuđajos (dvu męzóv)*, *aratrājos (dvu pługóv)*, *vidhāvājos (dvu vdóv)*, i tak samo *rājos (dvu rezi)*, *bhijos (dvu bojazŋi)*. W skłánianiu zaś bezspójkowym łączy się ta końcówka bezpośrednio s temátem, którego ostatniá głoska *i* lub *u* przechodzą w *j* i *v*. Temáta zaś nijakie, kończące się na samogłoskę, przyjmują końcówkę *os* za pośrednictwem wsuwnego *n*. Porównáj przykłady *kavjos (dvu poetóv)*, *gatjos (dvu кodóv)*, *varinos (dvu vód)*, *nadjos (dvu rék)*, *dhenvos (dvu dójek)*, *navos (dvu okrętóv)*, *marutos (dvu ɣatróv)*, *đagatos (dvu śɣatóv)*, *tałunos (dvu podŋeбeŋ)* *razos (dvu ḿóv)* itd.

2. Język litewski, który według gramatyki Ostermejera z r. 1791 nie má miejscownika liczby podwójnéj tylko dopełniácz, oznaczá takowy końcówką *ū* długim, i takowym sposobem odróżniá ten skłonnik od mianownika liczby podwójnéj rzeczowników męzkich, którego końcówką, jakośmy to już wyżéj widzieli, jest krótkie *u*. Porównáj następujące przykłady: *ponū (dvu panóv)* *ukiū (dvu domóv)*, *dangū (dvu ŋeбos)*, *akiū (dvu ozu)*, *akmeniū (dvu kaŋeŋi)*, *moterū (dvu koбet)* itd. Tę samę koń-

cówkę má w litewskim języku dopełniácz liczby mnogiéj. Widzim tedy że te dwa skłonniki niczym się nie różnią od siebie.

3. Język zaś starosłowiański zupełnie jak litewski używá końcówki *u* w liczbie podwójnéj, lecz nietylko w dopełniáczu ale i w miejscowniku, które to *u*, jakeśmy widzieli powyżéj, język polski w dopełniáczu liczby mnogiéj stopniuje w *óv*. Końcówkę tę *u* łączy starosłowiański język już bezpośrednio s temátem, już za pośrednictwem głoski *i*, jako to: *rabu (dvu ɳevolników), synu (dvu synóv), koɳu (dvu koɳi), kraju (dvu krajóv), ðełu (dvu deł), polu (dvu pól), rybu (dvu ryb), siju (dvu sij), ďmiju (dvu zɱij), pąťiju (dvu dróg), kosťiju (dvu kośći), kaɱeɳiju (dvu kaɱeɳi), jiɱenu (dvu jiɱon), zreбętu (dvu zreбąt), maťeriju (dvu mateŕ), oziju (dvu ozu), usiju (dvu usu* itd.

4. Dzisiejszá polszczyzna dochowała jeszcze dotąd następujące szczątki miejscownika i dopełniácza liczby podwójnéj, jako to: *ręku, ozu, usu;* w skłánianiu rzeczowników wszędzie gdzie jindziéj używámy w tych skłonnikach zamiást liczby podwójnéj liczby mnogiéj.

Zygmuntowscy pisarze używali jeszcze i w jinnych rzeczownikach tych skłonników liczby podwójnéj, na co prof. Sztochel przytáczá następujące przykłady: *S syrokiћ plecu srogi y strasliwy* (P. Koch). *A słysąc Vafryn, ze tam ktoś ɱanovál Gofreda, usu pilɳe nadstavovál* (tamże).

§ 122.

Nárzędnik i celownik liczby podwójnéj rzeczowników męzkich, żeńskich i nijakich.

1. Te dwa skłonniki mają spólną końcówkę, którą w sanskrycie jest końcówka *bhjām,* łącząca się s temátem w skłánianiu spójkowym za pośrednictwem spójki długiéj *ā*, w skłánianiu zaś bezspójkowym bezpośrednio s temátem jako to: *manuďābhjam (dvoma mężoma), aratrābhjām (dvoma pługoma), vidhārābhjām (vdovama), kaviбhjām (poetoma).*

2. Greczyzna ze sanskryckiéj końcówki *bhjām* uratowała tylko końcówkę *in*, którą w skłánianiu 1ym łączy s temátem za pośrednictwem spójki *a*, w skłánianiu zaś 2gim i 3cim za pośrednictwem krótkiéj spójki *o*, jako to: *dikain* od *dikē (pravo), politain* od *polites (obyvatel), anthropoin* od *anthrōpos (złovyek), leontoin* od *leōn (lev), korakoin* od *korax (kruk).* Temi formami na *in*, nie mając w swojim skłánianiu nárzędnika, oznaczá greczyzna w liczbie podwójnéj dwa skłonniki, to jest dopełniácz i celownik.

3. Litewski język, nie mający według Ostermeyera nárzędnika liczby podwójnéj, oznaczá samą spółgłoską *m* celownik liczby podwójnéj, jako to: *ponam (dvu panom), ukiem (dvu domom), dangum (dvu ɳebom), rankom (dyema rękoma), zvakem (dvu śyécom), akim (dvu ozom), akmenim (dvu kaɱeɳom), moterim (dvu koбetom).*

4. Starosłowiański język uratowáł, a ráczéj przemienił sanskrycką końcówkę *bhjām* w *ma*, którą jak w sanskrycie oznaczá tak nárzędnik jak i celownik liczby podwójnéj, i łączy tę końcówkę s temátem w spájaniu spójkowym rzeczowników męzkich i nijakich po spółgłosce twardéj za pośrednictwem spójki *o*, po spółgłosce zmiękczonéj za pośredni-

ctwem spójki *e*, s temátem zaś rzeczowników żeńskich za pośrednictwem spójki *a*, jako to: *rabòma (dvu ɳevolɳikom)*, *synoma (dvu synom)*, *ɗełoma (dvu ɗełom)*, *koɳema (dvu koɳom)*, *krajema (dvu krajom)*, *polema (dvu polom)*; *rybama (dvu rybom)*, *sijama (dvu sijom)*, *dɱijama (dvu zɱijom)* itd. W skłánianiu zaś bezspójkowym lub łączącym niektóre końcówki s temátem za pośrednictwem spójki *i*, łączy tę końcówkę s temátem kończącym się na spółgłoskę zmiękczoną bezpośrednio, jako to: *pątma (dvu drogom)*, *kostma (dvu koścmi)*, *matermа (dvu matkom)*, *jiɱeɳma (dvu jiɱonom)*, jednakże *zrebętema (dvu zrebętom)*. *ocima* i *usima*.

5. Dzisiejszá polszczyzna uratowała tylko te trzy szczątki nárzędnika liczby podwójnéj, jako to: *rękoma*, *ocima*, *usima*. Zygmuntowscy pisarze używali jednakże dáleko częściéj niż nasi tego skłonnika w znaczeniu nárzędnika. Lecz w znaczeniu celownika prof. Sztochel, jak sám zapewniá, nie mógł znaleźć w jich pismach żádnego przykładu, dlá tego przytácza następujące przykłady dlá samego nárzędnika: *a to dlá tego abyſmy s tymi dyema národoma jednostajɳe potrebnyſ lekárstv uzivali* (Siennik). *Silił śę urvać rękoma koɳecɳe* (Koch). *Albo rázéj od ludzi z jaszurceɱi ocoma* (Bielski). *Pripatrując śę ɳe tak juz celesneɱi, jako yęcéj serdecneɱi ocima* (Wysocki). *I s carneɱi śpévál ocima* (J. Koch). *Zajréć tu zasem ſćiveɱi ocima* (Kniaźnin).

§ 123.

Streszczenie nájgłówniejszych zásád skłánianiá polskiego wráz z wykázaniem jego związku ze skłánianiem języków pokrewnych.

Wykázaliśmy na drodze porównáwczéj związek starosłowiańskiego, a w szczególności polskiego skłánianiá ze skłánianiem języków pokrewnych, jako to: sanskrytu, greczyzny, łaciny i litewskiego języka. Ten związek wykazuje się nie tylko w spólności końcówek skłonnikowych, jakkolwiek stósownie do práw głosowych każdego języka zmienionych, lecz także opiérá się na następujących pewnikach.

1. We wszystkich tych językach końcówki skłonnikowe trzech skłonników, to jest mianownika, biernika i wołáczá nie są wcale znamionami tychże skłonników. W liczbie bowiem pojedyńczéj spółgłoska *s* jest znamieniem uosobieniá, spółgłoska *m* lub *n* znamieniem rzeczowości czyli bierności, w liczbie zaś mnogiéj samogłoski *i*, *s* są znamionami liczby mnogiéj i zarazem osobowości, dlá tego końcówki te służyć jedynie mogą rzeczownikom męzkim i żeńskim, a bynájmniéj nijakim. Dlá przeprowadzeniá zaś w liczbie mnogiéj rzeczowników męzkich i żeńskich ze stánu osobowości, potrzeba w bierniku liczby mnogiéj wyráźnéj lub domyślnéj, a ráczéj ukrytéj spółgłoski *n*, która jest zarazem znamieniem tak rzeczowości jak i liczby mnogiéj. To samo się rozumié o końcówkach tych skłonników w liczbie podwójnéj. Co do wołácza liczby pojedyńczéj nadmienić náleży, że jego końcówka *a*, *e* lub *i* jest tylko pozostałą spójką po skłánianiu spójkowym, a bynájmniéj żádnym znamieniem.

Wołácz zaś liczby mnogiéj i podwójnéj niczym się nie różni od mianownika tychże liczb. S tego co się tu powiedziało, już samo

przez się wypływá, że prof. Bopp w swojéj Porównáwczéj Gramatyce mylnie nazywá spółgłoskę *s* znamieniem mianownika, spółgłoskę zaś *m* znamieniem biernika, kiedy te spółgłoski są tylko końcówkami tych skłonników, lecz bynájmniéj jich znamionami.

Równie jest błędną sankrycká teoryjá o *a*-tematach, przejętá przez Boppa i jinnych niemieckich badáczy, narzuconá Porównáwczéj Gramatyce europejskich języków, a to s téj prostéj przyczyny, że w sanskryckiéj rodzinie językowéj nie masz ani jednego pierwiástku jimionowo-słównego, kończącego się na *a*, *o*, *e* krótkie; albowiem to spostrzeżenie nie ulegá żádnéj wątpliwości, że piérwiástki są pierwowzorami dlá stroju i budowy temátów. Stąd na odwrót wypływá, że jeżeli są w mowie Jafetidów piérwiástki kończące się na *ā* długie, *i*, *u*, to téż mogą być i temáta kończące się na te samogłoski. A że w słowiańskiéj mowie, a w szczególności i w języku polskim, jakeśmy widzieli w słowtwórstwie rzeczowników, każdy piérwiástek kończący się na samogłoskę *a*, aby zostáł rzeczownikiem, musi przybrać spółgłoskę *k* lub *j*, np. od piérwiástku *zna* mámy *znak*, od *kra kráj*, *krayec*, samogłoski zaś *i*, *u* tak samo przybierają spółgłoskę (porównáj piérwiástki *ki*, *vu*, *tu* z rzeczownikami *kij*, *vuj*, *tuk*), albo téż *i* stopniuje się w dwójkę *oj*, *u* w *ov*, *áv* lub przemieniá się w *v* dlá urobieniá s piérwiástków *bi*, *pi*, *slu*, *kru* rzeczowników: *bój*, *napój*, *słovo*, *sláva*, *krey* itd: przeto w skłánianiu słowiańskich, a nástępnie polskich rzeczowników nie masz ani jednego temátu kończącego się na jakąkolwiek samogłoskę. A jeżeli sanskryckie a-temáta są czystym złudzeniem indyjskich gramatyków, mającym swe źródło w sanskryckiéj grafice; nie więcéj téż są wárte prof. Mikłoszica jor- i jer-temáta, zwłászcza, że jich postacie na końcu zgłosek zakrytych spółgłoską i na końcu wyrazów kończących się na spółgłoskę nie są żádnemi samogłoskami, jak to mylnie nauczá prof. Mikłosicz.

2. Jakkolwiek w sanskryckim skłánianiu jest 8, w litewskim zaś i słowiańskim 7 co do znaczeniá różnych skłonników, pomimo tego w sanskrycie w liczbie pojedyńczéj są tylko 4 znamiona skłonnikowe, jako to: *sja*, *s* dlá dopełniácza, *i*, *ām* dlá miejscownika i celownika, *t* dlá odbierácza, *bhi* dlá nárzędnika; w liczbie zaś mnogiéj tylko 3: *bhis* dlá nárzędnika, *bhjas* dlá celownika i odbierácza, *su* dlá miejscownika, gdyż końcówka *ām* dopełniácza liczby mnogiéj jest znamieniem miejscownika liczby pojedyńczéj; w liczbie zaś podwójnéj są tylko dwa znamiona skłonnikowe: *bhjām* dlá nárzędnika, celownika i odbierácza, *ōs* dlá miejscownika i dopełniácza.

W litewskim języku są w liczbie pojedyńczéj tylko 3 znamiona skłonnikowe: *s* dlá dopełniácza, *i*, *e* dlá miejscownika i celownika, *mi* dlá nárzędnika; w liczbie mnogiéj także 3: *mus* dlá celownika, *mis* dlá nárzędnika, *se* lub *sa* dlá miejscownika, gdyż *ū* długie dopełniácza liczby mnogiéj, powstałe ze sanskryckiego *ām*, jest z rodu swego znamieniem miejscownika liczby pojedyńczéj; w liczbie zaś podwójnéj jest tylko jedno znamię *m* celownika.

W starosłowiańskim języku są w liczbie pojedyńczéj w skłánianiu spójkowym rzeczowników męzkich i nijakich trzy znamiona skłonnikowe, jako to: *a* powstałe ze sanskryckiego *ām* dlá dopełniácza, *i* lub

e dlá miejscownika i celownika, *m* dlá nárzędnika, gdyż końcówka *u* dopełniácza i z niéj powstałe końcówki *y*, *i*, *ę* są z rodu swego córkami sanskryckiego znamieniá *ām*; w liczbie mnogiéj są także tylko 3 znamiona skłonnikowe: *m* dlá celownika, *mi* dlá nárzędnika, *ĥ* dlá miejscownika; w liczbie zaś podwójnéj jest tylko jedno znamię skłonnikowe *ma* dlá nárzędnika i celownika.

Tak samo się rzecz má co do skłánianiá rzeczowników w polskim języku.

3. Co do znamion liczb wyznać náleży, że liczba pojedyńczá nie oznaczá się w żádnym skłonniku żádnym znamieniem, liczba zaś mnogá i podwójná oznaczają się wprádzie właściwemi jim znamionami, lecz tylko w trzech skłonnikach, to jest w mianowniku, bierniku i wołáczu, chyba że końcowe *s* sanskryckich znamion *bhis*, *hhjas*, litewskie *mis*, *mus* uwáżać będziem za znamię liczby mnogiéj, końcowe zaś *m* sanskryckiego znamieniá *bhjām* za znamię liczby podwójnéj.

Jakkolwiekbądź, rzeczą jest pewną i widoczną, że przynájmniéj w mowie słowiańskiéj miejscownik, dopełniácz, celownik i nárzędnik chociáż w każdéj liczbie oznaczają się odróżniającemi się od siebie końcówkami, to jednakże te końcówki nie mają nic w sobie takiego, coby z rodu swego oznaczało liczbę mnogą lub podwójną

To właśnie krzyżowanie się końcówek a ráczéj znamion liczbowych i skłonnikowych, i te przechadzki znamion z jednéj liczby do drugiéj, i ten niedostatek znamion dlá każdego skłonnika w szczególności, sprawił, że dzisiejsi badácze mowy ludzkiéj jafecką rodzinę językową policzyli do rzędu skłonnikowych czyli fleksyjnych języków, którą, jako téż i semicką rodzinę językową odróżniają od rodziny chamickiéj językowéj, a w szczególności od języków, które nazywają zlepkowemi (agglutinirende Sprachen), w których znamię liczby mnogiéj jest przy każdym skłonniku wyraźnie i odrębnie oznaczone.

I tak w języku naszych Madziarów *ojčec* nazywá się *atya*, (wymáwiáj *aťia*) z artykułem *az aťia*, *ojcoye* zaś nazywają się *az aťiak*, gdzie *k* jest wyraźnym i odrębnym znamieniem liczby mnogiéj, które to znamię w żádnym skłonniku liczby mnogiéj nie ginie, lecz poprzedzá znamiona skłonnikowe; np. skłánianie tego rzeczownika w liczbie pojedyńczéj jest następujące:

Mian.	*az aťia*	*ojčec*
Dop.	*az aťianak*	*ojca*
Celo.	*az aťianak*	*ojcu*
Bier.	*az aťiat*	*ojca*

W liczbie mnogiéj:

Mian.	*az aťiak*	*ojcoye*
Dop.	*az aťiaknak*	*ojców*
Celo.	*az aťiaknak*	*ojcom*
Bier.	*az aťiakat*	*ojców*

gdzie widzim, że znamię liczby mnogiéj *k* znajduje się w każdym skłonniku.

§ 124.

Podziál polskiego skłánianiá na skłonieniá (declinationes).

Wyjaśniliśmy w powyższych paragrafach urábianie każdego skłonnika, a w szczególności i jego końcówki, i wykázaliśmy związek starosłowiańskich i polskich końcówek skłonnikowych ze skłánianiem sanskryckim, greckim, łacińskim i litewskim. Pozostaje nám teráz ze względów pedagogiczno-dydaktycznych podać liczbę skłonień polskiego skłánianiá rzeczowników, które dzielim po staremu na 3 skłonieniá według trzech rodzajów gramatycznych, s których 1sze i 2gie rozkłádámy na 3 wzorce, 3cie zaś na 6 wzorców, w ogóle na 12 wzorców czyli oddziałów, któreby, jeżeliby się tak podobało, można nazwać skłonieniami czyli deklinacyjami. Podziáł ten opiérámy na podstawie powyżéj rozwiniętych zásád.

1. Do piérwszego skłonieniá zaliczámy rzeczowniki męzkie, których mianownik liczby pojedyńczéj kończy się na spółgłoskę i niczym się nie różni od biernika téjże liczby. A że końcowe spółgłoski tych skłonników, które są zarazem końcowemi głoskami temátów, są dwojakie, to jest twarde i zmiękczone, bądź przyciskowe, bądź pieszczone, przeto rozkłádámy skłánianie tych rzeczowników na dwa wzorce, s których jeden obejmuje temáta kończące się na spółgłoskę twardą, drugi temáta kończące się na spółgłoskę zmiękczoną. Oba te wzorce skłonieniá są jednotemátowe Lecz ponieważ rzeczowniki męzkie skłániają się także na podstawie dwu temátów, s których jeden służy dlá skłonników liczby pojedyńczéj, drugi zaś dlá skłonników liczby mnogiéj, przeto do dwu powyższych wzorców dołączámy 3ci wzorzec obejmujący dwutemátowe skłánianie.

2. Do 2go skłonieniá zaliczámy wszystkie rzeczowniki nijakie kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj po spółgłosce twardéj na *o*, po zmiękczonéj na *e* lub *ę*, których biernik liczby pojedyńczéj niczym się nie różni od mianownika. Końcówki tego skłánianiá w miejscowniku i nárzędniku, tak liczby pojedyńczéj, jako téż i w celowniku liczby mnogiéj, niczym się nie różnią od tychże końcówek 1go skłánianiá. A kiedy dopełniácz liczby pojedyńczéj kończy się tutáj zawsze na *a*, to dopełniácz téjże liczby w 1ym skłánianiu kończy się pospolicie u jednych rzeczowników na *a*, u drugich zaś na *u*, celownik zaś liczby pojedyńczéj kończy się tutáj na *u*, w 1ym zaś skłánianiu pospolicie na *oyi* i tylko u nie wielu na *u*. Nakoniec dopełniácz liczby mnogiéj kończy się tutáj na ostatnią spółgłoskę tematu; w skłánianiu zaś 1ym już na *óv* po temátach twardych, już na *i* lub *óv* po temátach zmiękczonych, już na ostatnią spółgłoskę drugiego temátu. To skłánianie rozkłádámy również na 3 wzorce. 1szy obejmuje rzeczowniki nijakie jednotemátowe, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj po spółgłosce twardéj na *o*, 2gi zaś jednotemátowe kończące się po spółgłosce zmiękczonéj na *e*, 3ci zaś obejmuje rzeczowniki nijakie dwutemátowe, kończące się w mianowniku na samogłoskę *ę* następującą po spółgłosce zmiękczonéj *ć* lub *ɱ*.

3. Trzecie skłonienie obejmuje wszelkie rzeczowniki żeńskie i męzkie s końcówką rodzajową *a* w mianowniku liczby pojedyńczéj, które rozkłádámy na 6 wzorców, s których 1szy obejmuje kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *a* jasne, w bierniku zaś na *ę* po spółgłosce twardéj. Tu náleżą, lecz tylko w liczbie pojedyńczéj, rzeczowniki męzkie kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *a*. 2gi wzorzec obejmuje rzeczowniki żenskie kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj po spółgłosce zmiękczonéj na *a* jasne. Tu náleżą rzeczowniki męzkie kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *ca*, lecz tylko w liczbie pojedyńczéj. 3ci wzorzec obejmuje same rzeczowniki żeńskie kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *á* pochylone czyli ciemne, a w bierniku téjże liczby na *ą*. 4ty wzorzec obejmuje same rzeczowniki żeńskie kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *ηi*, w bierniku zaś na *ηą*. 5ty wzorzec obejmuje same rzeczowniki żeńskie kończące się tak w mianowniku, jak i w bierniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę zmiękczoną, w mianowniku zaś liczby mnogiéj na *i*. 6ty wzorzec obejmuje same rzeczowniki żeńskie kończące się tak w mianowniku, jak i bierniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę zmiękczoną, w mianowniku zaś liczby mnogiéj na *e*.

To skłonienie 3cie zostaje z dwoma piérwszemi o tyle w związku, że się kończy w miejscowniku liczby pojedyńczéj na *e* u rzeczowników 1go wzorca, w liczbie zaś mnogiéj styká się s piérwszym skłánianiem przez to, że mianownik i biernik kończy na *y* i *e*, dopełniácz zaś 3go, 5go i 6go wzorca na *i*; z 2gim zaś skłánianiem przez to, że dopełniácz 1go, 2go i 4go wzorca kończą ostatnią spółgłoską temátową. Nakoniec z obudwoma piérwszemi s łánianiami przez to, że końcówki celownika, miejscownika i nárzędnika liczby mnogiéj nie różnią się od tychże końcówek dwu piérwszych skłonień.

To wszystko, cośmy w niniejszym paragrafie powiedzieli, wyjaśnią nám następujące wzorce skłániániá.

§ 125.

Wzorce Igo skłonieniá.

Wzorzec Iszy.

Liczba pojedyńczá.

Mian.	olbɍim	bar*á*n	vół	ząb	dąb	zmysł
Bier.	olbɍim	bar*á*n	vół	ząb	dąb	zmysł
Wolá.	olbɍi*ɱ-e*	bara*η-e*	vo*l-e*	zę*б-e*	dę*б-e*	zmy*śl-e*
Miejs.	olbɍi*ɱ-e*	bara*η-e*	vo*l-e*	zę*б-e*	dę*б-e*	zmy*śl-e*
Celow.	olbɍim-*oyi*	baran-*oyi*	voł-*oyi*	zęb-*oyi*	dęb-*oyi*	zmysł-*oyi*
Dopeł.	olbɍim-*a*	baran-*a*	voł-*u*	zęb-*a*	dęb-*u*	zmysł-*u*
Nárz.	olbɍim-*em*	baran-*em*	voł-*em*	zęb-*em*	dęb-*em*	zmysł-*em*

Liczba mnogá.

M.	olbrim-*oy-e* olbri*ŋ-i* olbrim-*y*	baran-*y*	voł-*y*	zęb-*y*	dęb-*y*	zmysł-*y*
B.	olbrim-*y*	baran-*y*	voł-*y*	zęb-*y*	dęb-*y*	zmysł-*y*
W.			jak mianownik.			
M.	olbrim-*a-ĥ*	baran-*a-ĥ*	voł-*a-ĥ*	zęb-*a-ĥ*	dęb-*a-ĥ*	zmysł-*a-ĥ*
D.	olbrim-*óv*	baran-*óv*	voł-*óv*	zęb-*óv*	dęb-*óv*	zmysł-*óv*
C.	olbrim-*o-m*	baran-*o-m*	voł-*o-m*	zęb-*o-m*	dęb-*o-m*	zmysł-*o-m*
N.	olbrim-*a-ŋi*	baran-*a-ŋi*	voł-*a-ŋi*	zęb-*a-ŋi*	dęb-*a-ŋi*	zmysł-*a-ŋi*
lub	olbrim-*y*	baran-*y*	voł-*y*	zęb-*y*	dęb-*y*	zmysł-*y*

Wzorzec 2gi.

Liczba pojedyńczá.

M.	król	koŋ	jeleŋ	palec	pec	ovoc
B.	król	koŋ	jeleŋ	palec	pec	ovoc
W.	król-*u*	koŋ-*u*	jeleŋ-*u*	palc-*u*	pec-*u*	ovoc-*u*
M.	król-*u*	koŋ-*u*	jeleŋ-*u*	palc-*u*	pec-*u*	ovoc-*u*
D.	król-*a*	koŋ-*a*	jeleŋ-*a*	palc-*a*	pec-*a*	ovoc-*u*
C.	król-*oy-i*	koŋ-*oy-i*	jeleŋ-*oy-i*	palc-*oy-i*	pec-*oy-i*	ovoc-*oy-i*
N.	król-*e-m*	koŋ-*e-m*	jeleŋ-*e-m*	palc-*e-m*	pec-*e-m*	ovoc-*e-m*

Liczba mnogá.

M.	król-*oy-e* król-*e*	koŋ-*e*	jeleŋ-*e*	palc-*e*	pec-*e*	ovoc-*e*
B.	król-*e*	koŋ-*e*	jeleŋ-*e*	palc-*e*	pec-*e*	ovoc-*e*
W.			jak mianownik.			
M.	król-*a-ĥ*	koŋ-*a-ĥ*	jeleŋ-*a-ĥ*	palc-*a-ĥ*	pec-*a-ĥ*	ovoc-*a-ĥ*
D.	król-*óv* król-*i*	koŋ-*i*	jeleŋ-*i*	palc-*i*	pec-*óv*	ovoc-*óv*
C.	król-*o-m*	koŋ-*o-m*	jeleŋ-*o-m*	palc-*o-m*	pec-*o-m*	ovoc-*o-m*
N.	król-*a-ŋi* król-*ŋi*	koŋ-*ŋi*	jeleŋ-*a-ŋi*	palc-*a-ŋi*	pec-*a-ŋi*	ovoc-*a-ŋi*

Wzorzec 3ci.

	Liczba pojedyńczá.	*Liczba mnogá.*
M.	Podolaŋin	Podolaƞ-*e* i Podolan-*y*
B.	Podolaŋin	Podolan-*y*
W.	Podolaŋiƞ-*e*	jak mianownik.
M.	Podolaŋiƞ-*e*	Podolan-*a-ƙ*
D.	Podolaŋin-*a*	Podol*á-n*
C.	Podolaŋin-*oy-i*	Podolan-*o-m*
N.	Podolaŋin-*e-m*	Podolan-*a-ƞi* lub Podolan-*y*

§ 126.

Wzorce IIgo skłonieniá.

Wzorzec Iszy.

Liczba pojedyńczá.

M.	stad-*o*	błot-*o*	gron-*o*	koł-*o*	pros-*o*	ƃodr-*o*
B.			jak mianownik.			
W.			jak mianownik.			
M.	staɗ-*e*	błoƈ-*e*	groƞ-*e*	ko*l*-*e*	proś-*e*	ƃodŕ-*e*
D.	stad-*a*	błot-*a*	gron-*a*	koł-*a*	pros-*a*	ƃodr-*a*
C.	stad-*u*	błot-*u*	gron-*u*	koł-*u*	pros-*u*	ƃodr-*u*
N.	stad-*e-m*	błot-*e-m*	gron-*e-m*	koł-*e-m*	pros-*e-m*	ƃodr-*e-m*

Liczba mnogá.

M.	stad-*a*	błot-*a*	gron-*a*	koł-*a*	pros-*a*	ƃodr-*a*
B.			jak mianownik.			
W.			jak mianownik.			
M.	stad-*a-ƙ*	błot-*a-ƙ*	gron-*a-ƙ*	koł-*a-ƙ*	pros-*a-ƙ*	ƃodr-*a-ƙ*
D.	st*á*d	błót	grón	kół	prós	ƃod*e*r i ƃódr
C.	stad-*o-m*	błot-*o-m*	gron-*o-m*	koł-*o-m*	pros-*o-m*	ƃodr-*o-m*
N.	stad-*a-ƞi*	błot-*a-ƞi*	gron-*a-ƞi*	koł-*a-ƞi*	pros-*a-ƞi*	ƃodr-*a-ƞi*
lub	stad-*y*	błot-*y*	gron-*y*	koł-*y*	pros-*y*	ƃodr-*y*

Wzorzec 2gi.

Liczba pojedyńczá.

M.	pol-*e*	jaj-*e*	słoɲc-*e*	zdaɲ-*e*	nářęđ-*e*	přisłoɣ-*e*
B.			jak mianownik.			
W.			jak mianownik.			
M.	pol-*u*	jaj-*u*	słoɲc-*u*	zdaɲ-*u*	nářęđ-*u*	přisłoɣ-*u*
D.	pol-*a*	jaj-*a*	słoɲc-*a*	zdaɲ-*á*	nářęđ-*á*	přisłoɣ-*á*
C.	pol-*u*	jaj-*u*	słoɲc-*u*	zdaɲ-*u*	nářęđ-*u*	přisłoɣ-*u*
N.	pol-*e-m*	jaj-*e-m*	słoɲc-*e-m*	zdaɲ-*e-m*	nářęđ-*e-m*	přisłoɣ-*e-m*

Liczba mnogá.

M.	pol-*a*	jaj-*a*	słoɲc-*a*	zdaɲ-*á*	nářęđ-*á*	přisłoɣ-*á*
B.			jak mianownik.			
W.			jak mianownik.			
M.	pol *a-ĥ*	jaj-*a-ĥ*	słoɲc-*a-ĥ*	zdaɲ-*á-ĥ*	nářęđ-*á-ĥ*	přisłoɣ-*á-ĥ*
D.	pól	jáj	słóɲc	zdáɲ	nářęđ-*i*	přisłoɣ-*i*
C.	pol-*o-m*	jaj-*o-m*	słoɲc-*o-m*	zdaɲ-*o-m*	nářęđ-*o-m*	přisłoɣ-*o-m*
N.	pol-*a-ɱi*	jaj-*a-ɱi*	słoɲc-*a-ɱi*	zdaɲ-*á-ɱi*	nářęđ-*á-ɱi*	přisłoɣ-*á-ɱi*

Wzorzec 3ci.

Liczba pojedyńczá.			*Liczba mnogá.*	
Temát: đévʐęc, raɱeɲ.			*Temát:* đévʐęt, raɱon.	
M.	đévʐę	raɱę	đévʐęt-*a*	raɱon-*a*
B.	jak mianownik.		jak mianownik.	
W.	jak mianownik.		jak mianownik.	
M.	đévʐęc-*u*	raɱeɲ-*u*	đévʐęt-*a-ĥ*	raɱon-*a-ĥ*
D.	đévʐęc-*a*	raɱeɲ-*a*	đévʐąt	raɱón
C.	đévʐęc-*u*	raɱeɲ-*u*	đévʐęt-*o-m*	raɱon-*om*
N.	đévʐęc-*e-m*	raɱeɲ-*e-m*	đévʐęt-*a-ɱi* lub đévʐęt-*y*	raɱon-*a-ɱi* lub raɱon-*y*

§ 127.

Wzorce sklonieniá IIIgo.

Wzorzec Iszy.

	Liczba pojedyńczá.			*Liczba mnogá.*		
M.	bab-*a*	matk-*a*	cnot-*a*	bab-*y*	matḱ-*i*	cnot-*y*
B.	bab-*ę*	matk-*ę*	cnot-*ę*		jak mianownik.	
W.	bab-*o*	matk-*o*	cnot-*o*		jak mianownik.	
M.	baɓ-*e*	matc-*e*	cnoć-*e*	bab-*a-ḱ*	matk-*a-ḱ*	cnot-*a-ḱ*
D.	bab-*y*	matḱ-*i*	cnot-*y*	b*á*b	mat*e*k	cn*ó*t
C.	baɓ-*e*	matc-*e*	cnoć-*e*	bab-*o-m*	matk-*o-m*	cnot-*o-m*
N.	bab-*ą*	matk-*ą*	cnot-*ą*	bab-*a-ɱi*	matk-*a-ɱi*	cnot-*a-ɱi*

Wzorzec 2gi.

	Liczba pojedyńczá.			*Liczba mnogá.*		
M.	kaɲ-*a*	kul-*a*	zɱij-*a*	kaɲ-*e*	kul-*e*	zɱij-*e*
B.	kaɲ-*ę*	kul-*ę*	zɱij-*ę*		jak mianownik.	
W.	kaɲ-*o*	kul-*o*	zɱij-*o*		jak mianownik.	
M.	kaɲ-*i*	kul-*i*	zɱij-*i*	kaɲ-*a-ḱ*	kul-*a-ḱ*	zɱij-*a-ḱ*
D.	kaɲ-*i*	kul-*i*	zɱij-*i*	k*á*ɲ	kul	zɱij
C.	kaɲ-*i*	kul-*i*	zɱij-*i*	kaɲ-*o-m*	kul-*o-m*	zɱij-*o-m*
N.	kaɲ-*ą*	kul-*ą*	zɱij-*ą*	kaɲ-*a-ɱi*	kul-*a-ɱi*	zɱij-*a-ɱi*

Wzorzec 3ci.

	Liczba pojedyńczá.				*Liczba mnogá.*			
M.	vol-*á*	rol-*á*	lutɲ-*á*	muɱij-*á*	vol-*e*	rol-*e*	lutɲ-*e*	muɱij-*e*
B.	vol-*ą*	rol-*ą*	lutɲ-*ą*	muɱij-*ą*		jak mianownik.		
W.	vol-*o*	rol-*o*	lutɲ-*o*	muɱij-*o*		jak mianownik.		
M.	vol-*i*	rol-*i*	lutɲ-*i*	muɱij-*i*	vol-*á-ḱ*	rol-*á-ḱ*	lutɲ-*á-ḱ*	muɱij-*á-ḱ*
D.	vol-*i*	rol-*i*	lutɲ-*i*	muɱij-*i*	v*ó*l	r*ó*l	lutɲ-*i*	muɱij
C.	vol-*i*	rol-*i*	lutɲ-*i*	muɱij-*i*	vol-*o-m*	rol-*o-m*	lutɲ-*o-m*	muɱij-*o-m*
N.	vol-*ą*	rol-*ą*	lutɲ-*ą*	muɱij-*ą*	vol-*á-ɱi*	rol-*á-ɱi*	lutɲ-*á-ɱi*	muɱij-*á-ɱi*

Wzorzec 4ty.

Liczba pojedyńczá. — *Liczba mnogá.*

M.	paŋ-*i*	gospodyŋ-*i*	łaŋ-*i*	paŋ-*e*	gospodyŋ-*e*	łaŋ-*e*
B.	paŋ-*ą*	gospodyŋ-*ą*	łaŋ-*ą*		jak mianownik.	
W.	paŋ-*i*	gospodyŋ-*i*	łaŋ-*i*		jak mianownik.	
M.	paŋ-*i*	gospodyŋ-*i*	łaŋ-*i*	paŋ-*á-ĥ*	gospodyŋ-*á-ĥ*	łaŋ-*á-ĥ*
D.	paŋ-*i*	gospodyŋ-*i*	łaŋ-*i*	p*á*ŋ	gospodyŋ	ł*á*ŋ
C.	paŋ-*i*	gospodyŋ-*i*	łaŋ-*i*	paŋ-*o-m*	gospodyŋ-*o-m*	łaŋ-*o-m*
N.	paŋ-*ą*	gospodyŋ-*ą*	łaŋ-*ą*	paŋ-*á-ɱi*	gospodyŋ-*á-ɱi*	łaŋ-*á-ɱi*

Wzorzec 5ty.

Liczba pojedyńczá.

M.	kosc	ŋic	yadomosc	noc	myȝ	ɼeʒ
B.			jak mianownik.			
W.	kosc-*i*	ŋic-*i*	yadomosc-*i*	noc-*i*	myȝ-*i*	ɼeʒ-*i*
M.	kosc-*i*	ŋic-*i*	yadomosc-*i*	noc-*i*	myȝ-*i*	ɼeʒ-*i*
D.	kosc-*i*	ŋic-*i*	yadomosc-*i*	noc-*i*	myȝ-*i*	ɼeʒ-*i*
C.	kosc-*i*	ŋic-*i*	yadomosc-*i*	noc-*i*	myȝ-*i*	ɼeʒ-*i*
N.	kosc-*ą*	ŋic-*ą*	yadomosc-*ą*	noc-*ą*	myȝ-*ą*	ɼeʒ-*ą*

Liczba mnogá.

M.	kosc *i*	ŋic-*i*	yadomosc-*i*	noc-*i*	myȝ-*i*	ɼeʒ-*i*
B.			jak mianownik.			
W.			jak mianownik.			
M.	kosc-*a-ĥ*	ŋic-*a-ĥ*	yadomosc-*a-ĥ*	noc-*a-ĥ*	myȝ-*a-ĥ*	ɼeʒ-*a-ĥ*
D.	kosc-*i*	ŋic-*i*	yadomosc-*i*	noc-*i*	myȝ-*i*	ɼeʒ-*i*
C.	kosc-*o-m*	ŋic-*o-m*	yadomosc-*o-m*	noc-*o-m*	myȝ-*o-m*	ɼeʒ-*o-m*
N.	kosc-*a-ɱi*	ŋic-*a-ɱi*	yadomosc-*a-ɱi*	noc-*a-ɱi*	myȝ-*a-ɱi*	ɼeʒ-*a-ɱi*

Wzorzec 6ty.

Liczba pojedyńczá.

M.	dłoŋ	skroŋ	tváɼ	łóð	kárɱ
B.		jak mianownik.			
W.	dłoŋ-*i*	skroŋ-*i*	tváɼ-*i*	łoð-*i*	kárɱ-*i*
M.	dłoŋ-*i*	skroŋ-*i*	tváɼ-*i*	łoð-*i*	kárɱ-*i*
D.	dłoŋ-*i*	skroŋ-*i*	tváɼ-*i*	łoð-*i*	kárɱ-*i*
C.	dłoŋ-*i*	skroŋ-*i*	tváɼ-*i*	łoð-*i*	káıɱ-*i*
N.	dłoŋ-*ą*	skroŋ-*ą*	tváɼ-*ą*	łoð-*ą*	kárɱ-*ą*

Liczba mnogá.

M.	dłoŋ-*e*	skroŋ-*e*	tváɍ-*e*	łoð-*e*	kárɱ-*e*
B.		jak mianownik.			
W.		jak mianownik.			
M.	dłoŋ-*á-ħ*	skroŋ-*á-ħ*	tváɍ-*a-ħ*	łoð-*á-ħ*	kárɱ-*á-ħ*
D.	dłoŋ-*i*	skroŋ-*i*	tváɍ-*i*	łoð-*i*	kárɱ-*i*
C.	dłoŋ-*o-m*	skroŋ-*o-m*	tváɍ *o-m*	łoð-*o-m*	kárɱ-*o-m*
N.	dłoŋ-*á-ŋi*	skroŋ-*á-ŋi*	tváɍ-*á-ŋi*	łoð-*á-ŋi*	kárɱ-*á-ŋi*

§ 128.

Porównanie temátów rzeczowników polskich s temátami wáżniejszych pokrewnych języków, w mianowniku liczby pojedyńczéj.

Skłánianie Isze, wzorzec 1szy. Temáta rzeczowników męzkich Igo skłonieniá i 1go wzorca odpowiadają sanskryckim rzeczownikom na *as*, greckim na *os*, łacińskim na *us* w mianowniku liczby pojedyńczéj, tak, że gdybyśmy mianownikowi polskiemu *baran* chcieli nadać formę mianownika rzeczonych pokrewnych języków, brzmiáłby ten wyráz w sanskrycie *baran-a-s*, tak samo i w litewskim, w greckim *baran-o-s*, w łacińskim *baran-u-s;* we wszystkich tych formach spółgłoska *n* według mego zapatrywaniá jest ostatnią temátu, samogłoski zaś *a*, *o*, *u* są spójkami, a bynájmniéj ostatniemi głoskami temátu, jak to błędnie nauczają za sanskryckiemi gramatykami niemieccy badácze. Ta spójka w naszym języku odpadá wráz ze znamieniem osobowości *s*. Porównáj litewskie *ponas* nasze *pán*, greckie *Petros, Paulos* łacińskie *Petrus, Paulus,* któreby po sanskrycku brzmiały *Patras, Paulas* i nasze *Potr, Paveł* itd. Mianowniki przyjmujące pomiędzy dwiema ostatniemi spółgłoskami temátu wsuwkę *e* lub *je* np. *kubek kubka, oseł osła* itd., możem porównać z łacińskiemi, jak np. *liber libri* itd. Że tak w sanskrycie jak i w łacinie znajdują się wyjątkowo mianowniki męzkie bez znamienia osobowości *s*, jak np. sanskryckie *marut (yatr)*, łacińskie *vir (mąż)*, *puer (ħłopec)* itd. już o tym była mowa.

Skłánianie Isze, wzorzec 2gi. Rzeczowniki męzkie zakończone w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę zmiękczoną odpowiadają mianownikom pokrewnych języków co do formy, albo zakończonym w sanskrycie na *jas*, w greckim na *ios*, w łacińskim na *ius* albo na *is*, które to *i* w óbudwu razach jest zwokalizowaną spółgłoską *j;* np. nasza forma *aptekár* brzmiałaby w sanskrycie *apathākarjas*, w greckim *apothekarios*, w łacińskim *apothecarius* itd.; albo *jeleŋ* odpowiadá dosłownie litewskiemu *elnis*, nasze *gość*, łacińskiemu *hostis*, itd.

Skłánianie Isze, wzorzec 3ci. Dlá tych rzeczowników dwu temátowych nie znalázłem odpowiedniéj analogiji w znanych mi językach pokrewnych.

Skłánianie IIgie, wzorzec 1szy. Temáta tych rzeczowników nijakich odpowiadają sanskryckim na *am*, greckim na *on*, łacińskim na *um*, np. sanskryckiemu *aratram*, greckiemu *arotron*, łacińskiemu *aratrum*, któremu od-

powiadá i co do znaczeniá nasze *radło* zamiást *oradło*. Tu jak *s* w rodzaju męzkim, znamię rzeczowości *m* odpadło, lecz pozostała spójka *o*, którá tu służy za znamię rodzaju nijakiego. Temát zaś jak wiadomo kończy się we wszystkich cztyrech językach na spółgłoskę.

Skłánianie IIgie, wzorzec 2gi. Tym rzeczownikom co do temátów i końcówek rodzajowych odpowiadają sanskryckie nijakie na *jam*, np. *vakjam (mova), bhogjam (zboze)*, greckie na *ion, koimeterium*, łacińskie na *ium, coemeterium*, gdzie widzim, że sanskryckie *j*, które w sanskrycie podlegá wokalizacyji w samogłoskę *i* tylko przed spółgłoską, zwokalizowało się w greczyźnie i łacinie nawet przed samogłoską spójkową w samogłoskę *i*. Tu możná zwrócić uwágę czytelnika na to, że w sanskrycie i tak samo w gockim języku spółgłoska *j*, następującą po jinnéj spółgłosce, nie miękczy takowéj, lecz w słowiańskiéj mowie zléwá się s poprzedzającą spółgłoską w jedno brzmienie i tworzy, jak nám wiadomo, tak zwane spółgłoski zmiękczone. Gdybyśmy np. wyrazowi *słoŋce* chcieli nadać formę tu w mowie będących języków, wypadłyby następujące formy: w sanskrycie *slankjam*, w greczyźnie *slonkion*, w łacinie *sloncium* i na odwrót. Sanskryckie *vakjam*, *bogjam* po przyjęciu formy polskiéj musiałyby się przemienić u nás we formy *voce*, *boze*, gockie zaś *vinja (pastvisko), vrakja (prześladovaŋie)*, które są rodzaju żeńskiego, dałyby polskie formy *viŋa*, *vroca*. To spostrzeżenie co do przyrody spółgłoski *j* w sanskrycie i greckim, i jéj przemiany w greczyźnie i łacinie w samogłoskę *i*, jako téż jéj zléwku w polskim języku ze spółgłoską poprzedzającą w spółgłoskę zmiękczoną, odnosi się tedy do zakończeń wszystkich rodzajów. Uwáżyć w końcu náleży, że w tym szeregu rzeczowniki nijakie, których końcówka *a* jest cięmná, czyli pochyloná, odpowiadają starosłowiańskim na *ije*, odpowiednie sanskryckiemu zakończeniu *ijam*, np. *poznaŋe poznaŋá, zdroye zdroyá, zboze zbozá* odpowiadają starosłowiańskim formom *poznaŋije poznaŋija, zdrayije zdrayija, zbożije zbożija*.

Skłánianie IIgie, wzorzec 3ci. Tym rzeczownikom nijakim odpowiadają poniekąd z wyjątkiem samogłoski nosowéj greckie na *a*, np. *pragma pragmatos* i litewskie *akmů* dopełniácz *akmenio*, lecz greckie urábiają skłonniki obu liczb od jednego i tego samego temátu: *pragmat;* język zaś polski urábiá skłonniki liczby pojedyńczéj od temátu *ćelęć*, liczbę zaś mnogą od temátu *cielęt*, a litewskie *akmů* jest rodzaju męzkiego, forma bowiem rodzaju nijakiego nie jistnieje w litewskim języku.

Skłánianie IIIcie, wzorzec 1szy. Te rzeczowniki polskie, których temát jak wszędzie kończy się na spółgłoskę, odpowiadają, dosłownie sanskryckim żeńskim na *a* długie, greckim na *a* lub *e* długie łacińskim i litewskim na *ā* krótkie, np. sanskryckie *vielhāvā*, łacińskie *vidua*, greckie *amphora*, lub *time*, litewskie *ranka* itd. Łacińskim rzeczownikom męzkim s końcówką rodzaju żeńskiego *a* i greckim piérwszego skłánianiá na *as ēs*, jako to: *nauta (zeglár), poeta, agricola (rólŋik)*, greckim *Anaxagoras, politēs (obyvatel) poiētēs*, odpowiadają nasze męzkie rzeczowniki *starosta, vojevoda* itd. s tą różnicą, że w liczbie mnogiéj skłániają się według skłánianiá Igo wzorca 1go.

Skłánianie IIIcie, wzorzec 2gi. Tym rzeczownikom odpowiadają sanskryckie na *jā*, greckie i łacińskie na *ia*, jako to: sanskryckie *vradja (vędrówka), vidjā (yeda)*, greckie *sophia (mądrość)*, łacińskie *invidia (ŋenayiść)* itd. Podobnie jak *starosta* odpowiadá greckiemu *polites*, tak wszystkie tu náleżące rzeczowniki męzkie na *ca* np. *pobórca* s końcówką rodzajową

żeńską odpowiadają greckiemu *neanias*, i gdybyśmy naszemu *pobórca* chcieli nadać grecką formę, musielibyśmy napisać *poporkias* itd.

Skłánianie IIIcie, wzorzec 3ci. Tym rzeczownikom w zakończeniu skontrahowanym, odpowiadają sanskryckie i starosłowiańskie zakończone na *ija*, jako to sanskryckie *bhratrija (bratunka), ładija (łodziá* i *łód), skraŋija*, nieużywane *skroŋiá* za *skroŋ* i litewskie mianowniki żeńskie na *e*, o jile to *e* powstało s kontrakcyji zakończeniá *ia*, np. *vale* zamiast *valia*, *zvake* *śyéca* zamiást *zvakia* itd. Jak tu zakończenie *ija* skontrahowało się w *e*, tak nasze *volá, rolá* za *orolá* powstały przez kontrakcyją zakończeniá *ija, volijá, rolijá* z *á* pochylonym; (porównáj z naszym *volá*, niem. *wollen* i gockie *vilja*, które jest rodzaju męzkiego).

Skłánianie IIIcie, wzorzec 4ty. Tym rzeczownikom odpowiadają w mianowniku liczby pojedyńczéj sanskryckie żeńskie rzeczowniki, kończące się na *ī* długie, np. *matułaŋī (vujenka), nadī (reka)* itd. Tego zakończeniá rodzaju żeńskiego nie znajdujemy ani w greczyźnie, ani w łacinie.

Skłánianie IIIcie, wzorzec 5ty. Tym rzeczownikom odpowiadają w sanskrycie, w greczyźnie, w łacinie i w litewskim rzeczowniki żeńskie, zakończone na *is*, które to *i* powstało z wokalizacyji spółgłoski *j*, jako to: sanskryckie *gatis (ńód)*, greckie *polis (ŋasto)*, łacińskie *navis (okręt)*, litewskie *obolis (jabłoŋ)*, męzkie zaś na *is*, jak już powiedziáno, odpowiadają męzkim na spółgłoski zmiękczone np. *gość*, łacińskie *hostis* itd.

Skłánianie IIIcie, wzorzec 6ty. Te rzeczowniki są urobione przez apokope czyli odsuwkę zakończeniá *ija* albo ráczéj końcowego *á* pochylonego z rzeczowników żeńskich, wzorca 3go, odpowiadają zatym starosłowiańskim rzeczownikom żeńskim, kończącym się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *ija*, jako to: *łód*, starosłowiańskie *ładija, skroŋ* starosłowiańskie *skraŋija*. Wiele s tych rzeczowników skłániá się według upodobaniá także podług wzorca 3go, jako to: *voŋá* i *voŋ, głębá* i *głąb, karmiá kárŋ, łodá* názwa herbu i *łód* itd.

Uwága 1. To zestawienie zakończeń mianownika liczby pojedyńczéj rzeczowników polskich z zakończeniami rzeczowników pokrewnych języków i starosłowiańskiego zdaje mi się uświęcać stósowność naszego podziału rzeczownikowego skłániániá na 12 wzorców, a stąd wypływá, że ten podziál, zrobiony ze stanowiska lingwistyki porównáwczéj, opierá się na pewnéj umiejętnéj podstawie.

Uwága 2. S tego co się wykázało w powyższym paragrafie nie wypływá bynájmniéj, ażeby rzeczowniki przyswojone naszemu językowi z greczyzny lub łaciny przybierały zawsze tę samę odpowiednią końcówkę rodzajową, czyli, żeby były tego samego rodzaju w polszczyźnie, jakiego są w cudzoziemskim języku; np. *atramentum, sacramentum, cœmeterium, viridarium, evangelium* itd. są rodzaju nijakiego, gdy tymczasem nasze *atrament, sakrament, cmentár, virydár*, po odrzuceniu zakończeniá *um*, przeszły do rodzaju męzkiego, *evangelijá* zaś z zakończeniem żeńskim jest téż rodzaju żeńskiego; jednakże starosłowiańskie *jevangelije*, mające końcówkę rodzajową *e* odpowiednią łacińskiemu zakończeniu *um* lub greckiemu *on*, jest rodzaju nijakiego. Porównáj francuzkie rodzaju męzkiego *le sacrement, le temple* z łacińskiemi *sacramentum, templum* rodzaju nijakiego.

§ 129.

Objaśnieniá i uwági odnoszące się do niektórych pojedyńczych sklonników wszystkich trzech sklonień.

A. 1. Zamiást form biernika liczby pojedyńczéj 1go skłánianiá z wyjątkiem *jiść za mąż*, *śádać na koŋ*, używá język polski formy dopełniácza téjże liczby w znaczeniu biernika u rzeczowników oznaczających osoby płci męzkiéj i zwiérzęta, a nawet rzeczy nieżywotne w wyobraźni mówiącego ożywione, ob. § 108, a.

2. Mianownik a nástępnie i biernik rzeczowników rodzaju męzkiego dwu piérwszych wzorców, których temát kończy się na dwie spółgłoski niewygodne na końcu wyrazu ku wymówieniu, przyjmuje wsuwkę *e* lub *je* pomiędzy dwie ostatnie spółgłoski tematu, ob. § 105.

3. Według wzorca 2go dlá rzeczowników męzkich, kończących swój temát na spółgłoskę zmiękczoną, skłániają się także rzeczowniki męzkie kończące swój temát na spółgłoski gárdłowe *k*, *g*, *ĥ* i niektóre na *d*, z wyjątkiem jednakże wołácza liczby pojedyńczéj, który się jak we wzorcu 1ym kończy na *e* u niektórych rzeczowników oznaczających osoby; np. *kśąd kśęze*, *ĥłopec ĥłopze*, *Bóg Boze* itd. ob. § 109.

4. Które rzeczowniki 1go skłonieniá kończyć się mają w dopełniáczu liczby pojedyńczéj na *a*, które zaś na *u*, ob. § 112, A.

5. Które zaś w celowniku kończyć się mają na *oyi*, a które na *u*, ob. § 111.

6. Które rzeczowniki Igo skłonieniá kończą mianownik liczby mnogiéj na *oye* i *y* lub *e*, ob. § 115, B, 1.

7. Obok formy biernika liczby mnogiéj we wzorcach podanéj używá dzisiejszá polszczyzna daleko częściéj w znaczeniu biernika formy dopełniácza liczby mnogiéj u rzeczowników męzkich oznaczających osoby, np. *zaprośiłem panóv* zamiást *pany*, *zgromaďiłem męzóv* zamiást *męze* itd.

8. Dopełniácz liczby mnogiéj rzeczowników męzkich, kończących swój temát na spółgłoskę zmiękczoną, może się kończyć obok formy na *i*, równie dobrze na *óv* jak we wzorcu 1ym, ob. § 119, 1.

9. Które rzeczowniki rodzaju męzkiego náleżące do wzorca 2go łączą pospolicie końcówkę nárzędnika liczby mnogiéj *ŋi* bez spójki *a*, to jest bezpośrednio s temátem, ob. § 118, 4.

10. Rzeczowniki *prijáćel*, *ŋeprijáćel* mogą się skłániać według wzorca 2go; wszelako dzisiejszá polszczyzna chętniéj urábiá skłonniki liczby mnogiéj od temátów *prijáćol*, *ŋeprijáćol*, jako to: *prijáćoły*, *prijáćół*, *prijáćołom*, *prijáćołaŋi* i *prijáćołŋi*.

11. Rzeczownik *jęzŋeŋ* przechodzi w liczbie mnogiéj do 3go wzorca IIgo skłonieniá, jako to: *jęzŋona*, *jęzŋón*. *Cud* zaś i *ud* urábiają mianowniki liczby mnogiéj *cuda*, *uda*.

B. 1. Jak w 1ym skłonieniu temáta kończące się na spółgłoski gárdłowe *k*, *g*, *ĥ* skłániają się podług wzorca 2go, tak samo w IIgim skłonieniu, np. *oko*, *uĥo*, w liczbie mnogiéj *oka*, *uĥa* skłániają się cáłkiem według wzorca 2go skłonieniá IIgo; lecz mianowniki liczby mnogiéj *oka* oznaczają *oka* w sieci, w pończosze itd., *uĥa* zaś znaczą rękojeści

u náczyniá, np. *uĥa* u popielnicy, u dzbana i t. d. Jeżeli zaś *oko* i *uĥo* mają oznaczać członki ciała ludzkiego lub zwiérzęcego, natedy zamiást liczby mnogiéj używá język nasz po większéj części form liczby podwójnéj według następującego wzorca.

Liczba podwójná.

Mian. *oči*, *uši*.
Bier. jak mianownik.
Woł. jak mianownik.
Miej. *oču*, *ušu*, (w liczbie mnogiéj *očaĥ*, *ušaĥ*).
Dop. *oču, ušu*, (w liczbie mnogiéj *óč, uš*).
Cel. (tylko w liczbie mnogiéj *očom*, *ušom*).
Nárz. *očima, ušima*, (w liczbie mnogiéj *očaŋi*, *ušaŋi*), (ob. § 120, 121, 122).

2. Trzy rzeczowniki rodzaju nijakiego ze swego rodu zbiorowe, jako to: *nášeŋe, zele, vesele* urábiają liczbę mnogą od temátu *nášon, zol, vesoł,* jako to: *nášona, zoła, vesoła.* Z resztą skłániają się te 3 dwutemátowe rzeczowniki w liczbie mnogiéj całkiem podług wzorca 1go, w liczbie zaś pojedyńczéj podług wzorca 2go, skłonieniá IIgo.
3. Które rzeczowniki rodzaju nijakiego kończą dopełniácz liczby mnogiéj na *i*, ob. § 119, 3, c.
4. Które rzeczowniki rodzaju nijakiego kończą dopełniácz liczby mnogiéj na *óv*, ob. § 119, 3, c.
5. Rzeczownik *ďéćę,* skłániający się w liczbie pojedyńczéj podług wzorca 3go, skłonieniá IIgo, nie urábiá skłonników liczby mnogiéj od temátu *ďećęt,* lecz od temátu *ďeć* i skłaniá się prawidłowo według wzorca 5go, skłonieniá IIIgo, jako to: *ďeći, ďećaĥ, ďećom, ďećŋi.*

C. 1. Jak w skłonieniu IIgim rzeczowniki nijakie *oko* i *uĥo,* oznaczające podwójne członki ciała, skłániają się w liczbie podwójnéj, tak samo i rzeczownik *ręka* skłániá się w liczbie podwójnéj z niektóremi skłonnikami liczby mnogiéj jak następuje:

Mian. *ręce.*
Bier. tak samo.
Woł. tak samo.
Miej. *ręku,* (liczba mnogá *rękaĥ*).
Dop. *ręku,* (liczba mnogá *rąk*).
Cel. (tylko w liczbie mnogiéj *rękom*).
Nárz. *rękoma,* (liczba mnogá *rękaŋi*).

2. Jak w skłonieniu IIgim dopełniácz liczby mnogiéj, tak téż w skłonieniu IIIcim przyjmuje tenże skłonnik pomiędzy dwie ostatnie spółgłoski temátu wsuwkę *e* lub *je* (ob. § 119, 2, b).
3. Rzeczowniki męzkie mające w mianowniku liczby pojedyńczéj formę żeńską, to jest kończące się w mianowniku na *a* jasne i skłániające się w téjże liczbie podług wzorca 1go lub 2go, skłánianiá IIIgo i przyjmujące w mianowniku liczby mnogiéj końcówki męzkie *oye, i,* kończą obecnie dopełniácz liczby mnogiéj na *óv*, aczkolwiek zygmun-

towscy pisarze kończyli często ten skłonnik na ostatnią głoskę tematu, ob. § 119, 1.

4. Są w języku naszym 3 rzeczowniki zbiorowe, to jest oznaczające w liczbie pojedyńczéj wielość osób, a takimi są: *slaħta, braćá* i *kśęzá*, s których piérwszy Zygmuntowscy pisarze skłániali podług wzorca 1go, drugie zaś dwa według wzorca 3go, skłonieniá IIIgo z wyjątkiem wołácza, który się kończył u dwu ostatnich rzeczowników jak mianownik. Takowe skłánianie jest normalne prawidłowe, od którego odstępując teraźniejsi pisarze już z braku znajomości prawideł gramatycznych, już z jich lekceważeniá, jak to u nás zwykle bywá, lub z niedbałości skłániają te rzeczowniki po większéj części według normy skłonników liczby mnogiéj. I takim sposobem rozwinęło się dwojakie skłánianie tychże rzeczowników, które tu podajemy według Gramatyki prof. Sztochla, jak następuje:

	po teraźniejszemu:	*po staropolsku:*
M.	naś-*i* brac-*á*	nas-*a* brac-*á*
B.	nas-*iħ* brac-*i*	nas-*ę* brac-*ą*
W.	naś-*i* brac-*á*	nas-*a* brac-*á*
M.	v nas-*iħ* brac-*á-ħ*	v nas-*éj* brac-*i*
D.	nas-*iħ* brac-*i*	nas-*éj* brac-*i*
C.	nas-*im* brac-*o-m*	nas-*éj* brac-*i*
N.	nas-*eŋi* brac-*a-ŋi*	nas-*ą* brac-*ą*

Tak się też skłániá rzeczownik zbiorowy *kśęzá.* Widać że te dwa rzeczowniki powstały s piérwotnéj formy *bratija, kśęgija.*

Podobnie skłániá się *slaħta*, jako to:

	obecnie:	*po staropolsku:*
M.	naś-*i* slaħt-*a*	nas-*a* slaħt-*a*
B.	nas-*iħ* slaħt-*y*	nas-*ę* slaħt-*ę*
W.	naś-*i* slaħt-*a*	nas-*a* slaħt-*o*
M.	v nas-*iħ* slaħt-*a-ħ*	v nas-*éj* slaħć-*e*
D.	nas-*iħ* slaħt-*y*	nas-*éj* slaħt-*y*
C.	nas-*im* slaħt-*o-m*	nas-*éj* slaħć-*e*
N.	nas-*eŋi* slaħt-*a-ŋi*	nas-*ą* slaħt-*ą*

Tu należy uwážać, że łączenie zajimka lub przymiotnika liczby mnogiéj z rzeczownikiem zbiorowym liczby pojedyńczéj zawsze jest wielką anomaliją, któréj gramatyka z urzędu zapobiegać powinna, a stąd wypływá, iż odnośnie do tych trzech rzeczowników zbiorowych powinniśmy wrócić do skłánianiá pisarzy Zygmuntowskich.

5. Rzeczowniki żeńskie 5go wzorca powstały przez przydanie pogłosu *j* do piérwiastku, jako to: *noc, moc, rez, mys, ŋić, kość, brey* itd. powstały z *noktj, moktj, rekj, mysj, ŋitj, kośtj, brvj* i te kończą mianownik liczby

mnogiéj na *i*, jako to: *noci, moci, rezi, kośći, bryi* itd. Rzeczowniki zaś 6go wzorca urobiły się przez przydanie do piérwiástku starosłowiańskiego zakończeniá *ija* skontrahowanego w polszczyźnie w *á* pochylone, jako to: *voŋija, łaďija, karŋija, głęбija* itd. skontrahowane w *voŋá, łoďá, karŋá, głęбá*, a nakoniec przez pozbawienie końcowego *á* skrócone w *voŋ, łóď, kárŋ, głąб* te i tym podobne kończą i kończyć powinny mianownik liczby mnogiéj na *e*, jako to: *voŋe, łoďe, kárŋe, głęбe* i według téj analogiji *sole, skroŋe, dłoŋe*. Powszechná nieświadowość tego stánu rzeczy u naszych dotychczasowych gramatyków sprawiła, że nasi teraźniejsi pisárze piszą już *noce, moce, yadomośće* itd. każąc i przetwárzając czystotę naszego języka. Pisarze Zygmuntowscy, którzy w tym względzie lepiéj od nás czuli słowiańską przyrodę naszego języka, jako to: Wujek, Skarga, Kochanowski itd. powinni być dlá nás powágą co do końcówki mianownika liczby mnogiéj tychże rzeczowników. Lecz i tu trzeba się radzić w wątpliwościach piérwotnych wydáń krakowskich, albowiem jak pod tylu jinnemi względami tak i pod tym względem teraźniejsze przedruki jich dzieł są przez przemądrzałych, a zarozumiałych potomków nader skażone. (Obácz § 115 B, n. 3).

6. Dopełniácze liczby mnogiéj rzeczowników męzkich wzorca 2go i rzeczowników żeńskich wzorca 3go, 5go i 6go, kończące się w polszczyźnie na *i*, jako to: *gośći, luďi, kaŋeŋi, kośći, ośći, ośi* itd. przyjmują w starosłowiańskim języku zásuwkę *j* w tymże skłonniku, jako to: *gośćij, luďij, kaŋeŋij, kośćij, ośćij, ośij* itd.

   Do téj zásuwki był powodem przeważny wpływ analogiji wszelkich jinnych dopełniáczów liczby mnogiéj, kończących się bezwyjątkowo na spółgłoskę.

7. Starosłowiańská końcówka nárzędnika liczby pojedyńczéj *ŋь* łączy się w starosłowiańskim języku u rzeczowników męzkich i nijakich s temátem twardym za pośrednictwem spójki *o*, jako to: *synoŋь, ďełoŋь*, w polskim zaś języku zamiást spójki *o*, mámy przed końcówką nárzędnika *m* czyste *e*, jako to: *synem, ďełem*. To czyste *e* spójki powstało w naszym języku przez wpływ analogiji temátów miękkich, jako to: *koŋem, polem* od temátów *koŋ, pol*, po których i w starosłowiańskim języku spójka *o* przemienić się musiała w *e*, jako to: *koŋeŋь, poleŋь* itd.

§ 130.

Główniejsze prawa głosowe w skłánianiu rzeczowników polskich.

1. Końcówki jotowane *e, i, e* miękczą poprzedzające spółgłoski temátów twardych, jako to: od temátów *kol, strál, rod, kot, kos, koz* urábiają się skłonniki *kole, strále, roďe, koće, kośe, koźe*. Podobnież przed końcówką wołácza *e* miękczą się poprzedzające spółgłoski, *d* zaś i *c* przechodzą w *ž* i *č*, jako to: *braće, kośe, vole, groŋe, Jáŋe, Nemze, ƙłopze, księże, Boze* itd., końcówka *i* liczby mnogiéj miękczy również jak i *e* poprzedzające spółgłoski twarde, jako to: *olbriŋi, opekuŋi, cygaŋi, kapłáŋi, rodáci, Poláci, pogáŋe, Nadyiślaŋe, Yelkopolaŋe* itd.

2. Temátowe *ę* w mianowniku liczby pojedyńczéj i w dopełniáczu liczby mnogiéj przed pokrywającą spółgłoską przechodzi w *ą*, temátowe zaś

o i *a* przed spółgłoską zmiękczoną przechodzą w *e* i *e*, jako to: *dębu*, *zęba*, *bliȝęta*, *dąb*, *ząb*, *bliȝąt* — *zoło* na *zole* i na *zele*, *śyat* na *śyeće*, *śyatło* we *śyetle*, *yara*, *ṃara*, *yere*, *mere* itd.

Lecz te wszystkie prawa głosowe, do których się stosuje skłánianie polskich rzeczowników, znane już są dostatecznie czytelnikowi z głosowni; tu tylko zwrácámy uwágę czytelnika na to, że w skłánianiu rzeczowników polskich jak i gdzie jindziéj, końcówki *y*, *e* po spółgłoskach zmiękczonych według bezwyjątkowego prawa głosowego przemienić się muszą jedna i drugá w samogłoskę *i*, jak to już tyle razy powiedziáno w nauce skłániániá polskich rzeczowników; i ta to jest przyczyna, dlá któréj w skłánianiu rzeczowników żeńskich od tematów kończących się na spółgłoskę zmiękczoną, tyle skłonników różnego znaczeniá kończy się na samogłoskę *i*.

Uwága. Układaczom Polskiego Słownika, wydanego w Wilnie przez Orgelbranda, przyznać należy tę zásługę dlá języka polskiego, jiż przy każdym rzeczowniku, opierając się na powádze naszych pisarzy wzorowych, tak Zygmuntowskich jak i późniejszych, podali końcówki mianownika liczby mnogiéj co ze wszech miár godne jest pochwały i naśladowaniá ze strony wszystkich nástępnych słownikárzy języka polskiego.

§ 131.

Niektóre nieforemności w skłánianiu rzeczowników polskich.

A. Jak w każdym języku tak i w naszym są niektóre skłonniki s pewnych powodów wyłamujące się z więzów powszechnych prawideł skłániániá i uświęcone národowym zwyczajem. Są także rzeczowniki, które się używają tylko w liczbie pojedyńczéj, jinne zaś tylko w liczbie mnogiéj.

Jeżeli rzeczownik oznaczá jistotę, którá ze swéj przyrody może być tylko jedną, samo się przez się rozumié, że taki rzeczownik nie potrzebuje skłonników liczby mnogiéj, lecz używá się tylko w liczbie pojedyńczéj. Takim rzeczownikiem jest np. nájświętsze jimię stwórcy nieba i ziemi *Bóg*, *stvórcá*, *odkupićel*, *zbayićel*, *ojćeć*, *syn* i *duχ śyęty*, *trójca* itd. Mówim wpráwdzie *bogi*, *bogóv*, lecz temi formami oznaczámy fáłszywych bóżków pogańskich. Lecz są rzeczowniki pospolite, których liczbę mnogą oznaczają jinne języki jednym i tym samym temátem, nasz zaś język używá do tego jinnego temátu w liczbie pojedyńczéj, jinnego zaś w liczbie mnogiéj. I tak *złoyek* má w liczbie mnogiéj *luďe*, *rok lata*, *lato* zaś jako pora roku nie potrzebuje liczby mnogiéj, liczba zaś mnogá od *rok*, jako to: *roki sądove*, co jinnego znaczy.
Godną jest uwági forma nárzędnika *tą razą* zamiást *tym razem*, którá nám przypominá kaszubskie nárzędniki męzkie *χlebę*, *płotę* zamiást naszych form *χlebem*, *płotem*.

Jimiona rodzaju męzkiego, nieużywane w liczbie pojedyńczéj, są następujące: *androny*, *bagaze*, *balasy*, *baraski*, *barki*, *basy*, *baty*, *besagi*, *bombony*, *bosaki* (święta żydowskie), *brajcarki*, *brajcary*, *brajtary*, *Brody* (miasto), *brudy*, *bukstole*, *cymbały*, *zary*, *dąsy*, *duby*, *fryzle*, *fusy*, *gody*, *gręzy*, *Holendry*,

jigry, *klesze*, *koperzáki*, *korovody* zamiást *kołovody*, *kreple*, *kroće*, *kruski* (czyli *kréski ćelęce*), *kubány*, *kurpe*, *léki*, *luđe*, *łovy*, *máry* (nárzędzie do wynoszeniá umarłych), *mesty*, *męty*, *Młođaŋki*, *modły*, *obertasy*, *okulάry*, *pląsy*, *podsłuħy*, *podvoje*, *prekąsy*, *pulpety*, *rajtuzy*, *roraty*, *sħody*, *skripce*, *svaty*, *sałamaje*, *saravary*, *septy*, *sory*, *szipce*, *sranki*, *Tatry*, *Troki* (miasto), *turŋeje*, *vety*, *yęzy*, *yilki* (do ognia), *yyborki*, *vzorki*, *vyśćigi*, *zołzy*, *zyady*. Te rzeczowniki dlá tego zaliczámy do rzeczowników męzkich, chociáż w mianowniku liczby mnogiéj mają formę rzeczowną, czyli jak ją nazywają nasi gramatycy, żeńską, że w dopełniáczu liczby mnogiéj po spółgłoskach twardych muszą miéć końcówkę męzką *óv*, jinne zaś, których temáta kończą się na spółgłoski zmiękczone, mogą się kończyć w tym skłonniku obok końcówki *i* także na *óv*, jako to: *skripce*, *skripci* obok *skripcóv* itd. według wzorca 2go dlá rzeczowników męzkich. *Kroć* nie skłániá się wcale w liczbie pojedyńczéj. Rzeczowniki używane tylko w jednym lub kilku skłonnikach liczby pojedyńczéj i w pewnych wyrażeniach są następujące: *dać drapáka*, *kuksa*, *nurka*, *prtula*, *prtizka*, *sturħaŋca*, *zuta*, *zutka*, *vođić rej*, *pół na pół*, *prez pół*, *o ŋebože! oddać vet zą vet* itd.

B. Rzeczowniki nijakie, a zatym náleżące do skłonieniá 2go, które pospolicie używają się tylko w liczbie mnogiéj, są następujące: *bliзŋęta*, *bliзŋąt*, *ozęta*, *rązęta*, *nozęta*, *dróbka*, *dróbek*, *drva*, *drev*, *gusła*, *guseł*, *jasełka*, *jasełek*, *krosna*, *krośen*, *krośenka*, *krośenek*, *kruska*, *krusek*, *ŋeбosa*, *neбos*, *płuca*, *płuc*, *poyidła*, *poyideł*, *usta*, *ust*, *vrota*, *vrót*, *zarna*, *zárn*. Rzeczowniki nie skłániające się wcale są po większéj części cudzoziemskie: *agnus*, *alkali*, *aloe*, *amalgama*, *amen*, *bajbarđo*, *chaos*, *ħyбitrafi*, *domino*, *halbecvelve*, *jugo*, *terefere*, *yiđiŋiśę*, *alfa* i wszelkie názwy głosek.

C. Rzeczowniki żeńskie, a zatym náleżące do skłonieniá IIIgo, które się używają tylko w liczbie mnogiéj, są następujące: *Alpy*, *Ateny*, *baŋaluki*, *Beszady*, *Beskidy*, *Belany*, *blvoćiny*, *groħoyiny*, *triny* (zgoniny ziárn niecałych), *ćęgi*, *cepy*, *ceregele*, *Hiny*, *ħŋeliny*, *ħrćiny*, *ħiħotki*, *ćemŋice*, *ćeplice*, *zaty*, *Ćeħy*, *zelusće*, *Ćerkasy*, *Dobzice*, *drozđe*, *dryiny*, *dryinki*, *dryi*, *dryizki*, *huby*, *dyby*, *dygotki*, *đátki*, *đęki*, *foħy*, *fryzle*, *gązvy* (surowcowe skórzane wiązadło łączące w cepach biják z dziérżákiem), *gęśle*, *gośćiny*, *graбe*, *Gromŋice* (święto), *hebloyiny*, *hemoroidy*, *Jasy*, *juki*, *jiŋeŋiny*, *Inflanty*, *kapće*, *gaće*, *kajdany*, *Kelce*, *klęzki*, *konfitury*, *konope*, *Kosice*, *Kozegłovy*, *kryski*, *kuzki*, *Kujavy*, *łapće*, *łaskotki*, *łakotki*, *lęđye*, *leszotki*, *leze*, *majdki*, *męćiny*, *ŋigi*, *ŋiłostki*, *multanki*, *Multany*, *mydliny*, *mysi* (choroba końská), *nayeđiny*, *ŋezułki*, *Nemci*, *nozice*, *nozizki*, *obcęgi*, *okłađiny*, *okovy*, *okopy*, *organy*, *oskroбiny*, *ostruziny*, *otręby*, *odyeđiny*, *poklepe*, *perfumy*, *pleci*, *plotki*, *plvoćiny*, *pomyje*, *poprayiny*, *Puławy*, *Prusy*, *prenośiny*, *Rakuzy*, *rapće*, *rękoyiny*, *relikyije*, *rupeće*, *saŋe*, *sanki*, *skroбiny*, *śŋeći*, *słođiny*, *struziny*, *suħoty*, *pytoće*, *Syątki*, *Syrakuzy*, *sragi*, *sranki*, *Svajcary*, *tázki*, *tortury*, *udry*, *urođiny*, *vakacije*, *Vęgry*, *yići*, *yidły*, *yigilije*, *yilije*, *Vłoħy*, *vnętrnośći*, *Vołoħy*, *vosziny*, *záloty*, *záprośiny*, *záręziny*, *zgoŋiny*, *zmóyiny* i wszystkie na *iny*, szczególniéj záś názwy miást, krajów, wsi, gór i jinnych miejsc, starożytnych i teraźniejszych uroczystości świątecznych i zwyczajów národowych i t. d., np. *Indije*, *Termopile*, *postriziny*, *Sukenŋice*, *zepiny*.

Niektóre rzeczowniki żeńskie zdarzają się w języku naszym tylko w jednym lub kilku skłonnikach, jako to: *śyéćić bakę*, *prevróćić* lub *vđáć na ŋice*, *jiść v dopádki*, *jiść na udry* itd.

§ 132.

Nájlatwiejszy sposób poznawaniá rodzajów rzeczowników polskich.

W § 101 mówiliśmy w ogóle o rodowodzie końcówek rodzajowych w mowie Jafetidów, a w szczególności w języku polskim Całá nauka o tworzeniu się rzeczowników poprzedzającego rozdziału jak i niniejszego o skłánianiu zawiérała już w rozlicznych miejscach i paragrafach liczne wskazówki do poznawaniá gramatycznego rodzaju rzeczowników. Tak np. powiedziáno, że wszystkie piérwiástki kończące się na spółgłoskę, jako to: *zin*, *rok*, *tok*, *ček* itd., jeżeli się używają same lub z nágłosem jako rzeczowniki bez końcówki rodzajowéj, jako to: *rozzin*, *vyrok*, *potop*, *potok*, *śček* itd., są rodzaju męzkiego. To samo rozumiéć náleży o piérwiástkach drugorzędnych powstałych przez stopniowanie s piérworzędnych kończących się na *i* lub *u*; jako to: *łój*, *pokój*, *gáj*, *bój*, *nápój*, *róv*, *potráv*, *Bogusłáv*, *Staŋisłáv* itd., które powstały przez stopniowanie samogłoski *i*, *u* s piérwiástków *li*, *zi*, *zi*, *bi*, *pi*, *ry*, *tru*, *słu* i nie przyjęły ani końcówki rodzajowéj i żádnego pogłosu, są rodzaju męzkiego. Wreszcie sám podział naszego skłánianiá na trzy skłonieniá według różnicy trzech rodzajów już jest dostateczną skazówką do poznaniá gramatycznego rodzaju rzeczowników naszych. Pomimo tego wszystkiego s pedagogicznych względów podajemy w niniejszym paragrafie jasne i praktyczne prawidła ku poznawaniu gramatycznego rodzaju rzeczowników naszych.

1. Jak w każdym języku, tak i w naszym rzeczowniki oznaczające osoby płci męzkiéj są rodzaju męzkiego, a nawet takie, które mają końcówkę żeńską w mianowniku liczby pojedyńczéj, jako to: *vojevoda*, *starosta*, *radca*, *oprávca*, *dozórca*, *kłamca* itd., pomimo że się skłániają w liczbie pojedyńczéj według skłonieniá IIIgo.

   Do tych dodáj *sługa*, który to rzeczownik według tego, czy oznaczá osobę płci męzkiéj lub żeńskiéj, np. *ten sługa* lub *ta sługa* jest rodzaju męzkiego lub żeńskiego.

2. Rzeczowniki oznaczające osoby płci żeńskiéj są rodzaju żeńskiego, jakiekolwiekby było jich zakończenie, byle nie na *o*, *e* i *ę* w mianowniku liczby pojedyńczéj; np. *matka*, *zona*, *córka*, *paŋi*, *gospodyŋi*, *bogiŋi* itd.

   Ten sposób poznawaniá gramatycznego rodzaju nazywają gramatycy nasi poznawaniem ze znaczeniá.

   Gdzie zaś te dwa powyższe prawidła nie wystarczają, jako to w rzeczownikach oznaczających rzeczy nieżywotne lub umysłowe, które ze swéj przyrody są bezpłciowe, jako téż u rzeczowników oznaczających zwiérzęta, których płeć jest dlá nás obojętną, np. *vróbel* może być samiec lub samica, tak samo *sroka*, *mys*, *szur*, *zając* itd., tam nájpewniéj poznaje się jich rodzáj gramatyczny tak z zakończeniá mianownika liczby pojedyńczéj, jako téż s końcówki dopełniácza téjże liczby i to według następujących prawideł.

3. Wszystkie rzeczowniki kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę twardą są bez wyjątku rodzaju męzkiego, np. *bób*, *dąb*, *pułap*, *lep*, *róv*, *stáv*, *tráf*, *kvef*, *vyłom*, *dym*, *len*, *sen*, *dár*, *dvór*, *vół*, *dół*, *stół*, *ród*, *svąd*, *płot*, *kąt*, *kos*, *vros*, *vóz*, *rozkáz*, *vykáz*, *skok*, *vzrok*, *róg*, *połóg*, *potok*, *słuƀ*, *deƀ*, *ruƀ* itd., i to nie tylko jedną spółgłoską, ale i kilku spół-

głoskami zakryte, jako to: *skárb*, *most*, *pokost*, *parћ*, *parsk*, *vrásk* itd. są rodzaju męzkiego i skłániają się według skłonieniá Igo, z wyjątkiem rzeczowników żeńskich kończących się na *v* twarde, powstałych przez odsuwkę końcówki rodzajowéj *a*, jako to: *pońev*, *posev*, *britev* i może jeszcze kilku jinnych zamiást organicznych form: *pońva*, *posva*, *britva*.

4 Wszystkie rzeczowniki kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *o*, *e*, *ę* są bez wyjątku rodzaju nijakiego i skłániają się według skłonieniá IIgo, jako to: *stado*, *grono*, *mydło*, *pole*, *słoŋce*, *błoŋe*, *ćelę*, *đévzę*, *zyérę*, *znamę*, *ramę*, *jimę* itd. z wyjątkiem *kśązę*, które w dzisiejszéj polszczyznie oznaczając osobę płci męzkiéj, jest rodzaju męzkiego ze znaczeniá, np. *yelki kśązę poznaŋski* itd.

5. Wszystkie rzeczowniki kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *a* jasne lub pochylone, z wyjątkiem rzeczowników oznaczających osoby płci męzkiéj objętych prawidłem 1ym, są rodzaju żeńskiego i skłániają się podług skłonieniá 3go, jako to: *płáca*, *práca*, *vrona*, *ћoroba*, *kaŋa*, *baŋa*, *zmija*, *sija*, *porcijá*, *Francijá*, *Daŋijá*, *rolá*, *dolá*, *głębá*, *voŋá* itd. Obeznanemu s temi pięcią prawidłami mogą jeszcze sprawiać niejaką trudność rzeczowniki kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę zmiękczoną, bądź przyciskową, bądź pieszczoną, s których jedne są rodzaju męzkiego, drugie zaś rodzaju żeńskiego. Dlá usunięciá téj trudności podaję następujące prawidło.

6. Rzeczowniki kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę zmiękczoną, jeżeli w dopełniáczu liczby pojedyńczéj mają końcówkę *a* lub *u*, wtedy są rodzaju męzkiego i skłániają się według wzorca 2go, skłonieniá Igo, jako to: *gość gośća*, *zołŋér zołŋera*, *stróż stróża*, *ovoc ovocu*, *płaz płazu*, *kráj kraju*, *kléj kleju*, *oléj oleju*, *ból bólu*, *trmél trmelu*, *koŋ koŋa* itd. Jeżeli zaś w dopełniáczu liczby pojedyńczéj mają końcówkę *i* lub po staropolsku *e* za starosłowiańskie *ę*, wtedy są rodzaju żeńskiego i skłániają się według wzorca 5go lub 6go, skłonieniá IIIgo, jako to: *kość kośći*, *gárść garśći*, *tvár tvári*, *stráż strázi*, *noc noci*, *rez rezi*, *kolej koleji*, *sól soli*, *voŋ voŋi*, *bojaʒŋ bojaʒŋi*, *vaśŋ vaśŋi*, *skroŋ skroŋi*, *krey kryi*, *brey bryi* po staropolsku *krye*, *brye* itd.

Te prawidła są cáłkiem wystarczające dlá obeznanego dokładnie s polskim skłánianiem. Lecz dlá początkowego cudzoziemca może będzie pożyteczną rzeczą podać jeszcze następujące prawidła.

7. Wszystkie rzeczowniki kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoski zmiękczone, bądź przyciskowe, bądź pieszczone, oznaczające osoby płci męzkiéj, są stósownie do 1go prawidła rodzaju męzkiego i skłániają się podług wzorca 2go, skłonieniá Igo, jako to: *vóđ vođa*, *mąz męza*, *zołŋér zołŋera*, *rycér rycera*, *snycér snycera*, *gospodár gospodára*, *pisár pisara* itd.

8. Rzeczowniki pochodne kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *c*, *ć*, *z*, *l*, *r*, *ŋ*, będące pogłosami i nie wchodzące w skład piérwiástków, są rodzaju męzkiego, jako to: *kupec*, *ћłopec*, *kopec*, *valec*, *palec*, *tyśąc*, *kłykeć*, *kopeć*, *paznogeć*, *kroć*, *łokeć*, *łypeć*, *tkáz*, *bogáz*, *rogáz*, *brodáć*, *kovál*, *hufnál*, *rogál*, *gorál*, *vąsál*, *gospodár*, *pisár*, *páćér*, *kołŋér*, *kameŋ*, *strumeŋ*, *koreŋ*, *svoreŋ*, *grebeŋ*, *remeŋ*, *śerpeŋ*, *styzeŋ*, *kyećeŋ*, *vreśeŋ*, *gruđeŋ* itd. i skłániają się podług wzorca 2go, skłonieniá Igo.

9. Rzeczowniki kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoski zmiękczone i oznaczające większe zwiérzęta i ptáki, ryby i nawet większe owady, są rodzaju męzkiego i skłániają się według wzorca 2go, skłonieniá Igo, jako to: *gołąƀ*, *tħór*, *ryś*, *łoś*, *śléđ*, *stokfys*, *pay*, *żóráy*, *łabęđ*, *ŋeđyéđ*, *ostroyiđ*, *vróbel*, *karp*, *gap*, *koŋ*, *zająс*, *śyérsz*, *serseŋ*, *vąż*, *trŋél*, *mól*, *vęgór*, *piskór*, *jeleŋ*, *ƙełp*, *lesz*, *żóły*, *drop*, *dróƀ*, *głusec*, *ćetréy* itd. z wyjątkiem *gęś gęśi*, *ves vsi*. Oprócz tego następujące: *zyér*, *kloc*, *koc*, *ovoc*, *ƀiz*, *kluz*, *płasz*, *płaz*, *desz*, *deżđ*, *bársz*, *ryđ*, *peŋ*, *ƀél*, *ħŋél*, *kur*, *ƙij*, *pál*, *pokój*, *bój*, *nápój*, *rozbój*, *vybój*, *prebój*, *závój*, *kléj*, *oléj*, *kráj*, *strój*, *krój*, *vuj*, *stryj*, *liść*, *gość*, *yeħeć*, *połeć*, *pypeć*, *kos*, *sus*, *pec*, *nóż*, *ołóy* i może jeszcze kilka jinnych są rodzaju męzkiego i skłániają się podług wzorca 2go, skłonieniá Igo.

10. Wszystkie jinne rzeczowniki tu nie wymienione, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę zmiękczoną, bądź przyciskową, bądź pieszczoną, są rodzaju żeńskiego, zwłászcza te, których końcowá spółgłoska zmiękczoná jest zarazem cząstką piérwiástku i skłániają się podług wzorca 5go lub 6go, skłonieniá IIIgo, jako to: *noc*, *moc*, *ŋić*, *mać*, *kość*, *ość*, *tvár*, *stráż*, *ćeż*, *maćér* itd. od piérwotników: *nokt*, *mokt*, *ŋit*, *mat*, *kost*, *ost*, *tvar*, *streg*, *strag*, *ćek*, *maćer*.

Uwága 1. Te i tym podobne rzeczowniki kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na spółgłoskę zmiękczoną pod względem zakończeniá mianownika liczby pojedyńczéj odpowiadają sanskryckim, greckim, łacińskim, litewskim kończącym się w tymże skłonniku na *is*, które również w tych językach są już rodzaju męzkiego, już żeńskiego, a jednakże skłániają się tam według jednego i tego samego skłonieniá, przeto poznanie jich rodzaju jest tam daleko trudniejsze, aniżeli w polskim języku, który swoje rzeczowniki kończące się na spółgłoskę zmiękczoną rodzaju męzkiego skłániá podług Igo skłonieniá, wzorca 2go, rzeczowniki zaś żeńskie według skłonieniá IIIgo i wzorca 5go lub 6go. Słusznie więc zauważył już kś. Kopczyński, że poznawanie rodzaju gramatycznego rzeczowników polskich jest daleko łatwiejsze nawet dlá cudzoziemca, niżeli poznawanie gramatycznego rodzaju rzeczowników łacińskich lub greckich.

Uwága 2. Pod względem formy rodzajowéj rzeczowników nasuwá się każdemu badáczowi mimowolnie to spostrzeżenie, że nawet w rzeczownikach oznaczających zwiérzęta i rzeczy nieżywotne forma rodzaju męzkiego oznaczá w ogóle, má się rozumiéć w poczuciu národowym, pewną moc, siłę i potęgę, jako to: *oreł*, *jastrąƀ*, *lev*, *yilk*, *lis*, *dąb*, *javór* itd., forma zaś rodzaju żeńskiego względną słabość delikatność i znikomość, jako to: *sarna*, *łaŋi*, *lyica*, *sroka*, *pliska*, *mys*, *ħiła*, *sosna*, *lipa*, *yérba*, *topól* lub *topola*, *krova*, *koza* itd. Forma zaś rodzaju nijakiego u rzeczownika oznaczá coś pośredniego, nieoznaczonego, materyjalnego, rzeczowego itd., jako to: *słoŋce*, *pole*, *błoto*, *stado*, *grono* itd. Lecz jak wszędzie, tak i tutáj w mowie ludzkiéj znájdujemy od tego ogólnego spostrzeżeniá liczne wyjątki w mowie Jafetidów.

Rozdział III.

Tworzenie się i skłánianie zajimków, jako téż skłánianie zajimkowe przymiotników.

§ 123.

Pojęcie i znaczenie zajimka jako części mowy.

Zajimek oznaczá stosunek mówiącego do osoby lub osób, do których albo o których przemáwiá, a takiemi są tak zwane zajimki osobiste *já, ty, on.* Albowiem ten tylko odezwać się zdołá do podobnych sobie jistot wyrazem *já*, którego samowiedzá żywo odróżniá swoję osobę od osoby, do któréj mówi lub o któréj mówi. Dlá tego téż, jak to powszechnie wiadomo, poczynające mówić dzieci, mówiąc o sobie, wyrážają się w 3éj osobie z oznaczeniem swego jimienia, np. *Kazo prośi, Maryŋa jiđe* itd. zamiást *já proșę, já jidę.* Kto zaś przemówi do kogo wyrazem *ty*, już przez to samo odróżniá osobę, do któréj przemáwiá, tak od siebie, jak od jinnych osób. Podobnież w liczbie mnogiéj wyrazem *my* oznaczámy nie tylko siebie, ale wszystkie osoby jakimkolwiek spólnym węzłem z nami skojarzone, w których jimieniu przemáwiámy, jako to: *národovośći, religiji, kraju, sposobu myśleŋá* itd., które odróżniámy od jinnych osób pozostających po za obrębem téj spólności. Wyrazem zaś *vy* oznaczámy osoby skojarzone również jakimkolwiek węzłem spólności, do których przemáwiámy i które również odróżniámy, tak od siebie, jak i od tych osób, które z niemi nie mają nic wspólnego. Nareszcie są zajimki oznaczające osoby, zwiérzęta i rzeczy, o których mówim, jako to: *on, ona, ono, ten, ta, to* itd., które jako i same jimiona rzeczowne lub przymiotne, których miejsce w mowie zastępują, są pod tym względem wyrazami osoby 3éj, tak, że ściśle rzecz biorąc, same tylko zajimki oznaczające 1szą i 2gą osobę, tak w liczbie pojedyńczéj, jako i mnogiéj, jako to: *já, ty, my, vy* są zajimkami osobistemi. Prócz tego jest w języku naszym jak i w pokrewnych zajimek zwrotny: *śeбe, śę* itd. bez mianownika, którego mówiącá osoba lub mówiące osoby używają, kiedy jaką czynność, stán, przymiot odnoszą do siebie samych.

Skłonniki tego zajimka zwrotnego, mające formę liczby pojedyńczéj, odnoszą się także nie tylko do wszystkich trzech osób liczby pojedyńczéj, ale także do osób liczby mnogiéj. Zajimki tedy w mowie ludzkiéj nie tylko zajmują miejsce jimion rzeczownych i przymiotnych, czyli rzeczowników i przymiotników, ale jeszcze, jeżeli nazwiemy te ostatnie obrazami przedmiotów i jich pojęć, są, że tak rzekę, rámami, które myśl mówiącego i słuchającego zapełniá według okoliczności nájrozliczniejszemi obrazami osób, rzeczy, a nawet pojęć oderwanych i jich przymiotów. Słusznie tedy te rámy nazywają gramatycy zajimkami (pronomina), gdyż jak w algiebrze, głoski abecadła *a*, *b*, *c* itd. oznaczać mogą rozliczne jilości, tak zajimki w mowie ludzkiéj oznaczają pośrednio osoby, zwiérzęta i rzeczy lub jich przymioty, które bezpośrednio oznaczają się rzeczownikami i przymiotnikami.

Bez zajimków byłby każdy język nie tylko rozwlekłym, ale poniekąd i niezrozumiałym.

§ 134.

Dalszy podziál zajimków pod względem znaczeniá.

W poprzedzającym paragrafie widzieliśmy już dwa gatunki zajimków, to jest:

1. Osobiste.
2. Zajimek zwrotny.

Wszelkie zajimki oznaczające osobę 3cią dzielą gramatycy według jich znaczeniá jak następuje:

3. Zajimki dzierżáwcze (pronomina possesiva), zostające w etymologicznym związku z zajimkami tak osobistemi, jak i ze zwrotnym, jako to: *mój, tvój, svój, naз, vaз.* Te zajimki, przydáwane do rzeczowników, oznaczają własność czyli dzierżenie lub náleżytość rzeczy do jednéj lub do kilku osób, jako to: *mój koŋ, tvoja córka, naз ogród, vaзe ďecko. Kaзdy má svego mola, co go gryзe.* Zajimek tedy *svój* jest zwrotny, dzierżáwczy i może oznaczać własność każdéj ze trzech osób, jako to: *зoráłem svoje pole, зoráłeś svoje pole, зorál svoje pole* itd. To odnoszenie się zajimków zwrotnych: *śeбe, svój* nie tylko do osoby 3éj, ale i do dwu piérwszych osób, má tylko miejsce w sanskrycie, języku litewskim i w mowie słowiańskiéj, a bynájmniéj w greczyznie, łacinie i jinnych językach europejskich. Język polski równie jak łacina nie má zajimka dzierżáwczego dlá osoby 3éj, dlá tego jego niedostatek zastępuje dopełniáczem liczby pojedyńczéj i mnogiéj zajimków wskazujących, jako to: *jego ogród, jéj ozi, jiƙ domy* itd.
4. Zajimki wskazujące osoby trzecie, zwiérzęta, rzeczy i wszelkie jistoty, są: *ten, ta, to, on, ona, ono, óv, ova, ovo* itd.
5. Zajimki pytające się o osoby, zwiérzęta lub rzeczy lub jich przymioty, są: *kto? co? który? którá? które? jaƙi? jaká? jaƙe?*
6. Te same zajimki bez zmiany swéj formy służą w języku polskim do oznaczaniá zajimków względnych (pronomina relativa), które częstokroć w jinnych językach mają właściwą sobie formę; np. w łacinie zajimek pytający: *quis? kto? który? quid? co?* a jinną formę má zajimek względny: *qui, który, kto; quod, co.*
7. Zajimki nieokreślone (pronomina indefinita), które w języku polskim są po większéj części złożone z zajimków pytających, jako to: *ŋektóry, ŋeco, ktokolyek, cokolyek, którykolyek, jaƙikolyek, ktoś, coś. któryś, jaƙiś* itd.
8. Zajimki przeczące: *ŋikt, ŋic, зáden,* którym odpowiadają
9. Zajimki twierdzące: *kaзdy, vselƙi, vзistek.* Zresztą ten podział zajimków 3éj osoby pod względem znaczeniá jest nader dogodny w gramatyce dlá składni.

§ 135.

Piérwiástki, ustrój i budowa języków.

Jakeśmy już powiedzieli w § 87, piérwiástki zajimkowe tym się różnią od jimionowo-słównych, że mogą się składać z jednéj tylko głoski, i to pospolicie ze spółgłoski, kiedy tymczasem piérwiástki jimionowo-słówne z wyjątkiem *i* w *jiść*, łacińskie *ire*, *u* w *ob-u-ć*, łacińskie *ind-u-ere* składają się pospolicie przynájmniéj z dwu głosek, to jest albo ze spółgłoski i samogłoski, np. *pi*, *bi* w *bi-j-ę*, *pi-j-ę* itd., albo ze dwu spółgłosek, jako to: *lv*, *ps*, *łg*, *ćm* itd. w *lev*, *pes*, *łgę*, *ćmę*. Jednogłoskowe piérwiástki zajimkowe w słowiańskiéj mowie są: *m*, *n*, *j*, *v*, *s*, *k*, *t*. Nie ma w mowie Jafetidów, jak to, mojim zdaniem, błędnie uczą niemieccy badácze, nawet w sanskrycie piérwiástku skłádającego się s krótkiego *a*, ani w językach spokrewnionych ze samogłoski *o*, *e*. Wszelkie przez prof. Boppa zajimkowe a-piérwiástki, są to spójki, s przed których w przeddziejowéj dobie sanskrytu zesunięto albo odrzucono spółgłoskę piérwiástkową bez zmiany znaczeniá zajimka. Którá zaś spółgłoska piérwiástkowá z násłowiá zajimka zesuniętą została, nie trudno jest wyśledzić nawet w sanskrycie. I tak ze sanskryckiego mianownika liczby pojedyńczéj zajimka osoby 1éj *aham* zamiást *asam* zesunięto w całéj liczbie mnogiéj i podwójnéj już w przeddziejowéj dobie spółgłoskę piérwiástkową *m*, która jest piérwiástkiem i głównym znamieniem osoby 1éj czyli mówiącéj; to jest według Benfeya forma *aham* powstała s piérwotnéj *maham*, w któréj końcowe głoski *am* stanowią zakończenie, samo zaś *ah* powstałe z *mah* jest temátem formy *aham*. W spółgłosce zaś *h*, powstałéj z *s*, tkwi dobrze już nám znane znamię osobowości *s*. Ta zesuwka spółgłoski *m* zaszła, jak to słusznie zauważył prof. Bopp, już w przeddziejowéj dobie, to jest jeszcze przed oddzieleniem się jafeckich języków od wspólnego sanskryckiego pnia, jak tego dowodzą mianowniki liczby pojedyńczéj tego zajimka zendzkie *azem*, starosłowiańskie *azъ*, polskie *já* zamiást *jáz* z násuwką spółgłoski *j*, grecko-łacińskie *ego*, w którym sanskryckie powiéwne *h* przeszło w chwilowe *g*, spójka zaś *a* jak zwykle w *e*, gockie *ik*, niemieckie *ich* itd. Pomimo tego w celtyckich i cymbryjskich językach jeszcze się dochowáł główny piérwiástek *m* w mianowniku *m* liczby pojedyńczéj, który brzmi według dr. Eichhoffa w jego *Parallèle des langues de l'Europe et de l'Inde etc. Paris 1863*, *mi (já)*, w perskim *men (já)*. Temu celtyckiemu *mi*, które w sanskrycie, greczyznie i litewskim pojáwiá się jako końcówka osoby 1éj słowa, zawdzięczają Francuzi dzisiejsze swoje *moi (já)*. Lecz jakkolwiek sanskryckie *aham* utraciło swoje początkowe *m*, wszelako nawet w sanskrycie zesunięta spółgłoska *m* nie zniká s tego zajimka, tylko przesuniętą została w liczbie mnogiéj z násłowiá formy *mas* po za spółgłoskę *s*, tak, że s temátu liczby pojedyńczéj *mas*, powstáł temát dlá liczby mnogiéj *asm* i takim sposobem powstała sanskrycká zajimkowá wsuwka *sm*, która postrádáwszy całkiem swoje piérwotne znaczenie, przeszła jako wsuwka i do skłonników liczby mnogiéj zajimka osoby 2éj *tvam (ty)*, jak tego dowodzi temát liczby mnogiéj téjże 2éj osoby *jusm*, a następnie ta wsuwka zajimkowá *sm* przeszła i do skłániániá liczby pojedyńczéj niektórych skłonników, jak to poniżéj zobáczym, do zajimków wskazujących i względnych 3éj osoby. W liczbie zaś podwójnéj *m* wymieniło się na *v* i tak powstáł w san-

skryckim skłánianiu w zajimkach 1éj osoby dlá liczby podwójnéj temát *av* s piérwotnego *asv* za *asṃ*. (Porównáj starofrancuzkie *il fust, il fist, le hoste, nous fusmes, fismes* itd. s teraźniejszemi formami: *il fût, il fît, le hôte, nous fûmes, fîmes*). Tak się rzecz má co do zesuwki spółgłoski *m* zajimka 1éj osoby liczby pojedyńczéj: *aham (já)* w sanskrycie. Które zaś spółgłoski zesuwają się w sanskryckich zajimkach przed spójką *a*, zobáczym poniżéj i przekonámy się, że i w sanskryckiéj dziedzinie językowéj nie jistnieje żáden piérwiástek zajimkowy *a*.

Jakkolwiek piérwiástki zajimkowe mogą się składać z jednéj tylko spółgłoski, stąd jeszcze nie wypływá, żeby się temáta i piérwiástki zajimkowe nie mogły składáć z dwu spółgłosek. I tak: temát zajimka 2éj osoby w sanskrycie *tvam*, gdzie *am* jest tylko końcówką, składá się jistotnie z dwu sgółgłosek *tv*, s których piérwszá *t* przechodzi już w sanskrycie a nástępnie w gockim i litewskim w *j*, spółgłoska zaś *v* w samogłoskę *u*, jako to: *jus* nasze *vy* za *tvy* i sanskrycki temát liczby podwójnéj *juv*. Sanskryckie zaś *tvam* po odrzuceniu końcówki *am* przeszło w perskim i łacińskim w *tu*, w doryjskim i słowiańskim w *ty*, w książkowéj zaś greczyznie w *sy*, w niemieckim w *du*, przez wymianę *t* w *d*. Ponieważ żádnéj spółgłoski saméj bez pomocy samogłoski nie możná wymówić, przeto, aby powyżéj przytoczone piérwiástki zajimkowe, będące spółgłoskami, mogły być wyrazami, przyjmują w polskim języku po sobie lub przed sobą samogłoski. I tak s piérwiástków zajimkowych *n*, *v* powstają przez násuwkę samogłoski *o* mianowniki męzkie liczby pojedyńczéj zajimków wskazujących: *on, óv*. Taká sama násuwka samogłoski *o* zdárzá się w greczyznie, np. *ophrys (bryi), onoma (jimę)*, s którémi porównáj sanskryckie *bhrū*, łacińskie *nomen*.

S piérwiástku *j* powstał mianownik męzki liczby pojedyńczéj, w języku starosłowiańskim przestarzały *ji*, s połączeniá zaś piérwiástków *s, j* powstaje zajimek starosłowiański *śi* w rodzaju męzkim.

S piérwiástku *t* powstaje w polskim języku zajimek *ten*, w łużyckim *ton*, którego końcowe *n*, będące tu zásuwką, jest również piérwiástkiem zajimkowym.

Piérwiástek zaś *k* przyjmuje przyrostek *to*, i takim sposobem urábiámy mianownik zajimka pytającego *kto*.

Zajimki *on, óv* są zarazem temátami skłánianiá, jinne zaś zajimki, przyjmujące po spółgłosce piérwiástkowéj jakiekolwiek głoski w mianowniku liczby pojedyńczéj, odrzucają w jinnych skłonnikach takowe, tak, że zajimków *ji, ten, kto* temátami skłánianiá są same tylko spógłoski *j, t, k,* które są zarazem jich piérwiástkami. Przypuszczenie bowiem a-temátów niemieckich badáczy, jak w skłánianiu rzeczowników, tak téż w skłánianiu zajimków jest jistotnym złudzeniem, nader utrudniającym, jak naukę skłánianiá rzeczowników, tak téż i skłánianiá zajimków.

§ 136.

Skłánianie zajimków 1éj i 2éj osoby i zajimka zwrotnego.

Jeżeli gdzie, to w budowie ustroju i skłánianiu zajimków i liczebników widać dobitnie wielkie pokrewieństwo języków jafeckiéj rodziny; przeto téż wyjaśniwszy rzecz o piérwiástkach i temácie zajimków osobistych, ze-

stáwiámy jich skłánianie w sanskrycie, litewskim, starosłowiańskim i polskim, jak następuje:

Osoba Iszá.

Liczba pojedyńczá.

	Sanskryt:	Litewski:	Starosłowiański:	Polski:
M.	*aham*	*as*	*azɞ*	*já*
B.	*mām, mā*	*manę*	*ɱę*	*ɱę*
M.	*maji*	*manijè*	*mɞɳe*	*mɳe*
D.	*mama, me*	*manęs*	*ɱeɳe*	*mɳe*
C.	*mahjam*	*man*	*mɳe, ɱi*	*mɳe, ɱi*
N.	*majā*	*manimi*	*mɞnoją*	*mną*

Liczba mnogá.

M.	*vajam*	*mes*	*my*	*my*
B.	*asmān, nas*	*mùs*	*ny*	*nás*
M.	*asmāsu*	*mususe*	*nasɞ*	*nás*
D.	*asmākam, nas*	*mūsu*	*nasɞ*	*nás*
C.	*asmabhjām, nas*	*mums*	*namɞ*	*nám*
N.	*asmābhis*	*mumis*	*naɱi*	*naɱi*

Liczba podwójná.

M.	*āvām*	*mudu* ż. *mudvi*	*ve*	nieużywane.
B.	*āvām, nau*	*mudu* ż. *mudvi*	*na*	
M.	*āvājos*	»	*naju*	
D.	*āvājos, nau*	*muma*	*naju*	
C.	*āvābhjām, nau*	*mum, dviēm*	*nama*	
N.	*āvābhjām*	»	*nama*	

Osoba 2gá.

Liczba podwójná.

M.	*tvam*	*tu*	*ty*	*ty*
B.	*tvām, tvā*	*tavę*	*ťę*	*ćę*
M.	*tvaji*	*tavijè*	*ťeƃe*	*toƃe*
D.	*tava*	*tavęs*	*ťeƃe*	*ćeƃe*
C.	*tubhjam*	*tav*	*ťeƃe, ťi*	*toƃe, ći*
N.	*tvajā*	*tavimi*	*toboją*	*tobą*

Liczba mnogá.

	Sanskryt:	Litewski:	Starosłowiański:	Polski:
M.	*jūjam*	*jūs*	*vy*	*vy*
B.	*jusmān, vas*	*jùs*	*vy*	*vás*
M.	*jusmāsu*	*jususe, jusije*	*vasъ*	*vás*
D.	*jusmākam, vas*	*jūsu*	*vasъ*	*vás*
C.	*jusmabhjam, vas*	*jums*	*vamъ*	*vám*
N.	*jusmābhis*	*jumis*	*vami*	*vami*

Liczba podwójná.

M.	*juvām*	*judu, judvi*	*va*	nieużywane.
B.	*jūvām, vām*	*judu, judvi*	*va*	
M.	*juvajos, vām*	"	*vaju*	
D.	*juvajos*	*juma*	*vaju*	
C.	*jūvabhjām, vām*	*jum, dviem*	*vama*	
N.	*juvābhjām*	"	*vama*	

Zajimek zwrotny

nie má formy mianownika i skłániá się we wszystkich trzech liczbach jednakowo.

B.	*svajam, sva*	*savę*	*śę*	*śę*
M.	"	*savijè*	*śeбe*	*soбe*
D.	"	*savęs*	*śeбe*	*śeбe*
C.	"	*sav*	*śeбe, śi*	*soбe*
N.	"	*savimi*	*soboją*	*sobą*

§ 137.

Objaśnieniá sklonników poprzedzającego skłánianiá.

A) *W osobie piérwszéj.*

W sanskrycie biernik liczby pojedyńczéj *mām* má zwyczajną końcówkę skłonnikową *m*, któréj jest pozbawioną druga jego forma *mā*.

Miejscownik *majī* má zwyczajne znamię miejscownika *ī*, które od *ma* jest przegrodzone spółgłoską *j*, zdaje się dlá zapobieżeniá rozziewowi.

Dopełniácz *mama* zdaje się być urobiony od temátu *mam* s końcówką dopełniácza *a*; drugá jego forma *me* zdaje się powstała z *mi* przez stopniowanie samógłoski *i* w *e*. Forma *me* jest także drugą formą celownika, którego 1szą jest *mahjam* zamiást *mabhjam*.

Nárzędnika formą jest *maja* według normy żeńskiego nárzędnika *vidhārāja (vdovą*, w starosłowiańskim *vdovoją)*.

Widzim tedy, że sanskryt w liczbie pojedyńczéj jak i jinne języki z wyjątkiem mianownika zachowáł w násłowiu piérwiástkową spółgłoskę *m*.

W liczbie mnogiéj

w mianowniku wymienił sanskryt tę spółgłoskę *m* na *v*, jako to: *vajam*, porównáj starosłowiański mianownik liczby podwójnéj *ye* i niemieckie *wir*. Jinne zaś skłonniki z wyjątkiem formy *nas*, prawdopodobnie za *mnas*, oznaczający biernik, celownik i dopełniácz, urábiá od temátu *asm* za pośrednictwem zwykłych końcówek skłonnikowych, które łączy s temátem *asm* spójką *a*, jako to: biernik *asmān*, miejscownik *asmāsu*, celownik *asmabhjam* za *asmabhjas*, nárzędnik *asmābhis*, dopełniácz *asmākam*, który właściwie jest zajimkiem dzierżáwczym 1széj osoby w rodzaju nijakim. (Porównáj łaciński dopełniácz *nostrum* lub *nostri*, *nás)*.

W liczbie podwójnéj

skłonniki z wyjątkiem formy *nau* zamiást *nam*, biernika, celownika i dopełniácza, urábiá od temátu *av*, jako to: *avam* zamiást *avau*, którá to forma jest mianownikiem i biernikiem, jinne zaś skłonniki zwyczajnemi końcówkami jako to: dopełniácz i miejscownik *āvajos*, celownik i nárzędnik *avābhjām*.

W 2giéj osobie sanskryckie skłonniki liczby pojedyńczéj urábiáją się całkiem według normy skłonników 1éj osoby z wyjątkiem celownika *tubhjam (toбe ći)*. Tak samo w liczbie mnogiéj od temátów *ju*, *jusm*. Formie zaś 1éj osoby *nas* odpowiadá w 2giéj osobie forma *vas*. Podobnież w liczbie podwójnéj urábiają się skłonniki od temátu *juv*. Formie zaś 1éj osoby *nau* odpowiadá w 2giéj osobie forma *vam*. Zajimek zwrotny *svajam*, *sva* jest w sanskrycie nieodmienny.

W litewskim języku

w osobie 1éj liczby pojedyńczéj mianownik *as*, jak słusznie uwáżá prof. Schleicher, jest za *aż*. Biernik *manę* zachowáł w ogónku samogłoski *ę* ślad końcówki skłonnikowéj *m*. Miejscownika *manijè* końcówká *e* jest za *e*. Dopełniácz *manes* piszą niektórzy *manęs*, dla czego? nie wiém. Celownik *man (мi)* zdaje się jest bez wszelkiéj końcówki skłonnikowéj. Nárzędnik *manimi* jest całkiem foremny. Widzim tedy, że litewski język z wyjątkiem mianownika *as* dochował w wszystkich skłonnikach liczby pojedyńczéj piérwiástkową spółgłoskę *m* w násłowiu, którą wzmocnił wsuwnym *n*, zdaje się powstałym przez wymianę spółgłoski *m* w *n*.

Lecz nietylko w liczbie pojedyńczéj, ale i w liczbie mnogiéj równie jak w podwójnéj dochowáł w násłowiu spółgłoskę piérwiástkową *m*, jak tego dowodzą mianownik *mes*, po staroprusku *mas* i wszelkie jinne skłonniki, które urábiá od temátu *mu* prawidłowo z wyjątkiem miejscownika *mususe* i dopełniáczá *musu*.

W liczbie podwójnéj

dodaje język litewski do formy *mu* liczebnik *du* na rodzaj żeński *dvi*, do formy *mum*, *dviem*.

B) *W osobie drugiéj*

język litewski skłonniki liczby pojedyńczéj urábiá według normy osoby 1éj od temátu *tav*, w któréj jest zarazem celownikiem ják w osobie 1éj *man*. W liczbie mnogiéj jak sanskryt przemienił także język litewski piérwiástkowe *t* w *j* i urábiá całkiem według normy osoby 1éj swoje skłonniki od temátu *ju*. Tak samo w liczbie podwójnéj zajimka zwrotnego urábiá język litewski skłonniki od temátu *sav* zupełnie tak jak się urábiáją w osobie 2giéj skłonniki liczby pojedyńczéj od temátu *tav*.

a) W jezyku starosłowiańskim i polskim osoby 1éj biernik *ꙧę*, jako i *tę*, po polsku *ćę* i *śę*, má formę biernika żeńskiego według wzorca 2go skłonieniá IIIgo, który się również kończy na samogłoskę *ę* (porównáj bierniki *zeꙧę*. *Kaśę*). Miejscownik i celownik starosłowiański *meꙧe* polski *mꙧe*, są urobione od temátu *mn*, tak samo według wzorca 1go skłonieniá IIIgo (porównáj *trumꙧe*). Celownik *ꙧi* w obudwu językach odpowiadá sanskryckiemu celownikowi *me*.

Starosłowiański dopełniacz *ꙧeꙧe*, polski *mꙧe* jest urobiony według normy starosłowiańskiego dopełniácza liczby pojedyńczéj *kaꙧene*, *raꙧeꙧe* itd.

Nárzędnik starosłowiańskiego *mnoją*, odpowiedni polskiemu *mną*, jest urobiony od temátu *mən* według normy *trumnoją*, po polsku *trumną*.

W liczbie mnogiéj starosłowiański i polski mianownik *my* urobił się od litewskiego temátu *mu* i odpowiadá starołużyckiemu mianownikowi *mu*. Starosłowiański zaś biernik *ny* odpowiadá staropruskiemu temátowi *nu*. Polski zaś biernik *nás*, który w starosłowiańskim i polskim jest zarazem miejscownikiem i dopełniáczem, odpowiadá dosłownie sanskryckiéj formie *nas;* starosłowiański zaś i polski celownik *nám* odpowiadá sanskryckryckiéj formie *nau*, którá widocznie jest za *nam*. Jednakże prof. Mikłosicz uwáżá spółgłoskę *m* za końcówkę skłonnikową, tak jak w starosłowiańskim i polskim nárzędniku mámy końcówkę *ꙧi*, np. *naꙧi*.

W liczbie podwójnéj jest starosłowiański mianownik według prof. Mikłosicza *ye*, po polsku *va*, którą on uwáżá za mianownik osoby 2éj; lecz kś. Dobrowski uwáżá, tak w formie *ye*, jak i *va*, mianownik i biernik osoby 1éj, tylko *ye* uznaje za formę żeńską, *va* zaś za formę męzką, co mi się zdaje zgodne s prawdą, gdyż jedyná forma mianownika osoby 2éj *va* supraślskiego pomnika może być łatwo pomyłką pisarza.

Miejscownik i dopełniácz *naju* jest urobiony od temátu *na* s wsuwną spółgłoską *j*. Nárzędnik zaś i celownik *nama* podobnie od temátu *na*. Zresztą liczba podwójná, tak w téj, jak i w 2éj osobie, nie używá się już w dzisiejszéj polszczyznie, tylko lud nasz w spájaniu słów używá końcówki *va*, przypominającéj sanskrycki mianownik liczby mnogiéj *vajam* 1éj osoby.

b) 2gá osoba, co do końcówek skłonnikowych, we wszystkich liczbach zgádzá się zupełnie z osobą 1szą, tylko w liczbie pojedyńczéj skłonniki względne, jako to: miejscownik, celownik, dopełniácz urábiá od temátu *teb*, nárzędnik zaś od temátu *tob*, które to *b*, zdaje się, powstało przez wymianę litewskiego *v* na *b;* porównáj litewski temát *tav*. Polski

zaś język tym się różni od starosłowiańskiego, że tylko sám dopełniácz urábiá od temátu *ćeb;* miejscownik zaś i nárzędnik od temátu *tob*, jako to: dopełniácz *ćeбe*, miejscownik i celownik *toбe*, nárzędnik *tobą*, w starosłowiańskim *toboją*. Porównáj nárzędniki *rybą*, *ryboją*.

W liczbie mnogiéj według Mikłosicza má brzmiéć biernik i mianownik starosłowiański *vy*, po polsku zaś biernik jest *vás*, którá to forma i w starosłowiańskim jest miejscownikiem i dopełniáczem. Zresztą skłonniki względne jak i w osobie 1éj urábiają się jednakowo, tylko spółgłoskę *n* osoby 1éj zastępuje tu *v*. To samo się rozumié o liczbie podwójnéj.

Zajimek zwrotny starosłowiański *śę* skłániá się cáłkiem podług normy zajimka 2éj osoby *tę;* tak samo i polskie *śę* cáłkiem podług normy zajimka 2éj osoby *ćę*.

Uwága 1. Aczkolwiek w skłánianiu zajimków liczba podwójná wyszła cáłkiem z używaniá w języku naszym, wszelako według świadectwa prof. Sztochla lud nasz na Podlasiu i na Mazowszu używá jeszcze form liczby podwójnéj *naju*, *vaju*.

Uwága 2. Zygmuntowscy pisarze wiedzeni godnym podziwieniá instynktem gramatycznym, pochylali samogłoskę *a* form zajimkowych: *nás*, *vás*, *nám*, *vám*, które to formy powstały już w sanskryckiéj dziedzinie s przeddziejowych pełnych: *mnas*, *mnam*, *tvas*, *tvam*. Wszelako w *naŋi*, *vaŋi*, *nas*, *vas a* pozostało u nich jasne. Ten sposób rozróżnianiá tu *a* jasnego od *á* pochylonego powinienby być i dlá nás prawidłem. Jakkolwiekbądź, wáżne tu dlá nás nasuwá się spostrzeżenie w formach *nás*, *vás*, *nám*, *vám* za *mnas*, *tvas*, *mnam*, *tvam*, stwierdzające práwdziwość wyżéj rzeczonego pewnika, że formy zajimkowe w jafeckiéj rodzinie językowéj mogą porzucać i w saméj rzeczy porzucają początkowe spółgłoski piérwiástkowe.

Uwága 3. Dopełniácze *mŋe*, *ćeбe*, *śeбe*, których temáta są *mn*, *ćeb*, *śeb*, znamieniem zaś skłonnikowym *je*, powstałym ze sanskryckiego znamieniá dopełniácza *sja* przez odrzutnią wsuwkowego *s*, umieszczają nasi gramatycy we swych wzorcach skłánianiá rzeczonych zajimków przy biernikach *ŋę*, *ćę*, *śę*, gdy tymczasem nie są one z rodu swego biernikami, lecz tylko dopełniáczami. Wszelako ponieważ zajimki osobiste *já*, *ty*, jak się samo przez się rozumié, oznaczają osoby, nie zwiérzęta, a język nasz teraźniejszy u rzeczowników męzkich oznaczających osoby i zwiérzęta, zamiást formy biernika, używá w liczbie pojedyńczéj formy dopełniácza, np. *kofiám ojca, kupiłem koŋa* itd.; przeto téż tym samym prawem dlá dobitniejszego i pełniejszego wyrażeniá się zamiást bierników *ŋę*, *ćę*, *śę*, używámy form dopełniácza *mŋe*, *ćeбe*, *śeбe*, zwłászcza po przyjimkach, jako to: *prezemŋe*, *prez ćeбe*, *prez śeбe*, zamiást *prez ŋę*, *prez ćę*, *prez śę*.

Lecz jeżeli niektórzy z nowszych pisarzy używają form biernika *ŋę*, *ćę*, *śę* s przyjimkami wymágającemi koniecznie i bezwarunkowo formy dopełniácza, i piszą *dlá ŋę*, *dlá ćę*, *dlá śę*, *bez ŋę*, *bez ćę* zamiást *dlá mŋe*, *dlá ćeбe*, *dlá śeбe* itd., to grzészą ciężko przeciwko czystości i popráwności języka, i popełniają taki sám błąd, jak gdyby mówili i pisali: *dlá matkę*, *dlá słovo*, *bez matkę*, *bez ђéćę* zamiást *dlá matki*, *bez ђéćęća* itd.

Uwá 4. Zajimki osobiste *já*, *ty* służą dlá wszystkich trzech rodzajów, pomimo że w swojim skłánianiu przyjmują tak formy męzkie, jakiemi są: *mŋe*, *ćeбe*, jak i żeńskie, jakiemi są w celowniku: *mŋe*, *toбe*, w nárzędniku zaś: *mną*, *tobą*.

To samo się rozumié pod względem gramatycznego rodzaju o zajimku zwrotnym *śę*, *śebe* itd.

Uwága 5. Pán Trentowski dlá wyrażeniá niemieckiego *das Ich* lub francuzkiego *le moi* utworzył według analogiji *bojaȝŋ*, *prijaȝŋ* rzeczownik *jaȝŋ*, lecz nauczając, że rzeczowniki *bojaȝŋ*, *prijaȝŋ* powstały w naszym języku przez złożenie spójnika *bo*, przyjimka *pri* i z *jaȝŋ*, obráżá nie tylko zdrowy rozsądek, ale policzkuje wyniki badáń porównáwczéj lingwistyki. Albowiem piérwiástek *boj* powstáł przez stopniowanie samogłoski *i* w *bi* odpowiednim sanskryckiemu *bhī* w *bhīs* (*bojaȝŋ*), rzeczownika zaś *prijaȝŋ* i słowa *sprijám* jest piérwiástkiem słównym *pri*, sanskryckie *prī*, znaczące *diligere*, *amare* itd.; stąd sanskrycki przymiotnik *prijas*, *kośany*, *luśony*, *ŋiły*, a zatym *małżonek*, gockie *frio* (*kośám*, *ŋiłuję*), stąd jimiesłów *friand*, *kośający*, stąd ludowe *Friend*, książkowe *Freund*. S tego wywodu opartego na faktach, samo przez się wypływá, że nasze *prijáćel*, którego pogłos jest *ćel*, i niemieckie *Freund*, są w gruncie rzeczy jednego i tego samego piérwiástku, którym jest sanskryckie *prī*, polskie *pri*, starosłowiańskie *pri*, gockie *fri*.

§ 138.

Zestawienie skłánianiá sanskryckiego zajimka jas (który), *litewskiego wskazującego* jis *i starosłowiańsko-polskiego* ji.

Nim przystąpim do tego zestawieniá, nadmieniámy, że piérwiástek *j* jest zarazem temátem tego skłánianiá we wszystkich 4ch językach. W sanskryckim *jas* *a* jest spójką, *s* jest znamieniem osobowości. Sanskrycká spójka *a* przemieniła się w litewskim na *i* w *jis*, w słowiańskim zaś języku odpadła wráz ze znamieniem osobowości spójka *a* i pozostała się sama spółgłoska *j*, którá, aby mogła być wymówioną, przybierá po sobie spowinowaconą ze sobą samogłoskę *i*, którá nie jest tu żádnym znamieniem skłonnikowym. To zestawienie nie tylko wyjaśni nám związek tych 4ch języków pomiędzy sobą, ale zarazem udzieli nám pożądanego światła na skłánianie nie tylko zajimków, ale i przymiotników w języku naszym, i wykáże nám związek skłánianiá zajimkowego z rzeczownikowym.

Liczba pojedyńczá w rodzaju męzkim.

	W sanskrycie:	w litewskim:	w starosłow.:	w polskim:
M.	*j-a-s*	*jis*	*ji*	*ji*
B.	*jam*	*ji*	*ji*	*ji*, *go*
M.	*ja-sm-in*	*jame*, *jeme*	*jeŋe*	*ŋim*
D.	*ja-sj-a*	*jo*	*jego*	*jego*, *go*
C.	*ja-sm-ai*	*jam*, *jamui*	*jemu*	*jemu*, *mu*
N.	*jena*	*jůmi*, *jům*, *jů*	*jiŋe*	*ŋim*, *jim*

Liczba pojedyńczá w rodzaju nijakim.

M.	*jat*	„	*je*	*je*
B.	*jat*	„	*je*	*je*

Wszystkie jinne skłonniki w rodzaju nijakim skłániają się we wszystkich 3ch językach tak jak w rodzaju męzkim.

Liczba pojedyńczá w rodzaju żeńskim.

	W sanskrycie:	w litewskim:	w starosłow.:	w polskim:
M.	*jā*	*ji*	*ja*	*ja*
B.	*jām*	*ję*	*ją*	*ją*
M.	*ja-sj-ām*	*jei*	*jej*	*ŋéj*
D.	*ja-sj-ās*	*jůs*	*jeję*	*jéj*
C.	*ja-sj-āi*	*joje*	*jej*	*jéj*
N.	*jajā*	*je*	*jeją*	*ŋą*

Liczba mnogá w rodzaju męzkim.

M.	*je*	*je*	*ji*	*ji*
B.	*jān*	*jůs*	*ję*	*je*
M.	*jesu*	*jůse, jŭs*	*jiĥe*	*ŋiĥ*
D.	*jesām*	*jū*	*jiĥe*	*jiĥ*
C.	*jebhjas*	*jems, jemus*	*jime*	*jim*
N.	*jais*	*jeis*	*jiŋi*	*ŋiŋi* i *ŋeŋi*

Liczba mnogá w rodzaju nijakim.

M.	*jāni*	=	*ja*	nie używá się.
B.	*jāni*	=	*ja*	

Wszystkie jinne skłonniki jak w rodzaju męzkim.

Liczba mnogá w rodzaju żeńskim.

M.	*jās*	*jos*	*ję*	*je*
B.	*jās*	*jęs*	*ję*	*je*
M.	*jāsu*	*jose, jos*	*jiĥe*	*ŋiĥ*
D.	*jāsām*	*ju*	*jiĥe*	*jiĥ*
C.	*jābhjam*	*joms*	*jime*	*jim*
N.	*jābhis*	*jomis*	*jiŋi*	*ŋeŋi* i *ŋiŋi*

Liczba podwójná w rodzaju męzkim.

M.	*jāu*	*judu*	*ja*	nie używá się.
B.	*jāu*	*judu*	*ja*	
M,	*jajos*	*judveju*	*jeju*	
D.	*jajos*	*judveju*	*jeju*	
C.	*jābhjām*	*jem-dvem*	*jima*	
N.	*jābhjām*	*jem-dvem*	*jima*	

Liczba podwójná w rodzaju nijakim.

	W sanskrycie:	w litewskim:	w starosłow.:	w polskim:
M.	*je*	=	*ji*	nie używá się.
B.	*je*	=	*ji*	

Jinne skłonniki jak w rodzaju męzkim.

Liczba podwójná w rodzaju żeńskim.

M.	*je*	*jedvi*	*ji*	nie używá się.
B.	*je*	*jedvi*	*ji*	

Jinne skłonniki jak w rodzaju męzkim.

Sklánianie zajimka wskazującego sanskryckiego sas, *litewskiego* tas, *staro-słowiańskiego* tъ, *polskiego* ten.

Liczba pojedyńczá w rodzaju męzkim.

M.	*sas*	*tas*	*tъ*	*ten*
B.	*tam*	*tą*	*tъ*	*ten*
M.	*ta-sm-in*	*tamje, tam*	*tomь*	*tym*
D.	*ta-sj-a*	*to*	*togo*	*tego*
C.	*ta-sm-ai*	*tamůi, tam*	*tomu*	*temu*
N.	*tena*	*tůmi, tům*	*tѣmь*	*tym*

Liczba pojedyńczá w rodzaju nijakim.

M.	*tat*	*tai*	*to*	*to*
B.	*tat*	*tai*	*to*	*to*

Jinne skłonniki jak w rodzaju męzkim.

Liczba pojedyńczá w rodzaju żeńskim.

M.	*sā*	*tā*	*ta*	*ta*
B.	*tām*	*tą*	*tą*	*tę*
M.	*ta-sj-am*	*toje, to*	*toj*	*téj*
D.	*ta-sj-ās*	*tos*	*toję*	*téj*
C.	*ta-sj-āi*	*tai*	*toj*	*téj*
N.	*tajā*	*tà*	*toją*	*tą*

Liczba mnogá w rodzaju męzkim.

	W sanskrycie:	w litewskim:	w starosłow.:	w polskim:
M.	*te*	*te*	*ťi*	*ći*
B.	*tān*	*tùs, tůs*	*ty*	*te, ty*
M.	*teṣu*	*tůse, tůs*	*ťeȟъ*	*tyȟ*
D.	*teṣām*	*tú*	*ťeȟъ*	*tyȟ*
C.	*tebhjas*	*temus*	*ťemъ*	*tym*
N.	*tais*	*tais*	*ťeɱi*	*teɱi* lub *tyɱi*

Liczba mnogá w rodzaju nijakim.

M.	*tāni*	„	*ta*	nie używá się.
B.	*tāni*	„	*ta*	

Jinne skłonniki jak w rodzaju męzkim.

Liczba mnogá w rodzaju żeńskim.

M.	*tās*	*tos*	*ty*	*te*
B.	*tās*	*tàs, tás*	*ty*	*te*
M.	*tāsu*	*tose, tos*	Wszystkie jinne skłonniki jak w rodzaju męzkim.	
D.	*tāsām*	*tu*		
C.	*tabhjās*	*tomus, toms*		
N.	*tābhis*	*tomis, toms*		

Liczba podwójná w rodzaju męzkim.

M.	*tāu*	*tudu*	*ta*	nie używá się.
B.	*tāu*	*tudu*	*ta*	
M.	*tajos*	*tudveju*	*toju*	
D.	*tajos*	*tudveju*	*toju*	
C.	*tābhjām*	*tem-dvem*	*ťema*	
N.	*tābhjām*	*tem-dvem*	*ťema*	

Liczba podwójná w rodzaju nijakim.

M.	*te*	„	*ťe*	nie używá się.
B.	*te*	„	*ťe*	

Jinne skłonniki jak w rodzaju męzkim.

Liczba podwójná w rodzaju żeńskim.

M.	*te*	*te-dvi*	*ťe*	nie używá się.
B.	*te*	*te-dvi*	*ťe*	

Jinne skłonniki jak w rodzaju męzkim.

§ 139.

Wyjaśnienie pojedyńczych skłonników we wszystkich 4ch językach.

1. *W liczbie pojedyńczéj.*

a) Sanskrycki mianownik męzki *jas* jest wyjaśniony na wstępie poprzedzającego paragrafu, równie jak odpowiedni litewski *jis* i starosłowiański *ji*, który już w starosłowiańskim we wszystkich trzech rodzajach i liczbach w mianowniku jest przestarzały, tak samo i w polskim. Jednakże w starosłowiańskim w połączeniu s przyrostkiem *ze* używá się w tym i we wszystkich skłonnikach w takim znaczeniu, jakie má w sanskrycie *jas*, *ja*, *jat*, to jest w znaczeniu zajimka względnego, jako to: *jize, jaze, jeze,* znaczy nasze *który*, *którá*, *które*. Starosłowiańskiemu zajimkowi *jize* odpowiadáł w przedzygmuntowskiéj polszczyznie zajimek *jenze* i dzisiáj używá się w czeskim języku forma *jenz*, np. *Otze nas, jenz jsi v nebesiñ* itd. Ten starosłowiański zajimek *jize, jaze*, *jeze* jest, jak to późniéj zobáczym, rodzicem polskich spójników *jiz*, *ze*.

Formą żeńską jest w sanskrycie i w starosłowiańskim *ja*, w litewskim *ji*. formą nijaką w sanskrycie *jat*, w słowiańskim *je*, gdzie znamię zajimkowe rzeczowości *t* odpadło, krótkie zaś *a*, jak zwykle, po zmiękczonéj spółgłosce przemienić się musiało w *e*.

Sanskryckim formom zajimka względnego *jas, ja, jat* odpowiadają sanskryckie formy zajimka wskazującego *sas*, *sā, tat*. Ponieważ piérwiástek *s* służy w sanskrycie, jak to nám już wiadomo, za znamię osobowości, a mianownik tego zajimka w rodzaju męzkim i żeńskim wskazuje na osoby lub uosobione jistoty, piérwiástek zaś *t* w skłánianiu zajimkowym jest tak znamieniem rzeczowości, jak w skłánianiu rzeczownikowym spółgłoska *m*; przeto sanskryt zgodnie s tą zásadą zamiást *tas*, *ta*, używá form *sas*, *sa*, zachowując *t* dlá rodzaju nijakiego i wszelkich skłonników względnych, tak w rodzaju nijakim, jak męzkim i żeńskim. Sanskryckim formom *sas*, *sā*, *tat* odpowiadają greckie *ho*, *hē*, *to* przez zwykłą wymianę *s* na *h*, które to *t* z rodzaju nijakiego i w greczyznie przechodzi jako temát skłániania do skłonników względnych w rodzaju męzkim i żeńskim.

Sanskryckim formom *sas*, *sa*, *tat* odpowiadają starosłowiańskie formy *tъ*, *ta*, *to*, polskie *ten*, *ta*, *to*, gdzie *n* jest tylko zásuwką ku ułatwieniu wymáwianiá. W rodzaju zaś nijakim to końcowe sanskryckie *t*, będące znamieniem rzeczowości, odpadło, spójka zaś krótkie *a* przemieniła się, jak zwykle w słowiańskiéj mowie po twardych spółgłoskach, na *o*. W litewskim języku nie masz rodzaju nijakiego, jednakże gramatycy litewscy uważają formę *tai* za nijaką. Forma męzká jest *tas*, forma zaś żeńská *ta* jak w słowiańskim.

b) Biernik tych dwu zajimków jest w sanskrycie w rodzaju męzkim *jam*, *tam*, w litewskim *ję*, *tą*, w starosłowiańskim *ji*, *tъ*, w polskim *ji*, *ten*. W rodzaju żeńskim w sanskrycie *jām*, *tām*, w litewskim *ję* za *ją*, *tą*, w starosłowiańskim *ją*, *tą*, w polskim *ją*, *tę*. W rodzaju nijakim w sanskrycie *jat*, *tat*, w litewskim *tai*, w starosłowiańskim i polskim *je to*.

c) Miejscownik tych dwu zajimków w rodzaju męzkim i nijakim w sanskrycie jest *jasmin, tasmin,* w litewskim *jame, tame, tam,* w starosłowiańskim *jeɱь, toɱь,* w polskim *ηim, tym.* Formy *ηim, tym* poszły za analogiją przymiotnikowych form *taηim, dobrym* w Zygmuntowskiéj polszczyznie i są poniekąd nieorganiczne, i zamiást nich w przedzygmuntowskiéj polszczyznie używano tak na rodzáj męzki jak nijaki form miejscownika *ηem, tem.* Lecz w urábianiu od tego miejscownika wyrazów pochodnych, forma nieorganiczná *tym* lub *tem* przywrácá się do swéj piérwotnéj formy *tom,* jak tego dowodzą pochodne wyrazy: *potomny, pritomny* itd. a nie *potymny.*

W sanskryckich formach miejscownika *ja-sm-in, ta-sm-in* jest zajimkowá wsuwka *sm,* którá w starosłowiańskich formach utraciła *s,* po znamieniu zaś miejscownika *in* pozostało w starosłowiańskich formach *jeɱь, toɱь* tylko *jerь* miękczące poprzedzającą spółgłoskę *m,* którá tu nie jest żádnym znamieniem skłonnikowym, a stąd wypływá, że czy będziem pisali polski miejscownik *tym* lub *tem,* zawsze on pozostaje bez swojego skłonnikowego znamieniá.

W rodzaju żeńskim miejscownik jest w sanskrycie *ja-sj-ām, ta-sj-ām,* w litewskim *jei, toje, to,* w starosłowiańskim *jej, toj,* w polskim *ηéj, téj.* W formach sanskryckich *jasjām, tasjām* jest zamiást wsuwki *sm* wsuwka *sj,* po któréj następuje znamię miejscownika *ām.* W litewskim miejscowniku męzkim *jame, tame, tam,* równie jak w słowiańskiéj mowie po wsuwce zajimkowéj *sm,* pozostało tylko samo *m,* forma zaś *tam* jest więc bez znamieniá i końcówki skłonnikowéj. Miejscownik formy żeńskiéj w litewskim *jei* wyjaśniá nám, że starosłowiańskie formy *jej, toj* są zamiást *jeji, toji* s końcówką miejscownika *i,* stąd zaś wypływá, że *é* pochylone w polskich formach *jéj, téj,* jako zastępujące niegdyś długie *e,* jest zupełnie usprawiedliwione, gdyż podług powszechnego prawa głosowego, jile razy wypádá z jakiego wyrazu głoska, tyle razy nájbliższá wyrzucenéj samogłoska przedłużyć się musi. Że zaś zamiást starosłowiańskiéj formy *toj* mámy *téj,* jest to skutkiem wpływu analogiji formy *jéj* na *toj.*

d) Dopełniácz w sanskrycie w rodzaju męzkim i nijakim brzmi *ja-sj-a, ta-sj-a,* w którym *sj* uwáżám za wsuwkę, samo zaś końcowe *a* za znamię skłonnikowe, które w słowiańskim skłánianiu zajimkowym już pozostało przy swojim piérwotnym brzmieniu *a,* jak w serbskim *ga,* już w starosłowiańskim i polskim według powszechnego prawa głosowego przeszło w *o,* spółgłoska zaś *j* sanskryckiéj wsuwki *sj,* po odrzuceniu spółgłoski *s,* wymieniła się na spółgłoskę gardłową *g.* To *g* mogło także powstać po odrzuceniu spółgłoski *j* ze spółgłoski *s* przez zwykłe ulotnienie syku w tchnienie *h,* które w słowiańskiéj mowie stwardniało w chwilowe *g.* Piérwszy wywód zdaje się potwierdzać wymiana *j* na *g* w polskim *struga* za starosłowiańskie *struja;* drugi zaś wywód ze spółgłoski *s,* który, mojim zdaniem, jest więcéj prawdopodobnym, opiérá się na zendzie, w którym sanskryckiemu zakończeniu *sja* odpowiadá zakończenie *he,* a w niektórych pomnikach zend-awesty zakończenie *khe.* Jakkolwiekbądź, słowiańskie *go,* powstałe albo z *ja,* albo ze *sa,* jest zakończeniem dopełniácza męzkiego i nijakiego liczby pojedyńczéj w skłánianiu zajimkowym.

Mámy tedy dopełniácz na rodzáj męzki i nijaki starosłowiański *jego, togo*, w polskim *jego, tego*, gdzie również *e* w *tego* winno swoje jistnienie wpływowi formy *jego*. Zamiást *jego* używá dzisiejszá polszczyzna samego zakończeniá *go*, tak w znaczeniu dopełniácza, jak i męzkiego biernika *ji*, którego jeszcze często używali Zygmuntowscy pisarze. Greczyzna ze sanskryckiéj formy dopełniácza *tasja*, po wyrzuceniu spółgłoski *s*, urobiła według swych práw głosowych formę jońską *toio*, s któréj po wyrzuceniu samogłoski *i* i skontrahowaniu dwu krótkich *oo* w *u*, urobiła formę dopełniácza *tu* (τοῦ). Łacina ze sanskryckiéj końcówki *sja*, przez przeniesienie spółgłoski *s* na koniec i przez zwykłą wymianę sanskryckiego krótkiego *a* przed *s* w *u*, pozyskała dlá zajimkowego skłánianiá końcówkę dopełniácza *jus, ius*, np. *ejus* (*jego*), *illius* (*onego*) itd. Co się zaś tyczy litewskich dopełniáczów męzkich *jo, to*, tych forma nie zostaje w żádnym związku ze sanskrycką końcówką *sja*, ani z naszym *go*, ani z greckim *oio*, ani z łacińskim *jus, ius*, albowiem powstała s piérwotnéj formy *jas*, przez przemianę końcowego *as* w *o* (porównáj dopełniácz *pono* za *ponas*).

Dopełniácz żeński w sanskrycie jest *ja-sj-ās, ta-sj-ās*, gdzie przed końcówką *ās* jest również wsuwka *sj*. W litewskim nie ma wsuwki *sj* w formach dopełniácza *jos, tos*, gdzie długie *o* odpowiadá sanskryckiemu długiemu *ā*. Starosłowiańskie formy dopełniácza *ję*, *toję*, s których urobiły się polskie *jéj, téj*, przez odsuwkę końcówki skłonnikowéj *ę*, urobiły się cálkiem prawidłowo podług normy form rzeczownikowych dopełniácza *dyiję, volę* itd. I takim sposobem nie różnią się powiérzchownie polskie dopełniácze *jéj, téj* od celowników *jéj, téj*.

e) Celownik w sanskrycie jest na rodzáj męzki i nijaki *ja-sm-ai, ta-sm-ai*, gdzie po wsuwce *sm* jest końcówka skłonnikowá *ai*. W litewskim *jamui*, (skrócone *jam*) jest zakończenie *ui* według normy celownika *ponui* od *ponas* (*pán*). To samo rozumiéć należy o formach *tamui, tam*. W starosłowiańskim *jemu, tomu*, w polskim *jemu, temu*, stoji po wsuwce *m* końcówka *u*, którá z rodu swego jest znamieniem miejscownika (porównáj formy rzeczownikowe celownika *panu, psu, bratu, ďełu, słovu, polu* itd.). Zamiást *jemu* używá także język polski przez zesuwkę zgłoski *je* samego zakończeniá *mu*.

Celownik w rodzaju żeńskim brzmi w sanskrycie *ja-sj-ai, ta-sj-ai*, gdzie zamiást wsuwki męzko-nijakiéj *sm* jest wsuwka *sj*; *ai* jest końcówką. W litewskim brzmi *joje, tai*, w starosłowiańskim *jej, toj* zamiást *jeji, toji* według normy celowników *dyiji, vyji*. Ze starosłowiańskiego *jej, toj* powstały polskie formy *jéj, téj*, które powiérzchownie niczym się nie różnią od form miejscownika i dopełniácza.

f) Nárzędnik brzmi w sanskrycie w rodzaju męzkim i nijakim *jena, tena*, w litewskim zaś *jûmi, jûm, jû*, w starosłowiańskim *jimь, temь*, w polskim *ňim, tym*. Jakkolwiek sanskryckie nárzędniki *jena, tena* różnią się co do końcówki od starosłowiańskiego *jimь, temь*, to jednakże godną jest podziwieniá zgoda tych dwu języków co do spójki pośredniczącéj pomiędzy temátami *j, t* i końcówkami skłonnikowemi, i nie tylko w tym skłonniku, ale i we wszystkich jinnych liczby mnogiéj. Gdziekolwiek bowiem w skłánianiu tych zajimków w sanskrycie tak po *j*, jak i po *t* jest spójka *e*, tam w starosłowiańskim po *j* jest spójka *i*, po *t* zaś

spójka *e*, które po spółgłosce miękkiéj, jaką jest *j*, musiało przejść według słowiańskiego prawa głosowego w samogłoskę *i*. Gdzie zaś w sanskrycie po *j* i po *t* jest spójka krótkie *a*, tam w starosłowiańskim jest *ę* po *j* i *o* po *t*. Forma polská nárzędnika *tym* na rodzáj męzki i nijaki urobiła się według analogiji formy *ɲim*, i nie tylko w tym skłonniku, ale i w skłonnikach liczby mnogiéj z wyjątkiem nárzędnika wszędzie po *t* zamiást starosłowiańskiego *e*, widzim w polskim języku samogłoskę *y*.

Nárzędnik na rodzáj żeński w sanskrycie jest *jajā*, *tajā*, w litewskim *je*, *tà*, w starosłowiańskim *jeją*, *toją*, według analogiji *vyjeją (syją)*, *ryboją*, w polskim zaś *ɲą*, *tą*, według normy nárzędników *kaɲą*, *cnotą*.

2. W liczbie mnogiéj

a) brzmi mianownik w sanskrycie na rodzáj męzki *je*, *te*, na rodzáj nijaki *jani*, *tani*, w litewskim na rodzáj męzki *je*, *te*, w starosłowiańskim na rodzáj męzki *ji*, *ti*, na rodzáj nijaki *ja*, *ta*, w polskim zaś *ji*, nie jest używane; zamiást starosłowiańskiego *ti* mámy nasze *ći*. Forma zaś nijaká w liczbie mnogiéj zginęła cáłkiem w skłánianiu zajimkowym dzisiejszéj polszczyzny.

W rodzaju żeńskim w sanskrycie jest *jās*, *tās*, w litewskim *jos*, *tos*, w których to formach litewskie *o* odpowiadá sanskryckiemu długiemu *ā*, w starosłowiańskim zaś *ję*, *ty*, w których to formach tak *ę*, jak *y* mieszczą w sobie ukrytą spółgłoskę *n*, jako znamię liczby mnogiéj i zarazem rzeczowości, według normy starosłowiańskich mianowników *dɲiję*, *volę*, *dusę*, *ryby*, *ɲeyasty* itd. W polskim języku brzmią te formy *je*, *te*, s których ostatniá urobiła się według analogiji formy *je*, którá utraciła swe nosowe brzmienie równie jak i mianowniki *sɲije*, *duse*, *vole*. Jednakże Zygmuntowscy pisarze używali jeszcze w tym skłonniku starosłowiańskiéj formy *ty*, *ony*, *ovy*, według analogiji *ryby*, *cnoty*, *sovy*, *vrony* itd.

b) Biernik brzmi w sanskrycie na rodzáj męzki *jān*, *tān*, według normy *manuđān*, na rodzáj nijaki *jani*, *tani*, według normy *aratrani*, w litewskim na rodzáj męzki *jůs*, *tůs*, w starosłowiańskim na rodzáj męzki *ję*, *ty*, na rodzáj nijaki *ja*, *ta*, w polskim zaś na rodzáj męzki *je*, *te*, według normy *męze*, *króle*, u Zygmuntowskich pisarzy *ty*, według normy *olbrimy*, *koty* itd. Rodzáj nijaki wyszedł z używaniá.

c) Miejscownik brzmi w sanskrycie na rodzáj męzki i nijaki *jesu*, *tesu*, na rodzáj żeński *jasu*, *tasu*, w litewskim na rodzáj męzki *jůse*, *jůs*, *tůse*, *tůs*, na rodzáj żeński *jose*, *jos*, w starosłowiańskim na wszystkie trzy rodzaje *jiĥe*, *teĥe*, w polskim *jiĥ*, *tyĥ*, s których ostatniá forma co do samogłoski spójkowéj urobiła się podług piérwszéj. Obie formy są na wszystkie trzy rodzaje.

d) Dopełniácz brzmi w sanskrycie na rodzáj męzki i nijaki *jesām*, *tesām*, na rodzáj żeński *jāsām*, *tāsām*, w litewskim na obydwa rodzaje *jū*, *tū* (porównáj dopełniácze *ponū*, *rankū*), w starosłowiańskim na wszystkie trzy rodzaje *jiĥe*, *teĥe*, w polskim zaś języku również na wszystkie trzy rodzaje *jiĥ*, *tyĥ*. Jeżeli gdzie, to w zestawieniu końcówki miejscownika *su* i dopełniácza *sām* wykazuje się tożsamość zakończeń *u*, *ām*, które

to obydwa zakończeniá odpadły w słowiańskiéj mowie, a pozostało samo *s* wymienione na *ĥ* w obudwu tych skłonnikach, litewski zaś język przyjął tylko w miejscowniku zajimkową końcówkę, lecz w dopełniáczu poprzestáł na rzeczownikowéj.

e) Celownik brzmi w sanskrycie na rodzáj męzki i nijaki *jebhjas, tebhjas,* na rodzáj żeński *jābhjas, tābhjas,* w litewskim na rodzáj męzki *jemus, temus, jems, tems,* na rodzáj żeński *jomus, tomus, joms, toms,* w starosłowiańskim na wszystkie trzy rodzaje *jimь, ťemь,* tak samo w polskim *jimь, tymь.*

f) Nárzędnik brzmi w sanskrycie na rodzáj męzki i nijaki *jais, tais,* na rodzáj żeński *jābhis, tābhis,* w litewskim na rodzáj męzki *jais, tais,* na rodzáj żeński *jomis, joms, tomis, toms,* w starosłowiańskim na wszystkie trzy rodzaje *jimi, ťemi,* w polskim wyłącznie po polsku *ηemi, temi,* po słowiańsku *ηimi, tymi.* Obie dwie formy są dobre, lecz każdá z nich powinna być używaná na wszystkie trzy rodzaje.

3. *W liczbie podwójnéj*

a) mianownik i biernik brzmią w sanskrycie na rodzáj męzki *jau, tau,* na rodzáj nijaki i żeński *je, te,* w litewskim na rodzáj męzki *judu, tudu,* na rodzáj żeński *judvi, tudvi,* w starosłowiańskim na rodzáj męzki *ja, ta,* na rodzáj nijaki i żeński *ji, ťe.*

b) Miejscownik i dopełniácz brzmią w sanskrycie na wszystkie trzy rodzaje *jajos, tajos,* w litewskim na oba rodzaje *judveju, tudveju,* w starosłowiańskim na wszystkie trzy rodzaje *jeju, toju.*

c) Celownik i nárzędnik brzmią w sanskrycie na wszystkie trzy rodzaje *jābhjām, tābhjām,* w litewskim na rodzáj męzkim *temdvem,* na rodzáj żeński *tomdvem,* w starosłowiańskim na wszystkie trzy rodzaje *jima, ťema.*

Uwága. W polskim języku, jak skłonniki liczby mnogiéj na rodzáj nijaki zginęły z dzisiejszéj polszczyzny, tak samo stało się co do skłonników liczby podwójnéj w skłánianiu zajimkowym.

§ 140.

Wzorzec wyłącznie polskiego skłánianiá dwu zajimków, których temáta są: piérwiástki j, t.

Szukając światła dlá polskiego skłánianiá zajimkowego, zestawiliśmy w § 138 skłánianie zajimkowe dwu spólnych piérwiástków *j, t* 4ech pokrewnych języków, jako to: sanskrytu, litewskiego,, starosłowiańskiego i polskiego. W następującym zaś § 139 staraliśmy się wyjaśnić ustrój i budowę każdego skłonnika tych spólnych cztyrem językom zajimków.

Obecnie podajemy wzorzec osobny dlá samego polskiego skłánianiá tychże samych zajimków *j, t,* których skłonniki a ráczéj jich formy uzasadnim poniżéj w dodanych uwágach.

Wzorzec polskiego skłánianiá temátów j, t.

Liczba pojedyńczá.

	Na rodzáj męzki:			nijaki:		żeński:	
M.	*ji,*		*ten*	*je,*	*to*	*ja,*	*ta*
B,	*ji,*	*η,*	*ten*	*je,*	*to*	*ją, ηą,*	*tę*
M.	*ηim,*		*tym*	*ηim,*	*tym*	*ηéj,*	*téj*
D.	*jego,*	*go,*	*tego*	*jego,*	*tego*	*jéj,*	*téj*
C.	*jemu,*	*mu,*	*temu*	*jemu, mu,*	*temu*	*jéj,*	*téj*
N.	*ηim,*		*tym*	*ηim,*	*tym*	*ηą,*	*tą*

Liczba mnogá.

	Na rodzáj męzki:		nijaki: żeński:
M.	*ji,*	*ći*	*je, te*
B.	*je,*	*te*	na wszystkie trzy rodzaje.
M.	*ηiĥ,*	*tyĥ*	
D.	*jiĥ,*	*tyĥ*	
C.	*jim,*	*tym*	
N.	*ηeɱi,*	*teɱi*	
lub	*ηiɱi,*	*tyɱi*	

Uwága 1. Jakeśmy już powyżéj powiedzieli, mianowniki w liczbie pojedyńczéj *ji*, *je*, *ja*, w liczbie mnogiéj *ji*, *je*, w naszym języku wyszły z użyciá; zamiást nich używá dzisiejszá polszczyzná mianowników zajimka *on*, jako to: *on*, *ona*, *ono*, w liczbie mnogiéj *oηi*, *one*, po staropolsku *ony;* tak samo *ty* za dzisiejsze *te.* Niektórzy gramatycy, opierając się na starym przysłowiu: „kiedy przyjdziesz między wrony, musisz krakać jak i ony,“ podają prawidło, ażeby używać formy *ony* w znaczeniu względnym, tj. kiedy ten zajimek nie má przy sobie rzeczownika, w połączeniu zaś z rzeczownikiem formy *one*, np. *one vrony.* To prawidło nie má nájmniejszéj rzeczywistéj podstawy i jest cáłkiem niepotrzebne i zbyteczne. Nájpiérw, jeżeli tę różnicę w skłánianiu zajimka *on* zachowywać náleży, to téż to samo prawidło zachowaćby náleżało w skłánianiu jinnych zajimków wskazujących, jako to: *ten, óv* i w podobny sposób używać staropolskich form *ty*, *ovy* zamiást dzisiejszych *te, ove.* Powtóre: Na co się przydá takowe odróżnianie w mianowniku i bierniku żeńskim, kiedy téj różnicy przeprowadzić nie możná w żádnym jinnym skłonniku tak liczby mnogiéj jak i pojedyńczéj? Płonny to więc wymysł i na nic nie przydatny.

Uwága. We wszystkich względnych skłonnikach czyli ubocznych (casus obliqui), záleżnych od jakiegokolwiek bądź przyjimka, wymieniá dzisiejszá polszczyzna piérwiástkowe *j* zajimka *ji*, w násłowiu w *η*, jako to: w dopełniáczu *bez ηego. dlá niéj, od ηiĥ.* W bierniku *prezeη*, *veη*, *záη*, *náη*, itd. zamiást *prezéj*, *véj* *záj*, *náj*,

a ściśle rzecz biorąc, takich form godzi się jedynie używać tylko wtedy w bierniku, jeżeli zajimek *j* odnosi się do rzeczownika rodzaju męzkiego, a nigdy nie godzi się mówić i pisać *prezeŋ, veŋ* itd. za bierniki rodzaju żeńskiego i nijakiego, to jest nigdy za *prez ŋą, v ŋą, prez ŋe, v ŋe* itd. Błędnie niektórzy piszą, a nawet Skarga, przez *ŋę* w *ŋę*, gdyż biernik nie brzmi *ję* lecz *ją*. Mylne téż jest twierdzenie naszych gramatyków, że formy *prezeŋ, veŋ* itd. powstały przez odsuwkę (apocope) s form pełnych *prez ŋego, v ŋego* itd. Nie tak się bowiem rzecz má. Lecz ponieważ w skłánianiu rzeczowników rodzaju męzkiego osobowych i zwierzęcych używá język nasz formy dopełniácza zamiást formy biernika jako to: *vypravilem list prez posłaŋca, preskozilem prez koŋa, trafilem v złoyeka, v ptáka* itd., przeto i zajimki odnoszące się do takich rzeczowników kładziemy zamiást w bierniku tak samo w dopełniáczu i mówim *prez ŋego, v ŋego*, itd. To samo się rozumié o rzeczownikach osobowych męzkich liczby mnogiéj; mówim tedy w formie biernika męzkiego przez *ŋe*, jeżeli się odnosi np. do *prez posły*, lecz przez *niĥ*, jeżeli się odnosi do *prez posłóv*. Ponieważ *ŋ* zamiást *j* przy przyjimku jest biernikiem męzkim liczby pojedyńczéj, przeto samo przez się wypływá, iż byłoby również błędem używać *prezeŋ veŋ* itd. zamiást form liczby mnogiéj przez *niĥ*, przez *ŋe* itd.

Daléj mówim w celowniku ku *ŋemu*, ku *ŋéj*, ku *ŋim*, przeciwko *ŋemu, ŋéj, ŋim*, a ponieważ miejscownik w dzisiejszym języku polskim nigdy się nie używá bez przyjimka, nárzędnik zaś nájczęściéj s przyjimkiem, przeto we wzorcu skłániania zamiást starosłowiańskich i staropolskich form tych dwu skłonników *jim, ją (jeją), jiŋi, jéj, jiĥ* położyliśmy formy *ŋim, ŋą, ŋiŋi, ŋéj, ŋiĥ*.

Uwága 3. Zygmuntowscy pisarze używali dosyć często w liczbie pojedyńczéj starosłowiańskiego biernika *ji*, który ks. Wujek pisze ráz *ji*, drugi ráz po czesku *gi*. Czesi bowiem, a nawet jeszcze ks. Dobrowsky w swojim *Lehrgebäude der böhmischen Sprache* używá zamiást dzisiejszego *j* spółgłoski *g*. Dzisiejsi zaś pisarze zamiást *ji* używáją formy dopełniácza *go* w násłowiu obciętéj, np. spotkáłem chłopca i wziąłem *go* na ręce, lecz niepoprawnie a może i błędnie odnoszą formę *go* do biernika rodzaju nijakiego np. mówiąc spotkałem dziecię i wziąłem *go* na ręce, zamiást wziąłem *je* na ręce itd. Mianownik liczby mnogiéj *ji*, jakkolwiek nie używany i powiérzchownie niczym nie różniący się od biernika męzkiego liczby pojedyńczéj *ji*, różni się jednakże etymologicznie od niego; albowiem w bierniku liczby pojedyńczéj *ji*, samogłoska *i* jest tylko fonetyczną zásuwką (paragoge), gdy tym czasem samogłoska *i* w mianowniku męzkim liczby mnogiéj, tak jak w *ći*, jest znamieniem osobowości w liczbie mnogiéj.

Uwága 4. Ks. Kopczyński, a za nim prawie wszyscy gramatycy nasi, nie wyłączając nawet prof. Małeckiego, jakby na urąganie się historycznéj práwdzie, że wszystkie języki jafeckiéj rodziny, a z niemi i starosłowiański, z wyjątkiem mianownika i biernika liczby pojedyńczéj, żadnego skłonnika ubocznego w rodzaju nijakim, tak w skłánianiu zajimkowym, jak i rzeczownikowym, nie odróżniają od tegoż skłonnika w rodzaju męzkim, narzucają gwáłtem językowi naszemu w miejscowniku i nárzędniku nájniedorzeczniejsze formy na rodzáj nijaki: *ŋem, tem*, na co? po co? któż to zgadnie. Na co się przydá wynajdować urojoną różnicę gramatycznych rodzajów w skłánianiu zajimków, kiedy jéj nie masz i być nie może w tych skłonnikach w skłánianiu rzeczowników? Mówim bowiem *z opekunem, z gronem, s królem, s polem, v opekuŋe, v groŋe, v królu, v polu* itd. Zgádzáż się takową mądrość gramatyczná ze zdrowym rozsądkiem? Cóżbyśmy powiedzieli naszemu

gramatykowi, któryby s téj wielkiéj miłości ku rodzajowi nijakiemu, jaką pálał kś. Onufry s chwálebnéj chęci doskonaleniá naszego języka, chciáł nám narzucić na rodzaj męzki formy dopełniácza i celownika *jigo*, *tygo*, *jimu*, *tymu*, a zostawić formy *jego*, *tego*, *jemu*, *temu* dlá samego rodzaju nijakiego? Zajiste taki gramatyk byłby ni mniéj ni więcéj w takim samym prawie, w jakim zostáwáł kś. Onufry i wszyscy spólnicy jego błędu. Káżą oni nám pisać *ɲém*, *tém* z *é* pochylonym, á jednak sami piszą *błoɲem*, *ustroɲem*, *błotem*, *stadem*, *polem* itd. bez *e* pochylonego, chociáż i te wyrazy są rodzaju nijakiego. Co za przyczyna, że spółgłoska *m*, zakrywającá samogłoskę *e*, má ją pochylać, i znowu w formach *błoɲem*, *błotem* nie pochylać? któż to zrozumié i pojmie? A po tym i środek rozróżnianiá rodzaju nijakiego od męzkiego przez samogłoskę spójkową, pośredniczącą pomiędzy temátem i końcówką, jest cáłkiem dowolny, nie opierający się na żádnéj rzeczywistéj podstawie, a zatym niedorzeczny. To samo się rozumié o formach nárzędnika liczby mnogiéj *ɲeɱi*, *teɱi*, które według nich mają być formami żeńskiemi; formy zaś *ɲimi*, *tyɱi* wyłącznie męzkiemi. Na jakiéj podstawie? Czemuż formy: *panaɱi*, *męzaɱi*, *gronaɱi*, *stadaɱi* nie uznają za żeńskie? Oto dlá tego, że samogłoski przedkońcówkowe nie mogą w żáden sposób oznaczać rodzajów, aby zaś samogłoska mogła nám oznaczyć tę różnicę, musi i powinna stáć na samym końcu wyrazu, czyli jinnemi słowy być końcówką, jako to: *córka*, *matka*, *córkę*, *matkę*, *stado*, *grono*, *pole*, *słoɲce*, *dobry*, *dobrá*, *dobre* itd. a bynájmniéj przed końcówką.

W skłánianiu zajimków już język starosłowiański zatarł w liczbie mnogiéj różnicę gramatycznych rodzajów w skłonnikach ubocznych; język zaś polski w dalszym rozwoju swego organizmu, nawet w mianowniku i bierniku liczby mnogiéj pozbył się form nijakich: *tá moja*, *dobra*, które zastępuje dzisiáj od czasów Zygmuntowskich formami żeńskiemi, *te moje dobre ðévzęta*, itd. i porzucił w skłánianiu zajimkowym całą liczbę podwójną. I w takim stánie rzeczy pojáwiają się u nás po dziś dzień gramatycy, którzy wbrew tak oczywistemu rozwojowi ustroju naszego skłánianiá śmieją formom *ɲeɱi*, *teɱi* nadáwać wyłączne piętno żeńskości, formom záś *ɲiɱi*, *tyɱi* wyłączne piętno męzkości bez żádnéj potrzeby i podstawy. Czyż zdrowy rozsądek nie przemáwiá za tym, ażeby nám formy wyłącznie polskie *ɲeɱi*, *teɱi* i równie dobre wszechsłowiańskie *ɲiɱi*, *tyɱi* wystarczały na wszystkie trzy rodzaje? jak nám wystarczają w liczbie mnogiéj *jiħ*, *ɲiħ*, *tyħ*, *jim*, *tym* itd., jak i starym Słowianom wystarczały formy *jiħ*, *ťeħ*, *jim*, *ťem* itd. dlá wszystkich trzech rodzajów?

Nazwaliśmy formy nárzędnika *ɲeɱi*, *teɱi* formami wyłącznie polskiemi, gdyż w mowie żywéj są uświęcone powszechnym zwyczajem nietylko ludu, ale nawet i ludzi wykształconych, którzy zapomniáwszy o formach słowiańskich *ɲiɱi*, *tyɱi*, podáwanych w gramatyce, pomimowolnie posługują się niemi na wszystkie trzy rodzaje i słusznie, gdyż tu jak w formach *jemu*, *temu*, *jego*, *tego* samogłoska *e* przed końcówką *ɱi* jest tak samo uprawnioną na podstawie stopniowaniá samogłosek, jak są uprawnione samogłoski *i*, *e* w formach starosłowiańskich *jiɱi*, *ťeɱi* itd.

Nie znali tego rozróżnianiá rodzaju nijakiego od męzkiego w nárzędniku i miejscowniku liczby pojedyńczéj i rodzaju męzkiego od żeńskiego w skłánianiu zajimkowym, ani pisarze Zygmuntowscy, ani nawet Satnisłáwowscy, jak tego dowodzą piérwsze wydaniá dzieł Krasickiego, Naruszewicza itd. Salezy więc Dmochowski, zbyt gorliwy zwolennik w tym względzie Gramatyki Národowéj kś. Kopczyńskiego, zająwszy się nowym wydaniem tych pisarzy, nie miáł nájmniejszego prawa do kaženiá jich form gramatycznych, jak go nie mają dzisiejsi wydáwcy pisarzów Zygmuntowskich.

Uwága 5. Według wzorca tego paragrafu, a mianowicie według normy zajimka *ten*, *ta*, *to* skłániają się zajimki *on*, *ona*, *ono*, *óv*, *ova*, *ovo*, *tamten*, *tamta*, *tamto*, *vsistek*, *vsistka*, *vsistko* i liczebnik *jeden*, *jedna*, *jedno* i zajimki dzierżawcze według normy *j*, *ja*, *je*, *mój*, *moja*, *moje*, *tvój*, *tvoja*, *tvoje*, *svój*, *svoja*, *svoje*, *nas*, *nasa*, *nase*, *vas*, *vasa*, *vase*, z wyjątkiem biernika w rodzaju żeńskim, który tu kończyć się powinien na *ę*, a nie na *ą*; jako to: *moję*, *tvoję*, *svoję*, *nasę*, *vasę*.

§ 141.

Zestawienie skłánianiá zajimkowego przymiotników starosłowiańskich i polskich.

Starosłowiańskie przykłady są: doblij (ďelny, tęgi) *i* dobryj, *polskie:* taŋi, dobry.

Liczba pojedyńczá.

W starosłowiańskim.

	Na rodzáj męzki:	nijaki:	żeński:
M.	dobl*i-j*, dobr*y-j*	dobl*e-je*, dobr*o-je*	dobl*a-ja*, dobr*a-ja*
B.	dobl*i-j*, dobr*y-j*	dobl*e-je*, dobr*o-je*	dobl*ą-ją*, dobr*ą-ją*
D.	dobl*i-im*	dob*re-em*	dobl*i-j*, dob*re-j*
M.	dobl*a-ago*	dobr*a-ago*	dobl*ę-ję*, dobr*y-ję*
C.	dobl*u-umu*	dobr*u-umu*	dobl*i-j*, dob*re-j*
N.	dobl*i-im*	dobr*y-im*	dobl-*ejq*, dobr-*ojq*

W polskim.

	Na rodzáj męzki:	nijaki:	żeński:
M.	*táŋ-i*, *dobr-y*	*táŋ-e*, *dobr-e*	*táŋ-á*, *dobr-ă*
B.	*táŋ-i*, *dobr-y*	*táŋ-e*, *dobr-e*	*táŋ-ą*, *dobr-ą*
M.	*táŋ-im*	*dobr-ym*	*táŋ-éj*, *dobr-éj*
D.	*táŋ-ego*	*dobr-ego*	*táŋ-éj*, *dobr-éj*
C.	*táŋ-emu*	*dobr-emu*	*táŋ-éj*, *dobr-éj*
N.	*táŋ-im*	*dobr-ym*	*táŋ-ą*, *dobr-ą*

Liczba mnogá.

W starosłowiańskim.

	Na rodzáj męzki:		nijaki:	żeński:
M.	dobl*i-ji*,	dob*ri-ji*	dobl*a-ja*, dobr-*aja*	dobl*ę-ję*, dobr*y-ję*
B.	dobl*ę-ję*,	dobr*y-ję*	dobl*a-ja*, dobr-*aja*	dobl*ę-ję*, dobr*y-ję*
M.		dobl*i-iĥɞ*	dobr*y-iĥɞ*	na wszystkie trzy rodzaje.
D.		dobl*i-iĥɞ*	dobr*y-iĥɞ*	
C.		dobl*i-imɞ*	dobr*y-imɞ*	
N.		dobl*i-iɱi*	dobr*y-iɱi*	

W polskim.

	Na rodzáj męzki:		nijaki:	żeński:
M.	*táŋ-i*,	*dobr-i*	zaginęły.	*táŋ-e*, *dobr-e*
B.	*táŋ-e*,	*dobr-e*		*táŋ-e*, *dobr-e*
M.		*táŋ-iĥ*	*dobr-yĥ*	na wszystkie trzy rodzaje.
D.		*táŋ-iĥ*	*dobr-yĥ*	
C.		*táŋ-im*	*dobr-ym*	
N.		*táŋ-eɱi*	*dobr-eɱi*	

Uwága 1. W starosłowiańskim języku jak w skłánianiu zajimków tak i w skłánianiu zajimkowym przymiotników używają się w liczbie mnogiéj w mianowniku i bierniku formy nijakie na *a* i liczba podwójná. Jedno i drugie w dzisiejszéj polszczyźnie wyszło cáłkiem z używaniá.

Uwága 2. Wszystko co się powiedziało w uwádze drugiéj do poprzedzającego paragrafu o używaniu formy dopełniácza zamiást formy biernika zajimków odnoszących się do rzeczowników żywotnych rodzaju męzkiego tak w liczbie pojedyńczéj jak i osobowych liczby mnogiéj, tym samym prawem stósuje się i do skłániániá zajimkowego przymiotników. Tak samo wszystko to co się powiedziało w uwádze 4téj poprzedzającego paragrafu o niedorzeczności rozróżnianiá rodzaju nijakiego od męzkiego w formie miejscownika i nárzędnika liczby pojedyńczéj, jako też o nadáwaniu piętná rodzaju żeńskiego formie nárzędnika liczby mnogiéj kończącéj się na *eɱi*, i piętna rodzaju męzkiego formom tegoż skłonnika na *yɱi* lub *iɱi*, odnosi się równym prawem i do skłániániá zajimkowego przymiotników.

Uwága 3. Sám rzut oka na zajimkowe skłánianie przymiotnika w języku starosłowiańskim przekonywá nás, że prawie każdá formá składá się z dwu części; jedna ma formę rzeczownika według normy skłániániá rzeczownikowego, drugá zaś jest skłonnikiem zajimka *j*, *je*, *ja* a przynájmniéj jego zakończeniem; w języku zaś polskim przynájmniéj mianownik męzki liczby pojedyńczéj mieści w sobie zajimek *j*, przemięniony w *y* po spółgłosce twardéj, w *i* zaś po spółgłosce zmiękczonéj, mianownik zaś nijaki mieści w sobie dwie końcówki rodzajowe *ee* lub *oe* skontrahowane w *e*, żeńskie zaś *aa* skontrahowane w *á* pochylone, które przeszedszy do

biernika liczby pojedyńczéj i pochłonąwszy w sobie końcówkę *m*, wydaje zakończenie *ą*. Wszystkie zaś jinne skłonniki zajimkowego skłánianiá przymiotników polskich składają się s temátu przymiotnika i s końcówki skłonnikowéj zajimka *j*, *je*, *ja* w ogóle s tą samą spójką *e*-*i* lub *y*, jaká pośredniczy w skłánianiu zajimka pomiędzy temátem *j* i zakończeniem zaczynającym się od spółgłoski *e*. Nie tak się rzecz má w języku starosłowiańskim; albowiem jeżeli tu przymiotnik w swym skłánianiu rzeczownikowym má tę samę końcówkę co zajimek, wtedy stáwiá się przy końcówce przymiotnika cała forma zajimka; jeżeli zaś przymiotnik kończy się według skłánianiá rzeczownikowego na samogłoski *a*, *u*, *e*, końcówka zaś zajimka zaczyná się od spółgłoski, wtedy zajimkowá spójka *e* upodobniá się do końcówek *a*, *u*, *e*, to jest przemieniá się w *a*, *u*, *e* i obie samogłoski kontrahują się w jednę. Jeżeli zaś tak końcówka przymiotnika, jak i zajimka *j* jest spółgłoską, wtedy odrzucá się końcówka przymiotnika poprzedzającá zaś ją spójka upodobniá się do spójki zajimka, po czym obie spójki kontrahują się w jednę samogłoskę.

Tu podane zásady wyjaśnią się w następującym rozbiorze każdego w szczególności skłonnika, a ráczéj jego budowy tak w języku starosłowiańskim jak i polskim.

1. Mianownik rodzaju męzkiego liczby pojedyńczéj starosłowiańskich przymiotników w skłánianiu rzeczownikowym kończy się na spółgłoskę, jako to: *doblъ*, *dobrъ*, który w połączeniu z zajimkiem *j*, jako to: *dobl* + *j*, *dobr* + *j*, daje po zesamogłoskowaniu spółgłoski *j* po zmiękczonéj spółgłosce w *i*, po twardéj w *y* formy *dobli*, *dobry*, które to formy według ś. p. Kopitara Gramatyki dodanéj do trydenckiego pomnika zwanego Głagolita Clozianus, były używane i w starosłowiańskim języku. Lecz ponieważ w słowiańskiéj mowie w ogóle żáden wyráz rodzaju męzkiego nie kończy się w mianowniku na samogłoskę *i* lub *y*, lecz na spółgłoskę; przeto starzy Słowianie pod náciskiem téj analogiji do powyższych Kopitarowych *dobli*, *dobry* dodali spółgłoskę *j* i takim sposobem powstały starosłowiańskie formy mianownika liczby pojedyńczéj *doblij*, *dobryj*. Pomimo tego język polski poprzestáł tutáj na piérwotnych formach *dobli*, *dobry*, i takim sposobem samogłoski *i*, *y* w zajimkowym skłánianiu stały się w liczbie pojedyńczéj końcówkami rodzaju męzkiego.

   W rodzaju nijakim starosłowiańskie formy *doble* + *je*, *dobro* + *je*, mające w swym składzie dwie końcówki rodzajowe *e* + *e*, lub *o* + *e* skontrahowały się w polskim języku w samogłoskę *e*, i tak powstały polskie mianowniki liczby pojedyńczéj rodzaju nijakiego *táɋe*, *dobre* itd.

   Nakoniec starosłowiańskie formy mianownika w rodzaju żeńskim *dobla* + *ja*, *dobra* + *ja* skontrahowały w polskim języku dwie końcówki rodzajowe *a* + *a*, po wyrzuceniu jak w rodzaju nijakim spółgłoski piérwiástkowéj *j* w *á* ciemne czyli pochylone, i tak powstały w języku polskim formy żeńskie mianownika liczby pojedyńczéj, *táɋá*, *dobrá*.

   Powszechnie wiadomo, że w skłánianiu przymiotników wołácz i w liczbie pojedyńczéj nie różni się od mianownika; np. *o dobry ojɀe*, *o dobrá matko*, *dobre ђéćę*.

2. Biernik rodzaju męzkiego i nijakiego liczby pojedyńczéj w niczym się nie różni od mianownika w obudwu językach; np. *doblij* (*ђelny fortis*), *dobryj*, *dobleje*, *dobroje*, po polsku *táɋi*, *dobry*, *táɋe*, *dobre*; w rodzaju zaś żeńskim w słowiańskim: *doblają*, *dobrają*, w polskim jak wyżéj wykazáno: *táɋą*, *dobrą*. Widzim tu w starosłowiańskim dwie końcówki biernika: jednę náleżącą do przymiotnika *doblъ*, *dobrъ*, drugą do zajimka *j*.

3. Miejscownik w liczbie pojedyńczéj w rodzaju męzkim i nijakim brzmi, a przynájmniéj pisze się w nájstarszych pomnikach starosłowiańskich według Miklosicza *dobliiręm*, *dobreeręm*, zamiást *dobli-jeręm*, *dobre-jeręm*. Widzim tedy, że tu spółgłoska piérwiastkowá *j* wypadła, spójka zaś *e* náleżącá do zajimka, upodobniła się w piérwszym przykładzie do końcówki miejscownika *i*, w drugim zaś do *e*. Że zaś samogłoska *e* w piérwszym i drugim przykładzie upodobniła się, a raczéj cáłkiem zrównała się s poprzedzającą końcówką *i* lub *e*, a według práw głosowych upodobnianie się dwu samogłosek obok siebie stojących dzieje się jedynie celem skontrahowaniá dwu samogłosek w jednę zgłoskę: przeto samogłoski *ii*, *ee* w powyższych formach náleży wymáwiać jedną zgłoską np. *dobliręm*, *dobreręm*, i tak téż je znajdujemy pisane w nájnowszych pomnikach starosłowiańskich, zwłaszcza w księgach rusko i serbsko-cerkiewnych. Co tu się powiedziało o upodobnianiu samogłosek *ie*, *ee* i o wymáwianiu dwójek *ii*, *ee* w jednéj zgłosce, odnosi się także do kontrakcyji dwójek *aa* w dopełniáczu w *a*, *uu* w celowniku w *o*, *ii* w *i* lub *yi* w *y*, w nárzędniku i wszelkich jinnych skłonnikach obudwu liczb, w których zachodzi upodobnienie samogłosek. Lecz na odwrót w formach gdzie nie zaszło żádne upodobnienie, jak np. w formach mianownika żeńskiego i nijakiego liczby pojedyńczéj, np. *doblaja*, *dobraja*, *dobleje*, *dobroje* itd., tam każdą samogłoskę w osobnéj zgłosce wymówić náleży.

Miejscownik liczby pojedyńczéj w rodzaju męzkim i nijakim w języku polskim brzmi i brzmiéć powinien *táηim*, *dobrym* i składá się s tematów *táη*, *dobr* i zakończeń zajimkowych *im*, *ym*, w których *i*, *y* są spójkami.

Starosłowiański miejscownik liczby pojedyńczéj na rodzáj żeński jest: *doblij*, *dobrej*, widocznie złożony z miejscowników rzeczownikowych *dobli*, *dobre* i s końcówki *j* miejscownika *jej*. Polski zaś miejscownik żeński *taηéj*, *dobréj* jest złożony s tematów *taη*, *dobr* i z zakończeniá *éj* miejscownika *ηéj*.

4. Starosłowiański dopełniácz liczby pojedyńczéj w rodzáju męzkim i nijakim pisze się według Mikłosicza *doblaago*, *dobraago*, zamiást *dobla* + *jego*, *dobra* + *jego*, a wymáwiá się *doblago*, *dobrago*, i tak się téż pisze w późniejszych pomnikach rusko i serbsko-cerkiewnych. Forma ta powstała widocznie przez wyrzutnią spółgłoski zajimkowéj *j* i przez zrównanie spójki *e* s poprzedzającą końcówką *a* i przez kontrakcyją dwu *aa* w jedno *a*. Zresztą formy pełne *doblajego*, *dobrajego* zdarzają się także niekiedy w nájstarszych pomnikach słowiańskich. Polskie zaś formy *táηego*, *dobrego* powstały s tematów *táη*, *dobr* i z zakończeniá zajimkowego *ego* formy *jego*. Dopełniácz zaś w rodzaju żeńskim *dobléję*, *dobryję* składá się widocznie z dopełniácza rzeczownikowego *doblę*, *dobry* (porównáj *volę*, *ryby*) i s końcówki *ję* dopełniácza *ję*ję.

W polskim zaś języku forma dopełniácza na rodzáj żeński *táηéj*, *dobréj* niczym się nie różni od formy miejscownika *táηéj*, *dobréj*.

5. Starosłowiański celownik na rodzáj męzki i nijaki pisze się według Mikłosicza *dobluumu*, *dobruumu* zamiást *doblujemu*, *dobrujemu*, w nowszych zaś pomnikách *doblomu*, *dobromu*, gdzie *o* powstało widocznie s kontrakcyji dwu *u*. Formy te powstały widocznie s form rzeczownikowych *doblu*, *dobru* i s formy *jemu* przez wyrzutnią spółgłoski, przez przemianę spójki *e* w *u* prawem upodobnieniá. W nájstarszych pomnikach znajdujemy téż niekiedy formy *doblumu*, *dobrumu* z jednym *u* i *dobloomu*, *dobroomu*, w których prawdopodobnie dwójka *oo* kotrahowała się w polskie *ó* pochylone, odnośnie do staropolskiéj pisowni pochylonego *ó* przez dwójkę *oo*, np. *vooz* za nasze *vóz* itd.

To samo sądzić náleży o starosłowiańskim *a*, *e*, powstałych s kontrakcyji *aa*, *ee*, które práwdopodobnie brzmiały jak nasze *á*, *é* pochylone.

Polski celownik *táηemu*, *dobremu* składá się widocznie s tematów *táη*, *dobr* i z zakończeniá *emu*, formy *jemu*.

Celownik na rodzáj żeński *doblij*, *dobrej* niczym się nie różni od formy miejscownika, tak samo i w języku polskim *táηéj*, *dobréj*.

6. Starosłowiański nárzędnik na rodzáj męzki i nijaki pisze się według Mikłosicza *dobliiηъ*, *dobryiηъ*, w nowszych zaś pomnikach *dobliηъ*, *dobriηъ* i tak się téż wymáwiać powinien; powstał on s form nárzędnika *dobleη* + *jiηъ*, *dobroηъ* + *jiηъ*, gdzie środkowe *η* wypadło i spółgłoska *j*, spójki zaś s przed wyrzuconego *η*, to jest samogłoski *e*, *o* upodobniły się w brzmieniu do następującéj spójki *i*, a następnie dwójki *ii*, *yi*, skontrahowały się piérwszá w *i*, drugá zaś w *y*.

W polskim języku nárzędnik na rodzáj męzki i nijaki brzmi według pisarzy Zygmuntowskich i przed Zygmuntowskich *táηim*, *dobrym* i składá się s tematów *táη*, *dobr* i z zakończeniá *iη* lub *yη* nárzędników zajimkowych *jim*, *tym*.

Starosłowiański nárzędnik na rodzáj żeński *dobleją*, *dobroją* jak i polski *táηą*, *dobrą* urobił się całkiem według normy rzeczownikowego skłánianiá tak samo jak i nárzędnik zajimków *jeją*, *toją*, po polsku *ηą*, *tą*. Porównáj starosłowiańskie nárzędniki *voleją*, *ryboją* i polskie *volą*, *rybą*, co jest rzeczą nader godną uwági.

Skończyliśmy tedy objaśniające uwági nad pojedyńczemi skłonnikami skłánianiá zajimkowego przymiotników liczby pojedyńczéj tak w starosłowiańskim jak i polskim języku. Lecz ponieważ we wzorcu skłánianiá § 140 formę polskiego miejscownika na rodzáj męzki i nijaki podaliśmy *ηim*, *tym*, które to formy niczym się nie różnią od nárzędnika téjże liczby *ηim*, *tym*, a w § 141 położyliśmy formy miejscownika na rodzáj męzki i nijaki *táηim*, *dobrym*, które to formy powiérzchownie niczym się nie różnią od form nárzędnika téjże liczby, pomimo że w starosłowiańskim odpowiednie miejscowniki brzmią *jeηъ*, *toηъ* *dobreeηъ*, a zatym jinaczéj od nárzędników *jiηъ*, *teηъ*, *dobryiηъ*, przeto obowiązkiem jest naszym wyjaśnić przyczynę, dlá któréj Zygmuntowscy pisarze porzucili w miejscowniku zbliżające się do starosłowiańskich form *jeηъ*, *toηъ*, *dobreηъ* polskie formy *ηem*, *tem*, *dobrem*, używane tak na rodzáj męzki jak i nijaki od początku piśmiennictwa naszego aż prawie do drugiéj połowy 16go wieku. Że w samej jistocie taki był stán rzeczy, to historycznie wykázał prof. Przyborowski w swojéj uczonéj rozprawie, napisánéj po łacinie o starożytnym skłánianiu przymiotników polskich, wydanéj w Poznaniu 1861 r.

Aby wyjaśnić tę przyczynę, uważmy nájpiérw, że już w starosłowiańskim języku miejscownik liczby pojedyńczéj przymiotników, których temát kończy się na spółgłoskę zmiękczoną, niczym się powiérzchownie nie różnił od formy nárzędnika téjże liczby; pisáno bowiem według Mikłosicza tak w miejscowniku jak w nárzędniku liczby pojedyńczéj *dobliiηъ* (*ηężnym*), *yeliiηъ* (*yelkim*) itd. pomimo, że w skłánianiu przymiotników, których temát kończy się na spółgłoskę twardą miejscownik brzmi według Mikłosicza *dobreeηъ*, *śyęteeηъ*, w księgach zaś cerkiewnych *dobremъ*, *śyętemъ* itd. a nárzędnik *dobryiηъ*, *śyętyiηъ*, w księgach zaś cerkiewnych *dobryηъ*, *śyętyηъ*. Te formy miejscownika i nárzędnika *dobliηъ*, *yeliηъ* przeszły od starych Słowián i do

polskiego języka, w skutku czego powstały i w polskim języku formy nárzędnika i miejscownika: *taŋim*, *głupim*, *koʒim*, *lyim* itd., a pod náciskiem analogiji forma nárzędnika *dobrym*, *śyętym* stała się i miejscownikiem zamiást starożytniejszych form mieiscownika *dobrem*, *śyętem*. Ten bowiem nácisk analogiji temátów zmiękczonych w języku naszym nie był już żádną nowością. Albowiem przez wpływ analogiji temátów zmiękczonych, jakośmy już widzieli, starosłowiańskie samogłoski *ɐ o* po twardych temátach przeszły w naszym języku w *y e*, i tak przez wpływ analogiji nárzędnika *ŋim* powstała forma nárzędnika *tym* zamiást starosłowiańskiéj *ťeŋь*. Tak samo pod wpływem analogiji form *jego*, *jemu*, *koŋem*, *polem* powstały polskie formy: *tego*, *temu*, *synem*, *volem*, zamiást starosłowiańskich *togo*, *tomu*, *synoŋь*, *voloŋь* itd.

Dodać do tego należy i tę nader wáżną historyczną okoliczność, że język polski po zjednoczeniu Litwy s Koroną musiáł także ulédz wpływowi języka ruskiego, który w rodzinie Jagiellonów był językiem dworu i językiem urzędowym na Litwie i Rusi, tak że Stány Korony przesyłały swoje orędziá do Stánów Litwy w języku ruskim, i nawzajem Stány Litwy do Stánów Korony w języku polskim, jak tego dowodzą Statuta Litewskie i przywileje nadáwane przez królów polskich Litwie i Rusi, pisane po rusku. A że w ruskim języku każde starosłowiańskie *ɐ* według práw głosowych tego języka przemienić się musi w *i* lub *y*, (porównáj ruskie *lis*, *yik*, *lito*, *sino*, *mira*, *vira* za nasze *las*, *yek*, *lato*, *śano*, *ŋ'ra*, *yara*, po starosłowiańsku *lesь*, *yekь*, *leto*, *śeno*, *ŋera*, *yera* itd.), przeto nic dziwnego, że w ruskim języku starosłowiańskie miejscowniki *dobreŋь*, *śyęťeŋь*, przemienić się musiały we formy *dobrym*, *svatym*, niczym powiérzchownie się nie różniące od form nárzędnika *dobrym*, *svatym* itd. Jakkolwiekbądź, faktem jest niezaprzeczonym, że w języku nietylko Wujków, Skargów, Kochanowskich, Górnickich itd., ale i w języku Krasickich, Naruszewiczów, Karpińskich samogłoska *i* lub *y* jest spójką w skłánianiu zajimkowym przed końcówką *m*, jak jest spójką samogłoska *e* przed *m* w skłánianiu rzeczowników. Pod náciskiem zaś analogiji miejscowników *dobrym*, *śyętym* itd. musiały się i miejscowniki zajimków *ŋem*, *tem* przemienić w formy *ŋim*, *tym*, i takim sposobem zrównać się powiérzchownie s formami nárzędników *ŋim*, *tym*.

W takim położeniu rzeczy nasuwá się pytanie do rozwiązaniá z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównáwczéj, czy téż pisarze Zygmuntowscy, przemieniając pod náciskiem analogiji dáwniejszą formę miejscowników *ŋem*, *tem*, *dobrem*, *śyętem* we formy *ŋim*, *tym*, *dobrym*, *śyętym* nie pogwáłcili jakiego prawa językowego? Na co odpowiadám, że n i e, i dowodzę tego jak następuje:

Spółgłoska *m* w formach nárzędnika tak rodzaju męzkiego jak i nijakiego *ŋim*, *tym*, *dobrym*, *śyętym* powstała, jakeśmy to widzieli, ze sanskryckiéj końcówki *bhis*, litewskiéj *mis*, końcówka zaś *m* w miejscowniku męzkim i nijakim w skłánianiu zajimkowym *ŋim*, *tym*, odpowiednim sanskryckiemu miejscownikowi *jasmin*, *tasmin* i w miejscowniku *dobrym*, *śyętym* nie jest żádnym znamieniem miejscownika, lecz tylko zajimkową wsuwką *m*, pozostałą po sanskryckiéj wsuwce *sm*, tak że miejscowniki *ŋim*, *tym*, *dobrym*, *śyętym* są pozbáwione wszelkiego skłonnikowego znamieniá. Jakąkolwiek tedy samogłoskę w miejscowniku *ŋim*, *tym*, *dobrym*, *śyętym* lub *ŋem*, *tem*, *dobrem*, *śyętem* postawim przed *m*, czy *i*, *y* lub *e*, nigdy te samogłoski nie mogą służyć za znamię skłonnikowe miejscownika, którym może być tylko końcowe *i*, *ɐ* lub *u*, a by-

nájmniéj przedkońcowe samogłoski. Pisarze więc Zygmuntowscy, nadając starszym formom miejscownika *ɀem, tem, dobrem, śyętem* nowszą formę: *ɀim, tym, dobrym, śyętym* itd. pod náciskiem analogiji, nie pogwáłcili żádnego prawa językowego, a to tym mniéj, że w języku naszym są formy powiérzchownie jednakowe, urobione prawidłowo w skłánianiu zajimkowym, które oznaczają rozmajite skłonniki. I tak np. forma *téj dobréj, śyętéj* oznaczá miejscownik, dopełniácz i celownik, *dobrą, śyętą* może być biernikiem i nárzędnikiem, tych *dobryħ śyętyħ* może być miejscownikiem i dopełniáczem. Jeżeli więc ta powiérzchowná jednakowość form oznaczających różne skłonniki jistnieć już musi w naszym języku, to nie możná wymyślić żádnego umiejętnego powodu, dlá którego by formy Zygmuntowskie *tym, dobrym, śyętym* nie miałyby nám oznaczać zarazem tak nárzędnika jak i miejscownika liczby pojedyńczéj, jak nám oznaczają celownik liczby mnogiéj, zwłászcza, że formy rzeczownika, do których się zajimki i przymiotniki odnoszą, wskazują nám wyraźnie, w jakim znaczeniu daná forma zajimka lub przymiotnika má być zrozumianą; np. *z dobrym ojcem, z dobrym sercem* (nárzędnik), *v dobrym ojcu, v dobrym sercu* (miejscownik), *dobrym ojcom, dobrym sercom* (celownik liczby mnogiéj). A jeżeli pisárz w taki sposób zbuduje swój okres, że może zajść wątpliwość co do skłonnikowego znaczeniá zajimka lub przymiotnika, jest to oczywiście wadą stylu, co bynájmniéj nie upoważniá do gwáłceniá zásád skłánianiá.

Tymczasem uczony Duńczyk prof. Smith s Kopenhagi, który nám napisáł nájpiérwszą gramatykę języka polskiego z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównáwczéj, wydaną w Berlinie w r. 1845, w § 63 podaje we wzorcach zajimkowego skłánianiá przymiotników formy nárzędnika liczby pojedyńczéj na rodzáj męzki i nijaki *bogatym, ubogim, głupim*, formy zaś miejscownika na podstawie języka starosłowiańskiego i jinnych pobratymczych *bogatem, ubogem, głupem* (lecz w starosłowiańskim musiałoby być *głupiɀь*), a w uwádze 3ciéj zganiwszy, jak náleżało, odróżnianie w nárzędniku i miejscowniku liczby pojedyńczéj rodzaju nijakiego od męzkiego, zalecá nám używać form miejscownika na rodzáj męzki i nijaki: *bogatem, ubogem, głupem.*

Prof. Przyborowski w przytoczonéj powyżéj rozprawie zebráwszy s poznańskiego archiwum składane pod przysięgą świadectwa w języku polskim po rozmajitych sądach grodzkich Wielkopolski od r. 1387 aż do r. 1434, w których prawie stale pisáno nárzędnik zajimków i przymiotników tak na rodzáj męzki jak i nijaki z zakończeniem *im* lub *ym*, miejscownik zaś na rodzáj męzki i nijaki z zakończeniem *em*, zganiwszy poprzednio w swojich Wiadomościach o życiu i pismach Jána Kochanowskiego niedorzeczność odróżnianiá w tych dwu skłonnikach rodzaju nijakiego od męzkiego, zalecá nám również, stósując się do wzorców skłánianiá zajimkowego, podanych przez prof. Smitha, kończyć formy miejscownika tak na rodzáj męzki jak i nijaki z zakończeniem *em*.

S tym wszystkim ci dwáj uczeni, mężowie udzielając nám swéj rady w tym względzie, nie uwzględnili, jak to náleżało, ani wpływu analogiji na rozwój gramatycznych form naszego języka, ani téż okoliczności, że każde znamię skłonnikowe równie jak rodzajowe musi z jistoty swojéj, czy ono jest samogłoską, spółgłoską lub zgłoską, stáć na samym końcu wyrazu, a bynájmniéj przed końcówką *m*, która, jakeśmy to wykazali, nie jest znamieniem miejscownika, ale pozostałością po sanskryckiéj wsuwce zajimkowéj *sm*; jaką-

kolwiek więc wsuniemy samogłoskę przed końcówkę *m*, nie może ona być znamieniem skłonnikowym miejscownika.

W takim stánie rzeczy mámy więc do wyboru dwie formy miejscownika liczby pojedyńczéj tak na rodzáj męzki jak i nijaki, jednę przed zygmuntowską *ɳem, tem, táɳem, bogatem*, drugą zaś z epoki Zygmuntów *ɳim, tym, táɳim, bogatym*, które co do swéj wewnętrznéj wártości w niczym nie ustępują sobie. Formy Zygmuntowskie są bez zaprzeczeniá nowsze od form s końca 14go i s początku 15go wieku. W takim razie sądzę, żeśmy powinni obrać formy nowsze s porzuceniem starszych, zwłászcza żeśmy już tak postąpili z jinnemi formami gramatycznemi. Np. formy Zygmuntowskie dopełniácza liczby pojedyńczéj *vole, zeɳe, zɱije, krye* itd., jak to nám wiadomo z nauki skłánianiá rzeczowników, są równie dobre i ze stanowiska dzisiejszéj umiejętności językowéj uzasadnione i uprawnione jak i nasze dzisiejsze: *voli, zeɳi, zmiji, kryi.* Tych więc ostatnich używámy, i nikomu nie przyjdzie na myśl udzielać nám rady, ażebyśmy porzuciwszy nowsze formy wrócili do dáwniejszych Zygmuntowskich. W jednym tylko razie powinniśmy według práw zdrowéj logiki porzucić bezwarunkowo nowsze formy gramatyczne, jeżeli te w obec umiejętności językowéj są oczywistą niedorzecznością, a stare umiejętnie uzasadnione, np. narzucone językowi naszemu przez kś. Kopczyńskiego, a rozpowszechnione przez Dmochowskiego odróżnianie w nárzędniku i miejscowniku liczby pojedyńczéj zajimków i przymiotników rodzaju nijakiego od męzkiego i wsuwanie spółgłoski *ł* przed końcówką *si* w jimiesłowach: *prisedłsi, uplotłsi* itd. zamiást Zygmuntowskich *prisedsi, uplotsi*, a wrócić do używaniá form dáwniejszych w obec umiejętności językowéj uzasadnionych i uprawnionych; lecz bynájmniéj w przypádkach, o których tu mowa. Nadto wyłączne używanie przez pisárzy Zygmuntowskich a nawet Stanisławowskich, dopóki ich nie skaził w swoich nowych wydaniách gorliwy zwolennik kś. Kopczyńskiego Dmochowski, spójki *e* przed końcówką *m* w skłánianiu rzeczowników, spójki zaś *i* lub *y* w skłánianiu zajimków lub przymiotników, nadaje językowi naszemu nietylko pewnego miłodźwięku, zapobiegając monotoniji zakończeń, ale i pewnego stopnia dobitności i wyrazistości, zwłászcza w dzisiejszéj polszczyźnie, s któréj spójka *i* ze skłánianiá rzeczownikowego wykluczoną została, nie mówim bowiem dzisiaj s Czechami, *vołaɳim, końaɳim*, lecz *vołaɳem* itd. Nadto, aby zrozumiéć myśl jaką od razu, zawsze záleży od tego, czy dany wyráz jest rzeczownikiem lub przymiotnikiem. Kto bowiem np. dzisiáj od razu zrozumié czy formy *śyętem, śyatłem, gorącem, ćepłem* itd. są nárzędnikami rzeczowników *śyęto, śyatło, gorąco, ćepło*, lub przymiotników *śyęte, śyatłe, gorące, ćepłe?* S tych więc wszystkich powodów razem wziętych nie mogę się zgodzić na zdanie uczonego Duńczyka i naszego czcigodnego prof. Przyborowskiego. Po tym zboczeniu wrácám do wyjaśnieniá budowy skłonników zajimkowego skłánianá

w liczbie mnogiéj.

7. Mianownik liczby mnogiéj brzmi w starosłowiańskim na rodzáj męzki *dobliji, dobriji;* skłádá on się s formy rzeczownikowéj *dobli, dobri* i z zajimka liczby mnogiéj *ji*, nie zaszło tu więc żádne upodobnienie ani téż kontrakcyjá; na rodzáj żeński *doblęję, dobryję* skłádá się z mianownika rzeczownikowego: *doblę, dobry* i z zajimka *ję.* W polskim języku *táɳi, dobri*, których *ji* może być

uwáżane już jako końcówka pojedyńczá już jako powstałá s kontrakcyji dwu *ii*, s których drugie jest końcówką zajimka; to samo się rozumié co do końcówki mianownika w rodzaju żeńskim *táŋe, dobre,* których *e* utraciło nosowe brzmienie. Známy już tę końcówkę ze skłánianiá rzeczownikowego, lecz tam stoji ona tylko wyłącznie po spółgłoskach zmiękczonych, jako to starosłowiańskie mianowniki: *gośćije, ludije, rolę, dŋiję* i polskie *gośće, luđe, role, zŋije,* końcówce zaś starosłowiańskiéj *ę*, polskiéj *e*, odpowiadá po spółgłoskach twardych końcówka *y*, np. *ryby, cnoty, córy* itd. stąd *dobleję*, lecz *dobryję*, po polsku jednakże *táŋe, dobre* itd.

8. Biernika forma tak na rodzáj męzki jak i żeński jest taká sama jak dlá mianownika w rodzaju żeńskim w obudwu językach, jako to: *dobleję, dobryję*, po polsku *táŋe, dobre.*

9 i 10. Starosłowiański miejscownik i dopełniácz liczby mnogiéj brzmi według Mikłosicza na wszystkie 3 rodzaje: *dobliiḱъ, dobryiḱъ*, w księgach zaś cerkiewnych: *dobliḱъ, dobryḱъ;* formy te są złożone s form rzeczownikowych miejscownika *dobliḱ, dobrеḱ* i zajimka *jiḱ.* W tych złożonych formach po wyrzuceniu piérwszego *ḱ* i po upodobnieniu *e* do nástępnego *i* skontrahowały się obie przedkońcowe samogłoski w jednę zgłoskę. Tak się rzecz má co do miejscownika; lecz forma dopełniácza mogła się w prosty sposób złożyć z dopełniáczów rzeczownikowych: *dobl, dobr* i z zajimkowéj końcówki *iḱ,* jako to: *dobliḱъ, dobryḱъ*, i w taki téż sposób urobiły się formy nie tylko polskiego dopełniácza, ale i miejscownika, jako to: *táŋiḱ, dobryḱ.* Porównáj formy zajimkowe *jiḱ, tyḱ* itd.

11. Starosłowiański celownik brzmi na wszystkie 3 rodzaje według Mikłosicza *dobliimъ, dobryimъ*, w księgach zaś cerkiewnych *doblimъ, dobrymъ* i składá się s celowników rzeczownikowych *doblem, dobrom* i s końcówki zajimkowéj *im*, gdzie piérwsze *m* wyrzucono, poczym samogłoski *e, o* upodobniono do nástępnego *i* i skontrahowáno. Starosłowiańskim formom *dobliimъ, dobryimъ* odpowiadają polskie *táŋim, dobrym* złożonym s tematów *táŋ, dobr* i z zakończeń zajimkowych *im* lub *ym.* Porównáj celowniki *jim, tym.*

12. Starosłowiański nárzędnik brzmi na wszystkie 3 rodzaje *dobliiŋi, dobryiŋi,* w księgach zaś cerkiewnych *dobliŋi, dobryŋi* i składá się z nárzędników rzeczownikowych liczby mnogiéj *dobli, dobry* i zakończeń zajimkowych *iŋi.* Starosłowiańskim formom nárzędnika *dobliiŋi, dobryiŋi* odpowiadają w polskim języku na wszystkie 3 rodzaje słowiańskie formy *táŋiŋi, dobryŋi* lub wyłącznie polskie *táŋeŋi, dobreŋi,* według analogiji nárzędników *ŋeŋi, teŋi* lub *ŋiŋi, tyŋi* (ob. § 140, uwágę 4).

§ 142.

O sklánianiu zajimkowym litewskich i niemieckich przymiotników.

Zajimkowe skłánianie przymiotników nie jest wyłączną włásnością mowy słowiańskiéj. Widzim bowiem takowe nie tylko w litewskim języku, ale także w dzisiejszéj niemczyznie. Litewski język jak i starosłowiański

skłániá swoje przymiotniki w dwojaki sposób, to jest rzeczownikowo i zajimkowo. W skłánianiu rzeczownikowym mianownik liczby pojedyńczéj tak jak w sanskrycie, greczyznie i łacinie opatrzony jest znamieniem osobowości czyli pojimkiem *s*. Podajemy tutáj rzeczownikowe skłánianie przymiotnika litewskiego *geras* z gramatyki Ostermejera wráz ze skłánianiem rzeczownika *ponas*.

Liczba pojedyńczá w rodzaju męzkim.

	Litew.:	Starosłow.:	Litew.:	Polskie:
M.	*geras*	*dobrъ*	*ponas*	*pán*
B.	*gerą*	*dobr*	*poną*	*pán*
W.	*geras*	*dobre*	*pone*	*paŋe*
M.	*gerame*	*dobre*	*ponè*	*panu*
D.	*gero*	*dobra*	*pono*	*pana*
C.	*geram*	*dobru*	*ponui*	*panu*
N.	*geru*	*dobroɱъ*	*ponu*	*panem*

Liczba mnogá w rodzaju męzkim.

M.	*geri*	*dobri*	*ponai*	*panoye*
B.	*gerus*	*dobry*	*ponus*	*pany*
W.	*geri*	*dobry*	*ponai*	*panoye*
M.	*geruse*	*dobreȟъ*	*ponůse*	*v panaȟ*
D.	*geru*	*dobrъ*	*ponu*	*panóv*
C.	*geriems*	*dobromъ*	*ponams*	*panom*
N.	*gerais*	*dobry*	*ponais*	*panaɱi*

Widzim tedy, że w niektórych skłonnikach różni się już skłánianie litewskie przymiotników męzkich od skłániániá rzeczownikowego. I tak w liczbie pojedyńczéj miejscownik *gerame* i celownik *geram* mają wsuwkę zajimkową *m*, któréj nie ma ani w celowniku *ponui*, ani w miejscowniku *pone*. W liczbie zaś mnogiéj mianownik *geri* łączy końcówkę *i* bezpośrednio s temátem, gdy tymczasem w mianowniku *ponai* łączy się taż końcówka za pośrednictwem spójki *a*.

Liczba pojedyńczá w rodzaju żeńskim.

	Litew.:	Starosłow.:	Litew.:	Polskie:
M.	*gera*	*dobra*	*ranka*	*ręka*
B.	*gerą*	*dobrą*	*ranką*	*rękę*
W.	*gera*	*dobra*	*ranka*	*ręko*
M.	*geroje*	*dobre*	*rankoje*	*ręce*
D.	*geros*	*dobry*	*rankos*	*ręki*
C.	*gerai*	*dobre*	*rankai*	*ręce*
N.	*gera*	*dobroją*	*ranka*	*ręką*

Liczba mnogá w rodzaju żeńskim.

	Litew.:	Starosłow.:	Litew.:	Polskie:
M.	*geros*	*dobry*	*rankos*	*ręki*
B.	*geras*	*dobry*	*rankas*	*ręki*
W.		tak samo.		
M.	*gerosa*	*dobrańe*	*rankosa*	*rękań*
D.	*geru*	*dobrъ*	*ranku*	*rąk*
C.	*geroms*	*dobramъ*	*rankoms*	*rękom*
N.	*geromis*	*dobrami*	*rankomis*	*rękami*

Widzim tedy, że w rodzaju żeńskim skłánianie rzeczownikowe przymiotników litewskich niczym się nie różni od skłániániá rzeczowników. Teráz podajemy wzór skłániániá zajimkowego przymiotników litewskich.

Liczba pojedynczá w rodzaju mężkim.

M.	*jis*	*geras-is*	*dobryj*
B.	*jį*	*gerą-jį*	*dobryj*
M.	*jame*	*geram-jame*	*dobreemъ*
D.	*jo*	*gero-jo*	*dobraago*
C.	*jam*	*geram-jam*	*dobruumu*
N.	*jůmi, jůmjů*	*gerů-ju*	*dobryimъ*

Liczba mnogá w rodzaju mężkim.

M.	*je*	*gere-ji*	*dobriji*
B.	*jůs*	*gerůs-iůs*	*dobryję*
M.	*jůse*	*gerus-iůse*	*dobryiће*
D.	*jů*	*geru-ju*	*dobryiће*
C.	*jems*	*gerems-ems*	*dobryimъ*
N.	*jeis*	*gerais-eis*	*dobryimi*

Liczba pojedyńczá w rodzaju żeńskim.

M.	*ji*	*gero-ji*	*dobraja*
B.	*ję*	*gerą-ję*	*dobrąją*
M.	*jei*	*gero-joje*	*dobrej*
D.	*jos*	*geros-is*	*dobryję*
C.	*joje*	*gerai-jei*	*dobrej*
N.	*je*	*gera-je*	*dobroją*

Liczba mnogá w rodzaju żeńskim.

M.	*jos*	*geros-es*	*dobryję*
B.	*jes*	*geras-es*	*dobryję*
M.	*jose, jos*	*geros-iose*	*dobryiħs*
D.	*ju*	*geru-ju*	*dobryiħs*
C.	*joms*	*geroms-ioms*	*dobryims*
N.	*jomis*	*gerąs-iomis*	*dobryimi*

Uwági do skłánianiá zajimkowego przymiotników litewskich.

1. Zestawiwszy skłánianie zajimkowe przymiotników litewskich tak ze skłánianiem samego zajimka *jis*, jak i ze skłánianiem zajimkowym starosłowiańskich przymiotników, spostrzegámy, że w obudwu językach po większéj części do skłonników rzeczownikowych przymiotników dodają się skłonniki w litewskim zajimka *jis* na rodzáj męzki, *ji* na rodzáj żeński; w starosłowiańskim zaś skłonniki zajimka *j* na rodzáj męzki, *ja* na rodzáj żeński.
2. W mianowniku męzkim liczby pojedyńczéj *gerasis* widzim dwa znamiona osobowości *s*: jedno náleżące do przymiotnika *geras*, drugie do zajimka *jis*, a natomiást *j* ze zajimka wyrzucone zostało. W mianowniku żeńskim liczby pojedyńczéj *geroi* końcówka *a* przemieniła się w *o;* w mianowniku zaś liczby mnogiéj męzkim *gerei* końcówka przymiotnika *i* przeszła w *e*.
3. W niektórych skłonnikach liczby mnogiéj, jako to: w bierniku męzkim *gerůsius*, w miejscowniku męzkim *gerůsiůse*, na rodzáj żeński *gerosiose*, w celowniku żeńskim *geromsioms* i w nárzędniku żeńskim *geromsiomis* piérwiástkowe *j* zwokalizowało się w samogłoskę *i*. W niektórych zaś skłonnikach, jako to: w celowniku męzkim *geremsems*, w nárzędniku męzkim *geraiseis*, w dopełniáczu żeńskim liczby pojedyńczéj jako też w mianowniku żeńskim liczby mnogiéj *geroses*, w bierniku żeńskim liczby mogiéj *gerases* to *j* całkiem wypadło.

Dzisiejszá niemczyzna skłániá także swoje przymiotniki s końcówkami przedjimka *der*, który z rodu swego jest również zajimkiem, má tedy obok skłánianiá *der gute Mann, ein guter Mann*, skłánianie zajimkowe czyli pojimkowe, jak to widać z następującego zestawieniá skłonników zajimka *der* ze skłonnikami pojimkowemi przemiotnika *gut*.

Liczba pojedyńczá.

	Na r. męzki:	nijaki:	żeński:
M.	*guter (der)*	*gutes (das)*	*gute (die)*
B.	*guten (den)*	*gutes (das)*	*gute (die)*
D.	*gutes (des)*	*gutes (des)*	*guter (der)*
C.	*gutem (dem)*	*gutem (dem)*	*guter (der)*

Liczba mnogá na wszystkie trzy rodzaje.

M. *gute (die)*
B. *gute (die)*
D. *guter (der)*
C. *guten (den)*

Uwága. Tu widzim, że dzisiejszá niemczyzna w skłánianiu zajimków i przymiotników w liczbie mnogiéj nie oznaczá różnicy rodzajów w żádnym skłonniku, którą dzisiejszá polszczyzna oznaczá jeszcze w mianowniku; np. na rodzáj męzki *ći dobri*, na rodzáj żeński *te dobre;* forma zaś rodzaju nijakiego *ta dobra zyéręta*, któréj jeszcze używáł Świętosłáw w przekładzie prawa Wiślickiego i psáłterza Małgorzaty, już bezpowrotnie zaginęła z naszego języka, i zamiást niéj używámy dzisiáj formy żeńskiéj, jako to: *te dobre zyéręta* itd. Przytym uwáżyć náleży, że dzisiejsi Niemcy, jak i niegdyś Goci, w zupełnéj zgodzie ze sanskrytem, zendem, greczyzną, łaciną i z językami słowiańskiemi w skłonnikach względnych liczby pojedyńczéj nie odróżniają bynájmniéj form rodzaju nijakiego od form rodzaju mękiego, które to odróżnianie, jak to już tyle razy powiedziáno, narzucił naszemu dzisiejszemu językowi dopiéro kś. Onufry Kopczyński przy końcu 18go wieku. Téj niedorzeczności gramatycznéj s pomiędzy pisarzów obecnego stuleciá oparł się, o jile mi wiadomo, jeden tylko pisárz, a tym jest wiekopomnéj pamięci badácz dziejów, Joachim Lelewel.

§ 143.

Zajimkowe skłánianie polskich rzeczowników.

W naszym języku jak i po części w jinnych językach słowiańskich są rzeczowniki wszystkich trzech rodzajów mające w mianowniku liczby pojedyńczéj końcówkę zajimkową, jako to: *Podstoli, królová, podymne*, s których rodzaju męzkiego, oznaczające osoby w liczbie pojedyńczéj, skłániają się cáłkiem na wzór przymiotników zajimkowego skłániániá, w liczbie zaś mnogiéj, jeżeli się używają, skłániają się także zajimkowo z wyjątkiem mianownika i wołácza, np. *Podstoloye*, ulegają zatym w liczbie mnogiéj mięszanemu skłánianiu. Rzeczowniki zaś żeńskie, oznaczające osoby, mają skłánianie już w liczbie pojedyńczéj mięszane, to jest częścią zajimkowe, częścią rzeczownikowe. Tak samo rzeczowniki nijakie, oznaczające po większéj części podátek, cło, myto od czegoś, używają się tylko w liczbie pojedyńczéj i skłániają się tak zajimkowo, jako i rzeczownikowo, mianowicie w nárzędniku i miejscowniku ze spójką rzeczownikową *e* przed *m*, a to dlá uwydatnieniá jich rzeczownego znaczeniá, a według jich normy skłániają się także w liczbie pojedyńczéj jimiona włásne cudzoziemskie, kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *e*, które tu náleży do temátu i łączy się bezpośrednio s końcówkami, np. *Noe, Linde, Bandtke* itd. Oprócz tego są w języku naszym rzeczowniki rodzaju męzkiego s końcówką żeńską, jak *sędá, hraba* itd., które się skłániają częścią rzeczownikowo, częścią zajimkowo, a zatym ulegają mięszanemu skłánianiu.

Dlá uzupełnieniá tedy nauki skłániániá rzeczowników, uznaliśmy za stósowne podać na tym miejscu wzorce skłániániá dopiéro wzmiankowanych

rzeczowników z dodaniem objaśniających i uzasadniających rzecz naszę uwág.

Wzorzec 1szy mięszanego skłániániá na rodzáj męzki.

Temáta są: *Podstol*, *Koŋus*, *Podskarб*.

Liczba pojedyńczá.

M.	*Podstol-i*	*Koŋus-i*	*Podskarб-i*
B.	"	"	"
W.	"	"	"
M.	*Podstol-im*	*Koŋus-im*	*Podskarб-im*
D.	*Podstol-ego*	*Koŋus-ego*	*Podskarб-ego*
C.	*Podstol-emu*	*Koŋus-emu*	*Podskarб-emu*
N.	*Podstol-im*	*Koŋus-im*	*Podskarб-im*

Liczba mnogá.

M.	*Podstol-oye*	*Koŋus-oye*	*Podskarб-oye*
B.	używá się formy dopełniácza.		
W.	*Podstol-oye*	*Koŋus-oye*	*Podskarб-oye*
M.	*Podstol-iĸ*	*Koŋus-iĸ*	*Podskarб-iĸ*
D.	tak samo.		
C.	*Podstol-im*	*Koŋus-im*	*Podskarб-im*
N.	*Podstol-eŋi*	*Koŋus-eŋi*	*Podskarб-eŋi*

Uwága 1. Według tego wzorca skłániają się rzeczowniki oznaczające osoby płci męzkiéj i jich urzęda, jako téż jimiona włásne kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *i* lub *y*, jako to: *Podkomori*, *Podzasi*, *Podstarośći*, *ogrodovy*, *sadovy*, *borovy*, *polovy*, *listovy*, *Petryci*, *Gervazy*, *Protazy*, *Valery*, *Servaci*, *Pankraci*, *Pafnuci*, *Jignaci*, *Virgili*, *Antoŋi*, *Jeri (Georgius)*, *Jiđi (Aegidius)* itd. Nie podaliśmy we wzorcu formy biernika, albowiem rzeczowniki te, jako osobowe rodzaju męzkiego, według powszechnego prawidła zamiást biernika, a ráczéj w znaczeniu biernika, używają formy dopełniácza tak w liczbie pojedyńczéj, jak i mnogiéj, jako to: *spotkáłem pana Antoŋego, yiđáłem panóv Koŋusiĸ* itd.

Uwága 2. Pominęliśmy także we wzorcu słowiańską formę nárzędnika na *iŋi*, gdyż się nám zdawało, że rzeczowniki oznaczające dostojeństwa dáwnéj Polski wyłącznie po polsku skłániać náleży.

Uwága 3. Według tego wzorca skłániają się także jimiona włásne rodowe, jako to: *Dąbrovsĸi*, *Demбiŋsĸi*, *Skrinecĸi*, *Dverŋicĸi*, *Grodĸi* itd., które są, co do swojéj formy, rzeczywistemi przymiotnikami, z wyjątkiem, że nie kończą mianownika liczby mnogiéj na *oye* i skłániają się całkiem zajimkowo, jako to: *panoye Dąбrovsci*, *panny Dąбrovsĸe*. To samo się rozumié o jimionach włásnych żeńskich, jako to: *Ƶartoryská*, *Ƌałyŋská*, *Zamojská* itd., które się całkiem skłániają zajimkowo. Rzeczownik zbiorowy *paŋstvo* łączym z liczbą mnogą tych jimion włásnych, jako to: *paŋstvo Słávsci, paŋstva Słávsĸiĸ* itd.

Wzorzec mięszanego skłánianiá rzeczowników męzkich kończących się w mianowniku liczby pojedyńczéj na cudzoziemskie e, *i nijakich na zajimkowe* e.

Temáta są: *Noe, Linde, podymne, mostove.*

Liczba pojedyńczá.

M.	*Noe*	*Linde*	*podymn-e*	*mostov-e*
B.	„	„	„	„
W.	„	„	„	„
M.	*Noe-m*	*Linde-m*	*podymn-em*	*mostov-em*
D.	*Noe-go*	*Linde-go*	*podymn-ego*	*mostov-ego*
C.	*Noe-mu*	*Linde-mu*	*podymn-emu*	*mostov-emu*
N.	*Noe-m*	*Linde-m*	*podymn-em*	*mostov-em*

Liczba mnogá.

M.	*Lind-oye*
B.	„
W.	„
M.	*Lind-yȟ*
D.	*Lind-yȟ*
C.	*Lind-ym*
N.	*Lind-emi*

Uwága. Według tego wzorca skłániają się jimiona własne cudzoziemskie rodzaju męzkiego, jako to: *Goethe*, *Franke*, *Rothe*, *Bandtke* itd. Jimiona te są właściwie dwutemátowe, s których jeden jest dlá liczby pojedyńczéj, *Linde*, kończący się na *e*, drugi na spółgłoskę, jako to: *Lind* itd. Wszystkie te rzeczowniki o tyle są mięszane, jiż w nárzędniku liczby pojedyńczéj mają końcówkę rzeczownikową na *em*, którego *e* jednakże w jimionach męzkich nie jest spójką, jaką jest w *panem*, *synem*, lecz należy do temátu, w rzeczownikach zaś nijakich *podymnem*, *mostovem*, *e* jest spójką, jaką jest i w formach *stadem*, *polem*. Ta spójka rzeczownikowá *e* przez wpływ analogiji przeszła do miejscownika, jako to: *v pogłóvnem*, *v mostovem*. Jednakże niektórzy, nie pomniąc na to, że *Linde* i tym podobne, których końcówka *e* w rodzaju męzkim nie jest zajimkową, lecz należy do temátu, i że w liczbie mnogiéj może być tylko *Lindoye*, chcą miéć koniecznie wbrew zwyczajowi ustnéj mowy w nárzędniku i miejscowniku liczby pojedyńczéj skłánianie zajimkowe i piszą *z Lindym*, *v Lindym* itd. Takowi zdają się zapominać, że nie tylko w polskim, ale już w starosłowiańskim języku zdárzá się mięszane skłánianie jednego i tego samego wyrazu, a w szczególności już w skłánianiu zajimkowym i to właśnie w nárzędniku liczby pojedyńczéj, aczkolwiek w rodzaju żeńskim nie różni się ono od nárzędnika téjże liczby skłánianiá zajimkowego. Porównáj starosłowiańskie *ryboją* z *dobroją*, *toją*, polskie *rybą*, z nárzędnikiem *dobrą*, *tą*, i zajimkowe skłánianie celownika *dobrej*, *toj*, po polsku *dobréj*, *téj* i dopełniácza *dobryję*, *toję*, po polsku *dobréj*, *téj* s celownikami *rybě*, *gorě*, *góre* i dopełniáczami *ryby*, *gory*, *góry* itd.

Zresztą język rzádko bywá w potrzebie używaniá jimion własnych w liczbie mnogiéj, jako to: *Lindoye*, *Lindyĥ*, *Lindym*, *z Linderi* itd., gdzie czujem pewną anomaliją, która właśnie polegá tu na odrzuceniu tematowego *e* zachowanego w formach liczby pojedyńczéj. Nie było téż więcéj *Noyĥ* podczas potopu, tylko jeden *Noe*.

Co do rzeczowników nijakich z zakończeniem zajimkowym: *mostove* (cło od mostu), *listove* (opłata od listu czyli portorium), mogą się one schodzić w języku naszym z rzeczownikami pospolitemi osobowemi rodzaju męzkiego, jako to: *mostovy* (urzędnik odbierający cło od mostu), *listovy* (człowiek roznoszący listy i zarazem odbierający opłatę od listu) lepiéj niż według niemieckiego Briefträger, listonosiec, bo według analogiji już używaniem uświęconych rzeczowników: *ogrodovy, sadovy, borovy, polovy*, po korutańsku *polak* itd. Tu także tkwi słuszny powód, dlá którego rzeczowniki męzkie z zakończeniem zajimkowym, jako to *listovy*, powinny miéć w nárzędniku i miejscowniku spójkę zajimkową *y*, np. *z listovym, v listovym* — *listove* zaś w znaczeniu portorium spójkę rzeczownikową *e*, np. *z listovem* cum portorio, *v listovem* in portorio itd.

***Wzorzec 3ci mięszanego skłánianiá rzeczowników męzkich osobowych, których mianownik liczby pojedyńczéj kończy się na* a *jasne lub* á *pochylone s poprzedzającą spółgłoską zmiękczoną. Temáta* hráƀ, sęđ.**

Liczba pojedyńczá.

M.	*hráƀ-a*		*sęđ-á*	
B.	*hráƀ-ę*	*hráƀ-ego*		*sęđ-ego*
W.	*hráƀ-o*		*sęđ-o*	
M.	*hráƀ-i*	*hráƀ-im*	*sęđ-i*	*sęđ-im*
D.	*hráƀ-i*	*hráƀ-ego*	*sęđ-i*	*sęđ-ego*
C.	*hráb-i*	*hráƀ-emu*	*sęđ-i*	*sęđ-emu*
N.	*hráƀ-ą*	*hráƀ-im*	*sęđ-ą*	*sęđ-im*

Liczba mnogá.

M.	*hráƀ-oye*	*hráƀ-e*	*sęđ-oye*	*sęđ-e*
B.	*hráƀ-e*		*sęđ-e*	
W.	(jak mianownik)			
M.	*hráƀ-aĥ*	*hráƀ-iĥ*	*sęđ-áĥ*	*sęđ-iĥ*
D.	*hráƀ-óv*	*hráƀ-iĥ*	*sęđ-óv*	*sęđ-iĥ*
C.	*hráƀ-om*	*hráƀ-im*	*sęđ-om*	*sęđ-im*
N.	*hráƀ-ami*	*hráƀ-eri*	*sęđ-ari*	*sęđ-eri*

Uwága. Kś. Knapski w swojim Słowniku pomimo, że piérwsze *a* tego wyrazu jest niemieckie (porównáj *Graf*), pisze przez *a* jasne, zapewne przez wzgląd na spolszczenie tego wyrazu przez wymianę niemieckiego *f* na *ƀ*, jako to: *ĥraƀa, graƀa*, która to ostatniá forma, jako piérwotniejszá, dochowáła się dotąd w rzeczownikach złożonych skłániających się tak samo podług tegoż wzorca, jako to: *burgraƀa, margraƀa.* Co się tyczy *á* pochylonego w końcówce rzeczownika *sęđá*, takowe jest dostatecznie uzasadnione starosłowiańską formą: *sądija.* Niektórzy w bierniku liczby pojedyńczéj używają formy rzeczownikowéj *hráƀę* zamiást formy dopełniácza *hra-*

бego; lecz nie zdarzyło mi się jeszcze czytać lub słyszéć w bierniku liczby pojedyńczéj zamiást *sęđego* formy: *sęđą* z ust poprávnie mówiących.

Wzorzec 4ty mięszanego skłánianiá rzeczowników żeńskich osobowych.

	Liczba pojedyńczá.			*Liczba mnogá.*		
M.	*królov-á*	*królevn-a*	*kśęzn-a*	*królov-e*	*królevn-e*	*kśęzn-e*
B.	*królov-ą*	*królevn-ę*	*kśęzn-ę*	*królov-e*	*królevn-e*	*kśęzn-e*
W.	*królov-á*	*królevn-o*	*kśęzn-o*	*królov-e*	*królevn-e*	*kśęzn-e*
M.	*królov-éj*	*królevη-e*	*kśęzη-e*	*królov-yĥ*	*królevn-yĥ*	*kśęzn-yĥ*
D.	*królov-y*	*królevn-y*	*kśęzn-y*	*królov-yĥ*	*królevn-yĥ*	*kśęzn-yĥ*
C.	*królov-éj*	*królevη-e*	*kśęzη-e*	*królov-ym*	*królevn-ym*	*kśęzn-ym*
N.	*królov-ą*	*królevn-ą*	*kśęzn-ą*	*królov-eηi*	*królevn-eηi*	*kśęzn-eηi*

Uwága 1. Do tego skłánianiá zaliczają niektórzy, zdaje mi się, niesłusznie, rzeczowniki *hraбina, podstolina podkomorina, podzasina* itd., które z rodu swego mają formę rzeczownikową według analogiji rzeczowników nieżywotnych i żywotnych: *dęбina, krajina, đevzina, ĥłopzina* itd., a zatym powinny się skłániać cáłkiem rzeczownikowo i skłániają się téż tak z wielką łatwością np. *paηe hraбiny, paηe starośĉiny, páη hraбin, páη starośĉin* itd. Co jinnego rzeczowniki *królová, królevna, kśęzna*, których forma, jak to poniżéj zobáczym, jest zupełnie przymiotnikową.

Uwága 2. Niektórzy gramatycy ganić może będą podaną we wzorcu formę dopełniácza liczby pojedyńczéj: *królovy* zamiást *królovéj* i jinne formy rzeczownikowe w téjże liczbie. Wszelako podáłem te formy na téj historycznéj podstawie, że przymiotniki jak w języku starosłowiańskim, tak i w staréj polszczyznie obok skłánianiá zajimkowego skłániały się także jak w jinnych językach rzeczownikowo, czego ślád jeszcze pozostáł w obecnéj polszczyznie w niektórych wyrażeniach przysłówkowych, jako to: *z ηeηecka, po polsku, bez mała, po mału, z dáven dávna, półtora, półtory, pół zvarty* itd., ale nadto w cáłkowitym rzeczownikowym skłánianiu przymiotnikowych form rzeczowników: *Piηsk, Płock, Varsava, Dąbrova, dobro, śyęto, śyatło, ĉeplo, gorąco*, których dopełniácz liczby pojedyńczéj jest: *Piηska, Płocka, Varsavy, Dąbrovy, dobra, śyęta, śyatła, ĉepła, gorąca*, celownik *Lvovu, Piηsku, Płocku, Varsaye, Dąbroye, Krakovu, dobru, śyętu* itd. nárzędnik *Krakovem, Lvovem, Piηsĥem, Płocĥem*, lecz jinaczéj według zajimkowego skłánianiá: *nad klastorem Płocĥim, v vojevódtye płocĥim, v błoĉe piηsĥim.* Według zaś analogiji przymiotnikowéj formy żeńskiego rzeczownika *Polska, Polsĥi, v Polsce* nader słusznie skłániają *Ĥełηiηska, Miĥałovska, Pomorska* na *Ĥełηeηsce*, na *Miĥałovsce*, na *Pomorsce, Ĥełηeηsĥi, Miĥałovsĥi, Pomorsĥi*, i godną jest uwági rzeczą, że właśnie to starosłowiańskie skłánianie dochowuje się dotąd u polskich mieszkańców wyżéj przytoczonych ziem dávnéj Rzeczypospolitéj polskiéj.

Uwága 3. Niektórzy Zygmuntowscy pisarze skłániali zajimkowo rzeczowniki żeńskie nietylko cudzoziemskie, kończące się w mianowniku na *ijá*, ale i swojskie, kończące się w mianowniku na *á* pochylone, dlá tego znajdujemy formy s czasów Zygmuntowskich *Aziéj, evangelijéj, voléj, roléj* itd., przyczym zapewno tak rozumowali: „ponieważ przymiotniki kończące się w mianowniku liczby pojedyńczéj na *á* pochylone kończą dopełniácz na *éj*, jako to: *dobrá, śyętá* itd., mają *dobréj, śyętéj,*

przeto i rzeczowniki kończące się na *á* pochylone: *evangelijá, rolá, volá*, skontrahowane s piérwotnych form *volija, rolija*, w taki sám sposób skłániać náleży."

Lecz przy tym rozumowaniu nieuwzględnili téj lingwistycznéj prawdy, że końcówka rzeczowników *evangelija, materija*, *á* pochylone, powstała w skutek pádającego przygłosu na trzecią od końca zgłoskę, w swojskich zaś *rolá, volá* nie tkwi bynájmniéj końcówka zajimkowá zajimka *j*, gdy tymczasem w końcówce przymiotników *dobrá, śyętá* skontrahowanych *z dobraja, śyętaja*, tkwi żeńská końcówka zajimka *j*. Dlá tego słusznie dzisiejszá polszczyzna w skłánianiu wyżéj przytoczonych i jim podobnych rzeczowników wróciła do skłánianiá rzeczownikowego, jako to: *evangeliji, materiji, voli, roli* itd. Jednakże pozostáł jeszcze w dzisiejszéj polszczyźnie śládtego zajimkowego skłánianiá w wołáczu jimienia Bogarodzicy, np. *Zdrovaś Marijá!* Pomimo tego do osoby, któréj jimię chrzestne jest *Marijá*, godziłoby się przemówić w skłánianiu rzeczownikowym np. *o! Marijo* itd.

Uwága 4. Mięszane skłánianie rzeczowników polskich jest wpráwdzie nietylko niedogodne dlá każdego autora gramatyki, ale nadto spráwiá poniekąd trudność uczącemu się polskiego skłánianiá, zwłászcza cudzoziemcowi. Lecz wszelká uprawnioná obfitość form językowych jest bez zaprzeczeniá korzyścią dlá samego języka; piszący bowiem má wszelką swobodę w dobieraniu form, jakie dlá rytmu, rymu lub miłodźwięku uzná w każdym danym razie według swego estetycznego poczuciá za nájstósowniejsze, nie będąc zbytecznie krępowanym koniecznością jednostajnych form gramatycznych.

Uwága 5. Załatwiwszy się mimochodem z mięszanym skłánianiem niektórych rzeczowników, wrácámy jeszcze do skłánianiá zajimkowego samych zajimków.

§ 142.

Wzorzec skłánianiá zajimków kto? co? *których témata są*: k, ź.

Liczba pojedyńczá.

M.	*k-to?*	*co?*
B.	*k-ogo*	*co*
M.	*v k-im*	*v ź-im*
D.	*źij, źija, źije*	*ź-ego*
C.	*k-omu*	*ź-emu*
N.	*k-im*	*ź-im*

Uwága 1. Mianownik *kto* jest złożony s temátu *k* i przyrostka (encliticum) *to*. Ponieważ między dwu chwilowemi spółgłoskami *k, t*, słychać tu odgłos tchnieniá, przeto starzy Słowianie pomiędzy te spółgłoski wsuwali odgłoskę jor, jako po spółgłosce twardéj, już to dlá téj fonetycznéj przyczyny, już to aby sobie unaocznić skłád tego zajimka z dwu cząstek, tj. s piérwiástku *k* i s przyrostka *to*. W podobny sposób i dlá tych samych powodów wsuwali po temácie *ź*, jako po spółgłosce zmiękczonéj, odgłoskę jer przed przyrostkiem *to*. Pisali tedy *kъto, źьto*. Ostatniá ta forma uległa stósownie do naszych práw głosowych fonetycznéj przemianie, to jest podniebienne *ź*, upodobniając się do nástępnego zębowego *t*, przemienić się musiało w zębowe *c*, po czym spółgłoska *t*, sprawiwszy takową przemianę,

ustąpiła z wyrazu i takim sposobem ze starosłowiańskiéj formy *zto* powstała forma polská *co,* którá jest zarazem mianownikiem i biernikiem; lecz w jinnych skłonnikach, w których przyrostek *to* odpádá, temát *z*, powstały ze zmiękczonego *k*, wrácá na powrót do swego brzmieniá. Że zaś takowe prawo upodobnieniá i wyrzutni przy zbiegu spółgłosek *zt* w języku naszym jistnieje, wiémy już z głosowni. Tu tylko przypominámy wyrazy: *cny*, *cnota*, *moc*, *noc*, urobione od piérwiástku słównego *zt* i od tematów *nokt*, *mokt* itd. Jedyny to jest temát twardy *k*, który w polskim skłánianiu zajimkowym nie przemienił piérwotnéj spójki *o* w *e*. Porównáj *kogo*, *komu* ze starosłowiańskiemi *togo*, *tomu*, odpowiedniemi sanskryckim *tasja*, *tasmai*, i s polskiemi *tego*, *temu*. Forma zaś nárzędnika i miejscownika *kim* jest za organiczną *kym* (porównáj *tym*, *onym* itd.)

Uwága 2. Zajimkiem *kto* we wszystkich jego skłonnikach pytámy się o osobę lub osoby obojéj płci; zajimkiem zaś *co*? o zwiérzęta lub rzeczy nieżywotne, i odpowiadámy na jeden i drugi w obudwu liczbach rzeczownikami wszystkich 3ch rodzajów; przeto też zajimki *kto? co?* nie odmieniają się przez rodzaje i nie mają ani miéć nie mogą form liczby mnogiéj. Np. na zapytanie: *kto śpévá?* odpowiadámy: *brat, śostra, ďévzę,* lub w liczbie mnogiéj: *bračá, śostry, ďévzęta; co skáze po łące? koŋ, koza, zaba, kurzę.* Ponieważ u rzeczowników oznaczających osoby płci męzkiéj używá nasz język zamiást formy biernika formy dopełniácza, przeto forma dopełniácza *kogo*, pytającá się o osoby, stosując się do téj analogiji, bezwyjątkowo má znaczenie biernika; np. *kogo* widziáłeś? *brata*, *śostrę*, *ďévzę* lub *brači*, *śostry*, *ďévzęta;* lecz *co* widziáłeś? *koŋa*, *srokę*, *zŕébę*, *zámek*, *tyérďę*, *ŋasto* lub *koŋe*, *sroki*, *zŕebęta*, *zámki*, *tyérďe*, *ŋasta.*

Jeżeli zaś nám chodzi o odpowiédź w dopełniáczu, wtedy pytámy się zajimkiem *zij*, *zija*, *zije*, lub w liczbie mnogiéj *ziji*, *zije*, którego to zajimka drugorzędnym piérwiástkiem jest *z*, a w takim razie pytámy się o osoby posiadające rzecz jaką; np. *zij poság? zija sukŋá? zije ďéćę, pole? ziji sąśeďi? zije voły? ojca*, *matki*, *ďévzęča*, *ojców, matek, ďévząt;* lecz dopełniáczem *zego* pytając się, oczekujemy odpowiedzi w dopełniáczu rzeczowników nietylko nieżywotnych zwiérzęcych, ale nawet osobowych; np. *zego pragŋes? szęśčá; zego ządás? matki, śostry, peŋęďi* itd., i w podobny sposób na pytaniá *komu? zemu?* spodziewámy się odpowiedzi w celowniku, na pytanie *v kim? v zim?* w miejscowniku, na pytanie *kim*, *zim* w nárzędniku.

Uwága 3. Zajimki pytające *kto? co?* używają się w naszym języku we wszystkich skłonnikach; dlá dobitniejszego wyrażeniá pytaniá po samogłosce s przyrostkiem *z*, po spółgłosce s przyrostkiem *ze*, łączącym się w jeden wyráz ze zajimkiem; jako to: *któz, kogóz, komuz, v kimze*, *čóz*, *zegóz*, *zemuz*, *v zimze?* Nadto dodajemy jeszcze ráz przyrostek *to*, piszący się osobno, jako to: *kto to? co to? komu to? zego to?* tudzież *któz to? cóz to? v kimże to? zegóz to* itd. S tym wszystkim byłoby daleko stósowniéj według analogiji przyrostków *ze, li*, *če*, *eś* pisać łącznie i przyrostek *to,* dlá różnicy od zajimka wskazującego *to*; gdyż bezwątpieniá zachodzi różnica pytaniá: *któzto* zrobił? od pytaniá: któż *to* zrobił? W piérwszym razie pádá przygłos na samo *któz*, przyrostek zaś *to* pozostaje bez przygłosu; w drugim zaś razie zajimek *to* wymáwiać winniśmy również s przygłosem.

Uwága 4. Zajimki *kto*, *co* używają się w języku naszym w znaczeniu zajimków względnych; np. kś. Skarga w swym kázaniu na Nowe lato powiadá: *Kto leče dlá leŋistva na dobre znivo ŋe zaroḃi, (ten) zíŋe zebrač muśi. Co v sercu to i v uśčeḱ. Zego śę kto z młodu ŋe nauzi, tego na starość ŋe uŋé* itd.

Uwága 5. Zajimki pytające przez przybranie przyrostków, po spółgłosce *śiś*, po samogłosce *ś*, i przyrostków *kolyek*, *kolyekbąd* i *bąd*, przechodzą ze znaczeniá pytającego do znaczeniá nieokréślonego (pronomina indefinita). Takiemi są: *ktoś*, *coś*, *komuś*, *kimśiś*, *zimśiś*, *ktokolyek*, *kogokolyek*, *cokolyek*, *zegokolyek*, *ktokolyekbąd*, *cokolyekbąd*, *kto bąd*, *co bąd* itd. Zajimek *coś* w znaczeniu przysłówkowym pochylá samogłoskę *o*; np. *cóś* smutno wyglądász, zamiást *jakoś* smutno wyglądász, lecz dám ci *coś* itd. Lecz takowe odróżnianie nie jest powszechne ani konieczne.

Zamiást *cokolyek* używámy także zajimka złożonego *ηeco*, lecz tylko w mianowniku i bierniku, po starosłowiańsku *ηezto*, gdzie *ηe* nie jest przeczeniem; np. *dám ći ηeco peηędi*, zamiást *cokolyek* lub *trośę peηędi* itd., lecz nigdy, o jile mi wiadomo, nikt nie używá zajimka *ηekto*, zamiást którego jest w powszechnym używaniu zajimek *ktoś*, *peyen*, *ηejaki*. Lecz starzy Słowianie używali także zajimka tak osobowego *ηekto*, jak i rzeczowego *ηezto*, gdzie zwykle stopniowali samogłoskę *e* w *ę*; i takowá pisowniá godną jest naśladowaniá i w polskiéj pisowni dlá odróżnieniá od takowego *ηe* tak przeczeniá *ne*, jako téż *ηi*.

Uwága 6. Nakoniec s cząsteczki *ηi* i z zajimków *kto*, *co* przez odsuwkę końcowego *o* składają się w naszym języku zajimki przeczące: *ηikt*, *ηic*, które się skłániają jak *ktò*, *co*; np. *ηikt*, *ηikogo*, *ηikim*, *ηikomu*, *ηizego*, *ηizemu*, *v ηizim* itd. Podobnie z zajimkiem dzierżawczo pytającym: *zij*, *zija*, *zije* składá się cząsteczka *ηi* w zajimek przeczący: *ηizij*, *ηizyja*, *ηizije* itd. Tym zajimkom *ηikt*, *ηic* odpowiadają starosłowiańskie formy pełne *ηikto*, *ηizto*. Zajimkom *ηikt*, *ηic*, *kto*, *co* nigdy towarzyszyć nie może żáden rzeczownik w tymże samym skłonniku; chyba zajimkowi *co* w znaczeniu przysłówkowym; np. *co ḱlop to zuḱ*, zamiást *kazdy ḱlop jest zuḱ* itd.

Muczkowski w swojéj Gramatyce z r. 1849 do § 189 taką dodaje uwágę: „Zajimki *ηikt*, *ηic*, dawniéj w bierniku, nárzędniku i miejscowniku w ten sposób odmieniáno, już między zgłoskę *ηi*, a względne spádki zajimka *kogo*, *zego* kładziono temi spádkami rządzące przyjimki; np. *ηi s ḱim*, dziś *z ηiḱim*, *ηi v zim* dziś *v ηizim*, *ηi o ḱim* za *o ηiḱim*, *ηi oz* za *ηi o co*, *o ηic*, bo *c* końcowe po odrzuceniu *o* zamieniáno na *z*; *naz* za *na co*, *ni náz* za *ηi na co*, *na ηic*; *ηi záz* za *ηi za co*, za *ηic*; *ηi prez*, *prez ηic*; *ηivez* za *v ηic*, *ηi k'zemu* za *ηi ku zemu*, dziś *ku ηizemu*, tj. *do ηizego*; stąd przymiotnik *ηikzemny*, to jest *do ηizego ηe zdatny*, który teráz zmienił swe znáczenie; *naz*, *oz*, *poz*, *prez*, *ni prez*, *zaz*, *ηi zaz* znaczą: *na co*, *o co?* *po co*, *przez co*, to jest *dlá zego*, *prez ηic*, *za co*, *za ηic* itd. *Ozkolyek*, *nazkolyek* itp." Do tego dodajemy, że od formy *ηivez* zamiást naszego *v ηic* mámy jeszcze przysłówek *v ηivez* i słowo *ηivezić*, to jest *v ηic obróćić*, a od zajimka *ηic*, po staropolsku *ηiz*, słowo *ηiszić* ze wsuwką spółgłoski *s* przed *z*. Porównáj starosłowiańskie *pzela* z naszym *pszoła*, gdzie również widzim wsuwkę *s* przed *z*.

Wsuwanie przyjimka pomiędzy cząstki składowe, mające oznaczyć jedno pojęcie przeczeniá, jakie napotykámy w Zygmuntowskiéj polszczyźnie, daje nám poniekąd próbkę i wyobrażenie o budowie tak zwanych języków wlepkowych (einverleibende Sprachen), do których náleżą języki amerykańskie, gdzie to wsuwanie nietylko przyjimków, ale i jinnych części mowy w środek wyrazów odbywá się zwykle na obszerniejszą skalę, tak, że zdaniá całe układają się w jeden wyráz złożony; np. meksykańskie *ηinakakua*, co znaczy: *já jém męso*; *ηi* znaczy *já*, *naka męso*, *kua jém*; lecz jeżeli mięso nie wchodzi w skłád wyrazu zdaniowego, nazywá się *nakátl* (obácz Wilhelma Humboldta *Ueber die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues* § 17). To nawiasowo wspomniáwszy, zwrácám jeszcze uwágę czytelnika na to, że s piérwiástku przeczącego *ηi* i s piérwiástku *k* składá się w naszym

języku nader płodny w pochodne wyrazy piérwotnik *ŋik*, będący temátem wyrazów: *ŋiknę*, *zŋikám*, *vzŋiknę*, *vyŋikám*, *vyŋiknę*, *uŋiknę*, *uŋikám*, *zŋikomy*, *zŋikomość*, *poŋik*, *vyŋik*, *zŋiz*, ogień nieustający i strzeżony a podsycany przez kapłánki w czasach pogańskich itd. Widzimy tu płodność naszego słowotwórstwa.

Uwága 7. W sanskrycie piérwiástkiem pytającym jest również spółgłoska *k* i zarazem temátem, i skłániá się na wzór zajimka względnego *jas*, *jā*, *jat*, jako to: *kas*, *kā*, *kat*, (którá to forma nijaká znájduje się we Wedach), np. dopełniácz *kasja*, *kasjās*, *kasja* itd. Starosłowiański dopełniácz *zeso* zamiást *zego* utwierdzá nás w tym przekonaniu, jakośmy to powyżéj wyjaśnili, że zakończenie dopełniácza *go*, jak i starosłowiańskie *so* w *zeso* powstało ze sanskryckiego zakończeniá dopełniácza *sja*. Łaciński zajimek pytający *kvis*, *kve*, *kvid*, *(quis*, *quæ*, *quid)*, gdzie *v* jest w łacinie i gdziejindziéj po gardłowych spółgłoskach zwykłą wsuwką, urobiony według analogiji zajimka *is*, *ea*, *id*, jest tego samego piérwiástku co i nasze *kto*, *co*. Podobnie i gocki zajimek pytający *hvas*, s którego po zesuwce spółgłoski *h* dzisiejszá niemczyzna pozyskała swoje zajimki pytające *wer? was?*

§ 144.

Rodowód zajimków dziérżáwczych: mój, tvój, svój, nas, vas.

Zajimki dziérżáwcze są wszystkie pochodne; przeto nim podámy wzorzec jich skłánianiá, zastanowim się nad sposobem jich tworzeniá się w języku naszym. Zajimki *mój*, *tvój*, *svój*, odnoszące się do osób liczby pojedyńczéj, urobiły się przez stopniowanie samogłoski *i* piérwiástków: *mi*, *tvi*, *svi*, jak *nápój* s piérwiástku *pi* w *piję*, *bój* z *bi* w *biję* itd. Zajimki zaś *nas*, *vas* urobiły się s piérwotników *nas*, *vas* za pomocą pogłosu *j*, który zmiękczył poprzedzające *s* w *s*. Zamiást zajimka dziérżáwczego 3éj osoby, używá się dopełniácz zajimka *j*, według rodzaju i liczby posiadácza rzeczy, jako to: *jego*, *jéj*, *jiħ*, np. *vóð i syn jego (voda) polegli v bitye*. *Paŋi M. i jéj córki posły na prehádkę*. *Znám te paŋe i prekonáłem sę o jiħ dobroci* itd. Lecz jeżeli rzecz lub osoba posiádaná stoji w zdaniu w jinnym skłonniku, aniżeli jest ten, w którym stoji rzeczownik oznaczający posiadácza, wtedy używámy zwrotnego zajimka *svój*, np. *vóð poległ v bitye ze svojim synem*, gdyż tu *vóð* jest mianownikiem, a *synem* jest nárzędnikiem. Podobnie *paŋi M. ze sveŋi córkaŋi posła na prehádkę*. Zajimek nadto zwrotny *svój* odnosić się może nie tylko do podmiotu osoby 3éj obu liczb, lecz i do osoby 1éj i 2éj w tym samym zdaniu, zupełnie tak, jak w sanskrycie i litewskim języku; dlá tego mówim: *já mám svój kapelus*, *ty más svego koŋa*, *on má svoje vady*, *my mámy svoję ojziznę*, *vy máce svoje nárovy*, *oŋi mają svoje zvyzaje*. S tym wszystkim mówim: „*jako i my odpuszámy nasim yinovajcom*“ zamiást *svojim yinovajcom*, zapewne przez wpływ łaciny i w chęci zachowaniá formy językowéj oryginału, co nie jest żádnym błędem.

Wzorzec skłánianiá zajimków dziérżáwczych.

Liczba pojedyńczá.

	Na r. męzki:	żeński:	nijaki:
M.	*mój*	*moj-e, me*	*moj-a, má*
B.	*mój*	*moj-e, me*	*moj-ę, mą*
M.	*v moj-im, mym*		*moj-éj, méj*
D.	*moj-ego, mego*		*moj-éj, méj*
C.	*moj-emu, memu*		*moj-éj, méj*
N.	*moj-im, mym*		*moj-ą, mą*

Liczba mnogá.

	Na r. męzki:	żeński:
M.	*moj-i*	*moj-e, me*
B.	*moj-e, me*	*moj-e, me*
M.	*moj-iħ, myħ*	
D.	*moj-iħ, myħ*	
C.	*moj-im, mym*	
N.	*moj-emi, memi* lub *moj-imi, mymi*	

Widzim tedy,że we wszystkich skłonnikach tak liczby pojedyńczéj, jak i mnogiéj może zachodzić kontrakcyjá, z wyjątkiem mianownika liczby mnogiéj w rodzaju męzkim *moji*, który to skłonnik nigdy się nie kontrahuje w *my* dlá uniknieniá dwuznaczności z mianownikiem zajimka 1éj osoby *my (nos)*, pomimo że wszędzie gdziejindziéj *oji* kontrahuje się w *y*, *oje* w *e*, *oję* w *ą*, *oją* w *ą*. Według tego wzorca skłániá się zajimek odnoszący się do osoby 2éj *tvój* i zajimek zwrotny *svój*. Zresztą skłánianie tych zajimków z wyjątkiem mianownika męzkiego i żeńskiego liczby pojedyńczéj *mój, tvój, svój, moja, tvoja, svoja* i biernika żeńskiego liczby pojedyńczéj *moję, tvoję, svoję* niczym się nie różni od skłánianiá zajimkowego przymiotników. Według normy pełnych form skłonnikowych skłániá się także zajimek dziérżáwczo-pytający *zij, zija, zije* lecz tu nigdzie nie zachodzi kontrakcyjá.

Wzorzec skłánianiá zajimków dziérżáwczych: nas, vas.

Liczba pojedyńczá.

	Na r. męzki:	nijaki:	żeński:
M.	*nas, vas*	*nase, vase*	*nasa, vasa*
B.	*nas, vas*	*nase, vase*	*nasę, vasę*
M.	*nasim, vasim*		*naséj, vaséj*
D.	*nasego, vasego*		*naséj, vaséj*
C.	*nasemu, vasemu*		*naséj, vaséj*
N.	*nasim, vasim*		*nasą, vasą*

Liczba mnogá.

	Na r. męzki:	żeński:
M.	*naši, vaši*	*nase, vase*
B.	*nase, vase*	*nase, vase*
M.	*v nasiħ, vasiħ*	
D.	*nasiħ, vasiħ*	
C.	*nasim, vasim*	
N.	*naseɱi, vaseɱi* lub *nasiɱi, vasiɱi*	

Uwága 1. Widzim tutáj, że skłánianie tych zajimków z wyjątkiem mianownika liczby pojedyńczéj tak w rodzaju męzkim, jak i żeńskim, i biernika w rodzaju żeńskim, jako to: *nas*, *vas*, *nasa*, *vasa*, *nasę*, *vasę* niczym się nie różni od skłániániá przymiotńików s temátem zmiękczonym. Wołácz zaś tak tych zajimków, jak i przymiotników, nie różni się od mianownika w obudwu liczbach: *o mój* lub *nas dobry ojze!* w *moja dobrá* lub *nasa dobrá matko!* itd.

Uwága 2. W mianowniku męzkim liczby mnogiéj Zygmuntowscy pisarze zamiást form dzisiejszych *naši*, *vaši* używali form organicznych starosłowiańskich *nasi, vasi.*

Uwága 3. Od zajimka *svój* mámy przymiotnik *svojski,* rzeczownik *svojskość*, słowa *prisvojić, osvojić*, *prisvájać, osvájać* itd. Według analogiji *svojski* używáno téż niegdyś przymiotników *mojski, tvojski*, które w dzisiejszéj polszczyznie wyszły z używániá. Od *nas*, *vas* urábiá téż nasz język rzeczowniki *nasiɳec*, *vasiɳec,* których dzisiejszá polszczyzna rzádko używá.

§ 145.

O skłánianiu reszty zajimków bezpojimkowych, jich ustroju i znaczeniu.

1. Zajimek pojedyńczy *sám, sama, samo* má w języku naszym dwojakie, jakkolwiek blizko-znaczne znaczenie, które jinne języki oznaczają osobnemi wyrazami. W jednym znaczeniu dodaje się zwykle do mianownika obu liczb zajimków osobistych i zajimka zwrotnego *śę, śebe*, np. w wyrażeniu *já sám to zrobiłem, tyś sám to zrobił, sám sobe zaskodił*, má się rozumiéć nie kto jinny, tylko *já, ty, on*; w takim razie używá łacinnik swego *ipse*, Francuz *moi même, toi même*, *soi même,* Niemiec *ich selbst*, *du selbst*, *er selbst.* Lecz polskie te wyrażeniá mogą téż znaczyć, że ktoś zrobił coś swojemi właśnemi siłami bez pomocy jinnych. W takim razie używá łacinnik swojego zajimka *solus*, Francuz *seul*, Niemiec *allein.* Jakkolwiekbądź, w jednym i w drugim razie zachodzi zawsze pewne wyłączenie osoby lub rzeczy s pomiędzy jinnych osób i rzeczy, i stąd dá się wyjaśnić powód, dlá czego w języku naszym zajimek

sám má dwojakie znaczenie, którego dopiéro s toku mowy dochodzić náleży; np. *sám ƙodi po ogroɗe,* t. j. bez towarzystwa, i znowu: *ɳe tylko jego robotɳici, ale i on sám z ɳeɱi pracuje,* má się rozumiéć, chociáżby mógł i nie pracować. Jeżeli zaś nám chodzi o dobitne wyrażenie znaczeniá tego zajimka w drugim rozumieniu, dodajemy do niego liczebnik *jeden;* np. *sám jeden preƙádá śę po ogroɗe. Zastáłem ją samę jednę v pokoju*, to jest bez towarzystwa. Owę piosenkę: *einsam sitz ich und alleine,* oddáno w polskim przekładzie: *sama jedna a v około vsistko ɱi tu tobą tƙɳe* itd. Wszystkie te rzucone náwiasem wskazówki nie wyczerpują rzeczy, tylko zwrácają na nią uwágę; zresztą nauka o tym náleży do Składni będącéj zadaniem filologa a bynájmniéj lingwisty. Lecz tu Lingwistyka Porównáwczá nie może przyjść w pomoc Filologiji, albowiem sanskrycki przymiotnik *samas, sama, samam* znaczy tyle co *podobny, rόvny,* a drugie jego znaczenie jest *vsistek, caly* itd.

Od polskiego zajimka *sám* mámy urobione wyrazy *saɱec, saɱica* i przymiotnik *samotny, samozvaɳec* itd.

Zajimek ten skłániá się według wzorca podanego na temáta *j, t* z wyjątkiem mianownika męzkiego liczby pojedyńczéj; jako to: *sám, samego, saméj* itd.

Od mianownika męzkiego *sám* z *á* pochylonym náleży odróżniać staropolski przysłówek miejsca *sam* zamiást *samo*, po ludowemu *sa* z *a* jasnym; np. *ƙóɗ sa* zamiást *samo*, a ráczéj zamiást starosłowiańskiego *śemo,* znaczącego nasze *tu, tutáj.*

2. Zajimek określający całość zbiorowéj jednostki: *vsistek, vsistka, vsistko,* w liczbie mnogiéj: *vsisci, vsistƙe* miáł w staréj polszczyznie organiczną formę: *vsitek, vsitka, vsitko, vsisci, vsitƙe.* Lecz ponieważ w formie męzkiéj mianownika liczby mnogiéj *vsitci* dlá miłodźwięku przemieniono chwilowe *t* w powiewne *s*, to jest formę *vsitci* przemieniono na *vsisci,* przeto to *s* wkradło się jako nieorganiczná wsuwka i do wszystkich jinnych skłonników tego zajimka, i zostało dzisiáj powszechnym zwyczajem uświęcone, podobnie jak w *ojčec* nieorganiczná wsuwka *j* zamiást organicznéj formy *očec,* która się tu wcisnęła z jinnych skłonników; np. *ojca, ojcu* za *otca, otcu,* w których *j* zastępuje spółgłoskę piérwiástkową *t*. Zajimek ten skłániá się zupełnie jak *sám, sama, samo,* tylko z wyrzutnią wsuwnego *e* z mianownika męzkiego liczby pojedyńczéj *vsistek,* np. *vsistkego, vsistkemu, vsistƙéj* itd., gdzie zamiást zgłoski *ke,* piszemy i wymáwiámy zgłoskę *ƙe.* Zajimek ten jest urobiony od piérwotnego to samo znaczącego zajimka *ves,* którego skłánianie wskazuje prof. Muczkowski w § 200, jak następuje: mianownik *vsi* (błędnie zamiást *ves*) *vsa, vse,* dopełniácz *vsego, vséj* itd., w liczbie mnogiéj dopełniácz *vseƙ,* celownik *vsem* za *vsim.* Ten zajimek odpowiadá co do znaczeniá i piérwiástku starosłowiańskiemu *yьśь* (wymáwiáj *yeś*), litewskiemu *visas,* sanskryckiemu *visvas.* Gramatycy starosłowiańskiego języka nie podáją cáłkowitego skłánianiá tego zajimka, lecz sądząc z niektórych skłonników i z analogiji starosłowiańskiego skłánianiá, zajimek ten mógł się skłániać jak następuje:

	Liczba pojedyńczá.			*Liczba mnogá.*		
M.	*yɛśɛ*	*yɛśe*	*yɛśa*	*yɛśi*	*yɛśę*	*yɛśa*
B.	=	=	*yɛśą*	*yɛśę*	*yɛśę*	*yɛśa*
M.	*yɛśeɱɛ*		*yɛśej*		*yɛśiĥɛ*	
D.	*yɛśego*		*yɛśeję*		*yɛśiĥɛ*	
C.	*yɛśemu*		*yɛśej*		*yɛśimɛ*	
N.	*yɛśiɱɛ*		*yɛśeją*		*yɛśiɱi*	

Skłánianie to jest po większéj części urządzone podług Mikłosiczowego wzorca zajimka: *śɛ*, *śi*, *śe*, znaczącego nasze *ten*, *ta*, *to*. Porównáj francuzkie *ce*, *ca*, wymáwiáj *se*, *sa*. S tym wszystkim znajdujemy w Słowniku Mikłosicza starosłowiańskie formy dopełniácza liczby mnogiéj *vseĥɛ* i celownika *vsemɛ*. W polskim zaś języku używá się jeszcze w wyrażeniách: *vsem v obec* i *ze vseĥ ɱár*. Nadto znajduje się piérwiástek tego zajimka w przymiotnikach: *povseĥny*, *povsedɱi*, który to ostatni przymiotnik możnáby rozłożyć na trzy wyrazy: *po vse dɱi*, to jest *po vsistke dɱi*, nakoniec w przysłówkach *vsędy*, *vsęde* i w spójnikach *vsak*, w przestarzałym *ovseki* i w używanym dzisiáj przysłówku *ovsem* itd.

§ 146.

Skłánianie i znaczenie zajimków pojimkowych.

Pojimkiem nazywámy tutáj zajimek *j*, który w mianowniku męzkim liczby pojedyńczéj przymiotników zesamogłoskowáł się po spółgłosce twardéj w *y*, po zmiękczonéj w *i*. Lecz nie tylko przymiotniki w swym skłánianiu zajimkowym, ale także i niektóre zajimki przyjmują w tymże samym skłonniku pojimek *j*, co pociągá za sobą niektóre różnice w skłánianiu zajimków, które wszystkie, ściśle rzecz biorąc, skłániają się zajimkowo, lecz nie wszystkie przyjmują w tym skłonniku pojimek. Na téj podstawie dzielim tedy zajimki i jich skłánianie na bezpojimkowe, o którym dotąd była mowa, i pojimkowe, o którym w niniejszym paragrafie pomówim.

Powiérzchowná zaś różnica pomiędzy skłánianiem bezpojimkowym i skłánianiem pojimkowym zajimków w polskim języku uwydátniá się w następujących szczegółach:

1. W skłánianiu bezpojimkowym mianownik męzki liczby pojedyńczéj kończy się zawsze na spółgłoskę, jako to: *ten*, *on*, *óv*; *mój*, *tvój*, *svój*; *tij*, *nas*, *vas*, *sám*, *vsistek*. W skłánianiu zaś pojimkowym kończy się tenże skłonnik na *y*, jako to: *który*, *jaki*, *taki*, *ovaki*, *jakovy*, *takovy*, *vselki*, *vselaki* itd., gdzie *ki* jest za organiczne *ky*.
2. Mianownik żeński w skłánianiu bezpojimkowym kończy się na *a* jasne, jako to: *ta*, *ona*, *ova*, *moja*, *tvoja*, *svoja*, *tija*, *nasa*, *vasa*, *sama*, *vsistka*; w skłánianiu zaś pojimkowym na *á* ciemne, jako to: *którá*, *jaková*, *taková*, *jaká*, *taká*, *ovaká* itd.
3. Mianownik nijaki kończy się zawsze po spółgłoskach twardych na *o*, np. *to*, *ono*, *ovo*, *samo*, *vsistko*, tylko po spółgłoskach zmiękczonych kończy się na *e*, jako to: *moje*, *tvoje*, *svoje*, *nase*, *vase*, *me*, *tve*, *sve*; w skłánianiu zaś pojimkowym tak po twardych, jak i po zmiękczonych koń-

czyć się musi w skutek kontrakcyji na *e*, jako to: *które*, *jakove*, *takove*, *jake*, *take*, *ovake*, *vselake* itd.

4. Biernik żeński tam, gdzie nie zachodzi kontrakcyjá (porównáj bierniki *mą*, *tvą*, *svą*), kończy się w skłánianiu bezpojimkowym zawsze na *ę*, jako to: *tę*, *onę*, *ovę*, *moję*, *tvoję*, *svoję*, *ziję*, *nasę*, *vasę*, *samę*, *vsistkę* z wyjątkiem biernika *ją*, w skłánianiu zaś pojimkowym na *ą*, jako to: *którą*, *jakovą*, *takovą*, *jaką*, *taką*, *kazdą*, *zádną* itd. Zresztą oprócz tych cztyrech skłonników wszystkie jinne skłonniki tak w liczbie pojedyńczéj, jak i mnogiéj skłánianiá pojimkowego niczym się więcéj nie różnią od skłánianiá bezpojimkowego, albo co wychodzi na to samo, skłánianie pojimkowe zajimków w żádnym skłonniku nie różni się od skłánianiá zajimkowego przymiotników.

5. Po tym wstępie zastanowim się w szczególności nad budową i znaczeniem główniejszych zajimków pojimkowych.

a) Zajimek pojimkowy *który*, *którá*, *które*, po czesku *ktery*, jest z rodu swego pytającym i odpowiadá co do swego ustroju czyli składu sanskryckiemu zajimkowi pytającemu *kataras*, znaczącemu tyle co *kto ze dvu?* Piérwiástkiem jego jest spółgłoska *k*, pogłosem zaś końcówka stopnia wyższego *taras*, która w greczyznie przeszła w *teros*, a w naszym zajimku w *tóry*, jako to: w polskim *który*, w czeskim *ktery*, w ruskim *kotoryj*. W polskim *który* dlá wypadłéj samogłoski *o* pomiędzy *k* i *t* pochylá się pozostałe *o* po *t*.

Ten zajimek pytający oznaczá w naszym języku nie tylko jak w sanskrycie *kataras*, *kto ze dvu?* lecz także *kto z yelu?*

Jak zajimek pytający *kto? co?* używá się w znaczeniu zajimka względnego, tak samo i zajimek *który* zastępuje w naszym języku sanskrycki zajimek względny *jas*, *jā*, *jat* i starosłowiański *jize*, *jaze*, *jeze*, staropolski *jenze* i czeski *jenz*. Niektórzy pisarze przez wpływ analogiji zajimka *ten* używają w męzkim mianowniku liczby pojedyńczéj formy *któren* zamiást *który*, np. *ten*, *któren*, gdzie końcowe *n* jest również piérwiástkiem zajimkowym zajimka *on*, jak końcówka *y* piérwiástkiem zajimka *j*, s tą różnicą, że *n* jako zásuwka ograniczá się tylko na mianowniku męzkim i nie przechodzi ani do rodzaju żeńskiego, ani nijakiego.

Według analogiji zajimka *ɳeco* urábiá się także z zajimka *który* zajimek nieokréślny *ɳektóry*.

Zamiást zajimka względnego *który*, *którá*, *które*, używá język nasz całkiem práwnie według upodobaniá mówiącego lub piszącego zajimka *co* w mianowniku obudwu liczb; np. *ojćec co pracuje*, *matka co kofiá sve ðeći*, *ðéćę co svavoli*, *yiðáłem ðéćę co płakało*. Takie jednakże i tym podobne wyrażeniá mogą być wygodne dlá wiérszopisów s powodu miary wiérsza i rytmu, jednakże w prozie, zdaje mi się, lepiéjby było tu używać zajimka *który*. Lecz tak w prozie, jak w wiérszach w ubocznych skłonnikach s przydaniem odpowiedniego skłonnika zajimka *j*, jako to: w dopełniáczu *co jego*, w bierniku *co go*, *co ją*, *co je* za *którego*, *którą*, *które*, w celowniku *co mu*, *co jéj* za *któremu*, *któréj*, w nárzędniku *co ɳim* za *którym*, *co ɳą* za *którą* i w liczbie mnogiéj *co jiĥ* za *któryĥ*, w celowniku *co jim* za *którym*, w bierniku *co je* za *które*, w nárzędniku *co ɳemi* za *którém*, w miejscowniku *co v ɳiĥ* za *v któryĥ* itd., używanie

tych form jest zupełnie uprawnione, albowiem jak zajimek pytający *który* składá się z zajimka *j* lub jego zakończeniá, tak téż zajimek pytający *co* w znaczeniu względnym má po sobie skłonniki zajimka *j, ja, ję*. S tym wszystkim prof. Żochowski gani ten sposob wyrážaniá się bezwarunkowo, w czym go zwycięzko odpierá prof. Muczkowski w swojim 3im wydaniu Gramatyki w przypisku na str. 111.

b) W sanskrycie zajimek *jas, jā, jat*, którego piérwiástkiem i temátem jest *j*, jest zajimkiem względnym i znaczącym tyle co starosłowiańskie *jize, jaze, jeze* i dzisiejsze *który*. W tym znaczeniu względnym piérwiástek *j* posłużył w słowiańskim, a w szczególności w języku polskim dlá urobieniá zajimka względnego *jaki, jaká, jake, jakovy, jaková, jakove,* s których w piérwszym tkwią dwa piérwiástki zajimkowe *j, k*, w drugim 3: *j, k, v*. Tym zajimkom odpowiadają w ten sám sposób urobione zajimki twierdzące od piérwiástku *t, taki, taká, take, takovy, taková, takove*. Jak zajimki pytające *kto, co, który* przechodzą do zajimków względnych, tak na odwrót zajimki względne *jaki, jaká, jake, jakovy, jaková, jakove* mogą przybrać i przybierają znaczenie zajimków pytających, którėmi się pytámy o przymiot osoby lub rzeczy, gdy tymczasem zajimkami *kto, co, który* pytámy się o osoby same, zwiérzęta i rzeczy. Zamiást *jaki, jaká, jake* znájdujemy w starosłowiańskim *kakъ, kaka, kako*, w ruskim *kakoj, kakaja, kakoje*, a nawet Świętosłáw w przekładzie Prawa Wiślickiego używá jeszcze formy *kako* zamiást naszego *jako*.

Jak od zajimka *ten* mámy urobiony zajimek *taki*, tak od zajimka *óv* mámy zajimek twierdzący *ovaki, á, e*. S przysłówka *lada* i z zajimka *jaki* mámy także przymiotnik zajimkowy *ladajaki*, znaczący tyle co *lichy*. S cząsteczek *ɳe* i *ɳi* mámy złożene zajimki nieokreślony *ɳejaki* i przeczący *ɳijaki*. Tu náleży także pod względem formy zajimek urobiony od *vse* ze wsuwką *l, vselaki* i *vselki*.

c) Sanskryckiemu zajimkowi *anjas*, greckiemu *allos*, łacińskiemu *alius*, odpowiadá tego samego piérwiástku zajimek polski *jinny, jinsi*, który się używá w przeciwstawieniu do zajimka *ten*. Wielkie zachodzi pokrewieństwo pod względem składu i budowy pomiędzy sanskryckim zajimkiem *anjas* i naszemi *jinny, jinsi*; sanskrycki bowiem składá się z dwu piérwiástków zajimkowych *n, j* i s pojimka *s*, starosłowiański zaś *jinъ*, do którego dodaliśmy pogłosy *ny, si*, składá się również s piérwiástków *j, n*, tylko w sanskrycie *n* stojące na piérwszym miejscu przybiérá násuwkę *a*, jaką jest i w polskim *on* samogłoska *o*, po czym następuje bezpośrednio *jas* ze swoją spójką *a* i s pojimkiem *s*, w słowiańskim zaś *jin* stoji na czele zajimek *ji*, a po nim piérwiástek *n*, nic więc dziwnego, że sanskryckie *anjas* i polskie *jinny, jinsi* mają jedno i to samo znaczenie.

d) Zajimkowi twierdzącemu *każdy*, którego piérwiástkiem jest spółgłoska *k*, odpowiadá w starosłowiańskim zajimek *kъždo* (wymáwiáj *kozdo*), w greczyznie *hekastos*, w łacinie *quisque*, odpowiedni zaś przeczący temu zajimkowi jest zajimek *ɳikt* odnoszący się do osób, i zajimek *żáden, żádná, żádne* odnoszący się tak do osób, jak i zwiérząt i rzeczy nieżywotnych. Nadto zajimek *ɳikt* kładzie się zawsze rzeczownie, np. *ɳikt z luđi, ɳikt s pomęđi luđi* i odnosi się do osób płci męzkiéj. Jeżeli zaś jest mowa ó osobach płci żeńskiéj, mówim w takim samym zna-

czeniu: *źádná s koбét, źádná s poшędi koбét.* Prócz tego zajimek *źáden*, mający formę przymiotnikową, używá się jak jinne przymiotniki w sposób epitetu tak z rzeczownikami osobowemi, jak zwiérzęcemi i nieżywotnemi, jako to: *źáden mąź, źádná koбéta, źádne ǯéćę, źádná reč* itd.

Gramatycy niektórzy sądzą, że ten zajimek nie powinien się używać w liczbie mnogiéj, jak np. Sztochel. Dlá czego? nie wiém; boć mówią przecie: *źádne vzględy, ɳe mám o ɳim źádnyƙ yadomośći* itd.

Nakonicc forma *źáden* zamiást *źádny* jest nieorganiczną, do któréj pisarzom Zygmuntowskim dáł powód dzisiáj przestarzały przymiotnik: *źadny, źadná, źadne z a* jasnym, znaczący tyle co *spetny*. Forma więc nieorganiczná *źáden* nie może miéć wpływu na to, abyśmy nie mieli kończyć mianownika rodzaju żeńskiego na *á* pochylone, a następnie biernika żeńskiego na *ą* i mianownika nijakiego na *e*, jako to: *źádne oko ɳe yiǯało. Ɲe potrąćił o źádną vątplivą stronę predɱotu* itd.

6. Dlá większéj dobitności nie tylko zajimki *kto*, *co*, ale i zajimki wskazujące i zajimki względne przyjmują po sobie przyrostki (enclitica): *ć*, *ź*, *źeto*, *źto*, *lito*, np. *tenźe*, *taź*, *toź*, *ćiź*, *teź*, *tenźeto*, *taźto*, *toźto*, *ćiźto*, *tenlito*, *talito*, *tolito*, *tenći*, *tać*, *toć* itd. Tak samo i zajimki *on*, *óv*, *jaki*, *taki*, *który*. Przyrostki zaś *ś*, *śiś bąǯ*, *kolyek*, *kolyekbąǯ* przydáwać się tylko mogą do zajimków względnych, a bynájmniéj do zajimków wskazujących lub twierdzących, jako to: *którykolyek*, *którybąǯ*, *któryś jakiś*, *którymśiś*, *jakimśiś* itd , które to przyrostki przeprowádzają zajimki względne w znaczenie zajimków nieokreślonych.

Uwága. Nie dobrze sobie postępują ci pisarze, którzy nie odróżniają pochylaniem samogłoski *e* spójnika *téź* od zajimka *teź* liczby mnogiéj s przyrostkiem *ź;* co jinnego bowiem jest: *teźto są koбéty?* a *jaƙe téź to są koбety;* co jinnego: *znáłem téź koбéty*, a *znáłem teź koбéty* itd.

Rozdziál IV.

O Liczebnikach.

§ 147.

Pojęcie liczebnika jako części mowy i jego podziál.

A. 1. Liczebnikiem oznaczámy w mowie jilość czyli liczbę osób, zwiérząt lub wszelkich rzeczy zmysłowych, lub jistót w wyobraźni naszéj uzmysłowionych. Z jistoty rzeczy wypływá, jiż przedmioty liczone powinny być jednorodne, np. *złoyek má dye ręce i dye nogi* itd. *a jeden tylko nos i jedną głovę.* Jeżeli zaś nie są jednorodnemi, wtedy, aby je možná policzyć, równámy je ze sobą pod jakimkolwiek względem, czyli wyrażając się po arytmetycznemu, sprowádzámy je do jednakowego mianownika. Stąd mówim: *tri osoby są v bóztye,* albowiem każdá jest Bogiem, a jednakże jeden jest tylko Bóg, gdyż więcéj Bogów jak tylko jeden być nie może. Mówim daléj: *śedem jest sakramentóv*, chociáż te sakramenta są różne pomiędzy sobą, jednakże każdy z nich jest pewnym obrzędem udzielającym łaski bożéj itd. Wyrazy *jeden, dva, tri, ztyry, pęć* itd. nazywámy liczebnikami głównemi.

Jak zajimkiem pytającym *kto?* pytámy się o osoby, zajimkiem pytającym *co?* pytámy się o zwiérzęta i jinne rzeczy, tak liczebnikiem pytającym *jile* pytámy się o jilość liczonych przedmiotów. Jak zajimki pytające *kto? co?* w zestáwieniu z zajimkiem wskazującym *ten ta, to* przechodzą w znaczenie zajimków względnych, tak téż i liczebnik *jile* w zestáwieniu z liczebnikiem wskazującym *tyle* przybiérá znaczenie liczebnika względnego.

2. Jeżeli zaś chcemy wyrazić liczbą zbiór rzeczy poniekąd różnorodnych, używámy do tego w języku naszym osobnéj formy liczebnika; np. *dvoje prikázáŋ miłośći,* jedno bowiem odnosi się do Boga, drugie zaś do bliźniego; *oboje paŋstvo Małecci,* to jest mąż i żona; *ten złoyek má pęćoro ďeći,* które mogą być różnéj płci. Lecz, zdaje mi się, źleby było mówić: *má pęćoro synóv* lub *pęćoro córek* zamiást *pęću synóv, pęć córek.* Mówim także: *troje pańoląt vrucono v pec ogŋisty,* gdyż tylko trzech Nabuchodonozor skázáł na spálenie. Gdybyśmy powiedzieli: *tri pańolęta vrucono v pec ogŋisty,* możnáby się domyślać, że więcéj pacholąt było wskazanych na tę karę, ale w danéj chwili trzy tylko pacholęta uległy temu wyrokowi. Według niektórych gramatyków, takowych liczebników: *dvoje, oboje, troje* itd. używámy pospolicie przy wyliczaniu jistót młodych oznaczonych rzeczownikami rodzaju nijakiego, jako to: *spredáłem dvoje kurząt, troje ćeląt pasło śę na łące* itd., ale też te liczebniki oznaczają jistoty obojéj płci, a zatym pod pewnym względem różnorodne; dlá tego téż mówim: *dvoje, troje luďi,* a nie *dva luďe,* gdyż ludzie mogą być obojéj płci. Jakkolwiekbądź, zdaje mi się, słusznie gramatycy nasi liczebniki *dvoje, oboje, troje, pęćoro* itd. nazywają zbiorowemi,

które z jistoty swojéj są wyrazami pochodnemi. Temi liczebnikami zbiorowemi odpowiadámy również na pytanie *jile?* np. *jile más ďeči? zvoro.*

3. Prócz liczebników głównych i zbiorowych mámy jeszcze tak zwane porządkowe, oznaczające poniekąd koléj następstwa, w którym po sobie następują jistoty odnośnie do miejsca lub czasu, np. *Kain był pérvsim synem Adama i Evy, Abel był drugim* itd. *Trečim królem zidovskiego národu był Salomon. Zvártą zęśčą śyata jest Australijá* itd. Liczebniki *pérvsi, drugi, treči, zvárty, pąty* itd. nazywają liczebnikami porządkowemi. Temi liczebnikami odpowiadámy na pytanie *który?* np. *którá jest goďina? sóstá.* Niektóre jinne języki, jak np. łaciński, mają na to osobny liczebnik pytający dlá liczb porządkowych, np. *quota est hora? sexta.* Liczebnik pytający porządkowy *quotus* jest urobiony od liczebnika pytającego *quot,* znaczącego *jile?*

Liczebników porządkowych używámy także do oznaczeniá tak zwanych w arytmetyce ułámków, np. $^1/_3$ *jedna trečá,* $^2/_3$ *dye treče,* $^3/_4$ *tri zvárte,* má się rozumiéć części pewnéj całości podzielonéj na cztyry równe części Jeżeli rzecz jaká dzieli się na dwie równe części, wtedy oznaczámy taką część liczebnikiem: *pół, połová, połóvka.*

4. Liczebniki składowe oznaczają, z jilu części jednorodnych rzecz się jaká składá; np. *pojedyŋzi, podvójny, potrójny, pozvórny,* i te się urábiają od liczebników głównych, mających formę przymiotnikową, jakiemi są: *jeden, dva, tri, ztyry,* od liczebników zaś głównych mających formę rzeczownikową, jako to: *pęč, seść* itd. nie urábiają się żádne liczebniki składowe. W potocznym życiu rzádko się téż zdárzá, żeby rzecz jaką składáno więcéj niż ze cztyrech jednorodnych części, lecz jeżeli się wyjątkowo okáże potrzeba oznaczeniá rzeczy składającéj się z więcéj niż s cztyrech części, wtedy takowy skłád opisujemy wyraźnemi słowy, np. *má na sobe sukŋą s pęču sukŋi zesitą* itd., lecz *opásáł śę pozvórnym pasem,* mniejszá o to, czy tę pasy są s sobą zeszyte lub nie. Liczebnikami składowemi odpowiadámy na zajimek pytający: *jaki? jaká? jake?* np. *jaki yeŋec má na głoye? podvójny.*

5. Liczebniki gatunkowe oznaczają wprawdzie jilość rzeczy pod pewnym względem podobnych do siebie, jednakże gatunkowo różnych od siebie; np. w przeciwstawieniu do liczebnika: *jednaki* używámy liczebników pochodnych: *dvojaki, trojaki, zvoraki, pęčoraki, seśčoraki, śedŋoraki, óśŋoraki, ďeyęčoraki, ďeśęčoraki;* i lubo możná urábiać takowe liczebniki gatunkowe i od dalszych liczebników głównych, jednakże to rzádko się dzieje. Różnicę pomiędzy liczebnikami składowemi i gatunkowemi zapewno każdy Polák dobrze czuje. Jeżeli bowiem kto powié, *ze zamknął svą skriŋę potrójnym zámkem,* to rozumiémy, że ją zamknął na trzy zámki jednakowo spojone ze sobą lub oddzielone od siebie; lecz jeżeli nám powié, *ze ją zamknął trojakim zámkem,* rozumiémy że każdy s tych zámków jest jinnego składu i przyrządu. Liczebnikami gatunkowemi odpowiadámy również na zajimek pytający: *jaki, jaká, jake?* który téż wchodzi w skłád liczebników gatunkowych.

6. Liczebniki częstotliwe oznaczają, jile razy czyn jaki powtárzá się w danéj chwili. Takiemi są: *jednokrotny, dvukrotny, trikrotny, ztyrokrotny, pęčo-*

krotny itd., albo *jednorazovy*, *dvurazovy*, *trirazovy*, *ztyrorazovy*, *pęčorazovy* itd. Np. *po dvukrotnym* lub *dvurazovym napomŋeŋu skárál go ojčec* itd. Liczebnikami częstotliwemi odpowiadámy na liczebnik częstotliwy pytający *jilekrotny?* s którego urábiá się liczebnik częstotliwy względny *jilokrotny*, a temu odpowiadá liczebnik częstotliwy wskazujący *tylokrotny*. Taki sám stosunek zachodzi pomiędzy liczebnikiem pytającym *jilorazovy?* względnym *jilerazovy* i wskazującym *tylorazovy*.

7. Od dwu tylko liczebników głównych: *dva* i *tri* urábiają się pogłosem złożonym *st* liczebniki: *dvojisty, trojisty,* któremi się zwykle oznaczá jednakowe cząstki rzeczy płynnych lub lotnych; np. *słoŋce błysnęło do pokoju prez otvory okenŋic dvojistym promeŋem,* má się rozumiéć, że w okiennicy były dwa jednakowe otwory, któremi dwa promienie światła, niczym nie różniące się od siebie, zabłysły. *Zrošiła sve ozi dvojisteŋi kroplaŋi łez;* nie możná tu powiedzieć, ściśle rzecz biorąc, *dvojąkeŋi kroplaŋi*, gdyż jedna kropla łzy niczym się nie różni od drugiéj; ani téż *podvójneŋi kroplaŋi*, gdyż dwie krople zetknąwszy się s sobą muszą się zláć w jednę kroplę. Stąd zdaje się wypływać, jiżby się źle wyrážáno, gdyby kto powiedziáł *pot jest dvojisty* zamiást *dvojaki*, jeden jest oznaką wyzdrowieniá, drugi zaś śmiertelny itd. Zważywszy to wszystko, co wyżéj powiedziáno, policzyćby náleżało liczebniki *dvojisty*, *trojisty* do liczebników zbiorowych.

8. Nadto w języku polskim znajdują się tak zwane liczebniki, że tak rzekę, spółkowe, jako to: *samovtór* lub *samovtóry, samotreč* lub *samotreči*, *samozvór*, to jest osoba, o któréj mowa, odbywá jaką czynność w towarzystwie trzech osób, a ona sama jest czwártą. Liczebnikami spółkowemi odpowiadámy na przysłówek pytający *jak?* np. *jak śę vybrál na vojnę? samotreč* lub *samotreči*, to jest w towarzystwie dwu pachołków.

B. 1. Wszystkie powyżéj wymienione liczebniki okréślające dokładnie i szczegółowo już to jilość przedmiotów, już to porządek liczebny, jako téż wszelkie od liczebników głównych pochodne nazywámy, jidąc za analogiją zajimków okréślnych i nieokréślnych, liczebnikami okréślnemi, które odróżniámy od liczebników nieokréślnych, schodzących się poniekąd z zajimkami nieokréślnemi. Takiemi są odpowiadające na pytanie *jile, yele, mnogo, mało, ŋeco, coś. Kilka, kilkoro* oznaczá liczbę wyższą nad dwa, a niższą czyli mniejszą od dziesięciu; *kilkanáśče* oznaczá liczbę większą od dziesięciu, a mniejszą od dwudziestu; *kilkadeśąt* oznaczá liczbę większą od dwudziestu, a mniejszą od *sto; kroče* oznaczá nieoznaczoną jilość setek tysięcy. Liczebnik pytający i względny *jile* wráz ze wskazującym *tyle* náleży również do liczebników nieokréślnych. Widzim tedy s tego wszystkiego, co się powyżéj powiedziało, że liczebniki pod względem swéj formy nie różnią się wcale od form rzeczowników, przymiotników i zajimków, s któremi to ostatniemi co do niektórych szczegółów zostają w pewnym stopniu powinowactwa.

§ 148.

Zestawienie liczebników głównych sanskryckich, litewskich, starosłowiańskich i polskich.

Nie tylko w dziedzinie zajimków, ale i w zákresie liczebników pojáwiá się prawie widocznie pokrewieństwo języków jafeckiéj rodziny. Dlá wykázaniá tego pojawu zestawiemy obecnie porządkiem liczb jich názwy w sanskrycie, w litewskim, w starosłowiańskim s polskiemi, nie wchodząc bynájmniéj w szczegółowe wyjaśnienie znaczeniá jich piérwiástków, (którego to badaniá podjął się prof. Bopp w swojéj wiekopomnéj Gramatyce Porównáwczéj języków jafeckich) z wyjątkiem jednakże piérwszego liczebnika głównego.

1. Sanskryckie *ekas, ekā, ekat* według niemieckich badáczy jest z rodu swego zajimkiem wskazującym, i nie jinnym téż jest starosłowiański liczebnik *jinъ, jina, jino*, który profesor Schleicher zestáwiá ze sanskryckim zajimkiem wskazującym *anas, anā, anat*, który zostaje w etymologicznym związku z łacińskim *unus, una, unum* przez wymianę piérwotnego *a* na *o*, nareszcie na *u*. Profesor Schleicher uwáżá początkową spółgłoskę *j* w liczebniku *jinъ* jako zwykłą násuwkę; mnie się jednakże zdaje, że starosłowiański liczebnik *jinъ* skłádá się z dwu piérwiástków zajimkowych *j, n* połączonych ze sobą samogłoską *i*, które w naszym języku połączono za pośrednictwem samogłoski *e*, tak że ten liczebnik práwdopodobnie w staréj polszczyźnie brzmiáł *jen, jena, jeno*, któró to ostatniá forma jeszcze dotąd w ustnéj mowie polskiéj jest w używaniu. W nástępstwie záś czasów starą tę formę wzmocniono zwykłą wsuwką spółgłoski *d*, i takim sposobem powstały dzisiejsze formy: *jeden, jedna, jedno*, które się skłaniają zajimkowo jak *on, ona, ono*. Liczebnik téż *jeden* w liczbie mnogiéj má niezaprzeczenie i znaczenie zajimkowe; np. *jedŋi pracują, jinŋi zaś próżnują* itd., w gruncie zaś rzeczy tak liczebnik *jeden* jak i zajimek *jinny* skłádają się z jednych i tych samych piérwiástków zajimkowych *j, n*. Litewski liczebnik *vienas, viena* pozyskáł jeszcze násuwkę *v*, po któréj spółgłoska *j* zesamogłoskowała się w samogłoskę *i*.

   S tym wszystkim starosłowiański zajimek *jinъ*, od którego mámy zajimki *jinny, jinsi*, tego samego znaczeniá, oznaczá tylko na początku niektórych złożonych wyrazów nasze *jedno*; np. *jinokъ (ŋŋiĥ monaĥus), jinorędъ (jednorodny), jinorogъ (jednorozec)* itd., dlá oznaczeniá zaś jednostki używali już starzy Słowianie liczebnika: *jedinъ*, złożony z zajimka *je* i *jin* s wsuwką *d*, s którego Rusini zrobili po zesuwce spójki *j* swoje *odinъ*, jak z *jeleŋ, oleŋь* itd. My zaś ze starosłowiańskiego *jedinъ*, zrobiliśmy nasz przymiotnik: *jedyny* itd.

2. W sanskryckich formach *dva, dvi*, piérwiástek *dv* jest zarazem temátem, końcowe zaś samogłoski *a, i* końcówkami; litewskie *du* na rodzáj męzki jest bez końcówki, *dvi*, jak w sanskrycie, na rodzáj żeński má końcówkę *i*. W starosłowiańskim jest na rodzáj męzki jak w sanskrycie *dъva*, na rodzáj żeński i nijaki *dъye*. W polskim są obecnie w mianowniku 3 formy: *dva, dváj, dye*, s których ostatniá jest wyłącznie na ro-

dzáj żeński, *dva* na rodzáj męzki i nijaki dlá jistot bezosobowych, *dváj* zaś wyłącznie dlá osób płci męzkiéj. Tego *j* w formach osobowo-męzkich *dváj*, *trej*, *ztyrej* nie można bynájmniéj uważać za zásuwkę (paragoge), jaką jest w przysłówkach *vzoráj*, *onegdáj* za staropolskie *vzora*, *onegda*, lecz za mianownik męzki liczby mnogiéj *ji* zajimka wskazującego *j*, pozbawiony swojéj końcówki *i*, zwłászcza że liczebniki *tri*, *ztyry*, oznaczające liczbę mnogą, są s przyrody swojéj formami przymiotnikowemi. Łatwo zaś pojąć, że pod wpływem liczebników *trej*, *ztyrej* ta końcówka *j* dostała się do formy *dváj*, jakkolwiek ten liczebnik nieoznaczá liczby mnogiéj, tylko podwójną.

3. Sanskryckie *tri* jest zarazem piérwiástkiem w litewskim *trys*, w którym *y* pisze się za *i* długie, i jest opatrzone znamieniem liczby mnogiéj *s*. Starosłowiańskie *trije* również má końcówkę liczby mnogiéj. W polskim języku są obecnie dwie formy: *trej* i *tri*; każde bowiem *i*, przechodzące s pokrewnych języków do starosłowiańskiego i polskiego języka, przyjmuje jotacyją, a nástępnie miękczy poprzedzającą spółgłoskę; stąd starosłowiańskie *trije* za *trjije* i polskie *tri* za *trji*. S formy *tri*, jak ze sanskryckiéj formy *dvi*, przez stopniowanie samogłoski *i* urábiają się nowe piérwiástki *troj*, *dvoj*, wchodzące w skłád liczebników pochodnych i wyrazów złożonych, jako to: *troje*, *dvoje*, i według téj analogiji *oboje*, *trójka*, *dvójka*, *trójkąt*, *dvójnasób* itd. Porównáj od piérworzędnych piérwiástków: *pi*, *ßi*, *li* drugorzędne: *boj*, *poj*, *łoj*. Oprócz tego forma *tri* przez stopniowanie samogłoski *i* w *e* urábiá piérwiástek drugorzędny *tre*, który s pojimkiem *j* urábiá formę polską *trej*, który to pojimek *j*, jakkolwiek zakrywający samogłoskę *e*, nie pociągá za sobą jéj pochylaniá.

4. Sanskryckie *zatvar*, *zatur*, litewskie *keturi* i łacińskie *quatuor* ze wsuwką *v* dowodzą, że sanskryckie i słowiańskie *z* powstało s piérwotnego *k*. Starosłowiańskie *zetyrije*, *zetyri*, w polskim według analogiji *tri*, *trej*, urobiły się nájpiérw staropolskie formy *ztyri*, *ztyréj*, które dzisiáj porzuciły zmiękczone *r*, wymieniając je na twarde *r*, po którym nástępnie zamiást *i* musim pisać *y*, i takim sposobem powstały dzisiejsze formy polskie: *ztyry*, *ztyrej*. Zwykle piszem te formy po kaszubsku, nieorganicznie: *zterej*, *ztery*, jakkolwiek piérwotne *u* nie stopniuje się w naszym języku przez wsteczne stopniowanie, jak w kaszubskim, w *e*, lecz zawsze w *y*. Podobną anomaliją w naszéj pisowni mámy w rzeczowniku *sér*, po starosłowiańsku *syrъ*, po grecku *tyros*, którego piérwiástek jest *sur* w *surovy*. Aczkolwiek *r* stwardniało w *r*, wszelako i po nim nie *e* lecz *e* pisaćby náleżało; np. *ztyrej*, *ztyreß* itd., według analogiji *trej*, *treß*.

5. Po sanskrycku *panzan*, którego piérwotná forma według Schleichera má być *kankan*; porównáj łacińskie *quinque*, litewskie *penki*. Forma tedy ta, zdaje się, powstała z nieznanego mi piérwiástku *kan*. Starosłowiańskie *pęťь*, polskie *pęć*, nie zawiérá w sobie reduplikacyji, i jest złożone s *pę*, powstałego ze sanskryckiego *pan* i pogłosu *ć*, który jest końcówką rzeczowników rodzaju żeńskiego.

6. Po sanskrycku *sas*, po litewsku *sesi*, po starosłowiańsku *sešťь*, po polsku *sešć*, w którym sanskryckie *s* prawem upodobnieniá przeszło przed pogłosem *ć* w *š*.

7. Sanskryckie *saptan*, litewskie *septyni*, łacińskie *septem*, starosłowiańskie *sedmь*, polskie *sedem*. Spółgłoska *p* w sanskrycie itd. jest tutáj wsuwką, jak np. w łacińskich formach *sumpsi, sumptum* od *sumo*. Jeżeli tak, to *saptan* jest za *satan*, polskie więc *sedem* powstało ze sanskryckiego *sat* i s pogłosu *m*; że zaś *t* wymieniło się tu w *d*, nikomu nie będzie dziwno, kto uwáży, jak lud nasz, a może i my sami, słowo *jestem* wymáwiámy *jezdem*.
8. Sanskryckie *astau* i *astan*, litewskie *astuni*, niemieckie *acht*, grecko-łacińskie *okto*, starosłowiańskie *osmь*, polskie *osem*. Grecko-łacińská forma *okto* i niemieckie *acht* upoważniá do przypuszczeniá, że sanskrycko-litewskie *s* powstało z gardłowéj spółgłoski; słowiańskie zaś *osem*, urobione pogłosem *m*, zmuszá nás do przyjęciá, że tylko *as*, przemienione w nasze *os*, jest piérwiástkiem, *t* zaś w *tan* i *tau* náleży w sanskrycie do pogłosu. Takowe zapatrywanie się na skłád sanskryckiego liczebnika *astau* s piérwiástku *as* zdaje mi się być poparte sanskrycką formą *asiti*, znaczącą nasze *osemdesąt*.
9. Sanskryckie *navan*, litewskie *deveni*, starosłowiańskie *devętь*, polskie *deyęć*, które powstało ze sanskryckiego *navan* przez wymianę *n* na *d* pod náciskiem następującego *desęć*, s przydaniem pogłosu *ć* i przez przemianę przedkońcowego *an* w *ę*. Wymiana *n* na *d* jest dosyć zwyczajná w językach jafeckiej rodziny. Porównáj sanskryckie *nabhas*, łacińskie *nubes*, nasze *nebosa* i litewskie *debesis*, i na odwrót litewskie *namas*, sanskryckie *damas*, łacińskie *domus*, nasze *dom*.
10. Sanskryckie *dasan*, litewskie *desimtis*, starosłowiańskie *desętь*, polskie *desęć*. Polskie *desęć* odpowiadá cáłkiem sanskryckiemu *dasan*, które przybrało pogłos *ć* odpowiedni litewskiemu pogłosowi *tis*. Sanskrycka spółgłoska *s*, jak dosyć często w sanskrycie, powstaje s piérwotnego *k*, które się dochowało w greckim *deka* i łacińskim *dekem*.

11—19. Sanskryt, jak greczyzna i łacina liczby złożone z dziesiątków i jedności oznaczá prostym zestawieniem jednostki z dziesiątkiem, jako to: *ekadasan (11), dvadasan (12)* itd. Tak samo greczyzna *hendeka, dodeka* itd. Łacina *undecim, duodecim*. Litewski zaś język przemienił piérwotną formę *daka* na *lika*, którą w ten sám sposób łączy z jednostkami, jako to: *vienolika (11), dvilika 12)* itd., lecz starosłowiański język dodaje do jednostek dziesiątkę za pośrednictwem przyjimka *na* w znaczeniu *nad* np. *jedinъ na desętь (11), dva na desętь (12)*, lecz zamiást *desętь* używá także nijakiéj formy biernika *desęte*, np. *jedin na desęte, dva na desęte*, który po polsku brzmiećby musiáł *desęće*. Tymczasem s tego *desęće* przez zesuwkę zgłoski *de* i wysuwkę samogłoski *ę* pozostało w naszym języku tylko *sće*, które w liczbach złożonych z dziesięć i jednostek znaczy ni mniéj ni więcéj jak tylko dziesięć, i takim sposobem s piérwotnych składów *jeden na desęće* itd. powstały nasze liczebniki *jedenásće* za *jeden nad sće, dvanásće, trinásće, ztyrnásće, pętnásće*, gdzie prawem upodobnieniá przemienić się musiało podniebienne *ć* w zębowe *t* przed zębowym *n, sesnásće*, gdzie po odsuwce końcowego *ć* pozostałe *s* prawem upodobnieniá przemienić się musiało w zębowe *s*, stósownie do następnego zębowego *n; sedemnásće, osemnásće*, w których zmiękczone *m* przed spółgłoską twardą *n* utrácić musiało według práw głosowych swoję jotacyją (porównáj *kárm* i *kármny*). Nakoniec *deyętnásće*, urobione we-

dług analogiji *pętnáśće*. Według normy tych liczebników określnych urobił się nareszcie liczebnik nieokreślny złożony: *kilkanáśće.* Godnym tu jest podziwieniá instynkt gramatyczny pisarzów Zygmuntowskich, którzy pisząc *jedenáśće*, *dvanáśće*, *kilkanáśće* za *jeden nad śće*, to jest *nad ðeśęće*, pochylali samogłoskę *a* w przyjimku *na*, które to pochylanie jest tu całkiem uzasadnione tak wyrzutnią spółgłoski *d* s przyjimka *nad* jako też zesuwką ì wysuwką głosek s formy *ðeśęće*, s któréj powstało nasze *śće.*

20—90. W sanskrycie i pokrewnych językach skłád liczebników od 20 do 90 zasádzá się na tym, że jednostki oznaczają mnożniki, liczba zaś dziesięć mnożną, którá to mnożná jak w pokrewnych językach taki w sanskrycie podlegá rozmajitym przemianom i skróceniom, jakieśmy już widzieli w liczebnikach polskich od 11tu do 19tu włącznie, jako to: *vinśati* za *dvinśati*, a to za *dvindaśati* zamiást *dvindaśanti (20)*, *trinśati (30)*, *zatvarinśat (40)*, *paŋzaśat (50)*, *sasti (60)*, gdzie s formy *śati (10)* została tylko sama końcówka *ti.* Tak samo w *saptati (70)*, *aśiti (80)*, *navati (90)*. Podobnie w greczyźnie *eikosi*, po dorycku *eikati (20)*, gdzie *kati* odpowiadá dosłownie sanskryckiemu *sati,* w łacinie *viginti* za *dviginti (20)*, *triginta (30)* itd.

Lecz litewski język ze słowiańskim nie uległ w tych liczebnikach takowemu skażeniu; i tak widzim w litewskim: *dvidesimti (20)*, *tridesimt (30)*, *keturisdesimt (40)*, *penkisdesimt (50)* itd. W starosłowiańskim *dvaðeśęti (20)* lub *dve ðeśęti*, *triðeśęti (30)*, *zetyrijeðeśęti (40)*, gdyż w starosłowiańskim jak w polskim liczebniki *dva*, *tri*, *zetyrije* mają formę i znaczenie przymiotników, a zatym mają przy sobie *ðeśęć* w mianowniku żeńskim *ðeśęti*, lecz *pęťь* aż do *deyęťь* są rzeczownikami, dlá tego mają przy sobie dziesiątki w dopełniáczu liczby mnogiéj *ðeśętъ*, jako to: *pęťь ðeśętъ (50)*, *seśťь ðeśętъ (60)*. W polskim zaś języku *dvaðeśća* za *dva ðeśęća*, *ðeśća* jest mianownikiem liczby podwójnéj, który przybrał zakończenie *a* pod náciskiem analogiji *dva.* W liczebnikach zaś *triðeśći*, *ztyrðeśći* starosłowiańská forma mianownika liczby mnogiéj *ðeśęti*, po polsku *ðeśęći*, skróciła się przez wysuwkę samogłoski *ę* w *ðeśći* (porównáj mianownik liczby mnogiéj *kośći*, *yeśći* od *kość*, *yeść* itd). W formach zaś *pęć ðeśąt*, *seść ðeśąt*, *śedem ðeśąt*, *osem ðeśąt*, *deyęć ðeśąt*, *ðeśąt* jest dopełniáczem liczby mnogiéj od *ðeśęć* (porównáj *łokeć* ze staropolskim dopełniáczem liczby mnogiéj *łoket*), gdyż *pęć*, *seść* itd. są rzeczownikami. W potocznéj mowie zwykle wyrzucámy tu pogłos *ć*, jako to: *pęðeśąt*, *seśðeśąt*, *ðeyęðeśąt* itd.

100. Ten liczebnik, jakkolwiek w dziwny sposób, jednakże jednozgodnie tak w sanskrycie jak i w pokrewnych językach urobił się z liczebnika oznaczającego *ðeśęć* przez zesuwkę początkowéj głoski *da* z *daśan*, *de* z *deka* i z *decem* w sanskrycie za pomocą pogłosu nijakiego *tam*, greckiego *ton*, łacińskiego *tum*, starosłowiańskiego i polskiego *to*, jako to: *śatam* za *daśantam*, greckie *katon* za *dekaton*, łacińskie *centum* za *decentum.*

Profesor Schleicher uwáżá w greckim *hekaton* zgłoskę *he* jako oznaczającą jedno za *hen.* Na takowe zapatrywanie się naprowádzá w saméj rzeczy sanskryckie *ekaśatam*, to jest dosłownie *jedno-sto* obok *śatam*, *sto*.

Samo się przez się rozumié, że te utwory urobione od liczebnika *ďeśęć* mają znaczenie zbiorowe i oznaczają *ďeśęć ďeśątków*.

Starosłowiańskie *sъto* i nasze *sto* urobiło się wprost od sanskryckiego *śatam* przez wyrzutnią samogłoski spójkowéj *a* i przez upodobnienie sanskryckiego *ś* do zębowego *t*. Starzy Słowianie czuli jeszcze wyrzutnią samogłoski *a* przed *t* i dlá tego w jéj miejsce pisali jor. Litwini, nie mając w swym języku rzeczowników rodzaju nijakiego, urobili w ten sám sposób jak sanskryt, greczyzna i łacina liczebnik rodzaju męzkiego *simtas 100*, od liczebnika *desimt 10*.

1000. Sanskryckie *sahasra*, greckie *chilioi*, łacińskie *mille* nie zostaje w żádnym etymologicznym związku ze starosłowiańskim, według Mikłosicza, *tyśąsta*, według kś. Dobrovskeho *tyśęsta*, która to forma w większéj jest zgodzie s formą naszego *tyśąc*. Te liczebniki są natomiást jednego i tego samego piérwiástku z litewskim liczebnikiem *tukstantis* i z gockim *thusundi* i z niemieckim *Tausend*. Starzy Słowianie oznaczali nader wielką jilość, a niekiedy dziesięć tysięcy, rzeczownikiem *tьma*, którego to wyrazu i starzy Polácy używali w tym samym znaczeniu.

Liczebniki *milion*, *bilion*, *trilion* itd., jak wiadomo urobione od łacińskiego *mille*, *bis*, *tres*, są cudzoziemskiego rodu.

§ 148.

Zestawienie liczb porządkowych w sanskrycie, litewskim, starosłowiańskim i polskim.

1. Sanskryckie *prathamas* jest urobione s przyjimka *pra* i końcówki stopnia nájwyższego *thamas*, którego *m* znajduje się także w litewskim liczebniku *pirmas* i łacińskim *primus*; podobnie greckie *protos* jest urobione od przyjimka *pro*. Starosłowiańskie *pьrvy* (wym. *porvy*) zestáwiá prof. Schleicher ze sanskryckim *puro*, a z łacińskim *prior*. W polskim urobił się ten liczebnik porządkowy na *pérvy*, *pérvá*, *pérve*. Zdaje się, że tu *v* powstáło z *m* litewskiéj formy *pirmas*. Zamiást *pérvy* używámy dzisiáj liczebnika *pérvsi*, *pérvsá*, *pérvse* s pogłosem stopnia wyższego *si* i z nágłosem stopnia nájwyższego *náj*, *nájpérvsi*.

W starych pomnikach polskich znajdujemy pisownią tego liczebnika przez *i*, jako to: *pirvy*, *pirvsi*, które to *i* zestopniowało się s czasem w *é*, które w ogóle i gdzie jindziéj lubi się pojáwiáć przed *r* po spółgłosce zmiękczonéj. Porównáj *zayérám*, *umérám* itd. zamiást *zayirám*. Spółgłoska *v* liczebnika *pérvy* całkiem straciła w poczuciu naszym znaczenie pogłosu, czyli została piérwiástkową; stąd téż wynikła potrzeba połączeniá tego drugorzędnego piérwiástku *pérv* s pogłosem *si*.

2. W sanskrycie *dvitijas*, w litewskim *antras*, w starosłowiańskim *vtory* i polskim *vtóry* jest za *dvtóry* przez zesuwkę spółgłoski piérwiástkowéj *d*, przez co *o*, następujące po *t*, pochylá się jak w zajimku *który*, którego pogłos *tory* zostaje w etymologicznym związku ze sanskryckim pogłosem stopnia wyższego *taras* i greckim *teros*; porównáj grecki liczebnik *deuteros (vtóry)*. W ogóle nasuwá się tu to spostrzeżenie, że pogłosy liczebników porządkowych w językach jafeckiéj rodziny zostają

w etymologicznym związku s końcówkami stopni wyższych lub nájwyższych przymiotników. Porównáj łacińskie *primus*, *prior* i *maximus*, *major*, *brevior*, a nawet w sanskryckim *dvītijas* obok pogłosu *t* widzim drugą końcówkę stopnia wyższego *ijas*, znaczącą to samo co *taras*. Jak od *dva* przez zesuwkę spółgłoski *d* urobił się liczebnik porządkowy *vtóry*, tak téż i słowo *vątpę* za *dvątpę*; porównáj łacińskie *dubitare*, francuzkie *douter*, niemieckie *zweifeln*, łacińskie *viginti* za *dviginti* i sanskryckie *vinšati (20)* za *dvinšati*.

Zamiást *vtóry* używá język nasz przymiotnika *drugi*, urobionego od rzeczownika *drug*, który przez wpływ czeszczyzny piszemy *druh* lub *druh*, co znaczy tyle co towarzysz, który jest zawsze *vtórym* w stosunku do tego, któremu towarzyszy. Jak nasze *drugi*, tak téż litewskie *antras*, niemieckie *andrer* używane za *der zweite*, nie zostaje w żádnym etymologicznym związku z liczebnikiem *dva*, *duo*, *zwei*. Według Mikłosicza starosłowiańskie *drugyj* znaczy tyle, co greckie *heteros*, łacińskie *alter*, to jest jeden ze dwu, albo téż tyle co greckie *philos*, łacińskie *amicus* przyjáciel. Nazywámy także druhem naszym tego, który má z nami spólne jimię chrzestne.

3. W sanskrycie *trītijas*, w litewskim *trezas*, w starosłowiańskim *tretij*, w polskim *treći*. Starzy Słowianie dlá różnicy od słowa *treti (tréć)* pisali ten liczebnik nieorganicznie *tretij* zamiást *tretij*, albowiem samogłoska *i* stopniuje się pospolicie w *e*-ja*t*, a bynájmniéj w *e*, jak to niekiedy się zdárzá w języku polskim. Liczebnik *treći*, *treć* jest temátem, *i* zaś pojimkiem, po łacinie *tertius*, gdzie także *t* wymáwiámy zmiękczono jak nasze *c*.

Wszystkie nástępne liczebniki porządkowe urábiają się w słowiańskim języku od liczebników głównych przez odjęcie ostatniéj temátowéj spółgłosce jotacyji, a nástępnie s przemianą pojimka *i* na *y*, jak to zobáczym poniżéj.

4. W sanskrycie *zaturtas* i *turījas* ze zesuwką początkowéj zgłoski *za*, w litewskim *ketvirtas*, w starosłowiańskim *zetyertyj*, w polskim skrócone w *zvárty*, zapewne przez wpływ łacińskiego liczebnika *quartus*. Ponieważ tu wyrzucono głoski *et*, porównáj *zvárty* s *zetyerty*, przeto *á* przed *r* powinno być podług ogólnego prawidła pochylone.

5. W sanskrycie *pańzamas*, w litewskim *penktas*, w starosłowiańskim *pętyj*, w polskim *pąty*, którego *ę* przez wpływ analogiji *á* pochylonego w liczebniku *zvárty* pochyliło się w *ą*, a może téż dlá różnicy od rzeczownika *pęty* od *pęta*.

6. W sanskrycie *sastas*, w litewskim *sestas*, w starosłowiańskim *sestyj*, w polskim *sósty* s pochylonym *ó*.

7. W sanskrycie *saptamas*, w litewskim *septintas*, w starosłowiańskim *šedmyj*, w polskim *šódmy* z *o* pochylonym.

8. W sanskrycie *astamas*, w litewskim *astuntas*, w starosłowiańskim *osmyj*, w polskim *ósmy* z *ó* pochylonym.

9. W sanskrycie *navamas*, w litewskim *devintas*, w starosłowiańskim *đeyętyj*, w polskim *deyąty*, z *ą* powstałym z *ę*, według analogiji liczebnika *pąty*.

10. W sanskrycie *dasamas*, w litewskim *desimtas*, w starosłowiańskim *đešętyj*, w polskim *đešąty*.

11—19. W sanskrycie *ekadašas*, w litewskim *vienoliktas*, w starosłowiańskim

pervyj na desęte, w polskim *jedenásty*. W sanskrycie *dvadasas*, w litewskim *dviliktas*, w starosłowiańskim *vtoryj na desęte*, w polskim *dvunásty* itd. Dálsze porządkowe polskie brzmią: *trinásty*, *ztyrnásty*, *pętnásty*, *sesnásty*, *sedemnásty*, *osemnásty*, *deyętnásty*.

Widzimy tedy, że w oznaczaniu tych liczb porządkowych nasz język polski natrafił na ten sám sposób, jakiego używá indyjski sanskryt, s tą różnicą, że sanskryt, jak i przy rzeczownikach i przymiotnikach, używá pojimka *s*, nasz zaś język, jak przy swych przymiotnikach, pojimka *j* przemienionego w *y*.

20—90. W sanskrycie *vinsatitamas* albo *vinsas*, w litewskim *dvidesimtas*, w starosłowiańskim *dvodesęty*, w polskim *dvudesty*. W sanskrycie *trinsatamas* albo *trinsas*, w litewskim *tridesimtas*, w starosłowiańskim *tridesęty*, w polskim *tridesty*. W sanskrycie *zaturtamas*, w litewskim *keturadesimtas*, w starosłowiańskim *zetyridesęty*, w polskim *ztyrdesty*. W sanskrycie *panzasattamas* lub *panzasas*, w litewskim *penktadesimtas*, w starosłowiańskim *pętedesątene* (wymáwiáj *pętdesęten*), w polskim *pęcdesąty* lub *pędesąty*. W sanskrycie *sastitamas*, w litewskim *sestadesimtas*, w starosłowiańskim *sestedesętene*, w polskim *sescdesąty* lub *sesdesąty*. W sanskrycie *saptatitamas*, w litewskim *septinadesimtas*, w starosłowiańskim *sedmedesętene*, w polskim *sedemdesąty*. W sanskrycie *asititamas*, w litewskim *astuntadesimtas*, w starosłowiańskim *osmedesętene*, w polskim *osemdesąty*. W sanskrycie *navatitamas*, w litewskim *devintadesimtas*, w starosłowiańskim *deyętedesętene*, w polskim *deyęcdesąty* lub *deyędesąty*.

100. W sanskrycie *satas*, w litewskim *simtas*, w starosłowiańskim *sotene* (wymáwiáj *soten*), w polskim *setny*.

1000. W sanskrycie *sahasras*, w litewskim *tukstinis*, w starosłowiańskim *tysąstene* (wymáwiáj *tysąsten*), w polskim *tysęzny*.

Uwága. Formy *tysęzny* używámy pospolicie jako okréślnego liczebnika zwłászcza w liczbach złożonych; np. *nabył yes stotysęzną*, to jest ocenianą na sto tysięcy np. talarów itd.; lecz *ypál v jéj nabyću tysązne* to jest niezliczone *preskody*; a zatym forma *tysązny* oznaczá nám liczebnik nieokréślny.

§ 150.

Krytyczny pogląd na skłánianie liczebników polskich.

Wszystkie w § 147 wymienione gatunki liczebników, przyjmujące w mianowniku pojimek *j*, skłániają się w naszym języku na wzór przymiotników pojimkowych, z wyjątkiem liczebników spółkowych: *samovtóry*, *samotreći* itd., które jest lepiéj pisać bez pojimka, to jest *samovtór*, *sámotreć*, *samozvór* itd.

Co się zas tyczy liczebników głównych, przy tak wielkiéj swobodzie i lekceważeniu u nás rzeczy gramatycznych, panuje w języku naszym wielká gmatwanina, któréj oprócz tego są, zdaje mi się, następujące przyczyny.

1. Całkowity niedostatek u wszystkich gramatyków naszych od piérwszego aż do ostatniego znajomości rodowodu końcówek skłonniko-

wych, któréj tylko na drodze porównáwczéj ze sanskrytem i litewskim nabyć można.

2. Nieodróżnianie formy liczebnika od jego znaczeniá, a stąd nieprawne przyczepianie końcówek liczby mnogiéj do liczebnika *dva*, który i co do formy i co do znaczeniá oznaczá liczbę podwójną.

3. Powszechnym zwyczajem już uświęcone przyczepianie końcówek skłonnikowych liczby podwójnéj do liczebników oznaczających liczbę mnogą, jako to: *do pęć, seść* itd.

4. Całkowite porzucenie rzeczownikowego skłánianiá liczebników *pęć, seść* itd., które co do swéj formy są rzeczownikami liczby pojedyńczéj rodzaju żeńskiego i podług wzorca 5go, skłonieniá IIIgo skłániaćby się powinny, jak je téż skłániali pisarze Zygmuntowscy, s którego to rzeczownikowego skłánianiá tych liczebników pozostała jeszcze organiczná forma nárzędnika na *ą*, np. *pęćą*, którą prof. Małecki całkiem z języka bez dostatecznego powodu usunąć usiłuje.

5. Wpływ łacińskiego skłánianiá liczebników *duo, ambo* na skłánianie naszych liczebników *dva, oba*. Wpływ analogiji skłánianiá jednych liczebników na skłánianie drugich bez względu na jich gramatyczną formę; liczebniki bowiem *dva, oba* mają z jistoty swojéj formę liczby podwójnéj, a jednak za analogiją liczebników zajimkowéj formy: *tri, treh, trem* przyjmują końcówki *h, m*, które, ściśle rzecz biorąc, w skład skłonników liczby podwójnéj wchodzić nie powinny. Na odwrót, liczebnik *dva* użyczá końcówki nárzędnika *ma* tak formom liczby mnogiéj, np. *trema, ztyrema*, jak i pojedyńczéj *pęćoma* itd. Ta okoliczność zaś, że *pęć* itd. mają formę rzeczowników liczby pojedyńczéj, dała powód, że końcówkę *u* łączym z liczebnikami w celowniku, pomimo że *pęć* itd. mają formę żeńską, a końcówka *u* jest główną końcówką celownika rzeczowników nijakich, i poniekąd w naszym języku, męzkich.

Te wszystkie przyczyny razem wzięte sprawiły, że nasi gramatycy nie zdołali nám dotąd urządzić wzorców skłánianiá dlá liczebników na umiejętnéj podstawie; te bowiem, które w gramatykach naszych napotykámy, są tylko zbiorem skłonników organicznych i nieorganicznych, jakich którémukolwiek pisarzowi użyć się podobało; zgoła w tych wzorcach nie masz żádnego wyboru opartego na krytyce naukowéj. Jakkolwiek zadaniem jest gramatyka uwzględniać i formy nieorganiczne i nieprawne przez niektórych pisarzy używane, jednakże takowe anomalije w skład wzorców, chyba wyjątkowo, wchodzić nie powinny, jinaczéj w skłánianiu liczebników nie uwolnim się nigdy od panującéj dotąd w języku naszym gmatwaniny.

Po tych uwagach, których prádziwość wykáżem w dálszym ciągu przykładami, podajemy nasámprzód wzorzec skłánianiá zajimkowego piérwszego liczebnika *jeden* tak w starosłowiańskim, jak i w polskim języku. Jakkolwiek to skłánianie niczym się nie różni od skłánianiá zajimków: *on, ona, ono*, jednakże posłuży nám poniekąd za normę urządzeniá następujących wzorców.

§ 151.

Wzorzec sklánianiá staroslowiańskiego jeдinъ *i polskiego* jeden.

Liczba pojedyńczá.

	W starosłowiańskim.			W polskim.		
	Na r. męzki:	nijaki:	żeński:	Na r. męzki:	nijaki:	żeński:
M.	*jeдinъ*	*jeдino*	*jeдina*	*jeden*	*jedno*	*jedna*
B.	*jeдinъ*	*jeдino*	*jeдiną*	*jeden*	*jedno*	*jednę*
M.	*jeдinomъ*		*jeдinoj*	*v jednym*		*v jednéj*
D.	*jeдinogo*		*jeдinoję*	*jednego*		*jednéj*
C.	*jeдinomu*		*jeдinoj*	*jednemu*		*jednéj*
N.	*jeдiηemъ*		*jeдinoją*	*jėdnym*		*jedną*

Liczba mnogá.

	Na r. męzki:	żeński:	Na r. męzki:	żeński:
M.	*jeдiηi*	*jeдiny*	*jedηi*	*jedne*
B.	*jeдiny*	*jeдiny*	*jedne*	*jedne*
M.	*jeдiηeħъ*		*v jednyħ*	
D.	*jeдiηeħъ*		*jednyħ*	
C.	*jeдiηemъ*		*jednym*	
N.	*jeдiηemi*		*jednemi* lub *jednymi*	

Widzim tedy, że starosłowiańskie skłánianie liczebnika *jeдinъ* niczym się nie różni od skłánianiá zajimka *tъ, to, ta;* tak samo i w polskim skłánianie liczebnika *jeden* niczym się nie różni od skłánianiá zajimka *ten*, *to*, *ta*.

Liczba mnogá tego liczebnika má cáłkiem zajimkowe znaczenie i odróżniá niektóre jednostki od jinnych jednostek.

§ 152.

Wzorzec skłánianiá liczebnika dva.

Liczba podwójná.

	W starosłowiańskim.			W polskim.		
	Na r. męzki:	nijaki:	żeński:	Na r. męzki:	nijaki:	żeński:
M.	*dva*	*dye*	*dye*	*dváj, dva*	*dva*	*dye*
B.	*dva*	*dye*	*dye*	*dva*	*dva*	*dye*
M.		*dvoju*			*dvu*	
D.		*dvoju*			*dvu*	
C.		*dyema*			*dyema*	
N.		*dyema*			*dvoma, dyema*	

Ten liczebnik ze swego znaczeniá, chociáżby nie miáł formy podwójnéj, oznaczá liczbę podwójną. Stare pomniki starosłowiańskie, a za niemi prof. Mikłosicz, wsuwają pomiędzy dwie piérwiástkowe spółgłoski *d, v*, odgłoskę *jor*, którá też w saméj rzeczy z fizyologicznéj konieczności słyszéć się daje; lecz że jest konieczną w wymáwianiu, a rozdzielanie w piśmie dwu piérwiástkowych głosek tak ściśle s sobą zjednoczonych jest nader niestósowne, przeto jinne pomniki starosłowiańskie piszą stósowniéj bez odgłoski, to jest po prostu *dva*.

a) Podaliśmy w starosłowiańskim formę mianownika i biernika tak na rodzáj nijaki, jak i żeński *dye*, gdyż ściśle rzecz biorąc, takby być powinno. W nájstarszym przekładzie Pisma św. według świadectwa Dobrowskiego znajduje się *dye śyetile*, co nowsze wydaniá przemieniły zapewne przez wpływ greczyzny na formę liczby mnogiéj rodzaju nijakiego *dva śyetila*, po naszemu *dva śyatła* zamiást *dye śyetle*, jak jeszcze pisze kś. Wujek w 1ym Rozdziale Genesis, tudzież w naszym starym przysłowiu: *mądréj głoye dość dye słoye*; i w liczebniku *dyeśće* dochowała się jeszcze organiczná forma liczby podwójnéj na rodzáj nijaki. Lecz dzisiejszá polszczyzna pod wpływem łaciny już stále używá tak z rzeczownikami nijakiemi, jako też męzkiemi bezosobowemi formy męzkiéj liczby podwójnéj, albo ráczéj formy nijakiéj liczby mnogiéj *dva;* mówim bowiem i piszem: *dva kroki, dva narody, dva słova, dva śyatła* itd. a nawet *dva oci, dva usi*, chociáż bez wątpieniá formy: *oci, usi* nie są formami liczby mnogiéj, ale podwójnéj. W takim stánie rzeczy napróżnoby się kusiła gramatyka o przywrócenie organicznych form na *e* w rodzaju nijakim liczby podwójnéj, któréj jednakże jeszcze dzisiáj mówiący i piszący poprawnie używają z rzeczownikami rodzaju żeńskiego obok formy liczby mnogiéj rzeczownika, jako to: *dye kobety, dye panny, dye nogi*, dáwniéj *dye node*, ják jeszcze dzisiáj mówim: *dye ręce*. Dlá rzeczowników oznaczających osoby płci męzkiéj, których męzką osobowość chcemy uwydatnić, urobiła się w języku naszym forma *dváj*, według analogiji formy *trej, ztyrej*, których form końcowe *j* powstało s końcówki *i*, które przyczepione do poprzedzającéj samogłoski musiało się przemienić w *j*, gdy tymczasem w skłánianiu rzeczowników, przymiotników i zajimków, których temát zawsze kończyć się musi na spółgłoskę, pozostaje samogłoską i podług powszechnego prawidła miękczy poprzedzającą spółgłoskę temátową; np. *ći dváj pobozηi kapłáηi*. To *j* powstałe z *i*, będącego końcówką liczby mnogiéj, dostało się do liczebnika *dva*, oznaczającego liczbę podwójną, s formy *trej*, bo *tri* jest gołym piérwiástkiem, i dlá tego końcowe *i* zestopniowało się w *e-jat*, by możná do niego przyczepić *j* powstałe ze znamieniá męzkiéj osobowości. Daléj to *j* udzieliło się formie *ztyrej* zamiást organicznego *ztyri*, którą to formę na rodzáj męzki osobowy znájdujemy jeszcze w nájstarszych pomnikach naszego języka; i słusznie, gdyż końcowe *y* we formie *ztyry* jest końcówką żeńską przyczepioną do piérwotnika *ztyr* (porównáj sanskryckie *zatur* i łacińskie *quatuor*). Forma nasza męzká osobowá *dváj* má wiele analogiji s takąż formą tegoż liczebnika gocką *tvai*, na rodzáj żeński *tvos*, na rodzáj nijaki *tva*. Jakkolwiekbądź, forma *dváj* służy do uwydatnieniá osobowości męzkiéj; np. *dváj męzoye, dváj panoye* itd., lecz jeżeli w wyobraźni naszéj przeprowádzámy mę-

żów i panów itd. ze stánu osobowości poniekąd w stán bierności czyli rzeczowości i s tego powodu użyjem formy żeńskiéj, w takim razie mówim: *dva męze, dva pany, dva kłopy* itd., wszelako *dváj kłopi* itd.

b) Starosłowiański język z wyjątkiem mianownika i biernika w jinnych skłonnikach nie odróżniá rodzajów, a formy: *dvoju, dyema* służą na wszyskie trzy rodzaje, forma *dyema* jest, jak zwykle, w liczbie podwójnéj tak nárzędnikiem, jak celownikiem, forma zaś *dvoju* jest tak miejscownikiem, jak i dopełniáczem. Jinaczéj się rzecz má w dzisiejszéj polszczyznie, w któréj według analogiji mianownika i biernika powinnibyśmy używać w nárzędniku na rodzáj męzki i nijaki formy *dvoma*, na rodzáj zaś żeński formy *dyema*; np. *móyiłem z dvoma panami*, lecz *z dyema paɳami, objąłem obema rękoma*, któréj to ostatniéj formy używámy zamiást *ręcema* lub *ręcama* dlá uniknieniá syczącego *c* przed *ma*. W celowniku używámy zamiást starosłowiańskiéj formy *dyema*, pod wpływem języka litewskiego na nasz język, formy liczby mnogiéj na rodzáj męzki i nijaki *dvom*, na rodzáj żeński *dyem*; np. *dvom panom, dyem paɳom*, którą to ostatnią formę uwážać ráczéj náleży jako formę liczby podwójnéj, pozbawionéj końcowego *a*. Zygmuntowscy pisarze używali nie tylko w nárzędniku, ale i w celowniku organicznéj starosłowiańskiéj formy: *dyema*; np. Wujek i Leopolita: *záden ɳe moze dyema panom słuzić*, Mat. 6, 24, Łuk. 16, 13, i to w rodzaju męzkim, skąd widać, że Zygmuntowscy pisarze głoskę *e* przed *ma* uwážali i słusznie tylko za spójkę, a bynájmniéj za znamię rodzaju żeńskiego.

c) W miejscowniku i dopełniáczu, tak jak w starosłowiańskim forma *dvoju*, powinnaby nám wystarczać na wszystkie trzy rodzaje jedna forma *dvu*, np. *v dvu panak, v dvu paɳak, v dvu náziɳák, dvu panóv, dvu páɳ, dvu náziɳ* itd., co nawet jest krócéj i zdaje mi się lepiéj brzmi, niż *v dvuk panak, v dvuk paɳak, v dvuk náziɳák, dvuk panóv, dvuk páɳ, dvuk ɳáziɳ* lub *dvók*. Końcówka ta *k* dostała się do skłánianiá liczebnika *dva* cáłkiem nieprawnie pod wpływem obłąkanéj analogiji ze skłánianiá cáłkiem zajimkowego liczby mnogiéj: *tri, ɀtyry*, gdzie jest ze wszech miár na swojim miejscu. S tych więc powodów formy nieorganiczne *dvuk* lub *dvók* mám za cáłkiem niepotrzebne i zbyteczne i mącące ze szkodą nauki pojęciá gramatyczne.

d) Według wzorca *dváj, dva, dye* skłániá się liczebnik *obáj, oba, obe* i wszystko co się wyżéj powiedziało o używaniu form skłonnikowych liczebnika *dva*, stosuje się i do liczebnika *oba*. Oprócz tego używá nasz język form złożonych *obadva* i *obydva*, a zatym mianownik *obadváj, obadva, obedye* lub *obydváj, obydva, obydye*. Piérwszá forma złożoná *obadva* skłániá obie cząstki, jako to: *obudvu, oboma dvoma, obema dyema*, lecz lepszá jest forma *obydva*, którá się używá z jedną tylko końcówką skłonnikową, jako to: *obydvu, obydvom, obydyem, obydvoma, obydyema*. Wymiana *a* na *y* w formie *obydva* za *obadva* dostatecznie jest usprawiedliwioną formami: *gryvám, zaɳedbyvám* zamiást staropolskich *grávám, zaɳedbávám* itd.

§ 154.

Wzorzec 3ci skłánianiá liczebników tri, ztyry.

Liczba mnogá.

	W starosłowiańskim.			**W polskim.**		
	Na r. męzki:	nijaki:	żeński:	Na r. męzki:	nijaki:	żeński:
M.	*trije, zetyrije*	*tri*	*zetyri*	*trej, ztyrej*	*tri*	*ztyry*
B.	*tri*	*zetyri*		*tri*	*ztyry*	
M.	*trehъ*	*zetyrehъ*		*treh*	*ztyreh*	
D.	*trij*	*zetyrъ*		*treh*	*ztyreh*	
C.	*tremъ*	*zetyremъ*		*trem*	*ztyrem*	
N.	*tremi*	*zetyrъmi*		*tremi, ztyremi* lub *trema, ztyrema*		

a) Te dwa liczebniki ożnaczają same przez się liczbę mnogą i skłániają się po większéj części zajimkowo, a w szczególności według wzorca zajimka *tъ, to, ta;* jednakże w starosłowiańskim dopełniácz *trij, zetyrъ,* zamiást których używali także starzy Słowianie form organicznych *trehъ, zetyrehъ,* má formę rzeczownikową, to jest według normy starosłowiańskich dopełniáczów *kostij, pastyrъ.* Mianownik męzki *trije, zetyrije* jest urobiony według normy rzeczowników męzkich *gostije, ludije, pqtije.* Używanie samogłoski *e* zamiást *e* jest nieorganiczne w formie *trehъ,* lecz starzy Słowianie, jak w liczebniku porządkowym *treti,* dlá odróżnieniá od słowa *treti (treć),* tak i tu w miejscowniku *trehъ* i według téj analogiji *tremъ, tremi* pisali przez *e* zamiást *e* dlá odróżnieniá od aorystu *trehъ (tarłem).* Za pisownią *trehъ, tremъ, tremi* poszły formy liczebnika *zetyrehъ, zetyremъ.* S tego to powodu odnośne formy polskie *trej, treh, trem* itd., i stósownie do tego *ztyrej* za staropolskie *ztyrej, ztyreh* za *ztyreh, ztyrem* za *ztyrem* itd. pisáłem przez *e,* jakkolwiek *r* stwardniało w *r,* (porównáj starosłowiańskie *yeselije,* polskie *vesele,*) zwłászcza że i staropolskie formy *pirvy, pirvsi* w dzisiejszéj polszczyznie zestopniowały się w *pérvy, pérvsy,* a nigdy w skłánianiu zajimkowym w naszym języku nie mámy, z wyjątkiem form nárzędnika na *emi,* w liczbie mnogiéj form na *eh, em,* lecz na *ih, im* lub *yh, ym,* jako to: *tyh, dobryh, tamih, tym, dobrym, tamim.*

b) Liczebniki *dva, tri, ztyry,* mające z rodu swego formę zajimkową liczby mnogiéj lub podwójnéj, łączą się zawsze s temi samemi skłonnikami rzeczowników; np. *dváj anołoye objayili śę Pastoyi, trej króloye sli do Betlehem, mámy śyęto treh króli* itd. Pod wpływem analogiji nárzędnika *dvoma, dyema* i dlá unikinieniá niemiłego zbiegu końcówek liczby mnogiéj na *mi,* używámy w polskim języku formy liczby podwójnéj na *ma;* np. *prisedł s ztyrema zołnerami,* zamiást *s ztyremi zołnerami. Povozil ztyrema konmi* zamiást *ztyremi konmi* itd.

§ 155.

Wzorzec 4ty sklánianiá liczebników pęc, pęcđesąt.

Liczba pojedyńczá.

	W starosłowiańskim.		W polskim.	
M.	*pętь*	*pętь đesętь*	*pęć*	*pęć đeśąt*
B.	*pętь*	*pętь đesętь*	*pęć*	*pęć đeśąt*
M.	*pęti*	*pęti đesętь*	*pęći*	*pęći đeśąt*
D.	*pęti*	*pęti đesętь*	*pęći*	*pęći đeśąt*
C.	*pęti*	*pęti đesętь*	*pęći*	*pęći đeśąt*
N.	*pętiją*	*pętijąđesętь*	*pęćą*	*pęćąđeśąt*

Tak skłániali te liczebniki starzy Słowianie, a z niemi w zgodzie nasi ojcowie za czasów Zygmuntowskich, i według tego wzorca *sesć, sesć đeśąt, śedem, śedem đeśąt, ośem, ośem đeśąt, đeyęć, đeyęć đeśąt* i *đeśęć*. Widzim tedy, że jakkolwiek te liczebniki oznaczają liczbę mnogą, skłániáno je jednakże na jich formę rzeczownikową liczby pojedyńczéj według wzorca 5go, skłonieniá IIIgo dlá rzeczowników, i uwáżáno je za rzeczowniki liczby pojedyńczéj rodzaju żeńskiego; np. *Solimana vsistka sesć opadli* (Piotr Kochanowski). Jednakże prof. Sztochel w swojéj Gramatyce pośmiertnéj wydanéj w Warszawie r. 1854 nauczá, że liczebniki *pęć, sesć* itd. są rodzaju nijakiego, albowiem przy nauce arytmetyki mówi zwykle nauczyciel do ucznia: *to sesć, oznazające đeśątki, zle napisáłeś pod setkami. To sesć napisáłeś yękse od tamtego sesć.* Lecz w takim wyrażeniu, które niczego nie dowodzi przeciwko zapatrywaniu się starych Słowián i pisarzy Zygmuntowskich, chodzi nauczycielowi, ściśle rzecz biorąc, nie o treść i formę samego liczebnika, lecz o jego piśmienną postać czyli o jego znamię i dlá tego wyobráżá sobie i uczniowi to znamię, o które chodzi, w rodzaju nijakim, czyli rzeczowym, według analogiji wyrażeniá: *to a jest yękse od tamtego a*, chociáż *a* jako głoska bez połączeniá się s temátem nie może oznaczać żádnego gramatycznego rodzaju. Ponieważ *pęć* jest rzeczownikiem rodzaju żeńskiego, przeto w oznaczaniu dziesiątków kładzie się z dopełniáczem liczby mnogiéj: *đeśąt, set, tyśęci*, jako też z dopełniáczem liczby mnogiéj rzeczowników oznaczających przedmioty liczone, np *pęć set, pęć tyśęci, pęć palci, pęć kroków, pęć ptáków, pęć zmysłów, pęć gron, pęć panen* itd. Te dopełniácze łączyli pisarze Zygmuntowscy ze wszystkiemi skłonnikami tych liczebników, np. *pęći panen* itd., lecz już ks. Wujek pisze *đeśąći pannom* w celowniku itd.

Podany w powyższym wzorcu sposób skłánianiá liczebników w dzisiejszéj polszczyznie ustąpił miejsca jinnemu, który tu podajemy w następującym wzorcu.

Wzorzec 4b skłánianiá liczebników: pęc, pęc đesąt, ƙilka, ƙilka đesąt, jile, tyle, yele.

Liczba podwójná zmięszaná s pojedyńczą.

M.	*pęć*	*peć đeśąt*	*ƙilka*	*ƙilkađeśąt*	*jile*	*tyle*	*yele*
B.	*pęć*	*pęć đeśąt*	*ƙilka*	*ƙilkađeśąt*	*jile*	*tyle*	*yele*
M.	*pęću*	*pęćuđeśąt*	*ƙilku*	*ƙilkuđeśąt*	*jilu*	*tylu*	*yelu*
D.	*pęću*	*pęćuđeśąt*	*ƙilku*	*ƙilkuđeśąt*	*jilu*	*tylu*	*yelu (yela)*
C.	*pęću*	*pęćuđeśąt*	*ƙilku*	*ƙilkuđeśąt*	*jilu*	*tylu*	*yelu*
N.	*pęćą*	*pęćąđeśąt*	*ƙilką*	*ƙilkąđeśąt*	*jilą*	*tylą*	*yelą*
	i *pęćoma*		i *ƙilkoma*		i *jiloma*	i *tyloma*	i *yeloma*

Powyższy wzorzec zawiérá rozmajite formy liczebników. I tak: *pęć* jest formą rzeczowników żeńskich liczby pojedyńczéj, *ƙilka* má końcówkę liczby mnogiéj rodzaju nijakiego, *jile, tyle, yele* mają końcówki liczby pojedyńczéj rodzaju nijakiego, porównáj *pole* i to wszystko w mianowniku i w bierniku. Końcówka *u* form: *pęću, ƙilku, jilu, tylu, yelu* oznaczá całkiem organicznie trzy skłonniki, aczkolwiek wzięte z dwu liczb, pojedyńczéj i podwójnéj, albowiem

a) jest znamieniem miejscownika i dopełniácza liczby podwójnéj, np. *mám go v mojiƙ ręku, z obu ręku, ze dvu stron;*

b) końcówką celownika liczby pojedyńczéj; porównáj celowniki: *polu, słoŋcu, oku, uƙu, panu, bratu* itd.

Formy nárzędnika: *pęćoma, ƙilkoma, jiloma, tyloma, yeloma* są formami liczby podwójnéj, formy zaś: *pęćą, kilką, jilą, tylą, yelą* są formami żeńskiemi nárzędnika liczby pojedyńczéj.

Liczebniki nieokreślne *tyle, yele* w wyrażeniach przysłówkowych, zwłászcza s przyjimkiem *do*, kończą dopełniácz na *a*, np. *do tyla, do yela*; jednakże jeżeli *tyle, yele* poprzedzone przyjimkiem mają przy sobie rzeczownik oznaczający przedmioty liczone, wtedy kończą dopełniácz na *u*, np. *do tylu śyatłyh mężów móyić ŋi priƙođi. Do yelu klęsk i to śę priziŋiło.* W nárzędniku pisze kś. Wujek: *jiześ nad małem był yerny, nad yelem ćę postanoyę*, lecz i tu nie ma oznaczonych przedmiotów liczonych, gdyż jinaczéj musiánoby użyć formy nárzędnika podanéj we wzorcu i powiedziéć np. *nad yelą* lub *yeloma krajaŋi postanoyę ćę vládcą* itd.

Formy w liczebnikach złożonych z dopełniáczem *đeśąt,* opatrzone na końcu końcówkami skłonnikowemi, jako to: *pęćđeśąćom, pęćđeśęću, pęćđeśęćoma, kilkuđeśęću,* wyrzuciłem ze wzorca skłánianiá jako rozwlekłe, nieorganiczne i wcale niepotrzebne; albowiem tu wystarczają na wszystkie potrzeby we wzorcu podane formy organiczne, których piérwszá tylko część składowá jest opatrzoná końcówką skłonnikową, jakkolwiek w potocznéj mowie słyszéć się daje, np. *jilu zołŋerom rozdáłeś żołd? pęćom* przez atrakcyją celownika *zołŋerom,* chociáżby i tu wystarczyć powinna forma organiczná *pęću.* W każdym języku piśmiennie wykształconym formy nieorganiczne i zbyteczne ustępują miejsca formom organicznym; tak i w naszym być powinno, jeżeli chcemy pozbyć się téj uciążliwéj gmatwaniny w skłánianiu naszych liczebników, którá w obec świątłych cudzoziemców rzucá cień podejrzeniá na cały ustrój naszego języka.

Według powyższego wzorca skłániają się liczebniki: *sešc*, *šedeɱ*, *ošeɱ*, *deɣęč* i *ðešęč*, tak z dopełniáczem *ðešąt*, jako téż bez niego.

§ 156.

Wzorzec 5ty skłánianiá liczebników: jedenásce, pętnásce, dvanásce, kilkanásce, dvaðesca, triðesci.

Liczba podwójná s pojedyńczą i mnogą.

M.	*jedenášče*	*pętnášče*	*dvanášče*	*kilkanášče*	*dvaðešča*	*triðešči*
B.	*jedenášče*	*pętnášče*	*dvanášče*	*kilkanášče*	*dvaðešča*	*triðešči*
M.	*jedenástu*	*pętnástu*	*dvunástu*	*kilkunástu*	*dvuðestu*	*triðestu*
D.	*jedenástu*	*pętnástu*	*dvunástu*	*kilkunástu*	*dvuðestu*	*triðestu*
C.	*jedenástu*	*pętnástu*	*dvunástu*	*kilkunástu*	*dvuðestu*	*triðestu*
N.	*jedenástą* lub *jedenostoma*	*pętnástą* lub *pętnástoma*	*dvunástą* lub *dvunástoma*	*kilkunástą* lub *kilkunástoma*	*dvuðestą* lub *dvuðestoma*	*triðestą* lub *triðestoma.*

Powyższe liczebniki są złożone. Te które oznaczają jednostki z dziesiątkiem, są złożone z liczby oznaczającéj jednostki, s przyjimka *na* i z dziesiątka skróconego w *šče*; te zaś, które się składają s samych dziesiątek, są złożone z dwu cząstek: z liczby liczącéj dziesiątki i z dziesiątka oznaczonego formą *ðešča* lub *ðešči*. Jeżeli w tych składach piérwszá część składowá uległa wyrzutni lub kończy się na *i*, wtedy końcówki skłonnikowe stoją, jak zwykle, na końcu, a w środku nie ulegá liczebnik żádnéj odmianie. Jeżeli się piérwszá część składowá w mianowniku i bierniku kończy na *a*, wtedy w jinnych skłonnikach to *a* przechodzi w *u*, które ráczéj za spójkę, aniżeli za końcówkę skłonnikową uwážać náleży; jak w wyrazach złożonych: *dvuletɱi, dvuleče, dvuznazny.* Jak z *ðešęč* powstáł dopełniácz liczby mnogiéj *ðešąt* przez stwardnienie końcowego *č* w *t*, tak tutáj w podobny sposób urobił się z zakończeniá *nášče* temát kończący się na *nást*, a z *ðešča* i *ðešči* temát *ðest*, do których to tematów, z wyjątkiem mianownika i biernika, przyczepiają się końcówki skłonnikowe.

Przeciwko formom nárzędnika *jedenástą, dvuðestą, triðestą* możnáby to zarzucić, że się nie różnią od form żeńskich liczebników porządkowych *jedenásty, dvuðesty, triðesty* w bierniku i nárzędniku. Lecz wszelká dwuznaczność tu ustaje, gdyż formy te używają się i używać powinny zawsze w towarzystwie nárzędnika liczby mnogiéj rzeczowników, jako to: *dovoðił dvuðestą zołɳeraɱi, čtyrðestą dɳaɱi póžɳéj* itd., gdy tymczasem bierniki i nárzędniki liczb porządkowych liczby pojedyńczéj mają obok siebie takież skłonniki rzeczowników; np. *jednę dvuðestą zęšč pola zaoráł, zegár vyßił dvunástą goðinę* itd. Jeżeli zaś przyjdzie użyć tych liczebników w nárzędniku bez rzeczownika, wtedy náleży użyć zamiást pojedyńczéj na *ą*, formy podwójnéj na *oma*, jako to: *jedenástoma, dvuðestoma* itd., a nigdy formy na *u*, jak to błędnie mówią i piszą niektórzy. Ten nieorganiczny nálóg jest wielkim błędem przeciwko systemowi naszego skłánianiá i godzien ze wszech miár nágany, s téj prostéj przyczyny, iż końcówka *u* w skłánianiu rzeczowników, przymiotników i zajimków, jakośmy to powyżéj widzieli, nigdzie nie ozna-

czá nárzędnika, i że ten skłonnik, jak w sanskrycie, litewskim, starosłowiańskim i polskim skłánianiu ani nie pożyczá końcówek skłonnikowych od jinnych skłonników, ani téż, z wyjątkiem liczby podwójnéj, nie udzielá ani w liczbie pojedyńczéj ani mnogiéj swéj końcówki żádnemu jinnemu skłonnikowi.

Uwága 1. Tak się skłániają i skłániać powinny według pięciu powyższych wzorców główne liczebniki określne i nieokreślne, s których piérwsze oznaczają szczegółowo jednostki i dziesiątki aż do dziewięćdziesiąt, drugie zaś jilości w zbliżeniu podáwane, jako to: *kilka*, po staropolsku *kila*, *kilkanáśce*, *kilkađeśąt*, *jile*, *tyle*, *yele* itd. Liczby złożone s kilku dziesiątek i jednostek, jako to: *dvađeśća dva*, *triđeśći tri*, *ztyrđeśći ztyry* itd. skłániają obie cząstki każdą według jéj właściwego wzorca, jako to: *dvuđestu dvu*, *triđestu treħ*, *ztyrđestu ztyreħ* itd., z wyjątkiem *dvađeśća jeden*, *triđeśći jeden* itd., w których liczebnik *jeden* nie przyjmuje żádnéj końcówki skłonnikowéj ani rodzajowéj; mówi się bowiem pospolicie: *mám dvađeśća koŋi*, *triđeśći jeden króv* i *dvađeśća jeden ćeląt*. *Od dvuđestu jeden króv mám tylko tyle mléka*. *Z dvudziestu jeden ćeląt jest jedenáśće jałosek*, *đeśęć byśków* itd. Nadajemy tu widocznie tak oznaczonéj jilości w myśli naszéj znaczenie zbiorowe, s którym łączym przedmiot liczony w dopełniáczu liczby mnogiéj, a niekiedy w liczbie pojedyńczéj; np. *dvađeśća jeđen ħłopa*.

Uwága 2. W osobliwy także sposób składámy liczebniki nasze główne, tak określne jak i nieokreślne, ze słowem liczby pojedyńczéj, i to w rodzaju nijakim, a przy liczeniu osób płci męzkiéj używámy formy na *u* zamiást mianownika, np. *dvuđestu zolŋeri stanęło prede dvorem, s któryħ pęću veszło do naszego pokoju. Đeśęć było paŋen, s któryħ pęć było mądryħ, a pęć głupiħ.* Dlá tego téż, jeżeli się pytámy o jilość osób płci męzkiéj, używámy do tego formy: *jilu*, pytając się zaś o osoby płci żeńskiéj, o zwiérzęta lub rzeczy nieżywotne, pytámy się liczebnikiem *jile* w znaczeniu mianownika lub biernika; np. *jilu jest męzzyzn v pokoju? yelu*, *pęću*, *ztyreħ* itd. *Jilu más zolŋeri v tvojim odđale? mám jiħ kilkuđeśąt*, *pęćuđeśąt;* lecz *jile było paŋen na veselu? yele, pęć, đeśęc, dye, tri, ztyry,* a bynájmniéj *pęću*, *đeśęću*, *dvu*, *treħ*, *ztyreħ*. *Jile más peŋędi? yele, mało, śedem talaróv.* Nasz Mickiewicz w Walenrodzie, zdaje mi się, tak pisze: *Było nás tri córy u matki* itd. Dlá wyjaśnieniá tego pojawu w naszéj składni, zwrácámy na to uwágę, 1) że i w łacinie podmiot zdaniá záleżnego kładzie się w bierniku; np. zamiást *puto quod tu es stultus*, mówi się *puto te esse stultum*, gdzie biernik *te* jest podmiotem zdaniá záleżnego. Czym w łacinie jest słowo *puto* lub jinne słowa, po których kładzie się tryb bezokoliczny z biernikiem oznaczającym podmiot, tym w polskim języku jest słowo liczby pojedyńczéj, pojmowane w takim razie jako nieosobiste. Lecz powié kto może: w wyrażeniu *pęću jest lub było zolŋery v téj ƀitye poległyħ* podmiot zdaniá i jego orzeczenie nie jest oznaczone, jak to bywá w łacinie, biernikiem, lecz dopełniáczem. Na taki zárzut taką dáłbym odpowiédź: Proszę sobie przypomnieć, że w języku naszym dlá oznaczeniá dobitniejszego osobowości płci męzkiéj oznaczámy biernik liczby mnogiéj w dzisiejszéj polszczyźnie dopełniáczem, a zatym i w powyższym jak i we wszelkich temu podobnych wyrażeniách dopełniácz *pęću* czyni posługę biernika, w którym, jak wiadomo, łacina w połączeniu s trybem bezokolicznym również oznaczá podmiot záleżnego zdaniá. Zresztą wyjaśnienie tego przedmiotu náleży właściwie do nauki o składni liczebników.

§ 157.

Sklánianie liczebników sto, tysąc, *tak samych, jak w połączeniu s poprzedzającym liczebnikiem* dva.

Liczebnik *sto* bez poprzedzającego *dva* skłániá się jak następuje. W liczbie pojedyńczéj mianownik *sto*, biernik *sto*, miejscownik *stu*, dopełniácz *sta* i *stu*, celownik *stu*, nárzędnik *stem*. W liczbie mnogiéj: mianownik i biernik *sta*, miejscownik *stah*, dopełniácz *set*, celownik *stom*, nárzędnik *stami*.

Liczebnik *tyśąc* skłániá się w liczbie pojedyńczéj: mianownik i biernik *tyśąc*, miejscownik *tyśącu*, dopełniácz *tyśąca*, celownik *tyśącoyi*, nárzędnik *tyśącem*. W liczbie mnogiéj: mianownik i biernik *tyśące*, miejscownik *tyśącah*, dopełniácz *tyśęci*, celownik *tyśącom*, nárzędnik *tyśącami*.

Widzim tedy, że liczebnik *sto*, mający formę rzeczownika, skłániá się według wzorca 1go skłánianiá IIgo, z wyjątkiem dopełniácza liczby pojedyńczéj, który má dwojaką formę: *sta* i *stu*; mówi się bowiem *pęć od sta*, lecz w połączeniu z liczebnikami i rzeczownikami używá się formy *stu*, która to forma nietylko jest dopełniáczem i celownikiem, ale także miejscownikiem zamiást zwyczájnego *śće*, widocznie dlá uniknieniá syczących brzmień, których w liczebniku *dyeśće* i w zakończeniu *śće* za *ďeśęće* nie podobná było uniknąć. Język nasz, obierając tu po twardéj spółgłosce tematowéj znamię miejscownika *u* zamiást znamienia *e*, poszedł widocznie za analogiją miejscowników: *v oku*, *v uhu*, *v kroku*, *v Bogu*, *v panu*, *v synu* itd. zamiást *v oce*, *v use*, *v Boďe* itd.; mówim także *v dobru* zamiást *v dobre*. Nadto kś. Skarga w kázaniu swym na dzień Nowego lata we wstępie używá formy miejscownika *latu* zamiást *leće*, mówiąc: *słonce zyni nám ďen po dnu i lato po latu, zimę po zime*. Tą formą *latu* jest dostatecznie usprawiedliwioná forma miejscownika *stu*, gdy zwáżym, że tak *lato* jak *sto* są rodzaju nijakiego i obudwu tych wyrazów temát kończy się na *t*; tymczasem prof. Małeckiemu nie podobá się forma miejscownika *stu* i dlá tego zalecá nam formę *śće*, jak gdyby tego *śće* jeszcze było za mało w naszym języku, boć oprócz *dyeśće*, *jedenáśće*, *dvanáśće* itd. mówim także *byliśće*, *daliśće*, *zyniliśće* itd.

Liczebnik zaś *tyśąc* skłániá się cáłkiem według wzorca 2go, skłánianiá Igo.

Wzorzec 6ty skłánianiá liczebnika sto, *poprzedzonego jinnemi liczbami, a w szczególności liczbą* dva.

	w starosłowiańskim:		w polskim:	
M.	*dye śte*	*tri sta*	*dye śće*	*tri sta*
B.	*dye śte*	*tri sta*	*dye śće*	*tri sta*
M.	*dvoju stu*	*trehь śćehь*	*dvu stu*	*treh stah*
D.	*dvoju stu*	*trij (treh) sotъ*	*dvu stu*	*treh set*
C.	*dyema stoma*	*tremъ stomъ*	*dvoma* lub *dvom stom*	*trem stom*
N.	*dyema stoma*	*tremi sty*	*dvoma stami*,	*trema stami*

Widzim tedy, że forma *dyeśće* tak w języku starosłowiańskim jak i polskim jest podwójną i cáłkiem organiczną w obudwu cząstkach: porównáj:

mądréj głoye dość dye słoye; tri sta zaś jest liczbą mnogą. Lecz nietylko w mianowniku i bierniku liczba podwójná liczebnika *dva* pociągnęła za sobą końcówki liczby podwójnéj rzeczownika *sto,* lecz w starosłowiańskim także i w jinnych skłonnikach; tak samo i w polskim z wyjątkiem nárzędnika *dvoma stari* zamiást *dvoma stoma*; unikámy przez to widocznie niemiłego zbiegu końcówek *ma.* Pod wpływem analogiji *v treħ staħ, treħ set* mówim także nieorganicznie *v' dvuħ staħ, dvuħ set,* łącząc z liczebnikiem *dva* końcówkę liczby mnogiéj *h,* która się temu liczebnikowi wcale nie náleży. Co jinnego końcówka *m* w celowniku *dvom stom,* bo ta jest głównym i wspólnym znamieniem celownika ták liczby podwójnéj jako i mnogiéj.

Liczebnik *tyśąc* w połączeniu z liczebnikiem *dva,* tak jak jinne rzeczowniki w tym samym położeniu, nie przechodzi do liczby podwójnéj, i skłániá się w liczbie mnogiéj np. *dva tyśące, v dvu tyśącaħ, dvu tyśęci, dvoma tyśącami.*

Wyrażeniá *dyeśće tyśęci, trista tyśęci* używámy tylko wtedy, kiedy po tysiącach następują jeszcze setki, dziesiątki, lub jednostki. Jeżeli zaś do tysięcy nie dodajemy już żádnych liczb, wtedy pomiędzy liczebnik liczący setki tysiąców i sto tysięcy wsuwámy liczebnik nieokréślny *kroć* i mówimy *dva kroć sto tyśęci (200,000), tri kroć sto tyśęći* itd., w którym to wyrażeniu pospolicie, i zdaje mi się poprawnie, skłániámy tylko liczebnik przedostatni i ostatni, jako to: *v dvakroć stu tyśęcaħ, v trikroć stu tyśęcaħ,* dopełniácz *dva kroć stu tyśęci,* celownik *dva kroć stu tyśącom, tri kroć stu tyśącom* nárzędnik *dva kroć stoma tyśącami, trikroć stoma tyśącami.*

Uwága 1. Liczebnik *kroć,* znaczący tyle co rzeczownik *ráz,* użyty w znaczeniu liczebnika, nie skłániá się wcale w liczbie pojedyńczéj, tylko w liczbie mnogiéj, jako to: *kroće, kroćaħ, kroći, kroćom, kroćami.* Jak *kilka* oznaczá jedności, *kilkanaśće ďeśątek* w połączeniu z jednościami *kilkaďeśąt ďeśątek,* tak liczebnik *kroć* w liczbie mnogiéj oznaczá nám zwykle nieoznaczoną liczbę setek tysięcy; náleży więc do rzędu liczebników nieokréślnych; np. *on pośadá kroće,* to jest *yele tyśęci peņęďi.* Liczebnik ten wchodzi także, jakośmy już widzieli, w skład liczebników złożonych; jako to: *dvukrotny, trikrotny* itd.

Uwága 2. W wyrażeniách *dva razy, tri razy, pęć razy* itd. forma *razy* jest mianownikiem liczby mnogiéj. Jeżeli zaś *ráz* nie oznaczá liczby, lecz jest rzeczownikiem, wtedy kładzie się po liczebnikach formy rzeczownikowéj z dopełniáczem, np. *odebrál seść razóv na pleci bátem* itd.

§ 158.

Wzorzec 7my skłánianiá liczebników zbiorowych: dvoje, oboje, troje, zvoro, pęcioro *itd.*

Liczba pojedyńczá.

M.	*dvoje*	*oboje*	*troje*	*zvoro*	*pęćoro*	*seśćoro* itd.
B.	*dvoje*	*oboje*	*troje*	*zvoro*	*pęćoro*	*seśćoro*
M.	*dvojgu*	*obojgu*	*trojgu*	*zvorgu*	*pęćorgu*	*seśćorgu*
D.	*dvojga*	*obojga*	*trojga*	*zvorga*	*pęćorga*	*seśćorga*
C.	*dvojgu*	*obojgu*	*trojgu*	*zvorgu*	*pęćorgu*	*seśćorgu*
N.	*dvojgem*	*obojgem*	*trojgem*	*zvorgem*	*pęćorgem*	*seśćorgem*

Widzim tedy, że liczebniki zbiorowe skłániają się tylko w liczbie pojedyńczéj całkiem prawidłowo według wzorca 2go skłánianiá IIgo dlá rzeczowników nijakich, s tą różnicą, że w cztyrech ostatnich skłonnikach przyjmują przed końcówkami skłonnikowemi zajimkową wsuwkę *g*, powstałą ze sanskryckiéj wsuwki *sj*, (porównáj sanskryckie *tasja*, serbskie *toga*, starosłowiańskie *togo*, nasze *tego* itd.). Gramatycy nasi, którym, niestety w tym względzie uwierzył nasz czcigodny Libelt, przypuszczają jistnienie w staréj polszczyznie mianownika *dvojgo*, *trojgo* itd., lecz ponieważ takiéj formy na *go* żádnemi przykładami starych pomników naszego języka nie dowodzą, przeto wątpić się godzi o jich jistnieniu w naszym języku. Podziwiać tu ráczéj náleży trafny instynkt gramatyczny ojców naszych w użyciu wsuwki językowéj *g* w ubocznych skłonnikach tych liczebników, zwłászcza że starzy Słowianie urábiali te rzeczowniki zbiorowe wprawdzie w mianowniku i bierniku tak jak my przydaniem do tematu końcówki rodzajowej, lecz je skłániali bez zajimkowéj wsuwki *g*, jako *četyero*, miejscownik *četyeru*, dopełniácz *četyera*, celownik *četyeru*, nárzędnik *četyerome*, tak samo *pęťero*, *šesčero* itd. Starosłowiański temát *četyer* odpowiadá całkiem sanskryckiemu głównemu liczebnikowi *čatvar (4)*, którego *r* dostało się przez wpływ analogiji i do nástępnych liczebników: *pęčoro*, *šesčoro* itd.

Uwága 1. Piérwiástki wtórorzędne *dvoj*, *troj* powstały przez stopniowanie piérwiástków piérworzędnych *dvi*, *tri*, i według téj normy urobione *oboj*, *oboja*, *oboje* służyły niegdyś we wszystkich trzech rodzajach, jako to: *dvój*, *dvoja*, *dvoje*, *trój*, *troja*, *troje* itd. za liczebniki zbiorowe, i skłániały się zajimkowo według wzorca *mój*, *moja*, *moje*. Lecz w dzisiejszéj polszczyznie znajdujemy tylko niektóre ślady tych liczebników zbiorowych; np. *król obojéj Siciliji*, *luďe obojéj płci* itd. Używanie tych liczebników zbiorowych wyparte zostało już przez to samo znaczące formy *dvojisty*, *trojisty*, już przez liczebniki zbiorowe: *dvoje*, *oboje*, *troje*, *dvojga*, *obojga* itd., np. *król obojga národów*.

Uwága 2. Prof. Małecki w swojéj Gramatyce większéj w § 282, jidąc za zdaniem kś. Kopczyńskiego i Dworzeckiego odrzucá ze skłánianiá liczebników bezwarunkowo formę nárzędnika na *ą*, którą chce zastąpić formą na *u*, nie pomniąc, że końcówka *u* w naszym języku nigdzie nie oznaczá nárzędnika w żádnéj liczbie, tylko jak wyżéj wykázáłem, miejscownik, dopełniácz i celownik. Nárzędnik więc prof. Małeckiego na *u* jest wprost przeciwny całemu ustrojowi starosłowiańskiego i polskiego skłánianiá, które to dwa języki zachowują wiernie samogłoskę nosową *ą* w końcówkach skłonnikowych, a w szczególności w nárzędniku, np. *mną*, *tobą*, *sobą*. Autor odwołuje się w tym względzie do wymáwianiá, lecz błędne wymáwianie pojedyńczych osób lub może zruszczałych poniekąd Galicyján, pomiędzy którėmi obecnie żyje nasz uczony Wielkopolanin, w rzeczach naukowych niczego nie dowodzi. Daléj autor popiérá swe wywody tą okolicznością, że forma na *ą* nárzędnika oznaczać nie może dlá tego, że do niéj dodajemy nárzędniki przedmiotów liczonych, jako to: *pred yelą laty*, *pred kilką laty*, *pred šešćą dňami*, *z dvuďestą robotnikaṁi*; lecz ten dowód nic nie znaczy, gdy zwáżym, że nietylko nárzędnikowi na *ą*, ale i jinnym skłonnikom na *u* dodajemy odnośne skłonniki rzeczowników, jako to: w dopełniáczu *od pąću lát*, *od ďešąću dňi*, w miejscowniku: *v pęću lataḣ*, *v ďęšęću dňaḣ*, w celowniku *pęću prijáćołom*, *ďešęću pannom*, a jednakże formy na *u*, jakom to wykazáł, są tu prawdziwemi dopełniáczami, miejscownikami i celownikami.

Daléj nazywá autor formy nárzędnika na *ą* wymysłem i nałogiem, samo się przez się rozumié złym i błędnym. Na to powiedziéć by możná, co prof. Sztochel powiedziáł w tym przedmiocie kś. Kopczyńskiemu i Dworzeckiemu na str. 235 swéj Gramatyki, wydanéj w Warsrawie r. 1854 jak następuje: „Kopczyński i Dworzecki twierdzą, że wyjąwszy przypadki 1szy, 4ty, 5ty, 6ty wszystkie jinne w rzeczonych jimionach kończą się na *u*. Szkoda, że się nie rozpatrzyli w pisarzach polskich, byliby znaleźli przykłady przeciwne swojemu twierdzeniu.“ Te przykłady przytáczá prof. Sztochel na str. 241 jak następuje: *między dzesięcą ty będzes obrany* (Piotr Koch). *A sama moze kilką rogów bodze* (tamże). *Ozdobone kilką pęknemi obrázkami na drzeve rytemi* (Rakowiecki, Práwda Ruská Tom IIgi.). *Kilką kropli krve rumianéj zmozony* (Piotr Kochanowski). *Przed sześcą laty obrany był nájvyzsym biskupem* (Ustrzycki). *A ten jesze przed lát dvudziestą zamyśláł złązić vsistke národy chrześcijańske* (tamże). *Łakomstvo tak yelą fálsivych zásłon pokryvać się zvykło* (tamże). *Gdzie mistrz yelki Hospitalis s sześcądziesąt męznejsich kavalerów svojich zabity poległ.* Tak pisali pisarze nasi, i słusznie, gdyż jak przez wpływ analogiji nárzędnik liczby podwójnéj: *dvomu, dzvemá* użyczył swéj końcówki *ma* nárzędnikom *trema, ztyrema, pięćoma, sześćoma, kilkoma, kilkunástoma, yeloma* itd., tak téż nárzędnik zupełnie organiczny *pięcą, sześcą* itd., porównáj *koścą*, użyczył swego zakończeniá *ą* nárzędnikom *jilą, tylą, yelą, kilką, dvunástą* itd., aczkolwiek te liczebniki w mianowniku nie mają formy rzeczownika żeńskiego liczby pojedyńczéj. Formy więc nárzędnika na *ą* w liczebnikach nie są żádnym wymysłem nowszych gramatyków, jak to mylnie autorowi się zdaje, lecz są usprawiedliwione niezbitemi dowodami pisarzów Zygmuntowskich, ale i zgodne z wynikami badáń lingwistyki porównáwczéj. Lecz nietylko pisarzów Zygmuntowskich, ale nawet pisarzów obecnego stuleciá, pomiędzy którémi jest w takich rzeczach nájznakomitszą powágą niepospolity badácz mowy dáwnych Słowián, Rakowiecki, który dzieło swoje pod nápisem Práwda Ruská wydáł w Warszawie r. 1820. — Daléj powiadá autor: „o przypádku 1ym *ta kilka, ta yela, ta jedenásta (undecim), ta ztyrdziestá lát, złotych* itd. nikt nie słyszáł. Skądże ten przypádek 6ty na *ą*?“ Na to pytanie możnáby odpowiedziéć każdemu nie uznającemu wpływu analogiji w rozwoju form gramatycznych: „Nikt téż jeszcze nie słyszáł w mianowniku *ta raza, ta já, ta ty, ta się*, a jednakże dobrze mówim i piszem w nárzędniku *tą razą, mną, tobą, sobą*, po starosłowiańsku *mnoją, toboją, soboją.*“ — Daléj powiadá autor: „A wreszcie toby może konsekwencyjá wymágała, ażebyśmy mówili przed *stą laty, ze dvu stą talarami, ze trą ksiązkami, przed ztyrą dniami, s tysiącą reńskemi?*“ Na to odpowiadám: Nie godzi się nikomu na podstawie wnioskowaniá tworzyć form nowych nieorganicznych, które nie jistnieją w naszym języku, na miejsce organicznych, zwyczajem národowym uświęconych. Powyższe zaś autora przykłady z nieorganiczną formą nárzędnika na *ą* tak są błędnemi, jakiemi są bez wątpieniá jego nárzędniki na *u*; dlá tego powyższe przykłady przemienić musim na następujące: *przed stoma laty, z dvoma stami talarów, ze trema ksiązkami, przed ztyrema dniami, s tysiącem reńskich.* Co do form nárzędnika *trą* zamiást *trema, stą* zamiást *stem* lub *stoma*, uwáżyć náleży, że takowe jako jednozgłoskowe byłyby pomiędzy wielozgłoskowemi nárzędnikami liczebników, jako to: *pięcą, jilą, tylą, yelą, kilką, kilkunástą* itd. jistotną i rażącą poczucie polskie anomaliją. Zwáżywszy więc to wszystko, wyznać musim, że forma nárzędnika na *ą* rzeczonych liczebników nie jest żádnym wymysłem, przeciwnym ustrojowi naszego języka, jak to mylnie sądzi autor, ale owszem cáłkiem uprawnioną i organiczną; a kiedy zwáżym, że końcówka *u* ani w skłánianiu rzeczowników, ani w skłánianiu zajimków nigdzie nie oznaczá nárzędnika, przeto nie może téż oznaczać tego skłonnika

i w skłánianiu liczebników, i musim każdą formę nárzędnika s końcówką *u* uznać bezwarunkowo za błędną i duchowi języka naszego wprost przeciwną.

Prof. Małecki nadáwszy formie *stu* piętno nárzędnika, natomiást zamiást organicznego miejscownika *stu*, jakom to powyżéj wykázáł, podaje formę *śće* we swym wzorcu, jeżeli temu liczebnikowi nie towarzyszy żáden rzeczownik, i powiadá w przypisku na str. 124: „Powszechnie podają tu *stu* zamiást formy *śće*, a jednak błędnie. Bo przecież nie powiedziáłbym: *zarobiłem na kazdym stu ztyry złote,* ale *na kazdym śće.*“

Lecz s tego, że takby autor powiedziáł, jeszcze nie wypływá, że forma miejscownika *stu* jest błędną, kiedy tak *u* jak *e* są równo uprawnionemi znamionami miejscownika, a jak nie mówim *na oce*, *na use*, tylko *na oku, na uhu* itd., tak téż każdy, chcąc mówić wyraźnie i dobitnie, zapewno powié: *na kazdym stu* itd., zwáżywszy, że zgłoska *śće* nie tylko w liczebnikach *dvanáśće, dyeśće* itd., ale téż jako łącznik zamiást formy *jeśće,* jako to: *jesteśće*, *byliśće*, *gdyśće, móyiliśće*, *bośće* itd. nader często powtárzá się w języku. Dlá tego jeżeli mi kto powié: *na kazdym śće zarobiłem,* będę się musiáł dopiéro domyślać, że tu jest mowa o liczebniku *sto;* gdy tymczasem jeżeli mi kto pówié: *na kazdym stu ztyry złote*, od razu zrozumiém, że tu jest mowa o liczbie *sto*. S tego powodu, jakkolwiek forma miejscownika *śće* jest cáłkiem organiczną, jakiemi są miejscowniki: *oce*, *use*, *bode* zamiást *oku, uhu*, *bogu* itd., nie powinnaby miéć dzisiáj miejsca w żádnym wzorcu skłánianiá, a przynájmniéj nie má nájmniejszego prawa do usuwaniá z użyciá cáłkiem organicznéj formy miejscownika *stu*, bez względu na to, czy temu liczebnikowi towarzyszy lub nie towarzyszy jaki rzeczownik.

Rozdział V.

O tworzeniu się w języku naszym przymiotnika.

§ 159.

Pojęcie przymiotnika jako części mowy i jego użycie.

Przymiotnik oznaczá przymiot, włásność jakiéjkolwiek jistoty, lub materyją, s któréj rzecz się skłádá, np. *Bóg jest vseſmocny, złoyek jest ułomny, đéčę jest małe, ʒema okrągłá, stół dębovy;* lub téż náleżenie jednéj rzeczy do drugiéj, np. *łyzka stołová, spółgłoska gardłová* itd.

Użycie przymiotnika w języku jest dwojakie. Używá się bowiem już jako orzeczenie (praedicatum) podmiotu (subjectum) zdaniá; i tak w zdaniách: *Bóg jest vseſmocny, złoyek jest ułomny, đéčę jest małe,* rzeczownik *Bóg, złoyek, đéčę* są podmiotami zdaniá, którym przywłászczá się pewien przymiot lub włásność oznaczoną przymiotnikami *vseſmocny, ułomny, małe* za pośrednictwem słowa *jest,* które w takim razie nazywają gramatycy i logicy łącznikiem (copula), to jest wyrazem łączącym podmiot z orzeczeniem czyli praedikatem, który tu jest oznaczony przymiotnikami: *vseſmocny, ułomny, małe.*

Drugie użycie w mowie przymiotnika odbywá się wtedy, kiedy w myśli naszéj przymiot lub włásność jaká stanowi jednę nierozerwaną całość z rzeczownikiem oznaczającym jakąkolwiek jistotę; np. *Bóg vseſmocny stvoril śyat, złoyek ułomny moze zgréšić, dobry syn kočá svyſ rođicóv* itd. W powyższych przymiotniki *vseſmocny, ułomny, dobry* nazywają gramatycy z grecka epitetami, to jest przydáwkami lub przykłádkami. To wyjaśnienie, ściśle rzecz biorąc, náleży właściwie do Składni (Syntaxis), lecz położyliśmy je tutáj dlá lepszego zrozumieniá budowy przymiotników. Są one piérwotne, pochodne, pojedyńcze lub złożone; lecz tymczasem nie o to nám chodzi, tylko o to, czy przymiotnik jest opatrzony na końcu pojimkiem, lub używá się w języku naszym bez niego. W językach, które łączą z rzeczownikiem pojimek *s*, jak np. sanskryt, greczyzna, łacina itd., łączą téż ten sám pojimek s przymiotnikami tak, że forma rzeczownika pod tym względem nie różni się wcale od formy przymiotnika, np. w łacinie: *bonus dominus, dobry pán, bona femina, dobrá kobéta, bonum vinum, dobre yino* i tak rzeczownik jak przymiotnik skłániają się w jeden i ten sám sposób, np. *boni domini, dobrego pana, bonæ feminæ, dobréj kobéty, boni vini, dobrego yina.* Lecz ponieważ w naszym języku temát przymiotnika *dobr* przyjął w końcówce pojimek *j*, który w rodzaju męzkim po *dobr* przemienił się w *y*, w rodzaju żeńskim tkwi idealnie w końcówce *á* pochylonym, w rodzaju zaś nijakim w końcowym *e*, rzeczowniki zaś, jakośmy to powyżéj widzieli, nie przyjmują w naszym języku ani pojimka *s*, ani pojimka *j*, przeto téż skłánianie pojimkowe czyli zajimkowe naszych przymiotników polskich różni się od skłánianiá naszych rzeczowników. S tym wszystkim język starosłowiański w dwojaki sposób używá form przymiotnikowych, to jest bez pojimka *j*, i wtedy skłánianie przymiotnika nie różni się od skłánianiá rzeczownika, np. *dobrъ* skłániá się jak rze-

czownik *rabe, dobra* skłániá się jak rzeczownik *ryba, dobro* jak rzeczownik *yino*. Takowe przymiotniki bez pojimka używają się po większéj części w orzeczeniu czyli praedikacie zdaniá, np. *złoyek jestь dobre, zena jestь dobra, yino jestь dobro,* albo téż w przekładach ksiąg świętych z greckiego tekstu znajdujemy tam przymiotnik bez pojimka, gdzie w greckim tekscie nie towarzyszy przymiotnikowi żáden przedjimek czyli artykuł, np. *anthrōpos agathos, złoyeke dobre* i na odwrót, jeżeli w greckim tekscie znajduje się przedjimek, wtedy przymiotoik słowiański kładzie się s pojimkiem, np. *ho agathos anthrōpos, dobryj złoyeke*. Lecz jeżeli pisárz nie uwzględniáł greczyzny, wtedy używáł pospolicie przymiotnika służącego za przydáwkę czyli epitet zawsze s pojimkiem, np. *dobryj złoyek, dobraja zena, dobroje yino*. To używanie epitetu przymiotnikowego s pojimkiem, a praedikatu przymiotnikowego bez pojimka przeszło i do moskiewskiego języka, np. *dobryj zełoyeke, dobraja zena, dobroje yino* lecz *zełoyeke dobr, zena dobra, yino dobro,* gdzie przymiotniki *dobre, dobra, dobro* są praedikatami, łącznik zaś domyślny *jestь* opuszczają w takim razie Rosyjanie.

W polskim języku mało jest przymiotników bez pojimka, a następnie używanych tylko w praedikacie i nie ulegających wcale skłánianiu i nie będących nigdy w języku naszym epitetami. Takiemi przymiotnikami są prawie tylko następujące: *rád, rada, rado, várt, várta, várto* i cudzoziemskie: *kontent, kontenta, kontento, yiŋen, yinna, yinno, poyiŋen, poyinna, poyinno,* np. *ojčec jest rád, matka jest rada, ďéčę jest rado* itd. Dzisiejszá niemczyzna opuszczá w takim razie nawet końcówki rodzajowe, np. *der Vater ist gut, die Mutter ist gut, das Kind ist gut,* które to końcówki pojawiają się i w języku niemieckim wráz z artykułem, kiedy przymiotnik używá się za epitet, jako to: *ein guter Vater* lub *der gute Vater, eine gute Mutter* lub *die gute Mutter, ein gutes Kind* lub *das gute Kind.*

Za analogiją powyższych przymiotników używają się także w praedikacie bez pojimka nájpospoliciéj następujące przymiotniki, lecz tylko w rodzaju męzkim i żeńskim, a nigdy w rodzaju nijakim, gdyż formy przymiotnikowe rodzaju nijakiego, kończące się na *o*, przybrały w naszym języku albo znaczenie przysłówków, jako to: *mocno, zdrovo, pevno* itd., albo rzeczowników, jako to: *śyatło, śyęto, zimno, gorąco, dobro.* S tego powodu mówim wpráwdzie: *pán jest łaskáv, paŋi jest łaskava,* lecz *paŋątko jest łaskave,* a nie *łaskavo.* Podobnie używámy w praedikacie przymiotników bez pojimka: *goďen, mocen, pełen, peyen, syt, volen.* Niektóre z nich użyte w praedikacie bez pojimka przybierają nieco odmienne znaczenie, niż to, jakie mają użyte w praedikacie s pojimkiem, np. *pán jest łaskáv*, lecz *pes jest łaskavy, on jest zdróv,* to jest w obecnéj chwili, gdy to mówię, lecz *on jest zdrovy,* to jest nie podlegá łatwo chorobom, *on jest mocen to uziŋić,* to jest má do tego władzę, a *on jest mocny,* to jest silny. W dáwnéj polszczyznie używáno form przymiotnikowych bez pojimka w orzeczeniu daleko częściéj, niżeli dzisiáj, np. mówiemy jeszcze zwyczajem staréj polszczyzny: *umęzon pod Ponckim Piłatem, ukrizován umarł i pogreбon,* a bynájmniéj: *umęzony, ukrizovany, pogreбony.* Wszelako dzisiejszá polszczyzna z wyjątkiem wyżéj przytoczonych przymiotników i jim podobnych używá pospolicie tak w orzeczeniu, jak w epitecie czyli przydáwce form przymiotnikowych s pojimkiem, np. *taki yidok jest smutny, o! smutny yidoku, ta ręka jest vprávná do oręza, pokonáł go vprávną ręką do oręza, čało jest zŋikome, złoyek má čało zŋikome* itd., a w takim razie zgádzá

się przymiotnik z rzeczownikiem nie tylko w lliczbie i skłonniku, ale nawet i rodzaju, jeżeli ten rodzáj może być oznaczony samą końcówką przymiotnika, a bynájmniéj, jak to sądził błędnie kś. Kopczyński, samogłoską przedkońcówkową, zalecając nám pisać: *dobrém sercem, v dobrém sercu,* zamiást *dobrym sercem, v dobrym sercu* itd.

Uwága. Na pytanie *kto? co?* odpowiadámy rzeczownikiem lub zajimkiem, na pytanie *jile?* liczebnikiem, na pytanie zaś *jaki, jaká, jake,* przymiotnikiem lub zajimkiem; stąd nasuwá się sám przez się wniosek uzupełniający znaczenie zajimka jako części mowy, że on jest nájoderwańszą formą wyrazu, w któréj treść i jistota każdego rzeczownika i przymiotnika pomieścić się zdołá; i jeżeli się tu godzi użyć przenośni, moglibyśmy powiedziéć, że zajimki są to w mowie ludzkiéj owe rámy, które objąć zdołają nie tylko obráz każdéj jistoty, każdego pojęciá, ale także obráz jich przymiotów i włásności.

§ 160.

Przymiotniki piérwotne pojedyńcze i złożone.

Jak mámy w języku naszym rzeczowniki piérwotne, składające się s samych piérwiástków, a w rodzaju męzkim i nijakim s końcówek rodzajowych, które jich nie pozbáwiają piętna piérwotności, np. *ul, lev, ćma, gra, tło, dno pole* itd.; tak samo mámy dwa przymiotniki, jakośmy to w powyższym paragrafie widzieli, piérwotne, jako to: *rád, rada, rado, várt, várta, várto,* które prócz końcówek rodzajowych nie przyjmują pojimka, wszystkie zaś jinne piérwotne używają się s pojimkiem, który również dodany do piérwiástku, nie pozbáwiá jeszcze przymiotnika jego piérwotności. Takiemi przymiotnikami piérwotnemi s pojimkiem są w języku naszym: *syty, táŋi, suȟy, mały, zły, błogi, drogi. tvardy, skąpy, głuȟy, ćiȟy, łysy, ślepy, ȟromy, goły, cały, ƃáły* i może jeszcze kilka jinnych. Jakkolwiek pojimek *y* lub *i* nie jest z jistoty swojéj żádnym pogłosem, jednakże poeci nasi potworzyli nám przymiotniki złożone, w których rzeczownik będący ostatnią cząstką składową przez przybranie pojimka przechodzi w znaczenie przymiotnika. Takiemi przymiotnikami złożonemi są: *ȟybkonogi, ƃáłovłosy, jedvaƃoroƃi* (Muczkowski), *palmopłody, bezmózgi bezkośći, bezgrivy, jednozęby, dvugłovy, jednouȟy, trójvłosy, tvardousty, krivousty złotousty, śrebrnoserci, sześćonogi, láskonogi, yatronogi, drevołomy, čárnobrevy, modrooki, jednooki, rudobrody* itd.; s tych niektóre mogą tylko uchodzić w poezyji.

Do tych także náleży od piérwiástku *bog ubogi,* w którym *u* znaczy tyle, co sanskrycko-greckie *a privativum,* albo nasze przeczenie *ŋe,* jak tego dowodzi blizkoznaczny przymiotnik złożony *ŋebogi* Tego samego piérwiástku jest także przymiotnik pochodny *bogaty,* urobiony za pośrednictwem pogłosu *t* i spójki *a.* Piérwiástki przymiotnikowe skłániają się wpráwdzie z nágłosami, lecz nader rzádko i nie tak często jak w urábianiu rzeczowników od piérwiástków, i liczba tych nágłosów przymiotnikowych jest nader ograniczoną. S tych nágłosów nájpospolitszy jest nágłos *pri,* który oznaczá mniejszy stopień przymiotu, aniželi sám piérwotnik, np. *priskąpy, prigruby, priȟudy.* Nágłos ten może się łączyć nie tylko s przymiotnikami piérwotnemi i pochodnemi, jako to: *priȟłodny, priostry* itd., ale nawet ze

stopniem wyższym, np. *prigrubsi*, *pridłuzsi*, *prikrótsi*. Używámy także nágłosu *pre*, jako to: *precudny*, *preślizny*, a nawet ze stopniem nájwyższym, np. *prenájśyętsi*, *prenájyelebηejsi* itd.

Jinne zaś przyjimki i nágłosy wchodzące także w skłád przymiotników zwłászcza pochodnych od rzeczowników już złożonych z nágłosami winny swoje jistnienie w składzie przymiotników tymże rzeczownikom złożonym, np. *obrotny* od *obrot*, *nátrętny* od *nátręt*, *pomorski* od *pomore*, *pograηizny* od *pograηize* i według téj analogiji *zagraηizny*, *śródzemny* itd. Nie możemy więc ze składu przymiotników wyłączać nágłosów, s którémi już są złożone piérwotniki, lecz tylko te dwa nágłosy: *pri* i *pre* uwydátniámy jako służące szczególnie przymiotnikom.

§ 161.

Przymiotniki urobione za pomocą pojedyńczych pogłosów bez spójki.

Jak w urábianiu rzeczowników mogą być pogłosami same spółgłoski, tak samo i w urábianiu przymiotników. Te pogłosy jednakże mogą się łączyć s piérwiástkami lub piérwotnikami już bezpośrednio, już za pośrednictwem samogłosek, które nazywámy spójkami. Piérwotnikiem nazywámy temát, od którego się urábiá za pomocą pogłosu wyráz pochodny, a ten temát może być tak gołym piérwiástkiem, jak i piérwiástkiem już połączonym z jinną spółgłoską pogłosową, lub z nágłosem; np. w przymiotniku *vodny*, *śyatły*, *vod*, *śyat* są piérwotnikami i zarazem piérwiástkami; w przymiotnikach zaś *piśηenny*, *vyborny*, piérwotnik *piśηen* składá się s piérwiástku *pis* i pogłosu złożonego *ηen*, piérwotnik zaś *vybor* składá się z nágłosu *vy* i piérwiástku *bor* wtórorzędnego, powstałego przez stopniowanie s piérworzędnego *br*, słowa *brać*.

Pogłosy *j*, *r*, *l*, *m* łączą się pospolicie s piérwiástkami bezpośrednio. Ponieważ wszystkie przymiotniki prócz kilku wyżéj wymienionych, tak piérwotne, jak pochodne kończą się na pojimek, przeto dodając pogłosy, tak pojedyńcze, jak złożone, łączyć je będziemy z odpowiednim pojimkiem *y* po spółgłosce twardéj, *i* zaś po zmiękczonéj.

1. Pogłos *ji* urábiá przymiotniki oznaczające pospolicie części ciała zwiérzęcego lub własności jistot oznaczonych piérwiástkiem, jako to: *smozi*, *lyi*, *baraηi*, *tygryśi*, *ƙarči*, *koʒi*, *złoyezi*, *ovzi*, *papuzi*, *muzi*, *ηeđyeđi*, *yilzi*, *voli*, *ptaśi*, *jeśotri*, *kuri*, od piérwotników: *smok*, *lv*, *baran*, *tygrys*, *ƙart*, *koz*, *złoyek*, *ovc*, *papug*, *muƙ*, *ηeđyeđ*, *yilk*, *vol*, *pták*, *jeśotr*, *kur*; *koƃéci*, *kηeci*, *śeroci*, *ƙiłopęci*, *đéčęci*, gdzie spółgłoska piérwotnika *t* miękczy się w *c*; lecz są niektóre przymiotniki, gdzie taż spółgłoska miękczy się w *z*, jako to: *oƙozi*, *robozi*, lecz *ƙart* urábiá *ƙarči*, *kot koci*; *k* i *c* miękczy się w *z*, jako to: od *złoyek złoyezi*, *zyérƙηik zyérƙηizi*, *zvodηik zvodηizi*, *strelec strelzi*, *młođeηec młođeηzi*, *đerzávca đerzávzi*, *prosták prostázi*, *yeśηák*, *yeśηazi*, *pojedynek pojedyηzi*, *tułazi*, gdzie *z* jest właściwie pogłosem, porównáj *tułaz*, *goηec goηzi*, *tvórca tvórzi* itd. To zakończenie *zi*, powstałe s *k* lub *c* piérwotnika, dało powód do utworzeniá w naszym języku za pomocą pogłosu *z* następujących przymiotników: *podávzi* od *podav*, *stanovzi* s wsuwką *ov* od *stán*, tak samo *preśladovzi*, daléj *poddaηzi*, *opekuηzi*, *śledzi*, *poryvzi*, *vyborzi* może być od *vyborca*, *zaborzi* od *zaborca* itd. Daléj *ƃiskupi*, *vdoyi*, *kroyi*,

ŋeyeśći, pastusi. Widzim tu znowu, że pogłos *t* poprzedzony spółgłoską miękczy się w *ć*, *ŋeyasta ŋeyeśći*, które to *ć* prawem upodobnieniá pociągnęło za sobą przemianę *s* w *ś*, porównáj *ƙart ƙarći.* Nowsi badácze przyrody, poczytáwszy mylnie przymiotnik *prirodony* za jimiesłów, utworzyli w nowszych czasach według fáłszywéj analogiji *rozbójŋik rozbójŋizi, położŋica położŋizi* od przypuszczonego rzeczownika *prirodŋik*, któryby mógł oznaczać *brata prirodŋego*, przymiotnik *prirodŋizi;* i kiedy dáwniéj wystarczało wyrażenie *nauƙi prirodone*, nazywają takowe *naukaŋi prirodŋizeŋi.* Jakkolwiek przymiotniki *rozbójŋizi, położŋizi* itd. są dobre, jako zostające w logicznym związku ze swemi piérwotnikami *rozbójŋik, położŋica,* tak na odwrót przymiotnik *prirodŋizi* nie zostający w logicznym związku s przyrodnim bratem, czyli s przyrodnikiem, ani s przyrodą, od którego jest oderwany pogłosem *ŋ*, jest, jako utwór w języku naszym niepotrzebny i poroniony, godzien wszelkiéj nágany. Tu także náleży przymiotnik *głupi*, który, zdaje się, dopiéro w nowszych czasach pozyskáł pogłos *j*, gdyż kś. Wujek w przypowieści o dziesięciu pannach pisze *głupy.*

2. Pogłos *r* urobił nám niektóre przymiotniki, które na pozór zdają się nám być piérwotnemi, jako to: *dobry, ostry, pstry, mądry, ƙytry, szodry* i może jeszcze kilka jinnych. Albowiem przymiotnika *dobry* jest piérwiástkiem *dob* w *doba*, przymiotnika *ostry* jest piéwiástkiem *os* odpowiedni łacińskiemu *ac* w *acris, acetum*, litewskiemu *as* w *astrus; r* jest pogłosem, pomiędzy który i poprzedzającą syczącą wsunięto w polskim i litewskim spółgłoskę *t*, porównáj nasze *sroka* i czeskie *straka*, nasze *śostra* i sanskryckie *svasri.* Tak samo wsuwka spółgłoski *t* jistnieje w przymiotniku *pstry*, którego piérwiástek pełny jest *pis* słowa *pisać* który jak dzisiáj w perskim, tak początkowo u starych Słowián znaczył tyle, co malować, barwić. Czesi wyrzucają także s piérwiástku *pis* samogłoskę *i*, mówią bowiem za nasze *pisać, psati* i kto wié czy nasze *sroka* i czeskie *straka* nie brzmiały piérwotnie *pstroka, pstraka*, w takim razie nasz przymiotnik *pstrokaty* zostáwáłby w etymologicznym związku z rzeczownikiem *sroka.*

Przymiotnika *ƙytry* jest piérwiástkiem *ƙvyt;* lud nasz na Śląsku zamiást *ƙvyćić* mówi *ƙyćić, ƙyć go*, stąd wnoszę, jiż práwdopodobnie w wyrazach zaczynających się w naszym języku od spółgłosek *ƙv, gv*, jako to: *ƙváła, gvóʒd*, spółgłoska *v* taką jest wsuwką, jak w łacińskich wyrazach po gardłowym *k*, *quis, quæ, quod, coquo, quinque* itd., która to wsuwka jistnieje także po gardłowym *h* w gockim języku, np. *hvas.*

Przymiotnika *mądry* piérwiástkiem jest sanskryckie *man*, które znaczy *myśleć*, *d* jest wsuwką, porównáj greckie *anēr*, dopełniácz *andros* za *anros* i nasze *zdrada* zamiást *zrada.*

Przymiotnika *szodry* zdaje mi się być piérwiástkiem *szęd* w *szʒić*, jakkolwiek przymiotnik *szodry* oznaczá wprost przeciwne pojęcie od słowa *szęʒić*, boć i słowo *truć* nie znaczyło piérwotnie tego co dziś, lecz tyle, co *żyvić*, stąd *tráva, potráva*, porównáj łacińskie *nutrire.* W mowie ludzkiéj nie rzádko się zdárzá, jiż jeden i ten sám piérwiástek oznaczá wprost przeciwne pojęciá, porównáj nasze *ćerpę*, *trápę* i greckie *terpomai*, które znaczy *raduję się, veselę śę*, a nawet nasze *jádło* i *jád* itd.

3. Pogłos *l* łączy się także s piérwiástkiem bezpośrednio i urábiá przymiotniki, jako to: *ƃegły, zuły, stáły, ʂyatły, podły, vątły* jeżeli *l* jak *v mdły* nie należy do piérwiástku. Ten pogłos *l* urábiá także od temátów słównych jimiesłowy czasu przeszłego, o których będzie mowa w nauce o spájaniu słowa.

4. Pogłos *n* urábiá w naszym języku nader wielką jilość przymiotników i łączy się s piérwotnikami, tak bezpośrednio, jak i za pomocą spójek. Przymiotnikij utworzone s piérwotników bezpośrednim przybraniem pogłosu *n* odpowiadają przymiotnikom pokrewnych języków urobionych pogłosem *n* za pomocą spójki *i*, np. łacińskie *div-i-nus* od *div*, lecz w starosłowiańskim ta spójka *i* przemieniła się w *j*, które utonąwszy w ostatniéj spółgłosce piérwotnika miękczy takową, przeto téż w starosłowiańskim pomiędzy ostatnią spółgłoską piérwotnika i pogłosem *n* pisze się *jer*, np. od *gromъ gromьnъ* po polsku byłoby *gromny* według analogiji *ogromny*. Polski jednakże język porzucił po większéj części zmiękczenie ostatniéj spółgłoski twardéj piérwotnika przed pogłosem *n* i w dzisiejszym stánie miękczy tylko spółgłoski *z, s, g, k, ƙ, l* i *r* po *n* z niektóremi wyjątkmi i odmianami, jak to zaráz zobáczym.

Wyliczym tu nájpiérw przymiotniki, w których pogłos *n* następuje po spółgłosce twardéj, albo już w piérwotniku zmiękczonéj, jako to:

a) po wargowych: *rybny, jedvabny* od *jedváƃ*, gdzie *ƃ* piérwotnika przeszło w *b*, *jizdebny*, nie od *jizba*, lecz od *jizdba* ze wsuwką *e*, *sposobny*, *osobny, povábny* itd., *poƙopny*, *okropny*, *modlitevny* s wsuwką *v*, *róvny, glóvny, lovny, movny* itd., *ufny, trafny, kármny* od *kárɱ*, gdzie *ɱ* przeszło w *m*, *daremny* od *darmo* s wsuwką *e*, *ɳikzemny* złożone z *ɳi*, *ku*, *zemu*, *skromny* za *skrovny* od piérwiástku *kry* w *kryję*.

Po zębowych *d, t*, jako to: *ƙłodny, głodny, zeladny, vyrodny, względny* itd., *lotny, pamętny, łakotny, obojętny, mając̨tny, smutny, jistny, bałamutny* (z litewskiego *balas błoto* i *mutiti mąćić*), *pojętny, umejętny, ponętny, udatny, zdatny, butny*. Lecz niektóre z nich po *d* miękczą pogłos *n* w *ɳ*, zwłaszcza te, które przed *d* mają *a*, które przechodzi w takim razie w *e*, jako to: *odpoyedɳi* od *odpoyéď*, *sąśedɳi* od *sąśád*, *obredɳi* od *rád*, i według téj analogiji *pooƃedɳi* od *oƃád*, i niektóre po *t*, jako to: *letɳi* od *lato*, *bratɳi*, *ostatɳi*, *dostatɳi*. Daléj: *koristny, listny, zâyistny*, i z wyrzutnią spółgłoski *t*, jako to: *ɱiłosny, radosny, szęsny* od *ɱiłość, radość, szęśće*, gdzie *ć* przeszło w *t*, do którego się upodobniło *ś*, przemieniwszy się w *s*.

Jeżeli zaś w piérwotniku jest *ɳ*, *r*, takowe twardnieją, jako to: *ďenny* od *ďeɳ*, *gɱinny, goďinny, jeśenny* od *jeśeɳ*, *bezdenny, jęzɱenny* od *jęzɱeɳ*, *kaɱenny* od *kaɱeɳ*, *sumɳenny, jiɱenny, piśɱenny* od starosłowiańskiego *piśɱę (litera)*; niepotrzebny i nieorganiczny jest utwór prof. Sucheckiego *pisemny*, jakkolwiek urobiony od *pismo*, według analogiji *daremny* od przysłówka *darmo*, albowiem język nasz nie urobił jeszcze dotąd przymiotników: *pasemny, yidemny, ƃelemny* od rzeczowników *pasmo, yidmo, ƃelmo* itd., *yinny* od *yina* i *yino*, *ranny* od *rano* i *rana*, *poyinny* tyle co *spoyincvacony;* lecz jinne mają znaczenie przymiotniki bezpojimkowe *yiɳen*, *poyiɳen*, *zárny*, gdzie *n* zdaje się należéć do piérwiástku, *orny, marny, gospodarny* od *gospodář*, *yerny* od *yara*, *ɱerny* od *ɱara*, po czesku *víra, míra* z długim *ī*, tu *a* przemieniło się w *e*, jak gdyby w saméj jistocie *r* przed *n* zmiękczyło się w *ř*. Lecz jeżeli *r* następuje po *t*

w piérwotniku, wtedy miękczy się przed *n* w *r*, jako to: *opatrny* od *opatr*, *poyetrny* od *yatr*.

Po *j*, *l*, jako to: *elekcijny*, *edukacijny*, *religijny*, *biblijny* od *elekcijá*, *edukacijá*, *religijá*, *biblijá*, ci, którzy piszą nader błędnie bez *j*, np. *elekcyá*, *edukacyá*, lub bez *i*, np. *religjá*, *bibljá*, utrudniają bez potrzeby prawidła naszego słowotwórstwa; *predájny*, *dojny*, *strojny*, *rozstajny*, *ćelny* od *ćelę*, *okréślny*, *celny* od *cel*, *solny* od *sól*, *volny* od *volá* itd.

b) Po *ł*, które się miękczy przed *n*, jako to: *celny* od *cło*, *ǳelny* od *ǳeło*, *mylny* od *mył*, porównáj *omyłka*, *pochválny* od *chváła*, *kośćelny* od *kośćół*, *mozolny* od *mozoła*, *śilny* od *śiła*, *poǳelny* od *poǳáł*, *vęgelny* od *vęgeł*, *jadalny* od *jadáł*, *sypalny* od *sypáł*, jednakże nie *čitalny* od *čitáł*, lecz *čitelny* od *čitł*.

Na *z* i *s*, które przechodzą przed *n* w *ʒ* i *ś*, jako to: *groʒny* od *groza*, *mroʒny* od *mróz*, *voʒny* od *vóz*, *oboʒny* od *obóz*, *lóʒny* z niemieckiego *los*, *pokaʒny* itd., z wyjątkiem *želazny*, gdzie *z* nie przeszło w *ʒ*, i *bliʒŋi* dlá różnicy może od *blizny*.

Leśny od *las*, *ukośny* od *ukos*, *donośny*, *znośny* itd., z wyjątkiem *včesny*, *dočesny*, *zádčesny* od *čas*, według analogiji *leśny* od *las*, jakkolwiek *s* nie zmiękczyło się w *ś*, *ćelesny* od starosłowiańskiego temátu *ćeles*.

Po gardłowych, s których *k* i z niego powstałe *c* miękczy się w *č*, *g* i z niego powstałe *ʒ* miękczy się w *ž*, *ch* w *š*, jako to: *grečny* za *krečny*, którego piérwiástek jest *rek*, *koŋečny* od *koŋec*, *okoličny* od *okolica*, *serdečny* od *serdce* ze wsuwką *e*, *ubočny* od *bok*, *językčny* od *język*, *yečny* od *yek*, *mléčny* od *mléko*, *očny* od *oko*, *łačny* od *łaknąć*, *mośężny* od *mośąʒ*, niemieckie *Messing*, *dłužny* od *dług*, *uvážny* od *uvága*, *snažny* od *snaga*, *možny* od *mog*. Błądzą zatym ci, którzy przymiotnik *mocny* i *moc* wywodzą od piérwotnika *mog* zamiást od *mokt*, *nocny* od *nokt*, *bezovocny* od *ovokt*, *mocny*, *nocny* jest za *močtny*, *nočtny*, gdzie *č* upodobniając się do *t*, które wypadło, przemienić się musiało w *c*, jak w *cny* za *čtny* od piérwiástku *čt*, (porównáj *co* powstałe na téj saméj drodze ze starosłowiańskiego *čto*), *strašny* od *strach*, *poćešny* od *poćecha*, *dušny* od *duch*, *rozkošny* od *rozkoš*, którego piérwiástkiem má być *koch* w *kochám*.

Urábiámy także pogłosem *n* przymiotniki cudzoziemskie od grecko-łacińskich piérwotników i to stósownie do wyłuszczonych powyżéj práw głosowych i to od przymiotników na *lis*, *icus*, jako to: od *dioecesalis diecezalny*, od *diffidentionalis difidencionalny*, *centralis centralny*, *gymnasialis gimnazialny*, *parochialis parafijalny*, *partialis parcijalny*, *provincialis proyincionalny*, z niemieckiego *provinzional*, zamiást *proyincialny*, *moralis moralny*, *generalis generalny* itd., *grammaticus gramatičny*, *orthographicus ortografičny*, *musicus mužičny*, *technicus tech̄ŋičny*, *mathematicus matematičny*, *astronomicus astronoŋičny*, *historicus historičny*, *physicus fyzičny*, *geographicus geografičny* i od wielu jinnych názw naukowych grecko-łacińskich tak się urábiają przymiotniki s polskim pogłosem *n*.

5. Pogłos *k* urábiá następujące przymiotniki, jako to: *yelki* od *yele*, po starosłowiańsku *yelij*, *ćęžki*, *soršti*, *prędki*, *sibki*, *chybki*, *chutki*, *cáłki*, *gładki*, *gibki*, *krepki*, *krótki*, *gętki*, *rádki*, *chvátki*, jako też zdrobniałe *malutki*, *malučki*, *maleŋki*, *maluśeŋki*, *drobŋutki*, *króćutki* itd.

6. Pogłos *k* wzmocniony syczącym *s* czyli pogłos *sk* urábiając przymiotniki łączy się s piérwotnikami bezpośrednio według następujących prawideł:

a) Ostatnie spółgłoski zębowe *d*, *t*, gardłowe *g*, *k* i podniebienne *z* miękczą się w *đ*, *c*; *g*, *z* w *z*; *ð* przemieniá się w *đ*; *ħ*, *s*, *ś* przemieniają się w zębowe *s*. Tu uwážać należy, ażeby ostatnie spółgłoski piérwotnika miękcząc się przemieniały się słabe w syczące słabe, mocne zaś w syczące mocne stósownie do prawa głosowego. Po tych przemianiach ostatniéj spółgłoski piérwotnika w syczące zębowe *z*, *s*, odrzucá się násuwne *s* s pogłosu *sk*, wszędzie zaś gdziejindziéj pozostaje cały pogłos *sk*, przed którym płynne *ł*, *n* miękczą się w *l*, *ŋ*, wszelkie zaś jinne spółgłoski nie przemieniające się w skutek zmiękczeniá w spółgłoskę syczącą pozostáwiá się bez zmiękczeniá, a w szczególności spółgłoski wargowe *b*, *p*, *v*, *m*.

b) *R* i *ɱ* piérwotnika twardnieją w *r*, *m* przed *sk*.

c) Jeżeli zaś ostatnią spółgłoską piérwotnika jest *z* lub *s*, wtedy równie jak po *z* i *s*, powstałych przez upodobnienie, spółgłoska násuwná *s* pogłosu *sk* wyrzucić się musi.

d) Jeżeli piérwotnik jest jednozgłoskowy i nie kończy się na *s*, *ś*, *g*, wtedy wsuwá się po nim przed pogłosem *sk* wsuwka *ov* (ob. § 15, Uw. 3).

Te są główne prawidła uzasadnione już w Głosowni przy nauce miękczeniá spółgłosek przed pogłosami. Jeżeli tych prawideł nie zachowámy, to téż nigdy nie pozbędziem się owéj nie przynoszącéj žádnéj chluby językowi naszemu gmatwaniny w pisowni przymiotników urobionych za pośrednictwem pogłosu *sk*. Prawidła te wyjaśnią się uwážnemu czytelnikowi zwróceniem uwági na następujące przykłady przymiotników, do których dodajemy w tym celu jich piérwotniki.

Do a) *Sąśeđki* od *sąśád*, *luđki* od *lud*, *grođki* od *gród*, *gromađki* od *gromada*, *zmuđki od Zmuð*, *śyecki* od *śyat*, *studencki* od *student*, *uŋiversytecki* od *uŋiversytet*, *bracki* od *brat*, *dalmacki* od *Dalmata*, *inflancki* od *Inflanty*, *koryncki* od *Korynt*, *pijacki* od *piják*, *prorocki* od *prorok*, *prostacki* od *prosták*, *łajdacki* od *łajdák*, *tułacki* od *tułáz*, *peŋacki* od *peŋáz*, *vłoski* od *Vłoħ*, *vołoski* od *Vołoħ*, *zeski* od *Zeħ*, *ruski* od *Ruś*, *podlaski* od *Podleśe*, *olkuski* od *Olkus*, *tovariski* od *tovaris*, *śyitezki* od *Śyitez*, *papezki* od *papez*, *bozki* od *Bóg*, *petersburzki* od *Petersburg*, *Hamburzki* od *Hamburg*, *magdeburzki* od *Magdeburg*, *malborzki* od *Malborg*; te i tym podobne przymiotniki, których piérwotnik má *r* przed *g*, używając dzisiejszego poprávnego Seklucyjanowego abecadła, musim pisać nieorganicznie przez *s*, lecz skoro będziemy używali poprávnego abecadła kś. Stanisława Zaborowskiego z r. 1518, w którym *rz* wyrážá się jednolitą głoską, wtedy i powyższe przymiotniki będziemy mogli pisać tak organicznie, jak są napisane, gdyż wtedy *r* przed *z* zachowá swoje twarde brzmienie, jak je zachowuje w *marznąć*, *obɱerzły*, daléj *prazki* od *Praga*, *kopenhazki* od *Kopenhaga*.

Od *Zamość*, *yeś*, *ɱasto* zamiást *zamośćski*, *yeśski*, *ɱeśćski* mámy przymiotniki *zamojski*, *yejski*, *ɱejski*, w których się *ś* dlá miłodźwięku wymieniło na *j*, którą to wymianę syczących spółgłosek na *j* znájdujemy już w sanskrycie.

Daléj *śelski* od *śoło*, *tribunalski* od *tribunáł*, *bestijalski* z łacińskiego *bestialis*, *aŋelski* od *aŋół*, *apostolski* od *apostół*, *volski* od *vół*, *paŋski* od *pán*, *zeŋski* od *zona*, *młyŋski* od *młyn*, *pogaŋski* od *pogán*, *ħreśćijaŋski* od *ħreśćijan*, *muzułmaŋski* od *muzułman*, *łoŋski* od *łoŋi*, *maćeriŋski* od *maćerin*, *zabaŋski*

od *zabán* (wielki wół), *koŋski* od *koŋ*, *groðeŋski* od *Grodno*, *koyeŋski* od *Kovno*, *ƙełmeŋski* od *Hełmno*, jednakże kś. Skrzetuski w swojim Prawie Politycznym z r. 1788 urobił nieorganiczny przymiotnik *ƙełmiŋski*, którá to forma weszła dzisiáj w powszechne użycie w książkowéj polszczyznie (ob. Słownik Lindego). S tym wszystkim lud nasz na Chełmieńsce używá dotąd organicznéj formy ze wsuwką *je*.

Daléj *krobski* od *Kroƃa*, *babski* od *baba*, *ƙłopski* od *ƙłop*, jednakże od *pop* nie *popski*, lecz *popi*, od *Europa* nie *europski*, lecz *europejski*, ze wsuwką *ej*, przymiotniki zaś *azijaticki*, *afrikaŋski*, *amerikaŋski* urobione są od łacińskich przymiotników: *asiaticus*, *africanus*, *americanus*, *łepski* od *łeb*, gdzie wyjątkowo słabe *b* przechodzi w mocne *p*, *arabski* od *Arab*, *krakovski* od *Kraków*, *lvovski* od *Lvóv*, *Varsavski* od *Varsava*, *rimski* od *Rim*, *ƙełmski* od *Hełm* itd.

Do b) *Fałserski* od *fałsér*, *zołŋerski* od *zołŋér*, *pisarski* od *pisár*, *morski* od *more*, *pomorski* od *Pomore*, *gospodarski* od *gospodár*, *braterski* od starosłowiańskiego i czeskiego *bratre*, *kavalerski* od *kavaler*, *kanoŋijerski* od *kanoŋijer*, *radomski* od *Radoŋ*, *ʒemski* od *ʒeŋa*, *tumski* od *tum*, *ƙamski* od *Ham* itd.

Do c) *Francuzki* od *Francuz*, *saski* od *Sas*, i według téj analogiji *venecki* od *Venecijá*, *kupecki* od *kupec*, *ŋeŋecki* od *Neŋec*, *zbójecki* od *zbójca*, ze wsuwką *e*, *seyecki* od *seyec* itd.

Do d) *Łotrovski* od *łotr*, *ðadovski* od *ðád*, *gapovski* od *gap*, *vójtovski* od *vójt*, *stryjovski* od *stryj*, jednakże *królevski* za *królovski*, ze starosłowiańską wsuwką *ev* za *ov*, po zmiękczonym *l*, *pastovski* od *Pást*, *ŋistrovski* od *ŋistr*, *zidovski* od *Zid* itd.

Tu należą także názwy grodów, ziemi i krajów, formy przymiotnikowéj, bez pojimka rodzaju męzkiego i żeńskiego, jako to: *Płock* od *płot*, *Połock* od ruskiego *połot*, tudzież *Pułtusk*, *Piŋsk*, *Smoleŋsk*, *Miŋsk*, *Yitebsk*, *Arƙangelsk*, *Tobolsk*, *Tomsk*, *Jirkuck* itd., *Polska*, i według téj analogiji *Hełmeŋska*, *Miƙałovska*, *Pomorska* itd., które wszystkie skłániają się rzeczownikowo, np. *Płock Płocka*, *Polska Polski*, *Pomorska* na *Pomorsce* itd.

Uwága 1. Dáwniéj urábiáno od zajimków: *mój*, *tvój*, *svój*, *nas*, *vas*, przymiotniki: *mojski*, *tvojski*, *naski*, *vaski*, *svojski*, s których tylko ten ostatni jest jeszcze dzisiáj używany.

Uwága 2. Niektórzy gramatycy zalecają błędnie pisać *bozki* przez *s* z wyrzutnią piérwiástkowego *z* powstałego z *s* przez upodobnienie do wyrzuconego *s*, (porównáj starosłowiańskie *bozьsky*, rosyjskie *bozeski*, czeskie *bozsky*, jakkolwiek Czesi wymáwiają *bosky* z zachowaniem násuwnego *s* przy *k*) i to przeciw bezwyjątkowemu prawidłu, według którego spółgłoska słabá miękcząc się przechodzi w słabą, a nie w mocną; a co dziwnego, już ci sami w sprzeczności ze sobą piszą jednakże prawidłowo *papezki*, *luðki*, *groðki* itd. Co się tyczy przymiotników: *luðki*, *groðki*, *elegancki*, *bracki*, mylnie także uczą niektórzy z naszych gramatyków, że w tych i tym podobnych przymiotnikach spółgłoski *d*, *c* powstały ze zbitki spółgłosek *ds*, *ts*, a nie w skutek zmiękczeniá spółgłosek *d*, *t* w *ð*, *ć*, przemienionych przez upodobnienie do wyrzuconego *s* w *ð*, *c*. Przeciwko tak błędnemu zapatrywaniu się przemáwiają oczywiście odpowiednie formy starosłowiańskie: *luðьskъ* (wym. *luðesk*), *vojevoðьskyj*, *braťьskyj*, *braťьstvo* itd., gdzie widzim zmiękczone *ð*, *ť*, opatrzone jerem a bynájmniéj jorem przed pogłosem *sk*. Jeżeli więc piszem *luðki*,

vojevódki, *vojevódtvo*, *grodki*, *bractvo* zamiást *ludski*, *vojevódski*, *grodski*, *bracski*, *bracstvo*, a to nie na jinnéj podstawie, tylko że podniebienne *d*, *c* prawem upodobnieniá stosując się do zębowego *s* przemieniły się w zębowe *d*, *c*, po czym sprawczyni téj przemiany, spółgłoska *s*, według wyżéj podanego prawidła uległa wyrzutni. Takim tedy samym prawem na podstawie upodobnieniá i wyrzutni zamiást pełnych form: *bozski*, *bozstvo*, *mnózstvo*, których piérwotnikami są: *bog*, *mnog*, *zvycęzstvo*, *zvycęzski* itd. pisać powinniśmy: *bozki*, *bóztvo*, *mnóztvo*, *zvycęzki*, *zvycęztvo* itd., jeżeli w naszéj etymologicznéj pisowni má być łád i zgoda i jeżeli nie chcemy w tym względzie być sprzecznemi sami s sobą.

Uwága 3. Prof. Łazowski w swojéj gramatyce zalecá dlá miłodźwięku wyrzucać s przymiotników urobionych ze wsuwką *ov* spółgłoskę *v* i zamiást *łotrovski*, *łotrovstvo*, *zidovski*, *zidovstvo*, *ɱistrovski* itd. pisać *łotroski*, *łotrostvo*, *zidoski*, *zidostvo*, *ɱistroski*, a jednak *Łazovski* nie *Łazoski*. Takie zalecanie miłodźwięku, oparte na niedbałym i zniewieściałym wymáwianiu, sprzeciwiá się wszelkim zásadom słowotwórstwa; bo czyliż to nie jest dziecinną jigrászką, urábiać wyrazy za pośrednictwem wsuwki *ov*, powstałéj przez stopniowanie samogłoski *u*, a potym cząstkę téj wsuwki wyrzucać? Niektórzy wywodzą przymiotnik *polski* od *pole*. Jest to etymologijá wprawdzie nader łatwá i prostá, lecz szkoda, że nie práwdziwá, albowiem ten przymiotnik nie zostaje w etymologicznym związku s *pole*, lecz s *Polák*, a jeżeli *Polák* według zdaniá Krasickiego (obácz historyją nárożnego domu) i mego przekonaniá jest zamiást *polak*, wtedy przymiotnik *polski* urobił się od temátu *polk* powstałego s *polak* przez wyrzutnią samogłoski *a*, w ten sám sposób jak s *Cek* powstał przymiotnik *ceski*, pomimo, że wyrazów *polaɲin*, *yelkopolaɲin* jest piérwiástkiem *pol*, a piérwotnikiem *polano*.

§ 162.

Przymiotniki urobione pojedyńczemi pogłosami za pomocą spójek.

Pogłosy łączące się s piérwotnikiem za pomocą spójek są: *v*, *m*, *n*, *k*, *t*, *st*.

1. Pogłos *v* łączy się s piérwotnikiem:

a) Za pomocą spójki *a*, jako to: *duravy*, *krostavy*, *mgłavy*, *krvavy*, *rukavy*, *słodkavy*, *zółtavy*, *brunatnavy*, *carnavy*, *białavy* itd.

b) Za pomocą spójki *o*, jako to: *prevozovy*, *sosnovy*, *gruntovy*, *marmurovy*, *morovy*, *domovy*, *krajovy*, *zimovy*, *polovy*, *dałovy*, *karabinovy* itd., wszelako dwójkę *ov* możnáby tu także uważáć za powstałą s pogłosu *u* przez stopniowanie, które to *u* zdaje się zostawać w etymologicznym związku tak s końcówką *u* dopełniácza liczby podwójnéj, jako też s końcówką *óv* dopełniácza liczby mnogiéj, niekiedy zaś s pogłosem *u*, za pomocą którego urábiámy temáta słówne od temátów jimionowych, jako to: od *król królują*, *królovać*. Ten spólny pogłos *u* tkwi także w słowie *gotovać*, *gotuję* i w przymiotniku *gotóv*, *gotovy*. W przymiotniku *zdróv*, *zdrovy*, dwójka *ov* nie jest pogłosem, ale należy do piérwiástku *dru*, od którego Litwini urobili swoje *drutas silny*, *krepki* itd., Grecy swoje *drys*, którym oznaczają dąb i każde mocne, twarde drzewo, Słowianie zaś za przydaniem przyjimka *s*, który się przemieniá w *z*, i przez stopniowanie samogłoski *u* w starosłowiańskim w *av*, u nás w *ov*, przy-

miotnik *zdrav*, nasze *zdróv*. Z greckim *drys* zostaje w etymologicznym związku nasz przymiotnik liczby mnogiéj *drva*.

W przymiotniku *surovy*, *syrovy* jest ten sám piérwiástek, co w naszym *syr*, który piszemy s kaszubska *sér*, a zatym *sérvátka*. Nie ulegá także wątpliwości, że w przymiotnikach tak zwanych dziérżáwczych, urobionych od rzeczowników męzkich, kończących się w mianowniku na spółgłoski, pogłos *ov* jest w etymologicznym związku s końcówką *u*. Takiemi przymiotnikami dziérżáwczemi, których lud nasz używá jeszcze bez pojimka, są np. w rodzaju męzkim następujące: *bratóv*, *synóv*, *panóv*, *Jánóv*, *Potróv*, *hetmanóv*, *pułkovηików* itd.

S pojimkiem zaś lud nasz oznaczá także osoby płci męzkiéj, np. *ogrodovy*, sługa dworski trudniący się pielęgnowaniem ogrodu, *polovy*, ten co pilnuje pola od szkody, po korutańsku *polak*, *sadovy*, ten co bierze w dziérżawę owoc sadu, *listovy*, ten co roznosi listy, wyráz daleko lepszy, niż *listonos*, urobiony na wzór niemieckiego *Briefträger*, *pokojovy*, usługujący w pokoju; książkowá zaś polszczyzna używá w znaczeniu rzeczowników oznaczających osoby płci żeńskiéj s pojimkiem, jako to: *królová*, *hetmanová* itd., których skłánianie wszelako jest, jakośmy to powyżéj widzieli, częścią zajimkowe, częścią rzeczownikowe. Tu náleżą także rzeczowniki formy przymiotnikowéj bez pojimka wszystkich trzech rodzajów, będące názwami grodów, wsi, osád, siół itd., np. *Kraków* (gród Kraka), *Lvóv* (gród Lwa), *Dąbrova* (osada), *Parova*, *Sosnovo*, *Rybovo*, *Wałdovo* (sioło).

c) Pogłos *v* łączy się nakoniec s piérwotnikiem za pomocą spójki *i*, którá, jako zawsze jotowaná, má przed sobą spółgłoskę zmiękczoną piérwotnika, jako to: *litośčivy*, *ƙođivy*, *gođivy*, *mśčivy*, *ηiłośčivy*, *ƙčivy*, *fáłsivy* itd.

2. Pogłos *m* łączy się zawsze s piérwotnikiem za pomocą spójki *o*, jeżeli zaś piérwotnik kończy się na samogłoskę, wtedy dlá zapobieżeniá rozziewowi wsuwá się spółgłoska *j* pomiędzy piérwotnik i spójkę *o*, np. *yid-o-my*, *śyad-o-my*, *yad-o-my*, *zηik-o-my*, *zna-j-o-my*, *kry-j-o-my* itd. Przymiotniki te są w naszym języku szczątkami starosłowiańskiche jimiesłowów biernych czasu teraźniejszego. Porównáj starosłowiański jimiesłowy: *pletomъ*, *pekomъ*, *znajemъ*, *kryjemъ*, *ƃijemъ* itd. Zdaje się, już byłoby zbyteczną przypominać, że w przymiotnikach *ƙromy*, *poȝomy*, *stromy* itd. *m* jest piérwiástkowym, a zatym nie jest wcale pogłosem.

3. Pogłos *n* łączy się także s piérwotnikiem za pomocą spójek, a w szczególności:

a) Za pomocą spójki jotowanéj *ja*, którá miękczy poprzedzającą spółgłoskę twardą piérwotnika, jako to: *blaƨany* od *blaƙa*, *dróčany* od *drót*, *gliηany* od *glina*, *maślany* od *masło*, *słoηany* od *słoma*, *ƨklany* od *ƨkło*. Od tych przymiotników urábiá nasz język rzeczowniki żeńskie s pogłosem *k* i *c*, jako to: *maślánka*, *ƨklánka*, *blaƨanka* itd.

b) Mało jest, zdaje mi się, przymiotników s pogłosem *n* połączonym spójką *o* s piérwotnikiem. Takiemi są: *ɀervony* od robáczka *ɀery*, s którego robiono farbę czerwoną, *ȝelony* od *ȝele* i przymiotnik *prirodony*, który się nigdy nie pojáwiá w języku naszym w znaczeniu jimiesłowu.

c) Za pomocą spójki *i* urábiá nasz język pogłosem *n* tak zwane przymiotniki dziérżáwcze, i to w mianowniku męzkim bez pojimka, jako to: *paηin* od *paηi*, *babuśin* od *babuśa*, *maηin* od *mama*, *matzin* od *matka*, *čočin*

od *ćoća*, *śostrin* od *śostra*, *starośćin* od *starosta*, *vojevoďin* od *vojevoda*, *Sapeżin* od *Sapeńa*, *podstolin* od *podstoli*, *podkomorin* od *podkomori*, *łovźin* od *łovźi*, *sęďin* od *sęďá* itd. Powyższe przytmiotniki, których lud nasz często jeszcze używá, urábiają się zwykle od rzeczowników osobowych rodzaju żeńskiego lub od rzeczowników osobowych wpráwdzie męzkich, lecz mających w mianowniku liczby pojedyńczéj końcówkę żeńską, jako to: *starośćin*, *vojevoďin*, *sęďin* od *starosta*, *vojevoda*, *sęďá*, chociáż, mojim zdaniem, *królová*, *kupcová* itd., urobione od przymiotników dziérżáwczych *królóv*, *kupców* itd., pisać się powinny z *á* ciemnym, to jednakże rzeczowniki osobowe płci żeńskiéj urobione od przymiotników dziérżáwczych na *in*, jako to: *starośćina*, *vojevoďina*, *sęďina* itd., zwłászcza, że te rzeczowniki skłániać się powinny rzeczownikowo, jako to: *sęďina*, *sęďiny*, *sęďińe* itd., powinny się pisać z *a* jasnym. Nakoniec, jakośmy wyżéj widzieli, przymiotniki dziérżáwcze na *in* urábiają się także od rzeczowników osobowych płci męzkiéj, mających formę przymiotnikową s pojimkiem, jako to: *podstarośćin*, *podskarbin* od *podstarośći*, *podskarbi* itd. Tu náleżą także swojskie názwy grodów formy przymiotnikowéj bez pojimka rodzaju męzkiego, jako to: *Lublin*, *Górzin* od *górka*, *Dupin*, *Sławęćin*, *Podstolin*, *Krotośin* itd.

d) Pogłos *n* łączy się także s piérwotnikiem za pośrednictwem wsuwki *ov*, jako to: od *cud*, *cudovny*, *gvááltovny*, *poyérńovny*, *duńovny*, *rezovny* *herbovny*, *zbytkovny*, *handlovny*. *maglovny*, *gruntovny*, *buntovny*, *hartovny*, *ładovny*, *pakovny* itd. Że ta wsuwka *ov* powstała przez stopniowanie samogłoski *u*, zdają się potwierdzać ostatnie dwa przymiotniki *ładovny*, *pakovny* porównane z rzeczownikami *ładunek*, *pakunek* itd.

Uwága. Pogłos *n* służy także do urábianiá przymiotników słównych czyli ráczéj jimiesłowów biernych od temátów słównych, jakó to: *rońony*, *pezony*, *końany* itd., o których urábianiu pomówim w nauce o spájaniu słowa.

4. Pogłos *k*, jak pogłos *n*, nie tylko łączy się s piérwotnikiem bezpośrednio, ale także za pomocą spójek, a mianowicie spójki *o* po twardéj spółgłosce, po zmiękczonéj zaś *e*, jako to: *głęb-o-ki*, *sir-o-ki*, *dal-e-ki*, *vys-o-ki* przez wymianę piérwiástkowego *z* na *s*, to jest za *vyz-o-ki*. Do téj wymiany piérwiástkowego *z* na *s* była powodem, zdaje mi się, nieorganiczná pisowniá przymiotników *ńiski*, *bliski* zamiást *ńizki*, *blizki*, których piérwiástki są bez zaprzeczeniá *ńiz*, *bliz*, jak tego dowodzą słowa *zńiżić*, *zbliżić*. Tak samo piérwiástek *vyz* jest w etymologicznym związku ze starosłowiańskim przyjimkiem *vsze* (wymáwiáj *voz*), ze sèrbskim *uz*, *uza* i naszym *vz* oznaczającym kierunek do góry, np. *vzrost*, *vsńód* itd.; *vz* przemieniło się w *uz*, którego *u* osłabło w *y*, a że żáden wyráz od téj samogłoski nie może się zaczynać w naszym języku, przeto *y* dostało násuwkę *v* i tak z *uz* powstał piérwiástek *vyz*, który w przymiotniku *vysoki* przemieniono na *vys*, które nie jest piérwotną i rodzimą formą tego piérwiástku. Dlá tego téż jak od *ńizki*, *blizki* urábiámy stopień wyższy *ńizsi*, *blizsi*, tak od *vysoki*, a ráczéj od *vyz* urábiámy organicznie *vyzsi*.

5. Pogłos *t* tak sám, jako téż wzmocniony syczącym *s*, to jest *st* łączy się s piérwotnikiem za pomocą spójek, a mianowicie:

a) Ze spójką jotowaną *ja*, która miękczy poprzedzającą spółgłoskę twardą piérwotnika, jako to: *yilzaty* od *yilk, skridlaty* i *skridlasty* od *skridło, kanzaty* i *kanzasty* od *kant, popelaty* od *popół, brylasty* od *bryła, gąbzasty* od *gąbka, głoyasty* od *głova, palzasty* od *palec, kraćaty* i *kraćasty* od *kráta, cibulasty* od *cibula* itd. Lecz też i z *a* czystym samym lub poprzedzonym wsuwką *ov*, jako to: *brodaty* od *broda, zonaty* od *zona, rogaty* od *róg*, *pękaty* od *pęk, ðóbaty* i *ðóbovaty* od *ðób, pręgovaty* od *pręga*, *papugovaty* od *papuga*, *podługovaty* od *długi*, *głupovaty* od staropolskiego *głupy* itd.

b) Ze spójką *i*, miękczącą poprzedzającą spółgłoskę piérwotnika, jako to; *znapenity* od *znapę*, *vyśpenity*, którego piérwotnik pod względem znaczeniá nie jest mi wiadomy, *kośćisty* od *kość, ośćisty* od *ość, ręśisty* od *ręsy*, *ceglisty* od *cegła*, *dłonisty* od *dłon, kulisty* od *kula, mąkisty* od *mąka*, *sozisty* od *sok*, *śnezisty* od *śnég*, *plapisty* od *plama, ojzisty* od *ojc, maćeristy* od *maćer*, *rozłozisty* od *rozłoga, prejristy* od *prejréć*, *posuyisty* od *posuvać, zamaśisty* od *zamaśi, baryisty* od *barva*, *barzisty* od *barki* itd.

c) Niektóre zaś przyjmują przed zakończeniem *ity* wsuwkę *ov*, zwłászcza te, które się urábiają od piérwotników jednozgłoskowych, jako to: *rodoyity* od *ród*, *jadoyity* od *jád, śioroyity* od *śiory, pracoyity* od *práca*, (porównáj *pracovać*, *pracuję*), *panoyity* od *pano* itd.

Uwága 1. Przymiotnika *suty* i od niego urobionego przez zestopniowanie piérwiástkowéj samogłoski *u soyity*, jest piérwiástkiem sanskrycki *su*, znaczący w wyrazach złożonych tyle co nasze *dobre*, *błogo*, *hojne*, *obfiće* itd.

Przymiotnik *obfity* łączą niektórzy z rzeczownikiem *kyat*, a ráczéj ze słowem *okyitnąć* do jednego rodu, i piszą nawet niektórzy *okyity*. Takiemu etymologicznemu zestawieniu nie dostaje, zdaje mi się, logicznego związku, a przemiana *kv* na *bf* jest bardzo naciągnioná, a nadewszystko jeszcze nie spostrzegłem, ażeby od piérwiástku słównego, jakim jest bez zaprzeczeniá *kyit* w *okyitnąć*, urábiały się bez pogłosu przymiotniki prostym przydaniem pojimka. Mojim zdaniem, piérwiástkiem przymiotnika *obfity* jest *yi* słowa *yiję*, a więc *obfity* jest za *obyity*, to jest *obyinęty;* ażeby zaś zapobiédz dwuznaczności, przemieniono tak w ustnéj, jak pisanéj mowie słabe *v* na mocne *f*, i stąd *obfity*.

Uwága 2. Pogłos *t* służy także jak i w pokrewnych językach do urábianiá jimiesłowów biernych, jako to: *śity*, *yity*, *myty*, *truty*, *darty*, *party*, *dęty*, *ćągnęty* itd., o których obszerniéj pomówim w nauce o spájaniu słowa.

§ 163.

Przymiotniki urobione za pomocą poglosów złożonych.

Pogłosy złożone ze spółgłosek połączonych spójką w tworzeniu przymiotników są: *liv*, *bliv*, *ziv*, s których piérwszy łączy się s piérwotnikiem bezpośrednio, drugi zaś zwykle ze spójką *o*. Nadto pogłos *teln* łączący się s piérwotnikiem za pomocą *i*, a w szczególności:

1. Urobione pogłosem *liv* są: *kłopotlivy* od *kłopot, cnotlivy* od *cnota, śiętlivy*, *śiutlivy, łakotlivy, dobrotlivy, gadatlivy, napastlivy* i *napaśćivy* od *śięć*, *śuć*, *łakoć*, *dobroć*, *gadać*, *napaść*, w których *ć* piérwotnika stwardniało w *t*, *złoślivy* jest za *złośćivy*, *gorlivy* od *gorlić*, lud śląski mówi: *zego pę gorlis*, to

jest *do gņévu pobudás, gņevlivy, ƙelplivy, bojazlivy* od *bojázņ, kriklivy, ćerplivy, doleglivy* od *dolegać*, więc i *trvozlivy* od *trvozić*, *drazlivy* za *drazņivy* od *drazņić*, *péŕƙlivy* od *péŕƙać*, *tklivy* od *tkać*, *tykać*, *preņiklivy* od *preņikać*, *zgryzlivy*, *mozlivy* od *móđ*, *osoblivy* od *osoba*, i według téj analogiji *zartoblivy*, *frasoblivy*, *śąatoblivy* itd. W tych przymiotnikach można uważać dwójkę *ob* jako wsuwkę powstałą z dwójki *ov* przez wymianę *v* na *b*. Porównáj *frasuję śę*, *frasovać śę*, *frasunek* z niemieckiego *Fressung*, *fressen*.

Uwága 1. Prof. Muczkowski uznaje za dobry utwór od słowa *móđ* jedynie przymiotnik *mozlivy*, a gani formę *mozebny* jako nieorganiczną; jednakże forma *mozebny* za *mozevny* tak jest uprawnioną, jak i formy przymiotników *ƙválebny* od *ƙválić*, *yelebny* od *yele*, w których również dwójkę *eb* można uważać jako powstałą z dwójki *ev*, według starosłowiańskiego prawa głosowego, gdzie *o* po spółgłosce zmiękczonéj musi się przemienić w *e*; porównáj *królevski* za *królovski*, *Valevski* za *Valovski*, a jednak *Kaņovski* nie *Kaņevski* itd.

Uwága 2. Piérwiástek *ƙváł* słowa *ƙválić* i przymiotnika *ƙválebny* jest w etymologicznym związku z niemieckim *hallen* i z hebrajskim *hal*, którego tryb rozkazujący od formy reduplikowanéj *halal*, *hallelu*, znaczy *ƙválće*, *hallelu-ja* za *jehova*, znaczy *ƙválće Boga*, jakkolwiek piszem i mówim według Wulgaty *alleluja*. To powinowactwo naszego *ƙváł* z hebrajskim *hal* opiérám na wsuwce spółgłoski *v* po gardłowym *ƙ*, gdyż lud śląski mówi *ƙyćić* za *ƙvyćić* ze wsuwką *v*, od czego *ƙytry* za *ƙvytry*. Mówim także *gózđ* za *gvózđ*, gdzie *v* po gardłowym *g* jest wsuwką. *Hróst* za starosłowiańskie *ƙvrastije*, gdzie *v* zdaje się być także wsuwką. Porównáj także wsuwkę *v* po *k* w łacinie i w gockim po *h*.

2. Pogłos *ziv* łączy się bezpośrednio s piérwotnikiem, jako to: *uporzivy* od *upór*, *zapalzivy* od *zapáł* i może jeszcze kilka jinnych.
3. Pogłos *teln* łączy się zwykle s piérwotnikiem za pośrednictwem spójki *i* i zdaje się urábiać przymiotniki od słów spájających się za pomocą téj saméj spójki, jako to: *skazitelny* od *skazić*, *yeritelny* od *yerić*, *retelny* za *zritelny* według Lindego od słowa *zréć*, tyle co *yiđéć*, porównáj *śmertelny* od *śmerć* i *zitelny* od *ziťł* zamiást *zitalny*, i *subtelny* od łacińskiego przymiotnika *subtilis*.

Uwága 1. Prof. Łazowski, któremu nasz stary przymiotnik *prayidłovy* nie wystarczáł, obdarzył nasz język na wzór czeskiego *pravidlny* nową formą przymiotnika *prayidelny*, którá to forma, jako przeciwná wszelkiéj analogiji, ze wszech miár godną jest nágany. Nie mámy bowiem w naszym języku przymiotników urobionych od rzeczowników, których pogłosem jest *dło*, jako to: *stayidelny* od *stayidło skrīdelny* od *skrīdło* itd. Czesi mają wpráwdzie przymiotnik *prayidlny* od *prayidlo*, ale za to nie znają przymiotnika *prayidlovy*. Jeżeli tak przeciw wszelkiéj analogiji tworzyć będziemy nowe wyrazy, wkrótce zrobim z języka naszego niezrozumiałą i bezbarwną gmatwaninę.

Uwága 2. Jak rzeczowniki, tak i przymiotniki mogą być w języku naszym złożone. Oprócz złożonych, których ostatniá część składowá jest rzeczownikiem, jako to: *jednooki*, *ƅáłovłosy* itd., o jakich mówiliśmy na początku § 159, są także i takie, których ostatniá część jest już przymiotnikiem pochodnym, jako to: *trójkolorovy*, *yelostronny*, *obustronny*, *obośezny*, *obojętny*, *samojistny*, *samođelny*, których

ostatniemi cząstkami składowemi są przymiotniki pochodne: *kolorovy*, *stronny*, *jętny*, *śezny*, *jistny*, *ðelny* itd.

§ 164.

O przymiotnikach zdrobniałych i zgrubiałych.

Lud nasz, a nawet osoby wykształcone, używają w potocznéj i poufałéj mowie przymiotników zdrobniałych, rozmajitemi pogłosami urobionych, s których główniejsze są: *tk*, *zk*, *śk*, *ńn*; i tak od *drobny* urábiámy: *drobŋutki*, *drobŋuńny*, *drobŋuteŋki*, *drobŋuśeŋki*, *drobŋutezki*, *drobŋuseŋezki*, *drobŋuśki*.

Od *mały*: *maluzki*, *maluśki*, *malutki*, *maluńny*; od *głupi*: *głuputki*, od *nagi nágutki*; od *ŋiły*: *ŋilutki*, *ŋiluńny*, *ŋiluteŋki*, *ŋiluśeŋki* itd.

Lecz lud nasz używá nie tylko przymiotników zdrobniałych, lecz także urábiá od niektórych przymiotników zgrubiałe pogłosem *ńn*, który łączy s piérwotnikiem za pomocą spójki *ja*, jako to: od *yele yelańny*, od *srogi srozańny*, od *długi dłuzańny*.

Uwága. Niektórzy gramatycy uważają te formy zdrobniałe i zgrubiałe przymiotników za pewien stopień porównaniá, jednakże niesłusznie, gdyż temi formami nie wyráżá bynájmniéj lud nasz porównaniá przymiotu wyższego lub mniejszego stopnia jednéj jistoty od drugiéj.

§ 165.

O urábianiu za pomocą pogłosu si *stopnia wyższego przymiotników.*

Porównywámy częstokroć osoby i rzeczy ze sobą pod względem przyznawanych jim przymiotów, których stopień może być większy w jednéj rzeczy od stopnia tego samego przymiotu w drugiéj rzeczy. Dlá tego gramatycy słusznie pod tym względem dzielą przymiotniki na trzy stopnie, które nazywają: równym (positivus), wyższym (comparativus) i nájwyższym (superlativus). W stopniu równym jest każdy przymiotnik, którym oznaczámy przymiot po prostu bez względu na to, czy ten sám przymiot jest lub być może u jakiéj jistoty większym lub mniejszym; np. *drevo jest tvarde, kaŋeŋ jest tvardy, diament jest tvardy.* Jeżeli zaś chcemy porównać twardość drzewa s twardością kamienia i przyznać temu ostatniemu większy stopień twardości, powiémy, *ze kaŋeŋ jest tvardsi, ŋiz drevo;* jeżeli zaś chcemy oznaczyć nájwiększy stopień twardości diamentu, powiémy, *ze diament jest nájtvardsi ze vsistkiń kaŋeŋi.* Formę przymiotnika *tvardy* nazywámy stopniem równym przez wzgląd, że w porównaniu oznaczámy równość przymiotu w dwu rzeczach, np. *lód jest tak tvardy jak kaŋeŋ;* formę *tvardsi* nazywámy stopniem wyższym, formę zaś *ŋájtvardsi* stopniem nájwyższym.

Sposób urábianiá stopnia wyższego od równego jest czworaki.

1. Do piérwotnika stopnia równego, kończącego się na jednę spółgłoskę, dodajemy po prostu pogłos *si*, jako to: od *słaby słabsi*, *táŋi táŋsi*, *skąpy skępsi*, gdzie widzim, że przez wpływ pogłosu *si* poprzedzająca samogłoska *ą* zamieniła się w *ę*, tak samo *mądry mędrsi*, *gorąci gorętsi*, gdzie

nadto *c* przemieniło się w *t*, *suȟy suȟsi, ċiȟy ċiȟsi, liȟy liȟsi, błahy błażsi, drogi drozsi*, gdzie *h* i *g* zmiękczyło się w *z*, *ďiki ďiksi*. Niektórzy zalecają pisać *suzsi, lizsi* itd. przeciwko bezwyjątkowemu prawidłu Głosowni, wymágającemu, ażeby spółgłoska mocná miękcząc się przechodziła w mocną, a nie w słabą, jaką jest *z*. Ci tedy, którym się nie podobają formy *liȟsi, suȟsi, ċiȟsi* itd., powinniby prawidłowo pisać *lissi, sussi, ċissi* itd. S tym wszystkim pisowniá *lizsi, suzsi, ċizsi* nie jest cáłkiem bez podstawy, a tą jest ta okoliczność, że język nasz nie ciérpi zbiegu dwu spółgłosek zmiękczonych jednakowych obok siebie. Forma *vyzsi* od *vysoki* nie usprawiedliwiá jednakże form *lizsi, suzsi*, albowiem, jakom to powyżéj wykázáł, organiczná forma piérwiástku nie jest *vys*, lecz *vyz*, od któréj to formy przez organiczne zmiękczenie spółgłoski *z* w *z* urobiła się prawidłowo forma stopnia wyższego *vyzsi*.

Nawet i w takim razie, kiedy piérwotnik kończy się na dwie spółgłoski *st*, *rd* lub *dr*, możemy urábiać stopień wyższy přzez samo dodanie pogłosu *si* do piérwotnika, jako to: od *zisty zistsi*, od *mądry mędrsi*, od *prosty prostsi*, od *tvardy tvardsi*. Spółgłoski piérwotnika *ł*, *c* przechodzą w twarde *t*, *ł* w *l*, *n* w *ŋ*, jako to: *rązi rętsi, gorąci gorętsi, poządany poządaŋsi, rany raŋsi*. Na piérwszy rzut oka zdaje się, że stopnie wyższe *zeryeŋsi, veselsi* zamiást *zervoŋsi, vesolsi* są nieorganiczne, gdy tymczasem są one urobione od form organicznych wyszłych z używaniá stopnia równego *yeśoły, zeryony*, s których dlá miłodźwięku powstały dzisiejsze formy stopnia równego *vesoły, zervony*, i dlá téj to przyczyny *o* przed *l*, jak gdyby stanęło w *veselsi* pomiędzy dwiema zmiękczonemi spółgłoskami, przemieniło się w *e*. Tak to język nasz nie tylko wyrazy pochodne, ale nawet stopnie wyższe urábiá od form piérwotnikowych organicznych, a bynájmniéj od nieorganicznych, aczkolwiek powszechnym zwyczajem uświęconych. Dálsze przykłady na *ł* są: *stały stalsi, trvały trvalsi, okazały okazalsi, ŋiły ŋilsi, zayiły zayilsi* itd.

2. Jeżeli piérwotnik kończy się na dwie spółgłoski lub więcéj, wtedy dlá uniknieniá twardego zbiegu spółgłosek pomiędzy piérwotnik i pogłos *si* wtrącá się wsuwka *jej*, czyli dodaje nowy pogłos *jejsi*, którego piérwsze *j* miękczy poprzedzającą spółgłoskę twardą, jako to: *ƀegły ƀeglejsi, śċisły śċiślejsi, dostatŋi dostatŋejsi, bystry bystrejsi, gęsty gęstsi* i *gęśċejsi, zisty ziśċejsi, zółty zółċejsi, hardy harďejsi, mądry mądrejsi* i *mędrsi, tłusty tłuśċejsi, ŋiły ŋilsi* i *ŋilejsi*.

3. Pogłos *k* stopnia równego, bez względu, czy jest bezpośrednio lub za pośrednictwem spójki dodany do piérwotnika, odrzucá się wráz ze spójką przed pogłosem *si*, jako to: od *gładki gładsi, krótki krótsi, vązki vęzsi*, gdzie widzim zmiękczenie *z* w *z* i zesłabienie samogłoski *ą* w *ę*, *ŋizki ŋizsi, blizki blizsi, vysoki* za organiczną formę *vyzoki, vyzsi, ŋałki ŋelsi, głęboki głębsi, płaski płassi*, podług Muczkowskiego, *daleki dálsi*, *séroki sérsi* itd. Jednakże następujące przymiotniki zachowują w urábianiu stopnia wyższego pogłos *k*, który miękczą według Muczkowskiego w *z* przed wsuwką *jej*, jako to: *gibki gibzejsi, ċérpki ċérpzejsi, gorki gorzejsi*, a zatym *płaski płaszejsi*. Wszelako niektórzy mówią i piszą: *gibċejsi, ċerpċejsi, płáśċejsi; yelki* má *yęksi* przez wymianę *l* na *n*, to jest za *yelksi, yenksi*, a náreszcie *yęksi*, zamiást którego używali Zygmuntowscy pisarze formy *yętsi*. Przymiotnik *lekki*, którego piérwiástek jest *lg*, jak

tego dowodzą tego samego piérwiástku wyrazy *ulga ulzić* itd., urábiá stopień wyższy już od piérwiástku za pomocą wsuwki *jej*, jako to: *lzejsi*, już z zachowaniem pogłosu *k*, *lekzejsi*, lecz lud nasz mówi *lekćejsi*. Niektórzy używają téż formy nieorganicznéj *leksi*.

Według Muczkowskiego przymiotnik w stopniu równym *ṇązsi (gruby, gęsty)* od piérwotnika *ṇąz (grubość, gęstość)* má urábiać stopień wyższy *ṇęzsi*, a zatym te dwa stopnie nie różnią się wcale od siebie pogłosem. Lepiéjby było zgodnie z analogiją przymiotnika *ćęzki* od *ćęz*, *ćąz*, używać w stopniu równym formy *ṇązki* lub *ṇęzki*, a w stopniu wyższym *ṇązsi*. Aczkolwiek formy *ṇązki* nie znajdujemy w naszych słownikach, jednakże ten przymiotnik zyskáłby przez to na wyrazistości i dobitności.

4. Następujące przymiotniki urábiają stopień wyższy od cáłkiem jinnego piérwiástku, jako to: *dobry lepsi, zły gorsi, mały mṇejsi;* (porównáj łacińskie *minor minus*), *ṇezły*, *ṇezgorsi*, *ṇenájgorsi*.

§ 166.

O urábianiu stopnia nájwyższego od stopnia wyższego za pomocą náglosu náj.

Nic nie ma w naszym języku prostszego i łatwiejszego nad urábianie stopnia nájwyższego, który się urábiá w dzisiejszéj polszczyznie náglosem *náj* przydanym do stopnia wyższego bez wszelkiéj zmiany jego formy; jako to: *słabsi nájsłabsi*, *gładsi nájgładsi*, *krótsi nájkrótsi*, *pękṇejsi nájpękṇejsi*, *gorsi nájgorsi*, *lepsi nájlepsi* itd.

Pisarze Zygmuntowscy zamiást naszego *náj* używali náglosu *ná* z *á* pochylonym, jako to: *násyętsi*, *nákrótsi* itd., s czego wnosić się godzi, że tak nasze *náj*, jak i Zygmuntowskie *ná* zostaje w etymologicznym związku s przyjimkiem *nad*, którego *a* jasne po odpadnięciu spółgłoski *d* według powszechnych práw głosowych przemienić się musiało w *ā* długie czyli nasze pochylone.

Od przysłówka *pérv* urábiá nasz język, jakośmy to już widzieli, liczebniki porządkowe: *pérvsi*, *nájpérvsi*.

Uwága 1. Są przymiotniki w naszym języku, które nie ulegają stopniowaniu za pomocą pogłosu *si;* wypływá to głównie z jich znaczeniá. Takiemi przymiotnikami są według Muczkowskiego:

1. Przymiotniki oznaczające materyją, s któréj jaká rzecz jest zrobioná, lub náleżenie do czegoś, jako to: *grabovy*, *lipovy*, *marmurovy*, *ceglany*, *oloyany*, *słoṃany*, *zelazny*, *śrebrny*, *zloty*, *národovy*, *pozegnalny*, *sypalny*, *jadalny* itd.
2. Oznaczające czas lub miejsce, jako to: *ďenny*, *jutrejsi*, *nocny*, *goďinny*, *letṇi*, *latovy*, *zimovy*, *yosenny*, *jeśenny*, *ṃeśęzny*, *rozny*, *ďiśejsi*, *tutejsi*, *tamtejsi*, *vzorájsi*, *onegdájsi*, *skrajny*, *środkovy*.
3. Oznaczające kaléctwo, jako to: *ṇemy*, *głuḱy*, *ślepy*, *kulavy*, *ḱromy* itd.
4. Oznaczające odcień kolorów i bárw, jako to: *ƃałavy*, *żółtavy*, *zarnavy* itd.
5. Wszystkie tak nazwane przymiotniki dziérżáwcze i których pogłosem jest *ski*, jako to: *ojców*, *królóv*, *matzin*, *śostrin*, *vojevoďin*, *podkomorin*, *ojcovski*, *maćeriṇski*, *synovski*, *braterski*, *lvovski*, *varsavski* itd.

Gdyby jednak wypadła komu potrzeba stopniowaniá jakiego s powyższych przymiotników, w takim razie mógłby użyć stopnia równego s przydaniem przysłówków: *yęcéj nájyęcéj, barđéj nájbarđéj, mŋéj nájmŋéj*, np. *ten złoyek jest yęcéj* lub *mŋéj kulavy od tamtego. Paveł jest barđéj głuĥy od Jána, a Jakób nájbarđéj głuĥy* itd.

Uwága 2. Dlá wzmocnieniá stopnia nájwyższego łączym go z nágłosem *pre*, jako to: *prenájŝyętsi sakrament, nájpreyelebŋejsi arcipasteru*, gdzie *náj* poprzedzá nágłos *pre*; gdyż tutáj łączym *pre* i ze stopniem równym, jako to: *preyelebny Ojze* itd.

§ 167.

O przymiotnikach urobionych pogłosem si *od przysłówków miejsca i czasu.*

Ponieważ, jakośmy to widzieli w Uwádze 1éj do poprzedzającego paragrafu, przymiotniki oznaczające czas i miejsce nie mogą podlegać stopniowaniu; przeto mogły się utworzyć i utworzyły się rzeczywiście w naszym języku od przysłówków oznaczających czas i miejsce przymiotniki tego samego znaczeniá za pomocą pogłosu *si*, nie będącego tutáj znamieniem stopniowaniá, jednakże urobionych według analogiji stopni wyższych.
Takiemi przymiotnikami są od temátów: *điŝ, tamt, tut, jutr* piérwotników *điŝ, tamto, tuto, jutro, điŝejsi, tutejsi, tamtejsi* ze wsuwką *ej, jutrejsi* ze wsuwką *jej*, według analogiji *pękŋejsi, tłuŝcejsi* itd. Od Zygmuntowskich zaś piérwotników *vzora* powstałego z *yezora, onegda* (z onego dnia), *vzorájsi, onegdájsi* ze wsuwką spółgłoski *j*, albowiem pogłos *si* według powszechnego prawa przyczepiać się musi zawsze i wszędzie do spółgłoski, a nigdy do samogłoski. S tego to powodu, to jest dlá przymiotników *vzorájsi, onegdájsi* zamiást zygmuntowskich form *vzora, onegda*, używámy dzisiáj form *vzoráj, onegdáj* ze zásuwką spółgłoski *j*, zamiást *điŝá, tutá*, powstałych z *điŝo, tuto* przez zestopniowanie końcowego *o* w *á* pochylonę, form: *điŝáj, tutáj.*

Uwága. Niektórzy z nowoczesnych pisarzy wielkopolskich zamiást organicznych form *điŝejsi, tutejsi* rozkochali się w formach potwornych *điŝájsi, tutájsi*, co jest każeniem języka wypływającym z nader płytkiego pojmowaniá zásád słowotwórstwa. Na poparcie swojich dziwolągów rozumują oni tak: „Ponieważ od przysłówków *vzoráj, onegdáj* urábiámy przymiotniki *vzorájsi, onegdájsi*, przeto według téj analogiji náleży się od *điŝáj, tutáj* urábiać przymiotniki *điŝájsi, tutájsi*." Lecz ci panowie nie uwzględniają tego, że *a* w przysłówkach *vzora, onegda*, powstałych przez wyrzutnią z dopełniaczów *yezora, onego dŋa* jest rodzimym i organicznym; gdy tymczasem w przysłówkach *điŝáj, tutáj* powstało *á* przez stopniowanie końcowego *o* form organicznych *điŝo, tuto*, albowiem jak od przymiotników *táŋi, głupi, gorąci* mogą się urábiać organiczne przysłówki *táŋo, głupo, gorąco*, tak téż od staropolskiego przymiotnika *điŝi, điŝá, điŝe* (obácz Słownik kś. Knapskiego) mógł się organicznie urobić przysłówek *điŝo*; kto więc chce koniecznie od przysłówka nieorganicznego *điŝáj* urobić przymiotnik, powinien nieorganiczną formę *điŝáj* przemienić na organiczną *điŝo*, od któréj za przydaniem wsuwki *j* i pogłosu *si* musi koniecznie powstać forma *điŝejsi* za *điŝojsi.* Tak samo od *tuto* po odrzuceniu końcówki rodzajowéj *o* forma *tutejsi* ze wsuwką *ej*, a nie *tutájsi*, według ana-

logiji *tamtejsi* od *tamto*. Kto tedy z uporu lub niewiadomości używá potwornych form *ďišájsi*, *tutájsi*, ten gwałci nader ważną zásadę słowotwórstwa, zapobiegającą każeniu się języka, a tą zásadą jest, że wyrazy pochodne nigdy się nie tworzą od piérwotników nieorganicznych, jakkolwiek powszechnym zwyczajem uświęconych, lecz zawsze od piérwotników organicznych, jakkolwiek z użyciá wykluczonych, i według téj to zachowáwczéj zásady urábiá język nasz wyrazy pochodne: *serdezny*, *jizdebka*, *zdraďecki* itd., nie od piérwotników nieorganicznych: *serce*, *jizba*, *zdrajca*, lecz od organicznych: *serdce*, *jizdba*, *zdraďca* itd.

Przeciwnie pán Morzycki w swojim Rysie Gramatyki Języka Polskiego zalecá nám pisać i wymáwiać *vzorejsi*, *onegdejsi*, *vzorej*, *onegdej*, *ďišej*, *tutej*, dlá tego, że mówim i piszem *ďišejsi*, *tutejsi*. Lecz nie wszystkie formy gminne zasługują na rozpowszechnienie w książkowéj polszczyznie. Lud bowiem nasz mówi także *vyčpič* zamiást *vyručić*, *kaj* za *gďe*, *ajvo*, *ajftu* za *tutáj*, *tu*, *ščkło* za *szkło*, a jednakże żáden pisárz i oględny gramatyk nie ośmieli się polecać dlá książkowéj polszczyzny *kaj*, *ajvo*, *ajftu*, *vyčpič*, *ščkło* zamiást *gďe*, *tu*, *tam*, *vyručić*, *szkło*. Co się tyczy form *vzorej*, *onegdej*, *ďišej*, *tutej*, uważyć náleży, że spółgłoska *j* nie przemieniá poprzedzającego *a* w *e* w naszym języku, jak w czeskim *volej*, *dej*, *dbej*, za które po polsku mówim: *voláj*, *dbáj*, *dáj*. (Obácz Roczniki Tow. Przyjációł Nauk tom I, str. 82).

§ 168.

Ogólny pogląd na znaczenie pogłosów w składzie przymiotników.

W powyższéj nauce o tworzeniu się przymiotników za pomocą pogłosów wyjaśniliśmy jich znaczenie w składzie przymiotników tam i owdzie tylko nawiasowo; albowiem jeden i ten sám pogłos má rozmajite znaczenie, zawisłe równocześnie od znaczeniá piérwotnika; np. pogłos *ov* w *dębovy*, *sosnovy* itd. oznaczá materyją, s któréj rzecz jest zrobioná, jako to: *stół dębovy*, *dryi sosnove*, jest stół zrobiony z drzewa dębowego, drzwi z drzewa sosnowego, lecz *aŋi łyzka stołová*, *aŋi zegár stołovy*, *aŋi voda rózová* nie są zrobione ze stołu, róży. Ten sám więc pogłos *ov* oznaczá tu pewne náleżenie łyżki, zegara do stołu, a przymiotnik *rózovy* może tylko oznaczać barwę wody lub wodę przesiąkłą zápachem róży. Mówim daléj: *kaŋeŋ vápenny*, to jest kamień z wápna lub mający w sobie części wápna, lecz *zegár ščenny* nie składá się ze ściany itd. Na odwrót rozmajite pogłosy mogą miéć jedno i to samo znaczenie, np. *stół dębovy* jest stół z dębowego drzewa, *kriz srébrny* jest ze śrébra, *kula ołoyaná* jest z ołowiu, *yeŋec rózany* jest uwity s kwiatów róży itd. To wszystko dowodzi, że znaczenie przymiotnika, jak i wszelkiego wyrazu pochodnego nie zawisło od samego pogłosu, ale zarazem i od pogłosu i od treści piérwotnika. W takim położeniu rzeczy nie może być zadaniem gramatyki wykazywać znaczenie pogłosów według pewnych i stałych prawideł; takowe zadanie pozostawić náleży układaczom słowników, dlá których jasny pogląd na rodowód i zewnętrzną budowę wyrazów może posłużyć za niejednę pożądaną wskazówkę nie tylko do oznaczeniá pojęciá każdego wyrazu i jego treści, ale także do okréśleniá różnic i odcieni blizkoznacznych wyrazów nie tylko utworzonych s tego samego piérwiástku, ale i s piérwiástków różnie brzmiących, a jednakże spowinowacone s sobą pojęcia oznaczających; jednym słowem nauka słowotwórstwa może nám posłużyć do układu polskiéj synonimiki. Na téj

nauce cáłkiem nám zbywá, a w którą obfitują piśmiennictwa oświeconych ludów Europy i dbałych o rozwój i wydoskonalenie swojich języków. Do wypracowaniá takowéj synonimiki mámy obfity materyjáł w Słowniku Lindego, który znaczenie wyrazów objáśniá przykładami wiernie i sumniennie przytoczonemi ze wszystkich prawie do czasów jego żyjących pisarzów polskich, i to wláśnie stanowi nieocenioną wártość jego wiekopomnéj pracy, do któréj większą część materyjałów przysposobił hrabia Ossoliński.

§ 169.

O nadáwaniu bezpojimkowym formom przymiotnikowym znaczeniá rzeczowników.

Język nasz używá nie tylko form przymiotnikowych s pojimkiem w znaczeniu rzeczowników oznaczających już to urzęda i dostojeństwa osób płci męzkiéj i żeńskiéj lub jich zajęciá i zatrudnieniá, jako to: *podskarbi*, *podkomori*, *podstarośći*, *podstoli*, *vozny*, *obozny*, *ogrodovy*, *sadovy*, *polovy*, *listovy* itd., już rzeczowniki oznaczające cła, podatki, podarki itd., jako to: *mostove*, *stravne*, *prevozne*, *pozesne*, *pogłóvne* itd., lecz także form przymiotnikowych bez pojimka dlá oznaczaniá miást, grodów, wsi, siół, osád i części ziemi naszego kraju, a nawet názwa naszéj ojczyzny *Polska* jest co do swéj budowy przymiotnikiem bez pojimka. Takiemi przymiotnikami bez pojimka są: *Kraków*, gród Kraka, *Lvóv*, gród Lwa, *Varsava*, osada założoná przer Wersza lub na werszu, to jest na wzgórzu wznoszącym się nad brzegiem Wisły, *Koronovo*, *Vejherovo*, miasto założone przez wojewodę Wejhera. Takiemi daléj są jimiona wlásne miást i grodów założonych przez Słowián, jako to: *Piŋsk*, *Pułtusk*, *Smoleŋsk*, *Arhangelsk*, *Jirkuck*, *Tobolsk*, *Gdáŋsk*, to jest gród położony ku Dáńsku, to jest ku Daniji, *Vąvelno*, *Strelno*, *Grodno*, *Yilno* od *Yilijá*, *Hełmno* itd. Od tych jimion własnych form przymiotnikowych bez pojimka urábiają się znowu przymiotniki za pomocą pogłosu *sk* i pojimka, jako to: od *Krakóv krakovski*, *Varsava varsavski*, *Koronovo koronovski*, *Grodno grodeŋski*, *Kovno koyeŋski*, *Yilno yileŋski*, *Hełmno hełmeŋski*, pospolicie niepopráwnie *hełmiŋski*, do czego dáł powód Skrzetuski w swojim Prawie Politycznym. Lecz jeżeli názwa grodu już jest urobioná pogłosem *sk*, wtedy aby urobić od takowéj názwy przymiotnik, dosyć jest dodać do piérwotnika sám pojimek, jako to: od *Płock płocki*, np. *vojevódtvo płocke*, *yeś N. lezi v vojevódtye płockim pod samym Płockem*, *Grodisk grodiski*, np. *kośćół grodiski*, *pivo grodiske*, *Tobolsk tobolski*, np. *guberŋijá tobolská* itd. Tak samo się rzecz má co do názwy naszéj ojczyzny *Polska* urobionéj przez wyrzutnią samogłoski *a* s *Polah*, to jest s *polahska*, którá to forma jest z rodu swego przymiotnikową, dlá tego przymiotniki od rzeczownika *Polska* urábiają się za przydaniem samego pojimka, jako to: *polski kráj*, *polská zeḿa*, *polske śolo* itd. Według analogiji *Polska* używámy także bez pojimka, a zatym ze skłánianiem rzeczownikowym: *Hełmeŋska*, *Mihałovska*, *Pomorska*, np. na *Hełmensce*, na *Pomorsce* itd. Mało jest w naszym języku form przymiotnikowych używanych bez pojimka w znaczeniu rzeczowników pospolitych, jakiemi są wyłącznie rodzaju nijakiego: *dobro*, *śyęto*, *śyatło*, *gorąco*, *ćepło*, *zimno*, *złoto* i w nowszych czasach przez niektórych pisarzy używane *pękno*, którym odpowiadają w rodzaju nijakim przymiotniki *dobre*, *śyęte*, *śyatłe*, *ćepłe*, *gorące*, *złote*, *pękne*, powstałe s kontra-

kcyji form pełnych: *dobroje*, *śyętoje*, *śyatłoje*, *ćepłoje*, *gorąceje*, *pęknoje*, *złotoje*. Wszystkie te rzeczowniki form przymiotnikowych, tak oznaczające jimiona włásne, jako też pospolite, skłániają się rzeczownikowo; np. *Płock, Płocka, Płockoyi, Płockem, v Płocku, Mihałovska, Mihałovski, Mihałovsce* jak *Polska, dobro, dobra, dobru, v dobru, dobrem*, liczba mnogá: *dobra, dóbr, dobrom, dobrami, v dobrah*. Niektórzy pisarze zaczęli także używać formy *zło*, któremu jednakże mocno już wkorzenione *złe* nie chce ustąpić swego miejsca, jako już ráz uświęcone powágą modlitwy Pańskiéj: *ale nás zbáy ode złego*, a nie *od zła*. Pomimo tego sądziłbym, již nawet forma *złe* użytá w znaczeniu rzeczownika przynájmniéj w nárzędniku powinna się skłániać rzeczownikowo, np. *vojna jest yelkim lez końeznym złem dlá ludkośći*, a nie *złym*.

Jest oprócz tego w naszym języku dosyć form przymiotnikowych rodzaju nijakiego bez pojimka skłániających się rzeczownikowo, lecz takowe formy używają się pospolicie w znaczeniu przysłówków, jako to: *mało, po mału, dávno, z dáyen dávna, vcale, dobre, po polsku, po ńemecku* itd., którym odpowiadają przymiotniki s pojimkiem: *mały, dávny, cały, dobry, polski, ńemecki* itd., o których pomówim obszerniéj w nauce o przysłówkach. Tu tylko zwrácámy uwágę na to, że wszelkie przysłówki formy przymiotnikowéj kończące się na *e*, jako formy miejscownika, nię przez *ę*, lecz przez *e* pisać náleży, np. *vcale, dobre, pękńe* itd.

Uwága 1. Ponieważ pojimek łączący się s formami przymiotnikowemi jest zajimkiem, przeto téż skłánianie przymiotników polskich jest zajimkowe, którego wzorzec podaliśmy w § 141.

Uwága 2. W Uwádze 4téj do § 140 wykázaliśmy niedorzecznośó odróżniániá rodzaju nijakiego od męzkiego w nárzędniku skłánianiá zajimkowego. Ta niedorzeczność narzuconá językowi naszemu przez kś. Kopczyńskiego i Dmóchowskiego powiększá się nám jeszcze tym spostrzeżeniem w obec niniejszego paragrafu, że są w języku naszym formy bez pojimka, jako to: *Płock, Grodisk, śyatło, śyęto, ćepło, złoto* itd., które się skłániają rzeczownikowo, a zakończenie nárzędnika liczby pojedyńczéj w skłánianiu rzeczownikowym jest bez zaprzeczeniá *em*, które zwolennicy téj niedorzeczności nadają także nárzędnikowi liczby pojedyńczéj skłánianiá zajimkowego w rodzaju nijakim, zamiást jedynie uprawnionego zakończeniá *ym* lub *im*. Kś. Kopczyński, sám czując instynktowo tę niedorzeczność, usiłowáł ją złagodzić kréskowaniem samogłoski *e* przed *m*, co jest drugą niedorzecznością. Albowiem według práw głosowych spółgłoska *m* zakrywającá samogłoskę *e* nie pochylá takowéj. Kto więc poprzestanie na piérwszéj niedorzeczności, to jest na odróżnianiu rodzaju nijakiego od męzkiego w skłánianiu zajimkowym, ten ze szkodą języka niweczy różnicę skłánianiá zajimkowego od skłánianiá rzeczownikowego, różnicę, którá we wszystkich jinnych skłonnikach tych obu skłániáń jest oczywistą i niezaprzeczoną. Jeżeli kto bowiem napisze *Płockem, Grodiskem, dobrem, śyatłem, śyętem, złotem* itd., wtedy czytelnik będzie się musiáł domyślać, czy nárzędniki *Płockem, Grodiskem, dobrem, śyatłem, śyętem, złotem* są urobione od rzeczowników *Płock, Grodisk, dobro, śyatło, śyęto, złoto,* czy od przymiotników: *płocke, grodiske, dobre, śyatłe, śyęte, złote.* Aby więc pozbyć się ráz na zawsze téj niedorzeczności, nie ma jinnego środka, jak bezwaruukowy powrót do form nárzędnika i miejscownika skłánianiá zajimkowego pisarzy Zygmuntowskich. Piszmy tedy: nad *Płockem*, nad *Grodiskem* zawisła burzá, lecz z województwem *Płockim* złączone po-

wiaty Toruński, Brodnicki. Upił się *Groďiskim* piwem, *v Groďiskim* piwie, w województwie *Płockim.* Zajmuje się *dobrem* powszechnym, lecz *dobrym* słowem, *v dobrym* słowie. Mąż znakomity *śyatłem* swéj nauki odznaczá się swym *śyatłym* postępowaniem. Pomiędzy *śyętem* Bożego Narodzeniá, a *śyętem* trzech Króli przypádá Nowy Rok. Opatrzył go *śyętym* namaszczeniem itd.

Uwága 3. Łacińscy gramatycy te trzy części mowy rzeczownik, przymiotnik i liczebnik obejmują pod jedną ogólną názwą jimię, s których piérwszą nazywają nomen substantivum, jimię rzeczowne, drugą nomen adjectivum, jimię przymiotne, trzecią nomen numerale, jimię liczebne, i poniekąd słusznie, gdyż w języku łacińskim, jak w sanskrycie i greczyznie, skłánianie tych trzech części mowy nie różni się pomiędzy sobą. Liczebniki zaś główne z małemi wyjątkami nie podlegają wcale skłánianiu. Lecz w języku polskim te trzy części mowy, któreśmy nazwali: rzeczownik, przymiotnik, liczebnik, koniecznie odróżniać od siebie náleży, nie tylko że każdá z nich oznaczá co jinnego, ale nadto, jakośmy to powyżéj widzieli, jich skłánianie znacznie różni się od siebie.

KONIEC PIÉRWSZÉJ CZĘŚCI PIÉRWOSKŁADNI.

PIÉRWOSKŁADNIÁ.

(CZĘŚĆ II.)

Rozdział VI.

O Słowie.

§ 170.

Pojęcie słowa jako części mowy i usprawiedliwienie jego názwy.

Słowo, wyráz utworzony od piérwiástku *słu*. Słowiańskie *słu* odpowiadá pod względem znaczeniá i brzmieniá sanskryckiemu *śru*, przez zwykłą wymianę *r* na *l*. Tego samego znaczeniá jest i greckie *rheo (mówię)*, stąd *rhēma (słovo)*, przez zesuwkę (aphaeresis) piérwiástkowego *s*. W starosłowiańskim *słuti*, nasze *słynąć*, przez stopniowanie piérwiástkowego *u* w dwójkę *ov*, zastępującą dwugłoskę *ou*, má w języku naszym rozliczne znaczeniá, dokładnie i gruntownie wyjaśnione przykładami, tak w Słowniku Lindego, jak i w Słowniku Wileńskim Orgelbranda. Wszystkie atoli te znaczeniá schodzą się s sobą, jakoby w punkcie centralnym, w ogólnym znaczeniu *wyrazu*, tak że pospolicie w mowie naszéj *wyráz* i *słowo* znaczą jedno i prawie to samo. Lecz w gramatyce *słowo* (verbum, rhema) służy za názwę naukową (terminus technicus), oznaczającą jednę s części mowy. *Słowo* tedy, jako názwa naukowá, oznaczá nám w gramatyce byt, jistnienie, stán, czynność lub bierność je᾽iéj jistoty w danym czasie; np. w wyrażeniu: *Bóg jest*, wyráz *jest* jest słowem oznaczającym byt czyli jistnienie Boga w obecności. *Była krvavá vojna;* tu oznaczámy wyrazem *była* jistnienie wojny w przeszłości, w wyrażeniu zaś: *będe sąd ostateczny*, wyrazem *będe* oznaczámy byt czyli jistnienie sądu ostatecznego w przyszłości. Tak się rzecz má względem wszelkich jinnych słów w mowie ludzkiéj co do oznaczaniá czynności, stánu jistót w głównych trzech dobach czasu. Dlá tego téż nasz Mroziński i jinni za nim gramatycy nasi nazywają niby z niemiecka słowo *czasownikiem* (Zeitwort), chcąc w taki sposób wyróżnić gramatyczne znaczenie słowa od pospolitych jego znaczeń. Lecz wyráz *czasownik* byłby może stósowniejszym do oznaczeniá zegaru, (z niemieckiego *Säger*), niżeli do oznaczaniá naszego *słowa*, i nie oddaje wcale tego, co wyráżá niemieckie *Zeitwort*, chyba

żebyśmy je dosłownie oddali *czasosłowem.* Możná wpráwdzie zarzucić názwie *słowo,* iż má tyle pospolitych znaczeń, aleć wyráz *czas*, jako názwa naukowá, co jinnego znaczy w gramatyce aniżeli w pospolitym używaniu tegoż wyrazu, a jednakże żádnemu jeszcze poważnemu gramatykowi nie przyszło na myśl usuwać naukowéj názwy *czas.* To cośmy dopiéro powiedzieli o názwach naukowych *słowo, czas*, stosuje się w całéj pełni i do názw naukowych *osoba*, *liczba* itd. itd., które także w pospolitym używaniu mają jinne znaczenie, niżeli w gramatyce. Ponieważ tak łacińskim gramatykom wystarczá názwa naukowá *verbum*, jak i greckim *rhema,* pomimo że i te wyrazy tak w łacinie, jak w greczyznie mają gdziejindziéj rozmaite znaczenie i nie masz nic dlá umiejętności szkodliwszego, jak ustawiczne zmienianie názw naukowych ráz już przyjętych i zrozumiałych; przeto dlá zgody z badáczami mowy ludzkiéj nazywać będziemy tę część mowy, do któréj opisu, składu ustroju i budowy obecnie przystępujemy, po staremu *słowem.*

§ 171.

Podziál słowa polskiego i języków pokrewnych według jego znaczeniá.

1. Słowo czynne (verbum activum) oznaczá czynność jakiéj jistoty w danym czasie, jéj działanie, ruch, uczucie; np. w wyrażeniách: *ojčec pise*, *matka zitá*, *sostra sije, słoŋce syéči*, *ogeŋ páli*, *voda płyŋe*, *ovca bezi*, *pes szeká*, *ǯéčę końá matkę i ojca* itd., wyrazy: *pise*, *zitá*, *sije*, *syéči*, *páli*, *płyŋe*, *bezi*, *szeká* nazywámy słowami czynnemi. Jeżeli czynność jistoty przechodzi wprost na jaki przedmiot oznaczony w polskim języku biernikiem lub dopełniáczem, wtedy słowo wyrażające takową czynność nazywámy słowem przechodnym (transitivum). Takim jest słowo *końá* w zdaniu *ǯéčę końá matkę i ojca,* albo słowo *dobyvá* w zdaniu: *dobyvá ŋasta.* Są słowa s przyrody swojéj przechodne, którym nie zawsze towarzyszy przedmiot czynności; i tak w zdaniách: *ojčec pise, matka zitá*, *sostra sije*, słowa *pise*, *zitá*, *sije* oznaczają czynności przechodne, nie przechodzące jednakże jeszcze na żáden przedmiot; lecz gdy powiém *ojčec pise list*, *matka zitá ksązkę*, *sostra sije kosulę*, wtedy w takich zdaniách czynność *pisaŋá*, *zitaŋá*, *sičá* przechodzi wprost na *list*, *ksązkę*, *kosulę*, dlá tego i te słowa náleżą do przechodnych, jak i *końá* i *dobyvá*. Lecz są czynności i działaniá jistót wyrážane słowami, które nie przechodzą wprost na jinne przedmioty, np. *słoŋce syéči*, *voda płyŋe ovca bezi*, *pes szeká*. Słowa wyrážające takowe działaniá nazywámy nieprzechodnemi (intransitiva); takiemi są powyższe słowa: *syéči*, *páli*, *płyŋe*, *szeká* i tym podobne, które zaliczają niektórzy gramatycy do słów nijakich.

2. Lecz ściśle rzecz biorąc, słowa nijakie oznaczają stán jistoty jakiéj, np. *voda stoji* lub *płyŋe*, *starec seǯi*, *ħory lezi*, *kot spi*, *pták leči*, *koŋ ɓegŋe* itd., w których to zdaniách słowa: *stoji*, *płyŋe*, *seǯi*, *lezi*, *spi*, *leči*, *ɓegŋe* są nijakie, oznaczające stán lub ruch jistoty, w którym się taż jistota znajduje.

Názwa ta słowo nijakie (verbum neutrum) powstała w dziedzinie gramatyki łacińskiego języka, w którym każde słowo czynne przechodne má odpowiednią sobie formę bierną; np. *filius amat patrem*, *syn końá ojca,* lecz *pater amatur a filio*, *ojčec jest końany od syna;* *amat (końá)* jest słowo czynne przechodne, któremu odpowiadá forma bierná: *amatur (jest końany);* lecz *avis volat (pták leči)* nie jest słowem przechodnym, tylko nijakim, które nie może miéć

formy biernéj, nie mogę bowiem mówić *avis volatur*, ani *pták jest lećány*. W naszym języku oprócz jimiesłowu czasu przeszłego nie mámy form biernych. Zresztą łacińskie formy bierne początkowo musiały oznaczać to samo, co greckie słowa tak zwane średnie (verba media), w których końcówce tkwi zajimek zwrotny *se* (*śę*), którego *s* przemieniło się w *r*, tak że *amatur* znaczyło piérwotnie *amat se* (*końá śeбe*). Słowa téż greckie, tak zwane średnie i sanskryckie formy słowa, tak zwane atmanaepadam, zawiérają w końcówce form *typtetai* za *typtetahi*, *tudatae* za *tudatahi*, zajimek *se*, *si*, którego *s* przemieniło się w *h* i znikło pomiędzy dwiema samogłoskami. Formy te *typtetai*, sanskryckie *tudatae*, znaczą po polsku *бije śę*, *tłuze śę*, s tą różnicą, że polskie *śę*, dodane do form czynnych *бije*, *tłuze*, pisze się osobno, formy zaś *typtetai*, *tudatae* są formami jednolitemi. Stąd téż nic dziwnego, że formy bierne łacińskie tłumaczym na polskie przez słowo czynne z zajimkiem *śę*, np. *terra dividitur in quatuor partes*, *ʒeŋa ǳeli śę (dividitur) na ztyry zęśći*; stąd téż łatwo możemy sobie wyjaśnić przyczynę, dlá któréj w greckim spájaniu tyle jest form spólnych stronie średniéj i biernéj; i tak np. *typtetai* może znaczyć *бije śę* lub *jest бity*.

3. W łacinie mámy tak zwane verba deponentia, to jest słowa mające formę bierną, lecz składające czyli pozbywające się znaczeniá biernego i przechodzące w znaczenie słów czynnych lub nijakich, np. *hortatur napoŋiná*, *graditur postępuje*. Takowym słowom pod względem formy odpowiadają polskie słowa używające się zawsze z zajimkiem *śę*; np. *raduje śę*, *veseli śę*, *pysŋi śę*, *ƙełpi śę* itd., które nazywámy słowami zajimkowemi dlá różnicy

4. od słów zwrotnych, np. *końá śeбe*, *lézi śę*, *бije śę*, *tłuze śę*, a co jinnego słowo zajimkowe *końá śę*. Słowem zwrotnym może być każde słowo czynne przechodne przez dodanie do niego zajimka *śę* lub *śeбe*; nie tak słowo zajimkowe, którego się nigdy bez *śę* nie używá.

5. Pomiędzy słowami nijakiemi jest pewien gatunek słów, które łacińscy gramatycy nazwali verba inchoativa, słowa poczynające. Takowe słowa oznaczają pospolicie pojawiającą się zwolna zmianę stánu lub przymiotu jakiéj jistoty, np. *tráva rośŋe*, *płótno бeleje*, *glina tvardŋeje*, *voda marzŋe* itd.

6. Są nakoniec słowa, przy których się nie oznaczá w naszym języku jistoty działającéj. Te słowa używają się pospolicie w 3éj tylko osobie liczby pojedyńczéj i nazywają je gramatycy słowami nieosobistemi. Takowemi słowami są, np. *grŋi (es donnert)*, *błyská śę (es blitzt)*, *boli (es schmerzt)*, gdzie widzim, że w niemczyznie towarzyszy takowym zajimek nijaki *es*.

Wszystkie te wyliczone gatunki słów znajdują się mniéj więcéj w językach pokrewnych.

7. Atoli w języku polskim znajduje się pewná jilość słów czynnych, które w formach osobowych mogą odróżniać działanie ciągłe od działaniá urywkowego; dlá tego nazywámy je słowami ciągłemi. Takiemi są np. *pise*, *ore*, *kołace*, *gyizǳe*, *ƙłosze*, *skáze*, s których cztyry ostatnie mogą przybrać formę i znaczenie urywkowe, jako to: *kołatá*, *gyizdá*, *ƙłostá*, *skáká*, lecz nigdy *pisá*, *orá*, ale koniecznie *pise*, *ore*, gdyż słowa te z jistoty swéj oznaczają czynność ciągłą a bynájmniéj urywkową.

§ 172.

Słowa niedokonane, częstotliwe, dokonane i jednotliwe.

Oprócz słów ciągłych i urywkowych, które zdają się być wyłączną włásnością języka naszego, są jak w całéj mowie słowiańskiéj, tak i w języku naszym słowa niedokonane, częstotliwe, dokonane, jednotliwe, a takiemi mogą być wszystkie gatunki słów opisane w poprzedzającym paragrafie. Jistnienie tych 4ch gatunków słów w mowie słowiańskiéj wyróżniá ją od jinnych języków pokrewnych, które jich niedostatek wynagrádzają sobie sowicie już to większą obfitością form czasowych, już to opisywaniem czyli omáwianiem (periphrasis).

1. Słowo niedokonane oznaczá czynność, stán lub działanie niedoprowadzone jeszcze do końca, czyli działanie niedokonane, np. słowa: *pije, robi* itd. są niedokonane, gdyż jeszcze niewiadomo, czyli ten, który pije, robi, doprowadzi swoje picie lub robotę do pożądanego celu, to jest, czy wypije lub zrobi.

2. Jeżeli działanie niedokonane powtárzá się często, w takim razie oznaczámy je słowem częstotliwym, np. *pijá, rábá, zityvá* itd.

3. Słowa dokonane oznaczają działanie dokonane i do celu doprowadzone. Takiemi są np. słowa *vypije, zrobi* itd., gdzie uwážyć náleży, że te słowa składają się po większéj części s przyjimka i formy słowa niedokonanego, któremu każdy przyjimek nadaje znaczenie słowa dokonanego. Nader mało jest w języku naszym słów piérwotnych pojedyńczych, to jest niezłożonych s przyjimkiem, oznaczających działanie dokonane. Takiemi są: *dá, będe, rusi, ruči, vróci, streli, kupi,* to jest nabędzie przez kupno, *daruje, trafi, skozi, stąpi, stayi, zvyčęzi, zyská,* lecz te dwa ostatnie słowa są złożone s przyjimka *z;* piérwszego piérwotnikiem jest starosłowiańskie słowo niedokonane *yiťęziti* od *yiťęze (zvyčęzca),* gdzie starosłowiańskie *i* przeszło w *y.* (To samo stało się w słowach *zysze, zyská,* których piérwotniki są *jisze, jiská,* to jest *suká,* od którego się urobiło *yisze*). Dalej słowo złożone *uderi,* którego piérwotne *deri* nie jest w używaniu, i słowo pojedyńcze dokonane *sąde, jipe, pušči, kryči, kybi, trąči, šęze* i złożone *otvori,* któremu odpowiadają dwa słowa niedokonane *otvárám* i *otyérám, rekę, reknę, vskórám,* którego piérwotnik zdaje się być *skory, obécám* za *obyécám,* jakkolwiek w czasie przyszłym nieużywane.

4. Słowami jednotliwemi nazywámy słowa pochodne, urobione pogłosem *n* od piérwotników oznaczających dźwięk, brzęk lub jakikolwiek ruch połączony z dźwiękiem; np. *bekņe* od *bek, rykņe* od *ryk, hukņe* od *huk, pękņe* od *pęk, krikņe* od *krik, šyišņe* za *šyistņe* od *šyist* itd. Słowa te oznaczają czynności wykonane w jednym okamgnieniu, w jednéj chwili, dlá tego możnáby je nazwać chwilowemi. Co się zaś dzieje w jednym okamgnieniu, tego myśl nasza nie jest zdolną pochwycić jako czynności trwającéj w teraźniejszości. Tak samo się rzecz má s czynnościami dokonanemi, które, jako już dokonane, żádną miarą w obecności trwać nie mogą. Przeto téż formy czasu teraźniejszego tak słów dokonanych, jako téż i jednotliwych, oznaczają czynność dokonaną w przyszłości, czyli jednym słowem czas przyszły dokonany; albowiem chociáż myśl nasza nie jest zdolną pochwycić czynności dokonanéj lub chwilowéj z jéj odbywaniem w dobie obecnéj, zdolną jest jednakże wyobrazić ją sobie jako dokonaną w przyszłości.

Tym niedostatkiem czasu teraźniejszego różnią się słowa dokonane i jednotliwe od słów niedokonanych i częstotliwych, których forma czasu teraźniejszego oznaczá zarazem czynność trwającą w teraźniejszości; np. *pise*, *pijá*, *jeđe*, *hođi*, *hádá*. Wszystkie słowa pojedyńcze czyli niezłożone s przyjimkiem, tak piérwotne, jak pochodne, oprócz wymienionych pod nrem 3im i słów jednotliwych, są słowami niedokonanemi.

Uwága. Jak w greczyznie nie ma żádnego piérwiástku słównego, od któregoby się urábiały wszystkie czasy, tryby tak w formie czynnéj, jak w średniéj i biernéj, tak w polszczyznie nie ma żádnego piérwotnika słównego, od któregoby się urábiały wszystkie formy wyłożone pod nrem 7ym § 171 i w obecnym paragrafie, z wyjątkiem piérwotnika *skok*, od którego urábiają się wszystkie formy, jako to dokonane pojedyńcze: *skozę*, dokonane jednotliwe: *skoknę*, niedokonane ciągłe: *skázę*, niedokonane urywkowe: *skákám*, niedokonane częstotliwe formy jimionowéj złożone: *vyskakuję*, *nadskakuję* itd. zamiást *vyskakivám*, *nadskakivám* itd. Po tym słowie nájwięcéj jeszcze urábiają form od piérwotników jimionowych oznaczájących głos, brzmienie i kończących się na *k* lub *t*, jako to jednotliwe: *kriknę*, niedokonane: *krizę*, niedokonane urywkowe: *krikám*, niedokonane częstotliwéj formy: *vykrikivám* lub *vykrikuję*. Jednotliwe: *trasnę*, niedokonane: *treszę*, niedokonane urywkowe: *traskám*, niedokonane częstotliwe: *roztraskuję* lub *roztraskivám*. Niedokonane ciągłe: *seleszę*, *seleszes*, urywkowe: *selestám*, niedokonane: *seleszę*, *seleśćis*, *seleśćáł*, *seleśćeć*, jednotliwe: *selesnę*. Jednotliwe: *hłosnę*, niedokonane ciągłe: *hłoszę*, *hłoszes*, urywkowe: *hłostám* itd.

§ 173.

O tworzeniu się słów pochodnych.

Jeżeli słowo pojedyńcze prócz zakończeniá skłádá się tylko s samego piérwiástku, jako to: *bodę*, *ɳosę*, *mogę* itd., których piérwiástki są: *bod*, *ɳes*, *mog*, to takowe słowa są piérwotne. Lecz nie tylko piérwiástki, ale nawet piérwotniki urobione pogłosem dlá jinnych części mowy, mogą wchodzić w skłád słowa; np. od przymiotników: *daremny*, *yęksi*, *mɳejsi*, *podobny*, urábiają się słowa dokonane złożone: *udaremɳę*, *poyęksę*, *zmɳejsę*, *upodobɳę* itd. Słów takowych, urobionych od piérwotników pochodnych, samo się przez się rozumié, ściśle rzecz biorąc, piérwotnemi nazywać nie możemy. Lecz tu nám nie chodzi o pogłosy piérwotników, któreśmy poznali przy tworzeniu się rzeczowników, przymiotników itd., ale jedynie o pogłosy słówne, któremi się urábiają tak od piérwiástków, jak od piérwotników słowa pochodne. Tych pogłosów słównych, przyczepiających się do piérwiástku lub piérwotnika bezpośrednio, jest w naszym języku nader szczupłá liczba. Temi pogłosami słównemi są tylko 3 spółgłoski *d*, *n* i *j* i 3 samogłoski *a*, *e*, *u* i zgłoska *nę*, powstałá ze sanskryckiego pogłosu słównego *nu*, odpowiedniego greckiemu pogłosowi słównemu *ny*. Nie masz w budowie słowiańskich słów pogłosu *i*, aczkolwiek są słowa piérwotne, których piérwiástek kończy się na *i*, np. w *biję*, *piję*, *yiję* itd.; a jak w sanskrycie nie masz żádnego piérwiástku słównego kończącego się na *a* krótkie, tak w słowiańskiéj mowie, a nástępnie w języku polskim nie masz żádnego piérwiástku słównego kończącego się na *o* lub *e*, które to samogłoski odpowiadają zawsze etymologicznie sanskryckiemu krótkiemu *a*. Jeżeli zaś nie masz w ję-

zyku naszym piérwiástku słównego na *o* lub *e*, to téż być nie może temátu pochodnego, któremuby za pogłos mogły służyć też samogłoski *o*, *e*. Albowiem temáta pochodne układáją się według normy temátów piérwotnych, to jest budowa słów pochodnych rozwijá się według budowy słów piérwotnych. To nadmieniwszy przystępujemy do poglądu na słowa pochodne urobione wyżéj podanemi pogłosami. Przykłady przytáczać będziemy w 1éj osobie liczby pojedyńczéj czasu teraźniejszego lub przyszłego, jeżeli słowo jest dokonane.

1. Pogłosem *d* urobione słowa są obecne mojéj pamięci tylko dwa niedokonane: *jidę*, którego piérwiástek jest samogłoska *i* (porównáj łacińskie *i-re*, *eo*, *is*, *it*, gdzie sám piérwiástek *i* służy za temát słowa). W polskim języku samogłoska *i*, od któréj z wyjątkiem spójnika *i* (*et*) żáden wyráz zaczynać się nie może, piérwiástek *i* musiáł przybrać násuwkę *j*. Od tego słowa urábiają się za pomocą przyjimków słowa złożone dokonane przez wyrzutnią piérwiástkowego *i* s pozostawieniem násuwki *j*, jako to: *pójdę*, *dójdę*, *prijdę*, *prejdę*, *nájdę*, *ujdę*, *odejdę* (z wsuwką *e*), tak samo *nadejdę*, *podejdę*, *zejdę*, *vejdę* lub *zŋidę*, *vŋidę* przez wymianę *j* na *ŋ*. Od tego słowa *jidę* urábiá się przez stopniowanie samogłoski *i* w *e*, słowo niedokonane *jadę*, a od piérwotnika *jad* za pomocą pogłosu *j* rzeczownik *jazda* przez przesuwkę żywiołów spółgłoski *d* zamiást *jada*. Nakoniec od piérwotnika *jazd* słowo poniekąd częstotliwe *jezdę*.

Drugie słowo urobione pogłosem *d* jest słowo dokonane *będę* za *byndę* od piérwiástku *by*, odpowiedniego litewsko-ruskiemu *bu* w *buti* i sanskryckiemu *bhū*. Widzim tutáj, że samogłoska piérwiástkowá *y* wráz z wsuwką *n*, to jest dwójka *yn* przemienić się musiała w samogłoskę nosową *ę*. Takowe wsuwki spółgłoski nosowéj, przemieniające się wráz ze samogłoską piérwiástkową w samogłoskę nosową, znajdują się także i w jinnych słowach polskich, np. w słowie dokonanym *sądę*, które porównáj s formą *sádł*, *lęgę*, porównáj *legnę*, *lezę*, *ŋęsám* i *ŋesám* od *ŋeść*. Takie wsuwki spółgłoski nosowéj znajdujemy także i w pokrewnych językach; np. w łacińskim *tundo* (*tłukę*), *tutudi*; *pungo* (*kłuję*), *pupugi*; w greczyznie *lambano*, którego piérwiástek jest *lab* itd.

Od słowa dokonanego *będę* urábiają się za pomocą przyjimka słowa dokonane *zdobędę*, *dobędę*, *ubędę*, *pribędę*, *prebędę*, *pozbędę*, *vybędę* itd. Pogłos *d* w urábianiu temátów pochodnych nader jest ulubiony w języku serbskim; i tak Serb obok *znám*, *znás*, *zná*, mówi także i pisze: *znadem*, *znades*, *znade* itd.

Uwága. Prof. Bopp w 2im tomie swojéj Porównáwczéj Gramatyki w § 633 i nástępnych uznaje ten pogłos *d*, tworzący w naszym języku od piérwiástków *i*, *by* dwa temáta słówne *jid*, *będ* słów *jidę*, *będę*, za szczątek sanskryckiego piérwiástku *dhā* słowa *dadhāmi*, znaczącego *stáyám*, *ziŋę*, któremu odpowiadá greckie *tithemi*, i zestáwiá to nasze *d* z gockim *d*, a nástępnie z niemieckim *t* form słównych czasu przeszłego, np. gockie *sokida*, *ich suchte* (*sukáłem*). Wyjáśniá on *sokida* przez *sukać ziŋiłem*, *ich that suchen*, a nástępnie nasze *będę*, *ziŋę być*, *jidę*, *ziŋę jiść*. Że zaś *będę* jest czasem przyszłym i má się do formy *jestem*, jak słowo dokonane do swego niedokonanego, nic nie ma w tym dziwnego, jeżeli zwáżym, że w naszym języku formy czasu teraźniejszego słów dokonanych, jak to pospolicie bywá i w gockim języku, wyráżáją czas przyszły. A nawet w zendzie, jak to na stronicy 529 IIgo tomu przytáczá Bopp, forma czasu teraźniejszego *bawainti*, odpowiedniá naszemu

będą, oznaczá czas przyszły. Ten sanskrycki piérwiástek *dhā* odpowiadá naszemu *ǳe*, od którego mámy słowo nieosobiste *ǳeje się*, rzeczownik *ǳeło*, a nástępnie słowo *ǳałám*. Na powyższy wywód rodowodu pogłosu *d* zgodzić się możem. Lecz jeżeli uczony ten mąż usiłuje zidentyfikować spájanie słowa *będę*, *będzes* ze spájaniem słowa *ǳeję*, *ǳejes*, *ǳeje*, to nám się to wydaje gwáłtownym nakręcaniem i zupełnie jałowym; bo jakkolwiek obadwa te słowa spájają się s tą samą spójką *je*, to jednakże zaprzeczyć się nie dá, że słowa *będę* jest temátem *będ*, słowa zaś *ǳeje* jest temátem *ǳe*. Jakkolwiek więc pogłos *d* może być szczątkiem sanskryckiego piérwiástku *dhā*, to stąd jednak nie wypływá, żeby i spájanie słowa *ǳeję* wchodzić musiało w skłád spájaniá słów *będę* lub *jidę*, którą to ostatnią formę Bopp trafnie zestáwiá z gocką formą czasu przeszłego *iddja*, co znaczy *posedłem* zamiást *idja* itd.

2. Pogłosem *n* urábiają się w polskim języku od piérwiástków słowa pochodne trojakie:

a) Wyżéj rzeczone słowa jednotliwe, dokonane, o których już była mowa w § 172 pod nrem 4ym.

b) Słowa poczynające niedokonane od piérwiástków po większéj części jimionowych, jako to: od *blady*, *blednę*, *stygnę* za *stydnę* od *stud* w *studę* przez wymianę *d* na *g*. Daléj *marznę* od *mróz* przez przemianę i przesuwkę *ro* na *ar*, *yędnę*, *tonę* za *topnę* od *topić*, z wyrzutnią piérwiástkowego *p*, *ginę* od piérwiástku *gub* w *gubę*, gdzie samogłoska *i* stoji za *y*, a piérwiástkowe *b* wypadło; *słynę* od piérwiástku *sły* za *słu* (porównáj starosłowiańskie *sluti*), *gręznę* od *gręzy*, *zółknę* od *zółty* przez wymianę *t* na *k*; *moknę* od piérwiástku *mok* w *mokry*.

c) Nareszcie słowa czynne lub oznaczające ruch, wszystkie niedokonane, jako to: od *cąg cągnę*, *beg begnę*, *płynę* od *pły*, którego częstotliwe jest *pływám*, *mknę* od piérwiástku *mk*, którego dokonane są: *pomknę*, *zamknę*, *vymknę*, *primknę*, *premknę*, *odemknę* itd.

Pogłos *n* jest szczątkiem sanskryckiego pogłosu *nu*, dlá tego wszystkie słowa pochodne, urábiające się w czasie teraźniejszym lub przyszłym dokonanym za pomocą pogłosu *n*, urábiają formy bezosobowe, o których będzie niżéj, za pomocą pogłosu *nę*, odpowiedniego sanskryckiemu *nu*, jako to: *ŋinąć*, *ŋinął*, *ŋinęła*, *ŋinęło*, *pęknąć*, *pęknął*, *płynąć*, *płynął*, *sunąć*, *sunął*, *zółknąć*, *zółknął*, *marznąć*, *marznął*, *słynąć*, *słynął* itd. Tu piérwotne *nę* dlá zakrywających spółgłosek *ć*, *ł*, przemienić się musiało w *ną*.

Uwága. Temát piérwotnika kończący się na dwie spółgłoski, s których ostatniá jest *k* lub *t*, odrzucá takowe przed pogłosem *n*, jako to: *cisk*, *cisnę* za *cisknę*, od *rost*, *rosnę* za *rostnę*, od *pisk pisnę*, od *vrask vrasnę*, od *dept depnę* itd. Od piérwiástku *rez* urábiá się *rnę* za *reznę*, od *bród* słowo poczynające *brnę* za *brdnę*.

3. Pogłosem *j* urábiają się w polskim i starosłowiańskim języku słowa czynne, z nader małemi wyjątkami słów nijakich, jako to: *tkyę*, *brŋę*, które po większéj części używają się nieosobiście, jako to: *tkyi*, *brŋi*, *lskŋi* itd., które to drobne wyjątki nie mogą nás wstrzymać od uznaniá pogłosu *j* za znamię czynności, zwłászcza że i w sanskrycie pogłos *j* jest znamieniem słów czynnych, które gramatycy nazywają verba causativa, s tą jednakże różnicą, że sanskryt łączy znamię *j* s piérwiástkiem lub piérwotnikiem za pomocą krótkiego *a*, nasz zaś język łączy to znamię *j* bezpośrednio, jak i jinne pogłosy s piérwiástkiem lub piérwotnikiem bez wyjątku kończącym się zawsze na spółgłoskę.

Taki sám mechanizm zachodzi i w sanskrycie w urábianiu form biernych, gdzie do piérwiástku słównego, kończącego się na spółgłoskę, dołączá się przed końcówkami, atmanaepadam, znamię czynności *j* bezpośrednio, albowiem tylko słowa czynne przechodne mogą jak w łacinie i greczyznie, tak i w sanskrycie urábiać formy bierne. Lecz wróćmy do słów polskich, urábiających się pogłosem *j*. Słowa te, urobione po większéj części s piérwiástków lub piérwotników jimionowych, z wyjątkiem słów dokonanych: *rucę*, *rusę*, *strelę*, *kupę*, *trafę*, *skozę*, *stąpę*, *stayę* itd. od piérwiástków: *rut*, *ruś*, *stral*, *kup*, *traf*, *skok*, są wszystkie niedokonane, jako to: *robę*, *móyę*, *trápę*, *trefę*, *tracę*, *trudę*, *prosę*, *vozę*, *krizę*, *trvozę*, *susę*, *ziηę*, *valę*, *plaηę*, *darę* itd. zamiást *robję*, *móvję*, *trápję*, *trefję*, *trudję*, *prosję*, *vozję*, *krikję*, *trvogję*, *suśję*, *zinję*, *valję*, *plamję*, *darję* od piérwiástków: *rob*, *mov*, *tráp*, *tref*, *trat*, *trud*, *pros*, *voz*, *krik*, *trvog*, *suś*, *zin*, *val*, *plam*, *dar*. Widzim tutáj, że końcowe spółgłoski twarde piérwotników *b*, *v*, *p*, *f*, *t*, *d*, *s*, *z*, *k*, *g*, *ś*, *n*, *l*, *m*, *r* zmiękczyły się w *b*, *y*, *p*, *f*, *c*, *d*, *s*, *z*, *z*, *z*, *s*, *η*, *l*, *η*, *r*, w których to spółgłoskach zmiękczonych tkwi pogłos *j*. W zakończeniu zaś *ę* 1éj osoby liczby pojedyńczéj za *im* tkwi spójka *i* wráz ze znamieniem osoby 1éj *m*. Słowa bowiem te spájają swe końcówki za pomocą spójki *i*, którą prof. Mikłosicz, a za nim prof. Małecki, uwáżają błędnie za pogłos czyli ostatnią głoskę tematu.

Lecz nie tylko słów spájających się ze spójką *i* jest pogłosem i znamieniem czynności spółgłoska *j*, lecz także niektórych słów spájających się ze spójką *e*, które to słowa urábiają formy bezosobowe, jako to tryb bezokoliczny i jimiesłowy od 2go tematu kończącego się na *a*; np. *orę*, *ores* za *orję*, *orjes* od piérwiástku *or*, lecz *orać*, *orál*, *orany* od temátu *ora*; tak samo *pisę*, *pisać* od *pis*, *kołacę*, *kołatać* od *kołat*, *śłoszę*, *śłostać* od *śłost*, *gyizdę*, *gyizdáć* od *gyizd*, *kázę*, *kázać* od *káz*, *kárę*, *kárać* od *kar*, *skubę*, *skubać* od *skub*, *kłaηę*, *kłamać* od *kłam* itd., gdzie również w zmiękczonych spółgłoskach *r*, *s*, *c*, *sz*, *zd*, *z*, *r*, *b*, *η* tkwi pogłos *j*; zakończenie zaś 1éj osoby liczby pojedyńczéj *ę* powstało z dwójki *em*, któréj *e* jest spójką, *m* zaś znamieniem osoby 1éj

Ściśle rzecz biorąc, spójka ta jest czystą we wszystkich osobach, a zatym odpowiadá starosłowiańskiemu *o*, które po *j* i spółgłoskach zmiękczonych musi się przemienić w *e*.

Jakkolwiek pogłos *j* w powyżéj rzeczonych słowach, ściśle rzecz biorąc, należy właściwie do temátu, jednakże przez wzgląd, że w polskim i starosłowiańskim języku spółgłoska twardá piérwotników w dalszych osobach przed spójką *i* jinaczéj się miękczy, niż w osobie 1éj, i przez wzgląd, że w jinnych językach słowiańskich zaginęło już wiele spółgłosek zmiękczonych, jak np. w czeskim spółgłoski *b*, *p*, *y*, *η*, *ś*, *z* itd., będziemy w dalszym wykładzie podáwali obok temátu piérwiástek lub piérwotnik kończący się zwykle na spółgłoskę twardą, bez pogłosu *j* *).

Tymczasem zwrácámy na to uwágę, że tylko temáta urobione pogłosem *j* od piérwiástków lub piérwotników kończących się na spółgłoski zębowe, jakiemi są: *t*, *d*, *s*, *z*, *st*, *zd*, ulegają dwojakiemu miękczeniu u słów spájających się ze spójką *i*. Piérwotná bowiem postać tych temátów kończy się na spółgłoski zmiękczone przyciskowe; np. od piérwiástków *trud*,

---

*) Przypisek. Czesi nasze *robę*, *móyę*, *tráyę*, *maηę*, *prosę*, *vozę*, *prośis*, *vozis*, wyrážają: *robim*, *mluvim*, *travim*, *mamim*, *prosim*, *prosis*, *vozim*, *vozis* itd. bez miękczeniá spółgłosek *b*, *v*, *m*, *s*, *z*; lecz natomiást przedłużają spójkę *i*.

trat, *pros*, *voz*, *pust*, *jazd*, urábiają się temáta *trud* za *trudj*, *trac*, *pros*, *voz*, *pusz*, *jezd*. Te temáta zachowują piérwotną swą postać przed zakończeniami *ę*, *ą*, jakkolwiek w tych zakończeniach tkwi spójka *i*, która utonęła w powyższych samogłoskach nosowych *ę*, *ą*; dlá tego też mówim: *trudę*, *trudą*, *trudąc; tracę*, *tracą*, *tracąc; prosę*, *prosą*, *prosąc; vozę vozą*, *voząc; puszę*, *puszą*, *pusząc; jezdę*, *jezdą*, *jezdąc*. Lecz we formach, w których po tych temátach pojáwiá się wyraźná spójka *i*, powyższe przyciskowe spółgłoski temátów przechodzą w pieszczone, i dlá tego mówim: *trudis*, *trudil*, *trudić; tracis*, *tracil*, *tracić; prośis*, *prośil*, *prośić; vozis*, *vozil*, *vozić; puścis*, *puścil*, *puścić; jezdis*, *jezdil*, *jezdić*.

Samo się przez się rozumié, że postać temátu nie ulegá żádnéj przemianie przed spójką *i*, jeżeli piérwotnik, od którego jest urobiony temát, kończy się na spółgłoski gardłowe, wargowe albo płynne, np. od *skok*, *skozę*, *skozis; trvog*, *trvozę*, *trvozis; suf*, *susę*, *susis; trask*, *treszę*, *treszis; rob*, *robę*, *robis; móv*, *móyę*, *móyis; fivál*, *fiválę*, *fivális; mor*, *morę*, *moris*. Jednakże w starosłowiańskim mają dwojaką postać temáta urobione od piérwotników kończących się na spółgłoski wargowe; np. od *jav*, *vab* mámy formy *javlą javisi*, *vablą*, *vabisi* itd. Jeżeli zaś temát urobiony pogłosem *j* spájá się za pośrednictwem spójki *e*, a właściwie spójki *o*, która według starosłowiańskich práw głosowych po spółgłoskach zmiękczonych koniecznie przemienić się musi w *e*, wtedy temát, chociáżby był urobiony od piérwotników kończących się na spółgłoski zębowe, nie ulegá żádnéj przemianie, np. od *kołat*, *kołacę*, *kołaces;* od *fiłost*, *fiłoszę*, *fiłoszes;* od *gyizd*, *gyizdę gyizdes;* od *káz*, *kázę*, *kázes* itd.

Uwága 1. Prof. Mikłosicz, a za nim prof. Małecki przyjmują przy słowach urobionych pogłosem *j* pogłos *i*, to jest spójkę *i* uważają w tych słowach za ostatnią głoskę temátu. Według Mikłosicza, który przyjmuje jednę tylko spójkę *e* form: *fiválę*, *fivális*, *pisę*, *pises* itd. są temátami *fiváli*, *piśi*, formy *fiválę*, *pisę* powstały przez przemianę samogłoski temátowéj *i* w *j*, które utonęło w poprzedzających spółgłoskach zmiękczonych *l*, *s*. Forma zaś *fivális* miała powstać s kontrakcyji formy *fivalies* itd. Lecz nie ma na to żádnego dowodu, ażeby w starosłowiańskim języku jistniały kiedykolwiek formy *fivalijesi* itd., jak jistnieją formy *bi-je-si*, *yi-je-si* itd., gdzie samogłoska *i* jest ostatnią temátu *bi*, *yi*. Takowe zapatrywanie się jest nader błędne i niezgodne s prawdą; albowiem faktem jest niezaprzeczonym, że gdzie tylko w dziedzinie języka starosłowiańskiego i polskiego zachodzi w 2éj osobie liczby pojedyńczéj kontrakcyjá lub wyrzutniá, np. *jaśi* za *jadśi*, *yeśi* za *yedśi* lub *yedsi*, po naszemu *jés*, *yés*, *dałás*, *kofiás* za *dałajes*, *kofiajes* itd., tam też i w 1éj osobie liczby pojedyńczéj nie ma spójki, i dlá tego osoba ta kończy się w obudwu językach nie na samogłoskę nosową *ą* lub *ę*, w któréj tkwi zawsze spójka, lecz na spółgłoskę *m*, która jest znamieniem téjże osoby, np. starosłowiańskie *jamь*, *yemь*, po naszemu *jém*, *yém*, *dałám*, *kofiám*. A że piérwsze osoby w starosłowiańskim brzmią *fivalą*, *pisą*, po polsku *fiválę*, *pisę* i nie kończą się na *m:* przeto i w 2éj osobie *fivalisi*, *fivális*, nie mogła zajść kontrakcyjá lub wyrzutniá spójki *e*. Jeżeli zaś przypuścim, że temátem jest *fiváli*, to forma *fivális* jest bez spójki, co także nie może być prawdą, gdyż wszystkie słowa bezspójkowe, jako to: *jeśmь*, *jamь*, *yemь*, *damь*, po polsku *jém*, *yém*, *dám*, kończą piérwszą osobę na *m*, kiedy po starosłowiańsku *fivalą*, po polsku *fiválę*, taż osoba kończy się na samogłoskę nosową *ą*, *ę*, zawierającą zawsze w sobie spójkę; stąd wypływá, że w formach *fivális*, *pises* jest spójka, a tą spójką jest samogłoska *i*, a nástępnie forma *fiváli* nie może być temátem, co wszystko dowodzi zarazem, że samogłoska *i* nie

może służyć w spájaniu słowiańskiego słowa za pogłos tworzący słowa pochodne. Nadto uwzględnić jeszcze náleży ten pewnik gramatyczny, że sámogłoski użyte za pogłos do urábianiá słów pochodnych, jakiemi są: *a*, *e*, *u*, są nietykalne, to jest ani ginąć, ani przemieniać się w spółgłoski nie mogą. I słusznie, gdyż dodáwać do piérwiástku głoskę, aby z niego utworzyć temát, a potym ją odrzucać albo przemieniać w jinną głoskę, byłoby sprzeczną samą w sobie jigrászką. Taką jest zajiste przypuszczenie wywodzące formę *ĥválą*, *ĥvál̦ę* od temátu *ĥváli* przez przemianę tematowego *i* na *j*. Przytym uważyć jeszcze náleży, że w polskim języku cáłkiem ginie samogłoska *i* w formach *ĥvál*, *ĥválmy*, a nawet i w starosłowiańskim jimiesłowie 1ym *ĥvalь*, po naszemu *ĥválivsi*. I czyż możná samogłoskę *i* uznáwać jeszcze za głoskę temátową? Kiedy więc w słowach urábianych pogłosem *j* samogłoska *i* nie może náleżéć ani do składu temátu, ani nie jest końcówką, przeto nic jinnego nie pozostaje, według ścisłych zásád logiki, jak tylko uznać takową za spójkę.

Uwága 2. Spółgłoska *j* nie tylko w sanskrycie i w słowiańskiéj mowie, a w szczególności w języku starosłowiańskim i polskim, ale także w języku gockim, jak np. *skapj-an tvorić*, *hafj-an podnośić*, *hatj-an ŋenayiđić*, *rathj-an płaćić* itd. jest pogłosem po większéj części nadającym słowu znaczenie przechodnie. I tak gockie *nisan (być zbayonym)*, w czasie przeszłym *nas (ocáláł)* jest słowo nijakie. Od piérwiástku *nas* s pogłosem *j* urábiá się słowo przechodnie *nasjan (ocálić, zbayić)*. To słowo spájá się jak następuje: *nasja* za *nasjan (ratuję)*, *nasjis (ratujes)*, *nasjith (ratuje)* itd., gdzie widzim nie tylko pogłos *j*, ale także spójkę *i*. Z gockim *nasjan* pod względem formy możem porównać nasze *nośić* za *nosjić*, *nosę* za *nosję*, *nośis* za *nosjis*, *nośi* za *nosji* itd. Tu widzim, że w gockich formach spółgłoska *j* po spółgłosce *s* zachowała swoje odrębne brzmienie, gdy tymczasem w naszym języku zláła się s poprzedzającym *s* w spółgłoski zmiękczone *s* lub *ś*. Język grecki używá także w gruncie rzeczy pogłosu *j*, np. formy *prasso*, *syrido* powstały według profesorów Boppa i Schleichera s form piérwotnych *pragjo*, *syridjo*. Jeżeli zaś piérwiástek grecki kończy się na samogłoskę, wtedy *j* wokalizuje się w *e*; np. *poieo* powstało s *poijo*. W taki sám sposób powstało łacińskie *moneo*, *doceo* z *monjo*, *dokjo*. S tego téż powodu słowo łacińskie *audio*, *audis*, *audit* poczytuję za powstałe z *audjo*, *audjis*, *audjit*, gdzie *j* zwokalizowało się w *i*, łacińská zaś spójka *i* według prawa głosowego wypaść musiała. Co się zaś tyczy zesamogłoskowaniá spółgłoski *j* w greczyznie i łacinie w samogłoski *e*, *i*, porównáj łacińskie *vinea*, *platea* s francuzkim *vigne (viŋ)*, *place (plas)*, niemieckie *platz*, których spółgłoski zmiękczone *n* i syczące *s*, *c* winny swoje jistnienie spółgłosce *j*. Daléj porównáj sanskryckie *vidja*, nasze *yeđa* za *yedja* z łacińskim tego samego piérwiástku *invidia* itd.

4. Pogłosem *a* urábiają się s temátów słów dokonanych, tak pojedyńczych, jak i s przyjimkiem złożonych, temáta pochodne słów niedokonanych, np. od słów *ruc-ę*, *śąd-ę*, *vróc-ę*, *rus-ę*, *strel-ę*, *traf-ę*, *uder-ę*, *zvyćęz-ę*, *poroб-ę*, *vypi-j-ę*, *umy-j-ę*, *zatru-j-ę*, *uzu-j-ę* itd. urábiają się temáta: *ruca*, *rusa*, *strela*, *śada*, *tráfa*, *udera*, *zvyćęza*, *porába*, *vypija*, *zaбija*, *umyva*, *zatruva*, *uzuva*, słów niedokonanych: *rucám*, *rusám*, *strelám*, *śadám*, *tráfám*, *uderám*, *zvyćęzám*, *poráбám*, *vypijám*, *zaбijám*, *umyvám*, *zatruvám*, *uzuvám*. Ściśle rzecz biorąc, pogłos *a* jest w powyższych przykładach słów złożonych znamieniem częstotliwości, albowiem jak przyjimek wchodzący w skłád słowa niedokonanego nadaje mu znaczenie dokonane, np. *roбę*, *zaróбę*, *piję*, *vypiję* itd., tak téż wszelki przyjimek, wchodzący w skłád słowa częstotliwego, nadaje mu znaczenie niedo-

konane. I w samej rzeczy formy powyższych słów urobionych pogłosem *a*, pozbawione przyjimka, oznaczają czynności częstotliwe, jako to: *raƀám, pijám, zuvám.* Pomimo tego myśmy się tak wyrazili, jak wyżéj, przez wzgląd, że daleko większá część form częstotliwych nie używá się wcale w naszym języku bez przyjimka, lecz tylko s przyjimkiem w znaczeniu słów niedokonanych. Nie używają się wcale np. formy częstotliwe bez przyjimka: *ƀijám, myvám, truvám* itd. Jakkolwiek pogłos *a* w wyżéj przytoczonych słowach jest znamieniem częstotliwości, wszelako są temáta słówne urobione tym pogłosem *a*, które nie mają żádnego częstotliwego znaczeniá, a to má miejsce w temátach urobionych dlá form bezosobowych, jako to dlá trybu bezokolicznego i dlá jimiesłowów; np. *daruję, darova-ć, darová-ł; łgę, łga-ć, łgá-ł; zvę, zva-ć zvá-ł; ƀorę, bra-ć, brá-ł, bra-ny; pisę, pisa-ć, pisá-ł, pisa-ny,* których formy *darovać, darováł, darovany; łgać, łgáł; zvać, zváł, zvany; brać, bráł, brany; pisać, pisáł, pisany* nie mają żádnego częstotliwego znaczeniá Jeżeli od drugiego temátu kończącego się na *a*, przeznaczonego dlá form bezosobowych, urobi się forma osobowá, np. *kołatám*, to i w takim razie pogłos *a* nie má znaczeniá częstotliwego, jak tego dowodzą formy złożone s przyjimkiem, oznaczające czynności dokonane, jako to: *zakołatám, vykołatám* itd. są tak samo słowami dokonanemi, jak i formy *zakołacę, vykołacę* itd. Nadto pogłos *a* w formach urobionych od słów jednotliwych oznaczających dźwięk, jako to: *brąknę, pęknę, fuknę* itd. przez wyrzutnią pogłosu *n*, jako to: *brąkám, pękám, fukám* nie má znaczeniá częstotliwego, lecz tylko niedokonane, jak tego dowodzą formy złożone, oznaczające czynność dokonaną, jako to: *zabrąkám, popękám* (lecz *rozpękám śę* jest niedokonane), *zafukám* itd. Lecz formy urobione pogłosem *a* od słów dokonanych piérwotnych pojedyńczych, np. od *rucę, vrócę* itd. mają dwojakie znaczenie, to jest tak niedokonane, jak i częstotliwe, czego dowodzą formy złożone oznaczające czynność niedokonaną obok form pojedyńczych niedokonanych, jako to: *rucám, porucám, vyrucám, vrácám, povrácám, privrácám* itd.

Nie má także pogłos *a* znaczeniá częstotliwego w słowach pochodnych, którym nie odpowiadają żádne słowa piérwotne tego samego znaczeniá. Takiemi słowami są bez znaczeniá częstotliwego, np. *ďałám* od *ďeło*, *koƕám* od nieznanego piérwiástku *koƕ,* który niektórzy widzą w rzeczowniku *rozkoš* za *rozkoƕj*, *sukám*, porównáj niemieckie *suchen*, i może jeszcze kilka jinnych. Samo się przez się rozumié, że *a* náleżące do składu piérwiástku słów piérwotnych *znám, dám, grám, dbám, trvám* itd. nie má znaczeniá częstotliwego.

Oprócz form częstotliwych urábianych pogłosem *a*, urábiá nasz język od niektórych słów piérwotnych niedokonanych formy częstotliwe przez przemianę piérwiástkowéj samogłoski jotowanéj na czystą; np. od niedokonanych *vod-ę, voz-ę, vlok-ę, ɳos-ę, léz-ę* urábiają się formy częstotliwe *vodę, vozę, vlózę, nosę, łazę*; słowom zaś niedokonanym *jidę, jadę* odpowiadają formy częstotliwe *ƕodę, jezďę.* Kś. Dobrowsky w swojich Institutiones słowa te dlá różnicy od słów częstotliwych urobionych pogłosem *a* i nazwanych f r e q u e n t a t i v a nazywá v e r b a i t e r a t i v a, i w samej rzeczy od tych znajdujemy w języku naszym formy częstotliwe urobione pogłosem *a*, w słowach złożonych niedokonanych, jako to: od *nosę, ponásám*, od *vlózę, uvlázám*, od *ƕodę, preƕádám śę.* Szczegółowe prawidła urábianiá form częstotliwych od słów niedokonanych podámy w § 175.

Pogłos *a* znajdujemy także w pokrewnych językach, np. w greczyznie

timao (zzę), w łacinie *amo* za *amao (koĥám)*, *amas (koĥá)*, *amare (koĥać)*. Ponieważ te i tym podobne słowa w obudwu językach są przechodnie, przeto sądzę, że te formy powstały s form piérwotnych *timajo*, *amajo*, *amajis*, *amajire*, przez wyrzutnią samogłoski *i* powstałéj z wokalizacyji spółgłoski *j*. Przyczym uwážyć náleży, że w łacińskim spájaniu jest tylko jedna spójka *i*, np. *lego*, *legis*, *legit*, którá po tematach kończących się na samogłoskę wyrzucá się, stąd: *amas amat*, *doces docet*, *audis audit* za *amais amait*, *doceis*, *doceit*, *audiis audiit* itd. Niemieccy badácze w jinny sposób, nie tak prosty jak nasz, wyjáśniają rodowód pogłosu *a* w rzeczonych językach, pomimo tego w tym punkcie zgádzają się ze mną, że w tym pogłosie *a* widzą ukryty pogłos *j*.

5. Pogłosem *e-jać* urábiają się od piérwotników jimionowych słowa nijakie tak zwane poczynające (verba inchoativa) i to niedokonane, jako to: od *ból boleję*, *kameŋ kameŋeję*, *topny topŋeję*, *marny marŋeję*, *tvardy tvardŋeję* s wsuwką spółgłoski *n*. Tak samo *blady bledŋeję*, lecz *ĥardy ĥarđeję*, *zárny zerŋeję*, *słup słupeję*, *śiny śiŋeję*, *ƃáły ƃeleję*, *zelony zeleŋeję*, *głupi głupeję* *mądry mądreję*, *umém*, *rozumém* od *um* i *rozum* z wyrzutnią spójki *o*, i od tego piérwiástku *um* słowo dokonane *zduŋeję* *śę* i niedokonane *zduŋevám śę* ze wsuwką spółgłoski *d*. Leopolita pisáł jeszcze *zuŋeli śę*, *zuŋeŋe* bez wsuwki *d*. Dokonane *oćęzeję* od *ćąz*, niedokonane *saleję* od *sálony*, *jistŋeję* od *jistny* itd. Słowa te, poczynające co do swego znaczeniá, nie różnią się od słów poczynających urobionych pogłosem *n*, jako to: *zółknę*, *moknę*.

Uwága 1. Błędnie niektórzy pisarze, nieobeznani z zásadami słowotwórstwa, piszą: *jistnę*, *jistŋes*, *jistŋe*, albowiem od *jistny* może być tylko *jistŋeję*, a nie *jistnę*; mówim téż *jistŋáł*, *jistŋeli*, lecz nikt jeszcze zapewno nie powiedziáł i nie napisáł *jistnąłem*. Od słowa *boleję*, *boleć* trzeba odróżniać słowo nieosobiste *boli*, *bolało*, *boléć*. Słowo *boleję*, *boláł*, *boléć* jest jednotemátowe, słowo zaś nieosobiste *boli*, *bolało*, *boléć* jest dwutemátowe, którego piérwszy temát jest *bol* ze spójką *i*, drugi zaś *bole*, tryb bezokoliczny *boléć*, gdzie pod naciskiem spójki *i* pochylać powinniśmy samogłoskę *e*, gdy tymczasem *e* w jednotemátowym *boleć*, według Muczkowskiego, nié podlegá pochylaniu.

Uwága 2. Pogłos *e-jać*, mojim zdaniem, znajduje się w sanskryckich słowach nijakich szerego 10go, które co do znaczeniá odpowiadają naszym słowom urobionym tymże pogłosem *e*; np. *đizeje* od *đik*, któremu odpowiadają sanskryckie formy *kumarajámi*, *kumarajasi*, *kumarajati* powstałe s form *kumareami*, *kumareasi*, *kumareati*, które to formy według sanskryckich práw głosowych koniecznie musiały się przemienić we formy *kumarajāmi* itd., albowiem w sanskrycie każde *e* według práw głosowych przed samogłoską przemienić się musi w dwójkę *aj*; zresztą *kumarajámi* itd. znaczy *jigrám*, od *kumaras (ĥłopę)*, a zatym dosłownie znaczy tyle, co bawię się jak chłopię. Porównáj ze sanskryckim słowem jimionowym *kumarajāmi* nasze słowa jimionowe *baƃeję*, *maleję*, *kameŋeję* itd. od piérwotników jimionowych *bab*, *mal*, *kameŋ*, od których mámy rzeczowniki *baba*, *kameŋ* i przymiotnik *mały*.

6. Pogłos nareszcie *u*, będący w sanskrycie znamieniem szeregu 8go, obejmującego tylko 8 słów, urábiá w naszym języku mnóztwo słów dwojakiego gatunku:

a) Jedne z nich są jimionowe niedokonane od piérwiástków jimionowych, jako to: od *pán*, *król* itd., a nawet od cudzoziemskich *handel*, *hebel* itd. *panuję*, *króluję* (i dokonane *daruję*), *próbuję* od *próba*, *marnuję*, *poluję*, *sanuję* (z nie-

mieckiego *schonen*), *sacuję* (*schützen*), *handluję*, *hebluję* itd. Słowa te urábiają drugi temát na *a*, które się łączy s pogłosem *u* zestopniowanym w *ov*, jako to: *panovać*, *panovál*, *królovać*, *polovać* itd., które to *a*, jak wyżéj powiedziáno, nie jest znamieniem częstotliwości.

Według téj analogiji urobiły się w naszym języku od trzech piérwiástków słównych w *jid-ę*, *jim-ę*, *stąp-ę* słowa niedokonane złożone, jako to: *znajduję*, *znajdovać*, niektórzy piszą *znajdyvać*, lubo nikt nie mówi *znajdyvám*, i *pojmuję*, *pojmovać*, a nie *pojmyvać*; tak samo *ujmuję*, *prijmuję*, *prejmuję*, *vyjmuję*, *zajmuję* itd., którym odpowiadają słowa dokonane złożone: *nájdę*, *znájdę*, *pojmę*, *ujmę*, *prijmę*, *prejmę*, *vyjmę*, *zajmę* itd. *postępuję*, *postępovać*, *pristępuję*, *następuję*, *zastępuję*, *prestępuję*, *ustępuję* itd., któreby możná uwážać jako jimionowe od rzeczowników *postęp*, *zastęp* itd., jednakże tym słowom odpowiadają słowa dokonane złożone urobione pogłosem *j*, jako to: *postąpę*, *pristąpę*, *zastąpę* itd.

b) Drugie słowa są urobione od piérwotników słównych, jako to: od *pis*, *pisę*, *pisuję*, od *zitám*, *zituję* itd. Te słowa przybrały w naszym języku znaczenie częstotliwych, używanych przez pisarzy Zygmuntowskich *pisávám*, *zitávám*, za które używają się jeszcze dzisiáj formy częstotliwe *zityvám*, *pisyvám*, powstałe z bułgarskich form częstotliwych *pisuvám*, *zituvám* itd. przez osłabienie *u* w *y*, za które, jak zwykle po spółgłoskach gardłowych *k*, *g*, piszem *i*, jako to: *vysukivám*, *poskakivám*. *nadskakivám*, *zasługivám* itd. Lecz jakkolwiek w formach osobowych w znaczeniu częstotliwym używámy form jimionowych *pisuję*, *zituję* zamiást *pisyvám*, *zityvám*, to jednakże byłoby wielkim błędem używać temátów jimionowych w formach bezosobowych, np. *pisovać*, *zitovać* zamiást form częstotliwych *pisyvać*, *zityvać*. Według analogiji tych słów używámy dzisiáj zamiást Zygmuntowskich form *grávám*, *zaŋedbávám*, *zaŋeńávám* itd., *gryvám*, *zaŋedbyvám*, *zaŋeńyvám* itd. Wszelako jakkolwiek i tu używámy form jimionowych *zaŋedbuję*, *zaŋeńuję*, jednakże nikt zapewno nie powié zamiást *gryvám*, *gruję* itd.

Aczkolwiek język nasz formom jimionowym w czasie teraźniejszym na *uję* zamiást *yvám* powstałego z *uvám* nadáł znaczenie częstotliwe, czyli jinnemi słowy, aczkolwiek zamiást form z rodu swego częstotliwych *pisyvám*, *zityvám* itd. używámy form jimionowych *pisuję*, *zituję* itd., to jednakże sądzę, żeby było rzeczą nader pożądaną wyłączyć od tego prawidła wszelkie słowa częstotliwe zakończone na *nuję*, jako to: *vykonuję*, *porównuję* itd. i używać ráczej form z rodu swego częstotliwych *vykonyvám*, *porównyvám* itd. Radę tę opiérám na niezaprzeczonéj dążności języka naszego do unikaniá przy końcu słowa, jeźli to być może, zgłoski *nu*, jak to widzimy s porównaniá języka naszego ze sanskrytem. I tak sanskrycki pogłos *nu* przemienił się w naszym języku w *nę*, *ną* w formach bezosobowych *sunąć*, *sunęła*, *sunął*, a w formach osobowych odrzucił cáłkiem *u*, np. *sunę*, *suŋes* za *sunuję*, *sunujes* itd. Lecz ta rada ściągá się jedynie do słów jistotnie częstotliwych, jak *vykonyvám*, *vykonyvać*, *porównyvám*, *porównyvać* itd., a bynájmniéj do słów jimionowych: *próznuję*, *próznovać*, *pilnuję* *pilnovać*, *yinuję*, *yinovać* itd., gdzie *u* po *n* pozostać musi.

Uwága 1. Forma *zitám* jest właściwie częstotliwą, odpowiednią niedokonanemu słowu *zzę* od piérwiástku *zt*; lecz ponieważ *zzę*, *honor* , nie używá się już, jak to bywało za czasów Zygmuntowskich, w znaczeniu *lego*, przeto forma częstotliwá *zitám* musiała przybrać znaczenie niedokonane; stąd czasy przyszłe: *prezitám*, *vyzi-*

tám itd., a nástępnie od formy *zitám* trzeba było urobić formę częstotliwą starą *zitávám*, dzisiejszą *zityvám, zituję* itd.

Uwága 2. Nie tylko formy niedokonane na *uję*, lecz i formy na *aję* przybrały w naszym języku znaczenie częstotliwe, np. *znaję, staję, daję* zamiást *znávám, stávám, dávám* itd., jak to się wykazuje ze słów złożonych niedokonanych, jako to: *poznaję, zostaję, podaję,* których znaczenie jest to samo, co słów *poznávám, zostávám, podávám* itd. Jeżeli gramatycy nasi uczą, że słowa *daję, zostaję, poznaję* urábiają tryb bezokoliczny *dávać, zostávać, poznávać,* to w tym tkwi błąd; gdyż te tryby bezokoliczne nie są bynájmniéj urobione od form *daję, poznaję, zostaję.* lecz od form częstotliwych *dávám, zostávám, poznávám.*

Uwága 3. Wielkopolscy prawnicy, kształceni do swego záwodu na uniwersytetach niemieckich i przyzwyczajeni do niemieckiéj terminologiji prawniczéj, utworzyli sobie w miejsce starych i dobrych polskich słów *vyśleđić, vybádać, dójść, dokođić,* słowo dokonane czynne *vypośrodkovać* na wzór niemieckiego *ermitteln.* Słowo to jednakże, nieznane starym prawnikom naszym, jest nader niezręcznym utworem i przeciwnym duchowi naszego języka. Nie zná téż tego potworu ani Słownik Lindego, ani Słownik Wileński. Znajdujemy tam wprawdzie słowo pojedyńcze *środkuję, środkovać,* lecz to słowo jest nijakie i znaczy tyle, co być w środku, a u niektórych pisarzów znaczy tyle, co pośredniczyć. Prawdą jest, że niektóre przyjimki przeprowádzają słowo nijakie w znaczenie czynne, jako to od nijakiego słowa *będę*, mámy czynne *dobędę, nabędę* itd., lecz to dzieje się tylko ze słowami piérwotnemi, a bynájmniéj ze słowami pochodnemi, jakim jest słowo nijakie *pośrodkuję* znaczące tyle co środkuję, od rzeczownika *środek.* S tego powodu nowo utworzone słowo *vypośrodkuję (ich werde ermitteln)*, przeciwne analogiji naszego słowotwórstwa, poczytuję za godne nágany i zasługujące na wykluczenie z naszego języka.

§ 174.

O znaczeniu náglosów czyli przyjimków w składzie słów polskich.

Jak rzeczowniki i przymiotniki, tak i słowa składają się z náglosów, którémi są przyjimki: *bez, nad, na, o, ob, od, pri, pred, prećiv, s, za, u, v, vy, pa, po, pod, pre, pro, vz,* których rodowód i znaczenie opisaliśmy już w § 89, gdzie oprócz tu wyliczonych są jeszcze przyjimki wchodzące w skład rzeczowników, s którémi się jednakże żádne słowo w naszym języku nie składá. Takiemi są: *k, ku, rędi. su, są, pra.*

Przyjimki w skład słów wchodzące nie tylko, jak u rzeczowników, cieniują jich pojęcie stósownie do swego znaczeniá, ale nadto w składzie słów czynią w języku naszym następujące posługi:

1. Przeprowádzają niektóre słowa piérwotne ze znaczeniá nijakiego w znaczenie czynne. Słowo nijakie *będę* złożone s przyjimkami *do, s, pre, na, vy* przybierá znaczenie słów czynnych, jakiemi są dokonane: *dobędę (rasta), zbędę (tovary), pozbędę (majątek* lub *majątku), nabędę (dobra), vybędę (svój zas), odbędę (termin).* Tym słowom odpowiadają słowa niedokonane czynne formy częstotliwéj, *dobyvám* od piérwiástku *by, zbyvám, pozbyvám, prebyvám,* które także używá się w znaczeniu nijakim, np. *prebyvám na vśi, nabyvám, vybyvám, odbyvám.* S przyjimkiem *o* używá się słowo zajimkowe *obędę śę* i niedokonane *obyvám śę.* Jinne jednakże przyjimki, jako to: *pri, u* pozostáwiają słowo *będę* w znaczeniu nijakim, np. *pribędę, pribyvám,* któremu przy-

jimek *pri* nadaje znaczenie poruszeniá z miejsca na miejsce; *ubędę, ubyvám* jest słowo nijakie poczynające.

Podobnie rzecz się má ze słowami nijakiemi oznaczającemi poruszenie z miejsca na miejsce, jakiemi są słowa nijakie: *jidę, ћodę, jadę, ježdám, lezę, łazę, бegnę, lecę, płynę* itd., które, złożone s przyjimkiem *pre*, nabywają znaczeniá czynnego. Słowa *jidę* i *lezę* s przyjimkiem *na*, który się nadto wzmácniá násuwką *z, s*, przechodzą w słowa czynne, jako to: *prejdę (pole), preћodę (las), prelézę* i *prełazę (róv) prejadę, preježdám (brámę), preбegnę, preбegám (бór), prelecę, prelatuję (kraje), prepłynę, prepłyvám (rékę), nájdę, znájdę, najduję, znajduję, vynajduję, nálezę, ználezę (zgubę)* itd.

Przyjimek *pre* zastępuje przyjimek *prez*, a słowa z nim złożone uwáżá niekiedy język nasz za nijakie, a w takim razie powtárzá się po nich przyjimek *prez*, jako to: *prelezę prez róv, prepłynę prez rékę, prejdę prez pole* itd. Tu náleży także słowo *skozę*, którego czynne dokonane *preskozę*, niedokonane *preskakuję (róv)* itd.

2. Przyjimki wchodzące w skłád słów niedokonanych nadają jim znaczenie dokonane, np. niedokonanym pojedyńczym: *jém, yém, koћám, yodę, yozę, ŋosę, vlokę* lub *vlekę, roбę, ziŋę, panuję* itd. odpowiadają słowa dokonane złożone s przyjimkiem: *zjém, poyém, pokoћám, priyodę, priyozę, vyŋosę, vyvlokę* lub *vyvlekę, poroбę, uziŋę, zapanuję* itd. Słowom zaś częstotliwym nadają przyjimki znaczenie niedokonane; i tak słowom częstotliwym *jádám yadám* (nieużywane), *vodę, vozę, nosę, vłózę, ráбám* odpowiadają słowa niedokonane złożone: *zjádám, poyadám, privodę, uvozę, vynosę, vyvłózę, vyráбám*. Od słów zaś niedokonanych *koћám, ziŋę, panuję* nie urábiá język nasz słów częstotliwych, dlá tego w takim razie, jeżeli wyniknie potrzeba użyciá słowa niedokonanego złożonego s przyjimkiem, używá się słowa pojedyńczego niedokonanego, jako to: *koћám, ziŋę, panuję* itd. Niekiedy nawet dwa przyjimki złączone s formą częstotliwą nadają jéj tylko znaczenie niedokonane; np. słowa złożone z dwoma przyjimkami: *vypoyadám, zapoyadám, prepoyadám, odpoyadám* oznaczają ni mniéj, ni więcéj, jak tylko czynność niedokonaną, jaką oznaczá także słowo złożone z jednym tylko przyjimkiem, np. *poyadám*.

3. Lecz są w języku naszym dwa przyjimki, które nawet słowom złożonym niedokonanym formy częstotliwéj nadają znaczenie dokonane, a takiemi są przyjimki: *po, na*; np. słowa niedokonane złożone *poyadám, vypoyadám, rozpoyadám, vyбijám, zaбijám, priбijám, zaŋedbuję, vyskakuję, vylatuję* w znaczeniu form częstotliwych: *zaŋedbyvám, vyskakivám, vylatyvám* itd. przez złożenie s przyjimkiem *po* lub *na* przechodzą w znaczenie dokonane, jako to: *napoyadám, popoyadám, povypoyadám, navypoyadám, porozpoyadám, narozpoyadám, povyбijám, navyбijám, pozaбijám, nazaбijám, popriбijám, napriбijám, pozaŋedbuję, nazaŋedbuję, povyskakuję, navyskakuję, povylatuję, navylatuję*.

Uwáżyć náleży, że takowe słowa dokonane formy częstotliwéj s przyjimkiem *na* lub *po* na czele, jeżeli są czynne, mają przedmiot, na który przechodzą zawsze w liczbie mnogiéj, jeżeli zaś są nijakie oznaczające ruch, odnoszą się zawsze do podmiotu liczby mnogiéj, np. *navypoyadám yele noyin, popoyadám vsistke tajemŋi e, povypoyadám svoje ŋeszęścá navypoyadám yele obelg*, albo jeżeli mają przedmiot w liczbie pojedyńczéj, w takim razie dopełniámy w myśli lub wyraźnie pewną jilość osób, dlá których lub przed którémi czynność się odbędzie, np. *prozpoyadám to com słysál vsistkim svojim prijácolom* itd. Daléj: *povyбijám siby v okŋe, navyбijám yele gvozdi z deski, pozaбijám*

vsistke muky, nazabijám yele zajęci, popribijám łaty do krokyi, napribijám gvozdi do ścany, pozanedbuję svoje deci, zające povyskakują z rovu, yele zrebąt navyskakivało ze stajni podzas pozáru, vsistke pisklęta povylatyvały z gnázda itd.

4. Przyjimek *po* według rozmajitego swego znaczeniá już nadaje słowu niedokonanemu, a nawet częstotliwemu znaczenie dokonane, np. *pokodę*, to jest, będę chodził trochę. Tak samo *połazę, polátám, pobegám, popłyvám* itd. już zostáwiá słowo pojedyńcze niedokonane używane lub nieużywane w jego znaczeniu niedokonanym; np *pokodę ze słoyanskego szepu*, to jest jestem rodu słowiańskiego, *pomnę* (od starosłowiańskiego *mną, mneti*), tyle co *pamętám na dávne zasy*, w którym to razie przyjimek *po*, zdaje się, powstáł s przyjimka *pa*. Lecz jeżeli słowo takie złożone s przyjimkiem *po*, niedokonane, składá się jeszcze z jinnym przyjimkiem, wtedy przechodzi w znaczenie dokonane; jako to słowami dokonanemi są: *pripomnę, napomnę, vspomnę, zapomnę* itd., którym odpowiadają słowa nie lokonane złożone formy częstotliwéj, jako to: *pripominám, napominám, vspominám, prepominám, zapominám* itd. Formy dzisiáj używane, a nie znane pisarzom Zygmuntowskim: *pomnę, vspomnę* są nieorganiczne i skażone, jak się to wykáże w nauce spájaniá słowa. Również potwornemi i skażonemi formami są jimiesłowy bierne: *vspomnony, zapomnony* przez niektórych pisarzy używane zamiást organicznych form *vspomnany, zapomnany* itd.

5. Przyjimki *po, s, u* niekiedy tracą w składzie słów złożonych swoje przyjimkowe znaczenie, a pomimo tego nadają słowom niedokonanym znaczenie dokonane, np. *ukokám, pokokám, uzinę, zrobę;* niekiedy przyjimek *roz*, np. *rozkokám śę* itd. W takim razie, jeżeli nám potrzeba wyrazić czynność niedokonaną, nie urábiámy form częstotliwych złożonych s przyjimkiem, jakiemiby były: *pokokyvám, ukokyvám, rozkokyvám śę uzinám, zrábám*, lecz wrácámy do form pojedyńczych niedokonanych, jakiemi są: *kokám, kokám śę, zinę, robę*, a nie *zrábám*, jakkolwiek używámy form częstotliwych złożonych w znaczeniu niedokonanym: *vyrábám, prerábám, zarábám* itd., gdyż tu przyjimki: *vy, pre, za*, obok przeprowadzeniá formy częstotliwéj w znaczenie niedokonane zachowują w składzie słów złożonych swoje przyjimkowe znaczenie.

6. Przyjimek *pro*, nie używany dzisiáj osobno, na odwrót zachowując swoje przyjimkowe znaczenie w składzie słów złożonych, i przyjimek *bez* nie przeprowádzają ani słowa niedokonanego do znaczeniá dokonanego, ani słowa częstotliwego do znaczeniá niedokonanego; np. *provadę, bezzeszę, prorokuję* są równie słowami niedokonanemi, jakiemiby były jich pojedyńcze *zeszę, vadę*, gdyby były używane, i słowo *rokuję*. Chcąc zaś te słowa ze znaczeniá niedokonanego przeprowadzić w znaczenie dokonane, trzeba jim dodać nowy przyjimek; jako to dokonane słowa są: *zbezzeszę, preprovadę, uprovadę, naprovadę, zaprovadę, odprovadę, doprovadę, priprovadę, vyprorokuję*, którym odpowiadają słowa złożone niedokonane formy częstotliwéj: *zbezzeszám, preprovádám, uprovádám, naprovádám, zaprovádám, odprovádám, doprovádám, priprovádám* i słowo niedokonane bez formy częstotliwéj *prorokuję*. Słowo *vadę* od *vada* urábiá z jinnemi przyjimkami z wyjątkiem *pro* słowa dokonane: *provadę, zavadę*, którym odpowiadają słowa niedokonane formy częstotliwéj *provadám*, za które jednakże lepiéj jest używać formy pojedyńczéj *vadę* itd.

7. Słowa pojedyńcze dokonane i jednotliwe dokonane przez przybranie przyjimka pozostają dokonanemi, jako to: *povrócę, porucę, vzrusę, uśądę,*

postąpę, pojmę, vystrelę, vezmę za *vzjimę, podskozę, prebąknę, pristanę, zabrąknę, prišęgnę, vyrignę, zaryknę* itd. są tak dokonanemi, jak i jich pojedyńcze: *vrócę, rucę, rusę, šądę, stąpę, jimę, strelę, skozę, bąknę, stanę, brąknę, šęgnę, rignę, ryknę.* Jednakże kiedy słowom dokonanym złożonym odpowiadają niedokonane złożone formy częstotliwéj, jako to: *povrácám, porucám, vzrusám, postępuję, pojmuję, vystrelám, podskakuję, pristávám* lub *pristaję, prišęgám,* to tym jednotliwym złożonym, które oznaczają dźwięk lub ruch, towarzyszące słowa złożone formy częstotliwéj są także słowami dokonanemi: *vybąkám, pobąkám, pobrąkám, zabrąkám, zafukám, vyfukám.* Chcąc zaś miéć od tych i tym podobnych słów słowa niedokonane złożone, urábiámy od nich dálsze formy częstotliwe, jako to: *vybąkivám, pobąkivám, pobrąkivám, zabrąkivám, zafukivám, vyfukivám* itd.

8. Jeżeli nareszcie urábiá się słowo od piérwotnika, w którego składzie już jest przyjimek, to takowe słowo uwáżać się musi za pojedyńcze, i nowo dodane przyjimki mogą dopiéro przeprowádzać formy jego niedokonane w znaczenie dokonane, formy zaś częstotliwe w znaczenie niedokonane, np. od przymiotników złożonych: *pritomny, względny, národovy* itd. mámy słowa złożone dokonane: *upritomęę, uvzględęę, zadovolęę, vynárodoyę* i niedokonane złożone formy częstotliwéj: *upritomęám, uvzględęám, zadováląám, vynárodáyám.* Zamiást *zadovolę, zadováląám* lepiéjby może było używać formy: *zadovolę, zadovolám.*

Uwága. Zygmuntowscy pisarze w słowach złożonych tak s przyjimkiem *prez,* jak i s przyjimkiem *pred,* odrzucali końcowe spółgłoski *z, d;* nowsi zaś pisarze czynią to samo s przyjimkiem *prez,* np. *preroßę, prestayę, prelecę, prepłynę* itd., lecz przyjimka *pred* w słowach złożonych nie pozbáwiają końcowego *d* i słusznie, gdyż zapewne co jinnego znaczy *prełozę, prekładám, prestayę, prestáyám,* a co jinnego *predłozę, predkładám* itd., jak co jinnego *prestayeęe,* a co jinnego *predstayeęe.* Nadto uwáżyć náleży, że końcowe *z* przyjimka *prez* za *pre* jest tylko zásuwką, gdy tymczasem końcowe *d* w *pred* jest piérwiástkowe. Przyjimek *prečiv,* zdaje się, dopiéro w nowszych czasach zaczął nám składać słowa złożone, lecz nie przeprowádzá nám form niedokonanych w znaczenie dokonane; i tak *prečivstayę* jest słowo dokonane, ale téż *stayę* jest także dokonane, *prečivstáyám* jest również niedokonane, jak i pojedyńcze *stáyám.*

§ 175.

Szczegółowe prawidła urábianiá form częstotliwych.

S poprzedzającego paragrafu wypływá, że słowami złożonemi s przyjimków cieniujących jich znaczenie nie moglibyśmy oznaczać żádnéj czynności odbywającéj się w dobie obecnéj, bez form częstotliwych. Wiémy już s § 173 ner 4, że tylko pogłos *a* może być znamieniem częstotliwości, z niektóremi wyjątkami tamże wyłuszczonemi, który to pogłos w skutek zaszłéj kontrakcyji w 1éj osobie czasu teraźniejszego liczby pojedyńczéj zakryty jest zawsze spółgłoską *m,* będącą znamieniem téjże osoby, tak że ta osoba słów częstotliwych kończy się zawsze na *ám* z *á* pochylonym. Jednakże pomimo tego jedynego znamieniá częstotliwości język nasz w dalszym swojim rozwoju, jakośmy to widzieli w wyżéj przytoczonym paragrafie, nadáł znaczenie częstotliwe formom niedokonanym, których 1szá osoba liczby pojedyńczéj kończy się na *aję* i *uję,* tak że formy: *staję, poznaję, yiduję, prisłuƙuję šę* pod względem częstotliwości mają to samo znaczenie co

formy z rodu swego częstotliwe: *stávám, poznávám, yidyvám, prisłuƙyvám śę.* Prócz tego wiémy téż już, że język nasz z niektórych piérwiástków słównych, przez przemianę piérwiástkowéj samogłoski jotowanéj na czystą, urábiá pogłosem *j* formy częstotliwe; jako to od niedokonanych: *yodę, yozę, ŋosę, vlokę, jidę, jadę,* słowa częstotliwe: *vodę, vozę, nosę, vlózę, ƙodę, jeźdę.* Po tym wstępie przystępujemy do szczegółowych prawideł dlá form rodzimych częstotliwych, to jest urobionych pogłosem *a.*

1. Od form częstotliwych: *nosę, vlózę, ƙodę, jeźdę* za *nosję, vlokję, ƙodję, jazdję,* których *j* jest pogłosem i miękczy poprzedzającą spółgłoskę twardą, urábiają się formy częstotliwe używane s przyjimkiem, jako to: *prenásám,* (dzisiáj już nie używane), *uvłázám, preƙádám śę, prejéźdám śę* zamiást *prenásjám, uvłákjám, preƙádjám, prejéźdjám.* Od słowa *vodę* nie urábiámy dzisiáj formy częstotliwéj *vádám;* forma zaś *oprovadám,* jakkolwiek spowinowaconá s piérwiástkiem *yod,* urábiá się od słowa dokonanego *oprovadę.* To samo się rozumié o słowach dokonanych *zaprovadę, naprovadę, vyprovadę* itd. Forma zaś częstotliwá *zavádám* jest od *zavadę,* którego piérwiástek jest *vad, vada.* Podobnie od słowa *vozę* nie urábiá język nasz formy częstotliwéj *vázám,* i to zdaje się dlá unikneniá dwuznaczności s formami częstotliwemi *odvázám, prevázám* od słowa *vázę,* którego piérwotnik jest *vág,* w rzeczowniku *vága.* Natomiást słowo *vlokę* lub *vlekę* urábiá obok formy częstotliwéj *vlázám* formę częstotliwą *vlekám,* używaną w słowach złożonych niedokonanych *zvlekám, odvlekám, vyvlekám* itd.

Porównáwszy formy częstotliwe *nosę, vlózę, ƙodę* s formami częstotliwemi *násám, vlázám, ƙádám* itd. spostrzegámy:

a) Że samogłoska *o* piérwotnika zestopniowała się w *á* pochylone w formach częstotliwych na *ám.*

b) Że spółgłoska zmiękczoná, w któréj tkwi znamię czynności *j* piérwotnika, stojącá przed *ę,* przeszła do formy częstostotliwéj przed zakończeniem *ám.* Do tego dodajem:

c) Że jeżeli przed końcówką *ę* 1éj osoby piérwotnika jest spółgłoska twardá z wyjątkiem pogłosu *n,* takowá pozostaje twardą przed zakończeniem *ám* form częstotliwych.

Te trzy spostrzeżeniá są zarazem prawidłami, które szczegółowo wyjáśniámy jak następuje:

2. Samogłoska *o* słównego piérwotnika w formach częstotliwych na *ám* stopniuje się w *á* pochylone nie tylko w urábianiu form częstotliwych *násám, vlázám, ƙádám* od częstotliwych *nosę, vlózę, ƙodę,* ale także w urábianiu form częstotliwych od słów niedokonanych lub dokonanych, jako to od dokonanego *vrócę* i niedokonanego *plotę, bodę, mogę, mnozę, rosę, rodę, krócę, prosę, tłozę, tozę, roƃę, móyę, stanoyę, poskroŋę, skłoŋę, zvolŋę, vynárodoyę* itd., których temáta są: *vroc, plot, bod, mog, mnoz, ros, rod, kroc, pros, tłoz, toz, roƃ, moy, stanoy, skroŋ, kłoŋ, volŋ,* urábiają formy częstotliwe: *vrácám, splátám, rozbádám, pomágám, vzmágám, rozmnázám, zrásám, narádám śę, skrácám, zaprásám, vytłázám, zatázám, vyráƃám, premáyám, ustanáyám, poskráŋám, skłáŋám, zválŋám, vynárodáyám* itd. Lecz jeżeli piérwotnikiem słowa jest przymiotnik lub rzeczownik z *ó* pochylonym, jakiemi są, np. przymiotniki *prózny, rózny,* rzeczownik *bóztvo,* od których urábiają się słowa *róznę, vypróznę,* wtedy *ó* pochylone nie powinnoby się już pochylać, mojim zdaniem, w *á* pochylone; przeto formy częstotliwe: *odróznám, vypróznám, ubóztyám* uznaję za lepsze od form: *odráznám,*

vyprášyám, ubáztyám, i uwážám formę częstotliwą *upritomyám* za dobitniejszą od formy *upritámyám*, w któréj starosłowiański miejscownik *tomь* zajimka *ten* jest, zdaje się, już dosyć przejistoczony. Do tych dodájmy jeszcze niedokonane słowa formy częstotliwéj: *zaostrám, zakoyzám* i niedokonane *równám* od *ostry, koyec, równy*. Jednakże już są uświęcone zwyczajem formy częstotliwe: *vzmácyám, umácyám* od przymiotnika *mocny*, zapewne wskutek analogiji *pomágám, vymágám* od *pomogę, vymogę*, bo jakkolwiek rzeczownik *moc* jest urobiony od piérwotnika *mokt* (porównáj niemieckie *macht*), to jednakże piérwiástkiem jego jest *mog*. Drugi wyjątek stanowi słowo *látám* od *lot*, od którego jest niedokonane *lecę*, lecz ten piérwiástek *lot* jest, jak wszystkie piérwiástki jimionowe, zarazem słównym i nie jest wzmocniony żádnym pogłosem, jakiemi są piérwotniki jimionowe: *rozn, prozn, ubóztv, pritomn, ostr, koyc, rovn*. Zygmuntowscy pisarze nie tylko samogłoskę *o*, ale także pochylali *a* jasne piérwotnika w formach częstotliwych, pisali bowiem *naráđám śę* jednakowo tak od słowa *rađę śę*, jak od słowa *rođę śę, prebádám*, tak od *prebodę*, jak i od *badám* itd. Mnie się jednakże zdaje, że w takim razie pochylanie *a* jasnego jest zbytecznym, gdyż *a* jasne, jako cięższe od *o*, może jeszcze zrównowáżyć ciężkość pochylonego *á* zakończeniá *ám;* przeto radziłbym pisać z *á* pochylonym *naráđám śę* od *narođę śę, prebádám* od *prebodę*, lecz z *a* jasnym *narađám śę* od *narađę śę, prebadám* od *badám* itd.

Zygmuntowscy pisarze pochylali także początkową zgłoskę *pá* słów pojedyńczych, jako to: *pádám, pásę, pásám* itd., chcąc przez to czytelnika ostrzédz, że ta zgłoska *pá* nie jest przyjimkiem, jakim jest w wyrazach, np. *pamętać, pamęć, parobek, padół* itd., który pisali z *a* jasnym.

Wszelkie jinne samogłoski piérwotnika, z wyjątkiem *o*, nie ulegają w formach częstotliwych żádnéj przemianie, jako to: *stregę, prestregám, vędę, uvęđám, mącę, zamącám, strigę, rozstrigám, rucę, rucám, rusę, rusám* itd. Lecz od *jém* urábiá się forma częstotliwá od piérwiástku *jad jadám*, ze *sjadám* przez wymianę *j* na *y* mámy słowo *śyadám;* od *śądę*, gdzie *n* jest wsuwką, *śadám* od *śad*. Od formy częstotliwéj *śadám* urábiámy jeszcze drugą formę częstotliwą *preśadyvám, vyśadyvám* lub *preśaduję, vyśaduję* itd. Słowo bezspójkowe *yém* urábiá formy częstotliwe od piérwiástku *yed*, dzisiáj s przemianą *e* na *a*, jako to: *poyadám, spoyadám śę* itd. Lecz Zygmuntowscy pisarze pisali *poyedám, spoyedám śę*. Słowo dokonane *będę* urábiá formę częstotliwą od piérwiástku *by, byvám*.

Słowa niedokonane piérwotne, nie będące częstotliwemi, nie przemieniają przed *ám* samogłoski *o* piérwotnika w *á* pochylone, mówiemy bowiem: *kofiám, volám, zdolám, róvnám* od *róvny* itd.

3. Spółgłoska zmiękczoná przed zakończeniem *ę* 1éj osoby liczby pojedyńczéj słów dokonanych lub niedokonanych pozostaje i w formach częstotliwych przed zakończeniem *ám*, jeżeli spójka *i* służy także do spájaniá końcówek bezosobowych *ł, ć*, jako to: *truđę, truđis, truđił, truđić*, od którego forma częstotliwá jest *utruđám*, gdzie *đ* stojące przed *ę* piérwotnika pozostało przed *ám*, i słusznie, gdyż spółgłoska zmiękczoná *đ* zawiérá w sobie spółgłoskę *j* będącą znamieniem czynności, a tak słowo *truđę*, jak i *utruđám* jest słowem czynnym przechodnim. To samo się rozumié o następujących słowach: *tracę* od *trat, utrácám, puszę* od *pust, puszám, prozę* od *pros, zaprázám, trvozę* od *trvoga, zatrvázám, yęzę* od *yęz, uyęzám, zvęzę* od *vąz, zvęzám, susę, susis* od *suħ, osusám, dusę, duśis, zadusám* nie od *duħ*, lecz od sanskryckiego *dus* (porównáj greckie *dys* i nasze *dur* w *dureŋ* i *durę, odurám), krozę* od *krok, vy-*

krázám, može od *mok*, *umázám*, *hválę* od *hvál*, *pohválám*, *broηę* od *bron*, *zabráηám*, *stroję* od *strój*, *ustrájám*, od *musę*, *mušis*, *mušič*, *primusám*, od *volę*, *volič*, *pozvolę*, *pozvolič*, *pozválám*, od *lecę*, którego piérwiástek jest *lot*, *lečil*, *lečič*, *polecę*, *zalecę*, *polecám*, *zalecám* (porównáj *záloty* i *záleta*), od *myślę*, *myślil*, *myślič*, *zamyślám*, *vymyślám* itd., którego dokonane są: *zamyślę*, *zamyślil*, *zamyślič* itd., *lécę* od *lato*, *vylécám*, tyle co chłodzę. To samo się rozumié i o słowach wyrażających poruszenie z miejsca na miejsce, których spójka *i* pozostaje w formach bezosobowych, jako to: *hoďę*, *hoďis*, *hoďil*, *hoďič* od *hód*, *prehádám šę*, *jezďę* od *jazda*, *prejezdám šę* itd.

4. Lecz jeżeli słowo spájające się w formach osobowych ze spójką *i* urábiá formy bezosobowe od tematu kończącego się na *e-jat*, np. *musę*, *mušis*, *mušál*, *mušéč* (słowo nijakie), tak samo *volę*, *volis*, *volál*, *voléč*, *suηę*, *suηis*, *suηál*, *suηéč*, *seleszę*, *seleščis*, *selesčál*, *selesčéč*, *myślę*, *myślis*, *myślál*, *myśléč*, które to słowa oznaczają czynności nieprzechodnie, czyli jednym słowem są słowa nijakie, takowe nie urábiają wcale form częstotliwych. Lecz są słowa spájające się w formach osobowych ze spójką *i*, urábiające formy bezosobowe od tematu na *e*, tak czynne, jako i oznaczające dźwięk lub ruch, które urábiają formy częstotliwe wprost od piérwiástku według normy słów jimionowych s tematem na *u*, jako to: *lecę*, *lečis*, *lečál*, *lečéč* od *lot*, od którego urábiają się formy częstotliwe: *látám*, *vzlátyvám*, *ulátyvám* lub *vzlatuję*, *ulatuję* itd., forma zaś *látám* rzádko się składá s przyjimami; *yiďę*, *yiďis*, *yiďál*, *yiďéč* urábiá od *yid*, *yidyvám*, *yiduję*; *krizę*, *krizis*, *krizál*, *krizéč* od *krik*, *vykrikivám*, *vykrikuję* s formą urywkową *krikám*; *vreszę*, *vreszis*, *vreszál*, *vreszéč* od *vrask*, *povraskivám*, *povraskuję* itd. Słowa zaś mające przed spójką *i* kilka spółgłosek urábiają formy częstotliwe za pomocą zakończeniá *eva*, jako to: *brηę*, *brηis*, *brηál*, *brηéč*, *prebrηévám*, *zabrηévám*; *vątpę*, *vątpis* *vątpál* lub *vątpil*, *vątpéč* lub *vątpič*, *povątpévám*; *čηę*, *začηévám*, *kpę*, *vykpévám*. *Słysę* nie urábiá formy częstotliwéj od tematu *słys*, lecz posługuje się formami urobionemi od *słuh*, jako to: *podsłuhyvám*, *prisłuhyvám šę*, *vysłuhyvám* s formą słowa niedokonanego *słuhám*. *Słuhám* i *patrę* odpowiadają sobie co do znaczeniá i znaczą *natężám* wzroku lub słuchu; kto bowiem słuchá i patrzy, jeszcze stąd nie wypływá, czy co widzi lub słyszy. *Słyhač* zaś i *yidač* używá się tylko w trybie bezokolicznym. Słowo *patrę* urábiá formy osobowe od tematu *patr*, formy zaś bezosobowe już od tego samego tematu, już od tematu na *e-jat*, jako to: *patrę*, *patris*, *patril*, *patrič* lub *patrál* *patréč*, lecz złożone urábiá zawsze od tematu *patr*, jako to: *vypatrę*, *vypatris*, *vypatril*, *vypatrič*, tak samo *dopatrę*, *zapatrę šę* itd. Pomimo tego formy częstotliwe urábiá z odrzuceniem pogłosu *j*, jako to: *vypatryvám*, *dopatryvám*, *zapatryvám šę* lub *dopatruję*, *vypatruję*, *zapatruję šę* itd. Słowo *yém*, którego piérwiástek jest *yed*, obok formy częstotliwéj *yadám* w *poyadám* itd. urábiá jeszcze formę częstotliwą *yadyvám*, *yaduję* jako to: *vyyadyvám šę*, *doyadyvám šę* lub *vyyaduję šę*, *doyaduję šę* według normy *yidyvám*, *yiduję* itd. Jeżeli się zastanowim nad znaczeniem powyższych słów odrzucających w formie częstotliwéj znamię czynności *j*, lub przybierających zakończenie *eva*, przyznać musim, że te słowa wyrážają działaniá zmysłów lub umysłu, albo téż jakiś dźwięk lub brzmienie.

5. Słowa mające przed zakończeniem *ę* spółgłoskę zmiękczoną i spájające się ze spójką *e*, których tryb bezokoliczny kończy się na *ač* s poprzedzającą spółgłoską twardą, jako to: *pisę*, *pises*, *pisač*, *orę*, *ores*, *orač*, *płącę*, *płąces* i *płątám*, *płątač*, *grebę*, *grebes*, *grebač*, *skubę*, *skubač*, *łamę*, *łamač*, *klamę*,

kłamać, *kázę*, *kázać* itd., urábiają formy częstotliwe według prawidła poprzedzającego na *yvám*, powstałe z *uvám*, s poprzedzającą spółgłoską twardą, jako to: *pisyvám* lub *pisuję*, *zaoryvám*, *zaoruję*, *rozplątyvám*, *rozplątuję*, *zagrebyvám* *zagrebuję*, *vyskubyvám*, *vyskubuję*, *ułamyvám*, *ułamuję*, *okłamyvám*, *okłamuję*, *rozkazyvám*, *rozkazuję*. Słowa zaś *ślę*, *słać*, *ścelę*, *słać* za *postłać*, których piérwiástki składaią się ze samych spółgłosek (*sł*, *stł*) urábiają formy częstotliwe: *posyłám*, *vysyłám*, *vyścełám* lub *vyscełám* itd. Słowo zaś nieforemne: *ńcę*, *ńces* *ńćął*, *ńćęć* urábiá *zańćęvám*, a nieforemne: *śpę*, *śpis*, *spáł*, *spać* urábiá formę częstotliwą *sypám*.

6. Słowa niedokonane, kończące się w 1éj osobie liczby pojedyńczéj na *ám*, jako to: *znám*, *grám*, *dbám*, *ηeńám*, *volám*, dokonane *zdołám*, niedokonane *róvnám*, *zitám* itd. i dokonane *dám*, urábiały w Zygmuntowskiéj polszczyznie formy częstotliwe znamieniem częstotliwości *a* s poprzedzającą wsuwką *v* dlá zapobieżeniá rozziewowi, jako to: *poznávám*, *grávám*, *zaηedbávám*, *zaηeńávám*, *volávám*, *podołávám*, *porévnávám*, *zitávám*, *dávám* itd., za które dzisiejszá polszczyzna woli używać form: *poznaję*, *gryvám* (lecz nie *gruję*), *zaηedbyvám* lub *zaηedbuję*, *zaηeńyvám* lub *zaηeńuję*, *povołyvám* lub *povołuję*, *podołyvám* lub *podołuję*, *porównyvám* (lecz nie koniecznie dobrze *porównuję*, obácz § 173, ner 6), *zityvám* lub *zituję*, *daję*, lecz nie *duję* itd.; w ogóle uniká nasz język używaniá zamiást form częstotliwych, dwuzgłoskowych form na *uję*. Słowo niedokonane *mám*, urábiá formę częstotliwą od tematu *ηe*, *ηévám*.

7. Słowa niedokonane tak piérwotne, jak i pochodne, kończące swój temát na *e*, jako też słowa na *i* s poprzedzającą przyciskową spółgłoską, tudzież słowa kończące swój temát na *u* lub *y*, urábiają formy częstotliwe w 1éj osobie liczby pojedyńczéj zakończeniem *ám* s poprzedzającym wsuwnym *v* dlá usunięciá rozziewu; np. słowa: *leję*, *greję*, *śηeję śę*, *rozuηém*, *mdleję*, *nabrηeję*, *boleję*, *ziję*, *siję*, *zuję*, *truję*, *snuję*, *myję*, *kryję*, *pluję*, *bluję* (za *rigám*), *kuję* itd. urábiają formy częstotliwe: *nalévám*, *zagrévám*, *naśηévám śę*, *porozuηévám śę*, *omdlévám*, *ubolévám*, *nabrηévám*, *uzivám*, *vysivám*, *uzuvám*, *zatruvám*, *osnuvám*, *pomyvám*, *ukryvám*, *spluvám*, *vybluvám*, *kuvám*. *Kłuję*, *pruję* mają formy częstotliwe: *zakłuvám*, *rozpruvám*, lecz *kolę*, *porę* mają formy częstotliwe: *zakálám*, *vypárám*. Zamiást *kuję* i *knuję* używają się także formy *kovám*, *knovám*. *Ryję* nie urábiá formy częstotliwéj *ryvám*, zapewne dlá uniknieniá dwuznaczności s formą częstotliwą *ryvám* w *rozryvám*, *odryvám* od słowa *rvę*. Jeżeli piérwiástek piérwotnika kończy się na *i* s poprzedzającą spółgłoską pieszczoną, jako to: *ńiję*, *γiję*, *piję*, wtedy w formach częstotliwych przed zakończeniem *ám* pozostaje wsuwne *j*, np. *ńijám* *vyńijám*, *rozγijám*, *upijám śę* itd.

8. Jeżeli piérwiástek słowa składá się ze samych spółgłosek, w takim razie przy urábianiu formy częstotliwéj wsuwają się pomiędzy dwie ostatnie spółgłoski samogłoski *i*, *e*, które miękczą poprzedzające spółgłoski twarde. Samogłoska *i* wsuwá się przed ostatnią *n*, samogłoska *e* przed ostatnim *r*. Przed jinnemi zaś ostatniemi spółgłoskami po spółgłosce twardéj wsuwá się *y*, np. od piérwotników *tnę*, *pnę*, *znę*, *rnę*, *zmę*, *pomηę* urábiają się formy częstotliwe: *ucinám*, *rozpinám*, *vyzinám*, *zarinám*, *vyzimám*, *vspoηinám*. *Mnę* i *pomnę* w znaczeniu *ηętosę*, *poηętosę* nie urábiá formy częstotliwéj. Dokonane słowo *jimę*, którego piérwiástek jest *jm*, odpowiedni to samo znaczącemu sanskryckiemu piérwiástkowi *jam*, urábiá słowo niedokonane formy częstotliwéj *jimám*, które w naszym języku utraciło piérwszą zgłoskę *ji* (porównáj *jigrać*, *jiskra* z *grać*, *skra*) i takim sposobem powstało w naszym ję-

zyku jedno ze słów posiłkowych *mám*, którego są dwa temáta: *ma* i *ɱe*, jako to: *mám*, *ɱál*, *ɱéć*. Stąd wyjáśniá się nám, dlá czego rzeczowniki *jiɱę* i *ɱano* jednego i tego samego piérwiástku są blizko znaczne, a u Zygmuntowskich pisarzy *jiɱona* znaczyło tyle co *dobra, majętnośći* i *pośadłośći ʒemske.* Wszelako forma częstotliwá *jimám* wchodzi w skłád słowa niedokonanego *pojmám*, np. *pojmać* kogo w niewolą, t. j. uwięzić, lecz zwykle w formach złożonych używá się zamiást *jimám* forma częstotliwá *jimuję*, jako to: *pojmuję*, *pojmovál*, *pojmovać*, tak samo *prijmuję, prejmuję, ujmuję, dojmuję, vyjmuję* itd. Słowo *dmę* urábiá formę częstotliwą *dymám,* żádną miarą od *dym*, po litewsku *dumas*, od którego urábiają się słowa czynne *dyɱę*, *zadyɱám.*

Na téj podstawie słowo *ślę*, *slál*, *słać*, którego piérwiástek jest *sł*, jak tego dowodzi rzeczownik *poseł*, *posła*, urábiá formę częstotliwą *posyłám; zvę* ze wsuwką *zovę* urábiá *nazyvám, prizyvám.* Tego samego piérwiástku jest sanskrycká forma *hu*, *hve; rvę* urábiá *poryvám*, *rozryvám* itd.; *łgę* nie urábiá wcale słów częstotliwych. Słowo *trę*, *rozpostrę*, którego piérwiástek jest *str*, *prę, vrę* (w znaczeniu *zamykám*), *mrę, drę, ƃorę*, którego piérwiástkiem jest *br* (porównáj sanskryckie *bhr*), *porę*, którego piérwiástek jest *pr*, urábiają formy częstotliwe: *ućérám*, *rozpośćérám*, *zapérám, zayérám*, *uɱérám*. *rozđérám*, *zaƃérám*. *zapérám*, tak że formy częstotliwe od *prę* i *porę* nie różnią się od siebie, *ʒrę*, którego piérwiástkiem jest *zr*, urábiá *pozéram*, *vyzérám*, *ʒrę*, którego piérwiástek jest *zr*, urábiá *doʒérám*, *poʒérám*. Formy zaś dokonane *dojrę*, *spojrę* itd. powstały przez wymianę *ʒ* na *j* zamiást *doʒrę*, *spoʒrę*, tak samo *dojreję* za *doʒreję*, którego forma częstotliwá jest *dojrevam*. Słowo *vrę*, *vrál*, *vréć* nie urábiá form częstotliwych; od tego *vrę* jest *vár*, od którego urábiają się słowa czynne: *varę*, *navarę*, *navárám* itd.

Uwága 1. Starosłowiański język w formach częstotliwych, których ostatnią piérwiástkową jest spółgłoska *r*, wsuwá przedeń zamiást *e* samogłoskę *i*, np. *uɱirają (uɱérám)*, *sśirają (śćérám), uśirają (ućérám)* itd.

Uwága 2. Od starosłowiańskiego *mɳą*, *mɳeśi*, które wchodzi w skłád słów złożonych: *pomɳę*, *vspomnę*, *vspoɱinám* itd., urobił nasz język przez powtórzenie spółgłoski *m* słowo tego samego znaczeniá, co starosłowiańskie *mɳeśi*, *mɳemám*, które nie urábiá form częstotliwych. Słowo to *mɳemám*, które niektórzy Zygmuntowscy pisarze pisali *mnimám*, wykluczyło z naszego języka starosłowiańskie słowo *mɳą*, *mɳeśi*.

Uwága 3. Samogłoski wsuwne *e*, *i*, *y*, pomiędzy dwiema spółgłoskami słównego piérwiástku dlá urobieniá z niego temátu częstotliwego za pomocą pogłosu *a*, różnią się znacznie od wsuwek eufonicznych *e*, *je*, jakieśmy poznali w skłánianiu rzeczowników, np. *poseł*, *posła*, *koćeł*, *kotła* itd. Te bowiem rozszérzają temát s powodów li fonetycznych i nie wchodzą w skład temátów, wsuwki zaś w temátach słównych są twórczemi i tworzą temát, i jako náleżące do składu temátu, nie mogą być zeń usunięte, kiedy wsuwki temátów rzeczownikowych, nie będące cząstką składową temátu, znikają jako niepotrzebne, skoro po temácie następuje samogłoska.

9. Słowa pochodne, urobione pogłosem *n*, odrzucają ten pogłos dlá urobieniá form częstotliwych, poczym, jeżeli piérwiástek jest jednozgłoskowy, kończący się na spółgłoskę, formy jego częstotliwe urábiają się według już podanych prawideł, jako to od słów: *ćągnę*, *mruknę*, *fuknę*, *pęknę*, *ryknę*, *pełznę*, *śiknę*, *navyknę* (którego piérwiástek jest *uk*), *ɱignę*, urábiają się formy częstotliwe: *poćągám*, *rozćągám*, *mrukám*, *pomrukivám*, *pomrukuję*, *fukám* nie-

dokonane, *vyfukám* dokonane, *pękám, rozpękivám śę, rozpękuję śę; rykám, pełzám, śikám, navykám, privykám, ŋigám.*

Jeżeli zaś piérwiástek po odrzuceniu pogłosu *n* składá się ze samych spółgłosek, wtedy formy częstotliwe urábiają się ze wsuwką samogłoski podług prawidła 8go; i tak od *mknę, tknę, drgnę* urábiają się formy częstotliwe: *zamykám, pomykám, vymykám, umykám, tykám, utykám, drygám, podryguję* itd.

Jeżeli s piérwotników przed pogłosem *n* wypadła jaká spółgłoska, takowá się przywrácá na swoje miejsce w formach częstotliwych; jako to od słów: *sepnę, depnę, ćisnę, pisnę, musnę, rosnę* itd. urábiają się słowa częstotliwe: *septám, poseptuję, deptám, podeptyvám, vyćiskivám, vyćiskuję, piskám, popiskivám, popiskuję, muskám, pomuskuję, vzrástám, porástám* itd.

Jeżeli po odrzuceniu pogłosu *n* pojawi się piérwiástek kończący się na samogłoskę, wtedy formy częstotliwe urábiają się podług prawidła 7go na *jám* lub *vám,* jako to od słów: *ŋinę, płynę, odpozinę, sunę, stanę* urábiają się formy częstotliwe: *ŋijám* (jak od *ƃiję, yiję* itd. *ƃijám, yijám*), *pływám, spozivám, odpozivám, suvám, stávám,* za które używámy także *staję* itd. Lecz *ƙlonę* urábiá nieprawidłowo z zachowaniem spółgłoski *n,* jakoby od *ƙloŋę poƙláŋám,* gdyby tu bowiem odrzucono spółgłoskę *n*, pozostałoby *ƙlo* i musiałaby się urobić forma częstotliwá *ƙlovám,* lecz ponieważ żáden temát słówny nie może się kończyć na *o*, przeto w *ƙlonę n* nie jest pogłosem, lecz piérwiástkowym, którego dlá urobieniá formy częstotliwéj odrzucać nie możná, musi zatym wniść w skłád formy częstotliwéj (porównáj *gnę, gął, gąć, pnę, pął, pąć, naginám, zapinám,* gdzie widzim, że spółgłoska piérwiástkowá *n* następuje bezpośrednio po spółgłosce, gdy tymczasem w piérwiástku *ƙlon n* następuje po samogłosce). A że wszystkie słowa, których piérwiástek kończy się na *n* s poprzedzającą samogłoską, urábiają formy częstotliwe od temátu na *ŋ*, jako to: *gon, goŋę, zgáŋám, skłon, skłoŋę, skłáŋám* itd., przeto nie mógł sobie język nasz poradzić jinaczéj, jak tylko urobić według téj analogiji od *ƙlonę* formy częstotliwe *oƙláŋám, poƙláŋám* od temátu *ƙloŋ. Tonę* powstało s *topnę* przez wyrzutnią spółgłoski *p*, jako też *ginę* za *gibnę* s piérwiástku *gub*, obadwa słowa nijakie poczynające nie urábiają form częstotliwych; odpowiednie zaś jim tego samego piérwiástku słowa czynne *guƃę, topę* urábiają prawidłowo swe formy częstotliwe: *zaguƃám, vyguƃám, zatápám, utápám* itd. Tu wiedziéć należy, że piérwiástek *top* w języku naszym má dwojakie znaczenie, dlá tego że jest dwojakiego rodu. Jedno *top* jest piérwiástkiem piérworzędnym, oznaczającym pogrążenie jakiego ciała stałego w cieczy, i w takim znaczeniu używá się w wyrazach: *tonę, utopę, topel, topelisko* itd. Od tego piérworzędnego piérwiástku *top* potrzeba odróżnić drugorzędny piérwiástek *top*, który się má do swego piérworzędnego *ćep* w *ćepły,* jak drugorzędne piérwiástki *tok, voz, vod* itd. do swych piérworzędnych *ćek, yez, yed,* a w takim razie oznaczá pojęcie nadáwaniá płynnego stánu ciału stałemu za pomocą ciepła lub jinnego środka w takim znaczeniu. Ślązki lud mówi: *topić v ŋecu* zamiást *pálić v ŋecu*, mówiemy: *roztopić* masło na ogniu, *roztopić* cukier we wodzie itd.

§ 176.

Wymienienie słów niedokonanych, od których dzisiejszá polszczyzna nie urábiá form częstotliwych.

Nie urábiają form częstotliwych:

1. Słowa oznaczające czynności rękodzielnicze, do których wykonaniá potrzeba nárzędziá, mechanicznéj wprawy i sztuki, jako to: *prędę, gądę* (grám na gęśli), *tkám (ich webe);* lecz *tkám* w znaczeniu ogólnym urábiá *tykám* prawidłowo od jednotliwego *tknę*, np. *spotykám, vytykám* itd. *pląsę* i *pląsám, táŋzę* i *taŋ uję.*

2. Uczuciá wewnętrzne, skłonności lub działaniá mogące wypływać s pobudek moralnych, lub czynności tym przeciwne, jako to: *pragnę, łaknę, bzdurę, śŋéŋ, dbám,* lecz złożone dokonane *zaŋedbám* urábiá *zaŋedbyvám* lub *zaŋedbuję, jigrám, trvám, błagám, ziħám, hulám, koħám, nękám, starám śę, spérám, tułám śę, dufám, ufám, urągám śę, yitám, bratám śę, ħromám, dumám, gŋévám, koristám, krytám śę, gmatrám, mŋemám, sromám śę, straħám śę, svátám, troskám śę, vłádám, vskórám* dokonane, *żądám, żegnám.* Nieosobiste *ǝeje śę łgę,* którego forma prawidłowá powinnaby być *łygám.* Wszelako w mowie potocznéj dają się słyszéć formy częstotliwe: *ołgivám, vyłgivám, dyбę* i *dybám dréŋę, bełkocę, kłopocę, ŋizdę śę, guzdrę śę, każę, każić* lecz *kážę, kázać* má formę częstotliwą *nakazuję; żebrę, baję, kaję śę, taję, zzę (honoro), ħrzę, ŋeyeszę, poszę,* lecz *poszę śę* urábiá *poszivám śę, nudę, łasę śę, łysę* (robię łysym), *gzę śę, kárę, ħlubę, garбę, haŋбę, lubę, skąpę, trápę, bestyę śę, pastyę śę, frymarzę, jednozę, lézę, męzę, ŋemzę, polszę, rázę,* jednakże *urázám,* tyle co *zęstuję, złorezę, pośredŋizę, tyzę, tłumazę, łaszę śę troszę śę, ħędozę, łozę,* któremu w złożonych niedokonanych słowach odpowiadá częstotliwá forma *kładám,* np. *połozę, pokładám, lzę, srozę śę, vrózę, panosę śę, tovarisę, tusę, plaŋę, bisurmaŋę, bluzŋę, drazŋę, dvoŋę, hetmaŋę, leŋę śę, peŋę śę, pysŋę śę, rozpazám, stroŋę, tęskŋę, zeŋę śę, tħórę, gvarę, svarę śę, mdli* nieosobiste, *modlę śę, broję, raję,* jednakże *vyporajám, musę* słowo nijakie, lecz *musę, muśić* czynne urábiá formę częstotliwą *zmusám, primusám, ŋilzę,* jednakże *zaŋilzám, ćérpę, volę, voláł, voléć,* lecz w złożonych urábiá *volę, volić, válám,* np. *pozvolę, pozvolić, pozválám, myślę, myśláł, myśléć,* lecz *myślę, myślił, myślić,* w złożonych *vymyślę, zmyślę, pomyślę,* urábiá *zmyślám, vymyślám* itd.

3. Od słów oznaczających pewien dźwięk wydáwany przez jistoty żywotne i nieżywotne książkowá polszczyzna rzádko kiedy urábiá formy częstotliwe, jako to: *ħrapnę, sapnę, sepnę, szeбotnę, szeknę, szknę, varknę, szęknę, szkám, ħrupám, ħrapę, ħrapnę, ħrapám, gruħám, trukám, brykám,* jednakże mówi się *pobrykuję, ħarħám, gęgám,* jednakże *pogęguję, hukám, ħiħám, krukám, szerkám, szeleszę, tąpám* i *tupám, peję, skripę, paplę, skomlę, łomocę, smokcę, szeбocę, ħroszę, ħręszę, gdázę, krazę, krozę, plaszę, pluszę, sepleŋę, buzę, ħręszę huzę, jęzę, kyizę, syzę,* jednakże mówią *pokyikuję, posykuję, ryzę, skyérzę, vreszę varzę, kruzę, dysę, rzę,* jednakże mówią *poryzám* i *poryzuję, sapę, ħrapę, skripę, ħipę, grŋę, surŋę.*

4. Poczynające tak piérwotne, jak i urobione pogłosem *n* lub *e*, jako to: *gŋiję, tyję, żółknę, yędnę, maleję, śiŋeję* itd. Jednakże wyjątkowo *rosnę* urábiá *rástám,* w złożonych *vyrástám, porástám* itd., tudzież *mdleję, boleję, goreję* urábiają formy częstotliwe: *omdlévám, ubolévám, dogoryvám, marznę, ŋiknę, sħnę, śąknę,* urábiają formy częstotliwe: *zamarzám, zŋikám, usyħám, ośąkám.*

5. Słowa jimionowe, urobione pogłosem *u* i *ova*, nie urábiają form częstotliwych. Jednakże dokonane *daruję* urábiá *rozdarovyvám*, niędokonane *zaruję*, *rozzarovyvám.*

6. Nakoniec następujące słowa w dzisiejszéj książkowéj polszczyznie nie urábiają form częstotliwych: *mnę*, *ɱął*, *ɱąć* (tyle co *ɱ tosę*), *brnę*, *cuɦnę*, *płonę*, *usnę*, *ɦvosnę*, *drapnę*, *śyérbnę*, *sastnę*, *szipnę*, *sustnę*, *śŋę*, *tąpnę*, *tupnę*, *voŋę*, *zayisnę*, *zyiɦnę*, *đgnę*, *zgnę*, *ʒonę*, *ryję* *vyję*, *trvám*, *gnám*, *bujám*, *ɦuśtám*, *cofám*, *sargám*, *sastám*, *sarám*, *targám*, *válám*, *buɦám*, *ɦuɦám*, *đyigám*, *gibám*, *ƙivám*, *kulám*, *łatám*, *maɦám*, *ɱigám*, *ɱotám*, *pętám*, *pérgám*, *płatám*, *śikám*, *ślizgám*, jednakże mówi się *vyślizguję* lub *vyślizgivám*, *śŋadám*, *śyitám*, *vąɦám*, *preję*, *zonę* lub *zenę*, *zoɓę*, *ɦoleɓę*, *kąpę*, *śepę*, *kąsę* *kąsám*, *ɱigocę*, *samocę*, *trepocę śę*, *ɦłoszę*. *ɦvoszę*, *gvazđę*, *gmérę*, *taję*, *tajáł*, *tajać* lecz *taję*, *tajić* urábiá *zatajám*, *kraję*, lecz *kroję* má *vykrajám* i *vykrávám*, *ɦvacę*, *płocę*, t. j. grodzę płot, *pocę śę*, *zółcę*, *kosę*. *zuɓę*, *łapę*, *ropę*, *dáyę*, *drętyę*, *yęzę*, *płoyę*, *tkyę*, *tráyę*, *zŋiyę*, *mzi*, *służę*. które urábiá częstotliwe formy od piérwotnika *sług*, *vysługivám* lub *vysługuję*, *męę* od *meɦ*, *pustosę*, *vęsę*, *zeryeŋę*, *kapłoŋę*, *lskŋi*, *lśŋi*, *raŋę*, *śŋę*, *voŋę*, *ʒeleŋę*, *párę*, t. j. łączę dwoje ze sobą, lecz *parę* od *para* má *ryparám*. *pstrę*, *varę*, *jarę*, *ćelę śę*, *ckli*, *mglę*, *smolę*. *tlę*, *zglę*. *roję*, *śɱerdę*, jednakże *zaśɱardám śę*, *słysę*. które urábiá formy częstotliwe od *słuɦám*, np. *vysłuɦyvám*, *vysłuɦuję*, *ɓezę* wyręczá się częstotliwemi od *ɓegę* lub *ɓegnę*, jako to: *vyɓegám*. *drzę* wyręczá się częstotliwemi od *drgám*, jako to: *podrygám*, *podrygivám* itd. *đerzę*, *lezę* wyręczá się częstotliwemi od *legę* i *lęgnę*, jako to: *vylegám*, *mzi*, *śyérɓę; stoję* urábiá swe częstotliwe formy od piérwiástku *sta*, jako to: *stávám*, za które używámy dzisiáj *staję*, *boję śę*, *obáyám śę.*

Uwága 1. Niekiedy unikanie dwuznaczności jest powodem, że nie urábiámy form częstotliwych od niektórych słów. Np. nie urábiámy formy częstotliwéj od słowa dokonanego *pomnę (poɱętosę)*, którego forma częstotliwá według analogiji *pnę*, *zapinám* byłaby *poɱinám*, a to jest właśnie forma częstotliwá słowa *pomŋę*, *vspomŋę*, *vspoɱinám*, którego również piérwiástek jest *mn*, aczkolwiek jinnego znaczeniá. Ze słowem *mnę*, *ɱąć* zdają się zostáwać w etymologicznym związku wyrazy *ɱęɦki*, *męka* i t. d. Od słowa *ryję* musiałaby być forma częstotliwá według analogiji *myję*, *umyvám*, *ryję*, *ryvám*, lecz *ryvám* jest także formą prawidłową od słowa *rvę*, np. *porvę*, *poryvám* itd. Od *targám* byłaby forma częstotliwá *targuję*, co jest słowem niedokonanym jimionowym od piérwotnika *targ;* komuby jednak zależało na użyciu formy częstotliwéj od słowa *targám*, musiáłby użyć rodziméj częstotliwéj, np. *vytargivám*, dlá różnicy od słowa dokonanego *vytarguję*. Od słowa *płoyę* byłaby forma częstotliwá *płáyám*, a to jest właśnie formą częstotliwą od *płayę*.

Uwága 2, Jak już powiedziáno, nájwiększá część form częstotliwych nie używá się wcale pojedyńczo. to jest bez przyjimka, np. *ćinám*, *pinám*, *ziŋám* itd. W takim razie, jeżeli nám chodzi o wyrażenie pojęciá częstotliwości, oznaczámy je przysłówkiem *zęsto* w połączeniu ze słowem niedokonanym, położonym bez przyjimka lub s przyjimkiem s formą częstotliwą, np. on *tŋe* często, lub *ućiná* często gałązki itd.; ona *mdleje* często zamiást *mdlévá* itd. Jeżeli zaś słowo wcale nie urábiá formy częstotliwéj, wtedy opisujemy ją, gdy tego potrzeba, słowem niedokonanym za pomocą przysłówka *zęsto*, lub słowa *zvyknąć*, jak to sobie postępują i jinne języki nie mające form częstotliwych, jako to: on *śiŋeje* często ze złości; on *zvykł* sinieć, bladnąć; po niemiecku: er wird *oft* blass; albo: er *pflegt* blass zu

werden; on pracuje *zęsto* lub *zwykł* pracować; po niemiecku: er arbeitet *öfters*, lub er *pflegt* zu arbeiten itd.

§ 177.

Pojęcie spájaniá słów (conjugatio).

Rozpatrzywszy się w budowie i ustroju temátów słowa polskiego w poprzedzających paragrafach, przystępujemy teráz do jego spájaniá. Każdá forma jednolitá, urobioná od temátu słównego, albo wyráżá w temácie orzeczenie (praedicatum), w końcówce podmiot (subjectum), albo jest przymiotnikiem lub rzeczownikiem słównym, którego końcówki niczym jinnym nie są, jak tylko pogłosami. Ponieważ podmiotem zdaniá może być osoba, którá mówi, lub osoba, do któréj się mówi, albo o któréj jest mowa, przeto te końcówki, jak i formy niemi urobione nazywać będziemy osobowemi, które się oznaczają tak w semickiéj jak i w jafeckiéj rodzinie językowéj, a następnie i w mowie słowiańskiéj szczątkami zajimków osobistych, jakkolwiek niekiedy skażonemi. Pogłosy zaś urábiające od temátów słównych przymiotniki, czyli tak zwane jimiesłowy i rzeczowniki słówne, nazywać będziemy końcówkami bezosobowemi (dlá różnicy od pogłosów *d*, *n*, *j*, *a*, *e*, *u*, urábiających temáta słówne), a formy słówne niemi urobione formami bezosobowemi. Łączenie w jeden wyráz słównego temátu s końcówkami tak osobowemi, jak bezosobowemi nazywámy po staremu spájaniem (conjugatio), do którego zaliczámy nie tylko kojarzenie temátów słównych s końcówkami, ale także łączenie jimiesłowów lub rzeczowników słównych s formami słowa posiłkowego, którym jest słowo *być*, po sanskrycku *asmi*, po starosłowiańsku *jesmь*, po polsku *jestem*, po łacinie *sum*, greckie *eimi* za *esmi* itd.; np. *hortatus sum*, *napomnąłem* zamiást *napomnął jesmь*, *będę napominął* lub *napominać będę*, po niemiecku *ich werde ermahnen*. Wyrazy *hortatus*, *napomnął*, *napominął* są jimiesłowami, wyrazy zaś *napominać*, *ermahnen* są rzeczownikiem słównym, który nazywámy po staremu trybem bezokolicznym, prof. Małecki wyrazem bezokolicznym. Spółgłoskę *m*, jako powstałą ze starosłowiańskiego *jesmь*, jako też formę słówną *będę* nazywámy słowem posiłkowym, prócz którego posługuje się także język nasz słowem *mám*, jako słowem posiłkowym.

§ 178.

Porównanie końcowek i zakończeń osobowych sanskryckich, starosłowiańskich i polskich, oráz o spójkach.

Ponieważ spájanie słowa posiłkowego z jimiesłowem lub trybem bezokolicznym zawsze i wszędzie odbywá się w jeden i ten sám sposób, przeto w nauce o spájaniu słowa chodzi głównie o spájanie temátów słównych s końcówkami tak osobowemi, jak i bezosobowemi. Dlá lepszego rozpatrzeniá się w końcówkach osobowych polskich zestáwiámy je tutáj według tego, jak się pojáwiają w czasie teraźniejszym w piérwotnéj swéj postaci w sanskryckim, starosłowiańskim i polskim języku, i to we wszystkich trzech liczbach, jak i we wszystkich trzech osobach, jak następuje:

	Liczba pojedyńczá.			*Liczba podwójná.*			*Liczba mnogá.*		
Osoba	1.	2.	3.	1.	2.	3.	1.	2.	3.
W sanskrycie:	*mi*	*si*	*ti*	*vas*	*thas*	*tas*	*mas*	*tha*	*nti*
W starosłow:	*ɱь*	*śi, si*	*ťь*	*ye*	*ta*	*ta*	*my, mь*	*ťe*	*nťь*
W polskim:	*m*	*ʒ*	*(t)*	*va*	*ta*	*ta*	*my, m*	*će*	*n*

Końcówki te osobowe łączą się s temátami słównemi za pośrednictwem samogłoski, którą nazywámy spójką, albo téż bezpośrednio. W sanskrycie jest 6 szeregów słów, które z wyjątkiem osoby 3éj liczby mnogiéj łączą te końcówki s temátem bezpośrednio, lecz w starosłowiańskim jest jeszcze 6 tylko szczątków takowego bezspójkowego spájaniá w czasie teraźniejszym, a takiemi szczątkami są słowa:

1. Od temátu *yed:* liczba pojedyńczá: *yeɱь, ye-śi, yes-ťь,* podwójná: *ye-ye, yes-ta, yes-ta,* mnogá: *yemь, yes-ťe, ye∂-ęť,* tryb rozkazujący: *yez∂ь.*
2. Od temátu *dad:* liczba pojedyńczá: *daɱь, da-śi, dasťь,* podwójná: *daye, das-ta, das-ta,* mnogá: *damь, das-ťe. da∂-ęťь,* rozkazujący: *daz∂ь.*
3. Od temátu *jad:* liczba pojedyńczá: *jaɱь, ja-śi, jasťь,* podwójná: *ja-ye, jas-ta, jas-ta,* mnogá: *jamь, jas-ťe, ja∂-ęťь,* rozkazujący: *jaz∂ь.*
4. Od temátu *jes:* liczba pojedyńczá: *jeś-ɱь, je-śi, jes-ťь,* podwójná: *jeś-ye, jes-ta, jes-ta,* mnogá: *jes-mь, jeś-ťe, sąťь.*
5. Od temátu *obret* tylko 2gá osoba liczby pojedyńczéj *obre-śi* za spójkową formę *obręsť-e-ʒi (znajdujeʒ).*
6. Od temátu *śen* tylko 3ciá osoba liczby pojedyńczéj *śęťi* lub *śęťь (reze).* W piérwszych osobach piérwszych trzech słów, jako to: *yeɱь, yeye, yemь, daɱь, daye, damь; jaɱь, jaye, jamь,* wypadła piérwiástkowá spółgłoska *d,* jako téż w 2éj osobie liczby pojedyńczéj, *yeśi, jaśi, daśi,* w jinnych zaś osobach tak liczby pojedyńczéj jako i mnogiéj, z wyjątkiem osoby 3éj liczby mnogiéj, według starosłowiańskich práw głosowych przemieniło się *d* w *s,* jako to: *yesťь, yesta, yeśťe, dasťь, das-ta, daś-ťe, jasťь, jasta, jaś-ťe.* W 3éj zaś osobie liczby mnogiéj *ye∂ęťь, da∂ęťь, ja∂ęťь* ostało się temátowe *d,* które przed *ę* zmiękczyło się w *∂.* W tym *ę,* a ráczéj *ję,* tkwi spójka *i,* albowiem tak w sanskrycie, jak i w słowiańskiéj mowie osoba 3ciá liczby mnogiéj nie może być bezspójkową i nie ciérpi ani wyrzutni głoski temátowéj, ani kontrakcyji. *Yez∂ь, daz∂ь, jaz∂ь* stoją za *yedj, dadj, jadj,* w którym spółgłoska *j* zmiękczyła spółgłoskę *d* w *z∂* przez przesuwkę żywiołów spółgłoski *∂.* Forma *jeśi* jest za *jeś-śi,* gdzie jedno *ś* wypadło, gdyż język słowiański nie ciérpi dwu równych spółgłosek zmiękczonych obok siebie. Forma zaś *sąťь* za *jesąťь* utraciła początkową zgłoskę *je,* któréj Serbi w swojim języku nie odrzucają, mówiąc *jesu* i *su.* To odrzucanie początkowéj zgłoski w tym słowie już jistnieje w sanskrycie, w którym spájanie tego słowa jest następujące:

Liczba pojedyńczá: *as-mi, as-si, as-ti,* podwójná: *svas* za *as-vas, sthas* za *as-thas, stas* za *as-tas,* mnogá: *smas* za *as-mas, stha* za *as-tha, santi* za *a-santi.*

Te cztyry słowa bezspójkowe przeszły i do języka polskiego, s których spájá się:

1. Liczba pojedyńczá: *yém, yéʒ, yé,* podwójná: *yéva, yéta,* mnogá: *yémy, yéće, yedą,* rozkazujący: *yéď.*
2. Liczba pojedyńczá: *dám, dáʒ, dá,* podwójná: *dáva, dáta,* mnogá: *dámy, dáće, daďą,* rozkazujący: *dáj.*

3. Liczba pojedyńczá; *jém, jés, jé*, podwójná: *jéva, jéta*, mnogá: *jémy, jéće, jedą*, rozkazujący: *jéd.*

Lecz starosłowiańskie formy 4go słowa: *jesmь, jeśi, jeśtь, jesye*, (po polsku: *jeśva*), *jesta, jesmь, jeśte, sątь*, skróciła dzisiejszá polszczyzna za nieznanym sobie sanskrytem we formy: *m, ś, jest, śva, śta, śmy, śće, są.*

Widzimy tedy, że obadwa języki 1szą osobę liczby pojedyńczéj tych słów bezspójkowych kończą: starosłowiański na *mь*, polski na *m*; że nadto polski język wyrzucá w dálszych osobach przed końcówkami piérwszych trzech słów temátowe *d*, z wyjątkiem osoby 3éj liczby mnogiéj: *yedą, dadą, jedą* za *yedją, dadją, jedją*; temátowe *d* zmiękczyło się w *d*, a jak w starosłowiańskim *ę*, tak tu w *ą* tkwi spójka *o*. Widzim także, że końcówka *si* zachowała się w starosłowiańskim tylko w słowach bezspójkowych, po któréj w dzisiejszéj polszczyznie pozostało tylko *ś* powstałe z *jeśi;* wszędzie gdziejindziéj sanskryckie *si* zmiękczyło się w starosłowiańskim w *śi*, po którym w polszczyznie pozostało samo *s*, które przeszło i do form bezspójkowych: *yés, jés, dás* zamiást starosłowiańskiego *yeśi, jaśi, daśi.* W sanskrycie przeciwnie słowa spójkowe, np. *bodh-a-si (yés), tud-a-si (tluzes)* itd. zachowały *si*, słowa zaś bezspójkowe, z wyjątkiem szeregu 9go, przemieniły *si* na *śi*, lecz nie wskutek jotacyji, jak w słowiańskim tylko wskutek wpływu poprzedzających tę końcówkę głosek, np. *dveksi (ηenayiđis), tutorsi (śpesis), junaksi (łązis), zinosi (zbérás), tanosi (rozćągás)* itd.

Według normy 1éj osoby liczby pojedyńczéj słów bezspójkowych *yém, dám jém*, kończy nasz język też osobę wszystkich słów kontrahowanych na *m*, jako to: *grám* za *gra-j-ę, kořám* za *koňa-j-ę, śmém* za *śme-j-ę, umém* za *ume-j-ę.* Lecz te dwa ostatnie słowa są ráczéj bezspójkowe, gdyż nigdy w języku naszym *e* nie kontrahuje się ze samogłoską *e* w *e-jať* pochylone, a jeżeli się *e* w formach osobowych pochylá, to jedynie wskutek wyrzutni spójki. Widzim tedy, że jak w starosłowiańskim, tak i w naszym polskim języku jest szczególnym zbiegiem okoliczności 6 słów bezspójkowych. Z wyjątkiem 3éj osoby liczby pojedyńczéj *jest* od temátu *jes*, wszędzie gdziejindziéj nie tylko w osobie 3éj liczby pojedyńczéj, ale i w osobie 3éj liczby mnogiéj odrzuciła polszczyzna końcówkę 3éj osoby *t*, tak że wszystkie trzecie osoby liczby pojedyńczéj, jeżeli słowo nie jest bezspójkowe lub kontrahowane, kończą się na spojkę *e* lub *i*, jako to: *yeđe, ηeśe, yiđi, słysi* itd. za *yeđet, ηeśet, yiđit, słysit* itd.; jeżeli zaś słowo jest bezspójkowe lub kontrahowane, wtedy się kończy taż 3á osoba liczby pojedyńczéj na samogłoskę temátu, jako to: *yé jé, dá, má, koňá, grá, śmé, umé*, zamiást *yedt, jedt, dadt, majet, koňajet, grajet, śmejet, umejet* itd. Trzeciá zaś osoba liczby mnogiéj kończy się u wszystkich słów bez wyjątku na samogłoskę *ą*, w któréj tkwi spójka *o, je* lub *i*, ze znamieniem liczby mnogiéj *n*, np. *są, yedą, jedą, dadą, mają, koňają, grają, yodą, ηosą* za *sąt, yedąt* itd.

Oprócz wyżéj przytoczonych 6ciu słów słowiańskich i tyluż polskich wszystkie jinne słowa obudwu języków są w czasie teraźniejszym spójkowe, t. j. spájają swoje temáta s końcówkami osobowemi za pośrednictwem spójek, jakiemi są samogłoski *o, je, i.* Spójki *o, je*, różniące się pomiędzy sobą tylko jotacyją, przedstáwiają w obec spájaniá słowa jednę tylko spójkę, albowiem obie pospół razem wzięte służą do spájaniá końcówek osobowych jednego i tego samego słowa. I tak spójką *o* spájają się tylko dwie formy czasu teraźniejszego, to jest osoba 1á liczby pojedyńczéj i osoba 3á liczby

mnogiéj, wszystkie zaś jinne osoby spájają się spójką *je*, któréj *j* miękczy ostatnią spółgłoskę twardą temátu, który się kończy albo na spółgłoskę twardą, albo na samogłoskę, np *kład-ę*, *kład-ą*, *kład-e-s*, *kład-e*, *kład-e-my*, *kład-e-će*, powstały s piérwotnych form pełnych: *kład-o-m*, *kład-o-nt*, *kład-je-s*, *kład-je*, *kład-je-my*, *kład-je-će*; *tru-j-ę*, *tru-j-ą*, *tru-je-s*, *tru-j-e*, *tru-je-my*, *tru-je-će*, powstały s pełnych form: *tru-j-o-m*, *tru-j-o-nt*, *tru-je-s*, *tru-je*, *tru-je-my*, *tru-je-će*, gdzie uwážyć ráz na zawsze náleży, że we formach *truję*, *trują* spółgłoska *j* nie náleży ani do temátu *tru*, ani jest cząstką spój i jak to má miejsce w spójce *je*, lecz tylko po prostu jest eufoniczną wsuwką zapobiegającą rozziewowi, to jest formy *truję trują* są zamiást *tru-ę*, *tru-ą*.

Słowa przybierające do piérwotnika kończącego się bezwyjątkowo na spółgłoskę, pogłos *j*, a zatym kończące temát spółgłoską, są dwojakie Jedne z nich łączą końcówki osobowe s temátem za pośrednictwem spójki *o*, którá przez wpływ poprzedzającéj spółgłoski zmiękczonéj temátu przemienić się musi w *e*, które to *e* w 1éj osobie liczby pojedyńczéj w połączeniu s końcówką *m* wydaje samogłoskę nosową *ę*, w 3éj zaś osobie w połączeniu s końcówką *nt* wydaje samogłoskę nosową *ą*; np. od piérwiástku *pis* urábiá się temát *pis* za *pis+j*, który to temát *pis*, połączywszy się s końcówkami osobowemi, wydaje formy: *pisę*, *pises*, *pise*, *pisemy*, *pisece*, *pisą* zamiást *pis-o-m*, *pis-o-s*, *pis-o*, *pis-o-my* *pis-o-će*, *pis-o-nt* (porównáj *vase* *nase*, *moje* za *naso*, *vaso*, *mojo*, jak mówili jeszcze starzy Łużyczanie). Jinne zaś słowa s temátem urobionym za pomocą pogłosu *j* spájają swe końcówki osobowe za pośrednictwem spójki *i*, np. *nos* powstałe z *nosj* urábiá formy: *nosę*, *nośis*, *nośi*, *nośim*, *nośiće*, *nosą* zamiást *nosj-i-m*, *nosj-i-s*, *nosj-i* *nosj-i-m*, *nosj-i-će*, *nosj-i-nt*.

Powyższe tedy spójki wráz s końcówkami osobowemi wydają następujące zakończeniá osobowe, a mianowicie:

ze spójką o, je:

ę, *jes*, *je*, *jemy*, *jeće*, *ą*,

ze spójką o:

ę, *es*, *e*, *emy*, *eće*, *ą*,

ze spójką i:

ę, *is*, *i*, *im*, *iće*, *ą*,

którym odpowiadają w starosłowiańskim języku zakończeniá osobowe, a mianowicie:

ze spójką o, je:

ą, *jesi*, *jetь*, *jemъ*, *jetъ*, *ątь*,

ze spójką o:

ą, *esi*, *etь*, *emъ*, *etъ*, *ątь*,

ze spójką i:

ą, *isi*, *itь*, *imъ*, *ite*, *ętь*.

Widzim tedy, że zakończeniu polskiemu 1éj osoby liczby pojedyńczéj *ę* odpowiadá starosłowiańskie zakończenie *ą*, polskiemu zaś zakończeniu *ą* 3éj osoby liczby mnogiéj odpowiadá w dwu piérwszych rzędach starosło-

wiańskie zakończenie *ątь*, w 3im zaś rzędzie zakończenie *ętь*. Polskie zaś *ą* 3éj osoby liczby mnogiéj powstało wskutek zakrywać mającego *t* samogłoską nosową *ę* (porównáj *zyéręta, zyérąt*), które to *t*, lubo odpadło, zostawiło jednakże ślád swojego jistnieniá w pozostałéj przemianie końcowego *ę* w *ą*. Co zaś do osoby 1éj liczby mnogiéj, uwážyć náleży, że wszystkie słowa spójkowe, z wyjątkiem kontrahowanych, mogą kończyć tę osobę podług upodobaniá albo po starosłowiańsku na samo *m*, albo po polsku na *my*, przyczym uwážyć náleży przemianę w ustnéj mowie spójki *i* w *e* wskutek stopniowaniá; mówim tedy: *prośemy* lub *prośim*, *móyemy* lub *móyim*, co nie jest żádnym błędem. Co do miękczeniá spółgłosek w spájaniu końcówek osobowych, uwážyć náleży, że słowa spájające się ze spójką *o, je*, mają przed zakończeniami *ę, ą* zawsze spółgłoskę twardą, przed zakończeniami zaś *es, e, emy, eće* spółgłoski zmiękczone od zębowych: *d, t, z, s: đ, ć, ʒ, ś*, od gardłowych: *g, k, ƙ: ż, ċ, ṡ*, np. *bodę, bođes, plotę, pleċes, gryzę, gryʒes, pasę, paśes, mogę, możes, pekę, peċes* itd.; w ogóle wszystkie gardłowe spółgłoski z jakąkolwiek spájające się spójką miękczą się przed spójkami: *je, e, i, g* w *ż, k* w *ċ, ƙ* w *ṡ*, np. *susę, suṡis* itd.

Temáta spájające się ze spójką *e*, powstałą s czystego *o*, i urobione pogłosem *j*, przed wszystkiemi zakończeniami zachowują to samo zmiękczenie, a zatym od spółgłosek zębowych piérworzędne, jako to: *gyiźđę gyiźđes* od *gyizd*, *ɳiźđę, ɳiźđes* od *ɳizg*, *kołacę, kołaces* od *kołat*, *kázę, kázes* od *káz*, *opasę, opases* od *pas*, *ƙłoszę, ƙłoszes* od *ƙłost* itd. Jeżeli zaś piérwotnik kończy się na *j*, takowy pozostaje bez zmiany, np. *łaj-ę, łaj-es* itd. od *łajać*.

Słowa nakoniec spájające się ze spójką *i* miękczą spółgłoski zębowe: *d, t, s, z, zd, st* przed zakończeniami *ę, ą* w piérworzędne *đ, c, ṡ, ż, żđ, sc*, przed wszelkiemi zaś jinnemi zakończeniami we wtórorzędne czyli pieszczone, np. *trudę, truđis* od *trud*, *płacę, płaćis* od *płat*, *nosę, nośis* od *nos*, *kazę, kaʒis* od *kaz*, *gɳeźđę, gɳeʒđis* od *gɳazd*, *puszę, puśćis* od *pust*. Jeżeli zaś piérwotnik kończy się na *j*, takowy pozostaje bez przemiany przed wszystkiemi zakończeniami, np. *stroję, strojis, stroji, strojim, strojiće, stroją*.

Co się zaś tyczy jinnych spółgłosek płynnych, jako to: *m, n, r, ł*, jako też wargowych *b, p, v, f*, mających w naszym języku jedno tylko zmiękczenie, jako to: *ɱ, ɳ, r, l, ƃ, p, y, f*, takowe w spájaniu zakończeń osobowych, urobionych spójką *i*, jednakowo się miękczą tak przed zakończeniami *ę, ą*, jak i przed *is, i, im, iće*, np. *máɱę, máɱis, broɳę, broɳis, morę, moris*, *ƙválę*, *ƙvális*, *roƃę, roƃis, kupę, kupis, móyę, móyis, trefę, trefis* itd.

Te same prawa głosowe zachowuje także w spájaniu zakończeń osobowych w czasie teraźniejszym język starosłowiański, w którym naszemu *đ* i *żđ* odpowiadá dwójka *żd*, naszemu *c* i *sc* dwójka *st*, naszemu *đ* spółgłoska *đ*, naszemu *ć* spółgłoska *ŧ*, naszemu *r r*, np. *yiżdą (yiđę) yiđisi (yiđis), jeżdą (jeźđę), jeʒđisi (jeʒđis), đyiżdą (gyiźđę), đyiżđesi (gyiźđes), mąstą, mąŧisi (mącę, mąćis), pustą, puśŧisi (puszę, puśćis), morą, morisi (morę, moris)* itd. s tym wyjątkiem, że język starosłowiański zamiást naszych *ƃ, p, y, ɱ*, używá w znaczeniu piérworzędnych miękczeń dwójek *bl, pl, vl, ml*, np. *vablą, vaƃisi (váƃę, váƃis), ŧerplą, ŧerpisi (ćérpę, ćérpis), travlą, trayisi (tráyę, tráyis), mamlą, maɱisi (máɱę, máɱis), dremlą, dremlesi, dremaŧi (dréɱę, dréɱes, drémać)* itd.

Uwága 1. Ponieważ ostatniá samogłoska temátu słównego nigdy ginąć nie może, przeto złe i naganne są formy zalecane przez prof. Muczkowskiego *śɱą, uɱą* 3éj osoby liczby mnogiéj, a jeszcze gorsze formy prof. Łazowskiego *śɱę, uɱę*

1éj osoby liczby pojedyńczéj zamiást organicznych i prawidłowych form: *śmeją, umeją, śmém, umém.* Formy te potwórne są skażeniem języka polskiego i co do swéj wártości stoją na równi np. s formami *końą, końę,* w których również wyrzucono ostatnią samogłoskę temátową *a;* więc jak koniecznie i niezbędnie mówić i pisać náleży *końają, volają, końám, volám,* tak samo téż mówić i pisać powinniśmy *śmeją, umeją, śmém, umém.*

Uwága 2. Zamiást form częstotliwych: *dávám, dávás, dává, dávámy, dáváće, dávają, poznávám, poznávás* itd. używámy wprávdzie form z rodu swego niedokonanych: *daję, dajes, poznaję, poznajes* itd., lecz to tylko może miéć miejsce z wyjątkiem osoby 3éj liczby mnogiéj, jeżeli chcemy uniknąć dwuznaczności, a to s téj prostéj przyczyny, że tak *poznám* jak i *poznaję* mają jednakowo 3ą osobę liczby mnogiéj, to jest *poznają,* gdyż w téj osobie nie może zachodzić żádná kontrakcyjá spójki z ostatnią samogłoską temátową, jaką tu jest samogłoska *a,* która się kontrahuje we wszystkich jinnych osobach ze spójką *e* w *á* pochylone, w formach: *poznám, poznás, pozná, poznámy, poznáće,* lecz *poznają,* gdyż w téj formie nie może zachodzić ani wyrzutniá, ani kontrakcyjá, i tak samo *poznają* od pełnéj formy *poznaję.* Chcąc więc w takim razie uniknąć dwuznaczności, powinniśmy zamiást formy *poznają* od *poznaję,* użyć rodziméj częstotliwéj formy *poznávają* od *poznávám.* Lecz co się tyczy form słów dokonanych *dám,* które w 3éj osobie liczby mnogiéj má *dadą,* niedokonane zaś *daję, dają,* częstotliwe zaś *dávám, dávają,* tu i w słowach złożonych mogą się używać według różnicy znaczeniá wszystkie trzy formy słowa pojedyńczego w 3éj osobie liczby mnogiéj, jako to słowo dokonane: *predadą* od *predám, predają* od słowa niedokonanego *predaję, predávają* od *predávám* itd.

Uwága 3. Ponieważ końcówek osobowych liczby podwójnéj *va, ta,* a następnie słowa posiłkowego *śva, śta,* używá tylko nasz lud wiejski w znaczeniu liczby mnogiéj, jako to: *pójdeva,* a na Śląsku *pójdema, pójdeta, hváliva, hválita* zamiást *pójdemy* lub *pójdem, hválemy* lub *hválim, pójdeće, hváliće, byliśva, byliśta* za *byliśmy, byliśće* itd., przeto w dálszym ciągu nauki naszéj o spájaniu słowa pominiemy te końcówki liczby podwójnéj, zamiást któréj na odwrót lud nasz przez uszanowanie dlá osób starszych używá liczby mnogiéj zamiást pojedyńczéj, np. *ojze dájće, matko hódće, ojćec horują, matka konają* itd. zamiást *ojze dáj, matko hód, ojćec horuje, matka koná* itd. Sanskrycká końcówka liczby podwójnéj *tas,* starosłowiańskie *ta,* oznaczają osobę 3ą, lecz o jile uwážáłem, nawet lud nasz wiejski nie używá końcówki *ta* w znaczeniu osoby 3éj, lecz zawsze tylko w znaczeniu osoby 2éj. Mówią wprávdzie *jesta,* lub jak Serbi *je,* lecz zawsze tylko zamiást książkowego *jest* 3éj osoby liczby pojedyńczéj.

Uwága 4. Nasi dotychczasowi gramatycy, nieobeznani s teoryją stopniowaniá samogłosek i jich względną ciężkością, poczytują za błędne formy 1éj osoby liczby mnogiéj słów spájających się ze spójką *i,* jako to: *prośemy, hválemy, uzemy* zamiást *prośim, hválim, uzim* itd., i koniecznie chcą miéć ocaloną spójkę *i* przed końcówką *my* i uznają formy słowiańskie: *prośimy, hválimy, uzimy* jedynie za normalne i prawidłowe. Práwda, że i w téj osobie starzy Słowianie zachowali spójkę *i* bez zestopniowaniá jéj w *e,* jako to: *prośim, hválim, uzim,* tak samo Czesi: *prosime, hvalime, uzime,* Serbi i Rusini: *prosimo, hvalimo, uzimo* itd., lecz tu uwážyć náleży, że te końcówki 1éj osoby liczby mnogiéj *m, me, mo* są daleko lżejsze od naszéj końcówki *my,* powstałéj ze starołużyckiéj formy *mu,* a zatym nie wymágają jak nasze *my,* zestopniowaniá poprzedzającego *i* w *e.* Zważywszy, że nawet pisarze Zygmuntowscy obok form: *prośimy, hválimy, uzimy* używali dosyć często form *prośemy, uzemy,* jak i sám Ján Kochanowski w liście swojim z dnia 6go października

1571 do Fogelwedera napisáł *móyemy* (obácz Rocznik I Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego str. 26), zważywszy, że nawet Polácy wykształceni i poprawnie mówiący w ustnéj mowie używają form: *prośemy, ẛválemy, učemy* zamiást *prośimy* itd., uznaję te formy na podstawie stopniowaniá samogłosek za wyłącznie polskie, normalne i prawidłowe.

§ 179.

Ogólny pogląd na spójki pokrewnych języków w spájaniu słowa.

W sanskryckim spájaniu słów spójkowych znájdujemy w szeregu 1ym i 6ym spójkę *a* krótkie, które odpowiadá etymologicznie krótkim samogłoskom greckim *o, e* np. *bodh-a-mi (yém), bodh-a-si (yéś) bodh-a-ti (yé), bodh-a-mas (yémy), bodh-a-tha (yéče) bodh-a-nti (yedą).* Tak samo się spájá: *tud-a-mi (tłukę)* itd. (porównáj łacińskie *tundo, tutudi*) Słowa spójkowe szeregu 4go spájają się podobnie, lecz ze spójką jotowaną *ja*, którá odpowiadá słowiańskiéj spójce jotowa éj *je*, np. *šuc-ja-mi (jestem ci tym)* itd. Widoczną jest rzeczą, że starosłowiański i polski język do spájaniá słów jednego i tego samego słowa użył dwu spójek, to jest spójki *o*, odpowiedniéj sanskryckiéj spójce *a*, w 1éj osobie liczby pojedyńczéj i w 3éj osobie liczby mnogiéj, w innych zaś osobach tegoż samego słowa użył spójki jotowanéj *je*, odpowiedniéj sanskryckiéj spójce *ja*, jako to: *yod-ę* za *yod-o-m yod-ą* za *yod-o-nt*, lecz *yeđ-eś* za *yed-je-ś* itd. To samo się rozumié o wszystkich słowach spájających się ze spójką *o, je*. W takim położeniu rzeczy jedynie tylko spójka *o* po temátach urobionych pogłosem *j* odpowiadá całkiem sanskryckiéj spójce *a* szeregu 1go i 6go, pomimo że po ostatniéj spółgłosce temátowéj zmiękczonéj według słowiańskich práw głosowych przemienić się musiała w *e*. Spójka *i*, tak rozpowszechnioná w spájaniu słowiańskim, zastępuje częstokroć w spájaniu sanskryckim spójkę *a*, np. w potentialisie słowa *as-mi (jestem)* jako to: *as-a-m (żebym był), as-i-s (żebyś był) as-i-t (żeby był)* itd. (porównáj łacińskie *s-i-m, s-i-s, s-i-t* za *esim, esis, esit* itd.) w jimiesłowie reduplikowanym *vi-vid-i-vans (yiđáv-śi)* i w wielu formach innych słów sanskryckich. Greczyzna w czasie teraźniejszym używá w tych samych osobach, w których w słowiańskiéj mowie jest spójka *o*, téjże spójki, t. j. krótkiego *ŏ* z wyjątkiem 1éj osoby liczby mnogiéj, gdzie słowiański język używá spójki *je*, krótkiego zaś *e* w tych osobach, w których u nás jest spójka *je;* np. *typt-o-mai (ƃiję śę* za *ƃi-j-o-m śę), typt-e-sai (ƃi-je-ś śę), typt-e-tai (ƃi-je śę). typt-o-metha (ƃi-je-my śę), typt-e-sthe (ƃi-je-če śę), typt-o-ntai (ƃi-ją śę, tłuką śę* za *tłuk-o-nt śę).*

Sanskrycká zaś spójka *a* pojáwiá się w greczyznie tylko w czasie przeszłym dokonanym i aoryście 1ym, jako to: *tetyph-a, tetyph-a-s, tetyph-e, tetyph-a-men, tetyph-a-te, tetyph-a-si (poƃili),* podobnie *etyps-a, etyps-a-s, etyps-e, etyps-a-men, etyps-a-te, etyps-a-n,* spójki zaś *i* nie masz w spájaniu greckiego słowa.

Natomiást łacina przedewszystkim polubiła sobie spójkę *i* w 3cim spájaniu czasu teraźniejszego, jako to: *lego* za *leg-o-mi, leg-i-s, leg-i-t, leg-i-mus, leg-i-tis, leg-u-nt (čitają),* gdzie widzim, że spójka *i* przed *nt* przemieniła się w *u*. Spójka *i* panuje we wszystkich czasach przeszłych dokonanych i we wszystkich formach s tym czasem w związku będących, jako to: *fu-i* za *fu-i-m, fu-i-sti, fu-i-stis, fu-e-runt, fu-e-rim* itd., gdzie widzim, że spójka *i* przed zakończeniami *runt, rim* itd. jak w polszczyznie przed *my, prośemy, móyemy* zestopniowała się w *e*. Nadto panuje ta spójka w czasach przyszłych dwu

piérwszych spájáń, jako to: *amab-o, amab-i-s, amab-i-t; moneb-i-s, moneb-i-t.* Spójka *e* panuje w czasach niedokonanych trybu łączącego, jako to: *amar-e-m, amar-e-s, amar-e-t, amar-e-mus* itd. Spójkę *a* znájdujemy przed końcówkami osobowemi w czasach niedokonanych: *amab-a-m, amab-a-s* itd. Litewski język używá przed końcówkami osobowemi tak spójki *a*, jako téż spójki *i*, które się pojáwiają wyraźnie przed końcówkami w liczbie podwójnéj i mnogiéj, jako to: *dirb-a-me (pracujemy), dirb-a-te (pracujeće), dirb-a-va (pracujeva), dirb-a-ta (pracujeta), dirba*, 3á osoba dlá wszystkich trzech liczb, a zatym znaczy po starosłowiańsku: *ďeła-je-ťь, ďeła-je-ta* i *ďeła-j-ątь.* Tak samo: *myl, myli, ηiłuje* i *ηiłują, myl-i-me (ηiłujemy), myl-i-te (ηiłujeće), myl-i-va (ηiłujeva), myl-i-ta (ηiłujeta)*, nadto w czasach przyszłych panuje spójka *i* przed końcówkami osobowemi liczby mnogiéj i podwójnéj, jako to: *busu (będę), busi (bęďeѕ), bus (bęďe* i *będą), bus-i-me (bęďemy), bus-i-te (bęďeće), bus-i-va (bęďeva), bus-i-ta (bęďeta)* itd.

Uwága 1. S powyższego poglądu na spójki łączące temát s końcówkami osobowemi w 4ch pokrewnych językach przekonywámy się, że nasza słowiańská spójka *i*, któréj się nie dopatrzył prof. Mikłosicz, a którą piérwszy wykrył dr. Cegielski jistnieje także w sanskrycie, łacinie i litewskim języku.

Uwága 2. Prof. Bopp w 2gim tomie swéj Porównáwczéj Gramatyki w § 502 zestáwiá sanskryckie *rij-ā-mi (jidę), rij-ā-nti* ze starosłowiańskiemi formami *бij-ą, бij-ą-ťь* i sądzi, że tu *j* nie jest wsuwką zapobiegającą rozziewowi, lecz jak w sanskrycie *ij* rozwinęło się ze samogłoski *i.* W taki sám sposób dzieli *бij-e-si, бij-e-ťь, бij-e-mь, бij-e-ťe.* Tymczasem, gdy zwáżym na te same formy od temátu zakończonego na spółgłoskę, jako to polskie: *bodę* za *bodom, bodą* za *bodont*, gdzie *o* odpowiadá sanskryckiemu krótkiemu *a*, przyznać musim, że i we formach *бi-j-ę, бi-j-ą j* jest tylko eufoniczną wsuwką i że te dwie formy odpowiadają sanskryckiéj 6téj klasie: *tudami, tudanti.* Formy zaś polskie: *boďeѕ* za *bodjeѕ, boďe* za *bodje, boďemy* za *bodjemy, boďeće* za *bodjeće* nauczają nás, że tu *j* należy do spójki, a zatym i we formach: *бi-je-ѕ, бi-je, бi-je-my, бi-je-će j* jest także cząstką składową spójki *je*, i formy te odpowiadają poniekąd formom słów sanskryckiéj 4téj klasy, jako to: *śuзjasi, śuзjati, śuзjamas, śuзjatha;* prof. Mikłosicz uwáżá także i słusznie *j* po temátach kończących się na samogłoskę, jak *бiję, бiją*, za eufoniczną wsuwkę zapobiegającą rozziewowi.

§ 180.

Końcówka bezosobowá nt *jimiesłowu czasu teráźniejszego.*

Ułatwiwszy się ze spájaniem końcówek osobowych w języku polskim i starosłowiańskim, przystępujemy obecnie do spájaniá końcówek bezosobowych, a nájpiérw do końcówki *nt* jimiesłowu czasu teráźniejszego, która jest spólną temu jimiesłowowi w sanskrycie, greczyznie, łacinie i litewskim języku. Końcówka ta *nt* nie różni się fonetycznie od końcówki osobowéj osoby 3éj liczby mnogiéj *nt*, w sanskrycie *nti*, lecz tylko etymologicznie; bo kiedy piérwszá jest pogłosem złożonym z dwu spółgłosek, to drugá składá się z dwu znamion, to jest ze znamienia liczby mnogiéj *n* i s piérwiástku zajimka osoby 3éj *ten, ta, to,* jest więc zatym końcówką osobową. Pomimo tego s powodu tożsamości brzmienia te dwie końcówki spájają się s temátem słównym tak w 4ech wyżéj rzeczonych językach, jak i w mowie słowiańskiéj w ten sám sposób, a w szczególności w sanskrycie, greczyznie

i w słowiańskiéj mowie za pomocą téj samej spójki i to w starosłowiańskim i polskim języku takiéj saméj, jaką się łączy s tematem słównym końcówka *nt* osoby 3éj liczby mnogiéj. W sanskrycie, który nie ciérpi dwu spółgłosek po sobie następujących na końcu wyrazów, urábiá się np. od piérwiástku *tud* w rodzaju męzkim zamiást *tudant*, *tud-a-n* z odrzuceniem końcowego *t*, w rodzaju zaś nijakim *tud-a-t* z wyrzutnią przedkońcowego *n*, w rodzaju żeńskim jest *tud-a-n-tī*, którá to forma różni się od osoby 3éj liczby mnogiéj długim *ī*. W starosłowiańskim w rodzaju męzkim odpadá także w mianowniku spółgłoska *t*, tak samo i w rodzaju nijakim, poczym samogłoska nosowá, powstałá ze spójki i spółgłoski nosowéj *n* po spółgłesce twardéj przechodzi w *y*; np. na rodzáj męzki i nijaki *plety* zamiást *pletont*, porównáj 3ą osobę liczby mnogiéj *pletątъ*, lecz w rodzaju żeńskim miękczy się przywrócone *t* przed końcówką rodzaju żeńskiego w *št*, stąd forma na rodzáj żeński *pletąšti*. Słowa zaś spájające się ze spójką *i* urábiają ten jimiesłów zamiást *hvalint*, na rodzáj męzki i nijaki *hvalę*, na rodzáj żeński *hvalęšti* (porównáj 3ą osobę liczby mnogiéj *hvalętъ*); a nawet i słowa spájające się ze spójką *o* lub *e* urábiają ten jimiesłów w rodzaju męzkim lub nijakim na *ę*, jeżeli poprzedzá spółgłoska zmiękczoná lub wsuwne *j*, jako to: *głagolę*, *bi-j-ę*, dlá różnicy od téj osoby liczby pojedyńczéj (*głagolą*, *bi-j-ą*), lecz w rodzaju żeńskim *głagoląšti*, *bi-j-ą-šti* wrácá jednakże samogłoska nosowá *ą* w náleżne sobie miejsce (porównáj 3ą osobę liczby mnogiéj *głagolątъ*, *bi-j-ątъ*).

Dzisiejszá polszczyzna porzuciła formy rodzaju męzkiego i nijakiego i zatrzymała jedynie formę rodzaju żeńskiego ze zmiękczonym *t* w *c* zamiást starosłowiańskiego *št* i z odrzuceniem końcówki rodzajowéj *i*, a takim sposobem mámy formy tego jimiesłowu żeńskie kończące się na *c*, jako to: za starosłowiańskie *pletąšti*, *hvalęšti*, *bijąšti*, *plotąc*, *hváląc*, *bijąc*, s którémi porównáj osoby 3e liczby mnogiéj: *plotą*, *hválą*, *biją*, gdzie uwáżyć náleży, że tu wszędzie jest przed *c* samogłoska nosowá *ą*.

Dlá tego gramatycy nasi poniekąd mieli słuszność ucząc nás: „dodáj do 3éj osoby liczby mnogiéj czasu teráźniejszego, kończącego się zawsze na *ą*, spółgłoskę *c*, a będziesz miáł jimiesłów czasu teráźniejszego," lecz dlá czego to tak zawsze tráfiá i skąd się wzięła ta końcówka *c*, tego nám dotąd jeszcze nie wyjaśnili. Że końcówka *c*, jak i starosłowiańskie *št* jest zmiękczonym *t* w jimiesłowach: *plotąc*, *bijąc*, *hváląc*, po starosłowiańsku: *pletąšti*, *bijąšti*, *hvalęšti*, przekonywá nás o tym porównanie starosłowiańskiego *švešta*, *plušta*, *plešti* z naszemi *šyéca* od *šyit*, *płuca*, *pleci* itd. W samogłosce zaś nosowéj *ą*, jak i w starosłowiańskim *ę* tkwi wráz ze spójką przedkońcowe *n* końcówki *nt*.

W potocznéj mowie dochowała się jeszcze końcówka rodzaju żeńskiego *i* tego jimiesłowu, słyszym bowiem nasze niewiasty odzywające się temi lub podobnemi słowy: „*uziąiłam to ąekącі, zrobiłam to śpąci.*" Ktoby zaś sądził, że w téj formie końcówka *i* jest pojimkiem *j*, jak w *dobry*, *gorąci*, myliłby się grubo, albowiem ta forma w powyższym wyrażeniu *ąekącі*, *śpąci* jest pełná, żeńská, s któréj po odrzuceniu końcówki rodzaju żeńskiego *i* powstała forma uciętá *ąekąc*, *śpąc*. To jednakże nic nie przeszkádzá do łączeniá form uciętych tego jimiesłowu s pojimkiem *j*, *ja*, *je* i urábiać s form: *plotąc*, *hváląc*, *bijąc* formy pojimkowe: *plotąci*, *plotącá*, *plotące*, *hváląci*, *á*, *e*, *bijąci* itd. Właśnie to łączenie pojimka *j*, *ja*, *je* z jimiesłowem wyparło z na-

szego języka formę żeńską *ci*, jakiemi są wyżéj przytoczone *ṇeśącạci, śpạci* itd. i dało powód do odsuwki (apocope) końcówki rodzaju żeńskiego *i* s tego jimiesłowu.

Forma ta na *ąc*, z rodu swego rodzaju żeńskiego, służy w składni jimiesłowowéj na wszystkie rodzaje i liczby. Jednakże tłumacz tak zwanego Psáłterza Małgorzaty używá jeszcze niekiedy starosłowiańskiéj formy męzkiéj, np. w Psalmie 2im, wiérszu 6ym: „praedicans praeceptum ejus,“ przełożył: „przepowiadaję kaźń jego.“ Wujek zaś już formą żeńską: „opowiadając przykázanie jego.“ Jimiesłów ten na *ąc* urábiá nasz język wyłącznie od słów niedokonanych i częstotliwych, a nigdy od słów dokonanych; dlá tego byłoby błędem urábiać od słów dokonanych: *vypiję, zroбę, dám, rusę, rucę, vrócę, strelę, kupę (nabędę prez kupno), skozę, trafę, zvyćęzę, zyskám, stąpę, stayę, uderę, śądę*, ten jimiesłów: *vypijąc, zroбąc, dadąc, rusąc* itd. zamiást *vypijając, roбąc, dając, rusając* itd., z wyjątkiem jednakże słowa dokonanego *będę*, od którego w znaczeniu starosłowiańskiego *sy, sąśti*, urábiámy jimiesłów czasu teráźniejszego *będąc, będąci*, po łacinie *ens*, greckie *ōn*, starosłowiański zaś jimiesłów *bądy, bądąśti* oznaczá nasze *mający być*, łacińskie *futurus*, greckie *esomenos*.

Uwága 1. Jakkolwiek w sanskrycie, greczyznie, łacinie, litewskim i starosłowiańskim w mianowniku rodzaju męzkiego jimiesłów ten traci pogłos *t*, np. sanskryckie *tudan*, greckie *typtōn*, łacińskie *amans*, litewskie *dirbąs* (wymáwiáj *dirbas*), to jednakże w dalszych skłonnikach pogłos ten wrácá na swe miejsce, jak tego dowodzą bierniki: *tudantam, typtonta, amantem*, litewskie *dirbanti*. To samo się dzieje i ze starosłowiańskiemi jimiesłowami *plety, ћvalę*, które w bierniku liczby pojedyńczéj mają *pletąśt, ћvalęśt* s tą różnicą, że tu *t* mięknczy się w *st*, w litewskim zaś języku mięknczy się *t* w *c*, w jinnych skłonnikach z wyjątkiem przytoczonego biernika *dirbanti*, jako to: dopełniácz *dirbancio*, celownik *dirbanciam*, nárzędnik *dirbanciu*, miejscownik *dirbanciame* itd., które to mięknczenie, jak zwykle, zaniedbują Żmudzini.

Uwága 2. Starzy gramatycy łacińscy zaliczają jimiesłowy (participia) do tak zwanych części mowy (partes orationis), co, z dzisiejszego stanowiska umiejętności językowéj rzecz biorąc, nie zgádzá się s prawdą. Jeżeli bowiem jimiesłowy będące z rodu swego przymiotnikami słównemi uznáwać się godzi za osobną część mowy, to czemuż i nie rzeczowniki słówne, jakiemi są bez wątpieniá tak zwane tryby bezokoliczne? a przecież w greczyznie jak jimiesłowy, tak tryby bezokoliczne urábiają się od każdego temátu czasów głównych.

§ 181.

Końcówka vsi *jimiesłowu zaprzeszłego.*

Jak końcówka *nt* jimiesłowu czasu teráźniejszego zostaje w etymologicznym związku s końcówką *nt* tegoż jimiesłowu w sanskrycie, greczyznie, łacinie i litewskim języku, tak nasza końcówka *vsi* zostaje w etymologicznym związku s końcówką jimiesłowów reduplikowanych w sanskrycie i greczyznie i s końcówką jimiesłowu czasu przeszłego w litewskim języku. Końcówką tą jest:

Na rodzáj męzki:		żeński:	nijaki:
W sanskrycie:	*vans*	*usi*	*vat*
W greczyznie:	*ōs*	*yia*	*ŏs*
W litewskim:	*ęs*	*usi*	—
W słowiańsk.:	*v*	*vsi*	*v*

W tym zestawieniu widzim, że w rodzaju męzkim w greczyznie zgłoska *va* przemieniła się w długie *ō*, w nijakim w krótkie *ŏ*, według téj saméj analogiji, według któréj łacinnicy ze sanskryckiego *svāsar* utworzyli swoje *sōror*, przemieniając również *va* na *ō* długie. W rodzaju żeńskim przemienili Grecy sanskryckie *usi* na *yia*, z wyrzuceniem spółgłoski *s* i s przydaniem końcówki rodzaju żeńskiego *a*, albowiem greczyzna nie zná końcówki rodzaju żeńskiego *i*, *yia* jest zatym za *ysia*, to zaś za *usia*, gdyż każde piérwotne *u* przeszło w greczyznie w *y*.

W litewskim języku wypadła także spółgłoska *v* s końcówki *vans*, natomiást ocalone zostało końcowe *s* wráz ze śladem nosowéj spółgłoski *n* w ogonku samogłoski *ę*. W rodzaju żeńskim sanskryckie *usi* powstałe z *vsi*, przez wyrzucenie dwójki *an*, gdzie *s* przez wpływ poprzedzającego *u* przemienić się musiało w *s*, brzmi w litewskim *usi*, w którym piérwotne *v* zesamogłoskowało się w *u*.

W starosłowiańskim języku w rodzaju męzkim i nijakim ze sanskryckich końcówek *vans, vat* pozostało tylko samo *v*, żeńská zaś końcówka *usi* przemieniła się napowrót we *vsi*, s któréj powstała. Sanskryckie końcówki *vans*, *vat* łączą się zwykle s temátami słównemi bezpośrednio, np. *rurudvans*, *rurudvat (popłakávsi)*, z niektóremi jednakże temátami słównemi za pośrednictwem spójki *i*, np. *vivid-i-vans*, *vivid-i-vat*, lecz *vivid-usi (yiđ-á-vsi)*. Tak samo się rzecz má ze starosłowiańskiemi końcówkami *v*, *vsi*, s których jednakże po temátach kończących się na spółgłoskę odrzucá się jak w greczyznie i litewskim języku spółgłoska *v*, np. *plet*ь za *pletv*ь, *plet*ь*si* za *pletvsi*, nasze *plotsi* za *plotvsi*, tak że początkowe *v* sanskryckiéj końcówki *vans* ocalało tylko po temátach kończących się na samogłoskę lub po spójce *i*, jako to: *biv*ь, *biv*ь*-si*, *pisav*ь, *pisav*ь*si*, obok *ńval-i-v*ь, *ńval-i-vsi* *yiđe-v*ь, *yiđe-vsi* itd. Znájdują się także w nájstarszych pomnikach starosłowiańskie formy tegoż jimiesłowu: *ńval*ь, *ńval*ь*-si*, *yizđ*ь, *yizđ*ь*-si*. Jakkolwiek mianownik liczby pojedyńczéj w rodzaju męzkim i nijakim pozbawiony jest końcowego *s* w formach *plet*ь, *ńvaliv*ь, jednakże w dalszych skłonnikach w zupełnéj zgodzie ze skłánianiem jimiesłowu teráźniejszego przybierá to *s*, np. w bierniku: *plet*ь*s*ь, *ńvaliv*ь*s*ь, dopełniácz: *plet*ь*sa*, *ńvaliv*ь*sa* itd. W polskim języku dochowała się wprádzie ta sama zásada spájaniá końcówki *vsi* z wyrzutnią początkowego *v* lub bez wyrzutni po samogłosce, np. *uplot-si*, *ubi-vsi*, *napisa-vsi*, *pońval-i-vsi*, *yiđá-vsi*, *posed-si* itd., lecz język polski, jak porzucił skłánianie bezpojimkowe i odróżnianie rodzaju i liczb jimiesłowu teráźniejszego i pozostáł przy saméj formie żeńskiéj na *ąc*, tak téż postąpił sobie s tym jimiesłowem zaprzeszłym, którego końcówka żeńská *vsi*, po spółgłosce zaś *si*, służy na wszystkie rodzaje i liczby. Jimiesłów na *ąc* przyjmuje pojimek *j*, *ja*, *je* wráz z jego skłánianiem, jako to: *końający*, *końającá*, *końające*, *końającego*, *końającéj* itd., lecz jimiesłów zaprzeszły nie przyjmuje wcale pojimka, z wyjątkiem w starszéj polszczyznie jimiesłowu pojimkowego: *byvsi*, *byvsá*, *byvse*, za który dzisiáj używámy: *były*, *byłá*, *byłe*. Ta to właśnie okoliczność, że oprócz formy pojim-

kowéj *byvsi* z żádnym jinnym jimiesłowem na *vsi* język nasz nie łączy pojimką, sprawiła, że ten jimiesłów zachowáł wszędzie końcówkę rodzaju żeńskiego *i*, którą odrzucił od jimiesłowu teráźniejszego na *ci*.

W nájstarszych pomnikach przedzygmuntowskiéj polszczyzny, dodanych dó Piśmiennictwa prof. Maciejowskiego i w Psáłterzu Małgorzaty znájdujemy jeszcze formy na rodzáj męzki *upadv, posedv* i na rodzáj żeński *upad-vsi, posed-vsi*, a nawet jeszcze w przekładzie Pisma św. Szarfenbergera, co dowodzi, że ojcowie nasi czuli jeszcze potrzebę zachowaniá w tym jimiesłowie, nawet po spółgłoskach, początkowéj spółgłoski *v*, sanskryckiéj końcówki *vans*. Wszelako jinni pisarze Zygmuntowscy, jako to: kś. Wujek, kś. Skarga, Ján Kochanowski, Górnicki itd., jak tego dowodzą stare wydaniá krakowskie, pisali już stále: *posedsi, upadsi, uplótsi* itd. z wyrzutnią spółgłoski *v* końcówki *vsi* po tematach słównych kończących się na spółgłoskę.

Jak jimiesłów na *ąc* urábiá dzisiejszá polszczyzna wyłącznie od słów niedokonanych i częstotliwych, tak na odwrót jimiesłów zaprzeszły z niektóremi wyjątkami urábiá tylko od słów dokonanych, jako to: od *vypiję, zrobę, dám, rusę, rucę, vrócę, strelę, kupę, skozę, puszę, pęknę, fuknę, trafę, zvyćęzę, zyskám, stąpę, stayę, uderę, śądę, jimę, daruję* i *udaruję, pójdę, zlézę, zavlokę, uplotę, priyodę, vyŋosę* itd. *vypivsi, zrobivsi, dávsi, rusivsi, vróćivsi, rućivsi, strelivsi, kupivsi, skozivsi, puśćivsi, pęknąvsi, fuknąvsi, trafivsi, zvyćęzivsi, zyskávsi, stąpivsi, uderivsi, śádsi, jąvsi, darovávsi* i *udarovávsi, posedsi, zlázsi, zavloksi, uplotsi, priyódsi, vyŋóssi* itd. Do wyjątków możná policzyć jimiesłowy zaprzeszłe od słów niedokonanych: *mám, jidę, yidę* itd. *mávsi, sedsi, yiđávsi, słysávsi,* nadto *yeđávsi, stávsi śę* i może jeszcze kilka jinnych.

Uwága 1. Greckie i litewskie końcówki tego jimiesłowu *ōs, yia, ōs, ęs, usi* spájają się s tematem słównym, jak w ogóle w sanskrycie bez spójki, jako to: greckie *tetyphōs, tetyphyia, tetyphōs (vybivsi)*, litewskie *dirbęs, dirbusi (pracovávsi)*. Godną jest uwági rzeczą, że już Stojeński w nájpiérwszéj Gramatyce języka polskiego z r. 1568 porównywáł końcówkę *vsi* jimiesłowu tego z grecką końcówką *ōs, yia, ōs,* jakkolwiek nie był jeszcze obeznany ze sanskrytem.

Uwága 2. Występując w r. 1857 przeciwko dziwolągom: *posedłsi, uplótłsi, navlókłsi* itd. kś. Kopczyńskiego i Mrozińskiego w Rozprawie wydrukowanéj dopiéro w r. 1859 w 1ym Roczniku Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego, błędnie sądziłem, nie rozpatrzywszy się w sanskrycie, że spółgłoska *v* końcówki *vsi* nie náleży do końcówki, który to błąd odwołuję na podstawie powyższego paragrafu i zupełnie się w tym względzie zgádzám z zapatrywaniem prof. Boppa, jakkolwiek wtedy i teráz uwáżám wsuwanie spółgłoski *ł* pomiędzy temát i końcówkę *si* za niedorzeczność. Jimiesłów od słowa *zetrę* jest *starsi,* który w swojim brzmieniu nie różni się od stopnia wyższego *starsi,* przymiotnika *stary.* Aby więc w pisowni odróżnić jimiesłów *starsi* od przymiotnika *starsi,* stósownieby było w jimiesłowie pisać po przyjimku po starosłowiańsku odgłoskę *ъ*, np. *sъtarsi,* gdyż przyjimek *s* nie jest tak ściśle złączony ze spółgłoską *t* jimiesłowu *sъtarsi,* jak *s* w *stary,* náleżące do składu piérwiástku *star.* Zresztą jest to jedyny w języku naszym przykłád stykaniá się s sobą jimiesłowu s przymiotnikiem stopnia wyższego w jednakowym brzmieniu, która to okoliczność bynájmniéj nás nie upoważniá s pogwáłceniem zásady do tworzeniá dziwolągu *starłsi.*

Uwága 3. Prof. Małecki w § 254 i w § 648 na podstawie swych rozumowań wbrew niezaprzeczonym pewnikom lingwistyki porównáwczéj, wyłożonym w obu poprzedzających paragrafach, uwáżá formę uciętą jimiesłowu na *ąc* za formę bier-

nika rodzaju nijakiego, którá má pochodzić od formy nijakiéj na *ące;* np. *kładąc* miało się urobić od formy biernika *kładące.* Formy zaś pełne rodzaju żeńskiego przytoczone w § 708 wyjęte s pieśni ludowych: *śpévający, stojący, leżęci, myślęci,* jako téż formy żeńskie jimiesłowów zaprzeszłych na *vsi,* poczytuje za formy miejscownika rodzaju nijakiego i tego dowodzi, jak następuje:

„Nie wiele tedy *myśląci* puściła z garści gęsią stopę. Zatonęła Kasia po wodzie *płynąci.* Są to także piérwotnie przypádki 7me liczby pojedyńczéj jimiesłowów nijakich rzeczownie deklinowanych podług wzoru *pole, serce,* który w nájdáwniejszym stánie języka miáł przypádek 7my liczby pojedyńczéj zakończony na *i.* Jimiesłowy te zakończone na *ąci* tym się różnią od jimiesłowu na *ąc,* że np. utonęła Kasia po wodzie *płynąc,* znaczyłoby tylko, że obydwa zdarzeniá *(utonąć* i *płynąć)* zaszły równocześnie, podczas gdy *płynąci* ráczéj maluje stán, położenie, w jakim się wydarzyło to zatonienie Kasi (znaczy tyle co zatonęła w stánie płynieniá, w płynącości). W obec powyższych spostrzeżeń żádnéj wątpliwości podlegać nie może, że i wszystkie nasze jimiesłowy zakończone na *si,* jak *byvsi, zjadłsi,* piérwotnie nie czym jinnym były, jak także przypádkiem 7ym nijakiego rodzaju od jimiesłowów *byv, zjad* rzeczownie wziętych. Znaczyło tedy, np. *spożąć dopełnivsi* obowiązku, tyle co *spożąć* w stánie uskutecznionego dopełnieniá obowiązku (im Zustande seines Pflichterfüllthabens). Dzisiáj zatarło się już wszelkie poczucie, żeby te formy kiedyś były czym jinnym, jak przysłówkami. Ale i o wszelkich przysłówkach pochodnych to samo powiedziéć możná, a jednakże przeto nie ulegá wątpliwości, że piérwotnie były one formą przymiotnika użytego w 1ym, 4ym albo 7ym przypádku liczby pojedyńczéj rodzaju nijakiego.

„Jak zaś znikła piérwotná różnica znaczeniá pomiędzy przysłówkami na *o,* a zakończonemi na *e,* tak téż i między jimiesłowami na *ąc,* a na *si* nie widziemy od bardzo już dáwna żádnéj jinnéj różnicy, jak tylko tę, że piérwsze wyrážają równoczesność, a drugie zaprzeszłość jakiéjś czynności względem drugiéj. Początkowie atoli miáł tu obok tego jeszcze miejsce i jinny odcień znaczeniá, to jest jimiesłowy na *ąc* wyrážały prosty stósunek czasu między dwiema czynnościami; jimiesłowy na *si* zaś stán, w jakim się coś działo. Tego odcienia poczucie zupełnie się więc ulotniło w późniejszéj polszczyznie."

Tak rozumuje Autor gmátwając jimiesłowy s przysłówkami, gdy tymczasem przysłówki oznaczają przy orzeczeniu tylko okoliczności miejsca, czasu itd., jimiesłowy zaś nasze na *ąc* i *vsi* nie są bynájmniéj przysłówkami okréślającemi orzeczenie, lecz są z rodu swego w każdym zdaniu jimiesłowowym rzeczywistym orzeczeniem ściągającym się do podmiotu, jak to widzim s przytoczonego przykładu: utonęła Kasia po wodzie *płynąci,* co po prostu mówiąc znaczy ni mniéj, ni więcéj, jak: Kasia po wodzie płynęła i utonęła, skąd widzim, że w tym zdaniu złożonym, którego podmiotem jest *Kaśa,* tak słowo *płynęła,* a nástępnie i jimiesłów *płynąci,* jak i słowo *utonęła* odnoszą się do jednego i tego samego podmiotu *Kaśa,* a zatym jimiesłów *płynąci,* będąc sám orzeczeniem, nie może być zarazem przysłówkiem, jak to sobie Autor błędnie wyobráżá.

Różnica zaś, którą Autor upatruje pomiędzy temi dwoma zdaniami: utonęła Kasia po wodzie *płynąci* i utonęła Kasia po wodzie *płynąc* jistnieje tylko w wyobraźni Awora, gdyż jednego i drugiego zdaniá jinaczéj rozwiązać niepodobná, jak tylko: Kasia płynęła i utonęła. Nazywá daléj Autor jimiesłów na *ąc* równoczesnym, lecz w przykładzie: utonęła Kasia po wodzie *płynąci* lub *płynąc* nie widać téj równoczesności, ale owszem nástępstwo dwu czynności po sobie co do czasu, albowiem dopóki Kasia płynęła, dopóty nie utonęła, a skoro utonęła, już nie płynęła.

Stąd widać, że w przytoczonym przykładzie jimiesłów *płynąci* jest użyty za jimiesłów zaprzeszły, np. Kasia utonęła po wodzie *popływávsi*. Przykład przez Autora przytoczony: *spoząć dopełηivsi oboyązku* nie wyráżá żádnéj myśli, bo nie ma w nim nigdzie wyrażonego praedikatu formą słowa osobowego; trzeba więc, by nadać temu przykładowi znaczenie, koniecznie powiedziéć *spoznę* lub *spoząłem* dopełniwszy obowiązku, co znaczy po prostu: gdym dopełnił obowiązku *spoząłem*, gdzie również widzim, że tak forma *spoznę* lub *spoząłem*, jak i jimiesłów *dopełηivsi* odnosi się do tego samego podmiotu złożonego zdaniá.

Jakkolwiekbądź, skoro właściwym skłonnikiem orzeczeniá nie jest ani biernik, ani miejscownik, ale mianownik, jak to sám Autor naucza, przeto téż ani jimiesłów na *ąc* nie jest biernikiem rodzaju nijakiego, ani jimiesłów na *vsi* miejscownikiem, lecz obydwa te jimiesłowy, jako téż jimiesłów na *ąci*, jak to historycznie wykázałem, są z rodu swego żeńskiemi mianownikami liczby pojedyńczéj. Że zaś jimiesłów na *ąc* w liczbie pojedyńczéj utracił końcówkę *i* rodzaju żeńskiego, jimiesłów zaś na *vsi* zachowáł takową, przyczyna tego jest, że piérwszy przyjmuje pojimek *j*, *ja*, *je*, np. *płynąci*, *płynącá*, *płynące*, *płynącego* itd., drugi zaś z wyjątkiem *byvsi*, *byvsá*, *byvse*, *byvsego* itd. nie przyjmuje w dzisiejszéj polszczyznie nigdzie tegoż pojimka. Nadto uwáżyć náleży, że w obudwu przykładach wyjętych s pieśni ludowéj jimiesłowy *płynąci*, *myśląci* odnoszą się do podmiotu osób żeńskich, są zatym z rodu swego rodzaju żeńskiego, i takiemi téż są formy ucięte *myśląc, płynąc*, gdyż w języku naszym formy pozbawione końcówki rodzaju żeńskiego zachowują swój rodzáj żeński, np. *voηá* i *voη*, *toηá* i *toη*, *topola* i *topol* są rodzaju żeńskiego.

S tych tedy jimiesłowów na *ąc* i *vsi*, odnoszących się zawsze do podmiotu wszystkich rodzajów i liczb, zaginęło poczucie gramatycznego rodzaju i liczby, lecz pozostało w głębi duszy każdego Poláka poczucie mianownika; a jeżeli tak, jakże język mógł przyjść do téj anomaliji, ażeby praedikat oznaczáł biernikiem lub miejscownikiem. Autor jak w tym miejscu, tak i w jinnych lubi się odwoływać do jakiegoś nájdawniejszego stánu języka naszego, a w tym odwoływaniu má na myśli jedynie formy starosłowiańskie, a bynájmniéj polskie. Prawdą jest, że starosłowiański język urábiá miejscowniki rzeczowników nijakich na *i* po zmiękczonych spółgłoskach, np. *poli* itd., lecz polszczyzna używá tu końcówki miejscownika *u*, np. *v polu*, *v sercu*; miejscowników polskich *poli*, *serci*, nigdzie zapewno w żádnym pomniku polskim nie znalázł. Przypuściwszy, że Autor má słuszność w identyfikowaniu naszych jimiesłowów s formami przysłówków urobionych od form przymiotnikowych, to i tak mijá się z rzeczywistością i bujá w swéj nauce po obłokach idealności; albowiem ani w starosłowiańskim, ani w polskim języku nie mámy żádnego takowego przysłówka zakończonego na *c*, *st* lub *i*, urobionego od mianownika rodzaju nijakiego. Mámy wprawdzie bierniki męzkie na *c*, jako to: *ηesąc*, *tysąc* i żeńskie *noc*, *moc* itd., ale gdzież jest przysłówek formy rodzaju nijakiego na *c*? czemu nie mówim *gorąc*, ale koniecznie *gorąco*? sądzę więc, że narzucanie jimiesłowom naszym na *ąc* i *vsi* piętna rodzaju nijakiego i nadáwanie jim już znaczeniá biernika, już miejscownika, jest arcybłędną nauką prof. Małeckiego.

§ 182.

Końcówka ł jimiesłowu przeszłego.

A. Końcówka *ł*, dodaná do tematu słównego urábiá jimiesłów przeszły, który prof. Mikłosicz nazywá jimiesłowem przeszłym IIgim, odróżnia-

jąc go tym sposobem od jimiesłowu zaprzeszłego, który nazywá jimiesłowem przeszłym Iym. Końcówki *ł* lub *l* w spájaniu słów nie znájdujemy ani w sanskrycie, ani w greczyznię, ani w litewskim, ani w jinnych pokrewnych językach jafeckiéj rodziny. O jile mi wiadomo, spółgłoska *l* jest końcówką trybu bezokolicznego w ormijańskim języku. Práwdopodobną jest rzeczą, że ta końcówka tak w dziedzinie słowiańskiéj, jak ormijańskiéj powstała przez wymianę na *ł* lub *l* (Lautverschiebung) ze spółgłoski *n*, będącéj końcówką trybu bezokolicznego w greczyznie i niemczyznie (porównáj greckie *typtein*, niemieckie *schlagen*) i końcówką jimiesłowu biernego w sanskrycie i w słowiańskiéj mowie, a takim sposobem lud nasz mówiąc *vzón*, *vzena* itd. zamiást *vzął*, *vzęła* przywrácáłby instynktowo tylko końcówkę *n*, s któréj tu powstało nasze *ł*. Prof. Bopp wywodzi jéj rodowód od końcówki *t* osłabionéj w *d*, które się wymieniło na *ł* lub *l*, i dowodzi tego rodowodu zestawieniem greckiego *dakry* z łacińskim *lacryma* i litewskim *lik* za greckie *deka*.

1. Jakkolwiekbądź, końcówka *ł* łączy się, z wyjątkiem słów spájających się zawsze ze spójką *i*, s temátem słównym bezpośrednio, np. *móg-ł*, *mok-ł*, *streg-ł*, *ćek-ł*, *pek-ł*, *yód-ł*, *plót-ł*, *yóz-ł*, *gryz-ł*, *pas-ł*, *nós-ł*, *jád-ł*, *star-ł*, *par-ł*, *greb-ł*, *skub-ł*, to jest s temátami słównemi spájającemi się w formach osobowych ze spójkami *o*, *je* na jakąkolwiek spółgłoskę twardą zakończonych, z wyjątkiem spółgłosek płynnych *m*, *n* i spółgłoski powiewnéj *v*, o których niżéj.

Temáta, których piérwotniki kończą się na spółgłoskę twardą, np. *ƙvał*, *ƙod*, *traf*, lecz które w skutek pogłosu *j* same się kończą potym na spółgłoskę zmiękczoną, np. *ƙval*, *ƙođ*, *traf*, jako też kończące się na *j*, np. *stroj*, *kroj*, łączą końcówkę *ł* za pośrednictwem spójki *i*, np. *ƙvalił*, *ƙođił*, *trafił*, *strojił*, *krojił* itd. Wyjmują się dwa temáta spájające się ze spójką *je*, tj. *ɱeł*, *peł*, *ɱelę*, *pelę*, których jimiesłowy przeszłe brzmią *mełł*, *pełł*, gdzie jedno *ł* należy do temátu, drugie zaś jest końcówką. Słowa te zaliczámy do nieprawidłowych, jako też *jidę*, które urábiá ten jimiesłów wprawdzie prawidłowo, lecz od temátu *ʒed* zostającego w etymologicznym związku s piérwiástkiem *ƙod*, którego *ƙ* zmiękczyło się przed wsuwnym *j* w *ʒ*, i tak powstał jimiesłów *ʒedł*, który przed końcówkami rodzajowemi wyrzucá piérwiástkowe *d* wráz s poprzedzającym *e*, jako to: *ʒła*, *ʒło*, *ʒli*, *ʒły*. Słowo *jadę* urábiá ten jimiesłów prawidłowo od temátu *jeƙa*, jako to: *jeƙá-ł*, gdyż urobiony od temátu *jad*, *jad-ł*, brzmiáłby jednakowo z jimiesłowem *jádł* od temátu *jad*, od którego urábiają się formy bezspójkowe *jém*, *jés*, *jé*.

Uwága. Nie ulegá wątpliwości, że końcówka tego jimiesłowu *ł*, złączoná s temátem kończącym się na spółgłoskę, tworzy wyráz, którego wymówienie s powodów fizyologicznych jest trudne i prawie niepodobne do wymówieniá; dlá tego téż w żywéj mowie żáden Polák nie sili się na jéj wymówienie. S tego téż powodu Moskále zamiást *pekł*, *mogł* piszą stósownie do swego wymáwianiá *ɥek*, *mog* itd., do którego po spółgłosce dodają swoje *jor;* jednakże Moskále piszą i mówią *ɥekła*, *ɥekło*, *mogła*, *mogło* itd.

Pán Juliján Fontana zalecá nám także, stósując pisownią do wymáwianiá, opuszczać to *ł* w tym jimiesłowie na sposób moskiewski. Lecz nie uwáżył ten pán, że tu pomiędzy językiem moskiewskim a naszym zachodzi ta różnica, że Moskále czas przeszły w osobie 1éj i 2éj oznaczają zajimkami: *já*, *ty*, np. *já ɥek*, *ty ɥek*, *já mog*, *ty mog* itd., gdy tymczasem język nasz polski oznaczá ten czas prze-

szły słowem posiłkowym *jeśm*, *jeśi* skróconym w *m*, *ś*, np. *peklem*, *pekleś*, *mógłem*, *mógłeś*, w których to formach *ł* oparte na następującéj samogłosce *e* z łatwością wymówić się może, stąd téż nikt poprawnie mówiący nie mówi *pekem*, *pekeś*, lecz *peklem*, *pekleś*. To wszystko zważywszy, potępić muszę tę reformę pana Fontany, jako nie opierającą się na żádnéj umiejętnéj podstawie.

2. Jeżeli końcówka bezosobowá *ł* łączy się bezpośrednio s temátami kończącemi się na spółgłoskę twardą, spájającemi się ze spójkami *o*, *je*, toć już jest rzeczą prostą, że się łączy także bezpośrednio s temátami kończącemi się na jakąkolwiek samogłoskę; np. *kofiá-ł*, *volá-ł*, *bi-ł*, *pi-ł*, *yi-ł*, *si-ł*, *śηá-ł*, *uηá-ł*, *mdlá-ł*, *bolá-ł*, *śiηá-ł*, *lá-ł*, *śá-ł*, *yá-ł*, *my-ł*, *kry-ł*, *ty-ł*, *ry-ł*, *tru-ł*, *pru-ł*, *klu-ł*, *psu-ł*. Od *dmę*, *jimę*, *dą-ł*, *ją-ł*, od *zmę* i *znę*, *zął*, od *tnę*, *pnę*, *klnę*, *gnę*, *ćą-ł*, *pą-ł*, *klą-ł*, w których to 8u ostatnich słowach piérwotnych spółgłoski temátowe *m*, *n* przed połączeniem się s końcówką *ł* zesamogłoskowały się w samogłoskę nosową; od *ćąg-n-ę*, *ćąg-ną-ł*, od *beg-n-ę*, *beg-ną-ł*, od *pły-n-ę*, *pły-ną-ł*, od *br-nę*, *br-ną-ł*, od *rnę*, *r-ną-ł*, od *sły-nę*, *sły-ną-ł*, od *ηi-nę*, *ηi-ną-ł*, od *odpozi-nę*, *odpozi-ną-ł*, *vypozi-nę*, *vypozi-ną-ł*, *spozi-nę*, *spozi-ną-ł*, którego słowa piérwiástkiem jest zgłoska *zi*. Te zygmuntowskie prawidłowe formy skaziła dzisiejszá polszczyzna przez wyrzutnią dwójki *in*, tak w tym jimiesłowie, jak w trybie bezokolicznym, a w formach osobowych przez wyrzutnią piérwiástkowego *i*, mówią bowiem dzisiáj *odpozął*, *vypozął*, *spozął*, *odpoznę*, *vypoznę*, *spoznę*, zamiást prawidłowych powyższych form zygmuntowskich. Głównym winowajcą skażeniá powyższych prawidłowych form zygmuntowskich jest piérwiástek *zn*, od którego się prawidłowo urábiają formy: *zaznę*, *poznę*, *zazął*, *pozął*, *zaząć*, *poząć*, według analogiji *znę*, *zął*, *ząć*. A tak w nieświadomości zásád etymologiji pogmatwáno ze sobą formy słówne od dwu piérwiástków *zi*, *zn*, różnego znaczeniá i składu. Po tym zboczeniu przytáczámy jeszcze kilka jimiesłowów, których końcówka *ł* łączy się bezpośrednio s temátami kończącemi się na samogłoskę, jako to: od *łgę*, *łgá-ł*, *zvę*, *zvá-ł*, *borę*, *brá-ł*, *porę*, *prá-ł*, od *orę*, *orá-ł*, *pise*, *pisá-ł*, *kázę*, *kázá-ł*, *kárę*, *kárá-ł*, *kołacę*, *kołatá-ł*, *mám*, *ηá-ł*, *ficę*, *ficá-ł*; słowa te i tym podobne są dwutemátowe, których drugi temát kończy się na *a*, dwu zaś ostatnich na *e*; od *kolę*, którego temát jest *kol* urábiá się przez przesuwkę głosek *oł* w *ło*, *kłół*, podobnie od *porę*, którego temát jest *por*, *prół*.

3. Słowa urobione pogłosem *n*, których ten jimiesłów kończy się na *nął* od piérwotników kończących się na spółgłoskę, mogą w tym jimiesłowie łączyć końcówkę *ł* bezpośrednio s piérwotnikiem; np. zamiást jimiesłowów: *zezółknął*, *begnął*, *pęknął*, *ryknął* itd. mámy jimiesłowy: *zezółkł*, *begł*, *pękł*, *rykł*. Użycie jednéj lub drugiéj formy zależy tu od estetycznego w każdym razie poczuciá mówiącego lub piszącego. Lecz jeżeli piérwotnik kończy się na samogłoskę, wtedy jimiesłów przeszły koniecznie urábiać się musi od temátu na *nę*, jako to od piérwiástków *pły*, *sły*, *ηi*, *yi* urábiają się jimiesłowy: *płynął*, *słynął*, *ηinął*, *rozyinął*, *tonął* za *topnął*, *ginął* za *gybnął* od *gub*, gdzie piérwiástkowe *p*, *b* wypadły. Wszystkie te słowa, od których dotąd przytáczaliśmy przykłady jimiesłowów przeszłych, spájają się w formach osobowych ze spójkami *o*, *je*.

B. 1. Wszystkie słowa jednotemátowe, przybierające do piérwotnika pogłos *j* i spájające się w formach osobowych za pomocą spójki *i*, spájają w tym jimiesłowie końcówkę bezosobową *ł* za pośrednictwem téjże spójki s takim zmiękczeniem poprzędzającéj spółgłoski, jakie się znajduje przed

zakończeniem osobowym *is*, np. od *trud*, *truďę*, *truďis* za *trudj-ę*, *trudj-is*, jimiesłów *truď-i-ł*, od *jezďę*, *jezďis*, *jezďił*, *mącę*, *mąćis*, *mąćił*, *puszę*, *puśćis*, *puśćił*, *skozę*, *skozis*, *skoził*, *troszę śę*, *trosził śę*, *łozę*, *łozis*, *łoził*, *kazę*, *kazis*, *kaził*, *susę*, *susis*, *susił*, *kusę*, *kuśis*, *kuśił*, *dusę*, *duśis*, *duśił*, *zmusę*, *zmuśis*, *zmuśił*, *roбę*, *roбis*, *roбił*, *kupę*, *kupis*, *kupił*, *trafę*, *trafis*, *trafił*, *móyę*, *móyis*, *móyił*, *groŋę*, *groŋis*, *groŋił*, *stroŋę*, *stroŋis*, *stroŋił*, *pozvolę*, *pozvolis*, *pozvolił*, *upokorę*, *upokoris*, *upokorił*, *lecę*, *lećis*, *lećił*, *zalecę*, *zalećis*, *zalećił*, *polecę*, *polećis*, *polećił*, *stroję*, *strojis*, *strojił*, *roję*, *rojis*, *rojił* itd.

2. Drugi zaś szereg słów przybierających w formach osobowych pogłos *j* i spájających się ze spójką *i*, urábiá ten jimiesłów prawidłowo przydaniem do drugiego temátu, kończącego się na *e*, końcówki *ł*, jako to: *yiďę*, *yiďis*, *yiďáł*, *słysę*, *słysis*, *słysáł*, *lecę*, *lećis*, *lećáł*, *musę*, *muśis*, *muśáł*, *volę*, *volis*, *voláł*, *brŋę*, *brŋis*, *brŋáł*, *seleszę*, *seleśćis*, *seleśćáł*. Od piérwotników kończących się na *z* nie znám tu náleżącego przykładu: *lezę* od *leg*, *lezis*, *lezáł*, *бezę*, *бezis*, *бezáł* od *бeg*, *krizę*, *krizis*, *krizáł*, *vreszę*, *vreszis*, *vreszáł* itd. Od słowa bezspójkowego *yém*, którego piérwiástek *yed*, mámy prawidłowo urobiony jimiesłów *yeďáł*, według analogiji formy *yiďáł*. Od nieosobistego *boli*, *bolało*, *grŋi*, *grŋało*, *voŋę* má *voŋáł* i *voŋił*, *błyszę*, *błyszis*, *błyszáł*, od *myślę*, *myśláł*, lecz w złożonych *myślił*, jako to: *vymyślił*, *zamyślił śę*. Nie náleży tu zaliczać form częstotliwych *vymyślám*, *zamyślám* itd. z jimiesłowami *vymyśláł*, *zamyśláł*, w których przed *ł* stoji samogłoska *a*, náleżącá do składu temátu. Niektórzy urábiają też od *vątpę*, *vątpis*, *vątpáł*, lecz zdaje się lepiéj *vątpił*, *zrę* *ʒris* i wszystkie z niego złożone, jako to: *dojrę*, *dojris*, *ujrę*, *ujris* itd. urábiają: *ʒráł*, *dojráł*, *ujráł*. Lecz od *ʒreję* i z niego złożone *dojreję* urábiają ten jimiesłów *ʒráł*, *dojráł*, gdzie *a-jał* również náleży do temátu, pomimo że od tych dwu słów różnoznacznych ten jimiesłów brzmi jednakowo. Od *prę*, *pris*, *práł*, od *boję śę*, *stoję*, *bojis śę*, *stojis*, urábiają się jimiesłowy *báł śę*, *stáł*, skontrahowane s form pełnych *bojáł śę*, *stojáł*, dlá tego *báła śę*, *stáła* z *á* pochylonym, jako powstałym s kontrakcyji.

C. 1. Jimiesłów ten nazwaliśmy po prostu przeszłym dlá różnicy od jimiesłowu zaprzeszłego na *vsi*, bo kiedy ten z niektóremi wyjątkami urábiá się tylko od słów dokonanych, to ten jimiesłów przeszły urábiá się bez wyjątku nie tylko od słów dokonanych, ale i od niedokonanych i częstotliwych, a tym więcéj służyć mu powinna ta názwa jimiesłowu przesłego, już on za pomocą słowa posiłkowego *m*, *ś*, *śmy*, *śće* i domyślnych *jest*, *są* oznaczá w naszym języku czasy przeszłe niedokonane, dokonane itd., jak to zobáczym poniżéj.

Jimiesłów niedokonany na *ąc*, zaprzeszły na *vsi* są nieodmienne, t j. w téj jednéj żeńskiéj formie służą na wszystkie rodzaje i liczby. Jimiesłów zaś przeszły według potrzeby przybierá końcówki rodzajowe w obudwu liczbach, jako to: *był*, *była*, *było*, *byli*, *były*, *ziŋił*, *ziŋiła*, *ziŋiło*, *ziŋili*, *ziŋiły*, *ŋósł*, *ŋosła*, *ŋosło*, *ŋeśli*, *ŋosły*, *mógł*, *mogła*, *mogło*, *mogli*, *mogły*, *omdláł*, *omdlała*, *omdlało*, *omdleli*, gdzie *a* pomiędzy dwiema spółgłoskami zmiękczonemi przemieniá się napowrót w *e*, tak samo *yiďáł*, *yiďało*, *yiďeli*, *yiďały*, *pomŋáł*, *pomŋała*, *pomŋało*, *pomŋeli*, *pomŋały* od *pomŋę*, *pomŋis*. Błędná jest forma dzisiejszá *pomnę*, gdyż *pomnę* znaczy *poŋętosę* i spájá się też jinaczéj w jinnych osobach, jako to: *pomnę*, *pomŋes*, *pomne*, którego jimiesłów jest *poŋął*, *poŋęła*, *poŋęło*, *poŋęli*, *poŋęły*, *pnę*, *pŋes*, *pŋe*, *pął*, *pęła*, *pęło*, *pęli*, *pęły*, *dmę*, *dął*, *dęła*, *dęło*, *dęli*, *dęły*, *jimę*, *jął*, *jęła*, *jęło*, *jęli*, *jęły*, *ćągnął*, *ćągnęła*, *ćągnęło*, *ćągnęli*, *ćągnęły*, *płynął*,

płynęła, *płynęło*, *płynęli*, *płynęły*, gdzie widzim, że że nie *ą*, *ną* są ostatniemi zgłoskami temátu, lecz *ę*, *nę*, które prawem pochylaniá w rodzaju męzkim liczby pojedyńczéj przed zakrywającym *ł* przemienić się musiały w *ą*, *ną*. Według tego samego prawa głosowego samogłoski *a*, *a* przed *ł* i *o* przed *dł*, *tł*, *sł*, *zł*, *gł* pochylają się w tym jimiesłowie w *á*, *á*, *ó*, jako to: *badáł*, *badała*, *yiďáł*, *yiďała*, *bódł*, *bodła*, *gŋótł*, *gŋotła*, *ŋósł*, *ŋosła*, *yózł*, *yozła*, *mógł*, *mogła*, lecz *mokł*, *mokła* itd. Od *uŋém*, *śŋém*, *uŋáł*, *uŋała*, *uŋało*, *uŋeli*, *uŋały*, *śŋáł*, *śŋała*, *śŋało*, *śŋeli*, *śŋały*, lecz od *śŋeję śę*, *śŋáł śę*, *śŋála śę*, *śŋálo śę*, *śŋáli śę*, *śŋáły śę*, gdyż tu *á* jest pochylone jako powstałe s kontrakcyji, albowiem formy *śŋáł śę śŋáli* itd. powstały s form pełnych *śŋejáł śę*, *śŋejali śę*, *a* zaś kontrahowane nie przechodzi w *e* pomiędzy dwiema spółgłoskami zmiękczonemi. Tak samo *láł*, *láli*, *śáł*, *śáli*, *yáł*, *yáli* itd.

Forma nijaká liczby mnogiéj na *a* zaginęła w dzisiejszéj polszczyznie, jakkolwiek jistnieje w starosłowiańskim i czeskim. Znájdujemy ją także dosyć często w przekładzie Świętosława Wiślickiego Statutu, w Psáłterzu Małgorzaty i w jinnych pomnikach przedzygmuntowskiéj polszczyzny.

2. Nakoniec jimiesłów przeszły przybierá nie tylko końcowki rodzajowe, ale także na wzór form przymiotnikowych pojimek *j*, *ja*, *je* i skłániá się zajimkowo, co má miejsce z jimiesłowem *był*, s którego urábiámy formy pojimkowe na rodzáj męzki *były*, na rodzáj żeński *byłá*, na rodzáj nijaki *byłe*; w liczbie mnogiéj używámy tylko w niektórych skłownikach formy pojimkowéj dlá uniknieniá dwuznaczności, np. *yiďáłem byłyḱ królów* itd., chociáżby możná mówić *byli króloye*, to jest mężowie, którzy byli niegdyś królami. Oprócz tego używá język nasz tego jimiesłowu s pojimkiem od słów nijakich zwłászcza poczynających, dokonanych, dlá tego zawsze te jimiesłowy pojimkowe są opatrzone przyjimkiem, np. *omdlały złoyek*, *omdlałá kobéta*, *omdlałe ďéćę*, *omdlali zołŋere*, *omdlałe kobéty*, *omdlałyḱ kobét*, *ďeći* itd. Lecz co jinnego znaczy *omdláł złoyek*, *omdlała kobéta* s końcowym *a* jasnym, a co jinnego wyżéj s końcowym *á* pochylonym, *omdlało ďéćę*, *omdleli zołŋere*, *omdlały kobéty* itd. To samo się rozumié o jinnych jimiesłowach pojimkowych, jako to: *ssiŋały*, *skameŋały*, *zgłupały*, *zduŋały*, *skostŋały*, *zżółkły*, *zbladły*, *vysḱły*, *zgŋiły*, *zubożały* itd., które wszystkie skłániają się jak jinne przymiotniki, np. *dobry*, *dobrá*, *dobre*, jako to: *dojrały*, *dojrałá*, *dojrałe*, *dojrali*, *dojrałe*, *dojrałego*, *dojrałéj*, *dojrałemu*, *dojrałyḱ* itd., u których *a* przed zakończeniem *li* nie náleży przemieniać w *e* i nie zapominać w mianowniku żeńskim liczby pojedyńczéj kréski nad końcowym *á* pochylonym.

Lecz oprócz jimiesłowów przeszłych od słów poczynających, dokonanych, nie godzi się w naszym języku używać s pojimkiem jimiesłowów przeszłych od słów czynnych lub oznaczających poruszenie z miejsca na miejsce, z wyjątkiem jimiesłowów pojimkowych: *presły*, *preslá*, *presłe*, *prisły*, *prisłá*, *prisłe*, *zasły*, *zasłá*, *zasłe* itd., jakkolwiek jimiesłowy *prisedł*, *presedł* nie są urobione od słów nijakich poczynających, jednakże od słów dokonanych. Nadto używają się także w języku naszym pojimkowo jimiesłowy *begły*, *stáły* i może jeszcze kilka jinnych, które cáłkiem przybrały znaczenie przymiotników.

Do tego rzędu náleżą także formy jimiesłowowe od słów pojedyńczych nijakich z jednozgłoskowym temátem kończącym się na *a*, jako to: od *trvám*, *dbám*, *trvały*, *dbały* itd.

§ 183.

Końcówka bezosobowá c *trybu bezokolicznego.*

1. Końcówka *ć*, będącá zbitką spółgłosek *tj*, w starosłowiańskim *ti*, w litewskim *ti*, zostaje co do pogłosu *t* w etymologicznym związku ze sanskrycką końcówką trybu bezokolicznego *tum* i s końcówką *tum* łacińskiego *supinum*. Co do pogłosu całkowitego *ti*, odpowiadá ona żeńskiemu pogłosowi *ti* sanskryckich rzeczowników żeńskich, np *gati (ńód)* za *gamti* od piérwiástku *gam*, porównáj niemieckie *gehen, kommen*, *śakti (śiła*, *zdolność)* od piérwiástku *śak*, *tjakti (opuszeɳe)* od *tjad* itd. Według tego zestawieniá nasze tryby bezokoliczne, wyrázające pojęciá oderwane, jak i wyżéj przytoczone sanskryckie rzeczowniki, co do swojéj formy są rzeczownikami słównemi rodzaju żeńskiego. Spájá się ono *ć* dlá urobieniá trybu bezokolicznego s temátem słównym całkiem w ten sám sposób, jak końcówka *ł* jimiesłowu przeszłego, t. j. gdzie *ł* łączy się s temátem bezpośrednio, tam téż i *ć* łączy się w ten sám sposób, np. *końá-ł*, *końa-ć*, *kąsá-ł*, *kąsa-ć*, *grá-ł*, *gra-ć*, *śɱá-ł*, *śɱe-ć*, *uɱá-ł*, *uɱe-ć*, *omdlá-ł*, *omdle-ć*, *lá-ł*, *lá-ć*, *śá-ł*, *śá-ć*, *grá-ł*, *gra-ć*, gdzie widzim, że *a* jimiesłowu przechodzi w trybie bezokolicznym pomiędzy dwiema spółgłoskami zmiękczonemi w *e*, *á* zaś pochylone w skutek zakrywającego *ł* przechodzi przed *ć*, jako spółgłoską mocną, w *a* jasne, np. *końáł*, lecz *końać*, *á* zaś pochylone powstałe s kontrakcyji pozostaje pochylonym i przed *ć*, np. *láł*, *láć*. Daléj *bił*, *bić*, *yił*, *yić*, *mył*, *myć*, *krył*, *kryć*, *kuł*, *kuć*, *pruł*, *pruć*, *oráł*, *orać*, *pisáł*, *pisać*, *plątáł*, *plątać*, *dął*, *dąć*, *jął*, *jąć*, *żął*, *żąć*, *ćągnął*, *ćągnąć*, *moknął*, *moknąć*, *płynął*, *płynąć* itd.

2. Jeżeli temát kończy się na spółgłoskę *d*, *t*, *s*, wtedy te trzy spółgłoski przed końcówką *ć* według práw głosowych przemieniają się w *ś*. Spółgłoska zaś *z* dlá ocaleniá śladu etymologiji, aczkolwiek w wymáwianiu brzmi także jak *ś*, przed *ć* powinna się pisać przez *ʒ*. Piérwiástkowe *o* lub *a*, stáwające pomiędzy dwiema zmiękczonemi spółgłoskami, przechodzi piérwsze w *e*, drugie w *e*; np. *yódł*, *yeść* za *yodć*, *plótł*, *pleść*, *ɳótł*, *ɳeść*, *kłádł*, *kłaść*, *ɳósł*, *ɳeść* itd., lecz *yozę*, *yózł*, *yeʒć*, *gryzł*, *gryʒć*, *lézę*, *lázł*, *leʒć*, *śádł*, *śeść*. W dwu staropolskich słowach *grebę*, *skubę*, za które dzisiáj używámy *grebę*, *skubę*, *grebł*, *skubł*, dzisiáj *grebáł*, *skubáł*, wyrzucá się *b* przed *ć* i na jego miejsce wstępuje *ś*, stąd *greść*, *skuść*, za używane dzisiáj *grebać*, *skubać*. Mrozińskiego forma *vʒąść* od *vʒął* zamiást *vʒąć* niczym się nie dá usprawiedliwić, jest zatym błędną, boć skoro *jimę*, *jął* urábiá *jąć*, a nie *jąść*, więc téż i złożone z niego *vezmę*, *vʒął* powinno urábiać *vʒąć*, a bynájmniéj *vʒąść*.

Spółgłoski gardłowe *g*, *k* w zetknięciu się s końcówką *ć* rozkładają takową w *tj* i po odrzuceniu *t* łączą pozostałe *j* z *g*, *k*, stąd *g*, jako spółgłoska słabá, zmiękczyć się musi w słabe *ʒ́*, mocne zaś *k* w mocne *c*, np. *mógł*, *móʒ́*, *stregł*, *stréʒ́*, *strigł*, *striʒ́*, lecz *pekł*, *péc*, *vlókł*, *vléc*, gdzie *o* jimiesłowu pomiędzy dwiema zmiękczonemi spółgłoskami przemienić się musiało w *e*, a że s formy *vléc* wyrzucone zostało *t*, przeto *e* powinno być pochylone. Tak samo *ćekę*, *ćekł*, *ćéc*, *śekł*, *śéc*. Prof. Mikłosicz, a za nim Małecki sądzą, żeśmy powinni pisać *móc*, *stréc*, *stric*, lecz taká pisowniá byłaby błędem, co wykázáłem w Głosowni na swojim miejscu.

3. Słowa, których piérwotnik kończy się na *r*, a jimiesłów urábiają od temátu kończącego się na *ar*, urábiają tryb bezokoliczny od jinnego

temátu kończącego się na *e*, jako to: od *prę, parł, preć, tarł, treć, marł, mreć* itd. i według téj analogiji *ṃelę, pelę, mełł, pełł, mleć, pleć.* Słowo *jidę, sedł* nie urábiá trybu bezokolicznego od *sed*, lecz od temátu *jid* przez zwykłą przemianę *d* na *ś* przed *ć*, jako to: *jiść*, po starosłowiańsku i czesku *jiti* (porównáj litewskie *eiti*, łacińskie *ire* itd.). Słownik Wileński Orgelbranda, lubo pisze prawidłowo *iść* za nasze *jiść* przemieniając tutáj *d* na *ś*, przecież od *yodę, yódł* itd. w sprzeczności ze sobą *yeść*, co jest błędem kś. Kopczyńskiego.

4. Słowa spájające w jimiesłowie końcówkę *ł* za pośrednictwem spójki *i* zachowują tę samę spójkę i w trybie bezokolicznym przed końcówką *ć*, jako to: *broṃił broṃić, groṃił, groṃić, upokorił, upokorić, ƙválił, ƙválić, skođił, skođić, traćił, traćić, ukąśił, ukąśić, raził, razić, krusił, krusić, mnoził, mnozić, kroził, krozić, koṃził, koṃzić, roƃił, roƃić, móyił, móyić, trafił, trafić, zasępił, zasępić* itd.

5. Słowa dwutemátowe, których piérwszy temát kończy się na spółgłoskę zmiękczoną i urábiające jimiesłów od temátu na *a*, przemieniają takową w *é* pochylone przed końcówką *ć*, jako to: *yiđáł, yiđéć, yeđáł, yeđéć, słysáł, słyséć, sapáł, sapéć, voláł, voléć, krizáł, krizéć, suṃáł, suṃéć, pomṃę, pomṃáł, poṃṃéć.* Słowo nieforemne *śpę, śpis, spáł* má *spać.*

6. Co do pochylaniá samogłosek *a, o, e, e* przed *ć* w trybie bezokolicznym uwáżám następujące zásady za nájstósowniejsze:

a) Samogłoska *a* przed *ć* powinna być zawsze jasną, jako to: *kóƙać, volać, kąsać, priziṃać, uprásać, spać* itd. chyba że to *a* przed *ć* powstało s kontrakcyji, wtedy powinno być pochylane, jako to: *láć* za *lejać*, tak samo *śáć, gráć. yáć, ƙyáć, đáć śę, báć śę* za *bojeć śę, stáć* za *stojeć* itd.

b) Samogłoski *o, e* przed *đ, c* powinny być zawsze pochylane, jako to: *móđ, pomóđ, péc, śéc, ćéc, vléc* itd. jakkolwiek *c* jest spółgłoską mocną, gdyż tu zniknął żywioł *t* s końcówki *ć*. Na odwrót w trybach bezokolicznych *yeść, yezć, gṃeść, śeść, ṃeść, greść* powinno być zawsze *e* jasne, gdyż tu nic nie zostało wyrzucone, jak to już sądził kś. Szwejkowski.

c) Samogłoska *e* w trybie bezokolicznym słów jednotemátowych powinna pozostać jasną, jako to: *mdleć, słaƃeć, śiṃeć, boleć* od *boleję, treć, mreć, preć, mleć, pleć* itd. Jeżeli słowo dlá form osobowych urábiá temát na spółgłoskę zmiękczoną, dlá form zaś bezosobowych temát na *e*, wtedy *e* powinno być pochylane, jako to: *yiđéć, słyséć, kipéć, voléć, boléć* od *boli, krizéć* itd. To prawidło zalecáł już w swojéj Gramatyce prof. Muczkowski. Wszelako język nasz w skutek dążeniá do wyrazistości pochylá *é* náleżące do temátu w trybach bezokolicznych *ṃéć, uṃéć*, by odróżnić tryby rozkazujące *ṃeć, uṃeć* od *ṃotę, uṃotę*, tak samo *śṃéć* od rzeczownika *śṃeć, śṃeći* itd. Słyszym także z ust poprawie i czysto mówiących Wielkopolán *yeść* od *yodę* z *e* jasnym, jakkolwiek ten wyráz w brzmieniu swojim nie różni się od rzeczownika *yeść* z *e* jasnym, a natomiást *yézć* od *yozę* z *é* pochylonym. Trzeba poń jechać i *priyézć* go, a na odwrót trzeba go było do tego *priyeść*, ażeby itd. Tudzież mówią *ƙćéć* i *ƙćeć.*

Uwága. Słownikárze nasi aż do Lindego, jako to: kś. Knapski, Bandtkie itd. w Słownikach swojich przytáczali słowa w 1éj osobie liczby pojedyńczéj czasu teráźniejszego lub przyszłego dokonanego. Linde w swojim Słowniku jidąc za powágą kś. Kopczyńskiego i za przykładem Słowników giermańskich i romańskich położył na czele słowa tryb bezokoliczny, a chociáż go za to pochwálił recenzent cudzoziemiec, gdyż żáden z ziomków nie czuł się uzdolnionym do oceny wiekopo-

mnego dzieła Lindego i Ossolińskiego, to jednakże takowy układ Słownika Polskiego co do słowa jest wielkim błędem w stosunku do słowiańskiéj umiejętności językowéj i pod względem praktycznym nader niestósownym. Słownik zaś Wileński Orgelbranda poszedł za nieszczęsnym przykładem Lindego. Práwdą jest, że przytáczanie słowa w gramatyce formą trybu bezokolicznego jest nader wygodne, práwdą jest, że w słownikach giermańskich i romańskich nájstósowniejszy jest sposób kłaść na czele słowa tryb bezokoliczny, jednakże dlá Słownika słowiańskiego, a w szczególności dlá każdego polskiego jest wielką anomaliją. Albowiem jeżeli się postawim na stanowisku uczącego się polszczyzny cudzoziemca, przyznać musim, jiż on s trybu bezokolicznego, w którym, jakośmy to widzieli, przemieniają się i zaciérają spółgłoski temátowe, z trudnością dójdzie do práwdziwéj postaci tematu, np. jakże dójdzie, że słów: *pleść*, *yeść*, *śeść*, *mód*, *vléc*, *ząć*, *jąć* itd. temátami są: *plot*, *yod*, *śąd*, *mog*, *vlek*, *zm* lub *zn*, *jim*. Ponieważ z wyjątkiem 3ch tylko słów bezspójkowych: *jém*, *yém*, *dám*, których temáta są: *jed*, *yad*, *dad*, w osobie 1éj liczby pojedyńczéj czasu teráźniejszego lub przyszłego dokonanego każdego polskiego słowa zawarty jest temát wcale nie uszkodzony, przeto tak zdrowy rozsądek, jak i wzgląd dydaktyczny koniecznie wymágają, ażeby w Słownikach mających na celu naukę języka polskiego kłaść na czele tęż 1ą osobę, po niéj zaś jimiesłów przeszły, a dopiéro na 3im miejscu tryb bezokoliczny, jakem to radził w Bibliotece Warszawskiéj redaktorom Słownika Wileńskiego. Prof. Żochowski radził kłaść na czele jimiesłów przeszły. Że ta rada nie była stósowná, samo się przez się rozumié, gdyż żáden jimiesłów, jako przymiotnik słówny, równie jak tryb bezokoliczny, będący rzeczownikiem słównym, nie jest pełną formą słowa mającą w sobie zawierać w temácie praedikat, a w końcówce podmiot. Wszelká zaś forma słowa nie zawierająca w temácie praedikatu, a w końcówce podmiotu, nie jest w ścisłym znaczeniu tego wyrazu słowem. Pomimo tego w Słownikach, gdzie nie chodzi o naukę języka polskiego, ale jinnego obcego, np. w Słownikach niemiecko-polskich, francuzko-polskich itd. sądzę, że jest stósowną rzeczą dlá zgody s temi językami kłaść tryb bezokoliczny, lecz bynájmniéj w Słownikach polsko-niemieckich itd.

Słowo słowiańskie, a następnie polskie bardzo się zbliżá w swojim ustroju do słowa greckiego i łacińskiego, dlá tego téż jak w Słownikach greckich i łacińskich, mających na celu naukę tych języków, rozsądni słownikárze tak jak kładli, tak i nadál kłaść będą na czele słowa 1ą osobę liczby pojedyńczéj czasu teráźniejszego, tak też i słownikárze polscy i wszyscy słowiańscy na czele słowa kłaść powinni tęż osobę, jeżeli pragną pozostać w zgodzie z umiejętnością językową i nie chcą utrudzać nauki słowiańskich języków jinnoplemieńcom.

Powiedziáłem, że w Słowniku polskim na czele kłaść náleży 1ą osobę liczby pojedyńczéj, a obok niéj jimiesłów przeszły i tryb bezokoliczny, a to s tego powodu:

a) Że 1á forma mieści w sobie temát dlá dalszych form osobowych, drugie zaś dwie, jeżeli słowo jest dwutemátowe, zawierają w sobie temát dlá form bezosobowych.

b) Dwie ostatnie formy, jakeśmy to już widzieli, są cząstkami składowemi wszelkich czasów omównych.

c) Nakoniec jak w łacinie s 4ch form postawionych w Słowniku, np. *amo*, *amavi*, *amatum*, *amare*, każdy obeznany ze spájaniem łacińskim z łatwością pozná, czy słowo jest foremne lub nieforemne, i do którego ze 4ch spáján náleży, tak każdy obeznany z mojim systemem spájaniá po tych 3ch formach od razu dójdzie,

czy słowo jest foremne lub nieforemne i do którego ze 4ch spájań słowiańskich i do którego z 12tu szeregów należy, o czym się poniżéj każdy uważny Czytelnik sám przekoná.

§ 184.

Końcówka j *trybu rozkazującego.*

W starosłowiańskim języku i w Zygmuntowskiéj polszczyznie są dwie końcówki trybu rozkazującego: *i* właściwie *ji*, s któréj przez odsuwkę końcowego *i* powstała drugá końcówka tegoż trybu *j*, jak tego dowodzą tryby rozkazujące: *pleći (pleć)*, *ƞeśi (ƞeś)*, *greбi (greб)*, *ꞔeci (ꞔez)*, *ꞔeƞi (ꞔƞéj)*, *бij (бij)*, *mri (mréj)*, *dyigƞi (đyigƞéj)*, *jimej (ƞéj)*, *ɦvali (ɦvál)*, *đelaj (đaláj)*, *ꞔisi (ꞔis)*, *бeri (бer)*, *lej (léj)*, *kupuj (kupuj)*, *yezđe (yeđ)*, *dazđe (daj)*, *jazđe (jéđ)*, *bądi (bąđ)*.

Lecz już Zygmuntowscy pisarze, jeżeli temát jest zgłoską kończącą się na jednę spółgłoskę, używali tak jak my dzisiáj saméj końcówki *j*, np. *pleć* za *pletj*, *ƞeś* za *ƞesj*, *greб* za *grebj*, *ꞔez* za *pekj*, *ɦvál* za *ɦválj*, *ꞔis* za *ꞔisj*, *бer* za *бerj*, *yéđ* za *yedj*, *jéđ* za *jadj*, *bąđ* za *bądj*, końcówki zaś *ji* używali tam, gdzie temát skłádáł się albo ze samych spółgłosek, albo kończył się na dwie spółgłoski, np. *ćƞi*, *brƞi*, *đyigƞi*, *mokƞi*, *patri* itd. za nasze *ćƞij*, *brƞij*, *đyigƞéj*, *mokƞéj*, *patr* itd., które to formy s końcówką *j* z zachowaniem spójki *i* lub *e* ustalił dopiéro kś. Kopczyński i przyjęła Ortograficzná Deputacyjá Warszawskiego Tow. Przyj. Nauk, i takim sposobem spółgłoska *j* stała się dzisiáj jedyną końcówką trybu rozkazującego w języku naszym. Prawidła jéj spájaniá s temátem w tym trybie są 3 następujące:

1. Jeżeli temát dlá form osobowych kończy się na samogłoskę, wtedy jak w starosłowiańskim, tak i w naszym języku końcówka *j* łączy się bezpośrednio s temátem, jako to: *koɦám*, *koɦás*, *koɦá*, którego temát jest *koɦa*, urábiá tryb rozkazujący *koɦáj* z *á* pochylonym dlá zakrywającéj spółgłoski *j* To samo rozumiéć należy o trybach rozkazujących: *kąsáj*, *ƞijáj*, *byváj*, *gráj*, *dbáj* itd. *бij*, *ꞔij*, *sij* itd. *léj*, *śéj*, *gréj*, *yéj*, *ɦyéj* itd. *myj*, *kryj*, *tyj* itd. *truj*, *snuj*, *kuj*, *kupuj*, *daruj*, *handluj*, *diktuj* itd. Od tego prawidła nie ma żádnego wyjątku, jak tylko że słowa *ɦcę*, *ɦces* skrócone s formy pełnéj *ɦocę*, *ɦoces* i słowa *mám*, *más* urábiają tryb rozkazujący od temátu dlá form bezosobowych *ɦće*, *ƞie*, jako to: *ɦćéj*, *ƞéj*, porównáj *ɦćéć*, *ƞéć*.
2. Jeżeli temát dlá form osobowych jest jedno lub więcéj zgłoskowy, kończący się na jednę spółgłoskę, wtedy końcówka *j* zlewá się ze spółgłoską twardą temátu w spółgłoskę zmiękczoną, i to taką, jaká jest przed spójką *e* lub *i* 2éj osoby liczby pojedyńczéj, jako to: od *yodę*, *yeđes*, *yeđ*, tak samo *yozę*, *yeʒes*, *yeʒ* ze samogłoską *e* pomiędzy dwiema zmiękczonemi spółgłoskami; podobnie od *nos*, *ƞośis*, *noś*, *vód*, *vođis*, *vóđ*, *plot*, *plećes*, *pleć*, *pomozes*, *pomóz*, *ꞔezes*, *ꞔez*, *skozis*, *skoz*, *buris*, *bur*, *susis*, *sus*, *koles*, *kol*, *pores*, *por*, *ƞeles*, *ƞel*, *ꞔeles*, *ꞔel*, *puśćis*, *puść*, *ꞔises*, *ꞔis*, *kołuces*, *kołac*, *ɦłoszes*, *ɦłosz*. Zamiást *stroji*, *krojj*, *krajj* od *strojis*, *strój*, *krojis*, *krój*, *brojis*, *brój*, *krajes*, *kráj*, *łajes*, *łáj* itd., gdzie stykające się s sobą dwa *j*, jedno temátu, drugie końcówki trybu rozkazującego, musiały się zláć według práw głosowych w jedno *j*, gdyż dwu jednakowych pieszczonych spółgłosek język nasz nie ciérpi obok siebie w jednéj zgłosce. Według téjże saméj zásady, jeżeli w końcowéj spółgłosce zmiękczonéj temátu już tkwi *j* temátowe, wtedy końcówka trybu rozkazującego *j* nie wywierá już dalszego wpływu na przemianę temátu; i tak

tryby rozkazujące: *ĥvál, broŋ, pis, or, kołac* i t. d. niczym się nie różnią od temátów: *ĥvál, broŋ, pis, or, kołac*, w formach: *ĥvál-i-s, broŋ-i-s, pis-e-s, or-e-s, kołac-e-s* itd.

Jeżeli temát jednozgłoskowy kończy się na dwie spółgłoski, s których ostatniá jest *r*, wtedy urábiámy dzisiáj tryb rozkazujący według powyższego prawidła; np. od piérwiástku *patr, patris, patr*, lecz Zygmuntowscy pisarze urábiali jeszcze od tego i tym podobnych temátów tryb rozkazujący po starosłowiańsku s końcówką *i*, np. *patri*, a w liczbie mnogiéj *patrim*. I tak piérwszy wyráz Kazaniá kś. Skargi na niedzielę 16tą po Świątkach zaczyná się od trybu rozkazującego *patrim*, które tłumácz jego kazáń, wojewoda sieradzki Odrowąż Pieniążek przetłumaczył *videamus*, a kś. Tyc w swym Wyborze Kazáń dáł oddrukować po dzisiejszemu *patrmy*.

Język starosłowiański odstępuje od tego prawidła pod względem miękczeniá spółgłosek gardłowych *k, g, ĥ*, słów spájających się ze spójką *je*, w których te gardłowe nie przemieniają się jak w polskim w *z, ż, ś*, lecz w *c, đ, s* przed końcówką *i*, jako to: od *peką, pezesi*, tryb rozkazujący *peci* (wymáwiáj *pecy*), *pomogą, pomozesi, pomođi* (wymáwiáj *pomody*). Lecz chrześcijańscy pisarze, nie znający w swojich rodzimych nárzeczach spółgłoski *đ* zwanéj *đeło*, skazili tę formę na *pomozi* (wymáwiáj *pomozy*), *yerĥą, yersesi, yersi* (wymáwiáj *yersy*). Te starosłowiańskie formy *peci, pomođi, yersi (młóć)*, brzmią po polsku *pez, pomóz*. Nadto w polskim języku żáden temát kończący się na *ĥ* nie spájá się ze spójkami *o, je*, tylko ze spójką *i*, dlá tego np. od *kruĥ, krusis*, tryb rozkazujący jest *krus* itd.

Starzy Słowianie nie tylko jak my dzisiáj urábiali tryb rozkazujący w liczbie pojedyńczéj od temátów kończących się na samogłoskę końcówką *j*, jako to: *jiŋej (ŋéj), lej (léj), uŋej (uŋéj), đełaj (đałáj), kupuj* itd., lecz także w spájaniu bezspójkowym, jak tego dowodzą tryby rozkazujące: *yezđь, jazđь, dazđь* zamiást *yedj, jadj, dadj*, którym odpowiadają nasze tryby rozkazujące: *yeđ, jéđ*, lecz zamiást *dađ* urábiámy tryb rozkazujący od temátu *da*, a nie od *dad*, od którego mámy 3ą osobę liczby mnogiéj *dadą*. W formach *yezđь, jazđь, yéđ, jéđ* widzim zarazem, że starosłowiańskiemu *zd*, powstałemu ze zmiękczeniá spółgłoski *d*, odpowiadá nasze *đ*, co má miejsce i gdziejindziéj, porównáj starosłowiańskie *vozđь, yizdu*, nasze *vóđ, yidę*.

3. Jeżeli temát kończy się na dwie spółgłoski, s których ostatniá nie jest *r*, albo składá się ze samych spółgłosek, wtedy końcówka *j* przyczepiá się do temátu za pośrednictwem téj saméj spójki, która się znájduje w 2éj osobie liczby pojedyńczéj, np. od *ćągnę, ćągŋes, ćągŋéj, zamkŋes, zamkŋéj, sĥŋes, sĥŋéj, dŋes, dŋéj, gŋes, gŋéj*, lecz od *gŋijes, gŋij*, według 1go prawidła *tres, tréj, prę, pres, préj, vres, vréj, umres, umréj, ćŋis, ćŋij, śŋis, śŋij, śpis, śpij* itd. Zygmuntowscy pisarze, jak już na wstępie tego paragrafu powiedziáno, urábiali tryb rozkazujący po starosłowiańsku na *i*, jako to: *ćągŋi, zamkŋi, sĥŋi, dŋi, gŋi*, lecz od *gŋiję, gŋiy, tri, pri, vri, umri, ćŋi, brŋi, śŋi, śpi*. Dlá tego téż może powodu niektórzy z nowszych pisarzów wbrew zdaniu kś. Kopczyńskiego i wyżéj rzeczonéj Ortograficznéj Deputacyji piszą wyżéj rzeczone tryby rozkazujące: *ćągŋij, zamkŋij, sĥŋij, dŋij, gŋij* od *gnę, gŋes*, od *gŋije* także *gŋij, trij, prij, umrij*, to jest urábiają ten tryb z dwiema końcówkami *i* i *j*, co jest rzeczą zbyteczną i niczym uzasadnić się niedającą, albo gmátwają ze sobą spójki *i, je*, na których ścisłym odróżnianiu w słowiańskim

spájaniu nader wiele záleży, przeto téż takowe bez potrzeby nieorganiczne utwory ze wszech miár godne są nágany i odrzuceniá.

Słowo złożone s przyjimkiem *vz*, *vezmę*, *vezmes* za *vzjimę*, urábiá tryb rozkazujący obok formy organicznéj *vezméj* także *vez* z odsuwką zakończeniá *méj*.

Wszystkie powyżéj przytoczone przykłady trybu rozkazującego, urobione według 3ch powyższych prawideł, oznaczają w dzisiejszéj polszczyznie tylko osobę 2gą liczby pojedyńczéj, 3á zaś osoba tak w liczbie pojedyńczéj, jak i mnogiéj opisuje się czyli omáwiá trybem rozkazującym słowa *neHać*, *neHáj* lub *neH* z odsuwką końcowego *áj*, w połączeniu s 3ą osobą liczby pojedyńczéj lub mnogiéj czasu teráźniejszego lub przyszłego dokonanego, np. *neH má*, *neH mają*, *neH będe*, *neH będą*, *neH sę syęci*, *neH sę syęcą*, *neH prijde*, *neH prijdą* itd. Lecz w staréj polszczyznie, i jeszcze za czasów Zygmuntowskich, jedna i ta sama forma, jeżeli nie w liczbie mnogiéj, to przynájmniéj w liczbie pojedyńczéj oznaczała w trybie rozkazującym nie tylko osobę 2gą, ale i 3ą, jak się o tym przekonywámy z Modlitwy Pańskiéj, gdzie znajdujemy formy osoby 3éj trybu rozkazującego, jako to: *syęć sę jimę Tvoje*, *prijd królevstvo Tvoje*, *bąd volá Tvoja*, zamiást *neH sę syęci jimę Tvoje*, *neH będe volá Tvoja*. Piérwszá i drugá osoba liczby mnogiéj urábiá się w dzisiejszéj polszczyznie w nader prosty sposób przydaniem do formy liczby pojedyńczéj odnośnych końcówek osobowych: *my*, *će*, jako to: *méjmy*, *méjće*, *bądmy bądće*, *prijdmy*, *prijdće*, *dméjmy*, *dméjće*, *tréjmy*, *tréjće*, *spijmy*, *spijće*, *ćmijmy*, *ćmijće* itd. Lecz w dzisiejszym wymáwianiu trybu rozkazującego od piérwotników kończących się na spółgłoski wargowe tak w liczbie pojedyńczéj, jak i mnogiéj ulotniła się całkiem końcówka *j*. Mówiemy bowiem pospolicie, zamiást prawidłowo: *rób*, *róbmy*, *róbće*, *móv*, *móvmy*, *móvće*, *tráf*, *tráfmy*, *tráfće*, *kup*, *kupmy*, *kupće*, *grom*, *grommy*, *gromće* itd., jak to pisali poprawni Zygmuntowscy pisarze, już dzisiáj bez zmiękczeniá spółgłosek wargowych, a nástępnie i tak téż piszemy, jako to: *rób*, *róbmy*, *róbće*, *móv*, *móvmy*, *móvće*, *tráf*, *tráfmy*, *tráfće*, *kup*, *kupmy*, *kupće*, *grom*, *grommy*, *gromće*, na co się gramatyka tak bardzo gniewać nie może, zwłászcza w formach liczby mnogiéj, gdzie zmiękczone spółgłoski wargowe stykając się bezpośrednio ze spółgłoskami *m*, *ć*, trudne są do wymówieniá; życzyćby jednakże náleżało, ażeby dzisiejsi pisarze przynájmniéj w liczbie pojedyńczéj, w któréj żádná spółgłoska po wargowéj nie nastęṕuje, zachowali organiczną pisownią i pisali: *rób*, *tráf*, *kup*, *móv*, *klam* itd. jak sami piszą: *ciN*, *Hvál*, *zakur*, *Hód*, *trać*, *pros*, *káz*, *moz*, *sus*, *pomóz* itd. ze zmięczoną spółgłoską na końcu, w któréj tkwi znamię trybu rozkazującego *j*.

Nie w tak prosty i pojedyńczy sposób urábiają się w starosłowiańskim języku formy liczby podwójnéj i mnogiéj trybu rozkazującego, tam bowiem tylko znamię *j* i *i* słów spájających się ze spójką *i* pozostaje nieodmienne, jako to: *umej*, *umejve* (*uméjva*), *umejta* (*uméjta*), *umejme* (*uméjmy*), *umejte* (*uméjće*), *delaj* (*daláj*), *delajme* (*dalájmy*), *delajte* (*dalájće*), *Hvali* (*Hvál*), *Hvalime* (*Hválmy*), *Hvalite* (*Hválće*). Według téj analogiji od *jazde* (*jéd*), *jadime* (*jédmy*), *jadite* (*jédće*). Tak samo się spájają słowa bezspójkowe: *dazde* (*dáj*), *yezde* (*yéd*), *yedime* (*yédmy*) itd. z wyjątkiem formy *bij*, gdzie po *j* następuje *a* zamiást *e*, co má miejsce także po spółgłoskach przyciskowych, jako to: *bij*, *bijame* (*bijmy*), *bijate* (*bijće*), *pisi* (*pis*), *pisame* (*pismy*), *pisate* (*pisće*) itd.

Wszędzie zaś gdziejindziéj u słów spájających się ze spójką *je*, znamię *i* przed końcówkami liczby podwójnéj i mnogiéj w trybie rozkazującym stopniuje się w *e*, zwłászcza po *c*, *đ*, jakkolwiek te są przyciskowe, i po wszelkich pieszczonych spółgłoskach, jako to: *peci (pez)*, *peceye (pezva)*, *peceta (pezta)*, *pecems (pezmy)*, *pecete (pezće)*, *pomođi (pomóz)*, *pomođem (pomózmy)*, *pomođete (pomózće)*.

Widzim tedy, że w starosłowiańskich trybach rozkazujących: *peci*, *pomođi* (wymáwiáj *pecy*, *pomody*) jest to samo miękczenie *c*, *đ*, jak w naszych trybach bezokolicznych *péc*, *pomóđ* itd. *ηeśi (ηeś)*, *ηeśems (ηeśmy)*, *ηeśete (ηeśće)* itd.

Uwága 1. Do wszystkich form trybu rozkazującego dlá nadaniá większéj dobitności rozkazowi przydajemy po spółgłosce przyrostek *ze*, po samogłosce *z*, jako to: *ηéjze*, *ηeńze má*, *ηéjmyz*, *ηéjćez*, *ηeńze mają* itd.

Uwága 2. Już kś. Kopczyński wykrył to ważne i trafne spostrzeżenie, jiż język nasz nie lubi używać s przeczeniem, chyba czasem wyjątkowo, trybu rozkazującego od słów dokonanych, i zamiást nich używá trybu rozkazującego od odpowiedniego słowa niedokonanego. Mówim wpráwdzie s twierdzeniem: *dáj*, *ruć*, *vróć*, *strel*, *śąđ*, *vez*, *stáy*, lecz s przeczeniem mówi się pospolicie: *ηe dáváj*, *ηe rucáj*, *ηe vrácáj*, *ηe streláj*, *ηe śadáj*, *ηe ber*, *ηe stáyáj* itd. Takowe używanie trybu rozkazującego s przeczeniem od słów niedokonanych zasádzá się na téj logicznéj podstawie, że np. kto *vrácać*, *brać*, *rucać* nie będzie, ten téż zapewno nigdy *ηe vróći*, *ηe vezηe*, *ηe rući* itd.

Radzi także używámy obok form niedokonanych s przeczeniem form częstotliwych, urobionych przez stopniowanie piérwiástkowéj samogłoski, jako to: *yeđ*, *yez*, *vlez*, *léz*, *jiđ*, s przeczeniem: *ηe vóđ* nás na pokuszenie, *ηe vóz*, *ηe vlóz*, *ηe ĺáz*, *ηe ńóđ*, tak samo *ηe jezđij* zamiást *ηe jeđ*, *ηe pływáj* zamiást *ηe płyη* itd. Jakkolwiek słowa: *yodę*, *yozę*, *vlokę*, *lézę*, *jidę*, *jadę*, *płynę* są także niedokonane.

§ 185.

Pokrewieństwo słowiańskich końcówek trybu rozkazującego ji, j, *ze sanskryckiemi* hi, dhi, *z greckim* θι *i litewkim* ki, k.

Wszystkie te końcówki trybu rozkazującego *hi*, *dhi*, *thi*, *ki*, *k*, *ji*, *j* z rodu swego oznaczają osobę 2gą liczby pojedyńczéj, muszą więc zostáwać w etymologicznym związku s końcówką 2éj osoby liczby pojedyńczéj *si*, *ši*, powstałą ze spółgłoski piérwiástkowéj *t* zajimka 2éj osoby liczby pojedyńczéj w sanskrycie *tvam*, w łacinie *tu*, w greczyznie *sy*, po dorycku i słowiańsku *ty*. Badácze sanskrytu jedni uwáżają formę *hi* za piérwotną, drudzy zaś formę *dhi*, ś któréj miała powstać piérwszá przez wyrzutnią spółgłoski *d* s pozostawieniem spółgłoski *h*. Mnie się jednakże zdaje, że forma *hi* pojáwiającá się po samogłosce w trybie rozkazującym, np. *junihi (yąz)* jest piérwotniejszą, a jeżeli po spółgłoskach znájdujemy w sanskrycie *dhi*, np. *dvid-dhi (ηenayiđ)*, *tutur-dhi (śpes śę)*, *jung-dhi (ląz)*, to ta przemiana *hi* w *dhi* stáła się w skutek poprzedzających spółgłosek. Snadniéj téż wyprowadzić końcówkę *hi* od końcówki *si* przez zwykłą wymianę spółgłoski *s* na *h* (porównáj łacińskie *sal*, greckie *hals*, nasze *sól*), aniżeli końcówkę *dhi*.

Jeżeli Grecy przyjęli zamiást *dhi* końcówkę *thi*, np. *deikny-thi (pokáz)* zamiást *deikny-hi*, to jest rzecz nader prostá, gdyż greczyzna nie ciérpi

w środku wyrazów pomiędzy dwiema samogłoskami spółgłoski *h* czyli przydechu ostrego (spitus asper).

Litwini tak jak Włosi nie mający w swojim języku powiéwnych gardłowych *h, ĥ* i przemieniając je zwykle w gardłowe chwilowe *k* (porównáj nasze *ĥytry* i litewskie *kytras*), przemienili sanskryckie *hi* w swoje *ki*, przez odsuwkę zaś samogłoski *i* w *k*, które jest w litewskim języku końcówką i zarazem znamieniem trybu rozkazującego, i to w 2éj osobie liczby pojedyńczéj, jako to: *buki* lub *buk (bąđ), dirbki (pracuj), zadeki (przirez), łaikiki (trimáj), jeskoki (sukáj)* itd.

Słowiańská końcówka trybu rozkazującego *ji, j* równie snadno i po prostu dá się wywieść na podstawie zwykłéj wymiany spółgłoski *k, h* na *j* (porównáj czeskie *hedvab*, nasze *jedváb*, hebrajskie *heva*, a Wujkowe i ludowe *jeva*). Sanskrycką końcówkę osoby 2éj liczby mnogiéj *tha*, starosłowiańskie *ťe* i nasze *će* powstałe s *tje*, staropolskie i starosłowiańskie *kako, kak* z dzisiejszym *jako, jak;* czy więc nasze *ji, j* powstało wprost ze sanskryckiego *hi, h*, czy téż z litewskim *ki, k* zawsze pozostanie pokrewieństwo naszéj polskiéj końcówki trybu rozkazującego *j*, tak ze sanskryckim *hi*, jak z litewskim *ki* i z greckim *thi*.

Uwága 1. Prof. Bopp w swojéj Porównáwczéj Gramatyce języków jafeckiéj rodziny zestáwiá końcówkę *ji, j* słowiańskiego trybu rozkazującego ze znamieniem sanskryckiego trybu m o g ą c e g o (potentialis) i greckiego trybu ż y c z ą c e g o (optativus) i łączącego (conjunctivus), którym jest samogłoska *i*, którá według wszelkiego prádopodobieństwa jest ostatnią cząstką sanskryckiéj końcówki *hi*, a zatym zostaje z nią w etymologicznym związku. To zestawienie słowiańskiego znamienia trybu rozkazującego ze znamieniem sanskryckiego trybu mogącego i greckiego życzącego td. zdáwało mi się bardzo naciągnione i nienaturalne. Zwáżywszy, że spájanie słowiańskich słów jest spójkowe, zwáżywszy że w samym sanskrycie i greczyznie słowa spójkowe w trybie rozkazującym obywają się bez wszelkiego znamienia i kończą 2gą osobę liczby pojedyńczéj w trybie rozkazującym na samę spójkę, jako to: *bhod-a (znáj), tud-a (tłuz)*, greckie *typt-e (ƃij)*, a końcówki *h, dhi, thi* służą tylko w trybie rozkazującym słowom bezspójkowym, nie znalázszy nadto w łacińskim spájaniu nájmniejszego śladu znamienia trybu rozkazującego, uwáżáłem naukę prof. Boppa w tym względzie za błędną i sądziłem, że tak jak w łacinie urábianie trybu rozkazującego w 2éj osobie liczby pojedyńczéj záleży na odrzuceniu końcówki *s* od 2éj osoby liczby pojedyńczéj trybu oznajmującego już bez spójki jak w łacinie: *fac, dic, duc, fer* od *facis, dicis, ducis, fers*, lub z pozostawieniem spójki *i* przemienionéj w *e*, np. *lege* od *legis*.

Uwáżáłem tedy tryby rozkazujące starosłowiańskie *ηeśi, pleťi, yeđi, đełáj, kupuj, ƃij* i polskie *ηeś, pleć, yeʒ, đałáj, końáj, ƃij, kupuj* za urobione na łaciński sposób; w starosłowiańskim *ηeśi, pleťi, yeđi* uwáżáłem samogłoskę *i* za powstałą ze spójki *e* form *ηeśesi, pleťesi, yeđesi*, spółgłoskę zaś *j* w formach *końáj, đałáj, léj*, jako też tkwiącą w końcowych spółgłoskach zmiękczonych form *pleć, ηeś, yeʒ* itd. uwáżáłem za szczątek spójki *je*, nakoniec w nowszych formach polskich: *tηéj, ćągηéj, brηij, śpij* za staropolskie *tηi, ćągηi* uwáżáłem spółgłoskę *j* za zásuwkę, jaką jest np. w *điśáj, tutáj* za staropolskie *điśá, tutá*.

Takie było moje zapatrywanie się, które obecnie uwáżám za błędne i zbyt do łaciny naciągnione. Albowiem chociáż w łacinie nie masz ani śladu znamienia trybu rozkazującego, to jednakże w 3ch językach pokrewnych, jako to: w sanskrycie, greczyznie i w litewskim języku znajduje się takowe znamię, aczkolwiek w dwu

piérwszych językach tylko w spájaniu bezspójkowym, w litewskim zaś tak w bezspójkowym, jako téż i w spójkowym; a jeżeli w sanskrycie, greczyznie i litewskim języku końcówki trybu rozkazującego przyczepiają się do temátu słowa bezpośrednio, dlá czegóżby nie miały się i w mowie słowiańskiéj tego samego rodu znamiona trybu rozkazującego *ji*, *j* łączyć bezpośrednio s temátami słównemi?

W saméj rzeczy w powyższym paragrafie podane 3 prawidła na urábianie 2éj osoby liczby pojedyńczéj trybu rozkazującego tak są jasne, proste i łatwe, iż wątpię, ażeby jakiekolwiek jinne prawidła, zastósowane do mojego dáwniejszego zapatrywaniá się sprostać, jim zdołały. Praktyczny więc wynik mojéj teráźniejszéj teoryji zdaje się przemáwiać za jéj prádziwością i tráfnością.

Uwága 2. W języku węgierskim, należącym do oddziáłu języków zlepkowych tatarskiego szczepu i rodziny fińskiéj, czyli po naszemu czudzkiéj, spółgłoska *j* jest także znamieniem tak trybu rozkazującego, jak i łączącego.

§ 186.

Końcówki bezosobowe n, t *jimiesłowu biernego.*

Jeżeli w gramatyce polskiéj jest mowa o jimiesłowie biernym, to się samo przez się rozumié, że ten jimiesłów jest czasu przeszłego, gdyż jakośmy już wyżéj wyłożyli, przy urábianiu przymiotników za pomocą pogłosu *m* wszelkie formy jimiesłowu biernego czasu teráźniejszego, jako to: *ɣadomy*, *łakomy*, *zŋikomy*, *kryjomy*, *rekomy*, *rođimy* itd. w dzisiejszéj polszczyznie utraciły całkiem znaczenie jimiesłowowe i odgrywają rolę jistotnych przymiotników.

Jak w sanskrycie, tak i w języku polskim są dwie końcówki jimiesłowu biernego czasu przeszłego, a temi są pogłosy *t*, *n*. W sanskrycie końcówka *t*, łącząca się bezpośrednio s temátem słównym, jako to: *śru-tas* (*słysany*), a niekiedy za pomocą spójki *i*, np. *pat-i-tas* (*upadły*), jest daleko więcéj rozpowszechnioną, niż końcówka *n*, która się tam łączy s temátem bezpośrednio, np. *visannas* za *visatnas*, którego piérwiástek jest *sat* (*zatrvozony*). W polskim zaś języku większá część słów urábiá ten jimiesłów za pomocą końcówki *n*, mniejszá zaś za pomocą końcówki *t*.

Sanskryckie zakończenie *tas* s pojimkiem *s* odpowiadá litewskiemu *tas*, jako to: *dirb-tas* (*pracovany*), *zade-tas* (*prirezony*), *laiky-tas* (*trimany*), *jesko-tas* (*sukany*), gdzie *t* jest wyłączną końcówką tego jimiesłowu i łacińskiemu *tus*, jako to: *ama-tus* (*końany*), *mon-i-tus* (*napomŋ ny*), *lec-tus* (*zitany*), *audi-tus* (*słysany*). W *mon-i-tus* *i* krótkie jest spójką, w *audi-tus* *i* długie należy do temátu.

Zamiást pojimka *s* łączy dzisiejszá polszczyzna jak w przymiotnikach *dobry*, *dobrá*, *dobre* za *dobrj*, *dobraja*, *dobroje* pojimek *j*, tak s końcówką *t*, jak i s końcówką *n* tego jimiesłowu, jako to: *tarty*, *dęty*, *ćągŋęty*, *otruty*; *końany*, *ńválony*, *ɣiđany*, *tracony*, *zbrudony* itd.

a) Zakończenie *ny* łączy się dwojako s temátem słównym:

1. S temátami kończącemi się na samogłoski *a*, *á*, *e* łączy się bezpośrednio, jako to: *końa-ny*, *kąsa-ny*, *vola-ny*, *kupova-ny*, *darova-ny*, *marnova-ny*, *lá-ny*, *śá-ny*, *grá-ny*, *vyśŋá-ny*, *uŋa-ny* od temátu *uŋe*, gdzie jak w *uŋál e* przed zębowym *n* musiało przejść w *a*, tak samo w *ŋa-ny*, *ńća-ny*, *ɣiđa-ny*, *słysa-ny*, *patra-ny* i *patro-ny*, (*muśáno*), *vspomŋa-ny*, nader błędná jest forma *vspomŋo-ny*, bezspójkowe *ɣém* urábiá jimiesłów *ɣeđany*, bezspójkowe zaś *jém*, *jeđony* od temátu *jad*.

2. Słowa o temácie spółgłoskowym, spájające się ze spójką *o*, *je* spájają zakończenie *ny* za pośrednictwem spójki *je*, któréj *j* miękczy poprzedzającą spółgłoskę twardą, a samogłoska *e* przed zębowym *n* według prawa głosowego przemienić się musi w *o*, jako to: od *yed*, *yeďony*, *yez*, *yeʒony*, *plet*, *plećony*, *ŋes*, *ŋeśony* itd. Słowa te spájają się ze spójką *o*, *je* w formach osobowych, jako to: *yeď-e-s*, *yeʒ-e-s*, *pleć-e-s*, *ŋeś-e-s*, gdzie widzim, że w jimiesłowie takie samo jest zmiękczenie spółgłoski temátowéj, jak w osobie 2éj liczby pojedyńczéj. Lecz słowa s temátem zmiękczonym spájające się we wszystkich swych formach ze spójką *i*, łączą pogłos *ny* za pośrednictwem spójki *o* przechodzącéj przed *ŋ* w *e*, zachowują takie samo miękczenie spółgłoski tematowéj, jakie według prawa głosowego być musi w 1éj osobie liczby pojedyńczéj, a zatym spółgłoski *d*, *t*, *z*, *s*, *zd*, *st* przemieniają się przed spójką w tym jimiesłowie w *ʒ*, *c*, *ż*, *ś*, *żʒ*, *sz*, to jest w spółgłoski przyciskowe, np. od piérwotników: *trud*, *trat*, *pros*, *voz*, *gŋazd*, *pust* mámy 1sze osoby liczby pojedyńczéj: *truʒę*, *tracę*, *prosę*, *vozę*, *gŋezʒę*, *puszę*, jimiesłowy bierne: *truʒony*, *tracony*, *prosony*, *vozony*, *gŋezʒony*, *puszony*. Gdzie zaś ta różnica zmiękczeń nie zachodzi w formach osobowych, tam téż jéj nie ma i w jimiesłowach, jako to: *broŋę*, *broŋis*, *broŋony*, *ƙválę*, *ƙvális*, *ƙválony*, *morę*, *moris*, *morony*, *groŋę*, *groŋis*, *groŋony*, *stroję*, *strojis*, *strojony*, *uzbroję*, *uzbrojis*, *uzbrojony*, *roƃę*, *roƃis*, *roƃony*, *móyę*, *móyis*, *móyony*, *kupę*, *kupis*, *kupony*, *trafę*, *trafis*, *trafiony*, *mnozę*, *mnozis*, *mnozony*, *mozę*, *mozis*, *mozony*, *susę*, *susis*, *susony* itd.

b) Końcówka *t* s pojimkiem *ty*, czyli zakończenie *ty* jimiesłowu biernego, łączy się bezpośrednio s temátami kończącemi się na *i*, *u*, *y*, *ę*, *ar*, jako to: od *ƃi*, *pi*, *yi*, *si*, *tru*, *ku*, *kłu*, *pru* *knu*, *snu*, *my*, *kry*, *ry*, *dar*, *tar*, *par*, *rozpostar*, *var*, *żar*, *dę*, *ję*, *vʒę*, *zę*, *gę*, *ŋę* itd. mámy jimiesłowy: *ƃity*, *pity*, *yity*, *sity*, *truty*, *kuty*, *kłuty*, *pruty*, *knuty*, *snuty*, *myty*, *kryty*, *ryty*, *darty*, *tarty*, *party*, *rozpostarty*, *varty*, *żarty*, *dęty*, *jęty*, *vʒęty*, *zęty*, *gęty*, *ŋęty*; temáta, których pogłosem jest spółgłoska *n*, jako to: *ćągn*, *zamkn* itd. urábiają ten jimiesłów dwojako: albo za pomocą saméj końcówki *n*, albo za pomocą złożonéj końcówki *nt*, któréj *n* s poprzedzającą spójką tworzy samogłoskę nosową *ę*, np. *ćągŋony*, *zamkŋony* lub *ćągŋęty*, *zamkŋęty* zamiást *ćągŋenty*, *zamkŋenty*.

Według tego prawidła słowa: *vypozinę*, *odpozinę*, *spozinę*, zamiást których dzisiejszá polszczyzna używá form: *odpoznę*, *vypoznę*, *spoznę*, pomimo że jich piérwiástkiem jest *zi*, a nie *zn*, powinnyby urábiać ten jimiesłów albo *vypoziŋony*, *odpoziŋony*, *spoziŋony*, albo *vypoziŋęty*, *odpoziŋęty*, *spoziŋęty*. Tymczasem pomimo piérwiástku *zi* i pogłosu *n* upodobała sobie dzisiejszá polszczyzna jimiesłowy: *vypozęty*, *odpozęty*, *spozęty*, urobione na wzór jimiesłowów: *pozęty*, *rozpozęty*, *zazęty*, *vszęty*, od słów: *poznę*, *rozpoznę*, *zaznę* i nieużywane *vsznę*, których piérwiástek jest *zn*, albo jimiesłów: *vypozŋony*, *odpozŋony* itd., które od form prawidłowych: *vypoziŋony*, *odpoziŋony* różnią się wyrzutnią piérwiástkowego *i* s piérwiástku *zi*.

c) Słowa *ku*, *knu*, *snu* urábiają także jimiesłów bierny na *ny* od temátów: *kova*, *knova*, *snova*, jako to: *kovany*, *knovany*, *osnovany*, i według téj analogiji *plvany*, *blvany* obok *pluty*, *bluty*, obok zaś *kłuty*, *pruty*, mámy od *kolę*, *porę* od przesuniętych temátów *koł*, *por* w *kło*, *pro*, jimiesłowy *kłóty*, *próty*. Od *ŋelę* i *pelę* mámy także dwie formy tego jimiesłowu: *ŋelony*, *pelony* obok *mełty*, *pełty*, według analogiji *tarty*, *darty* itd.

d) W mianowniku męzkim liczby mnogiéj tego jimiesłowu spójka *je*, przemienioná przed *n* w *jo*, na odwrót się przemieniá w *je* przed *ŋ*, to jest

przed zakończeniem *ɳi;* np. *ƙválony, broɳony, upokorony, znuzony, uzony* itd. w mianowniku liczby mnogiéj brzmią: *ƙváleɳi, broɳeɳi, upokoreɳi, znuzeɳi, uzeɳi* itd. Spółgłoski pieszczone *đ, ć* pomiędzy dwiema zmiękczonemi spółgłoskami, to jest przed *ɳi* przemieniają się w przyciskowe *d, c,* jako to: *yeđony,* lecz nie *yeđeɳi,* tylko *yedeɳi,* tak samo *plećony,* nie *plećeɳi,* lecz *pleceɳi.* Podobnie *okradeɳi* a *okrađony, gɳeceɳi,* lecz *gɳećony* itd. Pieszczone zaś *ś, ʒ* pozostają w tym jimiesłowie takiemi i przed zakończeniem *ɳi,* jako to: *gryʒony* i *gryʒeɳi, yeʒony* i *yeʒeɳi, ɳeśony* i *ɳeśeɳi, paśony* i *paśeɳi.* Słowo *yęzę, yęʒiś* urábiá jimiesłów *yęʒony* zamiást *yęzony,* jakby według analogiji jimiesłowu *vozony* od *vozę, voʒić* brzmiéć powinien.

e) Jak w łacinie, tak w polszczyznie, jak to z jistoty rzeczy wypływá, nie urábiają się wcale jimiesłowy bierne od słów nijakich, np. od *śedę, lezę, śpę, gɳiję, rosnę,* zwłászcza od słów nijakich poczynających, urobionych pogłosem *e,* jako to: *bledɳeję, śiɳeję, dojreję, kostɳeję* itd., i wątpić náleży, ażeby kto poprawnie mówiący i piszący po polsku używáł jimiesłowów: *śeđany, lezany, spany, gɳity, rośɳęty, bledɳany, śiɳany, dojrany, kostɳany* itd. Wszelako używają się niekiedy formy jimiesłowów biernych od słów nijakich, a nawet od poczynających urobionych pogłosem *n,* jeżeli są złożone s przyjimkiem, zwłászcza gdy takowy przyjimek nadaje częstokroć w języku naszym słowu nijakiemu znaczenie czynne. Używámy tedy jimiesłowów w wyrażeniách, np. *odśeđaná kára, rozespany, vyspany, opłakany stán, zapłakane ozi, vyrośɳęty, zzółkɳęty, rozpękɳęty, dobyty, zdobyty, vydobyty, pozbyty* itd. jakkolwiek jimiesłów *byty* od pojedyńczego słowa *być* nigdy się nie używá; w czym na zwyczáj národowy wzorowych pisarzów naszych zwážać náleży.

Jakkolwiekbądź jimiesłów *preskođony* od słowa nijakiego *preskođić,* lubo opatrzonego przyjimkiem, jest rażącym giermanizmem, a jednakże mówią niektórzy z niemiecka: *jestem preskođony* (*ich bin verhindert*), *byłem preskođony* (*ich war verhindert worden*) itd.

f) Jakkolwiek dzisiejszá polszczyzna używá jimiesłowów biernych zwykle s pojimkiem nawet w orzeczeniu czyli praedikacie tak jak jinnych przymiotników, np. *on jest umęzony, ukrizovany, pogrebony,* to jednakże pisarze Zygmuntowscy częściéj od dzisiejszych używali formy bezpojimkowéj, jak tego mámy przykłád w Składzie Apostolskim, jako to: *umęzon pod Ponckim Piłatem, ukrizován, umarł* i *pogrebon.* W przekładzie Świętosława Wiślickiego Statutu i w Psálterzu Małgorzaty i w jinnych pomnikach przedzygmuntowskiéj polszczyzny znájdujemy często w orzeczeniu formy żeńskie mianownika liczby mnogiéj bez pojimka, to jest kończące się na *y* zamiást na *e,* np. *zeny były stroskany, vdovy były ośérocony* zamiást *zony były stroskane, vdovy były ośerocone* itd.

g) Jimiesłów bierny bez pojimka s końcówką rodzaju nijakiego *o* jest w dzisiejszéj polszczyznie jedyną formą tak zwanego w łacinie słowa s k ł a d a j ą c e g o (verbum deponens), to jest pozbywającego się znaczeniá biernego i przybierającego znaczenie czynne słowa nieosobistego na wzór łacińskich jimiesłowów: *hortatus, ten który napoɱinął, ausus, ten który śɱáł, gavisus, ten który śę radovał.* Takowe formy jimiesłowowe na *o* ze znaczeniem czynnym urábiać się według potrzeby mogą i od słów nijakich, z wyjątkiem jednakże słów poczynających urobionych pogłosem *e.* Przytáczámy kilka na to przykładów, jako to: *ɱáno ƥeɳąde, koɦáno ojziznę, valzono męʒɳe, śɱáno*

poyeđéć, uŋáno zapođéđ złemu, preskođono mu v téj práci, ƙođono po ogrođe, vyspáno śę, pootyérano dryi i okna, załatyono spory itd.

Gramatycy nasi przez wzgląd, że takowe wyrażeniá jimiesłowowe na obce języki tłumaczą się przez słowa nieosobiste, nazywają je słowami nieosobistemi i poniekąd słusznie.

Uwága 1. Zygmuntowscy pisarze zapewne dlá odróżnieniá znaczeniá czynnego tego jimiesłowu nieosobistego od znaczeniá biernego, jakieby mógł miéć w orzeczeniu odnoszącym się do podmiotu liczby pojedyńczéj rodzaju nijakiego, np. *pole było zaorano, drevo było okopano* itd., która to składniá za jich czasów jeszcze była w używaniu, pochylali *a* jasne i *a* temátowe przed zakończeniem *no*, np. *zaoráno pole, okopáno drevo, uŋáno sobe postąpić* itd. W piérwszym przykładzie *pole, drevo* jest mianownikiem wyrażającym podmiot zdaniá, w drugim zaś biernikiem oznaczającym przedmiot czynności.

Uwága 2. Ponieważ sám jimiesłów bierny oznaczá czynność przeszłą, przeto i forma jego na *o* oznaczá czas przeszły. Wszystko co się powiedziało o urábianiu i znaczeniu jimiesłowu nieosobistego na *no*, odnosi się także i do jimiesłowów na *to*, jako to: *bito, sito, myto, kryto, kuto, truto, tarto, darto, parto* itd.

Uwága 3. S tego co się powiedziało o urábianiu jimiesłowu biernego, wypływá, że końcówka *n* s temátami kończącemi się na *a* jasne i na *á* pochylone, jako téż na *e-jat* łączy się bezpośrednio. Jeżeli zaś temát kończy się na spółgłoskę, wtedy końcówka *n* łączy się s temátem za pośrednictwem spójki *je*, któréj *j* miękczy poprzedzający spółgłoskę, jeżeli takowá nie jest już zmiękczoną w temácie. Końcówka zaś *t* łączy się zawsze bezpośrednio i to s temátami kończącemi się na *i, u, y, ar, ę*, na co są przytoczone przykłady w powyższym paragrafie. Jeżeli temát kończy się na *n* pogłosowe, wtedy jimiesłów urábiać się może albo końcówką *n* za pośrednictwem *je*, np. od temátu *ćągn, ćągŋony*, według analogiji *broŋony*, albo s końcówką *t*, np. *ćągŋęty*, według analogiji *ćęty* od *tnę*.

§ 187.

Urábianie rzeczowników słównych za pomocą zakończeń ŋe, ce.

Oprócz rzeczownika słównego nie skłániającego się, czyli tak zwanego trybu bezokolicznego, o którym była mowa w § 183, urábiá nasz język rzeczowniki słówne podlegające skłánianiu za pomocą zakończeń *ŋe, će*, powstałych s kontrakcyji starosłowiańskich zakończeń *ŋije, ƭije*. Dlá tego téż wszystkie skłonniki tego rzeczownika kończące się na *ŋá, ćá, ŋáƙ, ćáƙ, ŋáŋi, ćáŋi*, które to zakończeniá powstały s kontrakcyji starosłowiańskich zakończeń *ŋija, ƭija, ŋijaƙ, ƭijaƙ, ŋijaŋi, ƭijaŋi* mają i powinny miéć w tych zakończeniách *á* pochylone.

Ponieważ náczelnym żywiołem pogłosów *ŋe, će* są spółgłoski *n, t*, będące końcówkami jimiesłowu biernego, przeto łączenie zakończeń *ŋe, će* s temátem słównym odbywá się w naszym języku według tych samych zásád i prawideł, które język nasz zachowuje względem końcówek jimiesłowowych *n, t*, to jest gdzie te końcówki łączą się s temátem słównym bezpośrednio, tam téż i zakończeniá *ŋe, će*, gdzie zaś za pośrednictwem spójki, tam téż i zakończeniá *ŋe, će* za pośrednictwem téjże spójki, która ulegá przed *ŋe* téj saméj przemianie, jak w jimiesłowie przed *ŋi*, to jest zamiást *o* stoji tu zawsze *e*, zmiękczone zaś spółgłoski *đ, ć* przechodzą przed *ŋe*

w zmiękczone przyciskowe *d, c*, co się wyjáśniá następującym zestawieniem jimiesłowów biernych z rzeczownikami słównemi, jako to: *ɓity ɓiće, pity piće, kryty kryće, sity siće, myty myće, kuty kuće, knuty knuće, pruty pruće, kłuty kłuće, tárty tarće, party parće, zarty zarće, mełty mełće, pełty pełće, dęty dęće, zęty zęće, gęty gęće, ćągnęty ćągnęće, pęknęty pęknęće, zazęty zazęće, pozęty pozęće, vypozęty vypozęće* itd. obok *vypoznene, spoznene, kośany kośane, kąsany kąsane, lány láne, śány śáne, grány gráne, yány yáne, umpany umpene, yiɗany yiɗene, śeɗáno śeɗene, lećáno lecene, ɓicáno ɓicene, słysany słysene, utruɗony utruɗene, płacony płacene, prosony prosene, zrosony zrosene, kazony kazene, łazono łazene, puszony puszene, jezɗono jezɗene, gnezɗony gnezɗene, roɓony roɓene, móyony móyene, utrápony utrápene, trafony trafene, karmpony karmpene, poronony poronene, ɓválony ɓválene, varony varene, vymarony vymarene, znuzony znuzene, mozony mozene, krizáno krizene, vreszáno vreszene, vspomozony vspomozene, strezony strezene, krusony krusene* itd.

Rzeczownik ten słówny urábiá się nawet od słów nijakich, które s przyrody swojéj nie mogą miéć jimiesłowu biernego, jako to: *stáno, stáne* za *stojane, báno śę, báne śę* za *bojane, śeɗáno śeɗene, spáno spane, gnito gniće, rośnęto* i *rośnono, rośnęće* i *rośnene* itd. a chociáż *zuję* jest słowem czynnym, lecz ponieważ *zuć* lub *ne zuć* nie zawisło od naszéj woli, przeto nie używámy jimiesłowu biernego *zuty*, jednakże urábiámy rzeczownik słówny *zuće* i od temátu *cut* powstałego s *zut* mámy słowo *cucę, cućis, cucony, cucene* itd.

Aczkolwiek urábiámy rzeczowniki słówne zakończeniami *ne, će* od wszelkich słów nijakich, przecież instynktowá dążność języka naszego do unikaniá dwuznaczności skłániá gramatykę do zalecaniá, ażeby jile możności unikać urábianiá rzeczowników słównych na *ne* od słów poczynających urábianych pogłosem *e*, jakiemi są np *ɓeleję, śineję, zerneję, zëryeneję* itd., którym odpowiadają urobione od tego samego piérwotnika słowa czynne pogłosem *j*, jako to: *ɓelę, śinę, zernę, zeryenę* itd., gdyż jakkolwiek rzeczowniki słówne od słów poczynających musiałyby się pisać przez *e* przed *ne*, od słów zaś czynnych przez *e*, np. *ɓelene* od *ɓeleję* i *ɓelene* od *ɓelę*, to jednakże dlá jednakowego brzmieniá tych dwu samogłosek w mowie ustnéj powstaćby musiała dwuznaczność, to jest wątpliwość, czy rzeczownik słówny oznaczá stán rzeczy przechodzącéj stopniowo w biáłą barwę, czy téż czynność osoby jakiéj nadającéj rzeczy barwę biáłą. Wiémy np. że płótno polewane wodą i wysychające skutkiem ciepła i światła słonecznego stopniowo bieleje, o osobie zaś, którá tak s płótnem postępuje, mówim, że ona bieli płótno. Ponieważ od słowa nijakiego *jidę* nie urábiámy ani jimiesłowu biernego, ani formy nieosobistéj na *o*, przeto rzeczownik słówny od temátu *jid* urábiá się przez dodanie zakończeniá *će*, przed którym *d*, jak w trybie bezokolicznym przed końcówką *ć*, przechodzi w *ś*, np. *jiśće, prijśće, vnijśće, vejśće, zniśće, zejśće* itd. za *jidće* itd.

Uwága 1. Głównym znamieniem a ráczéj piętnem zakończeń *ne, će* jest spółgłoska *j* tkwiąca w náczelnym *n, ć* i występująca jawnie w starosłowiańskich zakończeniach *nije, tije*, którá jak urábiá temáta słów czynnych spájających się ze spójką *i* lub *o*, np. *krus* za *kruśj, kołys* za *kołysj, krusę, krusis, krusić, kołysę, kołyses, kołysać*, tak téż w urábianiu rzeczowników słównych znamionom bierności *n, t* nadaje znaczenie czynne, jako to: jimiesłowy *krusony, myty, kołatany* oznaczają pojęciá bierne, lecz rzeczowniki słówne: *krusene, myće, kołatane* oznaczają jistotnie czynności oderwane od podmiotu działającego.

Uwága 2. Częstokroć w języku naszym brzmią jednakowo tak rzeczowniki słówne na *ŋe* i *će,* jak i przysłówki urobione od jimiesłowów biernych, kończące się na *e*, np. rzeczowniki *uzeŋe, skryće* i przysłówki *uzeŋe, skryće,* których końcowá samogłoska, jak to poniżéj wykáżę, powinna być *e* nie *e*, które w zakończeniu rzeczowników słównych jest końcówką rodzaju nijakiego, powstałą z *o*. Lecz przy używaniu pisowni gramatycznéj, odróżniającéj *e* od *e*, byłaby przynájmniéj różnica w pisanéj mowie naszéj, co bez wątpieniá byłoby niemałą korzyścią dlá umiejętności ojczystego języka. Wszak Francuzi, opierając się ostatecznie na języku łacińskim, jinaczéj piszą *le verre (vitrum) skło, le vers (versus) yérs, le ver (vermis) robák, vers (versus) ku, vert (viridis) ʒelony, faim (fames) głód, fin (finis) koŋec, fin (fein) ćenḱi* itd. i te różnice pisowni wyrazów jednakowo brzmiących są uzasadnione etymologiją. Nie godzi się nám wprawdzie zaprowádzać różnicy pisowni wyrazów jednakowo brzmiących, a różne mających znaczenie, lecz skoro te różnice same się w pisowni nasuwają, jako wypływające s samego ustroju i budowy języka, byłoby nierozsądkiem jich lekceważenie i zaniedbywanie w pisowni. Przyczym nie náleży zapominać, że jak łacina jest i pozostać musi główną podstawą dlá pisowni francuzkiéj i wszelkich języków romańskich, tak dlá pisowni polskiéj powinien nią być język starosłowiański, w którym się dotąd niestety jeszcze náleżycie nie rozpatrzyli nasi uczeni i nieuczeni gramatycy; a jak już przed lát 40 ubolewáł nad tym kś. Szwejkowski, rektor byłéj wszechnicy warszawskiéj, że kś. Kopczyński nie obeznáł się piérwéj z językiem starosłowiańskim, nim się wziął do napisaniá Gramatyki dlá Szkół Národowych, tak jeszcze dzisiáj nad niejedną Gramatyką Języka Polskiego wráz s prof. Mikłosiczem ubolewać nám trzeba.

Uwága 3. Zdáwaćby się mogło, że urábianie rzeczowników słównych na *ŋe* i *će* nie náleży wcale do nauki o słowie, zwłászcza że te rzeczowniki niekiedy nie oznaczają samézje czynności temátem słównym wyrażonéj, ale także przedmiot przeznaczony dlá téjże czynności. I tak *yęʒeŋe* oznaczá miejsce, w którym więżą ludzi, *śedeŋe*, np. na wozie, nazywá się także podwyższenie urządzone do siedzeniá, *náśeŋe* jest ziarno przeznaczone do siániá itd.

Wszelako prócz tych i może jeszcze kilku jinnych wyjątków, rzeczowniki te w ogóle oznaczają prawie zawsze czynność wyrażoną temátem słównym, i dlá tego w składni, jak łacińskie *Gerundia: amandi, amando, amandum* itd., zastępują formy osobowe słowa; np. mówim: *po odstąpenu vojska od oblęzeŋá* zamiást *kedy vojsko odstąpiło od oblęzeŋá* itd.

S tego powodu sądzę, że te rzeczowniki tutáj náleżą, zwłászcza że jich urábianie zostaje w niezaprzeczonym związku z urábianiem jimiesłowów biernych.

§ 188.

O spájaniu czasów w ogóle i o czasowaniu.

Poznaliśmy już w poprzedzających paragrafach jednolite formy polskiego słowa, a pomiędzy niemi formy osobowe czasu teráźniejszego i przyszłego dokonanego, którego ostatniego formy nie różnią się niczym od form piérwszego. Lecz w języku naszym, jak w językach giermańskich i romańskich, a nawet w łacinie i poniekąd w greczyznie, są formy składane z jimiesłowów lub trybów bezokolicznych i ze słowa posiłkowego, którym w giermańskich i romańskich językach jest słowo *być*, niemieckie *sein,* francuzkie *être* i słowo *ŋéć,* niemieckie *haben,* francuzkie *avoir*, za pomocą których w po-

łączeniu z jimiesłowami lub trybami bezokolicznemi zastępują te języki niedostatek jednolitych form słównych na wyrażenie tak zwanych czasów i trybów. Tak téż jest i w naszym polskim języku.

Jednolitą formą słowa nazywámy taką, którá się składá s temátu i s końcówki bezpośrednio, np. *yódł, yeść,* lub pośrednio złączonéj s temátem, np. *yeđ-e-m*, *yeđ-e-my* itd. Te zaś formy, do których rozwáżaniá obecnie przystępujemy, złożone z jimiesłowu lub trybu bezokolicznego i słowa posiłkowego, nazywać będziem formami złożonemi lub omównemi (formae periphrasticae); takiemi są np. *końać będę* lub *będę końáł*, oznaczające czas przyszły niedokonany słowa niedokonanego *końać,* gdzie *będę* jest czasem przyszłym słowa posiłkowego *być.*

Nim przystąpim do nauki o spájaniu form omównych, zastanówmy się piérwéj, że każdá czynność, działanie, stán lub jakikolwiek objáw podmiotu, oznaczony częścią mowy nazwaną słowem, odbywá się w czasie obecnym, lub odbywáł się w czasie przeszłym, lub odbywać się będzie w czasie przyszłym. Stąd wypływá potrzeba jednolitych form słównych, oznaczających czynność, stán itd. podmiotu zachodzącą, zaszłą lub wydarzyć się mającą w tych trzech dobach czasu. Mámy zatym w mowie Jafetidów trzy formy słowa jednolite, lub złożone czyli omówne w niedostatku piérwszych, które nazywámy czasem teráźniejszym, przeszłym i przyszłym. Lecz czynność przeszłá mogła zajść w przeszłości i nie być skończoną, dokonaną, lub też została cáłkiem skończoną i dokonaną, s tego powodu są dwie formy słowa jednolite lub omówne według ustroju każdego w szczególności języka, które nazywámy czasem przeszłym niedokonanym i czasem przeszłym dokonanym.

Może się także zdarzyć, że czynność jaká przeszłá odbyła się bardzo dáwno lub już przed jinną czynnością także przeszłą; formę słowa oznaczającą takową czynność przeszłą nazywámy czasem zaprzeszłym, który może być niedokonanym lub dokonanym. Francuzi oznaczają w swojim języku jinne jeszcze odcieniá i okoliczności czynności przeszłych i mają następujące czasy przeszłe:

1. Przeszły niedokonany (imparfait).
2. Przeszły dokonany oznaczony (parfait défini).
3. Przeszły dokonany nieokréślny (parfait indéfini).
4. Zaprzeszłe dwa, oznaczające czynność już dáwno przeszłą (plusque-parfait).
4. Nakoniec czynność przeszłą już przed jinną przeszłą (parfait antérieur).

S tych 5ciu czasów przeszłych dwa są tylko jednolite: niedokonany i dokonany oznaczony, jinne zaś trzy są złożone z jimiesłowu i słowa posiłkowego.

W staréj greczyznie znajdujemy następujące formy czasu przeszłego:

1. Niedokonany (imperfectum).
2. Dokonany okréślny (perfectum).
3. Dokonany nieokréślny (aoristus).
4. Zaprzeszły (plusquamperfectum).

Wszystkie te czasy Greków są jednolite, to jest każdy z nich skłádá się z jinnego temátu i końcówki; np. temát dlá 1go jest *etypt*, dlá 2go jest *tetyph*, dlá 3go *etyps*, dlá 4go *etetyph*, i w tym względzie przewyższá

stará greczyzna nie tylko wszystkie europejskie pokrewne języki, ale nawet azyjatycki sanskryt. To urábianie jednolitych form słównych od różniących się pomiędzy sobą tematów, a wszystkich urobionych od jednego i tego samego piérwiástku słównego, którym jest w danym przykładzie *typ*, nazywámy po polsku czasowaniem, którego już nie masz w dzisiejszéj polszczyznie, lecz jistniało ono niegdyś, jak to nám wykazuje przegląd staropolskich form, wydany we Lwowie w r. 1857.

Większá część słowiańskich języków, jak i dzisiejszá polszczyzna, zatraciła także jednolite formy czasów przeszłych, z wyjątkiem serbskiego języka i obudwu nárzeczy łużyckich, to jest starosłowiańskie formy dlá czasu przeszłego nieokréślnego czyli aorystu i dlá niedokonanego, s których piérwszy brzmi w starosłowiańskim języku, np. od słowa *ηesą (ηosę): ηesoħ (ηósłem), ηeše (ηósłeś), ηeše (ηósł), ηesoħoye (ηešliva), ηesosta (ηešlišta), ηesoħomъ (ηešlišmy), ηesošće (ηešlišće), ηesosę (ηešli);* dlá 2go *ηešáħъ (nošiłem), ηešáše (nošiłeś), ηešáše (nošił), ηešáħoye (nošilišva), ηešásta (nošilišta), ηešáħomъ (nošilišmy), ηešášće (nošilišće), ηešáħą (nošili).*

Starosłowiański aoryst zastępujemy w naszym języku pospolicie formą omówną czasu przeszłego dokonanego, starosłowiański zaś niedokonany formą omówną czasu przeszłego niedokonanego lub częstotliwego, które się składają z jimiesłowu przeszłego i s czasu teraźniejszego słowa posiłkowego *być.*

§ 189.

Urábianie czasów przeszłych omównych w starosłowiańskim języku.

Jakkolwiek w starosłowiańskim języku są jednolite formy dlá czasów przeszłych, jednakże już starzy Słowianie obok tych jednolitych form używali także składanych z jimiesłowu przeszłego i słowa posiłkowego *byti*, jako to: *dałъ jeśmъ (dáłem), dałъ jeśi (dáłeś), dałъ jeśtъ (dáł), dali jeśme (dališmy), dali jeśće (dališće), dali sątъ (dali).* Podobnie i czas zaprzeszły: *ƃeħъ ħoďiłъ (ħoďiłem był), ƃe ħoďiłъ (ħoďiłeś był* albo *ħoďił był), ƃeħomъ ħoďili (ħoďilišmy byli), ƃešće ħoďili (ħoďilišće byli), ƃeħą ħoďili (ħoďili byli).* Tryb życzący: *da byħ jiηełъ (żebym ηáł), da by jiηełъ (żebyś ηáł* i *żeby ηáł), da byħomъ jiηeli (żebyšmy ηeli), da byšće jiηeli (żebyšće ηeli), da byħą jiηeli (żeby ηeli).* Kś. Dobrowsky powiadá w swojich Institutiones na str. 545, że nigdzie się nie znajduje 1á osoba przeszłego omównego ze słowem *jeśmъ* w Psalmach i Nowym Testamencie, 3ą zaś osobę napotykámy dosyć często, lecz nájrzádziéj 2gą, gdyż wydáwcy woleli zamiást 2éj osoby jednolitéj, nie różniącéj się od 3éj i czyniącéj myśl wątpliwą, używać formy omównéj ze słowem posiłkowym *jeśi.* Apoc. 17, 12. W Ostrogskiéj Bibliji czytámy: *jaze yiďe*, w poprawnym zaś wydaniu: *jaze yiďeł jeśi (które yiďáłeś).* W Psalmie 88ym Ostrogskiéj Bibliji i w Psáłterzu Weneckim 2gá osoba jednolitá czasu przeszłego często jest ocaloną, w poprawnym zaś wydaniu nigdy. W 3éj osobie Ostrogská Biblijá czytá: *reče* zamiást *rekłъ jestъ (rekł)*, którą to formę zachowuje i Wenecki Psáłterz z r. 1561, lecz w osobie 2éj wiérsz 12ty: *osnova* za *osnováłъ jeśi (założiłeś)*, wiérsz 13ty Ostrogská i Psáłterz Wenecki: *ty sozda* zamiást *sozdáłъ jeśi (zbudováłeś)*, wiérsz 20ty w obu pomnikach: *reče* zamiást *rekł jeśi (rekłeś)*, wiérsz 39ty itd.

§ 190.

Spájanie czasów przeszłych omównych ze słowem posiłkowym byc *w języku polskim.*

Starosłowiańskie formy czasu teraźnicjszego słowa posiłkowego *byti (być), jeśmь, jeśi, jeśyе, jeśta, jeśmy, jeśte* skróciły się w naszym języku w *m, ś, śva, śta, śmy, śće,* jak to powyżéj powiedziáno, i w téj skróconéj formie łączą się z jimiesłowem przeszłym we wszystkich jego odmianach przez rodzaje i liczby dlá oka w jeden wyráz oznaczający nám czasy przeszłe. Ponieważ jimiesłów przeszły liczby pojedyńczéj w rodzaju męzkim kończy się na spółgłoskę, przeto dlá połączeniá z nim słowa posiłkowego *m* i 2éj osoby liczby pojedyńczéj *ś* w jeden wyráz, używámy spójki czystéj *e* s fonetycznéj potrzeby, którá to spójka odpádá, jeżeli forma jimiesłowu kończy się na samogłoskę, co objaśniámy następującemi przykładami:

Od jimiesłowu *robił* urábiámy omówną formę czasu przeszłego 1ą osobę liczby pojedyńczéj w rodzaju męzkim *robił-e-m*, w 2éj osobie *robił-e-ś*, w rodzaju żeńskim też same osoby *robiła-m, robiła-ś,* w rodzaju nijakim *robiło-m, robiło-ś;* w liczbie mnogiéj spájámy 1ą osobę na rodzáj męzki *robili-śmy,* na na rodzáj żeński *robiły-śmy*, 2gą osobę na rodzáj męzki *robili-śće*, na rodzáj żeński *robiły-śće.* Sám zaś jimiesłów w liczbie pojedyńczéj *robił, robiła, robiło* dlá domyślnego *jest,* i w liczbie mnogiéj *robili, robiły* dlá domyślnego słowa posiłkowego *są* oznaczá osobę 3ą w obudwu liczbach, to jeśt jak i w jinnych osobach służy za praedykat zdaniá. Formy 3éj osoby tak liczby pojedyńczéj *jest*, jak i mnogiéj *są* słowa posiłkowego kładły się wyraźnie obok jimiesłowu w nájstarszéj polszczyznie, zwłászcza w téj dobie, kiedy jeszcze formy *jeśm, jeśi* itd. nie były skrócone w *m, ś* i pisały się osobno obok jimiesłowu, jak tego dowodzą stare pomniki naszego języka, a nawet jeszcze w Bibliji Leopolity znajdujemy w 3éj osobie: *stál śę jest*, *stali śę są* zamiást *stál śę, stali śę* bez *jest* i *są.* To łączenie w jeden wyráz jimiesłowu przeszłego s formami 1éj i 2éj osoby słowa posiłkowego jest wyłączną właściwością naszéj polskiéj pisowni, albowiem jinni Słowianie w tym czasie przeszłym odłączają w pisowni jimiesłów od słowa posiłkowego. Czesi np. zamiást naszego *wołálem wołáleś, wołaliśmy, wołaliśće,* piszą: *volal jsem, volal jsi, volali jsme, volali jsťe* itd., w których to formach nie wymáwiają *j* po spółgłosce *l.* Że formy *robił, wołáł, yiðáł, sedł* itd. są z rodu swego jimiesłowami, a bynájmniéj formami czasu przeszłego, wykazuje się jasno stąd, że przyjmują na wzór przymiotników końcówki rodzajowe (porównáj: *poyiŋen, poyinna, poyinno, poyinŋi, poyinny* s formami: *robił, robiła, robiło, robili, robiły*), a nawet formy te od niektórych słów nijakich poczynających, tak jak przymiotniki, przybierają w naszym języku pojimek *j, ja, je* (porównáj *dobry, dobrá, dobre, dobri, dobre* i *prelękły, prelękłá, prelękłe, prelękli, prelękłe, vypękły, vypękłá, vypękłe, vypękli, vypękłe* itd.), co w żádnym języku jafeckiéj rodziny u form jednolitych osobowych słowa uchodzić nie może; np. *kochám, kochás, kochá* itd. służą na wszystkie trzy rodzaje. Że *m, ś, śmy, śće* nie są końcówkami osobowemi, pomimo że pełnią zarazem jich posługę, lecz z rodu i jistoty swojéj są práwdziwemi słowami posiłkowemi, to nie ulegá nájmniejszéj wątpliwości, tak jak nie ulegá żádnéj wątpliwości, że wyrazy *mu, go,* pozbawione piérwszéj zgłoski *je,* oznaczają to samo, co cálkowite formy zajimków *jego,*

jemu. Kiedy więc formy: *roƀiłem, roƀiłeś, roƀiliśmy* i tym podobne składają się z jimiesłowu przeszłego i słowa posiłkowego, pomimo że części jego składowe łączą się w pisowni naszéj w jeden wyráz, więc gramatyka umiejętná uważać je musi za formy nie jednolite, lecz za omówne.

Na podstawie téż takowego zapatrywaniá się wyjaśnić się dadzą z jak nájwiększą łatwością niektóre szczegóły zachodzące w składzie tego czasu przeszłego.

a) Kiedy spółgłoska *m*, zakrywającá samogłoskę *a*, pochylá takową, np. *sám, sama, samo*, to jednakże w formach żeńskich czasu przeszłego *roƀiłam, koĥałam, posłam* itd. spółgłoska *m*, zakrywającá samogłoskę *a*, nie pochylá takowego s téj prostéj przyczyny, że tu *m* nie jest ani końcówką osobową, ani cząstką składową formy jednolitéj, ale osobnym wyrazem, który nie łączy się tak ściśle s poprzedzającym wyrazem *roƀiła*, jak się łączy spółgłoska *m* w wyrazie *sám*, którego jest jistotną cząstką składową.

b) Spójka *e*, w jednolitych wyrazach odrywającá od samogłosek *á, ó, ą* spółgłoskę pochylającą, przeprowádzá te samogłoski napowrót w jasne, np. *pán panem, kráj krajem, vóz vozem, ród rodem, dąb dębem, ząb zębem* itd., lecz spójka *e*, łączącá słowa posiłkowe *m, ś* z jimiesłowem, pozostáwiá samogłoski pochylone *á, ó, ą*, np. *dálem, dáleś, volálem, voláleś, gŋótłem, gŋótłeś, yózłem, yózłeś, dąłem, dąłeś, płynąłem, płynąłeś* itd., pomimo że się mówi i pisze ze samogłoskami jasnemi: *dała, volała, gŋotła, yozła, dęła, płynęła* itd., gdyż tu spójka *e* nie łączy jak w wyrazach: *panem, krajem, vozem, rodem, dębem, zębem* końcówki s temátem, ale dwa samojistne wyrazy ze sobą, jakiemi są jimiesłów i słowo posiłkowe *m, ś*.

c) Końcówki osobowe *m, s, my, će*, jak w jinnych językach, tak i w naszym nigdy się nie odrywają od swego temátu, gdy tymczasem formy słowa posiłkowego *m, ś, śmy, śće* nader chętnie odrywámy od jimiesłowu i przyczepiámy je do poprzedzającego wyrazu, np. *ĥoćáześ zroƀił, ƙedym to móyił, lubośće pracovali, bośmy yeđeli* itd. zamiást *ĥoćáz zroƀiłeś, ƙedy to móyiłem, lubo pracovaliśće, bo yeđeliśmy* itd.

d) Na téj téż saméj podstawie łącząc formy słowa posiłkowego *m, ś, śmy, śće* z jakimkolwiek wyrazem kończącym się na spółgłoski *k, g*, nie miękczym jich przed spójką *e* w *ƙ, g*, np. *jakem to poyeđáł, takem soƀe postąpił* zamiást: *jak to poyeđáłem, tak soƀe postąpiłem.* Co jinnego jest wtedy *on kroƙem postąpił*, a co jinnego *krokem postąpił* zamiást *krok postąpiłem;* co jinnego *rógem znaláżł* zamiást *róg znaláżłem*, a co jinnego *vół rogem ubódł* itd., gdyż w nárzędnikach *kroƙem, rogem* spójka *e*, łączącá końcówkę *m* s temátem *krok, róg*, miękczy poprzedzające *k, g* w *ƙ, g* i przemieniá *ó* pochylone w *o* jasne.

Pomimo tego wszystkiego są jednakże niektórzy samorodni gramatycy, którzy jeszcze żádnéj gramatyki języka polskiego nie przeczytali, sądzący, że to jest dosyć, kiedy gramatyka nauczy, że np. forma *roƀiłem* jest czasem przeszłym, i na co się to przydá wiedzieć, że ten czas przeszły składá się z jimiesłowu i słowa posiłkowego? Na to pytanie taká odpowiédź: że gdyby kś. Kopczyński był wiedziáł, że forma *roƀiłem* składá się z jimiesłowu i słowa posiłkowego, i nie uznáwáł jéj za jednolitą formę czasu przeszłego i nie był napojony żakowską teoryją Ojca Alwara wywodzeniá jednéj formy słowa od drugiéj, nie byłby zapewno potworzył owych potwórnych form jimiesłowu zaprzeszłego dokonanego: *posedłsi, uplótłsi,* w których

końcówki dwu różnych jimiesłowów *ł* i *si* w dziwaczny sposób przeciwko prawom fizyjologiji stykają się s sobą; i te to fizyjologiczne potwory każą dotąd nasz język.

Starzy Słowianie i wszyscy dzisiejsi, a za niemi i wszyscy pisarze Zygmuntowscy, uznali spółgłoskę *v* pomiędzy dwiema spółgłoskami za kakofoniją i wyrzucili ją s końcówki *vsi* mającéj być połączoną s temátem kończącym się na spółgłoskę, a Kopczyński powstáwiáł tam zamiást *v* spółgłoskę *ł*, co niestety pochwálił nasz Mroziński. Lecz o cóż chodziło Kopczyńskiemu? O urobienie jimiesłowu od czasu przeszłego, a uznáwszy np. formę *posedłem* za jednolitą czasu przeszłego, a nie za jimiesłów złączony ze słowem posiłkowym, nie śmiáł s tematu *posedł* rugować spółgłoski *ł* przed końcówką *si*. Widzim tedy, że błędná teoryjá prowadzi do błędnych i potwornych utworów w praktyce. Lecz wrócmy do naszych czasów przeszłych, złożonych z jimiesłowu i słowa posiłkowego *m*, *ś*, *śmy*, *śće*.

Jimiesłów przeszły, urobiony od słowa niedokonanego, urábiá ze słowem posiłkowym wyraźnym lub domyślnym czas przeszły niedokonany, np. *robiłem*, jimiesłów od słowa dokonanego urábiá czas przeszły dokonany, np. *zrobiłem*; jimiesłów od słowa częstotliwego urábiá czas przeszły częstotliwy *rábáłem*.

Ażeby zaś urobić czas zaprzeszły, potrzeba dodać do urobionéj formy czasu przeszłego jeszcze jimiesłów przeszły słowa posiłkowego *być*, którym jest *był*; np. czas zaprzeszły niedokonany *robiłem był*, czas zaprzeszły dokonany *zrobiłem był*, lecz zdaje mi się, już żáden pisárz nie używá czasu zaprzeszłego częstotliwego, który opisują natomiást słowem nieosobistym częstotliwym *byvało*, np. *byvało hodiliśmy do kośćoła*, *byvało gryvaliśmy v karty* itd.

Uwága. Godną jest uwági, powiadá prof. Bopp w swojéj Porównáwczéj Gramatyce w § 628, zgoda języka polskiego z językiem nowoperskim w urábianiu czasu przeszłego z jimiesłowu przeszłego i słowa posiłkowego, i łączeniá tych dwu części składowych w jeden wyraz. Jimiesłów przeszły jest w nowoperskim *budeh (był)*, słowo zaś posiłkowe w czasie teraźniejszym brzmi *em*, po polsku *m* za *jeśm*, *i (ś)*, *im (śmy)*, *id (śće)*, *end (są)*, a s tych cząstek spájają dzisiejsi Persi swój czas przeszły, jako to: *budem (byłem)*, *budi (byłeś)*, *budeh (był)*, *budim (byliśmy)*, *budid (byliśće)*, *budend (byli)*, po staropolsku *byli są*.

§ 191.

Spájanie czasów przyszłych niedokonanych.

Słowa dokonane, tak pojedyńcze, jako to: *dám*, *jimę*, *vrócę*, *rucę*, *strelę*, *stayę*, *śądę*, *będę*, *trafę*, *hvycę*, *hybę*, *kupę*, *rusę*, *rekę*, *śęgę*, *skozę*, *stąpę*, *trącę*, *uderę*, *vskórám*, *otvorę*, *daruję*, *zvyćęzę*, *zyszę*, *zyskám*, *puszę*, *obećám*, i jednotliwe: *pęknę*, *stanę*, *fuknę*, *mruknę*, *stęknę*, *brąknę* itd., złożone: *pójdę*, *pojadę*, *popłynę*, *ukohám*, *zrobę*, *prijdę*, *zajdę* itd. już samą formą czasu teraźniejszego oznaczają czynność dokonać się mającą w przyszłości, a zatym są co do znaczeniá czasami przyszłemi dokonanemi.

Lecz w przyszłości może się odbywać czynność jakákolwiek, o któréj jest jeszcze rzeczą niepewną, czy będzie dokonaną, lub czy cel czynności osiągniętym będzie; np. *dobyvać będę miasta*, lecz czyli je zdobędę, jest rzeczą niepewną, wątpliwą. Na oznaczenie takowego działaniá w przyszłości mámy

czasy przyszłe niedokonane, które składámy ze słowa posiłkowego *będę* i s trybu bezokolicznego lub jimiesłowu przeszłego spájać się mającego słowa niedokonanego W takim składzie tryb bezokoliczny poprzedzá zwykle słowo posiłkowe *będę*, jimiesłów zaś przeszły następuje po nim; np. *kośać będę* albo *będę kośáł*, *a*, *o*, *robić będę* albo *będę robił*, *płakać będę* lub *będę płakáł* itd. Tu się náleży wystrzegać dwu błędów zakrawających na niemczyznę: 1. ażeby nie kłaść trybu bezokolicznego po słowie posiłkowym *będę*, np. *będę kośać*, *będę śodić* itd. zamiást *kośać będę*, *śodić będę*; 2. ażeby nie spájać ani trybu bezokolicznego, ani jimiesłowu przeszłego słowa dokonanego ze słowem *będę*, np. *vróćić będę*, *trafić będę*, *jąć będę* itd., gdyż już formy czasu teráźniejszego tych słów, jako to: *vrócę*, *trafę*, *jimę* są czasami przyszłemi dokonanemi, chcąc zaś mieć od słów tego samego piérwotnika czasy przyszłe niedokonane, trzeba do tego użyć koniecznie albo trybu bezokolicznego albo jimiesłowu przeszłego od słów niedokonanych, jako to: *vrácać będę* lub *będę vrácáł*, *jimać będę* lub *będę jimáł*, *trájać będę* lub *będę tráfáł*.

Jakkolwiek czasy przyszłe niedokonane, złożone s trybem bezokolicznym, tak są uprawnione, jak i złożone z jimiesłowem przeszłym, i pod względem znaczeniá trudno tu upatrzéć jakąkolwiek różnicę; jednakże zdaje mi się, już dzisiejszá polszczyzna skłaniá się daleko więcéj do używaniá tych czasów z jimiesłowem przeszłym, niżeli s trybem bezokolicznym. Częściéj bowiem słyszym z ust poprawnie mówiących i znajdujemy u pisarzy dzisiejszych formy: *będę kośáł*, *będę płakáł*, *będę śodił* itd., niżeli *kośać będę*, *płakać będę*, *śodić będę* itd. Niechętnie także używámy czasów przyszłych niedokonanych od słów oznaczających poruszenie z miejsca na miejsce, jako to: *jiść będę*, *jeśać będę*, *płynąć będę* itd., i zamiást nich wolim ráczéj używać przyszłych dokonanych: *pójdę*, *pojadę*, *popłynę*.

Zamiást trybów rozkazujących niedokonanych używámy téż pospolicie s przeczeniem przyszłych niedokonanych, jako to: zamiást *ηe zabijáj*, *ηe kradηéj*, *ηe cudołóz*, mówim w tym samym znaczeniu: *ηe będes zabijáł*, *ηe będes krádł*, *ηe będes cudołoził*.

Ponieważ jimiesłowu przeszłego używámy ze słowem posiłkowym *być* nie tylko do omáwianiá czasów przeszłych, ale także i przyszłych, przeto wnosić można, że końcówka tego jimiesłowu *ł* nie jest z rodu swego znamieniem przeszłości, ale ráczéj głównie, jak w celtyckich językach, pogłosem jimiesłowu, i że dopiéro forma słowa posiłkowego lub pojimek nadaje temu jimiesłowowi znaczenie gramatycznego czasu, np. *ziηiłem*, *będę ziηił*, *głupáłem*, *będę głupáł*, *zgłupały* itd.

Uwága 1. Starzy Słowianie dlá oznaczeniá czasu przyszłego niedokonanego używali 4ch słów jako posiłkowych s trybem bezokolicznym, a niekiedy i z jimiesłowem przeszłym, a te słowa są: *jimams (mám)*, *śostą (śicę)*, *bądą (będę)*, *nazną (zaznę)*.

Słowo *jimams* według spostrzeżeniá kś. Dobrowskiego odpowiadá co do znaczeniá greckiemu *mello*, *śostą* angielskiemu *I will*, *bądą* niemieckiemu *ich werde*, *nazną* jako słowo posiłkowe jest wyłączną wlásnością języka starosłowiańskiego. Dlá przykładu przytáczámy następujące czasy przyszłe, jako to: *jiηeti jimási (będes ηáł)*, *predans jimati byti (będe vydany)*, *usłysati jimate (usłysiće)*, *prijiti jimats syns (prijde syn)*, *nie jimats byti (ηe będe)*, *ηeraditi nazηets (zaηedbá)*, *jiηeti bądete (ηéć będeće)*, *vladeti bądą (vladać będę)*, *pisati bądesi (pisać będes)*, *ziti bądąts (zić bądą)*, *obitati bądets (ηéskać będe)*, *jeliko bądets sstvorils (cokolyek uziηi)*, *jili usnąls*

bądeħ (albo ušŋe), da ŋe kako jiskušilь vy bądeħ (azeby snađ ŋe skušil vás), jegda ħoteħ šija byti (gdy to šę đáć bęđe), ħotej prijiti (mający prijść) itd.

Słowa *ħostą*, skróconego w *ću, ćes, će, ćemo, ćete, ću*, używają Serbowie do omáwiániá czasu przyszłego.

Uwága 2. Oznaczenie czasu przyszłego formą czasu teraźniejszego, nie jest wyłączną włásnością języka polskiego. Znajdujemy ten sám sposób wyrážaniá czynności przyszłéj w języku greckim; czytámy bowiem w liście do Rzymián w r. 9, w. 15 grecki tekst: *ἐλεήσω ὃν ἂν ἐλεῶ, οἰκτερήσω ὃν ἂν οἰκτερῶ*, po łacinie: *miserebor cujus misereor et misericordiam praestabo cujus miserebor*, który Wujek przetłumaczył: *smiłuję się nad tym, komum jest miłościw; a miłosierdzie uczynię nad kim się zlituję*; co Ulfilas przełożył: *gaarma (zlituję się), thanei arma (lituję się), jah gableithja (zmiłuję się), thanei bleitha (jestem miłościw)*, w którym to tekście formy w 1 osobie liczby pojedyńczéj *gaarma*, *gableithja* są formami czasu teraźniejszego.

§ 192.

O trybach (modi).

Wyráz tryb, z niemieckiego „treiben,“ już od niepamiętnych czasów nabył w języku naszym práw obywatelstwa. Znaczenie jego opisuje Słownik Wileński Orgelbranda z r. 1857 za Lindem, jak następuje na str. 1723 łám 2gi.

1. „Kształt, sposób, bieg, chód, tryb życiá, postępowaniá. To jest zwyczajny tryb życiá na świecie. Pójdzie to swojim trybem.
2. W gramatyce znaczy sposób, odcień sądu, wyrażany końcowemi odmianami słów, lub dodanemi do nich wyrazami: tryb oznajmujący, gdy mówiemy tylko, że coś było, jest lub będzie n. p. *upádł, ħođi, zŋiszi*. Tryb rozkazujący, gdy wymágámy po kim, aby co uczynił, po czym, aby się stało wedle naszéj chęci np. *rób, udermy, neħ zgiŋe*. Tryb bezokoliczny, gdy oznaczámy bytność, czynność sposobem oderwanym bez względu na žádne okoliczności, n. p. *być, robić, stuknąć*. Tryb życzący, warunkowy, łączący w języku naszym nie mają włásnych kształtów w zakończeniu słów, lecz urábiają się z oznajmującego przez dodanie właściwych wyrazów oznaczających warunek, łączenie lub życzenie n. p. *zrobiłbym*, gdyby.... *prosiłem*, ażeby przyszedł, *bodájeś prepádł* i t. podobnie.“

Wyrazowi *tryb* nadáł znaczenie w gramatyce názwy naukowéj łacińskiéj *modus*, jeżeli nie kś. Szylarski, który piérwszy roku 1770 napisáł po polsku gramatykę języka naszego, któréj nie mám obecnie pod ręką, to zapewno autor Gramatyki Narodowéj, wydanéj w Warszawie r. 1778, kś. Onufry Kopczyński. Przyjmując tę názwę naukową tryb (modu) za Słownikiem Wileńskim, uzupełniám tylko i prostuję poniekąd z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównáwczéj określeniá gramatycznych trybów Słownika Wileńskiego.

1. Tryb oznajmujący (modus indicativus) jak w całéj jafeckiéj rodzinie językowéj, tak i w naszym języku nie má žádnego sobie właściwego znamieniá, jak tego dowodzą wszystkie formy osobowe gramatycznych czasów, náleżących do trybu oznajmującego, o jakich już była mowa w poprzedzających paragrafach, a takiemi są:

    a) Czas teraźniejszy niedokonany, n. p. *móyę (pácér)*.

    b) Czas teraźniejszy częstotliwy, n. p. *máyám*.

c) Czas przeszły niedokonany, n. p. *móyiłem.*
d) Czas przeszły częstotliwy, n. p. *máyáłem.*
e) Czas przeszły dokonany, n. p. *zmóyiłem.*
f) Czas zaprzeszły niedokonany, n. p. *móyiłem był.*
g) Czas zaprzeszły dokonany, n. p. *zmóyiłem był.*
h) Czas zaprzeszły częstotliwy, (rzádko używany) n. p. *máyáłem był* lub *bywało máyáłem.*
i) Czas przyszły niedokonany, n. p. *móyić będę,* lub *będę móyił a, o.*
k) Czas przyszły częstotliwy, n. p. *máyać będę,* lub *będę máyáł, a, o* itd.
l) Czas przyszły dokonany, n. p. *zmóyę.*

Wszystkie te formy, tak jednolite, jak i omówne, czyli złożone, náleżą do trybu oznajmującego, a jednakże w żádnym z nich nie widzim znamienia tego trybu.

2. Tryb bezokoliczny, o którego urábianiu była mowa od słów niedokonanych, dokonanych i częstotliwych w §e 183, według tego, od jakiego tematu jest urobiony, możnáby nazywać trybem bezokolicznym niedokonanym, np. *móyić,* dokonanym np. *zmóyić,* częstotliwym np. *máyać.* Znamieniem tegoż trybu jest w naszym języku spółgłóska *ć,* w starosłowiańskim *ti.* Formy trybu bezokolicznego niedokonanego i częstotliwego mogą służyć w języku naszym do składaniá czasów przyszłych omównych, n. p. *móyić będę, máyać będę,* lecz byłoby skażeniem języka naszego, gdyby kto chciáł używać formy trybu bezokolicznego dokonanego do omáwianiá czasu przyszłego, n. p. gdyby kto powiedziáł: *zmóyić będę* zamiást *zmóyę.* Tak samo nie godzi się używać w języku naszym jimiesłowu przeszłego urobionego od słowa dokonanego, n. p. *będę zmóyił,* gdyż na to duch językowy przeznaczył czas przyszły dokonany *zmóyę.*

Tryb bezokoliczny w gramatyce naszéj, jako z rodu swego rzeczownik słówny, który prof. Małecki nazywá wyrazem bezokolicznym, powinienby się właściwie nazywać jimiesłowem bezokolicznym, albowiem w saméj rzeczy tak zwane łacińskie supina, których pogłos jest jimiesłowowy, tłumaczym na nasz język trybem bezokolicznym n. p. *eo cubitum, jidę spać;* i na odwrót tryby bezokoliczne niektórych języków tłumaczym na nasz język jimiesłowem, np. niemieckie ich fand ihn liegen im Bette, znalázłem go leżącego w łóżku, a nie *leżéć* w łóżku, jak to mówią zniemczali Polácy. Pomimo tego, by nie gmátwać pojęć gramatycznych w nauce obcych języków, zostaniemy przy názwie już ráz przyjętéj i rozpowszechnionéj tego rzeczownika słównego, to jest przy trybie bezokolicznym. Jakkolwiek ten tryb bezokoliczny sám przez się nie wyráżá żádnych okoliczności a ráczéj żádnych względów osób, liczb, rodzajów, i nie podlegá skłánianiu, jednakowoż zastępuje on częstokroć w języku naszym mianownik czyli podmiot zdaniá; n. p. błądzić jest rzeczą ludzką, gdzie *błądić* stoji za *błądeɲe.* Zastępuje także dopełniacz lub biernik n. p. *pragnę usnąć* zamiást *snu, zaɲerám podróżować* itd. Pomimo takiéj wygody i użytku s trybu bezokolicznego godną jest uwági rzeczą, że dzisiejsze nárzecze bułgarskie zatraciło cáłkiem formę trybu bezokolicznego i opisuje go w rozmaity sposób, nájczęściéj za pomocą spójnika *da* n. p. powinien *ɲéć ćerplivość* po bułgarsku: *nika ima tarpene* (t. j. *ɲeḿ má ćerplivość),* *dájće nám co jeść* po bułgarsku: *dajte ny (nám) nesto da jedem* (t. j. *dájće nám ɲeco żebyśmy jedli)* itd., a jakkolwiek język serbski, s którego skażeniá powstało dzisiejsze bułgarskie nárzecze, zachowáł dotąd formę trybu bezoko-

licznego, to przecież w ludowych pieśniach serbskich znajdujemy po większéj części zamiást niego podobne bułgarskim omáwianiá (periphrases) tegoż trybu.

Co do trybu bezokolicznego, znamię jego *ć* jest w saméj rzeczy końcówką, jak to nauczá Słownik Wileński.

3. Lecz co do trybu rozkazującego, znamię jego w starosłowiańskim *i*, *e*, *j* w dzisiejszéj zaś polszczyznie samo *j*, jest końcówką tylko w liczbie pojedyńczéj, w liczbie zaś mnogiéj końcówka ta jest zakrytá końcówkami osobowemi n. p. *ηeśi*, po polsku *ηeś*, *ηeśeye (ηeśva)*, *ηeśeta (ηeśta)*, *ηeśeme (ηeśmy)*, *ηeśeće, (ηeśće)*, starosł. *kupuj* liczba podwójná *kupujye*, *kupujme kupujće (kupuj, kupujva, kupujće)* itd. Zresztą o urábianiu trybu rozkazującego w języku polskim i starosłowiańskim mówiliśmy już w §e 184.

Tryb łączący (modus conjunctivus) jak w sanskrycie tak i w polskim języku nie jistnieje wcale i nie ma téż w polskim języku spójników, któreby po sobie wymágały formy trybu łączącego, jak to bywá w łacinie i greczyznie. — Sanskryt zastępuje tryb łączący pospolicie formami trybu mogącego (potentialis), polszczyzna zaś formami trybu już oznajmującego już życzącego.

4. Natomiást má dzisiejszá polszczyzna tryb życzący (modus optativus) rozpadający się według przyrody słowa na 3 odcieniá to jest

a) życzący dokonany
b) życzący niedokonany
c) życzący częstotliwy,

który w tych trzech odcieniách odpowiadá sanskryckiemu trybowi mogącemu s tą różnicą, iż ten tryb w sanskrycie jest jednolitą formą, a jego znamieniem w spájaniu spójkowym jest samogłoska *i*, którá s poprzedzającą spójką *a* tworzy dwugłoskę *e* n. p. *tud-e-j-am (zebym tłukł), tudes (zebyś tłukł), tudet (zeby tłukł), tudeva (zebyśva tłukli), tudetam (zebyśta tłukli), tudema (zebyśmy tłukli), tudeta zebyśće tłukli), tude-j-us zeby tłukli.*

W spájaniu bezspójkowym znamieniem tego trybu jest *j* n. p. *tuturjam zebym śpesił, tuturjas zebyś śpesił, tuturjat zeby śpesił, tuturjava zebyśva śpesili, tuturjatam zebyśta spesili, tuturjamȧ zebyśmy śpesili, tuturjata zebyśće śpesili, tuturjus zeby śpesili.* Podobnie i w greckim języku znamieniem trybu życzącego jest samogłoska *i*, która s poprzedzającą spójką *o* lub *a* tworzy dwugłoski *oi*, *ai* przed końcówkami osobowemi, w greckim zaś łączącym przedłużają się spójki, a pod niemi podpisuje się samogłoska *i* także przed końcówkami osobowemi. Widzim tedy, że znamię sanskryckiego trybu mogącego i greckiego życzącego pośredniczy pomiędzy temátem słównym i końcówkami osobowemi, jak to wiadomo z greckiéj gramatyki, więc zupełnie tak, jak znamię trybu rozkazu jącego *j* w polskim języku w liczbie podwójnéj i mnogiéj pośredniczy pomiędzy temátem i końcówkami osobowemi. Daléj urábiá język polski na wzór języków giermańskich

5. Tryby warunkowe w czasie teraźniejszym i przeszłym, i to każdy s tych dwu według przyrody słowa w trzech odcieniách, to jest czasy dokonane, niedokonane, częstotliwe.

O urábianiu trybów życzącego i warunkowego mówić będziem w następujących paragrafach.

§ 193.

O urábianiu trybu życzącego i warunkowego w polskim języku.

Słowiańská mowa ograniczyła się dlá samego trybu rozkazującego na używaniu znamion *i*, *j*, (których sanskryt używá do wyrážaniá trybu mogącego (potentialis), greczyzna zaś samogłoski *i* do wyrážaniá życzącego i łączącego) dlá tego jest znagloną omáwiać czyli składać tryb życzący jako też i warunkowy z jimiesłowu i słowa posiłkowego *być*. Lecz ponieważ do tego celu formy czasu teraźniejszego: *jeśm*, *jeśi*, *jest*, *jeśmy*, *jeśće*, *są* za *jesą*, jak już wiadomo, skrócone w naszym języku w *m*, *ś*, *śmy*, *śće*, nie wystarczały; przeto dodáno jeszcze do jimiesłowu przeszłego formy czasu przeszłego nieokréślonego, czyli tak zwanego z grecka Aoristu, który w starosłowiańskim języku spájá się jak następuje:

Liczba pojedyńczá.

1 osoba: *byĥъ (fui byłem)*, 2 osoba *bystъ (byłeś)*, *bystъ (był)*.

Liczba podwójná.

1 osoba *byĥoye (byliśva)*, 2 osoba *bysta (byliśta)*, 3 osoba *bysta (byliśta)*.

Liczba mnogá.

1 osoba *byĥomъ (byliśmy)*, 2 osoba *byśće (byliśće)*, 3 osoba *bysę (byli)*

gdzie widzim, że znamię aoristu *ĥ*, powstałe ze znamienia sanskryckiego i greckiego aoristu *s*, znowu się przemieniá przed końcówkami *ta*, *će*, w *s*, *ś*, a przed jotowanym *ę* przemienić się musiało w *s*.

Jeszcze u pisarzów Zygmuntowskich znajdujemy w 1éj osobie wszystkich trzech liczb formy tego aoristu: *byĥ*, *byĥva*, *byĥmy;* lecz dzisiejszá polszczyzna porzuciła już od dáwna te starosłowiańskie formy, i zatrzymáwszy sám temát *by*, łączy go w celu spájaniá s formami skróconemi *m*, *ś*, *śmy*, *śće* w osobie 1éj i 2géj, zachowując *by* dla osoby 3ciéj obu liczb. W skutek czego dzisiejszá polszczyna spájá ten aorist w liczbie pojedyńczéj *by-m*, *by-ś*, *by* w liczbie mnogiéj *by-śmy*, *by-śće*, *by* i te formy służą w dzisiejszéj polszczyznie do omáwianiá czyli składaniá trybu życzącego i warunkowego z jimiesłowem przeszłym, do którego dlá wyrażeniá czasów przeszłych dodaje się jeszcze jimiesłów przeszły słowa posiłkowego *był*.

Ponieważ aorist *by* łączy się nie tylko z jimiesłowem przeszłym w jeden wyráz, np. *koĥáłbym*, *koĥáłbyś*, *koĥáłby* itd., ale nawet ze wszystkiemi spójnikami, z wyjątkiem spójnika *i*, jako to: *aby*, *zeby*, *jizby*, *gdyby* itd.; przeto gramatycy nasi uznali aorist *by* za spójnik. I w saméj rzeczy, nasze *by* odpowiadá często greckiéj partikule *an*, towarzyszącéj zwykle greckiemu trybowi życzącemu. Nadto aorist *by*, jak słowo posiłkowe *m*, *ś*, *śmy*, *śće*, łączyć się może w naszéj pisowni nietylko ze spójnikami, lecz także z jakimkolwiekbądź jinnym wyrazem, np. *Bógby ćę ukáráł* zamiást *Bóg ukáráłby ćę* itd.

1. Jakkolwiekbądź, tym aoristem w połączeniu z jimiesłowem przeszłym spájać się mającego słowa zastępujemy niedostatek jednolitych form dlá trybu życzącego, którego wzorzec tu podajemy.

Czas teraźniejszy.

Liczba pojedyńczá.		Liczba mnogá.	
Osoba 1 *obym*	*móyił, máyáł, zmóyił.*	Osoba 1 *obyśmy*	*móyili, máyali, zmóyili*
Osoba 2 *obyś*		Osoba 2 *obyśće*	
Osoba 3 *oby*		Osoba 3 *oby*	

i tak przez wszystkie rodzaje: *obym móyiła, oby móyiło, obyśmy móyiły* itd.

Tak samo się rzecz má w czasie przeszłym i w obu czasach trybu warunkowego co do odmiany jimiesłowu przeszłego przez rodzaje w obudwu liczbach.

Czas przeszły.

Liczba pojedyńczá.		Liczba mnogá.	
Osoba 1 *obym był*	*móyił, máyáł, zmóyił.*	Os. 1 *obyśmy byli*	*móyili, máyali, zmóyili*
Osoba 2 *obyś był*		Os. 2 *obyśće byli*	
Osoba 3 *oby był*		Os. 3 *oby byli*	

gdzie widzim, że w czasie przeszłym tego trybu prócz dwu żywiołów posiłkowych *by*, *m*, *ś* itd., przybył jeszcze 3ci, którym jest jimiesłów *był*, *byli* do jimiesłowu przeszłego spájąc się mającego słowa: *móyił*, *máyáł*, *zmóyił*.

Wyráz *oby*, jest złożony z wykrzyknika *o* i aoristu *by* i co do znaczeniá odpowiadá łacińskiemu utinam. Zamiást *oby* towarzyszą trybowi życzącemu spójniki: *a*, *ze*, *aze*, *jiz*, połączone z aoristem *by, aby, zeby, azeby, jizby*, lecz tylko w czasie teraźniejszym, a nigdy w czasie przeszłym, n. p. *prosę, zebyś ηi to uzyηił*, a nigdy *zebyś ηi to był uzyηił*, i to wypływá z jistoty życzeniá, gdyż życzym sobie zwykle tego, co nie jest a być może, a nie tego co już minęło w przeszłości, jednym słowem, życzeniá nasze odnoszą się zawsze w chwili obecnéj do przyszłości, a nigdy do przeszłości. W tym względzie język nasz zostaje w zgodzie ze sanskryckim trybem mogącym, w którym znajdujemy jednę tylko formę czasu teraźniejszego.

2. Tryb warunkowy różni się co do swego zewnętrznego składu od trybu życzącego o tyle, że się obyć może bez spójnika, a w takim razie w czasie teraźniejszym przyczepiá aorist *by* do jimiesłowu mającego się spájać słowa, w czasie zaś przeszłym do jimiesłowu posiłkującego *był*. Tu jeszcze náleży nadmienić, że formy trybu warunkowego nie oznaczają bynajmniéj warunku, który się wyráżá formą trybu życzącego, zwykle ze spójnikiem warunkowym *gdy*, lecz jedynie czynność nastąpić mogącą po spełnieniu się pewnego warunku; np. *gdybym ηáł peηąde, kupiłbym sobe yeś*, lub w czasie przeszłym *gdybym był ηáł peηąde, byłbym sobe kupił yeś*, gdzie drugie zdaniá są wyrażone formą trybu warunkowego.

Wzorzec trybu warunkowego.

Czas teraźniejszy.

Liczba pojedyńczá.	Liczba mnogá.
Os. 1 *móyiłbym, máyáłbym, zmóyiłbym*	Os. 1 *móyilibyśmy, máyalibyśmy zmóyilibyśmy*
Os. 2 *móyiłbyś, máyáłbyś, zmóyiłbyś*	Os. 2 *móyilibyśće, máyalibyśće, zmóyilibyśće*
Os. 3 *móyiłby, máyáłby, zmóyiłby.*	Os. 3 *móyiliby, máyaliby, zmóyiliby.*

Czas przeszły.

Liczba pojedyńczá.

Osoba 1 *byłbym móyił*, *byłbym máyáł*, *byłbym zmóyił.*
Osoba 2 *byłbyś móyił*, *byłbyś máyáł*, *byłbyś zmóyił*
Osoba 3 *byłby móyił*, *byłby máyáł*, *byłby zmóyił.*

Liczba mnogá.

Osoba 1 *bylibyśmy móyili*, *bylibyśmy máyali*, *bylibyśmy zmóyili*
Osoba 2 *bylibyśće móyili*, *bylibyśće máyali*, *bylibyśće zmóyili*
Osoba 3 *byliby móyili*, *byliby máyali*, *byliby zmóyili*

Używámy także trybu warunkowego w pytaniách, na które oczekujemy zaprzeczeniá, w którym to razie kładziemy przed *by* po spółgłosce przyrostek *ze* np. *móyiłzebym, gdybyś ɱę o to ɳe prośił?* Odpowiédź: *Ne. Byłzebym móyił, gdybyś ɱę o to ɳe był prośił*, odpowiedź: *ɳe. Móylizbyśmy, gdybyś nás o to ne prośił?* itd.

§ 194.

Wymienienie wszystkich form słównych tak jednolitych jako téż omównych s posiłkowym słowem byc i ɱéc.

Dlá jaśniejszego poglądu na spájanie polskiego słowa wymieniámy je tu porządkiem trybów, których jest w naszym języku 5 jako to: 1) oznajmujący, 2) rozkazujący, 3) życzący, 4) warunkowy, 5) bezokoliczny, wráz z jimiesłowami i rzeczownikiem słównym.

I. *W trybie oznajmującym są następujące czasy*:

1. Czas teraźniejszy niedokonany, np. *móyę.*
2. Czas teraźniejszy częstotliwy, np. *máyám.*
3. Czas przeszły niedokonany, np. *móyiłem.*
4. Czas przeszły częstotliwy, np. *máyáłem.*
5. Czas przeszły dokonany, np. *zmóyiłem.*
6. Czas zaprzeszły niedokonany, np. *móyiłem był.*
7. Czas zaprzeszły częstotliwy, np. *byvało máyáłem*, lub *máyáłem był.*
8. Czas zaprzeszły dokonany, np. *zmóyiłem był.*
9. Czas przyszły niedokonany, np. *móyić będę*, lub *będę móyił.*
10. Czas przyszły częstotliwy, np. *máyać będę*, lub *będę máyáł.*
11. Czas przyszły dokonany, np. *zmóyę.*

II. W trybie rozkazującym:

1. Tryb rozkazujący niedokonany, np. *móy.*
2. Tryb rozkazujący częstotliwy, np. *máyáj.*
3. Tryb rozkazujący dokonany, np. *zmóy.*

III. W trybie życzącym.

1. Czas teraźniejszy niedokonany, np. *obym móyił.*
2. Czas teraźniejszy częstotliwy, np. *obym máyáł.*
3. Czas teraźniejszy dokonany, np. *obym zmóyił.*
4. Czas przeszły niedokonany, np. *obym był móyił.*
5. Czas przeszły częstotliwy, np. *obym był máyáł.*
6. Czas przeszły dokonany, np. *obym był zmóyił.*

IV. *W trybie warunkowym:*

1. Czas teraźniejszy niedokonany, np. *móyiłbym.*
2. Czas teraźniejszy częstotliwy, np. *máyáłbym.*
3. Czas teraźniejszy dokonany, np. *zmóyiłbym.*
4. Czas przeszły niedokonany, np. *byłbym zmóyił.*
5. Czas przeszły częstotliwy, np. *byłbym máyáł.*
6. Czas przeszły dokonany, np. *byłbym zmóyił.*

V. *W trybie bezokolicznym:*

1. Tryb bezokoliczny niedokonany, np. *móyić.*
2. Tryb bezokoliczny częstotliwy, np. *máyać.*
3. Tryb bezokoliczny dokonany, np. *zmóyić.*

VI. *Jimiesłowy:*

1. Teraźniejszy niedokonany, np. *móyąc*, *móyąci.*
2. Teraźniejszy częstotliwy, np. *máyając*, *máyający.*
3. Przeszły niedokonany, np, *móyił, a, o, móyili, móyiły.*
4. Przeszły częstotliwy, np. *máyáł, a, o, máyali, máyały.*
5. Przeszły dokonany, np. *zmóyił, a, o, zmóyili, zmóyiły.*
6. Zaprzeszły, np. *zmóyivsi.*
7. Bierny niedokonany, np. *móyony, á, e, móyeni,* itd.
8. Bierny częstotliwy, np. *máyany, á, e* itd.
9. Bierny dokonany, np. *zmóyony, á, e* itd.

Od tych jimiesłowów biernych urábiają się formy nieosobiste czynne czasu przeszłego.

10. Niedokonaná, np. *móyono.*
11. Częstotliwá, np. *máyáno.*
12. Dokonaná, np. *zmóyono* i rzeczowniki słówne.
13. Niedokonany, np. *móyeηe.*
14. Częstotliwy, np. *máyaηe.*
15. Dokonany, np. *zmóyeηe.*
16. Przyszły niedokonany, np. *mając*, lub *ηająći móyić.*
17. Przyszły częstotliwy, np. *mając*, lub *mający máyać.*
18. Przyszły dokonany, np. *mający*, lub *mając zmóyić.*

O tych trzech ostatnich jimiesłowach omównych pomówim poniżéj na swojim miejscu.

Uwága 1. Jeżeli piérwotnik słówny nie urábiá temátu częstotliwego, samo się przez się rozumié, że nie mogą jistnieć w spájaniu takowego piérwotnika wyżéj wymienione formy częstotliwe. Podobnie, jak już tyle razy powiedziáno, słowa nijakie jak w pokrewnych językach tak i w naszym nie urábiają jimiesłowów biernych.

Uwága 2. W polskim języku, tak jak w sanskrycie, nie ma żádnéj formy ani jednolitéj, ani omównéj dlá trybu łączącego (modus conjunctivus).

Uwága 3. Ponieważ wszelkie omówne formy słowa, jako to: w trybie oznajmującym czasy przeszłe i zaprzeszłe, przyszłe niedokonane, tudzież czasy trybu życzącego i warunkowego, jako téż jimiesłowy przyszłe u wszystkich słów bez wyjątku składają się i spájają w jeden i ten sám sposób, któryśmy już powyżéj podali; przeto we wzorach dlá 12tu szeregów cztyrech spájáń (conjugatio) słowiańskich, a następnie polskich, te formy omówne czyli składane będziemy opuszczali. Podobnie przytáczać będziemy w tych wzorach tylko 2gą osobę trybu rozkazują-

cego, od któréj w liczbie mnogiéj urábiają się jinne osoby od wszystkich słów w ten sám sposób, przydaniem końcówek osobowych. Wszelako ze względów pedagogicznych we wzorach spájaniá słów posiłkowych *byč*, *ɱéč*, jako téż we wzorcu spájaniá słowa niedokonanego w połączeniu ze spájaniem słowa dokonanego, podámy jeszcze wszystkie formy słowa tak jednolite jako téż i omówne.

§ 195.

O słowach posiłkowych byc, ɱéc:

Jak w językach romańskich, np. w języku francuzkim lub włoskim są dwa słowa posiłkowe francuzkie *être (byč)*, *avoir (ɱéč)*, włoskie *essere*, *avere*; tak téż i w naszym polskim języku są dwa słowa posiłkowe *byč*, *ɱéč*, jakkolwiek jich użycie w posiłkowaniu słowa polskiego różni się bardzo od użyciá w posiłkowaniu słów francuzkich lub włoskich. Lecz te dwa słowa posiłkowe w języku naszym jak i w romańskich, mają także prócz tego, jak wszelkie jinne słowa, swoje sobie właściwe znaczenie i nieco odmienne od jinnych słów prawidłowych spájanie, które tu podajemy w dwu wzorach s tym nadmienieniem, że nie każdá forma słowa posiłkowego służy do składaniá czasów omównych.

§ 196.

Wzorzec spájaniá słowa posiłkowego byc.

Temátami tego słowa są: *jes*, *by*, *będ*.

Tryb oznajmujący.

Czas teraźniejszy.

Liczba pojedyńczá.	Liczba mnogá.
Osoba 1 *jest-e-m*	*jest-e-śmy*
Osoba 2 *jest-e-ś*	*jest-e-śće*
Osoba 3 *jest*	*są.*

Przeszły niedokonany i dokonany.

Osoba 1 *był-e-m*,	*był-a-m*,	*było-m*	*byli-śmy*,	*były-śmy*
Osoba 2 *był-e-ś*,	*była-ś*,	*było-ś*	*byli-śće*,	*były-śće*
Osoba 3 *był*,	*była*	*było*	*byli*,	*były.*

Zaprzeszły.

Byłem był, nie używá się w naszym języku.

Przyszły niedokonany, nie jistnieje.

Przyszły dokonany.

Liczba pojedyńczá.	Liczba mnogá.
Osoba 1 *będ-ę*	*bęđ-e-my* lub *bęđ-e-m*
Osoba 2 *bęđ-e-ſz*	*bęđ-e-će*
Osoba 3 *bęđ-e*	*będ-ą.*

Tryby:

Rozkazujący niedokonany i dokonany.

Osoba 1 *ɳeńáj* lub *ɳeń będę*	*bąđ-my*
Osoba 2 *bąđ*	*bąđ-će*
Osoba 3 *ɳeńáj* lub *ɳeń bęđ-e*	*ɳeńáj* lub *ɳeń będą.*

Życzący teraźniejszy.

Osoba 1 *obym*	*byl, a, o.*	*obyś-my*
Osoba 2 *obyś*		*obyś-će* *byli, były.*
Osoba 3 *oby*		*oby*

Życzący przeszły.

Obym był był (nie używá się).

Warunkowy teraźniejszy.

Osoba 1 *byłbym,*	*byłabym,*	*byłobym*	*bylibyśmy, byłybyśmy*
Osoba 2 *byłbyś,*	*byłabyś,*	*byłobyś*	*bylibyśće, byłybyśće*
Osoba 3 *byłby,*	*byłaby,*	*byłoby*	*byliby, byłyby.*

Warunkowy przeszły.

byłbym był (rzádko się używá).

Bezokoliczny *być.*

Jimiesłowy:

Teraźniejszy lub niedokonany: *będąc,* s pojimkiem: *będąci, będącá, będące,* liczba mnogá *będąci, będące.*

Przeszły: *był, była, było,* liczba mnogá *byli były;* s pojimkiem *były, byłá, byłe,* liczba mnogá *byli, byłe.*

Zaprzeszły: *byv-si* s pojimkiem *byv-si, byv-sá, byv-se,* liczba mnogá *byv-si, byv-se.*

Przyszły omówny: *mając być,* s pojimkiem *mająci, á, e, być.*

Bierny: *byty* s pojimkiem nie używany, tylko w słowach s tym piérwotnikiem.

Tryb bezokoliczny: *by-ć.*

Rzeczownik słówny: *byće, byt.*

Uwága 1. Jak z jednéj strony język polski starosłowiańskie formy od tematu *jes, jeśmь, jeśi, jeśmy, jeśće* ná rzecz posiłkowaniá słów skrócił w *m, ś, śmy, śće,* tak z drugiéj strony formy te do wyrażeniá bytu czyli jistnieniá zdáwały mu się za słabe, a przynájmniéj za nie dość dobitne; przeto użył do tego w znaczeniu praedikatu orzekającego byt lub jistnienie formy pełnéj *jest* dlá wszystkich osób i liczb, a celem jich oznaczeniá dodáł do praedikatu *jest* skrócone formy słowa posiłkowego *m, ś, śmy, śće* w znaczeniu łącznika, który spájá s praedikatem *jest* w jeden wyráz za pośrednictwem spójki *e.* I tak według normy czasu przeszłego *byłem, byłeś,* powstały formy omówne czasu teraźniejszego: *jestem, jesteś, jesteśmy, jesteśće,* ze spójką *e,* ponieważ praedikat *jest* kończy się na spółgłoskę. Zygmuntowscy pisarze używali w liczbie mnogiéj zamiást praedikatu *jest,* formy liczby mnogiéj *są,* ze skróconym słowem posiłkowym, np. *są-śmy, są-śće,* których to form jeszcze lud nasz w niektórych okolicach po dziś dzień używá, zamiást naszych *jesteśmy, jesteśce.* Jest to wyłączną osobliwością naszego jezyka, któréj nie znajdujemy w jinnych słowiańskich językach, to oznaczanie piérwszych dwu osób obudwu liczb osobą 3cią. Tę osobliwość podzielają z nami dzisiejsi Persowie, którzy również na wzór swego czasu przeszłego: *budem (byłem), budi (byłeś), bud (był), budim (byliśmy), budid (byliśće), budend (byli),* zamiást czasu teraźniejszego *em (jestem), i (jesteś), im (jesteśmy), id (jesteśće), ent (są),* wolą używać dlá dobitniejszego wyrażeniá bytu następujących form złożonych: *hest-em (jestem), hesti (jesteś), hest (jest);* w liczbie mnogiéj: *hestim (jesteśmy), hestid (jesteśće), hestend (są).* Te formy perskie zestáwiá Prof. Bopp pod względem tożsamości piérwiástku z greckim: *histemi (stoję), histes (stojis), histeti (stoji), histamen (stojim), histate (stojiće), histanti (stoją)* i ze

zendzkim *histami (stoję)*, *histahi (stojis)*, *histaiti (stoji)*, *histamahi (stojim)*, *histatha (stojiće)*, *histenti (stoją)*, a zatym i perskie *hest* znaczy piérwotnie *(stoji)*. Lecz to nic rzeczy nie zmieniá, gdyż już w sanskrycie słowa oznaczające stanie służą do oznaczaniá bytu, a włoskie *stato* w czasie przeszłym *jo sono stato (byłem)*, od łacińskiego *sto, stare, stáć*, zastępuje brak jimiesłowu od słowa *essere (być)*.

S téj téż to przyczyny końcowe *m, ś, śmy, śće* w formach złożonych *jest-e-m*, *jest-e-ś*, *jest-e-śmy*, *jest-e-śće*, nie będąc końcówkami, ale słowami posiłkowemi, jednym słowem łącznikami, mogą się odrywać tak jak od jimiesłowu przeszłego, tak téż i od praedikatu *jest* i łączyć się w jeden wyráz z jinnym poprzedzającym wyrazem np. *Jám jest Pán Bóg twój*, zamiást *já jestem Pán Bóg twój*. *Tyś jest mądry*, albo *tyś mądry*, zamiást *ty jesteś mądry; myśmy mądri*, *vyśće mądri*, zamiást: *my jesteśmy mądri*, *vy jesteśće mądri*, i tak ze wszelkiemi wyrazami, a zwłászcza spójnikami, np. *ńoćáześ jest mądry*, lub *ńoćáześ mądry* itd.

Wprost przeciwnie zapatruje się Prof. Małecki na skrócone formy słowa posiłkowego *m, ś*, *śmy*, *śće*, uważając je za zakończeniá osobowe. W nauce bowiem o łączniku w § 615 tak nauczá: „Za zwyczaj przyczepiają się w takim razie do którégokolwiek z wyrazów w zdaniu będących dla większéj dobitności zakończenia osobowe wypuszczonego *jestem*, *jesteś*, *jesteśmy*, *jesteśće* np. *żeś ηe mądry, tom yeďáł zavse, alem ηe myślál, żeś podły. Zdroyiśmy vsisci. Ďiś poznám, cim nájvyssi, cilim tylko dumny.*" Zaiste, gdyby skrócone formy słowa posiłkowego *m*, *ś*, *śmy*, *śće* były tylko końcówkami, nie mogłyby się w żáden sposób odrywać od temátu *jest* i przyczepiać do jinnych wyrazów, gdyż końcówki osobowe *m*, *s*, *my*, *će*, jak we wszystkich językach jafeckiéj rodziny, tak i w naszym języku nie mogą się odrywać od swojich temátów słównych. Kto tedy łączniki *m*, *ś*, *śmy*, *śće* uwáżá za końcówki, ten popełniá w teoryji taki sám błąd, jak gdyby nauczáł, że *go*, *mu* w wyrażeniach zawołáj *go*, powiédz *mu*, są końcówkami a nie zajimkami pozbawionemi swojéj zgłoski początkowéj *je*, pomimo że we formach pełnych *jego*, *jemu*, zgłoski *go*, *mu*, są w saméj rzeczy zakończeniami skłonnikowemi.

Uwága 2. Temát *będ* w *będę*, *bąď*, jest urobiony pogłosem *d* od piérwiástku *by*, ze wsuwką spółgłoski nosowéj *n*, która rozpłynąwszy się w poprzedzającym *y*, wydała samogłoskę nosową *ę*, to jest: temát *będ* powstáł s temátu *bynd* (por. nasze *śądę*, *śádł*, *śeść* i łacińskie *tundo, tutudi* i sanskryckie *tudami (tłukę)* itd.).

Uwágá 3. Od piérwiastku *by*, według wyżéj podanych zásád, urábiá się słowo częstotliwe: *byvám*, *byváł*, *byvać*, które się spájá według normy jinnych temátów kończących się na *a*, i urábiá s przyjimkami słowa niedokonane rozmaitego znaczeniá, jako to: *dobyvám*, *zdobyvám*, *odbyvám*, *ubyvám*, *zbyvám*, *pozbyvám*, *pribyvám*, *prebyvám*, *nabyvám*, *obyvám śę* itd., którym odpowiadają słowa dokonane: *odbędę*, *odbył*, *odbyć*, *zdobędę* itd.

Uwága 4. Lecz nie tylko piérwiástek *by* tak jest płodny w naszym języku, ale również i forma *jest*, wzięta za piérwotnik przez osłabienie samogłoski *e* w *i*, rodzi nástępne wyrazy pochodne: *jistota*, *jistność*, *jistηeηe*, *jistηeję*, *jistny*, *jiszę*, *zjiszę*, *jiśćec*, *jiśćizna* itd., a nawet bez osłabieniá samogłoski *e*, jako to: *jestestvo* i starosłowiańskie *jestestvovati*, znaczące nasze *jistηéć*.

Uwágá 5. Formy tego słowa, używane do posiłkowaniá jinnych słów, są oprócz skróconych form: *m*, *ś*, *śmy*, *śće*, jimiesłów przeszły *był* i czas przyszły *będę*, i szczątek aoristu *by*. Lecz dlá omáwianiá słów biernych z jimiesłowem biernym mogą być użyte w potrzebie wszystkie formy słowa posiłkowego podane we wzorcu, np. *jestem bity*, *byłem bity*, *będę bity*, *bąď bity*, *ηeń będę bity*, *ηeń będe bity*, *byłby bity* itd. Jednakże duch języka naszego, o jile możności, uniká składni biernéj, czyli

czasów omównych biernych i nadaje zdaniom składnią czynną; np, zamiást *jestem ƀity*, *jesteṡ ƀity*, *jest ƀity* itd., wolim mówić *ƀiją ɱę*, *ƀiją ćę*, *ƀiją go* itd.; zamiást *byłem ƀity, byłeṡ ƀity* itd. wyrażámy się nieosobiście: *ƀito ɱę*, *ƀito ćę* itd.; zamiást *będę ƀity, bęđeȥ ƀity*, *bęđe ƀity*, mówimy, *ƀić ɱę będą*, *ƀić ćę będą*, *ƀić go będą* itd. Zamiást: *byłem był*, *byłeṡ był* w składni biernéj, wolim używać w znaczeniu czasu historycznego, tak zwanego aoristu, form przeszłych słowa *zostać*, np. *zostáł zaƀity*, *zostáł zamordovany* itd.; w czasie przyszłym zamiást *będę*, używá się także słowa *zostanę*, np. *będę ƀity*, lub *zostanę ƀity*, *zostaɲeȥ ƀity*, gdzie się znowu wykazuje, że w językach jafeckiej rodziny pojęcie stániá jest blizkoznaczne s pojęciem bytu.

Uwága 6. Piérwszá osoba liczby pojedyńczéj czasu przeszłego na rodzáj nijaki *byłom*, w rzeczywistości nie zdárzá się, chyba w bájkach wprowádzających cielę lub kurczę itd. jako jistoty mówiące; gdyż każde dziécię, nauczywszy się mówić, má zarazem poczucie swojéj płci, dlá tego każde pacholę mówiąc o sobie, powié: *byłem*, każde zaś dziéwczę powié: *byłam;* lecz w 2éj i 3éj osobie liczby pojedyńczéj forma czasu przeszłego na rodzáj nijaki używá się w saméj rzeczy, np. *đéćę! cóżeṡ uziɲiło?* zamiást *co uziɲiłoṡ? kurzę było v kurɲiku* itd. To samo się rozumié o wszystkich czasach omównych, w których skłád wchodzi jimiesłów przeszły lub bierny nie tylko od tego słowa *być*, ale i od wszelkich słów jinnych.

§ 197.

Wzorzec spájaniá słowa posiłkowego ɱéc.

Słowo to jest dwutemátowe. Jeden jego temát jest *ma*, drugi zaś *ɱe*. Formy jego posiłkowane słowem *być*, jak wszystkich jinnych słów niedokonanych są: jimiesłów przeszły *ɱáł* i tryb bezokoliczny *ɱéć*, których tylko u słów dokonanych za cząstkę składową czasów omównych przyszłych w języku naszym używać nie godzi się.

Tryb oznajmujący.

Czas teraźniejszy.

Liczba pojedyńczá.	Liczba mnogá.
Osoba 1 *má-m*	Osoba 1 *má-my*
Osoba 2 *má-ȥ*	Osoba 2 *má-će*
Osoba 3 *má*	Osoba 3 *ma-j-ą.*

Przeszły niedokonany.

1. *ɱáłem*, *ɱałam*	*ɱeliṡmy*, *ɱałyṡmy*
2. *ɱáłeṡ*, *ɱałaṡ*, *ɱałoṡ*	*ɱeliṡće*, *ɱałyṡće*
3. *ɱáł*, *ɱała*, *ɱało*	*ɱeli*, *ɱały.*

Zaprzeszły niedokonany.

1. *ɱáłem był*, *ɱałam była*	*ɱeliṡmy byli*, *ɱałyṡmy były*
2. *ɱáłeṡ był*, *ɱałaṡ była*, *ɱałoṡ było*	*ɱeliṡće byli*, *ɱałyṡće były*
3. *ɱáł był*, *ɱała była*, *ɱało było*	*ɱeli byli*, *ɱały były.*

Przyszły niedokonany.

1. *ɱéć będę*, lub *będę ɱáł*, *a*, *o*	*ɱéć bęđemy*, lub *bęđem ɱeli*, *ɱały*
2. *ɱéć bęđeȥ*, lub *bęđeȥ ɱáł*, *a*, *o*	*ɱéć bęđeće*, lub *bęđeće ɱeli*, *ɱały*
3. *ɱéć bęđe*, lub *bęđe ɱáł*, *a*, *o.*	*ɱéć będą*, lub *będą ɱeli*, *ɱały.*

Przyszły dokonany (nie jistnieje).

Tryb rozkazujący niedokonany.

1. *ɳeȟáj mám*	1. *ɱéjmy*
2. *ɱéj*	2. *ɱéjće*
3. *ɳeȟ má*	3. *ɳeȟ mają.*

Tryby:

Życzący teraźniejszy.

Liczba pojedyńczá.	Liczba mnogá.
1. *obym ɱál, ɱała*	1. *obyśmy ɱeli, ɱały*
2. *obyś ɱál, ɱała, ɱało*	2. *obyśće ɱeli, ɱały*
3. *oby ɱál, ɱała, ɱało*	3. *oby ɱeli, ɱały.*

Życzący przeszły.

1. *obym był ɱál, była ɱała, było ɱało*	1. *obyśmy byli ɱeli, były ɱały*
2. *obyś był ɱál, była ɱała, było ɱało*	2. *obyśće byli ɱeli, były ɱały*
3. *oby był ɱál, była ɱała, było ɱało*	3. *oby byli ɱeli, były ɱały.*

Warunkowy teraźniejszy.

1. *ɱálbym, ɱałabym*	1. *ɱelibyśmy, ɱałybyśmy*
2. *ɱálbyś, ɱałabyś, ɱałobyś*	2. *ɱelibyśće, ɱałybyśće*
3. *ɱálby, ɱałaby, ɱałoby*	3. *ɱeliby, ɱałyby.*

Warunkowy przeszły.

1. *byłbym ɱál, byłabym ɱała*	1. *bylibyśmy ɱeli, byłybyśmy ɱały*
2. *byłbyś ɱál, byłabyś ɱała, byłobyś ɱało*	2. *bylibyśće ɱeli, byłybyśće ɱały*
3. *byłby ɱál, byłaby ɱała, byłoby ɱało.*	3. *byliby ɱeli, byłyby ɱały.*

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

mając, s pojimkiem *mająci, á, e.*

Zaprzeszły:

ɱávʂi, (nie używá się s pojimkiem).

Przeszły:

ɱál, ɱała, ɱało, liczba mnogá: *ɱeli, ɱały.*

Przyszły omówny:

mając ɱéć, s pojimkiem: *mająci ɱéć.*

Bierny s pojimkiem:

ɱany, ɱaná, ɱane, ɱaɳi, ɱane.

Czynny nieosobisty bez pojimka:

ɱáno.

Tryb bezokoliczny:

ɱéć.

Rzeczownik słówny:

ɱeɳe.

Uwága 1. Piérwiástkiem słowa *mám* jest *jm*, sanskryckie *jam*, słowa dokonánego *jimę*, od którego forma częstotliwá *jimám*, przez zesuwkę początkowéj zgłoski *ji*, zrobiła nasze słowo *mám;* porównaj *grám*, powstałe z *jigrám*, *skra* i *jiskra*. Język starosłowiański używá jeszcze tego słowa bez zesuwki i spájá takowe jak następuje:

W czasie teraźniejszym:

1. *jimáŋъ* skontrahowane z *jimają*.
2. *jimási* za *jimajesi*.
3. *jimáŧъ* za *jimajetъ*.

Liczba podwójná.	Liczba mnogá.
1. *jimáye* za *jimajeye*.	1. *jimámъ* za *jimajemъ*.
2. *jimáta* za *jimajeta*.	2. *jimáŧe* za *jimajeŧe*.
3. *jimáta* za *jimajeta*.	3. *jimąŧъ* zamiást *jimájąŧъ* (*mają*).

Jest to w starosłowiańskim języku jedyná forma kontrahowaná, na wzór któréj spájá się w polskim języku nie tylko słowo *mám*, ale wszystkie prawie temáta kończące się na *a*. Przyczyną téj wyjątkowéj kontrakcyji w starosłowiańskim języku jest właśnie zachowanie początkowéj zgłoski *ji*, s któréj zachowániem już nie pozostáł jinny środek do odróżnianiá tego słowa od formy częstotliwéj słowa *jimaŧi (jimać)*, którego formy pełne z wyraźną spójką brzmią jak wyżéj podáno obok form kontrahowanych. Stéj téż przyczyny niektórzy pisarze starosłowiańscy w 3éj osobie liczby mnogiéj zamiást formy podanéj przez Mikłosicza *jimąŧъ*, która z rodu swego jest 3ą osobą słowa *jimą*, *jęŧi (jąć)*, urábiają od 2go temátu *jiŋe*, który właśnie urobił się dlá odróżnieniá form tego słowa od częstotliwéj formy *jimaŧi*, jako to: *jiŋejąŧъ*. Wielkorusini urábiają od tego temátu *jiŋe* i formy czasu teraźniejszego, jako to: *jiŋeju (mám)*, *jiŋejes (más)*, *jiŋejetъ (má)*, liczba mnogá *jiŋejemъ (mámy)*, *jiŋejeŧe (máće)*, *jiŋejutъ (mają)*. Tak téż wszelkie jinne formy słowa, z wyjątkiem czasu teraźniejszego urábiá język starosłowiański od drugiego temátu *jiŋe*, jako to: Tryb rozkazujący 2á osoba *jiŋej*, *(ŋéj)*, 3á jak 2á. Liczba podwójná *jiŋeye (méjva)*, *jimejta (méjta)*, 3á jak 2á. Liczba mnogá *jiŋejmъ* (*ŋéjmy*), *jiŋéjŧe* (*ŋéjće*). Aorist *jiŋeħъ* (*ŋáłem*). Niedokonany *jiŋeaħъ* (wymawiáj *jiŋáħ*) *ŋeváłem*. Jimiesłów zaprzeszły: *jiŋelъ* (*mál*). Bezokoliczny: *jiŋeŧi ŋéć*, lecz jimiesłów teraźniejszy *jimy* (*mając*) od temátu *jim*, słowa *jęŧi*, *jąć*.

Uwága 2. Jeżeli chcemy zaprzeczyć jistnieniá jakiego podmiotu, wtedy zamiást słowa *być* używámy s przeczeniem słowa *ŋéć* w czasie teraźniejszym we formie *ma* lub *mas* z *a* jasnym, np. *ŋe ma*, lub *ŋe mas*. To końcowe *s* nie jest bynájmniéj końcówką osoby 2éj, ale ráczéj jest przyrostkiem *s*, który uległ w pisowni fonetycznéj zásadzie; gdyż *s* na końcu wyrazu brzmi jak *s*. I tak na zapytanie: „czy ojciec jest w domu? dámy odpowiédź twierdząc: *jest*, przecząco zaś, *ŋe ma*, lub *ŋe mas go v domu*. W czasie przeszłym, *byłże ojćec v domu?* twierdząco: *był*, przecząco *ŋe było go v domu*. W przyszłym: *bęđeli ojćec v domu? bęđe*, przecząco: *ŋe bęđe go*. Takowym sposobem język nasz chciáł odróżnić zaprzeczenie jistnieniá od zaprzeczeniá odnoszącego się do praedikatu, jakie jest np. w tym zdaniu: *ojćec ŋe jest bogaty,*" zwłászcza, że przysłówek *ŋe* kładziem zawsze przed słowem, azatym i przed *jest*, nawet wtedy, kiedy to słowo jest łącznikiem. Nasze *ŋe mas*, *ŋe ma*, możnáby porównać s francuzkim *il n'y a pas*, tylko że Francuzi nie tylko zaprzeczają bytu, ale także bez przeczeniá s partykułą *y* oznaczają jistnienie podmiotu, np. *il y a de l'argent dans la poche (są peŋąđe v keseŋi)*, *il n'y a pas d'argent dans la poche (ŋe ma peŋęđi v keseŋi)*, i że Francuzi téj formuły tak s przeczeniem jak

i s twierdzeniem używają przez wszystkie czasy, np. *il y avait (było), il n'y avait pas (ɳe było)* itd.

Samo przez się rozumié, iż słowo osobiste, *ty ɳe más peɳęđi, on ɳe má peɳęđi*, chociáż s przeczeniem, powinno się pisać z *á* pochylonym, jako zawiérające w sobie spójkę *je*.

Uwága 3. Prof. Smith, Duńczyk, w swojéj gramatyce języka polskiego, złudzony niemieckim *vernehmen, Vernunft*, sądzi mylnie, że nasze słowo *uɱém, uɱéć*, którego piérwiástkiem jest *um*, jest złożone s przyjimka *u* i słowa *ɱéć*. Piérwiástku *um* jest sanskrycki piérwiástek *an*, znaczący *tĺnąć*, pojáwiający się w łacińskim *an-i-ma, an-i-mus*, jak to wyżéj wykázáłem. Ten piérwiástek *um*, którego *m* odpowiadá łacińskiemu pogłosowi *m*, znajduje się w *rozum* i *duma*, w którym *d* jest násuwką; w ruskim téż *duma* oznaczá *rada*. Z resztą autor stáwiając taki domysł, nie uwzględnił w budowie języka naszego tego pewnika, że nasze słowa złożone s przyjimkiem zupełnie tak się spájąją jak odpowiednie jim pojedyńcze, np. *móγę, móγis, móγi*, a *umóγię, umóγis, umóγi*, gdy tymczasem słowo *uɱéć* nie spájá się w czasie teraźniejszym *umám, umás*, jak *mám*, lecz *uɱém, uɱés, uɱé* itd.

Uwága 4. Słowo *mám* urábiá formę częstotliwą od drugiego tému *ɱe*, *ɱevám*. Jest to podobno jedyne słowo w języku naszym, które nie wchodzi w skłád s przyjimkami, dlá tego téż nie może urábiać formy dokonanéj i nie może miéć czasów dokonanych i uzupełniá ten swój niedostatek słowem dokonanym *dostanę*. Forma jego nieosobistá czynná: *ɱáno* schodzi się z rzeczownikiem *ɱano* tego samego piérwiástku i znaczeniá co *jiɱę*. Stąd *ɱanovać* itd. *Jimiona* znaczyło w Zygmuntowskiéj polszczyznie tyle co *dobra, majętnośći zemske* itd. Od tému jimiesłowu *mająç* przez przemianę *c* na powrót w *t*, s którego powstało przez zmiękczenie, urábiają się wyrazy pochodne: *majętny, majętność, majątek, majątkovy* itd., jak od *uɱejąç, uɱejętny, uɱejętność* od *pojęty, pojętny, pojętność*.

Uwága 5. Słowo francuzkie *avoir*, włoskie *avere*, służy we francuzkim i włoskim języku do omáwianiá czasów przeszłych, które my omáwiámy jimiesłowem przeszłym ze słowem posiłkowym *być*. Ale nasze polskie *ɱéć* s trybem bezokolicznym mającego się spájać słowa urábiá osobnego gatunku czasy oznaczające czynność przyszłą s pojęciem niepewności, czy takowá nastąpi, lub nie nastąpi. Dlá tego sądziłbym, żeby możná takowe czasy omówne, czyli omáwiane słowem posiłkowym *ɱéć*, nazywać czasami przyszłemi wątpliwemi, które łacinnicy omáwiają za pomocą jimiesłowu przyszłego na *rus* i słowa posiłkowego *esse;* np. czas przyszły wątpliwy: *mám śpévać (cantaturus sum)*, oznaczá wpráwdzie czynność przyszłą *śpevaɳá*, lecz że *będę śpévál* lub *ɳe*, tego nie powiadám. Romańskie języki, np. francuzki, składają także s trybu bezokolicznego czasy przyszłe za pomocą zakończeń wziętych ze słowa *avoir (ɱéć)*, np. *je donner-ai (dám), tu donner-as (dás), il donner-a (dá)*, gdzie *donner* jest tryb bezokoliczny *(dać), ai, as, a*, oznaczają, poprzedzone zajimkiem osobistym *je, tu, il*, jako to: *j'ai (mám), tu as (más), il a (ma);* lecz te czasy przyszłe oznaczają czynność przyszłą w myśli mówiącego s pewnością nastąpić mającą, to jest oznaczają to, co nasz przyszły dokonany *dám*, a bynajmniéj nie to, co nasz przyszły wątpliwy *mám dać (daturus sum)*. Takową czynność przyszłą wątpliwą może mówiący wystáwiać nám jako przeszłą w stosunku do obecnéj chwili, w któréj mówi, i w takim razie składá czas przyszły wątpliwy w przeszłości, mówiąc: *ɱálem dać (daturus eram), ɱáleś dać (daturus eras), ɱál dać (daturus erat)* itd., lecz czyli dálem, tego jeszcze nie powiadám. Jak nie wszystkie formy słowa posiłkowego *być* służą do posiłkowaniá czasów omównych, tak

téż nie wszystkie formy słowa posiłkowego *ṁéć* służyć mogą do omáwianiá czasów przyszłych wątpliwych, i zdaje mi się, iż od tego posiłkowaniá náleży bezwarunkowo wyłączyć czas przyszły: *będę ṁáł*, wątpię bowiem, czyby kto mógł być w potrzebie powiedzeniá: *będę ṁáł dać*, i w samėj rzeczy, w takim wyrażeniu schodziłyby się dwa czasy przyszłe: jeden oznaczający czynność przyszłą s pewnością nastąpić mającą, drugi zaś czynność przyszłą wątpliwą, coby było sprzecznością samą w sobie. A że tryb rozkazujący z jistoty rzeczy oznaczá zawsze czynność przyszłą, któréj od jinnych pragniemy; przeto i jego formy wyłączyć musim od posiłkowaniá czasów przyszłych wątpliwych wráz s trybem bezokolicznym *ṁéć*. Od tego posiłkowaniá wyłączyłbym także czasy przeszłe trybu życzącego i warunkowego, nie dlá tego, żeby takowe składy były nielogiczne, ale dlá tego, żeby mowę naszę czyniły zbyt rozwlekłą, czego duch naszego języka uniká. Że zaś jimiesłów bierny *ṁany* nie może służyć do posiłkowaniá czasów przyszłych wątpliwych, wypływá to s samėj jego jistoty. Według tych zásád podaję wzorzec spájaniá czasów przyszłych wątpliwych słowa *móyić*.

§ 198.

Wzorzec spájaniá czasów przyszłych wątpliwych.

Czasy:

Przyszły wątpliwy w teraźniejszości:

Mám, más, má, mámy, máće, mają móyić, máyać, zmóyić.

Przyszły wątpliwy w przeszłości:

Máłem, ṁáłeś, ṁáł itd. *ṁeliśmy, ṁałyśmy móyić, máyać, zmóyić.*

Tryby:

Życzący przyszły wątpliwy w teraźniejszości:

Obym ṁáł, ṁała itd. *móyić, máyać, zmóyić.*

Warunkowy przyszły wątpliwy w teraźniejszości:

Máłbym, ṁałabym itd. *ṁelibyśmy, ṁałybyśmy móyić, máyać, zmóyić.*

Jimiesłowy:

Przyszły wątpliwy w teraźniejszości:

Mając, mający, á, e itd. *móyić, máyać, zmóyić.*

Przyszły wątpliwy w przeszłości:

Mávsi móyić, máyać, zmóyić.

Uwága 1. Tryb bezokoliczny słów posiłkowych, jako z rodu swego rzeczownik słówny, może być w składach omównych częścią posiłkowaną, np. *mám być, mám ṁéć* itd., ale nigdy częścią posiłkującą, z wyjątkiem trybu bezokolicznego *być*, który składá się z jimiesłowem biernym w nárzędniku, np. *być kochanym, kochaną, kochaneṁi.*

Uwága 2. Przyszły posiłkowany jimiesłowem s pojimkiem, jako to: *mający, mającá, mające,* liczba mnogá: *mający, mające móyić, máyać, zmóyić* zastępuje także niedostatek jednolitéj formy dlá jimiesłowu przyszłego poniekąd pewnego, i co do

znaczeniá odpowiadá łacińskiemu jimiesłowowi przyszłemu na *rus*, jako to: *locuturus, a, um, i, ae, a, mający móyić* itd. Chcąc zaś wyrazić jimiesłów przyszły wątpliwy, używámy, zdaje mi się, do posiłkowaniá, jimiesłowu bez pojimka, jako to: *mając móyić* lub *ɱávsi móyić*.

Uwága 3. Przy téj sposobności zwrócić na to trzeba uwágę, co nauczá prof. Małecki w § 723 swéj Gramatyki, że „zupełnie w podobny sposób wyrážámy za pomocą słowa *ɱéć* złączonego z wyrazem (trybem) bezokolicznym słów dokonanych jeszcze i jinne wyobrażeniá, jako to:

1. Nie ręczące za pewność oświadczenie, że okoliczność jakáś *má* albo *ɱała* się zdarzyć, (gdzie się w łacinie mówi *dicitur*, *fertur*, a w niemieckim *soll*), np. *Romulus ɱáł być załozićelem Rimu. Vojsk ɲeprijáćelskiħ má być sto tyśęci.*
2. Używámy słowa *ɱéć* przy wyrazach bezokolicznych w znaczeniu *być poyinnym (debere)*, np. *má być zásługom zápłata, ale cnota ɲe má być najemná* (Skarga). *Mɲiseħ, sekretár Yelki Litevski, podáł yizerunek v ziću Kaʒiɱéra Yelkego, jaci być mają króloye* (Naruszewicz). *Co jinnego ɱáleś pisać, ɲe take rezi.*
3. Używámy form: *ɱáł, ɱała, ɱało, ɱeli, ɱały* na wzmocnienie trybu idealnego, np. *od zasu đeła Niebuhra vątpą o tym povseħɲe, zeby Romulus ɱáł być założićelem Rimu. Ne sądę, zebyś i ty ɱáł ɱę o to oskarzać.*
4. Łączymy *ɱéć* z wyrazem bezokolicznym w takim np. sensie: *mám co jeść, ɲe ɱáłem tam co roƀić, ɲe má na to co odpoyeđeć.*

Wszystkie te 4 sposoby mówieniá nie różnią się pod względem formy ani pomiędzy sobą, ani téż od konjugacyji zamiarowéj. Jakie zatym każdy z nich má w danym razie znaczenie, o tym jedynie sens zdaniá zawsze rozstrzygá.“

§ 199.

Wzorzec cáłkowitego spájaniá słowa polskiego.

Tryb oznajmujący.

Czas teraźniejszy niedokonany:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *móyę*	1. *móyim* lub *móyemy*
2. *móyis*	2. *móyiće*
3. *móyi*	3. *móyą*

Czas teraźniejszy częstotliwy:

1. *máyám*	1. *máyámy*
2. *máyás*	2. *máyáće*
3. *máyá*	3. *máyają*

Czas przeszły niedokonany:

1. *móyiłem, móyiłam*	1. *móyiliśmy, móyiłyśmy*
2. *móyiłeś, móyiłaś, móyiłoś*	2. *móyiliśće, móyiłyśće*
3. *móyił, móyiła, móyiło*	3. *móyili, móyiły*

Czas przeszły częstotliwy:

1. *máyáłem, máyałam*	1. *máyaliśmy, máyałyśmy*
2. *máyáłeś, máyałaś, máyałoś*	2. *máyáliśće, máyáłyśće*
3. *máyáł, máyała, máyało*	3. *máyali, máyały*

Tryb oznajmujący.

Czas przeszły dokonany:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *zmóyiłem*, *zmóyiłam*	1. *zmóyiliśmy*, *zmóyiłyśmy*
2. *zmóyileś*, *zmóyiłaś*, *zmóyiłoś*	2. *zmóyiliśće*, *zmóyiłyśće*
3. *zmóyił*, *zmóyiła*, *zmóyiło*	3. *zmóyili*, *zmóyiły*

Czas zaprzeszły niedokonany:

1. *móyiłem był*, *móyiłam była*	1. *móyiliśmy byli*, *móyiłyśmy były*
2. *móyileś był*, *móyiłaś była*, *móyiłoś było*	2. *móyiliśće byli*, *móyiłyśće były*
3. *móyił był*, *móyiła była*, *móyiło było*	3. *móyili byli*, *móyiły były*

Jeżeli się w czasach zaprzeszłych położy piérwéj jimiesłów posiłkujący *był* przed jimiesłowem posiłkowym, wtedy jimiesłów posiłkujący przybiérá słowo posiłkowe *m*, *ś*, *śmy*, *śće*, np. *byłem móyił*, *byłeś móyił* itd.; w ogóle lubim formy osobowe słowa posiłkowego kłaść przy wyrazach będących na początku zdaniá, np. *tyś był poyeđáł*, *hoćáześće ućekli* itd.

Czas zaprzeszły częstotliwy:

1. *máyáłem był*, *máyałam była*	1. *máyaliśmy byli*, *máyałyśmy były*
2. *máyáleś był*, *máyałaś była*, *máyałoś było*	2. *máyaliśće byli*, *máyałyśće były*
3. *máyáł był*, *máyała była*, *máyało było*	3. *máyali byli*, *máyały były*

lub:

1. *byvało máyáłem*, *máyałam*	1. *byvało máyaliśmy*, *máyałyśmy*
2. *byvało máyáleś*, *máyałaś*, *máyałoś*	2. *byvało máyaliśće*, *máyałyśće*
3. *byvało máyáł*, *máyała*, *máyało*	3. *byvało máyali*, *máyały*

Czas zaprzeszły dokonany:

1. *zmóyiłem był*, *zmóyiłam była*	1. *zmóyiliśmy byli*, *zmóyiłyśmy były*
2. *zmóyileś był*, *zmóyiłaś była*, *zmóyiłoś było*	2. *zmóyiliśće byli*, *zmóyiłyśće były*
3. *zmóyił był*, *zmóyiła była*, *zmóyiło było*	3. *zmóyili byli*, *zmóyiły były*

Czas przyszły niedokonany:

1. *móyić będę*	1. *móyić bęđem* lub *bęđemy*
2. *móyić bęđeš*	2. *móyić bęđeće*
3. *móyić bęđe*	3. *móyić będą*

lub:

1. *będę móyił*, *móyiła*	1. *bęđemy* lub *bęđem móyili*, *móyiły*
2. *bęđeš móyił*, *móyiła*, *móyiło*	2. *bęđeće móyili*, *móyiły*
3. *bęđe móyił*, *móyiła*, *móyiło*	3. *będą móyili*, *móyiły*

Czas przyszły częstotliwy:

1. *máyać będę*	1. *máyać bęđemy* lub *bęđem*
2. *máyać bęđeš*	2. *máyać bęđeće*
3. *máyać bęđe*	3. *máyać będą*

Tryb oznajmujący:

lub:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *będę máyáł, máyała*	1. *będemy máyali, máyały*
2. *będez máyáł, máyała, máyało*	2. *będeće máyali, máyały*
3. *będe máyáł, máyała, máyało*	3. *będą máyali, máyały*

Czas przyszły dokonany:

1. *zmóyę*	1. *zmóyim* lub *zmóyemy*
2. *zmóyiz*	2. *zmóyiće*
3. *zmóyi*	3. *zmóyą*

Tryby:

Rozkazujący niedokonany:

1. *ńeńáj* lub *ńeń móyę*	1. *móymy*
2. *móy*	2. *móyće*
3. *ńeńáj* lub *ńeń móyi*	3. *ńeńáj* lub *ńeń móyą*

Rozkazujący częstotliwy:

1. *ńeńáj* lub *ńeń máyám*	1. *máyájmy*
2. *máyáj*	2. *máyájće*
3. *ńeńáj* lub *ńeń máyá*	3. *ńeńáj* lub *ńeń máyają*

Rozkazujący dokonany:

1. *ńeńáj* lub *ńeń zmóyę*	1. *zmóymy*
2. *zmóy*	2. *zmóyće*
3. *ńeńáj* lub *ńeń zmóyi*	3. *ńeńáj* lub *ńeń zmóyą*

Ponieważ zmiękczone wargowe *y, f, b, p, m* przed spółgłoskami trudne są do wymáwianiá, przeto nawet w osobie 2éj liczby pojedyńczéj piszemy zwykle zamiást zmiękczonych w tym trybie spółgłoski twarde *v, f, b, p, m*, np. *móv, zmóv, rób, zrób* itd., i takim sposobem ginie po wargowych w naszym języku znamię trybu rozkazującego *j*.

Tryb życzący:

Czas teraźniejszy niedokonany:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *obym móyił, móyiła*	1. *obyśmy móyili, móyiły*
2. *obyś móyił, móyiła, móyiło*	2. *obyśće móyili, móyiły*
3. *oby móyił, móyiła, móyiło*	3. *oby móyili, móyiły*

Czas teraźniejszy częstotliwy:

1. *obym máyáł, máyała*	1. *obyśmy máyali, máyały*
2. *obyś máyáł, máyała, máyało*	2. *obyśće máyali, máyały*
3. *oby máyáł, máyała, máyało*	3. *oby máyali, máyały*

Czas teraźniejszy dokonany:

1. *obym zmóyił, zmóyiła*	1. *obyśmy zmóyili, zmóyiły*
2. *obyś zmóyił, zmóyiła, zmóyiło*	2. *obyśće zmóyili, zmóyiły*
3. *oby zmóyił, zmóyiła, zmóyiło*	3. *oby zmóyili, zmóyiły*

Tryb życzący:

Czas przeszły niedokonany.

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *obym był móyił, obym była móyiła*	1. *obyśmy byli móyili, były móyiły*
2. *obyś był móyił, była móyiła, było móyiło*	2. *obyśće byli móyili, były móyiły*
3. *oby był móyił, była móyiła, było móyiło*	3. *oby byli móyili, były móyiły*

Czas przeszły częstotliwy:

1. *obym był máyáł, była máyała*	1. *obyśmy byli máyali, były máyały*
2. *obyś był máyáł, była máyała, było máyało*	2. *obyśće byli máyali, były máyały*
3. *oby był máyáł, była máyała, było máyało*	3. *oby byli máyali, były máyały*

Czas przeszły dokonany:

1. *obym był zmóyił, była zmóyiła*	1. *obyśmy byli. zmóyili, były zmóyiły*
2. *obyś był zmóyił, była zmóyiła, było zmóyiło*	2. *obyśće byli zmóyili, były zmóyiły*
3. *oby był zmóyił, była zmóyiła było zmóyiło*	3. *oby byli zmóyili, były zmóyiły*

Tryb warunkowy:

Czas teraźniejszy niedokonany:

1. *móyiłbym, móyiłabym*	1. *móyilibyśmy, móyiłybyśmy*
2. *móyiłbyś, móyiłabyś, móyiłobyś*	2. *móyilibyśće, móyiłybyśće*
3. *móyiłby, móyiłaby, móyiłoby*	3. *móyiliby, móyiłyby*

Czas teraźniejszy częstotliwy:

1. *máyáłbym, máyałabym*	1. *máyalibyśmy, máyałybyśmy*
2. *máyáłbyś, máyałabyś, máyałobyś*	2. *máyalibyśće, máyałybyśće*
3. *máyáłby, máyałaby, máyałoby*	3. *máyaliby, máyałyby*

Czas teraźniejszy dokonany:

1. *zmóyiłbym, zmóyiłabym*	1. *zmóyilibyśmy, zmóyiłybyśmy*
2. *zmóyiłbyś, zmóyiłabyś, zmóyiłobyś*	2. *zmóyilibyśće, zmóyiłybyśće*
3. *zmóyiłby, zmóyiłaby, zmóyiłoby*	3. *zmóyiliby, zmóyiłyby*

Czas przeszły niedokonany:

1. *byłbym móyił, byłabym móyiła*	1. *bylibyśmy móyili, byłybyśmy móyiły*
2. *byłbyś móyił, byłabyś móyiła, byłoby móyiło*	2. *bylibyśće móyili, byłybyśće móyiły*
3. *byłby móyił, byłaby móyiła, byłoby móyiło*	3. *byliby móyili, byłyby móyiły*

Tryb warunkowy:

Czas przeszły częstotliwy:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *byłbym máyáł, byłabym máyała*	1. *bylibyśmy máyali, byłybyśmy máyały*
2. *byłbyś máyáł, byłabyś máyała, byłobyś máyało*	2. *bylibyśće máyali, byłybyśće máyały*
3. *byłby máyáł, byłaby máyała, byłoby máyało*	3. *byliby máyali, byłyby máyały*

Czas przeszły dokonany:

1. *byłbym zmóyił, byłabym zmóyiła*	1. *bylibyśmy zmóyili, byłybyśmy zmóyiły*
2. *byłbyś zmóyił, byłabyś zmóyiła, byłobyś zmóyiło*	2. *bylibyśće zmóyili, byłybyśće zmóyiły*
3. *byłby zmóyił, byłaby zmóyiła, byłoby zmóyiło*	3. *byliby zmóyili, byłyby zmóyiły*

Jimiesłowy:

Teraźniejszy niedokonany:

móyąc, s pojimkiem: *móyąci, móyącá, móyące,* liczba mnogá: *móyąci, móyące.*

Teraźniejszy częstotliwy:

máyając, s pojimkiem: *máyający* itd.

Przeszły niedokonany:

bez pojimka: *móyił, a, o,* liczba mnogá: *móyili, móyiły.*

Przeszły częstotliwy:

bez pojimka: *máyáł, a, o,* liczba mnogá: *máyali, máyały.*

Przeszły dokonany:

bez pojimka: *zmóyił, a, o,* liczba mnogá: *zmóyili, zmóyiły.*

Zaprzeszły:

zmóyivsi.

Przyszły niedokonany:

mając móyić, s pojimkiem: *mający, á, e móyić,* liczba mnogá: *mający, e móyić.*

Przyszły częstotliwy:

mając máyać, s pojimkiem: *mający máyać* itd.

Przyszły dokonany:

mając zmóyić, s pojimkiem: *mający zmóyić* itd.

Bierny niedokonany:

s pojimkiem: *móyony, á, e,* liczba mnogá: *móyeni, móyone.*

Bierny częstotliwy:

s pojimkiem: *máyany, á, e,* liczba mnogá: *máyani, máyane.*

Bierny dokonany:

s pojimkiem: *zmóyony, á, e,* liczba mnogá: *zmóyeni, zmóyone.*

Czynny nieosobisty niedokonany:

bez pojimka: *móyono.*

Jimiesłowy:

Czynny nieosobisty częstotliwy:

máyáno.

Czynny nieosobisty dokonany:

zmóyono.

Tryby bezokoliczne:

Niedokonany:

móyić.

Częstotliwy:

máyać.

Dokonany:

zmóyić.

Rzeczowniki słówne:

Niedokonany:

móyeńe.

Częstotliwy:

máyańe.

Dokonany:

zmóyeńe.

Uwága 1. Jak w greckim języku nie wszystkie formy słówne objęte we wzorcach spájaniá są używane w rzeczywistości od każdego słowa, tak w polszczyznie nie wszystkie formy, tym powyższym wzorcem objęte, są w używaniu od każdego słowa. I tak słowa nijakie nie urábiają, jak w pokrewnych językach, tak i w naszym, jimiesłowów biernych. Lubo z niektóremi wyjątkami, prawie każde słowo polskie niedokonane i dokonane pojedyńcze urábiá formy częstotliwe, np. *móyę*, *máyám*, dokonane *puszę*, częstotliwe *puszám* itd.; przecież nie wszystkie formy częstotliwe używają się w naszym języku bez pojimka, np. nikt zapewno nie powié *tracám*, *yadám*, *zinám*, *ńérám*, *mykám* itd., a jednakże te same formy używają się złożone s przyjimkiem w mowie naszéj, jako to: *utracám*, *poyadám*, *zazinám*, *uńérám*, *primykám* itd., i to dlá tego, aby pozyskać słowa niedokonane złożone s przyjimkiem, odpowiednie słowom dokonanym złożonym s przyjimkiem, jakiemi są: *utracę*, *poyém*, *zaznę*, *umrę*, *primknę* itd., gdyż, jak nám już wiadomo, każdy przyjimek słowu niedokonanemu nadaje znaczenie dokonane, formie zaś częstotliwéj bądź i pojedyńczo używanéj lub nieużywanéj w naszym języku, nadaje znaczenie słowa niedokonanego. S tego stánu rzeczy, zwłászcza że stósunkowo daleko większá część form częstotliwych używá się w języku naszym tylko s przyjimkami, samo przez się wypływá, że w rozwoju form słównych każdego słowa polskiego główną jest rzeczą, ażeby dobrać za podstawę spájaniá wystarczającego dlá wszystkich wymágáń myśli, dwa słowa jednego znaczeniá, s których jedno powinno być niedokonane, drugie zaś dokonane jakiegokolwiekbądź ustroju, gdyż dopiéro te dwa słowa niedokonane i dokonane uzupełniają się nawzajem w spájaniu i w po-

łączeniu s sobą dają całkowity i głównym potrzebom mowy zadosyć czyniący obráz spájaniá polskiego słowa. W tym to celu zestáwiámy ze sobą dlá przykładu niektóre słowa niedokonane z dokonanemi. A ponieważ do spájaniá jednolitych form słównych osobowych potrzebny jest temát słowa, a ten tkwi w 1éj osobie liczby pojedyńczéj czasu teraźniejszego lub przyszłego dokonanego, a do spájaniá form omównych potrzebná jest forma jimiesłowu przeszłego i forma trybu bezokolicznego dlá składaniá czasu przyszłego niedokonanego, a u słów dokonanych jimiesłowu przyszłego omównego, jak się już sám czytelnik mógł przekonać z dopiéro podanego wzorca spájaniá; przeto w tym zestawieniu słów niedokonanych z dokonanemi będziemy je przytáczali w wyżéj rzeczonych trzech formach, to jest: a) w 1éj osobie liczby pojedyńczéj czasu teraźniejszego lub przyszłego dokonanego b) w jimiesłowie przeszłym i c) w trybie bezokolicznym.

Niedokonane:	Dokonane:
yozę, yózł, yeʒć	*uyozę, uyózł, uyeʒć*
uvozę, uvoʒił, uvoʒić	*uyozę, uyózł, uyeʒć*
kohám, koháł, kohać	*ukohám, ukoháł, ukohać*
roƃę, roƃił, roƃić	*zroƃę, zroƃił, zroƃić*
uřę, uřił, uřić	*nauřę, nauřił, nauřić*
płacę, płaćił, płaćić	*zapłacę, zapłaćił, zapłaćić*
opłácám, opłácáł, opłácać	*opłacę, opłaćił, opłaćić*
řucám, řucáł, řucać	*řucę, řućił, řućić*
vyřucám, vyřucáł, vyřucać	*vyřucę, vyřućił, vyřućić*
śedę, śeđáł, śeđéć	*śądę, śádł, śeść*
vyśaduję, vyśadyvám, vyśadyváł, vyśadyvać	*vyśedę, vyśeđáł, vyśeđéć*
pusřám, pusřáł, pusřać	*pusřę, puśćił, puśćić*
rozpusřám, rozpusřáł, rozpusřáć	*rozpusřę, rozpuśćił, rozpuśćić*
ƃeleję, ƃeláł, ƃeleć	*zƃeleję, zƃeláł, zƃeleć*
yidę, yiđáł, yiđéć	*obářę, obářił, obářić*
přeyiduję, přeyidyvám, přeyidyváł, přeyidyvać	*přeyidę, přeyiđáł, přeyiđéć*
ƃorę, bráł, brać	*vezmę, vʒął, vʒąć*
zƃérám, zƃéráł, zƃérać	*zƃorę, zebráł, zebrać*
składám, składáł, składać	*złożę, złożił, złożić*
pojmuję, pojmováł, pojmovać	*pojmę, pojął, pojąć*
poróvnyvám, poróvnyváł, poróvnyvać	*poróvnám, poróvnáł, poróvnać*
řitám, řitáł, řitać	*přeřitám, přeřitáł, přeřitać*
vyřituję lub *vyřityvám, vyřityváł, vyřityvać*	*vyřitám, vyřitáł, vyřitać*
pisę, pisáł, pisać	*napisę, napisáł, napisać*
zapisuję lub *zapisyvám, zapisyváł, zapisyvać*	*zapisę, zapisáł, zapisać*
zaśaduję lub *zaśadyvám, zaśadyváł, zaśadyvać*	*zaśądę, zaśádł, zaśeść*
zaćągám, zaćągáł, zaćągać	*zaćągnę, zaćągnął, zaćągnąć*
ćągnę, ćągnął, ćągnąć	*poćągnę, poćągnął, poćągnąć*
pomykám, pomykáł, pomykać	*pomknę, pomknął, pomknąć*
zařinám, zařináł, zařinać	*zařnę, zařął, zařąć*

Niedokonane:	Dokonane:
odpozivám, odpozivál, odpozivač	*odpozinę, odpozinął, odpozinąč* (zamiást których używámy dzisiáj form nieorganicznych: *odpoznę, odpozął, odpoząč*)
zabijám, zabijál, zabijač	*zabiję, zabil, zabič*
zatruvám, zatruvál, zatruvač	*zatruję, zatrul, zatruč*
umyvám, umyvál, umyvač	*umyję, umyl, umyč*
poznaję lub *poznávám, poznávál, poznávač*	*poznám, poznál, poznač*
vylevám, vylevál, vylevač	*vyleję, vylál, vyláč*
ogrévám, ogrévál, ogrévač	*ogreję, ográl, ograč*
omdlévám, omdlévál, omdlévač	*omdleję, omdlál, omdleč*
nazyvám, nazyvál, nazyvač	*nazvę, nazvál, nazvač*
umérám, umérál, umérač	*umrę, umarl, umréč*
pričérám, pričérál, pričérač	*pritrę, pritarl, pritréč*
vyryvám, vyryvál, vyryvač	*vyrvę, vyrvál, vyrvač*
vygryvám, vygryvál, vygryvač	*vygrám, vygrál, vygrač*
vspominám, vspominál, vspominač	*vspomnę, vspomnál, vspomnéč*
pomágám, pomágál, pomágač	*pomogę, pomógl, pomóď*
vyvlózę, vyvlózil, vyvlózič lub *vyvlekám, vyvlekál, vyvlekač*	*vyvlokę, vyvlókl, vyvléc*
ustrájám, ustrájál, ustrájač	*ustroję, ustrojil, ustrojič*
zakrávám, zakrával, zakrávač	*zakroję, zakrojil, zakrojič* itd.

Uwága 2. W powyższym zestawieniu słów niedokonanych z dokonanemi dlá urządzeniá cáłkowitego spájaniá polskiego słowa, widzim, że tylko tam, gdzie słowo niedokonane jest pojedyńcze i nie má formy częstotliwéj, słowo zaś dokonane złożone s przyjimkiem, tam jest jeden i ten sám temát tak dlá spájaniá słowa niedokonanego, jak i dokonanego, a zatym spájanie jest proste i łatwe, jako opiérające się na jednym i tym samym temácie, gdyż przydany do temátu przyjimek nie zmieniá składu i przyrody jego, głównà bowiem różnica pomiędzy temátami záleży na różnicy końcowych głosek temátu. Oprócz zaś tego przypádku zawsze temát słowa niedokonanego różni się od temátu słowa dokonanego, a nawet te dwa słowa mogą miéć temáta odmiennego piérwiástku, aczkolwiek tego samego znaczeniá, np. *pokładám* i *położę*, *borę* i *vezmę* itd. Nie dosyć na tym, widzim, że tak słowo niedokonane, jak i dokonane mogą urábiać swe formy słówne od różnych temátów; np. niedokonane *borę*, *brál*, *brač* má dwa różne temáta *bor* i *bra*, słowo zaś niedokonane *trę*, *tarl*, *tréč* má trzy temáta *tr*, *tar*, *tre*, słowo nakoniec dokonane *jimę*, *jął*, *jąč* má dwa temáta *jim*, *ją* itd.

Jak w spájaniu greckim lub łacińskim różność temátów utrudzá nám jego naukę (porównáj łacińskie *fero*, *tuli*, *latum*, greckie *pherō*, *enenka*, *oïsō*), tak téż podobná różność temátów w spájaniu słowiańskiego słowa utrudzá jego naukę każdemu jinnoplemieńcowi; przeto téż gramatycy, aby usunąć tę trudność, usiłują urządzić pewien system konjugacyji czyli spájaniá, który zawsze záleży na pewnym ugrupowaniu słów spájających się jednakowo, na oddzieleniu takowéj gromady od jinnych gromád słów spájających się także jednakowo, a jednakże jinaczéj od danéj 1éj gromady, itd. i to bez wszelkiego względu, czy słowa objęte w pewnéj gromadzie są niedokonane, dokonane, pojedyńcze lub złożone itd. Samo się przez się

rozumié, że takowy podział słów na gromady nie może być dowolny, ale musi się opiérać na pewnéj podstawie znalezionéj a posteriori, a bynájmniéj nie może być oparty na podstawie narzuconéj a priori.

§ 200.

Krytyczny pogląd na systemáta spájaniá gramatyków starosłowiańskich.

Zaczynámy od spájaniá starosłowiańskiego, gdyż żáden z dzisiejszych języków słowiańskich pod względem spájaniá słowa nie zostaje w tak przedziwnéj zgodzie z językiem starosłowiańskim jak nasz polski; tak dalece, że system stósowny dlá starosłowiańskiego spájaniá jest i musi być nájstósowniejszym dlá polskiego. A spólny system dlá tych dwu języków jest normą spájaniá dlá wszystkich jinnych języków i nárzeczy słowiańskich.

Starzy gramatycy starosłowiańskiego języka, a właściwie nájznakomitszy z nich nasz Biáłorusin, kś. Melecyjusz Smotrzyski, którego Gramatyka wyszła w Jewiu pod Wilnem po rusku r. 1619, wziął za podstawę podziału słów na konjugacyje spójki *je*, *i*, za pomocą których w czasie teraźniejszym przyczepiają się końcówki osobowe. Ta podstawa podziału jest nájstósowniejszą dlá słowiańskiego spájaniá, lecz nie jest wystarczającą, albowiem słowa spájające się ze spójką *o* lub *je* są dwojakie: jednotemátowe i dwutemátowe, należało więc tę okoliczność uwzględnić i podzielić tę całą gromadę na dwie. Zresztą i skłád temátów słównych nie jest jednakowy; jedne bowiem kończą się na spółgłoski, drugie na samogłoski, pomiędzy zaś spółgłoskami zasługują także na uwágę spółgłoski płynne.

Dlá tego kś. Dobrowski w swojich Institutiones Linguae Slavicae veteris dialecti, wydanych we Wiedniu 1822 r., podzielił słowa na 6 gromád na podstawie zakończeń trybu bezokolicznego.

1éj gromady jest zakończenie *ti* po samogłosce, np. *biti*.

2éj gromady jest zakończenie *ati*, np. *słati*.

3éj gromady jest zakończenie *ti* po spółgłosce, np. *nesti*.

4éj gromady jest zakończenie *nąti*, np. *minąti*.

Te 4 gromady spájają się w czasie teraźniejszym za pomocą spójki *je*.

5éj gromady jest zakończenie *eti*, np. *mneti*.

6éj gromady jest zakończenie *iti*, np. *tvoriti*.

Te dwie ostatnie gromady spájają się w czasie teraźniejszym za pomocą spójki *i*.

Było to błędem, szukać w trybie bezokolicznym podstawy do dalszego podziału słów, zamiást w samych temátach; dlá tego też słabe strony tego systemu są nader widoczne.

1. Albowiem tak tryb bezokoliczny *biti*, jak i *tvoriti* kończą się jednakowo, a jednakże samogłoska *i* przed *t* w *biti* należy do temátu, w *tvoriti* zaś jest spójką; dlá tego też te dwa słowa spájają się w czasie teraźniejszym niejednakowo, piérwsze bowiem spájá się ze spójką *o*, *je*, jako to: *biją (biję)*, *bijesi (bijes)*, *bijet (bije)* itd., drugie zaś ze spójką *i*, np. *tvorą (tvorę)*, *tvorisi (tvoris)*, *tvorit (tvori)* itd.

2. *Mneti (mnemać)* i *mdleti* kończą się także jednakowo, a jednak piérwsze słowo *mneti* jest dwutemátowe, drugie zaś jest jednotemátowe. Dlá tego też to ostatnie spájá się ze spójką *je*, jako to: *mdleją*, *mdlejesi*, *mdlejet* itd., piérwsze zaś ze spójką *i*, jako to: *mną (mnemám)*, *mnisi (mnemás)*, *mnit (mnemá)* itd.

Prof. Mikłosicz, jidąc za przykładem sanskryckiéj gramatyki, podzielił starosłowiańskie spájanie na dwa główne działy:

Piérwszy obejmuje spájanie spójkowe, które podzielił na 6 gromád.

Do 1éj gromady zaliczył słowa piérwotne, których temáta jednozgłoskowe kończą się na spółgłoski i samogłoski *i, a, u y, e.*

Do 2éj gromady zaliczył słowa, których temát kończy się na *nq* przydane do piérwiástku przed końcówką trybu bezokolicznego *ti; dyignąti.*

Do 3éj gromady zaliczył słowa, które przed końcówką trybu bezokolicznego *ti* kończą się na *e*; tę gromadę podzielił na dwa szeregi:

Jeden zachowujący w czasie teráźniejszym *e*, jako to: *maleją (maleję), malejesi (malejes), malejetь* itd.

2gi szereg zawiérający słowa, których temátowe *e-jat* przemieniá się w czasie teráźniejszym na *i*, np. *mьnq, mьnisi, mьnitь.*

Do 4ej gromady zaliczył temát kończący się na *i* przed końcówką trybu bezokolicznego *ti*, np. *hvali*; czas teraźniejszy *hvalą, hvalisi, hvaliti* itd.

Do 5éj gromady zaliczył słowa, których temát kończy się na *a.*

Tę gromadę podzielił na 4 szeregi:

1szy jest jednotemátowy, jako to: *dełają (dáłám), dełałь, dełati.*

2gi szereg obejmuje słowa dwutemátowe, s których piérwszy kończy się na *i*, drugi na *a*, np. *pisi, pisa*, to jednak *i* piérwszego temátu jakoś się ulátniá w czasie teraźniejszym, np. *pisą (pisę), pisesi (pises), pisetь (pise)* itd.

3ci szereg obejmujący słowa dwutemátowe, których jeden temát kończy się na spółgłoskę *ber*, drugi na *a*, *bra*, jako to: *berą (borę), brałь, brati.*

4ty szereg obejmuje słowa dwutemátowe, których jeden temát kończy się na samogłoski, drugi zaś składá się s 1go s przydaną samogłoską *a*, np. *leją (leję), lejati (láć).*

Do 6téj gromady zaliczá słowa dwutemátowe, których jeden temát kończy się na *u*, drugi na *ova*, np. *kupują (kupuję), kupovati.*

Ponieważ prof. Mikłosicz podzielił 3ą gromadę na 2 szeregi, 5tą zaś na 4: przeto, ściśle rzecz biorąc, spájanie jego spójkowe rozpádá się na 10 gromád.

Dlá spájaniá zaś bezspójkowego, które w sanskrycie rozpádá się na 6 szeregów, obejmujących według prof. Boppa około 206 słów, ználázł autor w starosłowiańskim języku, i więcéj ználeźć nie mógł, tylko 6 słów następujących: 1. *yemь (yém)*, 2. *jamь (jém)*, 3. *damь (dám)*, 4. *jesmь*, 5go słowa ználázł tylko jednę formę bezspójkową, to jest 2gą osobę liczby pojedyńczéj czasu teráźniejszego *obresi* obok spójkowéj formy tego samego słowa *obręstesi (znajdujes)*, od 6go słowa, którego piérwiástkiem jest *sn*, znalázł dwie formy, to jest 3ą osobę liczby pojedyńczéj czasu teráźniejszego *sęti (reze)* i 3ą osobę aorystu *sętь (rekł).*

Główną záletą tego systemu jest uznawanie jistnieniá słów dwutemátowych w starosłowiańskim spájaniu; główną zaś i piérworodną jego wadą jest nieznajomość, a ráczéj nie uznawanie spójki *i*, s którego błędu wypływá nader błędne przypuszczenie jistnieniá temátów pochodnych urobionych pogłosem *i*. Jinne zaś pomniejsze błędy tego systemu wykážem i uzasadnim przy porównywaniu jego gromád z gromadami naszego.

Prof. Smith, Duńczyk, w swojéj Gramatyce Języka Polskiego dzieli spájanie polskie na oddziały, s których jeden obejmuje spájanie słów piérwotnych, drugi słów pochodnych. Ten podziáł zdaje mi się dlá tego nie-

stósowny, jiż nader znaczná jest jilość słów pochodnych, które się w spájaniu nie różnią od piérwotnych. I tak piérwotne *śpém*, *śpés* itd. tak się spájá jak pochodne *upém*, pochodne: *látám*, *upérám*, *máyám*, *zvlekám*, *sykám* itd. tak się spájają jak piérwotne: *znám*, *grám*, *dbám*, *trvám* itd., dlá tego podstawa tego podziału pod względem pedagogicznym nie jest stósowną.

Systemáta wszystkich jinnych gramatyków naszych, o jile mi wiadomo, nie opiérają się na żádnéj umiejętnéj podstawie, z wyjątkiem dra Cegielskiego, który w rozprawie ogłoszonéj w Orędowniku Poznańskim z r. 1843 i osobno r. 1852 oddrukowanéj, usiłowáł zastósować system Dobrowskiego do spájaniá polskiego. Panu Cegielskiemu náleży się zásługa, jiż on piérwszy w téj rozprawie wykázáł, a nástępnie i w słowiańskim spájaniu, jistnienie spójki *i*, przyczym w tym pobłądził, że nie znając teoryji stopniowaniá samogłosek i opiérając się na naszym nálogu pisaniá zgłoski *ji* przez samę samogłoskę *i*, uczył, że temátami słów, np. *tajić*, *pojić*, które dr. Cegielskiemu i prof. Małeckiemu podobá się pisać *taić*, *poić*, są zgłoski *ta po*, a nie *taj*, *poj*.

Prof. Małecki w swojéj Gramatyce Języka Polskiego, Lwów 1863, usiłowáł również system prof. Mikłosicza zastósować z mało znaczącemi odmianami i z zachowaniem jego głównego błędu, do języka polskiego.

§ 201.

Rozwój nowego systemu spájaniá dlá słów polskich i starosłowiańskich.

W powyższych paragrafach opisaliśmy znaczenie słów czynnych przechodnich i nieprzechodnich, nijakich, poczynających, jednotliwych, częstotliwych, dokonanych i niedokonanych; lecz te wszystkie gatunki słów stoją po za obrębem systemu spájaniá, z wyjątkiem śłów nijakich, które nie urábiają jak w pokrewnych, tak i w naszym języku, jimiesłowów biernych. Opisaliśmy także znaczenie przyjimków w składzie słów złożonych, lecz te nie wywierają nájmniejszego wpływu na mechanizm spájaniá; albowiem jak się spájá słowo pojedyńcze, tak się téż spájá w złączeniu z jakimkolwiek przyjimkiem. W spájaniu słów głównie chodzi o to, aby umiáno urábiać od każdego słowa pojedyńczego wszystkie jego formy mogące być używanemi, tak osobowe, jak i bezosobowe, tak jednolite, jako i składane czyli omówne. Wiémy już także, jiż każdá forma jednolitá osobowá, z wyjątkiem 6ciu słów bezspójkowych, składá się s temátu, spójki i końcówki osobowéj, z wyjątkiem osoby 3éj liczby pojedyńczéj i mnogiéj, gdzie ta końcówka w przeddziejowéj dobie naszego języka odpadła. Wiémy téż już także, jiż końcówki bezosobowe łączą się s temátem już bezpośrednio, już za pośrednictwem spójek *i*, *je*, i że formy omówne słowa składają się z jimiesłowu przeszłego lub trybu bezokolicznego i s form osobowych i bezosobowych słowa posiłkowego. Jeżeli piérwiástek jest temátem, takie słowo nazywámy piérwotnym, jeżeli zaś temát składá się s piérwiástku i pogłosu, wtedy słowo jest pochodne. Ponieważ formy omówne każdego bez wyjątku słowa składają się w jeden i ten sám sposób z jimiesłowu lub trybu bezokolicznego i ze słowa posiłkowego, przeto w systemie spájaniá, do którego rozwoju przystępujem, o formach omównych mowy być nie może, tylko jedynie o urábianiu jednolitych form słowa tak osobowych, jak i bezosobowych, a prawidła urábianiá każdéj s tych form w szczególności za pomocą końcówek tak od piérwiástków, jak i od temátów pochodnych, podaliśmy

także w powyższych paragrafach, gdzie téż była mowa o urábianiu temátów pochodnych, tak już nám obecnie dlá postawieniá nowego systemu konjugacyji nic nie pozostaje, ják tylko podział wszystkich słów spójkowych na gromady czyli konjugacyje.

Spójki są dwie: jedną z nich jest *o* czyste lub jotowane *o*, czyli *je*. To *j* spójki *je* jest właśnie przyczyną, jak to wiémy z Głosowni, przemiany czystéj spójki *o* w *e* i przemiany poprzedzającéj spółgłoski twardéj w zmiękczoną.

Drugą spójką jest samogłoska *i*, która w 1éj osobie liczby mnogiéj przed końcówką *my* stopniuje się w żywéj mowie polskiéj w samogłoskę *e*. Ponieważ tylko formy osobowe oznaczają słowo w całéj pełni i łączą temáta w naszym spájaniu spójkowym s końcówkami osobowemi bezwyjątkowo za pośrednictwem jednéj lub drugiéj z dwu wymienionych spójek (obácz § 178), przeto według różnicy tych spójek podzielilibyśmy spájanie polskie s kś. Smotrzyskim na dwie główne gromady czyli konjugacyje. Lecz ponieważ słowa spájające się ze spójką *o*, *je* są już jednotemátowe, które z wyjątkiem słów płynnych urábiają tak formy osobowe, jak i bezosobowe od jednego i tego samego temátu, drugie zaś są dwutemátowe, to jest urábiają formy osobowe od jednego temátu, formy zaś bezosobowe od drugiego temátu, kończącego się zwykle, z wyjątkiem słów płynnych, na *a*; przeto ze względów dydaktycznych słowa spájające się ze spójką *o*, *je* dzielim na dwie główne gromady czyli konjugacyje.

Do 3éj gromady czyli konjugacyji zaliczámy słowa jednotemátowe spájające się ze spójką *i*.

Do 4éj zaś gromady zaliczámy słowa dwutemátowe, których 2gi temát kończy się na *e* spájające się w formach osobowych za pośrednictwem spojki *i*.

Te cztéry główne gromady, tak zwane konjugacyje, opisujem według budowy temátów piérwotnych czyli piérwiástków i według budowy temátów pochodnych.

I. I tak w spájaniu Iym nie ma żádnego temátu kończącego się na *p*, *v*, *f*, *ḿ*, *r*, *ł*, *l*, *j*, lecz są temáta kończące się na wszystkie jinne spółgłoski twarde i na samogłoski *a*, *i*, *e*, *u*, *y*, z wyjątkiem samogłosek *o*, *e*, odpowiednich sanskryckiemu krótkiemu *a*, na które się żáden temát słówny w polskim i starosłowiańskim języku kończyć nie może, tak jak w sanskrycie nie ma żádnego piérwiástku słównego ani temátu kończącego się na *a* krótkie. Nie masz też w téj gromadzie ani w żádnéj temátu dlá form osobowych kończącego się na samogłoski nosowe *ę*, *ą*. Wszystkie temáta są zarazem piérwiástkami jednozgłoskowemi, z wyjątkiem temátów kończących się na *a*, s których jedne są piérwiástkami, drugie temátami pochodnemi i z wyjątkiem temátów kończących się na *e*, które wszystkie są pochodne, z wyjątkiem znowu bezspójkowego *śṁém*, któremu towarzyszy w spájaniu bezspójkowym słowo pochodne *uṁém* od piérwiástku *um*.

Wszystkie słowa tego piérwszego spájaniá czyli téj Iéj gromady są jednotemátowe, to jest urábiają tak formy osobowe, jak i bezosobowe od jednego i tego samego temátu, z wyjątkiem słów płynnych, których 1y temát kończy się na *m* lub *n*, drugi temát kończy się na *ę*, zakryty zaś spółgłoską, na *ą*. Słowa, których 1y temát kończy się na *n*, jedne są piérwotne, drugie pochodne.

Stósownie tedy do tego opisu dzielim 1e spájanie czyli Ią gromadę, któréj w ogóle, z wyjątkiem słów płynnych, jest znamieniem jednotemátowość, na mniejsze grona spájające się za pośrednictwem spójki *o*, *je*, które to grona nazywámy szeregami.

1y szereg obejmuje piérwiástki jednozgłoskowe, kończące się na spółgłoski twarde zębowe, jako to: *t*, *d*, *s*, *z* i gardłowe *k*, *g* i wargowe *b*, np. *plotę*, *plótl*, *pleść*, *bodę*, *bódł*, *bość*, *ŋosę*, *ŋósł*, *ŋeść*, *gryzę*, *gryzł*, *gryʒć*, *grebę*, *grebl*, *greść*.

2gi szereg obejmuje słowa płynne piérwotne, których piérwiástki, składające się z dwu spółgłosek, kończą się na *m* lub *n*, np. *dmę*, *dął*, *dąć*, *pnę*, *pął*, *pąć* itd.

3ci szereg obejmuje słowa płynne pochodne, których temáta są urobione pogłosem *n*, *nę*, np. *ćągnę*, *ćągnął*, *ćągnąć*, którego piérwiástek jest *ćąg*, *płynę*, *płynął*, *płynąć*, którego piérwiástek jest *pły*.

Słowa tych dwu ostatnich szeregów są tylko na pozór dwutemátowemi, w rzeczywistości zaś jednotemátowemi. Albowiem słów 2go szeregu spółgłoska nosowá, będącá znamieniem tego szeregu, rozpływá się we formach bezosobowych w samogłoskę nosową *ę* lub *ą*, np. *dmę*, *dął*, *dęła;* znamieniem zaś piérwotnym słów ?go szeregu jest zgłoska *nę*, s któréj we formach osobowych odpádá końcowá samogłoska *ę*, np. *sunę*, *sunął*, *sunęła*. Znamię tego szeregu *nę* odpowiadá sanskryckiemu znamieniu *nu*, od którego w sanskrycie również w niektórych formach osobowych może odpadać końcowe *u*, np. *sunvas (suŋeva)*, *sunmas (suŋemy)* zamiást *sunuvas*, *sunumas*. A tak słowa tych dwu szeregów, pomimo swéj pozornéj dwutemátowości, słusznie mają prawo do mieszczeniá się w téj piérwszéj jednotemátowéj gromadzie.

4ty szereg obejmuje słowa piérwotne, których piérwiástki po spółgłosce zmiękczonéj kończą się na *i*, np. *biję*, *bił*, *bić*, po spółgłosce twardéj lub zmiękczonéj na *u*, np. *truję*, *truł*, *truć*, *zuję*, *zuł*, *zuć*, na *y* po spółgłoskach twardych, np. *kryję*, *krył*, *kryć* itd. Wszystkie te słowa są piérwotne. Tu náleżą słowa pochodne urobione pogłosem *e*, np. *mdleję*, *mdlál*, *mdleć*, którego piérwiástek jest *mdł* w *mdły*.

5ty szereg obejmuje tak słowa piérwotne, jak i pochodne, których temát kończy się na *a* pochłániające w sobie, z wyjątkiem 3éj osoby liczby mnogiéj, spójkę *e*, czyli słowa w formach osobowych kotrahowane, np. *znám*, *znáł*, *znać*, *máyám*, *máyáł*, *máyać*. Jest jednakże kilka słów w języku naszym, jako to: *poznaję*, *daję*, *staję śę* itd., które w formach osobowych nie ulegają kontrakcyji i spájają się zupełnie według normy słów szeregu 4go.

II. IIgá gromada obejmuje słowa dwutemátowe i we formach osobowych spájające się tą samą spójką, co i poprzedniá, i jedynie rzeczywistá dwutemátowość jest znamieniem odróżniającym to spájanie od Igo. Drugi temát dlá form bezosobowych kończy się na *a*, z wyjątkiem słów płynnych, które wyjątkowo w naszym języku urábiają dwa temáta dlá form bezosobowych, jeden na *ar*, drugi na *re*. To spájanie dzielim również na 5 szeregów.

1y szereg obejmuje słowa piérwotne, których piérwszy temát kończy się na *e*, drugi zaś na *á* pochylone powstałe s kontrakcyji samogłosek *ea*, np. *le-j-ę*, *lál*, *láć*, powstałe s kontrakcyji starosłowiańskich form *lejalъ*, *lejati*.

2gi szereg obejmuje same słowa pochodne, których piérwszy temát kończy się na *u*, drugi zaś dlá słów jimionowych na *ova*, dlá słów zaś czę‑

stotliwych na *yva* powstałe z *uva*, np. *kupuję, kupovál, kupovać, pisuję, pisyvál, pisyvać.*

Ten szereg słów zostaje w pokrewieństwie ze sanskryckim 8ym szeregiem, który również urábiá swój temát pogłosem *u*, np. od piérwiástku *tan* urábiá się temát *tanu*, jako to: *tanumas (rozciągámy)* itd.

3ci szereg obejmuje słowa piérwotne płynne, których 1y temát, składający się ze samych spółgłosek, kończy się na *r*, drugi zaś temát jest dwojaki i kończy się na *ar* i *re*, np. *drę, darl, dreć.*

Szereg ten wiele má podobieństwa s 3im szeregiem sanskryckich słów kończących swój piérwiástek na *ri*, np *bhrî*, które z reduplikacyją urábiá formy *bibharti (ɳeśe), bibhrîmas (ɳeśemy)* itd.

4ty szereg obejmuje słowa piérwotne, których 1y temát składá się ze samych spółgłosek przyjmujących pomiędzy siebie niekiedy wsuwkę *o* lub *je*. Tu także náleżą niektóre słowa płynne przyjmujące wsuwkę w 1ym temácie przed spółgłoskami *r, l, n*. Drugi zaś temát kończy się na *a*, np. *zvę* lub *zovę, zvál, zvać.*

Szereg ten przypominá nám sanskrycki szereg 1y, który stopniuje samogłoskę piérwiástku, np. *budh, bodh-ā-mi* za *baudh-ā-mi (uɳém).*

5ty szereg obejmuje słowa pochodne, których temát piérwszy kończy się na *j* tkwiące w ostatniéj spółgłosce zmiękczonéj piérwotnika, drugi zaś temát kończy się na *a* s poprzedzającą spółgłoską twardą, np. od piérwotnika *pis, pisę* za *pisję, pisál, pisać.* Tu náleżą także słowa, których 1y temát kończy się na wyraźną spółgłoskę *j*, np. *łaję, łajál, łajać* i te zdają się być piérwotnemi.

Szereg ten 5ty co do budowy temátów schodzi się ze sanskryckim szeregiem 4tym, którego temát urábiá się również pogłosem *j*, przydanym do piérwiástku, np. od *śuz*, temát *śuzj*, w formie *śuzj-ā-mi (osiszám śę).*

Rzeczywistą spójką dlá form osobowych słów tego szeregu jest tylko samogłoska *o*, która według bezwyjątkowych starosłowiańskich práw głosowych po spółgłosce zmiękczonéj temátu przemienić się musi w *e*, np. od temátu *pis* za *pisj* mámy formy: *pises, pise,* zamiást: *pisom, pisos, piso* itd. Tu uważyć należy, że spółgłoski zębowe: *t, s, z, zd, st*, stojąc na końcu piérwiástków lub piérwotników, w połączeniu s pogłosem *j* miękczą się w przyciskowe, jako to: *t* w *c*, np. od *kołat, kołacę, kołaces* za *kołatję, kołatjes*, i tak samo od *pis, pisę, pises*, od *maz, mazę, mazes*, od *gyizd, gyizdę, gyizdes*, od *ƙłost, ƙłoszę, ƙłoszes* itd.

Obie te gromady, spájające się we formach osobowych ze spójką *o, je*, w formach bezosobowych są bezspójkowe, to jest spájają końcówki bezosobowe bezpośrednio s temátem, z wyjątkiem jimiesłowów biernych i rzeczowników słównych 1éj gromady od temátów kończących się na spółgłoskę, np. *gryzl, gryzony, gryzeɳe.*

III. IIIá gromada czyli spájanie, którego znamieniem jest spójka *i*, obejmuje słowa jednotemátowe czynne, pochodne, których temát kończy się jak u słów szeregu 5go, IIéj gromady na spółgłoskę *j* tkwiącą w ostatniéj spółgłosce zmiękczonéj piérwotnika, np. piérwotnik *bron*, temát zaś *broɳ, broɳę, broɳis, broɳil, broɳić.* Tu náleżą słowa, których temát kończy się na *j*, np. *kroję, krojis, krojil, krojić.*

IV. IVtá gromada czyli konjugacyjá obejmuje słowa dwutemátowe, s których piérwszy temát, urobiony pogłosem *j* czyli kończący się na spółgłoskę

zmiękczoną, spájá się w formach osobowych za pośrednictwem spójki *i*; drugi zaś temát jest urobiony pogłosem *e-jał*, np. piérwotnik *yid*, piérwszy temát *yidj*, *yidę*, *yiđis*, drugi temát jest *yiđe*, od którego formy *yiđáł*, *yiđéć*. Ta gromada obejmuje słowa oznaczające zwykle działaniá zmysłów lub umysłu, lub działaniá na zmysły; np. *brηę*, *brηis*, *brηáł*, *brηéć* itd. Tu náleżą dwa słowa: *stoję*, *stojis*, *stáł*, *stać*, skontrahowane ze *stojáł*, *stojéć*, tak samo *boję sę*, *bojis sę*, *báł sę*, *báć sę*. W obudwu tych gromadach nie masz ani jednego temátu piérwszego kończącego się na samogłoskę.

Każdą s tych dwu ostatnich gromád możnáby podzielić na dwa działy: jeden, obejmujący słowa, których piérwszy temát kończący się na spółgłoskę zmiękczoną przed spójką *i*, nie ulegá dalszéj przemianie, np. *słysę*, *słysis*, *brηę*, *brηis*, *vspomηę*, *vspomηis* itd.; drugi zaś dział obejmuje słowa, których temát kończący się na spółgłoski przyciskowe, jako to: *c*, *đ* itd., powstałe z zębowych *t*, *d*, przed wyraźną spójką *i* przemieniá takowe w pieszczone *ć*, *đ*, np. *yidę*, *yiđis*, *trudę*, *truđis*, *lecę*, *lećis*, *tracę*, *traćis*.

Uwága 1. Rozwinięty tu system spájaniá tak dlá słów starosłowiańskich, jak i polskich polegá na różnicy dwu spójek: *o*, *je*, które uważámy za jednę spójkę, i drugiéj spójki *i*. Dalszy zaś podział na 4ry gromady opiérá się na jednotemátowości lub dwutemátowości. Podział zaś na szeregi dwu piérwszych gromád polegá na odmiennym składzie piérwszego temátu. System ten jest tedy tylko dalszym rozwinięciem systemu kś. Smotrzyskiego, na który ani kś. Dobrowski, ani Mikłosicz trafić nie mogli s powodu, że nie obrali za punkt wyjściá 1éj osoby liczby pojedyńczéj trybu oznajmującego, lecz tryb bezokoliczny, powiedziáwszy sobie a-priori, że ostatniá głoska przed końcówką *ti* jest ostatnią głoską temátu słowa, co nie wszędzie jest práwdą.

Uwága 2. Mówiąc o różnicy spájaniá form osobowych i bezosobowych w powyższym paragrafie, wyłączámy s pomiędzy form bezosobowych jimiesłów teraźniejszy na *ąc*, o którego urábianiu czyli spájaniu mówiliśmy w § 180, tudzież jimiesłów bierny i rzeczownik słówny, o których spájaniu była mowa w § 186 i 187. S pomiędzy zaś form osobowych wyłączámy także tryb rozkazujący, o którego spájaniu była mowa w § 184. Wszystkie te bowiem formy náleżą do tak zwanych w Gramatyce Porównáwczéj form powszechnych (formae generales).

Uwága 3. Rozwinąwszy system spájaniá form jednolitych, podámy na każdy szereg słów każdéj s cztyrech gromád po wzorcu spájaniá, do których dodámy słowa do nich náleżące.

§ 202.

Wzorzec spájaniá szeregu 1go, gromady Iéj.

Temát: *yed*. **Formy główne**: *yodę*, *yódł*, *yeść*.

Tryb oznajmujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *yodę*	1. *yeđem* lub *yeđemy*
2. *yeđes*	2. *yeđeće*
3. *yeđe*	3. *yodą*

Tryby:

Rozkazujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *ŋeńáj* lub *ŋeń yodę*	1. *yeďmy*
2. *yeď*	2. *yeďće*
3. *ŋeńáj* lub *ŋeń yeďe*	3. *ŋeńáj* lub *ŋeń yodą*

Bezokoliczny:

yeść.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka: *yodąc,* s pojimkiem: *yodąci, á, e,* liczba mnogá: *yodąci, e.*

Zaprzeszły:

bez pojimka: *uyodsi.*

Przeszły:

bez pojimka: *yódł, a, o,* liczba mnogá: *yedli, yodły.*

Bierny:

s pojimkiem: *yeďony, á, e,* liczba mnogá: *yedeŋi, yeďone.*

Nieosobisty czynny:

yeďono.

Rzeczownik słówny:

yedeŋe.

Uwága. Być może, już to czytelnika uderzy, że omáwiám 1ą osobę liczby pojedyńczéj trybu rozkazującego, za którą łacinnicy używają trybu łączącego, w niedostatku jednolitéj formy. Lecz jeżeli nám się godzi omáwiać osoby trzecie tak liczby pojedyńczéj, jak i mnogiéj, dlá czegóż nie mielibyśmy omáwiać i osoby 1éj liczby pojedyńczéj? zwłászcza że w sanskrycie osoba ta má jednolitą formę, np. *tudāni (ŋeń tłukę), tutorani (ŋeń śpesę)* itd.

§ 203.

Wyliczenie słów náleżących do szeregu 1go, gromady Iéj.

Podáwszy wzorzec spájaniá dlá szeregu 1go, gromady Iéj s temátem kończącym się na *d*, wyliczámy nasámprzód słowa náleżące do tego szeregu s temátem kończącym się na *d*, a potym wyliczym słowa, których temáta w tym szeregu kończą się na jinne spółgłoski.

a) Słowa s temátem na *d:*

Bodę, bódł, bość lub *bóść; kradę, krádł, kraść; prędę, prądł, prąść; śądę, śádł, śeść* lub *śąść; yodę, yódł, yeść; kładę, kłádł, kłaść.*

Do tego szeregu i temátu náleżą słowo posiłkowe *będę, był, być* i z niego złożone, np. *dobędę, dobył, dobyć* itd., lecz tylko co do formy 1éj i jimie-

słowu na *ąc* i trybu rozkazującego, jako to: *będąc*, *bąđ*, gdyż wszelkie jinne formy urobione od temátu *by* náleżą do szeregu 4go téjże gromady według normy *mył*, *myć*. Daléj słowo bezspójskowe *jém*, *jádł*, *jeść* i nieforemne dwutemátowe *jidę*, *sedł*, *jiść*, które wchodzi w skłád mnóztwa słów złożonych, jako to: *pójdę*, *dójdę*, *vyjdę*, *zajdę*, *zasedł*, *zajść* itd., w których po samogłosce pozostaje tylko násuwne *j*, piérwiástkowe zaś *i* wypádá, i dlá téj to przyczyny samogłoski *o*, *a* przyjimków pochylają się. *Jadę*, *jeńáł*, *jeńać*, które co do dwu ostatnich form náleży również do szeregu 4go téjże gromady (porównáj *poznaję*, *poznáł*, *poznać*). Słowo *kradę* spájá nasz lud podług tego szeregu, lecz książkowá polszczyzna spájá to słowo podług szeregu 3go téjże gromady w formach osobowych, jako to: *kradnę*, *kradηes* itd. *kradηéj*, lecz *krádł*, *kraść*, obok *kradnął*, *kradnąć*; jednakże zawsze *krađony*, *krađeηi*, a nie *kradηony*. Tak się téż rzecz má ze słowem jednotliwym nijakim *pádę*, *pádł*, *páść*, za które używámy *padnę* itd. Prof. Małecki zaliczá tu także przestarzałe słowo *gądę*, *gądł*, *gąść*, od którego mámy rzeczowniki *gęđba* (muzyka) i *gęślá* (nárzędzie muzyczne), s którym zostają w etymologicznym związku rzeczowniki: *guślár*, *gusła* za *gęślár*, *gęsła*.

b) Słowa s temátem na *t*:

Plotę, *plećes*, *plótł*, *pleść*, *plećony*, *pleceηe*; *gηotę*, *gηótł*, *gηeść*; *ηotę*, *ηótł*, *ηeść*; *rostę*, *rośćes*, *rósł* za *róstł*, *rość* za *rostć*, dzisiáj zaś spájámy to słowo podług szeregu 3go w formach osobowych, jako to: *rosnę* za *rostnę* z wyrzutnią piérwiástkowego *t*, *rośηes*, *rośηéj* itd.

Słowa te, których temáta kończą się na *d*, *t*, miękczą takowe w *đ* i *ć*, które przed *η*, jako to: *kładeηe*, *pleceηe* przemieniają się w *d*, *c*.

c) Słowa s temátem na *z*:

Gryzę, *gryzł*, *gryʒć*; *gręzę*, *grązł*, *grąʒć*. To słowo spájá się także obecnie podług szeregu 3go. *Gręznę*, *gręznął*, *gręznąć*; *γozę*, *γózł*, *γeʒć*; *lézę*, *lázł*, *léʒć*.

d) Słowa s temátem na *s*:

Nosę, *ηósł*, *ηeść*; *pasę*, *pasł*, *paść*; *tręsę*, *trąsł*, *trąść*.

e) Słowa s temátem na *g*:

Begę, *begł*, *béđ*, lecz dzisiáj zamiást *begę*, *bezes*, spájámy podług szeregu 3go *begnę*, *begηes*, lub gromady 4éj *bezę*, *bezis*, *bezáł*, *bezéć*; *legę*, *legł*, *léđ*, zamiást którego spájámy według szeregu 3go *legnę*, *legnął*, *legnąć*; *lęgę*, *ląɡł*, *ląđ*. Formy *lęgę* używali Zygmuntowscy pisarze za *legnę*, np. *tyśąc głóv polęze* (Kochanowski). *Mogę*, *mógł*, *móđ*; *pręgę*, *prągł*, *prąđ*; *śęgę*, *śągł*, *śąđ*, które spájámy także we wszystkich formach podług szeregu 3go *śęgnę*, *śęgnął*, *śęgnąć*; *stregę*, *stregł*, *stréđ*; *strigę*, *strigł*, *striđ*; *zegę*, *zegł*, *zéđ*, z wyrzutnią *zgę*, *zzes*, gdzie piérwsze *z* przemienić się musiało w twarde *z*, gdyż dwu *z* obok siebie język nasz nie ciérpi, dlá tego téż dzisiejszá polszczyzna spájá to słowo podług szeregu 3go *zegnę*, *zegnął*, *zegnąć*.

f) Słowa s temátem na *k*:

Cekę, *ćekł*, *ćéc*; *pekę*, *pekł*, *péc*; *rekę*, *rekł*, *réc*; *tłukę*, *tłukł*, *tłuc*; *śekę*, *śekł*, *śéc*; *vlokę*, *vlókł*, *vléc* przez wpływ poprzedzającego *v*, *o* za *e* przed *k*, lecz także *vlekę*, *vlekł*.

Słowa *rekę*, *śekę*, *ćekę* spájają się także podług szeregu 3go *reknę*, *ćeknę*, *śeknę*.

Słowa s temátem na *g* i *k* miekczą tę spółgłoski wszędzie w *z*, *c*, z wyjątkiem trybu bezokolicznego, gdzie te głoski miękczą się w *đ* i *c*, tak jak w sta-

rosłowiańskich trybach rozkazujących, jako to: *pomođi (pomóž)*, *peci (pež)*, lecz tu już w starych pomnikach znajdujemy zamiást *đ* spółgłoskę *z* (porównáj starogreckie ζ (*đ*), które teraźniejsi Grecy wymáwiają jak nasze *z*).

g) Dwa słowa, których temát kończy się na *b*, jako to:

Grebę, grebeš, grebł, greść; skubę, skubł, skuść, gdzie zamiást *b* wsunięto *ś*. Lecz dzisiejszá polszczyzna przeniosła te oba słowa do szeregu 5go, gromady IIéj, jako to: *grebę, grebáł, grebać; skubę, skubáł, skubać.*

Uwága 1. Oprócz temátów kończących się na *d, t, s, z, g, k* nie má tedy dzisiejszá polszczyzna w tym szeregu temátów kończących się na jinne spółgłoski, jakiemi są: *b, p, v, f, m, n, r, ł, j* i gardłowe *ĥ*. Że zaś w polskim języku żáden temát słówny kończyć się nie może na słabe *h*, jest rzecz nader prostá, gdyż ta głoska w polskim języku jest przybyszową, a każdy język słowiański poprzestaje na 3ch tylko rodzimych spółgłoskach gardłowych, np. czeski na *h, k, ĥ*, gdzie *g* jest również głoską przybyszową.

Szereg ten obejmuje słów pierwotnych około 38, które w systemie Mikłosicza náleżą do klasy 1éj.

Uwága 2. O urábianiu form częstotliwych od słów tego szeregu ob. § 179.

§ 204.

Wzorzec spájaniá szeregu 2go, gromady Iéj, obejmującego słowa płynne s temátem na m *i* n.

Temát: *dm, tn.* **Formy główne:** *dm-ę, dą-ł, dą-ć; tnę, ćął, ćąć.*

Tryby:

Oznajmujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *dmę, tnę*	1. *dɱem* lub *dɱemy, tηem* lub *tηemy*
2. *dɱeš, tηeš*	2. *dɱeće, tηeće*
3. *dɱe, tηe*	3. *dmą, tną*

Rozkazujący:

1. *ηeĥáj* lub *ηeĥ dmę, tnę*	1. *dɱéjmy, tηéjmy*
2. *dɱéj, tηéj*	2. *dɱéjće, tηéjće*
3. *ηeĥáj* lub *ηeĥ dɱe, tηe*	3. *ηeĥáj* lub *ηeĥ dmą, tną*

Bezokoliczny:

dąć, ćąć.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka: *dmąc, tnąc.* s pojimkiem: *dmąci, tnąci, á, e,* liczba mnogá: *dmąci, tnąci, dmące, tnące.*

Zaprzeszły:

bez pojimka: *dą-vši, ćą-vši, ućą-vši.*

Jimiesłowy:

Przeszły:

bez pojimka: *dął*, *dęła*, *dęło*, liczba mnogá: *dęli*, *dęły*; *ćął*, *ćęła*, *ćęło*, liczba mnogá: *ćęli*, *ćęły*.

Bierny:

s pojimkiem: *dęty*, *á*, *e*; *ćęty*, *á*, *e*, liczba mnogá: *dęći*, *dęte*; *ćęći*, *ćęte*.

Nieosobisty czynny:

bez pojimka: *dęto*, *ćęto*.

Rzeczownik słówny:

dęće, *ćęće*.

Do tego szeregu náleżą jeszcze 3 słowa płynne s temátem na *m*, jako to: *zmę*, *zął*, *ząć*, używane s przyjimkiem *vy*: *vyzmę*; *zďmę*, *zďął*, *zďąć*; *jimę*, *jął*, *jąć*. Samogłoska *i* w piérwiástku *jim* jest eufoniczną wsuwką i nie náleży do piérwiástku, którym jest *jm*, odpowiednie sanskryckiemu piérwiástkowi *jam*. Jak w sanskrycie spółgłoska *r*, następującá po drugiéj spółgłosce, przed następującą spółgłoską przybiérá eufoniczne ukrádkowe krótkie *i*, np. *bibhrĭ-mas* (*ɳeśemy*, *ɓeremy*), tak samo się tu dzieje z naszą spółgłoską *j* przed spółgłoską. Słowo to *jimę* jest dokonane i składá się prawie ze wszystkiemi przyjimkami, jako to: *pojmę*, gdzie eufoniczne *i* jako niepotrzebne wyrzucá się, gdyż piérwiástkowe *j* może się oprzeć na poprzedzającym *o*, porównáj sanskryckie *bibharmi* (*ɳosę*, *ɓorę*). Jinne złożone są: *dojmę*, *najmę*, *ujmę*, *prijmę*, *prejmę*, *zajmę*, *vyjmę*, *odejmę*, s wsuwką samogłoski *e*, *podejmę* i *vezmę*, gdzie po przyjimku *vz* wypadło piérwiástkowe *j*, w formach zaś *vʒął*, *vʒąć*, błędnie *vʒąść*, utonęło to *j* w zmiękczonym *ʒ*. Słowo to dokonane towarzyszy w spájaniu słowu niedokonanemu *ɓorę*. Słowom zaś dokonanym złożonym *pojmę* itd. towarzyszą w spájaniu słowa niedokonane formy częstotliwéj *pojmuję*, *pojmovál*, *pojmovać* itd., náleżące do szeregu 2go, gromady IIéj.

Od formy częstotliwéj *jimám* mámy przez zesuwkę początkowéj zgłoski *ji* słowo posiłkowe *mám* i słowo złożone niedokonane *pojmám*, to jest biorę kogo do niewoli, náleżące do szeregu 5go, gromady Iéj.

Od piérwiástku *jim* mámy rzeczownik *jiɱę* zamiást *jiɱen* itd. Że w słowie *jimę* *j* jest piérwiástkowym, *i* zaś wsuwnym, dowodzą tego słowa złożone *pojmę*, *dojmę*, a nie *pójmę*; przeciwnie w *pójdę* od *jidę* *j* jest násuwką, samogłoska zaś *i* jest piérwiástkową, i dlá tego właśnie, że tu się wyrzucá samogłoska piérwiástkowá, pochylá się poprzedzające *o* w *pójdę* i również się pochylać powinno w *dójdę*, *nájdę*.

Wszystkie jinne słowa náleżące do tego szeregu mają drugą spółgłoskę piérwiástkową *n*, jako to: *pnę*, *pął*, *pąć*; *klnę*, *klął*, *kląć*; *mnę* (*ɱętosę*), *ɱął*, *ɱąć*; *znę*, *zął*, *ząć*; *gnę*, *gął*, *gąć*, gdzie wyjątkowo spółgłoska *g* zamiást miękczyć się w *z*, miękczy się w *g* dlá zapobieżeniá dwuznaczności, gdyż już dwa słowa *zmę* i *znę* mają w formach bezosobowych *zął*, *ząć*. Piérwiástek ten *gn* zdaje się spokrewnionym s piérwiástkiem *gib* w *gibki*. *Cnę*, *ząl*, *ząć* nie używane pojedyńczo, tylko w wyrazach złożonych: *zaznę*, *poznę*, *vsznę*, których niedokonane formy częstotliwéj są: *zazinám*, *pozinám*, *vszinám*, náleżące do szeregu 5go téjże gromady.

Uwága 1. Prof. Mikłosicz zaliczá starosłowiańskie słowa tego szeregu do swojéj klasy 1éj. Starzy Słowianie przed ostatnią spółgłoską temátową pisali tu odgłoskę *ъ* w *dъmą* (jednozgłoskowe), gdyż w *dąłъ*, *dąti* *d* pozostaje twardym, a po nim następuje samogłoska czystá *ą*; w jinnych zaś wszystkich słowach pisali od-

głoskę *ь (jeŕ)*, gdyż poprzedzająćá spółgłoska albo się miękczy przed samogłoską jotowaną *ję*, albo już jest zmiękczoną w osobie 1éj liczby pojedyńczéj, np. *pьną, pęłь, pęti; tьną, tęłь, tęti; zьną, zęłь, zęti* itd.; a ponieważ odgłoski *jor, jeŕ* nie oznaczają tutáj samogłosek wsuwnych, przeto te piérwsze osoby *dьmą, pьną, tьną, zьną* brzmią jednozgłoskowo, jak polskie osoby trzecie liczby mnogiéj: *dmą, pną, zną, tną* itd. Do tego tedy szeregu należy słów piérwotnych pojedyńczych 11.

Uwága 2. O urábianiu form częstotliwych od słów tego szeregu obácz § 175.

§ 205.

Wzorzec spájaniá szeregu 3go gromady Iéj, obejmującego słowa płynne pochodne, urobione pogłosem n *i* nę.

Temát: *ćągn, ćągnę; płyn, płynę.* **Formy główne:** *ćągnę, ćągnął, ćągnąć; płynę, płynął, płynąć.*

Tryby:

Oznajmujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *ćągnę, płynę*	1. *ćągηem* lub *ćągηemy* *płyηem* lub *płyηemy*
2. *ćągηeš, płyηeš*	2. *ćągηeće, płyηeće*
3. *ćągηe, płyηe*	3. *ćągną, płyną*

Rozkazujący:

1. *ηeńáj* lub *ηeń ćągnę, płynę*	1. *ćągηéjmy, płyηmy*
2. *ćągηéj, płyη*	2. *ćągηéjće, płyηće*
3. *ηeńáj* lub *ηeń ćągηe, płyηe*	3. *ηeńáj* lub *ηeń ćągną, płyną*

Bezokoliczny:

ćągnąć, płynąć.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka: *ćągnąc, płynąc,* s pojimkiem: *ćągnąci* itd.

Zaprzeszły:

bez pojimka: *poćągnąvši, popłynąvši.*

Przeszły:

ćągnął, ćągnęła, ćągnęło, liczba mnogá: *ćągnęli, ćągnęły; płynął, płynęła, płynęło,* liczba mnogá: *płynęli, płynęły.*

Bierny:

s pojimkiem: *ćągηęty, á, e* lub *ćągηony, á, e,* liczba mnogá: *ćągηęći, ćągηęte; płyηony, á, e,* liczba mnogá: *płyηeηi, płyηone.*

Nieosobisty czynny:

ćągηęto, ćągηono; płyηęto, płyηono.

Rzeczownik słówny:

ćągηęće, ćągηeηe; płyηęće, płyηeηe.

Piérwiástki, s których urábiają się słowa tego szeregu, są dwojakie: jedne kończą się na samogłoskę, np. *pły, sły, ru, ηi, sta* itd., od których urábiają się słowa: *płynę, słynę, runę, ηinę, stanę* itd., które we wszystkich swych formach zachowują pogłosy *n, nę* i w trybie rozkazującym kończą

2gą osobę liczby pojedyńczéj na *ɳ*; jinne zaś, których piérwiástek kończy się na spółgłoskę, mogą odrzucać w jimiesłowie przeszłym pogłos *nę* i urábiać go od piérwiástku, a nawet niektóre i jinne formy bezosobowe, np. *ɳilknę*, *ɳilknął* lub *ɳilkł*, zwłászcza w złożonych, jako to: *zaɳilkł; ƃegnę*, *ƃegnął* lub *ƃegł*, *ƃegnąć* lub *ƃéd* itd., i to podług szeregu 1go, gromady Iéj.

Słowa náleżące do tego szeregu, aczkolwiek spájają się jednakowo, są jednakże co do swego znaczeniá trojakie: jedne czynne niedokonane, przechodne lub nieprzechodne, drngie dokonane jednotliwe, trzecie wreszcie poczynające nijakie.

a) Słowa niedokonane czynne, przechodne lub nieprzechodne, są następujące:

Ƃegnę, *ƃegnął*, *ƃegnąć*; *ćisnę*, *ćisnął*, *ćisnąć (ćisk)*, lecz w znaczeniu *rućę* jest dokonane jednotliwe; *ɳilknę*, *ɳilknął* lub *ɳilkł*, *ɳilknąć; vládnę*, *vládnął*, *vládnąć; ťǹnę*, *ťǹnął*, *ťǹnąć; kradnę*, *kradnął*, *kradnąć; płynę*, *płynął*, *płynąć; pragnę*, *pragnął*, *pragnąć; vyknę*, *vyknął (vykł)*, *vyknąć* od piérwiástku *uk*, nie używane, tylko w złożonych *navyknę*, *privyknę*, *zvyknę; brnę* za *brodnę*, *brnął*, *brnąć* od piérwiástku *brod* z wyrzutnią głosek *od* s piérwiástku; *ƙłonę*, *ƙłonął*, *ƙłonąć* jest słowo piérwotne, gdyż tu *n* należy do piérwiástku; *cuǹnę*, *cuǹnął*, *cuǹnąć; płonę*, *płonął*, *płonąć*, po starosłowiańsku *płaną*, *płanąłъ*, *płanąťi*, którego piérwiástek *pła* powstáł przez przesuwkę *pál* w *pálić; usnę*, *usnął*, *usnąć* za *uspnę*, dokonane, jako złożone s przyjimkiem *u; garnę*, *garnął*, *garnąć; rnę* za *reznę*, *rnął*, *rnąć* z wyrzutnią zgłosek *ez*.

Tu náleży piérwiástek *zi*, od którego przez stopniowanie urábiá się drugorzędny piérwiástek *koj* w *pokój*, *koję* itd., od którego urábiają się słowa dokonane:

Odpozinę, *odpozinął*, *odpozinąć*, *vypozinę*, *spozinę* i rzeczowniki *odpozinek*, *vypozinek*, *spozinek*.

Zygmuntowscy pisarze spájali to słowo cáłkiem organicznie, lecz dzisiejsi, mniéj obeznani z ustrojem naszego języka, skazili spájanie tego słowa s pogmátwaniem dwu piérwiástków *zn* i *zi* różnéj budowy i różnego znaczeniá, i potworzyli nieorganiczne formy przez nieprawną wyrzutnią, jako to: *odpoznę*, *vypoznę*, *spoznę*, *odpozął*, *spozął*, *odpoząć*, *spoząć*, *odpozęty*, *spozęty*, *vypozęty*, *odpozɳeɳe* itd., które to nieorganiczne formy zapewno już nie dadzą się wyrugować z naszego języka. Jednakże pomimo tego obłąkaniá się analogiji jeszcze urábiámy prawidłowo od piérwiástku *zi* formy częstotliwe: *odpozivám*, *spozivám*, *vypozivám* i równie prawidłowo od piérwiástku *zn: zazinám*, *pozinám*, *vszinám*. Porównáj od *zi*, *uzivám*, *pozivám* i od *znę*, *vyzinám*, *pozinám* itd.

Tu náleżą jeszcze:

Lęgnę, *lęgnął (lągł)*, *lęgnąć (ląd)*; *lęknę*, *lęknął (ląkł)*, *lęknąć (ląc)* używane tylko s przyjimkami, np. *zlęknę śę*, które się w spájaniu uzupełniają słowami *boję śę*, *obáyám śę; kełznę*, *kełznął*, *kełznąć; łaknę*, *łaknął*, *łaknąć; braknę*, *braknął*, *brakł*, *braknąć; cknę*, *cknął*, *cknąć; łknę*, *łknął*, *łknąć*, używane s pojimkiem *po*, np. *połknę* i t. d.

b) Dokonane jednotliwe:

Bąknę, *bąknął*, *bąkł*, *bąknąć*; *beknę*, *beknął*, *bekł*, *beknąć; pozbadnę*, *pozbadnął*, *pozbadł*, *pozbadnąć; błysnę*, *błysnął*, *błysł*, *błysnąć* (od *błysk*); *bodnę*, *bodnął*, *bódł*, *bodnąć; bryknę*, *bryknął*, *brykł; brąknę*, *brąknął*, *brąkł; buǹnę*, *buǹnął*, *buǹł; bujnę; bzďnę*, *bzdnął*, *bzdnąć*, starosłowiańskie *bďeťi* znaczy *zuvać (vigilare)*.

Ƙarǹnę, *ƙarǹnął*, *ƙarǹnąć; ƙłosnę*, (od *ƙłost)*, *ƙolebnę*, *ƙrapnę; ƙripnę*, *ƙripnął*, *ƙripł; ƙrosnę* (od *ƙrost); ƙrupnę*, *ƙrąsnę* (od *ƙręst)*, *ƙuǹnę*, *ƙuǹnął*, *ƙuǹł; ƙuśnę* (od *ƙuśt)*, *ƙvosnę*, (od *ƙvost)* (*ogon)*.

Ćisnę, ćisnął, ćisnąć (od *ćisk* w znaczeniu *rucę); ćofnę, cofnął, cofnąć; zerpnę zerpnął, ćerpnąć.*

Dmuhnę, dmuhnął, dmuhnąc; depnę (od *dept*), *drapnę, drgnę, đobnę, đyignę.*

Fiknę, fiknął, fiknąć.

Zgadnę, zgadnął, zgádł; zagadnę, zagadnął, zagádł.

Gdáknę, gęgnę, gibnę, gibnął, gibnąć, od którego według Prof. Małeckiego má pochodzić piérwotne *gnę, głasnę* (od *głask*), *golnę, gruhnę, grebnę, grabnę, gyizdnę.*

Huknę.

Jęknę, jąknę.

Kapnę, kropnę, kąsnę, kihnę, kinę, a ráczéj *skinę, kivnę, klasnę* (od *klask*); *klęknę, klęknął, klękł; klepnę, kolnę, kolebnę, kopnę, kraknę, kruknę, krąknę, hrąknę, kriknę, kvoknę.*

Legnę, legnął, legł, legnąć, lęđ; liznę, łyknę.

Macnę, mahnę, ŋotnę, mgnę, mknę, ŋignę, mrugnę, mruknę.

Pádnę, padnął, pádł; pálnę, parsknę, phnę; pęknę, pęknął, pękł; pardnę, pardnął, pardł; pérhnę, pérhnął, pérhł; pérgnę, pisnę (od *pisk*), *plasnę* (od *plask*), *plusnę* (od *plusk*), *musnę* (od *musk*), *puknę.*

Rąbnę, ryknę, reknę, rignę.

Sapnę, sarknę; vyśćignę, vyśćignął, vyśćigł; śęgnę, śepnę, śiknę, skoknę, skripnę; skubnę, skubnął, skubł; skyerknę, śliznę i *ślizgnę, śliznął; smagnę, smarknę, uśmehnę śę, smoknę* lub *cmoknę, vyprątnę, stanę, stąpnę, stęknę, strignę, trysnę, sunę, śyérbnę, śyisnę* (od *śyist*), *syknę, syknął, sykł; sypnę, samotnę, sastnę, sarpnę, szehotnę, szeknę, szérknę, szknę,striknę, szipnę, susnę* (od *sust*).

Olśnę.

Tąpnę, tupnę, targnę, tknę, trasnę, trasnął, trasł, trasnąć (od *trask*); *trepnę; trąsnę, trąsnął, trąsł.*

Urągnę.

Valnę, varknę, vąhnę, yonę, yérgnę.

Zayisnę, zayisnął, zayisł; zyihnę; zgnę i *zegnę, zegnął, zegł* (od *zeđ*); *ʒonę, ʒévnę, łysknę, zyinę* (od *yi*).

c) Poczynające niedokonane:

Bladnę, bladnął, bladł (od *bladnąć*); *blaknę, blaknął, blakł.*

Hłodnę, hłodnął, hłodł; hudnę, hudnął, hudł; cuhnę, ćihnę, ćihnął, ćihł; gasnę, gasnął, gasł; gęstnę, głuhnę; gręznę, gręznął, grązł; lub *gręznę; gorknę.*

Kisnę, krepnę, kyitnę, kyitnął, kyitł.

Lgnę, lipnę.

Marznę, marznął, marzł; ŋęknę, ŋęknął, ŋękł; ŋérhnę, ŋerhnął; ŋerhł; moknę, moknął, mokł.

Niknę, ŋiknął, ŋikł.

Pahnę, puhnę, puhnął, puhł.

Rosnę, rosnął, rosł (od *rost*).

Shnę za *suhŋę; śąknę, śąknął, śąkł; słabnę, słabnął, słabł; ślepnę, ślepnął, ślepł; śmardnę, śŋardnął, śŋardł.*

Bridnę, bridnął, bridł; pełgnę, pełgnął, pełgł; pełznę, pełznął, pełzł; klęsnę, klęsnął, kląsł; stygnę, stygnął, stygł (od *styd*); *tęhnę, tęhnął, tęhł; yędnę, yędnął, yądł; yęznę, yęznął, yązł; yilgnę, yilgnął; ʒębnę, ʒębnął, ʒąbł; zółknę, zółknął, zókł* (od *zołt*); *tonę* za *topnę, tonął; ginę* za *gubnę, ginął.*

Słów tedy szeregu 3go, gromady Iéj, wyliczyliśmy około 221, a mianowicie: niedokonanych czynnych tak przechodnich, jak i nieprzechodnich 27, jednotliwych 153, nijakich poczynających 41.

Uwágá 1. Prof. Mikłosicz ten szereg 3ci gromady Iéj zaliczá do swéj IIéj klasy i wywodzi niestósownie formy osobowe czasu teraźniejszego od temátu kończącego się na *ną*, zamiást wprost od temátu na *n*. Zajiste, temát form osobowych kończący się na *n* powstáł s pełnego temátu kończącego się na *ną*, to jest *dyign* powstało z *dyigną*, poczym już nie ma potrzeby przy wyprowádzaniu form osobowych wrácać się do wymiany i wyrzutni. Tak samo dzieje się i w sanskrycie, gdzie pogłos *nu* traci również końcowe *u* w formach osobowych *sunvas (suŋeva), sunmas (suŋemy)*. Lecz to wypływá z błędnego przypuszczeniá, że ostatniá głoska przed końcówką trybu bezokolicznego *ći*, należy zawsze do temátu, co nie zawsze, jak to poniżéj zobáczemy, zgádzá się s práwdą. Słowa tego szeregu odpowiadają sanskryckim słowom klasy 5téj, których pogłosem jest *nu*, a w niektórych formach osobowych *n*.

Uwága 2. O urábiániu form częstotliwych od słów tego szeregu obácz § 175.

Uwága 3. Na pozór możnáby mi tu zarzucić, czemu nie policzyłem szeregu 2go i 3go do słów dwutemátowych, kiedy we formach: *dmę*, *dąć*, *tnę*, *ćąć*, *płynę*, *płynąć*, dlá oka i ucha pojáwiają się dwa temáta, *dm*, *tn*, *płyn* i drugi *dą, cią*, *płyną*, a właściwie *dę, ćę*, *płynę?* na to odpowiadám, że i w greczyznie i w łacinie tak zwane słowa płynne, to jest kończące swój temát na spółgłoski płynne, mają w spájaniu swoje osobliwości. Prócz tego w gruncie rzeczy samogłoska *ę*, 2go szeregu jest tylko zwokalizowaną spółgłoską nosową piérwszego temátu *m* lub *n*. Co się zaś tyczy pogłosu *n*, oczywistą jest rzeczą, że ten pogłos jest tylko cząstką całkowitego pogłosu *nę*, odpowiedniego sanskryckiemu *nu*. S tych powodów nie zaliczyłem słów szeregu 2go i 3go do słów dwutemátowych.

§ 206.

Wzorzec spájaniá słów szeregu 4go gromady Iéj.

Temáta kończą się na samogłoski *i*, *e*, *u*, *y*.

Tryb oznajmujący:

Liczba pojedyńczá.	Liczba mnogá.
1. *ƀi-j-ę*, *mdle-j-ę*	1. *ƀi-je-m*, lub *ƀi-je-my*, *mdle-je-m*, lub *mdle-je-my*
2. *ƀi-je-ƨ*, *mdle-je-ƨ*	2. *ƀi-je-će*, *mdle-je-će*
3. *ƀi-je*, *mdle-je.*	3. *ƀi-j-ą*, *mdle-j-ą.*

Tryb rozkazujący.

Liczba pojedyńczá.	Liczba mnogá.
1. *ŋeńáj*, lub *ŋeń ƀiję*, *mdleję*	1. *ƀijmy*, *mdléjmy*
2. *bij*, *mdléj*	2. *ƀijće*, *mdléjće*
3. *ŋeńáj*, lub *ŋeń bije*, *mdleje.*	3. *ŋeńáj*, lub *ŋeń ƀiją*, *mdleją.*

Tryb bezokoliczny:

ƀić, mdleć.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka *ƀijąc*, *mdlejąć*, s pojimkiem *ƀijąci*, *á*, *e*, liczba mnogá *ƀijąci*, *ƀijące*, *mdlejąci* itd.

Zaprzeszły:

zbi-vƨi, *omdlá-vƨi.*

Przeszły:

bił, biła, biło, liczba mnogá *bili*, *biły, mdlał, mdlała, mdlało*, liczba mnogá *mdleli, mdlały*, s pojimkiem: *omdlały*, *omdlałá*, *omdlałe*, liczba mnogá *omdlali omdlałe.*

Bierny:

s pojimkiem *bity, bitá*, *bite*, liczba mnogá *bići*, *bite;* słowo *mdleje*, jako nijakie, nie má jimiesłowu biernego.

Nieosobisty czynny:

bito, mdláno.

Rzeczownik słówny:

bića, mdleńe.

Te dwa słowa różnią się w spájaniu tylko co do jimiesłowu nieosobistego i rzeczownika słównego. Że zaś *e*, według práw głosowych polskich przed końcówkami twardemi i w mianowniku liczby mnogiéj s pojimkiem, jako to: *omdlały*, liczba mnogá *omdlali*, dlá różnicy od téjże formy bez pojimka: *omdlał*, *omdleli*, przechodzi w *a*, to nie stanowi żadnéj różnicy w spájaniu.

W osobie 1éj liczby pojedyńczéj i w osobie 3éj liczby mnogiéj czasu teraźniejszego spółgłoska *j*, przegrádzającá temát od zákończeń *ę*, *ą*, jest tylko eufoniczną wsuwką dlá zapobieżeniá rozziewowi: dla tego téż ginie cáłkiem przed końcówkami zaczynającemi się od spółgłoski. Spółgłoska zaś *j*, w trybie rozkazującym *bij*, *mdléj*, jest tutáj jak wszędzie znamieniem tegoż trybu.

a) Słowa do tego szeregu náleżące s temátem na *i*, są następujące, i to wszystkie piérwotne:

biję, *bił*, *bić; gńiję*, *gńił gńić; piję*, *pił*, *pić; śiję*, *śił*, *śić* za *suję*, którego piérwiástek jest ten sám, co w łacińskim *suo*, lecz ponieważ w słowiańskim języku jest już piérwiástek takiego brzmieniá, a jinnego znaczeniá, jako to: *sunę*, przeto zmiękczono *s* w *ś*, *u* osłabło w *y*, które po zmiękczonym *ś* musiało się przemienić w *i*, stąd powstało starosłowiańskie *śiti*, nasze *śić.* Że tak jest a nie jinaczéj, dowodzą tego pochodne wyrazy, *śev, śvu, podeśva*, *pósva*, *śevc* itd., których piérwiástkowe *v* mogło tylko powstać s piérwiástkowego *u*. Porównáj piérwiástek *kis* za *kys*, *kus*, od którego mámy *kvas*, *kvaśić*, *kisać.*

Yiję, *yił*, *yić; żiję*, *żił*, *żić*, od którego piérwiástku *żi* urábiá się drugorzędny piérwiástek *żiv.*

Wyliczyliśmy tedy tylko 6 słów piérwotnych s temátem na *i*, spájających się podług tego szeregu, aczkolwiek piérwiástków słównych kończących się na *i* jest jeszcze więcéj, lecz te s przybraniem pogłosu *n* lub *a* náleżą do jinnych szeregów, jako to: piérwiástki *ńi*, *zi*, od których mámy słowa pochodne *ńinę*, *mijám*, *odpozinę*, *odpozivám* itd.

b) Słowa piérwotne s temátem na *y*, powstałe s piérwotnego *u*.

Kryję, *krył*, *kryć; myję*, *ryję*, *tyję*, *vyję*. Że tu *y* powstało s piérwotnego *u*, dowodzą tego pochodne od piérwiástku *kry*, jako to: *krey* po starosłowiańsku *kry*, *pokroyec*, *skromny* za *skrovny*, *skovronek* za *skrovonek;* porównáj nadto *tyję* i *tuk.* Lecz nie wszystkie *u* piérwiástków słównych przeszły w *y*, dlá tego téż mámy

c) Słowa piérwotne s temátem na *u*, *bluję*, *blul*, *bluć*, starosłowiańskie *bluti* za nasze cudzoziemskie *vomitovać*, po ludowemu *rigać; zuję*, *zuł*, *zuć; kłuję*, *kńuję*, *kuję*, *pluję*, *psuję*, *snuję*, *suję*, *szuję*, *truję*, *uję*, *uł*, *uć*, pojedyńczo, nie używane, lecz tylko s przyjimkami *obuję*, od którego pochodzi przez zesuwkę głoski *o*, *but* za *obut*, (błędnie piszą s francuzka *bót)*, *vzuję*, *zezuję* z wsuwką

spółgłoski *z; zuję, pruję, kluję.* Wszystkie te słowa przytoczone pod a, b, c, są piérwotne.

Godną jest uwági rzeczą, że samogłoski *i, y* nigdzie nie są pogłosami, czyli, że nie ma słów pochodnych w słowiańskim spájaniu s temátami na *i, y*, pomimo że są temáta pochodne, a zatym i słowa pochodne, urábiane pogłosami *a, u, e.* Od piérwiástków *blu, plu, szu* urábiają się pogłosem *a*, temáta *blva, plva, szva*, gdzie *u* przed *a* przemieniá się w spółgłoskę *v*, które to temáta spájają się podług szeregu 5go, gromady Iéj, jako to: *plvám, plvás, plvá* itd. Podobnie s piérwiástków *ku, knu, snu, psu* urábiają się przez stopniowanie samogłoski *u* w dwójkę *ov* przed pogłosem *a*, temáta pochodne: *kova, knova, snova, psova*, które również spájają się podług szeregu 5, gromady Iéj, jako to: *kovám, kovás, kovál* itd., od którego temátu mámy rzeczowniki *kovál, kovadło; osnova.*

d) Słowa pochodne s temátem na *e*, po większéj części poczynające, są; *boleję, bolál, boleć; bédnęję, nabożnęję, butyeję, kropovaćeję, kronęję, koreję, ćężeję, ćeśnęję, ćeżeję, ćepleję, ćemnęję, zernęję, zerstyeję. zeryenęję, dobreję, drętyeję, drożeję, dnęje* nieosobiste, *dżeję, gęśćeję,* lecz używańsze *gęstnęję, głodnęję, głupeję, goreję, goreję, gorknęję, grubeję, gribeję, hardeję, jistnęję, jaśnęję, kależeję, kamenęję, skorupeję, kostnęję, kosmaćeję, kruseję. kuleję, kulayeję, kvaśnęję, linęję, lenęję, leniyeję, liśćeję,* (nieużywane), *łykovaćeję, łyseję, mądreję, mdleję, maleję, marnęję, mężnęję, nąsseję, nękzeję, nizernęję, młodnęję, nemęję. neyeśćeję. nikzemnęję, niżeję, obojętnęję, parhaćeję, parsiyeję, panoseję, pęznęję, pleśnęję, płoyeję, próhnęję, pryszeję, preję, pustoseję, pysnęję, pęknęję rdeyeję, radeję, greznęję,* (od *rez*), *trezyeję, śinęję, skąpeję słabeję, śnedeję, soyeję, sroseję, stareję, saleję, szupleję, tanęję, tęhnęję* obok *tęhnę, tęhnął, tęhnąć; tężeję, tępeję, vątleję, tleję, topnęję, trędovaćeję, truhleję, tvardnęję, tvardeję, vrodeję, vrodovaćeję, povásnęję, yetreję, yotseję, yędnęję* obok *yędnę, yędnął, yędł, yędnąć, yilgotnęję, yilzeję, volnęję, povsednęję, povsehnęję zreję, zrál, zreć,* używane w złożonych *dojreję* za *dozreję, dojrál, dojreć, zdroyeję, zelenęję, zółknęję* obok *zółknę.*

Tu należą jeszcze dwa słowa w czasie teraźniejszym bezspójkowe, s których jedno jest piérwotne: *śpém, śpál, śpeć,* drugie zaś pochodne: *umém, umál, uméć,* od piérwiástku *um,* a bynájmniéj od słowa *méć,* jak błędnie sądzi uczony Duńczyk prof. Smith, i złożone z niego: *rozumém, zrozumém, vyrozumém, dorozumém śę.* Słowa te *śpém, umém* możná uwážać za pozbawione w czasie teraźniejszym spójki *o, je.* Tu należy także złożone dokonane również od piérwiástku *um: zdumęję śę, zdumál śę, zdumeć śę* za *zeumęję,* któremu w spájaniu odpowiadá niedokonane *zdumevám śę.* Większá część tych słów używá się w znaczeniu dokonanym s przyjimkami, a jimiesłów przeszły używá się w naszym języku s pojimkiem tylko od słów złożonych, a nigdy od pojedyńczych, np. *omdlały, ogłupały, zmądrały, zrozumały, ześinały, zéśinałá, ześinałe,* liczba mnogá: *ześinali, ześinałe,* a nigdy *mdlały.*

Uwága 1. Sám rzut oka na słowa pochodne wyliczone pod d) przekonywá nás, że z wyjątkiem *tleję, mdleję, zreję,* których piérwiástki są *tl, ml, zr,* są urobione od piérwotników przymiotnikowych i rzeczownikowych, jako to: od *głupi, zdroye, kamen, rda* itd. *głupeję, zdroyeję, kamenęję, rdeyeję* itd.

Tu jeszcze uważyć należy, że jeżeli piérwotnik już jest złożony s przyjimkiem, np. *obojętny,* wtedy słowo od niego urobione, np. *obojętnęję,* pomimo przyjimka *ob* nie jest dokonanym, lecz niedokonanym, i dopiéro za przydaniem jeszcze jednego przyjimka stáć się może dokonanym, np. *zobojętnęję,* od *rozum* niedokonane *ro-*

zuŋém, dokonane zaś *zrozuŋém*. To prawidło odnosi się nie tylko do słów tego szeregu, ale także do wszystkich słów jakiegokolwiekbądź szeregu i spájaniá, np. *pritomŋę* niedokonane, lecz *upritomŋę* jest dokonane, któremu odpowiadá słowo niedokonane formy częstotliwéj *upritomŋám* itd.

Uwága 2. Słowo *jistŋeję*, *jistŋáł*, *jistŋeć* nie jest urobione od piérwiástku *jist*, lecz od przymiotnika *jistny*, stąd wypływá, że nader błędne są formy: *jistnę*, *jistŋes*, *jistŋe*, *jistŋemy*, *jistŋeće*, *jistną*, *jistnął*, *jistnąć* i równie godne nágany, jakiemiby były, np. od przymiotnika *pękny*, *pęknę*, *pękŋes*, *pękŋe*, *pękŋemy*, *pękŋeće*, *pękną*, *pęknął*, *pęknąć* zamiást *pękŋeję*, *pękŋejes* itd.

Uwága 3. Wyliczyliśmy tedy słów piérwotnych s temátem na *i* tylko 6 pod b), s temátem na *y* tylko 5 pod c), s temátem na *u* słów piérwotnych 15. Te wszystkie słowa w systemie Mikłosicza náleżą do klasy 1éj. Lecz natomiást pod d) słów pochodnych s temátem na *e* około 112, które to słowa pochodne w systemie Mikłosicza náleżą do klasy IIIéj, grupy 1éj. W ogóle wyliczyliśmy słów náleżących do szeregu 4go, gromady Iéj około 138.

Uwága 4. O urábianiu form częstotliwych od słów tego szeregu ob. § 175.

Uwága 5. W starosłowiańskim języku náleżą do tego szeregu i słowa s temátem na *a*, s których piérwotne zaliczá téż prof. Mikłosicz do swéj klasy Iéj, lecz pochodne s temátem na *a* náleżą w jego systemie do 5éj grupy, klasy Iéj, aczkolwiek spájanie pochodnych s temátem na *a* niczym się nie różni od spájaniá piérwotnych s temátem na *a*. W polskim języku dzisiáj wszystkie słowa s temátem na *a* tak piérwotne, jak i pochodne, z wyjątkiem osoby 3éj liczby mnogiéj, uległy kontrakcyji i przeszły do nástępnego szeregu 5go. Te zaś kilka, które w formach czasu teraźniejszego pozostały w tym szeregu 4tym, jako to: *poznaję*, *staję*, *daję* i może jeszcze kilka jinnych, przybrały znaczenie form częstotliwych i znaczą tyle co *priznávám*, *stávám*, *dávám*; dlá tego téż w spájaniu słowa *poznaję*, *staję*, *daję* gramatycy nasi przez wzgląd na jich znaczenie muszą łączyć s formami bezosobowemi: *poznáváł*, *poznávać*, *stáváł*, *stávać*, *dáváł*, *dávać* od temátów z rodu częstotliwych: *poznáva*, *stáva*, *dáva* itd.

Wtakim tedy stánie rzeczy wszystkie słowa, których temáta kończą się na *a*, których nader znaczná jest liczba tak w języku polskim jak i starosłowiańskim, wyłączám s pośród słów 4go szeregu, których temáta kończą się na jednę s cztyrech samogłosek *i*, *e*, *u*, *y*, zaliczywszy takowe w obudwu językach do nástępnego szeregu 5go.

Uwága 6. Urábianie form częstotliwych od piérwiástków lub piérwotników nie zawisło bynájmniéj od systemu spájaniá. Albowiem od słów náleżących do rozmajitych gromád urábiają się formy częstotliwe w jeden i ten sám sposób, np. w gromadzie Iéj od słowa *ŋinę*, náleżącego do szeregu 3go, urábiá się forma częstotliwá *ŋijám*, i w taki sám sposób od słowa *biję* (szereg 4ty) *bijám*, od *pnę* (szereg 3ci, gromada Iszá) *pinám*, i w taki sám sposób od *pomŋę* (gromada 4tá) *poŋinám* (*vspoŋinám*), od *mknę* (szereg 3ci, gromada Iszá) *mykám*, od *zvę* (szereg 4ty, gromada IIgá) *zyvám*, od *mrę* (szereg 3ci, gromada IIgá) *ŋérám*, od *borę*, którego piérwiástek jest *br*, (szereg 4ty, gromada IIgá) *bérám* itd. To wszystko záleży nie od gromady i szeregu, według którego się słowo spájá s końcówkami, lecz od składu temátu, czy takowy jest zgłoską kończącą się na spółgłoskę lub na samogłoskę, lub czy temát składá się s samych spółgłosek. Tu tylko dodać náleży, że z wyjątkiem słów częstotliwych, urobionych przez stopniowanie *je* w *o*, jako to: od *vozę*, *vodę*, *ŋosę*, *vlokę*, urábiają się słowa częstotliwe: *vozę*, *vodę*, *nosę*, *vłózę*, i według téj analogiji od słowa *lézę*, *łazę*; wszystkie jinne formy częstotliwe

urábiają się od piérwiástków pogłosem *a* lub *yva*, z wyjątkiem słów pochodnych urobionych pogłosem *e-jać*, np. *mdleję*, *omdlevám* i wszystkich słów náleżących do gromady IIIéj urobionych pogłosem *j*, które urábiają formy częstotliwe nie od piérwiástku, lecz od temátu; np. słowa *tracę*, *trudę*, których piérwiástki są *trat*, *trud*, urábiają formy częstotliwe od temátów *trac*, *trud*, jako to: *utracám*, *utrudám*, a bynájmniéj *utratám*, *utrudám*.

§ 207.

Wzorzec spájaniá słów kontrahowanych szeregu 5go gromady Iéj.

Temáta tych słów kończą się na *a* jasne.
Formy główne są: *grám*, *grál*, *grać; nazyvám*, *nazyvál*, *nazyvać*.

Tryby:

Oznajmujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *grám* za *gra-j-ę*, *nazyvám*	1. *grámy* za *gra-je-my*, *nazyvámy*
2. *grás* za *gra-j-es*, *nazyvás*	2. *gráće* za *gra-je-će*, *nazyváće*
3. *grá* za *gra-j-e*, *nazyvá*	3. *gra-j-ą*, *nazyva-j-ą*

Rozkazujący:

1. *ɳeháj* lub *ɳeh grám*, *nazyvám*	1. *grájmy*, *nazyvájmy*
2. *gráj*, *nazyváj*	2. *grájće*, *nazyvájće*
3. *ɳeháj* lub *ɳeh grá*, *nazyvá*	3. *ɳeháj* lub *ɳeh grają*, *nazyvają*

Bezokoliczny:

grać, *nazyvać*.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka: *grając*, *nazyvając*, s pojimkiem: *grający*, *grającá*, *grające*, liczba mnogá: *grający*, *grające; nazyvając* itd.

Zaprzeszły:

bez pojimka: *zagrá-vsi*, *nazvá-vsi*.

Przeszły:

bez pojimka: *grál*, *grała*, *grało*, liczba mnogá: *grali*, *grały; nazyvál*, *nazyvała*, *nazyvało*, liczba mnogá: *nazyvali*, *nazyvały*.

Bierny:

s pojimkiem: *grany*, *á*, *e*, liczba mnogá: *graɳi*, *grane; nazyvany*, *á*, *e*, liczba mnogá: *nazyvaɳi*, *nazyvane*.

Rzeczownik słówny:

graɳe, *nazyvaɳe*.

W przedzygmuntowskiéj polszczyznie nie było jeszcze słów kontrahowanych, a nástępnie i tego 5go szeregu w spájaniu polskim; lud nasz zachowuje jeszcze formy pełne i mówi zamiást: *grám*, *grás*, *grá; graję*, *grajes*,

graje. Prof. Małecki przytáczá na str. 173 swéj Gramatyki W. ze starych pomników polskich następujące przykłady form pełnych: *kto znaje moc gnevu tvego; bo on znaje złożene nase; vysoka od daleka znaje*. Dzisiáj jednakże zamiást staropolskiego *znaje* używá się formy kontrahowanéj *zná*. W starosłowiańskim języku jest tylko jedno słowo *jimámь*, które się spájá podług tego szeregu, jakośmy to widzieli w § 197 w Uwádze 1éj. Wszystkie zaś jinne słowa, których temáta kończą się na *a*, náleżą w starosłowiańskim, równie jak w moskiewskim języku, do szeregu 4go, gromady Iéj. S tym wszystkim początki téj kontrakcyji, w spájaniu słów s temátem na *a* tak rozpowszechnionéj w języku naszym, znajdujemy już w starosłowiańskich pomnikach. Prof. Mikłosicz w swojéj Porównáwczéj Głosowni z r. 1852, str. 132 przytáczá następujące przykłady téj kontrakcyji, w których kontrahowane *á* na sposób staropolskich pomników jest oznaczone dwójką *aa*, któréj drugie *a* powstało przez upodobnienie ze samogłoski spójkowéj *e*; gdyż jinaczéj bez tego upodobnieniá nie byłaby tu możebną kontrakcyjá. Formy te kontrahowane wyjęte s pomnika Supraślskiego z wieku XIgo są następujące: *gnevaasi (gnévás), prebyvaasi (prebyvás), byvaatь (byvá), vьmestaatь (umeszá = obejmuje v sobe)*.

Mało jest słów piérwotnych náleżących w polskim języku do tego szeregu, i te są następujące:

a) Niedokonane: *znám, dbám*, z litewskiego *atboju*, lub żmudzkiego *daboju*, *grám, jigrám, trvám gnám, łkám, szkám, tkám, pkám*; starosłowiańskie *pьkati* znaczyło tyle co *orać* i stąd rzeczownik *pszenica*, znany już starym Słowianom. Jedno jest tylko słowo pojedyncze dokonane *dám* w tym szeregu, które osobę 3ą liczby mnogiéj urábiá od temátu reduplikowanego *dad, dadą*. Tryb rozkazujący *dáj* odnosi się do formy dokonanéj *dám*; chcąc zaś urobić ten tryb odnoszący się do niedokonanego *daję*, trzeba użyć formy *dáváj* od temátu częstotliwego *dáva*. Jinne zaś, jako nieznanego mi piérwiástku, musim uważać za piérwotne, pomimo że jich dwuzgłoskowość przemáwiá zatym, że są także pochodnemi. Do jich rzędu zaliczámy słowo niedokonane *badám*, zdaje się zostawać w etymologicznym związku ze sanskryckim *budh (znać, umęć)*, stąd *budha (mędrec, uczony*, jakim jest każdy badácz). Jeżeli tak jest, to samogłoska *a* w polskim *bad* jest pozostałością dwugłoski *au* powstałéj ze stopniowaniá piérwiástkowego *u*, porównáj litewskie *jautis* i *jatis*, *vół*, niemieckie *rauben* i nasze *rabovać; błágám, błąkám śę, bujám, bąkám, nekám* (przestarzałe), *krupám* od *krup* obok *krupę, krapám* obok *krapę, kuśtám, cofám* obok jednotliwego *cofnę, zekám* może spokrewnione z rzeczownikiem *zas*, lub ze słowem *zaję śę; zołgám śę; fukám* obok *fuknę, gádám* obok *zgadnę, grukám* obok *gruknę, hulám*, po rusku *hulać* znaczy *prekadać śę, kokám*, którego piérwiástek według niektórych má się znajdować w *rozkos, macám, mátám, motám, nukám, nękám, sarkám, starám śę, sargám, sarám, sustám, szekám, spérám, sukám*, porównáj niemieckie *suchen* i litewskie *jeskoti, targám, trukám, trimám, tulám śę, ufám* i *dufám* od starosłowiańskiego *upovati*, po staropolsku *upva, nadeja; urągám śę, válám, yitám, volám*. Wielu s powyżéj przytoczonych słów niedokonanych dá się określić s pewnością piérwiástek, a zatym i jich pochodność.

b) Następujące słowa niedokonane są pochodnemi, urobionemi pogłosem *a*, nie mającymi znaczeniá częstotliwego, jako to: *blvám* od *blu, plvám* od *plu, kovám* od *ku, snovám* od *snu*, obok piérwotnych: *bluję, pluję, kuję, knuję, snuję; bratám śę* od *brat, brykám, brąkám, bukám, bujám, karkám, kovám, kręstám* obok

ƙręsę, ƙromám od *ƙromy, ƙuĥám, zerpám* obok *zerpę, zitám* forma częstotliwá od staropolskiego *zzę, zćes* itd., którego piérwiástek jest *zt, dmuĥám, zdołám, podołám, vydołám* wszystkie trzy dokonane, *dumám, đałám,* którego piérwiástek jest *đe* w *đeje śę, đyigám, gęgám, gibám, gƞévám, hákám, jednám, ƙisám, ƙivám, ƙiĥám, ƙełznám, konám, koristám, krukám, krątám śę, kulám, łatám, látám, maĥám, gmatvám, ƞęsám* i *ƞesám* od *ƞeĥ, ƞeskám* za *ƞestkám,* porównáj wielkopolskie *śćło* i książkowe *sḱło, ƞigám, mƞemám* od starosłowiańskiego *mƞeti,* powstałe przez reduplikacyją, *ƞotám, paƞętám,* którego piérwiástek jest sanskryckie *man* znaczące *myśléć,* od czego łacińskie *moneo, pętám, pérgám, peƞám śę, pérĥám, płatám, śpévám, opevám, pukám, pękám, róvnám, ruĥám, rusám, rigám, śodłám, śikám, ślizgám śę, słuĥám, smagám, śƞadám* za *sjadám, sromám śę, stękám, straĥám śę, strelám, svátám, śyitám, śyistám* obok ciągłego *śyiszę, sykám* obok ciągłego *syzę, szękám, szérkám, szvám* obok *szuję, selestám* obok ciągłego *seleszę, sprijám, tąpám, stąpám, tupám, troskám śę* obok *troszę śę, traskám* obok ciągłego *treszę, skákám* obok ciągłego *skázę, uderám* złożone dokonane *uderę, vzdám* przestarzałe, *vąĥám* od *vęĥ, yérgám, vládám, vskórám* dokonane od *skory, ządám, zgám* piérwiástek *zeg, đgám, zegnám,* porównáj łacińskie *signo,* niemieckie *segnen, zyskám* dokonane obok *zyszę.*

c) Słowa złożone niedokonane formy częstotliwéj, urobione pogłosem *a* ze spółgłoską zmiękczoną przed *a*, od słów gromady IIIéj: *nabayám, zabayám, vybayám, ubayám, pozbayám, zbayám, pribayám, vybázám, zbázám* od *bok, obałamucám, ubaryám, vybębƞám, poƀélám, ublizám, zbogacám, zabráƞám, obriđám, pobuđám, preceđám, vyceđám, ocalám, oceƞám, ućeƞęzám, precązám, śćeśƞám, vyćeƞzám, oćeplám, poćesám, ocucám, zaćemƞám, vyćyizám, ućisám, zazajám śę, ozerƞám, zepám śę, ozepám, uzęszám, priziƞám śę, rozzulám, vyziszám, oddalám, podązám, pođelám, udáyám śę, zdązám, nadarám, predłuzám, ozdáƀám, vydájám* od *doję, vydrązám, rozdrazƞám, udręzám, rozdráƀám* od *droƀę, odurám, vydusám, podvájám, zadyƞám, pođelám, pođiyám, zađváƞám, zgáƞám* od *goƞę, zgaƞám* od *gaƞę, pogarđám, vygarƞám, ugasám, vygasá* nieosobiste, *zagájám, zgarƀám śę, ugászám* od *goszę, vygłáđám* od *głodę, vygładám* od *gładę, rozgłásám, ogłusám, ugáđám* od *ugodę, vygálám* od *golę, ogołácám* od *ogolocę, pognájám, pogrązám, nagráđám* od *nagrodę, zgromađám, zagrázám* od *grozę, zagƞezđám śę, pogársám, zgęszám, ograƞizám, zagraƀám, rozgrésám, vyguƀám, pogválcám, zagvozđám* i *zagvázđám, pohaƞƀám, zaházám, oĥláđám* od *ĥlodę, oĥráƞám, poĥláƞám* od *ĥlonę* (szereg 3ci, gromada Iá, wyjątkowo), *podĥléƀám* i *poĥléƀám, podĥƞélám, zaĥvycám, poĥválám* od *ĥválę, ĥyƀám, oĥyđám, poĥylám, vyĥuđám, zajątrám, vyjayám, vyjezđám, ukájám, uspokájám, ujiszám śę, rozjusám, vyjaśƞám, okađám, vykléjám, zakłócám, skarcám, upokárám* od *upokorę, vydoskonálám, zakoƞzám, vykopcám, vykoreƞám, zakręcám, prekréślám, skrápám* od *kropę, ukrácám* od *krócę, vykrusám, pokrepám, zaokrąglám, okrązám, okrasám, zakrváyám, vykrázám* od *krozę, vykriyám, rozkreyám, pokrivđám, dokuzám, okulayám, okulbázám, zakvasám, skupám, vykurám, pokvapám śę, ułacƞám, rozłązám, ułagođám* i *ułagáđám, vyłapám, ułatyám, vylézám, vylépám, polepsám, zalizám, zalecám, vyłuđám, vyłupám, vymárzám, zamącám, omaƞám, vyƞeƞám, zmarszám, vyƞerám, zƞękzám, obƞerzám, zaƞeryám, uƞeszám, uśƞerám, priƞerám, odmłáđám, smƞejsám, pomnázám, vzmácƞám, umázám, umárám* od *morę, premáyám, zamrázám, zamruzám, zamulám, primusám, zamydlám, premyślám, premycám, obnazám, znaglám, znęcám śę, vzƞecám, zƞemzám, oƞeƞám, zƞeyeszám, zƞikzemƞám, vyƞiszám, vymƞisám, zƞivesám, zƞizám, vznáyám, vynuđám, vymárám* od *morę, vymarám* od *marę, znuzám, vynurám, zobojętƞám, prisvájám, uobecƞám, rozogƞám, uogólƞám, zaostrám, vypárám, rozpazám, vypędám, rozpálám, vypazám, zapaskuđám, vypełƞám,*

zapérám lepiéj *zapyrám*, starosłowiańskie *pyro, zapevŋám, ubezpezám, upęksám, upękŋám, rozpeszám, opłacám, rozpłaszám, prepłayám, viprayám, vypleŋám, vypłásám, rozpłáđám, rozpłoɱeŋám, upádlám, upájám, vyposazám, vyprázŋám* lepiéj *vyprózŋám, opóʒŋám, správđám, usprayedliyám, vyrazám, vyprazám, rozprásám* od *prósę, uprásám* od *prosę, uprósám* od *prósę, rozproɱeŋám, uproszám, preprovađám, vyprózŋám* lepiéj niż *vyprázŋám, vyprężám, sprečiyám śę, uprеđám, zaprezám, zaprijaʒŋám, naprikrám śę, odpuszám, zaráƀám, urázám, odrázám, odrađám* od *rađę, odrážám* od *rođę, poradlám, naradlám, narajám, zraŋám, poraŋám śę* od *rano, porazám, vyręzám, poruzám, zrásám* od *rosę, urozmajicám, porózŋám śę, odrózŋám, porusám, poryzám* za *poryzám* od *rzę, zarąđám, rozrađám, ugrezŋám* od *rez, oreʒyám, otreʒyám, porucám, obsazám, vysązám, usađám, osąđám, presuvám, usypám, zasępám, uśidlám, vyśilám, oskarzám, poskráɱám* od *poskroɱę, uskutezŋám, osłaƀám, vyśleđám, oślepám, pośliŋám, osłáđám* od *osłođę, osłáŋám* od *osłoŋę, vysłoyám* i *vysłáyám, pośluƀám, zasmucám, rozśɱésám, ośɱelám, uśɱeħám śę, osmálám* od *osmolę, osálám* od *solę, pośpesám, prispárá* od *prisporę, uspôsáƀám, pośrebrám, ustalám, ustanáyám, dostarzám, stayám, vystrasám, nastręzám, vystrájám* od *vystroję, vystuđám, zasvęđám, pośyęcám, odśyézám, ośyecám, prisvájám* od *prisvoję, osvájám, zasklepám, osvobáđám, zaszepám, nasycám, vyszerƀám, uszęśliyám, uszuplám, zaszicám, rozsérám, zeskarađám, preskáđám, uslaħetŋám, ospecám, vysiđám, osusám, zatajám, natęzám, potępám, nadvątlám, vytłázám, pritłuɱám, otłuszám, roztázám, vytápám, vytrápám, roztrącám, utracám, strayám, utrapám, utruđám, zatrudŋám, zatrvázám, vytreƀám povtárám, stulám, utuzám, utulám, zatvarđám, potyerđám, potvarám, vytvárám* od *vytvorę, vytęzám, stvárám. spoufalám śę, zvaƀám, obálám, vyválzám, povázám* od *vázę, zvęzám, povaśŋám, zvázám, upovazŋám, uvęđám, rozveselám, zyetrám, zayéħrám, zayerusám, poyerám, uyeŋzám, obyeszám, uyelƀám, poyęksám, zayércám, zayésám, odyilzám, obyiŋám, uɱeyinŋám, uvłázám, vyvłászám, vyvnętrám śę, pozválám, zŋeválám, uválŋám, vyvrózám, zavstyđám, rozpovseħŋám, prizvyzajám, vyvyzsám, zezŋiyám, uzálám śę, rozzarám, pozdráyám, rozđayám, vyʒęƀám, pozłácám, vyznazám, zvyčęzám oziyám.*

Uwága. Wszystkim tym słowom niedokonanym złożonym, formy częstotliwéj, wyliczonym pod c) i może jeszcze kilku jinnym, mającym przed pogłosem *a* spółgłoskę zmiękczoną, towarzyszą w spájaniu słowa dokonane spájające się podług gromady IIIéj; np. słowu niedokonanemu *utracám* towarzyszy w spájaniu słowo dokonane *utracę, utračis, utračil, utračić* itd.

Mało jest form pojedyńczych częstotliwych ze znaczeniem niedokonanym, którym odpowiadają słowa pojedyńcze dokonane, a takiemi są następujące:

Niedokonane:	Dokonane:	Niedokonane:	Dokonane:
rusám	*rusę*	*rucám*	*rucę*
strelám	*strelę*	*stayám*	*stayę*
ħyƀám	*ħyƀę*	*trafám*	*trafę*
puszám	*puszę*	*vrácám*	*vrócę*

Lecz pojedyńczemu *kłáŋám śę* odpowiadá dokonane złożone *pokłoŋę śę;* częstotliwemu *sypám* i niedokonanemu *usypám* odpowiadá dokonane złożone *usnę.*

d) Podajemy tutáj słowa niedokonane formy częstotliwéj złożone, urobione od rozmajitych szeregów i mające przed pogłosem *a* spółgłoskę twardą z wyjątkiem wsuwnego *j*, jako to: *vyglądám*, któremu odpowiadá *vyjrę* od *ʒrę, ʒris* itd.

Niedokonane:	Dokonane:	Niedokonane:	Dokonane:
poƀérám	*poƀorę*	*pomágám*	*pomogę*
nazyvám	*nazvę*	*vymarzám*	*vymarznę*
ubolévám	*boleję*	*uɱérám*	*umrę*
preƀrɱévám	*prebrɱę*	*vymákám*	*vymoknę*
zaħċévám	*zaħċę*	*umyvám*	*umyję*
zaċinám	*zatnę*	*zɲikám*	*zɲiknę*
vyċiskám	*vyċisnę*	*vspoɱinám*	*vspomɲę*
zaȥinám	*zaȥnę*	*odpyħám*	*odepħnę*
spoȥivám	*spoȥinę* nieorganiczne *spoȥnę*	*rozpękám śę*	*rozpęknę śę*
		zapinám	*zapnę*
oddyħám	*odetħnę*	*vypekám*	*vypekę*
vydrγévám	*vydrγę*	*vypelám*	*vypelę*
vyđérám	*vydrę*	*splátám*	*splotę*
zduɱévám śę	*zduɱeję śę*	*spluvám*	*spluję*
ođévám	*ođeję*	*vypłyvám*	*vypłynę*
vygásám	*vygasnę*	*opérám*	*oprę*
zginám	*zegnę*	*opérám*	*oporę*
prigɲátám	*prigɲotę*	*vypárám*	*vyporę*
dogorevám	*dogoreję*	*rozpruvám*	*rozpruję*
pregryvám	*pregrám*	*zapręgám*	*zapręgę*
ugręzám	*ugręznę*	*zepsuvám*	*zepsuję*
vygryzám	*vygryzę*	*popsuvám*	*popsuję*
rozgrévám	*rozgreję*	*opuħám*	*opuħnę*
vyjadám	*vyjém*	*vyrástám*	*vyrosnę*
zająkám śę	*zająknę śę*	*poryvám*	*porvę*
vyjéȥđám	*vyjadę*	*vyrekám*	*vyreknę*
vyʒérám	*vyjrę*	*vyȥinám*	*vyȥnę*
vyklinám	*vyklnę*	*vyrinám*	*vyrnę*
vykładám	*vyłoȥę*	*vyśċigám*	*vyśċignę*
vklęsám śę	*vklęsnę śę*	*vśąkám*	*vśąknę*
vykálám	*vykolę*	*vyśċelám*	*vyśċelę*
vykłuvám	*vykłuję*	*naśɱévám śę*	*naśmeję śę*
uknuvám	*uknuję* i *uknovám*	*uśɱéħám śę*	*uśɱeħnę śę*
zakrávám i *zakrájám*	*zakroję*	*zaśɱardám śę*	*zaśɱardnę śę*
		vysnuvám	*vysnuję* i *vysnovám*
vykradám	*vykradnę*	*sprątám*	*sprątnę*
pokryvám	*pokryję*	*uprątám*	*uprątnę*
zakuvám	*zakuję* i *zakovám*	*vysysám*	*vyssę*
zakyitám	*zakyitnę*	*prestregám*	*prestregę*
zalevám	*zaleję*	*rozstrigám*	*rozstrignę* i *rozstrigę*
vylęgám	*vylęgnę*	*ostregám*	*ostregę*
priligám	*prilgnę*	*vysuvám*	*vysunę*
połykám	*połknę*	*zeȥivám*	*zeȥiję*
ulzévám	*ulzę*	*zeȥȥivám śę*	*zeȥȥę śę*
omdlévám	*omdleję*	*podȥȥuvám*	*podȥȥuję*
zɱérħá śę	nieosob. *zɱérħɲe śę*	*vytykám*	*vytknę*
zɱátám	*zɱotę*	*zatruvám*	*zatruję*
zamykám	*zamknę*	*potrąsám*	*potrąsnę*

Niedokonane:	Dokonane:	Niedokonane:	Dokonane:
vyćérám	*vytrę*	*zazegám*	*zazegę* i *zazegnę*
vyrozuɱévám	*vyrozuɱém*	*poznávám*	*poznám*
zvątpévám	*zvątpę*	*prezuvám*	*prezuję*
poyévám	*poyeję* i *poyonę*	*uzivám*	*uziję*
poyadám	*poyém*	*dojrevám*	*dojreję*
povlekám	*povlokę* i *povlekę*	*vysyħám*	*vysħnę*
vyƶimám	*vyzmę*	*zyijám*	*zyinę* i *zyiję*
poƶérám	*poʒrę*		

Powyższe formy częstotliwe słowa przez przybranie przyjimka stały się niedokonanemi słowami, i w ogóle przyznać trzeba, że nader ograniczoná jest liczba słów częstotliwych, to jest używanych bez przyjimka w naszym języku. Wyliczámy tu urobione pogłosem *a* pojedyńcze słowa częstotliwe, obok pojedyńczych niedokonanych, według dzisiejszego národowego zwyczaju, jak następuje:

Częstotliwe:	Niedokonane:	Dokonane:
máyám	*móyę*	
ráƀám	*roƀę*	
ƀijám	*ƀiję*	
ƀegám	*ƀegnę* i *ƀegę*	
ƶuvám	*ƶuję*	
dymám	*dmę*	
davám	*daję*	*dám*
yevám	*yeję*	*yonę*
látám	*lecę*	
stávám	*staję*	*stanę*
byvám	*jestem*	*będę*
gryvám	*grám*	
ɱévám	*mám*	
pásám	*pasę*	
pijám	*piję*	

Te zaś słowa pojedyńcze częstotliwéj formy, którym towarzyszą pojedyńcze dokonane, mają więcéj znaczenie niedokonane, niż częstotliwe, a zatym:

Niedokonane:	Dokonane:	Niedokonane:	Dokonane:
jimám	*jimę*	*targám*	*targnę*
ɱijám	*ɱinę*	*brykám*	*bryknę*
ꞩadám	*ꞩądę*	*brąkám*	*brąknę*
stąpám	*stąpę*	*buħám*	*buħnę*
skákám, *skázę*	*skozę*, *skoknę*	*bujám*	*bujnę*
ħvytám	*ħvycę*	*ħarħám*	*ħarħnę*
cofám	*cofnę*	*ħrapám*	*ħrapnę*
fukám	*fuknę*	*ħrupám*	*ħrupnę*
gruħám	*gruħnę*	*ħuħám*	*ħuħnę*
ɀekám	*ɀeknę*	*ƶerpám*	*ƶerpnę*
ɀękám	*ɀęknę*	*dmuħám*	*dmuħnę*

Niedokonane:	Dokonane:	Niedokonane:	Dokonane:
ǯyigám	*ǯyignę*	*śyistám* i *śyiszę*	*śyisnę*
gęgám	*gęgnę*	*stękám*	*stęknę*
gibám	*gibnę*	*stąpám*	*stąpę* i *stąpnę*
hákám	*háknę*	*smagám*	*smagnę*
ḱivám	*ḱivnę*	*macám*	*macnę*
ḱińám	*ḱińnę*	*tąpám*	*tąpnę*
krukám	*kruknę*	*traskám*	*trasnę*
mańám	*mańnę*	*vąńám*	*vąńnę*
ηigám	*ηignę*	*vładám*	*vładnę* (zdaje się nd.)
pryśkám	*prysnę*	*zgám*	*zgnę*
śćigám	*dośćignę, vyśćignę*	*ǯgám*	*ǯgnę*
smarkám	*smarknę*	*drygám*	*drgnę*
śęgám	*śęgnę*	*jękám*	*jęknę*
suvám	*sunę*	*klękám*	*klęknę*
pérgám	*pérgnę*	*legám*	*legnę*
pérńám	*pérńnę*	*łykám*	*łyknę*
pukám	*puknę*	*mrugám*	*mrugnę*
pękám	*pęknę*	*parskám*	*parsknę*
rigám	*rignę*	*piskám*	*pisnę*
śikám	*śiknę*	*trąsám* jednotliwe	*trąsnę*
sykám	*syknę*	*ʒévám*	*ʒévnę* i *ʒonę*
ślizgám śę	*ślizgnę śę*	*lękám śę*	*(z) lęknę śę.*

Że zaś powyższe słowa formy częstotliwéj są niedokonane, dowodem tego, że po przyjęciu przed sobą przyjimka przechodzą w znaczenie dokonane np. *targám, vytargám* itd.

e) Wyliczámy nakoniec náleżące tu słowa niedokonane, formy częstotliwéj, urobione pogłosem *yva*, powstałym s piérwotnego *uva*. Te formy częstotliwe urábiają się 1) od piérwotników słów niedokonanych, náleżących do gromady 1éj, których temát kończy się na *a*; 2) od piérwotników słów niedokonanych náleżących do szeregu 5go, gromady 2éj; 3) od piérwotników słów niedokonanych náleżących do gromady 4éj.

Takiemi słowami częstotliwemi są następujące:

1a) Od szeregu 4go gromady 1éj:

Częstotliwe:	Dokonane:	Częstotliwe:	Dokonane:
poznávám od *poznaję*	*poznám*	*stávám* od *staję*	*stanę.*
dávám od *daję*	*dám*		

1b) Od szeregu 5go, gromady 1éj:

Częstotliwe:	Dokonane:	Częstotliwe:	Dokonane:
oględyvám tyle co *oglądám*	*obejrę*	*vyḱovyvám*	*vyḱovám*
		vyćosyvám	*vyćosám*
vybádyvám	*vybadám*	*vyzerpyvám*	*vyzerpám*
prebąḱivám	*prebąkám*	*rozdmuńyvám*	*rozdmuńám*
vybeḱivám	*vybekám*	*zaηedbyvám*, u Zygmuntowskich *zaηedbávám*	*zaηedbám*
zabłąḱivám śę	*zabłąḱám śę*		
pobrąḱivám	*pobrąkám*		
zaηeńyvám u Zygmuntowskich *zaηeńávám*	*zaηeńám*	*vydołyvám*	*vydołám*
		podrygivám od	

Niedokonane:	Dokonane:	Niedokonane:	Dokonane:
podrygám	*podrygnę*	*rozpękám śę*	*rozpęknę śę*
vyđyigivám	*vyđyigám*	*dopytyvám śę*	*dopytám śę*
rozgádyvám	*rozgádám*	*porόvnyvám*	*porόvnám*
vygryzyvám od		*poruƙyvám*	*poruƙám*
vygryzám	*vygryzę*	*preśadyvám* od	
vyjadyvám, *vyjadám*	*vyjém*	*preśadám śę*	*presądę śę*
vyjąƙivám	*vyjąkám*	*vyśeƙivám*	*vyśekám*
vyjęƙivám	*vyjękám*	*prisłuƙyvám śę*	*prisłuƙám śę*
vyzysƙivám	*vyzyskám*	*postęƙivám*	*postękám*
vypeƙivám od		*pośyistyvám*	*pośyistám*
vypékám	*vypekę*	*vyszeƙivám*	*vyszekám*
vyplusƙivám	*vypluskám*	*vykonyvám*	*vykonám*
priklęƙivám od		*vysuƙivám*	*vysukám*
priklękám	*priklęknę*	*vytłuƙivám* od	
vylegivám od *vylegám*	*vylegnę*	*vytłukám*	*vytłukę*
vyłatyvám	*vyłatám*	*utysƙivám* jest słowo	
vyṕesivám	*vyṕesám*	niedokonane bez od-	
zaṕesƙivám	*zaṕeskám*	powiedniego dokon.	
pomruƙivám	*pomrukám*	*vytrąsyvám* od	
premycivám od		*vytrąsám*	*vytręsę*
premycám	*premycnę*	*potrimyvám*	*potrimám*
oɓecivám	*oɓecám*	*vyzeƙivám*	*vyzekám*
rozpaṕętyvám	*rozpaṕętám*	*połysƙivám* od	
opętyvám	*opętám*	*połyskám*	*połysknę*
vyśṕévyvám	*vyśṕévám*	*vyłusƙivám*	*vyłuskám*
vysłuƙivám	*vysłuƙám*	*povołyvám*	*povołám*
poprysƙivám	*popryskám*	*rozdarovyvám*	*rozdaruję*
zapuƙivám	*zapukám*	*prekonyvám*	*prekonám*
rozpęƙivám śę od		*dokonyvám*	*dokonám*

2) Od szeregu 5go, gromady IIéj:

pogłasƙivám	*pogłaskám* i *pogłászę*	*vystrugivám*	*vystrugám* i *vystruzę*
rozgrebyvám	*rozgreɓę*	*vyszipyvám*	*vyszipę*
vykopyvám	*vykopę*	*podskubyvám*	*podskuɓę*
rozkazyvám	*rozkázę*	*rozsypyvám*	*rozsypę*
priklepyvám	*priklepę*	*vytrepyvám*	*vytrepę*
vykołatyvám	*vykołatám* i *vykołacę*	*vyoryvám*	*vyorám*, *vyorę*
ukołysyvám	*ukołysę*	*zayązyvám*	*zayązę*
vykopyvám	*vykopę*	3) Od słów gromady 4éj:	
pokapyvám	*pokapám*, *pokapę*	*vylatyvám*	*vylecę*
okresyvám	*okresám* i *okresę*	*vzlatyvám*	*vzlecę*
prełámyvám	*prełáṕę*	*premyślivám* tyle co	od *premyślę*, *premy-*
vyłupyvám	*vyłupę*	*premyślám*	*ślić* gromada IIIá
opasyvám	*opasę*	*premyślám*	*premyślę*, *premyślić*
opłaƙivám	*opłaczę*	*opatryvám*	*opatrę*
vypłaƙivám	*vypłaczę*	*poskyerƙivám*	*poskyérzę*
vyrąbyvám	*vyrąɓę*	*preyidyvám*	*preyiđę*
vyskrobyvám	*vyskroɓę*	*doyadyvám śę*	*doyém śę*.

Słowu niedokonanemu *vysługivám*, odpowiadá dokonane *vysłuzę*.

Uwága 1. Jeżeli nie zbyt liczne są słowa pojedyńcze częstotliwe z zakończeniem na *ám*, jakośmy to już wyżéj widzieli, to jeszcze daleko rzádziéj używá dzisiejszá książkowá polszczyzna słów pojedyńczych częstotliwych, zakończonych na *yvám*. Nájpospoliciéj używają się jeszcze następujące, jako to: *zityvám*, niedokonane *zitám*, *śadyvám*, niedokonane *śadám* i *śedę*, *yidyvám*, niedokonane *yidę* i może jeszcze kilka jinnych.

Uwága 2. Dzisiejszá polszczyzna zamiást form częstotliwych na *yvám*, woli używać w formach osobowych formy jimionowéj na *uję*, jako to: zamiást *preyidyvám* mówi się dzisiáj *preyiduję*, jednakże nie są miłe dlá ucha prâwdziwie polskiego wszelkie formy cztyrozgłoskowe na *nuję*, np. *prekonuję*, *dokonuję*, *vykonuję*, *porównuję*, itd., i dlá tego lepiéj jest używać form rodzimych częstotliwych jako to: *prekonyvám*, *vykonyvám*, *dokonyvám*, *porównyvám* itd.; jednakże *panuję*, a bynájmniéj *panyvám*. Że w słowach niejimionowych, język nasz nie lubi zgłoski *nu*, na to mámy dowód w szeregu 3cim gromadzie Iéj, gdzie sanskrycki pogłos *nu* musiáł się przemienić w naszym języku w *nę*, w starosłowiańskim w *ną*.

Uwága 3. Jeżeli *y* przed *vám* należy do piérwiástku, np. *byvám*, *umyvám*, a nástępnie *spozivám*, którego piérwiástek jest *zi*, *pływám* itd., a tym bardziéj jeżeli *y* przed piérwiástkowym *v* jest wsuwką, np, *nazyvám* od *nazvę*, *vyryvám* od *rvę* itd., w takim razie również żádną miarą zakończeniá *yvám* nie możná zastąpić zakończeniem *uję*, np. *nazuję* zamiást *nazyvám* itd. Nie godzi się także używać form dwuzgłoskowych na *uję*, np. *gruję*, zamiást *gryvám*, po staropolsku *grávám*.

Uwága 4. Do szeregu 5 gromady Iéj wyliczyliśmy słów około 786, pomiędzy któremi jest

a) słów piérwotnych jednozgłoskowych 10, dwuzgłoskowych nieznanego piérwiástku 38, w ogóle 48;
b) pochodnych niedokonanych 95;
c) słów formy częstotliwéj, urobionych od szeregu 1go gromady IIIéj pogłosem *a* 411;
d) częstotliwych urobionych pogłosem *a* od wszystkich szeregów s poprzedzającą spółgłoską twardą przed *a*, 139;
e) częstotliwéj formy urobionych pogłosem *yva* 93.

Takie mnóztwo słów spowodowało naszych gramatyków, jiż już s pedagogicznych względów, już z nieświadomości o *á* kontrahowanym, w którym tkwi spójka *o*, *je*, zrobili s tego szeregu osobną konjugacyją, czyli gromadę, zwłászcza, że obecnie są tylko 3 słowa w języku naszym s temátem na *a*, które się ze swojemi złożonemi spájają z wyraźną spójką *o*, *je*, to jest podług szeregu 4go téjże gromady, a temi są: *znaję*, *staję*, *daję*.

Uwága 5. Te 5 szeregów składają Ią naszę konjugacyją czyli gromadę. W systemacie Prof. Mikłosicza z wyjątkiem szeregu 3go i 5go, náleżą te słowa do jego klasy Iéj; szereg zaś nasz 3ci náleży do jego klasy 2éj. Słowa s temátem na *a* umieścił w Iéj klasie tylko dwa piérwotne: *znają*, *stają*, wszelkie zaś jinne słowa s temátem na *a* zdaje się uważáć ten badácz za pochodne, i zaliczył je, pomimo że są jednotemátowe, do szeregu 1go klasy 5éj, obejmującéj trzy jinne szeregi słów dwutemátowych. Podobnie i u Prof. Małeckiego szereg nasz 3ci náleży do jego klasy 2éj, a szereg nasz 5ty do jego 1éj gromady, klasy 5éj.

§ 208.

Wzorzec spájaniá słów dwutemátowych szeregu 1go gromady IIéj.

Temát Iy *le*, **2gi** *lá* powstały z *leja*. **Formy główne:** *le-j-e*, *lál*, *láć*.

Tryby:

Oznajmujący:

Liczba pojedyńczá.	Liczba mnogá.
1. *le-j-ę*	1. *le-je-m* lub *le-je-my*
2. *le-je-s*	2. *le-je-će*
3. *le-je*.	3. *le-j-ą*.

Rozkazujący:

Liczba pojedyńczá.	Liczba mnogá.
1. *ɲeńáj* lub *ɲeń leję*	1. *léjmy*
2. *léj*	2. *léjće*
3. *ɲeńáj* lub *ɲeń leje*	3. *ɲeńáj* lub *ɲeń leją*.

Bezokoliczny:

láć.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka: *le-j-ąc*, s pojimkiem *lejąci, á, e*, liczba mnogá *lejąci*, *lejące*.

Zaprzeszły:

ulávsi.

Przeszły:

bez pojimka: *lál*, *lála*, *lálo*, liczba mnogá *láli*, *lály*.

Bierny s pojimkiem:

lány, *láná*, *láne*, liczba mnogá *láɲi*, *láne*.

Czynny nieosobisty bez pojimka:

láno.

Rzeczownik słówny:

láɲe.

Do tego szeregu należy tylko 11 słów, i te są następujące: *leję*, *lál*, *láć*, *ńyeję*, *ńyál*, *ńyáć*, *greję*, *grál* *gráć*, *preję*, *prál*, *práć*, *đeję*, *đál* *đáć*, używane w dzisiejszéj polszczyznie tylko nieosobiście z zajimkiem *śę* jako to: *đeje śę*, *đálo śę*, *đáć śę*, *peję*, *pál*, *páć*, *śeję*, *śál*, *śáć*, *śɲeję śę*, *śɲál śę*, *śɲáć śę*, (*śɲém* bezspójkowe, należy do szeregu 4go, gromady Iéj) *śpeję*, *śpál*, *śpáć*, *yeję*, *yál*, *yać*, *ʒeję*, *ʒál*, *ʒáć*.

Prof. Małecki zaliczá te słowa do 8go szeregu, zwanego gromadą, swéj klasy 1éj, pomimo jich dwutemátowości; zaliczá tu także słowo *vreję*, *vrál*, *vráć*. Mnie się jednakże zdaje, że to słowo, którego piérwiástkiem jest *vr*, należy do szeregu 4go gromady 1éj, jest jednotemátowe i spájá się jak *mdleję*, *mdlál*, *mdleć*, lub *ʒreję*, *ʒrál*, *ʒreć*, którego piérwiástek jest *ʒr*, a zatym *vreję*, *vrál*, *vreć*.

Uwága 1. Piérwotná forma piérwiástków słównych tego szeregu słów piérwotnych kończy się na *i*, które przez stopniowanie przeszło w *e*, jak tego dowo-

dzą nasze *lity*, za *lány*, starosłowiańskie formy *lijati, śpijati* za *lejati, śpejati*, a wreszcie sanskrycká forma *smi*, znaczącá nasze *śpáć śę*.

Uwága 2. Że *á* pochylone w formach bezosobowych powstało s kontrakcyji *ea* a raczéj *ia*, dowodzą tego jeszcze dziś używane formy starosłowiańskie w języku naszym: *zejáł*, *zajali*, *zajać*, a w Psáłterzu Małgorzaty znajdujemy formę *ḱyejali głovy*, *movebant caput*, azatym błędnie nás uczy Prof. Żochowski pisać i wymáwiać *leli*, *śeli*, zamiást *láli śáli*, gdyż *á* skontrahowane nigdzie w języku naszym pomiędzy dwiema spółgłoskami zmiękczonemi nie przechodzi w *e* lub *e*. Wujek téż, Skarga i jinni pisarze Zygmuntowscy pisali stale: *láli śáli*, a nie *leli* itd.

Uwága 3. Prof. Mikłosicz zaliczá te słowa, jako dwutemátowe, do szeregu 4go swojéj klasy 5éj, do którego zaliczá także słowa *kaję śę*, *kajáł śę*, *kajać śę*, *łaję*, *łajáł*, *łajać*, *taję*, *tajáł*, *tajać*, lecz ponieważ mojim zdaniem *j* tych słów náleży do piérwiástku, a w formach osobowych w polskim języku nie zachodzi tu kontrakcyjá, przeto policzyłem te 3 ostatnie słowa do szeregu 5go gromady 2éj, których piérwsze temáta kończą się na spółgłoskę zmiękczoną.

Uwága 4. O urábianiu form częstotliwych od słów tego szeregu obácz paragraf 175.

§ 209.

Wzorzec spájaniá słów dwutemátowych szeregu 2go gromady IIéj.

Piérwszy temát kończy się na *u*, **drugi** na *ova* lub *yva*.

Formy główne są: słów jimionowych: *panuję*, *panováł*, *panováć*, słów zaś częstotliwych: *yiduję*, *yidyváł*, *yidyvać*.

Tryby:

Oznajmujący:

Liczba pojedyńczá.	Liczba mnogá.
1. *panu-j-ę*, *yidu-j-ę*	1. *panu-je-my* lub *panu-je-m*, *yidu-je-my* lub *yidu-je-m*
2. *panu-je-š*, *yidu-je-š*	2. *panu-je-će*, *yidu-je-će*
3. *panu-je*, *yidu-je*	3. *panu-j-ą*, *yidu-j-ą*.

Rozkazujący:

Liczba podwójná.	Liczba mnogá.
1. *ńeháj* lub *ńeh panuję*, *yiduję*	1. *panujmy*, *yidujmy*
2. *panuj*, *yiduj*	2. *panujće*, *yidujće*
3. *ńeháj* lub *ńeh panuje*, *yiduje*.	3. *ńeháj* lub *ńeh panują*, *yidują*.

Bezokoliczny:

panovać, *yidyvać*.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka: *panu-j-ąc*, *yidu-j-ąc*, s pojimkiem: *panujący*, *panującá*, *panujące*, liczba mnogá *panujący*, *panujące*; *yidujący*, *á*, *e*, liczba mnogá *yidujący*, *yidujące*.

Zaprzeszły.

panová-vši; *yidyvá-vši* nie używá się.

Przeszły:

bez pojimka: *panovál, a, o,* liczba mnogá *panovali, panovały, yidyvál, a, o,* liczba mnogá *yidyvali, yidyvały.*

Biérny:

s pojimkiem: *yidyvany, yidyvaná, e,* liczba mnogá *yidyvaŋi, yidyvane.*

Nieosobisty czynny:

panováno, yidyváno.

Rzeczownik słówny:

panovaŋe, yidyvanie.

Słowo *panuję* jest nijakie, dlá tego nie má jimiesłowu biernego, lecz skoro przyjimek podniesie je do znaczeniá czynnego, wtedy urábiá i jimiesłów bierny, np. *opanuję, opanovany* itd. Słowa zaś częstotliwe, jak *yiduję,* nie mogą mieć jimiesłowu zaprzeszłego, nawet gdy s przyjimkiem przechodzą w znaczenie niedokonane, np. *preyiduję,* gdyż i słowa niedokonane nie lubią tego jimiesłowu. Ktoby więc koniecznie potrzebowáł tego jimiesłowu od piérwiástku *yid,* s przyjimkiem *pre,* musiáłby go urobić od słowa dokonanego *preyidę, preyiđá-vsi.* Zresztą pogłos *u* nie jest bynájmniéj znamieniem częstotliwości, a forma na *uję,* właściwá słowom jimionowym, przybrała dopiéro u słów częstotliwych w nowszéj polszczyznie znaczenie częstotliwe (porównáj formy *znaję, daję, staję,* zamiást częstotliwych *znávám, dávám, stávám),* gdyż rodzimá i właściwá formá słów częstotliwych jest na *a,* tutáj zaś na *yva,* np. *yidyvám, preyidyvám* itd. Pomimo tego wszystkie formy s temátem na *yva,* wymienione w § 207 pod *e,* mogą się spájać w formach osobowych podług tego szeregu z zachowaniem jednakże w formach bezosobowych swego częstotliwego temátu na *yva,* a nie na *ova,* z zastrzeżeniem podanym w uwádze 1éj przez wzgląd na wymágania miłodźwięku.

Obok tedy rzeczonych gości w tym szeregu, náleżą tu z rodu swego wszelkie słowa jimionowe, to jest urobione od piérwotników jimionowych, jakiemi są następujące słowa jimionowe:

Bizuję (od biz), bobruję (bóbr), burŋistruję, bojuję (bój), błaznuję (błazen), brukuję (bruk), buduję (budynek), całuję (cały), ƙoruję (ƙory), ċyertuję (ċyerċ), zaruję (zary), zatuję (zaty), zęstuję (zęśċ), daruję dokonane *(dár),* zatym byłoby błędnie mówić *darovać będę,* chcąc zaś mieć słowo niedokonane, trzeba urobić słowo częstotliwe *darovyvám* niedokonane *rozdarovyvám; đivuję śę (điv), gardłuję (gardło), głosuję (głos), đeśątkuję (đeśątek), góruję (góra), gospodaruję (gospodár), gotuję (gotóv), hałasuję (hałas), objaduję (objád),* które odróżniać należy od częstotliwego *objaduję* za *objadyvám* od *objadám,* dokonane *objém; kłusuję (kłus), kołuję (koło), obfituję (obfity), króluję (król), kupuję, latuję (lato), lituję śę (litość), marnuję (marny), ŋanuję (ŋano), ŋiłuję (miły), mocuję (moc), ŋicuję (ŋice), nocuję (noc), obecuję (obetnica),* za *obyecovać,* którego piérwiástek jest ze starosłowiańskiego *ye,* znaczące tyle co *móyić,* dzisiáj jednakże wolim mówić *obecivál, obecivác; obozuję (obóz), napastuję (nápaść), panuję (pán), hoduję (hod* za *god* w *godny), pastuję (pást), pętnuję (pętno), pezołuję (peza), pelęgnuję, pilnuję (pilny), targuję (tárg), pokutuję (pokuta), poluję (pole), postępuję, pracuję (práca), spravuję (sprava), pravuję (pravo), prostuję (prosty), prózŋuję (prózny), prodkuję (prodek), zapustuję (zápusty), naśladuję (ślád), środkuję (środek), raduję śę (rád), radłuję (radło), prorokuję (prorok), usiłuję (śiła), posiłkuję (pośiłek), skutkuję (skutek), ślubuję (ślub), statkuję (statek), stopŋuję (stopeŋ), stosuję (stosunek), śyętuję (śyęto), suŋuję (sum), sikuję (sik), potrebuję (potreba), vojuję,*

(starosłowiańskie *voj*, nasze *voják, vojna), vtóruję (vtóry), toruję (tór), zyastuję (zyastun), yekuję (yek), voskuję (vosk), załuję (zál), zartuję (zart), ʒimuję (ʒima), znaɱonuję (znaɱę), uzitkuję (uzitek), pozitkuję (pozitek), pozątkuję (pozątek), porądkuję (porądek), pomstuję (pomsta)* i wielkopolskich prawników niemieckiego zákroju *vypośrodkuję* zamiást naszego *vyślédić, vybadać, zbadać, dójść* itd., któremu nadáno znaczenie niemieckiego „ermitteln“. Jeżeli tak według niemieckiego kroju wbrew duchowi języka naszego będziemy nadáwali znaczenie niemieckie polskim wyrazom, co się stanie z naszym językiem?

Szereg ten nietylko urábiá słowa niedokonane od piérwotników jimionowych swojskich, ale również od wszelkich cudzoziemskich mających już w języku naszym prawo obywatelstwa, a tacy cudzoziemscy goście w tym szeregu są następujące słowa:

Arenduję (arenda hiszpańskiego pochodzeniá), *blakuję* (bleich), *arestuję* (arrêter), *buntuję* (Bund), *blaguję, cukruję* (Zucker), *cyruję, diktuję (dictare), drukuję* (Druk), *folguję* (folgen), *fantuję* (pfänden), *farbuję* (färben), *frasuję* (fressen), *gatunkuję* (Gattung), *garbuję* (gärben), *hamuję* (hemmen), *handluję* (handeln), *holuję* (holen), *hebluję* (hobeln), *hołduję* (huldigen), *keruję* (kehren), *kontentuję* (fr. content), *kasuję* (fr. la caisse), *kostuję* (kosten, constare), *ładuję* (laden), *ląduję* (landen), *maseruję* (fr. marcher), *manevruję* (manoeuvre), *ɱustruję* (mustern), *lasuję* (löschen), *pasuję* (passen), *pytluję* (beuteln), *plądruję* (plündern), *procesuję* (processus), *rabuję* (rauben), *ratuję* (retten), *rańuję* (rechnen), *rysuję* (ritzen), *smakuję* (schmecken), *sanuję* (schonen), *sacuję* (schätzen), *skoduję* (schaden, litew. iszkada), *slakuję, tamuję* (damm), *taŋcuję* (danser), *tarasuję* (terrasse), *tapetuję* (le tapet), *tynkuję* (tünchen), *vałkuję* (walken), *vałuję* (vallarè), *valcuję* (Walzer), *varuję* (wahren), *vartuję* (warten), *vędruję* (wandern), *vatuję* (l'ouate), *yinsuję* (wünschen), *votuję* (votum), *zegluję* (segeln), *smaruję* (schmieren), *soruję* (scheuern), *sinkuję* (Schenke).

Uwága 1. Wyliczyliśmy około 154 słów należących do tego szeregu, pomiędzy któremi jest swojskich 93, cudzoziemskich 61. Z wyjątkiem dokonanego *daruję*, wszystkie są niedokonane, a chcąc dobrać odpowiednie słowo dokonane, potrzeba je złożyć s przyjimkiem; np. niedokonanemu *porądkuję* odpowiadá dokonane *uporądkuję*, niedokonanemu *ratuję* dokonane *poratuję*. Słowo zaś częstotliwe *kupuję*, nawet złożone s przyjimkami, pozostaje niedokonanym, np. *vykupuję, prekupuję, zakupuję*, chyba *pokupuję*, może miéć znaczenie dokonane, natomiást używá się w znaczeniu dokonanym *kupę*, tak pojedyńcze jak i s przyjimkami, np. *vykupę, prekupę, zakupę* itd. Od tego dokonanego *kupę* trzeba odróżniać słowo niedokonane *kupę* od *kupa*, znaczące tyle co gromadzę, którego częstotliwá forma pojáwiá się w niedokonanym: *skupám.* Piérwsze słowo *kupuję*, znane już starym Słowianom, zostaje w etymologicznym związku z niemieckiem *kaufen*, a słowo *kupę* (zgromádzám), *kupa* z niemieckim *Haufe*, pomiędzy którym i *Kauf* zachodzi podobny fonetyczny stosunek jak pomiędzy *kość* i *ość*.

Słowa niedokonane od rzeczowników złożonych *postęp, ustęp, vstęp* itd., jako to: *postępuję, ustępuję, vstępuję*, urábiają swe dokonane z dokonanego *stąpę*, jako to *postąpę, ustąpę, vystąpę* itd.

Uwaga 2. Słowa tego szeregu jimionowe z wyjątkiem *rozdarovyvám, rozzarovyvam*, nie urábiają form częstotliwych. Słowa zaś urobione od piérwotników słównych, to jest z drugim temátem na *yva*, są właśnie częstotliwemi.

Uwága 3. Do słów jimionowych pod względem spájaniá policzyć náleży słowá niedokonane s formami nieużywanemi pojedyńczo *jimuję, jiduję* od *jimę, jidę*, jako

to: *pojmuję, prijmuję, zajmuję* itd., którym odpowiadają słowa dokonane *pojmę, prijmę, zajmę* itd.

Słowom *najduję, znajduję, vynajduję* odpowiadają słowa dokonane *nájdę, znájdę, vynájdę,* lub to samo znaczące złożone z *lézę, ználézę, nálézę, vynálézę,* lecz od *nálézę* itd. nie urábiają się formy częstotliwe, jednakże na Podlasiu mówią *nałazę.* Natomiást forma *nalézć* itd. udzielá słowu *nájdę* form bezosobowych, jako to *nalázł, nalezć* za *nasedł, najść,* którą w języku naszym mogą miéć blizkoznaczne znaczenie s formami *napádł, napaść.*

Uwága 4. Słowa te dwutemátowe, náleżące do szeregu 2go gromady IIéj stanowią u Mikłosicza ostatnią to jest 6tą klasę, obejmującą słowa dwutemátowe, np. *kupu-ją, kupovałъ, kupovaťi.*

§ 210.

Wzorzec spájaniá słów płynnych szeregu 3go gromady IIéj.

Temát Iy kończy się na spółgłoskę *r*, następującą po spółgłosce. Słowa te są w polskim języku trójtemátowe, których **dwa drugie temáta** kończą się na *ar, re.* **Formy główne** są: *drę, darł, dréć.*

Tryby:

Oznajmujący.

Liczba pojedyńczá.	Liczba mnogá.
1. *dr-ę*	1. *dr-e-m* lub *dr-e-my*
2. *dr-e-ś*	2. *dr-e-će*
3. *dr-e*	3. *dr-ą.*

Rozkazujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *ηeńáj* lub *ηeń drę*	1. *dréjmy*
2. *dréj*	2. *dréjće*
3. *ηeńáj* lub *ηeń dre.*	3. *ηeńáj* lub *ηeń drą.*

Tryb bezokoliczny:

dréć.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka: *drąc,* s pojimkiem: *drąci, á, e,* liczba mnogá *drąci, drące.*

Przeszły:

bez pojimka: *darł, darła, darło,* liczba mnogá *darli, darły.*

Bierny:

s pojimkiem: *darty, dartá, darte,* liczba mnogá *darći, darte.*

Czynny nieosobisty:

bez pojimka: *darto.*

Rzeczownik słówny:

darće.

Do tego szeregu należy 7 słów następujących prawidłowych: *drę, darł dréć, mrę, marł, mréć, rozpo-strę, rozpostarł, rozpostréć*, słowo złożone dokonane *trę, tarł, tréć, vrę, varł, vréć, prę, parł, préć, ʒrę, ʒarł, ʒréć.*

Słowa te tylko w polskim i czeskim języku są trójtemátowe, gdzie za nasze *marł* znajdujemy *mrel*, a za nasze *mréć, mriti.* W starosłowiańskim zaś tak jimiesłów przeszły, jak tryb bezokoliczny urábiá się od temátu *mre*, jako to: *mrelъ, mreti*, za które organiczne formy Prof. Mikłosicz położył we wzorcu 7ym w § 172 formy zdaje mi się nieorganiczne, *mrьlъ, mrѣti*, wyjęte z nájstarszych starosłowiańskich pomników.

Do tego szeregu zaliczają dwa nasze słowa nieforemne, których piérwiástkami są: *ml, pl*, a te są: *ɱelę, pelę, mełł, pełł*, piérwsze dwie formy ze wsuwką *je*, lub *e*, gdyż mówią także w niektórych okolicach *melę, pelę*, drugie zaś ze wsuwką *e; mléć, pléć*, bez wsuwki. Starzy Słowianie urábiali organiczne jimiesłowy *mlelъ, plelъ* według analogiji *mleti, pleti.* Spółgłoska *ł* má w tym i w następującym szeregu szczególniejszy przywiléj, że przed zakończeniami *ę, ą, ąc* zawsze się miękczy; i tak zamiást *ɱełę, ɱełą, ɱełąc*, mówim i piszem *ɱelę, ɱelą, ɱeląc, pelę* itd. W jimiesłowach *mełł, pełł*, jedno *ł* náleży do temátu, drugie jest końcówką.

Tu náleżą dwa słowa piérwotne *kolę, porę*, których piérwiástki są *koł, por*, których drugi temát urábiá się przez przesuwkę głosek *oł, or* w *ło, ro* np. *kłół, prół, kłóć, próć;* blizkoznaczne są słowa *kłuć* i *pruć* náleżące do szeregu 4go gromady 1éj, lecz niekiedy nie jest rzeczą obojętną używać jednéj lub drugiéj formy. Jeżeli bowiem podmiot zdaniá nie jest osobą, wtedy mówi się zwykle *kole*, np. *rózá kole, osa kole*, lecz s podmiotem osobowym mówi się *ona ɱę kłuje ʒpilką* itd. Co do słowa urobionego s piérwiástku *por*, takowego używają pospolicie w przenośnym znaczeniu, np. *rólɳik pore ʒeɱę pługem*, lecz ona *pruje sukɳą* itd., aczkolwiek od *por* mámy rzeczownik *rozpór. Kolę. porę*, urábiają formy częstotliwe *vykálám, vypárám, kłuję, pruję*: *ukłuvám, rozpruvám* i t. d.

Uwága 1. Słowo *vrę, vres, varł, vreć*, którego częstotliwe jest *yéráć*, w złożonych formach *vyyérać, ʒayéráć* itd., od którego są rzeczowniki *zavora, svoreɳ, sfora* za *svora* lub *zvora* itd., schodzi się ze swojimi formami ze słowem náleżącym właściwie do szeregu 4go gromady Iéj *vreję, vrał, vreć*, podług Małeckiego *vrać*, lecz zamiást *vreję, vrejes* itd. używali dáwniejsi pisarze i używają dzisiejsi w znaczeniu przenośnym form nieorganicznych *vre, vres, vre, vremy, vreće, vrą*, np. *on vre zemstą*, a nawet trafiają się formy dziwaczne: *vraję, vrają*, którychby unikać náleżało; *vreję*, znaczy tyle co *varę śę*, stąd *vár*, może spokrewnione ze sanskryckim *vari (voda).* Od piérwiástku *vr* słowa *vrę, vres*, zdaje się pochodzić przez złożenie ze starosłowiańskim przyjimkiem *ot*, odpowiednim naszemu *od*, słowo *otyéram, pretyérám* i rzeczownik *otvór*, od którego mámy słowo dokonane *otvorę.* Mówim tedy *otvorę vrota, otyérám vrota*, a w przeciwnym znaczeniu *zavrę* (to jest zamknę) i *zayérám vrota.*

Podobnie słowo *prę, pres, parł, preć*, w znaczeniu *ćisnąć na co* schodzi się swojemi formami z dwoma słowami jinnego znaczeniá, to jest ze słowem náleżącym do gromady 4éj, a tym jest *prę*, to jest *preʒę, zapreʒám*, którego dalsze osoby powinnyby się spájać: *pris, pri, prim* lub *premy, priće* i *prą, prał, préć;* tymczasem znajdujemy często w pisarzach zamiást tych form organicznych za analogiją *prę, pres*, formy *pres, pre, prem, preće*, a nawet *prą*, w złożonych zaś, jako to: *zaprę śę, zapres śę, zaparł śę*, zupełnie podług analogiji słowa *prę (ćisnę)*, jakkolwiek mówi się także *zaprę dryi na rygel, zaprę śę v domu.* Jednakże słowo

prę w znaczeniu *zaprezám*, dochowało jeszcze organiczne formy jimiesłowów jako to: *prál, zaprál śę, zaprany,* stąd *zapraŋec, préć* i *zapréć* z *é* pochylonym; *preć* zaś, *opreć, napreć*, w znaczeniu *naćisnąć* z *e* jasnym. Drugie słowo *preję*, to jest gniję od wilgoci i gorącá, *prál, práć*, należy do szeregu 1go gromady Iéj, np. *będe mu práć* lub *prało pod páhą.*

Uwágą 2. Zamiást organicznych form *zrę, zres, zre, zreć*, tak nie miłych dlá naszego ucha, złagodziliśmy je w *ʒrę, ʒres, ʒre, ʒreć*, bez zmiękczeniá spółgłoski *r* w *r* i ze zmiękczonym *ʒ* za *z*, (porównáj *ʒrébę, ʒródło* za staropolskie *zrébę, zródło); jednakże zarl, zarty, zarće* wrácają do swego rodzimego *z*.

Słowo *drę, dres, darl, dreć*, którego piérwiástkiem jest *dr*, styka się fonetycznie w naszym języku ze słowem *drzę, drzis, drzál, drzeć*, náleżącym do gromady IVéj, a którego piérwiástek jest *drg; drgnę, drgám, drygám* itd.

Uwága 3. Prof. Mikłosicz, który przeciwko niewątpliwym i jasnym pewnikom fizyologiji mowy ludzkiéj uwáźá spółgłoski *r, l*, acz nie wszędzie, za samogłoski, policzá ten szereg słów do swéj klasy Iéj i 7go wzorca, prof. zaś Małecki, jidąc za Mikłosiczem, zaliczá te słowa do szeregu 6go swéj klasy 1éj.

Uwága 4. Formy *ŋelę, pelę*, których temát składá się właściwie z dwu spółgłosek *ml, pl*, przyjmujące wsuwkę *je-e*, stanowią przejście do szeregu 4go obecnéj gromady, w którym 2gi temát kończy się na *a*, i s których niektóre przyjmują wsuwkę przed ostatnią spółgłoską w formach osobowych.

Uwága 5. O urábianiu form częstotliwych od słów tego szeregu ob. § 175.

§ 211.

Wzorzec spájaniá słów dwutemátowych szeregu 4go gromady IIéj.

Szereg ten obejmuje słowa piérwotne dwutemátowe, których piérwszy temát składá się ze samych spółgłosek, przybierających częstokroć wsuwkę *o* lub *je*, drugi zaś temát kończy się na *a* i nie przyjmuje nigdy wsuwki.

Formy główne są: *zvę* ze wsuwką *zovę, zvál, zvać.*

Temát ly *zv* lub *zov*, **2gi** *zva.*

Tryby:

Oznajmujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *zvę* lub *zovę*	1. *zyemy* lub *zoyemy, zyem* lub *zoyem*
2. *zyes* lub *zoyes*	2. *zyeće* lub *zoyeće*
3. *zye* lub *zoye*	3. *zvą* lub *zovą.*

Rozkazujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *ŋeháj* lub *ŋeh zvę* lub *zovę*	1. *zyéjmy*
2. *zyéj*	2. *zyéjće*
3. *ŋeháj* lub *ŋeh zye* lub *zoye*	3. *neháj* lub *ŋeh zvą* lub *zovą.*

Bezokoliczny:

zvać.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka: *zvąc* lub *zovąc*, s pojimkiem: *zvąci, á, e*, liczba mnogá: *zvąci, zvące* lub *zovąci, á, e* itd.

Zaprzeszły:

bez pojimka: *nazvá-vši.*

Przeszły:

bez pojimka: *zvál, zvała, zvało,* liczba mnogá: *zvali, zvały.*

Bierny:

s pojimkiem: *zvany, á e*, liczba mnogá: *zvani, zvane.*

Nieosobisty czynny:

bez pojimka: *zváno.*

Rzeczownik słówny:

zvaŋe.

Do tego szeregu náleżą słowa: *łgę, łgáł, łgać; rvę, rváł, rvać; zvę* lub *zovę, zvál, zvać; ssę, ssáł, ssać; borę, bráł, brać*, piérwiástek *br; porę, práł, prać*, piérwiástek *pr; ślę, słáł, słać*, piérwiástek *sł; ścelę, słáł, słać* za *stłáł, stłać (stł); zenę, gnáł, gnać*, piérwiástek *gn*, do których Prof. Małecki zaliczá jeszcze przestarzałe słowo *zvę, zváł, zvać*, zamiást dzisiejszego *zuję, żuł, zuć.* Wszystkich tedy słów piérwotnych, náleżących do tego szeregu, jest 10, pomiędzy którémi jest 5 piérwiástków płynnych, jako to: *br, pr, sł, stł, gn.* Piérwiástki *łg, rv, sł, ss* nie przyjmują w formach osobowych żádnéj wsuwki, jinne zaś przyjmują wsuwkę *o* lub *je*, np. *zovę, ścelę, borę, porę, zenę.* Piérwiástek zaś *zv* już przyjmuje wsuwkę *o*, np. *zovę*, już używá się bez wsuwki np. *zvę.*

Uwága 1. Formy bezosobowe od piérwiástku *stł, słáł, słany słać* za *stłáł* itd. s powodu wyrzutni spółgłoski *t* nie różnią się od tychże form piérwiástku *sł.* Od piérwiástku *stł*, zostającego w etymologicznym związku s piérwiástkiém *str* w *rozpostrę*, jest rzeczownik *słoma* za *stłoma* i *stół, stolica, stolec, stołek* itd., porównáj łacińskie *sterno, stravi, stratum, stramen* i greckie *strōnnymi.* Nasz piérwiástek *br* w *borę, brać*, zostaje w etymologicznym związku ze sanskryckim *bhr* słowa *bibharmi*, (*ŋosę, borę*), *bibhrimas (ŋeśemy)* i *bibhrati (nosą).* Pojęciá bowiem noszeniá i braniá zostają ze sobą w logicznym związku, gdyż ściśle rzecz biorąc, to tylko bierzemy, co unieść zdołámy; porównáj łacińskie *tollo, sustuli, sublatam* i *fero, tuli, latum.* Naszemu piérwiástkowi *zv* odpowiadá sanskryckie to samo znaczące *hu, hve,* przez wymianę *h* na *z;* porównáj sanskryskie *hima*, łacińskie *hiems* i nasze *zima*, a stąd się wykazuje, że piérwotná forma piérwiástu *zv* jest *zu.* Podobnie i piérwotná postać piérwiástku *rv* jest *ru*, jak tego dowodzi *runo* od *rvaŋá*, jak łacińskie *vellus* od *vellere.* Dziwić się tedy náleży, jak może Prof. Mikłosicz w słowiańskim języku, przemieniającym piérwotne samogłoski na spółgłoski na rzecz skłánianiá i spájaniá, przypuszczać jistnienie samogłosek *r, l*, których nie ma, jak tego dowiódł Prof. Schleicher, nawet w sanskrycie; a tak zwane tam samogłoski *ri, li*, są tylko graficznemi, a nie rzeczywistemi samogłoskami. Zajiste, Prof. Mikłosicz i prof. Małecki jeszcze nám nie wyjaśnili fizyologicznéj różnicy samogłosek *r, l*, od spółgłosek *r, l*, gdyż według nich mają jistnieć w mowie słowiańskiéj jedne obok drugich.

Uwága 2. Formy organiczne *zovę, zovą, zovąc* znajdujemy jeszcze tylko u pisarzy Zygmuntowskich, lecz dzisiejszá polszczyzna używá natomiást form *zoyę, zoyą, zoyąc,* to jest przeprowadziła to słowo do szeregu 5go téj gromady. Na przykłady takich wędrówek s szeregu do szeregu, z gromady do gromady, natrafim jeszcze w dalszym ciągu naszego systemu.

Uwága 3. U Prof. Mikłosicza należy ten szereg słów do szeregu 3go klasy 5éj, obejmującéj słowa dwutemátowe, lecz u Prof. Małeckiego należą one pomimo jich dwutemátowości do klasy 1éj.

Uwága 4. Dwie lub trzy spółgłoski piérwiástku i wsuwanie samogłosek *o, je* w piérwszym temácie są znamieniem tego szeregu, którym się on różni od poprzedzającego 3go, w którym piérwiástki składają się także s samych spółgłosek, lecz tu ostatniá jest płynną *r,* sub *l,* w szeregu zaś 4ym ostatniemi spółgłoskami piérwiástku są tak płynne *r, l, n,* jak i niepłynne *g, v, s.* W 3cim szeregu wsuwá się także samogłoska *a* przed *r,* lecz to się dzieje w 2gim temácie dlá jimiesłowów, a bynájmniéj w 1ym. W trzecim szeregu temát dlá jimiesłowów kończy się na *ar,* dlá trybu bezokolicznego na *e,* w 4ym zaś jeden jest tylko temát dlá form bezosobowych, kończący się na *a.*

Uwága 5. O urábianiu form częstotliwych od słów tego szeregu obácz paragraf 175.

§ 212.

Wzorzec spájaniá słów szeregu 5go gromady IIéj.

Przechodzim teráz do szeregu 5go i ostatniego gromady 2éj, obejmującego słowa piérwotne i pochodne, których piérwiástek lub piérwotnik jest jedno lub dwuzgłoskowy, kończący się na spółgłoskę, którą jest zawsze spółgłoska stojącá przed końcowym *a* drugiego temátu, jak w szeregu 4ym. Temátu zaś 1go jest znamieniem spółgłoska *j,* rozpływającá się w ostatniéj spółgłosce piérwotnika lub piérwiástku. A że ta spółgłoska *j* jest znamieniem wszystkich temátów gromady 3éj i 4éj, przeto szereg 5ty gromady 2éj stanowi ogniwo pośredniczące pomiędzy temi dwiema ostatniemi gromadami. Nie ma tu żádnego piérwotnika lub piérwiástku kończącego się na *n* i *d,* z wyjątkiém dwójki *zd,* która w połączeniu ze znamieniem *j* wydaje we wszystkich formach osobowych dwójkę *zđ,* zresztą na wszystkie jinne spółgłoski twarde, a nawet na samę spółgłoskę *j* mogą się tu kończyć piérwiástki lub piérwotniki, i jak się to samo przez się rozumié, nie ma tu żádnego piérwiástku lub piérwotnika kończącego się na samogłoskę. Szereg ten dlá tego zaliczámy do gromady 2éj, iż słowa jego w formach osobowych spájają się za pośrednictwem spójki *o,* która po spółgłoskach zmiękczonych według starosłowiańskich práw głosowych przemienić się musi na *e.*

Piérwiástek *pis;* **temát Iszy** *pis* za *pisj,* **temát 2gi** *pisa.*
Formy główne: *pisę, pisáł, pisać.*

Tryby:

Oznajmujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *pisę*	1. *pisem* lub *pisemy*
2. *pises*	2. *pisece*
3. *pise*	3. *pisą.*

Rozkazujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *ɳeńáj* lub *neń pisę*	1. *pismy*
2. *pis* za *pisj*	2. *pisće*
3. *ɳeńáj* lub *neń pise*	3. *ɳeńáj* lub *ɳeń pisą.*

Tryb bezokoliczny:

pisać.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka: *pisąc;* s pojimkiem: *pisąci, á, e,* liczba mnogá *pisąci, pisące.*

Zaprzeszły:

bez pojimka: *napisávsi.*

Przeszły:

bez pojimka: *pisáł, pisała, pisało,* liczba mnogá: *pisali, pisały.*

Bierny:

s pojimkiem: *pisany, pisaná, pisane.*

Nieosobisty czynny:

bez pojimka: *pisáno.*

Rzeczownik słówny:

pisaɳe.

Do tego szeregu náleżą słowa:
dyбę, dybáł, dybać; đoбę, đobáł, đobać; greбę, grebáł, grebać; skuбę, skubáł, skubáć (Te dwa ostatnie słowa w dzisiejszéj polszczyznie przeszły do tego szeregu ze szeregu 1go gromady Iéj). *Koléбę, zoбę,* lecz zapewne lepiéj podług Wileńskiego Słownika *zoбę, ńolebę, drapę, kopę, klepę, kąpę, łapę, rąбę (śeḱérą),* zdaje się przeszło do tego szeregu z gromady IIIéj, *rąбił, rąбić,* dlá tego jeszcze podług szeregu 1go gromady IIIéj *obrąбę, obrąбis, obrąбił, obrąбiła, obrąбić,* np. *ńustkę;* stąd *obrąb, obrąbek* itd.; *śepę, skripę, sypę, sarpę, szipę, trepę, dréɱę, kłaɱę, łaɱę, łoɱę,* słowo to w staréj polszczyznie náleżało do gromady IIIéj, jako to: *łoɱę, łoɱis, łoɱił, łoɱić; zoyę, zváł, zvać,* słowo to w Zygmuntowskiéj polszczyznie náleżało do szeregu 4go téjże gromady; *yiklę, kaslę,* słowo to byłoby nájstósowniéj w dzisiejszéj polszczyznie, co już zalecáł Prof. Małecki, przenieść cáłkiem do gromady IVéj, jako to: *kaslę, kaslis, kasli, kasláł, kasleć.* Źle radzi Prof. Żochowski mówić i pisać w formach bezosobowych: *kasłáł, kasłać,* albowiem piérwotnik tego słowa nie jest *kasł* lecz *kasl,* który jest temátem rzeczownika *kasel. Paplę* piérwotnik *papla, skomlę* tak samo jak *kaslę,* powinnoby przejść do szeregu 2go gromady IVéj; *skomlę, skomlis, skomláł, skomléć, ćosę, ɛesę, kołysę, kresę, pásę, pląsę, pisę, kąsę, kázę, lizę, mazę, rezę, yązę, bełkocę, druzgocę, gruńocę, kołacę, kłopocę, łeńcę, łomoćę, ɱigocę, plącę, smokcę, samocę, sepcę, trepocę, depcę, ɳecę.*

Tu náleży słowo nieforemne z drugim temátem na *e, ńcę, ńces, ńćáł, ńćéć,* po rusku *ńozu,* od którego spójnik *ńoćáz; ńłoszę, ńroszę, ńvaszę, ńręszę, gyizdę, gvazdę, struzę, ɱizdę śę, gdázę, kraзę, kvozę, płazę, płózę,* w starosłowiańskim języku w obudwu znaczeniách *płakati; skázę, glaszę, jiszę* starosłowiańskie znaczące

tyle co nasze *sukám*, od niego przez utratę jotacyji mámy słowo złożone w naszym języku s przyjimkiem *z*, starosłowiańskim *jiz*, *zyszę*, *zyskáł*, *zyskać*. Ze słowem *jiszę* zostaje w etymologicznym związku *yiszę* przez wymianę *j* na *y*. *Plaszę*, *pluszę*, *pryszę*, *gmérę*, *guzdrę śę*, *kárę*, *orę*, *zebrę*, *baję*, *taję*, *kaję*, *kraję*, *łaję*.

Uwága 1. Wyliczyliśmy tu słów około 88, náleżących do tego szeregu, których piérwotniki kończą się 1) na spółgłoski wargowe *b*, *p* i jeden przybłęda s 4go szeregu *zoyę* zamiást *zovę*, *zváł*, *zvać*. (Nie ma tu żádnego piérwotnika na *v*, *f*.) 2) na zębowe *s*, *z*, *t*, *st*, *zd*. Nie ma tu żádnego piérwotnika kończącego się na samo *d*, jednakże Prof. Małecki przytácza jako tu náleżące słowo przestarzałe *głodę*, *głodes*, *głodáł*, *głodać* znaczące to samo co *gryzę*, 3) na gardłowe *k*, *sk* i jedno na *g*, *struzę*, *strugáł*, *strugać* i jedno na *zg*, *ɱizdę śę*, *ɱizgáł*, *ɱizgać*, (żádnego na *h*), 4) i na płynne, *m*, *r*, *l*, *j*, a jedno tylko na *ł*, *yiklę*, *yikłáł*, *yikłać*, z wyjątkiem płynnego *n*, gdyż piérwiástki kończące się na *n* náleżą do szeregu 2go gromady Iéj, urobione zaś pogłosem *n* do szeregu 3go Iéj gromady. Jinne piérwiástki, i to jednozgłoskowe na *n*, jeżeli wchodzą w skład tematów słównych, spájają się podług gromady 3éj; jeden tylko piérwiástek na *n*, *mn*, to jest *pomɳę*, *pomɳis*, *pomɳáł*, *pomɳéć* spájá się podług gromady 4éj.

Zresztą wszystkie temáta piérwsze, jako urobione pogłosem *j*, kończą się na spółgłoski zmiękczone, a od piérwotników zębowych we wszystkich formach osobowych na przyciskowe *c*, *sz*, *zd*, *s*, *z*. Pisać zaś i mówić *kołazę*, *pląsę* itd., za *kołacę*, *pląc*ę, zdaje mi się być rusinizmem, jakim jest w *Polsze* zamiást w *Polsce*. Piérwotniki na *j* już się dalej miękczyć nie mogą, np. *łaję*, *łajáł*, *łajać*. Łatwo jest poznać w polszczyznie pisanéj gramatyczną pisownią, czy *j* przed *ę*, *ą* jest tylko eufoniczną wsuwką, jak w *bíję*, *kuję*, *poznaję* itd., lub náleży do temátu, ják w *kraję*, *stroję*, *broję* itd. Jeżeli bowiem *j* w formach bezosobowych ginie, jak np. w *bíć*, *kuć*, wtedy w *bíję*, *kuję* itd. jest eufoniczną wsuwką, jeżeli zaś w formach bezosobowych pozostaje, jak w *krajáł*, *brojił*, *strojił* itd., wtedy przed *ę*, *ą* náleży do temátu *kraj-ę*, *stroj-ę*, *broj-ę* itd., chyba, że w formach bezosobowych zaszła kontrakcyjá, w któréj tematowe *j* zniká jak w *báł śę*, *stáł*, skontrahowane z *bojáł*, *stojáł* od *boj-ę śę*, *stoj-ę*.

Uwága 2. Szereg ten słów, jakkolwiek nowszéj daty, znajduje się już w starosłowiańskim języku, jako to: *pisą*, *pisałe*, *pisaŕi*, *głagolą*, *głagołaŕi*. *(móyić)* i t. d., lecz nie obejmuje tam tyle słów, co w naszym, i nic dziwnego, kiedy jeszcze w dzisiejszéj dobie naszego języka przechodziły tu słowa z jinnych szeregów, jako to: s 1go gromady Iéj *greść*, *skuść*, z gromady IIIéj *rąbić*, *łoɱić* itd. Lecz nájwiększá część tego szeregu dostała się doń s szeregu 5go gromady Iéj, nie porzuciwszy cálkiem piérwszéj swéj dziedziny; dlá tego znájdujemy często nie tylko u dáwniejszych, ale i u dzisiejszych pisarzy obok form osobowych: *ćosę*, *bełkocę*, *ƙłoszę*, *ƙroszę*, *ƙręszę*, *ƙvoszę*, *druzgocę*, *gdázę*, *głaszę*, *gruƙocę*, *gyizdę*, *zyszę*, *krazę*, *kołacę*, *plaszę*, *kvozę*, *klaszę*, *pląsę*, *plącę*, *płózę*, *pluszę*, *pryszę*, *rezę*, *skázę*, *smokcę*, *struzę*, *samocę*, *yiklę*, *koléбę*, *kąsę*, i może jeszcze kilku jinnych, formy osobowe: *ćosám*, *bełkotám*, *ƙłostám*, *ƙrostám*, *ƙręstám*, *ƙvostám*, *druzgotám*, *gdákám*, *gláskám*, *gruƙotám*, *gyizdám*, *zyskám*, *klaskám*, *kołatám*, *krakám*, *kvokám*, *łomotám*, *pląsám*, *plątám*, *płókám*, *pluskám*, *pryskám*, *rezám*, *skákám*, *smoktám*, *strugám*, *samotám sę*, *yikłám*, *kolébám*, *kąsám* i może jeszcze kilka jinnych. Te słowa zatym z przejściem do szeregu 5go gromady IIéj nie opuściły cálkiem szeregu 5go gromady Iéj, dlá tego téż w trybie rozkazującym, zwłászcza w liczbie mnogiéj przed końcówkami *my*, *će*, jeżeli piérwotnik kończy się na dwie spółgłoski, dlá uniknieniá przykrego zbiegu spółgłosek wolim niekiedy używać od tych słów trybu rozkazującego, urobionego od temátu

na *a*, niżeli od temátu kończącego się na spółgłoskę zmiękczoną, np. *ƙeptáj, ƙeptájmy, ƙeptájće* zamiást *ƙepc, ƙepcmy, ƙepcće* itd. S tego téż zapewne powodu Prof. Mikłosicz tylko dwa słowa *znają, stają*, i to piérwotne, umieścił w swojéj klasie 1éj, pochodne zaś s temátem na *a* umieścił w szeregu 1ym klasy 5éj, obejmującéj słowa dwutemátowe, bezpośrednio przed szeregiem 2gim, obejmującym słowa naszego szeregu 5go gromady IIéj, chociáż piérwsze są jednotemátowemi. Pomimo tego wszystkiego nie jest bynájmniéj rzeczą obojętną, w czasie teraźniejszym używać formy od temátu jotowanego, lub kończącego się na *a*, albowiem nigdy nie mówim *orám, pisám*, lecz zawsze *orę, pisę* itd., Dla czego? bo te słowa s przyrody swojéj oznaczają czynność ciągłą, gdy tymczasem formy osobowe od temátu na *a* oznáczają czynność przerywaną, urywkową, np. jeżeli powiém *skázę*, oznaczám, że to się dzieje w jednym nieprzerwanym ciągu, jeżeli zaś powiém *skákám*, mám w poczuciu, że to się dzieje z niejakiemi przerwami. Dlá tego nazwáłem formy jak *skázes*, słowami ciągłemi, formy zaś *skákám*, itd., słowami urywkowemi.

Lecz nie tylko formy osobowe szeregu 5go gromady IIéj oznaczają czynność ciągłą, ale téż i słowa tego samego piérwiástku spájające się podług gromady 4éj, np. *traskám, krikám;* odnośnie *do treszę, treszáł, treszéć, krizę, krizáł, krizéć*, oznaczają czynność urywkową, kiedy te ostatnie ciagłą. Podobnie *błyská* oznacza czynność urywkową, lecz *błyszę, błyszis, błyszáł, błyszéć*, czynność ciągłą, i to stosuje się do wszelkich czynności działających na zmysł słuchu lub wzroku, albo do słów oznaczających ruch jakikolwiek.

Uwága 3. Słowa tego szeregu są bez wyjątku niedokonane, azatym pogłos *á* drugiego tomátu nie má znaczeniá częstotliwego; chcąc zaś urobić formę częstotliwą, trzeba ją urábiać od piérwotnika przydaniem pogłosu *yvá*, np. *pisę* od *pis*, *pisyvám* lub *pisuję*. Słowa zaś dokonane urábiają się jak wszędzie gdzie jindziéj, za pomocą przyjimka; np. słowo dokonane *zapisę*, któremu odpowiadá słowo niedokonane *zapisyvám* lub *zapisuję*. Zresztą o urábianiu form częstotliwych od słów tego szeregu obácz § 175.

Uwága 4. Prof. Mikłosicz, a za nim prof. Małecki, uwáżają także słowa tego szeregu za dwutemátowe, lecz u nich piérwszy temát kończy się na *i*, np. *piśi*, u nás zaś na *s*, np. *pis*. Ta różnica zapatrywaniá się tych dwu uczonych mężów od naszego wypływá z różnicy zapatrywaniá się na prawa miękczeniá spółgłosek, i s przypuszczeniá, że samogłoska *i* może być pogłosem urábiającym temáta słówne, co nie jest práwdą. Według zásád mojéj głosowni tak spółgłoska zmiękczoná *s* jak i *ś*, powstają bezpośrednio z dwójki *sj* i temi spółgłoskami zmiękczonemi rozporządzá język podług pewnych zásád. Gdy tymczasem Prof. Małecki wywodzi przyciskowe *s* ze spółgłoski *ś*, przybierającéj jeszcze jeden żywioł miękczący, np. *j; śj*, wydaje u niego *s*. W takim położeniu rzeczy formy osobowe *pisę, pises, pise*, powstają według Prof. Mikłosicza i Małeckiego, jeżelim jich dobrze zrozumiáł, s form pełnych *pisiję, pisijes, pisije* itd. Podobnie formy osobowe słów jich klasy 4éj, których temát kończy się także na *i, prosę, prosis, prośi*, mają powstáwać s form pełnych *prosiję, prosijes, prosije* itd. Dlá czego w formach *pisę, pises, pise* znikła ostatniá głoska temátu *pisi*, i dlá czego w formach osobowych *prośis, prośi*, zachowáła się ostatniá samogłoska temátu *prośi*, a zniknęła spójka *e*, tego nám ci panowie nie wyjaśnili, jako téż i tego, że spółgłoska *s* w formach *pisę, pises*, pozostaje bez zmiany, gdy tymczasem w formach osobowych *prosę, prosis*, to *s* przechodzi według Mikłosicza w *s*, według Małeckiego w *ś*. Jeżeli powiedzą, że ta różnica w miękczeniu spółgłoski *s* pochodzi od różnicy samogłosek *e, i*, to się godzi zapytać, dlá czego w formach *ɳeśes, ɳeśe* spółgłoska *s* nie miękczy się w *s*, lecz w *ś*, po-

mimo że się styká ze samogłoską *e*. Nie możná także twierdzić, że samogłoska *i* miękczy poprzedzające *s* zawsze w *ś*, gdyż temu się sprzeciwiá końcówka osoby 2éj *si* obok *śi*, powstałá ze sanskryckiéj końcówki *si*, i końcówka jimiesłowu zaprzeszłego *vsi*, powstałá z litewskiéj *usi*, i wiele jinnych miejsc gramatyki gdzie samogłoska *i* miękczy poprzedzające *s* w *s*, a nie w *ś*. Nadto uwážyć náleży, że jeżeli formy *pisę*, *pises* powstały s *pisiję*, *pisijes*, to się to mogło jedynie stáć wskutek wyrzutni lub kontrakcyji, a w takim razie mowa nasza tak ustná, jak i pisaná, pochylá pozostałe samogłoski np. mówim i piszem: *jés*, *jé*, *śmés*, *śmé* zamiást *jeds*, *jed*, *śmejes*, *śmeje*, gdy tymczasem *e* w *pises*, *pise* było i jest zawsze jasne, co dowodzi, że tu nie zaszła ani wyrzutniá, ani kontrakcyjá które, gdyby tu zachodziły jedna lub drugá, musiałaby się 1szá osoba liczby pojedyńczéj kończyć koniecznie na *m*, co jednakże tak nie jest. S tego wypływá, że temáta pochodne na *i* nie mają żádnéj rzeczywistéj podstawy.

Tych wszystkich záwiłych trudności unikámy, gdy przyjmiem, że pogłosem 1go temátu słów 5go szeregu gromady IIéj jest spółgłoska *j*, która rozpływając się w zębowym *s* miękczy je w przyciskowe *s* i przemieniá piérwotnik *pis* w temát *pis*, który się spájá s końcówkami za pomocą spójki *o*, które według starosłowiańskich práw głosowych przemienić się musi po spółgłosce zmiękczonéj *s* w samogłoskę *e*. Tak samo w gromadzie IIIéj piérwotnikiem jest *pros*, który s pogłosem *j* wydaje przed *ę*, *ą* i przed *n* temát *pros*, przed spójką *i* temát *proś*, i tak się dzieje i w gromadzie IVtéj nie tylko ze spółgłoską zębową *s*, ale i z jinnemi zębowemi, jakiemi są: *z*, *t*, *d*, *st*, *zd* pod względem jich miękczeniá s powodu pogłosu *j*. Wszelkie jinne spółgłoski, nie będące zębowemi, podlegają nie tylko w szeregu 5tym téj gromady, ale i w gromadzie IIIéj i IVtéj jednemu tylko zmiękczeniu, jako to: *płazę*, *płazes*, *płaze*; *krozę*, *krozis*, *krozi*; *krizę*, *krizis*, *krizi*; *yiklę*, *yikles*, *yikle*; *ƙválę*, *ƙvális*, *ƙváli*; *volę*, *volis*, *voli*, których piérwotnikami są: *płak*, *krik*, *krok*, *yikł*, *ƙvál*, *voł*, a temátami: *płaz*, *kric*, *kroz*, *yikl*, *ƙvál*, *vol*, spójkami zaś *o*, *i*. Taká jest różnica pomiędzy zapatrywaniem się profesorów Mikłosicza i Małeckiego z jednéj, a mojim z drugiéj strony, co do temátów 1szych szeregu 5go gromady IIéj i temátów gromady IIIéj i IVtéj.

Tu jeszcze uwzględnić náleży ten pewnik, że temáta pochodne w formach osobowych tak się spájają, jak piérwotne, zakończone na tę samę głoskę; np. pochodne: *ćągnę*, *ćągnes*, *ćągne*; *látám*, *látás*; *kupuję*, *kupujes* itd. tak się spájają, jak i piérwotne słowa: *gnę*, *gnes*; *znám*, *znás*; *kuję*, *kujes*; gdy tymczasem Mikłosicza temáta *pisi*, *ƙvali* nie spájają się jak *ƃiję*, *ƃijes*; *pisiję*, *pisijes*; *ƙvaliję*, *ƙválijes*, lecz *pisę*, *pises*; *ƙvalę*, *ƙvalis*. Prof. Mikłosicz przypuszczá w 1éj osobie liczby pojedyńczéj jistnienie spójki *o*, która s końcówką *m* przemieniá się w samogłoskę nosową, w jinnych zaś osobach spójka *e* zniká, lecz formy *jés*, *yés* i polskie *śmés*, *umés* itd. bezspójkowe, którym towarzyszą 1sze osoby liczby pojedyńczéj *jém*, *yém*, *śmém*, *umém*, równie bezspójkowe, niweczą takowe dowolne przypuszczenie. S któréjkolwiek tedy bądź strony uwážym temáta pochodne na *i*, pojáwiają się one nám zawsze jako niezgodne s práwdą.

§ 213.

Wzorzec spájaniá słów szeregu 1go gromady IIIéj, których końcowá spółgłoska zmiękczoná temátu nie ulegá żádnéj przemianie.

Piérwotnik: *bron.* **Temát:** *bronj.* **Spójka:** *i.* **Formy główne:** *broņę, broņił, broņić.*

Tryby:

Oznajmujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *broņę*	1. *broņim* lub *broņemy*
2. *broņis*	2. *broņiće*
3. *broņi*	3. *broņą*

Rozkazujący:

1. *ņeхáj* lub *ņeх broņę*	1. *broņmy*
2. *broņ*	2. *broņće*
3. *ņeхáj* lub *ņeх broņi*	3. *ņeхáj* lub *ņeх broņą*

Bezokoliczny:

broņić.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka: *broņąc*, s pojimkiem: *broņąci, á, e*, liczba mnogá: *broņąci, broņące.*

Zaprzeszły:

bez pojimka: *obroņ-i-vsi.*

Przeszły:

bez pojimka: *broņił, a, o*, liczba mnogá: *broņili, broņiły.*

Bierny:

s pojimkiem: *broņony, á, e*, liczba mnogá: *broņeņi, broņone.*

Nieosobisty czynny:

bez pojimka: *broņono.*

Rzeczownik słówny:

broņeņe.

Szereg ten gromady 3éj obejmuje piérwotniki kończące się na wszelkie spółgłoski niezębowe, jako to wargowe: *b, p, v, f*, gardłowe: *k, g, х* i płynne: *m, n, r, ł, j*, które na końcu temátów podlegają wszędzie jednemu tylko zmiękczeniu, jako to: wargowe miękczą się w *б, ṗ, y, f*, gardłowe w *c, z, s*, płynne w *ṃ, ņ, r, l, j.*

Słowa urobione od piérwotników kończących się na spółgłoski niezębowe, a nájprzód na

Wargowe *B. Bab baбę, baбił, baбić; ƙléb podƙléбę* (dokonane), *zub zuбę, zdob zdoбę, drob droбę, garb garбę, grub gruбę, gub guбę, grab graбę, haηb haηбę, ƙyb ƙyбę* (dok.), *lub luбę, rob roбę, rąb obrąбę* (dok.), *ryb zaryбę* (dok.), *słab słaбę, sposob sposoбę, ślub śluбę, szerb szerбę, trąb trąбę, treb treбę, vab vaбę, yelb yelбę, śćib vśćiбę* (dok.), *ʒęb ʒęбę.*

P. Cep zepę, zepił, zepić; gap gapę, krup krupę, krep krepę, kup kupę (niedok. *gromadę*, niem. *häufen*), *kup kupę* (dok., niem. *kaufen*), *kvap kvapę śę, krop kropę, łup łupę, lep lepę, rop ropę, sklep sklepę, sęp sępę, skąp skąpę, stąp stąpę* (dok.), *ślep ślepę, szep szepę, tęp tępę, top topę, tráp trápę, trop tropę, vątp vątpę,* (tego słowa jest piérwiástkiem *dv* w *dva, vątpić* za *dvątpić;* porównáj niemieckie *zweifeln* od *zwei*, łacińskie *dubitare* od *duo*).

V. Bav bayę, bayił, bayić; barv baryę, bestv bestyę, dáv dáyę, dłav dłayę, drv dryę, drętv drętyę, ďiv ďiyę, jav jayę, krev kreyę, krvav krvayę, kriv kriyę, kulav kulayę, łatv łatyę, łov łoyę, łaskav łaskayę, mov móyę, ηérv ηéryę, nov ponoyę (dok.), *pastv pastyę śę, pláv pláyę, płov płoyę, plugav plugayę, prav prayę, prećiv prećiyę, reʒv reʒyę, słov słoyę, słáv słáyę, stanov stanoyę, stav stayę* (dok.), *sprav sprayę* (dok. złoż.), *treʒv treʒyę, tkv utkyę* (dok.), *tráv tráyę, zdrov uzdroyę* (dok.), *zηiv zηiyę, źiv źiyę.*

F. Kvef kvefę, kvefił, kvefić; traf trafę, tref trefę (wszystkie trzy cudzoziemskie).

Płynne *M. Cm cηę, cηił, cηić; dym dyηę, grom groηę, ƙrom ƙroηę, karm karηę, mam maηę, ηem oηeηę* (dok.), *plam plaηę, skrom skroηę, tłum tłuηę, znajom znajoηę, znajm oznajηę.*

Gardłowe *K* i *C. Bák* (piérw. *ok*) *bázę, báził, bázić; bok bozę, brok brozę, ćenk ćeηzę, ćyik ćyizę, dręk dręzę, frymark frymarzę, graηic graηizę, jinak jinazę, ƙák ƙázę, jednok jednozę, kalek kalézę, koηc koηzę, krok krozę, kuk dokuzę* (dok.), *kulbak kulbazę, kurk kurzę, łąk łązę, lek lézę, lik lizę, męk męzę, ηękk ηękzę, mok mozę, mrok mrozę, ηemc ηemzę, ηivek ηivezę, prek prezę, pośredηik pośredηizę, rák rázę,* (to słowo zdaje się być w swym piérwiástku spowinowacone z gockim *raiƙts*, niemieckim *reƙht;* porównáj gockie *leihts*, niemieckie *leicht*, gockie *mahts* z naszemi *lekƙi, moc). Ręk ręzę,* tego samego piérwiástku *poręzę* i *poruzę* (obydwa dok.), *spak spazę* (dok.), *sák obsázę* (dok.), *sąk sązę, stręk stręzę, stark* za *statk starzę, taηc taηzę* (cudzoziemskie), *tyk tyzę, tłok tłozę, tłumaz tłumazę, tok tozę, trok trozę, tuk tuzę, uk uzę, valk valzę, yeηc yeηzę, vlok vlózę, znak znazę, bezpek zabezpezę.*

SK. Łask łaszę, łasził, łaszić śę; ηisk za *ηik ηiszę, marsk marszę, płask płaszę, prysk pryszę, podusk poduszę, trosk troszę śę.*

G—D. Ceηęg ćeηęzę, ćeηęził, ćeηęzić; cąg cązę, drąg drązę, dług dłuzę, dąg dązę, ƙędog ƙędozę, krąg krązę, łog łozę, lg ulzę (dok.), *mnog mnozę, mrug mruzę, mg mzi* (nieosobiste), *nág obnázę* (dok.), *nug nuzę, posag posazę, prag prazę, pręg pręzę, skarg skarzę, sług słuzę, smag smazę, srog srozę, śyéz śyézę, tęg tęzę, trvog trvozę, vág vázę, yilg yilzę, vrog vrózę, peηąd speηęzę* (dok.), *kśąd vykśęzę* (dok.).

H. Ciƙ ćisę, ćisił, ćisić; ćeƙ ćesę, głuƙ głusę, gors gorsę, gréƙ grésę, juƙ jusę, kruƙ krusę, leps lepsę, mƙ msę, mηiƙ mηisę, panoƙ panosę, płoƙ płosę, proƙ prósę, pustoƙ pustosę, pęks pęksę, ruƙ rusę (dok.), *suƙ susę, śηéƙ śηésę, śpeƙ śpesę, straƙ strasę, tovaris tovarisę, tuƙ tusę, yeruƙ zayerusę, yęks yęksę, mηejs mηejsę, vyss vyvyssę* (dok.), *vęƙ vęsę.*

Płynne *N. Bęb bębηę, bębηił, bębηić; ƃisurman ƃisurmaηę, błazn błaʒηę, bron broηę, bluzn bluʒηę, cen ceηę, ćasn ćeśηę, ćemn ćemηę, zarn zerηę, ein ziηę, zeryen zeryeηę, drazn draʒηę, đvon đvoηę, gan gaηę, gon goηę, ƃron ƃroηę, hetman hetmaηę, jaśn jaśηę, kapłon kapłoηę, kłon kłoηę* (dok.), *koreη koreηę śę, łacn łacηę, leη leηę śę, lin liηę* (piszczałkę), *lsk lskηę śę, lsn lśηę, ɱan ɱeηę, mocn mocηę, ηikzemn ηikzemηę, obojętn obojętηę, obecn obecηę, ogóln ogólηę, ogη ogηę, pełn pełηę, pevn pevηę, pan peηę śę, pękn pękηę, płoɱeη płoɱeηę, pózn póʒηę, proɱeη proɱeηę, prózn próʒηę, prijazn prijaʒηę, pysn pysηę śę, ran* od *rana raηę, ran* od *rano poraηę śę, ron roηę, rózn róʒηę, revn revηę, grezn* od *rezn grezηę, sn śηę, skutezn skutezηę, ślin śliηę, statezn statezηę, slaƃetn slaƃetηę, seplen sepleηę, stron stroηę, tęskn tęskηę, trudn trudηę, vaśη vaśηę, yin yiηę, ηeyinn uηeyinηę, voln uvolηę, voη voηę, povseƃ povseƃηę, ʒelon ʒeleηę, zen zeηę śę.*

Uwága. Jeżeli już piérwotnik kończy się na *η*, takowe pozostaje w spájaniu, np. *ćeη oćeηę, oćeηił, oćeηić.* To samo się rozumié o wszystkich piérwotnikach kończących się na spółgłoskę zmiękczoną w tym i następnym szeregu.

R. Bzdur bzdurę, bzdurił, bzdurić; dar darę, dur durę, gvar gvárę, jar jarę, według Lindego tyle co *zarę* lub *jątrę, jiskr jiskrę, ątr jątrę, kor korę, kojar kojarę, már márę, ɱar ɱerę, mor morę, mur murę, śɱer śɱerę, ɱir priɱerę śę, nur ηurę, ostr ostrę, otvór otvorę* (dok.), *par* od *para parę, pár* od *pára (dvójka) párę, prikr prikrę śę, pstr pstrę, potvár potvárę, skvar skvarę, spor sporę, svar svarę, śrebr śrebrę, sér sérę, tƃór tƃórę, tvór tvorę, vtór vtórę, uder uderę* (dok.), *vár varę, yatr yetrę, yiƃr yiƃrę, yar yerę, vnętr vnętrę, zár zárę.*

Ł. Bál ƃélę, ƃélił, ƃélić; cał ocalę (dok.), *ćel ćelę śę, ćepł ćeplę, ckł, ckli śę, zuł zulę* (dok.), *dal vy-dalę* (dok.), *doskonał doskonalę, đał đelę, goł golę, ƃvál ƃválę.* W piérwiástku *ƃvál* jest wsuwka *v*, jak to widać s powinowaconego hebrajskiego *hal*, od którego *hallelujā (ƃválće Boga)*, porównáj niemieckie *hallen. ƃɱél ƃɱélę (pod), ƃył ƃylę, kréśl kréślę, okrągł okrąglę (za), mdł mdli* (nieosobiste), *mgł mglę, modł modlę śę, muł mulę (za), mydł mydlę, mył mylę, nágł náglę, pál pálę, podł podlę (u), poufał poufalę śę, radł radlę, śidł śidlę, śił śilę, śɱał śɱelę, smoł smolę, sól solę, stał stalę (u), stál stálę (nastálę kosę), szupł szuplę (u), strál strelę* (dok.), *tl tlę, tuł tulę, vál válę (roz), vesół veselę, vol volę (poz), vątł vątlę (nad), zál zálę śę, zgł zglę.*

Piérwotniki z *J* po samogłosce są zarazem temátami. *Broj broję, brojił, brojić.* Piérwotniki *broj*, *roj* powstały s piérwiástków *brod*, *rod* przez wymianę *d* na *j*, jak tego dowodzą *zbrodηa*, *rojić śę*, to jest rodzić się tłumnie. Porównáj nasze *rajca*, *ogrojec* za *radca*, *ogrođec; roj* nie pochodzi zatym z niejistniejącego w słowiańskiéj mowie piérwiástku *ri*, jak to błędnie wywodzą Mikłosicz, a za nim Małecki. Nasze *ráj* powstało práwdopodobnie s piérwiástku *rad* i oznaczá piérwotnie tyle co *radość*. *Ƶaj zaję śę, doj doję, dvoj dvoję, gáj gaję (za), goj goję, gnoj gnoję, klej kleję, koj koję, kroj kroję, poj poję, raj raję* (za *radę*), *roj roję* (za *rodę*), *stroj stroję, svoj svoję (pri), taj taję, zvyzaj zvyzaię (pri).*

Uwága. Przytoczyliśmy tedy powyżéj około 374 słów należących do szeregu 1go, gromady IIIéj. Jeżeli piérwotnik już z rodu swego kończy się na spółgłoskę miękką lub zmiękczoną, jako to: *broj*, *stroj*, *leη*, *yęks*, *mηejs* itd., wtedy pogłos *j*, jako zbyteczny, opuszczá się, czyli jednym słowem piérwotnik jest zarazem temátem; np. *broję brojis, stroję strojis, leηę śę leηis śę* itd., których piérwotniki są zarazem temátami.

To samo się rozumié o końcówce trybu rozkazującego *j*, dlá tego téż tryby rozkazujące *brój, strój, leɳ śę, tovariś* itd. niczym się nie różnią od piérwotników słów: *brojić, strojić, leɳić śę, tovariśić* itd.

§ 214.

Wzorzec spájaniá słów szeregu 2go gromady IIIéj, których końcowá spółgłoska przyciskowá temátu przechodzi przed spójką i *w pieszczoną.*

Piérwotnik: *trud.* **Temát:** *trud̄* powstały s *trudj.* **Spójka:** *i.*
Formy główne: *trudę, truđił, truđić.*

Tryby:

Oznajmujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *trudę*	1. *truđim* lub *truđemy*
2. *truđiś*	2 *truđiće*
3. *truđi*	3. *trudą*

Rozkazujący:

1. *ɳeháj* lub *ɳeh trudę*	1. *truđmy*
2. *truđ*	2. *truđće*
3. *ɳeháj* lub *ɳeh truđi*	3. *ɳeháj* lub *ɳeh trudą*

Bezokoliczny:

truđić.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka: *trudąc*, s pojimkiem: *trudąci, á, e*, liczba mnogá: *trudąci, trudące.*

Zaprzeszły:

bez pojimka: *utruđivśi.*

Przeszły:

bez pojimka: *truđił, a, o*, liczba mnogá: *truđili, truđiły.*

Bierny:

s pojimkiem: *trudony, á, e,* liczba mnogá: *trudeɳi, trudone.*

Nieosobisty czynny:

bez pojimka: *trudono.*

Rzeczownik słówny:

trudeɳe.

Do tego szeregu náleżą słowa, których piérwiástek lub piérwotnik kończy się na spółgłoski zębowe: *t, d, s, z, st, zd*, przechodzące w temácie za przydaniem pogłosu *j* w przyciskowe: *c, d̄, s, z, sc, zd̄*, które przed wyraźną spójką *i* przechodzą w pieszczone: *ć, đ, ś, ʒ, ść, ʒđ.*

Wymieniámy tu słowa jak następuje:

Od piérwotników na *T.* *Bałamut bałamucę, bałamućił, bałamućić*, z litewskiego *bałas (błoto)* i *mutiti (mąćić)*; *błot błocę, bogat bogacę, cut cucę, ƙvyt* dokonane *ƙvycę*, któremu odpowiadá niedokonane *ƙvytám;* piérwiástek *ƙvyt* má w sobie wsuwkę *v*, dlá tego Ślązácy mówią jeszcze bez wsuwki *ƙyć go.* Porównáj *gvóʒđ* i *góʒđ*, łacińskie *quis, quod* za *qis, qod.* Od czystego piérwiástku *ƙyt* mámy przymiotnik *ƙytry*, porównáj starosłowiańskie *ƙytati*, nasze *ƙvytać. Hvat ƙvacę, gołot gołocę, gváłt gvá łcę* (cudzoziemskie), *kłot kłócę, kart karcę, kort korcę, kłopot kłopocę, kopt kopcę, kręt kręcę, krot krócę, kot kocę śę, lat lécę (studę), zalet* dok. *zalecę*, niedok. *zalecám*, podobnie *polecám* i *polecę; męt mącę, młot młócę, nęt nęcę, płat płacę, płot płocę, pot pocę śę, rozmajit rozmajicę, rut* dok. *rucę*, któremu odpowiadá niedok. *rucám, smut smucę, smęt smęcę, syt sycę, sromot sromocę, śyat śyécę, śyęt śyęcę, szit szicę, spet specę, trąt trącę* (dok.), *trat tracę, trędovat trędovacę, yert yercę, yinovat yinovacę*, używane tylko s przyjimkami *po, spo; vrot* dok. *vrócę*, któremu odpowiadá niedok. *vrácám, złot złocę, żołt żółcę, zt zzę, zćił, zćić*, od którego słowo niedok. *zitám*, porównáj *ześć* za *zetć, zći* i *pozet, poztu; ƙrt ƙrzę*, porównáj *ƙrest, ƙrtu.*

Piérwotniki na *ST.* *Ćist ziszę, ziśćił, ziśćić; gost goszę, gęst gęszę, jist* od *jest jiszę, mast maszę, ŋast ŋeszę, ŋeyast ŋeyeszę, post poszę, prost proszę, pust* dok. *puszę*, niedok. *puszám, past peszę, szęst szęszę, tłust tłuszę, yast obyeszę, rost roszę, vłást vłászę, vłáśćił, vłáśćić*, jednakże wbrew analogiji zwyczáj już uświęcił formy *privłászę, privłásził, privłászić.*

Piérwotniki na *D.* *Brid bridę, briđił, briđić; bud budę, cad ced, cedę, ƃed ƃédę, ƙod ƙodę* (częstotliwe), *błąd błądę, bród brodę, brud brudę, ƙud ƙudę, ƙyd ƙydę, gard gardę, głód głodę, gład gładę, god godę, gród grodę, gromad gromadę, kad kadę, krivd krivdę, łagod łagodę, łud łudę, młod młodę, nud nudę, mud mudę, pęd pędę, paskud paskudę, płod płodę, pravd pravdę, provad provadę, pred predę, ród rodę, rad radę, rąd rądę, rad radę* lub *redę, sad sadę, sąd sądę, ślad śledę, słod słodę, smród smrodę, śŋad śŋedę, stud studę, vstyd vstydę, svąd svędę, svobod svobodę, skarad skaradę, skod skodę. sid sidę.* Piérwiástek *sid* jest spowinowacony s piérwiástkiem *ƙyd* w słowie *ƙydę, oƙydám* itd. *Trud trudę, tvard tvardę, tyerd tyerdę, vad vadę, vod vodę* (częstotliwe), *vęd vędę.*

Piérwotniki na *ZD.* *Gŋázd gŋézdę, gŋeʒđił, gŋeʒđić; gvozd gvozdę, jazd jezdę.*

Piérwotniki na *S.* *Dus dusę, duśił, duśić*, nie od *duƙ*, tylko od sanskryckiego *dus*, greckie *dys*, od którego nasze *dureŋ; gas gasę, głos głosę, kęs kąsę, kus kusę, ƙis* za *kys ƙisę, kres kresę, kos kosę, kras krasę, kvas kvasę, łas łasę, łys łysę, mus musę* (dok.), *nos nosę* (częstotliwe), *pros prosę, yes poyesę* (dok.).

Piérwotniki na *Z.* *Gz gzę, gʒił, gʒić; groz grozę, kaz kazę, łaz łazę, ŋerz ŋerzę, ŋiz ŋizę, ŋiʒił, ŋiʒić*, lecz i tu zwyczáj uświęcił wbrew analogiji formy: *ŋizę, ŋiził, ŋizić; vęz vęzę, voz vozę* (częstotliwe), *vyćęz zvyćęzę* do szeregu 1go, porównáj giermańskie *viting, bliz zblizę* dok., szereg 1szy.

Uwága 1. Te cztyry słowa *ŋizę* od *ŋizƙi, vęzę* od *vązƙi, zblizę* od *bliƙi, zvyćęzę* od starosłowiańskiego *yiťęz*, jakkolwiek jich piérwotniki kończą się na *z*, jednakże w spájaniu na wzór piérwotników na *g* przyjmują jedno tylko zmiękczenie na *z*. S tego godzi się wnosić, że *z* tych piérwotników powstało z *g*, porównáj *vązƙi*, niemieckie *eng*, łacińskie *angustus.* Godną tu także jest rzeczą uwági, że tylko od tych piérwotników na *z*, od których urábiają się przymiotniki pogłosem *ƙi* lub z násuwką *sƙi*, urobione słowa przestają na jednym zmiękczeniu *z* w *z*,

jako to: *ɳizki, blizki, vązki, zvyćęzki; ɳizę, ɳizil, ɳizić* itd., a stąd wypływá, jak niestósowną dlá naszéj etymologicznéj pisowni jest rada tych gramatyków, którzy nám zalecają pisać: *ɳiski, bliski, vąski, zvyćęski* z wyrzutnią piérwiástkowego *z*, a z zachowaniem násuwki pogłosowéj *s*, i zaciérają przez to etymologiczny związek tych przymiotników ze słowami tego samego piérwiástku. Któżby tu zdołáł wyjaśnić, że w słowie *zvęzę, zvęzil, zvęzić z* powstało z *s* tkwiącego w przymiotniku *vąski.*

Ponieważ od wyżéj wyliczonych słów w jilości 150 odchodzą 4ry do szeregu 1go, przeto przytoczyliśmy właściwie słów należących do szeregu 2go 146, które s powyższą liczbą 374 składają poczet 538 słów należących do gromady IIIéj.

Uwága 2. W starosłowiańskim języku nie tylko temáta urobione od piérwotników kończących się na spółgłoski zębowe jinaczéj miękczą ostatnią temátową społgłoskę przed spójką *i*, np. od *stud stuzdą, studiɜi*, ale także słowa, których piérwotnik kończy się na spółgłoski wargowe *b, v, p, m* jinaczéj miękczą przed spójką *i* ostatnią temátową spółgłgskę; np od piérwiástków *vab, jav* mámy słowa náleżące do szeregu 2go gromady IIIéj: *vablą, vabiɜi, javlą, jayiɜi* itd., gdzie dwójki *bl, vl* odpowiadają naszym przyciskowym. W naszym zaś języku słowa *vábę vábis, jayę jayis* i wszystkie jinne, których piérwotnik kończy się na spółgłoski wargowe, jako to: *trápę trápis, trafę trafis, maɳę maɳis* itd., náleżą do szeregu 1go gromady IIIéj.

Uwága 3. Słowa téj gromady náleżą u prof. Mikłosicza do klasy 4éj. Uwáżá on je za jednotemátowe, których temát kończy się według niego i prof. Małeckiego na *i*. Błąd ten wypływá s przypuszczeniá postawionego a priori, że ostatniá głoska przed końcówką trybu bezokolicznego starosłow. *ti*, polskie *ć* musi koniecznie być ostatnią głoską temátu słowa, co tu właśnie nie jest prawdą; bo we *hvaliti, hválić* samogłoska *i* jest taką samą spójką, jaką jest np. w łacińskich formach: *legis, legit, legimus* itd. Nájwiększym zaś dowodem, obálającym tę błędną teoryją Mikłosicza, jest tak w starosłow. jak i w polskim zakończenie 1éj osoby liczby pojedyńczéj czasu teraźniejszego, po starosłow. *hvalą*, po polsku *hválę* zamiást *hválim.* W zakończeniách bowiem *ą, ę* tkwi spójka *i*, która się pojáwiá wyraźnie w formach *hvaliɜi, hvaliti*, po polsku *hvális, hváli.* Gdyby bowiem w tych ostatnich formach zachodziła wyrzutniá spójki lub kontrakcyjá spójki z ostatnią samogłoską temátową, w takim razie 1szá osoba liczby pojedyńczéj nie kończyłaby się na samogłoskę *ą, ę*, lecz na spółgłoskę *m*, jak tego dowodzą bezspójkowe formy starosłow. *daɱɛ, yeɱɛ, jeɱɛ* i polskie *dám, yém, jém* i wyłącznie polskie *śɳém, uɳém, kohám, mám* itd. To co się tu powiedziało o spájaniu czasu teraźniejszego słów téj gromady IIIéj za pośrednictwem spójki *i*, rozumié się także o spájaniu czasu teraźniejszego słów następnéj gromady IVéj.

Uwága 4. Słowa téj gromady są po większéj części czynne i przechodnie, urobione s piérwotników jimionowych kończących się na spółgłoskę pogłosem *j*, które jest znamieniem czynności. O urábianiu form częstotliwych od słów tego szeregu ob. § 175.

Uwága 5. W powyższym spisie są niektóre słowa, których nigdy nasz język nie używá bez przyjimka, np. *póʒɳę*, które s przyjimkiem w częstym jest używaniu, jako to: *spóʒɳę, opóʒɳę*, których niedokonane formy częstotliwéj są *spóʒɳám, opóʒɳám* itd.

§ 215.

Gromada IVtá.

Przystępujemy teráz do spájaniá słów gromady IVtéj, których piérwszy temát urobiony tak jak w gromadzie IIIéj pogłosem *j*, kończy się zatym na spółgłoskę zmiękczoną; drugi zaś jest urobiony od tego samego piérwotnika pogłosem *e-jat*. Słowa téj gromady IVtéj są dwutematowe i oznaczają zwykle działaniá zmysłów lub umysłu, albo téż czynności działające na zmysły, np. *yidę, słysę, pomηę, brηę, błyszę* itd.

Słowa téj gromady dzielim również na dwa szeregi, s których 1szy obejmuje słowa, których temát piérwszy, kończący się na spółgłoskę zmiękczoną, nie ulegá dalszéj przemianie przed spójką *i*, drugi zaś szereg obejmuje słowa, których piérwszy temát, kończący się na spółgłoski przyciskowe, przed widoczną spójką *i* przemieniá takowe w pieszczone według téj saméj zásady, jakąśmy wyłożyli przy podziale słów IIIéj gromady na dwa szeregi.

§ 216.

Wzorzec spájaniá słów szeregu 1go, gromady IVtéj.

Piérwotnik: *mn*. **Temát Iszy:** *pomnj*, **temát 2gi:** *pomηe*. **Spójka:** *i*.
Formy główne: *pomηę, pomηáł, pomηéć*.

Tryby:

Oznajmujący:

Liczba pojedyńczá.	Liczba mnogá:
1. *pomηę*	1. *pomηim* lub *pomηemy*
2. *pomηis*	2. *pomηiće*
3. *pomηi*	3. *pomηą*

Rozkazujący:

1. *ηeńáj* lub *ηeń pomηę*	1. *pomηijmy*
2. *pomηij*	2. *pomηijće*
3. *ηeńáj* lub *ηeń pomηi*	3. *ηeńáj* lub *ηeń pomηą*

Bezokoliczny:

pomηéć.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka: *pomηąc*, s pojimkiem: *pomηąci, á, e*, liczba mnogá: *pomηąci, pomηące.*

Zaprzeszły:

bez pojimka: *pomη-á-vsi.*

Przeszły:

bez pojimka: *pomηáł, a, o*, liczba mnogá: *pomηeli, pomηały.*

Bierny:

s pojimkiem: *pomηany, á, e*, liczba mnogá: *pomηaηi, pomηane.*

Nieosobisty czynny:

pomηáno.

Rzeczownik słówny:

pomηeηe.

Uwága 1. Ponieważ słowo *pomηę* jest jedyne w tym szeregu s piérwotnikiem kończącym się na *n*, przeto dzisiejszá polszczyzna, obłąkaná pozorną analogiją, używá form nieorganicznych *pomnę*, *pomną*, *pomnąc*, lecz Zygmuntowscy pisarze używali form organicznych *pomηę*, *vspomηę* itd., odróżniając to słowo i z niego złożone od słowa dokonanego *pomnę*, znaczącego tyle co *poηętosę*, náleżącego do szeregu 2go, gromady Iéj, jako to: *pomnę*, *pomηes*, *pomηe*, *poηął*, *poηąć*, gdy tymczasem słowa *pomηę*, *vspomηę* náleżące do tego szeregu spájają się według normy podanéj we wzorcu.

W tym samym obłąkaniu się fałszywą analogiją tkwi źródło błędnych i nieorganicznych form jimiesłowu biernego: *vspomηony* zamiást organicznéj formy *vspomηany*. Wielu pisarzom zdaje się, że forma *vspomηany* jest częstotliwą, nie pomniąc na to, że częstotliwá forma słowa *vspomηę* jest *vspoηinám*, od któréj jimiesłów bierny formy częstotliwéj jest *vspoηinany*. Słowo to *pomηę*, złożone s przyjimka *po*, jest jednakże niedokonanym i dopiéro za przybraniem nowego przyjimka *vz*, *na*, *u*, *pri*, *pre*, *za* przechodzi w znaczenie dokonane, jako to: *vspomηę*, *napomηę*, *upomηę*, *pripomnę*, *prepomηę*, *zapomηę*. Od słowa *mηę*, *mηis*, *mηéč* mámy w języku naszym wyráz złożony s przyjimka *su*, po starosłowiańsku *są*: *sumηeηe*, s którego nowsi pisarze, pisząc *suηeηe*, wyrzucają spółgłoskę *n*. Jeżeli godzi się pisać *suηeηe*, to tym samym prawem godziłoby się pisać *zapoηeηe*, i do czogóżby w końcu taká niewiadomość etymologiji zaprowadzić nás mogła?

Uwága 2. Słowa do téj gromady náleżące rozdzielámy również, jak słowa IIIéj gromady, na 2 szeregi: jeden obejmujący piérwotniki kończące się na spółgłoski niezębowe, drugi obejmujący piérwotniki zębowe.

Wzorzec spájaniá słów, których piérwotniki lub piérwiástki kończą się na spółgłoski niezębowe podaliśmy powyżéj, tutáj zaś podajemy zarazem

§ 217.

Wzorzec spájaniá słów, których piérwiástki kończą się na spółgłoski zębowe, które zaliczámy do szeregu 2go gromady IVtéj.

Piérwiástek: *yis.* **Temát Iszy:** *yiś*, **temát 2gi:** *yiśe.* **Spójka:** *i.*
Formy główne: *yisę*, *yiśis*, *yiśáł*, *yiśéč.*

Tryby:

Oznajmujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *yisę*	1. *yiśim* lub *yiśemy*
2. *yiśis*	2. *yiśiće*
3. *yiśi*	3. *yisą*

Rozkazujący:

Liczba pojedyńczá:	Liczba mnogá:
1. *ηeńáj* lub *ηeń yisę*	1. *yiśmy*
2. *yiś*	2. *yiśće*
3. *ηeńáj* lub *ηeń yiśi*	3. *ηeńáj* lub *ηeń yisą*

Bezokoliczny:

yiśéć.

Jimiesłowy:

Teraźniejszy:

bez pojimka: *yisąc*, s pojimkiem: *yisąci, á, e,* liczba mnogá: *yisąci, yisące.*

Zaprzeszły:

bez pojimka: *yiśávsi.*

Przeszły:

yiśáł, yiśała, yiśało, yiśeli, yiśały.

Bierny:

s pojimkiem: (nie jistnieje).

Nieosobisty czynny:

yiśáno.

Rzeczownik słówny:

yiseηe.

Słowa s piérwotnikami zębowemi są:

Na *T. Lot lecę, lećáł, lećéć; yert yercę, yerćáł, yerćéć,* lecz także podług gromady IIIéj: *yercę, yerćił, yerćić; seleszę, seleśćis, seleśćáł, seleśćéć* od *selest,* a zatym na *st.*

D. Yid yidę, yiđis, yiđáł, yiđéć; śηard śηerđáł, śηerđéć; śad śedę, śeđis.

S. Mus musę, muśis; yis yisę, yiśáł, yiśéć.

Z. S piérwotnikiem na *z* nie znalázłem żádnego náleżącego tu słowa. Widzim tedy, że w IVtéj gromadzie szereg 2gi zawiérá tylko 8 słów, których piérwiástki kończą się na spółgłoski zębowe.

Pomiędzy temi słowami są tylko dwa czynne: *yidę* i *yercę,* wszystkie zaś jinne są nijakie.

Ułatwiwszy się ze słowami szeregu 2go, gromady IVtéj, przystępujemy do wyliczeniá słów szeregu 1go téjże gromady, których piérwiástki lub piérwotniki nie kończą się na spółgłoski zębowe. Zaczynámy od piérwotników lub piérwiástków kończących się na spółgłoski gardłowe *K, G, H,* jako to:

Bęk bęzę, bęzáł, bęzéć; bek bezę, buk buzę, bręk bręzę, błysk błyszę i według téj analogiji *śyist śyiszę; ńręst ńręszę, ńręszáł, ńręszéć,* aczkolwiek tych słów piérwotniki nie kończą się na *sk,* lecz na *st,* jednakże Słownik Wileński podaje formy *ńręszę, ńręśćił, ńręśćić* náleżące do gromady IIIéj; *huk huzę* urywkowe *hukám; jęk jęzę, klęk klęzę, krik krizę, kyik kyizę, kruk kruzę, ηilk ηilzę, mruk mruzę, pisk piszę, prysk pryszę, parsk parszę, ryk ryzę, syk syzę, sk szę, száł, szać* za *széć* może dlá

różnicy od rzeczownika *szeć, szećiná; sterk sterzę, skyérk skyérzę, trask treszę, vark varzę, vrask vreszę.*

G. *Beg bezę, bezál, bezéć; drg drzę, derg dérzę, leg lezę, mzi mzało, rg rzę.*

H. *Dyk dysę, dysál, dyséć; słyk słysę.*

B. P. V. *Syérb syérbę, syérbál, syérbéć; ćérp ćérpę, sap sapę, krap krapę, krip kripę, skrip skripę, vątp vątpę, kip kipę, tkv tkyę.*

Uwága. Tu należy słowo niewzorowe *śpę śpis, spál spać* zamiást *śpál*, dlá różnicy od *śpeję, śpál, śpáć.* Słowo to styká się fonetycznie ze słowem *sypę, sypes, sypál, sypać.* Od *śpę*, którego piérwiástek jest *sp*, urábiá się forma częstotliwá *sypám*, od słowa zaś *sypę*, *sypyvám* lub *vysypuję* itd. Słowo zaś złożone czynne *uśpę, uśpil, uśpić* należy do gromady IIIéj, lecz zajimkowe nijakie *vyśpę śę* spájá się jak pojedyńcze, jako to: *vyspál śę, vyspać śę* itd.

M. N. *Brm brmę, brmál, brméć; grm grmę, sum sumę, pomnę.*

R. Ł. J. *Zr ʒrę, ʒrál, ʒréć, dojrę* za *doʒrę* itd.; *pátr patrę, patrál, patréć,* w złożonych *patril, patrić; bol boli, bolało, boléć* (nieosob.); *vol volę, volál, voléć; mysł* lub *myśl myślę. myślál, myśléć,* w złożonych zaś *myślil, myślić; kasl kaslę, kaslál, kasléć.* Starzy jednak mówili i pisali: *kaslę, kasles* według szeregu 5go, gromady IIéj; tak samo się działo ze *skoml skomlę, skomlál, skomléć; boj boję śę, bál śę, báć śę,* skontrahowane s pełnych form *bojál śę, bojéć śę.* Tak samo *stoję, stál, stáć,* a co jinnego *staję* za *stávám, stávál, stávać.*

Uwága 1. Wyliczyliśmy słów náleżących do gromady IVtéj około 63, s których tylko 8 przyjmuje dwojakie miękczenie ostatniéj spółgłoski piérwotnika, reszta zaś 55, których piérwotniki nie kończą się na spółgłoski zębowe, poprzestają tak jak w gromadzie IIIéj na jednym zmiękczeniu ostatniéj spółgłoski piérwotnika. Słowa te nie urábiają tak jak słowa piérwszego szeregu form częstotliwych samym pogłosem *a* od temátu, lecz pogłosem *yva*, np. od *yidę, słysę, patrę, lecę* itd. urábiają się formy częstotliwe: *yidyvám* lub *yiduję, słukyvám* lub *słukuję, patryvám* lub *patruję, látyvám* lub *látuję,* w słowach złożonych niedokonanych *preyidyvám* lub *preyiduję* itd. Lecz jeżeli słowo składá się ze samych spółgłosek, jak np. *brmę,* lub jego temát kończy się na kilka spółgłosek, wtedy forma częstotliwá urábiá się od temátu jak w gromadzie IIIéj za pomocą *eva,* np. *prebrmévám, povątpévám.* Słowo *pomnę* urábiá formę częstotliwą prawidłowo *pominám,* np. *napominám* itd. Od słowa *ʒrę* mámy formę częstotliwą *zrivám* w słowie złożonym *podejrivám,* gdzie piérwiástkowe *ʒ* wymieniło się na *j.* Obácz § 175.

Uwága 2. W starosłowiańskim języku dwójki *bl, pl, vl, ml* zastępują w gromadzie IIIéj i IVtéj, w szeregu 5tym i gromady IIéj spółgłoski przyciskowe *st,* odpowiednie naszemu *c,* powstałemu ze zmiękczeniá zębowego *t; st* odpowiednie naszemu *sz,* powstałemu ze zmiękczeniá dwójki *st*; *zd* odpowiednie naszemu *ʒ,* powstałemu z *d; zd* odpowiednie naszemu *zʒ,* powstałemu z dwójki *zd;* np. *kroplą, kropisi, kropilъ, kropiti; vablą, vabisi, vabilъ, vabiti; kormlą, kornisi, kornilъ, kornити; kyplą, kypisi, kypilъ, kypiti; dremlu, dremlesi, dremalъ, dremati.*

W taki sposób starosłowiański język w tych dwu gromadach poprzestaje na jednym zmiękczeniu samych tylko spółgłosek gardłowych *k, g, k* i płynnych *r. l, n, j.*

Uwága 3. Urábianie temátów słównych od piérwiástków i piérwotników jimionowych za pomocą pogłosu *j* nie jest wyłączną własnością mowy słowiańskiéj. Już bowiem Grecy urábiali temáta słówne w ten sám sposób, jak to wykázál prof. Schleicher w swojéj rozprawie o Dzetacyzmie, a ráczéj Jotacyznie, wydanéj w Bonn 1848 pod nápisem: *Zur vergleichenden Sprachengeschichte,* gdzie obácz str. 40tą

i nástępne; tymczasem porównáj greckie *prassō* za *prakjo*, *syridō* za *syridjo*, zupełnie jak nasze *ziηę*, *trąбę*, *krozę*, *trudę*, od *zin*, *trąb*, *krok*, *trud*, aczkolwiek Grecy w żádnym wyrazie swojim nie używali spółgłoski *j* jako głoski samojistnéj, przemieniwszy ją gdziejindziéj już w *d*, już w samogłoski *ι*, *ε*.

Uwága 4. Prof. Mikłosicz słowa naszéj gromady IVtéj połączył w swojéj klasie IIIéj ze słowami, których temáta kończą się na *e* i stanowią u niego grupę 1szą. Słowa zaś naszéj gromady IVtéj náleżą tam do grupy 2éj. Jakoż nie mogło być jinaczéj, skoro prof. Mikłosicz z góry przyjął za pewnik, że ostatniá głoska przed końcówką *ti* trybu bezokolicznego jest zawsze ostatnią głoską temátu, co nie jest zawsze prȧwdą; i dlá tego słowa, jak *yideti* itd., muszą być u niego dwutemátowe, s których jeden temát kończy się na *i*, np. *yidi*, drugi na *e*, jako to: *yide*. Że temáta pochodne na *i* nie jistnieją wcale w słowiańskiéj mowie, wykázáłem już w Uwádze 4téj, w § 212.

W taki sposób zestawił prof. Mikłosicz w swéj klasie IIIéj słowa naszego szeregu 4go gromady Iéj jednotemátowe, których temát kończy się na *e-jat*, ze słowami naszéj gromady IVtéj, których piérwszy temát kończy się na spółgłoskę zmiękczoną, drugi zaś na *e-jat*. Błąd Mikłosiczowego systemu tkwi w tym, że nie dojrzáwszy w słowiańskim spájaniu jistnieniá spójki *i*, i potworzywszy temáta pochodne pogłosem *i*, których nie ma wcale w słowiańskiéj mowie, złączył w jednéj i téj saméj klasie słowa jednotemátowe z dwutemátowemi. Aby w téj klasie IIIéj przyjść do piérwszego temátu *yidi* od temátu *yide*, zrobić musiáł samowolne przypuszczenie, że *e* drugiego temátu przemieniło się napowrót w *i*, s którego powstało. Jednakże w starosłowiańskim języku stopniuje się wpráwdzie *i* w *e-jat*, lecz nigdzie nie zachodzi odwrotná przemiana głoski *e* w samogłoskę *i*, co má tylko miejsce w języku czeskim i małoruskim, czego tu za normę przyjąć nie możná.

Uwága 5. Słowa *musę*, *yisę*, *volę*, *myślę*, *lecę*, *yidę*, wchodząc w skłád s przyjimkami, przechodzą w formach bezosobowych s IVtéj gromady do IIIéj. I tak *musę*, *muśáł*, *muśéć*; *yisę*, *yiśáł*, *yiśéć*; *yidę*, *yiďáł*, *yiďéć*; *myślę*, *myśláł*, *myśléć*; *volę*, *voláł*, *voléć*, náleżące do gromady IVtéj, złożone s przyjimkami przechodzą do gromady IIIéj, jako to: *zmusę*, *zmuśił*, *zmuśić*; *vymyślę*, *vymyślił*, *vymyślić*; *pozvolę*, *pozvolił*, *pozvolić*; *ηenayidę*, *ηenayiďił*, *ηenayiďić*; *poyesę*, *poyeśił*, *poyeśić*; *nayedę*, *nayeďił*, *nayeďić*, gdzie uwážyć należy, że piérwiástkowe *i* w dwu ostatnich słowach zestopniowało się w *e* (porównáj sanskryckie *vedmi* (*yém*) i *vidmas* (*yémy*). *Lecę*, *lećáł*, *lećéć*, jeżeli s przyjimkiem zachowuje znaczenie słowa nijakiego, nie przechodzi do gromady IIIéj, jako to: *polecę*, *polećáł*, *polećéć*, tak samo *zalećáł*, *nalećáł* itd.; lecz jeżeli w złożeniu przyjmuje znaczenie słowa czynnego, przechodzi do gromady IIIéj, jako to: *polecę*, *polećił*, *polećić*, *zalecę*, *zalećić*. Dopiéro rzeczoná okoliczność zdaje się silnie przemáwiać za logicznym związkiem tych dwu gromád IIIéj i IVtéj pomiędzy sobą.

Uwága 6. Formy bezosobowe *báł*, *báć*, *stáł*, *stáć* powstały przez kontrakcyją form pełnych *bojáł*, *stojáł*, *bojéć*, *stojéć* z wyrzutnią temátowego *j*. Temáta zaś *boj*, *stoj* powstały ze sanskryckich piérwiástków *sthī*, *bhī* (*bojáзη*) przez stopniowanie samogłoski *i* w *oj*, jak s *pi poj*, *ki koj*, lecz i drugi temát *sta*, odpowiedni sanskryckiemu *stha*, zachowáł się w naszym języku w słowach *staję*, *stávám*, *stanę*.

Uwága 7. Wyliczyliśmy tedy obok 14tu wzorców spájaniá wráz ze słowami bezspójkowemi *jeśη*, *jém*, *dám*, *yém*, *śηém*, *uηém* słów spójkowych około 2053, s których przypádá:

Na gromadę	I	1204
Na gromadę	II	274
Na gromadę	III	512
Na gromadę	IV	63
	Razem	2053

W gromadzie Iéj obejmuje szereg 1szy słów piérwotnych, których piérwiástek jednozgłoskowy kończy się na spółgłoski *d, t, z, s, g, k*.................. 38.
Szereg 2gi obejmuje słów piérwotnych, których piérwiástki kończą się na *m, n* 11.
Szereg 3ci obejmuje słów pochodnych, których temáta są urobione pogłosem *n* 221.
Szereg 4ty obejmuje słów, s których piérwotne mają za temát piérwiástki kończące się na *i, u, y*, pochodnych zaś temáta są urobione pogłosem *e* 138.
Szereg 5ty obejmuje słów tak piérwotnych jak po większéj części pochodnych 796.
W gromadzie IIéj, obejmującéj słowa dwutemátowe, przypádá na szereg 1szy słów piérwotnych, których piérwiástki, będące zarazem temátami, kończą się na *e*.. 11.
Szereg 2gi obejmuje słów pochodnych, których temát 1szy jest urobiony pogłosem *u*.. 154.
Szereg 3ci obejmuje słów piérwotnych płynnych, których piérwiástek kończy się na *r* lub *ł*.. 11.
Szereg 4ty obejmuje słów piérwotnych których 1szy temát, składający się ze samych spółgłosek, niekiedy przyjmuje samogłoskową wsuwkę............ 10.
Szereg 5ty obejmuje słów pochodnych, których 1szy temát jest urobiony pogłosem *j* lub kończy się na *j*.. 88.
Gromada IIIciá obejmuje słów jednotemátowych, których temát jest urobiony pogłosem *j* lub kończy się na *j*.. 512.
Na gromadę IVtą przypádá.. 63.

Lecz nie trzeba sądzić, żeby w polskim języku więcéj słów nad 2053 nie było; albowiem słowa złożone s przyjimkami podane są z małemi wyjątkami tylko z jednym przyjimkiem, gdy tymczasem wiele słów składá się s kilku, a niektóre prawie ze wszystkiemi przyjimkami. Uwáżyć także náleży, że jeden i ten sám piérwiástek słówny pojáwiá się w kilku szeregach. W tym względzie zasługuje na uwágę piérwiástek *skok*, który się pojáwiá w następujących szeregach:

Dokonane: *skozę, skoził, skozić* gromada III.
Jednotliwe: *skoknę, skoknął, skoknąć* szereg 3, gromada I.
Urywkowe: *skákám, skákáł, skákać* szereg 5, gromada I.
Ciągłe: *skázę, skákáł, skákać* szereg 5, gromada II.
Vyskakuję, vyskakiváł, vyskakivać szereg 2, gromada II.
Podobnie *vrask vreszę, vreszáł, vreszéć* gromada IV.
Vrasnę, vrasnął, vrasnąć szereg 3, gromada I itd.

Uwága 8. Co do nástępstwa gromád i szeregów po sobie trzymaliśmy się następującego porządku:
W Iéj gromadzie umieściliśmy słowa zasadniczo jednotemátowe, spájające się w formach osobowych ze spójką *o, je*.
W IIéj gromadzie słowa dwutemátowe, spájające się w formach osobowych ze spójką *o, je*.
W IIIéj gromadzie słowa jednotemátowe, spájające się ze spójką *i*.
W IVéj gromadzie słowa dwutemátowe, spájające się w formach osobowych ze spójką *i*.

Porządek nástępstwa szeregów jest następujący:

Zaczęliśmy 1szy szereg gromady Iéj od temátów jednozgłoskowych, kończących się na spółgłoski chwilowe i powiéwne. W 2gim szeregu umieściliśmy temáta składające się z dwu spółgłosek, s których ostatnie są płynne nosowe *m* lub *n*, a zatym słowa płynne. Te dwa szeregi obejmują słowa piérwotne, po których następuje szereg 3ci, obejmujący słowa pochodne, których temát jest urobiony pogłosem płynnym *n*. Po czym następuje 4ty szereg, obejmujący słowa piérwotne, których temát kończy się na samogłoski *i*, *y*, *u*, i słowa pochodne, których temát jest urobiony pogłosem *e*. 5ty zaś szereg i otatni téj gromady obejmuje słowa tak piérwotne, jak i pochodne s temátem na *a*, kontrahujące się w formach osobowych.

Niechcąc odrywać od słów jednotemátowych, których temát kończy się na samogłoskę, słów dwutemátowych, których 1szy temát również kończy się na samogłoskę, zaczynámy gromadę IIgą od szeregu 1go, obejmującego słowa piérwotne, których 1szy temát kończy się na *e*. Po nim następuje 2gi szereg, obejmujący słowa pochodne, których 1szy temát jest urobiony pogłosem *u*. W Iéj gromadzie po szeregu słów płynnych następują dwa szeregi obejmujące słowa s temátem kończącym się na samogłoskę; tu zaś w téj gromadzie dwutemátowéj zdáwało nám się nájstósowniéj, po temátach samogłoskowych umieścić szereg 3ci, obejmujący 1sze temáta, kończące się na spółgłoski płynne nienosowe *r*, *l*, tak że w naszym systemie szeregi temátów samogłoskowych są z obu stron otoczone temátami płynnemi. 4ty szereg słów dwutemátowych obejmuje 1sze temáta składające się ze samych spółgłosek, s których niektóre przyjmują przed ostatnią spółgłoską temátową wsuwkę *o* lub *je*. Po nim następuje szereg 5ty, obejmujący 1sze temáta urobione pogłosem *j* lub kończące się na *j*, a ten szereg stanowi pośredniczące ogniwo pomiędzy gromadą IIgą, IIIcią i IVtą, któréj również 1sze temáta są urobione pogłosem *j* albo kończą się na *j*.

§ 218.

Zestawienie systemu prof. Mikłosicza i Małeckiego z naszym.

System prof. Mikłosicza, stósownie do systemu Dobrowskiego, dzieli słowiańskie spájanie na 6 klas. Do 1éj klasy náleżą słowa piérwotne, których temáta są jednozgłoskowemi piérwiástkami, kończącemi się na spółgłoski lub samogłoski. Tę klasę podzielił autor na 7 wzorców, dlá uwidocznieniá różnic wypływających s práw głosowych. Do 1go wzorca náleżą słowa, których piérwiástek kończy się na zębowe *d*, *t*, jako to: *bodę*, *plotę* itd. Do 2go wzorca náleżą słowa, których piérwiástek kończy się na *z*, *s*, jako to: *vozę*, *nosę* itd. Do 3go wzorca náleżą słowa, których piérwiástek kończy się na wargowe *b*, *p*, *v*, jako to: starosłowiańskie słowa *klepą (zamykám)*, *grebą (grebę)*, *živą (žiję)* itd. Do 4go wzorca náleżą słowa, których piérwiástek kończy się na gardłowe *g*, *k*, *h*, jako to: *pekę*, *mogę* itd. Słowa náleżące do tych 4ch wzorców náleżą w naszym systemie do szeregu 1go, gromady Iéj. Do 5go wzorca náleżą słowa, których piérwiástki kończą się na spółgłoski płynne *m*, *n*, np. *dmę*, *pnę*. Słowa te w naszym systemie náleżą do szeregu 2go, gromady Iéj. Do 6go wzorca náleżą słowa, których piérwiástki kończą się na samogłoski *i*, *u*, *y*, *e*, np. *poznaję*, *biję*, *kuję*, *myję*, *zreję*. Słowa te w naszym systemie náleżą do szeregu 4go gromady

Iéj. Do 7go wzorca náleżą słowa, których piérwiástki kończą się na *r*, *ł*, uważane u Mikłosicza za samogłoski, np. *mrę, prę* itd.

Słowa te, jako w starosłowiańskim dwutemátowe, np. *mrą, mrelъ, mreti*, a w polskim trójtemátowe, jako to: *mrę, marł, mreć*, náleżą w naszym systemie do szeregu 3go gromady IIéj.

II. Do 2éj klasy náleżą słowa pochodne, urobione w formach osobowych pogłosem *n*, w formach zaś bezosobowych pogłosem *nę*, jako to: *dźignę, dźignął, dźignęła, dźignęło, dźignąć*. Słowa te w naszym systemie náleżą do szeregu 3go gromady Iéj.

III. Do 3éj klasy náleżą słowa mające przed końcówką trybu bezokolicznego samogłoskę *e*. Klasa ta rozpádá się na dwie grupy, s których piérwszá obejmuje słowa pochodne, urobione pogłosem *e*, náleżące w naszym systemie do szeregu 4go, gromady Iéj, jako to: *maleję, malał. maleć*.

Drugá grupa obejmuje słowa náleżące w naszym systemie do gromady IVéj, mające przed zakończeniem *ę* spółgłoskę zmiękczoną, a przed końcówką trybu bezokolicznego *ć*, samogłoskę *e*, jako to: *widzę, widział, widzieć*.

IV. Czwártá klasa obejmuje słowa náleżące w naszym systemie do gromady IIIéj, mające przed zakończeniem *ę* spółgłoskę zmiękczoną, a przed końcówką trybu bezokolicznego *ć* samogłoskę *i*, jako to: *chwálę, chwálił, chwálić* i t. d.

V. Piątá klasa dzieli się na 4 grupy, s których 1á obejmuje słowa pochodne jednotemátowe, których temát kończy sią na *a*, np. *dzałám, działáł, dzałać*. Te słowa w polskim języku náleżą do naszego szeregu 5go gromady Iéj, do słów kontrahowanych, lecz w starosłowiańskim *dełają, dełalъ, dełati* spájają się te słowa bez kontrakcyji.

Drugá grupa obejmuje słowa dwutemátowe, náleżące w naszym systemie do szeregu 5go gromady IIéj i mające przed zakończeniem *ę* spółgłoskę zmiękczoną, a przed zakończeniem *ć* samogłoskę *a*, np. *piszę, pisáł, pisać*.

Trzeciá grupa obejmuje słowa dwutemátowe, náleżące w naszym systemie do szeregu 4go gromady IIéj, mające przed zakończeniem *ę* spółgłoskę twardą, a przed końcówką *ć* samogłoskę *a*, jako to: *biorę, bráł, brać*.

Czwártá grupa obejmuje słowa dwutemátowe, s których 1y temát, jednozgłoskowy, kończy się na samogłoskę *a, u, i, e*, drugi zaś temát, dwuzgłoskowy, kończy się na *a*, np. starosłowiańskie *leją, lejalъ, lejati*. Słowa te, których 1y temát kończy się na *e*, náleżą w naszym systemie do szeregu 1go gromady IIéj i kontrahują drugi temát dwuzgłoskowy w jednę zgłoskę np. *leję, láł, lać*.

VI. Szóstá klasa obejmuje słowa dwutemátowe, náleżące w naszym systemie do szeregu 2go gromady IIéj i mające 1y temát zakończony na *u*, drugi zaś na *ova*, jako to: *kupuję, kupowáł, kupować*.

System prof. Małeckiego tym się tylko różni od systemu Mikłosicza, iż w nim słowa Mikłosicza klasy 5éj grupy 3éj połączył autor jedne ze słowami swojéj gromady 6éj, klasy 1éj, jako to: *biorę, porę*, drugie zaś ze słowami swojéj gromady 8éj, klasy 1éj, do któréj dołączył słowa Mikłosiczowéj grupy 4téj, téjże klasy, pomimo, że te wszystkie przeniesione słowa są dwutemátowe. Takim sposobem Prof. Małeckiego klasa 5ta składá się tylko z dwu grup Mikłosiczowych. Zresztą główne podstawy obudwu tych systemów są jedne i te same.

§ 219.

Przyczyny niewzorowości słów w spájaniu.

Nieforemnemi czyli niewzorowemi a ráczéj pozawzorowemi nazywają gramatycy słowa spájające swe formy odmiennie od form podanych we wzorcach spájaniá. Stąd jednak nie godzi się wnosić, ażeby te słowa urábiały swe formy nieprawidłowo, czyli, żeby jich formy nic stósowały się do żádnych prawideł. Albowiem powodem jich pozawzorowości są częstokroć nader wáżne i usprawiedliwione okoliczności, zachodzące w rozwoju budowy językowéj. Na czele tych powodów stáwiám spájanie bezspójkowe, tojest łączenie temátów słównych s końcówkami bez spójki. W sanskrycie, w którym takich słów bezspójkowych jest około 70, nie może być mowy o jich niewzorowości; lecz w naszym języku, gdzie słów bezspójskowych jest tylko 6, jako to: *jém*, *yém*, *dám*, (w których zachodzi nadto wyrzutniá spółgłoski temátowéj *d*, gdyż formy te powstały s form pełnych: *jadm*, *yedm*, *dadm*, jak tego dowodzą odpowiednie sanskryckie *admi*, *vedmi*, *dadāmi)* i *jeśmi*, (któremu odpowiadá sanskryckie *asmi*, doryckie *esmi*, którego piérwiástek jest *jes*, sanskryckie *as*, greckie *es*) i dwa słowa *śṃém*, *uṃém*, od temátów *śṃe*, *uṃe*, które dopiéro w polskiéj dziedzinie pozbawiły się spójki, słusznie takowe słowa, nie przystawájące do form podanych we wzorach, zaliczają gramatycy do nieforemnych czyli niewzorowych.

Prócz tego powodami niewzorowości są zachodzące nie bez przyczyn wyrzutnie i wsuwki głosek w temátach. I tak formy słowa posiłkowego *być*: *jeśṃ*, *jeśi*, *jeśva*, *jeśta*, *jeśmy*, *jeśće*, przez zesuwkę głosek początkowych skróciły się w *m*, *ś*, *śva*, *śta*, *śmy*, *śće*, przez co język nic nie stracił, a zyskáł na krótkości i zwięzłości, a nástępnie żywości wyrażeniá, gdyż bez zaprzeczeniá dzisiejsze formy czasu przeszłego omównego *móyiłem*, *móyiłeś*, *móyiliśmy*, *móyiliśće*, są krótsze i zwięźlejsze od staropolskich pełnych: *móyił jeśm* itd. Od piérwiástku *by* powstáł urobiony pogłosem *d*, z wsuwką spółgłoski nosowéj *n*, temát *będ*, który zresztą spájá się wzorowo podług szeregu 1go gromady Iéj. Trzeci powód niewzorowości form słównych jest unikanie dwuznaczności, w skutek którego formy słówne, zamiást urábiać się od temátu jednego lub podanego we wzorcu, urábiają się prawidłowo od jinnego temátu, np. *jadę*, *jeđes*, spájá się podług szeregu 1go gromady Iéj. Gdybyśmy podług wzorca podanego urobili formy *jádł*, *jeść*, otrzymalibyśmy formy równobrzmiące s formami *jádł*, *jeść*, od temátu *jad*. Chcąc zaś język instynktowo zapobiédz téj dwuznaczności, urobił sobie temát *jeňa*, od którego urábiá prawidłowo zamiást *jádł*, *jeść* formy *jeňáł*, *jeňać*.

Widzim tedy, że w rozwoju organizmu mowy ludzkiéj nic nie masz przypadkowego i swawolnego, ale zgoła wszystko opiéra się na dostatecznym powodzie.

Do niewzorowości form słównych przyczyniać się może także niekiedy instynktowy popęd do eufoniji czyli miłodźwięku.

Na te wszystkie okoliczności będziemy wskazywali po krótce przy wyliczaniu następujących słów niewzorowych, pomiędzy którėmi nie masz żádnego, o którymbyśmy już powyżéj nie byli mówili na właściwym miejscu. Wszelako dlá czytelnika będzie zapewno rzeczą dogodną, widziéć je razem zebrane w jednym zestawieniu.

§ 220.

Spis słów niewzorowych.

1. *Jest-e-m m, jest-e-ś, ś, jest, jest-e-śmy, śmy, jest-e-śće, śće, są* za *jesą; będę, był, być.* Słowo trójtemátowe obácz § 196.
2. *Mám, ɱáł, ɱéć,* obácz § 197.
3. *Jém, jádł, jeść,* słowo bezspójkowe, obácz § 178 szereg 1y, gromada Iá.
4. *Yém, yeďáł, yeďéć,* słowo bezspójkowe gromady IIIéj.
5. *Dám, dáł, dać, daďą,* słowo bezspójkowe szeregu 5go, gromady Iéj.

Wszystkie te 3 słowa bezspójkowe mają 3cią osobę liczby mnogiéj spójkową *jedą, yedą, daďą.* Tryb rozkazujący *jéd, yéd, dáj* za *dad,* po starosłowiańsku *jazďь, yezďь, dazďь.*

Tu náleżą jeszcze dwa słowa bezspójkowe:

6. *śɱém* piérwotne i
7. *uɱém, rozuɱém,* náleżące do szeregu 4go gromady Iéj. Zresztą słowa te są całkiem wzorowe. Formy prof. Muczkowskiego *śɱą, śɱąc,* zamiást *śɱeją, śɱejąc,* są skażeniem języka, albowiem nie godzi się pod żádnym warunkiem wyrzucać ostatniéj samogłoski temátowéj, którą tu jest *e,* zwłászcza że 3á osoba liczby mnogiéj, jimiesłów teraźniejszy, jak w sanskrycie, tak w polskim języku nie ciérpią nawet wyrzutni spójki, którá tu tkwi w samogłosce nosowéj *ą.* Skarga i Wujek i jinni pisarze Zygmuntowscy pisali téż *śmeją, śɱejąc* itd.

Nástępne słowa wyliczym porządkiem gromád i szeregów.

W gromadzie Iéj:

8. *Jidę, jiďes, sedł, sła, sło, sli, sły, jiść,* rzeczownik słówny *jiśće.* Słowo dwutemátowe; nie urábiá tak jak jinne słowa trybu bezokolicznego od temátu 2go *sed,* lecz od 1go *jid.* Jimiesłów przeszły *sedł,* w rodzaju męzkim i żeńskim, jako téż w liczbie mnogiéj wyrzucá głoski *ed*; zresztą náleży do szeregu 1go.
9. *Jadę, jeďes, jeńáł, jeńać,* szereg 1y; słowo dwutemátowe, którego temát *jad* powstáł przez stopniowanie s temátu *jid.*
10. *Vezmę, vʒął, vʒąć,* szereg 2gi, słowo złożone s przyjimka *vz* i ze słowa *jimę, ją\l, jąć,* a zatym za *vzjimę, vzjął, vzjąć.* Niewzorowość jego polegá na wyrzutni początkowéj zgłoski *ji* w formach osobowych i na zlániu się spółgłoski piérwiastkowéj *j* ze spółgłoską *z* w zmiękczeniu *ʒ* w formach beosobowych, a zamiást *veʒɱéj,* mówi się w mowie potocznéj *veʒ.* Godną jest nágany forma Mrozińskiego *vʒąść* za *vʒąć.*
11. Słów *grebę, grebł, greść,*
12. *Skubę, skubł, skuść,* náleżących do szeregu 1go w Zygmuntowskiéj polszczyznie, niewzorowość polegá na wymianie spółgłoski *b* na *ś* w trybie bezokolicznym. Zamiást tych słów używá dzisiejszá polszczyzna form *greƃę, skuƃę, grebáł, skubáł, grebać, skubać,* náleżących do szeregu 5go, gromady IIéj.
13. Słowo *ztę, zćes, zće, zetł, ziść,* używane w Zygmuntowskiéj polszczyznie w znaczeniu naszego *ćitam, zzę,* dlá tego miało tryb bezokoliczny *ziść,* zamiást *ześć,* aby je odróżnić od rzeczownika *ześć.* Niektórzy pisali niepra-

widłowo *zedl* za *zetl*. Zresztą słowo to, należące do szeregu 1go, było wzorowe.

14. Słowa *yidać*,

15. *słyñać*, są ułomne i używają się w trybie bezokolicznym nieosobiście ze słowem posiłkowym *jest*, *było*, *będe*, lecz w Zygmuntowskiéj polszczyznie spájały się we wszystkich formach według szeregu 5go słów kontrahowanych.

16. Słowo *sądę*, *śadl*, *śeść* w tym tylko jest niewzorowe, że w czasie przyszłym dokonanym i w trybie rozkazującym przyjmuje wsuwkę nosową, jako też w trybie bezokolicznym *sąść* która to wsuwka *n*, jak wszędzie gdzie jindziéj, w naszym języku wráz s poprzedzającą samogłoską przechodzi w samogłoskę nosową. Porównáj łacińskie *tundo*, *tango* za *tudo*, *tago*. Zygmuntowscy pisarze używali także słowa *lęgę* w znaczeniu dzisiejszego *legnę*. Porównáj Kochanowskiego: *tyśąc głów polęze*. Zresztą tak *sądę* jak i *lęgę*, należące do szeregu 1go, spájają się cáłkiem wzorowo.

17. Słowo *goreję* za *goreję*, *gorál*, *goreć* o tyle jest niewzorowym, że nie miękczy przeciwko prawidłu spółgłoski *r*. U starych pisarzy znajdujemy formy od temátu *gora* jako to: *gorają*, *gorając*. Od piérwotnika *gor* mámy przymiotnik *gorąći*, rzeczownik i przysłówek *gorąco*, urobiony na wzór jimiesłowu teraźniejszego, lecz jimiesłów sám jest *gorejąc*, *gorejąci* obok *gorejąc*, *gorejąci*. Zresztą słowo to spájá się według szeregu 4go, a zamiást *goreje* używają także w 3éj osobie liczby pojedyńczéj formy bezspójkowéj *gore*, do któréj to formy dáł powód rzeczownik przestarzały rodzaju nijakiego *gore* = *nieszęśće*, *béda*.

18. Zamiást wzorowego słowa *vreję*, *vrál*, *vreć*, náleżącego do szeregu 4go, używá się w czasie teraźniejszym form *vrę*, *vres*, *vre*, *vremy*, *vreće*, *vrą*, bez zmiękczeniá spółgłoski *r*, i to według analogiji słowa wzorowego *vrę*, *vres*, *varl*, *vreć*, náleżącego do szeregu 3go gromady IIéj.

19. Słowo *zgę*, *zzes*, *zze*, *zegl* *zéd* dlá tego tylko jest niewzorowym, że w czasie teraźniejszym przemieniá piérwiástkowe *z* w *z*, s czego się Prof. Mikłosicz bardzo gorszy; lecz cóż to pomoże, kiedy język nasz dwu *z* obok siebie nie ciérpi. Lecz możeby dobrze było w spájaniu tego słowa zachować samogłoskę środkową *e* i przez to ocalić piérwotne brzmienie spółgłoski *z*, powstałéj z litewskiego *d*, i spájać *zegę* *zezes*, *zeze*. Porównáj litewskie *degu*, *degti*, *pálę*, *pálić*, stąd litewskie *dagatas* oznaczá smołę wypáloną s kory brzozowéj, którą my z litewskiego nazywámy *degćem*. Zresztą słowo *zegę*, za które używámy *pálę*, wychodzi dzisiáj z użyciá. W potocznéj mowie używá się *zgám* i *dgám* w znaczeniu *kolę*. Mówi się także *podzegám*, *podzegnę*, w znaczeniu *pobudám*, *podszuvám*, *pobudę*, *podszuję*. Od słowa *zegę*, w znaczeniu *pálę*, mámy rzeczowniki *ożóg*, *pożoga*, *zágey*, *zágyi* itd.

W gromadzie IIéj:

20. Zamiást *zrę*, *zres*, *zre* itd., *zreć*, mówią i piszą niektórzy *ʒrę*, *ʒres*, *ʒre*, *ʒreć*, jinni znowu *zrę*, *zres*, *zre* itd. bez zmiękczeniá spółgłoski *r*. Słowo to znaczyło w starosłowiańskim pożywać ofiarę i ofiarować, stąd *zrec* nazywáł się ofiarnik to jest kapłán, a *zertva* jeszcze u Skargi oznaczá ofiarę; zresztą słowo to, náleżące do szeregu 3go, jest wzorowe.

21. *Melę*.

22. *Pelę*, w starěj polszczyznie *ɳoll*, *poll*, które to formy zalecá jeszcze prof. Żochowski zamiást dzisiáj używanych *mell*, *pell*. Jinne formy są: *mleć*, *pleć*; jimiesłów bierny *mełty*, *pełty* i *ɳelony*, *pelony*, *mełće*, *pełće*, *ɳeleɳe*, *peleɳe*, są słowa należące do szeregu 3go, których niewzorowość zawisła na przybieraniu już wsuwki *je*, już czystego *e* pomiędzy piérwiástkowe spółgłoski *ml*, *pl*.
23. Słowa *kolę*, *koles*, *kłół*, *kłóć*, *kłóty*,
24. *Porę*, *pores*, *prół*, *próć*, *próty*, dlá tego są niewzorowe, że drugi temát *kło*, *pro*, urábiają s 1go *kol*, *por*, przez przesuwkę głosek *ol*, *or* w *lo*, *ro*. Słowa te policzyliśmy do szeregu 3go s powodu ostatnich spółgłosek temátowych *r*, *l*. Błędnie uczy Prof. Muczkowski przeciwko wynikom lingwistyki porównáwczéj, wychodząc w spájaniu z nieszczęsnego trybu bezokolicznego, że temáta *kol*, *por*, powstały przez przesuwkę temátów *kło*, *pro*, kiedy w słowiańskiéj mowie żáden temát w rodziméj swéj postaci kończyć się nie może ani na samogłoskę *o*, ani na *e*, które to obie samogłoski odpowiadają etymologicznie krótkiemu sanskryckiemu *a*, na które się téż i w sankrycie, jak to powyżéj wykazáłem, żáden pierwiástek słówny nie kończy.
25. Słowo dwutemátowe *ƙcę*, *ƙces*, *ƙćáł*, *ƙćéć*, po starosłowiańsku *ƙostą*, którego piérwotnik jest *ƙot*, náleży do szeregu 5go. Niewzorowość jego polegá ná wyrzutni spółgłoski piérwiástkowéj *o* i na tym, że tryb rozkazujący i formy bezosobowe urábiá nie 1go od temátu *ƙc*, ani drugich od temátu *ƙota* lub *ƙta*, lecz od temátu *ƙće*; *ƙćéj* itd. Słowo to urábiá także niewzorowo formę częstotliwą; np. w słowie złożonym *zaƙćévám* od temátu *ƙće*. Od piérwiástku tego słowa *ƙot* mámy spójniki *ƙoć*, *ƙoćáz*.

W gromadzie IVéj.

26. Słowo *śpę*, *śpis*, *spáł*, *spać*, jest dwutemátowe. Niewzorowość jego polegá na tym, że od piérwiástku *sp* urábiá drugi temát *spa* dlá form bezosobowych. Formy osobowe spájá ze spójką *i*, *śpę*, *śpis*, gdzie *s* miękczy się przed *p* w *ś*, i tak samo spájają się złożone s przyjimkami, jako to: *vyśpę śę*, *vyspáł śę*, *vyspać śę*, *zaśpę*, *zaspáł*, *zaspać*. Lecz s przyjimkiém *u*, przeprowadzającym to słowo ze znaczeniá nijakiego do czynnego, spájá się wzorowo podług gromady IIIéj, np. *uśpę*, *uśpis*, *uśpił*, *uśpić*.
27. Słowa *zzę*, *zćił*, *zćić*, *zzony*, *zzeɳe*, którego piérwiástek jest *zt*,
28. *Hrzę*, *ƙrćis*, *ƙrćił*, *ƙrćić*, *ƙrzony*, *ƙrzeɳe*, którego temát jest *ƙrt* za *ƙrst*, porównáj *ƙrest*, *ƙrtu*, nálěžą do szeregu 1go. Niewzorowość jich polegá na miękczeniu spółgłoski *t* w *z* zamiást w *c*, którego to zmiękczeniá powodem są poprzedzające przyciskowe *z*, *r*, według analogiji *puszę*, *puśćił*, *puśćić*, od piérwiástku *pust*. Zresztą słowa te są cáłkiem wzorowe.
29. *Pomɳę*, *pomɳáł*, *pomɳéć* jest słowo cáłkiem wzorowe, które dzisiejsi pisarze skazili nieorganicznemi formami *pomnę*, *pomnął*, *pomnąc*, *vspomɳony*, zamiást organicznych *pomnę*, *pomɳą*, *pomɳąc*, *vspomɳaɳy*. Co do tego jimiesłowu biernego zdaje się niektórym, że forma *vspomɳany* jest częstotliwą, i dlá tego ze skażeniem języka wolą używać potwórnéj formy *vspomɳony*. Przeciwko takiemu kaženiu czystości naszego języka powstáł już prof. Muczkowski, przytáczając Zygmuntowskich pisarzy organiczne formy, lecz niestety bez žádnego skutku. Przykłády te są następujące; *Ne pomɳę* Skarga Kaz. Przyg. str. 513. *Ne pomɳąc*, tamże str. 405. *Neƙ zapomɳę*, tamże

str. 76; *vspomną* Birk. do Nowodwor.; *pripomnę* Suski, Deklar. Statutów A. 3, f. v.; *pomnąc* Maczuski o Przyjáźni str. 2; *zapomną* Chrość. Farsal. Suplem. str. 112; *zapomną vsistkego* Papr. Herby Przedm. A. 4; rozk. *pomnij* 225 d." (Obácz § 268 gramatyki Muczk.).

30. Słowa *boję śę, bál śę, báć śę,*

31. *Stoję, stál, stáć.* Niewzorowość tych słów, należących do gromady IVéj, zależy na kontrakcyji starosłowiańskich form: *bojał bojati, stojał stojati,* w *bál báć, stál stáć,* w których piérwiástkowe *j* zniknęło. Tu uwáżyć należy, że w starosłowiańskim języku po spółgłosce *j* i spółgłoskach przyciskowych *з, ɀ* itd. samogłoska *e* przechodzi w samogłoskę *a*, nástępnie w powyższych formach kontrahowanych nie *oe*, lecz *oa* skontrahowało się w *á* pochylone.

32. *Pry* uwáżają zwykle za formę skróconą słowa *prayi*, mnie się jednakże zdaje, że forma *pry* jest tylko gołym piérwiástkiem, zostającym w etymologicznym związku ze sanskryckim *bru,* zendzkim *mru* i czeskim *mlu,* s którego powstało czeskie *mluviti,* nasze *móyić; pry* jest tedy za *pru,* a to za *bru* i má znaczenie osoby 3éj liczby pojedyńczéj. Tego samego piérwiástku zdaje się także być i słowo polskie *prayić,* znaczące *móyić,* także sanskrycki aoryst *abravit, prayił, móyił.* Tego samego piérwiástku zdaje się téż być *pravo, právda* itd.; porównáj *rekę, rez, reznik* i tego samego piérwiástku *vyrok, prorok, roki sądove* itd. Co do przemiany *pru* w *práv,* porównáj *słovo, sláva* i *słynę, tráva* i *truję.*

§ 221.

O słowach nieosobistych i o trzecioosobowych.

Prawie w każdym z europejskich języków są niektóre słowa używające się tylko w 3éj osobie liczby pojedyńczéj. Tak samo się rzecz má i w naszym języku. Ten pojáw pochodzi stąd, jiż mówiący nie czuje potrzeby oznaczaniá podmiotu zdaniá. Takiemi słowami są częstokroć słowa oznaczające zjawiska przyrody, jako to: *grmi, grmało, grmeć, będe grmało; dreje, drało, dreć; zmérkiá śę, zmérkało śę; śyitá, śyitało; lśkni śę, lśni śę; mdli, ckli* itd. *błyská śę, błyskało śę, błyskać śę,* gdzie widzim, że formom słowa towarzyszy zajimek *śę,* który jest częstokroć skazówką użyciá słowa osobistego w znaczeniu nieosobistym, i tak: *móyi śę, móyiło śę, móyić śę będe; jest śę, było śę* itd. Oprócz tego słowo posiłkowe *być* używá się nieosobiście nawet i bez *śę,* np. *jest, było, będe,* w którym to razie towarzyszy mu jaki rzeczownik w mianowniku lub przysłówek s celownikiem lub biernikiem zajimka osobistego, tak w liczbie pojedyńczéj, jak i mnogiéj; np. *żál mi jest, było, będe; żál nám jest, było, będe* itd. *vstyd mę, ćę, go nás, vás, jiḱ jest, było, będe; tęskno mę jest, było, będe; bolesno mi jest, było, będe,* i w taki sposób używają się jinne przysłówki jako to: *dobre, lepéj, smutno, prikro, miło, prijemne* itd.

W takowym używaniu słowa posiłkowego *być* do wyrażeń nieosobistych spostrzegámy tę osobliwość, że w czasie przeszłym używá się formy nijakiéj jimiesłowu, pomimo że dopełniający jego znaczenie wyráz może być rodzaju męzkiego lub żeńskiego; np. *żál mi było,* a nie *był,* gdyż tu *żál* jest tylko dopełnieniem orzeczeniá, a bynájmniéj podmiotem zdaniá, jakimby był w nástępnym wyrażeniu: *żál jego był yelki,* gdzie słowo *był,* będące łącznikiem, a nástępnie osobistym, według powszechnego prawidła musi się

zgádzać s podmiotem *zál* w rodzaju i liczbie. To samo się rozumié o następujących wyrażeniách nieosobistych: *vstyd go było*, a *vstyd jego był udany*. *Potreba* lub *treba było ṇilzéć*, lecz *potreba była koṇezná*. Lecz rzeczownik *treba*, oznaczający w starosłowiańskim języku ofiarę bożkom poświęconą, nie różniący się w znaczeniu od rzeczownika *potreba*, nie używá się w naszym języku, jak tylko w wyrażeniách nieosobistych. Dalsze przykłady są: *mozná było poyeðéć*, jakkolwiek przymiotnik *mozná* má formę rodzaju żeńskiego. W takich wyrażeniách nieosobistych dlá większéj zwięzłości i krótkości opuszczają się rzeczone wyrazy dopełniające, zwłászcza jeżeli słowu nieosobistemu towarzyszy tryb bezokoliczny; np. *było pracovać* zamiást *treba było pracovać; azeby gospodarovać potreba peṇęði i rozsądku* zamiást *azeby mozná gospodarovać* itd. *Bez naðeji jakzeby zić?* zamiást *jakzeby mozná zić* itd. Zygmuntowscy pisarze zamiást *mozná* używali w takim razie *mozno*. Oprócz tego każde słowo osobiste może służyć do nieosobistych wyrażeń w 3éj osobie liczby mnogiéj, *móyą*, *poyadają* itd., przyczym domyślámy się podmiotu *luðe*. W takim znaczeniu w czasie przeszłym używámy jimiesłowu nieosobistego w liczbie pojedyńczéj w rodzaju nijakim bez pojimka, np. *móyono*, *poyeðáno* itd., która to forma używá się nie tylko od słów czynnych, ale i od nijakich, np. *śeðáno, spáno, ƙodono, ṇilzáno* itd. Francuzi do takich wyrażeń nieosobistych używają słówka *on*, które zdaje się zostáwać w etymologicznym związku z rzeczownikiem *homme* (*zloyek*, to jest *luðe*), Niemcy zaś słówka *man*, powstałego z rzeczownika *Mann* (*mąz*, *zloyek*). Jedni i drudzy łączą to s 3ą osobą liczby pojedyńczéj, np. *on dit, man sagt* (*móyą* lub *móyi śę*), *on a dit, man hat gesagt* (*poyeðáno* lub *poyeðało śę*) itd.

Są słowa w naszym języku, które się używają s podmiotem zdaniá, a zatym osobiście, lecz to tylko w 3éj osobie liczby pojedyńczéj lub mnogiéj, stósownie do liczby podmiotu; np. *boli ṇę głova, noga, ręka palec, oko, uƙo* itd., lub *bolą ṇę zęby, ozi, ręce nogi* itd. *Ta sprava tyzi śę tvego brata*, lub *te spravy tyzą śę tvego brata. Taki uƃór ṇe pristoji toƃe, take movy ṇe pristoją toƃe* itd. Jakkolwiek takowe słowa niektórzy nazywają nieosobistemi, jednakże prof. Muczkowski odróżniá je od nieosobistych i nazywá trzecioosobowemi, i słusznie.

Uwága 1. Wiele wyrażeń nieosobistych możemy zamienić podług upodobaniá na wyrażeniá osobiste, jeżeli od rzeczowników i przysłówków, dopełniających słowo nieosobiste, jistnieją słowa osobiste; np. zamiást *tęskno ṇi* z domyślnym *jest, vstyd ṇę, potreba ṇi było peṇęði, zál ṇi mojego postępku, bolesno ṇi* itd. możemy mówić *tęskṇę, vstydę śę, potrebovátem peṇęði, załuję mojego postępku, boleję* itd.

Uwága 2. Zamiást nieosobistych słów jinnych języków, jak np. łacińskie *pluit, ningit, grandinat*, wyrážámy się osobiście, to jest s podmiotem zdaniá, jako to: *desz padá, śṇég padá, grád padá* itd.

Uwága 3. Tak słowa nieosobiste jak i trzecioosobowe, jak to się samo przez się rozumié, spájają się według tego szeregu, do którego odnośnie do składu swego temátu náleżą.

§ 222.

O przyrostkach towarzyszących słowu.

Kś. Kopczyński, twórca polskiéj terminologiji gramatycznéj, nazwáł greckie Enclitica, którémi greccy gramatycy nazywają krótkie wyrazy, składa-

jące swój przygłos czyli akcent na poprzedzający wyráz, **przyrostkami**, zapewne dlá tego, że te słówka przez udzielenie swojego przygłosu poprzedzającemu wyrazowi zrástają się z nim poniekąd i stanowią z nim niejako fonetyczną całostkę. Przyrostki polskie, lubo nie udzielają swego przygłosu poprzedzającemu wyrazowi, jeżeli go mają, jak to się dzieje w greczyznie, jednakże tym się różnią od pogłosów i końcówek osobowych, że zachowując swoję indywidualność, nie wywiérają żádnego wpływu na piérwotną akcentuacyją poprzedzającego słowa; np. *prośće, prośiće* wymáwiámy s przygłosem, jak zwykle, na przedostatniéj zgłosce, i tak téż wymáwiámy rzeczone formy słówne w połączeniu s przyrostkami *prośićeli, prośćeno*, gdzie przygłos pomimo przyrostku pozostaje na swojim miejscu; gdy tymczasem końcówki osobowe lub skłonnikowe, pomnażające jilość zgłosek wyrazu, przenoszą przygłos ze swego miejsca na zgłoskę przedostatnią, np. w *prośim* pádá przygłos na *pro*, lecz w *prośemy* na *śe*. W tym względzie są także przyrostkami obcięte w násłowiu formy słowa posiłkowego; *m, ś, śmy, śće* i szczątek starosłowiańskiego aorystu *by*, które przygłos formy słównéj, s którą się łączą, pozostáwiają na swojim miejscu, gdy tymczasem końcówki osobowe *my, će*, łączące się s temátem i pomnażające liczbę zgłosek wyrazu, posuwają przygłos o jednę zgłoskę ku końcowi, np. *końá, volá* mają przygłos na przedostatniéj zgłosce, formy zaś *końámy, końáće, volámy, voláće* mają przygłos na zgłoskach *ńá, lá*, który pozostaje na tym samym miejscu w formach *końaliśmy, końaliśće, volaliśmy, volaliśće, końaliby, volaliby*, na których się znajduje w formach *końali, volali.*

Prof. Muczkowski wyliczá oprócz rzeczonych następujące przyrostki, łączące się s formami słównemi: *ć, ći, li, no, ƶ, ƶe*, s których jednozgłoskowe *ć, ƶ* łączą się s formami słównemi, kończącemi się tak na samogłoskę jak i na spółgłoskę. Przyrostek *ć, ći* według wszelkiego práwdopodobieństwa jest pleonastycznym celownikiem liczby pojedyńczéj zajimka osoby 2éj, który utracił swoje zajimkowe znaczenie, np. *dálći ɱi, ƙoďilći do końćoła, ale ɱałać ona matkę, ale byłać to koƃéta* itd. Dzisiejszá polszczyzna nie oznaczającá w swéj pisowni różnicy dwu *a* musi wynikle unikać przyrostka *ć* w takich razach, w którychby ten przyrostek mógł być końcówką trybu bezokolicznego, np. *końać matkę*, jeżeli *ć* jest przyrostkiem, wtedy słowo *końać* jest 3ą osobą liczby pojedyńczéj, i powinno się pisać z *á* pochylonym, lecz jeżeli *ć* jest końcówką, wtedy forma *końać* trybu bezokolicznego powinna się pisać z *a* jasnym. W 1ym razie *końáć matkę* oddalibyśmy po łacinie *amat quidem matrem*, a *końać matkę, amare matrem* itd.

Przyrostek *ƶ, ƶe* już jest znany starym Słowianom i znaczy u nich nasze *zaś*. Łączy on się s trybem rozkazującym, któremu nadaje więcéj dobitności, np. *dájƶe ɱi pokój bądƶe roztropnym, ɱeńiƶe będe jak byvało.* Niekiedy używá się z jinnemi formami słównemi dlá wyrażeniá pytaniá i wsuwá się pomiędzy jimiesłów i słowo posiłkowe *m, ś, śmy, śće*, jako to: *poyeďálƶem právdę? ƙoďilƶeś do skoły? byłaƶ ona v kośćele? vygraliƶeśmy ƃitvę? yiďeliƶeśće króla? máćeƶ peɱądƶe?* itd.

Przyrostek *li* używá się w znaczeniu przysłówka pytającego *ƶi, ƶili* lub spójnika *jeƶeli*, np. *dáli Bóg*, to jest *jeƶeli Bóg dá*, z *á* pochylonym. W *dali ɱi jałmuƶnę* forma *dali* jest mianownikiem liczby mnogiéj w rodzaju męzkim jimiesłowu przeszłego *dál*, lecz *dáli on ɱi jałmuƶnę?* tyle *ƶi on ɱi dá jałmuƶnę?* z *á* pochylonym, jest 3á osoba liczby pojedyńczéj czasu przyszłego doko-

nanego; *kofiáli svojifi roďicóv,* to jest *ʑi kofiá svojifi roďičóv?* lecz co jinnego z *a* jasnym *(oŋi) kofiali svojifi roďicóv.*

Przyrostek *no* jest szczątkiem liczebnika *jedno,* po staropolsku *jeno,* używanego u Zygmuntowskich pisarzy w znaczeniu *tylko;* używá się jeszcze dzisiáj w mowie potocznéj i łączy się s formami trybu rozkazującego, np. *fioďeno sam,* po ludowemu *sa; dáj jeno mu pokój; ŋefiájno młody levek podrośŋe* itd.

Niekiedy s przyrostkami *či, ʑe* łączy się jeszcze w znaczeniu przyrostka zajimek *to* dlá nadaniá większéj dobitności wyrażeniu, np. *byłʑeto mój syn? byłozto dobre? byłačto ďeyica rádfiéj urody.*

Rozdział VII.

O Partykułach.

§ 223.

Określenie pojęciá partykul.

Gatunki vyrazóv, o któryh dotąd była mova v popredającih rozdáłah, z vyjątkem prirostkóv, nazvali łacinnici zęscami movy (partes orationis); te zas, v któryh sę teráz rozpatryvac będem, nazvali ząsteczkami (particulae), hcąc taką názvą oznacic jih podrędne stanoyisko vzględem pérvsih. Te partikuły, jako ząstki movy, pod vzględem svéj budovy i ustroju tym sę róznią od zęsci movy, jiz będąc ponekąd vyrazami neruhomemi zili neodmennemi, ne podlegają vcale ani skłánanu, ani spájanu, o któryh dotąd była mova. Delą sę one na 4 grona, s któryh pérvse obejmuje prisłóvki, druge spójniki, trece prijimki, zvárte vykrikniki.

1. Prisłóvki dlá tego tak nazvane, jiz są predevsistkim tovarisami słova, a następne primotników i navet jinnyh prisłóvków, któryh znacene cenują i blizéj określają.
2. Spójniki dlá tego tak nazvane, ze spájają ne tylko pojedynce vyrazy pomędi sobą, ale navet i zdaná, i określają jih stosunek do sebe i do całosci vypoyedanéj mysli; i tym sę róznią od spójek, łączącih s péryástkami pogłosy i koncóvki v jeden vyráz.
3. Prijimki, któresmy juz poznali jako nágłosy vhodące v skłád rezovników, primotników i słóv, dlá tego tak sę nazyvają, jiz sę kładą pri jimonah tak rezovnyh, jak primotnyh, dopomágając jim do vyrazená vzględóv i stosunków, do któryh oznacená ne vystarzają koncóvki skłonnikove.
4. Vykrikniki dlá tego tak nazvane, ze są vlásciye odgłosami dopomágającemi do oddaná rozmajityh uzuc móyącego, albo są odgłosem dyęków prirodonyh. Nekedy vyrazy vzęte z jinnyh zęsci movy zinią posługę vykrikników.

Vsistko to, cosmy dotąd o povyzsih 4eh zęscah movy poyedeli, objasnim prikładami, móyąc o kazdéj v szególnosci.

§ 224.

Rodowód przysłówków.

Péryástki, s którym sę składają prisłóvki, są vzęte z obudvu ðeðin, to jest, jedne prisłóvki są uroßone s péryástków zajimkovym, jinne zas s péryástków słóvnym, s którym uráßają sę takze ηe tylko słova, ale i rezovηiki i priηotηiki; dlá tego téz prisłóvki uráßają sę ηe tylko s péryástków zajimkovym i słóvnym, ale i s pérvotηików zili temátóv zajimkovym, lizebηikovym, rezovηikovym i priηotηikovym.

Jak v skłád jiηon i słóv vhodą v znazeηu nágłosóv prijimki, tak téz i v skłád prisłóvków; s tą róznicą, jiz tutáj po yęksój zęsci kładą sę s tym skłonηikem, którego vymágá prijimek. Nadto kazdy skłonηik vzględny rezovηików i priηotηików v lizbe pojedyηzéj, a navet v mnogéj dopełηáz i nárędηik moze vhoðic v skłád prisłóvków. Daléj, jak zajimki i słova i jinne zęsci movy odηenne zrástają sę s prirostkaηi potęgująceηi lub okréslającemi jih znazeηe, tak samo ðeje sę i s prisłóvkaηi. Nakoηec prisłóvki uroßone s priηotηikovym pérvotηików podlegają stopηovaηu, jezeli odpoyedηe jim priηotηiki odηeηają sę prez stopηe, co vsistko sę vyjasηi v następujących paragrafah.

§ 225.

Przysłówki zajimkowe.

1. Prisłóvki zajimkove pojedyηze są następujące: oznazające ηejsce *tam*, *sam*, povstałe prez odsuvkę koηcovéj samogłoski *o* s pérvotnym form *tamo*, *samo*, po starosłoyaηsku *ѕemo*. Azkolyek spółgłoska *m*, zakryvająca samogłoskę *a* gðejinðéj pohylá takovą, np. v zajimku *sám (ipse, solus)*, to jednakze v rezonym prisłóvkah *tam*, *sam* zakryvające *m* vskutek odsuvki (apocope) koηcovego *o* ηe pohylá popredającego *a*; preto téz Zygmuntovsci pisare pisali te prisłóvki z *a* jasnym. Ze pérvotná forma prisłóvka *sam* była *samo*, dovoði tego starosłoyaηská forma *ѕemo*, a ze prisłóvka *tam* forma ta była *tamo*, dovoði tego prisłóvek nasego ludu na Hełηeηsce *tamoj* z zásuvką (paragoge) spółgłoski *j*. Prisłóvka *sam*, po ludovemu *sa*, oznazającego nájblizse ηejsce móyącemu, uzivali zęsto Zygmuntovsci pisare, lecz ðisáj uzivá sę go tylko v ηektórym potoznym vyrazeηáh, np. *hoð sam*, *pójð sam* itd., gdyz ðisejsá polszizna zaηást *sam* v dalsim svojim rozvoju uroßiła soße tego samego znazeηá *tu*, povstałe s *tam* prez posredηictvo *tą* (porównáj prijimek *są*, *su*, povstały ze sanskrickego prijimka *sam*, v *sąsád*, *sumηeηe*, po staropolsku *sąmηeηe*). Zrestą *u* jest v nasim języku koηcóvką ηejscovηika, povstałą ze sanskrickéj *ām*.

Lez jezeli v starosłoyaηskim *ѕemo*, po nasemu *samo*, koηcove *o* ηe jest koηcóvką rodaju ηijakego, lez zásuvką (paragoge), co jest yelkim právdopodoßeηstvem, v takim ŕaze zakoηzeηe *am* prisłóvków *tam*, *sam* odpoyadá sanskrickéj koηcóvce *ām*, np. *vidhāvām (ve vdoye)*, *nadjām (v réce)* itd., które to *ām*, jak v nauce skłáηaηá vykázáno, preslo do dopełηáza lizby mnogéj, np. *vidhāvānām (vdóv)*, *nadinām (rék)*, s któréj rozyinęła sę koηcóvka dopełηáza lizby mnogéj, grecká *ōn*, łaciηská *um* i nase koηcóvki *u*, *ov;* v takim raze

zakoηzeηe *am* prisłóvków *tam*, *sam* jest identizne ze sanskricką koηcówką ɱejscovηika *ām*, s któréj povstała koηcówka ɱejscovηika *u*, v sanskrice *au*. Taƙim tedy sposobem prisłóvƙi ɱejsca: *tam*, *sam*, *tu*, któryɦ pérγástkaɱi są spółgłosƙi *t*, *s*, ηizim jinnym ηe są, jak tylko skrystalizovaneɱi ɱejscovηikaɱi. Godną jest rezą uvági, ze zakoηzeηá *sam*, *su* pojáγają sę v sanskricƙim skłáηaηu zajimkovym; pérvse, to jest *sam*, v dopełηázu lizby mnogéj *tāsām (harum)*, druge *su* v ɱejscovηiku lizby mnogéj, np. *tāsu (in his feminis, v tyɦ)*.

Jak prisłóvƙi *tam*, *sam* povstały prez odsuvkę koηcovéj samogłosƙi *o* s *tamo*, *samo*, tak prisłóvƙi zajimkove *jak*, *tak*, *ovak*, *ƙak*, *jinak*, *jednak* i prisłóvek ludovy *dalek* povstały s pérvotnyɦ form: *jako*, *tako*, *ovako*, *ƙako*, *jinako*, *daleko*. Pérγástƙem prisłóvków *tam*, *tu*, *tak* jest *t* zajimka *ten*, *ta*, *to*, prisłóvka zas *sam* pérγástek *ś* starosłoγaηsƙego zajimka *śe*, *śi*, *śe*. Prisłóvków *jak*, *jako*, względnyɦ i pytająciɦ, pérγástƙem jest *j* sanskricƙego zajimka względnego *jas*, *jā*, *jat (który*, *którá*, *które)*. Pérγástkaɱi zas prisłóvków *ovak*, *ƙak*, *jinak*, *jednak*, ze vsuvką spółgłosƙi *d*, są zajimƙi *óv*, *ś*, *jin*, *jeden* za *jin*. Prisłóvƙi *jak*, *jako*, są, jak juz poγeđáno, z rodu svego względneɱi (relativa) i pribrały obok tego znazeηe pytająciɦ; jak jednym, tak drugim odpoγadają prisłóvƙi tγerđące *tak*, *tako*, lez rođimym i vłáscivym pérγástƙem prisłóvków pytająciɦ, które v dalsim rozvoju języka pribrały znazeηe prisłóvków względnyɦ, jest spółgłoska *k*, będącá pérγástƙem zajimków tak pytająciɦ, jak względnyɦ, *kto*, *który*, s któryɦ pérvsemu tovarisi prirostek *to*, drugi zas jest uroɓony pogłosem *tory*, odpoγedηim sanskricƙemu *taras*. Porównáj sanskricƙe *kataras (który ze dvu?)* Tak pérγástek *k*, jak i pérvotηik *któr* służą do uráɓaηá prisłóvków pytająciɦ i względnyɦ za pomocą pogłosóv *đe*, *dy*, odpoγedηiɦ starosłoγaηsɦim *đe*, *da* i sanskricƙemu *di*, np. *gđe* zaɱást *kđe*, *kędy* za *kendy* ze vsuvką spółgłosƙi nosovéj *n*.

Są prisłóvƙi ɱejsca, oznazające ƙerunek v prestreηi, jako to: *którędy*. *Kedy* i *gdy* za *kdy* prisłóvƙi zasu. Tym prisłóvkom pytającim i względnym odpoγadają prisłóvƙi tγerđące zasu: *tedy*, *vtedy* s prijimƙem *v*.

Tam, *sam*, *ovđe*, *onđe*, *jinđe*, zaɱást którego uzivámy stopηa vyzsego *jinđéj*, *vsęđe*, *vsędy*, *tędy*, *jinędy* są prisłóvƙi ɱejsca; *tedy*, *ovedy* są prisłóvƙi zasu.

Próz tego prisłóvkoγi pytającemu *jak*, *jako* odpoγadają prisłóvƙi tγerđące *ovak*, *jinak* i v stopηu vyzsim *jinazéj*.

2. Pogłos *dy* zdaje sę ɱéc koηcówkę nárędηika lizby mnogéj (porównáj nárędηiƙi: *pany*, *đeły*, *słovy* zaɱást *panaɱi*, *đełaɱi*, *słovaɱi*), alboγem ηektóre prisłóvƙi, uroɓone pogłosem *dy*, składając sę s prijimkaɱi rządąceɱi dopełηázem, prijmują jego formę, jako to: złozone s prijimƙem *z*, za starosłoγaηsƙe *izъ* (łaciηsƙe *e*, *ex*) i s prijimkaɱi *od*, *do*, np. pytające i względne: *skąd*, *odkąd*, *dokąd*, *dopókąd*, *pókąd*, ɦocáz *po* osobno vzęte ηe rąđi dopełηázem, i odpoγedηe jim tγerđące: *stąd*, *zeonąd*, *zevsąd*, *zjinąd*, *zeovąd*, *odtąd*, *odonąd*, *odovąd*, *skądjinąd*, *dotąd*, *doonąd*, *doovąd*. *dokądjinąd*, *pótąd*, *dopótąd*.

Prisłóvek ɱejsca oznazająci ƙerunek, *tędy*, dlá vyrazeηá γększéj odległosci od móγącego, prijmuje poɱędi prijimek i *tąd* prisłóvek *tam*, jako to: *stamtąd*, *odtamtąd*, *dotamtąd*, zaɱást któryɦ ηektóri nader błędηe bo ηezgodηe z đisejsim ustrojem nasego języka, uzivają składóv zaγerająciɦ spreznosc v soɓe, jako to: *tamstąd*, *tamodtąd*, *tamdotąd*; tu nálezi takze *zevsąd*.

Prisłóvƙi pytające, a rázéj względne, oznazające tak ɱejsce jak i zas, złozone s prijimƙem prezącim *ηi*, oznazają prezeηe, jako to: *ηigđe*, *ηikędy*, *ηigdy*, *preηigdy*, i złozone s prijimƙem: *zηikąd*, *zηiskąd*; Zygmuntovsci pisare

ꞑisali *ꞑiskąd.* Do złozonyħ pꞧisłóvków nálezi takze pꞧisłóvek ꞓasu *zavse* od zajimka *ves, vsa, vse,* za który Zygmuntovsci ꞑisaꞧe uzivali *zavzdy*, a lud nas móꭚi *zavdy.* Pꞧijimħi *po, dopo,* s pytającim *ħi* za *ky*, za starosłovaꞑsħe *aky*, składają pꞧisłóvħi pytające i vzględne, jako to: *póħi (za poaky), dopóħi*, którym odpoꭚadają tꭚerđące *póty, dopóty.* Poꞑeváz samogłoskę *o* pꞧijimka *po* v tyħ pꞧisłóvkaħ poħylámy, pꞧeto sądę, że nase *ħi* povstało ze starosłoꭚaꞑsħego pꞧisłóvka *aky*, znaꞓącego nase *jako*, pꞧez zesuvkę poꞓątkovego *a*, v którym to raꞩe samogłoska *o* pꞧijimka *po* według povseħnyħ práv głosovyħ pꞧedłuzac sę poꭚinna, v nasim zas języku poħylac. S pꞧijimħem *po* uráђają sę s celovꞑiħem vyrazeꞑá pꞧisłóvkove: *po ꞓemu? po temu? po mojemu? po tvojemu?* itd. *po temu* oznaꞓá stoꞑeꞑ uzdolꞑeꞑá, np. *más śiły i ꭚek po temu.* Zygmuntovsci ꞑisaꞧe zaꞑást *po temu* uzivali *s to*, np. *ꞑás śiły i ꭚek s to*, jednakze đisáj takove anormalne vyrazeꞑe pꞧisłóvkove vysło cáłħem z uzivaꞑá, i słusꞑe.

3. Jak z zajimkaꞑi pytająceꞑi ꞓili vzględneꞑi łąꞓą sę pꞧirostħi *ć, ći, ś, śiś, z, ze, to, li* i z ꞑiħ złozone: *ćto, ćito, lito, liz, lizto, zto, zeto* i vresꞓe *bąđkolꭚek*, tak téz łąꞓą sę s pꞧisłóvkaꞑi zajimkoveꞑi, jako to: *gđeć, kędyć, tędyć, któręđyć, tuć, tuz, tuto, tamći, tamze, tamto.* Pꞧirostħi *ze, li* oznaꞓają po ꭚękséj ꞓęsci pytaꞑe, jak pꞧi zajimkaħ, jako to: *gđez? gđeli? kędyz? kędyli? kedyz? kedyli? tamze? tuli? tamli? skądze? skądli? dokądze? dokądli? odkądze? odkądli? pókądze? pókądli? zꞑikądze? zꞑikądli? zꞑiskądze? zꞑiskądli? ꞑigdyz? ꞑigdyli? póħiz? póħili? dopóħiz? dopóħili? dopótyz? dopótyli?*

Pꞧirostek *ś, śiś* jak v zajimkaħ tak i tu nadaje pꞧisłóvkom znaꞓeꞑe ꞑeokréslone, np. *gđeś, kędyś, kedyś, skądśiś, dokądśiś, odkądśiś, jakoś, jakśiś.* Pꞧirostħi zas *kolꭚek, bąđ* uogólꞑają pojęce pꞧisłóvków pytająciħ, a rácéj vzględnyħ, np. *gđekolꭚek, gđebąđ, kędykolꭚek, kędybąđ, kedykolꭚek, kedybąđ, skądkolꭚek, skądbąđ, dokądkolꭚek, dokądbąđ, odkądkolꭚek, odkądbąđ,* które to pꞧisłóvħi, zvłásꞓa pytające, pꞧijmują pꞧirostħi złozone, jako to: *gđezto? gđelito? kędyzto? kędylito? skądzeto? skądlito? odkądzeto? odkądlito? dokądzeto? dokądlito? tamzeto? tuzto? tulito? tamlito? zavsezto? zavselito? póħizto? dopóħizto?* itd.

Nágłos *ꞑe* ꞑe jest pꞧeꞓeꞑem i odpoꭚadá co do znaꞓeꞑá starosłoꭚaꞑsħemu *je* i *ꞑe*, np. *jegda*, po nasemu *kedyś* lub *ꞑegdy.* Stari Słoꭚaꞑe dlá odróżꞑeꞑá tego zajimkovo-pꞧisłóvkovego nágłosu, nadającego tak zajimkoꭚi jak pꞧisłóvkoꭚi znaꞓeꞑe ꞑeokréslone, od pꞧisłóvka pꞧeꞓącego *ꞑe*, ꞑisali pꞧez *e*, coby i v polsħéj gramatiꞓnéj ꞑisovꞑi zaħovac nálezało, jako to: *ꞑegđe, ꞑegdy, ꞑeħedy.*

Do pꞧisłóvków pytająciħ nálezi takze *ꞓi* s pꞧirostħem *ꞓili*, którego ꞑérꭚástħem jest *k* zmꞑękꞓone v *ꞓ*. Zygmuntovsci ꞑisaꞧe zaꞑást nasego *ꞓi, ꞓili* uzivali pꞧisłóvków pytająciħ *azá, azáli, jizáli*, któryħ ꞑérꭚástek *za* ꞑe zostaje mojim zdaꞑem v zádnym etymologiꞓnym zꭚązku s pꞧijimħem *za* i zdaje sę zostávac v poꭚinovactꭚe z hebrajsħim pꞧirostħem *ha.* Natoꞑást pꞧijimek *za* ꞓiꞑi posługę pꞧisłóvka v znaꞓeꞑu pꞧisłóvków *zbyt, nadto* pꞧi jinnyħ pꞧisłóvkaħ i pꞧiꞑotꞑikaħ; np. *za mały, za mało, za daleko* itd. znaꞓi tyle co *zbyt mały, zbyt mało, nadto mało, nadto daleko.* Od pꞧijimka *nad* uráђámy v sꞓególꞑejsi sposób pꞧisłóvek *nader*, znaꞓąci tyle co *bardo.*

Do pꞧisłóvków ꞓasu poliꞓic nálezi *nyꞑe*, będące v etymologiꞓnym zꭚązku z grecħim *nyn*, łaciꞑsħim *nunc*, ꞑeꞑecħim *nun*, za które jednakze móꭚim i ꞑisem *ꞑiꞑe.*

Pɍisłóvƙi *aʐ*, *aʒ*, *vnet*, po ʒesku *hnet*, ŋeznanego ɱi ƥérɣástku, leʒ byc moze, jiz *aʒ* zostaje v etymologiʒnym zɣązku ze starosłoɣaŋsƙim spójŋiƙem *aʂte*, znaʒącim tyle co naʂe *jezeli;* róvŋez ŋeznanego ɱi jest ƥérɣástku pɍisłóvek *jeʂʒe*, po starosłoɣaŋsku *jeʂte* i *jeʂa; juz*, którego ƥérɣástek jest *u*, stąd po starosłoɣaŋsku *uz*, *uze*, lud naʂ móɣi *ju* bez pɍirostka *z*. Naʂe *juz* zostaje v etymologiʒnym zɣązku z litevsƙim *jau*, i łaciŋsƙim *jam*, i gocƙim *ju*.

Pɍisłóvek ʒasu *potym* jest złozony s pɍijimka *po* i ɱejscovŋika zajimka *ten, ta, to*. Tego ɱejscovŋika starosłoɣaŋská forma jest *toɱe*, dlá tego téz poɦodne vyrazy od pɍisłóvka *potym* bɍɱą: *potomny, potomek, potomstvo*, zaɱást *potymny* itd.

To samo rozuɱéc nálezi o pɍisłóvku ɱejsca *pɍitym* i jego poɦodnyɦ *pɍitomny*, *pɍitomność* itd. Poŋeváz vedług analogiji pɍisłóvkóv *potym, pɍitym* uzivámy spójŋika *zatym*, *azatym*, ɣęc moznáby za analogiją *potomny*, *pɍitomny* ze spójŋika *zatym* uroɓic vyrazy *zatomny*, *zatomność* dlá oznaʒeŋá łaciŋsƙiɦ *konsekventny*, *konsekvencijá*, *konsekventność*, które p. Trentovsƙi spolʂʒá v svojéj Mysliŋi na *avozny*, *avozność* itd.; ɦođi tu tylko o pɍijęce ze strony naʂiɦ filozofóv.

Pɍisłóvek ɱejsca *tutáj*, u Zygmuntovsƙiɦ ƥisaɍi *tutá*, povstáł s formy złozonéj *tuto* pɍez zestopŋovaŋe koŋcovego *o* v poɦylone *á*, jest zatym v zakoŋʒeŋu svojim ŋeorgaŋiʒnym utvorem, od którego bez skazeŋá języka ŋe gođi sę uráɓac đivolągu *tutájʂi*, zaɱást staréj i orgaŋiʒnéj formy *tutejʂi*, uroɓonéj praɣidłovo od ƥérvotŋika *tut* ze vsuvką głosek *ej*, jak od ƥérvotŋika *tamt tamtejʂi*, od *điś điśejʂi*, a ŋe *điśajʂi*.

Do pɍisłóvkóv pɍeʒeŋá zaliʒá prof. Muʒkovsƙi ŋeznanego ɱi ƥérɣástku pɍisłóvek *ba* i pɍisłóvƙi opatɍone pɍirostkaɱi *ŋiz*, *ŋizli*, *ŋizeli*, które, zdaje sę, vkráʒają v điedinę spójŋików.

§ 226.

Przyslówki liczebnikowe.

Liʒebŋiƙi ŋeokréslne *ɣele, jile, tyle* mogą słuzic za pɍisłóvƙi np. v vyrazeŋáɦ: *on pracuje ɣele, jile mógł, tyle zroɓił*, zreʂtą pɍisłóvƙi liʒebŋikove są albo pojedyŋʒe, a vtedy są ɓerŋikaɱi liʒby pojedyŋʒéj koŋʒąceɱi sę na *o*, s któryɦ ŋektóre łąʒą sę s pɍirostƙem, np. *jednakovo*, *jednakovoz*, *doƥéro* zaɱást *doƥérvo*, *doƥéroz*, *ƥérv*, *ƥérvéj*, *jilebąđ*, *jilekołɣek*, albo złozone: *v trójnaʂób*.

Od liʒebŋikóv gatunkovyɦ są następujące: *dvojako*, *trojako*, *ʒvorako*, *ƥęćorako*, *ʂeśćorako* itd.

Od liʒebŋikóv gatunkovyɦ: *pojedyŋʒo*, *podvójŋe*, *potrójŋe*, *poʒvórŋe*, które mają formę ɱejscovŋika liʒby pojedyŋʒéj rođaju ŋijaƙego. Tak samo pɍisłóvƙi uroɓone od liʒebŋików ɣelokrotnyɦ, jako to: *dvukrotŋe*, *trikrotŋe*, *stokrotŋe*, *ɣelokrotŋe*, *ƙilkokrotŋe*.

Od liʒb porądkovyɦ składają sę s pɍijimƙem *po* ŋijaƙe ɓerŋiƙi pojimkove, jako to: *poƥérvʂe*, *povtóre*, *potɍeće*, *poʒvárte* itd.

§ 227.

Przyslówki rzeczownikowe.

Ɍeʒovŋiƙi *rano*, *jutro*, vzęte v ɓerŋiku, są zarazem pɍisłóvkaɱi ʒasu, np. *vyʂedł rano*, *pójđe jutro*. Pɍisłóvek *latoś* jest złozony z ɍeʒovŋika *lato* i za-

jimka *śe*, *śi*, *śe* i znaꝣi *tego roku*. *Ðiś* povstało z *dɳiś* pꞧez vyrutɳą ꝑérvástkoꝩego *ɳ*, po starosłoꝩaɳsku *dьɳьśь* (vymáꝩáj *dɳeś*), po ꝣesku *dnes*, po serbsku *danas*, znaꝣąci *tego dɳa*, porównáj łaciɳsꞵe *hodie* za *hoc die*. Od pꞧisłóvka *ðiś* uráꞵali Zygmuntovscy ꝑisaꞧe pꞧiɱotɳik *ðiśi*, *ðiśá*, *ðiśe* i pꞧisłóvek *ðiśo*, s którego pꞧez stopɳovaɳe koɳcovego *o* v *á* poꞵylone povstało staropolsꞵe *ðiśá*, któremu ðisejꞩá polꞩizna pꞧidała zásuvkę *j*, a zaɱást pꞧiɱotɳika *ðiśi*, *ðiśá*, *ðiśe*, uzivá formy uroꞵonéj vprost od pꞧisłóvka *ðiś* ze vsuvką *ej* i pogłosem *si*, *ðiśejsi*, *ðiśejsá*, *ðiśejse*, vedług analogiji *ꝑękɳejsi*.

Łoɳi znaꝣi tyle co pꞧeꞩłego roku.

Zaɱást pꞧisłóvków ɱejsca i ꝣasu uzivá naꞩ język nárędɳików v liꝣꞵe pojedyɳꝣéj, a ɳeꞵedy jak v sanskryce i v języku litevsꞵim v liꝣꞵe mnogéj, jako to: *zimą*, *latem*, *nocą*, *śćezką*, *drogą*, *gośćiɳcem*, *nurꞵem*, *o'ławą*, *ɱilꝣꞵem*, *yeꝣoꞧem* itd., v liꝣꞵe mnogéj: *ɱejscaɱi*, *manovcaɱi* itd.

Nektóre ꞧeꝣovɳiꞵi uzivają sę v języku naꞩim v znaꝣeɳu pꞧisłóvków tylko v nárędɳiku, np. *ꞵyłꞵem*, *ćurꞵem*, *dusꞵem*, *hurmem*, *hurtem*, *ukrádkem*, *cvałem*, *cáłꞵem* itd.

Nektóre dopełɳáꝣe v liꝣꞵe pojedyɳꝣéj, a ɳeꞵedy i mnogéj, tak pojedyɳꝣe jak i złozone s pꞧijimkaɱi i zajimkaɱi, np. *vꝣora*, povstałe pꞧez vyrutɳą samogłosꞵi *e* z dopełɳáꝣa *yeꝣora* (porównáj litevsꞵe *vakaras (yeꝣór)* i *vakar (vꝣora)* *onegda* povstałe pꞧez vyrutɳą z *onego dɳa*; zaɱást *onegda*, móꝩi sę takze *onegdy* i skrócone pꞧez vyrutɳą *ongi*. Zygmuntovsci ꝑisaꞧe ꝑisali *vꝣora*, *onegda* z *a* jasnym, leꝣ poɳeváz ðisejꞩá polꞩizna dodaje zásuvkę *j*, które poꞵylá koɳcovą samogłoskę *a*, np. *kráj*, *obyꝣáj*, *ráj* itd., pꞧeto v gramatiꝣnéj ꝑisovɳi povinɳismy ꝑisac *vꝣoráj*, *onegdáj* z *á* poꞵylonym. Poɳeváz koɳcóvka dopełɳáꝣa *a* v tyꞵ pꞧisłóvkaꞵ *vꝣora*, *vꝣoráj*, *onegda*, *onegdáj* jest orgaɳiꝣną, pꞧeto musi pozostac ɳetkɳętą v pꞧiɱotɳikaꞵ *vꝣorájsi*, *onegdájsi* itd., a zatym błędne są formy p. Moꞧicꞵego *vꝣorejsi*, *onegdejsi* itd.

Vꝣoráj składá sę takze s pꞧijimkaɱi bez zɱany zakoɳꝣeɳá, jako to: *predvꝣoráj*, *zavꝣoráj*; Ꞵełɱeɳáci jednakze móꝩą *predvꝣorem*, *zavꝣorem*. *Za dɳa*, *z rana*, *od rana*, *do rana*. Nektóre ꞵerɳiꞵi ꞧeꝣovɳików z zajimkaɱi i pꞧijimkaɱi składają pꞧisłóvꞵi po ꝩękꞩéj ꝣęsci ꝣasu lub ɱejsca, np. *teráz* zaɱást *tenráz*, *zaráz*, *oráz*, *vráz*, *podꝣas*, *opodál*, *nazád*, *naprećiv*, *naprećivko*, *nájpród* za *nadpród* i *napród*, *pród*, *vpród*, *vdłuz*, *vzdłuz*, *vevnątr*, *zevnątr* *povyz*, *vzvyz*, *povzvyz*, *poɳiz*.

Nakoɳec tu nálezi takze pꞧisłóvek ɱejsca *podle* i pꞧisłóvꞵi ꝣasu *pojutre* s koɳcóvką ɱejscovɳika, *prededɳem* s koɳcóvką nárędɳika.

§ 228.

Przysłówki przymiotnikowe.

1. Formy pꞧiɱotɳikove ꞵerɳika bezpojimkovego liꝣby pojedyɳꝣéj v rodaju ɳijaꞵim uzivają sę v naꞩim języku v znaꝣeɳu pꞧisłóvków, jako to: *ćiꞵo*, *łátvo*, *blizko*, *bardo*, u Zygmuntovsꞵiꞵ ꝑisaꞧi *bar-zo* (porównáj ꝣesꞵe *brzo* i ꝣesꞵi pꞧiɱotɳik *brzý*, *brzá*, *brze*) *zivo*, *róvno*, *daleko*, *podobno* i z ɳego skrócone *pono*, *ꝣęsto*, *długo*, *pózno*, *prędko*, *rádko*, *mało*, *mnogo*, *sibko*, *vesoło*, *oꞵozo*, *taɳo*, *głupo*, *letɳo*, *gorąco*, *rąꝣo*, gðe uvázic nálezi, ze v 6 ostatɳiꞵ ocalało koɳcove *o* po zɱękꝣonyꞵ spółgłoskaꞵ *z*, *c*, *ɳ*, *p*, które po vselꞵiꞵ zɱękꝣonyꞵ według práv głosovyꞵ pꞧeɱeɳic sę musi v *e*, np. *zgliꞩꝣe*, *słoɳce*, *koꞵaɳe*, *ćerɳe*, *pole* itd.

Dalse priкłady są: *ubogo, ƙędogo, srogo, tęgo, vysoko, głęboko, ŋizko, głodno, płytko, tygodŋovo, tymzasovo, surovo, gotovo, bl·do, suƙo, ƙudo, poƙyło, staro, kuso, bogato, krivo, bolesno, ɱiło, srogo, śɱało, ƙytro, leŋivo, pevno, đivno, godno, jasno, lekko, pilno, darmo, płatno* itd.

2. Podobŋe vedług skłáŋaŋá bezpojimkovego v taƙim samym znazeŋu co poprzedające ƀerŋiƙi bezpojimkove uzivają sę ɱejscovŋiƙi bezpojimkove lizby pojedyŋzéj rodaju ŋijaƙego v znazeŋu prisłóvków, jako to: *odvázŋe, jistotŋe, právđiye, reziyiśče, oziyiśče, ŋevątpliye, prečivŋe, róvŋe, cągle, nágle, ŋezvłozŋe, nástępŋe, pokorŋe, zrozuɱale, stale, dobre, ładŋe, pevŋe, pracoyiče, ŋesłyƙaŋe, dotkliye, trvale, stale, zule, begle, boleśŋe, ɱile, srođe, śɱele, ƙytre, leŋiye, uśilŋe, pośpesŋe, podobŋe, prečivŋe, ŋezɱerŋe* itd.

3. Ŋektóre z ŋiƙ mogą byc dovolŋe uzivane tak s koŋcóvką ƀerŋika, jak i ɱejscovŋika bez rózŋici v znazeŋu, np. *srogo* i *srođe*, *śɱało* i *śɱele* itd. Jednakze następujące mają ŋeco odɱenne znazeŋe s koŋcóvką ƀerŋika, od tyƙze samyƙ prisłóvków s koŋcóvką ɱejscovŋika, np. *róvno* v znazeŋu zmysłovym *pod liŋiją* i v vyrazeŋu *vsistko róvno*, róvŋe v znazeŋu umysłovym *podobŋe, tak samo*, któremu to ostatŋemu vyrazeŋu prisłóvkovemu bez dostateznego povodu priganá prof. Suƙecƙi. *Tak dalece* znazi tyle co *do tego stopŋa; tak daleko* móyi sę o odległosci. *Vysoce* móyi sę o priɱotaƙ umysłovyƙ, np. *vysoce ukstáłcony; vysoko*, to jest *ŋe ŋizko*. *Jaśŋe* uzivá sę tylko đisáj pri yelmozny i osyecony; v jinnym zas raze *jasnó*, to jest *ŋe čemno*. *Podobŋe* znazi tyle co *róvŋe* lub *tak samo; podobno* tyle co *mozebno*. *Lekce* v znazeŋu umysłovym, np. *lekcevázič; lekko*, to jest *ŋe čęzko*. *Đivno ɱi jest*, tyle co *đivuję śę*, lez *đivŋe*, tyle co *szególŋe, osobliye*. *Godno*, tyle co *śę gođi; godŋe*, tyle co *náleziče, znakoɱiče*. *Pilŋe*, tyle co *uśilŋe*; *pilno*, tyle co *s pośpeƙem*.

4. Priɱotŋiƙi mające pred zakoŋzeŋem pojimkovym spółgłoskę zɱękzoną, uráƀają v đisejsej polszizŋe prisłóvƙi s koŋcóvką na *o*, np. *taŋi, taŋá, taŋe*, prisłóvek *taŋo* i słusŋe, gdyz prisłóvek *taŋe* ŋe rózŋiłby sę v brɱeŋu od formy ŋijaƙéj pojimkovéj *taŋe*. To samo rozuɱéc nálezi o następującyƙ prisłóvkaƙ, koŋzącyƙ sę na *o* s popredającą spółgłoską zɱękzoną, jako to: *głupo, gorąco, oƙozo, rązo* itd.

5. V połązeŋu s prijimkaɱi ŋe tylko ƀerŋiƙi i ɱejscovŋiƙi, ale i dopełŋáze i celovŋiƙi bezpojimkove form priɱotŋikovyƙ słuzą za prisłóvƙi, jako to:

a) Z dopełŋázaɱi: *z nova, znovu, z grecka, s paŋska, s ƙłopska, s francuzka, z blizka, s čiƙa, z daleka, z dala, z dalsa, s pełna, s prędka, z doryvza, zgoła, z jutra, z lekka, z nagła, z ŋenagła, z naprečivka, z ŋenacka, z ŋeobázka, z ŋizka, z osobna, s podlá, s prečivka, s prikra, s pysna, zvolna, z vysoka, z młoda, za młodu, z młodu, z novotka, z novotku, zrazu, z dávna, oddávna, z dáyen dávna, od młodu.*

b) Z ƀerŋiƙem pojimkovym v rodaju ŋijaƙim: *zájiste, zapevne*, (błędná jest forma prof. Muzkovsƙego i Słovŋika Yileŋsƙego s koŋcóvką ɱejscovŋika *zapevŋe*, jakkolyek *pevŋe* bez prijimka jest formą dobrą). Ŋektóre prisłóvƙi zdają sę byc zastygłeɱi formaɱi rezovŋików lub priɱotŋików, jako to: *zbyt, nazbyt*, od którego zdaje sę poƙođic *zbytek; snađ* tego samego pŗryástku co *snadny; dosyč*, skrócone *došč* tyle co *do sytu; nazajutr.*

6. Mejscovŋiƙi bezpojimkove s prijimƙem są: *vkrótce, naprędce, vcale* i moze jesze ƙilka jinnyƙ.

7. S celovŋiƙem tak bezpojimkovym jak i pojimkovym, jako to: *po ćiƙu*, *pokryjomu*, *pomalu*, *po pijanu* i s pojimƙem: *po pijanemu*, *po prostu*, *po trezvu*, *po łaćiŋe*, *po paŋsku*, *po ƙiłopsku*, *po hajdamacku*, *po ludku*, *po yejsku*, *po babsku*, *po męzku* itd.

Nektóre zas uzivają sę s prijimƙem *po* z zakoŋzeŋem pojimkovym, jako to: *po głupemu*, *po dávnemu*, *po staremu*, *po duƙovnemu*, *po yojskovemu*, odpoyadające na pytaŋe *po jaƙemu*, gdy tymzasem celovŋikaŋi bezpojimkoveŋi s prijimƙem *po* odpoyadámy ŋe tylko na pytaŋe *po jaƙemu*, ale téz i na pytaŋe *jak*, np. *jak móyis? po polsku*, *po rusku*, *po vłosku* itd.

Uwága 1. Słowo *moze* w 3éj osobie liczby pojedyńczéj używá się także w znaczeniu przysłówka.

Uwága 2. Pomiędzy przysłówkami rzeczownikowèmi widzieliśmy nárzędniki tak liczby pojedyńczéj jako i mnogiéj, jako to: *ukrádƙem*, *ŋilzƙem*, *nurƙem*, *lądem*, *morem*, *ŋejscaŋi*, *manovcaŋi* itd.; tutáj zaś pomiędzy przysłówkami przymiotnikowemi znajdujemy wprávdzie bierniki, miejscowniki i celowniki, lecz żádnego nárzędnika. Wszelako kś. Wujek pisze u Mat. 25, 21, 22: *gdyześ nad małem był yernym nad yelem ćę postanoyę;* mówim téż pospolicie: *szęślivy, kto na małem prestaje* itd., gdzie uważyć náleży, iż nárzędnik *małem* w rodzaju nijakim jest bezpojimkowym, gdyż nárzędnik pojimkowy od *małe* musiáłby być *małym* jak w rodzaju męzkim. Że zaś ani mianownik, ani wołácz, jak to zauważył prof. Bopp, nie mogą być przysłówkami, jest rzeczą nader prostą, gdyż te dwa skłonniki zajmują już w mowie ludzkiéj główne stanowisko podmiotu zdaniá i nie mogą się poniżać na posługę podrzędnych okoliczności oznaczanych przysłówkami.

Uwága 3. Nie od wszystkich form przymiotnikowych urábiá nasz język przysłówki s końcówką biernika lub miejscownika. Jakoż nie mámy przysłówków pojedyńczych od przymiotników oznaczających materyją lub masę, s któréj rzecz jaká jest zrobioná, jako to: *kaŋenny*, *złoty*, *stálovy*, *śrebrny*, *ołoyany*, *papérovy*, *pivny* itd., jako téż przymiotniki oznaczające náleżenie do czegoś, czyli jednym słowem wszelkie przymiotniki dzierżáwcze, jako to: *ojców*, *panów*, *królów*, *matzin*, *śostrin*, *stołovy*, *zębovy*, *gardłovy* itd. Jednakże przymiotników dzierżáwczych, tak jak i zajimków dzierżáwczych celowniki liczby pojedyńczéj w rodzaju nijakim wchodzą, jakośmy to powyżéj widzieli, s przyjimkiem *po* w skład wyrażeń przysłówkowych, np. *po paŋsku*, *po królevsku*, *po ludku*, *po sąśedku*, *po ojcovemu*, *po ojcovsku*, *po maćeriŋsku*, *po matzinemu*, *po svojsku*, *po nasemu*, *po mojemu* itd. Nakoniec przymiotniki dzierżáwcze s przyjimkiem *z* i dopełniáczem bezpojimkowym składają wyrażeniá przysłówkowe, jako to: *s paŋska*, *s ƙiłopska*, *z vłoska*, *s francuzka*, *s ƙepska po vęgersku* itd.

Uwága 4. W mowie potocznéj zwłászcza ludowéj, urábiá nasz język za pomocą zakończeń *uƙno*, *utko*, *uteŋko*, *uśeŋko*, *utezko*, *uteŋezko*, *uśeŋezko* przysłówki zdrobniałe, które prof. Muczkowski niesłusznie zaliczá do jakiegoś bezwzględnego stopniowaniá, będącego sprzecznością samą w sobie. Gdzie bowiem nie zachodzi porównanie wyraźne lub domyślne przymiotu jistot, tam téż o stopniowaniu przysłówków lub przymiotników mowy być nie może. Takiemi przysłówkami zdrobniałemi są: *maluƙno*, *malutko*, *maluzko*, któréj to formy używá jeszcze kś. Wujek, jako to: *maluzko*, *a ŋe ujriće mŋe* itd., *malutezko*, *maluśeŋko*, *maluteŋezko*, *maluśeŋezko*, *ładnuśeŋko* itd.

§ 229.

O stopniowaniu przysłówków przymiotnikowych.

1. Vselҟe prisłóvҟi priɳotɳikove, mające formę bezpojimkovego ƀerɳika lub ɳejscovɳika, podlegają tak jak jiħ ƥérvotɳiҟi stopɳovaɳu. Pérvotnym pogłosem stopɳa vyzsego prisłóvków jest zakoɳzeɳe *ij*, będące szątҟem sanskricҟego pogłosu stopɳa vyzsego *ījans*, grecҟego *ιōn*, łaciɳsҟego *ior*, *ius*, dlá tego téz lud nas stopɳuje jesze prisłóvҟi za pomocą pogłosu *i* ze zɳękzeɳem popredającéj spółgłosҟi tvardéj i uzivá np. od ƥérvotɳików *ładn*, *čen*, *vąz* itd. *ładɳi*, *čeɳi*, *vęzi*, v stopɳu równym *ładɳe*, *čenko*, *vązko*. Lez ȡisejsá ksązková polszizna zestopɳovała samogłoskę *i* pred *j* v głoskę *e*.

Tak tedy povstały pogłos *ej*, jak ludovy *i* ɳękzi popredającą spółgłoskę tvardą ƥérvotɳika, np. *ҟudo ҟuȡéj*, *słabo słaƀéj*, *suto sučéj*, *zvavo*, *zvayéj*, *zivo ziyéj*, *blado bleȡéj*, *drogo drozéj*, *błaho błazéj*, *bogato bogačéj*, *sibko sibčéj*; *ɳękko ɳękzéj* lub *ɳękčéj*, *krepko krepzéj* lub *krepčéj*. Lez opróz tyħ jinne s pogłosem *k* v stopɳu równym odrucają takovy vráz s popredającą spójką *o* lub *e* v stopɳu vyzsim i uráƀają takovy od ƥéryástku, jako to: *głęboko*, *séroko*, *daleko*, *rádko*, *ɳałko*, *blizko*, *ɳizko*, *vązko*, *vysoko*, *krótko* uráƀają stoƥeɳ vyzsi od ƥéryástków *głęb*, *sér*, *dal*, *rád*, *ɳał*, *bliz*, *ɳiz*, *yęz*, *vyz*, *krot*, jako to: *głęƀéj*, *seréj*, *ráȡéj*, *ɳeléj*, *blizéj*, *ɳizéj*, *vęzéj*, *vyzéj*, *króčéj*. Prizim uvázic nálezi, że *k* pred *éj* ɳękzi sę v *z* lub *c*, *g* lub *ȡ* v *z*, *t* v *č*, *d* v *ȡ*, np. *lekko lekčéj*, *srode srozéj*, jednakze *d*, po którym v stopɳu równym następuje *o*, ɳękzi sę v *ȡ*, np. *bardo barȡéj*, a od *rado* mámy dye formy dvojaҟego znazeɳá *raȡéj* i *razéj*; *ҟudo ҟuȡéj*, *gładko głaȡéj*, *krótko króčéj* i *krócéj*, lez *prędko* uráƀá *pręȡéj*.

Lez jezeli v stopɳu równym pred *o* jest juz spółgłoska zɳękzoná, taková téz pozostaje pred pogłosem *ej*, np. *oħozo oħozéj*, *gorąco goręcéj*, *głupo głupéj*, *taɳo taɳéj* itd.

Jezeli prisłóvek v stopɳu równym má koɳcóvkę ɳejscovɳika, vtedy ta koɳcóvka z dodanym *j* słuzi zarazem za pogłos stopɳa vyzsego, popredającá zas spółgłoska, zɳękzoná v stopɳu równym, pozostaje zɳękzoną i v stopɳu vyzsim, np. *pękɳe pękɳéj*, *stale staléj*, *ɳile ɳiléj*, *boleśɳe boleśɳéj*, *ładɳe ładɳéj*, *skromɳe skromɳéj*, *śɳele śɳeléj*, lez *sroȡe srozéj*.

Następujące prisłóvҟi: *dobre*, *zle*, *mało*, *yele*, *lekko* uráƀają stopɳe vyzse od cáłҟem jinnyħ ƥéryástków, jako to: od *lep*, *gor*, *mn*, *yęk*, *lg*, *lepéj*, *goréj*, *mɳéj*, *yęčéj*, *lzéj* obok *lekcéj*, vłásciye ƥéryástҟem priɳotɳika *lekҟi* i prisłóvka *lekko* jest *lg*, którego *g* pred pogłosem *k* presło v *k*.

Stopɳe vyzse: *vyzéj*, *ɳizéj* składają sę s prijimҟem *po*, jako to: *povyzéj*, *poɳizéj*.

2. Stoƥeɳ nájvyzsi jak v stopɳováɳu priɳotɳików, tak i tutáj uráƀá sę v ȡisejséj polszizɳe prez dodaɳe pred stopɳem vyzsim nágłosu *náj*, zaɳást którego Zygmuntovsci ƥisare ƥisali samo *ná* z *á* poħylonym, co naprováȡá na vɳosek, ze ten nágłos povstáł s prijimka *nad*, np. *nájlepéj*, po zygmuntovsҟemu *ɳálepéj* za *nadlepéj*. To samo sę rozuɳé o vselҟiħ jinnyħ prisłóvkaħ stopɳa nájvyzsego, jako to: *nájɳiléj*, *nájkróčéj*, *nájpręȡéj*, *nájgoréj*, *nájmɳéj*, *nájyęcéj*, *nájlzéj* lub *nájlekčéj* itd.

Jak priɳotɳiҟi v stopɳu vyzsim i nájvyzsim określają sę jesze pridaneɳi prisłóvkaɳi *daleko*, *jak*, *c*, tak i prisłóvҟi, jako to: *co pręȡéj*, *co ryħléj*, *co nájpręȡéj*, *co nájryħléj*, *daleko pękɳéj*, *jak ɳájlepéj*, *co nájgłęƀéj* itd.

Pɼisłóvek *nájmŋéj* pɼijmuje nadto nágłos *by*, *bynájmŋéj*, co jest nájvyzsim stopŋem zapɼeʐeŋá.

§ 230.

Rodowód i pokrewieństwo spójników s przysłówkami.

Mało jest spójŋikóv, któreby povstały vyłąʐŋe v đeđiŋe spójŋikovéj; ɣęksá jiɦ ʐęsc pɼibyła dotąd z đeđiny pɼisłóvkovéj. Poŋeváz pɼisłóvƙi co do svego rodovodu zostają v pokreɣeŋstɣe praɣe ze vsistƙeɱi ʐęscaɱi movy, pɼeto i spójŋiƙi za posredŋictvem pɼisłóvkóv ɣążą sę z ŋeɱi. S tego povodu zastanovim sę tutáj vyłąʐŋe nad rodovodem ƥérvotnyɦ i rođimyɦ spójŋików.

1. Péɣástƙi ƥérvotnyɦ spójŋików jak i ƥérvotnyɦ pɼisłóvkóv są bez vątƥeŋá zajimkovego rodu, i taƙim jest zapevne spójŋik *a*, który v nasim języku łąʐi ŋe tylko po prostu vyrazy i zdaŋá, ale je łąʐi s pevnym odceŋem pɼecivstaɣeŋá. Indijsci gramatici, a za ŋeɱi prof. Bopp, pɼipusʐają v sanskrice jistŋeŋe ƥéɣástku zajimkovego, będącego krótƙim *a*. Vedług téj tedy teoriji nas spójŋik *a* byłby zajimkovym ƥéɣástƙem, który vyjątkovo zaɦováł ƥérvotne svoje bɼmeŋe. Leʐ poŋeváz pɼipusʐaŋe vyjątkóv v badaŋáɦ językovyɦ jest nader vątplivą ɼeʐą, zvłásʐa, ze jakosmy v nauce o ƥéɣástkaɦ zajimkovyɦ ɣiđeli, vsistƙe ƥéɣástƙi zajimkove są spółgłoskaɱi, które ʐęstokroc tak v pɼeđđejovéj, jak i v đejovéj doɓe zŋikają v násłoɣu (poróvnáj sanskricƙe *aham* za *maham*, polsƙe *mu*, *go* za *jemu*, *jego*); pɼeto gođi sę vnosic, ze tak zvany ƥéɣástek zajimkovy *a* indijsƙiɦ gramatików jest tylko sʐątƙem ƥéɣástku pozbaɣonego svojéj spółgłosƙi ƥéɣástkovéj, i taƙim téz jest nas spójŋik *a*, któremu co do znaʐeŋá odpoɣadá mosƙevsƙi spójŋik *da*, rusƙi *ta*, serbsƙi *ta* i grecƙi *te*, gđe sanskricƙe *a* krótƙe, które v słoɣaŋsƙéj moɣe doɦovało tu svoje ƥérvotne bɼmeŋe, pɼesło v *e* krótƙe, a zatym rođicem nasego spójŋika *a* jest albo rusƙi spójŋik *ta*, albo serbsƙi *ta*, który v tyɦ dvu językaɦ zaɦováł ŋe tylko ƥéɣástek *t*, *d*, ale i svą ƥérvotną formę.

2. Spójŋik *i* jest ƥéɣástƙem *j* zesamogłoskovanym zajimka *j*, *ja*, *je*, sanskricƙego *jas*, *jā*, *jat*, który i v łaciŋe zesamogłoskováł sę v samogloskę *i* (poróvnáj *is*, *ea*, *id* i łaciŋsƙi spójŋik *et*). Spójŋik ten jest jedynym v nasim języku vyrazem, który ŋe pɼijmuje násuvƙi *j*, dlá tego téz Zygmuntovsci ƥisaɼe, któɼi jak my jesʐe dotąd zgłoskę *ji*, ƥisali pɼez samo *i*, spójŋik ten ƥisali nader słusŋe pɼez *y*, gdyz zesamogłoskovaná spółgłoska *j* pɼeɦođi i gđejiŋđéj v ʐiste, a bynájmŋéj jotovane *ji*, (poróvnáj *dobry* za *dobrj*). Godną jest ɼeʐą uvági, ze ten spójŋik, povstały z vokalizaciji ƥéɣástku zajimkovego *j*, jak u romaŋsƙiɦ ludóv, tak i u nasiɦ Kasubóv pɼesedł v ʐiste *e*, za które Hispaŋi, jak Zygmuntovsci ƥisaɼe ƥisą *y*; leʐ ŋe tylko romaŋsƙe *e*, *y*, leʐ i gocƙe *jah*, ŋeƙedy *jas*, oznaʐające nase *i*, tudez gocƙe *ith* zostaje v etymologiʐnym zɣązku ze sanskricƙim zajimƙem *jas (który)* i z łaciŋsƙim *et*. To vsistko zvázivsi, pɼiznac musim, ze ƥisovŋá tego spójŋika pɼez samo *i*, jak téz go ƥisą po đis đeŋ nájblizsi pobratymci nasi ʐesi, jako téz ƥisovŋá ƥisaɼóv Zygmuntovsƙiɦ pɼez *y* jest dostateʐŋe i uɱejętŋe uzasadŋoną, navet v tym raʑe, gdyby spójŋik ten podobało sę komu vymáɣac zgłoską *ji*.

3. *Jiz, ze.* Zajimek *j, ja, je* v połązeıju s pŕirostkem *ze* v starosłoyaısḱim językıu pŕiberá znazeıje zajimka vzględnego, jake má sanskrieke *jas, jā, jat*, po starosłoyaısku *jize, jaze, jeze.* Jak v łaciıje spójıjik *quod*, v greckim *hoti*, są co do svéj formy ıjijakeıji berıjikaıji zajimka vzględnego *qui, quae, quod,* tak téz takeıji berıjikaıji są spójıjiki *jiz, ze* povstałe z berıjika ıjijakego *jeze; jiz* tedy povstało z *jeze* pŕez odsuvkę koıjcovego *e* i pŕez pŕeıjanę srodkovego *e* v *i*, któréj to pŕeıjany povodem było uıjikaıje dvuznaznosci z ŕezovıjikem *jez*, povstałym s péryástku *jeg* (porównáj ıjeıjecke *Igel* i zeske *jehla* z nasim *jigła* i łaciıjskim *acus*); spójıjik zas *ze* povstáł z *jeze* pŕez zesuvkę zgłoski *je.* Serboye zaıjást nasego *jiz, ze* uzivają z łaciıjska berıjika ıjijakego zajimka vzględnego *sta*, Rusiıji *szo*, Moskále v moye zivéj *sto*, które jednakze pisą etymologizıje *zto.*

4. *Ni, ıjiz, ıjizeli, ıjizli, aıji, aıjizeli.* Ze spójıjika *i* połązonego s péryástkem pŕezącim *ıj* pŕisłóvka *ıje* povstaje spójıjik *ıji*, który s pŕirostkem *z* daje spójıjik *ıjiz*, s pŕirostkem zas złozonym *zeli* vtóry spójıjik *ıjizeli* z vyrutıją *ıjizli*, łązące sę znovu ze spójıjikem *a* i tvoŕące spójıjiki, *aıjizeli*, s którym to łązi sę takze sám spójıjik *ıji* i tvoŕi spójıjik *aıji.*

5. Spójıjik *by* jest péryástkem słóvnym słova posiłkovegu *być*, który v forıje pŕirostka łązi sę ze spójıjikaıji *a, ze, gdy, ıji, aıji,* zgoła jak ze vsistkeıji vyrazaıji, tak ze vsistkeıji spójıjikaıji z vyjątkem spójıjika *i.* Tvoŕi on spójıjiki złozone: *aby, zeby, gdyby, aıjiby* i pŕisłóvek *ıjiby.* Ze spójıjika *aby*, pŕez vyıjanę *a* na *o*, povstaje spójıjik *oby.*

6. Spójıjik *a* łązi sę nadto s pŕirostkaıji *z, zeby, toli* i tvoŕi spójıjiki *az, azby, azeby, atoli.*

7. Spójıjik *jezeli, jezli* lub *jezli* povstáł s połązeıjá słova *jest* s pŕirostkem *zeli* pŕez vyrutıją głosek *st*, to jest *jezeli* zaıjást *jestzeli.* Podobıje i v łaciıje to samo znazący spójıjik *si* zostaje v etymologiznym zyązku s formaıji trybu łązącego *sim, sis, sit.* Tak samo v grezizıje spójıjik *ei* ze słovem posiłkovym *eimi, eis* itd.

8. Pŕirostek *le* zdaje sę byc odceıjem pŕirostka *li*, łązącego sę s pŕirostkem złozonym *šći*, jeden i drugi łązı sę ze spójıjikem *a* i tvoŕi spójıjiki *ale, ališći.* Ten pŕirostek *le* zdaje sę byc ząstką składovą spójıjików *lez, ledvo, ledye*, utvoŕonych pogłosaıji *z, dvo* i *dye.* Nadto pŕirostek *le* łązi sę ze spójıjikem *by* i tvoŕi spójıjik *byle.*

9. Spójıjik *bo* zdaje sę zostávac v etymologiznym zyązku ze sanskrickim vykŕikıjikem pŕemáyáıjá *bho*, znazącim tyle co francuzke *hé bien.* Łązi on sę s pŕirostkem *yem*, będącim z rodu svego 1ą osobą lizby pojedyıjzéj słova bezspójkovego *yedéć*, i dlá tego poyiıjen sę pisac pŕez *e*, np. *boyem.* Tak *bo*, jak *boyem* łązi sę v jeden spójıjik ze spójıjikem *a*, jako to: *abo, aboyem,* jak pisali Zygmuntovsci pisaŕe, lez disejsá polszizna vsuvá tu po *a* spółgłoskę *l*, i tak povstały disejse spójıjiki *albo, alboyem.*

10. Spójıjik *téz* z *é* pochylonym, którego péryástkem jest spółgłoska *t* i pŕirostek *z*, nálezi odróznıac od zajimka vskazującego lizby mnogéj, połązonego s pŕirostkem *z*, *tez* z *e* jasnym, np. *tez spravy* itd. Spójıjik *tudez* zdaje sę byc złozony s pŕisłóvka *tu*, s pogłosem pŕisłóvkovym *de* i s pŕirostka *z.* Spójıjika *tylko*, za który Zygmuntovsci pisaŕe pisali *tylo, jeno*, zdaje sę byc rodicem lizebıjik *tyle.* Spójıj k *navet* zdaje sę byc złozony s pŕijimka *na* i ŕezovıjika ułomnego *vet*, uzivanego v vyrazeıju *vet za vet.* Spójıjik *hoć* jest tego samego péryástku co słovo *hcę* za *hocę*, porównáj starosloyaıjske *hostą* i ła-

ciŋsƙe *vel* z *velle*. Spójŋik zas *ƙočáz* jest złozony ze spójŋikóv *ƙoč* i *az*. Spójŋik *lubo* i pŗez skróceŋe *lub*, jest takze słóvnego ƥéŗyástku, znajdującego sę v słoye *luƃę* i pŗiŋotŋiku *luby* (ɒoróvnáj łaciŋsƙe *libet* za *lubet*). Spójŋik *az* odpoyadá, lez tylko etymologizŋe, starosłoyaŋsƙemu *asƙe*, znazącemu nase *jezeli*, którego ƥéŗyástƙem jest *ak*, tyle co *jak*. Tak *az* jak i *jak* łązą sę s pŗirostƙem *kolyek*, po staropolsku *koli* i znazą praye to samo, jako to: *azkolyek*, *azkoli*, *jakkolyek*. Zrestą spójŋik nas *az* co do svego rodovodu sƙoɗi sę cáłƙem z gocƙim spójŋiƙem *ak*, znazącim tyle co nase *lez*. Spójŋiƙi *preče* i s pŗirostƙem *prečez* povstały s pŗijimka *pred* i zajimka *śę*. Podobŋe spójŋik *zaś* povstáł ze zygmuntovsƙego *zaśę*, a zatym s pŗijimka *za* i zajimka *śę*. Zaŋást spójŋika *zaś* uzivała stará polszizna spójŋika złozonego *lepak*, którego ostatŋéj ząstƙi *pak* jesze dotyƙzás uzivá język zesƙi. Ks. Vujek Gen. 10, 25: *Heberoyi lepak uroɗili śę dva synoye, nati que sunt Heber filii duo*, gɗe łaciŋsƙe *que* jest oddane pŗez *lepak*. Spójŋik *bąɗ* jest trybem rozkazującim. Spójŋik *yęc* zdaje sę byc tego samego ƥéŗyástku co pŗisłóvek stopŋa vyzsego *yęcéj*, povstały pŗez odcęce pogłosu *éj*; zaŋást nasego *yęc* uzivała stará polszizna spójŋika *ano*, a zaŋást nasego *preče* spójŋika *vzdy*, za który yelkopolsƙi lud uzivá spójŋika *ady*, *adyč* i *dyč*.

11. Następujące spójŋiƙi juz są skłonŋikaŋi zajimków, juz składają sę s pŗijimków i zajimków, jako to: *ŋim* jest nárędŋiƙem roɗaju ŋijaƙego zajimka *j*, *ja*, *je*; tak samo *jim*, któremu odpoyadá spójŋik *tym*. Błędŋe ƥisą *tem*. *Ovsem* składá sę s pŗijimka *o* i z ŋejscovŋika zajimka *ves*, *vsa*, *vse*. Zajimƙem jest spójŋik *vsak*, *vsakoz*, *vsakze*; *vselako* jest za *vsejako* pŗez vyŋanę *j* na *l*. Spójŋiƙi złozone s pŗijimka i zajimka są: *preto*, *azatym*, *zatym*. *Poŋeváz* jest złozone s pŗijimka *po*, zajimka *ŋe* za *je* i ze spójŋika *az*, pŗed którym jest vsuvka *v* dlá zapoƃezeŋá rozʒevoyi.

12. Spójŋiƙi będące zarazem pŗisłóvkaŋi, o któryƙ rodovoɗe juzesmy móyili, są mŋéj yęcéj następujące: *takze*, *oráz*, *ba*, *dopéroz*, *juz-juz*, *juzto-juzto*, *zi*, *zili*, *zito*, *jak-jak*, *jak-tak*, *jile-tyle*, *zęśćą-zęśćą*; *vprávɗe* ŋejscovŋik ŗezovŋika *právda*, *ƙyba* tego samego ƥéŗyástku co słovo *ƙyƃič* (poróvnáj *bez poƙyby*), *skoro*, *póki*, *dopóki* itd.

Nadto vsistƙe pŗisłóvƙi vzględne vráz z odpovedŋeŋi jim tyerɗąceŋi są zęscéj spójŋikaŋi, aŋizeli pŗisłóvkaŋi, np. *ƙedy*, *vtedy*, *póki*, *dopóty*, *dopókąd*, *dopótąd*.

§ 231.

Podziál spójników wedlug jich znaczeniá.

V povyzsim paragrafie rozvázalismy spójŋiƙi z lingyistiznego stanoyiska; teráz rozpatryvac sę v ŋiƙ bęɗemy z filologiznego, to jest o jiƙ znazeŋu v zyązku movy.

Prof. Muzkovsƙi v svojéj gramatyce vydaŋá krakovsƙego z r. 1849 na str. 194 i nástępnéj ɗeli spójŋiƙi vedług jiƙ znazeŋá v moye na 11 gatunków, jaƙeŋi są:

1. Łączące: *a*, *i*, *takze*, *takoz*, *tez*, *tuɗez*, *oráz*, *i-i*, *téz*, *lez-i*, *ba-i*, *navet-i*, *aŋi-aŋi*, *aŋi-dopéroz* i jinne, np. *Na pozątku stvoril Bóg ŋebo y ʒeŋę. A ʒeŋa była pustá y próżná y čemnośći były nad głębokośćą, a duƙ bozi unásál śę nad vodaŋi.* Gen. 1, 2. *Na pozątku było słovo, a słovo było u Boga, a Bogem było słovo.* Ján 1, 1. *Rekł téz Bóg.* Gen. 1—24. *Já ći takze preƃázám. Prośił oráz zaklinał. Je-*

dnál soɓe vsistkiƙ serca skromnośčą tuðez pilnośčą. Uził jiƙ ηe tylko słovy, ale i prikładem. Stračiłeś vsistko, navet i zdroye. V całéj Europe, ba i v całym śyeče są ʒli i dobri. Garðim teɱi, którí aηi dlá śeɓe, aηi dlá drugiƙ ηe są uziteзηi. Aηi twój yek, dopéroz tvoje śiły ηe vydołają temu.

2. Vyłązające są: *abo, albo, lub, bąð, ƙoč, takze, zi, zili, li, zi to*, np. *Zi dobre, zi ʒle uziηi. Lub ƙčivośči mało ηál, lub serca. Bąð ojčec, bąð matka zaządá.*

3. Porównyvające vskazują porównaηe. Taƙeɱi są: *by, gdyby, jak-jako, jakby-jak, gdyby, jakoby, jako-tak (tak i)* *tak-jak* i *jak-tak*, i *tak-ze (jiz), tak-jizby, tak-jak gdyby, tylko tak-jak, tak dalece-ze (jiz), jile-tyle, o tyle-o jile, ηiz, ηizli, ηizeli, aηizeli, jim-tym, rázéj-ηiz*, np. *Sliзná gdyby róza rozkyitłá. Jako ηebo od ʒeɱi, tak právda od téj poyeśči daleko śeði. Lepéj umreč, ηiz, ηizli, ηizeli zič v čerpeηáƙ. Gváltem vsistkiƙ śɱerč ɓere, tak s koηa, jak z voza, tak z łózka, jak s kresła. Ziηi jakoby ηe słysáł. Bąð volá tvoja jako v ηeɓe, tak i na ʒeɱi. Jakby treƙ zlizič ηe uɱáł. Jak kto s kim vzajem, tak bęðe mu płacono. Jak čę yidą, tak čę pisą. Łatyéj Tatary sƙołdovač, ηiz naturę zvyčęzič. Yęcéj vystępnyƙ, ηizeli cnotlivyƙ. Tak jestem znuzony, ze stáč ηe mogę. Jile głóv, tyle rozumów. O tyle mu sprijá, o jile má z ηego koriśči. Yatr tak jest słaby i leηivy, ze o ηim barðo mało upłyηe. Svárą śę, by doktoroye o čało. Uląkł śę, by go kto s tyłu sƙvyčił. Jim kot starsi, tym ogon tvardsi.*

4. Precivηize łązą dva zdaηá, s któryƙ nástępne albo pérvse ograηizá albo cáłƙem precivne má znazeηe, np. *Zdaηe to ηe jest prádvdą ηeomylną, atoli priznač treba. Más ojca, a já śérota. Az byli lizηejśi, jednak ηe śɱeli načérač.* Taƙeɱi są: *a* v znazeηu *zaś, az, azkoli*, prestarałe *azkolyek, ale, atoli, ƙoč, ƙočáz, jakkolyek, jednak, jednakze, lez, lubo, ovsem, i ovsem, poɱimo ze, prečę, prečęz, tylko, tylko ze, vpráðe, vsakze, vsakoz, vselako, vzdy (prečę), zaś, s tym vsistkim*, np. *ƙoč raðič luðɱi mozoła, jednak to dobre byč vládcą. Horoby zvyzajne łatvo rozpoznač mozná, ale ηezvyzajne, ale ukryte, ale s kilku składane rozpoznač čęzko. Pracovál uśilηe, ale ηic ηe postąpił. Luɓą slácę śɱałkoye, ale ηe o skoðe. Ne obyiηáj ɱę o to, lez svoję opesałość. Hočáz ƙcą vytępič, ηe dokázą jednak tego. Priƙoðiło ɱi to na myśl, i ovsem ηigdy ɱi z ηéj ηe sƙoðiło. Vesele podobno má śę pryvatηe odprayič? i ovsem bęðem ɱeli u śeɓe praye całą okolicę. Vsisci vysli, on tylko zostáł. Ne yiðáł, a śyádzi. Zapevηają, że tak śę stało, vsakze śyadkoye zaprezają. Poɱimo ze má yele vád, jednakze vsisci go luɓą. Lubo pragnąłem yiðéč śę s tobą, vselako ηe mogłem. Zostáη v domu, já zaś pójdę do ηego. Co luði na śyeče jest, którí tego ηegodηi, zeby jim śyečiło słoηce, a vzdy (prečę) słoηce kazdego dηa vsƙoði. Vsistko rozdáł, tylko domek soɓe zostayił. Vsisci tyerðili, on zaś prečivηe utrimyvál.*

Uwága. Zygmuntowscy pisarze zamiást *zaś*, *a* używali przestarzałego spójnika *lepak*, np. *Izaak ɱiłovál yęcéj Ezava, a Rebeka lepak ɱiłovała Jakóba.* Leop. Gen. 25, 28. *Zvárty lepak vsistƙego śyata historiji vyprávca.* 1 Leop. Hieron. 7.

5. Vηoskujące spájają mysli, s któryƙ jedna jest vyηiƙem z drugéj, są zas następujące: *a, to, toč, preto, zatym, a zatym, tedy, yęc, a yęc, stąd*, np. *Ze barðo jest bojaʒlivy, preto łatvo śę prestrasi. Kedy ηedobre, to ηe ɓer. Ne yiðáleś, a zatym ηe zapevηáj. Más zič, zatym oszęðáj coč fortu a dała. Jest ƙory, yęc ηe prijeðe. Zabráłeś majątek, to i zičе odɓer. Vsistkiƙ łupił, obðérál i stąd te jego bogactva. Skoro Bóg vsistko stvoril, tedy był pred vsistkem. Bąð grezηym, a vsisci koƙač čę bęðą.*

6. Varunkove vyrázają varunek: *by, kedy, jezli, jezeli, gdyby, byle, ƙyba*, a po zdaηu prezącim: *ƙyba ze*, np. *Kedy má byč kvaśno, ηeƙze bęðe jak ocet. Terázby, jezli kedy, płakač na ηeszęśče. Kedy ηe moze byč jak ƙcemy, jako byč moze*

hćéjmy. Prijđe, jezeli bęđe pogoda. Ne prijđe do ćeбe, hyba ze prišles. Gdyby ɳe to ale, bylibyšmy vcale. Gdyby ɳe ladaco z ɳego, byłby grezny. Byle pozćiye, hoć mało. Per fas per nefas, byle było u nás. Pripuszony varunek vyrázają tez same spójɳiki połązone z *by*, które téz na oznazeɳe téj okoliznosci i same ze słovem lub jinneɱi vyrazaɱi yązemy, np. *Jezelibyš hćáł, hyłabym ɳe ził. Dáłbym, gdybym ɱáł. Jutrobym ći oddáł.*

7. Celove: *by, aby, zeby, azeby*, vskazują cel, dlá którego sę cos đeje, móyi lub ziɳi, np. *Rozkázáno mu, by prisedł. Ne stukáj, zebyš go ɳe prebuđił. Hcę, żebyšće u ɳego pozostali. Odebrano mu yeš, aby resty majątku ɳe straćił. Dlá tego ći to móyę, zebyš yeđáł.*

Uwága. Aby jest téż przysłówkiem, np. *Méj ćerplivošć, aby do roku. Zabáv šę, aby prez gođinę.*

8. Povodne zili prizinove łązą dva zdaɳá, s któryh jedno zayérá prizinę tego, co v drugim jest poyeđane; takeɱi są: *bo, boyem, alboyem, poɳeváz, a poɳeváz, gdyz, ze*, gdy znazi *poɳeváz, aze, a poɳeváz, jiz, kedy, skoro* (za *poɳeváz*), *dlá tego ze*; np. *Słuhájće, bo osoblive rezi móyić będę. Ne bądź skvaplivy ku gɳevaɳu, boyem gɳev v łoɳe sálonego spozivá. Strez ɱary, alboyem rez jest pękná pri rozuɱe cnota. Nájyęcéj skodovál pri svéj povolnošći. Poɳeváz go ɳe słuhali. A poɳeváz ɳe uziɳiłeš zadosyć rozkazom tyš yęc správcą téj skody. Ne był v skole, gdyz horovál. Gɳevá šę, zeš go ɳe odyeđił. Natura ɳe dała nám lekárstv zamorskih, jiz nase cała ɳe potrebovały jih. Tak rađę, ze ćę kohám.*

9. Zasove vyrázają okoliznosc zasu i są następujące: *az, póki, dopóki, póty, pókąd, gdy, kedy, kedy-vtedy, kedykolyek, ɳim, ɳim-jak, jak-to, jak tylko, skoro, jak skoro, skoro tylko, od zasu jak, ledye ze-ališći, vtedy, vpród-ɳim, podzas-gdy, v zaše-gdy, tak długo dopóty*; np. *Będę zekáł, dopóki ɳe prijđe. Mɳéj nám šę dała zuć potreba rękođeł, dopókąd tyle ɳe znališmy potreb. Dáj ɱi znać, jak prijđe. Ne yeremy złemu, az prijđe. Gdy gomon (kłopot) mám v domu, ɳe rádem ɳikomu. Póki v ɱesku tvym co zują, póty ćę vsisci sanują. Nim šę obróćim, ɳim šę obejrim, šɱerć zayitá. Kedy zobázim, vtedy uyerim. Pókim gros ɱáł, kazdy ɱę znáł. Kedy prijđes ɱęđi vrony, mušis krakać jak i ony. Kedy šę hłop prepošći, ɳe suká v hleбe ošći. Mądry ɳe móyi, az głupi prestaɳe.*

Uwága. Az jest spójnikiem oráz przysłówkiem wyrážającym miarę lub granicę miejsca, czasu, stopnia, wielkości i jinnych okoliczności, np. *az po rékę, az do mostu, az za tyđeɳ, az gođinę. Tak šę rozrevɳił, ze az płakáł. Pękny az ɱiło na ɳego patréć. Taki był tłok, ze šę az dušili.*

10. Tyerdące, takeɱi są: *ze, jiz, jize*, i potyerdające: *jakoz*, np. *Yidę, ze šę na mɳe gɳevás. Prirekł, jiz vkrótce povróći. Móyi, ze był hory, jakoz zastáłem go v łózku. S ćekavošći król hćáł ɱę yiđéć, jakoz ɱę v đivnéj łaskavošći prijmuje. Došyadzeɳe prezi, jizby mozná być yelkim i prędko i łatvo. Ze, jiz* vyrázá pevnosc tyerđeɳá, i dlá tego kłađe sę tylko po zdaɳáh s pevnoscą tyerdącih. Uzivámy go po słovah umysłovyh, móvnyh i zmysłovyh; jakeɱi są: *móyę, tyerdę, donosę, głosę, słysę, yidę, myšlę* i tym podobnyh, np. *Móyi, ze brat jest hory. Yidę, ze ɳe hcą. Pisę, ze ɳe prijeđe.*

11. Objasɳające vyjasɳają to, co sę v popredɳim zdaɳu poyeđało; takeɱi są: *ano, ato, i tak, jako to, to jest, oto, právda ze*, np. *Słuhá, ano (a oto) grają. Posyłám ći ządane đeła, jako to: Krašickego Orehovskego i Kɳazɳina. Oto más dukát, to jest ošemnášće zło'yh polskih. Cóz jest ta pęknošć cała? oto vór gnoju! Co jest to vdęzne špévaɳe? oto lekke poyetrá poruseɳe! Co są potrávy? oto trupy*

ȥyérqt. Balsama Kazaɲá Neꝺelne. *Vꜱisci ꝺejoꝑisoɣe zgáꝺają ꜱę na to: i tak Naruꜱeyiȥ ꝑiꜱe. Ukárano go, právda ze zasłuził.*

Uwága. Cały ten ustęp o gatunkach spójników wráz s przykładami objaśniającemi, z wyjątkiem przykładów z Bibliji kś. Wujka, jest wyjęty z gramatyki prof. Muczkowskiego. Z niego widzim, że większá część przysłówków oznaczających czas i miejsce czyni w języku naszym, jak i w jinnych posługę spójników, i że nauka o jich używaniu wkráczá w dziedzinę Składni, a w szczególności w naukę o łączeniu s sobą zdáń spółrzędnych i podrzędnych. Szczegółowe zaś okréślenie znaczeniá spójników i przysłówków náleży do słowników, i zajiste, tak wiekopomny słownik Lindego, któryby się znajdować powinien w ręku każdego badácza mowy ojczystéj, jak i nowo wydany Słownik Wileński, któregoby się w wątpliwości radzić powinien każdy piszący po polsku, czynią takowemu zadaniu zadosyć.

§ 232.

Rodowód przyjimków.

Rodovód ꝑrijimków rozłąȥnyƙ: *bez, ku, ɱęꝺi, nad, na, o, od, pod, po, ꝑred, ꝑreȥiv, s, za, u, v, ꝑri, ꝑre, ꝑrez* vyjasɲilismy v § 89, gꝺe jest mova o nágłosaƙ v składꝺe vyrazóv złozonyƙ. Tu zas uvázámy te ꝑrijimƙi, jako i następne, juz ɲe za ȥąstƙi składove vyrazóv, leȥ za osobną ȥęsc movy, dopomágającą oznaȥac stosunƙi i względy, któryƙ koɲcóvkaɱi skłonɲikoveɱi ꝛeȥovɲików i zajimków vyraʒic ɲe zdołámy.

Opróȥ vyzéj ꝑritoȥonyƙ ꝑrijimków rozłąȥnyƙ są jeꜱȥe następujące pojedyɲȥe, które v języku naꜱim ɲigdy ɲe ȥiɲą posługi nágłosóv. Taƙeɱi są następujące, którуƙ rodovód tutáj podajemy.

1. Ꝑrijimek *dlá* jest z rodu ꜱvego dopełɲáȥem liȥby pojedyɲȥéj ꝛeȥovɲika *ꝺeło*. Z dopełɲáȥa *ꝺeła* vyꝛucono *e*, a zɱękȥeɲe ze spółgłosƙi *d* ꝑreɲesono na spółgłoskę *l*, to jest *dlá* povstało z *ꝺeła*. Dlá vyꝛutɲi zas samogłosƙi *e* Zygmuntovsci ꝑisaꝛe ꝑisali ten ꝑrijimek z *á* poƙylonym, i słuꜱɲe. Ꝑrijimek ten staꝛi Słoɣaɲe ꝑisali bez vyꝛutɲi *ꝺeła* (porównáj łaciɲsƙe *erga*, grecƙe *ergo* z grecƙim ꝛeȥovɲiƙem *ergon, ꝺeło*).

2. Ꝑrijimka *ɱimo* zdaje sę byc ꝑéɣástƙem *ɱi* słóv *ɱijać, ɱinąć. Mimo* povstało ꝑrez povtóꝛeɲe ꝑéɣástkovéj spółgłosƙi *m* i ꝑrez ꝑridaɲe koɲcóvƙi rodajovéj *o*. (Porównáj naꜱe *mɲemać* ze starosłoɣaɲsƙim *mɲeti*). Nektóꝛi Zygmuntovsci ꝑisaꝛe ꝑisali *imo*, co zdaje sę byc błędem. *Mimo* jest takze vyjątkovo nágłosem v *ɱimovolny, ɱimovolɲe, ɱimoƙodem* itd.

3. Ꝑrijimka *próȥ* ꝑéɣástek ɲe jest ɱi ɣadomy, leȥ ɣelƙim jest právdopodoƀeɲstvem, jiz zostaje v etymologiȥnym zɣązku ze starosłoɣaɲsƙim ꝑriɱotɲiƙem *proȥe* i *prokꜱ*, znaȥącim tyle co łaciɲsƙe *reliquus (pozostały).*

4. Ꝑrijimek rozłąȥny *z* odpoɣadá, jakosmy to v § 89 poɣeꝺeli, starosłoɣaɲsƙemu *jiȥe* i sanskricƙemu ꝑrijimkoɣi *nis*. Opróȥ tyƙ dvuꝺestu dvu ꝑrijimków vꜱistƙe jinne ꝑrijimƙi są ꝛeȥovɲikaɱi v ƀerɲiku, jako to: *koło, krom* zdaje sę jednego i tego samego ꝑéɣástku co zdrobɲały ꝛeȥovɲik *kromka*, a zatym zostaje v etymologiȥnym zɣązku z ɲeɱeckim *die Krumme; ɱasto, śród,* które Zygmuntovsci ꝑisaꝛe ꝑisali *srzód* lub *śrzód* (porównáj staropolsƙe *ʒródło* i naꜱe *ʒródło*), i v nárędɲiku, jako to: *względem kroɱa*, znaȥące to samo co *krom,* má formę dopełɲáȥa, albo ꝛeȥovɲiƙi złozone s ꝑrijimkaɱi, jako to: *około, naokoło, okrom, zaɱást, pośród, vśród, podług, vedług, obok, poꝑrek, ve-*

vnątr, *zevnątr*, *z vevnątr*, *zevnątr*, *vzdłuz*, *vsér*, *vzvyz*, *vgłąɓ*, *gvoli* zaɱást *kvoli*, *napreĉivko*, *vbrev;* albo pꞧisłóvkaɱi, jako to: *ɓlizko*, *ɓlizéj*, *nájɓlizéj*, *vprost;* albo nakoŋec pꞧijimkaɱi złozoneɱi s ƙilku pꞧijimkóv, jako to: *poza*, *spoza*, *ponaɗ*, *sponad*, *zeza*, *popod*, *spopod*, *opróȥ*, *podle*, po staropolsku *podlá*, *vedle*, po staropolsku *vedlá*, *preĉivko* zdaje sę złozone s pꞧijimka *preĉiv* i s pꞧijimka *k* za *ku*, *poɱimo*, *poɱęɗi*, *napreĉiv*.

Uwága 1. Widzim tedy, że przyjimki służące za nágłosy przyjimków złożonych są: *na*, *za*, *o*, *po*, *v*, *vz*, *s*, *z*, *k*, które przed słabym *v* przemieniá się w *g*, jako to: *gvoli* powstało s *kvoli*.

Uwága 2. Wszelkie przyjimki kończące się na spółgłoskę lub składające się z jednéj spółgłoski, jako to: *s*, *v*, przyjmują przed skłonnikami zaczynającemi się od dwu spółgłosek, s których piérwszá jest płynná lub powiéwná słabá, zásuwkę *e*, np. *zemŋe*, *zemną*, *vemŋe*, *ze Lvova*, *ve Lvoγe*, *predemŋe*, *predemną*, *ze zmrokem*, *ve zmroku*, *ve vśi* itd. zgoła wszędzie tam, gdzie bez téj zásuwki mógłby powstać przykry zbieg spółgłosek.

Uwága 3. Przyjimki *podle*, *vedle* zamiást piérwotnych form polskich *podlá*, *vedlá*, winniśmy wpływowi czeszczyzny na nasz język. Ostatnie cząstki składowe przyjimków złożonych *zaɱást*, *vevnątr*, *zevnątr* należy uważać za formy dopełniácza liczby mnogiéj rzeczowników *ɱasto*, *vnętre*.

§ 233.

Użycie i znaczenie w mowie przyjimków rozłącznych.

Pꞧijimƙi ve vsistƙiɦ językaɦ zastępują ŋedostatek koŋcóvek skłonŋikovyɦ. Są navet języƙi, jak romaŋsƙe, np. francuzƙi, które będąc całƙem pozbaγone koŋcóvek skłonŋikovyɦ, vyrázają te względy, które my oznaȥámy skłonŋikaɱi, za pomocą samyɦ pꞧijimkóv. Nauka o uzivaŋu pꞧijimkóv i spójŋikóv ŋe nálezi vłásciγe do Pérvoskładŋi, leȥ do Składŋi; jednakze ze względóv pedagogiȥnyɦ pomóγim o jiɦ uzivaŋu, zvłásȥa ze uzice tego lub oγego skłonŋika nadaje pꞧijimkoγi, a nástępŋe i całéj mysli jinne znaȥeŋe, które takze zaγisło od słova uzitego v oꞧeȥeŋu; np. co jinnego znaȥi *vydobyvać kaɱeŋe z góry*, to jest *z jéj vnętrá*, a *sɦoɗić z góry*, *po jéj poγérɦŋi*, a *góra styká śę z górą*, to jest *łąȥi śę z ŋą*. V pérvsim raʒe pꞧijimek *z* odpoγadá starosłoγaŋsƙemu *jiz*, łaciŋsƙemu *e*, *ex*, v drugim starosłoγaŋsƙemu *s*, łaciŋsƙemu *de*, v tꞧecim starosłoγaŋsƙemu *s*, łaciŋsƙemu *cum*. Móγą vprávɗe gramatici, ze pꞧijimek ꞧąɗi tym lub ovym skłonŋiƙem, leȥ tego vyrazeŋá ŋe mozná brac scisle, gdyz jakosmy to dopéro γiɗeli, znaȥeŋe pꞧijimka zaγisło takze od skłonŋika, którego na odvrót jest dopełŋeŋem. Z nauƙi skłáŋaŋá γemy, ze dopełŋáȥ i celovŋik są z rodu svego ɱejscovŋikaɱi; stąd nám sę vyjasŋá, ze pꞧi pꞧijimkaɦ dopełŋáȥ oznaȥá ɱejsce, od którego lub s którego ruɦ sę poȥiná, lub do którego dązi, leȥ celovŋik zavse i vyłąȥŋe ɓere sę v tym ostatŋim znaȥeŋu. Mejscovŋik zas pꞧi pꞧijimkaɦ oznaȥá spoȥinek v predɱoce, którego jest vyrazem. Paɱętac nálezi, ze punktem vyjscá tak v oznaȥaŋu skłonŋikóv, jak v uzivaŋu pꞧijimkóv jest zavse pojęce ɱejsca, s którym γąze sę pojęce prestreŋi, a z ŋim pojęce ruɦu lub spoȥinku, s któreɱi γąze sę nakoŋec pojęce ȥasu. Tak sę ꞧeȥ má v ɗeɗiŋe pojęc zmysłovyɦ, a według jiɦ normy uzivá mova ludká tyɦ samyɦ srodków do vyrázaŋá stosunków i względóv pojęc umysłovyɦ; np. v vyrazeŋu: *będes ɱiłovál Pana*

Boga tvego s całego serca, s całéj dusi itd., jakkolɣek prijimek *s* oznaȼá v zmysłovéj ɗeɗiŋe starosłoɣaŋsƙe *jiz*, łaciŋsƙe *e, ex*, to jest z vnętrá ȼegos, to jednakze to vyrazeŋe ŋe jest vłáscivym, leȼ prenosnym. I v saméj ɍeȼi, gɗekolɣek v moɣe nasej vyrazámy za pomocą skłoŋŋików i prijimków stosunƙi pojęc umysłovyɦ duɦovyɦ, tam takove vyrazeŋá ŋe są vłásciveɱi, leȼ prenosŋaɱi (metaphorae). Jezeli poróvnámy ɗisejsą polsȼiznę ze zygmuntovską, ɱimovolŋe vyznac musim, ze pisare Zygmuntovsci daleko ɣęcéj uzivali prenosnyɦ vyrazeŋ s prijimkaɱi, aŋizeli ɗisejsi. Aȼkolɣek ŋektóryɦ trafnyɦ zvrotóv, vysłyɦ ɗis z uzicá, załovac nám priɦoɗi, to jednakze v ogóle język nas pod vpływem ukstáłconyɦ języków zyskáł na ɣęksej vyraʒistosci i doƀitnosci, co vsistko nám sę lepéj vyjasŋi v następującim paragrafe.

§ 234.

Zestawienie skłonników s przyjimkami.

1. *Prez, pre* z ƀerŋiƙem. Te dva prijimƙi odpoɣedŋe są v znaȼeŋu łaciŋsƙemu *per*, s któryɦ pérvsi oznaȼá ƙerunek ruɦu vskros jaƙéj ɍeȼi, priȼinę ɗałającą lub posredŋictvo, pri oznaȼaŋu zas ȼasu jego trvaŋe, np. *Preɦoɗi prez ɍékę, prez most, prez ɱasto. Baɣiłem na vsi prez tyɗeŋ. Jeʒiła sukając go prez pusze, prez lasy. Prez onę ȼizbę, prez ɱeze, prez strelbę ƀegł zolŋer. Prez las, prez bór, prez bród gɗe jeɦać. Prez nos, prez zęby móɣić. Prez całą noc, prez cały ɗeŋ, prez goɗinę. Yadomośći same prez śę do głovy prijść ŋe mogą.*

Drugi zas prijimek *pre* v ɗisejséj polsȼiŋe pozostáł tylko v vyrazaɦ złozonyɦ, jako to: *prebóg*, gɗe *bóg* stoji v ƀerŋiku, *preto, prekłád, prevóz* itd., leȼ v Zygmuntovsƙéj polsȼiŋe uzivál sę rozłąȼŋe, jako to: *Rytiger pre ŋeznośny zál od svojéj ręki zginął. Kár je Paŋe pre jiɦ zdrady (dlá jiɦ zdrád). Pre zivy Bóg, pre Bóg vás prosę.*

2. *Pri* z ɱejscovŋiƙem oznaȼá blizkosc lub priległosc odnosŋe do predɱotu vyrazonego ɱejscovŋiƙem, np. *pri réce, pri zeɱi, pri koreŋu. Pri svojéj právɗe umreć był gotóv. Pri kim Bóg, ŋikt na tego. Pri śyćci roƀić, pri objeɗe, pri yezeri, pri stole śeɗéć, pri pomoci bozƙéj.*

3. *Ku, gvoli, vbrev* s celovŋiƙem. *Ku* oznaȼá ƙerunek ruɦu dązącego do predɱotu oznaȼonego celovŋiƙem, jako to: *Na poyetre ku ŋebu zavodŋik z ŋim jide. Ku koŋcu, ku Krakovu, ku Lvovu. Zostáŋ z naɱi, bo śę juz má ku yezoroyi. Cłoyek ku práci stvoron, a pták ku látaŋu. Miłość vrodoná ku soƀe. Ojȼe zgresiłem ku ŋebu i pred tobą. Rozumny, a ktemu uȼony. Pękná, a ktemu bogatá.*

Gvoli oznaȼá priȼinę, zaɱást którego ɗisejsá polsȼizna uzivá prijimka *dlá*, np. *Cłoyek sám soƀe gvoli zić má, ale nápród gvoli návyzsego Boga* (gɗe yiɗim dopełŋáȼ zaɱást celovŋika), *potym gvoli ojȼiȼŋe, a nakoŋec i gvoli bliʒŋemu svemu. Ustąpił zolŋerom gvoli. Tu ɱámy zginąć ŋe yém gvoli ȼemu. Gvoli handlóv svojiɦ ɱáł v drogę odjezdać* (tu yiɗim róvŋeȼ dopełŋáȼ). *Vykrikŋéjće v słodƙim peŋu gvoli paŋsƙemu jiɱeŋu.*

Vbrey oznaȼá ƙerunek lub stán vprost precivny pojęcu vyrazonemu celovŋiƙem, jako to: *Jiść vbrey ustanoyonym zvyȼajom. Kacerom vbrey tu ƀije śy. Augustin. Zolŋer taki staŋe dobre vbrey ŋeprijáćolom. Staráł śę o ŋą vbrey mojim rozkazom. Soliman vziął za zonę ŋevolŋicę vbrey pravu sultana.*

4. *Bez, krom, kroŋa, próz, opróz, do, od, dlá, blizko, koło, około, naokoło, vsokoło, u, podle, vedle. ŋasto, zaŋást, śród, pośród, vśród, podług, vedług, względem, obok, poprek, vzdłuz, vsér, vzvyz, vgłąĥ* z dopełŋázem

Bez, krom, kroŋa, próz, opróz oznazają brak, ŋedostatek, vyłązeŋe zegos, np. *Okręt bez sterŋika bogactvo bez mądrośći. Co đeŋ bez słoŋca, vojsko bez hetmana. To paŋstvo jest bez króla, dom bez pana, pán bez sługi. Kśąʒę bez ʒeŋi, ojćec bez đeći, ʒeŋaŋin bez kŋeći za ŋic. Sink bez muzyki, vóz bez smaroyidła za ŋic ŋe stoji. Dobre rádko bez złego. Bez zego mozes być zaŋeĥáj. Zas byś śę mógł bezemŋe obyć. Uŋéj paćér bez paŋi matki. Było tam đeśęć osób bez đeći. Jest tam dosyć ludu bez vás. Króloyi ŋe volno na nás bez nás co stanoyić. Naŋętnośći v nás bez nás pozostają (ŋimovolŋe). Ne bez tego, abyś kedy liśćików jego ŋe zitała. Já ŋe mám jinnéj nađeji krom ćeĥe. Zgoła vlásnego kroŋa sabli a zony ŋe mámy ŋic svego. Będę krom đeći, Józef zginął, Simon v ćemŋici, a Benjaŋina ŋi vezŋeće* (Leop. Gen. 23, 36). *Krom yary ŋikt zbayon ŋe bęđe. Zono kroŋa mŋe, byś zádnyĥ prijáćół ŋe ŋała. Záden ŋe moze vláđi królevskéj okrom yelkiĥ cnót spravovać. Cesár ŋic ŋe stanoyił okrom uzonyĥ i mądryĥ luđi. Próz nás było pęću. Który Bóg próz Boga nasego? Próz mŋe ŋe mas jinnego Boga. Vyznazono mu z dvoru płacę peŋęzną, opróz tego zboze. Ne ĥćeli uziŋić tego opróz (bez) dozvoleŋá papezkego.*

Do oznazá ĥerunek, ruĥ ku zemu, pꝛeznazeŋe, krés zasu, ŋejsca i stopeŋ zinnosci, np. *Kázáł ŋi zekać na tym ŋejscu do zavołaŋá ŋaŋiza. Tak do nocy od poranku muśały prząść bez ustanku, do yiđeŋá. Do kolán, do kostek voda (po kolana, po kostki). Natura ćągŋe yilka do lasa. Zlek sám do práci stvoron, pták do lotu.*

Od oznazá vprost pꝛecivne względy vyrázane pꝛijimkem *do*, np. *Mury od mora do mora provadone. Hođił od domu do domu, od łózka do łózka, od kółka do kółka. Psy od pyska, luđe śiyeją od głovy. Od słova do słova, az za łby posli. Od pozątku śyata. Od treĥ gođin ĥegám juz vsęđe. Ne od złoyeka na sąđe śeđiće, ale od Boga. Serce mu śę od zálu kraje. Vstać od yezeri, od ręki roĥić. Já na to zezválám, toć já ŋe od tego. Patron od ogŋa.*

Dlá oznazá pꝛizinę, povód, pꝛeznazeŋe, cel, np. *Pozvolili na ĥrest yęcéj dlá bojaʒŋi, ŋizli dlá Boga. Dlá Boga! co zá cnota v tyĥ luđaĥ była? Uziŋ to dlá mojéj prijaʒŋi. Dusa ŋe dlá ćała, ale ćało dlá dusi jest stvorone.*

Blizko. Méská blizko Poznaŋa, Varsavy, kośćoła itd.

Koło, około, naokoło, vsokoło oznazają blizkosc ŋejsca, zasu i lizby, np. *Ne yés co śę koło ćeĥe đeje. Tak śę koło roli krątają, ze az ŋiło spojréć. Będe teráz koło đeyątéj gođiny. Oprovađił ŋę około domostv pri kośćele zabudovanyĥ. Zid z natury około śeĥe ŋeoĥędozny. Mało śę to đáć około lipca, około Yelkéjnocy* lub *Yelkánoci. Kśęzic naokoło* lub *vsokoło ʒeŋi ĥeg svój odbyvá. Hođiła naokoło domu. Vsokoło zámku krąziła voda.*

U znazi znajdovaŋe sę v poblizu osoby lub ꝛezi, np. *Juz i toĥe ĥáda, kedy tus podle gore u sąśada. Điś on u ćeĥe z zoną, ty jutro u ŋego. Ne yés zi jest u śeĥe (zi v domu,* po staropolsku *doma). U Boga to v ręku. Oĥérał go yedąc, jiz na on zas u ludu dobrym był i slávę ŋáł u vsistkiĥ o soĥe dobrą. Cóz u kata! u djábła! cóz u kata roĥił?*

Podle, vedle oznazá blizkosc ŋejsca, np. *Mistr ŋáł ŋejsce v rađe podle króla po levéj stroŋe. Kázáł mu podle murów jeźđić. Jakób vedle ŋasta Porfirionu obrál soĥe pustyŋą. Ośadás pérvse vedług Boga ŋejsce. Słupy dva długe vedle głębokośći réki v vodę spuszáł. Ty co pises, rez soĥe oĥer vedle śiły. Vedle vzrostu má łuzek, vedle łuzka strály. Zili vedle Boga. Ne vedle myśli nám śę sikuje.*

V tyƙ ztyreƙ prikładaƙ *vedle* oznazá zgodnosc, stósovnosc, które to znazeɳe mają prijimƙi *podług*, *vedług*, jako to: *Zije podług stánu*, *vedług stavu groblá*, *ɱeśąc ɓere od słoɳca śyatłość podług tego jak blizko od ɳégo albo daleko ƙoꝺi. Roztropɳe zbrodɳe popełɳać, jest to ɱéć pozćivość vedług śyata. Vedług lát śiła luꝺká jiꝺe. Był młoꝺeɳec vedług lát svojiƙ uzony.*

Masto, *zaɱást* znazi záɱanę, np. *Masto vlosa utrefonego łyśina*, *ɱasto pasa povróz, a ɱasto kstáłčiku ɱękkeyo śerɱęga. Čłoyek złoyekoyi jest zasem ɱasto Boga. Masto Boga zčił ukłonem v báłvánaƙ satana. Masto ƙleba prisło ɱi jeść z yepraɱi słoꝺiny. Straƙ i ból od ɳiƙ zuje zaɱást učeƙy.*

Śród, *vśród*, *pośród*, *ośród*, *vevnątr* oznazają ɱejsce v srodku predɱotu, np. *Ośród noci vstáłem. Sądząci z vlásnyƙ postępków gváłtovɳik vśród śeɓe presyadzony o co jinnyƙ má kárać. Pośrod ogrodu stoji fontanna. Ne yiꝺemy i pośród lata, aby ɱały być v rékaƙ vody gorące. Porazono ɳeprijáčela ośród postu.*

Obok oznazá tyle co *podle*, *vpoprek* oznazá ƙerunek poʒomy odnosɳe do vysokosci, a prostopadły odnosɳe do długosci. Precivne pojęcá temu oznazają *vzdłuz*, *vzvyz*, *v głąɓ* i poɳekąd *v sér*, np. *Viꝺáł slaƙčic obok śeɓe śeꝺącego reɱeślɳika. Miło jiść v pekło obok Herkulesa mego. Płyɳe v poprek réki; začęče v poprek dreva. Na Necałéj ulici v Varsaye stoji v poprek kaɱeɳica. Vojsko čągnęło vzdłuz góry, vzvyz lasu* (to jest *nad lasem*). *Vsér ɓilardu potoziła śę kula. Zapádł śę v głąɓ zeɱi.*

Vzględem oznazá prizinę, povód i porównaɳe, np. *Vzględem złyƙ zasóv; vzględem fortuny svojéj zostáł ɓisurmanem; bogáz vzględem čeɓe.*

5. Prijimƙi złozone, któryƙ pérvsą zęscą składovą jest prijimek *s* pred mocneɱi spółgłoskaɱi, *z* pred słabeɱi lub samogłoską, kładą sę z dopełɳázem, np. *s pod zeɱi, s pod serca, vysedł z vevnątr domu, z vevnątr vyɳikają złe myśli.* V povyzsiƙ prikładaƙ prijimek *s*, *z* má znazeɳe starosłoyaɳsƙego prijimka *jize*, łaciɳsƙego *ex*. *Pribyli z nad Volgi z za mora.* Tu prijimek *z* má znazeɳe starosłoyaɳsƙego *se*, łaciɳsƙego *de*. Tak samo *vydobył zza kołɳera, s ponad góry, s ponad lasu.*

6. *Mimo*, *poɱimo* kładą sę z ɓerɳiƙem i dopełɳázem, np. *Harde movy ɱimo śę puśčiła. To prečę drugim ɱimo usi pójꝺe, On to puszáł ɱimo usu. Zatrimájče śę troƙę, by prijśče nase do ɳego ɱimo pory ɳe było. Spesę do śeɓe ɱimo yatru prečivnego. Mimo te vstręty i ɳestałość yém, ze ɱę koƙás.* Tak samo uzivá sę *poɱimo*.

7. *Prečiv*, *prečivko*, *naprečiv*, *naprečivko*, po słovaƙ poruseɳá kładą sę s celovɳiƙem, lez *naprečivko*, gdy jest mova o znajdovaɳu sę osób lub rezi vprost jakego predɱotu, kłaꝺe sę z dopełɳázem, np. *Juz i ƙłopstvo spriśęgá śę prečivko nám i vojuje nás. Henryk z ɓratem svym, który prečiv ɳemu był povstáł, ɓitvę stoził. Prečiv voꝺe pływać trudno. Prez kąty zvykliśmy vynajdovać połozeɳe ɱejsc jednyƙ naprečiv drugim. Ne jest téz nám bojovaɳe prečivko čału i kryi, ale prečivko kśązętom i mocom, naprečivko rądcom śyata, naprečivko duƙom ɳecnotlivym. Právda, naprečiv któréj ɳe mozes co poyeꝺéć. Mѣská naprečivko ratusa, kośčoła* itd. *Naprečiv soɓe postępovać, lez naprečiv śeɓe śeꝺéć Vyjść naprečivko komu, vyjeƙać naprečivko komu.*

8. *Na*, *o*, *v* kłaꝺe sę z ɓerɳiƙem i ɱejscovɳiƙem. *Na* znazi ƙerunek na poyéĩƙną predɱotu, lub spozinek na jego poyéĩƙɳi, np. *Vłóz go na raɱę, ɳigdy ɳe vyƙoꝺi na słoɳce (prenośɳá). Na vsistƙe strony obracać. Učekać z góry na górę; na ɱasto zęsto vyƙoꝺiła, na ɱę kolej; trečá dopéro goꝺina na ꝺeɳ. Na to oko ɳe yidę; na to uƙo ɳe słysę; ƙłop na pana roɓi. Jiść na ryby, na łovy, na raki,*

na griby, na ptáƙi. Na same uroðiłem śę ŋeszęśćá, ną głupiƙ orać ŋe treba. Sám na vłásne usi to słysáłem; na desz kot śę myje; prosę vzyvám na ɱiłość ojzizny. Ráz na ðeŋ jeść ɱi priŋósł.

Z ɱejscovŋiƙem. *Na zijim vózku śeðis, tego posnkę śpéváj. Záden s tyƙ bohatyróv na svojim łózku ŋe umarł; dom stojący na słupaƙ; na łoðe budovać; ɱasto na góre; na tym śɣeće tylko do zasu; jako na gospoðe ɱeskámy; ɱéć kogo na oku.*

O z ƀerŋiƙem. *Prosę o głos; posedłbym o zákłád; o ɱil kilka stąd ɱeskają.*

Z ɱejscovŋiƙem. *O ƙiju tylko jednym presedłem Jordán; sedł o svéj moci; pójdę by o zebranym ƙleƀe. Ne má zić o zim; dom o jednym pętre; vóz o dvu kołaƙ; o téj doƀe, o tym zaśe* itd. Ɣiðim tedy tu pevne ograŋizeŋe do ɍezi, do zasu, a s pɍenosŋą sposób zicá.

V z ƀerŋiƙem oznazá ɱejsce, osoby lub ɍezi, do któryƙ srodka lub vnętrá ðałaŋe jest sƙerovane, np. *Vysedł zaráz v gęste lasy i skały okrutne; posedł v śɣat. Ne mając v co brać ovyƙ śɣętyƙ kośći, v sukŋą je oɣinęli; ƙustkę ve dvoje zɣinąć; myją ćało v paƙnące masząc je oleje. Vezmę go v obroty; ŋi v pęć, ŋi v ðeɣęć. V łe słova premóɣił; zadajes mi kłamstvo v zive ozi; bogaty v peŋąðe, ale v rozum ubogi; kubek v kuƀek mój portret; z dobrego v lepse, albo z lepsego v gorse. Vsisci v krik, a já v płaz. Nedługo śę v podróz ŋeƀeską vyƀere. Nad brgeem v kilku prijáćół preƙoðił śę. Neƙ zije v jak nájdłuzse lata; o zimę ve zŋiva myśl troskliwá; obóz śę zapalił v gváłtovny ɣatr; teráz v to poɣetre śeðąc na vśi posłáłem do Krakova na vzɣady, coby śę s tym poɣetrem ðáło. V zły zas, v dobry zas* itd.

Z ɱejscovŋiƙem oznazá trvaŋe v srodku preðɱotu lub zasu, np. *Ne jestem v domu nasim. ʒele to rośŋe v lasaƙ, ve kraƙ. V ozaƙ ludƙiƙ ɱéskáł, ŋe v kąće, ŋe v ćemnośći. Mógłbyś był ve mŋe kazde zlizić kośći. Ve dŋe i v noci. V nozi ŋe jest tak ɣidno, jak v ðeŋ* itd.

9. *Po* z ƀerŋiƙem oznazá krés ɱejsca lub zasu, z lizbaɱi głóvneɱi povtáɍaŋe, poðáł, cenę, po słovaƙ zas porusenŋá cel, zaɱár, np. *Po raz ostatŋi pytám śę vás; v długaƙ po usi. Mój grunt po drogę, po rékę* itd. *Prislam po radę, po vodę, po ogeŋ* itd. *Po dva talary korec zita płacą; po pęć grosi łokeć* itd.

Z ɱejscovŋiƙem oznazá vzgląd ɱejsca, srodek, opuszeŋe, nástępstvo, poðáł lub cenę, dokonaŋe zasu, np. *Podrózováłem po kraju, po rozmajityƙ krajaƙ. Presedł po desce. Po ŋići dosedł kłębka. Po talare, po grosu, po selągu. Pośadám ɣeś po ojcu, po matce. Ten majątek mám po ojcu, po matće. Ten majątek mám po ɱezu, po kąðeli. Dać komu po grƀeće, po usaƙ. Bił śę v noci po kśęzicu. Pérvsi po królu. Já następuję po ŋim, a on po toƀe. Co ɱi po mędrcu, co sám zije soƀe. Kto má złoto, má pravo po soƀe. Co ći po peŋędaƙ, co ći po kśązce* (to jest *na ŋic ći śę ne pridadą peŋąðe i kśązka).*

S celovŋiƙem bezpojimkovym lub pojimkovym lizby pojedyŋzéj, jakosmy to juz povyzéj ɣiðeli v nauce o pɍisłóvkaƙ, jako to: *po jednemu, po dávnemu, po prostu, pomału* itd. *Djábeł Evę po vłosku zvoðił, Eva Adama po zesku, Bóg jiƙ po ŋeɱecku groɱił, aŋół zaś po vęgersku z raju vypęðił* (Rys. Pɍisłoɣá). Stąd téz móɣi sę: *dáł kazdemu zołŋeroɣi po złotemu* (to jest *kazdy dostáł złoty);* lez jezeli *po* ŋe oznazá poðału, lez nástępstvo, albo złoty má pɍi soƀe lizebŋik *jeden,* vtedy v ɱejscovŋiku uzic sę poɣiŋen, np. *Vyjął z vorka po złotym talara. Vzął kazdy po jednym złotym* itd.

Lez zdaje ɱi sę, ze by było lepéj móɣic *po jednemu złotemu,* a jednakze *po jednym talare, po jednym dukáće,* lez taƙe vyrazeŋá ŋe są v duƙu języka polsƙego, alboɣem ƙedy kto vyɍeze *dáł kazdemu po talare, po dukáće, po grosu, po selągu, po złotemu,* to juz ta sama lizba pojedyŋzá dostatezŋe vskazuje, ze

dáno kazdemu tylko jeden talár, jeden złoty, a zatym liʐębŋik *jeden* jest tu cáłƙem zbyteʐny. Leʐ dłá ʐego móyim s celovŋiƙem *po złotemu*, a ŋe *po złotym* (z ɱejscovŋiƙem), jak móyim *po talare*, *po grosu?* na to pytaŋe daje nám odpoyéɗ nasa teorijá koŋcóvek skłonŋikovyɦ, według któréj ɱejscovŋik form pꞧiɱotŋikovyɦ v rodaju męzƙim i ŋijaƙim jest bez znaɱeŋá ɱejscovŋika; alboyem koŋcove *m* v *złotym* ŋe jest znaɱeŋem ɱejscovŋika, tylko pozostałoscą sanskricƙéj zajimkovéj vsuvƙi *sm*, gdy tymʐasem vsistƙe celovŋiƙi liʐby pojedyŋʐéj są z rodu svego ɱejscovŋikaɱi, i to opatroneɱi znaɱeŋem ɱejscovŋika. V vyrazeŋu yęc *po złotemu* scisle ꞧeʐ ɓorąc, ŋe uzivámy celovŋika, leʐ vłásciye ɱejscovŋika *złotemu*, którego koŋcove *u* jest v saméj ꞧeʐi z rodu svego znaɱeŋem ɱejscovŋika. Stąd vypłyvá v teoryji ten pevŋik, ze pꞧijimek *po* v ꞧeʐiyistosci kłaɗe sę zavse albo z ɓerŋiƙem, albo z ɱejscovŋiƙem, gdyz tovaꞧisąci mu ŋeƙedy pozorŋy celovŋik jest z rodu svego ɱejscovŋiƙem.

10. *Nad*, *pod*, *pred*, *ɱędi*, *poɱędi* z ɓerŋiƙem i nárędŋiƙem. *Nad* z ɓerŋiƙem oznaʐá vyzsosc, nadɱár v poróvnaŋáɦ v znaʐeŋu pꞧenosnym, np. *Koɦám ojʐiznę, króla nad me zdroye. Vydátek nad pꞧiɦód s cuɗiɦ jest peŋędi. Ne mas sęɗego nad Boga. Nic nad to.* Leʐ pꞧisłóvek *nadto* pise sę złąʐŋe.

Z nárędŋiƙem oznaʐá położeŋe ꞧeʐi vyzéj drugéj i blizkosc ʐasu, np. *Kraków lezi nad Yisłą. Neyidomy śeɗáł nade drogą zebrąc. Nad ŝyitaŋem, nade dŋem, nad yeʐorem. Gdy kto uɱérá nad ŋim modlitvy ʐitają. Nad ƙązkaɱi straʐiłem i zdroye i oʐi.*

Pod oznaʐá v ogóle pojęce vprost pꞧecivne pojęcu vyrazonemu pꞧijimƙem *nad* i oznaʐá z ɓerŋiƙem ƙerunek na dół, pꞧeznaʐeŋe, blizkosc ʐasu, np. *Pod zeɱę śɱerć kazdego tłoʐi. Kazdy pod śę garŋe. Złe głosy ŋe jidą pod ŋeɓosy. Pꞧiɦoɗi i śɱeje ɱi śę pod nos. Pójɗes pod suɓeŋicę. Grunt pod len má być kruɦy i tłusty. Pod yeʐór. Pod zesły mój yek, pod lata moje stare juz jedną nogą stoję v groɓe.*

Z nárędŋiƙem oznaʐá ɱejsce poŋizéj ʐego, vyɱár i varunek, np. *Zostayiłem jiɦ pijanyɦ pod stołem. Podemną. Doʐekają śę ɦoć pod zeɱą tego. Zapevŋám ćę, ze umres pod płotem. Pod kluʐem ɦovać. Oɓéʐáł mu pod varunƙem, pod słovem honoru. Pod tym vzględem* itd.

Pred oznaʐá prodkovaŋe v ɱejscu lub ʐase i kłaɗe sę z ɓerŋiƙem po słovaɦ oznaʐająciɦ poruseŋe, z nárędŋiƙem zas po słovaɦ oznaʐająciɦ spoʐinek, np. *Vysedł pred kośćół. Udali śę vsteʐ, a ŋe pred śę. Jak śɱés śę zblizać pred moje oblize?* leʐ: *stoji pred mojim oblizem. Seɗi pred domem, pred varstatem. Jiɗe pred vojsƙem*, gdyz tu *jiɗe* oznaʐá stały stosunek do vojska jdącego, na odvrót *jiɗe pred vojsko* oznaʐá ruɦ jidącego v stosunku do vojska itd. *Pred rokem, prede dŋem, pred vsistƙeɱi yeƙi. V Saksoŋiji poʐęto pred całą Europą porcelanę roɓić. Pred trema dŋaɱi. Rádko rozum pred laty pꞧiɦoɗi.*

Męɗi, poɱęɗi oznaʐają z ɓerŋiƙem ƙerunek v srodek predɱotóv, z nárędŋiƙem zas znajdovaŋe sę lub spoʐinek, np. *Rozdáł ɱęɗi buriʐeli peŋąɗe. Jezliby na dvór vysedł ɱęɗi luɗe, poyiŋen uzivać tego lékarstva. Jesʐe moje jiɱę ŋe ɱało sʐęśćá ɱeśćić śę poɱęɗi tłum korespondentóv. Jednakze já to ɱęɗi bájƙi vlozę. Męɗi zleɱi znájɗes dobrego. ʐasem téz ɱęɗi pokrivaɱi i lilijá rośŋe. Jestem ɱęɗi młotem i kovadłem. Masta te ɱęɗi straɦem i naɗeją były. Mogę śę pokázać ɱęɗi luɗɱi. Jest to tajemŋica ɱęɗi naɱi. Męɗi naɱi móyąc.*

11. *Za* uzivá sę z ɓerŋiƙem i oznaʐá po słovaɦ poruseŋá ƙerunek v tył predɱotu, vyręʐeŋe, zaɱanę ꞧeʐi i ʐas upłyvający, np. *Za górę, za rékę*

jeĥać. Za krák śę sĥovájmy. Ne moze vyjść za b-ámę. Za p!ot vyručić. Vypĥįe go za dryi. Za kolana ve kryi brodę. Vybozić za graįicę. Jiść za mąz (starosłoyaįski i staropolski ßerįik). *Vyrajiła śę za mąz. Náziįá za uĥa na kołki poyeśić. Vléc kogo za nogi. Torvać za siję. Ne ćągįéj psı za ogon, bo ćę ukąśi. Já mu będę za ojca, a on įi będe za syna. Mám go za mądrego. Za įic sobe vázę. Za dobre prijąć. Za jednego mądrego sto głupiĥ na śyeće. Kazdy za svój vystępek kárán być má. Posłáł mu za upoįinek jastręßa. Zivot za zivot, oko za oko, ząb za ząb. Skryć śę za pec. Za kilka dįi, za rok, za įeśąc, za tyđeį.*

Z nářędįiĥem vyrázá połozeįe v tyle zegos, lub następstvo i zas ußegły, np. *Kto įiłuje ojzíznę, za mną. Luđe sli za i pred trumną noga za nogą. Za paįą matką páčér. Za sameįi rozryvkaįi, jak đeči za motylaįi ugáįają śę. Puśćić okręt za falą įe vađi. Za įodem lecą muĥy. Za śćérvem ßegą yilci, a za zarnem vleką śę mróvki. Zágle za yatrem śę vzdymają. Za kim Bóg, za tym luđe. Pospoliće to jedno za drugim ĥođi, za zbytki (zbytkaįi) lakomstvo, za łakomstvem a bogactvem pyĥa. Ona jest za panem starośćicem. Za pecem lub za stołem śeđéć. Upłyvá gođina za gođiną, đeį za dįem, rok za rokem.*

Z dopełįázem oznazá zas jaĥego zdarzįá, np. *Za króla Jána, za mojéj paįęči. Za nasego yeku. Ne za nás to śę pozęło, įe za nás má ustać.*

Uwága 1. Zygmuntowscy pisarze używali przyjimka *za* przy stopniach wyższych, np. *alboz to syn vaćpana lepsi za įego?* (zamiást *od įego*).

Uwága 2. W wyrażeniách *co zá įina, uroda! co zá złoyek! co to zá zasy!* i tym podobnych po zajimku *co zá* z mianownikiem nie jest przyjimkiem, lecz przysłówkiem będącym główną cząstką składową przysłówków złożonych *záli, azáli*, wyrażających pytanie; dlá tego tu przysłówek pytający *zá* powinien się pisać z *á* pochylonym.

12. Prijimek *s* pred mocneįi, *z* pred słabeįi i płynneįi spółgłoskaįi i samogłoskaįi, oznazá z dopełįázem povód, poĥođeįe, pozątek ruĥu, tuđez składaįe sę s zegos i odpoyadá v znazeįu starosłoyaįskemu prijimkoyi *jizs*, lub łaciįskemu *e, ex*, np. *Z domu vysedł, z vorka vyjął, z okna vyglądá, s torby vytrąsnął. Zamkįéj śę tu na hácik z jizby, s komory, s pokoju. Z dołu, ze zeįi, z gruntu. Ze vseĥ įár. Ne będe s téj rzi mąki* (od rezovįika *rez, rzi* znazącego nase *zito*, stąd *ĥléb zitįi* nazyvámy *rzanym*, błędįe tu uzivają *rdi* za *rzi*). *Ne má s zego zić. Znám go s poyeśći. S całego serca, s całéj dusi. Dobre ze złego zęsto byvá. Mám to z ojca, z rodu, z rođicóv. Dobrá z įéj đévziná. Pristojny z įego ĥłopák. Zaklinám ćę z urędu svego. Kto słuzi z łaski, temu įiłoserđem płacą. S posłuseįstva, z įiłośći co uziįić.*

V następująciĥ zas prikładaĥ odpoyadá v znazeįu starosłoyaįskemu *s*, to jest łaciįskemu *de*, vyrazającemu ruĥ s poyérĥįi predįiotu, jako to: *Sĥođić z góry, z daĥu, złazić z dreva, skozić s koįa, spuśćić śę s trećego pętra* itd. *V noci s poįeđálku na vtorek, z onéj strony réki* itd.

Z nářędįiĥem oznazá spólnosc, tovaristvo, łąznosc, i odpoyadá starosłoyaįskemu prijimkoyi *s*, povstałemu ze sanskrickego prijimka *sam*, odpoyedįego v znazeįu łaciįskemu *cum*, np. *Tę potrávę jadają z įodem i z octem. Jak ráz poyeđáłem, ze król z národem, národ s królem: tak do śįerći povtárać będę. Kto įe jest zemną, prećivko mįe jest. Iđ z Bogem. Z yelką ĥęćą to uziįę. Rozmáyać s kim; ze śyitem, ze zįérĥem. Mądrość z laty (z lataįi) priĥođi.*

Uwága 1. Z lub *s* z biernikiem nie jest przyjimkiem, lecz przysłówkiem i wyráżá liczbę, miarę w przybliżeniu, np. *jest tam s tyśąc koįi, mám s funt pepru, z vóz śana. Zekáłem na įego z gođinę, ze dye gođiny, s pół gođiny, s kvadrans.*

Było v tym ɱeȟu s korec pseɱici. Vláł do piva v beᴢᴢe z garɱec vody itd. Na téj podstawie zapewno Zygmutowscy pisarze używali przyjimka *z* z biernikiem *to*, np. *mám s to ƥeɱędi* (zamiást *staɱe mɱe na to* lub *podołám temu* itd.), lecz w dzisiejszéj polszczyznie, unikającéj o jile możná dwuznaczności, takowe wyrażeniá wyszły z użyciá i słusznie. Albowiem *s to* nie różni się w mowie żywéj od liczebnika *sto*, a kładzenie przyjimka *z* lub *s* z biernikiem jest przeciwko jego przyrodzie.

Uwága 2. Jak już wyżéj powiedziáno, przyjimki złożone ze samych przyjimków, których piérwszą częścią składową jest przyjimek *z* lub *s*, kładą się zawsze z dopełniáczem, np. *on jest s poɱędi ɱiȟ nájvaleᴢɱejsi. Nemci z za Renu prisli* itd. Jinne zaś przyjimki złożone używają się s takim skłonnikiem, jakiego wymágá ostatniá część składowá, np. *poza ozi (ozaɱi) tylko śɱałe serca mają. Điś rano pasłam ponad tym lasȟem svą trodę. Poza ogród zajezđali. Siđis poza ozi. Ućekł poza dreva* itd., gdyż i końcowe przyjimki bez przyjimkowych nágłosów w tych samych wyrażeniách miałyby po sobie te same skłonniki, jako to: *za ozi tylko śɱałe serca mają. Điś rano pasłam nad tym lasȟem svą trodę. Za ogród zajezđali. Siđis za ozi. Ućekł za dreva* itd. Według prof. Muczkowskiego te przyjimki złożone powinny się pisać złącznie w jeden wyraz, jako stanowiące jedno pojęcie złożone, według normy jinnych wyrazów złożonych s przyjimkami, jednakże większá część pisarzy naszych, jidąc w tym względzie za powágą słownika Lindego, piszą je w tym razie osobno.

Uwága 3. Przyjimek *s* w wyrazach złożonych w naszéj przeważnie etymologicznéj pisowni poddáł się fonetycznéj zásadzie, pomimo że tu rzádko zastępuje starosłowiańskie *jizъ*, za które w naszych wyrazach polskich służy przyjimek złączny *vy*, np. *zƃérać, zgarnąć, zdusić, zmroʒić, zluđić* zamiást *sƃérać, sgarnąć, sdusić, smroʒić, sluđić* itd. Téj fonetycznéj pisowni niepodobná już jest nám porzucić. Lecz ponieważ przyjimek *s* osobno piszący się brzmi przed spółgłoskami mocnemi jak *s*, przed słabemi i płynnemi i przed samogłoskami jak *z*, przeto prostá logika wymágá, ażebyśmy ten przyjimek piszący się osobno pisali jak w wyrazach złożonych według téj saméj fonetycznéj zásady. Jak bowiem wymáwiámy ten przyjimek w wyrazach złożonych *zbudovać, zgłupić, zdłáyić, zvęzić, zmozić, zrośić, spanozić, skurzić, stozić, sfolgovać*, tak téż wymáwiámy ten przyjimek osobno pisany przed skłonnikami, jako to: *z boku, z Bogem, z góry, z górą, z długu, z długem, z vęza, z vęzem, z maku, z makem, z rosy, z rosą, s pana, s panem, s kurzęća, s kurzęćem, s torby, s torbą, s fali, s falą* itd. Lecz czemuż tak pisać nie chcemy, kiedy tak wymáwiámy? zwłászcza że ten przyjimek tylko w jednéj trzeciéj części zastępuje starosłowiańskie *jiz*, a w dwu trzecich starosłowiańskie *s*? Ale prof. Suchecki zalecá nám zawsze pisać *z*, kiedy się pisze osobno, i to z obawy, abyśmy nie wpadli na nieszczęsny pomysł pisaniá przyjimka *v*, gdy ten brzmi jak *f* przed spółgłoskami mocnemi przez *f*; powtóre, żebyśmy nie pisali zamiást *s* przed skłonnikiem zaczynającym się od *z* spółgłoski *s* lub *ś* przed *ć*. Te jego obawy są cáłkiem płonne i bez faktycznéj podstawy, albowiem co do piérwszego wiadomo nám, że kiedy spółgłoski *s, z, v* są głoskami rodzimemi polskiemi, to głoska *f* jest cudzoziemską, przybyszową i náפływową w naszym języku, dlá tego choćiáż mámy w słowiańskiéj mowie dwa przyjimki pisane spółgłoską mocną *s*, nie mámy przecież przyjimka *f*, stąd téż pomimo że w wyrazach złożonych przyjimek *v* przed mocnemi spółgłoskami brzmi jak *f*, piszem jednakże *v*, jako to: *vpojić, vpaść, vtozić, vtrąćić, vkrusić, vkrozić* itd.

W takim położeniu rzeczy któż s Poláków, rządzący się zdrowym rozsądkiem, odwáży się dziś pisać *f panu*, *f poće*, *f kupe*, *f kupę*, *f trąbę*, *f torбe*, *f sukηi* itd. zamiást *v panu*, *v poće* itd.?

Co do drugiego uwážyć należy, że chociáż w wyrazach złożonych s przyjimka *s* piszem stósownie do wymáwania *sześće* za *sześće*, *śćeć* za *sćeć* itd., stąd jeszcze nie wypływá żádná konieczność wymáwianiá *s zęści*, *s zego*, *ś ćizby*, *ś całem* itd., albowiem kiedy przemiana spółgłoski słabéj przed mocną jest fizyologiczną koniecznością, to przeciwnie przemiana spółgłoski zębowéj *s* w *s* przed *z* lub *ś* przed *ć* prawem upodobnieniá zawisła zupełnie od naszéj woli. Gdyby kto błędnie wymáwiáł i pisáł *s zęśći*, *s zego*, *ś ćizby*, *ś całem* itd. zamiást *s zęśći*, *s zego*, *s ćizby*, *s całem* itd., byłoby to skutkiem błędnego wymáwaniá piszącego, a bynájmniéj fonetycznéj zásady pisowni tego przyjimka osobno pisać się mającego. Zresztą pisowniá takowá, w obecnym położeniu rzeczy jedynie rozsądná i logiczná, nie jest żádną nowością. Używali jéj po części już Zygmuntowscy pisarze, zalecáł ją kś. Kopczyński w swojéj pozgonnéj gramatyce, według któréj téż były drukowane piérwsze wydaniá poezyji Mickiewicza. Nakoniec dlá usunięciá wszelkich obáw prof. Sucheckiego, byłoby nader stósowną rzeczą dodawać zawsze do przyjimka *s*, *z*, *v* osobno pisanych starosłowiańską odgłoskę *jor*, np. *sə zęśćą*, *sə zego*, *sə zizby*, *sə cała*, *zə boru*, *və boru*, *sə panem*, *və panu*, *zə uńa*, *və oku* itd.

Uwága 4. Wszystkie prawie przykłady na używanie przyjimków z nader drobnemi wyjątkami wypisáłem ze słownika Lindego, który je tak podáł w swojim wiekopomnym dziele, jak je znalázł w lepszych pisarzach, zwłászcza s czasów Zygmuntowskich.

§ 235.

O wykrzyknikach.

Głosy vyrazające uzucá lub vzruseηá umysłu i serca, jako téz głosy movy ludƙéj nasladujące ʠyęƙi pr̄irodone, nazváł ks. Kopziηski vykr̄ikηikaηi. Do r̄ędu ʠérvsiɦ prof. Muzkóvsƙi zalizá vykr̄ikηiƙi radosci: *o! oh! bravo! hejze!* smutku: *бada!* zaʠiyeηá: *ah! dáj go Bogu!* vołaηá: *hej!* zaɦęcaηá: *daléj!* naleganá: *nu! nuze!* Vłáscive zas znazeηe vykr̄ikηików określá sę pr̄iległeηi jim vyrazaηi, np. *o! бédηi luʠe*, gʠe vyrazámy politovaηe. *O! mój Boze*, móyą nar̄ekając. *O! co za ućéɦa*, móyą v radosci itd.

Do drugego r̄ędu zalizá, np. *bęc*, *brum*, *paf*, *trask*, *ηau*, *mlask*, *ps! ks! cyt!* itp. *Nestęty*, star̄i pisali *ηestoty*, jest cemnego ʠéryástku i znazi tyle co *бada! ηeszęśće!* uzite v posłuʠe vykr̄ikηików.

Uzivá sę takze v znazeηu vykr̄ikηików *prebóg! dlá Boga!* po ludowemu: *o lá Boga! bodáj!* za *bogdáj! zál sę Boze!* itd.

KONIEC.

Nowe postaci

wszechsłowiańskiego abecadła.

(Obácz Táblicę.)

Myśl zaprowadzeniâ wspólnych postaci piśmiennych dlá całéj słowiańszczyzny, a przynájmniéj jednolitych postaci graficznych dlá każdego brzmieniá polskiego, zyskała w rychle bardzo wielu zwolenników. Jeżeli mniéj naukowo wykształcone sfery polskiéj publiczności mogą jeszcze powątpiewać o wielkiéj doniosłości takiego faktu, to za to gramatycy i daléj widzący publicyści nasi wielkie stąd dlá postępu nauki rokują korzyści. W tym sensie oświadczyli się między wielu jinnemi pp. prof. Léger, prof. Aleks. Chodźko, dyr. Kazimiérz Szulc, p. Akielewicz, p. Niedźwiecki, dr. med. Wicherkiewicz, p. Ludwik Jagielski, prof. Cywiński, p. Wład. Stefański, kś. Tułodziecki i wielu, wielu nauczycieli tak wyższych jak elementarnych. Różnią się oni tylko między sobą co do sposobu, w jakiby pomysł ten wykonanym miéć chcieli.

Prof. Léger polecá przyjęcie grafiki czeskiéj. Prof. Chodźko w tymże samym duchu radzi nad zmiękczonemi spółgłoskami kłaść znaczki. Ci zgodziliby się nawet na zatrzymanie dwójek; tamci kontenci s tego co jest, atoli nie widzą dosyć systematyczności w budowie przyciskowych i pieszczonych, itd. itd.

Nie tu miejsce rozwodzić się szyroce nad tym, dlá czego Autor obstaje przy zásadzie, jaką postawił w Zeszycie piérwszym, a mianowicie, żeby znamiona kłaść tylko nad samogłoskami, spółgłoski zaś tworzyć przez dodatki s piérwotną postacią ściśle połączone; ale już sám zmysł praktyczny powiadá, że czeská zásada kładzeniá znamion nad spółgłoskami uczyniłaby pismo polskie zgoła nieczytelnym i pstrokatym.

Żeby jednakże o jile możności jednolicie przeprowadzić sposób miękczeniá, Autor w drukowych postaciach starál się teráz dlá przyciskowych zachować kliny, dlá pieszczonych zaś różki s kuleczkami. Pomysł ten poddaje się bliższéj krytyce publiczności, która má prawo sądzić o jego praktyczności i ścisłości. Postaci piśmienne nie dały się utworzyć z równą łatwością, ale i w nich spostrzeże Czytelnik niejedno uproszczenie i ułatwienie.

Na dowód, jak chętnie Autor przyjmuje wszelkie w tym względzie uwági, zamieszczá się w dołączonéj litograficznéj táblicy projekt p. Karola Rudloffa z Lubeki, kótry może piérwszy zastósowáł nowe abecadło polskie praktycznie, wykładając za jego pomocą córce swéj naukę języka ojczystego — i to ze skutkiem, jakiego przy dáwniejszym abecadle osiągnąć — jak mówi — nie zdołáł.

Postaci przez p. Rudloffa proponowane mają to jeszcze do siebie, że są dziełem ręki piszącéj prędko, czytelnie, a nawet i pięknie.

Autor jest gotów wszelki szczęśliwy pomysł w sprawie gramatycznego wszechsłowiańskiego abecadła każdéj chwili przyjąć i w dalszych swych prácach zastósować.

Spis rzeczy.



POGLĄD HISTORYCZNY.

I. O grafice w ogóle, a w szczególności o grafice starożytnych i jéj historycznym rozwoju, jako też o podstawie, na któréj polegá porządek głosek w alfabecie fenickim, greckim i łacińskim.

II. Historyczny rozwój grafiki polskiéj na podstawie alfabetu łacińskiego; wyszczególnienie i rozbiór abecadeł polskich; gramatyczne abecadło wszechsłowiańskie.

GŁOSOWNIA.

Rozdziáł I. Wstęp do Głosowni. — Język słowiański i jego nárzeczá. — Abecadło wszechsłowiańskie. — Podziáł mowy odnośnie do Głosowni.

Rozdziáł II. Fizyologiczny opis spółgłosek.

Rozdziáł III. Prawa głosowe spółgłosek.

Rozdział IV. Opis fizyologiczny i rodowód samogłosek.

Rozdział V. Prawidła samogłoskowe.

Rozdziáł VI. O postaciach gramatycznych.

PIÉRWOSKŁADNIÁ.

Rozdział I.

Rozdział II. Skłánianie rzeczowników.

Rozdział III. Tworzenie się i skłánianie zajimków, jako téż skłánianie zajimkowe przymiotników.

Rozdział IV. O Liczebnikach.

Rozdział V. O tworzeniu się w języku naszym przymiotnika.

Rozdział VI. O Słowie.

Rozdziáł VII. O Partykułach.

Sprostowanie błędów.

Zeszyt I.

(Obácz koniec tego zeszytu).

Str.	Par.	Ustęp.	Wiérsz.	Zamiást:	Czytáj:
5	8		w nápisie	*porządek głosek fenickich*	*porządek głosek fenicki*
7		Nr. 3		נ (nun)	ג (gimel)
		Nr. 5		ת (tav)	ה (he)
		Nr. 11		ב (beth)	כ (kaf)
		Ust. 3	16	po *i*	po *t*
10	11	Ust. 2	9	Symonidesem	Arystofanesem z Bizancyum
			21	przydechu	nádechu
11	12	Ust. 4	10	starosłowiańskiego	starosłowiańskim
24		d. c.	37	oczywistá	oczywistá práwda,
27			6	sgółgłoski	spółgłoski
28		d. c.	4	sławny Kopitar	sláwny Kopitár
	25		24	dwójki *dz*	dwójki *dź*
31		Ust. 1	18	przed *m* i *o*	przed *m* i *n*
				obydwaj	obydwáj
			25	obydwaj	obydwáj
32	27		5	zajść	zájść
			31	związków	związku
			33	*chlaibs*	*hlaibs*
34			7	*bijałem*	*bijáłem*
	29	Ust. 2	1	stanie	stánie
			3	zależało	záleżało
		Ust. 3	3	plan	plán
			7	plan	plán
35			3	chwiała	chwiáła
51	36	Ust. 2	33	zgłoskozbioru	głoskozbioru
56		Ust. 1	6	*dzielo*	*dzeło (delo)*
		Ust. 2	6	umiejętny system	umiejętnego systemu

Str.	Par.	Ustęp	Wiérsz	Zamiást:	Czytáj:
50	2		10	jedenastu	jedenástu
60	38		20	*wzięti*	*wzięti*
61		d. c.	9	wymawiać	wymáwiać
62			5	rzymskich postaci	rzymskim postaciom
			11	patryjotów	patryotów
64		d. c.	12	Byzancyjum	Byzancyum
			23	zależeć	záleżéć
		Ust. 1	2	etyjopskim	etyopskim
65	39		3	fizyjolog	fizyolog (i tak wszędzie)
66		Nr. 3	3	moforlogiji	morfologiji
		Nr. 4	5	milijonów	milionów (i tak wszędzie)
			6	pochłaniają	pochłániają
67		Nr. 9	3	klas	klás
68		d. c.	4	czyją	czyję
		Ust. 1	1	*zyηić*	*ziηić*
72		Ust. 3		pytacie	pytácie
75		Nr. 10	2	kako	jako
76		Nr. 14	1	*prin∂*	*prin∂*
			5	*pretoz*	*pretoz* (to samo w wiér. 28)
77			1	dodatek	dodátek
78		Ust. 2	5	*g* zaś przed *r*	*q* zaś przed *r*

Zeszyt II.

Str.	Par.	Ustęp	Wiérsz	Zamiást:	Czytáj:
92		d. c.	2	*ognon*	*oignon*
		Ust. 4	2	*f*	*f*
95		Ust. 1	4	*∂əηə*	*∂əηə*
			5	*∂eη*	*∂eη*
98		d. c.	16	*kηazə*	*kηaʒə*
			17	*krov*	*krovə*
		d. c.	22	*mənogy*	*mənogy*
99		d. c.	3	*podroбię*	*podroбę*
			4	*droбię*	*droбę*
				roбię	*roбę*
100		d. c.	10	*ηauzeć*	*ηauzéć*
			11	*miączeć*, *miałczeć*	*ηązéć*, *ηałzéć*
		Ust. 2	4	wiedzieć	wiedziéć (i tak zawsze)
			6	dwugłoskowego	dwuzgłoskowego
			3	zna i	znaki
103	13	Ust. 4	7	*z*	*r*
104				gdzie stoji *r* powinno stáć *z*, a *r* stanąć w tym samym wiérszu pod płynnemi ustnemi.	
106		Uw.	3	*r*	*r*
			6	badaniach	badaniách
107		Nr. 2	4	*d*	*đ*
108	15		8	*kropla*	*kroplá*
109		Uw. 1	2	*środa*	*środa*
				ʒréбę	*ʒreбę*
110		Ust. 5	10	przed *bridki* itd. nie potrzebny średnik.	

Str.	Par.	Ustęp.		Wiérsz.	Zamiást:	Czytáj:
111		d. c.		16	: brzmieć	brzmiéć (i tak zawsze)
		Uw.	4	8	: *dovóđtvo*	*dovóđtvo*
112		Nr.	2	2	: po *c* má być przecinek.	
		Nr.	2	3	: *c*	*č*
		Nr.	3	9	: *nok*	*nokt*
113		d. c.		7	: *pec pecik*	*pec pecik*
115		Ust.	1	8	: po wyrazie „samogłoską“ połóż przecinek.	
				9	: przed wyrazem rozkłádá opuść *i*.	
				10	: *đegeč*	*đegeč*
				12	: *đegeč*	*đegeč*
				13	: *mogeč*	*mogeč*
117		d. c.		1	: dodáj *gez*, *gzu*.	
				1 i 3	: łączy	łączą
				3	: *gvar*	*gvár*
				8	: *ŋeśče*	*ŋeśče*
				9	: *v śére*	*v śére*
				12	: *śana*	*śana*
				16	: *m*, *ł*, *l*	*m*, *ł*, *r*
		Ust.	1	4	: *ḱčeč*	*ḱčeč*
				5	: *ḱrán*, *ḱlév*	*ḱrán*, *ḱlév*
119		Nr.	1	6	: *ŋótł*, *mókł*	*ŋotł*, *mokł*, *tarł*
		Nr.	2	3	: *garb*	*gárb*
					: *bąrv*	*bárv*
121		Ust.	2	2	: *stṙéđ*	*stṙéđ*
				4	: *stśéc*	*stśéc*
122		Ust.	1	28	: *zbiťi*	*sbiťi*
123		Ust.	4	6	: *jiz*	*jiz*
124	20	Ust.	3	1	: *piťati*	*pitaťi*
125		d. c.		2	: *pitu*	*pitu*
		Ust.	3	8	: *yeśč*	*yeśč*
				12	: *pṙędu*	*pṙędą*
				13	: *śeśťi*	*śeśťi*
		Ust.	4	1	: *greśč*	*greśč*
				2	: *greťi*, *grebsťi*	*gṙebťi*, *gṙebsťi*
126	21				: w tytule dodáj na końcu i *ŋ*.	
		Ust.	1	9	: *traśŋe*	*traśŋe*
127		Ust.	1	7	: *radca*, *zradca*	*radca*, *zradca*
				8	: *doʒrały*	*doʒrały*
				9	: *yejsḱi*	*yejsḱi*
		Ust.	4	4	: *zdučič*	*zdušič*
				10	: głosce	zgłosce
128		d. c.		4	: *mluyiťi*	*mluviťi*
133		Uw.		11	: *jątryč*	*jątrič*
137	28b	Ust.	2	4	: *byđ*	*byč*
				16	: *dobroj*	*dobroj*
141	29	Prz.		1	: *hlaibs* zamiást *hlel s*	*hlaifs* zamiást *hlaibs*
				2	: zásuwkę	zesuwkę
142		d. c.		13	: kontrachuje	kontrahuje

Str.	Par.	Ustęp.	Wiérsz		Zamiást:	Czytáj:
142		d. c.	32	:	*volejq*	*voleją*
		Uw	11	:	*dobrego*	*dobrego*
145	31	Ust. 1	9	:	*yeðes*	*yeðes*
146		Nr. 3	10	:	*léze*	*lézę*
	33	Ust. 1	5	:	*repa*	*repa*
			7	:	*szepić*	*szepić*
147		Ust. 1	3	:	*prašny*	*prašny*
			6	:	*lézę*	*lézę*
		Nr. 3	3	:	*vcale*	*vcale*
149		d. c.	4	:	*ɫaðija, auðija*	*ɫaðija, alðija*
		Nr. 2	19	:	*đ*	*sz*
150		d. c.	26	:	*rolá*	*rola*
			31	:	*zŋjia*	*zŋija*
151	35	Nr. 3	6	:	*náręðe*	*náręðe*
152		d. c.	8	:	przyciskowe *a*	przykońcowe
			13	:	*pole*	*pole*
	36	Nr. 1	11	:	nie osobowe	nieosobowe
153		Nr. 3	11	:	*lać*	*láć*
	37	Ust. 1	12	:	*jeðe*	*jeðe*
154		Ust. 1	13	:	*bramy*	*brony*
156	38	Nr. 1	5	:	*zaroƃeŋe*	*zaroƃeŋe*
157		d. c.	19	:	*peryástek*	*péryástek*
158	39	Ust. 3	6	:	*sɫysáno*	*sɫysáno*
			8	:	*sɫysany*	*sɫysany*
			12	:	*yiðál, sɫysál*	*yiðáɫ, sɫysáɫ*
				:	*yiðáɫem, sɫysáɫem*	*yiðáɫem, sɫysáɫem*
				:	*yiðáleś, sɫysáleś*	*yiðáleś, sɫysáleś*
159		d. c.	1	:	*em, eś*	*m, ś*
			6	:	*em, eś*	*m, ś*
		Ust. 1	15	:	*zágev*	*ságey*
		Ust. 2	7	:	*ƃaɫy*	*ƃáɫy*
161	42	Ust. 1	5	:	unarodowiają	unarodáwiają
162		Ust. 2	6	:	ziemię	ziemie
163		d. c.	11	:	*skoda, jis*	*iskada, jiz*
165		d. c.	1	:	*pápér*	*papéz*
			2	:	*pára*	*para*
168		Ust. 2	20	:	*priŋerá* od *priŋere*	*priŋera* od *priŋere*
			21	:	*priŋerija*	*priŋerija*
174	47	Ust. 1	1 i 2	:	*á*	*á*
			2 i 3	:	*śŋáč śę, láč, báč śę, stáč*	*śŋáć śę, láć, báć śę, stáć*
175		Ust. 1	9	:	po *dréć* należy położyć średnik.	
			17	:	*zerŋeję, zerŋeć*	*zerŋeję, zerŋeć*
176		Ust. 1	6	:	*skyér*	*skyér*
177		Nr. 5	6	:	*téz to*	*tez to*
		Uw. 2	3	:	*syros*	*tyros*
			5	:	*pér*	*pér*
178		d. c.	7	:	*pesok, pásek*	*pesok, pásek*
180		Ust. 1	18 i 19	:	przez má być oddane kursywą	*prez.*

Str.	Par.	Ustęp.	Wiérsz.	Zamiást:	Czytáj:
180		Nr. 3	12	wtrącić: lecz *rąd rędu.*	
181		Ust. 1	8	: *jezyk*	*język*
		Nr. 4	8	: *ręće*	*zadęće*
		Nr. 5	3	: *kśązulek*	*kśęzulek*
182		Nr. 8	4	: *jiηeηá, znaηeηá*	*jiηeηa, znaηeηa*
188		d. c.	10	: *dostatok*	*dostatok*
189		Nr. 2	4	: *tiηi*	*ťeηi*
199	54	Ust. 1	9	: *yeδes*	*yeδes*
191		w nápisie:		zamiást ostatniego *a*	*á*
193		Uw. 4	2	: *yiδeťi*	*yiδeťi*
194	57		6	: *gaju*	*gáju*
		Uw. 2	4	: *elejpon*	*eleipon*
			5	: *lelojpa, ejdejn, ojda*	*leloipa, eidein, oida*
195		Uw. 4	3	: *ǎe*	*e*
196		Uw. 8	8	: *zolηér*	*zolηér*
197			11	: liczby pojedyńczéj	liczby podwójnéj
			15	: *zdrave*	*zdrave*
		Uw. 2	5	: liczby pojedyńczéj	liczby podwójnéj
198	59	Nr. 1	4	: *brove*	*brove*
			6	: *krove*	*krove*
			11	: w skłanianiu	w skłánianiu
199	60		17	: *zamrazám*	*zamrázám*
200		Nr. 4	2	: *ry*	*ri*
		Uw. 2	4	: *śηerδić*	*śηerδéć*
201		Uw. 1	15	: *prę*	*pnę*
			16	: *pr*	*pn*
		Uw. 2	5	: *modleηa śę*	*modleηá śę*
			13	: *aratron*	*arotron*
203		d. c.	25	: *nárów*	*narów*
204		d. c.	1	: *i* na *y*	*y* na *i*
	65		2	: krótkie *i*	cieńkie *i*
		Ust. 1	10	: dto.	dto.
			12	: dto.	dto.
205		d. c.	4	: krótkiego *i*	cienkiego *i*
		Ust. 1	9	: krótkie *i*	cienkie *i*
206	66	Ust. 1	6 i 10	: s przydechem	z nádechem
		Ust. 2	10	: *douηeηije*	*doumηeηije*
207	67	Ust. 1	1 i 5	: przydechu	nádechu
208		d. c.	4	: krótkie *i*	cienkie *i*
209		d. c.	7	: samogłoski *j*	samogłoski *i*
		Ust. 1	29	: *ofiara*	*ofara*
213			1	: *ża*	*za*
214		d. c.	7	: *Bůh*	*Bůh*
215		Ust. 1	20	: w skłanianiu	w skłánianiu (i tak zawsze)
		Ust. 2	2	: *dobrym*	*dobreηe*
			4	: *á, ó, é*	*á, ó, é*
217		d. c.	7	: głoska	zgłoska
220	70	Ust. 3	8	: logicznę	logiczną

Str.	Par.	Ustęp.	Wiersz:	Zamiást:	Czytáj:
222		Ust. 1	8	Puchnic	Puchmir
		Ust. 2	5	pogłosem	przygłosem
	71			brak cudzysłowu od nr. 1 do 6.	
226	73	Ust. 3	4	*potrebitǝťę*	*potrebiťǝ ťę*
			8	przydechu	nádechu
			10	*gospoďǝďeŋ*	*gospodǝ ďǝŋǝ*
		Ust. 4	1	przydechu	nádechu
228	74	Ust. 3	6	przybyszowo	przybyszowe
229	75	Ust. 1	20	*jehla* dodáj: jednakże prostszą byłoby rzeczą wywodzić nasze *jigłą*, czytáj: *jehla*, od *acula*.	
231		Ust. 1	14	*cepiti*	*cepiťi*
		Ust. 3	3	*steŋǝ*	*śťeŋǝ*
232		Ust. 2	4	lub	w
233		Ust. 3	4	*śeje*	*śeje*
		Ust. 4	2	*zádrość*	*zázdrość*
234		d. c.	8	*myśléć*	*myśléć*
		Ust. 1	7	*aratron*	*arotron*
235		Ust. 3	22	organicznie	organiczne
236		d. c.	1	*ʒréć*, *patréć*	*ʒréć*, *patréć*
237		Uw. 2	6	*y* i *e*	*y*, *i*, *e*
			10	*posyłá*	*posyła*
238		Nr. 3	6	*vzorá*, *onegdá*	*vzora*, *onegda*
239		Uw.	8	*tŋéj*, *ryéj* od *tŋes*, *ryes*	*tŋéj*, *ryéj* od *tŋes*, *ryes*
240		d. c.	7	*Ďałyŋ Ďałyŋski*	*Ďałyŋ Ďałyŋski*
		Ust. 1	7	*ďna*	*ďnā*
			9	*ď*	*ď*
		Ust. 2	14	*ďna*	*ďnā*
241		Ust. 3	7	starosłowiańskiego *sť*,	starosłowiańskie *sť* (bez przecinka)
		Ust. 4	4	*tyi*	*tvi*
		Ust. 6	7	*agŋe*	*agŋę*
242		Uw. 2	3	na krajnie	na Krajnie
		Uw. 3	2	*ąza* itd.	*ąza*
	79	Nr. 1	1	przypomniawszy	przypomniáwszy
244		Nr. 3	4	*yn*	*in*
245		Ust. 1	6	pogłosu *c*	pogłosu *ć*
246		Ust. 3	7	*rez*	*rez*
		Ust. 4	1	*ǩvarsťije*	*ǩvrasťije*
			3	*q*	*v*
249		Nr. 4	7	*rez*	*rez*
250		Nr. 7	5	*ręce*, *node*	*ręce*, *noďe*
	81	Ust. 2	3	*błaǩa*	*błoǩa*
251		d. c.	5	*kopsiva*	*kopriva*
		Ust. 1	5	*zrebę*, *zródło*	*ʒrebę*, *ʒródło*
		Ust. 3	5	*oďyerni* i *oďyerny*	*oďyerŋi* i *oďyerny*
		Uw.	7	*jad*	*jad*
252	82	Ust. 3	5	*daďaǩe*	*dadaǩǝ*
253	83	Ust. 1	5	paktyki	praktyki
254		Ust. 3	19	*dobre-jem*	*dobre-eŋǝ*

Str.	Par.	Ustęp.	Wiérsz.	Zamiást:	Czytáj:
256		Ust. 1	5	*yém*	*uηém*
			20	*yém, jém*	*yém, jém*
257		d. c.	4	*grezny, krezny*	*grezny, krezny*
			8	łacińskim	łacińskich
			13	*sebirati*	*seƀirati*
258	85	Ust. 1	8	*ναλογιον*	*ἀναλογιον*
		Ust. 2	7	*χειρογραψον*	*χειρογραφον*
			25	*mušéč*	*mušéč*
259		d. c.	23	*ἠθηριακη*	*ἤ θηριακη*
		Ust. 2	4	*ἄρατρον*	*ἄροτρον*
260		Ust. 3	4	*ἄρατρον*	*ἄροτρον*

Zeszyt III.

Str.	Par.	Ustęp.	Wiérsz.	Zamiást:	Czytáj:
267	86	Ust. 3	8	jinne	jinnego
268		d. c.	1	pojęcie	pojęciá
		Ust. 1	5	*ogródek*	*vyrodek*
269		d. c.	11	skłaniania	skłániániá (i tak zawsze)
270			9	piórwiástkami	piérwiástkami
			10	znaczá	oznaczá
		Ust. 2	10	odkrywaniá	okrywaniá
271		d. c.	36	przed *jak* wtrącić *że.*	
			38	po jimionowosłównych dodać: tak jednogłoskowość jest piętnem piérwiástków zajimkowych.	
273		Ust. 1	6	*sława*	*słáva*
		Ust. 2	3	*már mary, tar tárη*	*már máry, tár tárη*
		Ust. 3	4	*lézę*	*lézę*
		Ust. 4	6	po *tyk tyka* dodać: *u, y.*	
		Uw. 1	1	następnie	nástępnie (i tak wszędzie)
274		d. c.	3	piérwiástkim	piérwiástkiem
			4 i 6	*bhađ*	*bhađ*
		Ust. 1	3	*zoło yeku*	*zoło yeku*
			5	*złoyek*	*złoyek*
			7	w piérwiástku	w piérwiástek
			8	*sław*	*słáv*
			17	*si*	*śi*
			19	*in medio*	antykwą: in medio
		Uw. 2	14	*ħlaib, ħleib*	*hlaib, hlaifs*
			19	*ħliban*	*hliban*
			20	*ħ*	*h*
			21	*ħ* od *leib, ħreins*	*h* od *laib, hrains*
275	89	Ust. 5	2	*madjas*	*madhjas*
276		d. c.	2	*ηeđa*	*ηeđa*
			3	*ηeđi*	*ηeđi*
		Ust. 3	2	*otyérač*	*otyérač*
		Ust. 5	4	używano	używáno (i tak wszędzie).
277		Ust. 3	8	*zubozę*	*zeubozę*
			16	*jiz*	*jis*

Str.	Par.	Ustęp	Wiérsz	Zamiást:	Czytáj:
277		Ust. 4	6	: *zárod*	*záród*
			9	: *złoyek*	*złoyek*
278		Nr. 19	7	: oznaczających	oznaczającemi
279		Uw. 4	4	: zachowano	zachowáno
			16	: wynárádáwianiem	wynarodáwiánieni
280	90	Ust. 1	13	: znájdujemy	znajdujemy
		Ust. 2	10	: *éj*	*léj*
281		d. c.	23	: *ŋeš*	*ŋes*
282			11	: *kreɱeŋe*	*kreɱene*
		Uw. 1	8	: *vidiā*	*vidjā*
			10	: *górna*	*górná*
288		Ust. 1	25	: *k ska*	*koska*
			31	: *jáj o*	*jájko*
289		Ust. 1	13	: *polá*	*pola*
291		Lit. a)	5	: *vab*	*váb*
292		Lit. c)	7	: *rekę*	*rekę*

94 Nr. 2 : Zwáżywszy to wszystko, co powiedziáno o spójce *á*, łączącéj pogłos *z* s piérwotnikiem, nájprostszą zdaje się rzeczą, ażeby wszędzie spójkę *á* przed pogłosem *z*, tak w zgłosce odkrytéj, jak i zakrytéj pisać z *á* pochylonym; zwłászcza, że pisarze Zygmuntowscy nie są w tym względzie ze sobą zgodni.

Str.	Par.	Ustęp	Wiérsz	Zamiást:	Czytáj:
293		Nr. 3	19	: má być *ɱ* i *r*	
294		Nr. 5	5	: *i*	*y, i*
		Nr. 6	7	: prawidłowo	prawidło
			9	: *Vojčeń*	*Vojčeń*
		Ust. 1	3	: *Vładysłáv*	*Vłádysłáv*

Nr. 7 : Pogłos *r* łączy się s piérwotnikiem kończącym się na spółgłoskę zmiękczoną za pośrednictwem *á* pochylonego, np. *mocár mocára, koɱiŋár koɱiŋára, garncár garncára* itd.; lecz jeżeli piérwotnik kończy się na spółgłoskę twardą, wtedy przed *r* w zgłosce odkrytéj jest *a* jasne, np. *pisár pisara, rymár rymara* itd. Od tego prawidła wyjmują się swojskie *gospodár gospodára,* po litewsku *gaspadorus.* Wyrazy zaś z łaciny przejęte mają w zgłoskach odkrytych przed *r a* jasne, np. *Łazár Łazara* itd.

Str.	Par.	Ustęp	Wiérsz	Zamiást:	Czytáj:
			12	: *Kürchner*	*Kürschner*
295		d. c.	1	: *odez*	*odez*
296		Ust. 4	7	: wynârodowiając	wynárodáwiając
301		Ust. 2	1	: *pogán*	*pogan*
302		Nr. 6	4	: *sprijá*	*sprija*
304		Uw. 3	5	: d á gości	dlá gości
	77	Ust. 2	19	: kanclerza	podskarbiego
305		Ust. 1	36	: *podse*	*potse*
309		Ust. 3	16	: po *r* przecinek a nie punkt.	
310		Ust. 1	2	: wtrącić po *us, is.*	
312		Nr. 3	5	: *Didona*	*Dídona*
313		Nr. 4.	17	: głosce	zgłosce
316	101	Ust. 1	12	: uosobiając	uosábiając
			27	: *aratrum*	*aratram*
317		d. c.	2	: *ń*	*h*
320		Ust. 1	4	: jest przekréślić.	

Str.	Par	Ustęp	Wiérsz	Zamiást:	Czytáj:
323	105	Ust. 1	20	znaczeniá	znamieniá
			21	dto.	dto.
331	108	Lit. a)	7	*sługa*	*(sługa)*
332		Lit. c)	8	*vidhavam*	*vidhāvām*
338		Lit. a)	9	z ogonkiem	ogonkiem
339		Lit. a)	9	wtrącić: *koz.*	.
			12	wtrącić: *kośe.*	
340		Lit. c)	19	*Łazáru*	*Łazaru*
341				zamiást Nr. 5 połóż e).	
342		Uw. 5	5	*vadvām*	*vadhvām*
346		Ust. 1	3	*ou*	*u*
348	113	Ust. 1	15	pojedyńczo	pojedyńczą
352		Ust. 2	15	, zechcąc	; żechcą
355		Ust. 1	2	*Doŋiŋikaŋi*	*Doŋiŋikaŋi*
357		d. c.	8	do rodzaju	rodzaju
365		Lit. b)	8	*łaska*	*łáska*
			14	*łasek*	*łásek*
366		Ust. 2	16	po „liczebnika“ położyć przecinek.	
371		Nr. 3	7	*dvu đeł*	*dvu đeł*
376		Ust. 1	7	s łánianiami	skłánianiámi
383		Ust. 1	8	następującą	następującá
			17	greckim	gockim
		Ust. 3	4	na *ā* krótkie	na *a* krótkie
				vielhāvā	*vidhāv*[a]
384		d. c.	2	*poporkias*	*poborkias*
		Ust. 1	4	*skroŋiá*	*skroŋá*
388		Nr. 6	4	*luđij*	*luđij*
390		d. c.	8	rzeczowną	rzeczową
396	135	w nápisie		języków	zajimków
403	138	w bierniku wzorca formę *go* przekréślić.			
404		w celowniku		*jābhjam*	*jābhjas*
410		d. c.	4	*ę*	*e*
411		Lit. f)	5	Obie dwie	Obiedwie
		Lit. c)	2	męzkim	męzki
412		w dopeł. l. pojed. r. nijaki wtrącić *go*.			
		Tamże		formy *je*, *te* postawić pod mian. r. żeńskiego.	
415		Uw. 5	3	*jedno*	*jedno*
415		Uw. 5	5	*naze*	*naʒe*
	141		10	D	M
			11	M	D
421		d. c.	11	by w „miałyby“ wykréślić.	
424		Ust. 1	1	*dobr*	*dobrə*
415		w nápisie		liczba pojedynczá	liczba pojedyńczá
427		Uw.	5	psálterza	Psálterz
429		Uw.	21	*góre*	*górə*
430		Wzorzec	3	*sęđ-aŋi*	*sęđ-áŋi*
431		Wzor. 4	N.	*kśęzn-a*	*kśęzn-ą*
		Uw. 2	16	*Hełŋiŋska*	*Hełŋeŋska*
432				§ nie 142, lecz 144.	

Str.	Par.	Ustęp.	Wiérsz.	Zamiást:	Czytáj:
432		We Wzorcu w Dop. wtrąć *kogo*.			
434		Uw. 6	14	*naz*	*náz*
435		d. c.	2	*vzŋiknę*	*zŋiknę*
				§ nie 144, lecz 145.	
436		przemienić		żeński, nijaki.	
437		Uw. 1	6	w *moja dobrá*	o *moja dobrá*
				§ nie 145, lecz 146.	
439		Ust. 1	3	*ca*	*ça*
				§ nie 146, lecz 147.	
440		Lit. a)	26	*svavoli*	*svávoli*
			35	*którém*	*któreɱi*
443				§ nie 147, lecz 148.	
		Nr. 2	10	wskazanych na tę karę	skázanych na tę kárę
444		Ust. 3	5	*Australijá*	*Ameryka*
445		d. c.	4	*jilekrotny*	*jilokrotny*
446				§ nie 148, lecz 149.	
		Nr. 1	24	*ɱŋiɦ*	*mŋiɦ*
			26	*jedinɜ*	*jeðinɜ*
448		Nr. 7	2 i 4	*śedem*	*śedeɱ*
450				§ nie 148, lecz 150.	
451		Ust. 1	3	*druh*	*druɦ*
		Nr. 9	2	*ðeγąty*	*ðeγąty*
452		Ust. 2	6	*pęƚɜðeśąƚɜnɜ*	*pęƚɜðeśęƚɜnɜ*
				§ nie 150, lecz 151.	
454				§ nie 151, lecz 152.	
				§ nie 152, lecz 153.	
457	154	Lit. a)	20	*taŋiɦ*	*tắŋiɦ*
			21	*taŋim*	*táŋim*
459		Wzorzec 4b.	D.	*(γela)*	*(γelá)*
		Lit. b)	7	*tyla, γela*	*tylá, γelá*
461		Uw. 2	9	*odðale*	*odðále*
462	157	Ust. 3	13	*leče*	*leče*
		Wzorzec	M.	*śčeɦɜ*	*śƚeɦɜ*
463			8	*h*	*ɦ*
		Ust. 2	7	*tyśęcaɦ, tyśęcaɦ*	*tyśącaɦ*
		Uw. 2	2	mianownikiem	nárzędnikiem
465		d. c.	16	*dvomu*	*dvoma*
469	160	Ust. 2	5	skłániają się	składają się
470	161	Ust. 2	1	Pogłosy *j*, *r*, *ƚ*, *n*, a nie *m*.	
		Nr. 1	9	*młoðeŋec*	*młoðèŋec*
			10	*młoðeŋzi*	*młoðeŋzi*
473		Lit. b)	5	Na	Po
475		Ust. 2		*Fałserski* od *fałsér*	*Fálserski* od *fálsér*
		Uw. 2	6	*papezki*	*papezki*
479		Lit. b)	4	*ɱązisty*	*mązisty*
480		Uw. 1	6	*praγidlny* od *praγidlo*	*pravidlny* od *pravidlo*
			7	*praγidlovy*	*pravidlovy*
487		Uw. 2		niedorzecznośó	niedorzeczność

Zeszyt IV.

Str.	Par.	Ustęp.	Wiérsz.	Zamiást:	Czytáj:
490	171	Nr. 2	2 i 3	*leči*	*leči*
491		d. c.	1	*lečány*	*lečány*
			8	*tudatae*	*tudate (e-jať)*
			10	dto.	dto.
			12	dto.	dto.
493		Ust. 1	4	*jeđe*	*jeđe*
494		Nr. 1	1	dwa	dwa;
497		Ust. 1	8	*javisi*	*jayisi*
		Ust. 1	15	*đałás*	*đáłás*
			17	*đ łám*	*đáłám*
			19	zajść	zájść
			25	a tą spójką jest samogłoska *i*, popraw: a tą spójką jest w piérwszym słowie samogłoska *i*, w drugim zaś *o* przemienione w *e*.	
500		d. c.	1	*amas*	*amat*
		Nr. 5	9	*saleję*	*sáleję*
501		d. c.	1	*(schützen)*	*(schätzen)*
503		Nr. 2	6	*jádám*	*jadám*
			7	*zjádám*	*zjadám*
506		Nr. 1	9	*zaváđám*	*zavađám*
510		Uw. 3	7	zeń	z niego
517		Ust. 2	12	*jeťe*	*jeťe* } 2 osoba l. mnogiéj.
			14	*eťe*	*ďe* } 2 osoba l. mnogiéj.
521	180	Ust. 1	10	brzmienia	brzmieniá
529		Nr. 2	5	*lá-ł, śá-ł, yá-ł*	*lá-ł, śá-ł, yá-ł*
530		Nr. 2	20	*bojáł śę, stojáł*	*bojáł śę, stojáł*
539		Ust. 2	7	z litewskim	z litewskiego *ki, k*
552		d. c.	2	*ћoťéj*	*ћoťęj*
		Uw. 2	3	greckim	gockim
	192	Ust. 4	5	(modu)	(modus)
555	193	Ust. 1	4	„i łączącego“ przekréślić.	
558			5	*byłbym zmóyił*	*byłbym móyił*
		Uw. 3	5	dlá 12tu szeregów	dlá 14tu szeregów
560		Jimiesłowy	7	słowach	słowach złożonych
564		Uw. 1	12	*jiṗejeťe*	*jiṗejeťe*
			16	*jiṗeye*	*jiṗejeye*
568		we Wzorcu	13	posiłkowym	posiłkowanym
572		Uw. 1	8	pojimka	przyjimka
575	200	Ust. 2	5	podziału	podziáłu (nb. każde *dzia* jest u Wujka i Skargi z *á* pochylonym).
576		Ust. 1	2	działy	dziáły
		Ust. 13	2	ználázł	znalázł (i tak zawsze: Wujek i Skarga).
			3	ználeźć	znaleźć
576		Ust. 14	2	oddziały	oddziáły
577		d. c.	5	podziału	podziáłu
581		d. c.	4	działaniá	dziáłaniá
		Ust. 1	1	działy	dziáły

Str.	Par.	Ustęp.	Wiérsz.	Zamiást:	Czytáj:
587		Ust. 2	2	: *rućę*	*rucę*
			11	: zgłosek	głosek
		Ust. 6	4	: s pojimkiem	s przyjimkiem
588		Ust. 4	2	: *gyizdnę*	*gyizdnę*
591		Uw. 1	2	: *mł*	*mdł*
592		Uw. 6	6	: szereg 3ci	szereg 2gi
593		w Trybach	2	: *gra-j-es*	*gra-je-s*
			3	: *gra-j-e*	*gra-je*
600		d. c.	18	: *pжemycnę*	*premycnę*
			23	: *vysłuƙivám*	*vysłuƙyvám*
			37	: *okresám*	*okresám*
603		Uw. 3	4	: osobowych	bezosobowych
601		Uw. 5	2	: po „Mikłosicza“ położyć przecinek.	
			8	: eży	leży
604		Ust. 3	19	: *suᶇuję*	*sumuję*
606		Ust. 1	2	: *ználézę, vynálézę*	*znalézę, vynalézę*
			5	: *najść*	*nájść*
608		d. c.	5	: *prało*	*práło*
		Uw. 2	5	: *dréć*	*dréć*
610		Uw. 4	4	: sub	lub
	212			: ryby	Tryby
611		Ust. 1	12	: *kasleć*	*kasléć*
			17	: *łomoćę*	*łomocę*
617		d. c.	4	: *kłon* dok. *kłoᶇę*	*kłon* dok. *skłoᶇę*
		Uw.	4	: *gvar gvarę*	*gvár gvárę*
			5	: *sarę*	*sárę*
			12	: *ruł rulę* (dok.)	*rozrulę*
619		Ust. 4	5	: *pravd pravdę*	*právd právdę*
621	215	Ust. 1	5	: działaniá	dziáłaniá
				: działające	dziáłające
		Ust. 2	6	: podziale	podziále
622	217		3	: *yiś*	*yis*
623				: Rzeczownik słówny: *yiseᶇe*	*yiśeᶇe*
630	220	Nr. 8	3	: męzkim	nijakim
631		Nr. 19	10	: *podsegáᶆ*	*podsegám*
632		Nr. 22	3	: *pleć*	*pleć*
		Nr. 24	10	: wykazáłem	wykázáłem
		Nr. 25	4	: nie 1go od tematu	nie od 1go tematu
		Nr. 28	2	: do szeregu 1go dodáj: gromady IIIéj.	
		Nr. 29	3	: *pomnę*	*pomᶇę*
648	231			: Spójniki łączące zobácz w Gram. Muczkowskiego str. 194.	

W Sprostowaniu błędów str. VII, § 135 „zajimków“ nie „języków.“

Panu radzcy sanitarnemu, dr. med. Wicherkiewiczowi s Kcyni, który nám przysłáł bardzo troskliwie i starannie opracowany Spis błędów Zeszytu I, II i IIIgo, oświadczámy na tym miejscu serdeczne podziękowanie.

Autor i Wydáwca.

Spis Przedpłacicieli

na

Krytyczno-porównáwczą Gramatykę Języka Polskiego

napisaną przez

Kś. Fr. Ks. Malinowskiego.

Rozpoczynając wydawnictwo dzieła, które za Bożą i Waszą pomocą, Dostojni i Szanowni Przedpłaciciele, wychodzi teráz gotowe i całe na świat uczony, nie tajiłem przed sobą trudności, jakie mnie czekały. Náród w kawáłkach, stány w rozdzieleniu, zásoby materyjalne coráz szczuplejsze, obojętność dlá nauk ścisłych z dniem każdym widoczniejszá, nieufność do nowéj szkoły, roztérka w szczupłym gronie uczonych, w średnich warstwach wálka zaciętá o nowe zásady: wszystko to, razem wzięte, nie mogło rokować przedsięwzięciu memu nawet jakiego takiego powodzeniá.

Lecz czegóż nie dokáże wiara. Wierzyłem w prámdziwość tego, co nauczyciel mój po długoletniéj prácy uznáł za ostateczny wynik badáń swojich; wierzyłem, że siła prámdy pociągnie i otworzy serca; wierzyłem, że byle piérwsze karty dzieła opuściły prasę, a publiczność polská zdobędzie się jeszcze na tyle ofiary, jile potrzeba, by dzieło wiekopomne, uratowane od zapomnieniá a może i zágłady, dalekim przekazać pokoleniom.

Wiarę tę nagrodziliście mi skutkiem, jakiego w dziejach literatury naszéj pewnie jeszcze nie zapisáno. Zdarzało się zapewne, że ten i ów mecenas poświęcáł znaczne sumy na wydawnictwa, które schlebiały ambicyji albo słabości jego; wydáwáno tysiące na dzieła historycznéj lub beletrystycznéj treści; nie znám jednakże przykładu, żeby práca tak na pozór suchá i nudná, jak dzieło o gramatyce i lingwistyce traktujące, zyskać sobie mogła **sześć set** przedpłacicieli, i to ze wszystkich stánów, ze wszystkich części kraju, ze wszystkich nawet zákątków świata, dokąd tylko fale losu braci naszych zaniosły.

Dziękuję Wám, Zácni Rodácy, s takim przepełnieniem serca, jakie czuć może tylko ten, kto jest przekonanym, że jak drugi Januszowski, wydáł na świat płody księcia, wprámdzie nie poetów, ale zapewne księcia gramatyków naszych.

Dziękuję Wám serdecznie, biskupi i klerycy, książęta i zágrodnicy, profesorowie uniwersytetów i nauczyciele elementarni, erudyci i lubownicy, lekárze i prawnicy, rzemieślnicy i kupcy, fabrykanci i gospodárze, towarzystwa uczone, magistraty i gminy wiejskie, bo i od kogóż nie doznáłem życzliwéj pomocy.

Dziękuję i Wám, szanowne Pisma polskie, któreście mi otwierały gościnnie kolumny swoje do ogłoszeń wydáwnictwa tego dotyczących. Wszyscy, wszyscy w równéj mierze dajecie potomnym przykłád chwálebny i chlubne o teráźniejszości świadectwo.

Do podziękowaniá zaś pozwólcie dołączyć i prośbę: Teka kś. Malinowskiego jeszcze pełná prác znakomitych i proszących o wolność wyjrzeniá na świat naukowy. Jeżeli tedy posłyszycie, że odwáżyłem się znowu na wydanie Gramatyki albo Języka Starosło-

wiańskiego, albo Sanskrytu, na druk Słownika Litewskiego, albo nareszcie krytycznych prác jakich, ráczcie mnie znowu zachęcić i wesprzéć, bo bez Wás usiłowaniá nie byłyby daremnemi.

Równocześnie ośmielám się przedłożyć Wám, Dostojni i Szanowni Panowie, myśl, która gwáłtem ciśnie się pod pióro.

Z wydaniem Gramatyki niniejszéj nadszedł czas, żeby od teoryji przejść wreszcie do czynu. Nie dosyć na tym, żeby gramatykę nabyć; trzeba ją zgłębić, trzeba ją uczynić przystępną i dlá tych, co jéj albo kupić, albo zrozumiéć nie mogą. Trzeba w praktyce przekonać się, czy zásady kś. Malinowskiego, zaprowádzające radykalne reformy tak w pisowni jak i w grafice naszéj, zdolne też są rzeczywiście do życiá; czy może nie okážą się niepraktycznemi, czczemi tylko życzeniami i marzeniami, jak je niektórzy nazwali.

Do tego potrzeba stowarzyszeniá. Projekt takiego towarzystwa umieszczám na okłádce dzieła, i proszę wszystkich tych, którzy o práwdzie nauki kś. Malinowskiego albo już są przekonani, albo przekonać się pragną, żeby przystąpieniem swym i popieraniem celów towarzystwa zechcieli łaskawie przyczynić się do jego wzrostu i powodzeniá.

W Poznaniu, dnia 1go października 1870.

Dr. L. Rzepecki.

NB. * oznaczá egzemplárz na papiérze welinowym.

Jkś. Andersz, dziekán z Jaraczewa. *
P. Andrzejewski, prof. s Chełmna 2 egz.
Jkś. Antoniewicz z Bnina. *
P. Antoniewicz Ján s Paryża.
P. Arendt Roman, kand. fil. s Poznania.
P. Arzt Stanisław z Lublina.
Dr. Au Jul., z Żabikowa p. Poznaniem.
P. A. Asher et Comp. w Berlinie.
Jkś. Bankiet z Gléśna p. Wyrzyskiem.
P. Baranowski, dr. z Warszawy.
P. Baranowski, naucz. gimn. ze Lwowa.
Jkś. Bartoszkiewicz, kan. s Chełmna.
P. Barwiński, naucz. gimn. w Brzeżanach.
Jkś. Bartsch z Ruchocic p. Grodziskiem.
Jkś. Bażyński, radzca konsyst. s Poznania. *
Jkś. Bąk s Poznania.
Jkś. Berkowski z Odolanowa.
P. Beyl, naucz. s Poznania.
P. Błoch Jul., naucz. z Łęki p. Wolsztynem.
Hr. Bniński s Ćmachowa p. Wronkami. *
Hr. Bnińska z Biezdrowa p. Wronkami. *
Hr. Bniński z Gułtów p. Neklą. *
P. Bogucki z Warszawy.
P. Bogusławski Franciszek s Poznania.
Dr. Bolewski s Tucholi. *
Jkś. Bonin, kan. s Pelplina. *
P. Borzemski Stefán, naucz. gimn. ze Lwowa.
Jkś. Bresiński Antoni z Uściá.
P. Breza Włodzim. ze Świątkowa p. Janówcem. *
P. Brochocki z Obiecanowa p. Janówcem.
P. Bronikowska Antonina s Poznania.
P. Bronikowski Hipolit z Bełęcina p. Garzynem.
Jkś. Brońkański z Gostynia.
Jkś. Budnik z Brus w Prus. Záchodnich.
Jkś. Budziak z Gniézna.
Jkś. Bulmajer w Wyrzysku. *
Jkś. Bulczyński z Nietrzanowa p. Środą.
Pna. Busse z Bydgoszczy. *
P. Biegański s Cykowa. *
P. Biegański Władysław z Łukowa p. Gołańczą.
Jkś. Bielawski, prob. s Pleszewa.
Jkś. Bielicki, prob. z Mszany p. Brodnicą.
P. Bieliński Leon s Poznania.
P. Biesiadzki Wojciech, naucz. gimn. z Rzeszowa.
Pna. Biederman Antonina s Poznania.
Pna. Biederman Józefa s Poznania.
Biblioteka Collegii Mariani w Pelplinie.
Biblioteka Ordynacyji Krasińskich w Warszawie.
Biblioteka Ordynacyji Zamojskich w Warszawie.
Biblioteka polská w Michalenach.
Biblioteka wyższego gimnazyjum w Tarnopolu.
Biblioteka gimn. Fryd. Wilh. w Poznaniu.
Biblioteka gimn. w Brzeżanach.
Biblioteka uniw. w Wrocławiu.
Jkś. Biliński ze Skalmierzyc.
Jkś. Cembrowicz z Jarząbkowa p. Czerniejewem.
Dr. Cenova Floryján z Bukówca p. Terespolem.
P. Cegielski Hipolit, dr. fil. s Poznania. *
P. F. Csillik w Tarnopolu. 2 egz.
JWkś. Dr. Cybichowski, biskup-sufragán gniézn. *
Jkś. Cybichowski s Cerekwicy p. Żninem.
P. Cybichowski, kand. fil. w Wrocławiu.
P. Cywiński, prof. z Ostrowa.
Jkś. Czapla z Jiłówca p. Czempiniem.
Jkś. Czaplewski z Ostrowitego p. Trzemesznem.
Hr. Czapski Aleks. z Bukówca p. Terespolem. *
Hr. Czapski Bogdan s Paryża. *
Hr. Czapski Kaźmiérz ze Słupów p. Szubinem. *
Hr. Czapski Stan. z Bukówca p. Terespolem 2 *

Hr. Czarnecki Stanisław s Pakosławia. *
Jkś. Czarnowski z Brus w Prus. Zách. *
JOksiążę Czartoryski z Rokosowa p. Poniecem. *
JOksiążę Czartoryski Wład. ze Sieniawy w Galicyji.
P. Czaykowski L. s Tuczna p. Jinowrocławiem.
Jkś. Czechowski s Kościana. *
Hr. Cieszkowski Aug. z Wierzenicy p. Poznaniem 20 egzempl.
Jkś. Cichocki, lic., prob. z Brodnicy p. Śrémem.
P. Dakowski, naucz. s Poznania.
Jkś. Dalkowski s Poznania.
Jkś. Damroth s Pilchowic p. Gliwicami.
P. Daszkiewicz Tytus s Poznania. *
Jkś. Delert, prob. z Juńcewa p. Janówcem. *
Jkś. Depczyński s Czarza pod Unisławiem.
Jkś. Derc s Pelplina.
P. Deubner, księgárz w Odessie 5 egz.
P. Domarczyk, naucz. z Łobdowa p. Wrockiem.
P. Donimirski z Buchwałdu p. Starym Dworem. *
Jkś. Dorszewski, ofic. z Gniézna. *
P. Drygas Antoni, ucz. wydz. fil. w Wrocławiu.
P. Duliński ze Sławna p. Stájkowem.
P. Dullin, naucz. s Kaziopola p. Rogoźnem.
Jkś. Dynkowski, prob. ze Słupi.
Jkś. Dydyński, dziekán s Kłecka. *
Hr. Działowski z Mgowa p. Radzynem. *
Hr. Działyński Ján s Kórnika 20 egz. *
P. Dziedzicki Ludwik, naucz. gimn. ze Lwowa.
Jkś. Dziedziński, lic. i prof. sem. s Poznania.
P. Dziembowski H., ucz. wydz. fil. w Wrocławiu.
Jkś. Dziubek z Łobżenicy. *
Jkś. Echaust ze Skrzebowy p. Raszkowem.
Jkś. Echaust, prob. ze Żernik p. Janówcem.
Jk. Echaust ze Sośnicy p. Dobrzycą.
Jkś. Eichstädt s Kędzierzyna p. Gnieznem.
P. Elzanowski Seweryn s Paryża.
P. Estkowska, dyr. pens. s Poznania.
Jkś. Fligier Franciszek w Żérkowie.
P. Fonrobert Ján s Potulina p. Gołańczą.
Jkś. Fórmanowicz z Grodziska *
Jkś. Frost ze Świérczynek p. Toruniem.
P. Gabryjelski ze Studzieńca p. Rogoźnem. *
Jkś. Gagacki s Poznania.
Jkś. Gajowiecki, prob. s Chodzieża.
Jkś. Gałdyński z Dłużyny p. Włoszakowicami. *
Jkś. Gapiński z Nawry p. Chełmżą.
PP. Gebethner et Wolff, księgárze w Warszawie 13 egzempl.
P. Gerpe, dr. med. z Łabiszyna.
P. Gläser W., księgarniá w Dorpacie. *
P. Glimkiewicz, ucz. wydz. teol. w Wrocławiu.
P. Glücksberg M., księgárz w Warszawie 3 egz.
Gmina Panthéon w Paryżu.
Gmina miasta Wojnicza w Galicyji.
Gmina wiejská Koślinka dlá szkoły miejsc.
Gmina Mały Mędromiérz dlá szkoły miejsc.
Jkś. Gołębiewski s Chojnic w Prus. Zách.
P. Gorczyca, dr. med. w Strzelnie.
Jkś. Górecki z Roska p. Wieleniem.
P. Górecki, ucz. wydz. fil. w Monastyrze.
Jkś. Górkiewicz z Odolanowa.
P. Górzeński Zygmunt ze Śmiéłowa p. Żerkowem. *
P. Gra owski z Warszawy.
P. Grabski z Rusiborza p. Środą.
Jkś. Graczyk s Krétkowa p. Żérkowem.
Jkś. Gramse, kan. s Pelplina.
Jkś. Granatowicz z Miłosławia.
P. Graszyński, naucz. s Paradyża p. Jordanem.
Grono akademików w Gryfiji w Pomeraniji.
P. Gruszczyński, dr. fil. prof. s Poznania.
P. Gryglewicz Stan., ucz. wydz. fil. w Wrocławiu.
Jkś. Gumprecht Józef w Srocku.
Jkś. Gutzmer z Grodziska. *
PP. Günther i Małecki, księgárze s Kijowa.
Jkś. Gieburowski s Kamieńca p. Trzemesznem.
Jkś. Gieszka ze Sukowa p. Gdańskiem.
Jkś. Hasse, pralát s Pelplina.
Jkś. Haunschild w Sławnie p. Kiszkowem.
Jkś. Hebanowski z Bukówca p. Grodziskiem.
Jkś. Hejliński z Wilczyny p. Dusznikami. *
Jkś. Hejnich, prob. ze Skórzewa.
Jkś. Hemmerling z Brzóstkowa p. Żérkowem.
Jkś. Hertmanowski z Rąbinia p. Czempiniem.
P. Hess, C. W. księgárz w Pradze Czeskiéj.
Jkś. Hórnik z Budziszyna na Łużycach.
P. Hulewicz Stan. s Kościanek p. Sokolnikami. *
P. Hurtig H. s Kalisza.
P. Chełchowski Waleryján s Paryża.
P. Chełkowski Fr. ze Starogrodu p. Koźminem. *
Jkś. Chiżyński Władysław, lic. z Leszna. *
Jkś. Chiżyński, lic. z Baranowa p. Kępnem.
P. Chłapowski z Bonikowa p. Kościanem. *
P. Chłapowski Ludwik z Sośnicy p. Dobrzycą.
P. Chłapowski M. z Czerwonéjwsi p. Krzywiniem 2 egzempl.
P. Chłapowski Stanisław ze Szółdr p. Kościanem. *
P. Chłapowski Tadeusz s Turwi p. Kościanem. *
Jkś. Chmieliński s Poznania.
P. Chociszewski Józef s Poznania.
P. Chodoręski Józef, syndyk kap. metr. z Gniézna.
P. Chodziński Teofil s Paryża.
P. Chodźko Aleksander s Paryża. *
P. Chodźko Leonard s Paryża.
Jkś. Choiński z Owińsk.
P. Chojnacki z Bożejewic p. Żninem.
P. Choslowski Henryk z Ułanowa p. Kłeckiem. *
Jkś. Chybicki, prob. ze Stęszewa.
P. Issakoff Jaques, księgárz w Petersburgu 2 egz.
Jkś. Iwicki ze Sokolnik p. Kłeckiem.
P. Izdebski, prof. z Warszawy.
P. Jabłkowski Bolesław s Poznania.
Jkś. Jabłoński z Morzewa.

P. Jackowski, radzca z Jabłowa.
Dr. Jagielski Fortunat, prof. z Ostrowa, 2 egz.
Jkś. Janicki s Kołaczkowic p. Dłonią.
Jkś. Jankowski ze Srébrnogóry.
P. Jankowiak Józef, kand. fil. w Wroclawiu.
Jkś. Januszewski ze Żnina.
P. Jaraczewska Ant. z Głuchowa p. Czempiniem.
P. Jaraczewski Antoni z Głuchowa p. Poznaniem.
Jkś. Jarochowski s Pempowa p. Krobią. *
P. Jaskulski, naucz. z Rogoźna.
Jkś. Jaskulski, lic. z Bydgoszczy.
P. Jawornicki Marceli s Krakowa.
P. Jażdżewski, naucz. w Mszczyczynie p. Dolskiem 2 egzempl.
Jkś. Jażdżewski, dr. św. teol. ze Zdunów.
Jkś. Jeleński, dziekán ze Szynwałdu p. Łasinem.
P. Jesionek Hieronim, prof. z Lindau w Bawaryji. *
Jkś. Jezierski, prob. z Dąbrówki p. Kiszkowem.
P. Jezierski Antoni, naucz. z Rusiborza p. Środą.
P. Jezierski, dr. med. w Czarnkowie.
Jkś. Jędryczkowski s Krzywinia.
P. Jędrzejewski, naucz. w Dużym Pólkowie pod Wrockiem.
P. Jonas Serafin, naucz. przy sem. w Kcyni.
Jkś. Jordan, prob. z Niepruszewa.

P. Kałusowski Korwin z Washingtonu.
Jkś. Kaliski, kan. z Jaksic p. Jinowrocławiem.
P. Kalkstein Antoni s Pluskowęs p. Chełmżą. *
Jkś. Kantecki s Poznania.
Jkś. Kaniewski z Wielowsi p. Kuklinowem.
P. Karliński s Turwi p. Kościanem.
Jkś. Karwowski, prob. z Opalenicy. *
P. Karow E. J., księgárz w Dorpacie. *
P. Karpiński, mecenas ze Śrému.
Jkś. Kasprowicz, dziekán z Biechowa p. Wrześnią. *
P. Kasprowicz Stanisłáw s Poznania.
P. Kawczyński, naucz. z Ameryki.
Jkś. Kegel, dziekán s Krotoszyna. *
Jkś. Kegel z Gąsawy.
Jkś. Keller, prob. s Pogutek.
P. Kestlich, naucz. ze Lwowa.
Jkś. Kędzierski z Murzynowa kościelnego. *
Jkś. Kłoniecki s Poznania.
P. Kłoś, naucz. s Chobienic p. Zbąszyniem 2 egz.
Jkś. Klarowicz z Jaktorowa.
Jkś. Klimecki Michál s Chodzieża.
Jkś. Knopp, s Pieniążkowa.
P. Knypiński, dr. med. z Żérkowa.
P. Kobylińska s Kijewa p. Chełmnem.
P. Koczorowski Adolf z Dębna p. Mroczą. *
P. Koczorowski Kaźmiérz z Izabeli p. Mroczą. *
P. Koczorowski Karól z Witosławia p. Mroczą. *
P. Kohn s Piotrkowa.
P. Kolanowski, prof. z Ostrowa.
P. Komierowski s Komierowa p. Sempolną 2 egz.
P. Kompf, dr. med. w Kobylinie.
Jkś. Kompf, prob. z Góry p. Jinowrocławiem.
Jkś. Komischke s Topólna p. Grucznem.
Jkś. Kopal, delegát s Tucholi. *
Dr. Kopernicki z Bukaresztu.
Jkś. Korytkowski, dziekán s Trzcinicy. *
P. Kosiński Władysław s Poznania.
Jkś. Kośnicki w Dębnie p. Nowym Miastem. *
Jkś. Kotecki z Dolska.
P. Kotliński, prof. z Ostrowa.
Jkś. Kowalski, prob. s Czeszewa p. Miłosławiem.
P. Kowalski, naucz. z Bydgoszczy.
Jkś. Kozłowski, lic. i prof. z Gniézna.
Jkś. Kozłowski z Radowisk.
Jkś. Koźmian, prałát s Poznania.
Jkś. Krecik, prob. w Wyciszkach p. Koźlem.
Jkś. Kręcki, prob. z Lubczá p. Budzisławiem.
Jkś. Krępeć z Marzenina p. Wrześnią.
P. Krompolc z Warszawy.
P. Kronenberg Leopold, bankier z Warszawy.
Jkś. Królikowski z Wáldowa p. Sempolną.
P. Kryński, magister nauk fil. z Warszawy.
P. Krzesiński, prof. gimn. s Poznania.
P. Krzywicki Józef, stud. wydz. fil. w Warszawie.
P. Krzyżanowski Antoni, budowniczy s Poznania.
Jkś. Krzyżanowski, prob. s Kamieńca p. Grodziskiem.
P. Kubliński, aptekárz z Raciborza.
Jkś. Kubowicz, lic. i prof. s Poznania.
P. Kubicki, dr. fil. i prof. z Gniézna.
P. Kuflewski A., naucz. z Jaroszewa p. Żninem.
Jkś. Kucharski z Brzyskorzystwi p. Żninem.
Jkś. Kucharzewicz, z Białcza p. Kościanem.
P. Kujot, ucz. wydz. fil. w Monastyrze.
Jkś. Kukliński z Głuchowa p. Czempiniem.
Jkś. Kuligowski s Kcyni.
P. Kurnatowski s Pożarowa.
Jkś. Kurowski z Grodziszczka p. Kostrzynem. *
Jkś. Kurzawski z Bytynia.
P. Kwiatkowski Józef s Paryża.
Hr. Kwilecka z Dobrojewa p. Wronkami.
Hr. Kwilecki z Dobrojewa p. Wronkami. *
Hr. Kwilecki s Kobelnik p. Kościanem. *
Hr. Kwilecki Mieczysław z Oporowa p. Wronkami. *

Jkś. Kiedrowski z Góraju p. Przytoczną.
Jkś. Kiełczyński s Czerlejna p. Kostrzynem.
Jkś. Kieramuszewski, dziekán z Góry p. Żninem.
P. Kierski Stefán w Brzeźnach p. Budzyniem. *
P. Kirmanowski Aleksy, naucz. ze Sádków.

P. Łabiszewski R., naucz. w Gogółkowie p. Żninem.
P. Łabujewski, ucz. wydz. fil. w Wrocławiu.
P. Łaguna, prof. z Warszawy.
P. Łakomicki z Machcina.
P. Łaszczewski z Wieczyna p. Robakowem. *
Hr. Łącki s Posadowa p. Lwówkiem. *
Jkś. Łobos, prałát s Przemyśla.
P. Łożyński, dr. fil. i dyr. gimn. w Chełmnie.
P. Łubieński z Budziszewa p. Rogoźnem. *
P. Łuczakowski Konst., naucz. gimn. z Brzeżán.

P. Łuczkiewicz, naucz. w Studziannie p. Dolskiem 2 egzempl.
P. Łukaszewicz Józef s Targoszyc p. Kobylinem. *
Jkś. Łukaszewicz z Żérkowa.
P. Łukaszewski, kand. fil. w Gryfiji.
Jkś. Łukowski s Poznania.
P. Łyskowski Jign. z Mileszew p. Jabłonowem. *
P. Lange, księgárz z Gniézna.
Jkś. Laskowski, lic. z Wałcza.
P. Laskowski, prof. s Chełmna
Jkś. Laskowski s Ponieca.
Jkś. Lemież ze Sádków.
Jkś. Lewandowski Ján z Lubásza p. Czárnkowem.
P. Lewandowski, rzecznik i notaryjusz s Poznania.
Jkś. Leszczyński z Osieczny.
P. Lewiński Marceli z Oporowa p. Wronkami. *
Jkś. Likowski, regens sem. duch. w Poznaniu.
P. Lindner Karól, kand. fil. w Wrocławiu.
P. Lipski Józef z Lewkowa p. Ostrowem. *
Jkś. Lizak s Pieraniá p. Jinowrocławiem.
Jkś. Lniski, prob. s Czarnkowa.
Jkś. Loserez s Poznania.
JOksiążę Lubomirski Jérzy s Krakowa.
P. Maciejowski Wacł. Aleks., prof. z Warszawy.
P. Majde) uczniowie klasy VII gimn. realnego
P. Majewski) w Warszawie.
Jkś. Majewski z Ostrzeszowa.
P. Małecki Ant., dr. fil. i prof. uniw. ze Lwowa.
P. Małecki Franciszek, mecenas z Wrześni. *
P. Małkowski, radzca stanu z Warszawy.
P. Malczewski Albin ze Świniár p. Kłeckiem.
Jkś. Manicki z Barda p. Wrześnią.
P. Maroński, prof. z Wejherowa.
Jkś. Marten, dziekán ze Strzelna.
Jkś. Maryjański Aleksander s Poznania 2 egzempl.
JWkś. Marwicz, biskup s Pelplina.
Jkś. Matuszewski z Buku.
Jkś. Matuszewski s Poznania.
Jkś. Matuszyński z Racimowa p. Frydkiem na Ślązku.
Jkś. Merdas z Winnéjgóry p. Miłosławiem.
P. Merzbach, księgárz s Poznania 14 egz.
P. Modrzyński Aleksander, naucz s Poznania.
P. Moszczeński Bolesław z Wápna p. Srébrnogórą.
P. Moszczeński Ján ze Słębowa p. Żninem.
P. Moszczeński ze Stempuchowa p. Łeknem. *
Jkś. Mrówczyński z Długiéj Gośliny.
P. Mukułowski s Kotlina. *
O. Muzlof, gwardyján OO. Reformátów w Poznaniu.
Hr. Mycielski Stanisław s Ponieca. *
Hr. Mycielski ze Smogorzewa p. Piaskami. *
Jkś. Myller z Wytomyśla p. Nowym Tomyślem.
P. Mieczkowski Ad. ze Skórek p. Rogowem. *
Hr. Mielżyński Maciéj s Kaźmiérza w Król. Pol. *
Hr. Mielżyński Seweryn z Miłosławia.
Hr. Mielżyński Józef z Jiwna p. Kostrzynem. *
Hr. Mielżyńska Gabryjela s Kaźmiérza. *
Hr. Mielżyńska s Chobienic p. Wolsztynem. *
Jkś. Mierzejewski z Baszkowa p. Zdunami.
P. Międzychodzki L., prof. z Ostrowa.

P. Mickiewicz Władysław s Paryża. *
Jkś. Michalski z Niepartu p. Miejską Górką.
P. Michałek Edward s Poznania.
P. Michałowski Kaźmiérz z Warszawy.
Jkś. Michalak z Droszewa p. Sobótką.
Jkś. Michnikowski z Bieganowa p. Wrześnią. *
P. Miłkowski z Warszawy.
P. Milikowski, księgárz we Lwowie 6 egz.
P. Nabielak Ludwik s Paryża.
P. Nawrocki Michál z Oporowa p. Wronkami.
P. Nehring, dr. fil. i prof. uniw. w Wrocławiu.
Jkś. Neubauer, lic. s Chełmna.
O. Nowacki Augustyn ze Lwowa.
P. Nowacki W. ze Sojkowa p. Jinowrocławiem.
Jkś. Nowak s Czempinia.
Pni. Nowobilska M. s hotelu Lambert w Paryżu.
P. Niedźwiecki Leonard s Paryża. *
Jkś. Niedźwiedziński s Parchaniá p. Jinowrocławiem.
Pni. Niegolewska Wanda z Morownicy p. Śmiglem.
Pni. Niegolewska Jadwiga s Poznania.
Pni. Niegolewska Hel. z Włościejewek p. Książem. *
P. Niegolewski Wład. z Morownicy p. Śmiglem.
P. Niementowski, naucz. gimn. w Tarnopolu.
P. Niemojewski ze Śliwnik p. Skalmierzycami. *
P. Nieszczota Andrzéj s Poznania.
Jkś. Niewitecki z Łodzi p. Stęszewem.
Nieznajomy z Záboru rosyjskiego 5 egz. *
P. Nieżychowski z Granówka p. Granowem. *
Jkś. Niezieliński, prob. s Konárzewa.
P. Niklewski, dr. med. z Jarocina.
Jkś. Obst s Potarzycy p. Goliną.
Jkś. Ofierzyński z Modrzá p. Stęszewem.
Jkś. Ograbiszewski, dr. i prof. s Pelplina.
P. Okoński z Warszawy.
Jkś. Ołyński z Gniézna.
P. Olexiński Michál s Sokala w Galicyji. *
P. Orgelbrand M., księgárz w Warszawie 15 egz.
P. Orliński, ucz. wydz. fil. w Monastyrze.
Jkś. Kalkstein-Osłowski s Chojnic p. Chludowem. *
P. Osuchowski Al., naucz. s Tarnowa w Galicyji 1 wel. i 11 zwycz.
Jkś. Osiński ze Słupów p. Szubinem.
P. Paczkowski, dr. fil. i prof. z Gniézna.
Jkś. Pajzderski, przełożony Zgrom. kś. Filipinów w Gostyniu. *
Jkś. Pampuch s Pawłowic p. Lesznem.
Jkś. Pankowski, lic. i dz. z Ryszéwka p. Budzisławiem 1 wel. i 1 zwycz.
P. Paruszewski z Obudna p. Mokrem. *
P. Paszkowski Franciszek s Krakowa.
P. Paszotta, naucz. gimn. s Chojnic.
Jkś. Pawłowski, dziekán z Lussowa.
P. Pawłowski Winc. z Dąbrówki p. Tucholą. *
Jkś. Pągowski z Wyszanowa p. Podzamczem.
Jkś. Peinke s Tomic p. Stęszewem.
P. Pernaczyński, dr. med. z Wrześni.
Jkś. Perużyński s Kołaczkowa p. Borzykowem.
P. Pewiński, naucz. z Jaraczewa.

P. Pławiński, naucz. ze Żnina.
Hr. Plater Stanisław s Paryża.
P. Pluciński s Konojadu p. Kościanem.
Jkś. Poblocki, lic. s Pelplina.
P. Podlaszewski, naucz. z Ryńska p. Wąbrzeźnem
P. Podczaski Miecz. s Pogorzyc p. Chrzanowem.
P. Połomski, rzecznik i notaryjusz z Rogoźna.
Jkś. Połomski, lic. i prof. z Wąbrzeźna.
P. Politowicz, naucz. z Osieczny.
Jkś. Pomieczyński, kan. s Pelplina.
P. Ponikiewski Fr., s Chraplewa p. Kcynią.
Jkś. Poniński, prob. s Kościelca p. Jinowrocławiem. *
Jkś. Popiółkowski z Dużych Trąbek.
Jkś. Poszwiński s Przementu.
Hr. Potworowski s Kosowa p. Bojanowem. *
P. Powałowski, sekr. sądu pow. w Pleszewie.
Jkś. Prądzyński, kan. s Pelplina 2 egz.
P. Prądzyński z Wałdowa p. Sempolną.
P. Preibisz, sędziá w Gostyniu.
Jkś. Promiński z Wirów p. Poznaniem.
Jkś. Prusinowski, lic. św. teol. prob. z Grodziska. *
P. Przyborowski Józef, prof. szkoły głównéj w Warszawie. *
P. Przybylski, naucz. s Poznania.
Jkś. Przybyszewski, pleb. w Sláwnie p. Kiszkowem. *
P. Przyjemski, dr. med. z Ostrzeszowa.
P. Przyłuski Antoni ze Starkówca p. Kobylinem. *
P. Piasecki z Białcza p. Kościanem.
P. Piechocki z Gałązek p. Sobótką.
Jkś. Piszczygłowa w Psarskim p. Kikowem.

Jkś. Radecki z Szaradowa p. Kcynią.
P. Radoński Tadeusz s Poznania.
P. Radoński Anastazy s Krześlic p. Pobiedziskami.
P. Radoński Seweryn s Kociałkowéj Górki p. Pobiedziskami.
P. Radoński Leonard ze Słupowa p. Kcynią.
Jkś. Radzki, dziekán z Lubinia p. Krzywiniem. *
Jkś. Radziejewski, lic. s Paradyża p. Jordanem 2 egz.
P. Rakowski, dr. med. z Jinowrocławia.
P. Rakowski E. z Gościeszyny p. Wolsztynem.
P. Rakowski, kupiec we Wrześni.
Jkś. Rąbca s Pelplina.
Jkś. Respądek, dr. św. teol. s Ponieca. *
Jkś. Rimel z Leśnicy na Górnym Śląsku.
P. Rogaliński Eustachy z Retkowa p. Szubinem. *
P. Rohr, naucz ze Strzelna.
Jkś. Rosolski z Gostyczyny p. Sobótką.
P. Rostalski, naucz. sem. w Kluczborku na Śląsku.
Jkś. Roszak z Mórki p. Śrémem.
P. Rosiński, dr. med. z Wronek.
Jkś. Rosiński w W. Strzelczach p. Piaskami.
Jkś. Różański w Błociszewie p. Śrémem.
P. Różański Stanisław s Padniewa p. Mogilnem.
P. Rösler, prof. z Ostrowa.
P. Ruczyński Jakób, kand. fil. w Wrocławiu.
P. Rudloff Karól z Lubeki.
P. Ruchniewicz, lic. kand. fil. w Monastyrze.
Jkś. Ruszczyński z Dobrzycy.
Jkś. Ruszkiewicz z Grodziska p. Pleszewem. *
Jkś. Ruszkiewicz z Warszawy.
P. Rutkowski Wal. s Piotrkowic p. Markowicami.
P. Rydzowski Jędrzéj s Krakowa.
P. Rymarkiewicz, dr. fil. i prof. s Poznania.
Jkś. Rymarkiewicz s Kotlina. *
Jkś. Ryński z Gołańczy.
P. Rzetkowski z Jeziórka w Król. Polskim.
Jkś. Sadowski s Siedlemina p. Jarocinem.
Jkś. Samarzewski Augustyn ze Środy.
P. Samolewicz Zygmunt, naucz. gimn. ze Lwowa.
Jkś. Sartowski, prob. z Radoszek p. Bartnickami.
P. Sawczyński Zygmunt, poseł ze Lwowa. *
Jkś. Sąchocki z Golejéwka p. Krobią.
Jkś. Sąchocki s Ptászkowa p. Grodziskiem.
P. Sczaniecki z Łaszczyna p. Rawiczem. *
P. Sczaniecki s Karmina p. Pleszewem. *
Senat IX Departamentu w Warszawie.
P. Sennewald G., księgárz w Waszawie 2 egz.
Jkś. Simon, prałát s Kruświcy.
P. Skarżyński Antoni ze Spławia p. Bojanowem.
P. Skłodowski, prof. z Warszawy.
P. Skórzewski z Rososzycy p. Ołobokiem 2 egz. *
P. Skórzewski z Gołanic p. Lesznem.
P. Skórzewski Bron. s Kamieńca p. Kościanem.
Hr. Skórzewski Leon z Łabiszyna. *
Hr. Skórzewski z Raszkówka p. Raszkowem 2 egz. *
Hr. Skórzewski s Czerniejewa. *
P. Skierecki, naucz. z Bydgoszczy.
P. Sławski Syl. s Komornik p. Poznaniem.
Jkś. Słomiński s Potulic p. Rogoźnem. *
P. Smith C. W., prof. uniw. w Kopenhadze.
Jkś. Sobecki s Poznania.
Jkś. Sobeski, prob. ze Słupów p. Szubinem.
P. Sobieski Stan., dyr. gimn. ze Lwowa.
P. Sobierajska s Kopaniny p. Łeknem. *
P. Sokolnicki, urz. Tellusa w Poznaniu.
kś. Stablewski, lic. św. teol. w Śremie.
Jkś. Stagraczyński s Poznania. *
Jkś. Stankowski s Kaczanowa p. Wrześnią. *
P. Staniewicz Syl. s Paryża.
Jkś. Staniewicz z Wąwelna p. Tuszkowem.
Jkś. Starczewski, prob. s Tarnowa.
P. Stasiński, dr. z Bogdanowa p. Gołańczą
Jkś. Staśkiewicz s Poznania.
Jkś. Stefański, prob. s Cerekwicy.
P. Stefański Władysław s Pelplina.
Jkś. Sterke, prob. ze Świekatowa w Prus. Zach. *
Jkś. Sternad ze Sulmierzyc.
P. Sternat, prof. gimn. z Brzeżán w Galicyji.
Jkś. Stock, prob. s Piły.
Jkś. Strybel z Grabowa.
P. Studniarski, prof. s Poznania.
P. Studniarski, sędziá w Międzychodzie.
P. Studniarski, dr. med. ze Szamotuł.
Jkś. Styczyński ze Szamotuł.
P. Stypczyński, naucz. z Zaborowa p. Książem.
Jkś. Sucharski z Brzyskorzystwi p. Żninem.

P. Sucharski Józef, ucz wydz. fil. w Wrocławiu.
P. Sulerzycki Walery, w Górkach Zagajnych p. Kcynią
Jkś. Surmiński, dr. teol. z Nowego Miasta w Prus. Zách.
P. Sypniewski Fel., s Piotrowa p Poznaniem.

Jkś. Szadowski, prefekt bisk. konw. z Brunsberga.
P. Szawelski z Rydzyny.
P. Szejstecki, ucz. wydz. fil. w Wrocławiu.
P. Szeliski Antoni z Drożdżyn p. Mikstatem.
P. Szeliski s Chociczki.
Hr. Szembek ze Słupi p. Kępnem. *
Hr. Szembek ze Siemianic p. Kępnem. *
P. Szenic, dr. fil. prof. ze Śrému.
Jkś. Szeydurski z Ottorowa p. Szamotułami.*
P. J. Szęgierski w Czernowicach.
P. Szlachtowski Feliks s Krakowa.
P. Szmitt H. z Grylewa p. Wągrówcem.
P. Schnitzel Klemens, naucz. gimn. z Brzeżán.
Hr. Szołdrski z Brodowa p. Środą. *
Hr. Szołdrski Józef s Popowa.
P. Szółdrski s Torzeńca p. Podzamczem. *
P. Szpérkowski, naucz. ze Samostrzela p. Sádkami.
Jkś. O. Szpręga, gwardyján OO. Ref. w Osiecznie
P. Sztyrmer, ucz. wyd. fil. w Wrocławiu.
P. Szułdrzyński s Siérnik p. Rogoźnem. *
P. Szułdrzyński, dr. fil. z Lubásza p. Stájkowem.
P. Szulc Kaźmiérz, dr. fil. i dyr. szkoły polskiéj w Paryżu.
Jkś. Szulc w Gnieźnie.
Jkś. Szymański z Lubinia p. Krzywiniem.
Jkś. Szymański z Rynarzewa p. Kcynią.
Jkś. Szyperski s Kobylina.

P. Sieniawski Emil, dr. fil. w Wrocławiu.
Hr. Sierakowski z Waplewa p. Starym Dworem. *
Jkś. Sibilski, dziekán z Ostroroga. *
Jkś. Sikorski ze Żnina.
P. Sikorski, naucz. ze Samostrzela p. Sádkami.
P. Ślaski Ludwik s Trzebcza p Chełmnem.
P. Śliwka, naucz. s Cieszyna na Ślązku.
P. Śmiśniewicz z Mechlina p. Śrémem.
P. Świrz, naucz. gimn. z Brzeżán.
P. Świstacki Stanisłáw s Poznania. *
P. Świstalski, kand. fil. z Wrocławia.

Jkś. Taczanowski z Ostrowa.
P. Taczanowski ze Sławoszewa p. Kotlinem. *
Hr. Taczanowski s Taczanowa p. Pleszewem. *
Jkś. Tarnowski, prob. z Wábcza p. Małym Czystym.
Jkś. Teliga, kan s Krakowa.
Jkś. Terczewski z Wyszyn p. Budzisławiem.
Jkś. Theinert ze Świerczyny p Lesznem.
P. Thiel, sędziá w Gostyniu.
P. Thiel, sędziá we Wrześni.
Jkś. Thielman s Czempinia.
Jkś. Tłoczyński s Poznania.
P. Tomaszkiewicz Tadeusz, dr. med. s Poznania.
Jkś. Tomaszewsk s Trzemeszna. *
Jkś. Tomicki, prob. s Konojadu p. Wołkowem.
Towarzystwo Przyj. Nauk w Poznaniu 40 egz.
Towarzystwo Naukowe Krakowskie.
Towarzystwo hist. lit. w Paryżu. *
Towarzystwo lit. akademików w Berlinie.
P. Trawiński, dr. fil. i prof. s Poznania.
P. Trzaska, mecenas w Pleszewie.
Jkś. Tułodziecki, prob. z Miłosławia 1 wel. i 1 zwycz.
P. Tur Cezary z Janówca.
Jkś. Turkowski z Wielichowa.
P. Turno z Obiezierza p. Obornikami. *

Dr. Uranowicz Zyg., naucz. gimn. z Brzeżán.
P. Urbanowski Nepomucen s Poznania.
Jkś. Urban s Przementu.
Jkś. Ussorowski ze Skoków.
P. Ustymowicz, dr. fil. i prof. s Poznania.

P. Volkmer, naucz. s Poznania.
P. Voss, ucz. wydz. fil. w Wrocławiu.

P. Wagner, syndyk s Pelplina.
Jkś. Wagner, prob. s Kiekrza p. Rokitnicą.
P. Wachtel, dr. med. z Gostynia.
Jkś. Walkowiak z Modliszéwka p. Gnieznem.
P. Wartenberg, dr. med. ze Witkowa.
Jkś. Waszkiewicz ze Strzałkowa *
P. Waszyński Nepomucen z Miłosławia.
Jkś. Waściński z Margonina.
Jkś. Wawrowski z Biezdrowa p. Wronkami.
Jkś. Wawrowski s Kobylogóry.
Jkś. Wąchalski z Lubosza p. Pniewami. *
Jkś. Wegner, mansyjonárz s Ponieca.
P. Weimann, naucz. s Sierakowa.
P. Weymann, naucz. s Poznania.
P. Wende F. et Comp. księgárz w Warszawie 4 egz.
P. Wende, naucz. z Goniembic.
P. Węclewski, prof. s Chełmna.
P. Węclewski dr., mecenas w Środzie.
Hr. Węsiersko-Kwilecki w Wróblewie p. Wronkami. *
P. Wężyk, akademik z Wrocławia.
P. Włoszek T. z Warszawy.
Jkś. Woda, lic. św. teol. s Trzemeszna.
Jkś. Wojciechowski, kan. z Gniezna. *
Monsignore Wolański z Rzymu. *
P. Woliński, akademik z Wrocławia.
P. Wolski, naucz. z Bydgoszczy.
Pni. Wolszlegier z Jiwna p. Kcynią.
P. Wolszlegier Michál, s Ciężkowa p. Szubinem. *
P. Wódka K. ze Żnina.
P. Wroński Antoni z Wejherowa.
Jkś. Wrzesiński s Parzenczewa p. Wielichowem.
Jkś. Wyrzykowski, prob. s Pogorzeli.
Jkś. Wysocki z Blugowa p. Łobżenicą. *
P. Wyszomirski z Golańczy.

Jkś. Wieczorkiewicz ze Spláwiá p. Poznaniem.
P. Wierzbowski, mecenas w Środzie.
Dr. Wicherkiewicz, radzca sanitarny s Kcyni.
Jkś. Wilczewski, prob. ze Szamotuł. *

P. Witkowski Wł. z Warszawy.
Jkś. Wittig, radzca reg. i szkólny z Opola. *
P. Wisłocki, dr. fil. i naucz. gimn. ze Lwowa.
Jkś. Wiśniewski s Czácza p. Śmiglem.

P. Zabłocki Erazm s Poznania.
Záklád wychowáwczy księży Jezuitów w Tarnopolu 2 egz.
P. Zakrzewski Wład. s Kokorzyna p. Kościanem.
P. Zakrzewski z Warszawy.
P. Zakrzewski Napoleon z Osieka p. Kościanem.
P. Zaleski Romuald z Bożejewiczek p. Żninem.
PP. Zamarski et Fröhlich, księgárze w Bielsku.
Hr. Zamojski Władysłáw s Paryża.
Hr. Zamojski Witold s Paryża.
P. Zawadzki, sędziá s Kościana
Jkś. Zenkteller, dziekán s Poznania.
Jkś. Zębski z Dziekanowic p. Wierzycami.

P. Znamirowski Jignacy, prof. gimn. s Krakowa.
Jkś. Zygmanowski z Mikorzyna p. Kępnem.

P. Zieliński, radzca stanu z Warszawy.
P. Zieliński, naucz. z Rogoźna.
P. Zieliński, naucz. ze Środy.
Jkś. Zieman, lic. s Strzebcza p. Smarzinem. *
Jkś. Zienkiewicz, prałát z Gniézna.
Jkś. Zientkiewicz, prob. z Łabiszyna.
Jkś. Ziętkiewicz, prob. s Poznania.
Jkś. Zingler z Łaszczyna p. Rawiczem.

P. Żdżarski Teodor z Rawy.
P. Żdżarski Wincenty z Warszawy.
Hr. Żółtowski Adám z Ujazdu p. Kościanem. *
Hr. Żółtowski Edmund z Myszkowa p. Szamotułami.
Hr. Żółtowski Franc., z Niechanowa p. Gniéznem. *
Hr. Żółtowski Marceli s Czácza p. Śmiglem. *

Składáł Nepomucen Cyemaniák-Linkiewicz.

Znarczye obecną polską grafiką	Drukove		Pisane		Znarczye obecną polską grafiką	Drukove		Pisane	
	antikva	kursyva	Autora	Karóla Rudloffa		antikva	kursyva	Autora	Karóla Rudloffa
a	A a	A a	A a	A a	f	F f	F f	F f	F f
á	Á á	Á á	Á á	Á á	f'	F f ʃ	F f ʃ	F f	F f
ą	Ą ą	Ą ą	Ą ą	Ą ą	g	G ġ	G g	G g	G g
b	B b	B b	B b	B b	gi	G ģ	G g	G g	G g
b'bi	B b	B b	B b	B b	h	H h	H h	H h	H h
c	C c	C c	C c	C c	ch	H h	H h	H h	H h
cz	C c c	C c c	C c c	C c	i	I i	I i	I i	I i
ć ci	C c c	C c c	C c	C c	e	E e	E e	A a	A a
d	D d	D d	D d	D d	é	É é	E é	Á á	Á á
dż	Đ đ	Đ đ	D d	D d	a	A a a	A a	A a	A a
dz	D d	D d	D d	D d	á	A á á	A a	Á á	A a
dź	Đ đ	Đ đ	D d	D d	o	O o	O o	O o	O o
d'	D d	D d	D d	D d	ó	Ó ó	Ó o	Ó ó	Ó o
e	E e	E e	E e	E e	j	J j	J j	J j	J j
é	E e	É é	É é	É é	k	K k	K k	K k	K k
ę	Ę ę	Ę ę	Ę ę	Ę ę	ki	K k	K k	K k	K k

...natiwne Abecadło.

Znarezje obecna polska grafika	Drukowe: antikva	Drukowe: kursywa	Pisane: Autora	Pisane: Karóla Rudloffa	Znarezje obecna polska grafika	Drukowe: antikva	Drukowe: kursywa	Pisane: Autora	Pisane: Karóla Rudloffa
ł	Ł ł	*Ł ł*	*Ł ł*	*Ł ł*	t	T t	*T t*	*T t*	*T t*
l	L l	*L l*	*L l*	*L l*	ť	T ŧ	*T ŧ*	*T t*	*T ť*
m	M m	*M m*	*M m*	*M m*	u	U u	*U u*	*U u*	*U u*
ḿ	M ɱ	*M ɱ*	*M ɱ*	*M ɱ*	w	V v	*V v*	*V v*	*V v*
n	N n	*N n*	*N n*	*N n*	ẃ	V ɣ	*V ɣ*	*V ɣ*	*V ɣ*
ń	N ŋ	*N ŋ*	*N ŋ*	*N ŋ*	w	W w	*W w*	*W w*	*W w*
o	O o	*O o*	*O o*	*O o*	x	X x	*X x*	*X x*	*X x*
ó	Ó ó	*Ó ó*	*Ó ó*	*Ó ó*	y	Y y	*Y y*	*Y y*	*Y y*
p	P p	*P p*	*P p*	*P p*	z	Z z	*Z z*	*Z z*	*Z z*
ṕ	P ƥ	*P ƥ*	*P p*	*P̆ p*	ż	Ƶ ƶ	*Ƶ ƶ*	*Ƶ ƶ*	*Ƶ ƶ*
r	R r	*R r*	*R r*	*R r*	ź	Ʒ ʒ	*Ʒ ʒ*	*Ʒ ʒ*	*Ʒ ʒ*
rz	R ɼ ꝛ	*R ɼ ꝛ*	*R r*	*R r*	Ъ ъ	Ȣ ȣ	*Ȣ ȣ*	*Ȣ ȣ*	*Ȣ ȣ*
ŕ	R ɾ r	*R ɾ r*	*R r*	*R̆ r*	Ь ь	∂ ∂	*∂ ∂*	*∂ ∂*	*ꞓ ꞓ*
s	S s	*S s*	*S s*	*S s*					
sz	Ꞩ ꞩ	*Ꞩ ꞩ*	*S ʃ*	*S ʒ*					
ś	SS ss	*S s*	*S s*	*S ʃ*					


LIBRARY OF CONGRESS
0 002 704 161 9